

Głodujące kobiety w Moskwie poszły z prośbą do konsulatu czeskosłowackiego o konserwy dla swych zaaresztowanych mężów. Tam podobno — jak donosi „Č. Sl.“ — zostały ofuknięte, że miały sobie coś ukryć na wypadek konfiskaty.

Tak pisze centralny organ partii o urzędach zagranicznych, której to partii jest członkiem najwyższy urzędnik zagraniczny: dr. Beneš.

TROCKI, ZINOWJEW PRZYPIECZETOWANI.

Trocki i Zinowjew, po niedawnym ich wyłączeniu z komitetu wykonawczego, zostali przyniatającą większością głosów wykluczeni z partii komunistycznej. Przez to los ich jest przypieczetowany. Ich grupa opozycyjna jest zupełnie rozbita i steroryzowana przez GPU. a wszyscy znaczniejsi działacze są również

wykluczeni z komitetu wykonawczego. Tysiące działaczy opozycji na prowincji przyprowadzono do „milczenia“.

AMNESTIA DLA KATOLIKÓW W MEXYKU.

Prezydent Meksyku Calles polecił uwolnić z więzienia wszystkich oskarżonych o zdradzieckie przeciw państwu knowania katolików, wśród których znajduje się wiele znanych osobistości, jak prezydent Ligi dla obrony religii. Ponadto minister spraw wewnętrznych otrzymał polecenie uwolnienia katolików, wysłanych do kolonii karnej Islas Marrias.

Komunikat oficjalny ogłasza, że ponieważ wszystkie próby powstania zostały zgniecione, rząd chce tą generalną amnestią dać wyraz swej dobrej woli.

Rozbić „Siłę“ a majątek dać na Głos Robotniczy!

Tak nakazała partja komunistyczna!

Szczególną „opieką“ ze strony komunistów cieszyło się zawsze stowarzyszenie „Siła“ i to niby dlatego, że nikt inny lepiej nie życzy temu stowarzyszeniu, jak komuniści. „Siła“, założona w roku 1908 przez tow. Regera, Kunickiego i innych działaczy socjalistycznych, rozwijała się mimo przeszkód ze strony sfer burżuazyjnych. W latach wojny była ona jedynym ogniskiem skupiającym młodzież robotniczą i swoją działalnością, szczególnie przedstawieniami, utrzymywała ducha współpracy i wiele, wiele dostarczała młodszych towarzyszy do prac w organizacjach zawodowych i politycznych. Szczególnego rozmachu nabrała „Siła“ w latach wojennych. Nie było zgola wioski na Śląsku, gdzieby młodzież robotnicza nie skupiała się w kole miejscowym stowarzyszenia „Siła“.

Tak było aż do nieszczęsnego rozbicia w ruchu robotniczym, spowodowanego przez komunistów.

Stowarzyszenie „Siła“, aby uniknąć rozbicia, uchwaliło zachować neutralność. Komuniści triumfowali, bo ta neutralność umożliwiała im kreć robotę w „Siłę“. Wszędzie, gdzie tylko w którym kole mogli, podkopali do tego czasu harmonijną współpracę. Koła „Siły“ zamierały a komuniści cichaczem zakładali swoje „Fizkultury“. W ten sposób niszczyli koła, ale sami także stawiali się poza nawiasem stowarzyszenia „Siła“. Z drugiej strony zaś były koła, które nie dały się w pracy zatamować, a widząc kreć robotę komunistów, coraz bardziej przychodziły do przekonania, że trzeba już raz skończyć ze zgubną neutralnością w „Siłę“. Przekonanie to powoli, ale tem pewniej przebiegało się u członków „Siły“, którzy także widząc, że Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza popierała wszędzie stowarz. „Siłę“ w jej działalności, umieli to poparcie należycie ocenić. Na tegorocznym zjeździe „Siły“ powzięto też uchwałę prawie że jednomyślną, że stow. „Siła“ zrywa z neutralnością i w swojej działalności będzie się ściśle opierała o Polską Socjalistyczną Partię Robotniczą.

Takie postawienie rzeczy komuniści wzięli za dobrą podstawę do ostatecznego kroku: rozbicia stowarzyszenia „Siły“. Czynią to bezprawnie. Swoją kreć robotą w kołach „Siły“ i zakładaniem komunistycznych „Fizkultur“ postawili się sami poza nawias „Siły“, a jak zawsze, tak i w tym wypadku, udając niewinnych, w jezuicki sposób wobec ogółu członków „Siły“ powiadają: „Siła“ poszła pod komendę PSPR. i dlatego będziemy ją zwalczać. Obludnicy! Czy mało im jest rozbicia, mało jeszcze spowodowali zniszczenia wśród robotników, więc w swoim rzemiośle postępują dalej, byleby dać znak życia o sobie i byleby się najbrudniejszymi środkami przetrzymać... aż przyjdzie ta ich rrrrewolucja światowa. Do tego czasu trzeba wszystko zniszczyć, a narazie jest im wszystko jedno, czy potem nastąpi obiecowana rewolucja światowa, czy też potop, byleby się przed Moskwą wykazali, że działają.

Polska ludność, szczególnie robociarze, mają tutaj trudne życie, które tylko z wielkim wysiłkiem i jednolitością idzie naprawić. Ale cóż to komunistów obchodzi. Przecież powiadają: „im większa nędza, tem pedsza rewolucja!“ i chuzia do rozbijania. A polską mniej-

szość szczególnie rozbijają tak, jakby tych kilka tysięcy Polaków w Czechosłowacji miało przeprowadzić tę rewolucję. Dlatego też, gdzie jaka tylko mała choćby organizacja polskiej ludności istniała, to ją rozbić, a szczególnie zaś socjalistyczne. To jest system komunistycznego przygotowania rewolucji światowej!

W sprawie stowarzyszenia „Siła“ wydał do swych buńiek (mężów zaufania, działających według tajnych nakazów partii komunistycznej) cyrkularze następującej treści, które polecamy wszystkim „Siłaczom“ do przeczytania, ażeby dobrze rozważyli, w jaki sposób koła „Siły“ mają zostać rozbite, a w jaki sposób ich majątek, ich dorobek długoletnich ofiarnych oraz mozolnych prac ma zostać zrabowany!

Cyrkularz wydał i podpisał ten „wielki przyjaciel“ „Siłaczy“ Fryderyk Kraus, a brzmi on następująco (podajemy dosłownie i bez zmian):

Poufne!

Poufne!

Po przeczytaniu zaraz spalić!
Szanowni towarzysze!

Wobec tego, iż stowarzyszenie Siła zostało ogłoszone jako część składowa socjapatriotycznego ruchu młodzieży i ma podlegać wpływom i dyrektywom P. S. P. R., musimy się starać we wszystkich miejscowościach, gdzie mamy w Siłę większość, przejąć ją w nasze ręce i założyć Stowarzyszenie Proletariackiej fizkultury. Akcję tę należy się przygotować bardzo starannie i ostrożnie!

Dzień tej akcji ustanowiony na niedzielę 17 lipca.

W ten dzień muszą się we wszystkich miejscowościach, gdzie mamy większość w Siłę, odbyć posiedzenia Siły, na których uchwalą się sprzedać cały majątek Siły przewodniczącemu K. P. Cz. a pieniądze za niego zebrane uchwalą się ofiarować na Głos Robotniczy. Jestto tylko manewr by zachronić majątek i przejąć go do proletariackiej fizkultury. Towarzysze muszą się o to postarać by cały majątek Siły znajdował się już w posiadaniu pewnych naszych towarzyszy. Zakupiony przez tow. przewodniczącego inwentarz Siły oraz gotówka na Głos Robotniczy przeznaczona będą natychmiast proletariackiej fizkultury zwrócone zpowrotem.

Zaraz po otrzymaniu tego okólnika muszą towarzysze z powiatu Karwińskiego udać się do sekretariatu K. P. Cz. hotel Unger a z powiatu trzynieckiego do sekretariatu K. P. Cz. u Podeszwy, gdzie otrzymają statuty P. F. oraz blankiety na zgłoszenia tego stowarzyszenia do władz politycznych. Musimy się starać, żeby władze uznane koła P. F. i mogły zaraz po 17 rozpocząć regularną działalność. Tajnie założone koła P. F. muszą być najpóźniej do 12 czerwca. Wysłijcie dla lepszej informacji natychmiast po przeczytaniu tego okólnika jednego spolegliwego towarzysza do sekretariatu do Karwiny lub Trzyńca.

Działajcie szybko i zdecydowanie! Nawet i organizacje tych gmin w których w Siłę nie mamy większości powinny wysłać do nas jednego towarzysza w celu informacyjnym.

Z komunistycznym pozdrowieniem

Fryderyk Kraus.

Po przeczytaniu zaraz spalić!

Tak więc „Siłacze“ zapamiętajcie sobie to: Poufne! zaraz spalić! majątek „Siły“ przeznaczycie przewodniczącemu partii komunistycznej, który go sprzeda jak stare graty, a razem z pieniędzmi koła „ofiaruje“ go na „Głos Robotniczy“, bo „Głos Robotniczy“ z Krausem potrzebuje życia, no... i pieniędzy, które zarabuje kołom „Siły“. Ładna moralność polityczna jest u tych przyjaciół „Siły“. Kilka lat pracy ofiarnej dzielnych pracowników „Siły“, którzy w ciężkich warunkach zakupywali sceny, sztuki teatralne, kostjomy, przyrządy gimnastyczne, to wszystko na rzecz „Głosu Robotniczego“ ma zostać zrabowane przez tych, którzy niczem nie przyczynili się do rozwoju „Siły“! Znając ich „manewry“, wiemy, że co raz zabiórą, tego nie wrócą już więcej.

Tak „Siłacze“! Ten cyrkularz z rozkazem dalszego niszczenia „Siły“ i rabowania Waszego majątku, daje Wam dokładny obraz przyjacielskiego oblicza komunistów. Przychodzą do Was bardzo grzeczni, życzą Wam przyszłego najlepszego, a tymczasem jako zwykli, podli mordercy, czatują, aby z tyłu pchnąć nóż w Wasze żywe ciało.

Czynić to chcą w chwili, kiedy w stowarzyszeniu praca konsoliduje się coraz to lepiej, kiedy jednocy najbardziej potrzeba i kiedy ta „Siła“, mając za sobą 20 lat pracy, zyskuje międzynarodowe uznanie.

Czy można tolerować działalność rozbijaczy komunistycznych? We wszystkich sprawach oni tak pracują!

Towarzysze „Siłacze“! Osądźcie ich sami! Zwróćcie baczną uwagę na ich buńki!

Dalsze uwagi na czasie.

W przeszłym numerze „Robotnika Śląskiego“ omówiliśmy cośkolwiek sprawę, do jakiej szkoły należy polskie dziecko, wskazaliśmy też i na to, jak ciężko dzisiaj żyć człowiekowi bez odpowiedniego wykształcenia, i że nie znajomość języków jest podstawą wykształcenia, lecz że odpowiednie wykształcenie i wykształcenie może dać tylko odpowiednia szkoła.

W tym artykule chcemy dalej udowodnić, do jakiej szkoły należy dziecko od polskich rodziców.

Niejednemu wmawia się, że żyjąc w republice czeskosłowackiej, powinno się dzieci, bez względu na ich przynależność narodową, posyłać tylko do szkoły czeskiej. To wmawia się rodzicom polskim, a tymczasem sami Czesi uczą się i nawołują do uczenia się po polsku. Niektóre szkoły czeskie, jak np. szkoła handlowa w Morawskiej Ostrawie, zakupiła nawet książki do uczenia się języka polskiego. W Pradze, gdy jedzie się tramwajem, to można tam czytać tablice reklamowe: „Učte se polsky! Hodyny jazyka polského dáva profesor...“ itd. Więc naszemu ludowi wmawia się, że tylko ci, którzy uczęszczają do szkół czeskich, i będą znali język czeski, będą mieli możliwość egzystencji w republice czeskosłowackiej, a tymczasem sami Czesi starają się nauczyć języka polskiego.

Jeżeli Czesi uczą się języka polskiego, to nie czynią tego z miłością dla Polaków, lecz z konieczności, albowiem wiedzą, że nietylko czeski, lecz także i polski język jest potrzebny. Ażeby się nauczyć języka polskiego, nie posyłają jednak dzieci do szkół polskich, lecz uczą ich języka polskiego w szkołach czeskich. To też i rodzice Polacy, jeżeli chcą, ażeby ich dzieci nauczyły się języka czeskiego lub niemieckiego, mogą się go dzisiaj także nauczyć w szkole polskiej, ponieważ dzisiaj prawie że we wszystkich szkołach uczy się języka czeskiego i niemieckiego jako przedmiotu. Niechaj każdy ojciec i każda matka przedstawia sobie, gdyby tak ich posłano do szkoły, a tam powinni byli się uczyć, nie rozumiejąc, co nauczyciel do nich mówi, a matka i ojciec, to są ludzie dorośli, a cóż dopiero dziecko, którego rozum dopiero się rozwija? Niemożliwym zatem jest, ażeby dziecko, przychodzące dopiero do rozumu dziecięcego, mogło się uczyć naraz czytać, pisać, rachować, a równocześnie także przytem języka czeskiego lub niemieckiego. Języka czeskiego lub niemieckiego może się dziecko nauczyć w szkole polskiej w późniejszym wieku jako przedmiotu, ale nigdy jako

języka wykładowego, czy to w szkole czeskiej języka czeskiego, lub też w szkole niemieckiej języka niemieckiego.

Jest prawdą, że dziecko polskie, uczęszczające do szkoły niepolskiej, przyzwyczai się do danego języka i będzie tym językiem przemawiało, lecz nigdy poprawnie. Nie będzie umiało pisać poprawnie ani po polsku, ani też po niemiecku lub po czesku. Jako dowód naszego twierdzenia przytaczamy afisz, pisany przez młodzieńca, który jako dziecko polskich rodziców, uczęszczał do szkół niemieckich we Fryszacie. Młodzieńcy, którzy odchodzili do wojska, chcąc sobie urządzić zabawę, powierzyli mu napisanie ręką kilka afiszy, które pisane są w języku niemieckim w ten sposób:

„Ahtunk! Veranstaten die Feistädte Rekruten ihr Abschiedskränzchen im Salle des Herrn Karl Koždon. Anfang um 7 Uhr abends, Entre Dame 3 Kc Her 5 Kc inks Tanz zahlreichen Zuspruch Bitten die Rekruten.“

Tak wygląda afisz, pisany przez wychowanka szkoły niemieckiej. Nazwiska ze zrozumiałych względów nie będziemy tutaj podawali, lecz kto by sobie życzył widzieć ów afisz, możemy go w oryginale przedłożyć.

Jak z tego widać, to młodzieniec ów nie potrafi pisać po polsku, bo się tego nie uczył, ani też po niemiecku, gdyż nie rozumiał dobrze swojego nauczyciela. Młodzieniec ów nie jest temu winien, lecz jego rodzice, którzy, zamiast posłać go do szkoły polskiej, żeby się czegoś nauczył, posłali go do szkoły niemieckiej, by się nauczył po niemiecku, czego i tak się nie nauczył.

Jak bardzo sobie rodzice szkodzą, że nie posyłają swoich polskich dzieci do polskich szkół, niechaj posłużą dwiema następującymi przykładami:

Pewien obywatel, jako Polak, posyłał swe dziecko do polskiej szkoły. Jego sąsiad, także Polak, dał się namówić i posłał swoje dziecko do szkoły czeskiej, z tem przekonaniem, że łatwiej mu będzie znaleźć chleb, władając językiem czeskim. Po skończeniu szkół wydziałowych chłopak z polskiej wydziałówki poszedł do polskiego seminarjum nauczycielskiego, zaś z czeskiej wydziałówki do czeskiej szkoły przemysłowej w Karwinie. Lecz jakiż był wynik? Oto pierwszy, skończywszy seminarjum nauczycielskie, nie otrzymał posady w Czechosłowacji, poszedł na Śląsk Górny, gdzie natychmiast otrzymał posadę jako nauczyciel. Kiedy pierwszy, wychowanek szkoły polskiej, od dwóch lat już był nauczycielem, to jego sąsiad, wychowanek szkoły czeskiej jeszcze siedział w domu bez zajęcia, albowiem nigdzie nie mógł posady otrzymać, z powodu nadmiaru ubiegających się o posady.

Drugi przykład:

Pewien obywatel, chociaż Polak, posyłał znowu swoje dziecko do szkoły niemieckiej. Po skończeniu szkoły, nie mógł otrzymać posady w kraju, powędrował więc do Polski. Tam za protekcją otrzymał posadę, lecz kiedy zażądano od niego świadectwa ze szkoły polskiej, a ten go nie miał, posady mu odmówiono z tego powodu, że przyjmuje się tylko wychowanków szkół polskich, a nie szkół niemieckich. Obywatel ten udał się potem do szkoły polskiej z prośbą, ażeby mu — jako Polakowi — wystawiono fikcyjne świadectwo ze szkoły polskiej, celem otrzymania posady w Polsce. Rozunie się, że prośby jego nie uwzględniono, albowiem rzeczy takich robić nie wolno, gdyż byłoby to oszustwem. Nazwisk tutaj również nie wymieniamy, ponieważ nie podajemy tych rzeczy jako krytykę, lecz jako przykłady dla tych, którzy nie wiedzą, że polskie dziecko należy tylko do polskiej szkoły.

Takiego człowieka, który szanuje swoje pochodzenie i przekonanie narodowe, szanują także i inni. Nie można się zatem dziwić, że rodzony Czech lub Niemiec otrzyma przedewszystkiem pracę lub jakąś posadę w Polsce, aniżeli renegat i zaprzaniec, albowiem renegatem i zaprzaniec każdy się brzydzi.

Rodzice polscy! Rozważcie zatem dobrze, co czynicie, zanim oddacie swoje dziecko do obcej szkoły!

Chcą nas wygubić.

Naturalnie nar. demokraci z „Mor. sl. den.“! „Naše Tešinsko“ znów podnosi, że walka wyborcza z Polakami na Śląsku będzie „tuha“. Wzywa przeto „hraničari“, że ci „nasadza“ wszystko w walce wyborczej, aby nietylko utwierdzić poprzednią zaboborność w Cieszyńskiem, lecz aby wynik wyborów dla Czechów wypadł ponad wszelkie oczekiwania.

Więc już teraz zapowiadają, że nie będą przebierali w najohydniejszych środkach walki, że to, cośmy dotąd zażyli — jak np. ostatni skandal w Zawadzie — jeszcze się spotęguje. Lecz tych ludzi już wszędzie znają po ich czynach. W Pradze są o narodowych demokratkach takiego zdania, jak o zwykłych oszustach politycznych. „Česke Slovo“ z 4 sierpnia pod tyt. „Chcą naprawić co zepsuli“, napisało pod adresem czeskich narodowych demokratów, że obecnie agituja o nowelizacji wyborczej ustawy gminnej, albowiem przez przebywanie z Niemcami u żłóbka rządowego — dla dogodzenia Niemcom — narazili czeskie mniejszości w niemieckich okolicach na niepowetowane szkody. Więc każdą rzeczą agitacyjną — nawet niemożliwą technicznie do przeprowadzenia — zmianą ordynacji wyborczej mydla oczy czeskim wyborcom, aby ci zapomnieli o tem, ile szkody narobili Czechom narodowi demokraci dla pięknych oczu Niemców. „Česke Slovo“ podnosi: „Polityką zygzaków nie uchronią oni narodowego charakteru republiki.“

Powyższe zdania dosyć charakteryzują taktykę wyborczą tego stronnictwa, jako politykę oszustów politycznych.

A dalej. Przed samym końcem sesji wiosennej sejmu sięgali narodowi demokraci czescy po portfel ministerstwa handlu. Upełnomocnili swego lidera, osławionego dra Kramara, do rokowania w tej sprawie z prez. ministrów Švehlę. Jak sprawa poszła — nie wiadomo, albowiem w tej sprawie nie wydano oficjalnego komunikatu. Tylko tyle wiemy, że na konferencję z przywódcą tak „poważanego“ stronnictwa prezydent ministrów jakoś zwykle przed południem nie znalazł czasu, tak, że dr. Kramar rozmawiał z nim popołudniu. Politycy czescy podnoszą, że sprawa ta musiała ucieknąć. Albowiem jakże miał prezydent ministrów przedstawić prezydentowi Masarykowi do zatwierdzenia jako ministra osobistość narodowo-demokratyczną, jeżeli partja ta podczas wyborów wieszała wprost psy na powadze Masaryka. Takie to charaktery — indywidua z miedzianem czołem! Ale otrzymali oni zasłużony policzek.

Oto są sylwetki stronnictwa najżarłoczniejszych przeciwników polskości na Śląsku. W tym samym numerze swego ostrawskiego organu, o którym mowa z początku, napisali czescy narodowi demokraci arogancko pod naszym adresem:

„Nie będziemy Polakom stokroć udowodniali, że z wyjątkiem przybyłych z Galicji Polaków, nie uznajemy i nigdy nie uznamy tubylczego ludu jako Polaków.“

Tak pisze o nas ostrawski organ narodowo-demokratyczny „Moravsko-slezsky denik“. Tacy to Czesi zapowiadają, że Polaków na Śląsku będą nadal tępiłi.

Dziennikarz i lekarz-literat zbrodniarzami.

W redakcji „Narodnich Listu“ w Pradze pracował niejaki Jan Michalko, najbardziej protegowany i lubiany z pośród zespołu redakcyjnego. Dzienniki praskie piszą o nim, że na pierwszy rzut oka miał już wygląd podejrzany. Wszędzie przed nim zamykano drzwi, tylko w redakcji narodowo-demokratycznego organu centralnego był bardzo cenionym z powodu chuligańskich napaści na swych przeciwników politycznych. Ceniono go tam i płacono lepiej, iż innych redaktorów. To też siedział tam tak pewnie, jakby wmurowany, aż zdefraudował pieniądze i drapnął. A w ubiegłym tygodniu wyszła na jaw straszliwa zbrodnia. Ten luminarz redakcyjny naczelnego organu czeskiej narodowej demokracji uwiódł przybyłą z Ameryki Słowaczkę, Margitę Vorosmartyową, która tu przyjechała ze zaoszczędzonymi przez

siebie pieniędzmi, niby z wianem, aby wyjść za mąż. Michalko wyłudził od niej kilkadziesiąt tysięcy Kčz na zakupno mieszkania i urządzenie tegoż. Gdy mu groziła doniesieniem karnym, to z drugim „hochstaplerem“ postarali się o mundur urzędniczy i ten „hochstapler“ dr. Klepetař, dał im fałszywy ślub cywilny, niby urzędnik magistratu praskiego. Następnie sprowadzili ją na Słowaczkę i w lesie obok Čsorbí zamordował ją Michalek do spółki z lekarzem dr. Klepetařem i niejakim Sikořm. Głównym jednak sprawcą mordu był redaktor narodowo-demokratyczny Michalek. W ubiegłą sobotę odkopała komisja sądowa szczątki (kości i włosy) zamordowanej przez Michalka bogatej „Amerykanki“. Prowadził ją na miejsce wspólnik zbrodni Sikorsky.

Po pewnym czasie Michalko wrócił na miejsce zbrodni i z obawy jej wykrycia wygrzebał rozkładające się części trupa i po kawałku rozrzucał do błota i jeziora. Kości łamał, miażdżył i zdeptywał w błoto.

Zeznania te po wysiłkach badań i pytań krzyżowych sędziego śledczego złożył wspólnik zbrodni Sikorsky, szwagier zamordowanej. Michalko i dr. Klepetař nie chcą się jednak narazie przyznać do zbrodniczego czynu.

Co czytamy w gazetach?

W numerze niedzielniejszym z dnia 7 sierpnia umieścił „Naprzód“ następującą notatkę:

„KOCHANY KURJEREK“ ZŁOŚCI SIĘ!

„Ilustrowany Blagier Codzienny“ wścieka się z powodu uchwały kolejarzy stacji Kraków - Płaszów, wzywającej do bojkotu „Kurjerka“ i do popierania „Naprzodu“. Głupawy pismak głupawego „Kurjerka“ w głupawy sposób napada na „Naprzód“, ale wszystkie te krzyki nie zmieniają faktu, że „Kochany Kurjerek“ w każdym zatargu pomiędzy kapitałem a pracą staje po stronie wyzyskiwaczy a przeciwko robotnikowi. Wiedzą o tem kolejarze, piekarze, krawcy, malarze, murarze, kaflarze, litografowie, gdyż na robotników wszystkich tych zawodów „Kurjerek“ napadał zawsze w ostatnich czasach, zawsze w sposób kłamliwy i złośliwy. Czegoż zresztą innego można spodziewać się po gazecie, która wychwala pod niebiosa krwawego zbrojnego Mussolini'ego oraz bandytów w czarnych koszulach. Za swoje nieprzytomne ataki pod adresem „Naprzodu“ doczekał się „Kurjerek“ pochwały tylko od tutejszego komunistycznego „Baciarza“. Uczciwi robotnicy dawno już ocenili wartość brukowej azety p. Dąbrowskiego, świeżo upieczonego piłsudczyka a zarazem witosowca.“

Cóż na to powiedzą nasi robotnicy, którzy także dosyć dużo „Kurjerka“ pobierają? Czy nie czas, aby i oni przejrżeli na oczy i dowiedzieli się, że przez kupowanie „Kurjerka“ popierają prasę wroga klasie robotniczej? Przecież mają swojej prasy robotniczej na Śląsku czeskim poddostatkiem, jeżeli chcą czytać. Jest prawdą, że są to tylko tygodniki, lecz jeżeli tego mają za mało, to niechaj zaabonują sobie „Naprzód“, który wprawdzie nie takie wiadomości przynosi jak „Kurjerek“, lecz wiadomości prawdziwe i sprawy, obchodzące robotników. W ręku robotnika powinna się znajdować gazeta robotnicza, którą na Śląsku jest „Robotnik Śląski“ i „Oświata“ dla młodzieży, poza pismami zawodowymi i gospodarczymi, a oprócz tego „Naprzód“, jako dziennik, organ centralny P. P. S. w Polsce.

To i owo.

Taktyka kierownika powiatowej władzy politycznej we Fryszacie a taktyka ministerstwa rolnictwa w Pradze.

Stanałem przed tablicą z nalepionymi afiszami na rogu placu Masaryka we Fryszacie. Między innymi czytam i przestrożę powiatowej administracji politycznej we Fryszacie z okazji żniw. Władza przypomina ostrzeżenie, jak daleko należy skoszone zboże zostawiać od toru kolejowego i poucza, jak mają rolnicy w tym wypadku postąpić, ażeby zabezpieczyć skoszone zboże przed pożarem, przypadkowo od iskry lokomotywy. Podpisany na przestrożce jest radca dr. Haering we Fryszacie.

W niedzielę 14. VIII. do Ropicy na festyn „SIŁY“!

Obok tego widnieje drugie rozporządzenie, także ministerstwa rolnictwa w Pradze. Moca tego rozporządzenia zakazuje się dowozu oraz przewozu bydła z okręgów, dotkniętych zarazą pyskową i racic w Polsce. Z podpisem ministerstwa rolnictwa w Pradze.

Oba te przepisy mają na celu ochronę rolnika przed szkodami, jakie mogłyby go spotkać. Jednak jaka tutaj różnica pomiędzy dobrą wolą a praktyką, stosującą zasadę: nos dla tabakiery, czy też tabakiera dla nosa.

Radca dr. Haering we Frysztacie ogłasza przestrożę wyłącznie tylko w języku czeskim. A jakąż to proporcjonalność stanowią w naszym powiecie rolnicy czescy wobec polskich? Znikomą! Ministerstwo rolnictwa zaś jest innego zdania. Aż z Pragi wygłasza ono rozporządzenie w języku czeskim i polskim. Ministerstwu bowiem nie chodzi o pobudki czesko-nacjonalistyczne, lecz o praktyczno-gospodarcze, a nie depcze też przepisów, tak jak to czyni radca Haering, pomijając ogłoszeniu w obowiązującym także w naszym powiecie języku polskim.

A takie postępowanie administracji powiatowej we Frysztacie nie należy do rzadkości. Nie wiem, czy powiatowej władzy politycznej we Frysztacie są mniej znane stosunki narodowościowe, niż ministerstwu w Pradze?

Przygodny.

Z hut trzynieckich.

Poruszona w ostatnim czasie kwestya stosunków w hucie trzynieckiej w Rob. Śl. daje potrzebę zastanowienia się robotników nad temi sprawami.

Ciekawym momentem jest sprawa usuwania miejscowych robotników w tył, praktykowana przez poszczególnych kierowników oddziałowych a najciekawszym momentem jest, że terenem tych wypadków są przeważną częścią walcownie a przede wszystkim poruszony oddział walcowni I-szej.

Epizod jaki się rozegrał na początku maja między radą fabryczną i kierownictwem oddziałowym, w którym obie te instancje musiały poskramiać zapędy majstra apretury i inżyniera tejsze walcowni, kiedy chcieli gwałtem przesadzić zapracowanego i doświadzonego sternika żurawia bez najmniejszej winy i powódów do dniówki i wyrugować na inny oddział a na jego miejsce osadzić nowoprzyjętego wcale niezapracowanego jako sternika żurawie robotnika, jest charakterystycznym objawem stosunków jakie się chcą zaprowadzać przez poszczególne czynniki.

Nic nie znaczy przy tem, że przy takiej obsłudze żurawia urwano parę lin stalowych nic nie znaczy, że gdyby pod wiszącym ciężarem z chwilą, gdy te zostały winą przeciągnięcia urwane było stało parę robotników obsługujących żuraw, zostało narażone życie i zdrowie robotników w niejednym wypadku może i śmierć ojców rodzin.

Jak przyjdzie pierwszy lepszy naganiacz apretury, do tego nie mając najmniejszego pojęcia o ciężkiej maszynie uczyć na walcowniach nadszłać ludzi do obsługi żurawi i chęć jego mienić ich jako rękawiczkę i co mu nadaje koncesję do tego? W dodatku podajemy, że podziś dzień w walcowniach jest odpowiedzialny za warsztat ślusarski inżynier i majster, którzy na potrzebne do obsadzenia miejsca sternicze przydzielali ludzi, których się przed czasem z miejscami sterniczymi obznajomiło i których się ma w rezerwie.

Jesteśmy zdania, że do tego niewystarczy niechęć do miejscowych robotników i branie pod uwagę względów nacjonalistycznych ale że w takich wypadkach świadomość odpowiedzialności musi mieć miejsce.

Dalej, przyjęcia do pracy. Dyrekcja nie zaprzeczy, że przy przesztorocznych uwolnieniach robotników z powodu braku pracy, członkowie rady fabrycznej żądali żeby przy poprawieniu się koniunktury przyjmowano przede wszystkim napowrót robotników, którzy są wydalani

z powodu braku pracy. Jakie powody kierowały radę fabryczną zrozumiały robotnicy sami a dla dyrekcji także one nie będą tajemnicą, że szło w niejednym wypadku o stratę pracujących lat, że szło i o egzystencję i rodzin poszczególnych tych robotników jest także wiadomem.

Co się dzieje obecnie? Mamy dowody na to, że przy przyjmowaniach tegorocznych to wszystko nic nie znaczyło.

Naprzykład przyjęci robotnicy na walcownię I sami dowodzą robotnikom, że zostali do Trzynieca sprowadzeni i mieli tam odkąd przybyli zatrudnienie, pisano po nich i sprowadzono ich ponieważ jeden jest dobry kopacz przy futbolu a drugi dobry „houzlista“ nadający się do kapeli inżyn. Foršta.

Jaskrawym dowodem na to jest notatka w „Mor. ślęskim denniku“ w kwietniu, gdzie się wpływa na „vlivne činitele“ w hutach trzynieckich aby się starali przez swój wpływ o rozwój č. futbolu, najlepiej się to robi, jeżeli się zapewni ludziom tam zaangażowanym dobrą egzystencję. — doskonale rozumiemy. Jednakowoż czy rozwój przedsiębiorstwa trzynieckiego przez to będzie zagwarantowany, gdy č. futbol będzie miał „prim“ w kopanej, nie wiemy czy temu zrozumiały trzynieccy przedsiębiorcy i czy zrozumie dyr. Kundl, tejsze notatce, ale podług tego co się da stwierdzić, dobrze rozumiał inż. Foršt i kuzynek, wójt trzyniecki. Robotnicy po tych doświadczeniach jakoteż i po doświadczeniach prób zbierania podpisów między robotnikami w jego oddziale, aby mózł obejść kolektywną umowę i płacić za pracę mniej, jakoteż i bezrobotni robotnicy huty trzynieckiej, którzy przy sposobności większego zatrudnienia w hucie nie jeden z nich mogli być przyjęci napowrót, gdyby powyższe nie było stosowane i z których nie jeden przy wyborach do gminy swoimi głosami dopomogli mu do siodła burmistrza i tem sposobem poprawili mu do pozycję i wpływ w hucie mogą się chwycić za czoło i rozważać nad tem co się stało, doświadczenia te są gorzkie dla nas wszystkich jako robotników

Możesz być szewcem i nosić rzemiosło w rękach, mogłeś posiadać i realność dosyć pokązną, rzemiosło niechasz leżeć boś jest leniwy do pracy a realność pozbędziesz, boś przebywał więcej w gospodzie, jak przy rzemiosle, jeżeli masz legitymację „Matice“ a poleca Ci „naši lide“, burmistrz trzyniecki cię wprawi do huty, będziesz się mógł tym pochwalić wobec innych, huty trzynieckie będą mieć radość z takiego robotnika, który się chce uczyć na starość pracować w co wątpimy, a kasa bracka może mieć radość, że dostanie na starość szewca jako członka a po parę latach mu da prowizję.

Robotnicy, którzy pracowali w hucie trzynieckiej i z powodu braku pracy byli wydalen i mają ze swoją rodziną ciężkie warunki bytu muszą ustąpić na razie bo przyszedł zrujnowany własnym niedbalstwem szewc z Wéndryni i ma pierwszeństwo.

Ojcowie synów dorastających którzyście się zedrzyli w pracy w hucie i których byście chcieli choć w małej części do niej wprawić, możecie mieć nawet gwarancję zastępcy dyrektora. do przyjęcia Wam go, jeżeli sobie tego nieopatrzycie to dr. Fürst, wam zrobi kreskę przez to ponieważ pro „naši občany“ są prvnimi „mista“ a ty robotniku huty trzynieckiej zedrzyty choć masz przynależność państwową niejesteś „našim občanem“.

Sprawy te i te któremi się dodatkowo nasi członkowie rady fabrycznej zajmują na walcowni I-szej są na to, aby były przez robotników huty trzynieckiej dokładnie śledzone i robotnicy gremialnie się chwycili obrony przez silne skupienie się w szeregach Związku metalowców celem skutecznego przeprowadzenie tejsze.

Nasi członkowie rady fabrycznej w tym niekorzystnym przez rozluźnienie węzłów organizacyjnych pomiędzy robotnikami czasie rozpaczliwie bronią resztek praw miejscowych robotników, jeżeli w tej walce ulegną, dzięki niedbalstwu i bezorientacji robotników niech

sobie to zgóry bierzają na swój robotniczy rachunek. Towarzysze nasi, którym robotnicy przy wyborach do rady fabrycznej oddali swój głos, stoją w tym ogniu samotni z temi słabymi siłami jakie związek Metalowców w Trzyniecu ma.

Jeżeli się szeregi organizacyjne przez skupienie i ponowne zorganizowanie się robotników niepoprawią a nasi towarzysze zostaną przemocą połozeni, robotnicy miejscowi oddają się wtenczas na długie lata ponownym utrapieniom z których nie będzie wyjścia.

Zaznaczamy, że objawy pogorszenia w stosunku płacy w ostatnim czasie w zastraszający sposób się okazują.

Dla tego precz z bezmyślnością i zwątpieniem. Chwycić się samoobrony przez silne skupienie i ponowne zorganizowanie się przy grupie miejsc. związku Metalowców.

Przygotowywać się do jaknajszybszej obrony praw i możliwej egzystencji robotników. To jest zadanie wszystkich robotników huty trzynieckiej.

Do tej pracy organizacyjnej i obronnej wołamy wszystkich robotników huty trzynieckiej.

Uczciwi robotnicy innych narodowości jesteście pewni, staną w jednym szeregu z nami w obronie naszych praw i wspólnej możliwej egzystencji.

Kto tak nie robi da poznać, że jest przeciw klasie pracującej i podług tego też się wobec niego zarządzimy.

Zorganizowany.

Wielki festyn.

W niedzielę, 31 lipca odbywał się festyn komunistyczny w Trzyniecu. W tym celu oblepiono cały Trzynec i okolicę plakatami podwójnej treści. Do tego festynu zaciągnięto i klub sportowy „Siła“ (jest samodzielny klub sportowy, ale nie klub sportowy stow. „Siła“). Klub sportowy „Siła“ posłużył komunistom do reklamy, aby więcej pociągnął obywateli i aby opinię publiczną bałamucić, że koła stow. „Siła“ idą razem z komunistami. „Głos Robotniczy“ z radością wielką cieszył się udawanej obłudzie.

Aby cała ta reklama niedopisała. Trzynec masą naiwnych nie został zalany. Ogłoszony pochód z dworca nie odbył się, bo ludzi do pochodu nie przyjechało a z Trzynieca samego nie przybyli. Przyjechał tylko Śliwka a zmartwiony odbywał z Krausem konferencję na dworcu, zaś 18 muzyków dostało wskazówkę aby pojedynczo udali się do Podeszwy, skąd o 2 godz. wyruszył bardzo urozmaicony pochód, no powiedzmy dobrze złożony, ze czterech sztandarów no i 60 osób. Sam festyn mimo dobrej pogody wypadł marnie. „Siłacze“ mimo wielkiej reklamy nie przybyli sama „Fizkultura“ też nie wystąpiła. Takie rezultaty wydaje karkołomna, organizująca różne zmyślane afery, polityka komunistycznych kuglarzy.

Kongres Międzynarodówki zawodowej.

IV zwyczajny kongres Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych (amsterdamskiej) został otwarty w Paryżu dnia 1. sierpnia. Całe posiedzenie przedpołudniowe zajęła długa mowa przewodniczącego Międzynarodówki, Anglika Purcella, w ciągu której mowca popelniał ubolewania godne wykołajenie.

Ubolewania godna mowa Purcella.

Mianowicie podczas swojej mowy Purcell omawiał próby naklonienia rosyjskich związków zawodowych do przystąpienia do Międzynarodówki. Wychwalał siłę, śmiałość i wewnętrzna swobodę rosyjskich związków zawodowych i oświadczył, że stracono ostatnie trzy lata na wzajemne obelgi, w czasie, kiedy jedność jest najbardziej potrzebna. Gdyby wybrano inną drogę, świat wyglądałby dziś inaczej. Reakcja i faszyzm nie rozpanoszyłyby się tak. Republika sowiecka byłaby silniejsza, gdyby związki rosyjskie przyłączyły się do Między-

narodówki zawodowej zaraz po wiedeńskim kongresie Międzynarodówki. Dalej oświadczył Purcell, że będzie domagał się całkowitej reorganizacji Międzynarodówki zawodowej i zwołania powszechnego kongresu międzynarodowego, oraz że będzie popierał każdą inną metodę, o ile będzie prowadziła do wzmocnienia sił proletariatu.

W odpowiedzi na mowę Purcella, na posiedzeniu południowym tow. Jouhaux (Francja) złożył oświadczenie imieniem wszystkich członków biura Międzynarodówki (z wyjątkiem dwu Anglików: Purcella i Browna). Tow. Jouhaux oświadczył, że zgodnie z tradycją pozwolono Purcellowi wygłosić na własną odpowiedzialność mowę, ale wszyscy inni towarzysze nie mogą uznać za swoje poglądów, rozwiniętych przez Purcella.

Powitania z dalekich krajów.

W dalszym ciągu przemawiał Jouhaux, pozdrawiając kongres imieniem francuskich związków zawodowych i Cardalim, imieniem zorganizowanych robotników kolorowych w Afryce Południowej. Cardalim podkreślił, że przystąpienie związków południowo-afrykańskich do Międzynarodówki jest zapowiedzią, że zorganizowani robotnicy innych krajów pozaeuropejskich uczynią to samo.

Przedstawiciel argentyńskich związków zawodowych, które również niedawno przyłączyły się do Międzynarodówki, mówił o konieczności przystąpienia związków meksykańskich do Amsterdamu. Przedstawiciel Meksyku też oświadczył, że 1 i pół miliona zorganizowanych robotników w Meksyku pragnie współpracować z robotnikami europejskimi w Międzynarodówce.

Mowa tow. Adlera.

Tow. Adler Fryderyk, jako przedstawiciel Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej, wygłosił dłuższą mowę, w której powołał się na owocną i pomyślną współpracę międzynarodówki zawodowej i politycznej.

— Walczymy — mówił tow. Adler wśród burzy oklasków — na różnych polach walki. Międzynarodówka zawodowa na polu ekonomicznym, Międzynarodówka socjalistyczna na polu politycznym, ale zdążamy do jednego i tego samego celu: do uwolnienia ludzkości z więzów obecnego ustroju społecznego i do ostatecznego trjumfu idei socjalistycznej!

Mowa dyrektora Thomasa.

Dalej przemawiał tow. Albert Thomas, dyrektor Międzynarodowego biura pracy. Skreślił on najpierw pokrótce dotychczasowe prace tego biura a potem wskazał na ataki na Międzynarodowe biuro pracy zarówno ze strony reakcyjnej prasy burżuazyjnej, jak i komunistów. Pomimo to organizacje moskiewskie niemal codziennie zwracają się do Międzynarodowego biura pracy z prośbą o dokumenty. Co się dotyczy ataków burżuazyjnych, to usiłowano najpierw przedstawić stan rzeczy w ten sposób, jakoby Międzynarodówka amsterdamska była tylko przyczepką do Międzynarodowego biura pracy. Teraz nagle twierdzi, że Międzynarodowe biuro pracy jest w niewoli u Międzynarodówki zawodowej. Ani jeden, ani drugi pogląd nie jest słuszny. Międzynarodówka zawodowa jest potęgą dzięki zaufaniu, jakie posiada ona u wszystkich robotników świata, a to gwarantuje jej niezależność także wobec Międzynarodowego biura pracy. Współpraca organizacji różnych krajów wewnątrz Międzynarodówki amsterdamskiej jest najsilniejszą gwarancją rozwoju Międzynarodowego biura pracy i pokoju. Od czasu ostatniego kongresu liczba ratyfikacji umów międzynarodowych wzrosła z 93 na 230. Mowa Thomasa została przyjęta hucznymi oklaskami.

W obronie niewinnie skazanych.

Na wniosek tow. Jouhaux kongres przyjął rezolucję, domagającą się ułaskawienia Sacco i Vanzetti'go, niewinnie skazanych na śmierć anarchistów włoskich w Ameryce. Rezolucja ta będzie przedłożona rządowi Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i gubernatorowi stanu Massachusetts.

Korespondencje.

Frysztat. (Odsłonięcie pomnika.) W niedzielę, 14 sierpnia odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika pamięci poległych ofiar w wojnie światowej. Faktyczna uroczystość rozpocznie się o 9'45 przed południem szeregowaniem na rynku we Frysztacie, skąd udadzą się uczestnicy w pochodzie do parku szkolnego na miejsce odsłonięcia pomnika.

Karwina. Tak, jak w Trzyńcu, tak obecnie i w Karwinie liczne wielkie afisze komunistyczne rozpisują się, że „Siłacze“ biorą udział w festynie komunistycznym. Jest to tylko podły szwindel, aby „Siłaczy“ zbałamucić. Ale niema głupich. Członkowie stow. „Siły“ wiedzą już dobrze, kto stale rozbija stowarzyszenia robotnicze i dlatego też na festyn ten w niedzielę nie pójdą. Dla obłudników nie ma innej odpowiedzi, jak tylko pogarda. Nie poszli w Trzyńcu „Siłacze“ na festyn komunistyczny, dobrze uczynili, nie pójdziemy ani my „Siłacze“ z zagłębia karwińskiego. „Siłacz“.

Sucha Średnia. (Zdrada komunistów na ludności polskiej.) Na ostatnim posiedzeniu wydziału gminnego rozchodziło się o ważny dla ludności polskiej punkt obrad. Miano zadecydować, czy w Suchej Średniej urzędowanie ma być prowadzone w dwu językach: czeskim i polskim, czy też tylko w czeskim. Taksamo co do napisów w naszej gminie. Sprawa ta już od dłuższego czasu się toczyła, a w walce tej ludność polska została pokrzywdzona, dzięki tylko komunistom, którzy przypisują sobie patent obrony polskości. Przy głosowaniu, czy u nas ma się urzędować po polsku i czy napisy mają być ogłaszane także w języku polskim, komuniści głosowali ławą za tem, aby się to działo tylko w języku czeskim. Dlatego sprawa ta przepadła! Tego się komuniści nie mogą zaprzeczyć, bo głosowanie było jawne, to też widzieliśmy, jak głosowali! Przy następnych wyborach ludność nasza policzy się z tymi awanturnikami. O zmianę tej uchwały zostały poczynione odpowiednie kroki ze strony naszych zastępców. Podajemy to do publicznej wiadomości, ażeby ludność wiedziała, jak to dzielnie zdradzają komuniści potrzeby ludu polskiego!

Błędowice Dolne. Wioska nasza jest jedną z najbardziej na zachód wysuniętych placówek polskich na Śląsku czeskosłowackim. Ludność miejscowa broniła zawsze polskiego charakteru swojej wioski, a w tym kierunku chce pracować i nadal. Ale praca to nie łatwa. Jesteśmy w tej pracy zdani na własne siły. Wszystkie narody już dzisiaj zrozumiały, że szkoły są temi czynnikami, które kształtują charakter przyszłych obywateli. Każdy naród chce wychować swoje młode pokolenie w swojej szkole narodowej; a więc Polacy domagają się szkoły polskiej. Czesi znowu czeskiej itp. I zupełnie słusznie! Ale napis na budynku szkolnym: „Szkoła ludowa“ nie znaczy jeszcze, że to jest szkoła polska, jeżeli nauczyciele tej szkoły nie są Polakami, ale przyznają się do narodowości innej. — Takie są właśnie stosunki w naszej gminie. I tacy ludzie — nie Polacy — mają w szkole polskiej wychowywać nasze polskie dzieci! Cóżby na to powiedzieli Czesi, gdyby w ich szkołach uczyli nauczyciele nie-Czesi? A nam Polakom nasuwa się do szkół takich nauczycieli, którzy urągają z naszych uczu narodowych! Domagamy się, ażeby nareszcie czynniki miarodajne wydalili z naszej szkoły te siły nauczycielskie, które nie uważają się za Polaków. Dla Ukraińców-nauczycieli niema miejsca w polskich szkołach!

— (Otwarcie szkoły wydziałowej „Macierzy szkolnej“). Oprócz istniejącej już szkoły ludowej powstanie z początkiem roku szkolnego 1927-28 w naszej gminie: polska szkoła wydziałowa „Macierzy szkolnej“. Niepodobna wprost opisać, ile w tej sprawie już się pracowało. Nietylko od czasu powstania republiki czeskosłowackiej, ale jeszcze w latach przedwojennych. To też nowa polska szkoła wydziałowa tem dla nas droższa, a otoczmy ją tem większą opieką, powierzając jej wychowanie i wykształcenie naszej dziatwy. Nie będzie w niej uczył żaden Perejma, lecz tam do dziatwy będą przemawiali nauczyciele-Polacy, synowie

naszego robotniczego ludu polskiego, krzewiciele zasad pedagogicznych wielkiego Komen-sky'go. Z tej nowej placówki cieszą się nietylko obywatele miejscowi, ale także obywatele gmin sąsiednich, jak: Szumbarku, Suchych, Datyń, Żywocic, Szonowa, Cierlicka itd., którzy dotychczas nie mieli sposobności dać swojej dziatwie wykształcenia w zakresie szkoły wydziałowej bez poważniejszych wydatków. Gdy więc z końcem sierpnia zostaną ogłoszone wpisy do polskiej szkoły wydziałowej „Macierzy szkolnej“ w Błędowicach Dolnych, zjawią się wówczas obywatele powyższych gmin masowo do wpisów, by zadokumentować, że szkoła ta już dawno powinna była istnieć.

Leszna Dolna. (Zawiedziony Frycek.) Mie-liśmy tutaj mieć wielką atrakcję, na której mieli występować, jak w cyrkusie, różnego rodzaju akrobaci ale polityczni, a tymczasem psakrew juchy niedopisały! Miał w ubiegłą niedzielę na „Mrowcówkę“ przybyć Wańke, ale coś zaszło i nie przybył. No, stało się. Ale najwięcej „wykiwał“ z tem Frycka Krausa, bo ten biedaczysko, mimo tego, że w Trzyńcu na zgromadzeniu udawał, że nie zgadza się z Wańkiem, mimo, że w „Głosie Robotniczym“ udaje to samo, to w Lesznej Dolnej ułatwił Wańkemu rozafiszowanie, wydał i polecił rozdać masę ulotników, ażeby tylko Wańke dokuczył nam PSPR-owcom. No, i Wańke nie przybył, Frycek zaś nadarmo się trapił. Nie myślcie, że robił to z głupoty, albo za coś, nie, bo przecież miał mówić o rzeczach wielkich: „O rewolucji w Wiedniu“, no i o „zdradzie“ i konszachtach PSPR, z klerem. To przecież coś, co Frycek musi zorganizować, ale z Wańkiem, byłym „na-czelnym“ redaktorem „Robotnika Śląskiego“ się... nie zna. To uczynił z grzeczności dla tak zacnej osoby, jaką dla niego jest Wańke, na którego „Głos Robotniczy“ dawniej pluł całą parą, ale za to, że obecnie chce polskich robotników, tam gdzie jeszcze mamy organizację (za co i na co, to też Frycka wie!) za to jest obecnie bardzo dobrym dla niego Wańke przyjacielem. Robotnicy polscy ci to Frycku popamiętaj!

Jabłonków. Opowiem nie bajki, ani żarty, lecz smutną rzeczywistość. Która z polskich gmin na naszym Śląsku Cieszyńskim może się poszczycić tem: mieć polską szkołę ludową, w której nie uczy ani jeden Polak-nauczyciel, lecz 6 sił nauczycielskich narodowości niemieckiej, mieć polską szkołę wydziałową, w której uczą 3 siły nauczycielskie, dwie z nich się żra-a trzecia, nie z braku odpowiednich sił, lecz z innych powodów, uczy, choć nie posiada kwalifikacji dla szkół wydziałowych; mieć rad-nych polskich (p. J. i p. C.), którzy budują bramę triumfalną proboszczowi Czechowi własno-ręcznie, w jasny dzień, dla większego zgorsze-nia; mieć taką przełożoną Związku Niewiast Katolickich, która urzęduje bardzo czułą wie-czornicę pożegnalną dla księdza Polaka, odchodzącego do Polski, a miesiąc później blamuje się zbieraniem datków po mieście na podarunek przywitalny (przyłizalny) dla czeskiego pro-boszcza (stałość kobieca!); mieć znaną rodzinę polską, której członkowie płci pięknej słyną z religijności — no i piękności! — i polskości-a jednak trzy z nich wyszły za Niemców (re-szta czeka na podobne partie), one także po-trafią witać Czechów; mieć proboszcza Czechą, który podobno będzie (lecz kiedy?) najlepszym przyjacielem Polaków; mieć kościelnego, gra-barza i dzwonnika w jednej osobie; mieć ta-kich pracowników narodowych (klerykatów), którzy dla dogodzenia swej ambicji, rozbijają obóz polski przed samymi wyborami! Proszę mi odpowiedzieć, czy podobne stosunki jeszcze gdzieś panują, bo ja myślę, że coś takiego moż-naby napotkać tylko pomiędzy ludźmi bez rozumu. Spektator.

Piosek. Czytałem w przeszłym numerze, jak to klerykalni Polacy sprowadzili do Jabłonkowa czeskiego proboszcza i umyślnie poszed-łem się w niedzielę popatrzeć na instalację. Aż serce się krajało na widok tego, jak polscy zastępcy gniinni zachowywali się przy tej uroczystości. Nadmienić trzeba, że tylko Polacy budowali bramy triumfalne, wleźli chorągwie i brali gremialny udział w powitaniu, natomiast Czesi z ubocza spełnili swój obowiązek (ale w przyszłości będą mieli najwięcej posłucha-

u nowego „swojego” proboszcza). I delegacji miejscowego skautu oraz Związku Niewiast katolickich w tej uroczystości nie brakowało. Cóż na to powie p. kierownik Lipka, duchowy doradca obu związków? Czy stało się to może z jego wiedzą? — Oj. p. Lipko? bardzo ma pan kiepską dyscyplinę w swych szeregach! No, już się teraz nie dziwię niepowodzeniu polskiej szkoły w Piosku, gdzie p. redaktor „Naszego Kraju” ma zaszczyt być kierownikiem. Nie potrwa długo, a „Piasek” utraci szkołę polską. Połowa działu ucieszcza już do czeskiej szkoły, choć nie mają jeszcze Piaseczanie cudownego gmachu szkolnego. Dlaczego się tam tak stało? Bo p. kierownik Lipka, będąc politykiem, a nie nauczycielem, wypędza wprost w swoim religijnym zaślepieniu dzieci ewangelickie do szkoły czeskiej. Z ludnością miejscową, choć p. Lipka pochodzi ze stanu wiejskiego, nie umie się obchodzić. Przed rokiem opuścił mieszkanie szkolne w Piosku i zamieszkuje stale w Jabłonkowie, zaś do swej szkoły urządza sobie tylko wycieczki. Czy takie postępowanie zgadza się ze zasadami p. redaktora tak katolickiej i polskiej gazety, jaką jest „Nasz Kraj”? Do kogoż ma się zwrócić nasz chłop, przyzwyczajony do poradzenia się w szkole, kiedy p. kierownik szkoły polskiej przebywa w Jabłonkowie? Idąc więc na poradę do szkoły czeskiej, dostają odpowiednie informacje, a skutki takiego radzenia się u czeskiego kierownika okazały się w ten, że polski Piosek stoi z gmin wiejskich okręgu Jabłonkowskiego na pierwszym miejscu czzechizowanych wsi. Wielki to zaszczyt dla Piosku i dla p. kierownika Lipki!

Poinformowany.

KRONIKA.

Ciekawa katastrofa kolejowa. Do stacji Stara Kremnica nie mógł maszynista zahamować pociągu towarowego, ponieważ miał za mało wozów hamulczych. Puszczono umyślnie, drugi wielki pociąg, aby zderzenie nastąpiło na ślepych torach. Skutki zderzenia były straszne. Wielka lokomotywa z 14 wagonami została zupełnie rozbita. Maszynista zabity, 3 hamulczy i 2 konwojujący gołębie żołnierze ranni. Szkoda wynosi kilka milionów.

Martwi wciąż wracają z wojny. Do Kostelnych Horek w Czechach wrócił w tych dniach do rodziców z Rosji — po 13 latach — zaginiony żołnierz J. Cervinka. Pierwszym czynem rozradowanych rodziców było skreślenie nazwiska syna ze spisu poległych na polu bitwy. W fundowanym w gminie dla paniąci poległych w wojnie świątowej. Po kilku latach dopiero został więc skreślony ze spisu martwych żołnierzy.

Znów niby żywcem zamurowana dziewczyna. W Platorzycach u Suszyc (Czechy) więziła matka Scheinostowa do spółki z synem dwudziestoletnią córkę Zoję w norze. Komórka, w której nieszczęśliwa więziono, jest brudną norą z jednym zakratowanym okienkiem, które jest opatrzone w siatkę a z zewnątrz zakryte deskami. Jak tam weszła żandarmeria, przedstawił się jej straszny widok. W strasznej trującej smrodzie, w wydzielinach na garści zgaiłej słony, leżała dziewczyna. Matka z bratem się wynawiali, że zamknięta była niepożytna. Przeciwno zwyrodniałej matce i bratu wszczęto dochodzenia karne. Wśród okolicznej ludności wywołał ten fakt oburzenie.

Wielki pożar kościoła. Wc Sternbergu na Morawach padł kościół parafialny pastwą pożaru. Szkoda wynosi 600.000 Kcz. Zgorzały również cenne organy, zbudowane przed 40 laty.

Wiatr utopił pasterkę. Nad rzeką Wag pała 13-letnia Polakowa gęsi. Prędko silny wicher porwał ją i rzucił do rzeki, gdzie się utopiła.

Górnika utonął. W Odrze kapał się 34-letni górnik Józef Sojka, pochodzący z Kocobędza i pomimo, że nie umiał dobrze pływać, kapał się zakazanym miejscem i utopił się.

Nieszczęśliwe wypadki w zagłębiu ostrawsko-karwińskim są wprost zastraszające. Dowodzą one, że właścicielom kopalni, ani też urzędowi bezpieczeństwa nie leży na życiu i zdrowiu górników. Statystyka za miesiąc maj podaje 1064 wypadków. Z tego 11 śmiertelnych a

70 ciężkich, tj. takich, gdzie choroba trwała ponad 28 dni. A wiadomo przecież, że zarządy kopalni używają wszystkich forteli i presyj na pokaleczonych górników, aby ten przed upływem tych 28 dni przetłukł się ze dwa dni na kopalni pod pozorem pracy a potem niech sobie choruje jak długo chce na koszt brackiej kasy chorych, aby nie mieć korowodów w sprawie renty z zakładem ubezpieczeń od wypadków.

Na koksowni „Wacław” w Porebie robotnik Filip przy ataku epileptycznym spadł na rampę i zranił się śmiertelnie w głowę.

Na szybie „Franciszek” w Przywozie górnika Kubicę głaz śmiertelnie zranił.

Jak pracują komunistyczni rozbijacze? W piątek odbyły się wybory do rady kopalnianej w Zarubku. Kapitalistyczna żółta lista „Narodniho sdruzeni” (narodowi demokraci) otrzymała 745 głosów i 5 mandatów (przy przeszłych wyborach 414 głosów a 3 mandaty), „Svaz horniku” (socjalni demokraci) (480 gł. i 3 mandaty) (przedtem 503 gł. i 3 mandaty), a komuniści 489 głosów i 3 mandaty (przedtem mieli 679 głosów i 5 mandatów). Zarubek był silną bazą komunistów, gdzie prowadzili oni wstrętą walkę z socjalistami, aby kapitaliści mieli radość, a Moskwa również. I akcja komunistów skończyła się zwycięstwem żółtej organizacji kapitalistycznej, opartej o polakożerczych czeskich narodowych demokratów.

Sprawa sanacji kas brackich i nowego ubezpieczenia górników, stanowi obecnie przedmiot obrad międzyministerjalnych i są podawane studium memoriały, które wniosły korporacje górnicze. Pod jesień wniesie ministerstwo ostateczny projekt ustawy. Podobno, że nowa ustawa i sanacja kas brackich zostanie opartą na relatywnych równomiernych ofiarach przedsiębiorców, górników i państwa. Pomimo upałów pracują więc w pocie czoła nad „uszcześliwieniem” górników.

Witkowickie zakłady hutnicze mają pracy podostatkiem i w tych dniach przyjęły 300 nowych robotników.

Obrazek słowacki. Parobczacy ze wsi Minowic i Raszowic obok Przeszowa z okazji odpustu wypowiedzieli sobie wojnę gminną. Nasamprzód rozpoczęli bójkę w karczmie a dalej prowadzili ją na drogach. Bodzono się i strzelano do żywych figur, jak na froncie... Na ziemi broczyło krwią kilku rannych. Gdy nadeszła żandarmeria obie strony rzuciły się wspólnie na nią. Jeden żandarm został ciężko postrzelony, a kilku parobczaków jest ciężko rannych. Wkońcu zwyciężyła jednak żandarmeria, która 22 wojowników skutych na łańcuchach w rzędzie, zaprowadziła do więzienia.

Usunięcie się ziemi. W gminie Regoly na Węgrzech zasypała usuwająca się ziemia 8 domów. Dotąd wydobyto 10 trupów i kilka rannych.

Zbiory w Polsce oceniają w roku bieżącym o 30% wyżej, niż zeszłoroczne.

Pierwsza bójka przedwyborcza. Sekretarz słowackiej partii chrześcijańsko-socjalnej Okruśiński został podczas swej podróży agitacyjnej niedaleko Koszyc spotkał się z posłem Matkiem (Hlinkowcem) i jego synem studentem. Oboje pobili go do krwi. Dopiero ludność ze wsi wyrwała sekretarza z rąk posła większości rządowej.

Owoce klerykalizmu. We wsi Dąbrówka na Wołyniu zachorowała córka niejakiego Maksymia, który chciał ją odwieźć do lekarza. Jednak kumoszki odradziły mu i poleciły owczarza, „znakomitego” znachora, któryby wyleczył dziecko. Owczarz oświadczył, że dziecko jest wilkołakiem i kazał nasmarować je baraniną łojem, przywiązać do deski, obnieść trzy razy naokoło cegielni, a potem wsadzić do płonącego pieca cegielni „na trzy zdrowaśki”... Prawdopodobnie dziecko byłoby padło ofiarą potwornej ciemnoty tłumu, gdyby nie matka, która w ostatniej chwili, tknięta instynktem, wyrwała dziecko z rąk tłumu. Policja aresztowała znachora.

Oliary zabobonu. Wypadek ciemnoty i zabobonu wydarzył się z nowu pod Warszawą. Niejaka Józefa Sarnowska zapadła na chorobę umysłową. Nieszczęśliwa biegała od wsi do wsi, wołając bez ustanku: „Ratujcie mnie, ratujcie, bo zły duch mnie opętał!” Wśród ciemnej ludności wiejskiej rozeszła się pogłoska, że na

Sarnowską rzucił ktoś uroki. Podejrzenie padło na 70-letnią żebraczkę, Wojtysiakową, zamieszkałą w sąsiedniej wsi. Gdy rozeszła się wieść o istnieniu czarodziejki, zebrał się tłum, złożony w większej części z kobiet i wyrostków i udał się do chaty, zamieszkałej przez staruszkę, wyciągnął ją z chaty, i uchwalili, że „wiedźmię” trzeba odrąbać siekierą głowę. Od tej zbrodni odwiodło z trudem podniecony tłum kilku starszych chłopów. Natomiast proponowano, aby kijami zmusić staruszkę do odwołania czarów. Dano hasło do samosądu. Żebraczkę pobito, skopano, poraniono do krwi. Ponieważ jednak cała ta historia trwała dosyć długo, dowiedziała się o tem policja, która zdołała jeszcze w ostatniej chwili ofiarę krwawego samosądu wyrwać z rąk tłumu i uratować od niechybnej śmierci. Na miejscu przeprowadzono śledztwo i dokonano kilku aresztowań. Ustalono, że Wojtysiakowa od kilku tygodni była chora i wogóle nie opuszczała domu. Sarnowskiej wcale nie znała. Zaznaczyć należy, że przed rokiem nad mieszkanką jednej wsi pod Warszawą, podejrzana o czary, odbył się również krwawy samosąd, który zakończył się śmiercią nieszczęśliwej.

Ford w Polsce. Znany wytwórca samochodów w Ameryce Ford ma w najbliższej przyszłości założyć w Woli przy Warszawie wielką fabrykę samochodów. Początkowo fabryka ta ma zatrudniać 20 robotników.

Wielka susza w Bośni. W Bośni i Hercegowinie od 5. maja niespadł deszcz. Płody rolne i tytoń są tam zniszczone. Z żarem sprężonej ziemi widnieją szczeli do półmetra szerokości. W niektórych wsiach dowożą wodę i po 6 godzin drogi.

Zatrucie lodami. We Lwowie po spożyciu lodów w cyrku zgłosiło się 15 ciężko na 12 łóż chorych osób na zatrucie. Skonstatowano, że do lodów użyto czerwonego anilinowego barwnika.

Także powód do rozwodu. Naturalnie dzieje się to w Ameryce. Sędzia Graham w San Francisco dodał do długiego spisu powodów do rozwodu jeszcze jeden. Mianowicie sędzia jest zdania, że żona ma prawo rozejść się z mężem, o ile on zmusza ją do noszenia długich sukien, grubych pończoch, oraz wysokich bucików. Zaiste amerykańska specjalizacja.

Rozwód małżeństwa „na ślepo”. Młody, gdyż 28-letni majster szczerbowski, który stracił wzrok na wojnie, wniósł do trybunału w Pradze skargę rozwodową, przeciwko żonie swojej, również ślepiej, lecz o 18 lat od niego starszej. Małżeństwo żyło szczęśliwie w ciągu dwóch lat obecnie jednak mąż domaga się unieważnienia ślubu, twierdząc, że został on przez swoją żonę oszukany. „Byłem przeświadczony, że jest ona piękna i młoda, a dowiaduję się od ludzi, obdarczonech wzrokiem, że to stara i brzydka. Żona twierdzi na swoją obronę, że mąż „obejrzał” ją przed ślubem, jak to czynią ślepi, tj. rękami i uważał ją za ładną, dopóki ludzie postronni nie poczęli jej przed nim szkalować. Sąd powództwo oddalił.

Z trumny na stypę. W Malaga w Hiszpanii niesiono kobietę, uznana przez lekarza martwą, na cmentarz. Jak orszak pogrzebowy przyszedł do kościoła, otworzyła się trumna a martwa zawołała: „Czuje głód, dajcie mi jeść!”. Pogrzebownicy przerażeni uciekali z kościoła. Kobieta bez jakiegokolwiek pomocy wyszła z trumny i poszła do domu, gdzie zjadała potrawy, przygotowane z okazji stypy.

Wzrost bezwyznaniowości w Wiedniu. Po ostatnich krwawych wypadkach, wiedeńskich liczba wystąpień z kościoła katolickiego w Wiedniu ogromnie wzrosła. Dzienniki socjalistyczne drukują olbrzymie ilości listów od robotników, którzy oburzeni postępowaniem kanclerza pralata Seipla, występują z kościoła. W roku 1914 zgłosiło bezwyznaniowość tylko 617 osób, w 1925 roku 9.267 osób, a w 1926 roku 12.242 osoby. W pierwszych pięciu miesiącach 1927 r. 5.186 osób wystąpiło z kościoła (o 937 osób więcej, jak w tym samym okresie roku poprzedniego). Kler swem bezwzględnością oddaniem się na usługi reakcji politycznej i społecznej sam wypędza robotników z kościoła. Znamienne, że występujący niemal zawsze powołują się na różne cytaty z pisma św., są to zatem ludzie wierzący, którzy jednak stracili zaufanie do organizacji kościelnej.

Upały na Rusi Podkarpackiej doszły w tych dniach do 52 stopni Cel. na słońcu a w cieniu 48—50 stopni. Wielu ludzi zachorowało wskutek uderu słonecznego. Podczas ćwiczenia batalionu piechoty musiano odwozić upadłych z gorąca żołnierzy.

Jak żyd żydowi sprzedawał tramwaj. Do Warszawy przybył niedawno kupiec z prowincji, który sprzedawał towar za 4.000 złotych i chciał sobie kupić konie i wóz. Przy bieganiu za tym interesem spotkał na drugiego żyda, który mu dał rady, że rentowniej mu będzie kupić sobie tramwaj. Przedstawił się mu jako właściciel wozu motorowego nr. 18 i jechał z nim do stacji, oświadczając, że to jego wóz. Przytem pytał konduktora, ile zarobił przez dzień. Gdy kupujący usłyszał, że 500 złotych, był całkiem szczęśliwy. Stołeczny żyd potrafił prowincjonalnego tak obrobić, że kupno przyszło do skutku za 5.000 zł., z czego wypłacił mu gotówką 4.000 złotych a na 1000 złotych wystawił mu weksel. Znalazł się i notariusz, który spisał kontrakt kupna a kupujący niczego się nie domniawiając poszedł z nim do remizy po odbiór tramwaju. Tam dopiero dowiedział się, że padł ofiarą oszusta stołecznego. Sprzedawcę tramwaju, który wywodził w pole naiwnego wieśniaka, policja odzyskała.

Gruszów. Polskie Stow. rob. oświatowo-gimn. „Siła“ w Gruszowie urządza w niedzielę, dnia 14. sierpnia 1927 w ogrodzie pana Szönguta **WIELKI FESTYN** połączony z ćwiczeniami gimnastycznymi. Początek o godz. 2. popołudniu. Próba ćwiczeń o godz. 10 dopołudnia. Na miejscu festynu z pośród licznych gier, zabaw i różnych niespodzianek, górować będzie staropolska znana „apteczka z cudownymi lekami“, uzdrawiając każdego uczestnika festynu. Towarzyszeki zapewniają dla smakosów wybornym bufetem i cukiernią. Przygrywać będzie ulubiana ochorowa orkiestra Stow. „Siły“ z Karwiny. Wstęp do ogrodu 4 Kcz wraz z podatkiem Czysty zysk przeznacza się na cele „Siły“. W razie niepogody odbędzie się festyn dnia 28. sierpnia 1927. Niechaj nikogo nie braknie na festynie, czego też zaprasza uprzejmie

Wydział „Siły“.

Łąki. Polskie stowarzyszenie oświatowo-gimnastyczne „Siła“ w Łąkach urządza w niedzielę, 14. sierpnia w parku szkolnym **FESTYN ROBOTNICZY** z występami gimnastycznymi, na który Szanownych gości, tow. Siłaczy i Siłaczek z sąsiednich kół, oraz i z okręgu trzynieckiego jaknajuprzejmiej zapraszamy. Zbiórka o godz. 2. popołudniu przy filji III. Stow. społ., skąd o godz. 2 i pół wyruszy pochód na miejsce festynu. W razie niepogody odbędzie się festyn w sali p. Urbanika.

Niechaj każdy, komu świat miły,
Przybędzie na festyn Stow. „Siły“.

PODZIĘKOWANIE

składamy na tem miejscu wszystkim towarzyszom i towarzyszkom, którzy swoją pracą pomocną bezinteresownie przyczynili się do wspaniałego urządzenia festynów robotniczych w Trzyńcu i w Stonawie.

Zarząd Główny P. S. P. R. i „Siły“.

BACZNOŚĆ!

Światowej sławy

Stollwerck - Mieczne karamelki

poszukuje konsumująca publiczność tylko pod krótkim oznaczeniem

Stollwerck

Często są jednak złudne i podległe naśladownictwa, co już sądownie ścigamy.

Ostrzegamy dlatego tych knców, którzy przyzwyczajeni są sprzedawać naśladownictwa karamelek mlecznych Stollwercka i prosimy kupującą publiczność, by nie dała się oszukać i odrzuciła naśladownictwa, ponieważ musi płacić taką samą cenę jak za

prawdziwe Stollwerck,

Bracia Stollwerck
spół. akc.
Bratysława.

Nowoczesne fotografie, malarstwo,
powiększanie i zmniejszanie
grup, fotografie na legitymacje i wesela w
atelierze i na
polu, wykonuje naj-
lepiej

Pankracy Stańkusz
— Karwina ul. Główna 1552. —



Z Bremen do Argentyny

Brazylii — Uruguay

I INNYCH CZĘŚCI ŚWIATA

doprowią Was tanio światowej sławy
— statki parowe przedsiębiorstwa —

**PÓŁNOCNO-NIEMIECKI LLOYD
BREMEN**

Główne zastępstwo

PRAGA, HYBERNSKA 8.

Żądajcie prospekty.

Spółka hurtownych zakupów dla stowarzyszeń spożywczych,
spółka z ograniczoną poręką.

Centrala Praga II. ODZIAŁY: Morawska Ostrawa, ul. Kolejowa I. 97,
— Czeskie Budziejowice, Karlsbad, M. Szumbark, Liberec, Trutnów. —

Własne fabryki:

Fabryka cykorji w Neratowicach.
Młyn i wyrób pierników w Herbicach.
Fabryka konserw owocowych w Neratowicach.
Fabryka czekolady i cukierków w Neratowicach.
Fabryki hemiczne w Bodenbach i Morawskiej Ostrawie.
Tkalnia w Zwickau (Czechy).
Fabryka bielizny w Bärtingen.
Fabryka obuwia w Libercu.

Wszystkie własne wyroby są zaopatrzone marką „GEC“.

Jest to marka organizowanych konsumentów i daje porękę prawdziwości jako też wartości ceny towaru.

ROK ZAŁOŻENIA 1873

Tow. oszczędności i zaliczek
Filia we Frysztacie.

Biuro we własnym domu

i Ekspozytura w Karwinie w domu pana Dalpasa

Przyjmują wkładki na oszczędność i w rachunkach bieżących, przy dziennym oprocentowaniu. Bezpieczeństwo wkładek, poręczają fundusze rezerwowe i majątki wszystkich członków Towarzystwa to jest pożyczających. Podatki i wszelkie inne opłaty od lokat płaci Towarzystwo za wkładających z własnego. Godziny urzędowe dla stron dni w powszedni przedpołudniem od 8-mej do 12-tej, popołudniu od 2-giej do 5-tej.

Zarząd.

Cena numeru pojedynczego

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji

PRZEDPŁATA:
miesięcznie . . . Kł. 4.—
kwartalnie . . . Kł. 12.—
w Polsce mies. Zł. 150

OGŁOSZENIA:
Za wiersz jednoszpaltowy lub jego
miejsce petitem 3 Kł. Drobnie ogło-
szenia za słowo petitem 70 halerzy.

Wychodzi raz na tydzień
Cena numeru 1 Kł.

Adres redakcji i administracji:
CZ. CIESZYN, ul. Ostrawska 17.
Telefon 127.

Listów nieopła
przyjmuje
Reklamacje otw. a nie
nie kosztują.

Nr. 34.

Cz. CIESZYN, 20 sierpnia 1927.

Rocznik XXIII.

Kongres mniejszości narodowych.

W dniach od 22 do 25 sierpnia odbędzie się w Genewie trzeci z rzędu kongres przedstawicieli mniejszości narodowych w Europie. Tym razem przygotowanie kongresu mia być o wiele staranniejsze i umiejętniejsze, niż w latach poprzednich. Sekretarz generalny tego kongresu dr. Ammende objeżdżał w tym celu różne państwa i konferuje zarówno z przedstawicielami mniejszości narodowych, jakoteż z członkami rządu.

Zagadnienie mniejszościowe w Europie zaczyna stawać w całej swej rozciągłości, jako jedno z naczelnych zagadnień przyszłości. Świadczy o tem chociażby tylko ten fakt, że w pierwszym punkcie porządku dziennego tego rocznego kongresu postawiono kwestję, czy i ile nietolerancja narodowa w różnych państwach nie zagraża pokojowi narodów. Będzie tu więc chodziło nie tylko o interesy i prawa mniejszości narodowych, lecz o to, czy i w jakim stopniu gwałcenie tych praw przez różne państwa wytwarza niebezpieczeństwo międzynarodowych starć i zawikłań. Nie ulega wątpliwości, że pod tym względem kwestja mniejszości narodowych stale się zaostrza. W całej Europie nie ma już dzisiaj mniejszości bezpaństwowych, jakie np. istniały przed wojną. Każda prawie mniejszość narodowa w Europie posiada gdzieś, najczęściej zaś bezpośrednio po drugiej stronie kordonu granicznego, własne państwo, z którym utrzymuje stosunki, które też na losy tej mniejszości z natury rzeczy muszą być szczególnie wrażliwem. W ten sposób do trudności i tarć, które towarzyszą stale układaniu się normalnych stosunków sąsiedzkich pomiędzy państwami, przylacza się najczęściej jeszcze kwestja takiej czy innej mniejszości z natury rzeczy bardziej drażliwa oraz drażniąca, niż wszystkie inne.

Polskie mniejszości narodowe zastępowali na zeszłorocznym kongresie delegaci z czterech państw: Czechosłowaczyny, Niemiec, Litwy i Rumunii. Gdyby mniejszości sowieckie brały udział w kongresie, byłyby tam jeszcze 2 mniejszości polskie: ukraińska i białoruska. Na polskim przykładzie więc widzimy, jak naród pomimo wielkiego państwa, tworzy równocześnie aż sześć mniejszości narodowych w sześciu państwach ościennych.

W Czechosłowaczynie już od blisko dwóch lat nastąpiło zbliżenie się czeskiego narodu państwowego z mniejszością narodową: z Niemcami. Niemcy wchodzą w skład rządu, posiadając w nim dwóch ministrów i cały szereg stanowisk, szefów sekcji w różnych ministerstwach. Jednakowoż ta harmonia powstała u góry, a nie z dołu z szerokich sfer ludowych. Powstała ona kosztem interesów socjalnych i gospodarczych klasy pracującej wszystkich ludów republiki, dlatego też imponować nie mogła szeroko jako oparta na podłożu kasty. Analogiczna, lecz za to bardziej na lewo posunięta, oparta na szerokich sferach wszystkich klas ludności ewolucji, można obserwować w republikach bałtyckich, w Estonii i Lotwie, nie mówiąc o Finlandji, gdzie mniejszość szwedzka posiada od dawna już uznany

i ustalony szeroki zakres uprawnień. W Alzacji i Lotaryngji pierwsza fala unifikacyjnego nacjonalizmu francuskiego ustąpiła już miejsca polityce umiarkowania i względów dla interesów narodowych ludności niemieckiej w tych prowincjach.

Obrady tegorocznego kongresu przyczyniają się zapewne do przyspieszenia oraz dalszego wzmocnienia tego ruchu — albowiem, jednym słowem: zasada tolerancji narodowościowej i równouprawnienia zaczyna w wielu państwach współczesnych przewycięzać zasadę integralnego nacjonalizmu — tembardziej, że inicjatorowie kongresu, stojąc na stanowisku bezwzględnego poszanowania terytorjalnej całości państw, nie dopuszczają do dyskusji w kwestji tak zwanego „samostanowienia narodów“, która obejmuje oczywiście także kwestję przynależności danych terenów do poszczególnych państw. W roku zeszłym to wykluczenie z dyskusji sprawy „samostanowienia narodów“ było przyczyną, dla której mniejszość białoruska i ukraińska z Polski nie wzięły udziału w obradach kongresu, lecz ograniczyły się do wysłania swoich obserwatorów. Tym razem także przedstawiciele tych mniejszości zgodzą się na ograniczenie sprawy jedynie do kwestji mniejszości z pominięciem kwestji polityczno-terytorjalnego samostanowienia.

Centralny rząd czeskosłowacki, równocześnie z zacieśnianiem się braterskich stosunków z państwem i narodem polskim, tak nie tylko już korzystnych, ale i koniecznych dla obydwu państw, patrzy na nas, najmniejszą mniejszość narodową w republice coraz to przychylniej, przekonywując się o naszej szczerzej lojalności. Niech tylko czynniki lokalne — a szczególnie w powiecie frysztańskim — uznają wytyczoną z góry z Pragi linię postępowania względem nas, a nie postępują podług widzimisię różnych grup lokalnych, nieraz warcholskich, powodując przez to niepotrzebne drażnienia dla obojmej korzyści. Wszędzie bowiem kwestje mniejszości obciążają sąsiedzkie stosunki interesowanych państw, jakkolwiek teoretycznie mogłaby je równie dobrze nie obciążać i utrudniać, lecz ułatwiać, gdyby mniejszości te zaspokojone w swoich uzasadnionych żądaniach prawnych i w zakresie swoich słusznych interesów życiowych, zamiast być jednym z czynników waśni i nieporozumień sąsiedzkich między państwami, stały się czynnikami harmonji i współdziałania pomiędzy niemi. Chociaż ta druga możliwość przedstawia się ciągle jeszcze jako tak odległa od rzeczywistości, że można o niej mówić tylko jako o ideale, nie można jej już teraz pomijać lekceważąco.

P. S.

Siedem lat pomiędzy życiem i śmiercią.

Po morderstwie rabunkowem, popełnionem w biały dzień przez pięciu rabusiów na kasjerze fabryki obuwia w Sant Baintree w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, pewna dziewczyna wskazała dwóch młodych Włochów, jako uczestników mordu. Jedną dziewczyną

Sacco i Vanzetti zostali uwięzieni i stanęli przed sądem przysięgłych, oskarżeni o mord

i rabunek. Obaj oskarżeni uparcie zapewniali o swej niewinności, oraz z dumą podnosili swe przekonania anarchistyczne. Śledztwo sądowe poza słabymi poszlakami, żadnych dowodów ich winy nie ustaliło. Mimo tego sąd przysięgłych uznał obu oskarżonych winnymi zarzucanej im zbrodni a sędzia wydał na nich wyrok śmierci. Nie więc ustalony dowód winy, lecz duma, z jaką obaj oskarżeni przyznawali się do swych przekonań anarchistycznych, zadecydowała o wyroku. Albowiem tradycyjna demokracja republikańska Stanów Zjednoczonych ideowo skostniała po wojnie. Kraj ideałów sławnego Waszyngtona — po odsunięciu Wilsona — zamienił się w środowisko tyranji pieniądza. Kto wyznaje zasady, oparte na obaleniu ustroju państwowego, którego najwyższym obecnie bóstwem jest nadewszystko „business“ (interes) dla tego powojenny burżuazyj amerykański, hołdujący jedynie dolarowi, nie zna skrupułów ani litości, nie cofa się ani przed tak zwanym „Justizmordem“ (mord, popełniony przez sprawiedliwość, sąd) z wyrafinowaniem okrucieństwa siedmioletniego dyndania pomiędzy życiem i śmiercią.

Poczucie niedostateczności dowodów winy obu oskarżonych Włochów było tak silne i tak powszechne, że wstrzymano wykonanie tego wyroku. Wkrótce konsul włoski w Bostonie stwierdził tak zwane „alibi“ (dowód, że oskarżony w czasie popełnienia zbrodni znajdował się gdzieindziej) Sacco, inni zaś świadkowie stwierdzili takie same „alibi“ dla Vanzetti'go. Władze amerykańskie nie mogły się zdecydować na wykonanie wyroku, ani też na zniesienie go i zarządzenie nowej rozprawy, albo też poprostu uwolnienie oskarżonych. Sprawa ta zawisła w powietrzu. Wszystko zależało na tem, czy gubernator Fuller zastosuje prawo łaski. Ten jednak nie mógł się zdecydować ani tak, ani owak. Nagle jednak przed kilku dniami Fuller, idąc za podszeptem bożyszczów „businessu“, zakończył swoje przeszło siedmioletnie rozmyślanie w tej sprawie postanowieniem odmówienia łaski skazanym. Stracenie ich wyznaczono na dzień 10 sierpnia. Wiadomość o tem poruszyła opinię całego świata.

Już samo trzymanie dwóch młodych ludzi w niepewności pomiędzy życiem a śmiercią, jest torturą zupełnie dotąd jeszcze niebywałą. Bledną wobec niej wszystkie okropności inkwizycyjnej średniowiecza — nawet u „żelaznej panny“ w zamku Norymberskim. A koniec końców: sądem upozorowany mord!

Z ostrym protestem w obronie swych rodaków wystąpiła słynna ze swej krwiożerczości faszystowska prasa włoska. Ich „Trybuna“ pisała, że wykonanie tego wyroku śmierci będzie jednym z najpotworniejszych wypadków w dziejach sądownictwa.

Z drugiej strony bolszewicy u siebie w Rosji podnieśli ogromny hałas. Otóż nieulega żadnej wątpliwości, że komuniści, którzy aż do tej pory stosują zasadę zabijania bez sądu ludzi niewinnych, jako zakładników, którzy jawnie przyrzekli swojej policji i władzy administracyjnej prawo sumarycznego i nieodwołalnego orzekania o życiu i śmierci obywateli, bez najmniejszej próby zachowania choćby pozorów jakiegokolwiek procedury sądowej i jej gwaran-

cyj, ci bolszewicy są więc najmniej powołani do stawiania w obronie elementarnych zasad sprawiedliwości i jej wymiaru.

Lecz szerokie sfery kulturalne odczuły decyzję Fullera jako niebywały zamach na elementarne pojęcia o sprawiedliwości i jej wymiarze. Chociaż faszysty i komuniści wmieszali się do protestującego świata kulturalnego, a niektóre żywioły uznały za najwłaściwszą formę walki podkładanie bomb, to sumienie całego świata cywilizowanego nie daje się zniżyć ani zbrodniczym wybrykom anarchistów amerykańskich, ani okrzykom bolszewików, faszystów i innych wyznawców teroru i bezprawia. Jednak protesty przeciw zamierzonemu straceniu nie-szczęśliwych Włochów są słuszne, bez względu na to, że z taktycznych względów przylgają się do nich także faszysty i komuniści, którzy sami złożyli liczne dowody, że jest im całkowicie obce poczucie prawa sprawiedliwości, charakteryzujące ludzi cywilizowanych. Nawet zdziżale sumienie mężów „bussinesu” w Bostonie musiało się ugiąć, przesuwając termin wykonania wyroku o 12 dni. O 12 dni, to jest do 22 sierpnia przedłużono jeszcze nie-szczęsnym Włochom tę torturę.

Porządku i sprawiedliwości nie trzeba bronić zawsze tylko przed ich zasadniczymi burzycielami z Moskwy i Rzymu, a ludzkości nie tylko przed faszystami, lecz potrzeba ich stanowczo bronić także przed ich obrońcami tego typu co Fuller i spółka jego hołdowników „bussinesu”, dla których dwaj ludzie są torturowani już od siedmiu lat najsroźszymi torturami — bo grozą krzesła elektrycznego.

W Pradze nie zdają się wiedzieć o naszych krzywdach.

„Česke Slovo” nawiązując do zarzutów „H. Kur. Códz.” z okazji otwarcia kursów dla nauczycielstwa czeskiego na Wołyniu, podnosi, że nasze zażalenia są zupełnie bezpodstawne. Podnosi, aby się redaktorzy krakowscy na miejscu przekonali, jak się znakomicie powodzi polskiej mniejszości w Czechosłowacji. Podnosi, że ujrzelibyśmy, że liczba polskich szkół po przewrocie nie zmalała, lecz się powiększyła. W każdej, nawet nieznacznej gminie z należytym procentem Polaków, istnieją okazałe polskie budynki szkolne. Przekonaliby się, że w Czechosłowacji pracuje cały szereg polskich korporacji kulturalnych a władze czeskosłowackie czynnie wspierają ich działalność. Nie zaszedł wypadek, aby zamknięto chociaż jedną polską-szkółę tam, gdzie istnieje obowiązkowa liczba dzieci. Polacy w Czechosłowacji używają równych praw jak i Czesi. Wobec Czechów na Wołyniu tego wszystkiego nie można powiedzieć. Dalej pyta, dlaczego macie wzajemne stosunki obu narodów? Pisz o akcji Rothmiera przeciw Czechosłowacji a przeciwstawia akcję Rechberga z powodu korytarza pomorskiego i Gdańska a w końcu przytacza paregualne przemówienie posła polskiego, w Pradze, Lasockiego, który pono jest dobrze poinformowany. W końcu posyła redaktorów krakowskich, aby się zapytali Polaków, jak oni żyją tutaj w Czechosłowacji i jak się przeświadcza o tem, wyjdzie to tylko na korzyść, jak Polakom tak i Czechom.

Przedewszystkiem jest naiwnością czynić zarzut krakowskiemu dziennikarzom, aby się przekonali o stosunkach na miejscu. Wszak niedawno bawiła ekskursja polskich dziennikarzy w Czechosłowacji, to syndykat dziennikarzy czeskich — a szczególnie grupa ostrawska — kierowała programem tak umiejtnie, aby tylko dziennikarze ominęli Śląsk Cieszyński i niespotkali się z naszą ludnością. Przez całe dwa tygodnie oprowadzano ich po wszystkich zakątkach republiki — mogli się spotkać ze Słowakami, być gośćmi na ich uroczystościach narodowych — ale od Śląska Cieszyńskiego i jego ludu wra im było. A to równouprawnienie wobec czynników lokalnych władzy. Czyż istnieje na Wołyniu tak skandaliczny wypadek, żeby z nauczycielem, chcącym brać udział w życiu politycznym, korzystać z przysługujących mu praw obywatelskich — tak postępowano, prze-

noszono go do innej gminy, wyrzucano sędownie z mieszkania i wiele jeszcze rzeczy, tak jak z Ciuziurem w Karwinie? A podczas opcji na rzecz obywatelstwa czeskosłowackiego to powiatowe władze polityczne przez żandarmię między innymi także i badały do jakiej szkoły dany optant posyła swe dzieci. Jak posyłał do polskiej szkoły, to mu odmówiono udzielenia obywatelstwa bez podania dowodów a na dalszy rekurs otrzymał następujące zawiadomienie od władzy politycznej: „Ministerstvo vnitra nevyhovelo vynosom ze dne (data dnia) liczba... vašemu odvolani z rozhodnutí zemské spravy politické v Opavě (data), kterým byla zamítnuta Vaše žádost za udělením československého statního občanství”. Czy i też na Wołyniu tak klasyfikują Czechów? A ta liczba polskich szkół po przewrocie? Czyż nie wiedzą w Pradze o zabraniu polskim szkołom ich dotychczasowych pięknych budynków szkolnych na czeskie w Dabrowie, Rychwałdzie itp. A Polacy dopiero ze składek po pokonaniu wielkich trudności stosowanych przez czeskie czynniki miejscowe odhutowywują swe zniszczone szkolnictwo.

A polskie szkoły zapaskudzają nauczycielami ruskimi z Małopolski, tak jak gdyby Polacy w czeskich szkołach na Wołyniu ustanawiali nauczycielami Słowaków z obozu Jehliczki. A inamy szkoły polskie w Trzyńcu, Jablonkowie, i Karwinie „czerwona”, gdzie w składzie nauczycieli niema ani jednego Polaka, lecz sami zdeklarowani Niemcy. A tacy zdeklarowani nauczyciele Niemcy nie są rzadkością w zespole nauczycielskim w innych szkołach.

A jest to tem boleśniejsze, że za Austrii niemiecka rada szkolna krajowa, aby zapewnić posady Niemcom, ustanowiła, że wychowankom polskiego seminarjum nauczycielskiego wolno uczyć jedynie w szkołach polskich. Natomiast w szkołach utrakwistycznych Polakom uczyć nie było wolno, lecz tylko wychowankom niemieckiego seminarjum nauczycielskiego, którzy zwykli polskie seminarjum nauczycielskie, które przed wściekłością niemiecką musiało się schronić z Cieszyna na Bobrek, przezwali pogardliwie „kasarnią”. W polskich szkołach — nie noszących brudów utrakwizmu — nie wolno było nauczać wychowankom niemieckiego seminarjum nauczycielskiego. Rząd czeskosłowacki zniósł ohydę utrakwistyczną, lecz w polskich szkołach uczą nauczyciele zdeklarowani Niemcy, używający tylko polskiego języka z interesu zawodowego w szkole, kaleczące go przytem okrutnie. Jeżeli Polacy na niemieckim Górnym Śląsku muszą znosić nauczycieli Niemców w polskich szkołach, naśmiewających się z polskości — to w czym interesie mają to samo znosić i Polacy w Czechosłowacji? Chyba nie w interesie czeskiego narodu?

A powoływanie się na oświadczenie posła Lasockiego wobec kierownika czeskiego biura prasowego i na „Nową Reformę” jest lakoniczne. Jesteśmy przeświadczeni, że dla p. hrabiego Lasockiego były interesy kulturalne i obywatelskie ludności polskiej na Śląsku czeskim niby piętem kołem u wozu. „Nowa Reforma” nr. 185 z 15. sierpnia zaś cytując owo przemówienie Lasockiego przy zdaniu: Jako najważniejsze z tych umów, uważam umowę handlową, następnie umowę likwidacyjną dotyczącą Śląska Cieszyńskiego i w końcu umowę arbitrażową, mającą również wielkie polityczne znaczenie. W formalnych stosunkach pomiędzy Czechosłowacją a Polską pozostaje zatem, jak z tego widać, tylko bardzo mało do załatwienia”.

Zaopatrzyla go następująca uwaga: („A sprawa szkolnictwa polskiego na Śląsku czeskim i Morawach? U. R.”).

To wszystko i wiele innych skromniutkich rzeczy zdają się czynniki praskie nie wiedzieć wcale. A gdyby chcieli o nich wiedzieć, to naprawdę unikniętoby wielu podobnych tarć pomiędzy obu słowiańskimi narodami, jak sobie tego życzy „Česke Slovo” a byłoby to i ku naszemu największemu zadowoleniu. Niechaj by to tylko czempredzej nastąpiło.

➡ **Jednaćcie nowych czytelników „Robotnika Śląskiego”.** ➡

Przegląd polityczny.

SEJM.

Jak donosi „Narodni Politika”, izba posłów nie zbierze się z końcem września, lecz dopiero w połowie października. Rząd przedłoży izbie budżet razem z nowelą o ubezpieczeniu społecznym. Poszczególne ministerstwa przedłożą różne projekty ustaw. Wkrótce nastąpi przerwa w obradach sejmu celem opracowania przedłożeń przez komisje.

W październiku lub z początkiem listopada mają zostać przeprowadzone wybory do gmin, dla których jeszcze nie ustalono terminu.

Po wyborach zbierze się sejm i ma pilno pracować, aby do świąt przebiecował przedłożenia.

Na zmianę w składzie koalicji rządowej się nie zanosi. Rząd ma zostać jedynie uzupełniony prze dr. Matouška, narodowego demokratę, znanego z antyrobotniczych ujadów na ubezpieczenie społeczne.

DROGA CZECHOSŁOWACJI DO KANOSY.

Jak donosi klerykalny „Našinec”, rokowania rządu czeskosłowackiego z Watykanem poszły tak daleko, że w jesieni można liczyć z obsadą zastępstwa Watykanu w Pradze. Jak wiadomo stosunki z Watykanem zostały zerwane przed dwoma laty z powodu oficjalnego udziału prezydenta republiki i członków rządu w uroczystościach Jana Husa, na co nuncjusz papieski opuścił Pragę. Tegoroczne zachowanie się oficjalnych czynników czeskosłowackich uznał Watykan za tak daleko poprawne, że już dojrzały do przywrócenia poprzednich stosunków które w dalszych konsekwencjach idą po linii korzystnej dla Watykanu.

PERSEKUCJE URZĘDNIKÓW KOMUNISTÓW

Jak donoszą z dobrze poinformowanego źródła „Narodni Pol.” zamierza rząd wydać rozporządzenie, mocą którego członkowie partii komunistycznej nie mogliby być zatrudnieni w służbach państwowych. — Nie wiadomo, czy obecny rząd celne-kongrualny bierze sobie przykład z Rosji gdzie funkcjonariuszem państwowym może być tylko lojalny komunista.

POLSKOŚĆ WILEŃSZCZYNY.

Wybory do rad gminnych w województwie wileńskim, o którą Rząd Litwy robi tyle hałasu że tam przeważa ludność litewska, że przez to ten kraj należy podług zasad samostanowienia ludów Litwie kowieńskiej dały następujące wyniki: Wybrano 550 Polaków, 333 Białorusinów, 70 Litwinów, 40 Żydów, 23 Rosjan, 2 Tatarów i 2 Rusinów; więc 470 nie-Polaków, ale z nich 400 nie-Litwinów. W samym Wilnie jest ledwo 2 proc. Litwinów. I tutaj nacjonalistyczny karyzek kowieński z powodu Wilna już kilka lat chce mieć przed forum międzynarodowym, lecz nikt nie dał posłuchu jego pustym krzykom.

UKRAIŃCY PRZECIW CZECHOM.

Ukraińskie czasopismo lwowskie „Rada” narzeka, że rząd czeskosłowacki zaniedbał Podkarpacą Ruś. Twierdzi ona, że rząd czeskosłowacki zamierza wprost do zniszczenia ukraińców głodem i bezrobociem dla uniemożliwienia emigracji. Pod opieką władz czeskosłowackich — powiada „Rada” — żydzi umożliwiają lichwę i drą z chłopów 100 do 200 proc.. W ciągu 8 lat nie wybudowano ani jednej szkoły, natomiast namnożyło się wiele szynków. Ucisk ludności — kończy „Rada” — nie da się porównać nawet z uciskiem za czasów madszarskich. Tak się Czechom odwdzięczają Ukraińcy małopolscy za opiekowanie się nimi i spanie dla nich pieniędzy. A jak długo jeszcze nasze szkoły polskie na Śląsku będą Czesi zapaskudzali tymi nauczycielami rusińskimi z Małopolski?

„ROZBROJONE” NIEMCY.

W czasie od 19. do 27. września odbędzie się na Górnym Śląsku nad granicą polską wielkie manewry Reichsweliry, w których wezmą udział również niemieckie organizacje wojskowe i sportowe. Manewry mają na celu sforsowanie Odry przez grupę ofensywną w kierunku granicy polskiej. Jest rzeczą charakterystyczną, że żadnym atakom wojskowym państw obcych nie zaproszono — aby niebaczyli bezpośrednio, jak

wyglądają wilcze kły tego niby rozbrojonego baranka niemieckiego.

Minister Briand przyjął raport gen. Guillauma o wzmożonej działalności tajnych niemieckich organizacji wojskowych w Nadrenii.

Na terenie Małopolski zaś ujęto 11 osób cywilnych i 4 wojskowych ze sfer młodzieży ukraińskiej za działalność szpiegowską za pieczęcią niemieckiego sztabu generalnego.

Przed kilku dniami zaś naczelnik „Stahlhelmu“ wygłosił, że Niemcy się przygotowują do wojny z Polską. W „Reichswehrze“ dwuletnią służbę prezencyjną zamieniono na trzyletnią, żeby mieć silne i liczne kadry podstawowe dla rezerw uzupełniających, wytworzone ze „Stahlhelmu“ i innych organizacji sportowych i wojskowych. Rezerwiści „Reichswehry“ mają zostać osiedleni w powiatach, graniczących z Polską, aby w razie wojny byli na miejscu.

Następnie znów wyszła na jaw panama „Reichswehry“ i to o tendencji monarchistycznej. Ministerstwo dla „Reichswehry“ udzieliło przedsiębiorstwu filmowemu „Phoebus“ 8 mil. marek (64 mil. Kcz) subwencji. To przedsiębiorstwo produkuje filmy, propagujące przeważnie tendencje monarchistyczne i militarystycznego odwetu. A że ten neomilitaryzm niemiecki jest jak ongiś kajzerowski państwem w państwie, dowodzi: Z okazji święta rocznicy konstytucji weimarskiej gmachy państwowe zostały udekorowane flagami o barwach republikańskich czarno-czerwono-złoty. Na gmachu ministerstwa „Reichswehry“ na Wilhelmstrasse powiewała zaś chorągiew czarno-biało-czerwona z odznaką żelaznego krzyża. Koroną prowokacji „Reichswehry“ był Frankfurt nad Menem. W rocznicę konstytucji weimarskiej na uroczystości przemawiał socjaldemokrat prof. Dr. Hueter, który nalczyście charakteryzował niesławą dynastję Hohenzollernów. Jak mówił o „panującym z łaski bożej“ i krytykował wydany w roku 1925 elementarz szkolny o tendencjach dynastycznych, to komendant „Reichswehry“, pułkownik Fritz demonstracyjnie opuścił salę a za nim poszli ostatni oficerowie a za nimi i kapela „Reichswehry“, która miała wykonać muzyczną część programu uroczystości.

Tak wyglądają obecne „rozbrojone“ oficjalne Niemcy z republikańskim kolorem na zewnątrz a w środku tkwią głęboko tendencje starego zabójniczego kajzerowskiego imperjalizmu pruskiego. Dlatego też nic dziwnego, że siedzi nie wierzą „rozbrojonym“ Niemcom i ich lisim kazaniu o umiłowaniu pokoju.

TAJNE ZBROJENIA NIEMIECKIE.

Profesor Foerster odpowiada na łamach organu pacyfistów niemieckich „Menschheit“ na dementi w sprawie ogłoszonego przezeń protokołu posiedzenia przedstawicieli Stahlhelmu i Reichswehry, na którym miał być omawiany plan reformy zbrojeniowej Reichswehry. Prof. Foerster wbrew oświadczeniu zawartemu w dementi, że materiały ogłoszone przez „Menschheit“, są zwykłym falsyfikatem, twierdzi, że szczegóły opublikowane są zupełnie wiarygodne i że otrzymał je znany niemiecki pacyfista Mertens od jednego z uczestników tego zebrań. Foerster protestuje przeciwko podejrzeniu, jakoby on lub któryś z jego przyjaciół politycznych dostarczył materiałów rewelacyjnych rządowi belgijskiemu i zaznacza, że właśnie ta okoliczność, że granica na innej drodze była nie wątpliwie poinformowana o treści tego protokołu, stanowiła dla niego i jego przyjaciół główny powód, dla którego zdecydował się podać ten protokół do wiadomości niemieckiego narodu, by w ten sposób doprowadzić do wyjaśnienia całej sprawy.

„SKROMNE“ APETYTY NIEMIECKIE.

Po komicznej akcji Rothermera, która miała na celu rewizję granic państw Małej Ententy na korzyść Węgier, wyrzwał także jak Filip z konopi niemiecki przemysłowiec A. Rechberg z ponowną rewizją granic na wschodzie Rzeszy. Nie można się dziwić, że łupieżca, który trzymał łup przez półtora wieku pomimo odbicia mu go ciężko się z nim rozstawa i wciąż bredzi, że bezień żyć nie może. Więc też Rechberg wypracował plan wspólnoty gospodarczej i

Konferencja Krajowa PSPR.

odbędzie się

w niedzielę, 21 sierpnia br. o godz. 9. rano w restauracji p. Brannego w Czeskim Cieszynie.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Przygotowania wyborcze do wydziałów gminnych.
3. Sprawy organizacyjne.
4. Różne.

Każdy komitet miejscowy P. S. P. R. wysła na konferencję 2 delegatów, lub mężów zaufania.

Zarząd Główny P. S. P. R.

militarnej(!) z Francją... za cenę zniesienia traktatu wersalskiego, przyłączenia Austrii do Niemiec. no i najważniejszy punkt 6 brzmi:

„Gdańsk i korytarz pomorski zostanie oddany Niemcom. Polska będzie miała wolny dostęp do Gdańska (który ma i teraz) a oprócz tego otrzyma port w Klaipędzie“.

Co za pomysły! Szkoda, że i Stanom Zjednoczonym nieofiaruje angielskiej Kanady, aby otrzymała lądowe połączenie z Alaską — jak chcą mieć Niemcy z Prusami Wschodnimi

Rządowe niemieckie biuro Wolffa donosi z Lilienstowu, że na zjeździe „Instytut of Politic“ wygłosił dłuższe przemówienie były niemiecki minister finansów Reinhold, który oświadczył, że Niemcy odczuwają odebranie im kolonii jako niesprawiedliwość, której naprawienia oczekują od Ligi Narodów. Niemcy zadowoliliby się oddaniem im dwóch lub trzech kolonii. — Skromniuteńcy, po pokazaniu im palca, żądają ręki a potem całego korpusu.

„PACYFISTYCZNE“ TENDENCJE.

Od strony portu lotniczego „Deruluf“ nadciąga przez pole mleczna ściana gazowego ataku. Wkrótce obłoki gazowe zakrywają całkowicie przestrzeń aerodromu. W gęstej mgle nikną kominy fabryczne, dalekie lasy, grupy domów. Gaz ten dusi każde żywe stworzenie, pali wszelkie tkanki organiczne, wywołuje na ciele straszliwe wrzody i zabija w potwornych mekach. Poprzez tumany mającą dziwaczne postacie ludzkie, uginające się pod ciężarem noszonych na plecach zbiorników. Są to aparaty, wypuszczające strumienie „czerwonego ognia“, błyskawicznie uśmiercającego wojska nieprzyjacielskiego. Entuzjastyczny opis takich „pacyfistycznych ćwiczeń“ znajduje się w jednym z ostatnich numerów bolszewickiego dziennika „Trud“, zdającego sprawozdanie z uroczystości komunistycznych, nazwanych „Tygodniem Obrony“. Ani kajzer Wilhelm...

NIEUDAŁA REWOLUCJA W PORTUGALII.

Rewolucja w Portugalii — trzecia w ciągu tego roku — rozpoczęła się w piątek rano ub. tyg. i miała następujący przebieg: Rano do sali posiedzeń rady ministrów wtargnęło trzech oficerów, którzy wręczyli prezydentowi republiki gen. Carmona pismo, domagające się w ostrych słowach dymisji rządu. Jeden z tych oficerów, por. Sarmento, nalegał, aby minister spraw wojskowych, gen. Sousa, pełniący obowiązki wicepremiera, przyjął powzięte przez grupę oficerów decyzje, dotyczące zmian w rządzie. Gdy minister temu odmówił i oświadczył, że są aresztowani, por. Sarmento zaczął strzelać z rewolweru w stronę członków rządu, przyczem raniony został sekretarz min. finansów. Kula przeszła także ubranie ministra sprawiedliwości. Prezydent republiki rzucił się wówczas na por. Sarmento, ten zdołał jednak zbiec i aresztowany został dopiero w chwili później. Dwaj oficerowie w towarzystwie dyrektora biblioteki narodowej usiłowali wymusić na dyrektorzce drukarni państwowej, która wydaje dziennik urzędowy, wydrukowanie dekretu o dymisji rządu i mianowaniu dyktatorem komendanta Filomeno Camara, przywódcy ruchu rewolucyjnego. Dyrektor biblioteki narodowej został uwięziony. Wielu oficerów usiłowało zbuntować poszczególne pułki, usiłowania te jednak okazały się bezskuteczne. Rząd zgromadził siły wojskowe na lotnisku w Ama-

dora. Według ostatnich doniesień, komendant Camaro został aresztowany. W całym kraju panuje spokój.

CHINY W SZPONACH ANGLJO-JAPOŃSKICH

Na widowni toczącej się od przeszło czterech lat bratobójczej wojny, nastąpił nagły zwrot. Anglia wskutek niepowodzenia na konferencji zbrojeń morskich, nawiązała zarzuceny przed sześciu laty sojusz z Japonią. Obaj działali wspólnie w Chinach i pozyskali dyktatora mandżurskiego, gen. Czang-Sou-Lina, wtedy, kiedy wódz narodowo-wyzwoleńczy od imperjalizmu angielskiego Czeng-Kai-Czang miał uderzyć z sojusznikami generałami na Peking.

Kiedy armii narodowej nie najlepiej się powiodło i lada dzień oczekiwano ucieczki gen. Czang-Szan-Lina, nagle silna dywizja japońska pośpiesznie wylądowała i ustawiła się przed frontem chińskiej armii narodowej, zamykając jej drogę ku północy na gen. Czang-San-Lina. Japonia za jego wiedzą wmieszała się w wewnętrzne sprawy chińskie i powróciła do polityki protektoratu nad Chinami.

Rewolucja wolnościowa ludu chińskiego jest więc zdławiona. Zjednoczenie Chin i uwolnienie się od obcych protektorów zostały odrzucone daleko wstecz, obroza japońsko-angielska zacisnęła się na szyjach ludu chińskiego bardziej, niż kiedykolwiek. Jeszcze jeden dowód, że rządy generałów są zgubne dla każdego narodu.

Zwycięstwo kapitalizmu i imperjalizmu nad Chinami, oraz cios bolszewizmu, są większe, niż mogła tego kiedykolwiek oczekiwać Anglia. Rozbrykany rumak młodego nacjonalizmu chińskiego najprzód zrzucił z grzbietu jeźdźca czerwonego a potem sam wpadł w rzucone mu potężnymi i wprawnymi dłońmi łańcusz imperjalizmu anglo-japońskiego. W rezultacie wszystkie nadzieje i rachuby bolszewickie na nacjonalizm chiński zostały przekreślone na długi czas. Same zaś Chiny leżą u stóp swoich znieprawionych władców obcych, bezbronnejsze i bezsilniejsze, niż przed wywołaniem obecnej wojny domowej.

Zwycięstwo starych, potężnych graczy imperjalistycznych byłoby całkowitem, gdyby nie fakt, że Ameryka wyszła z całej gry z kwitkiem i musi teraz spokojnie patrzeć, jak Anglia i Japonia zamykają przed nią dostęp do rynków chińskich. Oczywiście, Stany Zjednoczone, znajdujące się teraz właśnie u szczytu swojej potęgi i jej poczucia, nie ścierpią długo tej roli biernego i trochę śmiesznego widza. Przedzieczy później, upomną się o swoje miejsce w Chinach. W tym celu warsztaty okrętowe amerykańskie nazajutrz po zerwaniu konferencji genewskiej, otrzymały zamówienie na przyspieszoną budowę 20 naraz ogromnych krążowników wojennych.

W niezbyt odległej przyszłości może się z tego wszystkiego rozwinąć bardzo piękna wojna na Oceanie Spokojnym. Na razie przybiera jeszcze jeden motyw do współdziałania Ameryki z Rosją sowiecką.

Tak powojenna dyplomacja kapitalistyczno-imperjalistyczna rzuca losami narodów i pokoju światowego a Rosja bolszewicka kroczy z nią w parze.

LOS Y SACCA I VANZETTI'GO.

Jedna wiadomość z Bostonu podaje, że Vanzetti'go doprowadziła sytuacja więzienna do zboczenia ustroju nerwowego, że czasami jest on wprost nieczytelny.

Ostatnio donoszą, że rząd stanu Massachusetts zamierza sprawę obu skazańców usunąć ze świata w ten sposób, aby uniknąć wykonania kary śmierci, oraz ponownej rozprawy sądowej. Rząd proponuje, aby obu deportowano — dokąd, narazie nie wiadomo. Podobne załatwienie jeszcze się nie stało w dziejach Stanów Zjednoczonych.

Jest to dowód, że rząd liczy się z opinią świata protestującego, a nie ma zamiaru rewizji procesu, aby się dalej nie blamować.

Policja otrzymała listy z pogróżkami wielkich zamachów w razie wykonania wyroku śmierci.

Rosja wydała Czechów. Rząd sowiecki, powołując się na ustawę o szpiegowstwie, wydał z Rosji 16 Czechów.

DROBNE WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Strzały w konsulacie sowieckim w Paryżu. Do konsulatu sowieckiego w Paryżu zgłosiła się nieznana bliżej funkcjonariuszom konsulatu Rosjanka, żądając udzielenia jej wizy do Rosji. Kiedy urzędnik żądaniu temu odmówił i polecił ratarczywą interesantkę wyprowadzić z lokalu, ta wyciągnęła rewolwer i kilku strzałami zraniła ciężko portiera. Aresztowana zeznała, że nazywa się Szczekina, pochodzi z obwodu Kubańskiego, oraz, że zamiarem jej było zabicie któregośkolwiek z funkcjonariuszów konsulatu.

Dwaj oficerowie sowieccy zbiegli do Polski. Pisma polskie donoszą z pogranicza sowieckiego, że w ostatnich dniach przekroczyło granicę polską dwóch wyższych oficerów sowieckich, tak zw. „krasných komandirów“, którzy uciekli z armii czerwonej. Motywy ucieczki są trzymane w tajemnicy wobec toczącego się w tej sprawie śledztwa. Zbiegowie oddani zostali narazie do dyspozycji starosty w Wilejce Powiatowej.

Anglia przeciw dr. Šmeralovi. Po zerwaniu stosunków anglo-sowieckich nagle dr. Šmeral okazał się w Moskwie zbędnym i postanowiono, aby wrócił do Czechosłowacji. Anglia spatrzyła w ten akcję anty-angielską. Obecnie — jak donosi „Česke Slovo“ — w pewnych sferach twierdzi się, że rząd angielski poczynił kroki u rządu czechosłowackiego przeciw anty-angielskiej działalności Šmerala.

Skąd pochodzą wysokie ceny węgla.

W sprawie utrzymania zagranicznych rynków zbytu po strejku angielskim, czytamy w czasopiśmie polskich:

„Wywóz polskiego węgla za granicę znacznie się wzmógł, jak wiadomo, po zeszłorocznym strejku angielskim, wskutek którego kopalnie brytyjskie utraciły niektóre rynki zagraniczne. W swoim czasie wypowiedziano obawy, czy rynki zdobyte da się utrzymać dla polskiego węgla po zażegnaniu strejku. Dziś możemy już z całą pewnością twierdzić, że większość tych rynków została utrzymana. Obecnie Polska wywozi do Szwecji zgórą 200.000 ton węgla miesięcznie, Włoch 90.000 ton węgla miesięcznie. Są to tylko większe i ważniejsze rynki, konsumujące obecnie polski węgiel. Na północnym wschodzie Europy należy wymienić Łotwę, do której wywozimy przeszło 30.000 ton węgla miesięcznie.

Niewątpliwie jest, że ekspansja naszego węgla na rynki zbytu wszechświatowe mogłaby ulec dalszemu rozwinięciu. Tu jednak napotyka się na przeszkody czysto techniczne, a mianowicie trudności transportowe. Trudnościom tym zaradzi w znacznej mierze rozbudowa portu w Gdyni, albowiem port gdański jest już całkowicie pod tym względem wykorzystany.“

U nas niestety inaczej. Ani jednego rynku koniunktury z roku 1926 nie potrafiliśmy zatrzymać. Zaraz po zaspokojeniu ogólnoeuropejskiego głodu węglowego traciliśmy te rynki jeden za drugim. Niedawno straciliśmy ostatni z nich, rynek włoski zupełnie i to jeszcze tak, że i ten węgiel, jaki tam wywoziliśmy przed strejkiem angielskim.

Przyczyną tego są wysokie ceny naszego węgla, które nie wytrzymują konkurencji, mimo, że płace naszych górników wobec wydajności ich pracy są śmiesznie niskie. Cyfry statystyczne samych przedsiębiorstw górniczych wykazują, że płaca górnicza za 100 kg węgla wynosi, przeciętnie w zagłębiu ostrawsko-karwińskim 3'16 Kcz. A reszta kosztów, razem z „ciężarami socjalnymi“ i podatkami dalsze 11 Kcz. Więc 100 kg wydobytego węgla na kopalni kosztuje przedsiębiorców całkiem 14'16 Kcz — podług ich własnej statystyki, dobrze obliczonej. A gdzie reszta z tych pieniędzy, które pobierają za 100 kg węgla?

Wspomnieliśmy już w nrze 31 „Robotnika Śląskiego“ o bilansie największego przedsiębiorstwa: Towarzystwa górniczo-hutniczego. Ten jeden bilans nam dowodzi, że ogromne zyski właścicieli kopalń są główną przyczyną tego, że nasz węgiel nie wytrzymuje konkurencji zagranicznej.

Cena zakładów w r. 1925 figurowała w bilansie na 141.958.770'29 Kcz, a w roku 1926 zaś 310.037.652'21 Kcz. Więc z jednej strony kapitał akcyjny rozwodnili przez wydanie nowych akcji za darmo dla właścicieli starych, aby czysty zysk i dywidenda nie była tak wysoka. Olbrzymią część zysku, to jest 84.124.438'17 Kcz w funduszu rezerwowym. Do funduszu rezerwowego A) przelali 11.000.000 Kcz, B) 21.840.606'72 Kcz. W odpisach ukryli 30.786.425 Kcz. Do inwestycji włożyli sumę 168.078.881'92 Kcz i tak sobie temi cyframi z zysku ogromnie powiększyli majątek. A jednak pomimo wszystkiego, akcjonariusze zabrali 25% dywidendy wobec 24% w roku 1925.

Te cyfry bardzo łatwo wyjaśnia nam przyczynę, na co jest przeznaczona reszta pieniędzy ponad 14'16 Kcz, brakująca do pełnej ceny węgla za 100 kg. Więc około 40% ze sprzedaży ceny węgla pobierają kapitaliści w formie zysku. Z tego to powodu nasz węgiel nie wytrzymuje konkurencji zagranicznej a górnicy cierpią bezrobocie i nędzę. A rząd na to wszystko patrzy z założonymi rękami.

Wysoka nadwyżka biedy.

(*) Bilans handlowy za lipiec 1927 wykazuje znów wielką nadwyżkę. Dowieziono towarów za 1.328.825.000 Kcz, wywieziono za 1.407.640.000 Kcz a wywóz przewyższa go o 1.324.376.000 Kcz. W pierwszych siedmiu miesiącach 1927 dowóz wynosi 8.868.702.000 Kcz a wywóz przewyższa go o 1.324.376.000 Kcz. W roku poprzednim za ten okres czasu nadwyżka wywozu nad przywozem wynosiła tylko 567.198.000 Kcz. W roku 1927 jest więc raz tak wielkie saldo aktywne naszego bilansu handlowego.

Najwyższe salda aktywne wykazywały pierwsze miesiące bieżącego roku. Był to jednak objaw niepokojący. Z jednej bowiem strony cyfra dowozu zmniejszała się stale z miesiąca na miesiąc a zmniejszał się też i wywóz naszych fabrykatów, lecz nie w tej mierze, jak dowóz surowców. Zmniejszony dowóz surowców oznacza zmniejszone zatrudnienie w fabrykach. Przedsiębiorstwa, widząc, że nie mają widoków na zbyt swych fabrykatów, niezapatrują się w surowce. Zmniejszony wywóz fabrykatów przemysłowych wynika z konieczności następstw zmniejszonego dowozu różnych fabrykatów.

Więc także i na początku roku, gdy saldo aktywne bilansu handlowego było jak najpomysłniejsze, były miesiącami wzmagające się bezrobocie. Burżuazja, wskazując na wielkie salda aktywne bilansu handlowego, chlubiła się, że bogatniemy, a na drugiej stronie dziesiątki tysięcy rodzin bezrobotnych cierpiało głód i nędzę. Dopiero w czerwcu nastąpiła jakaś zmiana na lepsze. Pierwszy raz po długich miesiącach okazała się nadwyżka przywozu nad wywozem, czyli bilans handlowy wypadł pasywnie. Jednak ten niedobór posiadał raczej dodatnie, niż ujemne objawy, albowiem dowodził, że zakupiono za granicą dużo surowców, co oznacza, że za granicą wzrósł popyt na nasze przetwory fabryczne. Fabryki pracowały intensywniej, a bezrobocie zmalało.

Porównując bilans handlowy z lipca 1927 z lipcem 1926, objawia się wzrost dowozu surowców o 171 miljonów Kcz, a wywóz gotowych przetworów przewyższa lipiec 1926 o 98 milionów Kcz. Podług żelaznych praw ekonomii narodowej, powyższe dane dowodzą, że z naszego życia ekonomicznego znikają niezdrowe objawy, że równowaga w przemyśle potęguje się coraz dodatniej a bezrobocie nie wykazuje tak katastrofalnych cyfr.

Jest jednak objaw dodatni dla narodowej ekonomii tylko podług zasad kapitalistycznych. Czechosłowaczyna słynie bowiem za granicą, że jest ona w Europie jedynym państwem, które przez wszystkie lata powojenne wykazuje czynne saldo bilansu handlowego. Zagranica podziwiała ten stan. Lecz za tym pomyślnym objawem kryją się grube cienie. Cóż z tego wszystkiego mają szerokie sfery ludu pracujące, jeżeli gdzieindziej drożyzna spada, a u nas zaś indeks cen środków codziennego zapotrzebowania niestannie się podnosi a drożyzna rośnie? Mamy wielką nadwyżkę czynnego bi-

lansu handlowego, a jednak rodzina robotnika, czy też uboższego stanu średniego, nawet się naleźć nie naje, a o stopie życiowej robotnika angielskiego nie możemy nawet marzyć, gdyż stopa życiowa naszego robotnika jest o wiele niższą, niż robotnika Rzeszy niemieckiej, narzekającego sobie na ogólne zubożenie, spowodowane płaceniem odszkodowań wojennych. Jest to raczej wysoka nadwyżka biedy.

Ironja...

Wołyn i „Mor. sl. denik“. — Co było przed 20 laty?

Za czynnem poparciem finansowem kuratorium szkolnego wołyńskiego, w dniu 2 sierpnia zostały otwarte w Łucku jednomiesięczne kursa języka czeskiego dla nauczycielstwa, zajętego w publicznych szkołach powszechnych i prywatnych z czeskim językiem wykładowym lub też w szkołach polskich z językiem czeskim jako przedmiotem.

Udział w owych kursach bierze 32 nauczycieli oraz nauczycielek. Otwarcie kursów zajął w imieniu władz szkolnych inspektor Bełtowski, podnosząc ważność takiego kursu ze względu na pracę i zadania nauczyciela, jako pedagoga i wychowawcy młodzieży czeskiej w państwie polskim, a wicewojewoda Dziewałowski-Gintowt, który również wziął udział w tej uroczystości — w dłuższym przemówieniu podkreślił znaczenie kursu ze strony politycznej, mając na myśli przyjazne ustosunkowanie się obu bratnich narodów, nadmienając, iż pragnie, aby Polacy, mieszkający w granicach Czechosłowacji również cieszyli się tem, czem dzisiaj cieszą się mniejszości na Wołyniu. (Co za naiwność! — Red.)

Następnie przemawiał kierownik kursu, prelegent, profesor z Berna p. Kolaja w obu językach: polskim i czeskim, dziękując za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał na samym wstępie ze strony miejscowej władzy szkolnej, za przyjazne stanowisko ze strony urzędu wojewódzkiego, nadmienając o takich samych nastrojach panujących w jego kraju w odniesieniu do wszystkiego co polskie i wspominając o konieczności dobrego współżycia dla przyszłej potęgi tych dwu słowiańskich narodów. P. Wrona, nauczyciel metodyki z Berna mówił ogólnie o organizacji nauczycielstwa i pracy nad wychowaniem. P. Janota, jako prezes czeskiej Macierzy Szkolnej na Wołyniu, odczytał telegram powitalny, nadesłany przez kuratora okręgu szkolnego wołyńskiego i w imieniu ludności czeskiej wyraził podziękowanie dla p. ministra Dobruckiego, p. wojewody i p. kuratora Szlągowskiego za przychylne stanowisko w odniesieniu do spraw kulturalnych ludności czeskiej na Wołyniu.

A gdy p. wicewojewoda na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej Polskiej przeczytał sobie szczegóły o niesłychanym tępieniu szkolnictwa polskiego w Morawskiej Ostrawie, Witkowicach i Marjańskich Górach przez Czechów ze starostą Żilką na czele, to zapłacz gorzko nad wyżej wypowiedzianymi słowami.

Było to przed dwudziestu laty, gdy wpływy kapitalistycznej hakiaty witkowskiej narzuciły na inspektora szkolnego dla szkół czeskich renegata Klevetę. Podniósł się żywiołowy protest uwięziony wielkim demonstracyjnym wiecem przeciw temu zamachowi, na który zgromadziło się w ogrodzie czeskiego domu przeszło 20 tysięcy ludności. Polacy wzięli tłumny i energiczny udział w tym proteście. Jednym z głównych referentów był tow. Prokeš. Dziś persekucja polskiego szkolnictwa na Morawach, szczególnie w Witkowicach, Mor. Ostrawie, i Mar. Górach przybrała takie rozmiary, że wobec niej błędnie wszystko, co wówczas potrafił zdziałać przeciwko nie-niemieckiemu szkolnictwu wszechpotężny ówczesny sekretarz zakładów witkowskich dr. Landauer. Czy obecnie towarzysze czescy sobie również przypominają te świetlane chwile ówczesnego wspólnego boju pod jarzmem niemiecko-kapitalistycznym? A jakie to kontrasty pomiędzy Wołyniem i Ostrawą...

Pamiętajcie o Macierzy szkolnej.

Rezolucja pokojowa Międzynarodówki zawodowej.

Na kongresie Międzynarodówki Związków zawodowych, który ostatnio odbył się w Paryżu, przyjęto następującą rezolucję:

„Kongres oświadcza, że ruch robotniczy jest rozstrzygającym czynnikiem w walce o pokój oraz najważniejszym elementem w dziele zbliżenia narodów. Tylko on ucieleśnia siłę, która jest powołana, aby na zawsze unicestwić plany wojenne panujących.

Kongres wzywa przeto wszystkich przeciwników wojny i przyjaciół solidarności ludów do popierania organizacji robotniczych w ich walce z podżegaczami do wojny.

Kongres oświadcza, że zasady, postawione przez kongres wiedeński odnośnie do walki z wojną — między innymi proklamowanie strejku generalnego — mają i obecnie pełne swe znaczenie. Narodowe i międzynarodowe organizacje robotnicze mają obowiązek zasady te możliwie najdokładniej przestudiować i propagować celem bezpośredniego zrealizowania ich na wypadek wojny.

Kongres przypomina, że zadaniem Międzynarodówki zawodowej jest stałe rozwijanie propagandy pokojowej oraz stosowanie przytem wszystkich rozporządzalnych środków (odezwy, broszury, afisze itp.). Kongres wzywa też przede wszystkim matki i wychowawców młodzieży, aby dorastające pokolenia wychowywali w duchu pokoju ludów, aby utrwalił w niem zasady ludzkości i braterstwa, które jedynie mogą w bliskiej przyszłości zrealizować jako żywą rzeczywistość ideę pojednania ludów.

Kongres uznaje zasadę Trybunałów rozjemczych i konieczność obowiązkowego wyrównywania przez Ligę Narodów wszystkich konfliktów, powstających między narodami.

Na co Kraus potrzebuje pieczęć stow. „SIŁA”

Swego czasu odnowiono zarząd okręgowy stowarzyszenia „Siły” w Trzyńcu, którego przewodniczącym „na szczęście” wybrano komunistę Fryderyka Krausa. Praca jego jednak polegała na tem, aby jako przewodniczący zarządu okręgowego zatamował wszelką pracę kół miejscowych „Siły” w okręgu trzynieckim. Aby to doskonale mógł przeprowadzić, przywłaszczył sobie akta i pieczęć zarz. okręgowego, której nie oddał, mimo, że został później za swą „działalność” ze stowarzyszenia wykluczony. Kiedy nowo zorganizowany zarząd okręgowy w Trzyńcu upominał się o zwrot pieczęci u Krausa, ten oświadczył, że się zgubiła.

Na co Kraus potrzebuje pieczęci stowarzyszenia, które zwalcza? Słusznie przypuszczano, że na nadużycia! I tak nieraz sobie pozwolił zgłosić przedstawienie teatralne komunistycznej Fizykultury pod firmą stow. „Siły”.

Obecnie wyszło dalsze nadużycie, jakie się uprawia z ukradzioną pieczęcią „Siły”. Partia komunistyczna urzędowała w Trzyńcu w dniu 31 lipca festyn. W tym celu wysłała do różnych firm prośby o dary, między innymi także i do browaru dra Larischa w Karwinie. Browar dra Larischa, listem adresowanym na zarząd okręgowy stowarz. „Siła” w Trzyńcu, darował pół hektolitra piwa na festyn zarządu okręgowego „Siły” w Trzyńcu. Szukano wyjaśnienia tej sprawy i wykazało się, że to pan Gillik wysłał (w czeskim języku) ów list z prośbą do browaru dra Larischa a obok komunistycznej pieczęci na list dał pieczęć: „Zarząd okręgowy stowarzyszenia „Siły” w Trzyńcu.” I tak oszuści sami się zdradzili. Raz przecież oszustwo odbiło się na nich samych. Pomimo nadużycia skradzionej pieczęci Gillik teraz upomina się o piwo, darowane zarządowi okręgowemu „Siły” w Trzyńcu.

Frycku! Obecnie mamy dowód, że pieczęć zarządu okręgowego „Siły” w Trzyńcu znajduje się w twoim posiadaniu. Oddaj, co do ciebie nie należy!

Może się nareszcie namyślić i kiedy sam się złapałeś, zaprzestaniesz oszustw zapomocą pieczęci stowarzyszenia, które tak zwalczasz!

To przecież nie „pasuje”, abyś sam sobie przybierał tytuł oszusta i złodzieja!

Olbrzymia kradzież dynamitu.

We środe odkryto wielką kradzież dynamitu w kopalniach magnezytu w Koszycach. Włamano się do magazynu, gdzie skradziono 22 kg dynamitu, 500 naboików dynamitowych, 160 m lontu zapalnego oraz różne przyrządy wybuchowe.

Po sprawcach kradzieży nie ma śladu. Przypuszczają, że czynu tego mogli dokonać jedynie dobrze obeznani z kopalnią robotnicy. Obawiają się, że dynamit skradziono na najgorsze cele i podnoszą, że w kopalniach pracują komuniści z Gelnic i Smolnika. W tych też okolicach rozpoczęto poszukiwania.

Samorząd gminny.

Obowiązek stemplowania i kontrola.

W niezliczonych wypadkach zastępcy gminy znajdują się w wypadkowym położeniu, jak należy ten lub ów akt urzędowy ostemplować, gdyż trzeba być ostrożnym, aby niskim wymiarem stempla skarbu państwowego nie krzywdzić i przy kontroli państwowej nie narazić się na nieprzyjemności. z drugiej strony znowu przez stemplowanie niepotrzebnie wysokiej kwoty stemplowej, nie narazić gminy na niepotrzebne wydatki. Najczęściej w tych zagadkowych wypadkach gminy zwracają się o radę do wyższych urzędów nadzorczych, lub też wprost do pracowników.

Zagadnienie stemplowania aktów urzędowych nie jest tak łatwym do rozwiązania, zważywszy w tym zakresie istniejące stare i bardzo skomplikowane przepisy prawne w niejednym wypadku, nawet jurysta prawny nie jest w stanie rozwiązać zagadnienia stemplowego. Prawnik nie może dać rzeczowego wyjaśnienia z prostej przyczyny, że musiałby wprzód przestudiować kilka ustaw i paragrafów, zanim by nabył przekonania, że prawnie na ten akt należy się stempel za tyle, a nie za więcej koron lub halerzy. Aby stroną zadowolić z pomocą używanej reguły dyktuje stempel w niejednym wypadku według własnego widzimisie.

Aby mieć obraz komplikacji i niejasności w zakresie prawa stemplowania, przytoczymy w krótkości przepisy prawno-ustawowe, obowiązujące do dziś w Republice:

Ustawa z 9/II 1850 l. 56 rozporządzenia ministerstwa skarbu z 28/3 l. 70 u. p., dalej ustawy i rozporządzenia 13/12 1862 l. 89 u. p. z dnia 29/2 1864 l. 20 u. p. z dnia 8/3 1876 l. 26 u. p. z dnia 15/7 1915 l. 279 u. p. z dnia 11/1 1919 l. 331 zb. ust. z dnia 7/1 1920 l. 31 zb. u. Ogłoszenie ministerstwa finansów z dnia 22/3 1922 l. 123 zb. u. z dnia 3/4 1925 l. 54 zb. ust. mocą której zmienia się niektóre postanowienia opłat taksowych i stemplowych.

Już z tego szeregu różnorodnych przepisów ustaw i rozporządzeń zrozumieć należy, jak ciężkim zadaniem jest nie tylko dla zwykłego laika, lecz nawet dla prawnika, należycie i rozumnie objąć zadanie stemplowania. Brak należytej świadomości w tym zakresie odbija się bardzo dotkliwie w naszym życiu gospodarczym obywateli, gdyż ciąży to na kieszeniach poplatników.

Samorządy gminne domagają się pouczenia w tym zakresie, zmuszone na razie zadowolić się tem, że w każdym pojedynczym wypadku, według potrzeby należy wprzód przejrzeć odnośne przepisy i według nich postąpić. Jak długo nie zostanie wydany zbiorowy przepis ustawowy, odnoszący się do spraw stemplowania i zniesione wszystkie inne dotychczasowe przepisy w tym zakresie, tak długo lawirować będziemy w niejasnościach praw i obowiązków.

We wstępie przytoczonego rozporządzenia cesarskiego z dnia 9 lutego 1850 l. 50 zawiera przepis o przyczynie uregulowania tego przepisu, mianowicie, aby ciężary państwowe zostały przez opłaty gminne równomiernie, albo lepiej powiedziawszy, aby znaleziono należyte źródło, czerpania dochodów państwowych, które polegają w opłatach stemplowych, przy nabywaniu praw. Ten patent cesarski obowiązuje do dziś dnia i jest podstawą wszelkich opłat

stemplowych, czasem uprawnionych lub wyższych. Jakie zmiany w społeczeństwach od tego czasu nastąpiły, wiele zmian w naszych czynnościach się wytworzyło.

Okazuje się nielogicznym podtrzymywać zasadę opłat z przed 80 laty, do potrzeb życia i gospodarki dzisiejszej.

W tym patencie cesarskim z roku 1850 jest także mowa o tem, kto jest obowiązany do tak zwanego „notionowania”, czyli podawania o sprawach stemplowania w § 93. zadanie rozwiązuje się następująco:

Zwłaszcza ustanawia się obowiązkowe czuwanie nad tem, aby dotrzymywano przepisy tej ustawy, a gdyby wyszło na jaw nadużycie lub zaniedbanie, zaraz o tem donieść.

§ 97 ustanawia: Z przyczyn dotrzymywania przepisów tej ustawy może się prowadzić kontrolę u wszystkich urzędów i notariuszy. Urzędowi skarbowym przysługuje prawo, na mocy tego przepisu przeprowadzić kontrolę w tym zakresie, jednakowoż w taki sposób, aby normalna praca w danym urzędzie nie ucierpiała. Do urzędu zalicza się także urząd gminny.

Z postanowień powyżej przytoczonej ustawy wynika, że kontrole skarbowe mogą dotyczyć spisów i aktów urzędowych, czy zostały należycie ostemplowane. Kontroli nie podlegają spisy prywatne, złożone w urzędach publicznych lub u notariuszy, a przeciw objawiają się spory w gminach z organami kontrolnymi, co gmina powinna przedłożyć do rewizji, a do czego nie jest obowiązana.

Spisy prywatne z zakresu własnego gospodarki gminnej przełożony gminy nie jest obowiązany przedkładać do kontroli, tak samo, jak swoje spisy, dotyczące jego prywatnej gospodarki. W § 97 res. jest to jasne, lecz urzędy finansowe znalazły tam jeszcze haczek, który rozwiązała krajowa dyrekcja finansowa w Bernie z dnia 2 listopada 1926 l. 798/II następującem orzeczeniem:

Prawdą jest, że urząd gminny jest urzędem publicznym, u którego urzędy finansowe mają prawo w zakresie stemplowania dokonywać kontroli, lecz tylko te akta i spisy, które gmina urzędowo przechowuje z tytułu urzędu publicznego. Spisy i akta tyczące się prywatnej gospodarki gminnej nie podlegają kontroli. Najlepiej, gdy w urzędzie gminnym prowadzi się „ekshibit”, to jest dziennik aktów i korespondencji, z którego w razie kontroli najlepiej można odnaleźć, który akt lub list do kontroli należy przedłożyć. Według orzeczenia Najwyższego Sądu z 4 stycznia 1913 w Wiedniu, organom kontrolnym musi być przedłożony wiarygodny dowód o należytem ostemplowaniu swoich aktów. Haczek polega na tem, że tam, gdzie w urzędzie gminnym nie prowadzi się „ekshibitu”, jako wiarygodnego dowodu, gmina jest zmuszona podawać do kontroli wszystkie bez różnicy akta.

Korespondencje.

Cieszyn Czeski. (Dziwne praktyki poczty cieszyńskiej.) Urząd pocztowy w Cieszynie Cz. uwziął się na naszą redakcję i od pewnego już czasu na przesyłki gazet z Polski nakłada porto karne. Mimo to, że zdołaliśmy stwierdzić, że nakładanie porta karnego jest bezpodstawne i chociaż w urzędzie pocztowym interweniowano w tej sprawie, praktyki te uprawia się nadal. Jak wiadomo, we wszystkich państwach demokratycznych dla administracji czasopism istnieją ulgi w przesyłkach pocztowych, nawet zagranicznych. W Czechosłowacji np. korzystają z nich ze znaczków gazetowych, w Polsce zaś wszystkie prawie czasopisma korzystają z opłaty pocztowej ryczałtowej. Przy przesyłkach pocztowych gazet w Czechosłowacji do Polski nie trzeba specjalnych dopłat. „Nieszczęście” chce, że pisma warszawskie obok opłaty ryczałtowej naklejają dodatkowo znaczki portowe do Czechosłowacji (czyli opłacają więcej, niż się należy!) To służy naszemu skrupulatnemu urzędnikowi pocztowemu jako dowód, że „gazetę zasyła osoba prywatna i należy się znaczków pocztowy, jako na druki”. Chociaż gazety przychodzą codziennie i do innych miejscowości w Czechosłowacji a są w tej samej formie dostatecznie opłacone, przesadnie skru-

pułatny urzędnik pocztowy w Cieszynie Cz. — przypuszczamy — uznania sobie nie zjedna, jeżeli nakładaniem nieuzasadnionego porta karnego szkodzić będzie prasie.

Trzyniec. Ostatnie plenarne posiedzenie zastępstwa gminnego przyjęło do wiadomości, że rachunki roczne za rok 1925 zostały przez Rząd krajowy w Opawie przyjęte zatwierdzone. Wobec rokowania z urzędem gminnym w Końskiej co do proponowanego odszkodowania 30.000 Kcz przez komisję administracyjną w Opawie, zastępstwo gminne nie zatwierdziło. Budowę kąpieli rzecznych na Olzie dano firmie Ullrich i Wrana w Trzyńcu za cenę 42.500 Kcz. Budowę domu gminnego dla ubogich i bezdomnych dano budowniczemu Jilgowi. W sprawie rozbudowy drogi głównej z 6 m na 8 m i chodników asfaltowych po 3'5 m po obu stronach drogi, polecono odmiar potrzebnych parceli i zatwierdzono układ z właścicielami dotyczących parcel. Zatwierdzono szkic projektu budowy sali gimnastycznej w Trzyńcu, której wygotowanie planów polecono p. budowniczemu Wranie. W sprawie budowy drogi gminnej od p. Koselka przez Koziniec, Czeski Puńców do Kojkowic, uchwalono część kosztów drogi, leżącej na terenie gminy Trzyniec, finansować przy wykonaniu. Prośby o udzielanie zapomóg uchwalono według wniosków komisji socjalnej. Uchwalono przeprowadzić projekt kanalizacji w Trzyńcu. Sprawę o wyniku sądu p. Habermanna, elektrotechnika z gminą, który wypadł na korzyść gminy, i powstałe koszty 5.340 Kcz ma zapłacić p. Habermann. Na pawilon dla dzieci skrofulicznych, budowany w Darkowie przez Czeł. Czerowny Krzyż, uchwalono subwencję 30.000 Kcz, z tem zastrzeżeniem, że dla gminy Trzyńca będzie corocznie 16 miejsc wolnych dla chorych zarezerwowane. Uchwalono umieścić na koszt gminy 120 dzieci szkolnych w kolonii wakacyjnej w Dolnej Łomnej w 2 oddziałach po 60 dzieci przez 3 tygodnie. Załatwiono rekurs w sprawie tytułu przełożonego urzędu p. Szurmana z tem, że w przyszłości nie może z udzielenia tytułu rościć sobie żadnych pretensyj wobec gminy (przyjęto do wiadomości). Dalej p. Chulmsky postawił wniosek o systemizację jednego miejsca kompetentnego urzędnika z wykształceniem jurysty dla urzędu gminnego w Trzyńcu i rozpisanie konkursu na obsadzenie tego miejsca. Do tego wniosku zastępcy P. S. P. R., komuniści i inne stronnictwa polskie zajęły nieprzychylnie stanowisko, a ponieważ sprawa ta nie była na porządku dziennym, żądali wszyscy, aby burmistrz dał głosować o tem, czy znajdzie się dwie trzecie części głosów za nagłością tego wniosku. Wobec tego, że temu słusznemu żądaniu burmistrz nie uczynił zadość, ale zarządził głosowanie nad wnioskiem Chulmskygo, który został większością 2 głosów przyjęty, zgłosiła mniejszość rekurs do Krajowej komisji administracyjnej w Opawie. Posadę sługi gminnego powierzono większością głosów Kłodzie. W sprawie rozpisania konkursu na urzędnika komisji elektrycznej i wniesionego rekursu dotychczasowego urzędnika Poskera, były jedne wnioski, żeby sprawę tę odłożyć, ażebymy dotyczące komisje całą sprawę jeszcze raz zbadały. Ponieważ burmistrz ale oświadczył, że o tej sprawie zasadniczo przypuści załatwiający głosowanie, na protest przeciwko takiemu gwałtownemu postępowaniu, opuściło 8 zastępców komunistów posiedzenie. Stronnictwa polskie zażądały dziesięciominutowej przerwy, żeby się co do dalszego postępowania naradzić, poczem po oświadczeniu protestu także opuścili posiedzenie. Pozostał w dalszym ciągu na posiedzeniu Kajzar Jan, zastępca Ślązakowców, który dopomógł (za jakie koncesje?) do załatwienia reszty programu posiedzenia, które w następnym artykule ogłosimy. Z jakiej racji p. Kajzar Jan wysługuje się Czechom, nie wiadomo, pono, że za synekury dla swego syna, który jest nauczycielem w szkole czeskiej, bo o tem już wróble na dachu śpiewają. Dziwić się należy zastępcom stronnictwa niemieckiego, którzy przeciw swoim niemieckim urzędnikom, zaprzepaszczają, czy z przymusu, czy z głupoty, swoją wrogą decyzję. Niechże wyborcy niemieckiego „Wahlgemeinschaftu“ obliczą się z nimi należycie przy następnych wyborach. Obserwator.

Frysztat. W niedzielę ubiegłą urządziły tujsze połączone stowarzyszenia katolickie pod egidą księży dożynki „na truc“ festynowi „Macierzy szkolnej“ w Cieszynie. Aby nadać temu obchodowi przedmarcowy charakter pańszczyźniany, rozpoczęli dożynki poświęcaniem wieńców dopołudnia w kościele a popołudniu pochodem z panem „obesztaigrem“ na czele ze dwoma dra Larischa z Raju. Tego Larischa, którego Ciżki, Honle i różne dzierżawce Kozły, gnębią polskość, na którego szybach na pierwszy ogień przy restrykcji idą uświadczeni górnicy Polacy. I szli, nie jako współcześni żeńcy ze wsi, lecz jako poddani z czasów pańszczyżnianych do jasnie wielmożnego dziedzica, nucąc: „Płon niesiemy płon, w jegomości dom...“ A na samym festynie działy się rzeczy wprost ohydne, godne drabów pańskich wobec ludu. Przy rozdawaniu kołaczy napluto w rękę jakiemuś dziecku, które nie pochodziło z ich kompanii, a także wycigało po kołacz rękę. Wieczorem zaś biegające wesoło po ogrodzie dzieci łapano i zawierano w chlewie... A gorliwy klerykał Gospodarczyk, górnik i partacz szewską z ulicy Młyńskiej, posunął swą beczelność do tego stopnia, że wypoliczkował pewnego sierotę. Godny to kawałek przedmarcowego pańszczyżnianego draba, kiedy to było wolno na rozkaz „jasnie wielmożnego“ bić poddanych. Kres tym wybrykom położyła dopiero interwencja pewnych osób, którym obecnie zarzuca się, że przyszli rozbić festyn.

Frysztat. W ubiegłym tygodniu przez życie lizolu popełniła samobójstwo żona inwalidy wojskowego Waszkowa, matka siedmiorga dzieci, z których najstarsze liczy 10 lat. Powodem rozpaczliwego kroku były pono niesnaski rodzinne.

Łazw. (Wydalania robotników). Na koksowni w Łazach wypisano z pracy 20 robotników, z czego większość robotników polskich. W dalszym ciągu ma być znowu 30 robotników z pracy zwolnionych. Ciekawem jednak jest, że w miejsce wydalonych mają być przyjęci robotnicy, należący do organizacji faszystowskiej. Robotnicy powinni sobie to dobrze rozważyć i zastanowić się nad tem, do czego chcą przedsiębiorcy doprowadzić. Gdy będą mieli większą część robotników w swej faszystowskiej organizacji żółtej pod komendą zdradzieckich wodzów, wiernych kapitałowi, to z łatwością uda się im przywrócić 12-godzinny dzień pracy na koksowniach i obniżyć zarobki, do czego się już przedsiębiorcy obecnie przygotowują. Robotnicy powinni przedwczasnie się opamiętać i wrócić wszyscy do jednolitej organizacji zawodowej, która byłaby w stanie przeciwstawić się zamachom kapitalistycznym na prawa oraz egzystencję klasy pracującej. Zorganizowany.

Orłowa. Popelnił tutaj samobójstwo w stanie pijanym 20-letni Henryk Bachora, przeciąwszy sobie żyły. Był to zawodowy włóczęga, który pomimo swego młodego wieku był już kilkakrotnie karany więzieniem za różne złodziejstwa. Donem jego była ulica karczma i areszty.

Łaki. (Nowy cyrk: Śliwka, Wańke i spółka.) Podczas kiedy posłowie parlamentarni odpoczywają, mając wakacje, to komunistyczny poseł Śliwka, jako bardzo pracowity rozbijacz polskiego ruchu robotniczego objeżdża gminy śląskie i darzy je występiami swojego cyrku. Atrakcję cyrku stanowi Wańke, wyrzucony redaktor z „Robotnika Śląskiego“. Występuje szerzyciel bagna, fałszu, oszczerstwa, obżarstwa, degeneracji, demoralizacji itp. Niespodziankę zaś stanowi poseł komunistyczny Śliwka, występujący w roli strasznego sędziego, nieznanego żadnych względów, który piorunującym głosem karci wszystko, co się tylko znajduje pod słońcem i odsadza na wieczne zatracenie. Wyuczoni porzednio dobrze swych ról, obaj z Wańkiem plują sobie nawzajem w twarz, udając, że jeden drugiego wogóle nie zna i że jeden z drugim nie ma nic wspólnego. Wyklinają się nawzajem, odbierając jeden drugiemu prawo mówienia w tej lub owej sprawie. I tak miała w kółko aż do znudzenia: jeden drugiemu odbiera i znów daje słowo. Taką komedię, która trwała przeszło trzy i pół godziny, odegrali także u nas w sobotę wspomniany „zbawcy“ robotników. Było to niby zebranie publiczne

PSPR, lewicy, które aranżował apostoł spirytystyczny komunistą Krucina J. Pomimo szalonej agitacji, jaką prowadził ten zapalenić Husa wśród górników, przybyło na to zebranie tylko 4 spirytystów, 2 faszystów i 3 indyferentnych. Aby się coś dowiedzieć o programie PSPR, lewicy, przybyło także na zebranie kilku naszych towarzyszy i „Śilaczy“. Ale zdziwienie ogarnęło nas, kiedy zamiast programu lub też jakiejś lepszej nauki komunistycznej, oblał Wańke i Śliwka wszystko i wszystkich zgnilizną, gnojem, bankructwem i oszustwem. Jak umierającemu na łożu śmiertelnym śmierzdzą zgnilizną rozkład własnego ciała, tak zdaje się śmierzdzić Wańke i Śliwce rozkład ich partii komunistycznej. Bo oto siejąc wśród klasy robotniczej taką kulturę, gdzie zamiast walczyć przeciwko kapitalizmowi, lub uświadczać robotników o ciężkim położeniu klasy pracującej, a przeciw nowym zbrojeniom wojennym, to zohydza się wszystkie partie socjalistyczne oraz ich wodzów i przygotowuje podłoże, na którym rodzi się faszyzm, jako nowoczesny niszczyciel wszystkich dotychczasowych zdobyczy klasy robotniczej. Jedno konstatujemy, że na owym zebraniu cyrkowym, pomimo wszystkich przestępstw i win, jakie zarzuciły te dwa wyrzutki społeczeństwa polskiego na Śląsku przewódcom PSPR, i innych bratnich partii socjalistycznych, nie zarzucili i nie mogli oni zarzucić, żeby ktoś z przewodców PSPR, był chociaż jedną koroną z pieniędzy robotniczych nadużył na własne cele, tak, jak to zrobił np. Wańke, który wybierał od abonentów pieniądze za „Robotnika Śląskiego“ i odbierał za inseraty od poszczególnych firm w „Robotniku Śląskim“ umieszczane, a potem je chował do własnej kieszeni na hulanie, a nie oddawał ich administratorowi. Dalej zdefraudował wstępne ze zjazdu partyjnego i pobierał pieniądze od biednej ludności na wyrobienie paszportów, które przehułał, a paszportów nie wyrobił. Cały szereg takich sprawek ma jeszcze to indywiduum na sumieniu, a kiedy tow. L. chciał mu to przed publicznością w oczy powiedzieć, to Wańke nie udzielił mu słowa, zebranie zakończył, a komisarz rządowy przybiegł mu z pomocą i rozwiązał zebranie. Wszyscy na zebraniu uczciwi robotnicy spluwali tylko na takie referaty Wańkego i Śliwki i powiedzieli, że jeżeli komuniści chcą wychować polską klasę pracującą, to wara daleko od nich, jak od jakiej zarazy. Jedynie obecni na tem zgromadzeniu spirytysci, jako patentowani moralisści i udoskonalcze duchowni bardzo pochwalali takie referaty. Pfuj! to ci moralność zgniłego spirytizmu w Łakach!

Przegląd gospodarczy.

Z Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Czeskim Cieszynie i jego filij. Stan wkładek na oszczędność z końcem czerwca 1927 r. wynosił na 5690 książeczkach Kcz 21.741.765 03, w lipcu 1927 strony wpłaciły Kcz 1.271.157 65, w tym samym czasie podjęły Kcz 895.178 86. Stan wkładek przeto w Towarzystwie z dniem 1. sierpnia 1927 wynosił Kcz 22.117.743 82 złożonych na 5720 książeczkach oszczędności. Stopa 5% przy dziennym oprocentowaniu, bezpieczeństwo zupełne.

Górnicy dają powód do restrykcji. Produkcja węgla w zagłębiu ostrawsko-karwińskim w lipcu wynosi 838.180 ton. Wobec czerwca wydobyto o 46.270 ton węgla więcej. Koks wyprodukowano 202.2665 ton, brykietów 9.620 ton. Zapasy węgla na początku miesiąca wynosiły 77.449 a ku końcu miesiąca zmniejszyły się na 69.333 ton, koks zaś podniosły się z 164.282 na 170.766 ton. Liczba robotników kopalnianych wynosiła 38.616, koksarzy 4.234. Liczba robotników kopalnianych podniosła się wobec czerwca tylko o 0'85%, zaś produkcja węgla o 5'84%. Czy to górnicy sami nie dają przedsiębiorstwom pobudki do restrykcji, jeżeli swą pracą dowodzą, że im mniej robotników jest zatrudnionych na kopalniach, tem więcej wydobywają węgla.

To pośrednictwo! Jak pośrednictwo pomiędzy hodowcą i konsumentem podnosi ceny środków spożywczych, tego dowodzą ogórki. W ubiegłym tygodniu hodowcy sprzedawali 100 kg

małych ogórków znojskich po 30—40 Kcz. U nas na targach 1 kg średnich takich ogórków kosztował 1'50—2 Kcz. Ogórki салатowe nabywają od hodowców na Morawach po 20 Kcz za 100 kg. Ceny ich targowe u nas były 1 Kcz za 1 kg, więc pięciokrotne. Tak to pośrednictwo handlowe podraża środki spożywcze!

Komunikaty.

Trzyniec. W piątek, dnia 19. sierpnia o godz. 3. popoł. ZGROMADZENIE METALOWCÓW w „Domu Robotniczym. Przybadźcie licznie!”

Karwina VI. Stowarz. „Siła” Karwina VI. urządza w niedzielę, dnia 28 sierpnia FESTYN OGRODOWY na „Kochówce. Zbiórka w stowarzyszeniu „Postęp”, skąd wyruszy pochód z muzyką i sztandarami o godz. 2 i pół do ogrodu. Wszystkie sąsiednie koła „Siły” i bratnie organizacje miejscowe zapraszamy serdecznie do wzięcia licznego udziału.

Leszna Dolna. Komitet festynowy ochrony urzędza w niedzielę, dnia 21 sierpnia wielki FESTYN OCHRONKOWY na „Grodzisku z następującym programem: Pochód od filii „Domu Robotniczego” z muzyką o godzinie 2. popoł. Na miejscu koncert kapeli z „Domu Robotniczego” z Trzyńca, występy chóru Młodzieży, monolog, gry i zabawy towarzyskie, oraz występy gimnastyczne „Siły”. Znakomity bufet. Wieczorem odbędzie się na „Mrowcówce” zabawa taneczna. W razie niepogody festyn odbędzie się na „Mrowcówce”. Czysty zysk przeznacza się na ochronkę w Lesznej Dolnej. Ponieważ sprawa otwarcia ochronki leży nam wszystkim na sercu, dlatego przybadźmy licznie, aby zasilić fundusze ochronki. Komitet festynowy.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie podaje do wiadomości zainteresowanym obywatelom polskim, że ministerstwo spraw wojskowych w Warszawie poleciło traktować byłych podchorążych („Faenrich”) byłej armii austriacko-węgierskiej jako podporuczników byłej armii zaborczej. Z uwagi na powyższe, Konsulat wzywa wszystkich byłych podchorążych byłej armii austriacko-węgierskiej, obywateli polskich, zamieszkałych w okręgu Konsulatu, to jest na Morawach i Śląsku, aby zgłosili się pisemnie w Konsulacie do rejestracji wojskowej w terminie najpóźniej do 31 sierpnia 1927. Rejestracji podlegają wszyscy byli podchorążowie, którzy dotychczas nie uzyskali stopnia oficera rezerwy wojsk polskich.

Rozmaitości.

W Pradze wybudowano za ostatnich 6 lat 54.496 mieszkalnych pokoi.

Gmin w Czechosłowacji liczymy: Czechy 8076, na Morawach 2890, na Śląsku 451, na Słowacji 3520 a na Rusi Podkarpackiej 463. W całym państwie 15.400 gmin politycznych.

Zderzenie autobusu z pociągiem pośpiesznym. Na krzyżownicy przy Jaktarze u Opawy zderzył się autobus z pociągiem pośpiesznym. Dr. Postler z Karniowa jechał do Opawy odwiedzić swą żonę w szpitalu na autobusie Klementa, którym kierował syn właściciela a w towarzystwie ostatniego jechał jego kolega Graazer. Budnik kolejowy miał na święta urlop a zastępował go inny. Nie wiadomo z jakiej przyczyny, nie zamknął rampy. Samochód zderzył się z całą siłą z pociągiem pośpiesznym i został rozbity w kawałki. Dwaj pierwsi zostali zabici na miejscu a Graazer zmarł w szpitalu.

Złodzieje kolejowi w Boguminie. Na dworcach kolejowych w Boguminie i Przywozie popełniono szereg rafinowanych kradzieży. Obecnie aresztowano Karola Skutę z Orłowej. Ferdynanda Luzara z Mar. Gór, Gejzę Mittlera ze Słowaczyny. Mittler był inicjatorem planów złodziejskich, które wykonywali dwaj ostatni. Wyszukiwał na dworcu ofiary z porzadzonymi kufkami, zabawał ich rozmową i oddalił od kufków, które dwaj ostatni skradali.

Podczas burzy z piorunami, która szalała nad Szczawnicą ugodził piorun do zabudowania M. Dziedziny. Ciężkie porażenia doznało troje dorosłych i 3-letnia córeczka.

Ciemnota ludu. Niedaleko Stawnej na Rusi Podkarpackiej lud gnębiony różnymi klęskami jak deszcze, grady i pożary posadził starą wdo we Bencurów, że jest czarownicą i ona też

sprowadza te nieszczęścia na ludność. Kilka pastrzy ją porwało i przemocą zawłóкло do lasu, aby ją tam spalić. Na jej krzyk nadbiegli polujący tam myśliwi i dopiero na grózbę, że użyją strzelb, uratowali ją z rąk fanatyków. Biedna wdowa z powodu niebezpieczeństwa musiała natychmiast opuścić wieś.

Piorun uderzył w oddział żołnierzy podczas ćwiczeń u Chrzanowa. 15 żołnierzy zostało ciężko a 13 lekko rannych.

Wybuch granatu. W Biedrusku koło Poznania 4 żołnierzy manipulowało z granatem. Granat wybuchnął. Jeden artylerzysta poniósł śmierć na miejscu a czterech przewieziono w beznadziejnym stanie do szpitala.

Oberwanie cimury nastąpiło pomiędzy Krynicą a Nowym Saczem. Ulewa wyrządziła ogromne szkody, woda zalała pola, pozrywała mosty i uszkodziła wiele domów.

Szczęśliwe miasto. Na posiedzeniu rady miasta Usedomu w Niemczech uchwalono budżet na rok 1927 bez żadnych podatków. W r. 1927 obeszło się miasto również bez podatków.

W Turcji zaprowadzono święcenie niedzieli zamiast dotychczasowego święcenia piątku.

Co się dzieje w klasztorach. Jak donosi „El Sol” zostało w jednym z klasztorów w Madrycie zabitych 5 zakonnic a 2 poranione przez ojca jednej z internatek. Ta bowiem była świadkiem pewnej sceny w klasztorze i nakazano jej w tej sprawie zachować zupełne milczenie. Zdradziła jednak przykrą dla zakonnic scenę, za co ją trzymały w zamknięciu. Były i poniewierały. Ojcu zaś zakonnice powiedziały, że córka uciekła. Ten dał córce szukać i znaleziono ją w klasztorze w strasznych warunkach z ciałem okrytym ropieniem ranami; rozszalała wyjął rewolwer i zabił 5 zakonnic a 2 ciężko ranił.

Burza gradowa w okolicy Krzemieńca w Polsce zniszczyła 2400 wzorowych zagrod włościańskich. Szkoda wynosi 3 i pół miliona złotych. Ludności grozi ostateczna nędza.

Dzieci precz od wozów. W Coldinm w Niemczech troje dzieci bawiło się dyszlem wozu. Wóz naraz stoczył się po pochybiu i przejechał dwoje dzieci na śmierć a jedno ciężko zranił.

Białą jaskółkę zastrzelił w tych dniach gajowy Bruckner w Zadrze.

Cholera w Rosji. Z Brześcia nad Bugiem donoszą o bardzo silnym wzroście cholery w Mińszczyźnie. Do tej pory zanotowano 240 wypadków z tego kilka śmiertelnych. Szczególnie ostry przebieg ma cholera we wsi Samochwałowie. Wieś została otoczona silnym kordonem wojska, które grozi nawet strzelaniem do osób chcących przedostać się przez kordon. W tych okolicznościach rozstrzelano pewną kółkę z dzieckiem.

Katastrofa podczas procesji. Z Halle donoszą, że w miejscowości Kleinsantersleben, w czasie procesji, urządzonej przez polskich robotników sezonowych, zdarzyła się katastrofa. Mianowicie koń u wozu, na którym znajdowało się 16 młodych dziewcząt spłoszył się i prze-

wrócił wóz. 11 dziewcząt odniosło rany, z tego 5 tak ciężkie, że musiano je odwieźć do szpitala.

Ubiecie żarłocznego niedźwiedzia. W okolicy Jurgowej w Tatrach rozszarpał niedźwiedź kobietę. Ścigany przez obławę drapieżnik uciekł przez granicę na Słowację do lasów jaworzyńskich. U Popradu rozszarpał 14-letnie dziewczę i 18-letniego parobka. Myśliwi z dóbr Hohenlohego urządzili polowanie i ubili okazałą niedźwiedźcę ogromnej wielkości.

Wielkie powstanie Indian w Ameryce. W prowincji Potosi, republiki Boliwii, w Ameryce Południowej, wybuchło powstanie Indian na tle agrarnym. Powstańcy plądrowali farmerów. Wojska rządowe uśmierzyły bunt. Donoszą o przeszło 100 zabitych i wielu rannych z pośród powstańców.

Ludności Jugosławii zagraża nędza. Urodzaj kukurydzy jest zły. W niektórych okolicach zbiory nie oddają ani zasiewów. Owies i pasza w całej Jugosławii dały o 50 proc. mniej, niż w r. 1926. Jugosławia, kraj wywozowy kukurydzy, pszenicy, jęczmienia, owsa i roślin strączkowych, postawia znieść dla wwozowe na te gatunki ziemiopłodów.

Tani środek na robactwo. W życiu codziennym uniejętność tępienia robactwa odgrywa pierwszorzędą rolę, nie tylko ze względów higienicznych. Pluskwy, jak wiadomo, przenoszą zarazki chorób a i pozatem mogą człowiekowi obrzydzić życie. Ileż to domów jest zapluskwionych i niepodobna ich oczyścić, ile ślad kłopotów wynika dla mieszkańców. Znależenie sposobu usunięcia robactwa z mieszkań ma zatem pierwszorzędne znaczenie a zwłaszcza, jeżeli jest łatwo dostępne i nie kosztowne. Pokazało się, że wystarczy rozsypać liście zwyczajnej fasoli jadalnej po podłodze, tak, ażeby strona liścia okryta delikatnymi włosami, wznosiła się do góry. Liście muszą możliwie gęsto zakrywać podłogę. Pluskwy w nocy usadawiają się w liściach i siedzą aż do rana, kiedy to razem z liśćmi można je spokojnie zniszczyć. Doświadczenia w tym kierunku porobił przyrodnik St. Bogdany. Notuje on wypadki, że przy pierwszym rozkładaniu liści zbierał do 1 kg kluskiew z pokoniu; przy każdym następnym rozścielaniu liści było coraz mniej pluskiew, aż do zupełnego wytępienia. Liście fasoli są narkotykiem, który działa na pluskwy zupełnie podobnie, jak alkohol na ludzi. Oszołomione pluskwy nie ruszają się z liści i dlatego można je usunąć.

Odkrycie olbrzymich złóż fosforytu. W Rachiowie nad Wisłą stwierdzono istnienie olbrzymich złóż fosforytu. — łatwego do wydobywania. Powierzchnia, mogąca być eksploatowana, wynosi około 7 km kw. Zapas fosforytu obliczany jest na kilkanaście milionów ton. W tym roku już ma się wydobyć w Rachowie 8.000 ton fosforytu, który zostanie przerobiony na maczkę, potrzebną do nawożenia pól.

Zawalenie targowicy w Szanghaju. W chińskiej dzielnicy Szanghaju zawaliła się hala targowa, grzebiąc setki Chińczyków. Dotychczas wydobyto 50 trupów. Na podstawie pierwszych obliczeń zostało rannych około 1.000 osób.

ROK ZAŁOŻENIA 1873.

Tow. oszczędności i zaliczek Filia we Fryszacie.

Biuro we własnym domu

i Ekspozytura w Karwinie w domu pana Dalpasa.

Przyjmują wkładki na oszczędność i w rachunkach bieżących, przy dziennym oprocentowaniu. Bezpieczeństwo wkładek, poręczają fundusze rezerwowe i majątki wszystkich członków Towarzystwa to jest pożyczających. Podatki i wszelkie inne opłaty od lokat płaci Towarzystwo za wkładających z własnego.

Godziny urzędowe dla stron dni w powszedni przedpołudniem od 8-mej do 12-tej, popołudniu od 2-giej do 5-tej.

Zarząd.

INSERUJECIE TYLKO W NASZYM
PIŚMIE: „ROBOTNIKU ŚLĄSKIM”!

Na sezon szkolny

poleca we wielkim wyborze wszelkie przybory szkolne dla szkół ludowych, wydziałowych i ochronek, jako to: różne podręczniki szkolne, do robót ręcznych i piśmiennych, katalogi itd. specjalny materiał dla ochronek po najtańszych cenach.

Księgarnia Ludowa

TEOFILA FIRUTA

Frysztat — Cz. Cieszyn — Karwina

Do sprzedania

dom murowany z ogrodem

i kawałkiem pola blisko miasta Cz. Cieszyna. Dom znajduje się w przystępnym miejscu, obok drogi, w pobliżu lasa i przystanku kolejowego. Nadaje się dla robotnika, kupca i rzemieślnika. Bliższe informacje w administracji „Robotnika Śląskiego”, Czeski Cieszyn.

BACZNOŚĆ!

Światowej sławy

Stollwerck - Mleczne karamelki

poszukuje konsumująca publiczność tylko pod krótkim oznaczeniem

Stollwerck

Często są jednak złudne i podległe naśladownictwa, co już sądownie ścigamy.

Ostrzegamy dlatego tych kupców, którzy przyzwyczajeni są sprzedawać naśladownictwa karamelek mlecznych Stollwercka i prosimy kupującą publiczność, by nie dała się oszukać i odrzucała naśladownictwa, ponieważ musi płacić taką samą cenę jak za

prawdziwe Stollwerck,

Bracia Stollwerck
spół. akc.
Bratysława.

Nowoczesne fotografie, malarstwo, powiększanie i zmniejszanie grup, fotografie na legitymacje i wesela w atelierze i na polu, wykonuje naj-
lepiej

Pankracy Stańkusz

— Karwina ul. Główna 1552. —

DO SZKOŁY.

Bez książek szkolnych i przyborów, uczyć się nie można. We wielkim wyborze, najlepszym gatunku i najtańsze przybory szkolne, otrzyma każdy w naszej księgarni w Orłowej i we filii w Karwinie. Książki szkolne, dzienniki, pióra, zeszyty, kałamarze, atramenty, tusze, pędzle, papier i bloki do rysowania, tabliczki, cyrkle we wielkim wyborze, torby, aktówki i t. p. Wszystkie przybory po cenach konkurencyjnych. Bogaty skład skrzypiec, strun i przyborów do muzyki. Pamiętaj! Nie będziesz potrzebował w innej, Lecz tylko w mojej rodzinnej, Zająć co potrzebujesz, Co kpić nie pożałujesz.

Księgarnia i główny skład przyborów szkolnych

JÓZEF NOWAK

ORŁOWA — KARWINA (przy kościele).

Droguerya

JÓZEF PADOUR w Karwinie

poleca: Prózek do karmienia świń, jakoteż i wszelkie potrzeby do leczenia bydła. Esencje do wyrobów delikatnych likierów i rumu. Oryginalne butelki, rumu jam. koniaku i wina. Zioła lecznicze, karamelki piersiowe, sok jatrocelowy (Spitzweigerich), przeciw kaszlu i prawdziwą rosyjską herbatę Gwarantowana jakość ochronne specjalności gumowe (preserwatywy) marki „Olla” i „Primaros”. Obsługa rzetelna i dyskretna. Wielki skład farb, laków, pokostów, pendzli i szablonów malarskich.

Fotograf „Rosmarin”

TRZYNIEC.

Specjalista w wykonywaniu zdjęć grup weselnych i dzieci po najtańszych cenach.

Trzyniec, obok Domu Robotniczego.

Józef Baier

Karwina, ul. Komenského poleca swą

restaurację.

Zimne i ciepłe potrawy, znakomite wina, piwo i likiery Bilard.

Spółka hurtownych zakupów dla stowarzyszeń spożywczych,
spółka z ograniczoną poręką.

Centrala Praga II. ODZIAŁY: Morawska Ostrawa, ul. Kolejowa I. 97,
— Czeskie Budziejowice, Karlsbad, M. Szumbark, Liberec, Trutniów. —

Własne fabryki:

Fabryka cykorji w Neratowicach.
Młyn i wyrób pierników w Herbicach.
Fabryka konserw owocowych w Neratowicach.
Fabryka czekolady i cukierków w Neratowicach.
Fabryki hemiczne w Bodenbach i Morawskiej Ostrawie.
Tkalnia w Zwickau (Czechy).
Fabryka bielizny w Bärtingen.
Fabryka obuwia w Libereu.

Wszystkie własne wyroby są zaopatrzone marką „GEC”.

Jest to marka organizowanych konsumentów i daje porękę prawdziwości jako też wartości ceny towaru.

Centralne stowarzyszenie spoż. dla Śląska z siedzibą w Dąbrowie

Telefon I. 23, Orłowa.

(dworzec kolejowy.)

Jest największym stowarzyszeniem spożywczym na Śląsku Cieszyńskim.

Zaopatruje w swych 92 sklepach przeszło 20.000 członków, razem przeszło 75.000 głów.

Posiada swoje sklepy w następujących miejscowościach:

W Będowicach . . . 2	W Karpętnej . . . 1	W Rzece . . . 1
W Boguminie . . . 1	W Łazach . . . 1	W Ropicy . . . 1
W Bystrzycy . . . 2	W Łazach . . . 5	W Starem Mieście . . . 2
W Cierlicku Górnym . . . 1	W Leaznej Dolnej . . . 2	W Stonawie . . . 1
W Cierlicku Dolnym . . . 1	W Łomnej . . . 1	W Sibicy . . . 1
W Cieszynie Czeskim . . . 2	W Lutyni Niemieckiej . . . 1	W Stanisławicach . . . 1
W Dąbrowie . . . 2	W Lutyni Polskiej . . . 1	W Suchej Dolnej . . . 4
W Darkowie . . . 1	W Łyżbicy . . . 1	W Suchej Średniej . . . 3
W Datyniach Dolnych . . . 1	W Markłowicach . . . 1	W Suchej Górnej . . . 3
W Dzieńmorowicach . . . 1	W Milikowie . . . 2	W Solcy . . . 1
W Frysztacie . . . 3	W Nawsiu . . . 1	W Szumbarku . . . 1
W Gródku . . . 1	W Nydku . . . 1	W Trzynie . . . 4
W Gutach . . . 1	W Nieborach . . . 1	W Trzanowicach . . . 1
W Grodziszczu . . . 1	W Orłowej . . . 3	W Wędrzynie . . . 2
W Jabłonkowie . . . 2	W Oldrzychowicach . . . 1	W Wierznowicach . . . 1
W Karwinie . . . 8	W Piosku . . . 1	W Zabłociu . . . 1
W Kocobędzu . . . 1	W Porębie . . . 2	W Żukowie Dolnym . . . 1
W Książu . . . 2	W Piotrowicach . . . 1	W Żywocicach . . . 1
	W Raju . . . 1	

Główny magazyn oraz kancelaria stowarzyszenia znajduje się na dworcu kolejowym w Dąbrowie. Główne składy towarów tekstylnych: Cieszyn, Trzyniec, Karwina, Łazy, Sucha.

Stowarzyszenie płaci od udziałów 5% odsetek a od wkładek oszczędnościowych 6% odsetek. Posiada parową piekarnię i aparat do palenia kawy w Łazach

Wszystkie reklamacje załatwia kancelaria stowarzyszenia. Towary sprzedaje po najtańszych cenach konkurencyjnych. Po niższych cenach prowadzi też towar bławatny, obuwie, garnki i inne potrzebne do gospodarstwa domowego rzeczy. Centralne stow. spożywcze jest regulatorem cen towarowych. To też każdy uświadomiony robotnik lub urzędnik we własnym interesie powinien być członkiem tej instytucji współdziałającej. Członkiem stowarzyszenia może się stać każdy, który podpisze zgłoszenie przystąpienia i zapłaci 2 Kč wpisowego. Udział we wysokości Kč 200 — można spłacać ratami. — Każdy członek, który jest 3 lata członkiem i wybrał przeciętnie za 1000 Kč rocznie towarów, otrzyma w razie śmierci jego żona 100 Kč, zaś mąż w razie śmierci żony 50 Kč wsparcia.

Cena numeru pojedynczego 1 Kč.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowaczyń

PRZEDPŁATA:
miesięcznie . . . Kč 4.—
kwartalnie . . . Kč 12.—
w Polsce miesięcz. Zł. 150

OGŁOSZENIA:
Za wiersz jednoszpaltowy lub jego
miejsce petitem 3 Kč. Drobne ogło-
szenia za słowo petitem 70 halercy.

Wychodzi raz na tydzień.
Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcyi i administracyi:
CZ. CIESZYN, ul. Ostrawska 17.
Telefon 127.

Listów nieopłaconych
przyjmuje się.
Reklamacje otwarte
nie kosztują.

Nr. 35.

Cz. CIESZYN, 27 sierpnia 1927.

Roeznik XXI

Po konferencji krajowej.

Idziemy samodzielnie do wyborów gminnych.

Konferencja krajowa delegatów komitetów miejscowych naszej partii, odbyta w niedzielę w Cieszynie Czeskim nie zawiodła. Aczkolwiek nie wszystkie komitety miejscowe wysłały delegatów, to jednak obrady i uchwały tej konferencji świadczą o coraz wyraźniejszym wewnętrznym wzmocnieniu i utrwaleniu się linii działalności i taktyki. Nie wywierają już najmniejszego wpływu obłudne życzenia i ataki komunistów, ani też coraz nowsze ataki czeskich sfer, za pomocą wynajmowanych kreatur na rozbicie P. S. P. R. Komuniści dokonali już tyle obłudnych koziołków i manewrów, że robotnicy choć trochę rozsądni nabierają przeświadczenia o szkodliwości tych manewrów dla polskiego ruchu robotniczego. Tych ataków i akcji na zniszczenie PSPR. było już tyle, że każda taka nowa akcja z góry jest skazana na niepowodzenie bez względu na to, kto i z czyich nakazów ją podejmuje.

Najlepszym tego dowodem jest przebieg obrad konferencji krajowej. Konferencja zajmowała się sprawą nadchodzących wyborów do gmin i sprawami wewnątrz-organizacyjnymi. Kwestję akcji wyborów do gmin referował obszernie tow. Łukosz, wskazując na wyłączone uchwały, które co do akcji wyborczych zostały podjęte na zjazdach naszej partii w r. 1926 i 1927, przyczem podkreślił, że uchwały te przy obecnie nadchodzących wyborach gminnych bezwzględnie należy przeprowadzić. Jak ze względu na potrzeby polskiego ruchu socjalistycznego, tak ze względu na interes ogólny partii, względnie komitety partyjne, powinny przy wyborach gminnych wszędzie wystawiać samodzielne listy kandydatów P. S. P. R., a listy dogodnie łączyć (kuplować) dla utrzymania głosu w końcowym obliczeniu. Dalej referent wskazał na sytuację, jaka wytwarza się w poszczególnych gminach z okazji nadchodzących wyborów gminnych. Omówił także stosowne przepisy ustawowe, dotyczące stawiania list kandydatów itp.

Tow. Siuda kładzie nacisk, aby komitety miejscowe chwyciły się pracy, wzmocniły w miejscu agitację, gdyż tylko tym sposobem zagwarantujemy sobie dobry sukces przy wyborach. W szeregach naszych nie może być chwiejności.

W dyskusji, która się wywiązała po referacie, a w której zabierali głos tow. delegaci z Trzyńca, Łazów, Frysztat, Poreby, Stonawy, Dolnej Lesznej, Olbrachcic, Suchej Średniej itd., wszyscy bez wyjątku oświadczyli się za sta-

Sacco i Vanzetti straceni.

Amerykańskiej dumie, egoizmowi Yankesów prawu opartemu na gwałcie i nienawiści klasowej, zasadom niesłychanej niesprawiedliwości i najohydniejszego barbarzyństwa stało się za-
dość. W nocy na 23. sierpnia pomiędzy godz. 12 i 1 zostali Sacco i Vanzetti straceni na krześle elektrycznym.

Skazani nie okazywali strachu przed egzekucją. Gdy gubernator Fuller przybył krótko przed godz. 10 do celi skazańców i oznajmił im cśobście o mającym nastąpić wykonaniu na nich wyroku, Vanzetti, który się zupełnie uspokoił, przyjął oświadczenie to bez żadnego znaku wzruszenia i nawet nie przerwał pisania listu do swego syna, odwracając się do gubernatora plecyma. Sacco wysłuchał oświadczenia ani razu nie spojrzawszy na gubernatora, Vanzetti przed zajęciem miejsca na krześle elektrycznym uściśnął rękę dyrektorowi więzienia Wardenowi, dziękując mu za dobre traktowanie. Dyrektor więzienia był tak wzruszony, że z największym trudem tylko dołżał wy-
dzieć przepisana formułę o wykonaniu wyroku. Sacco wprowadzony przez strażnika na salę stracenia, wołał na korytarzu: „Niech żyje anarchja!“ Nie opierał on się, gdy go posadzono na krześle i pozwolił się przywiązać. Podczas nakładania miedzianego kołpaka z przewodami elektrycznymi na głowę, zawołał: „Niech żyje moje żona, niech żyją moje dzieci, niech żyją moi przyjaciele!“ Na chwilę przed straceniem, zawołał: „Niech żyje moja matka!“

Vanzetti zachowywał się podobnie, jak jego

towarzysz, bardzo spokojnie a przed zajęciem miejsca na krześle elektrycznym uściśnął dłoń strażnikom, pozwalając się zupełnie spokojnie przywiązać. Wołał on przytem kilkakrotnie: „Jestem niewinny, nie popełniłem żadnego przestępstwa“. Na chwilę przed straceniem powiedział Vanzetti: „Przebaczam niektórym ludziom to, co uczynili“.

Po egzekucji sporządzony został protokół i akt zajścia i w ten sposób sprawa Sacco i Vanzetti, która przez 7 lat zajmowała uwagę prawników i amerykańskich a w ostatnim czasie poruszyła cały świat, została zakończona.

Szlachetny Waszyngton w grobie się chyba przewróci!

Wiadomość o straceniu rozeszła się lotem błyskawicy po cały świat. W Waszyngtonie Spitzburgu odbyły się wielkie manifestacje demonstrantów. Policja i wojsko były w pogotowiu. W Genewie demonstranci w liczbie 10.000 osób napadli pałac Ligi Narodów. W Paryżu i Berlinie doszło do starcia demonstrantów z policją. Ambasadę amerykańską otoczono wojskiem. Wielkie demonstracje odbyły się również w Moskwie.

W Paryżu doszło we środę do wielkich i krwawych demonstracji przy udziale przeszło sto tysięcy demonstrantów. Na Bulwarach zrobiono barykady. Walczono z policją. Setki strażników padło po obu stronach. Liczbę rannych podawają ponad tysiąc. Zdemolowano domy handlowe i kawiarnie. Jakie autyomobile demonstranci natrafili, te połamali.

wianiem samodzielnych list kandydatów. Po końcowem przemówieniu tow. Łukosza jednogłośnie uchwalono następującą

REZOLUCJE:

„Konferencja krajowa delegatów komitetów miejscowych P. S. P. R., odbyta dnia 21 sierpnia 1927 w Cieszynie Czeskim, podkreślając uchwały zjazdu PSPR. z r. 1926 i 1927, stoi na stanowisku samodzielnego kandydowania przy nadchodzących wyborach gminnych z pozostawieniem komitetom miejscowym PSPR. wolnej ręki, aby postawione samodzielne listy dowolnie kuplowali ze stronnictwami, które gospodarczo, politycznie, albo kulturalnie-narodowo najlepiej w danej miejscowości odpowiadają

interesom polskiej klasy pracującej.

Konferencja wzywa komitety miejscowe do podjęcia natychmiast wszelkich kroków, celem zestawienia samodzielnego listy kandydatów PSPR. i przeprowadzenia usilnej akcji agitacyjnej dla zwycięstwa polskiego ruchu socjalistycznego!“

O sprawach organizacyjnych i innych wypadkach referował tow. Steffek, który też wskazał na wypadki, jakie zaszły przy wyborach na burmistrza w Karwinie, z których to przyczyn zostali trzej członkowie wydziału z PSPR. wykluczeni. Wykluczenie nastąpiło za niedotrzymywanie uchwał partyjnych. Partia chcąc utrzymać karność oraz przestrzeganie uchwał tak postąpiła, i w przyszłości, chcąc zachować powagę, w razie potrzeby tak samo



28./8. 1927.



Międzynarodowy Dzień Młodzieży Socjalistycznej!

Tadeusz Reger
Szan. Pan
Cieszyn Polski.

postąpi. Dalej omówił sprawę ataku na partię przez Wańkego, podkreślając, że całe tworzenie PSPR-lewicy, to tylko ciąg dalszy akcji, podejmowanych już od rozgraniczenia Śląska celem zniszczenia polskiego ruchu socjalistycznego. Chociaż w poszczególnych momentach coraz inne wynajęte osoby prowadziły tę akcję, to miała ona zawsze ten sam cel i z jednego źródła wychodziła. A do takiej akcji na tym gorącym terenie pogranicznym, gdzie używa się wszelkich środków, celem zniszczenia żywiołu polskiego, nie trudno znaleźć jednostki zdegenerowane. Akcją tych już było tak dużo, że coraz to bardziej tracą na znaczeniu i to bez względu na to, że komuniści prowokatorów i konfidentów popierają sami, jednak przy tym zadawają sobie guzy. To też i ostatnia akcja z nastawieniem figury „naczelnego redaktora” nie ma w żadnym Komitecie miejscowym posłuchu. Każdy przekonuje się, że u takich szkodników chodzi tylko o interesa osobiste, i z tego powodu można ich wynająć do każdego przedsięwzięcia. Robotnikom trzeba wskazać na podłoże tej akcji, aby te stałe napaści na polski ruch robotniczy w ogóle w przyszłości uniemożliwić.

W dyskusji zabierali głos tow. Goetze oraz Oszelda, poczem uchwalono rezolucję:

„Konferencja krajowa PSPR, potępia nowy atak na polski ruch socjalistyczny, gdyż zamaskowany pod firmą niby lewicy, ma za zadanie rozbicie polskiego ruchu socjalistycznego w Czechosłowacji. Konferencja, świadoma nadzwyczaj trudnej pracy, jaką PSPR, w Czechosłowacji wśród ludu polskiego musi wykonywać, przekonana, że działalność i praca ta jest prowadzona w całości w interesie i obrony coraz bardziej zagrożonych interesów gospodarczych, politycznych i kulturalnych polskiego ludu w Czechosłowacji, podkreśla, że akcja rozbijania jest prowadzona z polecenia pewnych sfer i dla interesu osobistego poszczególnych jednostek, które nie biorą względu na możliwe szkody, jakie przez to rozbijanie wyrządza się polskiej klasie pracującej.

Konferencja wzywa ogół robotników, by nie dawali posłuchu wynajętym rozbijaczom i skupiali się tembardziej pod sztandarem PSPR, z tą większą energią i powagą stanęli do walki o słuszne gospodarcze, polityczne i kulturalne prawa polskiego ludu pracującego.”

Po załatwieniu różnych spraw została konferencja zakończona.

Konferencja wytknęła linię taktyki dla towarzyszy w najbliższą przyszłość. Od towarzyszy w komitetach miejsc. zależy, aby podjąć się natychmiast pracy, aby wybory gminne zakończyć zwycięstwem, przyczem towarzysze powinni pamiętać: **kto nie walczy, ten nie zwycięża!** — Wszyscy więc do pracy!

Konfiskata ulotnika.

Centralny komitet rodzicielski wydał ulotnik do wszystkich rodziców polskich, wskazując na to, iż polskie dziecko należy do polskiej szkoły, a tylko polska szkoła może mu dać odpowiednie wychowanie i wykształcenie. Pomimo, że to samo pisano już przed dwoma tygodniami w „Robotniku Śląskim” a niektóre ustępy w ulotniku zostały ujęte z „Mor. sl. den.”, to ulotnik ten został skonfiskowany i to dwa razy. Pierwszy raz skonfiskowano tylko część ulotnika a kiedy chciano wydać ulotnik z treścią, która nie została skonfiskowana, to zarządzono drugą konfiskatę, tak że skonfiskowano i drugi nakład w całości.

Ot tak wygląda ten zachwalany raj dla Polaków pod władzą czeskich kacyków lokalnych.

Pan minister Hodża będzie dalej pisał listy do pana Lasockiego o opiekowaniu się Polakami w Cieszyńskim a pan Lasocki będzie dziękował za to, że Polakom w republice czechosłowackiej poza wszystkimi łaskami udzielanymi przez władze, pozwoli się także i miejscowemu powietrzu oddychać.

Tak, tak. Praga z panem Hodżą daleko, Warszawa z panem Lasockim także daleko, lecz blisko są panowie radcy starostw powiatowych i komisarze różni.

Dlatego też wolno czeskim naganiaczom w postaci różnych dozorców, inżynierów, werwali i fersterów zmuszać polskich robotników do posyłania swoich dzieci do czeskich szkół, znowu Polakom nie wolno wydać nawet ulotnika, który wyjaśnia, że polskie dziecko należy do polskiej szkoły. Niech żyje sprawiedliwość!

Ze „Siły”.

Międzynarodowy Dzień Młodzieży Social.

Międzynarodówka Młodzieży Socjalistycznej obchodzi w roku bieżącym dwudziestolecie swego istnienia. Z tej okazji postanowiła Egzekutywa Międzynarodówki wezwać należące do Międzynarodówki organizacje młodzieży do **urządzenia w dniu 28 sierpnia**

PIERWSZEGO MIĘDZYNARODOWEGO DNIA MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ.

W ramach Międzynarodowego Dnia Młodzieży odbędą się w niedzielę, dnia 28 sierpnia

— ZGROMADZENIA —

w następujących kołach miejscowych „Siły”:

Orłowa, w Domu Robotniczym o godzinie 9 przedpołudniem dla kół: Orłowa, Łazy, Poręba.

Sucha Średnia, w Domu Robotniczym o godzinie 9 przedpoł. dla kół: Sucha Górna, Sucha Dolna, Sucha Średnia, Szumbark, Żywocice i Błędowice Dolne.

Stonawa, w Domu Robotniczym o godzinie 3 popoł. dla kół: Stonawa, Olbrachcice, Łąki.

Karwina, w lokalu „na Kochówce” o godz. 3 popołudniu dla kół: Karwina I, Karwina VI, Karwina-Sowiniec i Dąbrowa.

Frysztat, w budynku pol. szkoły wydział, o godzinie 10 przedpołudniem dla kół: Frysztat, Darków, Piotrowice.

Gruszów, w niedzielę, dnia 4. września u p. Fruchthaendlera o godzinie 3 popoł. dla kół: Skrzeczów, Pudłów, Gruszów, Śląska Ostrawa, Morawska Ostrawa, Marjańskie Góry, Przywóz.

Towarzysze i Towarzyszk!

Przybywajcie licznie na te zgromadzenia i manifestujcie za hasłami Międzynarodowej Młodzieży Socjalistycznej, za hasłami socjalizmu!

Nagonka na dzieci polskie do czeskich szkół.

„Mor. slezsky den.” ujada ciągle na Polaków iż ci terroryzują ludność śląską i groźbami zmuszają posyłać swoje dzieci do zniechędzonych szkół polskich. Ten, kto nie zna kłamstw „Mor. sl. den.” i kto nie wie, jak wygląda sytuacja na Śląsku czeskim ten gotów jest uwierzyć, że Polacy faktycznie są terrorystami i polonizatorami ludu śląskiego.

Tymczasem jakże się sprawa faktycznie przedstawia?

Oto już na trzy tygodnie przed zapisaniem szkolnymi rozpoczęli naganiacze kapitalistyczni w postaci różnych dozorców i inżynierów formalną nagonkę na robotników polskich, ażeby ci dzieci swoje zapisywali do szkół czeskich. Wywiera się formalny nacisk na robotników na kopalniach, na robotników w fabrykach, folwarkach itd.

W Karwinie na szybie Henryka naganiaczem do szkół czeskich to osławiony dozorca Klus, góral od Jabłonkowa, ale nie z tych mądrych górali, lecz jeden z tych, który jest na rozum trochę chudy. Jego dobranymi pomocnikami to Rzepka, o którym przed wojną nikt nie wiedział że to Czech, albowiem wszędzie starał się przemawiać językiem niemieckim. Dzisiaj, względnie po przewrocie, dowiedzieli się ci, którzy z nim obcowali, że to Czech. Drugim pomocnikiem to Szwendla, czesko-narodni socjalista, który ubiegał się o stałe burmi-

strzostwa w Karwinie. Znowu tym trzecim, to renegat Trombik (młodszy), którego górnicy zawsze mieli w poważaniu, albowiem po przewrocie, chociaż nie zajmował się polityką, to zawsze przyznawał się do tego, czym jest. Dzisiaj jednakowoż zmienił chorągiewkę, wstępując do czeskiej faszystowskiej organizacji i zajmuje wrogie stanowisko wobec wszystkiego co polskie. Stara się tak samo namawiać robotników, ażeby posyłali dzieci swoje do szkół czeskich.

Tacy to Czesi, jak Kluz i Trombik są dzisiaj naganiaczami polskich dzieci do szkół czeskich. Ludzi tych nie chcemy tutaj nazwać po imieniu, lecz jedno im powiemy, że Judasz-zdradca zdradziwszy Chrystusa wziął powróż i szedł się powieścić, wykonując w ten sposób sam nad sobą zasłużoną karę.

Gdzie jest czterech dozorców, ma się rozumieć, musi także być i jeden inżynier, który pomaga w naganianiu polskich dzieci do szkół czeskich a tym inżynierem, to znany czeszizator Rzymann. Ta dobrana piątka zamiast starać się o porządki na kopalni, stara się różnymi sposobami wywrzeć wpływ na robotnikach, ażeby ci dzieci swoje zapisywali do szkół czeskich.

Jeżeli „Mor. sl. den.” krzyczy, ażeby karać polskich agitatorów, możeby też i tutaj zażądał odpowiedniego ukarania naganiaczy czesko-katolickich.

My z naszej strony panom naganiaczom jedno możemy powiedzieć: Każda zdrada, każda krzywda mści się. Tak też i wy panowie uważajcie, ażeby was nie spotkała kiedyś zasłużona kara. Historia pędzi szybkim krokiem naprzód, nikt więc nie może powiedzieć, ja jestem pewny, mogę dopuszczać się zdrady i krzywdy na swoich bliźnich.

Robotnikom polskim zwracamy uwagę, że nie powinni mieć żadnych obaw, ani lękać się żadnych gróźb, lecz dzieci swoje posłać do tej szkoły, do której należą, to jest do szkoły polskiej.

Polscy obywatele w Karwinie powinni także policzyć się i z Niemcami w Karwinie, którzy w ohydny sposób dopuścili się zdrady przy ostatnich wyborach na burmistrza. Jeżeli jeszcze przed tem łączyła Niemców i Polaków wspólność walki przeciw rządowi Kruta-Dorazila, to dzisiaj tej wspólnoty już niema. Powinni zatem polscy obywatele w Karwinie przyścisnąć do przekonania, iż od Niemców karwińskich nie mogą się niczego spodziewać, zatem nie powinni swych dzieci oddawać do szkół niemieckich.

Zatem Polacy w Karwinie bacność! Pomimo wszelkich gróźb i obietnic, czy ze strony czeskiej, czy też niemieckiej, pamiętajcie, że hasłem Waszem powinno być: **Polskie dziecko do polskiej szkoły!**

Zbyt węgla się wzmaga — restrykcje także.

(*) W miesiącu lipcu podniósł się zbyt węgla zagłębia ostrawsko-karwińskiego, jak w kraju, tak i zagranicą. Całkowicie wywieziono 109.730 ton węgla i 52.579 ton koksu i 1830 ton koksowego węgla. Węgla wywieziono o 6381 ton więcej niż w czerwcu. Z tego wywieziono do Austrii 87.096 ton węgla (w czerwcu 85.581) i 6597 ton koksu (22.607), do Niemiec 60 ton węgla (40), 15 ton koksu (20), oraz 1380 ton koksu (800), do Polski 203 t węgla (99), i 15.141 ton koksu (11.407), do Jugosławii 704 ton węgla (140) a 2.300 ton koksu (2.375), do Rumunii 90 ton węgla (30) i 1.122 ton koksu (1.230), do Włoch 3.565 ton węgla (2.110) i 681 ton koksu (308), do Węgier 18.009 ton węgla (15.347) i 25.862 ton koksu (24.025), do Bułgarii 850 ton koksu.

Zbyt w kraju wynosił 686.080 ton (w czerwcu 658.761) a koksu 83.360 ton. Zapasy węgla zmniejszyły się w przeciągu lipca z 51.065 ton na 47.319 ton. Do tego następuje magazynowanie węgla na nadchodzącą kampanię cukrową oraz na opał na zimę.

Z tego też powodu alarmy, jakie podaliśmy przed miesiącem za „Lid. Novinami” o rozpu-

Polskie dziecko do polskiej szkoły!

szczaniu górników zdawały się fantastycznie nieprawdopodobne. Powstał z tego niemały popłoch, wobec którego — nie żaden donos dziennikarski — lecz konferencja dyrektorów gwa-rectw, wygłosiła oficjalnie, że te doniesienia nie polegają na prawdzie i że w obecnej dobie nie ma mowy o żadnym wydalaniu z pracy. A pomimo tego w tamtym tygodniu wydano 90 robotników w zagłębiu ostrawsko-karwińskim, a zwłaszcza: na koksowni w Łazach 20, na szybie „Ida” w Gruszowie 30, na szybie „Salomona” w Mor. Ostrawie 40 robotników

Gdzie szukać przyczyny? Zbyt węgla w kraju i zagranicą podnosi się, a robotników się dalej wydalają? Przyczyny należy szukać wśród samych górników. Podnieśliśmy to już w poprzednim numerze „Robotnika Śląskiego”, że w lipcu wobec czerwca podniosła się ilość wydobytego węgla o 5'84%, zaś liczba przepracowanego czasu górników tylko o 0'85%. Górnicy, rozbici przez awanturników komunistycznych i teroryzowani przez żółtą, kapitalistyczną organizację lizubską faszystów „Narodni sdrufeni”, pracują do ostatnich wysiłków i potęgają wydajność produkcji. Przeto też kapitaliści widzą, że coraz mniejsza ilość górników wydobydzie więcej węgla, wydają górników dalej. Kapitaliści bowiem nie trzymają się wskazówek moskiewskiego kominternu, więc są też górą. Komunistyczni agenci zaś są ich najlepszą awangardą, ponieważ przez wnoszenie zametu i rozstroju w szeregi górników, przez ich nieustanne szczucie na klasową organizację socjalistyczną, wsączyli w umysły górników truciźną zwątpienia i beznadziejność swego losu, robiąc z nich powolne narzędzie wyzysku. Gdzieindziej mówią: pies szczeka, a wiatr wieje, zaś w zagłębiu ostrawsko-karwińskim mówią: Śliwka szczeka, a kapitalista przez to zyskuje!

Przegląd polityczny.

ZATARG POLSKO-CZESKI Z POWODU KORUPCJI WĘGLOWEJ.

Dostawa kontyngentu węgla z Polski do Czechosłowacji utknęła z powodu oporu polskich właścicieli kopalń. Pozwolenie na przywóz i handel węgla z Górnego Śląska, który jest o jedną trzecią tańszy od naszego, oddał rząd agrarno-klerykalny instytucjom agrarnym; czeskim i niemieckim. Obie organizacje zarabiają na tym węglu miliony. Natomiast górnolascy dostawcy węgla czują się tym sposobem pokrzywdzeni finansowo i postanowili niedostarczać węgla na rządowe certyfikaty, domagając się wolnej dostawy. Na wniesione przez rząd polski demarche w Pradze dotąd nieopowiedziano, kryjąc swe zwleknięcie, że minister robót publicznych, agrariusz niemiecki Spina, wywczasuje sobie teraz na urlopie. **Za to zaś uchwalono jako represję niepobierać w Polsce odtąd żadnego koksu karwińskiego.** Minister Spina też jako Niemiec przez to faworyzuje większy dowóz węgla niemieckiego. Do Polski zaś od nas odchodzi tylko koks z koksowni Tawa, górniczo-hutniczego w Karwinie i Trzyńcu a wstrzymanie dowozu tego koksu spowoduje zwiększenie bezrobocia wśród naszych robotników. Znow jeden dowód więcej, jak to rząd klerykalno-agrarny pracuje na szkodę naszych robotników.

Rothermer znow ogłosił artykuł w swej prasie, godząc w Czechosłowację i Rumunię w sprawie ucisku mniejszości narodowych a zwłaszcza Węgrów. Płytkie wywody Rothermera posiadają zbyt przejryste tendencje, że chołdzi mu o „krzywdę” obszarników węgierskich przy parcelacji gruntów. W Bratysławie odbyła się olbrzymia manifestacja Słowaków przeciw akcji Rothermera. Brało w niej udział około 20.000 manifestantów. Słowacy nie chcą dostać się pod jarzmo madziarskie.

KAPITULUJĄCY WATYKAN.

Konflikt, wywołany oficjalnym święceniem Husa pomiędzy Watykanem i Czechosłowacją, zdaje się dobiegać końca. W sferach watykańskich przyszli do przekonania, że to już nie średniowiecze, kiedy sfery watykańskie były panami poglądów i przekonania narodów. Do nowego

stadium weszła cała sprawa przez wysłanie przez Watykan do Pragi monsignore Ciziaciego, celem załatwienia sporu.

Ciziaci oświadczył wobec rzymskiego korespondenta „Tribuny” konieczność zgodnego współzycia Watykanu z Czechosłowacją. Jego zdaniem kwestja Husa posiada dwojakie znaczenie. Najważniejsze narodowe a podrzędniejsze religijne. Przekonał się, że udziału ministrów czeskosłowackich w uroczystościach Husa nie można uważać za akt prowokacyjny. Wypływa ona z konieczności narodowych. Już w roku bieżącym uroczystości te miały charakter narodowy, niezrażający nikogo. Zdaniem Ciziaciego ówczesny krok nuncjusza Marmaggiiego nagły i nierozważny. Marmaggi został dalej przyjacielem Czechosłowacji.

Z powyższego oświadczenia sekretarza watykańskiej kongregacji dla spraw nadzwyczajnych, widać, że Watykan był zmuszony ustąpić przed wolą narodu czeskiego i do tego skarcić ówczesne postępowanie nuncjusza papieskiego monsignore Marmaggiiego. Wszak w r. 1925 Marmaggi przeciwstawiał się uroczystościom Husa i ze strony bohatera narodowego.

WĘGRZY PRZECIW FEDERACJI GOSPODARCZEJ PAŃSTW DUNAJSKICH.

Idea przemysłowców wiedeńskich jest wskrzeszenie rynków zbytu w krajach dawnej Austrii w formie dunajskiej federacji gospodarczej. Śnią się im bowiem te czasy, o których wyrażano się pogardliwie: „In Polen nichts zu holen, in Böhmen nichts zu nehmen” a przytem robili złote interesy, zaopatrując się w h. Galicji i krajach słowiańskich oraz na południu w surowce, zaś tam wywozili swe przetwory. Rząd im zaś to wszystko udogodniał, na niekorzyść tych krajów. Lecz ich idea dunajskiego związku celnego pozostała pobożnym życzeniem. Kraje oderwane od Austrii nie myślą stać się ponownie terenem eksploatacji dla przemysłowców alpejskich. Już i nawet Węgrzy odrzucają kategorycznie tę propozycję. Węgierski minister spraw zagranicznych oświadczył się w „Pester Lloyd”, że o podobnym Związku mowy być nie może, albowiem z wyjątkiem niektórych płodów rolnych, byłby bardzo ujemny dla życia gospodarczego Węgier. A odbudowa Węgier tak drogim kosztem przeprowadzona, poszłaby na marne. Mowa tu głównie o uprzedmiotowieniu i samowystarczalności, bez oglądania się na dawny niemiecko-austriacki przemysł eksportowy.

KIM JEST GEN. ZAGÓRSKI?

Od trzech tygodni znikł w tajemniczy sposób więziony w śledztwie w więzieniu na Anatolu w Wilnie generał Zagórski. Cały sposób zniknięcia generała jednak jest nad wyraz zagadkowy, oraz kompromitujący sfery oficjalne. To też sprawa nabrała wielkiego rozgłosu. Generał Zagórski pochodzi ze starej szlacheckiej rodziny. Sprawował on służbę w armji austriackiej a przy wybuchu wojny w r. 1914 był we Lwowie oficerem sztabowym. Następnie został odkomenderowany do legjonów. Zażyłe stosunki z Piłsudskim zaczęły się rozluźniać, gdy Zagórski zaczął grawitować ku endeckom. W r. 1923—1925 Zagórski połączył się z endeckimi i klerykalnymi generałami, jak Dowbor i Haller, którzy użyli wszelkich środków, aby uniemożliwić Piłsudskiego na stanowisku naczelnego wodza i szefa sztabu generalnego lub generalnego inspektora armji.

Jako komendant Warszawy wystąpił zbrojnie 12. maja 1926 z armatami przeciw ciągnącemu Piłsudskiemu z wojskami z Reimbertowa na rząd chięno-piast pod kierownictwem osławionego Witosa. Piłsudski nakazał Zagórskiego aresztować — jako naczelnik rządu do walki z korupcją. Był to dobry łów, albowiem walcze-
świństwa Zagórskiego w intendancji wojskowej były publiczną tajemnicą. Wszędzie — w wojsku i w sejmie — opowiadano sobie o olbrzymich sumach, jakie pobrał Zagórski w formie łapówek przy dostawach dla armji a ile musiał on przytem zarabiać, zważając ostatnio jego sto-
pe życiowa, tego przed tem niezamożnego generała. Największe korowody wyprawia klery-

kalna prasa z Rzeczpospolitą” osławionego re-
daktora Kapuścińskiego, oraz endecka z „Gazetą
Warszawską Poranną” na czele, ponieważ skom-
promitowany zbieg generał jest ich człowie-
kiem.

PRZYCZYNY SOWIECKICH ALARMÓW WOJENNYCH.

Nie wydaje się rzeczą przypadkową, że obecne alarmy wojenne, podniesione zostały przez sowiety krótko przed rozpoczęciem sesji zgro-
madzenia Ligi Narodów. Politycy sowieccy szczególnie umiłowali sobie tego rodzaju uwer-
tury, do wszystkich poczynani pokojowych na
Zachodzie. W danym wypadku przychodzi im
to tem łatwiej, iż fiasko konferencji morskiej
oraz rewelacje o tajnych zbrojeniach niemie-
ckich stworzyły atmosferę wzajemnej nie-
ufności, która napewno nie przyczyni się do
powodzenia obrad genewskich.

Zarazem także sowiety przez te alarmy pra-
gną odwrócić umysły społeczeństwa rosyjskie-
go od wszelkich niepowodzeń na terenie polity-
ki zagranicznej, oraz ratować krachującą opo-
zycją III. Międzynarodówkę komunistyczną i
zapełnić umysły ludu do wspólnej akcji dla o-
brony przed „wrogiem zewnętrznym”, który
chce zniszczyć Rosję „robotników i chłopów”.
Jednak sami boją się wojny, jak ognia. Najlep-
szym tego dowodem była kompromitująca ka-
pitulacja nasamprzód w Pekinie a potem w Lon-
dynie. Bowiem nawet w razie pomyślnego jej
wyniku, co jest rzeczą nader wątpliwą, mogłaby
ona oznaczać kres ich panowania w Rosji. A
któż to z wiecującą armją może być pewny wy-
granej?

Wiadomo też i w Rosji, że metody dyploma-
cji sowieckiej nie zawsze w dzisiejszym
świecie cieszą się powodzeniem i skutkiem
straszenia wojną i pobrzękiwania szabelką dłu-
go trwać nie mogą. Trzeba będzie szukać ry-
chło innych sposobów, chociażby przez wzgląd
na własne stosunki wewnętrzne. Kanosę można
odwlec, ale do niej iść trzeba. Jest ona dla so-
wieców nietylko prawdopodobna, ale i nieuni-
knioma.

Więc też dla zamaskowania tego trzeba du-
żo — dużo wrzeszczeć o „socialdrajcach”.

Obłuda klerykalna.

W przedostatnim numerze nowego organu
wojującego klerykalizmu „Naszego Kraju” po-
jawił się artykuł pod tyt.: Wiedeńskie sznycle
dla socjalistów!!!, podpisany szumnie pseudo-
nimem: Michał Wołodyjowski. Obskurny ten
artykuł jest dowodem tej niesłychanej grubo-
skórności, jaką odznacza się kler katolicki, z
którego kół niewątpliwie ów artykuł pochodzi.

Autor artykułu przytacza naprzód wyjątki
z przemówienia posła Schuschnigga, wygłoszo-
nego podczas dyskusji w sprawie wypadków
wiedeńskich w parlamencie austriackim. W
przemówieniu swem poseł Schuschnigg postawił
zarzut, że z 1299 członków utworzonej na prze-
ciąg dwóch dni przez burmistrza Wiednia, tow.
Seitza straży gminnej było karanych poprze-
dnie 202 z powodu kradzieży, sprzeniewierze-
nia i oszustwa, 20 za burdy publiczne, 11 za cięż-
kie uszkodzenie ciała, 1 za morderstwo, 1 za
podpalenie i 3 za rahunek.

Na podstawie tego zarzutu autor rzuca się
jak wściekły na „Robotnika Śląskiego” i so-
cialistów i nazywa ich w czambuł zbrodnia-
rzanii.

Istnieje w języku polskim przysłowie „w
domu powieszzonego nie mówi się o sznurze”.
Tego jednakowoż gruboskórny kler katolicki i
jego pacholkiwie nie potrafią zrozumieć i cią-
gle sobie roszczą pretensje do prawa stawiania
komuś podobnych zarzutów.

Wystarczy bowiem rzucić okiem do historii
kleru katolickiego, by przekonać się o tem, że
ma on najmniej praw do zarzucania komuś zbro-
dni. Weźmy tylko np. historję papiestwa. Je-
dnym z bardzo licznych przykładów „prawości”
najwyższego reprezentanta kleru, jest papież
Jan XXIII. Był on jednym z trzech papieży, któ-
rzy równocześnie rządili kościołem katolickim
na początku 15 stulecia. Za młodu był rozbój-

Uświadamiajmy się podczas zapisów wzajemnie!

nikiem, za pieniądze kupił sobie godność kardynała i otruszył papieża Aleksandra V, sam zasiadł na stole papieskim. Sobór konstancjeński wezwał go do złożenia godności i sporządził spis jego zbrodni, obejmując 70 artykułów. W spisie tym publicznie zarzucano mu „tylko” następujące zbrodnie: nierząd, wiarołomstwo, kazirodztwo, sodomizm, świętokupstwo, bluźnierstwo, rabunek i morderstwo i uwiedzenie lub zgwałcenie trzystu zakonnic, co wszystko potwierdzali liczni świadkowie. Nie mniej słynnym z rozpusty i trucicielstwa jest Aleksander VI z rodu Borgiów. Cały szereg papieży umarło gwałtowną śmiercią, usunięci przez nowych pretendentów do iary. Przykładów tych i podobnych w historii papieństwa i kościoła mamy bardzo dużo.

W historii średniowiecznej Szelągowskiego, przeznaczonej dla użytku szkolnego w katolickiej Polsce na str. 270 znajdujemy o ówczesnych stosunkach w kościele katolickim następujące zdanie: „św. Brygitta w liście do Grzegorza XI charakteryzowała dwór papieski, jako piekło, gdzie rządzą najwyższa pycha, nienasycona chciwość, wstrętny dla tłumów przepych, i co najgorsza, ohydna symonia i z goryczą wyrażała się, iż, nawet dom publiczny zasługuje na większy szacunek, niż mój św. kościół”.

Pocóż zresztą sięgać do tak odległych czasów, kiedy wszyscy jeszcze mamy w świeżej pamięci zbrodnie wszelkich Macochów i Sieprawskich, świadczące o tem, że kler katolicki do dziś dnia jest wiernym swym tradycjom.

Gdybyśmy więc uważali zarzuty, czynione członkom socjalistycznej straży gminnej w Wiedniu za prawdziwe i „zbrodnie” wszystkich 1299 „bezbożnych i zbrodniczych” socjalistów porównali z grzechami „nieomylnego” Ojca świętego i „namiestnika Chrystusa”, Jana XXIII to zobaczymy, że jeden jedyny taki „nieomylny” potrafi zapędzić w kozi róg nie 1299, ale całe miliony socjalistów. Najgorszy dzisiaj — już nie socjalista — ale wogóle człowiek, byłby niewinnym aniołem w porównaniu do takiego potwora.

Jeżeli zaś zwrócimy uwagę na to, że w dzisiejszym ustroju burżuazyjnym człowiekowi ubogiemu nie trudno dostać się w konflikt z władzami, strzegącymi „porządku” prywatnej własności a z drugiej znów strony zważymy to, że podobnym „nieomylnym” potworem wszelkie zbrodnie nie tylko uchodziły bezkarnie, lecz nawet doznawały wszelkich zaszczytów — ba mogą mieć nawet pretensje do świętości — to dopiero wówczas zrozumiemy ów beznamiętny, bezwzględny perfidji, jaką odznacza się autor artykułu.

Autor ujada także na socjalistów z powodu wypadków karwińskich. Sądzymy, że dla ludzi uczciwych kwestia ta została już dawno załatwiona. Tę „spolegliwość” narodową klerykałów, o której autor bredzi, można właśnie tu w Karwinie najlepiej zaobserwować. Arcyklerykalne stowarzyszenie „Praca” jest polskiem tylko o tyle, o ile wychodzi mu to na korzyść. Niedawno przecież jeszcze zwołano nadzwyczajne zgromadzenie, na którym wykreślono ze statutu wszelkie wzmianki o tem, że stowarzyszenie to jest stowarzyszeniem polskiem, że członkowie jego mogą być tylko Polacy. W domu tegoż stowarzyszenia ma pono być „centrum polskości” w Karwinie, rządzą się za zgodą „Pracy” jak szare gęsi — Niemcy — a jedyne stowarzyszenie polskie w tym domu „Sokół”, chociaż klerykalne, traktowane po macoszemu i tolerowane tylko jako przynęta, potrzebna dla zwabiania ludności polskiej.

Niemniej perfidnem jest twierdzenie autora, jakoby w przeciwieństwie do lokalu redakcji chrześcijańskiej „Reichspost”, która została pod czas wypadków wiedeńskich zdemolowana demonstranci oszczędzili lokal redakcyjny „Neue Freie Presse”, który jest własnością Rotszylda, dlatego, że socjaliści czują sympatię dla wyżywkaczy żydowskich. Komu bliżej do Rotszylda niż do któregoś z żydowskich wyżywkaczy? Zresztą, któż synał obficie na fundusz wyborczy seipłowskiej „Einheitsliste” w Austrii, jak nie żydowscy bankierzy i przemysłowcy, któż prowadził brudną kampanię podczas wyborów przeciwko socjalistom, jak nie klerykalna „Reichspost” obok ży-

dowskiej „Neue Freie Presse”?

Przewidywania nasze, że nowy organ wojującego klerykalizmu zasiewał będzie w ludzie polskim na Śląsku jad nienawiści i obłudy klerykalnej, spełniły się zupełnie. Do wszystkich uczciwych ludzi, pragnących lud ten zachować dla postępu i cywilizacji, wołamy dlatego: na straż.

Prasa klerykalna w Polsce „obcemi agenturami”.

Dziennik górnośląski „Polska Zachodnia” umieścił rewelacje, dotyczące klerykalnego lidera Korfanta w spółce z niemieckimi kapitalistami. Wspomniany dziennik podnosi, że Korfanta utrzymuje polityczne stosunki z „Berg- und Hüttenverein”, którego akcjonariuszami są przeważnie Niemcy z Rzeszy — więc hakatyści czyhający na zgubę Polski. Od tego towarzystwa pobrał Korfanta na cele wydawnictwa dziennika warszawskiego „Rzeczpospolita” i katowickiego „Polonia” ostatnio subwencji dwa miliony złotych. Oprócz tego pobrał i pobiera jeszcze mniejsze subwencje.

„Rzeczpospolita” jest to obskurne klerykalne czasopismo, naczelnym organem chrześcijańskiej (także) demokracji w Polsce. Kierującym jego redaktorem jest znany z tendencyjnych artykułów o Śląsku Cieszyńskim i naszego ludu polskiego p. Kapuściński. „Polonia” jest organem chrześcijańskiej (niby) demokracji na Górnym Śląsku. Jej naczelnym redaktorem jest p. Zabawski, którego endeckie typowe warcholstwa w „Dzienniku Cieszyńskim”, którego redaktorem był przed i podczas plebiscytu, jest znane. Podczas ostatniego zjazdu powstańców górnośląskich rzuciła „Polonia” insuację na nich z powodu państwowych kosztów kolejowych, którą z radosnym wyciem przedrukowała cała prasa niemiecka jako argument przeciw polskości Górnego Śląska. Pewnego dnia też p. redaktora Zabawskiego spotkało wmordobranie.

Obie te piśmida klerykalne kalają w Polsce przed zagranicą wszystko, co nie leży w czambuł przed klerykalną międzynarodówką watykańską, przed szerzycielami ciemnoty episkopatu i księży w Polsce na uciechę zagranicznych wrogów Polski. Stronictwa tego bractwa połączyły się przed kilku miesiącami w sejmie śląskim do wspólnej walki ze stronictwami hakatystów niemieckich przeciw wojewodzie, związku powstańców śląskich itp. formacji z nienawiści, że te nie stoją pod patronatem Korfanta.

„Polska Zachodnia” zauważa, że jeżeli Piłsudski podczas mowy na uroczystości rocznicy wyruszenia Legionów 6. sierpnia z Krakowa, mówił o agenturach obcych państw w Polsce, to głównie to dotyczyło „Rzeczpospolitej” i „Polonii” z Korfantem.

Dział samorządowy.

Gdzie odbędą się wybory? Według dotychczas otrzymanych wiadomości, wybory w powiecie frysztańskim odbędą się w następujących gminach: Dąbrowej, Frysztać, Łazach, Piotrowicach, Piersnej, Porębie, Suchej Górnej, Suchej Średniej, Suchej Dolnej, Pietwałdzie, Rychwałdzie, Wierzbicy i Zabłociu. O innych gminach narazie nie wiadomo.

Darków. Dnia 21 sierpnia 1927 odbyło się plenarne posiedzenie zastępstwa gminnego w Darkowie z następującym programem: 1. Zagajenie i odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2. Wyrównanie długu w kwocie Kcz 152.005'72 Wydziałowi drogowemu za nową drogę Frysztać—Cieszyn i most betonowy, oraz dodatek ku Stonawie. 4. Zawarcie umowy z właścicielem licencjonowanego buhaja w Darkowie. Przyjęcie do gminy p. Leona Zeigra, nauczyciela muzyki. 5. Ustanowienie płatnego kronikarza i wybór 2 członków komisji kronikarskiej. 6. Różne i wolne wnioski. Posiedzenie zajął naczelnik gminy ob. Polok punktualnie o godz. 9. bez względu na ilość obecnych, gdyż było zwołane już po raz drugi. Odczytany protokół z ostatniego posiedzenia z małą poprawką przyjęto i podpisano. Następnie przystąpiono do

punktu drugiego. Z ogólnej sumy przeszło Kcz 2.000.000— za wybudowanie drogi Frysztać—Cieszyn i most betonowy przez Olzę, przypada na gminę Darków Kcz 152.005'72 Wydziałowi drogowemu w Karwinie do zapłacenia. Gmina ma kwotę tę wyrównać do 1 lutego 1928 wraz z 6% odsetkami. Ponieważ już dług częściowo zapłacono, ażeby resztę zapłacić, uchwalono jednogłośnie zniesienie dewinkulacji konta w tutejszej Kasie Raiffeisena przez pośrednictwo Komisji Zawiadowczej w Opawie, oraz sprzedaż papierów wartościowych. Gmina w ten sposób uzyska około 50.000— Kcz, które również użyje na pokrycie długu. Mimo tego wszystkiego okazuje się jeszcze potrzeba zaciągnięcia pożyczki około Kcz 45.000. Ponieważ tutejsza Kasa Raiffeisena okazała przychylną udzielenia gminie pożyczki, uchwalono odnośną prośbę wystosować do Zarządu. Lecz co się stało? Po tej uchwale wstaje p. Odręch, członek czeskiej listy, i oświadcza, że jeżeli uchwały tej się nie cofnie, on będzie zmuszony podać rekurs do Opawy. Nie podaje zaś żadnej rady, gdzieby kredyt można otrzymać tańszy, tylko od razu ciska gromy na obecnych na posiedzeniu kilku członków Zarządu kasy. Wkońcu powstała taka wrzawa i człowiek ten, zupełnie odosobniony, należycie skompromitowany przez wszystkich, oświadcza, że mimo wszystko, on będzie rekursował. Bezpodstawne zarzuty zrobiły bardzo przykre wrażenie na wszystkich obecnych. Osobiste zaczepki, skierowane pod adresem członków Kasy samej, pozostawiam dotychczas samym do załatwienia. Po uspokojeniu się naczelnik przedstawia zebranyemu Dyrekcji dra Larischa, ażeby za wywalcowanie drogi Darków—Stonawa, uchwalił dodatek w wysokości 5.000 Kcz; ze względu na brak pieniędzy, sprawę tę odłożono na przyszłość. Następuje punkt 3: Umowa z właścicielem buhaja w Darkowie i w tym celu przeczytano odnośne rozporządzenie władz. Ponieważ rozporządzenie to jest trochę krępujące dla właścicieli, postanowiono umowy jeszcze nie zawierać i poczekać, jak się do tego zastosują inne gminy rolnicze. Przyjęcie p. Leona Zeigra odłożono do przyszłego posiedzenia, celem zaciągnięcia odnośnych informacji. Do gminy jednogłośnie przyjęto Franciszka Bornera. Według ustawy i rozporządzenia władzy politycznej, ma każda gmina prowadzić kronikę, którą prowadzi płatnie wybrany kronikarz, z pomocą 2 członków komisji kronikarskiej. Wobec tego przystąpiono i tutaj do wyboru kronikarza i komisji. Po przeczytaniu odnośnych rozporządzeń podano dwa wnioski: Czesi kierownika szkoły czeskiej, Polacy kierownika szkoły polskiej. Chociaż polski wniosek miał pewną rację, aby wybrać miejscowego długoletniego kierownika, obecnego z gminą i mieszkańcami, przeszedł wniosek czeski, poparty przez ludzi słabych charakterów, nie mających pojęcia o tem, co znaczy napisanie kroniki w języku rodzimym. I żal się zrobiło, gdy się widziało, po mirnach, jak ludzie nawet z polskich list wybrani w obawie przed szykanami, przy głosowaniu wzorowali się na dwóch znanych w tutejszej gminie szowinistach czeskich. Nie dziwcie się potem, że mówią „Nejste lide, ale strojcie!” Rezultat był ten, że wybrano kronikarzem 9-letniego przeciwko 6 kierownika szkoły czeskiej Fr. Zlobického, w gminie zamieszkałego dopiero od stycznia 1926, człowieka nie znającego przeszłości w gminie, ani języka. Ciekawe to będzie kronika. I tutaj dziwić się trzeba ludziom, którzy aczkolwiek wybrani, na posiedzeniu nie uczęszczają. Dalej, z 21 obecnych, w głosowaniu brało udział tylko 15, reszta albo wyszła, lub sprawę traktowała obojętnie. Z ogólnej liczby 29 członków, 8 wogóle nie było obecnych. Gdyby byli wszyscy obecni, sprawa z pewnością przedstawiałaby się inaczej. Po komisji kronikarskiej po dłuższej wrzawie wybrano dwóch członków: A. Topiarza, Czecha i Raszyka Filipa, Polaka. Na podstawie ustawy do komisji tej wchodzi też naczelnik gminy ob. Polok Józef. Wkońcu przyjęto do wiadomości treść zażalenia p. J. Węglorza z Frysztać, uchwalono wystosować petycję do rządu, sejmowi i senatu w sprawie sanacji kas brackich. Ostatecznie wpłynęła interpelacja stronnictwa czeskich o załatwienie prośby odstąpienia jednej klasy w tutejszej szkole polskiej dla szkoły

czeskiej. Załatwienie powierzono miejscowej radzie szkolnej, co urgowano. Obywatel.

Korespondencje.

Orłowa. Po dłuższej przerwie dowiadujemy się, iż Towarzystwo turystyczne „Beskid śląski” nie odstąpiło od zamiaru budowy schroniska na Kozubowej. W ostatnim czasie dokupiło Towarzystwo 10 morgów i 597 sążni pola, tak, iż obecnie „Beskid śląski” posiada na Kozubowej blisko 12 morgów terenu. „Beskid śląski” posiada zatem największą parcelę ze schronisk tutejszych i może poszczycić się znakomitą terenem narciarskim.

Lutynia Niemiecka. („Wesele śląskie.”) Na tegorocznym festynie „Macierzy szkolnej” w naszej wiosce dnia 7 sierpnia po raz pierwszy przedstawiono wesele z lat dawnych, typowe wesele śląskie z starostami, družkami, družbanii, z „poczesną” i „wysłuzką” dla „wiesielowych”. Barwny korowód umajonych wozów weselnych wyruszył z placu p. Waroscha do lasu pp. Kubatki i Adameczyka, gdzie w specjalnie urządzonym domku oczekiwała panna młoda na swojego „żenicha”. Po błogosławieństwie rodziców i przy śpiewie smętnej pieśni śląskiej „Siadaj na wóz kochanie moje”, orszak weselny wyruszył na ślub. Po powrocie ze ślubu odbył się w lesie właściwy obrzęd weselny ze śpiewami i tańcami śląskimi, jak: „kozokiem, grożonym, druciorzem” itp. Szczególną popularnością cieszyły się krakowiaki weselne, komponowane naprędce przez pana starostę na cześć wszystkich gości, za co też hojnie spadała na tacę brzęcząca a czasem i szeleszcząca moneta. Wszyscy czuli się swojsko, bawiąc się tak wesoło, że nawet deszcz nie był w stanie wypędzić rozweselonych gości z lasu. O zmierzchu wszyscy ruszyli na „poprowki” do gospody robotniczej. — Wiele starań około uroczniczenia i upiększenia wesela położył dyr. miejscowej szkoły wydziałowej p. Biel Karol. Podziękowanie należy się także starostom i starościcom, matkom i ojcom, družkom i družbom, którzy wiele czasu poświęcili, przychodząc na próby śpiewu i tańców śląskich. Żywo też się krzątały koło bufetów nasze panie, posilając gości kołaczami, cukierkami, i „wszelijką wysłuzką”. Zapomnieć również nie wypada o panach przy „żywem źródle”, gdzie nawet starzy gazdowie, kropnąwszy sobie po „kusztyczku”, poczuli się młodymi i „wyciepując” ochoczo nogami, tańczyli „kowola”. Wielką ofiarność okazali nasi rolnicy, którzy bezinteresownie czy lasu, czy wozów i koni, czy miejsca dla ugrupowania się dostarczyli, sami stawiając się też licznie na wesele. Wogóle tegoroczny festyn przyniósł dużo swojszczyzny i większego zbratania się. Podobnym urządzeniem „Cześć”!

Gruszów. W niedzielę, dnia 14 sierpnia br. odbył się u nas festyn „Siły”, połączony z występami gimnastycznymi. Oprócz masowo zgromadzonej miejscowej publiczności, zjawili się również towarzyszy i towarzysze z sąsiednich kół „Siły”. Cały program popisów gimnastycznych, stajannie wykonany, gorąco oklaskiwała licznie zebrana publiczność, co było dowodem uznania dla pracy naczelnika i naczelniczki oraz wszystkich ćwiczących. Po ćwiczeniach odbył się jeszcze wspólny występ gimnastyków, gdzie po odegraniu hymnu robotniczego przemówił za koło miejscowe przew. tow. Arabasz Piotr, dziękując wszystkim ćwiczącym za okazaną pracę dla dobra rozwoju koła „Siły”. Za Zarząd Główny „Siły” przemówił w krótkich słowach tow. Zemanek Antoni. Serdeczne podziękowanie należy się komitetowi festynowemu, wszystkim funkcjonariuszom oraz członkom sąsiednich kół, jakoteż szlachetnym ofiarodawcom, którzy przyczynili się do sporządzenia smacznego bufetu. Cześć!

Błędowice Dolne. Już dawno nie było nic słyszeć w „Robotniku Śląskim” o naszej gminie i o naszym stow. „Siła”. Niejednemu by się zdawało, że już tu nie ma nikogo, kto by na różne kłamstwa i oszustwa ze strony komunistycznej mógł odpowiedzieć. Stało się tak tylko dlatego, iż nie myśleliśmy z ludźmi podobnego charak-

teru wcale polemizować, aby nas ktoś do nich nie przyrównał. Jednakowoż poczucie ludzkości i sprawiedliwości nie da nam spokoju i zmusza nas, aby mazgajowi autorowi artykułu w „Głosie Robotniczym” l. 33 pod tytułem: „Błędowice Dolne” dać do zrozumienia, iż jest oszustem, posługującym się samymi kłamstwami. Piszesz, panie autorze, że musisz napiętnować postępowanie stow. „Siły”, gdyż to leży w interesie ogółu robotniczego. Koza by się śmiała, gdy ludzie co wczoraj do organizacji wstąpili, dziś już chcą mówić o ruchu robotniczym. Piszesz dalej bratku, że urządzamy jakieś tam próby amatorskie lub ćwiczenia. Wiemy o tem, że wy nie znacie jakiegokolwiek prób teatralnych lub ćwiczeń. Zaś my wam dajemy wiedzieć, że po to istnieje stow. „Siła”, ażeby urządziło wieczorki i kształciło młodzież robotniczą, a nie tak, jak to czyni wasza młodzież, dla której został unyśniony przez zarząd „Domu Robotniczego” sprowadzony stół z czterema szufladkami, za którym to wasza „fizkultura” bawi się w obrazki do późnej nocy, wypróżniając przy tem kilka litrów soku ziemniaczanego. Nie mamy nic przeciwko temu, bo wiemy, że każdemu trzeba żyć, ale dajcie spokój uczciwym robotnikom, którzy swoje próby i ćwiczenia odbywają jak się należy, że zaś niejednego z was głowa boli nad naszym majątkiem, więc wszelkimi środkami staracie się nas ubić. Co się dotyczy tego przewracania krzesel, wrzasku, krzyku i trzaskania pięściami o stół, to dałoby się napisać o ludziach z waszego ogniska, którzy takie rzeczy wyprawiają i dlatego tylko tak piszecie, bo chcecie „Siłę” oczernić. Co do festynu, którym się szcycicie, że urządzaliście go na cele ochronki, to oświadczamy, że macie bardzo krótką pamięć. Przed rokiem, kiedy to kilka rozumnych towarzyszy i nauczycieli powzięło myśl budowy ochronki, coście wten czas robili i mówili? Przypomnij sobie panie T., jak to pierwszy z pełną flachą piwa wyprawiłeś burdę, przybijając swoim kolegom w jednej restauracji i mówiąc, że raczej będziecie wspierać tego, co to piwo wyrabia, niż polskie ochronki, że jest to tylko chleb dla nauczycieli. Dziś, widząc, że mimo ich opozycji ochronka i tak wybudowaną została, a wybory gminne nadchodzą, zmienili chorągiewkę, wiedząc, żeby im to polscy robotnicy i rolnicy odpłacili i także to odpłacą, bo znają ich dobrze. Pocóż czynicie przygotowania do wyborów gminnych, kiedy to, co wydział gminny uchwali, to wy uważacie za złe i zbieracie przeciwko temu w gminie podpisy. Może się to na tobie, kandydacie na burmistrza, dobrze odbije. Co zaś do zabawy dnia 17 lipca br., to nadarza się nam chociaż sposobność dać czytelnikom do wiadomości, że od roku 1919, kiedy to u nas założone zostało koło „Siły”, zawsze w tą niedzielę odpustową urządziło zabawę nasze stow. „Siła”. Przeszłego roku już przez nierozumne postępowanie zarządu „Domu Robotniczego” świecił w odpust pustkami, bo przyznał zabawę komunistom, ci zaś nie otrzymali pozwolenia. Tego roku zwróciliśmy się z prośbą do zarządu „Domu Robotniczego”, aby na ową niedzielę przydzielił nam salę. Dostajemy odpowiedź, że sale otrzymają komuniści, zaś stow. „Siła”, które zawsze urządziło tam wszystkie swe zabawy i wieczorki, w „Domu Robotniczym” obecnie miejsca mieć nie może, bo zostaje przez większość komunistyczną zarządu „Domu Robotniczego” odrzucone, zaś ludzie, którzy z linką w rękę spędzali swoją młodość w Średnich Błędowicach, są poważani. Tak wygląda sprawiedliwość komunistycznych członków zarządu „Domu Robotniczego” w Błędowicach Dolnych, w którym rej prowadzi znane niedługo oraz członek rady kopalnianej, który wszystko chce przekreślić po swojemu. Stowarz. „Siła”, które jeszcze nigdy nie urządziło zabawy w gospodzie prywatnej, było zmuszone opuścić progi „Domu Robotniczego” i prosić prywatnego gospodarza o wynajęcie sali. Zabawa się odbyła, zaś kto był obecny, stwierdził, że sala p. Mrózka wypełniona była po brzegi samą młodzieżą błędowską, zaś w „Domu Robotniczym” bawili się Radwanice, Pietwałd, Szonów oraz

Wacławowice, których sobie sławny komitet zaprosił, widząc, żeby im z tym czystym zyskiem na ochronkę było ciepło. Zaznaczamy, że jeżeli zarząd Domu Robotniczego nie zmieni swojej polityki, to inoże to odczuć, bo wątpliwy żeby zawsze ci Pietwałdzianie, z którymi się szcyciliście po zabawie, zawsze przychodzili. Dziwić się trzeba, iż komunistyczny zarząd Domu Robotniczego, który powinien kierować się dobrocią klasy robotniczej, by czym jak najlepiej gospodarować, w ten sposób postępuje wbrew interesom robotników i przeciw woli naszych trzech zastępców socjalistów. Że zaś czysty zysk z urządzanej zabawy ofiarowaliście na gwiazdkę, to jak już wspomnieliśmy, jest wasz prestiż przedwyborczy. Pod tym względem jesteście jeszcze daleko w tyle od stow. „Siły”. Zapytajcie się tylko kompetentnych czynników ile ofiarowaliście od roku 1919 na gwiazdkę a porównajcie ze swoimi kilkoma koronami z czystego zysku ze zabawy. Nie słuchamy żadnych nakazów z góry, ale postępujemy i postępować będziemy podług własnego rozumu i przekonania. Tow. Badurze dajcie spokój. On was sam potrafi ocenić. Jego uczciwej pracy się boicie. Popatrzcie się tylko na swoją śliwkę, jakie on wam daje nakazy z góry a wy niewinne baranki ciągniecie za różne łańcuchy prasowe. Tylko tak dalej postępujcie a uirzycie, daleko was ten łańcuch prasowy zaciągnie. My zaś, nie patrząc na was, będziemy pracować celem uświadamiania robotników, bronić naszych praw i szkolnictwa polskiego z tą nadzieją, że lud pozna się rychło na różnych waszych bułkach i fizkulturach. Siłacz.

Cieszyn Czeski. Towarzystwo pszczelnicze dla czeskiego Śląska w Cieszynie urządziło dnia 8 września wędrowną zgromadzenie do Ligotki Kameralnej. Wyjazd z Cieszyna o 10³⁰ przed południem. Porządek dzienny: 1. Zagajenie, 2. Odczytanie protokołu z ostatniego wędrownego zgromadzenia, 3. Doniesienia, 4. Zwiedzenie pasieki, demonstracja robienia sztucznych rojów, 5. Odczyt „Teraźniejsze pszczelnictwo na Śląsku wschodnim” i dyskusja, 6. Demonstracja praktyczna narzędzi pszczelarskich, 7. Przyjęcie nowych członków, 8. Wnioski i życzenia. Członków i gości uprasza się o liczne przybycie.

Trzyniec. Odbyło się tutaj zebranie obywatelskie, na którym uchwalono założyć Ochotniczą Straż Pożarną w Trzyniecu. Jako proponentów wybrano Pawła Sikorę i Józefa Kabiesza, którym polecono wniesienie statutu do władzy politycznej do zatwierdzenia, co też w następnych dniach wykonano. Po upływie 30 dni od wniesienia statutu, zwołane zostało dnia 16 sierpnia 1927 walne zebranie członków, na którym po wygłoszonym referacie i objaśnieniu statutu przeprowadzono ukonstytuowanie i wybrano prezesem Pawła Kubisza z Trzynieca i dalszych 8 członków zarządu. Przez to zostały poczynione pierwsze kroki, celem założenia dobrowolnego oraz humanitarnego towarzystwa w Trzyniecu. Troską wybranego zarządu będzie postarać się o potrzebne narzędzia i ekipunek straży, oraz o zebranie potrzebnych funduszy na pierwsze potrzeby inwentarza. Śladem tym poszli także tutejsi „Czesi” i zganiłali jak opętani, zbierając na prędce podpisy, celem założenia „hasiów”. Jak nas słuchy doszły, pono władze na oczekaniu im statutu zatwierdziły i także na prędce w dniu 21 sierpnia odbyły walne zebranie, na którym to pono wybrali p. Tyrnę komendantem. Gdyby grupa obywateli polskich nie pomyślała o założeniu Ochotniczej Straży Pożarnej w Trzyniecu, to nie mielibyśmy atrakcji urzędzenia nagonki za członkami czeskiej straży pożarnej. Obywatel.

Łazy. Polska szkoła wydziałowa urządziła w niedzielę, dnia 28 sierpnia (w razie deszczu dnia 4 września) tradycyjne DOŻYŃKI. Uroczajco-ny pochód z Koksowni od p. Kořinka o godz. 2 popołudniu. W lesie p. Krainów wszelkiego rodzaju atrakcje festynowe i miła zabawa przy dźwiękach doborowej kapeli do późnej nocy. Czysty zysk przeznacza się na miejscową szkołę wydziałową, prosimy dlatego wszystkich z bliska i z daleka. Wstępne tylko 3 Kcz.

Dla polskiego dziecka szkoła polska!

Przegląd gospodarczy.

Ponad przeciętne zbiory zboża. Żniwa zgoła są na ukończeniu. Zapowiedzi, że zbiory będą lepsze, niż przeciętne, nie zawiodły. Jedynie żyto wydało nieco słabo, ale inne płody są lepsze, niż w roku ubiegłym. Stan ziemniaków jest zadowalający. Dobry jest również i stan okopowizn. Podług obliczeń na sierpniu zbiory głównych płodów rolnych przedstawiają się następująco (podług skali: 1 = bardzo dobry, 2 = dobry, 3 = przeciętny, 4 = niżej przeciętny, 5 = zły): pszenica ozima 2'5, pszenica jara 2'6, żyto ozime 2'9, jęczmień 2'4, owies 2'5, ziemniaki 2'2, buraki cukrowe 2'1.

Pomimo dobrych zbiorów mamy najwyższe ceny zboża w całym świecie. Przeciętne ceny zboża w połowie sierpnia w obliczeniu biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie w przeliczeniu na złote za 100 kg są następujące na giełdach poszczególnych krajów:

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Praga	57'78	53'58	50'09	51'70
Berno	55'09	53'85	50'09	45'45
Liverpool	55'70	—	—	44'—
Berlin	—	45'98	—	—
Nowy Jork	51'43	39'29	—	38'61
Warszawa	48'17	39'08	—	40'17
Kraków	48'50	41'25	—	35'83
Poznań	45'50	37'68	—	40'50
Lwów	43'30	36'75	—	30'34
Chicago	46'80	34'02	—	33'61

Cóż nam więc po dobrych urodzajach, skoro cła agrarne uniemożliwiają nam każdą zniżkę cen zboża i chleba.

Co mówi giełda? Przebieg obrotów giełdowych w Pradze ubiegłego tygodnia był pewny. W piątek sprzedawano pszenicę o 2—3 Kcz na 100 kg drożej, niż we wtorek. Tak samo i żyto. Mąkę żytnią i pszeniczną o 2 Kcz drożej. Zaznaczył się dalszy spadek cen ziemniaków, które sprzedawano za 50—60 Kcz na stacji nadawczej.

Na giełdzie w Ofomuńcu notowano: Pszenica od 200—220 Kcz, żyto od 200—212 Kcz, jęczmień 115—187 Kcz, owies 155—170 Kcz, kukurydza 125—136 Kcz, groch Viktoria 400—450 Kcz, siano pierwsze 45—47 Kcz, słoma na ściółkę 30—32 Kcz, mąka pszeniczna gg 345—350 Kcz, O gładka 338—342, nr. 1 312—315 Kcz, nr. II 302—304 Kcz, żytnia 306—310 Kcz, mąka dla bydła 168—172 Kcz, otręby pszenne 110—115, żytnie 112—115 Kcz, cebula 108—112 Kcz, amerykański tłuszcz wieprzowy 1.345—1.355, a węgierski 1.550—1.560 Kcz za 100 kg.

Chleb potaniał, ale nie u nas! W najdroższych miastach polskich cena 1 kg chleba białego w związku ze żniwami spadła o 10 groszy (37 hal.) z 70 na 60 gr. Więc najwyższa cena chleba białego wynosi tam obecnie (w przeliczeniu) 2'25 Kcz. W całej prowincji zaś jest o wiele tańszy. U nas cena 1 kg chleba wynosi 3 Kcz, a nadziei na zniżkę nie ma.

Wyższe ceny bawełniaków. Związek tkalni bawełny postanowił podnieść cenę drukowańców o 80 halerzy na 1 m.

Frysztackie zakłady hutnicze (filja witkow.) pracują obecnie nad dostawą 100 wagonów delikatnej blachy dla Rosji za 5—6 milionów Kcz. 65 wagonów już odstawiono.

Witkowskie zakłady hutnicze otrzymały z Rosji zamówienia na dostawę kotłów i turbo-generatorów do elektrowni w Szaturze obok Moskwy za 1 milion dolarów (33 miliony Kcz).

Rząd wydał komunikat z powodu mającej zostać wniesionej ustawy o zniesieniu kas brackich. Komunikat podnosi, że górnicy poniosą ofiary z swych tradycyjnych korzyści, wypływających z kas brackich a większe koszty ryzyka ubezpieczeniowe w górnictwie prędzej unieś się wielka kasa ubezpieczenia społecznego z 2 i pół mil. członków, niż kasa bracka. Gwarantujemy już i tak są wyczerpane, że nie mogą pokryć kosztów produkcji, aby niobciążać cen sprzedaży węgla. Oj rety! Biedni właściciele kopalń. Niech księża zasiadający z kapitalistami w rządzie urządzają modły na intencję biednych baronów węglowych, goniących ostatkami.

INSERUJECIE TYLKO W NASZYM PIŚMIE: „ROBOTNIKU ŚLĄSKIM”!

Tajemnica reumatyzmu.

Cierpienia reumatyczne, tak bardzo wśród górników naszych rozpowszechnione, nie budzą dotychczas większego zainteresowania w świecie lekarskim, chociaż niebezpieczeństwo tychże chorób rozszerza się już i na młodsze jednostki w górnictwie.

Podkreśla to naczelnik wydziału medycynalnego w angielskim ministerstwie zdrowia sir George Newman w oficjalnym sprawozdaniu „O reumatyzmie u dzieci w związku z chorobami serca”. Nazywa on reumatyzm jedną z najzjadliwszych i najniebezpieczniejszych ze wszystkich wielkich chorób i wzywa usilnie uczonych i lekarzy, aby zajęli się odkryciem przyczyn tej choroby i odsłonięciem jej „tajemnic”. Newmann stwierdza, że choroby serca wzmagają się stale i że pełny 40% tych, co w Anglii umierają, umiera wskutek chorób sercowych, powstałych z infekcji na tle reumatycznym. Śmiertelność wskutek chorób sercowych wzmagają się z każdym rokiem. W r. 1926 na 1.000 wypadków śmierci w Anglii i Walii było 188 zgonów wskutek chorób sercowych i złego obiegu krwi. Jeżeli się nawet uwzględni, że połowa tych zgonów dotyczyła ludzi sędziwych, to pozostaje jeszcze druga połowa, która przypada na młodzież i ludzi w pełni sił. Są to — zdaniem Newmanna — ofiary infekcji na tle reumatycznym. Według obliczeń Newmanna około 10% zgonów następuje u najmłodszego pokolenia wskutek dyfterji, szkarlatyny i grypy, a aż 40% wskutek chorób sercowych, powstałych z reumatyzmu.

Dotychczas nie zbadano tajemnicy reumatyzmu. Niewiadomo, czy jest on chorobą dziedziczną, czy wywołują go bakcyle, czy też inne nieznanne przyczyny. Dlatego należy wpięć zbadać jego istotę.

Sprawozdanie podkreśla dalej, że usuwanie migdałków u dzieci nie tylko zabezpiecza przed reumatyzmem, ale chroni też przed chorobą serca, jeżeli dziecko przed operacją migdałków dotknięte już jest reumatyzmem. Newmann domaga się dalej, ażeby wprowadzić obowiązek zgłaszania gorączkowych chorób reumatycznych, ponieważ reumatyzm jest zaraźliwy i niebezpieczny dla otoczenia.

KRONIKA.

Utopił się podczas kąpieli. We wtorek utopił się w Olzie u Starego Miasta Konieczny Gustaw, student 5 klasy gimnazjum orłowskiego. Zwłoki nieszczęśliwego wydostał żołnierz garnizonu frysztackiego.

Znow wypadek z granatem. Jakże niedbalstwo pod względem bezpieczeństwa panuje u nas przy ćwiczeniach wojskowych, świadczą różne wypadki z granatami. W okolicy Mistku odbywają się ćwiczenia wojskowe. Czterech chłopców od 6 do 12 lat znalazło w polu granat ręczny. Jeden chłopak go rzucił o kamień. Skutki były straszne. 12-letniemu Dorotkowi popalił zupełnie twarz i zranił w rękę, którą mu w szpitalu odjęto. Trzej bracia Zwientkowie doznali ciężkich poparzeń twarzy i całego ciała. To już doprawdy szczyt niedbalstwa niewiedzieć, że jednego niewybućniętego granatu ręcznego brak. A to nie granat artyleryjski — który odleci na kilka kilometrów, żeby go znaleźć nie było można.

Wielka katastrofa lotnicza. Pod Żyliną był zmuszony lądować kurierski samolot wojskowy, który został zupełnie zniszczony. Podczas opadania śmigła zabiła jedną kobietę i dwoje dzieci, oraz oficer lotniczy został ranny.

Wodę na kartki zaprowadzono obecnie w Hercogowinie. Z powodu od kilku miesięcy już panującej posuchy w Hercogowinie, wyschły prawie wszystkie potoki i mniejsze rzeki. To też z tego samego powodu zaprowadzono w mieście Bileczu karty na przydział wody, jak podczas wojny na chleb.

Nawałnice gradowe we Włoszech. W okolicy Udiny i Werony szalała nawałnica z gradem. Grad pokrył ziemię grubości 10 cm. Orkan pozrywał dachy z zagród włościańskich.

Tajfun szalejący w Anglii w porcie manilskim zatopił kilka okrętów i 36 marynarzy zginęło.

Jesienna kadencja sądów przysięgłych w

Morawskiej Ostrawie będzie obfitowała w rozprawy, jakich już dawno nie było tutaj na widowni. Na porządku dziennym będzie sprawa spółnika Leciana, band rozbójniczych Dėdka i Piechuli, sprawa fabrykanta Eschingera, który zastrzelił swą żonę, jakoteż kilka morderstw.

„Goście” z Polski. W Morawskiej Ostrawie aresztowano znanych w Polsce złodziei kieszonkowych Al. Sitarza i Piotra Grabczyńskiego, którzy czując już w Polsce gorący „grunt”, przyszli do nas na „zarobek”.

Pożary lasów wybuchły w Francji południowej. Spłonęło kilka tysięcy hektarów lasu oraz liczne zagrody włościańskie. Istnieją przypuszczenia, że ogień podłożyły zbrodnicze ręce.

Katastrofalne wylewy w Rosji azjatyckiej. W okręgu władystockim zostały zupełnie od świata odcięte dwa miasta i 50 wsi. Z zagrożonej strefy musiano usunąć 30.000 mieszkańców. Wskutek długotrwałych deszczów, panujących w ostatnich dniach, wystąpiły z brzegów rzeki Amur i Ussuri. Według dotychczas otrzymanych wiadomości, w nurtach rzek straciło życie 68 osób. Komunikacja na kolej transsyberyjskiej została przerwana, ponieważ tor pod miastem Ussuri znajduje się na długości 2 mil pod wodą. Elementy bandyckie wykorzystały powódź do rabunków. Władze sowieckie wysłały na miejsce katastrofy oddziały wojskowe, które prowadzą energiczną akcję przeciw bandytom. 20 schwytanych na gorącym uczynku na miejscu rozstrzelano.

Trzęsienie ziemi w Turkiestanie. Według szczegółowych relacji o trwającym w Turkiestanie od 11 sierpnia trzęsieniu ziemi, które zniszczyło przez perypetyczne wstrząsy w liczbie 131 całą okolicę, — dotychczas poniosło śmierć 35 osób. Wiele setek ludzi odniosło rany, 1.500 domów jest zupełnie zniszczonych, a przeszło 3.000 uszkodzonych. Wśród ludności miejscowej szerzy się panika. Katastrofa przypisywana jest wpływowi złych duchów, którym ludność stara się przeciwstawić za pomocą zaklęć. Duchowieństwo muzułmańskie widzi w trzęsieniu zemstę Allaha za ruch emancypacyjny kobiet w Turkiestanie.

137.000 zabitych w wypadkach samochodowych. Świeżo ogłoszona statystyka wykazuje, że od 1 stycznia 1919 do 31 grudnia 1926 roku zabitych zostało w Stanach Zjednoczonych wskutek wypadków samochodowych 137.000 osób. Cyfra ta przewyższa o wiele liczbę żołnierzy amerykańskich, zabitych w wielkiej wojnie światowej, która wynosiła 120.000 zabitych. W tym okresie było 3.500.000 rannych z powodu wypadków samochodowych. W roku 1926 liczba w ten sposób zabitych wynosiła cyfrę rekordową 23.000.

Z życia partyi.

Błędowice Dolne. W niedzielę, dnia 21 sierpnia odbyło się w Domu Robotniczym poufne zgromadzenie PSPR. Przewodniczył tow. Toman B., sekretarzował tow. Szczurba Franc. O polityce gminnej, jakoteż o znaczeniu wyborów do gmin, dawniej kurjalnych, a obecnie przeprowadzanych na podstawie tajnego, bezpośredniego i równego prawa wyborczego, obszernie referował tow. Siuda, który też dał stosowne wyjaśnienie o uchwałach zjazdu partyjnego i stanowisku partyi w celu samodzielnego postępowania przy wyborach gminnych. Nad referatem tow. Siudy rozwinęła się dłuższa i treściwa dyskusja, w której zabierało głos kilku towarzyszy, którzy wypowiedzieli się za samodzielnym wystawieniem listy kandydatów do wydziału gminnego. Po końcowym przemówieniu tow. Siudy i po załatwieniu innych spraw organizacyjnych, zakończono zgromadzenie.

Komunikaty.

Frysztat. Wpisy do kl. I, II, III i IV polskiej szkoły wydziałowej we Frysztacie na rok szkolny 1927-28 odbędą się w dniach 29, 30 i 31 sierpnia 1927 od godziny 9—12 przed południem w dyrekcji szkoły wydziałowej (Dom Macierzy szkolnej na ul. Cieszyńskiej, I. piętro). Do klasy I przyjmować się będzie dzieci, które ukończyły piąty rok szkolny przynajmniej z postępek dostatecznym. Nowowstępujący powinni się zgłaszać do wpisów w towarzystwie rodziców lub ich zastępców, i przedłożyć ostatnie

świadectwo szkolne oraz wyciąg z metryki (rodny list). Rok szkolny rozpocznie się 1 września 1927 o godzinie 7 i pół rano.

Frysztat. Wpisy na kurs szycia i kroju damskiego dla dziewcząt odbędą się we wtorek i środę, dnia 30 i 31 sierpnia 1927 w budynku Banku rolniczego we Frysztacie. Na kurs przyjmuje się dziewczęta, które ukończyły 14 lat.

Karwina. Wpisy do polskiej publicznej szkoły wydziałowej w Karwinie-Solcy (i 1-rocznego kursu IV klasy przy tej szkole) odbędą się w poniedziałek, dnia 29 i we wtorek, dnia 30 sierpnia 1927 od godz. 8—12 dopołudnia i od 2—4 popołudniu w kancelarii szkoły. Do klasy I zostaną przyjęci uczniowie, którzy ukończyli piąty rok nauki z dobrym postępem. Do klasy II, III i IV zostaną przyjęci uczniowie, którzy ukończyli I, II lub III klasę z dobrym postępem. Ze względu na wyższe wykształcenie, jakie daje szkoła wydziałowa, powinni wszyscy rodzice, mający dzieci w 6, 7 lub 8 roku szkolnym, zapisać je bezwarunkowo do szkoły wydziałowej, ażeby umożliwić swym dzieciom osiągnięcie wyższego wykształcenia, które teraz na każdym kroku jest wymagane.

Dąbrowa. Wpisy do miejscowej polskiej szkoły ludowej odbędą się 29, 30 i 31 sierpnia dopołudnia w budynku szkolnym. Kierownictwo.

Orłowa. Wpisy na XV Jednoroczny kurs handlowy kupiecki przy uzupełniającej szkole przemysłowej w Orłowej odbędą się w czasie od 28. do 30. sierpnia od godz. 14—17. Na kurs przyjmuje się osoby obojga płci w różnym wieku, począwszy od lat 14, które ukończyły szkołę wydziałową, trzecią klasę szkoły średniej, lub co najmniej z dobrym postępem szkołę ludową. Ci ostatni zdają egzamin wstępny z języka polskiego i rachunków, który odbędzie się w sobotę, dnia 1 września w budynku polskiego gimnazjum realnego w Orłowej o godz. 15. Ilość uczestników na kursie ograniczona. Nauka na kursie rozpoczyna się 3 września i odbywać się będzie w dnie powszednie popołudniu 4—5 razy w tygodniu w wymiarze do 22 godzin. Kurs obejmuje następujące przedmioty: 1. Rachunkowość i kalkulacja kupiecka. 2. Nauka o handlu i wekslach. 3. Księgowość kupiecka (system włoski i amerykański). 4. Korespondencja i dokumentyka handlowa. 5. Manipulacja biura i nauka o kontroli rachunków. 6. Wiadomości z prawa handlowego i przemysłowego. 7. Stenografia polska. 8. Język czeski. 9. Język niemiecki. 10. Nauka pisania na maszynie i powielanie pisma. Po ukończeniu kursu otrzymują absolwenci publiczne świadectwa. Słuchacze kursu otrzymują zniżkę szkolną ceny jazdy na kolejach i tramwajach. Opłata szkolna za przedmioty obowiązkowe wynosi Kcz 60— miesięcznie. Wpisowe wynosi Kcz 20—. Zgłoszenia ustne i pisemne przyjmuje kierownik kursów p. Stanisław Paluch w Orłowej (dom obok polskiego gimn. realnego).

Cieszyn Czeski. Wpisy na rok szkolny 1927-28 do polskiej szkoły ludowej i wydziałowej w Cieszynie Czeskim odbędą się: w poniedziałek, wtorek, środę, to jest 29, 30 i 31 sierpnia 1927 od godziny 8—12 i od 14—16 w lokalu sali konferencyjnej szkoły wydziałowej. Przyjmuje się: 1. Do szkoły ludowej dzieci do klasy I, II, III, IV i V. 2. Do I klasy szkoły wydziałowej uczniów (uczenice), którzy ukończyli piąty rok nauki szkoły ludowej z postępem przynajmniej dostatecznym. Do klasy II uczniów (uczenice) z ukończoną klasą I. Do klasy III uczniów (uczenice) z ukończoną klasą II. Inni zgłaszający się uczniowie do szkoły wydziałowej poddać się muszą egzaminowi, od którego uzależnia się ich przyjęcie. Oprócz powyższych trzech klas wydziałowych prowadzić się będzie kurs jednoroczny, czyli IV klasę szkoły wydziałowej, do której się przyjmie uczniów (uczenice) z ukończoną klasą III. Zaznacza się, że w myśl rozporządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 3 IV 1925, zalicza się uczniom zawodów przemysłowo-handlowych, którzy wykazać się mogą świadectwem ukończonej klasy IV szkoły wydziałowej jeden rok do przepisanej czasu uczniowskiego. Nowowstępujący uczniowie (uczenice) powinni się zgłaszać w towarzystwie rodziców lub ich zastępców, przynieść ostatnie świadectwo szkolne i wyciąg z metryki chrztu. Równocześnie zawiadamia się, że rok szkolny 1927-28 rozpoczyna się z dniem 1 września o godzinie 8 rano, oraz, że Dyrekcja szkoły służyć może adresami rodzin, które przyjęłyby dzieci na stancję wraz z utrzymaniem. Dyrekcja szkoły.

Dodatkowe wpisy do Państwowej szkoły handlowej w Cieszynie odbędą się dnia 1. września br. od godz. 10 do 12 przedpołudniem. Egzamina wstępne w tym samym dniu od godz. 1 do 3 popołudniu. Do szkoły tej przyjmuje się uczniów i uczenice w wieku od 13 do 16 lat z ukończoną 7-klasową szkołą

powszechną lub 3-klasą szkoły wydziałowej, albo średniej. Przy wpisie przedłożyć należy metrykę i ostatnie świadectwo szkolne i uiścić tytułem taks kwotę 15 złotych.

Kursa uzupełniające M. S. w Cieszynie. Wpisy na kursa uzupełniające dla dziewcząt w Cieszynie (Kurs froebrowski i nauczycielek robót ręcznych) odbywać się będą od 21 sierpnia do 2 września w biurze „Macierzy Szkolnej“ przy ul. Stalmacha 14 codziennie od 8—12 przedpołudniem i od 3—6 popoł. Na kurs I przyjmuje się uczennice z ukończoną szkołą powszechną. Egzamin wstępny z języka polskiego i rachunków przeprowadzi się na początku roku szk. Pod względem wieku uczennice muszą mieć ukończony 16 rok życia. Na kurs II przyjmuje się uczennice z ukończonym 17 rokiem życia, które ukończyły 3 klasy szkoły wydziałowej, wzgl. 4 klasy szkoły średniej z pomyślnym wynikiem. Przy wpisach należy przedłożyć ostatnie świadectwo szkolne i metrykę chrztu. Początek roku szkolnego będzie później ogłoszony.

Orłowa. (Z Dyrekcji polskiego gimnazjum realnego.) Egzamina poprawcze i uzupełniające odbędą się we czwartek, dnia 1 września 1927, zaś egzamina wstępne do klasy I—VIII dla tych uczniów, którzy wnieśli osobne podania w piątek, dnia 2 września 1927. Normalna nauka rozpocznie się w sobotę, dnia 3 września 1927 o godzinie 8 rano.

Karwina-Solca. Miejskowa „Rodzina Opiekunów“ przy szkole ludowej w Solcy urządza w niedzielę, dnia 28. sierpnia DZIEŃ KWIATKA. Ponieważ czysty zysk przypada na cele polskiej ochronki w Solcy, prosimy zatem Szan. Rodaków o łaskawe poparcie. Komitet.

Bystrzyca. Kółko rolnicze razem ze Związkiem Młodzieży Polskiej w Bystrzycy urządza dnia 28 sierpnia pierwsze DOŻYŃKI w topolinie p. Rakowskiego. Początek o godz. 2. popołudniu. Tańce na delówce w topolinie. Rolnicy, robotnicy, chałupnicy! Zjawcie się licznie, bo zabawy dużo, a wstępne tylko 3 Kcz. Dożynki odbędą się bez względu na pogodę.

O podatek osobisto-dochodowy.

Urząd podatkowy w Cieszynie Czeskim rozsyła robotnikom czeki z przepisaną kwotą do zapłacenia podatku osobisto-dochodowego za ubiegłe lata. W Trzyńcu rozdano ostatnio masę takich czeków.

Zwracamy wagę, że podatek osobisto-dochodowy za ubiegłe lata muszą płacić tylko ci, którzy przez patrzenie ze zarobku w roku 1926 podatku nie płacili. Wszyscy zaś ci robotnicy, którzy na podstawie układu naszych organizacji zawodowych z urzędami podatkowymi przez potrącenia z zarobku w roku 1926 płacili podatek osobisto-dochodowy, zapłacili tenże nie tylko za rok 1926, ale i za wszystkie lata ubiegłe.

Robotnicy więc, którzy przez potrącenie z zarobku w r. 1926 płacili podatek dochodowy, niechaj przysłane im obecnie czeki zwrócą z uwagą, że podatek ten zapłacili przez potrącenie z zarobku, z podaniem, gdzie pracowali. Za rok 1927 płaci się ten podatek przez potrącenie z zarobku, począwszy od zarobku miesiąca sierpnia 1927. Urząd podatkowy nie ma więc prawa żądać podatku dochodowego czekami. Sekretariat metalowców w Trzyńcu.

Walka z „tajemną wiedzą“.

Wiara w okultyzm i zajmowanie się życiem pozagrobowym znalazły poważnych przeciwników w osobach lekarzy, uczonych, którzy na gruncie badań i doświadczeń usiłują obalić rękoma „naukę“.

„Berliner Tagblatt“ umieszcza cały szereg ciekawych artykułów wybitnych uczonych niemieckich, zbijających prawdziwość poszczególnych eksperymentów z tej dziedziny.

Miedzy in. Dr. Kurt Wachtel porusza sprawę tajemniczych promieni, które wychodząc z ciała człowieka, mają być nośicielami siły życia. Pewien sprytny przedsiębiorca skonstruował nawet aparat, służący do wysyłania tych promieni w dal i nazwał go Odoskopem. Wystarczy przysłać kartkę, zapisaną charakterem pisma chorej osoby, włożyć ją do Odoskopu a ten wykaże niezawodny sposób leczenia.

Inna odmianę diagnozy na odległość uprawiał przed dziesięciu laty pewien młodzieniec

we Wrocławiu. Rozgłosił on, że może przenosić ze swego ciała na chorego pewien rodzaj promieni, zwanych „heliodowemi“, które mają życiodajną siłę, przyczem stawia zawsze, nawet na odległość diagnozę choroby pacjenta, sam zapada natychmiast na tę samą co tamten chorobę i w ten sposób może ją najlepiej określić.

Młodzieniec ten, mino tych licznych chorób, miewa się po dziś doskonale i „uzdrowia“ w dalszym ciągu.

W Berlinie mieszka pewien były murarz, którego zwolennicy ogłosili jako proroka. Po Mojżesz i Chrystusie, ma to być prawdziwy Mesjasz. Był on co prawda karany za swe wykroczenia sadystyczne i z darów swych „wyznawców“ kupił sobie piękny majątek ziemski (oczywiście, by założyć tam świętą kolonję) a mimo to tysiące berlińczyków chodzi na jego zebrania oglądać zmarłych, których „wskrzesił“.

Nową wiedzą tajemną jest „nauka o promieniach sepdelenopatycznych“. Według tej nauki pewne prądy radioaktywne i elektromagnetyczne, istniejące w atmosferze leczą mogą wszystkie choroby.

„Żywa komórka przedstawia system planetarny, jądro jest w niej słońcem. Wszystkie komórki oscylują między sobą a ruch ten wywołany jest przez podrażnienie promieniami będącymi w atmosferze. Jeśli podrażnienie to jest zbyt wielkie, następuje choroba w organizmie“. Na gruncie tej „wiedzy“ wynalazca jej leczy wszystkie choroby organizmu.

Wesoty fejleton.

DROGIE POCAŁUNKI.

Rzecz dzieje się w Nowym Jorku. Przed sądem staje młoda stenografistka, miss Betty Ellis-Gramm i oświadcza:

Trzy lata i dwa miesiące pracowałam w biurze mego szefa. W ciągu tego czasu otrzymałam ze 100.000 pocałunków, licząc po 100 pocałunków dziennie z wyjątkiem niedziel i urlopów oraz krótkich wyjazdów szefa z Nowego Jorku. Żadam więc obecnie odszkodowania w kwocie 100.000 dolarów dlatego, że pieśzcoty nie były mi zbyt przyjemne. Nie mogłam się im opierać, gdyż straciłabym swą posadę. Ponieważ jednak niedawno sędzia Richardson ocenił wartość jednego pocałunku na 1 dolara, domagam się odszkodowania w odpowiedniej kwocie.

Sędzia znalazł się w niezbyt wygodnej sytuacji. Przed nim stała jako oskarżycielka przystojna, elegancka stenografistka, a jako oskarżony, właściciel wielkiej firmy drzewnej mrs. James Howard, 30-letni mężczyzna.

— Czy pan się przyznaje — pyta sędzia — że całował pan miss Ellis-Gramm?

— Przyznaję się.

— Czy tak często, jak podaje oskarżycielka?

— Nie liczyłem pocałunków.

— Ale ja to robiłam — wtrąca się miss Ellis-Gramm — i zapisywałam w książce. Mój szef całował mnie 20 razy, gdy rano przyszedł do biura, a przy opuszczaniu pracy przynajmniej 30 razy. W międzyczasie otrzymywałam pięć razy po mniej więcej 10 pocałunków. Nie chciałem przesadzać i liczę tylko po 100 pocałunków dziennie. Mój szef przyrzekł mi małżeństwo, uważałam się więc za jego narzeczoną i przyjmowałam jego czułości.

Sędzia próbował nakłonić do porozumienia i zaproponował zmniejszenie sumy odszkodowania.

— Za nic w świecie! — wykrzyknęła oskarżycielka. — Jestem przyzwyczajona, młoda dziewczyna, drogę do poślubienia kogoś innego mam tak, jak zamkniętą i życie me zmarnowane.

Sędzia zaproponował mr. Howardowi zawarcie małżeństwa.

— Na wypadek małżeństwa nie będzie pan płacił odszkodowania. Niech się pan namyśli... dama jest młoda, piękna, sympatyczna i jak pan widzi, energiczna.

I strony istotnie pogodziły się a za kilka dni odbył się ślub.

Od redakcji.

Tow. Korespondentowi z „Barbary“ w Karwinie. Głupiemu ujadaniu „Głosu Robotniczego“ nie trzeba się dziwić. To program komunistów. Szkoda miejsca w piśmie socjalistycznym na polemikę z nimi. Pisze o sprawach górniczych, chętnie umiemy.

Na sezon szkolny

poleca we wielkim wyborze wszelkie przybory szkolne dla szkół ludowych, wydzielonych i ochronek, jako to: różne podręczniki szkolne, do robót ręcznych i piśmiennych, katalogi itd. specjalny materiał dla ochronek po najtańszych cenach.

Księgarnia Ludowa

TEOFILA FIRUTA

Frysztat — Cz. Cieszyn — Karwina

Foto- graf „Rosmarin” TRZYNIEC.

Specjalista w wykonywaniu zdjęć grup weselnych i dzieci po najtańszych cenach.

Trzyniec, obok Domu Robotniczego.

BACZNOŚĆ!

Światowej sławy

Stollwerck - Mieczne karamelki

poszukuje konsumująca publiczność tylko pod krótkim oznaczeniem

Stollwerck

Często są jednak złudne i podłejsze naśladownictwa, co już sądownie ścigamy.

Ostrzegamy dlatego tych kupców, którzy przyzwyczajeni są sprzedawać naśladownictwa karamelek mlecznych Stollwercka i prosimy kupującą publiczność, by nie dała się oszukać i odrzucała naśladownictwa, ponieważ musi płacić taką samą cenę jak za

prawdziwe Stollwerck,

Bracia Stollwerck
spół. akc.
Bratysława.

SPRZEDANIA 3 MORGI POŁA

w Górnej Suchej, w pięknym położeniu (w centrum gminy), koło drogi powiatowej. Nabyć można w całości lub częściowo, jako parcele budowlane. Bliższych wiadomości udzieli Henryk Paździora, rolnik w Górnej Suchej.

Nowoczesne fotografie, malarstwo, powiększanie i zmniejszanie grup, fotografie na legitymacje i wesela w atelierze i na polu, wykonuje naj-
lepiej

Pankracy Stańkusz

— Karwina ul. Główna 1552. —

DO SZKOŁY.

Bez książek szkolnych i przyborów, uczyć się nie można. We wielkim wyborze, najlepszym gatunku i najtańsze przybory szkolne, otrzyma każdy w naszej księgarni w Orłowej i we filii w Karwinie. Książki szkolne, dzienniki, pióra, zeszyty kałamarze, atramenty, tusze, pędzle, papier i bloki do rysowania, tabliczki, cyrkle we wielkim wyborze, torby, aktówki i t. p. Wszystkie przybory po cenach konkurencyjnych. Bogaty skład skrzypiec, strun i przyborów do muzyki. Pamiętaj: Nie będziesz potrzebował w innej, Lecz tylko w mojej rodzinnej, Zająć co potrzebujesz, Co kupisz nie pożalujesz.

Księgarnia i główny skład przyborów szkolnych

JÓZEF NOWAK

ORŁOWA — KARWINA (przy kościele).

9513/H/25

Królewskie pocztowe towarzystwo żeglugi parowej

ROYAL MAIL LINE

przez rząd czeskosłowacki koncesjonowane towarzystwo

Z CHERBUKU

do

KANADY, NEW-YORKU, KUBY, BRAZYLJI, URUGUAY, ARGENTYNY, PERU I CHILE.



Okręt:

Odjazd:

ALMANZORA	2 września
DESNA	3 „
ASTURIAS	14 „
ANDES	23 „
DEMERARA	1 października
ARLANZA	7 „
DARRO	15 „

Bliższych informacji udzieli:

ROYAL MAIL LINE, PRAHA II.

Telefon 20379

HYBERNSKÁ UL. 24.

Telegr: „Roymailpac”.

Towarzysze i Towarzyszki!
Przy wszystkich zakupach powołujcie się na inseraty w Waszym piśmie „Robotnika Śląskiego”!

Do sprzedania

dom murowany z ogrodem

i kawałkiem pola blisko miasta Cz. Cieszyna. Dom znajduje się w przystępnym miejscu, obok drogi, w pobliżu lasa i przystanku kolejowego. Nadaje się dla robotnika, kupca i rzemieślnika. Bliższe informacje w administracji „Robotnika Śląskiego”, Czeski Cieszyn.

Spółka hurtownych zakupów dla stowarzyszeń spożywczych,
spółka z ograniczoną poręką.

Centrala Praga II. ODZIAŁY: Morawska Ostrawa, ul. Kolejowa 1 97,
— Czeskie Budziejowice, Karlsbad, M. Szumbark, Liberec, Trutnów. —

Własne fabryki:

Fabryka cykorji w Neratowicach.
Młyn i wyrób pierników w Herbicach.
Fabryka konserw owocowych w Neratowicach.
Fabryka czekolady i cukierków w Neratowicach.
Fabryki hemiczne w Bodenbach i Morawskiej Ostrawie.
Tkalnia w Zwickau (Czechy).
Fabryka bielizny w Bärrenge.
Fabryka obuwia w Liberec.

Wszystkie własne wyroby są zaopatrzone marką „GEC”.

Jest to marka organizowanych konsumentów i daje porękę prawdziwości jako też wartości ceny towaru.

ROK ZAŁOŻENIA 1873.

Tow. oszczędności i zaliczek Filia we Frysztacie.

Biuro we własnym domu

i Ekspozytura w Karwinie w domu pana Dalpasa.

Przyjmują wkładki na oszczędność i w rachunkach bieżących, przy dziennym oprocentowaniu. Bezpieczeństwo wkładek, poręczają fundusze rezerwowe i majątki wszystkich członków Towarzystwa to jest pożyczających. Podatki i wszelkie inne opłaty od lokat płaci Towarzystwo za wkładających z własnego. Godziny urzędowe dla stron dni w powszedni przedpołudniem od 8-mej do 12-tej, popołudniu od 2-giej do 5-tej.

Zarząd.

Cena numeru pojedynczego 1 Kč.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowaczynie.

PRZEDPŁATA:
miesięcznie . . . Kč 4.—
kwartalnie . . . Kč 12.—
w Polsce mies. Zł 1.50

OGŁOSZENIA:
Za wiersz jednoszpaltowy lub jego
miejsce petitem 3 Kč. Drobne ogło-
szenia za słowo petitem 70 halerczy.

Wychodzi raz na tydzień
Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcyi i administracyi:
CZ. CIESZYN, ul. Ostrawska 17.
Telefon 127.

Listów nieopłaconych nie
przyjmuje się
Reklamacje otwarte nie
nie kosztują.

Nr. 36.

Cz. CIESZYN, 3 września 1927.

Rocznik XXIII.

Dlaczego idziemy samo- dzielnie do wyborów.

Już dwukrotnie doroczne zjazdy naszej partii, a obecnie i krajowa konferencja, odbyta w Cieszynie Czeskim, prawie jednogłośnie postanowiły, że przy wyborach do wydziałów gminnych pójdziemy samodzielnie. Jest to dla ludności polskiej, a szczególnie dla naszej partii, postanowienie o ważnym znaczeniu. U jednych wzbudza to zdziwienie i pewne wątpliwości, u drugich sprawa jest zupełnie naturalna, dyktowana rozwojem stosunków politycznych w Czechosłowacji, szczególnie na Śląsku. Temi sprawami trzeba się ściśle zająć. Właśnie te sprawy chcemy rozpatrzyć na łamach naszej prasy i to o tyle, o ile to się da na łamach prasy rozpatrzyć.

Z jakich pobudek dochodziło do kompromisów?

Przy wszystkich wyborach dotychczasowych do gmin i do parlamentu, z obawy o stracie dotychczasowego stanu posiadania dochodziło przy większych lub mniejszych zgrzytach do kompromisów wyborczych wszystkich stronnictw polskich. Niektóre tylko komitety P. S. P. R., jak w Trzyńcu (przy pierwszych wyborach gminnych), w Stonawie i Karwinie (przy drugich), mając naprzeciw siebie komunistów i stronnictwa czeskie, szły samodzielnie do wyborów gminnych z dosyć dobrym rezultatem jak na ówczesną sytuację. Wybory do parlamentu w roku 1925, po wielkich zmaganiach w obozie polskich stronnictw, odbyły się także na platformie kompromisu. Wszystko działało pod hasłem: odpiąć atak na polski stan posiadania wspólnymi siłami. Niektórzy są pewni, że dzięki kompromisom, ratowano ten polski stan posiadania. Wielu jednak jest innego zdania, aczkolwiek nie wyłamywali się z podgólnych uchwał. Różność programów i skład stronnictw, połączonych w kompromisie, nieraz dawały przeciwnikom możliwość poważnego ataku „za zdradę” na stronnictwa połączone w kompromisie. Jaskrawym tego dowodem były szczególnie wybory do parlamentu. Stoczono o miejsca na wspólnej liście, do tego płaczący się jeszcze sympatie lub antypatie. Rezultat wyborów parlamentarnych był wprawdzie stronnictwom polskim jeden mandat poselski, ale w porównaniu z wyborami z roku 1923 wykazał się poważny ubytek polskich głosów. mimo to, że po wyborach gminnych przyznano i wydano dopiero wywielststwo czechosłowackie licznym obywatelom, którzy w roku 1923 z braku przynależności nie mogli głosować, a w roku 1925 głosowali. Do tej poważnej straty głosów polski w roku 1925 przyczynił się tylko kompromis, a względnie forma listy kandydatów. Wytęczne byłoby sprawy te ponownie rozpatrywać.

Najgorzej jednak na takich kompromisach wychodzą partie takie, które, mając pewien program, pewien aparat organizacyjny, zawsze określonym kierunkiem działały i wykazywały dla siebie. Wybory do ciał ustawodawczych dla partii politycznych okazją do zmierzenia siły. Każdorazowo oddanych głosów, to jest zwolenników i sympatyków danego programu, danej partii.

Czesko-polskie braterstwo na eksport tranzytem przez Śląsk do Warszawy.

Bramy naszych szkół się otworzyły, aby przyjąć zastępy dzieci po dwumiesięcznych wakacjach. Lata przedwojenne w północno-zachodniej polaci Śląska Cieszyńskiego obfitowały podczas zapisów w najkrzykliwsze niegodziwości, jakich się dopuszczali wobec polskiego szkolnictwa naganiacze czescy, będący przełożonymi robotników w przedsiębiorstwach niemiecko-żydowskich. Czeska przemoc używała już wówczas wszelkich środków, aby urwać polskim szkołom to, co im się należało, dzieci polskich rodziców. A teraz. Rząd nam daje szkoły. minister oświaty Hodža podnosi to. A jednak tutaj na Śląsku pracują czeskie czynniki wszelkimi środkami, obietnicami, gróźbami, uciskiem. Biednej szkole polskiej przeciwstawia się wspaniale wyposażoną szkołę czeską, faworyzowaną urzędami, spółkami, kapitalizmem i pogroźkami. Obietnicami hojności obdarowywań gwiazdkowych, przyborów szkolnych, lepszym wyposażeniem społecznym, gróźbami braku pracy pracuje się u nas. Niewinne polskie ulotniki szkolne dwukrotnie się konfiskuje. Natomiast wydane w języku polskim (Łąki) afisze potępiają wszystko co polskie, pasujące rodziców posyłających na wrogów republiki czechosłowackiej cieszą się największym spokojem. W niektórych gminach mor.-ostrawskich z dób przed rewolucyjnymi istniało pięknie rozwinięte szkolnictwo polskie i nawet szkoła ludowa polska szkoła wydziałowa, ostała się ledwie dwuklasowa ludówka!

Agitowano ulotnikami i namowami od osoby do osoby — przełożony podwładnemu społecznie. Jednak wobec tego podnosiła nas nadzieja, że ta podłość treści przesiąknięty jest jedynie pewnym odłam miejscowych Czechów do spółki z renegatami. Lecz to jest doprawdy ból bólów, że ohydne odezwy przychodzą do nas z central poważnych odłamów czeskiego społeczeństwa z głębi Czech.

A pismo zawodowe „Československy Horník” organ „Jednoty” czechosłowackich horników a

hutniku w republice czechosłowackiej, sidlem w Moste w nrze 34 z 26 sierpnia 1927 zamieszcza następującą odezwę:

„Przed zapisami do szkół!

Znów się rozpoczyna agitacja pomiędzy robotnikami śląskimi w karwińskim i indziej, aby ich namawiano do oddania swych dzieci do szkoły niemieckiej lub polskiej. Widzimy nader smutne objawy, że zwolennicy „strany lidove” czeskich przekonań — (są to robotnicy polscy, należący do chrześcijańskich związków robotniczych. Uwaga red. „Rob. Śl.”) posyłają swe dzieci do polskiej szkoły. Są to znów socjalni-demokraci, zgłoszeni w czeskiej organizacji zawodowej (są to znów nasi polscy towarzysze, należący do klasowych związków zawodowych scentralizowanych w „Odborovem sdružení československem. Red. „Rob. Śl.”), którzy posyłają swe dzieci do szkoły polskiej.

O zwolennikach „Narodního sdružení” się nie pisze, jednak trzydzieści procent z pośród nich posyła swe dzieci do polskich szkół (są to górnicy pod terorem obietnic swych przełożonych zatrudnionych u kapitału niemiecko-żydowskiego Czechów, którzy stali się członkami czesko nacjonalistycznej żółtej organizacji lizufskiej. Red. „Rob. Śl.”).

Dalej odezwa zwraca się do czeskich socjalnych demokratów z apelem usilnej agitacji, używając ot takich argumentów:

„Każdy z naszych górników niech się postara uchronić przynajmniej jedno dziecko od „prelevarny” polskiej lub niemieckiej. Na całym Śląsku Cieszyńskim niemasz Niemców ani Polaków, są to tubylcy, którzy pod naciskiem Markyza Gera (arcyks. Fryderyka Red.) lub naciskiem panów inżynierów, reprezentantów niemiecko-żydowskiego kapitału, zmuszeni byli zapisać niemieckie i polskie szkoły swymi dziećmi. mówiacemi narzeczem morawskim. Dzieci narodzone z rodziców śląskich należy do czeskiej szkoły. Za sekretariat rewirowy Fr. Pěcha.”

Nie dziwiłoby nas, gdyby sobie taki oto Pě-

Partia dana doznaje według tych rezultatów wyborczych oceny i powagi. Kompromisy zacierają tę możliwość oceny. Dla partii socjalistycznej jest to przecież najważniejsze!

Kompromisy mają i tę słabą stronę, że w akcjach wyborczych doprowadzają do osłabienia rozmachu walki, które to osłabienie nadal w danych stronnictwach daje się odczuwać. Uśpienie czujności z natury rzeczy doprowadza do apatii politycznej, która staje się powoli nawet przyczyną zaniku życia politycznego stronnictwa. Na pulsio życia politycznego trzeba stale trzymać rękę. Kto tego nie czyni, ten w następującej walce z obawy i zdenerwowania szuka ratunku w kompromisie. To jest objaw szkodliwy. Na takie stronnictwa przeciwnik tembardziej naciera.

P. S. P. R. z tych powodów idzie przy obecnych wyborach do gmin samodzielnie i przez to nie popełnia zdrady polskości. Owszem, przeciwnie, chcemy, aby te wybory gminne wyka-

zały potęgę i żywotność życia politycznego ludu polskiego w Czechosłowacji.

Walka wyborcza żywa i z rozsądkiem prowadzona może nam wyjść tylko na dobre. stracić mogą tylko ci, którzy naiwność niektórych ludzi przy kompromisach wykorzystywali, albo też ci, co przed 4 laty krzyczeli i ludowi dużo naobiecywali, a potem sami wybrani w wydziale gminnym żadnej pracy nie wykazali.

Partia nasza z zupełną świadomością odpowiedzialności idzie do wyborów. Komitety miejscowe powinny bezwzględnie podporządkować się uchwałom zjazdu i konferencji. Każde łaczenie się z innymi stronnictwami na jakąś wspólną listę, to nie tylko łamanie uchwał partyjnych, ale to strata głosów dla partii.

Idąc do wyborów samodzielnie, idziemy do walki o Socjalizm, o słuszne nasze prawa, przy czem nie pomijamy także praw kulturalno-narodowych.

cha wydał lokalny lotnik, gdyż już do tych szowinistycznych wybrków chorowitej wyobraźni jesteśmy przyzwyczajeni. Wszak Dąbrowa, gniazdo Pěchłowców, jest niejsemem najohydniejszych polsko-żerzych gwałtów. Przecież indywiduum nekane szowinistyczną manją prześladowczą, że granice Śląska czeskosłowackiego leżą daleko na zachód od Białki, oddalone od kolebki jego przodków — Andrychowa, zostać mogło doprowadzone do stanu wypohondrii. Więc takie zboczenia umysłowe, przelewane na papier, nie mogłyby nikogo dotknąć.

Jednakowoż nie jest to osobisty ani lokalny wybrk. „Jednota“ jest organizacją centrali „Česke obce dělnické“, której wyrazem politycznym jest partja czeskich socialistów narodowych, do której należy i minister spraw zagranicznych dr. Beneš. Więc jeden z najpoważniejszych odłamów społeczeństwa. Przywódcy tego stronnictwa wobec Warszawy wylewają najczulsze objawy braterstwa czesko-polskiego. Pełen ich jest centralny organ „Česke Slovo“. Lecz są to objawy, przeznaczone na wywóz do Polski. Inaczej taki oto Pěchla, oparty oficjalnie o swoją partję, nie mógłby się pastwić w tak ohydny sposób wobec bezbronnej biednej ludności polskiej na Śląsku. Więc w centrali tej organizacji, mając siedzibę w Czechach, akceptują twierdzenie, że polski robotnik, pełniący swój obowiązek socjalistyczny, organizujący się w klasowym związku zawodowym z czeskiemi towarzyszami, jest nikczemnikiem za to, że posyła swe dzieci do szkoły polskiej, że nie staje się renegatem. Nasze polskie szkoły, które niedawno szczylił się czeskosłowacki minister Hodža w liście do posła Lasockiego, to są „přejlevary“. Nikczemniejszej obelgi już chyba nie trzeba. To jest jedna z najgrubszych prowokacji! A już przytoczyliśmy u góry niniejszego artykułu, jak to właśnie inżynierowie i dyrektorzy kapitału niemiecko-żydowskiego w zagłębiu przyczyniali się wszelkimi środkami do tego, aby jak najwięcej robotników polskich posłało swe dzieci do szkół czeskich. A nacisk Markyza Gera! którego komora cieszyńska miała na celu wynaradawianie Polaków na rzecz Niemców śląskich, posługiwała się także Morawianami. Ostatnim zaś Mohikanem tej polityki był Josef Koschton z Międzywiesia na czele polakożerczego stronnictwa ślązakowców, który po rozpadnięciu się Austrii zwał na żołąd czeski. Że na Śląsku Cieszyńskim nie ma Polaków, ani Niemców, to z takimi bzdurstwami, nie wytrzymującami jakiegokolwiek krytyki. — szkoda polemiki.

Czesko-polskie braterstwo, najgoręcej opiewane z pośród prasy czeskiej przez centralny organ czeskich narodowych socialistów „Česke Slovo“, do których to niby socialistów należy także „Jednota“ z „Československem Horníkem“ znów udowodniło, że wszelkie praskie czułości braterstwa czesko-polskiego są towarem na wywóz, transportowanym do Warszawy tranzytem przez Śląsk Cieszyński, zamieszkały przez Polaków. Czułości braterskie czesko-polskie są naprawdę podniosłe, lecz doskonałe stałyby się jedynie wtedy, gdyby wszyscy Polacy na Śląsku, nie chcący się dać przekonać, że są spolszczonymi Morawianami, wyemigrowali za Białkę, lub w jakiś inny sposób znikli z widowni.

Przegląd polityczny.

WIELKA PRZEPowiednia.

W wielkim dzienniku angielskim „Daily Mail“ oraz 70 największych dziennikach Stanów Zjednoczonych Ameryki i Kanady umieścił Rothermer obszerny artykuł, w którym domaga się rewizji traktatu triańskiego i wśród ciężkich zarzutów, odnoszących się do Czechosłowacji, mówi, że uważa ją za prochnię Europy, którą rewolucja może przez jedną noc znieść z mapy Europy.

Również podnosi: „Nie mogę sobie dla dobrze poinformowanej publiczności przedstawić mniej nęcających papierów wartościowych, jak pożyczki państwowe Czechosłowacji i Rumunii.

Domy bankowe Londynu i Nowego Jorku, które prowadzą handel takowemi papierami powinny były swej klienteli zwrócić uwagę na jak wielkie narażają się ryzyko, inwestując w państwie, które usiłowało wcielić do siebie po-

Koncesjonowany skład RADIO-ROTH TRZYNIEC.

Stale na składzie aparaty i wszelkie części składowe.
Towar tylko najlepszej jakości!

teżne mniejszości narodowe, innej rasy, języka i religii. Jeżeli te państwa nie podejmą kroków celem ograniczenia tego niebezpieczeństwa, które wnoszą, jak wewnętrzne tak i zewnętrzne pożyczki, nie będą miały żadnej większej wartości, jak obecnie. akcje rosyjskie.

DUALISTYCZNE PLANY HLINKI.

Redaktorowi „Ujsagu“ oświadczył poseł ks. Hlinka: Nasze wstąpienie do rządu nie było dziełem dnia, lecz zostało dokonane po należytem obmyśleniu. Wstąpienie do rządu miało na celu przyspieszenie urzeczywistnienia naszych dążeń. Nowa ustawa administracyjna dała nam już autonomię administracyjną. Wytworzy nam i słowacki parlament. Słowaczyna będzie tworzyła jednolitą całość administracyjną. Otrzymamy i słowackiego prezydenta krajowego. Ufamy, że po autonomii administracyjnej osiągniemy również i administrację polityczną. Miejscę węgierskich stronnictw na Słowaczynie znajduje się obok Słowaków. Słowackie stronnictwo ludowe udzieli Węgom wszystkiego, co im się ustawa należy.

Dalej oświadczył Hlinka, że akcja Rothermera może być dogodną chyba Jehlicze lub Ungrowi. Przeciwnictwa Słowaków wobec Czechów dotyczą tylko ich hegemonii wewnętrznej na Słowaczynie a nie przeciw republice. On nie chce zostać biskupem — pomimo, że mu już biskupstwo ofiarowano kilkakrotnie — albowiem byłby biskupem politycznym a biskupi nie mają politykować.

Tak Hlinka osiągnął cały przewrót rozbudowania administracyjnego republiki na żupy. A dopisał zaś naśladownictwa starej monarchii z administracjami krajowymi i dualizmem. Niby historyczne kraje to Cislitawia, Słowaczyna, Translitawia a Rus to niby Bośnia...

POLSKA DLA BEZROBOTNYCH ŚLĄZAKÓW

Na posiedzeniu rady ministrów uchwalono kwotę 7 i pół miliona złotych na zwalczanie bezrobotnych na Śląsku. Z tego dostały przydzielone do dyspozycji ministra robót publicznych 2,300.000 zł. na budowę domów robotniczych.

Wyznaczenie tak wysokiej stosunkowo kwoty — podaje Polska urzędowa agencja — przypisać należy tej okoliczności, że stara polska ziemia śląska przyłączona do państwa polskiego zasługuje na szczególną opiekę władz państwowych. Polska też potrafią ocenić Śląsk i Ślązaków, zamiast spychać ich do roli przylepka innego kraju.

WOJNA RZĄDU POLSKIEGO Z SEJMEM.

Przygniatająca większość posłów wniosła do rządu wniosek, żądający kategorycznie zwołania sejmiku na nadzwyczajną sesję w przeciągu dni 14, których termin upływa 10. września. Rząd jest zobowiązany konstytucją temu żądaniu uczynić zadość. Jest to energiczny krok sejmiku z lekceważącym go rządem, który w lecie wśród wielkiego rozgoryczenia posłów zamknął nagle sesję, chroniąc się tym sposobem przed opozycyjną krytyką swej działalności przez sejm.

NOWY JEDNOLITY TYP ORIA PAŃSTWOWEGO.

Graz barw państwowych polskich chorągwiach i pieczęciach uchwaliła rada ministrów. Z nowym rokiem już wszystkie urzędy państwowe będą zaopatrzane w nową godła.

NOWY POSEŁ SOWIECKI W WARSZAWIE.

Rząd sowiecki zdecydował w miejsce Wojkowskiego zgłosił rządowi polskiemu wniosek udzielenia agremat Wasylewiczowi-Bohomolowi, byłemu posłowi w Wiedniu, a następnie pierwszemu sekretarzowi w Londynie. Bohomolow nie jest zaangażowany w walkach wewnętrznych partji komunistycznej. Jak słycał rząd polski przychylił się do uznania go.

STAN WOJENNY W RUMUNII.

Rumuński dziennik „Adverul“ przynosi sensacyjną wiadomość, że w Rumunii na dziewięć

ZE „SILY“.

Zapowiedziane na dzień 28 sierpnia b. r. zgromadzenia „Sily“ nie odbyły się z powodu zakazu Dyrekcji Policji w Mor. Ostrawie. Przy zakazie powoływano się na statut stowarzyszenia „Sily“.

lat po ukończeniu wojny istnieje nadal stan wyjątkowy. W Besarabji, południowej Dobrudży, w pogranicznym pasmie Czechosłowacji i Polski jakoteż i głównym mieście Bukareszcie prowadzi się ten sam stan zupełnie ściśle, jak podczas wojny. narażając ludność na niesłychane przykrości. „Adverul“ podnosi, że na granicy bułgarskiej stan wyjątkowy nie istnieje, natomiast na granicach sprzymierzonej Polski i Czechosłowacji istnieje dotąd i pyta, dlaczego kumunia utrzymuje stan wojenny na granicach swych najlepszych sąsiadów?

Bez specjalnego pozwolenia nie wolno nikomu pójść ani w pole, ni do lasu, ni na pastwisko z bydłem, ani też do pracy do innego gospodarza. Kto zostanie przytem złapany bez specjalnego pozwolenia, bywa aresztowany i przesłuchiwany przez koncylium wojskowe a chociaż jest uwolniony, zostaje narażony na przykrości podejrzanego i szyskany. Znajomym i krewnym nie wolno się zgromadzać ani na wesela, chrzciny i pogrzeby. Władze wojskowe nie robią żadnej różnicy ani względów. W żadnym wypadku nie wolno się gromadzić więcej jak pięć osób. Prośby o pozwolenia traktują władze bardzo opieszale.

Militaryzm i reakcja święcą swe orgie w kilka lat po wojnie. Od roku 1916 jak Rumunia wstąpiła do wojny panuje w nieskończoność na granicach b. Węgier już 11 rok stan wyjątkowy.

MAŁA AUSTRYJKA BAWI SIĘ W ŻOŁNIERZY

W nibyto zupełnie rozbrojonej Austrii odbywają się ćwiczenia t. zw. ochotniczej obrony krajowej. Przy strzelaniu na ostro tamtej niedzieli zostało zranionych kilka osób w Kuitelfeldzie w Styrii. Ci ochotnicy są uzbrojeni i w karabiny maszynowe. Również są zapowiedziane manewry górskie w Tyrolu. Tyrolska prasa socjalistyczna podaje, że w większych miastach znajdują się w ręku do dyspozycji działa 10 cm kalibru. Jak na ochotnicze stowarzyszenia wojskowe to „trochę“ gruba broń.

Socjalni demokraci rządzący w Wiedniu wszelkie dochody zużywają na budowę tanich mieszkań dla ludności. Chrześcijańscy soc. zaś i nacjonaści austriaccy na prowincji pod rządami prałata księdza Seipla zaś bawią się na wojne.

TAKŻE PACYFISTYCZNY DOBRODZIEJ NIEMIECKI.

Jeżeli nacjonaści i monarchiści niemieccy grożą światu nową wojną celem odebrania z powrotem „zrabowanych“ im traktatem wersalskim ziem, to republikanie są nad wyraz dostrudownie ugodowi i pacyfistyczni. Oto jeden z wodzów wielkiego burżuazyjnego stronnictwa, były kanclerz Rzeszy, Dr. Wirh, oświadczył, że Niemcy miłują pokój i nigdy nie będą zamierzali do zmiany granic z Polską i Czechosłowacją drogą wojny. Z granicą zachodnią się zgadzają. Natomiast z granicami na wschodzie się nigdy nie zgodzą. Więc wyłazi już po wiadomo który raz, że cała Rzesza niemiecka bez różnicy stronnictw jest jednej myśli pruskiej: „Drang nach Osten“. Jak nacjonaści, tak i lewicy najpierw chodzi o polskie Pomorze, a pretekstem drogi lądowej dla Prus Wschodnich. Potem Śląsk i Poznańskie a stamtąd dalsza droga na wschód celem kontynuowania odwiecznej przy pomocy mordów i grabieży słowiańczej polityki niemieckiej od Łaby na wschód. No, znajdzie się też coś na zachodzie za Renem, jakoteż i na południu, gdzie to po bitwie pod Białą Górą wypędzono Czechów (obecnych na Wołyniu w Polsce) a osadzono na tej grabieży Niemców. To są więc owe pobożne życzenia. Tylko, że sąsiedzi znają się na baranku w wilczej skórze.

ROBOTNICY WŁOSCY BOJKOTUJĄ AMERYKANÓW.

Z Marsylji donoszą: W porcie tutejszym robotnicy odmówili wyładowania towarów z amerykańskiego okrętu „Libertybell“. Sami jednak

Rozłam na kongresie mniejszości.

Wrodzona zachłanność niemiecka znów spowodowała rozłam wśród uczestników III kongresu mniejszości narodowych, który odbył się w ubiegłym tygodniu w Genewie. W kongresie brało udział około 100 delegatów, reprezentujących 41 grup mniejszościowych, czyli 40 milionów ludności różnych państw europejskich.

W ostatnim dniu zjazdu niemieccy delegaci przygotowywali wniosek, któryby dawał Niemcom z żydami (którzy sobie dobrali Rothermerowych Węgrów) 20 głosów, a reprezentantom Słowian 13 głosów. Bezpośrednią przyczyną rozłamu było odrzucenie przez prezydium kongresu pod naciskiem niemieckim prośby fryzyjskiej z Niemiec o dopuszczenie do obrad kongresu, jak również przewlekanie sprawy dopuszczenia mniejszości litewskiej z Niemiec, którzy już trzeci rok ubiegają się o dopuszczenie na kongres.

Imieniem polskich grup mniejszościowych delegat polski dr. Karczmarek złożył deklarację, stwierdzającą, iż mniejszości polskie opuszczają kongres i nie mają zamiaru brania udziału na przyszłość w jego obradach. Stwierdził dalej, że stanowisko to wywołane zostało wzmagającymi się tendencjami do obrócenia kongresu mniejszościowego w narzędzie imperjalizmu niemieckiego, czego jaskrawym dowodem była sprawa fryzyjska. Podniósł również, że kongres zawiodł nadzieje tych, którzy sądzili, że służyć on będzie sprawie obrony i udzielania pomocy grupom narodowościowym. Uwidoczniło się jednak, że kongres staje się narzędziem niemieckiej polityki ekspansywnej i że przede wszystkim ma na względzie te cele, a nie zaś ideową obronę praw mniejszości.

Do powyższego oświadczenia przyłączyły się wszystkie grupy mniejszościowe z Niemiec, a mianowicie: litewska, duńska, serbsko-łużycka oraz wszystkie grupy mniejszościowe polskie. Następnie dla zaznaczenia solidarności, że postępowanie Niemców zrobiło na uczestnikach słowiańskich kongresu to wrażenie, że wśród większości „20“ nie ma zrozumienia dla współpracy, przeciwnie objawiają się tendencje majorzacji najmniejszych mniejszości, opuścili demonstracyjnie kongres razem z Polakami także wszyscy delegaci słowiańscy.

Powodem więc rozłamu był zupełnie paradoksalny fakt, iż kongres, którego zadaniem powinno być dopuszczenie do głosu wszystkich

zgłaszających się przedstawicieli mniejszościowych, odsunął od prawa udziału w obradach szereg nowych delegatów, zasłaniając się... trudnościami statutowymi. Nietylko o niemieckich Fryzów i Litwinów chodziło przytem, ale także o Żydów austriackich, Bałorusinów z Polski i Litwy, Bułgarów z Jugosławii i Grecji. Ze jednak w kulisach działa tu ręka niemiecka, wykorzystująca zresztą różne interesy i przeciwności, dowodzi nietylko fakt niedopuszczenia dwu mniejszości z Niemiec, ale i cała dotychczasowa historia ruchu mniejszościowego.

Początkowy program (z roku 1920) tego ruchu przewidywał z inicjatywy Niemców cele raczej demonstracyjno polityczne, jak dążenie do zmiany granic, co propagowali najgoręcej Niemcy celem korektury granic z Polską. Wielką też zasługą związku mniejszości narodowych w Niemczech było wprowadzenie do przedwstępnych obrad kongresu poważnych realnych korektur. Jednak znów w programie tegorocznym na czoło zainteresowanych wysunął się referat, czy ucisk narodowościowy zagraża pokojowi świata, co mogło mieć na celu jedynie podsycanie wszelkich możliwych nienawiści przeciw obecnym granicom politycznym, oraz sukurs machinacjom niemieckim na wschodzie i pomysłom lorda Rothermera na niekorzyść pokoju europejskiego.

Wobec tego usunięcie się wszystkich grup słowiańskich i Duńczyków było zupełnie słuszne. Gdyż sytuacja, jaką wytworzyła „20“ nie może się przyczynić do poprawy sytuacji, mniejszości rzeczywiście uciskanych. Niemożliwe jest taka sytuacja na kongresie przysłużyć sprawie pokoju. Albowiem, idąc w tym kierunku, jaki mu nadają Niemcy, kongres mniejszości narodowych służy jedynie jako środek ich agitacji i wicherzeń.

P. S.

Podpalacze Europy.

(*) Pokonane kajzerowskie Niemcy burżazyjne nie wyrzekły się militarystyki, który na nie sprowadził katastrofę, lecz przeciwnie, tkwią dalej pod spodniami generalskimi. Ponieważ wolno utrzymywać im tylko 100-tysięczną armię, natworzyli jako „Ersatz der kaiserlichen Armee“ całą mnogość organizacji wojskowych, uzbrojonych i wyćwiczonych według najnowszych metod ludzkich rzeźników. „Stahlhelm“, „Wehrwolf“, różne „Grenzschutz“ wraz z silną, zmilitaryzowaną policją, stanowią drugą armię rezerwową, liczącą kilkaset tysięcy ludzi.

Ameryce przeszło 15 miliardów dolarów. Samy procentów więc musi ona płacić za ocean 450 milionów dolarów (około 15 miliardów Kcz) rocznie. Jest to haracz, jakiego nie znają dzieje dotychczasowe. A haracz to tem ciekawszy, że płacą go przedewszystkiem zwycięzcy w ostatniej wojnie. Z wojnami było dotychczas tak, jak z kartami: kto przegrał, ten płacił. Dopiero ostatnia wojna odwróciła tę regułę, wytwarzając sytuację, w której wygrani płacą na równo z przegranymi, czyli że w praktyce wszyscy przegrali.

Istotnie, jeżeli wziąć pod uwagę tylko korzyści ekonomiczne, to jedynie Stany Zjednoczone wygrały wojnę. Wszyscy inni przegrali ją mniej lub więcej wyraźnie. Przejawia się ten fakt w rozszerzonej na całą kulę ziemską dyktaturze dolara. Nie ogłoszona żadnym manifestem, nie opisana w żadnych ustawach, dyktatura ta niemniej istnieje wyraźnie i odczuwalnie dla wszystkich państw i dla wszystkich ich obywateli. Już sam fakt, że ogromna większość Europejczyków musi od szeregu lat trwożliwie oglądać się na dolara, jako jedyny pewny miernik wartości ich zarobków i zysków, jest najbardziej bijącym w oczy objawem tej niesłychanej dyktatury. Tęsknota zaś nieukończona, z jaką większość państw i obywateli europejskich wzdycha do ciagle nowych pożyczek dolarowych, jest miarą żywiołowej siły tej dyktatury. Wszyscy nadstawiają skwapliwie karki pod złote jarzmo amerykańskie i są też bardzo zmartwieni, jeżeli ich ono nie gniece. Wszyscy przejęci są jednym pragnieniem: pracy na rentę dla kapitalisty amerykańskiego, aby mógł spokojnie tyczyć charlestona, urządzać rewje gołych kobiet i śpiewać psalmy pobożne.

To też wdanie się całej opinii europejskiej

przepojonych zwierzęcym antagonizmem i nienawiścią do wszystkiego co nie-niemieckie.

Prezydentem, żyjącym z największym wysiłkiem w zgodzie pozorowej z republiką, jest cesarski generał Hindenburg, za którym stoją junkrzy pruscy, sekundowani przez całą liczną brać „hackenkreuzlerów“, szczerze finansowaną przez kapitał niemiecki. Apetyty tych panów z pod znaku Hohenzollernów, na ziemię straconą wskutek klęski, poniesionej w wojnie światowej, rozszerzają się w miarę zanikania realizacji tychże.

Do tego przychodzi i rabuś krzyżacki.

Przed kilku dniami odbył się w Malborgu zjazd wielkiej komturji wschodniej Zakonu Młodoniemieckiego, obejmującej Prusy Wschodnie, Pomorze, Marchię graniczną i wolne miasto Gdańsk. Przewodniczący tej komturji, Fliendt, w przemówieniu swoim ujawnił cele, do których dąży związek, a mianowicie do rewanszu i do odzyskania przez Niemcy ziem, utraconych na mocy traktatu pokojowego. Wielki komtur, otwierając zgromadzenie, oświadczył, że obecnie najważniejszym zagadnieniem jest wyszukanie sposobów, przy pomocy których najłatwiej dałoby się zerwać więzy traktatu wersalskiego. Wielka komturja wschodnia „Jungdeutscher Orden“ — oświadczył Fliendt — założona została głównie w tym celu, aby zadokumentować, że nie uznajemy utworzonych przez traktat pokojowy granic papierowych. „Jungdeutscher Orden“ pielegnuje przede wszystkim idee odzyskania siły zbrojnej, zaś przypisywany mu pacyfizm jest tylko głupią gadaniną. Ostatecznym i nieodwołalnym celem zakonu jest anulowanie traktatu wersalskiego i zniesienie nienaturalnych granic na wschodzie, gdzie naród niemiecki musi mieć swobodę ruchów i wiele przestrzeni. Cele te — zakończył komtur — nie zostały bynajmniej zaniechane, nawet przy podjętych przez zakon próbach nawiązania kontaktu z Francją.

W zgromadzeniu uczestniczyło wielu wysokich urzędników pruskich oraz przedstawicieli komturji gdańskiej — przewodniczący rady miejskiej Brunsen, który w całej pełni aprobował przedstawione zgromadzeniu cele zakonu.

To też znany pacyfista francuski prof. Wiktor Basch, przewodniczący francuskiej Ligi obrony praw człowieka, zamieszcza na łamach „Volonte“ obszerny artykuł o tajnych zbrojeniach Niemiec. Autor oświadcza, iż wiadomym mu jest od szeregu miesięcy, że niemieckie koła wojskowe dążą usilnie do zmiany postanowień

w sprawę Sacco i Vanzetti, dotknęło dumę narodową Amerykanów. Amerykanin bowiem jest nietylko zadowolony ze swoich urządzeń państwowych i publicznych, jest on także nieskończenie dumny, uważając się za najlepszego i najmądrzejszego na świecie. Kto chciałby mu w tej mierze najłagodniej choćby oponować, tego wyboksuje albo zabije, a w wyjątkowych wypadkach obdarzy pogardliwym spojrzeniem. Jakż bynajmniej argument może przekonać Amerykanina, że inne narody są także coś warte, jeżeli czuje się on w tej chwili najbogatszym, jeżeli wie doskonale z dzienników, że w żadnym kraju niema tylu samochodów, co w Stanach Zjednoczonych, że nigdzie majątek i dochód narodowy, liczony na głowy, nie jest tak wysoki, jak w Stanach Zjednoczonych. Argument zaś bogactwa jest dla Amerykanina ostatecznym i rozstrzygającym.

I oto kraje, które nie mogą płacić procentów od swoich długów, które uważają się za szczególnie, jeżeli im banki amerykańskie zdecydują się pożyczyć kilkadziesiąt parszywych milionów dolarów na wysoki procent, ośmielają się nagle pouczać sądy amerykańskie o tem, co jest, a co nie jest sprawiedliwe. Poczucie godności narodowej kazałoby Amerykanom pozostać przy swoim, nawet gdyby byli w stanie zrozumieć, że nie mają słuszności. To jest rdzeń losu Sacco i Vanzetti'go.

Jednak stan ustawodawstwa Stanów Zjednoczonych musi napawać przerażeniem każdego kulturalnego człowieka. Każdy z 49 stanów wydaje dla siebie ustawy kiedy chce i jakie chce. Całe to ustawodawstwo jest to chaos, nieprzejrzany ustaw starych i nowych, okrutnych i łagodnych. Dość powiedzieć, że w stanie tak wysoko stojącym i o tyle inne stany cywilizo-

Mamona dolara.

W ciągu ostatnich stu lat Europa dostarczyła Stanom Zjednoczonym Ameryki Północnej przeszło 30 milionów swoich ludzi w wieku dojrzałym, o wysokim stopniu zdolności do pracy i szczególniejszej energii. Stany Zjednoczone otrzymywały ten niebywały zasilek w żywej sile ludzkiej w formie najtańszej. Dostawały bowiem ludzi już gotowych, nie płacąc kosztów ani ich wychowania, ani selekcji.

Wojna światowa wniosła do tego procesu narastania potęgi Stanów Zjednoczonych oraz wzrostu ich imperjalizmu tempo w historii niebywałe. W ciągu kilku lat wojennych Stany Zjednoczone z dłużnika Europy przeistoczyły się w wierzyciela wszystkich prawie wielkich i małych państw europejskich, wszystkie je zaprzęgając do maszyn gospodarczych, pracujących na rzecz kapitału amerykańskiego. Z końcem roku 1924 obdłużyły 16 państw europejskich w Stanach Zjednoczonych sumę 12 miliardów dolarów samych pożyczek państwowych. Nadto ulokowały Stany do tego czasu w przemyśle europejskim sumę 2 miliardów dolarów. W Azji i Oceanji umieszczono 690 mil. dolarów, w Ameryce Południowej 4.040 milionów dolarów, w Kanadzie i Nowej Fundlandji 2.460 milionów dolarów. Razem tedy już z końcem roku 1924 miały Stany Zjednoczone rozlokowanych poza ich granicami, głównie zaś w Europie, blisko 20 miliardów dolarów. Licząc oprocentowanie tego kapitału tylko na 3 od st. wypadnie 600 milionów dolarów rocznie, które narody całego świata muszą zarobić i przelać do kas amerykańskich tytułem samego oprocentowania swych długów. Europa jest winna

traktatu wersalskiego. Mają one zamiar zorganizować potajemnie niemiecką siłę zbrojną, aby napaść na Polskę, poczem postawić Ligę Narodów przed faktem dokonanym. Znaczenie planu tego jest tem większe, że opracowany on został w porozumieniu z kierownictwem „Reichsweltry“ i ministrem Geslereim. Niemcy, zdaniem Bascha, są obecnie podzielone na dwa obozy, z których jeden dąży do utrzymania pokoju, a drugi do wojny, jest energiczniejszy i aktywniejszy. Basch zadaje pytanie, czy partja pokojowa zdaje sobie sprawę z grozy obecnego położenia. W zakończeniu artykułu wzywa autor Francję do zorganizowania swej obrony narodowej w ten sposób, aby Francja okazała się przygotowaną na wszystkie możliwości.

Słusznie więc uznają nadal Niemcy za podpalacza Europy. Europa nie może znać pokoju, albowiem w jej środku istnieje państwo, którego rabuśnicze tendencje tylko pozornie okiełznano. Wszak to, co podniesiono na zjeździe w Malborgu, jest tylko wskrzeszeniem starych, rabuśniczych słowianożerczych tendencji. Wszak Niemcy, dążąc do swego stanowiska w Europie, wyteplili ogniem i mieczem, grabieżą i mordem, najpierw nadłabiańskie a potem i nadodrzańskie plemiona słowiańskie, z których pozostał tylko nikły ułamek w postaci wymierających Serbo-Łużyczan. A Krzyżacy wymordowali Słowian w obecnych Prusiech Wschodnich, zagrabili ich mienie, a obecnie tylko na prawach, wynikających z barbarzyństwa germańskiego, z mordów i grabieży roszczą sobie prawo do polskiego Pomorza i Śląska. Bowiem rabuś, mający odwieczny instynkt do mordów, grabieży i rozbojów, nie może się zgodzić na warunki, wskazane przez ludzkość. Nacjonalizm niemiecki, obejmujący większość obecnej Rzeszy, będzie zawsze podpalaczem Europy, zmorą dla pokoju ludów, albowiem swą wielkość zawdzięcza tylko zakapturzonemu grabieżom i rozbojom.

ALOJZY BONCZEK.

Parcelacja a polityka.

Jednym efektownym czynem rządu republikańskiego jest zniesienie przywilejowych, tytułem odebrania niegdyś nieprawnie nabytych dóbr i majątków i ustawą przepisowo przeprowadzenie parcelacji pól, obszarów dworskich fidejkomisyjnych.

Parcelacja, czyli rozdział pól, wielkich obszarów dworskich na dla gospodarki społecz-

wane wyprzedzającym, jak Nowojorski, do tej pory obowiązujące ustawy, która wymaga, aby przed każdym wielkim maszynowym (np. samochodem) jechał człowiek na koniu z czerwona chorągwią w ręku, lub inna ustawa, która upoważnia policję do aresztowania każdej kobiety, która przez wymalowanie sobie twarzy lub ust, albo przez zbyt krótkie suknie budzi podejrzenie, że wyszła na kuszenie i na północnotliwych mężów. Oczywiście ustawy te nie są wykonywane, ale istnieją, do tej pory przez żadną nową ustawę nie zniesione.

W Stanach zachodnich istnieje do tej pory prawo „lynchu“, uznane przez oficjalne ustawodawstwo danych stanów tak dalece, że uczestnicy lynchu nie mogą być pociągani do odpowiedzialności karnej za udział w zabójstwie. W Stanach południowych prawo równości do tej pory nie istnieje w żadnym stopniu w stosunku do Murzynów, którzy w całym szeregu dziedzin są właściwie wyjęci z pod prawa. A potrzeba wiedzieć, że Murzyni stanowią przeszło 10% ludności całych Stanów Zjednoczonych, na południu zaś w niektórych stanach 30 i 40%. Do tej pory istnieje w Stanach instytucja słynnego Ku-Klux-Klanu, tego strasznego tajnego związku „cnoty i patriotyzmu“, który wydaje wyroki śmierci zaocznie i wykonuje je okrutnie i z reguły bezkarnie. Do tego w Europie zniesiono już przed wiekami niewolnictwo. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej zniesiono go dopiero w siódmym dziesiątku ub. stulecia.

Ogromna większość społeczeństwa amerykańskiego, posiadając niewidziany w historii dobrobyt, jest zadowolona z istniejącego stanu rzeczy i uważa, że jest on już najlepszym ze wszystkich możliwych. Jest to więc konserwa-

nej bardzo wielkie znaczenie, jednakowoż przez ogół społeczeństwa bywa niedoceniane, dzięki tylko temu, że przeprowadza się sposobem stronnictwym, w tendencji nierzeczowej.

Rządy republikańskie, kierując się duchem demokratyzmu, przez parcelację zamierzają zmienić system dotychczasowej gospodarki agrarnej, oddać w posiadanie rolę temu, który na niej pracuje, odbierając temu, który niepracując ciągnął korzyści nie tylko z pól rolnych, lecz z robotnika, ciężko te role uprawiającego. Przepis parcelacyjny nie jest żadnym czynem rabunku, ani też wywłaszczeniem, lecz sprawiedliwą reformą ustroju feudalnej gospodarki kapitalistycznej, natomiast zbliżeniem się do gospodarki ustroju społecznego. Zbytecznym byłoby dopiero odświeżać i historję i fakty udowadniać, że koncentracja wielkich posiadłości w rękach jednostek, nie dokonywała się sposobem gospodarki ucziwej, lecz grabieżą lub za pośrednictwem środków nieuczciwych. Rycerze, hrabiowie, książęta, stali się nieprawymi właścicielami całych obszarów pól, lasów i dworów, a chłop, rolnik i robotnik, zmuszony został do obrabiania tych obszarów, stał się niewolnikiem i najmitem. Owoc pracy jego zabierał obszar-nik, robotnikowi zaś rzucił jakiś ochłap, jako wynagrodzenie za pracę, nie wystarczający nawet na najędzniejsze życie. Taka gospodarka rolna nie mogła być uważana za korzystną dla wyżywienia ogółu społeczeństwa, gdyż prowadzona była bezuczuciowo, wprost tylko mechanicznie. Wielkoobszar-nik nie bardzo interesował się tem, wiele ta lub owa część jego wielkiej posiadłości przynosi korzyści rzeczowej, głównie zaś starał się o to, aby ogólny dochód przewyższał wydatki, aby jak najwięcej wpłynęło do jego osobistej kieszeni. Starano się więc o to, ażeby pola pańskie zaliczono do najniższej klasy podatkowej, przyczem okradziono skarb, aby mieć robotnika rolnego jak najtańszego, okradano tym sposobem klasę pracującą, oraz przez politykę cłową i różne spekulacje giełdowe spowodowano drożyznę środków spożywczych, przyczem okradano całe społeczeństwo. Jeżeli przedstawimy sobie w należyty obrazie powyższe przytoczone okoliczności, w jakich ta agrarno-kapitalistyczna gospodarka była prowadzona, to zrozumiemy należycie zasadę prawną, na której spoczywa przepis przymusowej parcelacji.

Jak już wspomnieliśmy, parcelacja nie obudziła należytego zainteresowania w społeczeństwie. Przedewszystkiem gminy, samorządy

tyżm żywiołowy, biologiczny, który nie znosi sprzeciwów i nie wchodzi w żadne kompromisy. Każdy, kto w jakikolwiek sposób, w jakimkolwiek celu i z jakikolwiek motywów krytykuje istniejący stan społeczny, system podziału dóbr i zysków, metody rządzenia, pojęcia kierownicze itd., jest dla przeciętnego Amerykanina niebezpiecznym wywrotowcem, czyli krótko — „bolszewikiem“. Pod to pojęcie podciąga opinia ulicy amerykańskiej z równą łatwością typowego liberała europejskiego, jakoteż umiarkowanego demokratycznego socjalistę, a także każdego wyznawcę bardziej energicznych teorii wszelakiego postępu. Według pojęć amerykańskich, główną winą Sacca oraz Vanzetti'go było nie to, że zamordowali rze-komo kasjera, jadącego z pieniędzmi, ale to, że byli anarchistami, że jawnie przyznawali się do tego. Gdyby obaj ci nieszczęśliwi Włosi byli sądzeni tylko jako pospolici bandyci, to przy oczywistym braku dowodów byłoby zapewne, jeżeli nie uwolnieni całkowicie, to dawno już i bez wszelkich historyj zasądzeni łagodnie. Ale obaj ci biedni Włosi mieli nieszczęście dać się poznać jako wyznawcy doktryny anarchistycznej. Oni śnieli wyrażać wątpliwości na punkcie doskonałości urządzeń społecznych, prawnych i kulturalnych Stanów Zjednoczonych. A te wątpliwości właśnie są zbrodnią, której współczesna opinia amerykańska poprostu nie przebacza nikomu.

Sacco i Vanzetti są ofiarami bezwzględnej tyranii dolara, czyli „amerykanizmu“, polegającego na zbarbarzowaniu sumienia pod naciskiem dolara. „Amerykanizm“ ten różni się tylko odwrotną formą od systemu krwawego barbarzyńskiego bolszewizmu rosyjskiego.

gminne mało się zainteresowały tą tak ważną sprawą, to też niepowołane czynniki starają się sprawę parcelacji ująć w swoje ręce i — jak zwykle — zrobić z parcelacji swój interes polityczny. Bezinteresowność kompetentnych czynników jest uzasadniona tem, że społeczeństwo wychowane w duchu reżymu monarchistycznego, powoli pojmuje nowoczesne życie społeczne, oparte już więcej w duchu demokratyzmu i gospodarki społecznej. Bezinteresowność różnych czynników kompetentnych ułatwia natomiast różnym szowinistom i politykom, parcelacyjną robotę hazardową. Niecna robota prowadzona jest w tym kierunku, aby parcelację u jednych przedstawić jako czyn łaski, u drugich jako sprawiedliwej kary.

Zadaniem parcelacji powinno być oddanie roli na własność temu, który tę rolę uprawia, na niej sam pracuje. W ten sposób rozdzielone role znajdą właściwego gospodarza, który z zainteresowaniem dla siebie uprawiać będzie rolę w ten sposób, aby jak najwięcej owocu z niej uzyskać. Parcelacja przyczyni się także do zniknięcia różnych nieużytków, i nieuprawnych pól.

Stanie się tak tylko wtenczas, jeżeli zaniechaną zostanie przy parcelacji brudna agitacja i polityka szowinistyczna. Ustawa najwyraźniej przepisuje, kto ma prawo korzystania z parcelacji. Przedewszystkiem przydział pola należy się tym obywatelom, którzy z góry dają porękę, że przydzielone pole nie tylko starannie uprawiać będą, lecz nie użyją go na spekulację handlową itd. Przeprowadzenie całej tej akcji parcelacyjnej rząd powierzył specjalnie w tym celu ustanowionemu urzędowi, który za pośrednictwem organizacji rolnych winien sprawę tę skutecznie w porozumieniu z poszczególnymi samorządami gminnymi.

Doświadczenia wskazują na coś wręcz przeciwnego. W całej tej akcji stara się samorząd gminny obejść a do pośrednictwa, spisu, zgłoszeń itp. prac przedwstępnych, wynajmuje się zdeklarowanych polityków, stojących na czele różnych stronnictw narodowych, powierzając tymże przyjmowanie zgłoszeń o przydział parceli. Tacy politycy wymagają od zgłaszającego znów pewne datki, na cele polityczne lub też wpisanie się za członka do jego stronnictwa. Dla czystości pracy przy całej tej akcji parcelacyjnej należałoby w pierwszym rzędzie, aby w każdej gminie, gdzie jest przewidziana parcelacja, utworzone zostały specjalne komisje w porozumieniu z samorządem gminnym i państwowym urzędem rolnym. Bezwzględne usunięcie od całej tej akcji pojedynczych osób, jak np. nauczycieli lub innych jednostek, nie mających żadnego innego w tem interesu, jak tylko swoją polityczną robotę.

Polityka szowinistyczna przynosi tylko państwu szkodę. Społeczeństwo pojmuje coraz to lepiej, że tylko wspólna praca, skonsolidowana gospodarka, umożliwi przeżyć ten wielki oraz ciężki kryzys powojenny, umożliwi państwu podnieść się gospodarczo, do czego przyczyni się ma w dużej mierze przewidziana parcelacja. Politycy szowiniści mają tylko jedno zadanie: społeczeństwa jątrzyć, rozbić i podniecać do walki bratobójczej.

Korespondencje.

Frysztat. (Morawczoki z „Matice“ a zapisy szkolne.) „Matica“ postanowiła uszczęśliwić naszą ludność. Oto zjawili się w mieście afisze z hasłem: „Śląskie dzieci tylko do czeskiej szkoły“. Frysztacka „Matica“ głosi, że nasza przeszłość była zawsze tylko na Morawach a przyszłość ludu śląskiego jest również tylko na Morawach. Również i nasza myśl pono leży tylko na Morawach. Więc z tego też powodu przebiegle, lecz naiwne matolki z „Matice“ są zdania, że Śląskie dzieci należą jedynie do czeskiej szkoły (i przynależności narodowej z tymi intryzami pelenizować nie warto, gdyż oni całą wiedzę na „morawczoki“ śląskie czerpią z wierszokletów Bezrucza, bezsensowych wywodów Sokoła Tumi i t. p. „znawców“). Lud śląski zaś wie, co mu to przynosiły te tak obecnie zachwalane morawce przeszłości. Rząd austriacki i kapitalizm używał ich do wynaradawiania i ciemnienia polskiego ludu śląskiego. Morawcem był żandarm, morawcem był cesarski biuro-

krata, morawcem był egzekutor podatkowy, który wyciągał „babucia“ z chlewka, morawcem był ksiądz z Moraw, który nam przekreślał polskie imiona rodowe, morawcem był i arcyksiążęcy gajowy, który w Jaworzynie zastrzelił górala Urbaczkę, że zabrał kawałek drzewa z lasu, jakoteż morawcem był i ten prezydent sądu obwodowego w Cieszynie, usługownik komory arcyks, i zajęcy Larischa, który umyślnie wylosował takich przysięgłych, którzy tego mordercę gajowego uwolnili od winy i kary. To jest ten typ morawców, tego podłoża kultury, na którego nam intruzy „Matice“ każą budować przyszłość naszych dzieci. Nie pomni, że do łańcucha morawców należy i osławiona „Morawsko śleńska banka“, która okradła nasz lud. Agitatorzy czescy chodzili i namawiali naszych ludzi, żeby wyjeżdżali oszczędności złożone w polskich kasach a oddali je na większy procent „Mor. sl. bance“, jako pewnej instytucji. Co to było złorzeczeń na „morawczaków“ jak „banki“ skracowała a ludność straciła pieniądze. Obecnie, jeżeli nasi ludzie posłuchali lisich nawoływań „Matice“, to z ich dziećmi stanie się to samo, co się stało wówczas z pieniędzmi, włożonymi do „Mor. sl. banki“. Zresztą wszystkim tutaj rodny lud w jednomyślnych protestach orzekł się przeciw przyłączeniu Śląska do Moraw co uznaje jako gwałt. Więc czego bredzą te intruzy „Matice“?

Stonawa. W przeszłym „Robotniku Śląskim“ podano, że ulotnik, wydany przez Komitet rodzicielski przed zapisami szkolnymi, został skonfiskowany. W Stonawie rozrzucono w nocy dnia 29 sierpnia po wszystkich drogach i domach ulotniki, drukowane w drukarni Fibingera w Orłowej, pisane niby w języku polskim, a nawołujące rodziców, aby dzieci swe dali do szkoły czeskiej zapisać. Ulotnik wprawdzie jest bez podpisu, lecz obywatele stonawscy wiedzą z pod czyjego pióra on wyszedł; jest to raczej paszkwil, szkalujący język polski, naszpikowany kłamstwami, który dosłownie przytaczamy:

„Rodzicom-Ślązakom w Stonawie! Jesteście przed zapisami do szkół. Macie pełno starości, jak zabezpieczyć dzieciom przyszłość. Dlatego zamyślenie się: Która szkoła da tę dobrą przyszłość? W republice czeskiej może to być jedynie szkoła czeska. Niechciecie więc Wasze dzieci posłać za granicę za chlebem, jeżeli sobie życzyście, żeby naszyli zajęcie w naszym państwie, które jest najlepsze co do gospodarstwa, tak deście je zapisać tylko do szkoły czeskiej. Korytkarze, którzy mają na myśli swoje korytka, w obawie, że je stracą, będą agitowali przeciw czeskiej szkole, aby nadal mogli się na Was dziwać jako pan na biedaka. Boją się, że będą musieli tak jako wy pracować. Oni będą wołali, żeście Polakami, aczkolwiek sami na nie za Austrii nadawali. Za parę lat będziecie tych wszelikich agitatorów przeklinali, że Wadze dzieci okradli o chleb, ale już będziecie za późno. Dlatego Ojcie! Matko! Starajcie się o dobro Waszych dzieci a posłajcie je do szkoły czeskiej. Wpisz do czeskiej szkoły w Stonawie odbywają się na Gurzanach w domu p. Al. Valoška a na Krzywem dole we szkole 3. w poniedziałek 29., we wtorek 30. i we środę 31. tego miesiąca od 8. do 12. a od 1. do 2. popoł.“

Jaką przyszłość będzie mieć szkoła u p. Al. Valoška, dowodzi już zeszłoroczny postęp w tej szkole, o czym już pisano w prasie a obywatele dobrze wiedzą. Szowinistom wolno bez cenzury rozrzucać ulotniki agitacyjne. Do drukarni Fibingera w Orłowej nie trafi cenzor, by znaleźć autora i skonfiskować paszkwil z kłopotliwą. Niech żyje sprawiedliwość i braterstwo czesko-polskie na Śląsku!

Cieszyn Czeski. W ubiegłą sobotę odbył się na „Strzelnicy“ koncert chóru „Jedności“, który pod wieloma względami zasługuje na uwagę. Pomimo wielu nieprzychylnych okoliczności, młody zespół wywiązał się z trudnego zadania znakomicie. Wprawdzie w dniu koncertu chór ten został pozbawiony najlepszego tenora i solisty, lecz mimo to dał dowód, że rozporządza dobrym materiałem głosowym. Wśród tenorów zasługuje na uznanie pan Bura. Imponujące wrażenie robiły solowe partje basów. Prawdziwie popisową pod względem techniki chórowej była II. część programu. Potężne odgłosy burzy morskiej, słyszane w „Pieśni żeglarzy“, jak dzwoń w „Pogrzebie pieśniarza“, alho też szelest małej myszki w „Bajeczce o myszce“, świadcza

o zrozumieniu i wyrobieniu dyrygenta i śpiewaków. Nic więc dziwnego, że przez ten swój pierwszy koncert wybił się młody zespół na czołowe miejsce wśród chórów na Śląsku. Natomiast publiczność pozostawia wiele do życzenia.

KRONIKA.

Lecian był i we Frysztacie. W poniedziałek rozpoczęła się przed sądem dywizyjnym w Ołomuńcu rozprawa przeciw straszemu mordercy rabunkowemu Lecianowi. Rozprawa rozpisana została na cały tydzień. Przesłuchanych zostaje 72 świadków, oraz szereg zaocznych zeznań świadków będzie odczytane. Skarga zarzuca Lecianowi setki przestępstw karnych i 17 deliktów z tego „tylko“ 48 dokonanych łupieństw i kradzieży a 26 nieudanych, oraz morderstwa i poranienia. Zarzucane mu ciężkie delikty wystarczają już do siedmiu wyroków śmierci. Za dezercję był Lecian karany czterokrotnie. Rozpoczął służbę wojskową 1. października 1922 i jest dotąd żołnierzem. W kompanii z tych 59 miesięcy służył 4 miesiące, 45 miesięcy był kryminalnie a 9 miesięcy dezerterem. Po odsiedzeniu w więzieniu wojskowym w Teresienstacie został dnia 3 maja 1926 wcielony do 1 kompanii, 3. batalionu pogranicznego we Frysztacie. Następnego dnia miał już stanąć na rozkaz do raportu, lecz nie czekał. Tego samego dnia zdezerutował.

Na szybie „Jadwiga“ w Pietwałdzie został śmiertelnie zraniony spadającym kamieniem górnik Fr. Szabsta.

Na szybie Trójcy w Śl. Ostrawie przywalił złom górnik J. Lipiński, który wskutek odniesionych ran zmarł we czwartek.

Straszne harakiri. Robotnik ceglarski Kwita w Bystrowanach u Ołomuńca popełnił straszne harakiri. W niedzielę w południe znaleziono go w mieszkaniu na strychu z rozprutym w całości od klatki piersiowej do dołu brzuchem, z którego wyłaziły trzewa. Tak leżał od godz. 7 rano, nie wołając o pomoc, pomimo strasznych boleści. W szpitalu musiano mu urządzić półtora metra trzewa. Kwita oświadczył, że czuł tak straszny ból brzucha, iż nie wiedząc już innej rady, sięgnął po nóż. Pomimo okropnego stanu, lekarze żywią nadzieję utrzymania go przy życiu.

„To niepotrzebne, wszak niema ani grosza!“ W szpitalu w Užhorodzie zmarł 54-letni robotnik rolny, tak ubogi, że nie miał nawet koszuli. Kobiety, u których usługiwał, postarały się o koszulę dla niego i zwróciły się do księdza, aby biedakowi poszedł na cmentarz grób wykopać. Ksiądz, głoszący nauki Syna ubogiego cieśli z Nazaretu, odpowiedział: „To niepotrzebne, wszak nie ma ani grosza!“

Tragedia marynarzy szwedzkich. Parowiec szwedzki „Trygve“ zatonął. Z załogi 14 ludzi blądziło w łodzi ratunkowej przez kilkanaście dni, poczem w przystępie szału rzucili się do morza.

Podczas trzęsienia ziemi w miejscowości Tainan w Japonii zostało zabitych 14 osób i przeszło 100 rannych, 200 domów zostało zburzonych.

Proces z cyganami ludożercami. Sledztwo w sprawie bandy cyganów mołdawskich ma się ku końcowi. Oskarżonych jest 32 cyganów. Dotąd skonstatowano 12 morderstw. Również skonstatowano, że ludożerstwa dopuściła się w jednym wypadku banda cygańska. Rozprawa przed przysięgłymi odhędzie się w Koszycach i potrwa miesiąc. Będzie to również jedyny proces swego rodzaju, ponieważ nasze ustawodawstwo karne nie zna kary za ludożerstwo, albowiem podczas tworzenia tegoż w byłej monarchii już nikt nie przypuszczał wypadku ludożerstwa.

Śmierć dziecka przy piwie. W Rozseczynie w Czechachniosła 7-letnia dziewczynka 3 flaszki piwa do domu. Na drodze upadła jej jedna flaszka i rozbiła się. Dziewczę potknęło się i upadło tak nieszczęśliwie, że na potłuczonym szkiele rozrzucało sobie gardło. Wstała i biegła do domu, lecz po 50 krokach upadła martwa.

Pożary lasów we Francji. W okolicy Toulonu, Maravelu i Arcas wybuchły znów wielkie pożary lasów i to jednocześnie w kilku miejscowościach. Na linii Toulon—Marsylia zostało przerwane połączenie kolejowe. Liczne wsie zostały przez pożar odcięte od świata. Spłonęło

około 5000 ha wspaniałego jodłowego lasu. Spaliły się również liczne zagrody włościańskie. Przypuszczają, że pożary są dziełem zorganizowanej bandy złoczyńców.

Śmierć księdza przy ołtarzu. W pewnej wsi na Węgrzech poświęcono pomnik dla poległych na wojnie. Ksiądz dokonawszy ceremonii poświęcenia, poszedł do odprawiania mszy. Na stopniach ołtarza padł trupem: rażony na udar serca. Nie było mu dane składać modłów za dusze poległych ofiar niekczemnej sprawy arcyklerykalnej dynastji habsburskiej.

Wojna podczas pokoju. Podczas ćwiczeń nocnych floty japońskiej zderzyły się dwa krążowniki z dwiema łodziami podwodnymi. Zginęło 220 marynarzy i 12 oficerów.

Ogromna katastrofa na torze kolejowym. Na torze kolejowym pod Lukowcem (Polska) najeżdżał pociąg na furmankę, wiozącą 13 osób. 3 osoby zostały zabite, 6 ciężko rannych, z tego 4 beznadziejnie a 4 osoby lekko ranne.

Straszny wypadek zdarzył się na kolei górskiej na Mont Blanc w Szwajcarii. Wskutek zepsucia się hamulca runęła w przepaść lokomotywa z pierwszym wagonem, pędząc z pochyłości 500 metrów. Z pod gruzów doszczętnie rozbitego wagonu wydobyto 21 do niepoznania zniekształconych osób a 30 jest ciężko rannych. Maszynista, jakby cudem, ocalał.

Ofiary olbrzymiej powodzi. Przy ostatnich powodziach na Syberji w obszarze chabarowskim i władywostockim brak 100 tysięcy ludzi. Zatopione było 135 wsi i zniszczono około 35 tysięcy dziesięcin zasiewów. Utopiło się 1984 koni, 415 wołów, 43.583 owiec, 13.250 wieprzów, 4658 bulajów i 3073 krów. Powódź uniosła 4.200.00 pudów (1 pud = 15 i pół kg) siana.

Pierwszy śnieg tegoroczny na Słowaczynie spadł we wtorek w Tatrach u Strzebskiego Flesa.

Kraj chorób.

Krajem chorób jest Afryka.

Na Europejczyka, nie przyzwyczajonego do tamtejszego klimatu, czyhają one ze wszystkich stron. A więc przede wszystkim malarja. Nie jest od niej wolna południowa Afryka, uchodząca za zdrową pod względem klimatu. Jedno tylko miasto Johannesburg, jako wysoko położone, wolne jest od tej plagi. Oprócz malarji panują tam ciągle prawie: czerwotka i śpiączka oraz cały szereg innych chorób kiszek i krwi, o których w Europie na szczęście nie mają pojęcia. Choroby te mają ten okropny skutek, że zostawiają po sobie ogólną słabość i apatię na długie jeszcze miesiące po ich przebyciu.

Choroby te przechodzą oczywiście i urodzeni Afrykańczycy, przytem można zauważyć, że oni właśnie mają je często w słabym stopniu chronicznie.

Tem może tłumaczy się fakt, że żaden z krajów afrykańskich — oprócz Egiptu — nie zdołał wyrobić sobie własnej kultury. Warunki klimatyczno-hygieniczne na to nie pozwalały. Tem też tłumaczyć można to, że Hunnowie, Mongołowie i Tatarzy, którzy zapuszczali się niegdyś na tysiące kilometrów wzdłuż Afryki, nie zostawili tam żadnych widocznych śladów. Zagadkowe ruiny Wielkiego Zimbabwe wskazują, że najeźdźcy wznosili tu swe fortece, a potem, nie mogąc się utrzymać na stałe, wędrowali dalej. Europa bronią odparła atak Islamu; Afryka, zabezpieczona przez warunki klimatyczne, zachowała ziemię swą dla synów Mahometa. W tym samym czasie, w którym Hiszpanie zdobyli Amerykę, Portugalczycy zdobyli Afrykę i podczas gdy Ameryka jest dziś kulturalna, z kulturalnych placówek portugalskich niema dziś w Afryce ani śladu.

Dzisiaj sprawa przyjęła nieco odmienny obrót. Hygiena krain podzwrotnikowych i medycyna specjalna uczyniły takie postępy, że obecna kolonizacja francusko-angielska może liczyć na pomyślną przyszłość. Życie Europejczyka w Afryce może płynąć spokojnie pod opieką higieny i medycyny, walczących ze wszystkimi podzwrotnikowymi chorobami.

Nauczono się leczyć śpiączkę, która do niedawna uchodziła za śmiertelną; nauczono się tępić rozsądki tej choroby, muchę tse-tse. Nawet w okolicach jeziora Wiktorja, gdzie choroba ta miała swą główną siedzibę, liczba wy-

padków jej zmniejsza się z dnia na dzień. Założono tam wzorowe szpitale, w których się systematycznie walczy ze śpiączką.

Znacznie ważniejsze jeszcze są postępy w walce z malarją, gdyż ta choroba panuje w całej Afryce. Przemysł farmaceutyczny-chemiczny pracuje teraz nad wyrabianiem nowego środka, który obok chininy, zabijałby malarję.

Uwolnienie Afryki od chorób odbija się zapewne silnie na usposobieniu murzynów i obudzi ich z apatii, wskrzesi w nich wolę i energję, które teraz są w zupełnym zaniku.

Rozmaitości.

W okolicach Ostrawy zanotowano kilkadziesiąt wypadków tyfusu brzuszego.

W Radwanicach dokonano w niedzielę otwarcia nowej wydziałowej szkoły czeskiej oraz ludowej. Szkoła kosztowała trzy i pół miliona koron.

Ile jest warta żona, która zdradza swego męża? Sędzia angielskiego sądu najwyższego lord Hewart of Bury miał niedawno do rozstrzygnięcia sprawę rozwodową, w której zdradzo-ty przez małżonkę powód żądał oprócz rozwodu jeszcze zwrotu strat w sumie 200 funtów szterlingów od uwodziciela swej połowicy. Uwodziciel ze swej strony używał wszelkich sposobów, aby uniknąć zapłacenia sumy żądanej. Lord sędzia wydał w tym sporze decyzję następującą: „Ponieważ niema trybunału, któryby takie rzeczy taksował, orzekam więc na mocy służącego mi prawa, że taka małżonka nie jest więcej warta, jak 2 szylingi i 6 pensów“.

Wielki wiec robotniczy przeciw karze śmierci. Powszechny niemiecki Związek robotniczy w Berlinie z pokrewnymi organizacjami urządził w parku Treptowskim wiec, w którym wzięło udział około 100.000 osób. Wiek uchwalił rezolucję, domagającą się zniesienia kary śmierci.

Niezadowolona żona kata. W Polsce ustanowiono przed kilku laty kata. Jest to robotnik z Dąbrowy Górniczej, który się tego rzemiosła nauczył od c. i k. austriaków podczas wojny. Kiedy każdy oficer państw centralnych mógł do wolnie skazywać na wieszanie cywilów bez sądu, bez udowodnienia zarzutów. Obecnie ten funkcjonariusz min. spraw wewn. N. Maciejowski-kat, pełniący rolę kata pobiera skromne uposażenie jako urzędnik 9 kategorii. Dodatki od „główek powieszonych“ są skąpe, gdyż nie często zdarzają się egzekucje. Wobec tego w domu kata powstają ciągle niesnaski, gdyż pani kato-wa gniewa się na męża za to, że nie przynosi do domu odpowiednich zarobków. Skarży się, że i tak życie jej jest ciężkie, bo wszyscy w domu jej unikają. Zawód jej męża nie jest dla nikogo tajemnicą, to też wszyscy znajomi powoli od nich się usuwają. Pani kato-wa dłużej już tak żyć nie może i oświadcza, że w tych dniach wniesie do katowickiego (!) konsystorza prośbę o rozwód, motywując ją w ten sposób, że mąż nie jest zdolny dać jej utrzymania a poza to nieprzyjemne zajęcie jej męża wzbudza w niej niechęć do dzielenia z nim łoża i stołu.

Straszna gospoda.

Pasztyty i kotlety z ludzkiego mięsa!

Na Syberji zmarł niedawno po 60-letnim zesłaniu w 93 roku życia Gr. Demiszenko. Miał on tam w pewnej gminie wyszynk wódek i był bardzo lubiany. Sława jego gospody polegała na znakomitych rosyjskich pasztetach i kotletach, o których goście nie wiedzieli, że były one wyrabiane z mięsa pomordowanych w tym celu ludzi. a to z gości, którzy przychodzili do gospody i znikali bez wieści. Jeżeli kto pytał o gości, Demiszenko mówił, że już odeszli.

Niedolężna policja sowiecka, pomimo zwrócenia uwagi za życia jego, nie znalazła. Dopiero po śmierci ludożercy skonstatowano, że Demiszenko usypiał swych gości jakąś wódką, a następnie ich mordował i lupił cały majątek. Trupy poćwiartowane składał w piwnicy. Kości zaś chował w specjalnie do tego celu urządzonym dole. Przy rewizji znaleziono tam kości z 70 ludzi oraz 6 beczek zasolonego mięsa ludzkiego, którego Demiszenko używał do wyrobu pasztetów i kotletów. Demiszenko uchodził w okolicy za człowieka dobrodusznego, dopiero po śmierci odkryto w nim straszliwego potwora ludożercę.

KSIĄŻKA O BATI

i o jego sukcesach gospodarczych.

Dnia 11 września wyjdzie z pod pióra redaktora A. Cekoty książka o Bati i o jego gospodarczych sukcesach. Wiele już pisano o tem, że firma Bata w ostatnich latach wysunęła się na pierwszy plan w przemyśle europejskim i należy do najbardziej znanych w przemyśle światowym. Jednak dotąd nie ogłoszono drukiem niczego, co by naukowo a jednocześnie zrozumiale (przystępnie) uwydatniało cel tej potężnej oryginalnej placówki przemysłowej.

Książka Cekoty pod tyt.: „Bata, die neuen Wege von Schusterschemel zur Weltfirma“, przypisuje Bati ideę organizacyjną, z pomocą której wyprowadził swe zakłady z gospodarczego i finansowego chaosu, tak, że dziś wyrabia 60.000 par butów dziennie. Książkę tę, opisującą powodzenie, czyta się, jak powieść. Jest to dzieło o rozległych socjalnych urządzeniach w zakładach, których organizacja umożliwia niezwykłą produkcję. Przez to staje się pożyteczną i interesującą dla wszystkich warstw społeczeństwa, kupców, przemysłowców, rzemieślników itd.

Redaktor Cekota, który rozwój Bati śledzi już od 13 lat, chce dać publiczności dzieło, które zdradza tajemnicę powodzenia największego przedsiębiorcy w C. S. R.

Dzieło wyjdzie w oryginalnej artystycznej oprawie w objętości 120 stron wielkiego kwartowego formatu i zawierać będzie 100 oryginalnych fotografii. Do nabycia w każdej księgarni za cenę 29 Kcz.

Komunikaty.

Trzyniec. W dniu 1 września 1927 r. firma „J. Fusek i Synowie“ w Trzyncu obchodzi 25-letni jubileusz istnienia. Mimo powszechnej stagnacji firma ta, pracując rzetelnie, zaskarbiła sobie zaufanie wśród kupujących i dostawców. Jest powszechnie znaną i szanowaną w całym powiecie cieszyńskim.

Orłowa. Pierwsza lekcja stenografii odbędzie się w środę 7 września 1927 od godz. 2—4 popołudniu i tegoż samego dnia wieczorem od godz. 7—8'45. Bliższe objaśnienia będą udzielone na pierwszej lekcji. Dodatkowe wpisy można zgłosić w domu podpisanego albo ewentualnie na pierwszej lekcji stenografii.

Józef Dadoł, Orłowa.

Skrzeczoń. Koło „Macierzy Szkolnej“ urządziła w niedzielę, dnia 4. września br. DOŻYŃKI w gminnej olszynie. Program bardzo bogaty: pochód, tańce śląskie i żniwiarskie, występ chóru miejscowego i inne atrakcje. Pochód wyruszy o godz. 2 popoł. od gospodarstwa p. Leona Szewczyka. — Wieczorem „Żniwówka“ w sali p. R. Gebauera.

Cieszyn Czeski. Chór „Jedności“ urządził po powrocie z tournée jeszcze kilka koncertów na Śląsku, a mianowicie: Dnia 11 września udział na akademii ku czci Jul. Słowackiego w Karwinie; 17 września koncert w Suchej Średniej; 18 września w Orłowej (Hotel Gwar.). Równocześnie zawiadamiamy wszystkich człon-

ków, że walne zebranie odbędzie się w dniu 17 września. Dokładny czas i miejsce będzie ustalone później. — Wzywa się wszystkich kolegów, aby do tego czasu wyrównali zaległości i oddali gotowe referaty do „Jedności“.

Zakłady zupne.

W roku szkolnym 1926-27 zorganizowała i poparła Śląska Krajowa Rodzina Opiekunów 19 zakładów zupnych przy szkołach polskich. W zakładach tych korzystało z obiadów w szkole przeciętnie dziennie 1937 dzieci. Ogółem wydano 131.926 posiłków. Koszt urzędnika i utrzymania wynosił 55.098 Kcz 71 h nie licząc do tego darów rodziców w naturze. Koszt te pokryto w zupełności ze subwencji i opłat rodziców.

Zorganizowanie akcji na miejscu, zarząd miejscowy i prowadzenie zakładów zupnych przeprowadziły Gminne Rodziny Opiekunów i kierownictwa szkół, wkładając wiele wysiłków i pracy chętniej dla humanitarnego celu zakładów zupnych.

Zarząd centralny Śląskiej Krajowej Rodziny Opiekunów zastanawiał się na swym ostatnim posiedzeniu dnia 20. sierpnia 1927 nad prowadzeniem zakładów zupnych w r. 1927-28 i uprasza społeczeństwo polskie o poparcie tej akcji.

Na sezon szkolny

poleca w wielkim wyborze wszelkie przybory szkolne dla szkół ludowych, wydziałowych i ochronek, jako to: różne podręczniki szkolne, do robót ręcznych i piśmiennych, katalogi itd. specjalny materiał dla ochronek po najtańszych cenach.

Księgarnia Ludowa

TEOFILA FIRUTA

Frysztat — Cz. Cieszyn — Karwina

Nowoczesne fotografie, malarstwo, powiększanie i zmniejszanie grup, fotografie na legitymacje i wesela w atelierze i na polu, wyko-
nuje naj-
lepiej

Pankracy Stańkusz

— Karwina ul. Główna 1552. —

INSERUJCIE TYLKO W NASZYM PIŚMIE: „ROBOTNIKU ŚLĄSKIM“!

ROK ZAŁOŻENIA 1873.

Tow. oszczędności i zaliczek Filia we Frysztacie.

Biuro we własnym domu

i Ekspozytura w Karwinie w domu pana Dalpasa.

Przyjmują wkładki na oszczędność i w rachunkach bieżących, przy dziennym oprocentowaniu. Bezpieczeństwo wkładek, poręczają fundusze rezerwowe i majątki wszystkich członków Towarzystwa to jest pożyczających. Podatki i wszelkie inne opłaty od lokat płaci Towarzystwo za wkładających z własnego. Godziny urzędowe dla stron w powszednie dni przedpołudniem od 8-mej do 12-tej, popołudniu od 2-giej do 5-tej.

Zarząd.

Pamiętki bierzmowania:

Zegarki (z gwarancją) dokładnie regulowane, jakoteż towary złote i srebrne wszelkiego rodzaju w jak największym wyborze poleca od 25 lat istniejąca firma
Zegarmistrz i jubiler

Henryk Hecht, Trzyniec,

przy moście za wodą.

Również na raty!

**Droguerya**

JÓZEF PADOUR w Karwinie

poleca: Proszek do karmienia świń, jakoteż i wszelkie potrzeby do leczenia bydła. Esencje do wyrobów delikatnych likierów i rumu. Oryginalne butelki, rumu jam. koniaku i wina. Zioła lecznicze, karamelki piersiowe, sok jatrocelowy (Spitzwegerich), przeciw kaszlu i prawdziwą rosyjską herbatę. Gwarantowana jakość ochronne specjalności gumowe (preserwatywy) marki „Olla“ i „Primarus“. Obsługa rzetelna i dyskretna. Wielki skład farb, laków, pokostów, pendzli i szablonów malarskich

**Z Bremen do Argentyny**

Brazylji — Uruguay

I INNYCH CZĘŚCI ŚWIATA

doprowią Was tanio światowej sławy

— statki parowe przedsiębiorstwa —

**PÓLNOCNO-NIEMIECKI LLOYD
BREMEN**

Główne zastępstwo

PRAGA, HYBERNSKA 8.

Żądajcie prospekty.

BACZNOŚĆ!

Światowej sławy

Stollwerck - Mieczne karamelki

poszukuje konsumująca publiczność tylko pod krótkim oznaczeniem

Stollwerck

Często są jednak złudne i podlejsze naśladownictwa, co już sądowo ścigamy.

Ostrzegamy dlatego tych kupców, którzy przyzwyczajeni są sprzedawać naśladownictwa karamelek mlecznych Stollwercka i prosimy kupującą publiczność, by nie dała się oszukać i odrzuciła naśladownictwa, ponieważ musi płacić taką samą cenę jak za

prawdziwe Stollwerck,

Bracia Stollwerck

spół. akc.

Bratysława.

Spółka hurtownych zakupów dla stowarzyszeń spożywczych,

spółka z ograniczoną poręką.

Centrala Praga II. ODDZIAŁY: Morawska Ostrawa, ul. Kolejowa I. 97,
— Czeskie Budziejowice, Karlsbad, M. Szumbark, Liberec, Trutniów. —

Fabryka cykorji w Neratowicach.

Młyn i wyrób pierników w Herbicach.

Fabryka konserw owocowych w Neratowicach.

Fabryka czekolady i cukierków w Neratowicach.

Fabryki chemiczne w Bodenbach i Morawskiej Ostrawie.

Tkálnia w Zwickau (Czechy).

Fabryka bielizny w Bäringen.

Fabryka obuwia w Libercu.

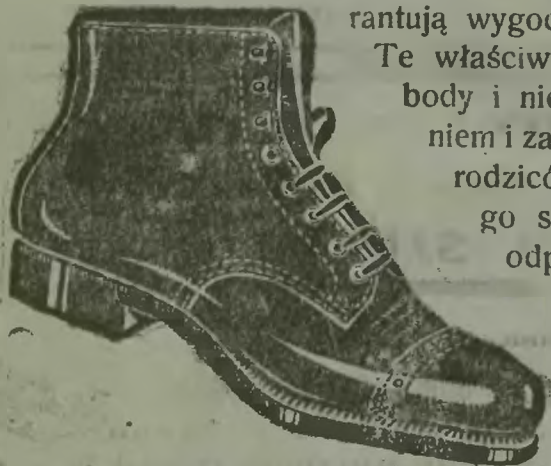
Własne fabryki:

Wszystkie własne wyroby są zaopatrzone marką „GEC“.

Jest to marka zorganizowanych konsumentów i daje porękę prawdziwości jako też wartości ceny towaru.

Do wyższych celów**Kochany młody przyjacielu!**

Wstępując do klas wyższych, potrzebujesz nowych butów. Buty nasze dla młodzieży są przystosowane do nóg i gwarantują wygodę i pewność w stąpieniu.



Te właściwości zapewniają całemu ciału uczucie swobody i niezależności, chronią przed wilgocią, zaziębieniem i zapobiegają wszelkim ewentualnościom. Poproś rodziców, by poszli z tobą do najbliższego naszego sklepu! Wybierz tam buciki, które ci będą odpowiadały!

Nr.	skóra krowia:	boksowa:
Sprzedajemy: 25—28	29.— Kč	39.— Kč
29—34	39.— Kč	49.— Kč
35—38	49.— Kč	59.— Kč



Adida

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Nr. 37.

Rocznik XXIII.

Niestety, ślepy egoizm narodowy, fantazja ludzi którzy postanowili korzystać z mocy swego stanowiska, chcą bezwzględnie zniszczyć braterstwo narodowe. Warjackie hasło, rzucone przez egoizm szowinistyczny: „lud polski odpolszczyć“ przybiera coraz intensywniejsze rozmiary. Cicha, ale za to coraz gwałtowniejsza walka rozgrywa się we wzajemnem pasowaniu. Skutki tej walki trudno przewidzieć, jednakowoż jedno jest widocznem, że wzajemne jątżnienie odbija się na arenie możliwości państwowych wspólnych interesach. Oblicze i napięcie tych walk braterstwa słowiańskiego widzieć można przy sporadycznych okazjach, jak np. wpisach do szkół, wyborach lub politycznych okazjach. Najęte indywidua, płatni agitatorzy, nawet urzędnicy państwowi, tworzą zwartą siłę agitacyjną w celu dokonania zniszczenia Polaka, brata słowiana. W celu opamiętania się należałoby przypomnieć szaleńcom następujące: Ludność rolnicza Śląska jest po większej części wcieleniem konserwatyizmu społecznego i narodowego indyferentyzmu, owego ducha starośląskiego, natomiast ludność robotnicza jest uosobieniem całej akcji odrodzeniowej. Jest ona żywym, myślącym organizmem, wyrazem dążeń i pragnień całego społeczeństwa polskiego na Śląsku. Jeżeli w obecnej kampanji czechizatorskiej słabsze jednostki ulegają pod naciskiem gróźb, obietnic i terroru, natomiast u silniejszych i narodowo lepiej uświadomionych budzi się coraz większy wstręt, oburzenie, niedowierzanie a nawet złorzeczenia. Przecież laik zrozumieć musi, jeżeli Polacy na Śląsku w dawnej Austrii potrafili stawiać czoło germanizacji, terroru kulturtregerom niemieckim, to dziś nie będą ulegać jak baranki przed razami braci słowiańskich, wiedząc, że walka odpolszczenia jest nieuzasadnioną a za granicą odczuwają siłę kraju współrodaków, czego dawniej nie było. Szowinizm germanizacji niemieckiej nie potrafił wytepić Polaków, przeciwnie obudził w nich myśl obrony skutecznej. Szowinizm czeski braci Słowian nie potrafi kulturalnie myślącego Polaka od-

Szan.
Pan

Cieszyn Polski.

polszczyć. Praca i wysiłki nad odpolszczeniem powoduje skutek odmienny przez wywoływanie coraz większego oburzenia, zużywanie energii twórczej na bezcelowe prace ku szkodzie społeczeństwa i całego państwa. Oczyszczyć Śląsk Cieszyński z przybłędów plebiscytowych agitatorów odpolszczenia, dać ludowi wolność w jego przekonaniu narodowym w myśl przepisów i praw konstytucji republiki czechosłowackiej, a dopiero wtedy będzie można mówić o współpracy obu narodów.

Francja zerw iezRosją?

W kołach politycznych nie jest tajemnicą, że mimo zewnętrznych pozorów najczulszej przyjaźni stosunki między Francją a Anglią pozostawiają dużo do życzenia. W społeczeństwie angielskim panuje silne niezadowolenie z polityki Chamberlaina, z powodu jego zbyt uległości żądaniom Francji. Ostatnim objawem tej uległości była zgoda Anglii na zmniejszenie francuskiej armii okupacyjnej w Nadrenji tylko o 10 tysięcy ludzi, podczas, gdy opinia angielska jest zdania, że utrzymanie pozostałej 50-tysięcznej armii jest wobec gwarancji angielskiej zbyt duże.

Tę uległość Chamberlaina tłumaczy potrzebami jego i gabinetu konserwatywnego polityki wobec Rosji. Anglia, zagalopowawszy się w tej polityce, doprowadziwszy do zerwania, szuka spółników, ażeby nie być odosobnioną i ażeby wszystkie zamówienia rosyjskie nie szły poza Anglię. Z Ameryką ta sztuka nie udała się, przeciwnie — Ameryka przez naftę zbliżyła się do Rosji i popadła w konflikt z Anglią. Pozostaje więc tylko Francja i tę Anglia ustępstwami w innych dziedzinach usiłuje pozyskać dla swej polityki antyrosyjskiej.

Mnożą się też objawy, że usiłowania te nie pozostają bez skutku. Trudno wprawdzie przypuścić, by Francja poszła na zupełne zerwanie z Rosją, — zbyt wielkie interesy wchodzą w grę, by przez zerwanie chciano zepsuć ich uporządkowanie. W każdym razie we Francji zaczyna panować wobec Sowietów ton bojowy i to w związku z polityką wewnętrzną raczej, niż z polityką zewnętrzną.

W Paryżu przypisują wszystkie ostatnie demonstracje, w szczególności niebezpieczne bunt w kilku garnizonach, propagandzie moskiewskiej. Minister spraw wewnętrznych Sarraut przy każdej okazji powtarza, że wskazówki dla wywoływania rozruchów w wojsku, dla burzliwych demonstracji w Paryżu wychodzą z III. Międzynarodówki. Ostatnio zaszedł też wypadek, że na jednej z takich propagandystycznych odczw III. Międzynarodówki był podpisany ambasador sowiecki w Paryżu Rakowski.

Wywołało to w Paryżu olbrzymie wzburzenie. Prasa wskazywała, że Rakowski nadużył swego stanowiska dyplomatycznego dla wmieszania się w wewnętrzne sprawy Francji. Ambasador jej w Moskwie interweniował u Czerwina, który powierzchownie zdezwauował Rakowskiego, twierdząc, że III. Międzynarodówka do której komitetu wykonawczego Rakowski należy, nie jest instytucją rządową. To wyjaśnienie nie zadowoliło naturalnie w Paryżu i kto wie, czy ten sam przez się mały wypadek nie wywoła tych następstw, do których Anglia usiłuje pchnąć Francję.

Już nieraz w historii małe przyczyny wywoływały wielkie skutki. Taka afera z Rakowskim, która z pewnością nie poraz pierwszy się zdarza, może temu prądowi we Francji, który jest wyraźnie antyniemieckim, dodać nowej podnieci do walki z Rosją, która byłaby też pośrednio walka z Niemcami. Wypadki zaczynają przybierać ciekawy a dla pokoju wcale niepożądany przebieg.

Przegląd polityczny.

MLODZIEŻ FASZYSTOWSKA ROZWIAZANA

W następstwie śledztwa, w sprawie napadnięcia przez faszystów Dr. Vorla, zaszyły okoliczności, budzące podejrzenie, że faszystowska „Omladina Narodni obce fašisticke“ przekroczyła ustawę o ochronie republiki. Wobec tego dyrekcja policji w Pradze dnia 2. września br. wstrzymała czynność tejże i zarządziła dochodzenia karne.

Koncesjonowany skład RADIO - ROTH TRZYNIEC.

Stale na składzie aparaty i wszelkie części składowe.
Towar tylko najlepszej jakości!

ROZWIAZANIE ORGANIZACJI KOMUNISTYCZNEJ W MORAWSKIEJ OSTRAWIE.

„Duch Času“ donosi, że w sekretariacie organizacji komunistycznej w Morawskiej Ostrawie odbyła się rewizja, w następstwie której organizacja została rozwiązana.

ZABÓJSTWO W POSEŁSTWIE SOWIECKIM W WARSZAWIE.

W ubiegłym tygodniu dzienniki doniosły o zabójstwie emigranta rosyjskiego z Wilna, 20-letniego Józefa Trajkowicza. Według komunikatu poselstwa sowieckiego, Trajkowicz zranił nożem jednego z woźnych poselstwa, co spowodowało strzały, kończące się śmiercią napastnika. Tymczasem badania władz polskich ustaliły, że urzędnicy sowieccy sprowokowali zajście. Naoczni świadkowie twierdzą, że Trajkowicza zabito podstępnie, a dla upozorowania konieczności zabójstwa woźny sowiecki sam poranił się nożem.

OBRADY MINISTRÓW SPRAW ZAGR. MAŁEJ ENTENTY.

Według informacji z kół sekretariatu Ligi Narodów ministrowie spraw zagranicznych Małej Ententy obradować będą w Genewie. Na konferencji tej omówione zostaną wszystkie sprawy, stojące na porządku dziennym Ligi Narodów, co do których przewidywane jest jednolite ustosunkowanie się Czechosłowacji, Jugosławii i Rumunii. Oprócz tego na konferencji ma być poruszona kwestja groźby przewrotu monarchistycznego w Grecji, stosunków grecko-jugosłowiańskich oraz zbliżenia jugosłowiańsko-bułgarskiego.

PRACE NAD UTWORZENIEM BLOKU BAŁTYCKIEGO.

„Neue Freie Presse“ donosi z Genewy: Ministrowie spraw zagranicznych Finlandji, Estonji i Łotwy zebrałi się na specjalną konferencję, bałtycką w Rydze. Na konferencji tej omówione będą kwestje utworzenia bloku bałtyckiego i kwestja stanowiska wobec Rosji.

Rosji sowieckiej ma być zaproponowany wspólny traktat neutralności. Koła dyplomatyczne sądzą, że za konferencją tą kryje się Anglia. Nowy blok bałtycki załadą reprezentacji w Radzie Ligi Narodów i proponuje kandydaturę Finlandji, którą poprze również Anglia. Wszystko wskazuje na to, że w Genewie zanosi się na wielką dyskusję w kwestji rosyjskiej.

ECHA KRWAWYCH WYPADKÓW W WIEDNIU.

W dniu 3. września rozpoczął się proces przeciw uczestnikom głośnych rozruchów w Wiedniu w lipcu br.

ANGLJA WYCOFUJE SWOJE WOJSKA.

Z portu w Szangaju odpłynął do Indji batalion piechoty indyjskiej, należący do brygady Jhansi. Batalion należał do pierwszych oddziałów wojsk indyjskich, które przybyły dla obrony dzielnic europejskiej.

W RAJU BOLSZEWICKIM.

Rosyjska partja socjalno-demokratyczna wydała następujący komunikat:

„Władze sowieckie ponownie zastrzyły przepisy dla więźniów politycznych. Odtąd już wolno im posyłać tylko jeden list w przeciągu trzech miesięcy do najbliższych krewnych. Z osobami, chociaż najbliższymi, lecz posiadającymi inne nazwisko, korespondować nie mogą. Szczególną srogością odznacza się administracja jarosławskiego więzienia, gdzie, w odpowiedzi na strejk polityczny aresztantów, władze sprowadziły straż ogniową, która, nie bacząc na mróz, zalała cele zimną wodą. Kilku więźniów zamknięto pozatem w ciemnych lochach.“

BUCHARIN PRZEPOMIADA REWOLUCJĘ ŚWIATOWĄ.

„Echo de Paris“ donosi ze Sztokholmu, że Bucharin przedłożył komitetowi wykonawczemu sprawozdanie, w którym jest powiedziane,

że Europa jest już dojrzała do rewolucji. Rewolucja światowa rozpocznie się we Francji. Cała uwaga Międzynarodówki musi skierować się na Francję.

REKA SOWIETÓW W AMERYCE.

Według doniesień z La Pas, przedłożył rząd boliwski senatowi szereg dokumentów, które dowodzą, że ostatnie powstanie Indian zostało sfinansowane przez rząd sowiecki. Dokumenty zostały przesłane rządowi boliwskiemu przez jego posła w Paryżu. Wynika z nich, że rząd sowiecki obiecał szefowi komisji politycznej Martinezowi 1 milion franków, jeżeli wywoła powstanie. Senat po przestudjowaniu dokumentów przyjął rezolucję, w której wyraża życzenie, aby proklamowany został stan oblężenia i aby rząd wystąpił z jaknajwiększą surowością przeciwko bolszewizmowi.

BOMBY W NOWYM JORKU.

W związku ze śledztwem, przeprowadzonym w sprawie wybuchu bomby w Brooklynie, policja aresztowała 6 osób, w tem 4 obywateli meksykańskich. W jednym z domów, znajdującym się w pobliżu miejsca wybuchu bomby wykryto fabrykę bomb oraz znaleziono skrzynię, zawierającą literaturę anarchistyczną oraz korespondencję, z której wynika, że prowadzi się w Stanach Zjednoczonych propagandę anarchistyczną.

Z WOJNY DOMOWEJ W CHINACH.

Według otrzymanych z Szangaju doniesień 10.000 jeńców, wziętych do niewoli przez wojska nacjonalistyczne w czasie walk pod Nankinem, będzie odesłanych do Szangaju i Hurczau i wcielonych do armji nacjonalistycznej. Czterech generałów wojsk północnych zostało podobno rozstrzelanych przez nacjonalistów. Gen. Sun- Czuan-Fang miał podobno zgrupować swe wojska koło Tung-Czou, na północ od brzegu Jang-Tse.

Rząd czechosłowacki przygotowuje zniesienie ustawy o ochronie lokatorów. „Pravo Lidu“ donosi, że w koalicyjnych kołach rządowych noszą się już z zamiarem zniesienia ustawy o ochronie lokatorów. Dotychczasowa ustawa ważna jest tylko do 30. marca 1928. Jesienna sesja parlamentarna ma rozpatrywać nową ustawę, która będzie w ten sposób nowelizowana, że straci wszelki charakter socjalny. Nowelizację przygotowuje się w ścisłej współpracy z komorą handlową.

Minister spraw zagranicznych, Aug. Zaleski w tych dniach wyjeżdża do Genewy na Zgromadzenie Ligi Narodów.

Zwołanie sesji sejmowej w Polsce. Na skutek żądania pewnej ilości posłów na sejm (między nimi jest związek parlamentarny polskich socjalistów), marszałek sejmu Rataj, wystosował pismo do prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. W dniu 8. września przewidywane jest otwarcie sesji.

Teror w Rosji. Według doniesień z Tyflisu, w ciągu ostatnich 2 tygodni aresztowano i deportowano na Syberję przeszło 100 działaczy gruzińskich. Między nimi znajdował się były poseł do Dumy, Kandelaki i 3 kobiety. Krają pogłoski, że część deportowanych została rozstrzelana.

Mobilizacja kobiet na wypadek wojny. Francuscy senatorowie Lebrun i Klotz rozpatrują projekt mobilizowania kobiet w całym państwie na wypadek wojny. A tak dużo mówi się o rozbrojeniu!

Posiedzenie Ligi Narodów odbywa się w Genewie. Na posiedzeniu ten polski min. spraw zagranicznych Zaleski złożył projekt paktu o nieagresji. Projekt ten jest uzupełnieniem paktu Ligi Narodów, który dotąd nie wyklucza wojny ze stosunków międzynarodowych.

Ile placą Włosi na utrzymanie faszystowskiej milicji? Według danych, ogłoszonych w „Internationale Information“, koszt utrzymania faszystowskiej milicji wynoszą 157 milionów 610 tys. lirów. Robotnik włoski pod rządami Mussoliniego musi pracować na utrzymanie faszystowskich zbirów a sam częstokroć przyniera głodem.

Król włoski — manekinem w ręku faszystów. Jak donosi „Dziennik Ludowy“, król włoski w rozmowie z posłem Giolittim oświadczył, że nie

ma zamiar zrobić cośkolwiek dla zmiany sytuacji we Włoszech. Dodał w końcu, że gdyby nawet ze strony partii rządzącej obecnie podjęto próbę strącenia go z tronu, to nie zrobi nic, żeby temu zapobiedz.

Przyjaciel arystokratów węgierskich.

Od szeregu miesięcy angielski magnat prasowy, lord Rothermere, prowadzi na łamach swych dzienników nieprzebiegającą w środkach kampanję przeciwko Czechosłowacji. Charakter jego ataków staje się coraz to gwałtowniejszy: przepowiada on zagładę Czechosłowacji, jeśli nie wypełni jego życzeń odnośnie do Węgier, to jest jeśli nie zgodzi się na korekturę swych granic na korzyść państwa węgierskiego. Co więcej, arogancki milioner stara się zmobilizować giełdę przeciw Czechom (oraz Rumunom), pisząc, że oba te państwa nie dają żadnej gwarancji dla wkładu obcych kapitałów, ponieważ wojna albo rewolucja mogą je każdego dnia znieść z powierzchni ziemi. Natomiast reakcyjne Węgry Horthy'ego są dla niego wzorowym, solidnym państwem. Charakterystyczny jest ów pretensjonalny, butny ton, z jakim właściciel milionów przemawia do Czechosłowacji: grozi jej, jeśli nie posłucha jego rozkazów, obiecując równocześnie materialne odszkodowanie, jeżeli zwróci Węgrom wielkie obszary terytorjalne.

Lord Rothermere jest bogaczem, rzecz tedy zrozumiała, że sympatie jego zwracają się ku arystokracji węgierskiej, którzy potracili olbrzymie dobra, położone na terytoriach, przyznanych po wojnie państwom sukcesyjnym. Utrzymuje osobiste stosunki z magnatami węgierskimi i na rzecz ich materialnych interesów prowadzi ofensywę polityczną. W ostatnich jego artykułach coraz częściej występuje zarzut, że na Słowaczynie i w Siedmiogrodzie wywłaszczono wielką własność madziarską bez odpowiedniego odszkodowania. Cała kampania prasowa ma na celu zapomocą politycznych pogroźek wymusić na czeskiej i rumuńskiej kasie państwowej odszkodowanie dla arystokratów węgierskich. Mówi się o traktacie pokojowym, a w rzeczywistości myśli się o... księgach gruntowych.

Na fundusz prasowy „Robotnika Śląskiego” złożyli: Tow. Dadok Józef, Orłowa 10 Kcz, tow. Buba Józef, Stonawa (na blocki) 100 Kcz, tow. Kokotek, Łąki 10 Kcz, tow. Bubik Paweł, Stonawa (nieprzyjęte honorarium) 15 Kcz, tow. Wałach Józef, Cierlicko 10 Kcz, Komitet miejscowy PSPR, Karwina-Sowiniec 16 Kcz, co z podziękowaniem kwituje Administracja.

Szczęśliwy cesarz i szczęśliwy lud.

Syn nieba — oby imię jego przetrwało świat — cesarz Li-Psi-Ho stał w oknie swego pałacu z porcelany. Cesarz był jeszcze bardzo młody i dlatego pomimo bogactw i władzy współczuł z innymi i myślał o chorych i ubogich.

Padał deszcz. Woda lała się strumieniami, niebo płakało, drzewa i kwiaty lały łzy.

Serce cesarza zasmuciło się i zawołał:

— Jakże źle musi być ludziom, którzy przy tej ulewie nie mają czem nakryć głowy!

I cesarz odwrócił się i powiedział do swego podkomorzego:

— Chciałbym bardzo wiedzieć, ilu biedaków w mej stolicy nie ma kapelusza?

Podkomorzy upadł na kolana i rzekł:

— Światło mych oczu, nie jest niemożliwe, skoro mój potężny pan rozkaże. Zanim słońce zajdzie twoje życzenie będzie spełnione.

Cesarz uśmiechnął się przyjaźnie, a podkomorzy pobiegł do ministra tak pośpiesznie, że nie znalazł nawet czasu, aby pozdrowić eksceleńcję z niezbędnymi ceremoniami, wymaganymi przez etykiety.

— Radość świata, nasz najłaskawszy cesarz — wykrztusił zgola bez tchu — jest w bardzo złym humorze. Ci przeklęci ludzie, którzy chodzą po mieście bez kapeluszy, sprawiają mu przykrość i chce bezzwłocznie wiedzieć, ilu ich jest.

— O, te łotry! — zawołał minister i kazał sobie zawołać komendanta miasta, któremu oświadczył:

Pomoc finansowa Stanów Zjednoczonych.

Połowa złota świata znajduje się w Ameryce. Jak je zużyć z pożytkiem.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej są obecnie w posiadaniu 43% całego zapasu światowego złota. Wartość tego złota sięgała na początku lipca bieżącego roku 45 miliardów dolarów.

Olbrzymie te skarby złote nie stoją w żadnym stosunku do istotnych potrzeb rynku pieniężnego Stanów Zjednoczonych i do wymagań stawianych rezerwie złotej. Jak wiadomo, wysokość rezerwy złotej w nowoczesnych państwach bywa określana ustawą. Rezerwy te, z tradycji i ze względów psychologicznych, służą dla zabezpieczenia pieniądza państwowego i wzbudzenia doń zaufania szerokiej ludności.

Wiadomo jednak, że obecnie pieniądz papierowy oddaje te same usługi, co moneta złota. Wielu ekonomistów uznaje nieszkodliwość usunięcia z obiegu monety brzęczącej i zastąpienie jej papierem. Najważniejsze zadanie rezerwy złotej polega na tym, że użyta ona bywa dla uregulowania należności zagranicznych na rynku międzynarodowym. Wysokość tych sum można określić stosunkowo łatwo. Można z taką samą łatwością ustalić wysokość potrzebnej rezerwy złotej.

Praktyka krajów o zdrowym pieniądzu i dobrze rozwiniętym systemie bankowym wykazała, że wystarczy zapas złota, odpowiadający potrzebom dwumiesięcznym importu. Stanom Zjednoczonym wystarczałaby suma 700 milionów dolarów, podczas kiedy ich zapasy są sześciokrotnie wyższe.

Trudno zaiste znaleźć powody tego gromadzenia złota w potrzebach gospodarki społecznej Stanów. Nawet powojenne zubożenie się Stanów Zjednoczonych nie usprawiedliwia tak wielkiego pomnożenia zapasów złota, podwojenia w stosunku do tego, co było przed wojną. Jedynym wytłumaczeniem może służyć to, że Stany Zjednoczone wychodzą z założenia, iż zmniejszenie zapasów złota na świecie wpływa na wzrost wartości tego kruszcu i na spadek cen międzynarodowych. Stany Zjednoczone mają żywotny interes w tym, aby cenę złota utrzymać na wysokim poziomie.

Wszystkie długi europejskie Ameryki opiewają w złocie. Dłużnicy Stanów mają również złotą walutę. Ściąganie złota do Stanów zmniejsza zapasy jego gdzieindziej i śrubuje wartość w górę. Tem samym rośnie wartość zapasów amerykańskich. Posiadając połowę złota świata,

— Mam ci donieść smutną nowinę. Światło naszych oczu zauważyło wielki nieporządek w naszym mieście. Jego majestat jest oburzony na drabów, którzy chodzą bez kapeluszy i chce zaraz wiedzieć, ilu ich jest.

— Zawołaj prezydenta policji, psiego syna! — wrzasnął do swego sekretarza komendant miasta, gdy powrócił od ministra.

Drżący i błądzący z przerażenia, rzucił się prezydent policji do stóp komendanta miasta.

— Ty zdrajco, ty łajdaku! — krzyknął komendant miasta na prezydenta policji. — Czy chcesz, abyśmy wszyscy zostali pokrajani na drobniutkie kawałeczki, a ty na samym początku?

— Bądź tak łaskaw i objaśnij swe uprzejme słowa cokolwiek dokładniej — wyszeptał ledwo dosłyszalnym głosem prezydent policji. Inaczej obawiam się, że nie pojme mądrości twej mowy.

— Nędzny psie! Należałoby ci powierzyć nadzór nad świnią, ale nie nad tak wielkim miastem, jak nasze! Nawet cesarz Chin zauważył nieporządek, któremu powinien był zapobiec. Widział, że podczas tej ulewy jakieś łapserdaci chodzą bez kapeluszy. Daje ci czas do południa, ale o tej porze chcę wiedzieć, jak wielka jest liczba tych nędzników w Pekinie.

Po trzykroć uderzył prezydent policji czołem o ziemię, poczem ruchem ręki nakazał zwołać strażników z całego miasta.

— Bydlęta! Nie nadajecie się nawet na pokarm dla psów. Połowę z was powinno się już powiesić, a resztę upiec na różnie. Jak utrzymujecie porządek w mieście? Chcę mieć tu za godzinę wszystkich łajdaków, którzy chodzą po mieście z gołą głową.

towego, Stany stają się w ten sposób czynnikiem niezmiernie wielkiego znaczenia w życiu gospodarczym kuli ziemskiej. Daje to bowiem możliwość dyktowania i kontrolowania cen międzynarodowych.

Stany Zjednoczone idą w kierunku stabilizacji, a nawet w kierunku zwyczajnej obecnych cen światowych, podczas gdy np. Anglia idzie w kierunku niższej ceny złota. Mamy tedy konflikt wyraźny pomiędzy dążeniami różnych państw w stosunku do cen złota.

Ameryka wkrótce przekona się jednak, że jej polityka śrubowania wartości złota nie przyniesie jej korzyści. Będziemy musieli zastanowić się poważnie nad kontrolą nad złotem w skali światowej. Jeżeli chcemy uniknąć ztrian i fluktuacji na rynkach międzynarodowych, musimy przystąpić do równomierniejszego podziału zapasów złota.

Można to będzie zrobić niekoniecznie przez rozdrobienie zapasów amerykańskich, lecz przez użycie ich dla stabilizacji cen światowych. Niezawodnie na niedawno odbytej konferencji kierowników emisyjnych banków w Waszyngtonie omawiana była ta sprawa wspólnej akcji w kierunku ustalenia cen i wyzyskania w tym celu zapasów wszystkich banków emisyjnych, jako jednej wielkiej rezerwy.

Patryjotyzm na wyścigi.

„Duch Czasu” pod nagłówkiem „Polskie państwowe szkoły wydziałowe w Suchej Górnej i Dol. Będowicach” pisze:

Z początkiem bieżącego roku szkolnego otwarto w Suchej Górnej polską państwową szkołę wydziałową. Równocześnie otwarto tam także czeską mniejszościową szkołę wydziałową, tak, że Sucha Górna posiadać będzie naraz dwie szkoły wydziałowe. Co by na to powiedział „Mor, sl. denik” i inne pisma narodowo-demokratyczne, gdyby to uczynił socjalistyczny minister szkolnictwa? Dlaczego tym razem milczą ci panowie patrioci, kiedy uczynili to razem z Niemcami, kiedy mieszczańskimi? A druga polska szkoła była równocześnie otwarta w Będowicach Dolnych. Nuże, panowie?

Uważamy z punktu widzenia socjalizmu, że tym razem ministerstwo nie zgrzeszyło, pozwalając na otwarcie prywatnych polskich szkół wydziałowych. Przy swoim zaślepieniu korespondent zapomina, że są to tylko prywatne szkoły polskie.

Strażnicy z pośpiechem zabrali się do łowów ludzi na ulicach Pekinu.

Nieposiadających kapeluszy wyłapywano jak szczurów i w wyznaczonej porze stali wszysej na podwórzu więzienia.

— Ilu ich jest? — zapytał prezydent policji.

— 29.311 — odpowiedzieli strażnicy.

— Uciąć im głowy! — rozkazał prezydent policji i po upływie pół godziny leżało na podwórzu więziennym 29.311 Chińczyków bez głowy.

Potem prezydent policji poszedł do komendanta miasta i złożył mu raport. Ten pobiegł bezzwłocznie do ministra, i tak dalej, aż do samego cesarza.

Syn niebios, cesarz Chin, stał w oknie i podziwiał wspaniały widok: Promienie zachodzącego słońca błyszczały jak rubiny. Ale cesarz był dobry i nie zapominał o nieszczęśliwych.

— Słuchaj — powiedział do podkomorzego — czy wiesz już, ilu biedaków chodzi podczas ulewy bez kapelusza? Nie kłam, ale mów prawdę — ilu ich jest?

— W całym Pekinie niema już ani jednego człowieka, któryby nie miał kapelusza, aby go włożyć na głowę w czasie deszczu. Klęę się na głowę mych rodziców, że to prawda!

Uśmiech szczęścia rozjaśnił miłą, młodą twarz cesarza.

— Szczęśliwe miasto, szczęśliwy kraj! — zawołał. — Za jak szczęśliwego mogę się uważać, że ludowi tak dobrze się powodzi pod memi rządami.

Wszyscy w pałacu cieszyli się, a podkomorzy, komendant miasta i naczelnik policji dostali złoty order za ojcowską pieczę nad miastem.

Międzynarodówka Socjalistyczna.

Dnia 11 września w Brukseli rozpoczyna się posiedzenie Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej. Prócz spraw bieżących na porządku dziennym są przygotowania do Kongresu Międzynarodowego w roku 1928 oraz sprawozdanie komisji rozbrojeniowej Międzynarodówki.

Dnia 11 września w sali Domu Ludowego w Brukseli odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika tow. Matteotti'ego, zamordowanego przez faszystów włoskich w 1924 r. W uroczystości tej wezmą udział towarzysze-delegaci ze wszystkich państw.

Potop w Karpatach.

Najdalsze krańce Karpat, koło Worochty i Tatarowa, zostały na równi z innymi okolicami dotknięte klęską powodzi. Katastrofalne oberwanie się chinur nastąpiło w nocy z wtorku na środę pomiędzy godziną 11 a 11:30 przed północą. Wśród oślepiających błyskawic trwała ulewa nieprzerwanie, czyniąc wrażenie już nie deszczu, lecz wodospadu. O potęgę żywiołu świadczy fakt, iż masy wód uniosły w swych odnętach budynki, w których mieściła się wytwórnia oleju na Howerli.

Z 11 osób tam zamieszkałych, cudem zostało uratować tylko 3 robotników. Fale powodzi, szalejąc jak podczas najgwałtowniejszej burzy na oceanie, kłębiły się dolinami, unosząc kłody drzew i kamieni. W Worochcie woda uniosła budynek z zagrody rolnika Łuckiego. W okolicy Podleśniowa zmieciony został nasyp kolejowy na przestrzeni 500 m, przyczem szyny zostały przerwane i uniesione wodą. Również w wielu miejscach nie ma śladu z gościńców i dróg. To też komunikacja została przerwana, poczynając od Podleśniowa, aż do granicy czeskosłowackiej.

Podobnie żywiołowej klęski najstarsi ludzie w tej okolicy nie pamiętają. Nie istnieją nawet legendy, aby kiedykolwiek Karpaty nawiedził podobny potop. Ludność tych okolic stoi obecnie przed śmiercią głodową, o ile żywność nie zostanie tam dostarczona.

W Worochcie znajduje się sanatorium Kasy chorych, w którym przebywa obecnie około 120 osób, z tych wielu ciężko chorych. Są oni odcięci od świata i pozbawieni środków żywności.

Na Dniestrze woda przedstawia się jeszcze groźniej, stan jej zmniejsza się jednak stale i jest nadzieja, że wkrótce rzeka spadnie do normalnego poziomu.

Wiadomości z Polski.

Powódź w Małopolsce Wschodniej.

W nocy 31 sierpnia z powodu gwałtownej ulewy na terenie województwa lwowskiego i stanisławowskiego nastąpiły katastrofalne wylewy rzek, Dniestr, San, Stryj, Czeremosz wystąpiły z brzegów zalewając ogromne obszary pól i liczne miasta. Fale rzek, nacierając z nadzwyczajną siłą, zrywały mosty, podmywały tory kolejowe, burzyły domy. Ludność zalanych miejscowości pozostawia cały dobytek i ucieka, ratując życie.

Gminy Przemyśl, Dobromil, Sanok, Lisko zupełnie zalane. Linje kolejowe Stanisławów—Wołochta, Stanisławów—Stryj, Stanisławów—Czortków zerwane. W jednym z tartaków woda zabrała materiał wartości 1.600.000 Kcz. W Drohobyczu, Boryslawiu rafinerie nafty częściowo zalane, częściowo zagrożone.

W innych częściach Polski utworzyła się akcja ratunkowa. Kilka pułków wojska, saperzy z pontonami, wyruszyło na miejsce katastrofy.

Rozminiary katastrofy jeszcze nie ustalone. Dotąd wiadomo o zburzeniu tysięcy osiedli ludzkich, zmarnowaniu milionowych planów rak ludzkich.

Ilość ofiar, dosięga tysięcy.

Na skutek wiadomości o klęsce żywiołowej minister Bartel wyasygnował 500.000 zł. (około 2 mil. Kcz), na pomoc dla powodzi. Dalsze zaskłki pieniężne będą przyznane przez radę ministrów.

Pomoc dla powodzi w Polsce. Pod przewodnictwem szefa gabinetu min. spraw zagr. odbyło się posiedzenie międzyministerjalne komitetu dla powodzi. Po wysłuchaniu rapor-

tów, komitet wyasygnował dalsze sumy na pomoc dla powodzi z przyznanych kredytów, dla województwa stanisławowskiego. Wobec odcięcia od reszty kraju miejscowości kuracyjnych jak Jaremcze, Worochta i inne, komitet zakupił w Czechosłowacji produkty spożywcze, które będą dostarczane dla mieszkańców tych miejscowości przez punkty graniczne. Następnie spowodowano wydanie przez min. kom. zarządzenia o bezpłatnym przewozie bezdomnych i uchodźców oraz wszelkich środków ratowniczych. U władz wojskowych wyjednano do dyspozycji wojewodów namiotów wojskowych, łóżek i kuchni polowych dla powodzi. Na akcję sanitarną wyasygnowano dalsze kredyty. Poza wysłaniem już szeregówkami przeciw czerwonce, wysłano specjalne kolumny szpitalne na tereny dotknięte powodzią. Postanowiono wydać odezwę do wojewodów, w celu organizowania społecznych komitetów wojewódzkich i powiatowych pomocy dla powodzi. Postanowiono wystąpić do rady ministrów o dalsze kredyty na akcję dla powodzi. Wreszcie opracowano kwestjonariusz dla wojewodów, według których robione będą dalsze formy pomocy.

Przegląd prasy.

W ubiegłą niedzielę tutejsi komuniści usiłowali na rozkaz Moskwy zorganizować „Międzynarodowy Dzień Młodzieży”. Wiele rozpisywano się o tem w komunistycznym „Głosie Robotniczym”, wielki artykuł poświęcono historii Międzynarodówki Młodzieży. Wszystko to byłoby bardzo ładne, gdyby nie... umyślnie fałszowanie historii i przekręcanie faktów. Gdzie tylko można, usiłują ci „obrońcy robotników” oszkalować ruch socjalistyczny i jego przywódców, licząc na nieświadomość swoich dotychczasowych zwolenników. „Głos Robotniczy” pisze:

„Dla reformistycznych wodzów była międzynarodówka młodzieży cierniem w oku; to też trzeba było staczać walki i we własnym obozie socjalno-demokratycznym”.

Zapomnieli tylko dodać autorzy owego artykułu, że ci reformistyczni wodzowie byli założycielami międzynarodówki młodzieży, że delegaci soc.-dem. zebrani w dniu 18. sierpnia 1907 roku w Stuttgardzie rzucili myśl założenia Międzynarodówki Młodzieży. Ale wiadomo, że komuniści nie są zobowiązani do mówienia prawdy, że oni, jak dawniej jezuici, trzymają się zasady, że cel uświęca środki.

Piszą dalej: „Podczas, gdy młodzież zmuszona była walczyć z burżuazją, władzami itd., to przywódcy socjalnej demokracji prowadzili politykę kompromisu z burżuazją...”.

Oczywiście. Według „Głosu Rob.” nic innego nie robili przywódcy soc. dem., tylko prowadzili politykę kompromisu. Liebknecht, Jaures byli kompromisowcami! Ciekawe rzeczy!

„Gazeta Kresowa” w artykule wstępnym porusza sprawę akcji Czechów przeciwko ludności polskiej w Cieszyńskiem. Pisze:

„Wszystko, co dotychczas w celach czechizacji naszej ludności przedsięwzięto, błędnie wobec tego, co teraz w tym roku przeżywamy. A tu jakby na ironię, pojawia się oświadczenia, które powiadają, że zmienił się „urzędowy” kurs polityki wobec Polaków na Śląsku”.

Omawia dalej postępowanie tutejszych działaczy czeskich, o których pisze:

„Rzeczywiście trzeba przypuszczać, że szowiniści miejscowi oszaleli, nie tylko wzorują się na Prusakach, ale nawet starają się ich prześcignąć”.

Czytelnicy nasi wiedzą, jakie stanowisko my w tej sprawie zajmujemy. Wszystko to jest smutną prawdą, która może wydać jaknajgorsze owoce.

Michałek psioczy...

Michałek z „Naszego Kraju” rozsierdził się na „Robotnika Śląskiego” z powodu artykułu „Obłuda klerykalna” i z tupetem zaczyna nam prawić morały. Wywija przytem zapalczywie — jak sam powiada — swoją szabelką. Biedny Michałku, chociaż twoja szabelka, podobna ra-

czej do dwoistego języka węża, wydaje się bardzo ostra, to jednak głowa, która tą szabelką kieruje, jest bardzo tępa. Wytykasz nam Michałku to, że nazwalimy agitację prowadzoną przez klerykałów przeciwko socjalistom podczas wyborów w Austrii brudną kampanią. Odybyś, Michałku, bliżej się z temi oszczerstwami, kalumniami i napaściami klerykałów zapoznał, napewno powiedziałbyś, że nazwanie tego postępowania brudnym to jeszcze za mało i że nawet wyraz „świństwo” byłby jeszcze na określenie tego za słaby. Bredzisz o jakimś socjaliście w Karwinie którego „sami towarzysze polscy utracili”. Któż jest tym socjalistą, czy dr. Olszak?

Chlubisz się Michałku znajomością historii papieżstwa i chcesz pasować socjalistów na jego towarzyszy. Fe, wstydz się! Jakżeż można na to miejsce, które w rzeczywistości zajmowało grono kandydatów, śmietankę ówczesnego duchowieństwa katolickiego, stawiać „bezbożnych” socjalistów. Nie dosyć ci tego. Swą ignorancję posuwasz nawet aż do twierdzenia, że Jan XXIII nie był papieżem. A któż zwołał sobór powszechny do Konstancji, któż rzucał klątwy na Husa, jak nie właśnie ów Jan XXIII? Powołujesz się na nas, że Jana XXIII sądzono i pozbawiono go godności. Tak, sądzono go, lecz mimo wszystkich tych zbrodni, Jan XXIII, po zrzeczeniu się tjury, aż do swej śmierci stał na czele kolegium kardynałów i cieszył się szacunkiem wiernych. Jak w porównaniu z tem wygląda postępowanie burmistrza wiedeńskiego tow. Seitz, który, kiedy się dowiedział tylko, że niektórzy członkowie straży gminnej byli poprzednio już karani, natychmiast wszystkich zwolnił. Chętniej się tem, że z trzech papieży jeden przynajmniej był dobry. Bądź tak łaskaw wskazać nam tego dobrego z tych trzech, kiedy wszystkich trzech sobór konstancjeński usunął, a na ich miejsce wybrał czwartego.

Michałku! Nie boisz się ty Boga! Głosisz się sam gorliwym obrońcą religii katolickiej, a tymczasem bluźnisz przeciwko wierze i dopuszczasz się ciężkiego grzechu! W swym ferworze zapominasz o tem, że już od lat 50 przeszło istnieje w kościele katolickim dogmat o nieomyślności papieskiej i że pod grozą ekskomuniki nie wolno prawowiernemu katolikowi powątpiewać o nieomyślności papieża i wszystkich jego poprzedników. Zresztą możesz mieć nadzieję, że będzie ci to przebaczone, bo czynisz to w nieświadomości!

Udało ci się Michałku z tą nominacją Jurdasza na biskupa katolickiego, a może go zrobisz nawet i papieżem „nieomyślnym”. Podnosiś zasługi św. Piotra, który zaparcie się wiary odpokutował, a nie chcesz pomyśleć o tem, że i ci „bezbożni” socjaliści mają czas jeszcze się kiedyś nawrócić i odpokutowawszy, mogą wejść z jeszcze większymi zasługami do królestwa niebieskiego aniżeli niejeden katolik.

Zarzucaś nam, Michałku, że mówimy tylko o dawno umarłych. Nie bój się! Potrafimy wiele powiedzieć także i o żywych. Wszyscy jeszcze pamiętamy, jak duchowni katolicy zachęcali podczas wojny do największego mordowania ludzi, poświęcali narzędzia mordowania, jak pozwalali na to, by żołnierzy, którzy na froncie nie chcieli iść do spowiedzi, bo uważali mordowanie i rabowanie jako nakazane, dozwolone, przywiązywano pod kościołem do słupka. Czy trzeba tu przypominać zbrodnicego ks. Seipla, który dla morderców ludzi niewinnych, kobiet i dzieci, pomordowanych w barbarzyński sposób, znajduje tylko słowa pochwały i zamiast słów miłości chrześcijańskiej, wypowiada zdanie: żadnej litości!

Obłudny Michałku! Nazywasz znowu socjalistów rabusiami i zbrodniarzami, a zapominasz, że kraje, gdzie kler katolicki jest potężny, odznaczają się najmniejszym bezpieczeństwem publicznym i największą ilością zbrodni. Weź tylko do ręki statystykę zbrodni i przestępstw nawpół socjalistycznej Szwecji lub innego państwa o silnych socjalistycznych wpływach a porównaj ją ze statystyką zbrodni arcykatolickiej Hiszpanji lub Włoch! Wystarczy w tym wypadku zapoznać ci się z referatem przytaczanego przez ciebie posła Schuschnigga, wygłoszonym w marcu b. r. na zjeździe tyrolskiej partji ludowej o stosunkach w nawskrość katolickim Tyrolu.

Klniesz ciągle. Michałku, na zdradę narodową trzech socjalistów karwińskich, a nie parzysz na postępowanie własnych współwyznawców, którzy starają się polskie parafie zapelnąć czeskimi proboszczami. Wzywasz do pomocy przeciwko tym trzem przeciętnym ludziom, którzy nie są nieomylnymi, całe społeczeństwo polskie, a zdajesz się nie wiedzieć o tem, jak haniebnie wobec tegoż społeczeństwa postąpili niedawno wybitni przedstawiciele kleru kałw na Śląsku Górnym!

Komu najbliższe do wyzyskiwaczy żydowskich, to już także dawno wiadomo. Że żydzi stali się plagą społeczeństwa polskiego, czyż to nie zasługa kleru? Dosadnie to scharakteryzował swego czasu znakomity znawca stosunków chłopu polskiego, Wyspiański, w słowach: „Nie wiem, kto jest groszy moich złodziejem, czy żyd gdzieindziej, wyzyskiwacze żydowscy idą ręką w rękę z wyzyskiwaczami katolickimi i różnymi ogłupiaczami ludu. Chcesz Michałku na to dowodów z Wiednia? Zajrzyj do prasy socjalistycznej wiedeńskiej a zobaczysz tam odbitki oryginalnych kwitów, na sumy, które związek przemysłowców i bankierów, składający się przedewszystkiem z żydów, sypnął na fundusz wyborczy „Einheitslisty“! Że namacalnych dowodów, których żadasz na to, że papież lokuje swe oszczędności u Rotszylda, dostarczyć tutaj nie możemy, jest zrozumiałe, lecz miłośno to faktem jest, że wiadomość o tem obiegiła w lecie 1923 roku prasę całego świata, i nie została sprostowana.

Michałku wymachuje szabelką na ośle, kropidło narazie chowa skromnie za siebie. Nie wstydz się Michałku, i wyjdź otwarcie na świat boży! Wiemy, o co chodzi. Radbyś powrócić do tych czasów, kiedy to szabelka i kropidło bezkonkurencyjnie rządziły całym światem. Możemy cię jednak zapewnić, że czasy te bezpowrotnie minęły i więcej nie wróca.

Czeskie uroczystości i pierwsze polskie dożynki w Bystrzycy.

Z początkiem lipca br. zapowiedziano na 28. sierpnia dla Bystrzycy wielki dzień otwarcia ogromnej, za 2 i pół miliona koron wystawionej szkoły czeskiej.

W połowie lipca na walnem zebraniu Kółka rolniczego zapadła uchwała urządzenia dożynek w Bystrzycy. Zrealizowanie uchwały objęła ruchliwa polska młodzież miejscowa. Termin dożynek na dzień 28. sierpnia był najdogodniejszy.

Ze strony czeskiej robiono dożytkom najróżniejsze trudności. Pan postmajster groził przewrotnością komitetu dożytkowego wyrzuceniem go do Polski. Pan Molin zapewniał, że starostwo na dożynki nie pozwoli a kurfuszer Skypala trzy razy chodził do wybranego gazdy dożytkowego p. Rakowskiego i namawiał go, by na dożynki nie pozwolił, bo mu to może przy zakupie drzewa z lasów państwowych zaszkodzić. Za namową p. Skypali odmówił p. Rakowski „gazdowania“ na dożytkach i światła elektrycznego. Komitet postarał się o innego gazdę i akumulatory i światło było. Wszystkie te trudności zrobiły dożytkom niebywałą reklamę.

W ostatnim tygodniu Czesi rozpoczęli gorączkowe przygotowania do „slavnosti“. Poza-praszano wszystkie bratnie polskie towarzystwa po bratersku, by im na „slavnosti“ przez usta p. posłance Špačka nagadać. Wymalowano poczekalnie na dworcu kolejowym, obcieto żywopłot koło dworca, wyplewiono chwasty wzdłuż chodnika, prowadzącego na dworzec, wybudowano na dworcu wielką tablicę i bramę powitalną, przemalowano trójjęzyczny szyld na państwowej gospodzie na „Statni hostinec“ sprowadzono Flachsa z karusela i 700 sokołów. Wybudowano w ogrodzie podjuno na tańce, przywieziono do Bystrzycy 50 hektolitrow piwa, koło czeskiej budowy urządzono sztuczny gaj itd. itd. Zdawało się jednym słowem, że będzie pogrom Polaków w Bystrzycy. W niedzielę sama skoncentrowano silny oddział żandarmerji. Przyjechał nawet sam p. komisarz policji z Cieszyna

Czeskiego, by osobiście czuwać nad bezpieczeństwem i porządkiem.

O godz. 9 Czesi uformowali koło dworca pochód. Do pochodu wepchnięto nawet polskie dzieci, które z ciekawości przypatrywały się temu, co się dzieje. W pochodzie brały udział: 22 dzieci z gronem nauczycielskim, muzyka. Straż pożarna w liczbie 20 ludzi, zastępcy władz, komitet slavnostowy, wszystkiego razem z dziećmi około 300 osób. Z naszych ludzi nie zauważyliśmy w pochodzie nikogo. Na miejscu uroczystości zjawili się z polskiej strony księża obu wyznań, delegacja zastępstwa gminnego, wysłana przez p. sekretarza gminnego i naturalnie kierownik polskiej szkoły ludowej p. Ciałotny. Sama uroczystość otwarcia była podobna do wielu innych. Były przemówienia władz i delegacji. Z pomiędzy nich wyróżniała się mowa p. posłance Špačka, który groził pięścią polskiej szkole ludowej i wydziałowej. P. Smyczek, redaktor „Naszego Ślązaka“ w swem rolnickim przemówieniu obdarzył polskie szkoły komplementem, uznając w nich poważną konkurencję. Niestety, komplementem odwzajemnić się nie możemy, bo zauważyliśmy, że p. Smyczek traci na autorytecie i że go kierownik w czechofilstwie prześcignął.

Po południu o godz. 2 wyruszył od dworca pochód. Obrano drogę koło „Szkubni“, gdzie krzyżowano w niebogłosy „Af žije česka Bystřice!“. Poczekajcie jeszcze panowie ze sto lat, ale najpierw pomyślcie, co zrobić z polską Bystrzycą. Z Bystrzyczanów wzięło udział w pochodzie około 30 osób dorosłych. Nastąpiły ćwiczenia sokołów, na których jednak nie byliśmy, bo nam było trzeba krzątać się około naszych polskich dożynek.

Dożytki polskie. Na godz. 3 był zapowiedziany pochód dożytkowy, który miał wyruszyć z placu kościelnego, ale ks. pastor Buchwałdek rozpuścił przy pomocy kościelnego zbierających się do pochodu Sokołów polskich a nawet, jak świadkowie stwierdzili, kazał kościelnemu pozrywać wszystkie duże plakaty dożytkowe od p. Samca, piekacza, aż po kościół. Nie raczył nawet zjawić się na dożytkach. Pochód wyruszył z „Fojstwia“ poza kościół. Stwierdzamy, że oprócz jednego wozu drabiniastego z Gródka, 12 akademików-Polaków ze Śląska Czeskiego ze sąsiednich gniazd, składał się z samych Bystrzyczan. Pochód był imponujący i zrobił bardzo dodatnie wrażenie, co przyznają sami Czesi a mógł być jeszcze potężniejszy, gdyby ludzie nasi, którzy pierwszy raz pochód dożytkowy u nas widzieli, zamiast tworzyć szpaler, ruszyli razem z pochodem. Obrzęd dożytkowy wypadł ładnie. Nasz staruszek, gazda dożytkowy, p. Wałach Andrzej, wywiązał się ze swoją gaździnką, p. Heleną Heczkową ze swej gazdowskiej roli bardzo dobrze. Żeńcy odpiewali pieśni dożytkowe ładnie, chór akademik „Jedność“ śpiewał morowo. Publiczność dopisała nadspodziewanie. Od poświęcenia polskiej szkoły wydziałowej w r. 1924 nie widziano na żadnym festynie takiej masy ludzi. Zapal był nadzwyczajny, nastrój serdeczny, zadowolone ogólne, mimo, że po 2 godzinach zabrakło kołaczy. P. Rakowska gotowała wyśmienitą warzonkę. W „Topolinie“ bawiono się do godz. 11 w nocy. Na lidowej weselicy po odjeździe pociągów o godz. 6 i 7 nie było żywej duszy.

O godz. 11 poszliśmy do gospody p. Heczkowej, gdzie się bawiono do rana. Stwierdzamy, że przez cały dzień nie został nigdzie spokój zakłócony, dzięki poważnemu i spokojnemu charakterowi naszej młodzieży i dorosłych. Tymczasem w statnim hostincy była jakaś praca. Wieczorem przyszło na naszą zabawę kilku obcych żandarmów, którym obmierzło bezczynne siedzenie cały dzień „marszbereit“ w kasarni. Czuli się u nas, jak u siebie w domu.

Korespondencje.

Łaki. (Zapisy szkolne i agitacja czeska.) Zapisy szkolne są już skończone i działwa nasza po wakacjach zabiera się znowu do nowej pracy-nauki. Skończyły się już przygotowania przedzapisowe i znowu na jeden rok skończyła się walka, jaką zwłaszcza w tym roku stoczono z szowinistami czeskimi o duszę dziecka polskiego. Okres przedzapisowy jest najcięższą porą roku, jaką nasi rodzice, szczególnie robo-

ciarze, przeżyć muszą. Poprostu brak słów, by skreślić tę torturę, jaką nasi rodzice przechodzą w tym okresie ze strony „naszych braci słowian“. Wiemy, że we wszystkich gminach na Śląsku Ciesz. prowadzono tego roku z czeskiej strony z ogromną zaciekłością a gitacją do czeskich szkół, ale to, co się działo w naszej gminie, to już nie była zwykła, uczciwa agitacja, lecz można nazwać to dzikością i zwierzęcością. Niechże się cały świat cywilizowany dowiedzie, niech wie Warszawa i Praga, z jaką potwornością i brutalnością napędzano dzieci polskie do szkoły czeskiej. Coś podobnego nie działo się pewnie nawet w czasach inkwizycyjnych. Najprzód trzy tygodnie przed zapisami oblepiono z czeskiej strony całą gminę różnego rodzaju afiszami i ulotnikami, tak, że było białe. Niewiele, a byłoby już i przechodniów oblepiano, i tak oblepiano każdy dzień przez trzy tygodnie. Afisze nie przechodziły żadnej cenzury i były pisane w prowokacyjny sposób przeciw ludności polskiej. Nauczyciele czescy i nauczycielki włóczyły się przez dwa tygodnie po domach w dzień, późną nocą i wcześniej rano i różnymi sposobami, jak szatan, kusili naszych rodziców, aby dali swoje dzieci do czeskiej szkoły. Kto się opierał, szli do niego dwa lub trzy razy, nachodzono go przy pociągu, jak przyjechał z pracy i tak długo nalegano, aż musiał niejeden pokusie uleść. Jednemu obiecali, że mu syna wprawia do roboty, drugiemu, że mu doniek wystawia, trzeciemu, że pieniądze pożyczą, zaś innym, że przy parcelacji pole otrzymają, a tym z poza wody obiecywali uzyskanie przynależności państwowej. Na tych, którzy hardo przy swojej narodowości stali, napisano na dyrekcje kopalń listy denuncjacyjne, opisano ich, że są polskimi szczerwaczami i agitatorami. Nakłamano na nich w najohydniejszy sposób, na podstawie czego czescy inżynierowie, dozorczy i różni majsterkowie na kopalniach przy pracy, w kancelarii i gdzie tylko się dało, pastwili się nad swoimi ofiarami i dano każdemu z nich do zrozumienia, co go oczekuje, gdy tylko nie pośle dzieci do szkoły czeskiej. Cały szereg górników i koksarzy z naszej wioski powoływano na kopalniach do kancelarii i tam im mówiono, że przyszły na nich z Łąk dopisy, że są polskimi agitatorami i „niech sobie dają dobry pozor!“ Te ostatnie słowa w niejednym wypadku zupełnie wystarczyły. Z powodu kryzysu gospodarczego i z obawy stracenia pracy, ulegali nawet i ci najodporniejsi. Zaznaczamy, iż nie potrafimy opisać tego wszystkiego, co się u nas działo. Głównym sprawcą tej brudnej, nieludzkiej agitacji jest tutejszy kierownik szkoły czeskiej J. Człowiek ten w swoim zaślepieniu szowinistycznym już sam nie wie, co robi. Już nawet własnych rodaków finansów (straż celna), żandarmerji oraz nauczycieli czeskich denuncjuje przed władzami, że są za mało czeskimi i żąda ich przeniesienia z Łąk. Podśledzając on pod drzwiami w gospodach, czy się co nie mówi przeciwko Czechom i donosi władzom wogóle o wszystkim, co tutejsi polscy działacze robią, bez względu na to, czy to jest prawda, lub nie. Denuncjuje nawet własnego szwagra, także nauczyciela, tylko polskiego, i chce za każdą cenę zniszczyć jego egzystencję. Już go wygryzł z naszej gminy i jeszcze mu tego za mało, więc chodzi do żandarmerji i żąda, by robiono przeciwko niemu dochodzenie znowu w innych sprawach, o których nic właściwego nie wiedział, tylko to, co mu jakaś „Tekla Klebetnica“ doniosła. To jest typ, charakter i inteligencja tutejszego kierownika czeskiej szkoły. Zażądał także przeniesienia czeskiego nauczyciela, który nie był takim szowinistycznym narwańcem, jak on, co też władze szkolne uczyniły. To ma być wychowawca i następca tego wielkiego nauczyciela czeskiego Komensky'go? Rozumne i uczciwe czynniki czeskie muszą same osądzić i wstydić się za postępowanie takiego pedagoga, bo teroryzowanie rodziców polskich i kupowanie dusz ich dzieci, wielkiej sławy narodowi czeskiemu nie przyniesie.

Raj. Ochotnicza Straż pożarna w Raju urządziła w niedzielę, dnia 11. września br. ostatnie tegoroczne ćwiczenie strażackie z sąsiednimi strażami na zabudowaniach p. Józefa Urbańczyka, przeł. gminy w Raju a po ćwiczeniu odbędzie się w lesie p. Morcinka gulaszowa partja,

połączona z koncertem, na którą Szan. Obywatele i Przyjaciół z miejsca i okolicy jaknajprzejmiej się zaprasza. Wóz Straży pożarnej z Fryształu będzie kursował bezpłatnie od p. Holendera na miejsce koncertu. Wstęp na koncert dobrowolne datki. Czysty zysk przeznacza się na upłacenie długu za sikawkę strażacką

Dział samorządowy.

Tworzenie samorządowych ustaw w Polsce.

Wskrzeszenie państwa polskiego nastąpiło z trzech zaborów: rosyjskiego, niemieckiego i austriackiego. W każdej części zaborczej obowiązywały ustawy państwowe, o które oparte były także przepisy samorządowe. Państwowe ciało ustawodawcze podjęło obecnie prace w kierunku zjednoczenia prawnych przepisów dla całej Rzeczypospolitej Polskiej, przyczem stara się ono uzupełnić te ustawy w duchu nowoczesnym, i demokratycznym.

Dla zaznajomienia się z temi projektami także przedstawiciele samorządów Polaków w republice czechosłowackiej, podajemy kilka urywków z krytyki gazet polskich.

Projekty ustaw samorządowych, uchwalone przez sejm obejmują trzy działy: ustawa o gminie miejskiej, o gminie wiejskiej, i powiatowych związkach komunalnych. Niżej podajemy główne zasady.

Gmina miejska: Ustawa o gminie miejskiej, jak i inne ustawy samorządowe, jest wynikiem porozumienia się kilku najsilniejszych stronnictw sejmowych. Ta kompromisowość uwidocznia się w niektórych postanowieniach ustawy bardzo jaskrawo i bynajmniej nie wpływa na nią dodatnio. Niemniej jednak posiada bardzo wiele zalet, przede wszystkim tę, że przeprowadza unifikację ustroju samorządowego miast na terenie całego państwa, przez co wprowadza ład w tej dziedzinie i zapewnia normalny rozwój naszych miast. Dalszym bardzo dodatnim momentem są postanowienia, dotyczące prawa wyborczego, budowy władzy wykonawczej i szeregu innych. Nie będziemy na tem miejscu wdawać się w charakterystykę ustawy, chodzi nam jedynie o przeprowadzenie w krótkości głównych jej zasad. Ustawa składa się z 11 rozdziałów i 195 artykułów. Rozdział pierwszy traktuje o gminie miejskiej. Znajdujemy tu określenie pojęcia gminy miejskiej, która jest osobą prawa publicznego, może nabywać prawa i zaciągać zobowiązania oraz pozywać i być pozywaną. Art. 3 i następne zajmują się podziałem miast na kategorie, łączeniem, podziałem i regulacją granic gmin miejskich. Gminy miejskie dzieli ustawa na trzy kategorie, na 1. miasta niewydzielone z powiatu, 2. miasta wydzielone z powiatu, które tworzą samodzielne okręgi powiatowe dla administracji państwowej i samorządowej, 3. miasta wydzielone z województwa, tworzące samodzielne okręgi wojewódzkie. Miasta pierwszej kategorii dzielą się na 1. miasta, których władzą nadzorczą I-szej instancji jest wydział powiatowy, 2. miasta, których władzą nadzorczą I-szej instancji jest wydział wojewódzki. Miasta drugiej kategorii obejmują 1. miasta, których władzą nadzorczą jest wydział wojewódzki, 2. miasta, pozostające pod bezpośrednim nadzorem ministra spraw wewnętrznych. Do tych miast zalicza ustawa: Łódź, Lwów, Kraków, Poznań, Wilno, Lublin i Bydgoszcz. Miastem trzeciej kategorii jest miasto stołeczne Warszawa. Ogółem ustawie o gminie miejskiej podlega 689 miejscowości.

Artykuły 15—22 traktują o członkach gminy. Artykuł 15 ust. I. mówi: „że każdy obywatel Rzeczypospolitej musi być członkiem gminy“. Dalsze artykuły zawierają postanowienia, rozwijające pojęcie członkostwa. Członkiem gminy jest każdy obywatel państwa, zamieszkujący od roku w danej gminie. Warunek jednorocznego osiedlenia do nabycia członkostwa odbiła się niemniej przede wszystkim na klasie pracującej. Zwolnieni od tego warunku są tylko urzędnicy i pracownicy państwowi, samorządowi i zawodowi wojskowi. Kto nie jest członkiem gminy, nie posiada cenzusu jednorocznego osiedlenia, jest mieszkaniec gminy. Ustawa dzieli zatem zamieszkujących w gminie na członków i nieczłonków. Dziwnem wobec powyższego wydaje się brzmienie art. 15 ustawy, która nakłada na obywateli państwa przymus członkostwa.

Zachodzi tu sprzeczność między art. 15 a resztą postanowień, dotyczących tej materii, w szczególności art. 16 i 21. Według tych artykułów zamieszkujący w gminie krócej niż rok nietylko, że nie musi, ale nie może być członkiem gminy. Tylko członkom gminy przysługuje prawo wybierania i wybieralności do przedstawicielstwa miejskiego, oraz piastowania urzędu i wyboru w zarządzie miejskim. W razie wątpliwości o członkostwie rozstrzyga magistrat. Zadania gminy dzielą się na samorządowe i zlecone. Gmina spełnia swoje zadania za pomocą własnych organów, któremi są rada miejska i magistrat.

C. d. n.

Stonawa. (Z posiedzenia wydziału gminnego z dnia 7. sierpnia 1927.) Przełożony gminy zajął posiedzenie o godz. 9 i pół dop., odczytuje protokół z ostatniego posiedzenia wyjaśnia zarazem przeprowadzone uchwały. Przystąpiono do porządku dziennego. Jako pierwszy punkt: protest gminy przeciw zamiarowi obniżenia górniczym prowizjonistom pensji i zniesienie kas brackich, przez co pozbawienie górników nabytych praw ubezpieczeniowych. Burmistrz odczytuje w języku czeskim opracowany odnośnie do sprawy memoriał, który następnie na polskie przetłumaczył wiceburmistrz tow. Bonczek; po rzeczowej dyskusji przez powstanie z miejsc jednogłośnie protest uchwalono. Następnie przez jednogłośnie uchwałę przyjęto Karola Przybyłę, kowala do gminy. Prośba weterynarza p. dra Dresslera przekazana została radzie gminnej do załatwienia. Przystąpiono do obrad nad sposobem mającej się w Stonawie przeprowadzić parcelacji pola fidejkomisowego. Do obszernej i rzeczowej dyskusji wydział jednogłośnie uchwalił następujący wniosek: Jak nas prywatnie informują, na obszarze gminy Stonawy ma zostać przeprowadzona parcelacja będąca w dotychczasowym posiadaniu dra Larischa. Wydział gminy Stonawy zastrzega sobie pewne prawa, aby parcelacja przeprowadzona była w porozumieniu z gminą, zaś wszelkie uprawnienia dane dotychczas w tym zakresie osobom prywatnym należy unieważnić. Uchwalono dalej, aby w interesie rozparcelowania pól dla górników, jako też z uchwaloną rezolucją wysłać deputację do państwowego urzędu „pozemkoveho“ w Ołomuńcu. Wskład deputacji wybrano pp. Delonga Franciszka i Klimszę Franciszka. Następnie wybrano z ramienia gminy członków do komisji parcelacyjnej pp. Wronkę Andrzeja i Delonga Franciszka. Wydział gminy uchwalił, aby poczynić kroki w kierunku uzyskania dla potrzeb gminy dwu lub trzech ha pola, szczególnie domagać się, aby pole, służące za miejsce sportowe jeszcze przed wojną dla gminy odmierzone, zostało teraz gminie bądź odsprzedane lub darowane według dawnych przyrzeczeń. Dalej uchwalili wydział gminny, aby przełożenie gminne wraz z radą gminą przyczyniło się do uzyskania dla Stonawy stacji telefonicznej. Na tem posiedzenie zamknięto.

Przegląd gospodarczy.

Z Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Czeskim Cieszyńsku i jego filij. Stan wkładów na oszczędność z końcem lipca 1927 r. wynosił na 5690 książeczkach Kcz 22,117.743 82, w sierpniu 1927 strony wpłaciły Kcz 1,182.395-74 w tym samym czasie podjęły Kcz 1,064 621-39 Stan wkładów przeto w Towarzystwie z dniem 1 września 1927 r. wynosił Kcz 22,235.517-17 złożonych na 5.728 książeczkach oszczęd. Stopa 5% przy dziennym oprocentowaniu, ubezpieczenie zupełne. Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Lokaut w niemieckim przemyśle metalowym. Z Berlina donoszą, iż w solingenkim przemyśle metalowym przemysłowcy ogłosili lokaut, wobec wypowiedzenia taryfy cennikowej przez

związki zawodowe. Lokaut, który ma się rozpocząć 12 września, obejmie 25.000 robotników.

Światowa produkcja ropy. Ogółem światowa produkcja ropy naftowej wyniosła w roku 1926 1.092.989.384 baryłek. Najwięcej wyprodukowały Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, gdyż 70'13%, następnie Europa 8'79%, Meksyk 8'24%, Ameryka Południowa 6'06%, Azja 6'64%.

Rząd polski podwyższa emerytury. Centralny związek górników w Polsce uzyskał od rządu polskiego podwyżkę płac w państwowych salinach i emerytur dla górników.

Targi Wschodnie. We Lwowie otwarto Targi Wschodnie. Na otwarciu byli obecni ministrowie z Warszawy.

Obrady międzynarodowego kartelu szynowego. W czasie od 16. do 28. września odbywać się będą w Luksemburgu obrady międzynarodowego kartelu szynowego. Równocześnie komitet rozdzielnicy międzynarodowego kartelu stalowego ustali kwoty produkcji na czwarty kwartał 1927 r. Obrady mają również dotyczyć dopuszczenia Polski do kartelu szynowego.

Skąd pochodzą cyganie?

Etnograf niemiecki Feliks Luschan zajął się w swem dziele pod tytułem: „Völker. Rassen. Sprachen“ zagadkową sprawą pochodzenia cyganów.

We Francji sądzono, iż pochodzą z Czech, w Anglii znów uważano za ich ojczyznę Egipt. To ostatnie zapatrywanie panowało również w Hiszpanii, jak wskazuje nazwa „Gitano“, oraz w Albanii, jeżeli istotnie, jak to się przyjmuje wyraz Jevk = Gypso (Egipcjanin). Gdziekolwiek znów nazwy lokalne wskazują na ich rzekomo tatarskie pochodzenie. Wyraz „Cygan“, używany w Polsce, Niemczech i wielu innych krajach stoi podobno w związku z grecką nazwą frygijskiej sekty Athlinganos. Z tem słowem wiąże się też nazwa „Dzingena“ i jej podobne, nadawane Cyganom w państwach bałkańskich i na bliskim Wschodzie. Naukowo Cyganami zajmowali się przede wszystkim uczeni Pott, M. J. de Goje i Bataillard, których badania zdawały się stwierdzać, iż pierwotną ojczyzną Cyganów były pewne obszary północno-zachodnich Indyi. W każdym razie język Cyganów stoi blisko starożytnego sanskrytu. Nie znaczy to jednak, aby Cyganie przechowali w czystości i jednolici swój pierwotny wspólny język. Przeciwnie, przyjęli oni bardzo wiele językowych naleciałości z języków krajowych, w których osiadali, tworząc w ten sposób lokalne narzecza cygańskie, nieraz zasadniczo różne od siebie. Stąd też Cyganie węgierscy lub rumuńscy z trudem tylko mogą zrozumieć cyganów rosyjskich, a już zupełnie nie rozumieją mowy swych baskijskich lub hiszpańskich pobratymców. Dzięki tym naleciałościom można, jak to już zwracał uwagę sławista Miklosich, bez większych trudności zbadać na podstawie zasobu wyrazów którejśkolwiek hordy Cyganów, drogi, któremi dążyła w ciągu stuleci długich wędrówek, ponieważ przejmowali zawsze pewną ilość słów i wyrazów z mowy ludów, z którymi czasowo sąsiedowali. Podobnie zresztą z łatwością naginali zawsze Cyganie swoje wierzenia religijne do wierzeń ludów krain, przez które przeciągali. Cyganie sami nazywają się „rom“, który to wyraz określa jakąś zagadkową kastę w Indiach. Równie dobrze jednak może ta nazwa stać w związku z wyrazami „rom“ lub „rum“, które dotąd na całym bliższym Wschodzie oznaczają państwo wschodnio-rzymskie lub Bizancjum.

W każdym razie pochodzenie Cyganów nie przestało być zagadką dla uczonych.

ŻYCZENIA ŚLUBNE

Z okazji zaślubin członka wydziału „Sity“ w Suchej Średniej tow. Chwistka Franciszka z tow. Zieutkówną Natalią, oraz tow. Durczaka Józefa z tow. Karoliną Rozbrojówną, przesyłają im najserdeczniejsze życzenia członkowie „Sity“.

Z życia partii.

Łazy. W niedzielę, dnia 21 sierpnia odbyło się w gospodzie p. Krzystkowej publiczne zebranie obywatelskie, zwołane przez miejscowy komitet P. S. P. R. Sala była aż po brzegi wypełniona. Przybyli polscy robotnicy, górnicy, koksarze, ich żony i starzy pensjonisci. Byli obecni także i nasi polscy nauczyciele, którzy z naszym ruchem robotniczym sympatyzują. Główny referat o międzynarodowej sytuacji gospodarczej, o sprawach kulturalno-narodowych polskiej klasy robotniczej w Czechosłowacji i o prawach przynależności państwowej wygłosił tow. Łukosz. Jasno i dobitnie wykazał zebrałym, co jest przyczyną obecnego zastojów, co jest przyczyną obecnego zastoju przemysłowego i gospodarczego. Żadne światowe konferencje gospodarcze, żadna racjonalizacja przemysłu nie zmienią obecnego ciężkiego położenia klasy robotniczej tak długo, jak długo na tych konferencjach i w tych racjonalizacjach nie będą brać udziału sami robotnicy. Jedynie ci, wiedząc o każdej żyłce życia robotniczego, mogą zmieni ten niesprawiedliwy urząd społeczno-kapitalistyczny. Omówił przyczynę dzisiejszej drożyzny przez zaprowadzenie ceł na zboże, którą najwięcej odczuwa klasa robotnicza. Tylko otwarcie granic i wolny przywóz zboża może spowodować potanieńnię życia klasy robotniczej. Dalej w swoim referacie tow. Ł. zaprotestował przeciwko niesprawiedliwym restrykcjom. Żądał, aby nie wydalać tylko polskich górników i koksarzy, ale traktować ich na równi z czeskiimi robotnikami. Zaznaczyć trzeba, że referatu tow. Łukosza wysłuchano z wielką uwagą, w spokoju i z podniesieniem. Także obecni robotnicy-komuniści zachowali się spokojnie, ponieważ referent mówił rzeczowo i poważnie. Do spraw szkolnych przemawiał także nauczyciel tow. Przeczek i tow. dyr. Wójcik, których słuchano z wielką uwagą. W końcu tow. Bujok postawił wniosek, aby tow. Przeczekowi, odchodzącemu na emeryturę, wyrazili rodzice polscy podziękowanie za długoletnie dobre nauczanie i wzorowe obchodzenie się z naszą dziatwą w szkole, życząc mu długich lat życia. Zebrani przez powstanie przyjęli wniosek i serdecznie dziękowali zasłużonemu nauczycielowi za jego ofiarną pracę. Obecny.

Żywocice. W ubiegłą niedzielę w Domu Robotniczym odbyło się zgromadzenie publiczne, zorganizowane przez P. S. P. R. Przewodniczył tow. Kiszka. Wielu mieszkańców z okolicy, kobiet i mężczyzn, wysłuchało przeszło godzinny referat na temat polityki światowej i obecnym zadań proletariatu polskiego. Referował tow. A. Steffek z Cieszyna. Następnie wysłuchano sprawozdania zastępstwa gminnego. Po referatach wywiązała się dyskusja.

Rozmaitości.

Tow. Andrzej Scheu umarł. 31. sierpnia w krematorium w Zurychu (Szwajcaria) spalono zwłoki tow. Andrzeja Scheu. W imieniu Między narodówki Zawodowej złożył wieniec i przemawiał tow. Fr. Adler, zaznaczając, że zmarły był jednym z założycieli I. Międzynarodówki, Austriacka soc.-dem. reprezentował tow. Otto Glöckel.

W kopalni „Salomona” w Mor. Ostrawie 40-letni górnik F. Hządol został ciężko zraniony. Został zasypany kamieniami, spadającymi ze ścian.

W zagłębiu ostrawsko-karwińskim w miesiącu czerwcu było 1203 nieszczęśliwych wypadków przy pracy. W tem 7 zakończonych śmiercią.

Lecjan. słynny herszt bandy złodziejskiej zasadzony został po 5 dniach rozprawy sądowej na śmierć przez powieszenie. Wyrok przyjął ze strachem. Wniósł prośbę do prezydenta republiki o ulaskawienie.

Wyrok w sprawie generała Żymierskiego. W Warszawie dnia 6. września ogłoszono wyrok w sprawie gen. Michała Żymierskiego, b. zastępcy szefa administracji armii polskiej, dawnego legionisty. Rozprawa toczyła się od 5. lipca br. Generał oskarżony był o zawieranie umów z dostawcami, szkodliwych dla skarbu państwa i pobieranie łapówek. Sąd wojskowy wydał wyrok, skazujący generała na 5 lat ciężkiego więzienia i wydalenie z wojska. Skazany

złożył oświadczenie, że wyroku nie przyjmuje i odwołuje się do sądu najwyższego. Rozprawa w sadzie najwyższym odbyłaby się w pierwszych dniach grudnia br.

Pobicie za polską mowę. W Pile hakatystyczny Niemcy pobili urzędnika konsulatu polskiego i jego żonę za to, że na ulicy rozmawiali po polsku.

Zaginienie lotników. Samolot angielski „St. Raphaël”, który wyruszył z Anglii przez Atlantyk do Ameryki, zaginął. O lotnikach (2 mężczyźni i 1 kobieta) nie ma żadnych wiadomości.

Powódź w Rumunii. Na Bukowinie i w południowej Besarabii szaleje powódź. Komunikacja kolejowa, telefoniczna i telegraficzna przerwana. Woda porywa domy, kościoły, niszczy plony. Na Czarnym Morzu rozpuściła się gwałtowna burza. Wiele okrętów rozbitych.

Katastrofa pociągu Paryż—Bordeaux. Pociąg błyskawiczny na linii Paryż—Bordeaux wykołcił się na północ od Bordeaux. Rozmiary katastrofy są straszne: 32 osoby zabite i kilkadziesiąt rannych. Sześć wagonów uległo zupełnemu strzaskaniu.

Amerykańska wycieczka do Francji. Do Cherbourg we Francji przybyła z Ameryki wycieczka b. uczestników wojny światowej. Władze francuskie uroczystie przyjmują amerykańskich gości. Socjaliści francuscy odmówili brania udziału w uroczystościach. Jest to akt protestu przeciwko amerykańskiej sprawiedliwości, której wyrazem była śmierć Sacco i Vanzettiego.

Oszustwo na milion złotych. W ostatnich dniach władze w Katowicach aresztowały fałszerzy znaczków ubezpieczeniowych Zakładu ubezpieczeń społecznych województwa śląskiego w Królewskiej Hucie. Straty wynikłe z tych fałszerstw sięgają sumy miliona złotych. W tej sprawie Zakład ubezpieczeń społecznych wydał komunikat, w którym wyjaśnia, że straty poniosą wyłącznie pracodawcy, względnie ubezpieczeni, którzy używali znaczków fałszywych.

Lot Praga—Tokio. Przed niedawnym czasem wystartował z Pragi jeden z najlepszych lotników czeskich, podpułkownik Skala, udając się w samolocie konstrukcji krajowej do Tokio, odległego od Pragi o 10.200 km. Podpułkownik Skala zmuszony był ze względów natury technicznej zatrzymać się kilka dni w Moskwie, skąd w dniu 18 sierpnia wyruszył w dalszą podróż. 24 sierpnia lotnik czeski wylądował dopiero w Czynie.

Ile osób umiera wskutek ukąszenia przez żmiję. W ciągu ostatnich 50 lat zginęło na skutek ukąszenia przez węże jadowite ponad milion osób. W samych tylko Indiach umiera rocznie około 20.000 osób, ukąszonych przez żmiję. W Ameryce środkowej węże jadowite zabijają corocznie 3—5.000 osób. w Afryce i Australii około 5.000 osób.

Zaprawywanie na piękność u rozmaitych ludów. Pojęcie piękności jest u rozmaitych narodów dość szczegółowe. Tak na przykład w oczach Arabów te kobiety uchodzą za piękne, które na skroniach i na policzkach mają szpecące je, jak na nasze pojęcia naciecia. W niektórych częściach Afryki kobiety malują paznokcie na żółto lub na czerwono. Starożytni Hunowie mieli zwyczaj spłaszczania nosów niemowlętom, aby w ten sposób nadać im „piękny” wygląd. W Ameryce Południowej matki używają najrozmaitszych sposobów w celu nadania tydkom dzieci nienormalnego kształtu, uchodzącego w ich oczach za piękny. W pojęciu Chińczyków szczytem piękności kobiecej są malutkie, zniekształcone nogi. Krajowcy w górnej części Nilu, nigdy nie okazują uwielbienia kobiecie, dopóki nie ma wybitych czterech przednich zębów.

W Anglii zbudowano w tajemnicy nowy samolot wojenny. A tak dużo mówi się o rozbiorzeniu!

Ogólno-azjatycki komitet zawodowy. Na Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie zapoczątkowano akcję ścisłej współpracy związków zawodowych Indji, Japonji i Chin. W ciągu najbliższego czasu ma powstać ogólna-azjatycki komitet zawodowy.

Wieczna młodość. Baron Cagern, przybyły do Londynu po długiej podróży naukowej po Indiach, oświadcza, iż maharadża Deshapuiri zwrócił mu uwagę na niezwykle własności tamtejszej rośliny, zwanej „lucate”, a przywraca-

jące młodość ludziom i zwierzętom. Eksperymenty, dokonane osobiście przez tego władcę, dały pomyślne wyniki: zgrzybiałe słonie odżyły, po kilku tygodniach karmienia ich tymi cudownymi owocami, swoją przysłowiową siłę, stare papugi pokrywały się nowym, wspaniałym upierzeniem. Czyżby rzeczywiście miał to być środek na odmłodzenie?

Stońce dla pracujących w ciemnościach. Administracja węglowych przedsiębiorstw kopalnianych w Sherwood (w Anglii) zainstalowała sztuczne kąpiele słoneczne, z których bezpłatnie korzystać będą mogli wszyscy górnicy okoliczni, dotknięci najróżnorodniejszymi cierpieniami na skutek ciągłego przebywania w szybach podziemnych. Po skończonej pracy i po obowiązkowym natrysku ciepłym wystawiani oni będą na dwugodzinne działanie ultrafioletowych promieni, produkowanych przez potężne lampy kwarcowe.

OD REDAKCJI.

Prosimy tow. Korespondentów, by wszelkie artykuły przysyłali do redakcji, a nie — jak dotychczas — do drukarni.

Komunikaty.

Rejestracja obywateli polskich, urodzonych w roku 1909. Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie wzywa wszystkich mężczyzn obywateli polskich, urodzonych w roku 1909 a zamieszkałych na Śląsku i Morawach, by w czasie od 15 września do 15 października 1927 zgłosili się osobiście po myśli art. 20 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23. maja 1924 w nazwanym Konsulacie celem zarejestrowania się pod osobistą odpowiedzialnością, za niedopełnienie tego obowiązku na zasadzie art. 87 wymienionej ustawy. Osoby zgłaszające się do rejestracji winny przedłożyć metrykę urodzin i dowód obywatelstwa polskiego (świadcstwo przynależności). Konsulat urządza w godz. 8—12.

Walne zebranie „Jedności” odbędzie się w sobotę, dnia 17. września br. w Cz. Cieszynie w lokalu polskiej szkoły wydzielowej Na porządku dziennym sprawozdanie z czynności i wybory nowych władz związku. O godz. 10 dopołudnia odbędzie się zebranie wydziału i komisji rewizyjnej. Zapraszamy również wszystkich członków wieczystych, wspierających oraz sympatyków związku.

Nowe wydawnictwo.

Dr. med. Kehren: „W cztery oczy” (Szkola małżeńskiej miłości.) W dziele tem omawia się po raz pierwszy w sposób naukowy kwestje życia płciowego. Popęd ludzki, koło którego całe istnienie ludzkości się obraca, z powodu fałszywej wstydlivosti, stosunkowo mało jest znany w naturalnych i chorobliwych objawach. Co jest naturalne, nie jest brzydkie. O tem każdy pamiętać powinien, ci zaś, którzy wstępują w związki małżeńskie, powinni wiedzieć, jakie niebezpieczeństwo przynosi z sobą życie płciowe. Dzieło to tłumaczone i uzupełnione przez Dr. Brossa, zawierające liczne kolorowe ilustracje wyszło już nakładem księgarni wysyłkowej J. Buchsbauma, Mor. Ostrawa-Przywóz. Cena 27 Kcz. Zamawiać można także za pobraniem pocztowym.

HUMOR.

Słynny matematyk Inaudi przejeżdżał, wozem koło stada owiec. „Czterysta siedmiedziesiąt trzy sztuki” — powiada.

— Jak to Pan zliczył? — zapytuje jego towarzysz z największym zdziwieniem.

— Zupełnie prosto! — odpowiada matematyk. Policzyłem nogi i podzieliłem przez cztery.

ELEGANCKIE

Kapelusze

Krawaty

WYBORNĄ BIELIZNĄ, CZAPKI,
PEŁNOCZĘ GUMOWE, POŁCZOCY
TOREBKI DANEKIE, UBRANIA
DLA CHŁOPCÓW,

DOBRCZE I TANIO KUPICIE U
„THE GENTLEMAN MODE” Cz. Cieszyn
(obok Textilji).

Wielki skład sukna
GUSTAW POLLAK

Czeski Cieszyn.

**MATERJE DLA
PANÓW I PAŃ**
w różnych gatunkach.

APARTNE NOWOŚCI.

w materiałach na jakle i suknie wlejskie.
Aksamity, drellechy, cągi i t. d.
wielki wybór! Ceny przystępne!

KONKURS.

Zarząd Główny Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji w Czes. Cieszynie rozpisuje niniejszym konkurs na budowę polskiej szkoły wydzielonej w Jabłonkowie.

Plany, warunki i podkłady są wyłożone do przeglądnięcia w biurze Macierzy Szkolnej w Cz. Cieszynie, które można też nabyć od soboty dnia 10 września po cenie 100 Kč — jak długo zapas starczy.

Termin wnoszenia ofert do Biura Macierzy w Czeskim Cieszynie upływa z dniem 24 września 1927 godz. 12.

Ks. Fr. Moroń m. p.
sekretarz

Dr. W. Olszak m. p.
prezes

Pamiątki bierzmowania:

Zegarki (z gwarancją) dokładnie regulowane, jakoteż towary złote i srebrne wszelkiego rodzaju w jak największym wyborze poleca od 25 lat istniejąca firma
Zegarmistrz i jubiler

Henryk Hecht, Trzyniec,

przy moście za wodą.

Również na raty!



W najlepszej jakości i po najtańszych cenach dostarczy wam wszelkich wyrobów mięsnych, jak: kiełbas, wędlin, salcesonów i t. p. znana rzeźnia

KOTULI

w Suchoj Średniej.

Jednajcie nowych czytelników „Robotnika Śląskiego“.

BACZNOŚĆ!

Światowej sławy

Stollwerck - Mieczne karamelki

poszukuje konsumująca publiczność tylko pod krótkim oznaczeniem

Stollwerck

Często są jednak złudne i podległe naśladownictwa, co już sądownie ścigamy.

Ostrzegamy dlatego tych knpców, którzy przyzwyczajeni są sprzedawać naśladownictwa karamelek mlecznych Stollwercka i prosimy kupującą publiczność, by nie dała się oszukać i odrzucała naśladownictwa, ponieważ musi płacić taką samą cenę jak za

prawdziwe Stollwerck,

Bracia Stollwerck

spół. akc.
Bratysława.

PODZIĘKOWANIE.

Kierownikowi szkoły ludowej w Łazach Franciszkowi Przeczko wi, który po długoletniej służbie, bo 41 lat (14 w Orłowej, 27 lat w Łazach) odchodzi w stan spoczynku na emeryturę, za jego gorliwą pracę i troskliwe wychowywanie naszej dziatwy szkolnej, jakoteż

za pomoc w pracy towarzyskiej i oświatowej, do której się bezinteresownie przyczyniał, składamy tą drogą podziękowanie i jak najserdeczniejsze życzenia długiego pożycia między nami.

Komitet miejscowy P. S. P. R.
i obywatele polscy w Łazach.

9513/H/25

Królewskie pocztowe towarzystwo żeglugi parowej

ROYAL MAIL LINE

przez rząd czechosłowacki koncesjonowane towarzystwo

Z CHERBURKU

do

KANADY, NEW-YORKU, KUBY, BRAZYLJI, URUGUAY, ARGENTYNY, PERU I CHILE.



Okręt:

Odjazd:

ASTURIAS	14 września
ANDES	23 „
DEMERARA	1 października
ARLANZA	7 „
DARRO	15 „

Blizszych informacji udzieli:

ROYAL MAIL LINE, PRAHA II.

Telefon 20379

HYBERNSKÁ UL. 24.

Telegr: „Roymailpac“.

ROK ZAŁOZENIA 1873.

Tow. oszczędności i zaliczek Filia we Fryszacie.

Biuro we własnym domu

i Ekspozytura w Karwinie w domu pana Dalpasa:

Przyjmują wkładki na oszczędność i w rachunkach bieżących, przy dziennym oprocentowaniu. Bezpieczeństwo wkładek, poręczają fundusze rezerwowe i majątki wszystkich członków Towarzystwa to jest pożyczających. Podatki i wszelkie inne opłaty od lokat płaci Towarzystwo za wkładających z własnego. Godziny urzędowe dla stron w powszednie dni przedpołudniem od 8-mej do 12-tej, popołudniu od 2-giej do 5-tej.

Zarząd.



Spółka hurtownych zakupów dla stowarzyszeń spożywczych,
spółka z ograniczoną poręką.

Centrala Praga II. ODDZIAŁY: Morawska Ostrawa, ul. Kolejowa I 97,
Czeskie Budziejowice, Karlsbad, M. Szumbark, Liberec, Trutnów.

Fabryka cykorji w Neratowicach.
Młyn i wyrób pierników w Herbicach.
Fabryka konserw owocowych w Neratowicach.
Fabryka czekolady i cukierków w Neratowicach.
Fabryki chemiczne w Bodenhach i Morawskiej Ostrawie.
Tkalnia w Zwickau (Czechy).
Fabryka bielizny w Bärzingen.
Fabryka obuwia w Liberec.

Własne fabryki:

Wszystkie własne wyroby są zaopatrzone marką „GEC“.

Jest to marka zorganizowanych konsumentów i daje porękę prawdziwości jako też wartości ceny towaru.

Cena numeru pojedynczego 1 Kč.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowaczynie

PRZEDPŁATA:
miesięcznie . . . Kč 4—
kwartalnie . . . Kč 12—
w Polsce mies. Zł. 1 50

OGŁOSZENIA:
Za wiersz jednoszpaltowy lub jego
miejsce petitem 3 Kč. Drobne ogło-
szenia za słowo petitem 70 halerczy.

Wychodzi raz na tydzień
Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:
CZ. CIESZYN, ul. Ostrawska 17.
Telefon 127.

Listów nieopłaconych
przyjmuje się.
Reklamacje otwarte
nie kosztują.

Nr. 38.

Cz. CIESZYN, 17 września 1927.

Rocznik XXII

Od Redakcji.

Wobec zbliżających się wyborów do rad gminnych na terenie Śląska, zwiększamy nakład „Robotnika Śląskiego“, chcąc by pismo nasze rozchodziło się jak najszerszej, by mogło dotrzeć wszędzie, nawet tam, gdzie trudno będzie rozwinąć szerszą akcję wyborczą.

W tym celu zwracamy się do Was, Towarzysze o pomoc w pracy naszej. **Rozpowszechniajcie „Robotnika Śląskiego“, jednajcie nowych prenumeratorów.**

Do każdego egzemplarza „Robotnika Śląskiego“ dołączamy dziś kartę, którą po wypełnieniu nazwiskiem i adresem nowych prenumeratorów, wyślijcie do administracji pisma naszego: Czeski Cieszyn ul. Ostrawska 17.

Znając wasze poświęcenie dla sprawy robotniczej jesteśmy przekonani, że akcja Wasza dla zjednania prasie socjalistycznej nowych czytelników da doskonałe wyniki.

W najbliższym czasie nasz „Robotnik Śląski“ w każdym numerze będzie zawierał wiele ciekawych ilustracji.

W. LAW CZAR.

Czechom ku przestrodze.

Skończyły się zapisy do szkół, przycichła na pewien czas niesłychana bezczelność miejscowych czeskich agitatorów i „działaczy“, którzy za wszelką cenę usiłowali wykazać się przed swoimi narodowcami, że działalność ich wydała owoce, że zdobyli dla czeskiej szkoły masę nowych dzieci, dzieci polskich. Za to im płacą, za to dają im dobre stanowiska, więc oczekują wyniku tej „kulturalnej pracy“.

Ale zawiedziono się srodze. Polak nie należy do tych ludzi, którzy ulegają nawet przed największym prześladowaniem, wytrzymuje ataki spadające nań ze strony wrogich czynników.

Naród polski w swojej martyrologii ma całe karty wypisane ciężką walką i zmaganiem się z tymi wszystkimi, którzy w naiwności swojej usiłowali wynarodowić go. Akcja germanizowania, prowadzona przez austriaków, pruski „Kulturkampf“ i hakata, rusyfikacja Litwy, Chełmszczyzny i Królestwa nie odniosły żadnego skutku. Wprost przeciwnie. Ucisk narodowościowy wywoływał coraz silniejszy opór wobec najeźdźców, coraz większą konsolidację społeczeństwa i coraz potężniejszy przejaw świadomości narodowej.

Tutejsi agitatorzy i czechizatorzy inaczej zapatrują się na kwestię polską. Wydaje im się, że są tak wielką potęgą, iż zrobią więcej, niż zrobić mogło państwo carów rosyjskich i potężna monarchia niemiecka. Nie udało się Niemcom i Moskalom — powiadają oni — to my pokażemy, jak dzieci polskie przerabia się na Czechów. Pod tym hasłem prowadzili swoją podłą akcję.

I teraz mamy wysiłki tej akcji, zmagania się szowinistycznych naganiaczy z potężną w swej zawartości narodowością polską. Zapisy do szkół nie są wygrana Czechów, ilość dzieci w polskich szkołach nie zmniejszyła się naogół. Dokładne obliczenia jeszcze nie są znane, ale stwierdzić już dziś możemy, że polski stan posiadania na czeskim Śląsku Cieszyńskim nie zmniejszył się.

Mieszkańcy Śląska wiedzą, jakimi metodami usiłowano kupować „polskie dusze“, jak grożono rodzicom polskim wydalaniem z pracy,

Nie podoba im się.

Co na to nasze komitety miejscowe?

Uchwała nasza i stanowisko, że PSPR. przy nadchodzących wyborach do gmin postawi samodzielne listy kandydatów, nie daje naszym „przyjaciółom“ jak z prawa, tak i z lewa, spokoju. Posypał się cały szereg komentarzy, przy czym nie obeszło się bez pogrózek i kłamstw. Zdaje się, że nasi przeciwnicy nie mogą się bez tego obejść.

Ażeby naszym towarzyszom w komitetach miejscowych dać możność zapoznania się z poglądami i manewrami przedwyborczymi tych, którym się nasze stanowisko nie podoba, damy pierwszy głos organowi Związku Śląskich katolików, „Naszemu Krajowi“, którego redaktorem jest nauczyciel p. P. Lipka. Ten „Nasz Kraj“ w numerze 11 z dnia 9 września b. r. w artykule wstępnym „Do wyborów“, między innymi cytując uchwałę naszej konferencji o stawianiu samodzielnego listu kandydatów i pozostawienia wolnej ręki przy kupowaniu z listami innych stronnictw, zaznacza:

„Przeciwko uchwałę PSPR. zastrzeżeń wielkich robić nie trzeba. Każdej partii wolno „policzyć głosy swych zwolenników i sympatyków“. Uważamy, że nie będzie wielkiego nieszczęścia, ani szkody dla społeczeństwa polskiego na Śląsku, jeżeli socjaliści polscy pójdą do wyborów samodzielnie, o ile walka wyborcza będzie prowadzona z rozsądkiem, to zn. o ile się tę walkę będzie prowadziło z poczuciem od-

jak Polaków, pracowników państwowych przenoszono na drugi kraniec republiki, jak obiecywano pożyczki i ziemię przy parcelacji — o tem myśmy już wiele razy pisali i dla nikogo nie jest to tajemnicą. W pojedynczych wypadkach udawało się Czechom pozyskać ludzi o słabej woli lub o podłej duszy. Mają więc kilkoro dzieci, które będą wychowywać po swojemu. Ale niech nie cieszą się z tego powodu. Renegaci własnego narodu nie będą dobrymi obywatelami Republiki czeskosłowackiej. Ci zdrajcy, kupieni za pieniądze, przy pierwszej nadarzającej się okazji znów gotowi będą za

powiedzialności nie tylko przed partią, ale przede wszystkim przed własnym społeczeństwem, i o ile się nie zapomni tej prawdy, że bliższy jest Polakowi-robotnikowi Polak-rolnik, nazywany eufemistycznie „burżujem“, niż czeski towarzysz-socjalista, wydający lataki przeciw szkole polskiej, bliższy katolikowi-Polakowi i mniej szkodliwy ewangelik-Polak, niż katolik-Czech z pod znaku p. Smyczka czy lidowe strany, który nie zniesie w kościele polskiego śpiewu i łączy się, jak naprzykład w Karwinie, z wzystkami, przez siebie niby zwalczanymi socjalikami czeskimi i polskimi, z sokolikami, byle tylko utracić Polaka-katolika.“

Po tej z lekceważącą miną wygłoszonej uwadze o stanowisku PSPR. i z namaszczeniem podnoszeniu zgody z Polakami, którą powinniśmy kierować się przy wyborach, „Nasz Kraj“ uderza dalej w bęben swej górnołotnej dumy:

„Kto pracował, niech zbiera owoce swej pracy. (Podkreślamy, p. Lipko, a możebyście to zdanie raczyli użyć i w innych wypadkach!) Kto się jednak ciągle oglądał na innych, niech nam teraz nie ma za złe, jeżelibyśmy i my domagali się policzenia głosów. My naszych zwolenników i przyjaciół liczyć nie mamy koniecznej potrzeby, alebyśmy życzyli wiedzieć, kogo reprezentują inne stronnictwa.“

Jeżeli mamy być partnerami innych stronnictw polskich w walce o byt narodowy, chcielibyśmy nareszcie wiedzieć, z kim mamy do czynienia i jakimi wpływami rozporządza. Dotychczas było tak, że Związek śl. katolików na takie rzeczy nie zważał, apetytów na cudze nie okazywał i tą swoją ustepliwą taktyką (aj, aj, aby tak pisać, to p. L. naprawdę trzeba być „klerykałem“ — albo czy pan dopiero przyszedł na Śląsk?) zaostrzał tylko apetyty innych i doczekał się niejednokrotnie lekceważenia i niesłusznych zarzutów. Ludności naszej się ta rola już sprzykrzyła.“

Artykuł dumnie podpisał „Klerykał“.

Otóż dla tego klerykała, który sobie jedynie przypisuje patent dobrego Polaka, zaznaczamy: Gdzież panowie byliście od roku 1920, od rozgraniczenia Śląska Cieszyńskiego? Nie wiedzieliście tych socjalistycznych mas robotniczych w walce o Śląsk? Nie widzieliście tych mas robotniczych, którzy padali ofiarą nędzy, pozbawiani pracy za walkę o konieczne prawa kulturalno-narodowe? Nie widzieliście tych poświęceń, jakie ponieśli dla sprawy narodowej polscy socja-

pieniadze sprzedać się temu, kto więcej zapłaci. Czy na takich obywatelach chce budować swe istnienie młoda republika?

My powiedzieliśmy swoje. Stwierdziliśmy swoją polskość, wykazaliśmy narodową siłę i jeszcze raz oświadczamy, że nikomu nie radzimy robić zamachów na narodowość naszą. Każda akcja, wymierzona przeciwko nam, prędzej czy później musi się skończyć dla nas zwycięstwem. Wszystkim, którzy liczyli na naszą słabość czy możność przekupienia, radzimy, wysnuć odpowiednie wnioski.

Szan. Pan Tadeusz Reger
Cieszyn Polski.

listyczni robociarze przy wyborach gminnych w roku 1923 i jeszcze większe samozaparcie przy wyborach do parlamentu w roku 1925? **Któż tu miał największy apetyt na cudze?** Jak się ma sprawa z zamianowaniem członka do komisji krajowej w Opawie, jak z inspektorem szkolnym w Cieszynie Czeskim? Kto wykazuje zawsze ten największy apetyt? Dajcie nam choć jeden przykład, że zastępcę polskich robotników socjalistów dopuściliście choćby do jednej poważniejszej funkcji a uwierzmy w to, co piszecie!!

Chcecie wiedzieć obecnie, jak silny jest wasz partner i jakimi wpływami rozporządza. Do czego użyliście waszych, nam w niejednym wypadku wydartych wpływów? Wykażcie się!

Jeżeli się wam rozchodzi, aby wiedzieć, jak silni jesteśmy (a znów nie macie apetytu!), to kiedy wiecie, jakie są nasze uchwały w sprawie wyborów, po co się w niektórych gminach umizgacie do polskich socjalistów, aby do wyborów gminnych szli z wami razem? Jeszcze wami mało poświęcenia, aby po wyborach potem powiedzieć: PSPR. nie ma już znaczenia.

Tak panowie, akcyj wyborczych nie będziemy prowadzić. W obecnym rządzie mają większość klerycali a błogosławieństwo klasa robotnicza dostała w formie cel i kolosalnego wzrostu drożyzny. A wy to wszystko akceptujecie. I robotnik polski, któremu rząd agrariuszy i klerycalów dalej za pomocą reformy administracyjnej zabrał demokratyczne prawo wyborcze, Śląsk pozbawił samodzielności, i ten robotnik polski, który w końcu ma dostać w prezencie pogorszenie zabezpieczenia na starość i w wyborach gminnych pójdzie do walki przeciwko temu reakcyjnemu prądowi. Panowie klerycali i tu na Śląsku reprezentujecie drobnego chłopa, rzemieślnika, któremu, jeżeli chcecie ulżyć ciężarów drożyzny i podatków, to musicie prowadzić walkę przeciwko polityce wielkiego kapitału i wielkich agrariuszy.

Nasi towarzysze w komitetach miejscowych to pisanie klerycala w „Naszym Kraju“ powinni sobie zapamiętać a wszędzie tam, gdzie ich klerycali namawiają do kompromisu, dać im bezwzględna odprawę, bo klerycali w niektórych miejscach pod płaszczykiem narodowym podstępnie dążą do kompromisu, aby oderwać głosy od samodzielnych list, by później napisać: P. S. P. R. niema głosów, niema wpływów a przecież oni chcą wiedzieć, „z kim mają do czynienia“. Towarzyśle! Rzućcie się do agitacji wyborczej a dajcie im odpowiedź: z kim mają do czynienia i wielu was jest!

I „Głos Robotniczy“ w tym chórze napaści popisuje się kłamstwem, aby mogli komuniści kompromis z P. S. P. Rowcami w niektórych gminach tutejszych przeprowadzić. W ostatnim nrze (37) „Głos Rob.“ pisze: „P. S. P. R. podjęła fikcyjną uchwałę, że do wyborów gminnych iście samodzielnie, podczas gdy okólnikami zawiadamia się komitety, że gdzie się da, mają iść z blokiem narodowym, lub czeskim soc. demokratami“.

Jest to jedno z podłych kłamstw, jakimi komuniści operują stale. Bez tego by nie mogli pójść wogóle do wyborów. Potrzebują tych kłamstw, aby z jednej strony zyskali sympatię czeskich soc.-dem., zaś tam, gdzie są polscy klerycali i ludowcy, aby zyskali sympatię tychże, a po trzecie, aby tam, gdzie są P. S. P. Rowcy łatwowierni, aby ich tem łatwiej mogli namówić do kompromisu z komunistami. Chodzi o to, aby tem kłamstwem łapać głosy robotników, polskich socjalistów.

Nasze komitety miejscowe wzywamy, aby dobrze przeirzeli okólniki, które w sprawie wyborów gminnych z naszego sekretariatu otrzymali i aby wszędzie publicznie to kłamstwo komunistycznego „Głosu“ piętnowali, aby się nie dali zwodzić do kompromisu i wszędzie szli do wyborów samodzielnie pod listą kandydatów P. S. P. R.

Godny kompan „Głosu Rob.“ jest także „Nasz Ślązak“, który dopuszcza się podobnego oszustwa, gdyż pisze:

„Wybory gminne a polscy socjalni demokraci. Na konferencji krajowej polskiego stronnictwa socjalno-demokratycznego ze Śląska cieszyńskiego zapadła uchwała, że stronnictwo to pójdzie same, bez połączenia się z innymi stronnictwami. Wszak w gminach gdzie lista wyborcza zgadza się z interesami

stronnictwa tego, mogą członkowie postępować według własnego dobrodania“.

I ta kołowaczka ma swój cel, ale niema głupich wśród polskich robotników, którzyby kandydowali na listę Ślązakowców.

Mamy nadzieję, że towarzysze z wszystkich gmin po przeczytaniu tych cytatów prasy „katolickiej“ i niekatolickiej, będą wiedzieli, co mają czynić.

Niema kompromisowych list przy wyborach gminnych. Idziemy do wyborów samodzielnie: bo panowie już obecnie chcą sztydzić z polskiego robotnika, twierdząc „chcemy nareszcie wiedzieć z kim mamy do czynienia“.

Towarzyśle! Do walki więc! Powstańcie a ukażcie, że żyje w Was stary socjalistyczny duch walki. Walczcie o czerwony Śląsk, jakim był za czasów tow. tow. Daszyńskiego, Regera, Kunickiego i innych!

O pokój świata.

Po wojnie europejskiej, która pociągnęła za sobą śmierć wielu milionów ludzi, szlachetniejsze umysły na całym świecie usiłują znaleźć środek, któryby usunął wojny na zawsze i zapobiegał na przyszłość krwawym rzeziom międzynarodowym.

Z pośród kapitalistycznych mężów stanu pierwszy rzucił myśl zaprzestania wojen prezydent Stanów Zjednoczonych **Woodrow Wilson**. Z jego inicjatywy stworzono Ligę Narodów, która miała rozstrzygać międzynarodowe spory. Jednak okazało się, że w rękach mocarstw europejskich, wiodących prym po wojnie, Liga była narzędziem polityki militarystycznej, zaborczej, nie osiągała zamierzonego celu. Najbardziej dowodem tego są ustawiczne zbrojenia, robione oczywiście nie w celu zabezpieczenia pokoju. Pamiętamy przecież, jak w roku ubiegłym Francja toczyła wojnę z Riffenami w Afryce południowej. Tak więc rola Ligi Narodów została zepchnięta do wykonawczych rozkazów wielkich europejskich państw zaborczych.

Jednak myśl o zabezpieczeniu powszechnego pokoju nie zaginęła całkowicie. Z inicjatywy socjalistycznych mężów stanu opracowano w 1924 roku tak zw. Protokół genewski, zabezpieczający w pewnej mierze pokój w Europie. Jednak z powodu oporu reakcyjnego rządu angielskiego protokół nie został podpisany.

Dopiero w roku 1925 między kilkoma państwami zachodniej Europy został zawarty traktat o nieagresji, zwany traktatem w Locarno (czytaj: Lokarno). Jednak traktat ten nie gwarantował pokoju w Europie, choćby tylko z tej racji, że nie dotyczy Europy wschodniej. A przecież jest dosyć powodów do przypuszczenia, że właśnie w środkowej i wschodniej Europie może być źródło nowych wojen.

Dziś Polska występuje z własnym projektem, który jest dalszym ciągiem paktu lokarneńskiego, rozciągającego się na wszystkie państwa należące do Ligi Narodów. Deklaracja, złożona przez przedstawicieli Polski w Lidze, składa się z wstępu, w którym kładzie nacisk na solidarność z Lokarnem i na wolę utrzymania pokoju światowego. Dalej potępia wszelką wojnę zaczepną, podkreśla konieczność wyrzeczenia się wojen przez państwa reprezentowane w Lidze Narodów. Zważywszy to, zgromadzenie Ligi Narodów postanawia:

1. Wszelka wojna, dla uregulowania sporów międzynarodowych jest oraz zawsze będzie zbrodnią międzynarodową.

2. Wszelkie spory międzynarodowe załatwiane być mogą tylko środkami pokojowymi.

W zakończeniu deklaracja wzywa państwa, aby przyjęły powyższe postanowienia i żeby się do nich zastosowały.

Tak wygląda polski projekt. Nie wszystkie państwa są z tego zadowolone, bo interes ich wymaga innej polityki, niż ta, którą chce wprowadzić Polska. Małe państwa europejskie przyjęły propozycję polską z entuzjazmem. Inaczej ustosunkowała się Anglia i Niemcy. Nie wypada im powiedzieć wyraźnie, że chcą projekt odrzucić, jednak nie zgodziły się na określenie, że wojna jest zbrodnią i obecnie dążą do znalezienia wyjścia z niewygodnej dla nich sytuacji.

Zrozumiałą jest rzeczą, dlaczego Niemcy opierają się podpisaniu traktatu o nieagresji. Ciągłe myślą oni o wojnie odwetowej, w wyniku której chcą odebrać Polsce pewne części

dawnego zaboru pruskiego, jakie stracili na mocy traktatu wersalskiego. Ciągłe mówią o „rewizji“ granic, oczywiście z korzyścią dla siebie. Anglia, którą dziś łączy z Niemcami wiele spraw ekonomicznych, nie chce narażać się swemu nowemu sojusznikowi. Istnieje jeszcze wiele różnych zakulisowych przyczyn, które odgrywają wielką rolę. Jedną z tych przyczyn jest chęć odrzucenia propozycji polskiej, by nie dopuścić do wzmocnienia się powagi państwa polskiego wśród innych europejskich narodów.

Obrady ciągle jeszcze trwają, każdy dzień przynosi nowe wiadomości z Genewy. Jakikolwiek wypadnie wynik obecnego posiedzenia Ligi Narodów, to nie da się zaprzeczyć, że Polska zrobiła wielki krok w celu zapewnienia Europie tak pożądanego pokoju.

W. M. C.

Nareszcie

Dziennik urzędowy ministerstwa oświaty przynosi rozpisanie konkursu na inspektora szkolnego dla szkół polskich w powiecie Cieszyńskim.

Wbrew zapewnieniom ministra oświaty dra Hodży inspektor w powiecie cieszyńskim jeszcze nie został mianowany, a urzęduje nadal p. Glajcar.

Przegląd polityczny

LIST OTWARTY MIN. BENEŠA DO GEN. GAJDY.

Prasa zamieszcza list otwarty ministra Beneša, będący odpowiedzią na czynione mu w prasie przez b. generała Gajdę zarzuty, że przed rokiem przygotowywał przewrót państwowy, który nie doszedł do skutku, tylko dzięki sprzeciwowi ze strony Gajdy. Minister Beneš zaprzecza kategorycznie tym insynuacjom, dowodząc, że z Gajdą nigdy o polityce nie rozmawiał, ani żadnych propozycji przewrótowych mu nie czynił. Zarzuty te są prosto wymysłem Gajdy.

SPRAWY SEIMOWE.

Kluby koalicyjne ogłaszają już swe posiedzenia, wzorując się na zanadto gorliwym klubem agrariuszów, którym śpieszno z psuciem ubezpieczenia społecznego. Sprawa nowelizacji ubezpieczenia społecznego pójdzie pod obrady koalicyjnej ósemki. A będzie tam gorąco, albowiem między koalicją rządową panuje w tej sprawie silny rozdźwięk. Agrariusze, narodowi demokraci i „żiwnostenci“ polityczni, domagają się głębokich zmian w ubezpieczeniu w interesie pracodawców. Tymczasem klerycali z ministrem księdzem Šramkiem znaleźli się w matni. Lewica tego stronnictwa — a są to prawie robotniczo chrześcijańskie organizacje zawodowe pod wodzą posła Cufika — żądają tylko nieznacznych zmian i to na korzyść ubezpieczonych. W tem właśnie leży sęk w stronnictwie, gdzie rej woda księża i adwokaci, niby pod maską obrony religii — tumania wierzący im lud — pracują dla kapitalistów, a szczególnie dla obszarników.

Data zwołania sejmiku nie została jeszcze ustanowiona, domyślają się, że zostanie zwołany na 6 lub 11 października. Ścisła data ustanowiona zostanie po powrocie prezydenta ministrów Švehli z urlopu. Wtedy zostanie ogłoszony i termin wyborów gminnych.

STUDENCI.

Jak donosi „Večer“ czescy posłowie agrarni Dubicky, Dr. Zádina i Hrdina „studjowali“ w Niemczech u obszarników wyniki niemieckiego ubezpieczenia społecznego, aby nabyte doświadczenia zastosować przy nowelizacji ubezpieczenia społecznego. Poseł Vyškovsky zaś „studjuje“ we Francji. Wiecej całe wielkie dzieło ubezpieczenia społecznego ma się stosować do wymagań obszarników, tych niecnot na polu społecznym.

UCIECZKA DWÓCH POSŁÓW LITEWSKICH DO POLSKI.

Dnia 9. września br. około Olkienik przekroczyli granicę polską dwaj posłowie do sejmiku litewskiego, socjaliści Jozas Poplaikas i Jozas Kiedys. Zbiegli oni na terytorium Polski w obawie przed represjami rządu litewskiego i dnia 10. b. m. zgłosili się do władz wojewódzkich z prośbą o udzielenie im przytułku. Władze wojewódzkie przychyliły się do tej prośby, udzielając posłom litewskim prawa azylu.

PRÓBA REWOLUCJI KOMUNISTYCZNEJ NA LITWIE.

Dnia 10. września br. w litewskiej miejscowości nad polską granicą, w Taurogach, komuniści zawładnęli instytucjami państwowymi i proklamowali rewolucyjny rząd. Opanowano składy broni, urzędy pocztowe i telegraficzne, z oddziału banku państwowego zabrano 200.000 litów i 3000 dolarów amerykańskich. W ciągu 12 godzin Taurogi znajdowały się w ręku komunistycznych powstańców. Na wiadomość o ruchach z Kowna wysłano oddziały wojska, które odebrały miasto. W walce, jaka się odbyła, poległo kilka osób, wiele zostało rannych. Przywódcy, na czele których stał kapitan Majus, zbiegli. Za ujęcie Majusa wyznaczona została nagroda w wysokości 5.000 litów. Jednocześnie z zamachem w Taurogach przygotowany był przewrót w miasteczku Olita. Zamach udaremniono. W więzieniach znajduje się kilkaset osób, aresztowanych za udział w powstaniu. Władze ogłosiły stan wojenny.

BYŁY CESARZ WILHELM PRZEPOWIADA NOWĄ WOJNĘ.

Angielska gazeta „Sunday Chronicle“ zamieszcza obszerny wywiad z ekscesarzem Wilhelmem II. W wywiadzie tym ekscesarz wyowiada z całą stanowczością opinię, że groza nowej wojny światowej wisi nad kontynentem. Żadne instytucje w rodzaju Ligi Narodów, ani wszelkie usiłowania pacyfistyczne nie zdołają jej uchylić. Nowa wojna, zdaniem Wilhelma II, wybuchnie jeszcze przed rokiem 1937.

WRZENIE W PARTII KOMUNISTYCZNEJ.

Z Moskwy donoszą: Ostatnie sprawozdania państwowego urzędu politycznego (GPU) wskazują wzmożoną działalność kierunku opozycyjnego w łonie rosyjskiej partii komunistycznej. GPU wymienia liczne oznaki tej działalności, jak tworzenie wszędzie odrębnych „jacejek“ opozycyjnych a zwłaszcza potęgowanie agitacji opozycjonistów w formacjach armii czerwonej. Kierownicy GPU żywią obawę, że zapowiedziane uroczystości okolicznościowe z racji 10-lecia przewrotu bolszewickiego, które mają się już niebawem rozpocząć, wyzyskane będą przez opozycję w celu wywołania poważnych zaburzeń, lub być może nawet dokonania próby nowego przewrotu na rzecz krańcowego kierunku partii komunistycznej.

Wynik wyborów w Jugosławii.

Wybory do Skupszczyzny miały naogół przebieg spokojny. Tylko w okręgu Krużewac doszło do starć, których rozmiary nie są jeszcze znane. Udział wyborców dość mały.

Odpust.

— Więc tego roku pójdziesz ty na odpust do Frydku, kiedy ja jestem taka chora! Pamiętaj jednak, że idziesz do miejsca świętego, cudami słynącego, wiesz dobrze, że się o wszystkim dowiem, a jeżelibyś się tam zapomniał, — to mnie już znasz!

— No, no, Zuza! Jedno a to samo kazanie; gdy cię boli w karku, to nie mów kazania. Poto pójde do Frydku, żebym tam posłuchał księdza, a jeżeli to mam posłuchać już w domu, to mi nie potrzeba nigdzie chodzić. No, powiedz, cobym tak miał tam wyrzadzić?

— Eeee, to jeszcze zobaczymy! — skończyła Zuza swą mowę i poszła do stajni do krów.

Na drugi dzień wybrał się Paweł Grynia z Bukowca i przyłączył się do procesji w Jabłonkowie, która szła do Frydku. Szli sobie powoli, śpijąc na całe gardło, tak, że echo unosiło się ponad lasy i hale. Na pochyłej polance nad staweczkiem rozsiadli się i każdy wydobywał swój posiłek z domu, albowiem nie samem słowem bożem człowiek żyje. U posilających się widziano chleb czarny i placki. Paweł Grynia otrzymał od swej troskliwej połowicy podrutowany, bez ucha, garnek brydzy, prowiant na całą pielgrzymkę do Frydku. Usiadł sobie wygodnie, wyjął nóż, otarł go o spodnie, garnek postawił obok siebie, tęgi bochen chleba włożył na kolana i zaczął krajać. Wtem mu nóż ześlizgnął po wyschniętym chlebie, bochen wy-

Koncesjonowany skład RADIO-ROTH TRZYNIEC.

Stale na składzie aparaty i wszelkie części składowe.
Towar tylko najlepszej jakości!

W poniedziałek w południe ogłoszony został rezultat wyborów.

Stronnictwo radykalne (rządowe) otrzymało 110 mandatów (w dawnej skupszczyźnie 140). Mandaty te rozdzielają się na trzy grupy stronnictwa radykalnego, jak następuje: Wukiczewicz 81 mandatów, Pasicz 19, centrum 10. Rządowe stronnictwo demokratyczne (Dawidowicz) uzyskało 63 mandaty (dawniej 37), połączeni z niemi muzułmani bośniaccy 16 mandatów (15).

Opozycja przedstawia się następująco: Słoweńska ludowa partia katolicka (dr. Koroszec) 21 (20), samodzielni demokraci (Przbieciewicz) 23, (23), chorwacka partia chłopska (Radicz) 60 (67), serbska partia chłopska 9 (7), Niemcy 6 (5).

Nadto wybrani zostali: 2 chorwackich federalistów, 1 czarnogórski federalista, 1 słoweński zwolennik stronnictwa chłopskiego, 1 socjalny demokrat (w poprzedniej skupszczyźnie nie było żadnego) i 2 Węgrów, którzy w ten sposób po raz pierwszy wchodzi w skład skupszczyzny.

W pośród niewybranych znajduje się były prezydent skupszczyzny i przywódca grupy Pasicza, Marco Trifkovicz i członek tejże grupy, były minister dr. Jankowicz, który był upatrzony przez Pasicza na przywódcę stronnictwa.

Odnalezienie jenerała Zagórskiego.

Tajemnicze zniknięcie jenerała Zagórskiego, o czym już pisaliśmy, wywołało wielkie zaniepokojenie w Polsce i odbiło się głośnie echem w innych krajach. Ostatnie pisma donoszą z Warszawy, że dnia 13 b. m. jenerał Zagórski nadesłał list, w którym załącza swą miesięczną wkładkę na sieroty po lotnikach w sumie 40 zł. List pisany jest własnoręcznie. Wiadomość ta zdaje się, jest prawdziwa.

A więc jenerał Zagórski żyje i ukrywa się. Władze polskie twierdzą, że znają miejsce pobytu Zagórskiego.

Wiadomości z Polski.

„DZIEŃ MŁODZIEŻY“ W POLSCE.

Centralny Komitet Wykonawczy PPS i Centralny Komitet Organizacji Młodzieży TUR do rocznym zwyczajem organizuje „Dzień Młodzieży“, który odbędzie się w całej Polsce 2 października.

padł z kolan i potoczył się majestatycznie wdół do staweczka.

Grynia skoczył na równe nogi — oj rety! Nogą zaś potrafił garnek z bryndzą, który również potoczył się w ślad za chlebem. Patnicy powstałiz ciekawości, co pocnie Grynia. Ten jednak rozkroczony patrzył, jak bochen toczy się a za nim garnek, i wołał: „Halt procesja!... psiokrew! — ale to grzech jak sto dj.... raczej nie klnąć — oh! już cię garnku nie dobędę!....

Skończono posiłek i procesja szła dalej. W Dobrej kupił Grynia od przekupki bułek za koronę, jadł po drodze i szedł dalej nabożnie do Frydku. O nocleg patnicy się nie starali. Jedni przespali się w klasztorze, inni u znajomych.

Po sumie rozeszli się pomiędzy stragany i po mieście. Grynia kupił sobie kawał kielbasy, tuzin bułek i zającując, patrzył na pstrokaczną odpustową. Poszedł dalej, kupił sobie duży ogórek kiszony, zjadł go a garnek kwaśnej wody jako dodatek wypił do dna i już zapominał o swoim nieszczęściu, jakie go spotkało na początku pielgrzymki. Błądził po ulicach, radując wzrok różnemi powszedniemi rzeczami, które jednak w nim budziły podziw, gdyż mało wychodził poza obręb swej rodzinnej wioski.

Raz się mu przecież udało wyrwać! Postępując powoli, stanął przed apteką i jęła go litość. W domu Zuzka biedaczka choruje, a mimo to ciągle suszy mu głowę, wyrwie się z domu — to znów nieszczęście. Ona chora, gardło ją boli — myśli i zagląda do apteki. Może by mi aptekarz dał coś na jej chorobę?

„Dzień Młodzieży“ ma na celu propagandę idei socjalistycznej i znaczenia organizacji wśród młodego pokolenia robotniczego. W roku bieżącym „Dzień młodzieży“ połączony będzie z uroczystością 20-lecia międzynarodówki młodzieży robotniczej.

Trzęsienie ziemi w Warszawie, Lublinie i Lwowie. W nocy z 11. na 12. września o godz. 11'23 w Warszawie i Lublinie dało się odczuć lekkie trzęsienie ziemi. Wstrząs był dość znaczny, tak iż w niektórych mieszkaniach poruszyły się meble, obrazy itp. Wstrząs trwał pół minuty. Wypadku żadnego nie było. Jak się dowiadujemy seismografy Obserwatorium Astronomicznego na Politechnice lwowskiej zanotowały w nocy dnia 11. września na kilka minut przed godz. 24 dość silne trzęsienie ziemi. (Największe wychylenie sięgało 5 mm).

Represje prasowe. Odpowiedzialny redaktor „Robotnika“ warszawskiego, tow. St. Dubois, został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za umieszczenie artykułów, w których prokuratura dopatruje się znieważenia władz.

Któż nam to chce mówić?

„Nasz Kraj“ p. Lipki i Jungi w artykule „Do wyborów“ chce nam wmówić, że Polaków-rolników nazywamy eufemistycznie „burżuiami“. Jest to tak dziwne zestawienie słów, że każdy, znający stosunki na Śląsku, musi się z tego wyśmiać. Ale p. Lipką naprawdę myśli tak na serio. I dlatego zapytujemy go: Któż z nas twierdził, że na Śląsku wśród Polaków-rolników, którzy mają najwyżej tylko kilkadziesiąt morgów pola (nieraz zadłużonego!) są burżuazja? A jeżeli go tak nazywamy „eufemistycznie“ (delikatnie), jak byśmy tego rolnika z małą posiadłością mieli rzeczywiście nazwać?

Napewno p. Lipkowi zależy na tem, aby przy nadchodzących wyborach poszczęśliwić rolników przeciwko socjalistom. Panie eufemisto, eufemistycznie się wyrażając, to głupi szlagier! Polski rolnik na Śląsku wie, że daleko mu do burżuazji, a tem lepiej to rozumie sam robotnik polski!

Nie stać po stronie żadnej partji, to znaczy albo nie mieć żadnych przekonań, albo też zaprzeczać im. Nie stać po stronie żadnej partji, to znaczy być hantebnie obojętnym wobec największych zadań ludzkości i cenić wyżej własny spokój i wygodę niż dobro ojczyzny i usuwać się od obowiązków, które ojczyzna na nas włożyła. Historia wybacz wszystkim przekonaniom, historia nie ma jednak przebaczenia dla tych, którzy nie mają przekonań.

Lassalle.

(Mowa przed przysięgłymi w Düsseldorfie w r. 1849.)

Wstąpił nieśmiało do apteki a zapytany czego żąda, jał szeroko opowiadać o chorobie swej Zuzki. Głównie podnosił, ażeby lekarstwo nie kosztowało dużo pieniędzy. Aptekarz wziął kawałek papieru, wysypał nań ciemno-modrego proszku i mówi:

— Tak, tu macie nadmanganan. W domu weźmiecie szklanek wody, wsypiecie tam tego proszku na koniec noża a żona tem niechaj płucze gardło. Dajcie maluczko, tylko tyle, aby woda była różową, tak oto — wziął szklanek z wodą i przyprawił lekarstwo.

Paweł otworzył usta, widząc, jak troszeczkę proszku zabarwiło całą szklanek wody.

— Pięknie proszę, to całą szklanek?

— Wystarczy pół szklanki, aby mogła porządnie przepłukać gardło! Przepłukiwać musi!

— A ile to kosztuje?

— To kosztuje jedną koronę.

— Koronę! — woła uradowany Grynia.

— Tak, koronę! A pamiętajcie, jak to macie robić — upomina go aptekarz.

Grynia zapłacił i śpieszył dalej. Aż radość go przejmowała. Taki dobry a tani aptekarz! Dał mu lekarstwo za koronę a Zuzka będzie musiała płukać gardło! Tak, płukać musi! Tak mówił pan aptekarz i będzie koniec wszystkim jej krzykom.

Wpadł jak bomba do gospody, kazał dać piwo — albowiem to w mieście, a nie w górach. Może powiedzieć, że to lekarstwo kosztowało trzy — co? — pięć koron kosztowało!

A dlaczego pięć — takie lekarstwo różowe to dziesięć koron kosztowało, a on sobie dziś

Zamach agrarjuszów na ubezpieczenie robotników.

(ps.) Sprawa projektowanej reformy ubezpieczenia społecznego podług życzeń kapitalistów a głównie agrarjuszów, jest już czytelnikom „Robotnika Śląskiego” z szeregu artykułów dobrze znana. Raz w raz chodzą pogłoski, że wobec oporu robotników, na jaki natrafia projekt pogorszenia już i tak pełnej luk na niekorzyść ubezpieczonych ustawy — rząd nie wnieśli projektu reformy. Obecnie jednak prezydent ministrów Švehla bawi na urlopie. Zastępuje go zaś minister opieki społecznej ksiądz Šramek, znany z oparstwa wszelkich dotychczasowych urzędów socjalnych wobec świadczeń dla ubezpieczonych, którą to pracę rozpoczął już jako minister zdrowia publicznego, zwracając z 10 prelimitowanych milionów koron na szpitalnictwo, 3 miliony. W takiej to sytuacji organ stronnictwa prezydenta ministrów „Venkov” pisał w tych dniach:

„Dowiadujemy się, że obecnie urzędujący zastępca przewodniczącego rządu dr. Šramek w najbliższym czasie przedłoży projekt nowelizacji ustawy, albowiem należy przedewszystkiem, aby projekt rządowy mógł być jeszcze w dobie feryj sejmowych dokładnie zbadany przez sfery koalicyjne, tak, żeby mógł zostać przedłożony izbie poselskiej już na pierwszym posiedzeniu sesji sejmowej. Wnet zostanie on oddany komisji socjalno-politycznej, aby mogła obradować nad nim w czasie, gdy sejm będzie obradował nad budżetem na rok 1928. Te przyspieszone obrady są konieczne, albowiem obecny stan jest nie do zniesienia, jak tego dowodzą liczne deklaracje, wnoszone nie tylko przez naszą organizację, lecz partią ludową (kler, rolnicy), narodowej demokracji i średniego przemysłu“.

Kości rzucone, nowy bój o ubezpieczenie społeczne się zaczyna. Inicjatywa idzie od agrarjuszów. Im z pośród innych chodzi najbardziej o pogorszenie ubezpieczenia społecznego w świadczeniach dla ubezpieczonych, przez niższe wkłady, aby obszarnicy mniej płacili, albowiem niska renta ubezpieczonego ich nie dotyczy.

Dr. Pospišil wypracował swego czasu wniosek klubu agrarjuszów o nowelizacji ubezpieczenia. Wniosek ten jednak był tak reakcyjny, że go reszta stronnictw większości klerikalno-kapitalistycznej nie mogła przyjąć. Głównie agrarjusze żądają dla siebie wielkich ulg, a to przez utworzenie niższych klas zarobkowych, co wymiaru ubezpieczenia dla robotników rolnych.

sprawi bał.

A cóż to? Jura Żorek też w gospodzie, ten sam co się zalecał do Zuzki, którą mu Paweł odbił, a Jura pozostał kawalerem i gospodarzy ze swą ciotką a śmieje się z Pawła w kufak, że wlaź pod pantofel. Usiedli za stół i tu Jura z zazdrością widzi, jak Paweł pozwala sobie na piwo i cygara. Rozmowa nie kleiła się im. Jednak po trzeciej szklance piwa, ośmielony alkoholem język Pawła — na który nie zwykł — opowiadał o przyczynie końca strachu swego przed Zuzką. — Ona musi przepłukiwać! — zakończył wesoło.

Nastąpiła długa, męcząca droga do domu. W domu ścisłe śledztwo, wyjaśnienia, a w końcu Zuzka uznała przywiązanie Pawła do niej, ponieważ on i na odpuszczenie troszczył się o swą chorą żonę.

Wczesnie rano, podczas dojenia krów, ciotka Zuzki wsunęła się za nią do stajni i gorliwie jej coś perswadowała. Zuzka już jak furja zamierzała przepędzić Pawła, lecz powstrzymała ją ciotka, żeby sama mogła najpierw odejść.

Paweł właśnie z wielką nabożnością przygotowywał dla Zuzki lekarstwo, gdy ta wpadła do pokoju, wyrwała mu z ręki szklankę, wylała mu na twarz jej zawartość i jak go tłucze po głowie, tak tłucze, aż szklanka prysła na drobne kawałki:

— Ty świni! Ty zbój! ty... ty mnie chcesz otruć...

I płuła Pawłowi głowę po odpuszczeniu.

Past.

nych. W jak niskich klasach są oni już, widać z poniższych cyfr:

Z zestawienia ubezpieczonych z 1. lipca 1926 wynika, że było razem 2.326.321 ubezpieczonych. Z tej sumy było w pięciu najniższych klasach, do których należą ubezpieczeni do 20 Kcz przeciętnego dziennego zarobku 1.623.972 tj. 69'81 proc. W ubezpieczalniach powiatowych było w owych pięciu klasach ubezpieczonych 78'1 proc., w kasach chorych dla zatrudnionych na roli zaś aż 98'37 proc. z ich ogólnej liczby ubezpieczonych.

W ostatnich pięciu klasach, ponad 20 Kcz zarobku dziennego było 702.389 ubezpieczonych, tj. 30'19 proc. W ubezpieczalniach powiatowych jest z ogólnej liczby z płacą dzienną ponad 20 Kcz ubezpieczonych 31'9 proc. a w rolniczych kasach chorych ledwie 1'63 proc. Niniejsze dowodzi, że w kasach chorych rolniczych nie ma ani 2 osób na 100 ubezpieczonych z płacą dzienną ponad 20 Kcz a w ubezpieczalniach powiatowych jest ich 32. W trzech najniższych klasach zarobkowych, tj. z płacą do 12 Kcz dziennie było ubezpieczonych w ubezpieczalniach powiatowych z ogółu ubezpieczonych 44'19 proc. a w rolniczych kasach chorych 81'88 proc. Więc ze 100 robotników rolnych podług statystyki rolniczych kas chorych jest ich 80 ubezpieczonych w najniższej klasie ubezpieczenia na starość. Nie wszędzie jednak istnieją rolnicze kasy chorych — jak np. na Śląsku nie ma ani jednej — to po doliczeniu tego liczba ta dojdzie prawdopodobnie 95 na 100 robotników rolnych ubezpieczonych na starość w najniższej klasie zarobkowej z 12 Kcz dziennego zarobku.

Obszarnicy idą na czele nowelizacji ubezpieczenia społecznego z pośród innych zatrudniających. Są oni w swym interesie kastowym największymi wrogami, zbrodniarzami ogółu ubezpieczonych na starość, chociaż znajdują się w dużo lepszych warunkach pod tym względem, niż przemysł, albowiem w porównaniu płacą te najniższe wkłady ubezpieczeniowe od zatrudnionych u siebie robotników. A to z tego powodu, że płacą swym zatrudnionym tak biednie, że ci już wprawdzie nie żyją, lecz tylko wegetują. A zyski kasty agrarjuszów przy obecnych cłach ochronnych na owoce rolne są bardziej, niż znakomite.

Cyfrы powyższe dowodzą same sobą. A stronnictwo agrarjuszów, żądające pogorszenia, już i tak kiepskiego ubezpieczenia robotników popiera wprost niesłychaną bezczelnością. Rzuca ono rękawice całej klasie robotniczej, która też ona podniesie, nie bacząc, że to rękawica rzucona od „wolorzy” w lakierkach z autombilów. Sądzą oni, że nowelizacja ubezpieczenia społecznego urzeczywistni się jeszcze w roku bieżącym. Pamiętamy, że z takim samym rozmachem trzynaście lat temu pędził król Wilhelm hypermilitaryzm swej potężnej wtedy Rzeszy do wojny, nie zważając na skutki, jakie mogły wyniknąć w razie niepowodzenia.

Na te okoliczności zwróciła uwagę deputacja socjalistyczna ministrowi opieki społecznej, który urzędował za prezydenta ministrów i który też ponosi wszelką odpowiedzialność wynikłą z pogorszenia ubezpieczenia społecznego.

Jak wygląda komunizm w Rosji?

(w.) Bolszewicy rosyjscy przeprowadzili krwawą rewolucję pod hasłem zastosowania w praktyce idei komunizmu i zniesienia własności prywatnej. Rzucili te hasła, dziś nieosiągalne, rozbili ruch socjalno-demokratyczny, ale zasad swych w życie nie wprowadzili.

Od kilku lat już wprowadzono w Rosji t. zw. „Nep” (nową ekonomiczną politykę), która daleko odbiegała od zasad, głoszonych przez Lenina i tych, którzy nazywali siebie jedynymi, prawdziwymi marksistami. Nie było już mowy o całkowitem przejęciu własności prywatnej przez państwo, o braku kapitalistów prywatnych. Wprowadzono do Rosji zasadę wolnego handlu, bolszewicy sami zapraszali kapitalistów za-

granicznych, dawali im koncesje różnego rodzaju, byle tylko zagraniczni bogacze chcieli przyjechać i włożyć swe kapitały. Nikt się oczywiście nie łudzi, że owi bankierzy i przemysłowcy zrobili to bezinteresownie. Wnieśli oni kapitał, ruszyli z miejsca zamierzając handel i przemysł, ale kazali sobie za to drogą zapłacić dywidendami (zyskami) od włożonych pieniędzy. Na te dywidendy dla prywatnych kapitalistów musi ciężko zapracować rosyjski chłop i robotnik. Gdzież więc jest ten „czysty” marksizm, głoszony przez wodzów bolszewizmu? Na to oni odpowiadali, że warunki chwilowe zmuszają do zmiany polityki, ale wkrótce wzrośnie siła tego proletariackiego państwa, jakim jest Rosja, i wszystko będzie według programu komunistów. Jednak lata upływają i zamiast powszechnego dobrobytu i powrotu do komunistycznych form życia, widzimy coraz większy wpływ kapitału na państwo sowieckie. Wydzierżawienie amerykańskim i francuskim kapitalistom pokładów złota na Uralu, koncesje naftowe, żelazne itd., wszystko to wskazuje, że zachodzi coraz większa niezgoda między tem, co mówią sowieci i co każą głosić swoim zwolennikom w różnych krajach, a tem, co same robią.

Ostatnio donoszą z Moskwy, że sowieci tego miasta uchwalili powołać komisję, która ma się zająć denacjonalizacją nieruchomości w Leningradzie, czyli zwrotem skonfiskowanych nieruchomości dawniejszym właścicielom. Widzimy więc nowy krok do pogodzenia się sowieców z kapitałem.

Zatarg Trockiego, Zinowiewa i innych z rządzącą dziś grupą, na czele której stoi Stalin i Rykow jest walką dwóch obozów, reprezentujących m. in. różne poglądy na kwestię wpływu zagranicznych kapitałów w Rosji. Ci, którzy stoją u władzy, wiedzą, że jest rzeczą niemożliwą wprowadzić już dzisiaj zasady komunistyczne w życie. Nie jest to zresztą rzecz nowa. Cały obóz socjalno-demokratyczny zajmuje to stanowisko. Komunisci za to „właśnie” zwalczają socjalistów a u siebie tę politykę prowadzą. Trocki ze swoją grupą dąży do „leninizmu”, czyli do ścisłego przestrzegania zasad, głoszonych ongiś przez Lenina.

Opozycja Trockiego wybuchła kilka razy, ale zawsze ją opanowano, odsunawszy zresztą Trockiego i wybitniejszych zwolenników tego opozycyjnego kierunku od działalności w kompartii.

Walka tych dwóch kierunków istnieje nadal. Nie wiadomo, jak długo potrwa ten stan, jednak dziś już widać, że komunizm jest tylko etykietą, pod którą kryje się kapitalizm w formach surowszych i okrutniejszych, niż w wielu nawskroś kapitalistycznych krajach.

Co jest możliwe w kraju Mussoliniego.

Rozporządzeniem Mussoliniego zaprowadzono w całych Włoszech od 1. lipca przymusowe dla każdego obywatela posiadanie dokumentów osobistych. W tej właśnie sprawie zgłosiła się do urzędu stanu cywilnego w Medjolanie 35-letnia Beatryks Turchi, prosząc o wydanie jej dowodu osobistego. Urzędnik jednak, przeszukawszy księgę stanu cywilnego, oświadczył, że podejrzliwym uśmiechem: „Niestety, nie mogę pani służyć — pani od 5 lat umarła”. Oczywiście, p. Beatryks, nie przypominając sobie tak feralnego dnia własnej śmierci, doznała wrażenia, że biedny urzędnik dostał nagłego pomieszczenia zmysłów.

— Umarłam? — pan się myli, zapewniam pani.

— Nie, nie mylę się — odparł urzędnik — mam ciarne na białem.

— Pan chyba zechce zrozumieć, że znaczę cośkolwiek więcej, niż pańskie „czarne na białem”. Jestem żywa i zdrowa, mieszkam na ulicy Tycjana, pod numerem 5, gdzie nie tylko, że nigdy jeszcze nie umarłam, lecz przeciwnie, brodziłam się, przychodząc w tej kamienicy na świat.

Gdy jednak pokazano jej w książce zgonów dokument jej śmierci, ogłupiała doszczętnie. Czyżby naprawdę umarła już kiedyś nie wiedząc nawet o tem? A może się po raz drugi narodziła? Zgon jej był jak najregularniej zapisany. Nastąpił w dniu 27. listopada 1922 r. Wy-

mieniono nawet przyczynę śmierci: umarła na udar serca.

Po długich wreszcie poszukiwaniach, tajemnicę wyjaśniono. W istocie 27. listopada 1922 r. zmarła w Mediolanie na udar serca pewna kobieta, która identyfikowano jako Dirce Turchi. Podobieństwo imienia (Beatrice i Dirce) oraz tożsamość nazwiska stały się powodem łatwego zrozumiałej pomyłki.

Obecnie p. Beatryks, która przez 5 lat żyła jako nieboszczka, będzie musiała na drodze sądowej upominać się o prawo do życia i prosić o zezwolenie na zmartwychwstanie. Aż do wyroku jednak będzie nadal mogła korzystać z wszelkich udogodnień przysługujących umarłym a więc m. in. nie będzie na razie posiadała dowodu osobistego.

Dział samorządowy.

Tworzenie samorządowych ustaw w Polsce.

(Ciąg dalszy.)

Rozdział drugi nowej ustawy o samorządzie miejskim poświęcony jest **radzie miejskiej**. Rada miejska jest organem uchwalającym i kontrolującym. Rada miejska składa się z radnych, wybieranych na lat 5, w głosowaniu powszechnym, tajnym, równym, bezpośrednim i proporcjonalnym. Ilość radnych waha się od 12—120, zależnie od liczby mieszkańców.

Czynne prawo wyborcze skonstruowane jest na wzór ordynacji wyborczej do sejmiku, z tym odchyleniem, że członkowie wydziałów samorządowych, kierownicy i urzędnicy urzędów państwowych sprawujący bezpośredni nadzór nad gminą, prokuratorzy, podprokuratorzy oraz funkcjonariusze policji państwowej nie posiadają prawa wybieralności.

Ważne postanowienie zawiera art. 34. mocą którego gmina stanowi jeden okręg wyborczy. Jedynie dla ułatwienia głosowania magistrat może podzielić miasto na obwody. Dalsze artykuły od 35—89 zajmują się kwestią procedury wyborczej. Tutaj podkreślić należy, że terminy odnoszące się do protestu przeciw wyborom i rozstrzygnięcia protestu są bardzo krótkie co w porównaniu z obecnie panującym stanem jest znaczną poprawą.

Radni miejscy sprawują swe czynności bezpłatnie. Obowiązani są oni do regularnego uczęszczania na posiedzenia rady. Przeciw radnym, którzy bądź to spóźniają się bez dostatecznego powodu, bądź też nie przychodzą na posiedzenia, nieusprawiedliwiając swej nieobecności, zawiera ustawa pewne rygory. Mianowicie w tych wypadkach rada miejska na podstawie regulaminu może nakładać na radnych kary pieniężne; następnie radny, który opuści bez usprawiedliwienia trzy kolejno po sobie następujące posiedzenia, traci mandat.

Przewodniczącego rady miejskiej i jego zastępców wybiera rada większością głosów, sekretarzy w głosowaniu proporcjonalnym.

W miastach nie wydzielonych z powiatu, których władzą nadzorczą i instancją jest wydział powiatowy, burmistrz jest przewodniczącym rady. Jedynie w tych miastach istnieje zespolenie władzy wykonawczej z uchwalającą, podobnie, jak to jest obecnie w Małopolsce. We wszystkich innych miastach panuje system podziału władzy, to znaczy członkowie magistratu, aczkolwiek wybierani przez radę, nie są jednak jej członkami. Radny, wybrany do magistratu, traci mandat tak długo, dopóki zasiada w magistracie.

Zakres działania rady miejskiej określa ustawa bardzo szeroko. Do kompetencji rady należy w pierwszym rzędzie wybór magistratu, uchwalenie budżetu, nabywanie, zbywanie i obciążanie majątku nieruchomego gminy, zaciąganie pożyczek, ustalanie, uposażanie członków magistratu i etatów pracowników miejskich, uchwalanie podatków, opłat i świadczeń na rzecz gminy i szereg innych spraw.

Magistrat, o którym traktuje rozdział III ustawy, składa się z przewodniczącego, jednego lub kilku zastępców, oraz ławników. Wybór przewodniczącego i zastępców dokonuje rada większością głosów, ławników drogą głosowania proporcjonalnego. Proporcjonalność przy wyborach na ławników ułatwia mniejszym grupom w radzie wzięcie udziału w rządach miastem.

Magistrat jest organem zarządzającym i wykonawczym. Bardzo ważne prawo przysługuje magistratowi w stosunku do uchwał rady. Otóż wedle artykułu 139 magistrat ma prawo i obowiązek zawiesić wykonanie uchwały rady, jeśli sprzeciwia się ona ustawom lub szkodzi interesom gminy, względnie dobru publicznemu. Ustawa nie określa „interesu gminy” i „dobra publicznego”. Przepis ten mógłby uniemożliwić wykonanie wszelkich uchwał rady i doprowadzić do wszechwładzy magistratu. Dlatego ustawodawca w przewidywaniu tych możliwości całkiem słusznie zrobił to zastrzeżenie, że ponowna uchwała rady miejskiej w tej mierze staje się ostateczną. Pewną władzę przyznaje ustawa przewodniczącemu magistratu.

Rozdziały IV. i V. odnoszą się do urzędników i pracowników, oraz statutów miejskich. Stosunki prawne funkcjonariuszów w gminie normują statuty miejskie i umowa.

C. d. n.

Korespondencje.

Frysztat. Prasa czeskich narodowych (też socjalistów) ma na celu organizowanie narodowościowych antagonizmów w okolicach z mieszaną ludnością a zwłaszcza na pograniczu. Nieustannie judzi ona swych „hraničáři” do pracy celem wzmocnienia żywiołu czeskiego wśród żywiołów nieczeskich, czyli wynaradawiania przy pomocy najniegodziwszych środków. Najlepszym dowodem tego, to były minister kolei — obecnie „eksbratr” — Stříbrný, który się na publicznym zgromadzeniu przechwalał, że przeniósł około 40 tysięcy czeskich kolejarzy w kraj innojęzyczne, aby tym sposobem wzmocnić żywioł czeski. Słowem: 40 tysięcy kolejarzy Czechów przeklinało los, jaki im zgotowano, że musieli opuścić wraz z rodzinami swe dawne siedziby i wędrować podług wskazówek ministra względnie mężów zaufania organizacji czeskich (też) socjalistów narodowych. Drugie tyle kolejarzy wędrowało — i klnąć przy tem co niemiara — ze swych siedzib w inne strony. Tem się szczycił minister Stříbrný, kiedy już nie był ministrem, lecz secesjonistą czeskich narodowych (też) socjalistów. Tak powiada minister. A jakże się wyrażał sekretarz Pěcha o polskich szkołach — i cóż dopiero mówić o takim oto „bratře” Kanarku. Ten osobnik — kiedyś czeski socjaldemokrata poszedł do komunistów a stamtąd do czeskich narodowych (też) socjalistów. Więc, jeżeli typowemu warcholowi niedozwolono warcholić w jednej partii, idzie do drugiej. Niechby sobie tam warcholił; puhacz, Kanarek — lecz p. Kanarek przejął się wobec nadchodzących wyborów do gminy tak okropnie zasadą „brata hraničáře”, że pomógł i wszystkim co tutejsze. Zawadzają mu wszyscy i wszystko. Lży i awanturuje w taniem mieszkaniu, będąc w własności huty, pomimo, że posiada dom, drogo wynajęty lokatorom. Najwięcej obelgzuca on na Polaków, i tutejszych obywateli, jak gdyby go ktoś tutaj do nas prosił. „Bratr” Kanarek puła jak puhacz na „Poloki Frysztozany” i wszystkich tutejszych. Lecz trafiła kosa na kamień. Oto współlokator czując się również tem postępowaniem dotknięty, sam wniósł skargę sądową na Kanarkę. Proszę p. Kanarkę, jak się panu w obecnem mieszkaniu niepodoba i pan się zgodzić niemoże z współlokatorami, to niech się pan wyprowadzi do — swojego domu, tam panu żaden przeszkadzać już nie będzie.

Karwina. (Kruta „patronem” ubogich.) Z Karwinej donoszą, że szpital gminny jest już niewystarczający, więc zamierzają przytulisko dla ubogich zamienić na szpital, podnosząc, że w ten sposób uniknie gmina wydatków. Panujący pod patronatem radcy dr. Heringa komisarz Kruta za miliony zaciągnięte na rachunek gminy, budował różne gmachy. Na szarym końcu tych olbrzymich wydatków znalazło się przytulisko dla ubogich włochnych i starców. Lecz nim go oddał, już go zamierza zabrać na szpital, albowiem na rozszerzenie szpitala brak pieniędzy.

Karwina. W ubiegłą niedzielę odbyło się tu odsłonięcie faszystowskiego sztandaru (nar. sdržení). Ceremonia cała odbywała się pod zwłastem „zbratania” miejscowych pacholców burżuazji z jednej a części sterowców z robotników z drugiej strony. Widzieliśmy na czele

pochodu dawnego „działacza polskiego” i cały szereg jemu podobnych indywiduów. Widzieliśmy jak obok pasibrzuchów kopalców, inżynierów itp. przesuwały się wynędzniałe i biedne postacie schyłonych górników i kobiet. Był to widok charakteryzujący dolę robotników polskich, którzy zwątpili już w swą własną siłę i przyłączyli się do „nar. sdržení”, aby z chwilowej łaski swych „dobroczyńców” skorzystać i stać się narzędziem dla zguby wszystkich współtowarzyszów swych. Ocknijcie się robotnicy póki czas.

(d) **Stonawa.** Dnia 4. b. m. odbyło się posiedzenie wydziału gminnego. Obradom przewodniczył p. burmistrz. Wydział gminny załatwił sprawy bieżące, z których najważniejsze podajemy: „Mat. Osv. Lid.” ze Śl. Ostrowy przysłała list w którym prosi o wynajęcie lokalu na szkołę. Po dyskusji przyjęto następujący wniosek: „Ponieważ gmina Stonawa potrzebuje lokali szkolnych dla użytku publicznych szkół w Stonawie, tak polskich, jak i czeskiej, nie może gmina żadnych lokali szkolnych nikomu wynajmować i jest zmuszona na prośbę M. O. L. dać odmowną odpowiedź”. Następnie wydział gminny zajmował się sprawami, związanymi z bezpieczeństwem, jak również wygodą mieszkańców. Postanowiono więc wydelegować komisyję drogową dla zbadania terenu, na którym mogłyby mieścić się rezerwoary na wodę, potrzebną na wypadek pożaru. Omawiano sprawę dróg w okolicy stacji Darków, uchwalono zbudować chodnik dla wygody młodzieży szkolnej i powzięto szereg innych uchwał, mających na celu podniesienie dobrobytu gminy. Ponieważ drzewa owocowe, stojące na gruntach gminy są niszczone przez owady, uchwalono zakupić sikawkę, z pomocą której można będzie tępić szkodników.

Trzyniec. (Jak p. Chlumski ocenia polskich obywateli.) W dyskusji na ostatnim pełnym posiedzeniu zastępstwa gminnego w Trzyncu nad sprawami straży pożarnej, okazał się znów pan Chlumski (cz. soc.-dem.) jednym z największych przeciwników polskiej straży pożarnej i przewodził czesko-niemieckiemu blokowi w atakach na polską ludność. W swojej zapalczywości niszczenia polskiej straży nie znał granic, między innymi zapędził się nawet tak daleko, że ogół polski nazwał wprost zbrodniarzem, krzyżując: „my będziemy ogień gasić a wy przyjdziecie dzieci z konewkami z naftą a będziecie ogień podniecać”. Tak p. Chlumski osadza polską ludność. Zbytecznym byłoby dodawać komentarze do tego łotrowskiego wyrażenia. Pan Chlumski osadził się sam!

Z sali sądowej.

Nabożeństwo morawskie pośmiewiskiem. W kościele w Szczepankowie w Hulszczyńskim odbywały się do lutego 1927 nabożeństwa w języku niemieckim. Nagle przyszedł ksiądz Pospíšil, były kapelan na zamku księcia Lichnofsky'go, gdzie to ekskajzer bywał stałym gościem na polowaniach i podyktował, że odtąd nabożeństwo będzie się odbywało tylko w języku „morawskim”. Gdy tylko ksiądz zaczął się w kościele modlić po „morawsku”, zgromadzeni „wierni” rozpoczęli się — głośno śmiać. Ksiądz, nie oglądając się na wszechmoc bożą, uciekł się do pomocy władzy świeckiej, robiąc doniesienie karne na kilku osobników o obrazę obrządków religijnych. (A religia z bagnetem w rękę jest rozbojem w imię bogu!) Sąd w Opawie uwolnił oskarżonych od winy i kary, albowiem nie udowodniono im, że wśród ogólnego śmiechu oni to właśnie się śmiali, gdyż w całym kościele ludzie śmiali się na głos. Ksiądz szowiniista może już teraz modlić się po „morawsku”.

Pięć miesięcy za niezamknięcie rampy kolejowej. W kwietniu b. r. pełnił służbę na kolei Osiek—Bodenbach budnik Peschka. Na otwarty tor kolejowy wjechał samochód prawie w czasie, gdy z jednej strony jechał pociąg pospieszny od Osieka a z drugiej strony pociąg osobowy. Samochód został zdruzgotany, szofer zabity, a pasażerka ciężko ranna. Oskarżony budnik uniewinnił się tem, że zanim telefonicznie dowiadywał się, gdzie zostały zgłoszone pociągi, oba nadjechały, nim on zdołał zamknąć rampę. Peschka został skazany na 5 miesięcy więzienia warunkowo na trzy lata. Wypadek ten zdarzył się w nocy.

Szubienica z powodu swarów rodzinnych. Przed sądem przysięgłych w Mor. Ostrawie stał 27-letni R. Petroš z Kończyc, oskarżony o morderstwo. W r. 1925 pojął za żonę młodszą krawczynię. Nie dbał o pracę i żona musiała go utrzymywać. Roził różne plany — to wyjazd do Rosji, to znów do Francji niby za pracą. I tak żądał pieniędzy. Żona widząc, że już dosyć od niej pieniędzy wyludził, zaprzestała mu dawać dalszych pieniędzy. Za to ją Petraš poniewierał i groził zabiciem. Wówczas porzuciła go i wróciła do swych rodziców w Racimowie. I tam ją P. prześladował. Przychodziło do różnych awantur; pewnego razu podał na niej ubranie a przytem zrabował złoty zegarek, a często tłukł okna w jej mieszkaniu. W dniu 18 listopada ub. roku zaś poszedł do jej siostry Marii, która uważała za sprawcę swarów. Strzelił do niej bez słowa z pistoletu wojskowego. Kula ugodziła ją pomiędzy żołądkiem i nerkami. Za uciekającą strzelił jeszcze dwukrotnie. Następnie zbiegł na ulicę, gdzie spotkał swą żonę. Znow strzelił do niej, a ta, padając na ziemię, zawołała: „Co to robisz, Rudolfie?“ Później strzelił jej jeszcze dwukrotnie w głowę i pierś. Wszystkie trzy strzały były śmiertelne. Następnie Petraš wypalił niby do siebie dwa strzały, które chybiły, poczem uciekał, strzelając do ścigających go. Ujęła go żandarmerja. Próbował się jeszcze raz zastrzelić, lecz zranił się tylko w brodę.

Na rozprawie oświadczył naiwnie i cynicznie, że chciał tylko swą żonę zastraszyć, dopiero, gdy widział, że jest ciężko ranna, dobił ją, aby nieboraczka nie musiała cierpieć. Przysięgli uznali go 11 głosami winnym podstępnej mordy. Trybunał pod przewodnictwem dra Trpika skazał go na śmierć przez powieszenie. Petraš oświadczył, że kary nie przyjmuje.

Przegląd gospodarczy.

Intenzywna praca górników. Produkcja węgla w zagłębiu ostrawsko-karwińskim wynosi za sierpień br. 908.510 ton, czyli o 70.330 ton więcej, niż w lipcu. Zapasy węgla na zwalach zmniejszyły się biegiem sierpnia z 699.333 na 66.938 ton. Zatrudnionych było na kopalniach 38.267 a na koksowniach 4.248 robotników. Stan załóg robotników kopalnianych zmniejszył się biegiem sierpnia o 0'9 proc. a produkcja węgla podniosła się zaś o 8'39 proc. W to kapitalistom graj. Z powodu rozbijającej roboty komunistów, górnicy, jak bezbronni, pracują coraz bardziej — z miesiąca na miesiąc ponad swe siły, kapitaliści zaś zacierają ręce, że czem mniej górników, to oni wydobydą coraz to więcej węgla. Widać, że i w ubiegłym miesiącu, pomimo dobrych zamówień na węgiel, wyrzucali górników na bruk a pracujących nadal dali im niby w nagrodę aż o 70.330 ton więcej węgla. A w lipcu i poprzednich miesiącach nie było też inaczej.

W sierpniu dowieziono do Czechosłowacji za 1.593.452.000 Kcz towarów, wywieziono za 1.574.937.000 Kcz. Bilans handlowy za sierpień zawiera się niedoborem 8.515.000 Kcz. Jednak wobec tego małego niedoboru w sierpniu bilans handlowy od 1. stycznia br. do 31. sierpnia br. zawiera się nadwyżką wywozu nad przywozem w kwocie 1.308.483.000 Kcz.

Umowa zbiorowa robotników budowlanych została we czwartek na wspólnym posiedzeniu — w Mor. Ostrawie — związku zawodowego robotników z związkiem pracodawców przedłużona do końca bieżącego roku.

Zerwanie angielsko-czeskich pertraktacji finansowych. Sześć angielskich grup finansowych prowadziło kilkoletnie pertraktacje w sprawie lokaty wolnych kapitałów w czeskich przedsiębiorstwach. Akcja lorda Rothermera wpłynęła bardzo szkodliwie na te pertraktacje. Czesi zerwali daleko posunięte rokowania, w których chodziło o udział Anglii w czeskich uzdrowiskach (25 milj. Kcz) i udział w przemyśle rolnym (60 milj. Kcz.).

Piwo będzie droższe. Ministerstwo skarbu przygotowuje reorganizację podatku od piwa przez co podrożeje piwo o 10 do 20 h na litrze. Podatkiem tym zostanie pokryty dotychczasowy deficyt budżetowy, wynoszący 500 milj. Kcz który powstał z powodu regulacji płac nauczycielskich a dotąd był pokryty wpływami zaległości podatkowych, które są już na wyczerpaniu.

Unarodowienie kopalni nafty. Z Argentyny donoszą, że Izba handlowa uchwaliła przejęcie kopalni nafty od właścicieli prywatnych i uznania ich za własność państwa.

XII. Międzynarodowy Kongres spółdzielczy. W Sztokholmie. W ubiegłym miesiącu odbył się w Sztokholmie Międzynarodowy Kongres spółdzielczy. Obecnych było 500 delegatów z 36 państw, przedstawiciele Ligi Narodów i wielu gości z całego świata. Z ramienia „Związku Polskich Stow. Spoż. na Śląsku“ byli obecni: tow Chobot i tow. Sikora.

Bezrobocie w Anglii. Liczba bezrobotnych w Anglii w ciągu sierpnia uległa powiększeniu niemal o 70 tysięcy ludzi. Ogólna ilość pozbawionych pracy na terenie Anglii doszła do 1 miliona 45 tysięcy.

Strejk robotników budowlanych. W Krakowie od 5 września strejkują robotnicy budowlani w liczbie 5.500. Strejk wybuchł na tle płac. Robotnicy żądają podwyżek w myśl obliczeń komisji statystycznej.

Zgon tow. Matouška.

Członek czeskiej soc. dem., skarbnik centralnego komitetu wykonawczego, tow Ottokar Matoušek, zmarł w Pradze 12 września.

KRONIKA.

Kłeska myszy polnych nawiedziła wskutek posuchy północno-zachodnie Morawy. Myszy wyrządzają w ziemniakach i ogrodowiznach wielkie szkody. Zachodzi obawa, że przeniosą się i na Śląsk.

Szkody żywiołowe na Rusi Podkarpackiej. Zarazem z katastrofalnymi powodziami w Małopolsce nawiedziły katastrofy powodzi — acz w mniejszych rozmiarach — i Ruś Podkarpacką. Obecnie oceniają szkody, wyrządzone powodzią na kolejach 5, lasach 1 i pół miliona Kcz. U osób prywatnych na 1 mil. Kcz. Normalny ruch kolejowy z Jasną w Małopolsce będzie mógł być rozpoczęty dopiero za 4 miesiące. Rząd czeskosłowacki wyasygnował ludności rusińskiej, dotkniętej powodzią 30.000 Kcz.

Wielka katastrofa autobusowa wydarzyła się u Berna. Z powodu deszczu przepelniony autobus wjechał na pola, albowiem szofer stracił kierownictwo. Cztery osoby, siedzące na dachu, zostały odrzucone o kilka metrów i odniosły lekkie obrażenia. 60-letniego murarza wydobyto martwego z pod autobusa, 5 osób zostało ciężko a 15 lekko rannych.

Uczestnicy wojny światowej wciąż wracają. W Marmaroszkim Szygocie zatrzymano niejakiego Cuhelnika, obywatela czeskosłowackiego, który był zabrany w 1916 r. w bitwach koło Lwowa do niewoli. C. uciekł z Rosji w nocy przepływając Dniestr.

800 lat na jednym gruncie. W Karłowcu (Czechy) obchodził rolnik Maksymilian Koppen jubileusz osiadłości swych praprotków na gruncie, na którym pracuje. Stare zapisy dowodzą, że jego przodkowie już od roku 1127 żyli na tej roli.

Obłąkany żołnierz chciał wysadzić prochownię w powietrze. W ubiegłym tygodniu jeden ze strażników prochowni w Krakowie uległ nagle pomieszaniu zmysłów i zamknawszy się w jednej ubikacji, wypełnionej materiałami zapalnymi, zażądał, by natychmiast spełniono piśmienne przedtem przedstawione dziwaczne żądania, grożąc w razie niespełnienia życzeń, wysadzenia prochowni w powietrze. Zaalarmowane władze wojskowe natychmiast przybyły na miejsce z płk. Bolesławowiczem. Chory uniemożliwił dostęp do swego zamknięcia. Na każdy ruch pod prochownią reagując groźbą zapalenia prochu. Jedynie dzięki zdecydowanej postawie płk. Bolesławowicza, który zbliżywszy się pod same mury prochowni uniejętną a sta nowczą formą wezwania potrafił uspokoić obłąkane i skłonić go do opuszczenia prochowni i oddania się w ręce władz wojskowych, uniknięto niebezpieczeństwa. Na uznanie zasługuje zachowanie się dozorczy cywilnego, który zdecydowany na śmierć nie opuszczał zagrożonego stanowiska.

Obłęd religijny. W Marienfließ w Niemczech

koło Szczecina utopiła żona murarza swe 10-letnie dziecko w potoku. Przy aresztowaniu oświadczyła, że bóg zażądał tej ofiary i ona poszła za głosem bożym.

Wybuch prochowni. W fabryce prochu w Bornemouth w Anglii nastąpił wybuch, 3 osoby zabite, wiele rannych. Fabryka dostarczała materiałów wybuchowych przeważnie dla marynarki angielskiej.

Wielki pożar w Białogrodzie. W niedzielę o północy, wkrótce po zakończeniu przedstawienia, wybuchł gwałtowny pożar w teatrze białogrodzkim „Manege“. Straty wyrządzone przez pożar wynoszą 3 miliony dynarów. Pożar wywołał panikę w centralnej dzielnicy miasta, zwłaszcza wśród mieszkańców, sąsiadujących z teatrem domów. Na szczęście żadnych ofiar w ludziach nie było.

Olbrzymia kara. Magnat naftowy Doheny w Nowym Jorku zapłacił 13 milionów dolarów kary, na którą został skazany za nielegalne nabycie pól naftowych Elk Hills.

Spalił 18 kościołów. Niejaki Ray Marsden, odsiadujący więzienie w Columbus, w stanie Ohio, zeznał, że spalił 18 kościołów katolickich w Kanadzie, między innymi słynny kościół św. Anny i katedrę w Quebec.

Trzy zamachy bombowe. Z Chicago donoszą, iż nastąpiły tam trzy wielkie eksplozje niemal jednocześnie w trzech punktach miasta. W wyniku eksplozji 2 osoby są zabite. Eksplozje są prawdopodobnie kolejnym objawem teroru, jaki zapanował po sprawie Sacco i Vanzetti.

Szpiegostwo na Górnym Śląsku. W tych dniach władze polskie zlikwidowały szajkę szpiegowską, działającą na korzyść niemieckiego wywiadu wojskowego. Miejszem pracy szpiegów był lokal redakcji „Kattowitzer Zeitung“.

Utonęło 280 osób. Z Tokio donoszą, że pod miejscowością Kaishu w prowincji Hokaido, wrócił się wielki prom z 286 osobami, z których zdołało się uratować tylko 6 osób. Reszta utonęła.

Straszny tajfun w Japonii i Meksyku.

Wyspę Kyuschu w południowej Japonii nawiedził straszny tajfun, połączony z wylewem morza. Bałwany morskie wysokości 25 stóp zalewały wieś i miasta. W miastach Koyima i Nakamura zostało zburzonych około 1.000 domów, w Narykaima 500. W Omura zostało 5.000 domów zatopionych. Liczbę bezdomnych podają na 15.000. Liczbę martwych podają na 3.000, zaś o dalszych tysiącach brak narazie wieści. W samej prefekturze Kumanota podają 719 martwych, 1.850 domów zburzonych, 70.000 arów roli zalanych wodą, a 37 wsi zniszczonych zupełnie. Tajfun szalał od godziny 10 rano do 11 wieczór.

Również na zachodnim wybrzeżu Meksyku szalały w tych dniach burze, które miały pochłoniąć setki ofiar. Bałwany wysokości 25 m zalewały głęboko kraj. Port Manzanillos jest prawie zupełnie zniszczony.

NAGRODA ZA WALKĘ Z POLSKOŚCIĄ.

Po parcelacji dwór w Stanisławicach otrzymał Franciszek Theuer. Postępowanie tego pana znane już jest tutejszym mieszkańcom. Sam on zresztą przyznaje, że siedzi tu dla czechizowania ludności polskiej.

W okresie zapisów do szkół szczególnie wybitnie przejawiała się działalność p. Theuera. Niniejszem podajemy przykłady „pracy“ nad ludnością polską:

1. Kowal Duda, zatrudniony w kuźni Theuera otrzymał ostrzeżenie, że straci pracę, jeśli będzie posyłał dzieci do polskiej szkoły.

2. Służąca we dworze, A. Ciepałowa, posyła swe dziecko do polskiej szkoły. Pan Theuer oświadczył przy kierowniku szkoły polskiej p. Franku, że odbierze służącej deputat żywnościowy i weźmie ją na „dniówkę“. Na zwróconą mu przez p. Franka uwagę, że z powodu przekonania nie wolno mu zmniejszać zarobku, odpowiedział, że jest posłany do Stanisławic dla „podporowania“ czeskiej szkoły, że jest oskarżony w „pozemkowym urzędzie“ fryszlackim o sprzyjanie Polakom i że z tego powodu otrzymał nagana. Przy całej tej rozmowie byli obecni świadkowie.

Wybory gminne.

odbędą się bieżącego roku w nast. gminach:

W powiecie cieszyńskim:

Cieszyn Czeski, Cierlicko Górne i Dolne, Datynie Dolne, Dobracice, Domasłowice Dolne i Górne, Guty, Gnojnik, Kojkowice, Końska, Ligotka Kameralna, Leszna Dolna, Mistrzowice, Niebory, Puńców Czeski, Rzeka, Ropica, Śmitowice, Sibica, Toszonowice Górne i Dolne, Trzarnowice, Trzyciech, Wielopole, Żywocice, Żuków Górny i Dolny.

W okręgu jabłonkowskim:

Boconowice, Bukowiec, Hrczawa, Karpętna, Koszarzyska, Lyżbice, Łomna Górna i Dolna, Milików, Mosty, Nawsie, Nydek, Oldrzychowice, Piosek i Tyra.

Z życia partii.

Frysztat. W niedzielę, dnia 18. września br. o godz. 3 popołudniu odbędzie się u p. Hnauka

PUBLICZNE ZGROMADZENIE LUDOWE na temat: Gospodarka gminna i wybory. Ze względu na doniosłość sprawy wzywamy towarzyszy i sympatyków, szczególnie zaś kobiety, aby zjawili się licznie.

Ligotka Kameralna. W niedzielę, dnia 4. września br. odbyło się u nas poufne zgromadzenie członkowskie P. S. P. R. O położeniu klasy pracującej i stanowisku partii naszej wobec wyborów gminnych referował tow. A. Siuda. Przemówienia referenta wysłuchano z zainteresowaniem, poczem ustalono listę kandydatów z ramienia naszej partii.

Poręba. W sobotę, dnia 10. września br. odbyło się zgromadzenie poufne komitetu miejscowego P. S. P. R. Przewodniczący tow. Milerski zagał zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1. Przeczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia. 2. Wybory do gmin a stanowisko P. S. P. R. 3. Różne. Tow. Pawlica odczytał protokół, który przyjęto do wiadomości. Do drugiego punktu przewodniczący, udzielił głosu tow. A. Siudzie, który w obszernym referacie szczegółowo wyjaśnił jakie znaczenie mają wybory na podstawie tajnego, równego i bezpośredniego prawa głosowania dla klasy pracującej w obecnej chwili. Wskazał na stosunki przed- i powojenne, jakoteż na trudne stosunki życiowe polskiej klasy pracującej na Śląsku i wyjaśnił stanowisko naszej partii w stosunku do innych bratnich partii soc.-dem. w Czechosłowacji. Partia nasza przeżywa najtrudniejsze chwile wobec antagonizmów ze strony przeciwników politycznych i ma dużo do spełnienia wobec polskiej klasy pracującej na Śląsku czeskosł. To też do obecnie mających się odbywać wyborów gminnych partia nasza postanowiła iść samodzielnie. Po referacie tow. Siudy wyłoniła się dłuższa rzeczowa dyskusja nad kwestią samodzielnego pójścia do wyborów gminnych w których zabierali głos tow. tow.: Toman, Polok, Kołek, Więckowicz, Milerski i inni. Po końcowym przemówieniu tow. Siudy polecono komitetowi miejscowemu zająć się ułożeniem listy kandydatów.

Uroczyste otwarcie powszechnej szkoły polskiej w Wiśle.

Z Wisły komunikują nam:

Dnia 11 września odbyła się w Wiśle uroczystość otwarcia szkoły dla dzieci tamtejszych mieszkanców. Jest to wspaniały piętrowy budynek, wzniesiony przez wydział szkolny województwa śląskiego. Koszt budowy wyniósł 400.000 złotych, to też gmach szkolny odpowiada najnowszemu potrzebom i wymaganiom naukowym. Poza 8 salami wykładowymi szkoła posiada kuchnię, gdzie odbywać się będą kursy gospodarstwa domowego, dalej salę gimnastyczną, teatralną itd. Gmach szkolny powstał według pomysłu arch. Biedermanna, a wykonał budowę arch. Kozieł z Bielska.

Uroczystość zgromadziła wiele osób z władz centralnych i wojewódzkich. Był minister oświecenia publicznego dr. Dobrucki, wojewoda śląski dr. M. Grażyński, naczelnik wydziału ośw. dr. Ręgorowicz, starosta Kisiał, insp. szkolny Buzek i wielu innych. Duchowieństwo reprezentował superintendent ks. pastor Bursche. Na otwarciu przemawiał min. Dobrucki, pastor

Bursche, pastor Mrowiec, starosta, inspektor i inni.

Podczas uroczystości przygrywała muzyka szkolna z Cieszyna, śpiewy wykonywali: chór działowy szkolnej i męski chór nauczycieli polskich ze Śląska czeskiego.

Komunikaty.

Z Komisji egzaminacyjnej dla szkół ludowych i wydziałowych w Śląskiej Ostrawie.

Od początku roku szkolnego 1927-28 czynną będzie w Śląskiej Ostrawie Komisja egzaminacyjna dla nauczycielek robót ręcznych, chcących uzyskać kwalifikację do nauczania robót ręcznych i prac domowych w szkołach wydziałowych z językiem wykładowym polskim.

Egzamin wydziałowy z robót ręcznych i prac domowych mogą przed powyższą Komisją zdawać nauczycielki, mające dawną kwalifikację austriacką tylko dla szkół ludowych (absolwentki jednorocznego kursu) i nauczycielki, które kwalifikację uzyskają w Polsce (po rozdziale Śląska), nostryfikowały przed Komisją egzaminacyjną w Śląskiej Ostrawie. Nostryfikacja ta nadaje bowiem uzdolnienie do nauczania tylko w szkołach ludowych Republiki Czechosłowackiej. Natomiast nauczycielki, posiadające kwalifikację austriacką dla szkół ludowych i wydziałowych, nie potrzebują zdawać specjalnego egzaminu wydziałowego przed powyższą Komisją w Śląskiej Ostrawie, ponieważ ich kwalifikacja austriacka jest ważna w Republice Czechosłowackiej i dla szkół wydziałowych, o ile uczęszczały na uzupełniający kurs robót ręcznych i prac domowych (w Orłowej lub w Czeskim Cieszynie).

Przepisy odnoszące się do egzaminu wydziałowego z robót ręcznych i prac domowych, są następujące (patrz V. M. Szk. r. III str. 421):

Podanie o przypuszczenie do egzaminu wydziałowego z robót ręcznych i prac domowych należy wносить za pośrednictwem kierownictwa szkoły do powiatowego urzędu szkolnego. W podaniu należy zaznaczyć, przed którą Komisją i dla jakiego języka wykładowego petentka chce zdawać egzamin (w tym wypadku: Komisja egzaminacyjna w Śląskiej Ostrawie, język polski).

Załączniki do podania są następujące:

1. świadectwo uzdolnienia do nauczania robót ręcznych w szkołach ludowych, 2. świadectwo praktyki przynajmniej dwuletniej z nauczania robót ręcznych w szkołach ludowych, 10 miesięcy służby liczy się za pełny rok, 3. krótki opis życia petentki i książek, z których się do egzaminu przygotowywała. Oprócz tego 4. świadectwo ukończenia szkoły wydziałowej, 5. świadectwo uczęszczania na kurs uzupełniający robót ręcznych i prac domowych (jeżeli petentka go miała, to podać przyczynę, dlaczego na ów kurs nie uczęszczała).

Jeżeli kwalifikacja nauczycielki jest dobra, to powiatowy urząd szkolny przesyła podanie Komisji egzaminacyjnej ze swoim orzeczeniem; jeżeli kwalifikacja nauczycielki jest gorsza niż dobra, to powiatowy urząd polityczny zwraca jej podanie z podaniem powodów. Powtórnie można podanie wносить w najbliższym terminie egzaminów. Egzamin odbywa się w terminie jesiennym. Taksa egzaminacyjna wynosi 60 Kč.

Egzamin odbywa się 1. z pedagogiki, 2. z rysunków, 3. z kobiecych robót ręcznych i wychowawczych, 4. z nauk domowych. Nadto zdają kandydatki ustnie: język wykładowy, rachunki, naukę o tkaninach, gimnastykę, muzykę i śpiew. Kandydatka przeprowadza lekcję praktyczną w szkole wydziałowej. Egzamin składa się z części piśmiennej, ustnej i praktycznej. Piśmiennie zdaje się pedagogikę, ustnie pedagogikę, rysunki, kobiece roboty ręczne, wychowawcze i domowe, praktycznie rysunki, kobiece roboty ręczne, wychowawcze i domowe. Praktyczny egzamin trwa 4 półdnia, rysunki 1, gotowanie i gospodarstwo domowe 1, kobiece roboty ręczne i wychowawcze 2. Lekcja praktyczna odbywa się z kobiecych robót ręcznych.

Wymagania z poszczególnych przedmiotów są następujące:

1. z pedagogiki: Pisemnie i ustnie: znajomość materiału w zakresie seminarjum nauczycielskiego, pogłębiona lektura najważniejszych dzieł pedagogicznych, traktujących o wychowaniu

dziewcząt i rodzinie, znajomość praktyki szkolnej i karność szkolnej.

2. z rysunków: a) ustnie: znajomość cech charakterystycznych ornamentyki stylów historycznych i ornamentów twórczości ludowej. Najważniejsze rzeczy z nauki o strojach historycznych i ludowych, szczególna znajomość strojów zachowawczych lub zaginionych w kraju, w którym nauczycielka jest czynną. b) praktycznie: ornamentalne projekty rysunkiem i barwą z zastosowaniem kształtów naturalnych, stylizowanych i geometrycznych, użycie ornamentu ludowego, zestawianie monogramów. Wszystko to z uwzględnieniem kobiecych robót ręcznych i indywidualnego rozwoju uczennicy.

3. z kobiecych robót ręcznych i prac wychowawczych: a) ustnie: wymaga się, ażeby kandydatka umiała przystosować nauczanie do stosunków danej ludności z należytem uwzględnieniem przemysłu artystycznego i rzemiosła; znajomość swojskiej i najważniejszej obcej literatury specjalnej przedmiotu i znajomość pomocy naukowych. Specjalna metodyka kobiecych robót ręcznych i prac wychowawczych. b) praktycznie: wyrysowanie kroju podług podanej miary, przykrojenie i zestawienie pewnej części bielizny lub ubrania. Umiejętne łatanie. Sposoby ludowe, zwłaszcza tego kraju, w którym kandydatka jest czynną. Wykonanie pewnej pracy wychowawczej z użyciem narzędzi.

4. z nauk domowych: a) ustnie: znajomość najważniejszych postanowień prawnych, dotyczących dziecka, kobiety, rodziny i osób zajętych w rodzinie w zakresie w jakim należy zaznajamiać z tym materiałem uczennice szkół wydziałowych. Zasady gospodarki domowej. Znajomość somatologii i higieny osobistej, a szczególnie u dziecka. Znajomość chemii nieorganicznej i organicznej z uwzględnieniem procesów chemicznych, zachodzących w gospodarstwie domowym, wymagania z somatologii i chemii w zakresie seminarjum nauczycielskiego, tylko specjalnie dostosowanej; b) praktycznie: ugotowanie jakiegoś pokarmu, wykonanie zadanej pracy z gospodarstwa domowego — jedno i drugie połączone z metodycznym wykładem.

Bystrzyca. (Wystawa kwiatów.) Zakłady ogrodnicze A. Brazdila w Jabłonkowie i J. Górniaka w Bystrzycy urządzają pod protektoratem Kółka Rolniczego w Bystrzycy WYSTAWĘ produktów ogrodnictwa: kwiatów, warzyw i owoców w lokalu p. Niemczykowej l. 25, obok dworca kolejowego. Podczas wystawy, która trwać będzie od soboty, 24. września do wtorku 27. września 1927 od godziny 8 rano do 6 wieczór, wygłoszone zostaną następujące referaty: „Pielęgnowanie kwiatów pokojowych oraz o chorobach tychże“ przez A. Brazdila i J. Górniaka. „O nowych odmianach owoców“ wygłosi p. A. Wałach z Bystrzycy. Obydwa referaty odbędą się w poniedziałek 26 i we wtorek 27 września o godzinie 7 wieczór w sali p. Heczkowej. Wstęp na wystawę: dorośli 2 Kcz, młodzież szkolna 50 h. Na referaty do p. Heczkowej wstęp wolny. Uprasza się o liczne zwiedzanie.

Wiadomości bieżące.

Miljonowe nadużycia w Rumunii. W rumuńskiej drukarni państwowej wykryto nadużycia pieniężne, sięgające wielu milionów lirów. Głównym sprawcą jest dyrektor drukarni, który podejmował pieniądze za zgodą 2 kasjerów. Jeden z kasjerów odebrał sobie życie.

Ordery dla morderców. W związku z krwawymi rozruchami, jakie miały miejsce w Wiedniu, w lipcu br. prezydent republiki austriackiej odznaczył orderami wielu funkcjonariuszy policji. Monarchja dawała ordery za przelewanie krwi robotniczej, republika też daje.

Rozbrojenie Europy. W ostatnich czasach cała Europa mówi o powszechnym rozbrojeniu, a tymczasem państwa europejskie trzymają pod bronią 6 milionów żołnierzy. Ładne rozbrojenie!

Tajemnicze zaginięcie konsula belgijskiego. Belgijski konsul w Batawji w czasie podróży morskiej z Ameryki do Europy na statku „Plantius“ zginął w sposób tajemniczy. W kajucie przezeń zajmowanej znaleziono jedynie bagaż i wierzchnie odzienie konsula.

Orłowa. (Chór „Siły“.) Zawiadamiamy członków i miłośników śpiewu, że po przerwie wakacyjnej próby chóru mieszanego odbywać się będą regularnie co środę o godz. 7 wieczorem począwszy z dniem 28. września w salce „Siły“ w Domu Robotniczym.

Członkowie i członkinie sąsiednich kół „Siły“ gdzie niema sekcji chóru, w próbach tych mogą brać udział. Wydział „Siły“.

Orłowa. Stowarzyszenie „Siła“ w Orłowej odegra w niedzielę, dnia 25. września br. w Domu Robotniczego w Orłowej komedję w 3 aktach p. t.: „Maż z grzeczności“ Początek o godz. 7 i pół wieczorem. Bilety wstępu wcześniej do nabycia w salce „Siły“ w godzinach urzędowych. O liczne przybycie prosi Wydział.

ZYCZENIA ŚLUBNE.

Z okazji zaślubin tow. Andrzeja Salamona z panną Różą Rudolówną składają serdeczne życzenia członkowie

Stowarzyszenia „Siła“, Karwina VI.

Żyto i pszenicę

przyjmuje na wymianę za chleb lub mąkę
Władysław Zawila piekarz, KARWINA.

Polskie „Zapałki Ludowe“.

Za inicjatywą Związku polskich stowarzyszeń spożywczych na Śląsku zostały już zaprowadzone zapałki z polskim napisem „Zapałki Ludowe“ dla polskiej ludności na Śląsku czeskosł. W ten sposób usunięto dający się odczuwać brak, gdyż ludność polska musiała dotąd kupować zapałki niemieckie lub czeskie, często nawet takie, które pochodzą od instytucji, gnębiących Polaków. Obecnie zaś, dzięki naszym instytucjom, mamy „Zapałki Ludowe“ z polskim napisem, z których otrzymują pewien rabat polskie instytucje oświatowe, a między innymi także „Macierz Szkolna“.

Dlatego wzywamy wszystkich naszych obywateli:

Żądajcie wszędzie „Zapałki Ludowe“!

Zapałki te można otrzymać we wszystkich filjach Centr. stow. spoż. w Dąbrowie.

ROK ZAŁOŻENIA 1873.

Tow. oszczędności i zaliczek Filia we Fryszacie.

Biuro we własnym domu

i Ekspozytura w Karwinie w domu pana Dalpasa.

Przyjmują wkładki na oszczędność i w rachunkach bieżących, przy dziennem oprocentowaniu. Bezpieczeństwo wkładek, poręczają fundusze rezerwowe i majątki wszystkich członków Towarzystwa to jest pożyczających. Podatki i wszelkie inne opłaty od lokat płaci Towarzystwo za wkładających z własnego. Godziny urzędowe dla stron w powszednie dni przedpołudniem od 8-mej do 12-tej, popołudniu od 2-giej do 5-tej.

Zarząd.



Spółka hurtownych zakupów dla stowarzyszeń spożywczych,
spółka z ograniczoną poręką.

Centrala Praga II. ODDZIAŁY: Morawska Ostrawa, ul. Kolejowa 1 97,
— Czeskie Budziejowice, Karlsbad, M. Szumbark, Liberec, Trutnów. —

Własne fabryki:

Fabryka cykorji w Neratowicach.
Młyn i wyrób pierników w Herbicach.
Fabryka konserw owocowych w Neratowicach.
Fabryka czekolady i cukierków w Neratowicach.
Fabryki chemiczne w Bodeubach i Morawskiej Ostrawie.
Tkalnia w Zwickau (Czechy).
Fabryka bielizny w Bärtingen.
Fabryka obuwia w Liberec.

Wszystkie własne wyroby są zaopatrzone marką „GEC“.

Jest to marka zorganizowanych konsumentów i daje porękę prawdziwości jako też wartości ceny towaru.

Wielki skład sukna

GUSTAW POLLAK

== CZ. CIESZYN ==
MATERJE DLA PANÓW I PAŃ

W RÓŻNYCH GATUNKACH

APARTNE NOWOŚCI

W MATERJACH NA JAKŁE

I SUKNIE WIEJSKIE-AKSA-

MITY - CAJGI - DRELICHY

— I T. D. I T. D. —

WIELKI WYBÓR!

CENY PRZY TĘPNE!

Kawałek pola

w całości, lub mniejsze parcele tegoż, pod budowę przy drodze powiatowej i drodze gminnej, naprzeciw zakładów hutniczych w Trzyńcu, jest po umiarkowanej cenie do sprzedania. Obok znajduje się tartak, piasek, szuter i inne materiały budowlane. — Bliższej wiadomości udzieli sam właściciel Paweł Sikora, szewc w Trzyńcu.

ELEGANCKIE

Kapelusze

Krawaty

WYBORNĄ BIELIZNĄ, CZAPKI,
PŁASZCZE GUMOWE, POŃCZOCHY
TOREBKI DAMSKIE, UBRANIA
DLA CHŁOPCÓW,

DOBRCZE I TANIO KUPICIE U
„THE GENTLEMAN MODE“ Cz. Cieszyn
(obok Textilji).

Droguerya

JÓZEF PADOUR w Karwinie

poleca: Proszek do karmienia świń, jakoteż i wszelkie potrzeby do leczenia bydła. Esen-
oye do wyrobów delikatnych likierów i rumu.
Oryginalne butelki, rumu jam. koniaku i wina.
Zioła lecznicze, karamelki piersiowe, sok
jitrocelowy (Spitzwegerich), przeciw kaszlu
i prawdziwą rosyjską herbatę Gwarantowana
jakość ochronne specyjalności gumowe
(preserwatywy) marki „Olla“ i „Primaros“.
Obsługa rzetelna i dyskretna.
Wielki skład farb, laków, pokostów, pendzli
i szablonów malarskich.

Pamiętki bierzmowania:

Zegarki (z gwarancją) dokładnie regulowane,
jakoteż towary złote i srebrne wszelkiego
rodzaju w jak największym wyborze poleca
od 25 lat istniejąca firma
Zegarmistrz i Jubiler

Henryk Hecht, Trzyniec,

przy moście za wodą.

Również na raty!



BACZNOŚĆ!

Światowej sławy

Stollwerck - Mieczne karamelki

poszukuje konsumująca publiczność tylko pod
krótkim oznaczeniem

Stollwerck

Często są jednak złudne i podlejsze naśladownictwa,
co już sądownie ścigamy.

Ostrzegamy dlatego tych kupców,
którzy przyzwyczajeni są sprzedawać naśladownictwa
karamelek mlecznych Stollwercka i proszą
kupującą publiczność, by nie dała się oszukać i od-
rzuciła naśladownictwa, ponieważ musi płacić taką
samą cenę jak za

prawdziwe Stollwerck,

Bracia Stollwerck
spół. akc.
Bratysława.

INSERUJCIE TYLKO W NASZYM
PIŚMIE: „ROBOTNIKU ŚLĄSKIM“!

Cena numeru pojedynczego 1 Kč.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowaczynie.

PRZEDPŁATA:
miesięcznie . . . Kč 4.—
kwartalnie . . . Kč 12.—
w Polsce mies. Zł 150

OGŁOSZENIA:
Za wiersz jednoszpaltowy lub jego
miejsce petitem 3 Kč. Drobnie ogło-
szenia za słowo petitem 70 halerzy.

Wychodzi raz na tydzień
Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:
CZ. CIESZYN, ul. Ostrawska 17.
Telefon 127.

Listów nieopłaconych nie
przyjmuje się
Reklamacje otwarte nie
kosztują.

Nr. 39.

Cz. CIESZYN, 24 września 1927.

Rocznik XXIII.

W. LAW CZAR.

Do wyborów.

W niedługim czasie przed Polakami, zamieszkałymi na czeskim Śląsku, staje zagadnienie wyborów do rad gminnych. Prasa różnych narodowości i odcieni partyjnych przeprowadza już kampanię wyborczą, wypisując swe hasła programowe, z którymi chce pójść do urn, omawia siłę przeciwników i ewentualne wyniki. Chociaż ostateczny termin jeszcze nie jest oficjalnie podany, jednak powszechnie wiadomo, że wybory będą przeprowadzone w połowie przyszłego miesiąca, czasu do rozwinięcia akcji jest już niewiele, więc wszyscy usilnie pracują, chcąc być przygotowanymi na tę ważną rozprawę.

Oczywista jest rzecz, że będzie to walka zacięta, że wszystkie grupy, biorące udział w wyborach będą dokładały wszelkich starań, by zdobyć jak największą ilość głosów, by zdobyć władzę w gminach.

Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza chwala zjazd i konferencji partyjnej postanowiła iść samodzielnie do wyborów. W nrze 36 „Robotnika Śląskiego” w artykule: „Dlaczego idziemy samodzielnie do wyborów?” wyjaśniliśmy przyczyny, które skłoniły nas do zajęcia takiego stanowiska. Nie jest to zdrada polskości, jak chcą uważać niektóre grupy polityczne, nie jest to zdrada socjalizmu, jak nam insynuują różne partie i partyjki, nie jest to wreszcie smutna konieczność, jak powiadają w braku lepszych argumentów, komuniści.

Idziemy do wyborów samodzielnie, bo nie z każdym, komu na rękę byłoby połączenie się z nami przy wyborach, iść chcemy. To jest nasz argument.

Prócz tego mamy świadomość swoich sił i zaufania wśród mas robotniczych, wiemy, że masy te pójdą pod sztandarem socjalizmu polskiego. P. S. P. R. w ciągu tyloletniej działalności na terenie Śląska Cieszyńskiego dostatecznie wykazała, że zawsze chce i umie bronić i socjalizmu i polskości.

Jak już zaznaczyliśmy, walka nie będzie łatwa, jeszcze nie raz posypią się na nas z różnych stron zarzuty i oszczerstwa. Już „Głos Robotniczy” i „Duch Czasu” wytaczają przeciwko nam nieprawdziwe, ale za, to niskie i nieuczciwe zarzuty. To nas nie przestraszy. Mieliliśmy już czas przyzwyczaić się do tego wszystkiego, co o nas piszą, będziemy umieli wytrzymać jeszcze więcej. Stwierdzamy tylko, że stoimy kością w gardle tym panom i że za wszelką cenę chcą nas rozbić. Czujemy się w obowiązku zwrócenia uwagi, że długo jeszcze będą musieli pociekać, zanim im się to uda.

Wybory obecne będą miały kolosalne znaczenie dla gmin. Zależnie od takiego czy innego wyniku, będą układały się stosunki lokalne, od tych wyników będzie zależał kierunek, w jakim posuną się sprawy gospodarcze, oświatowe i wiele innych na terenie poszczególnych gmin. Nie można zaprzeczyć ważności tym sprawom. Rada gimnazjalna jest czynnikiem nadającym taki, czy też inny charakter całemu obejmowanemu przez siebie obszarowi, więc my powinniśmy zrobić wszystko, aby gminy nosiły charakter polski i socjalistyczny. Polski robotnik, który

jest najliczniejszym elementem w tej części republiki, musi pokazać swą siłę.

Na wiecach wyborczych, które już się odbywają, jako moment agitacyjny przeciw Polakom podnoszone są twierdzenia, że Polacy nie będą umieli rządzić gminą, gdyż... źle gospodarzą na swoich zagrodach czy warsztatach pracy. Naszym zadaniem jest wykazać, że nie tylko umiemy gospodarzyć na swojej ziemi, ale gospodarzymy lepiej aniżeli inni. Zwycięstwem przy wyborach pokażemy naszą polityczno-narodową zwartość i siłę.

Od wyników wyborów gminnych zależeć będzie również, jak zmieni się w najbliższej przyszłości układ sił w parlamencie, jaki będzie rząd. Czy będzie rząd reakcyjnie-nacjonalistyczny, odbierający nam nasze prawa obywatelskie i pogarszający ustawodawstwo robotnicze, czy też rząd inny, stojący na stanowisku zachowywania narodowościowych praw dla mniejszości i nie robiący zamachów na zdobycze socjalne.

Idziemy do wyborów z wiarą w osiągnięcie tych wyników, które chcemy osiągnąć, a tym wszystkim, którzy chcą liczyć nasze głosy, musimy pokazać siłę, jaką my reprezentujemy.

Co piszą u nas o zgodzie polsko-czechosłowackiej.

Pismo faszystów czeskich „Říšská Straž” nr. 27 z 21 lipca pod tytułem: „Zgoda polsko-czechosłowacka grzeźnie z winy naszej propagandy zagranicznej” umieściło bardzo ciekawy artykuł, który niżej podajemy prawie dosłownie:

Wiele mówi się i pisze o zgodzie polsko-czechosłowackiej i z obu stron dąży się do zbliżenia. Dotąd jednak nie udało się przełamać przeszkód powściągliwości i jakiejś nieufności do nas ze strony Polaków. Dlaczego? Na zażycie takie otrzymujemy odpowiedź w informacjach naszego polskiego korespondenta, pochodzących z miarodajnych i wpływowych kół polskich. Wpływ na ową nieufność ma system naszej propagandy zagranicznej, która według dyktat Benesa reprezentuje się żydami, co zwłaszcza w Polsce jest bardzo mało popularne.

Polacy żydów zasadniczo nie lubią. Nie można zaś zyskać sympatii polskich, kiedy we wszystkich naszych urządach reprezentacyjnych roi się od żydów. Na poselstwie w Warszawie poważną rolę odgrywa dr. Fryderyk Kolda, którego poprzednie imię brzmi Fryderyk Katz, korespondentem i reprezentantem warszawskim Centropressu jest żyd dr. Adolf Atlas, jest też następnie z Csepsem w kontakcie stojący żyd galicyjski i znany w Polsce szpieg policyjny, wyrzucony ze wszystkich towarzystw i organizacji politycznych, prowokator komunistyczny i żyd galicyjski Aron Klein-zeller alias Arnold Kwietniowski, odgrywający zadanie „propagatora czechosłowackiego” w Polsce.

Polacy mają dosyć swoich żydów i radziby się ich pozbyć. My zaś nie szukamy zgody z polskimi żydami, lecz z narodem polskim! A ci

żydzi prócz innych stoją nam tutaj właśnie w drodze!

Oprócz tego czechosłowaccy narodowi socjaliści nie cieszą się w Polsce również dobrej opinii i dzięki im Polacy mają mało zaufania do Czechosłowaków.

W końcu jest w Polsce publiczną tajemnicą, że czechosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych „kupiło w Polsce dusze” za drogie pieniądze. Jest przecież wiadomo, że nasza propaganda zagraniczna subwencjonuje wychodzące w Warszawie i mało popularne pismo „Słowiańska Rewja”, którego redaktorem jest nieodświeżony młodzieniec, studujący I. semester fakultetu prawniczego Józef Czarnecki (korespondent ołumuckiego „Našince”), który jeszcze przed rokiem pisał o nas — dosłownie: „Czeši wprowadzili na Słowaczczyne syf” a dziś wychwala Benesa i jego klikę.

Takie błędy naturalnie nie są nam w Polsce na korzyść a dlatego to Polacy spoglądają na nas okiem niedowierzającym. Kiedy w końcu ostrzegawczy głos narodu czechosłowackiego przymusi miarodajne czynniki, aby radykalnym sposobem przeszkodziły raz na zawsze blamowaniu się naszego państwa zagranicą przez oddział propagandy naszego min. spraw zagranicznych?

Tyle powiada wyżej wymienione pismo. My ze swojej strony dodajemy, że ów Aron Klein-zeller-Kwietniowski został za różne brzydkie sprawy wyrzucony z redakcji „Robotnika Śląskiego”, gdzie przez pewien czas pracował. Charakterystyczną rzeczą jest wzmianka o „kupowaniu dusz” w Polsce za drogie pieniądze. Sądzymy, że komentarze są zupełnie zbyteczne.

Górnicy w obronie swych praw.

We wtorek odbyło się posiedzenie skoalowanych związków górników, na którym uchwalono jednogłośnie:

„Ponieważ sanacja ubezpieczenia górniczego wchodzi w stadium decydujące i jak wszelkie okoliczności dowodzą, rząd dziś trwa na stanowisku zniesienia samodzielnego ubezpieczenia górników, co stanowi poważną ujmę dla górników, jakoteż i dla prowizjonistów górniczych, wdów i sierot, poczyniono na ten okres czasu potrzebne przygotowania odporne, na podstawie zabezpieczenia jednolitej akcji górników ze wszystkich zagłębi, jakoteż i rad rewirowych. W tej sprawie zostaną wszczęte rokowania z innymi organizacjami górniczymi.

W sprawie żądania regulacji płac, której potrzeba ze względu na ciągłe podwyższanie cen wszelkich przedmiotów zapotrzebowania życiowego jest bardziej udowodniona niż dawniej, i na której przeprowadzenie nalega się nadal, uchwalono postępować w myśl uchwały wszystkich organizacji zawodowych z 14 stycznia b. r.

Ze względu na to, że do skutecznego oporu przeciw pogorszeniu ubezpieczenia górniczego i konieczną regulację płac jest potrzebna jednolita akcja wszystkich górników, przeto niech ci we własnym interesie odrzucą jakiegokolwiek akcje separatystyczne.”

Co każdy o wyborach gminnych wiedzieć powinien?

W roku 1923 przeprowadzono w gminach Śląska Cieszyńskiego rep. czechosłowackiej wybory gminne. W niektórych gminach wniesiono rekurs, tak, że nowowybrane zastępstwo objęło urzędowanie dopiero po załatwieniu rekursu. Ponieważ doba urzędowania wynosi 4 lata, przeto w tych gminach, gdzie rekursu nie wniesiono, termin ten upływa w bieżącym roku i, jak prasa donosi, są poczynione wszelkie przygotowania, ażeby termin zarządzania gminą nie przedłużano nigdzie i, że niebawem władze polityczne zawiadomione zostaną telegraficznie o przeprowadzeniu wyborów. Należy przeto mieć wszystko przygotowane, gdyż na przygotowania nie będzie później czasu.

Przedewszystkiem należy już mieć ułożoną listę kandydatów, ponieważ musi się ją przedłożyć we dwóch egzemplarzach najpóźniej w 14-tym dniu przed wyborami do godziny 12. Oprócz tego należy wygotować również trzeci egzemplarz, ażeby potwierdziła go gmina na znak, że odpis ten zgadza się z listą przedłożoną urzędowi gminnemu. Ażeby lista kandydatów była prawomocna, muszą ją podpisać takie osoby, które są wniesione do stałych list wyborców, a ilość podpisów zależna jest od ilości mieszkańców, według spisu ludności z roku 1921. Tak, więc w gminach do 1000 obywateli podpisuje 10 osób, do 5000 obywateli 30 osób, nad 5000 obywateli 50 osób. W każdym razie musi być podpisów tyle co najmniej, ile jest kandydujących osób, to znaczy w gminach do 2000 mieszkańców wystarczy 20 podpisów. Jeżeli jednakże kandyduje 24 członków, musi listę kandydatów podpisać przynajmniej 24 obywateli, względnie obywaterek. Zwracamy uwagę, że podpis osoby, która nie jest wpisana do stałych list wyborców, jest nieważny.

Lista kandydatów musi zawierać: 1. nazwę grupy wyborczej, 2. spis kandydatów, 3. imię pełnomocnika, oraz jego zastępcy. Pełnomocnik może zastępować grupę wyborczą nawet i w takim wypadku, gdyby nie był wpisany do stałych list wyborców, lub nawet postradał prawo wyborcze. Lista kandydatów może zawierać najwyżej o połowę kandydatów więcej, aniżeli się wybiera do zastępstwa gminnego.

Według ustawy zastępstwo gminne składa się w gminach liczących do 200 mieszkańców z 9 członków, do 500 mieszkańców z 12, do 1000 mieszkańców z 15, do 1500 mieszkańców z 18, do 5000 mieszkańców z 30, nad 5000 mieszkańców z 36 członków. Do list kandydatów musi się załączyć również oświadczenie kandydata, które powinno brzmieć następująco:

„My niżej podpisani oświadczamy, że kandydatury nasze przez grupę wyborczą „Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza” przyjmujemy i zarazem stwierdzamy, że za naszym zezwoleniem nie zostaliśmy jako kandydaci postawieni na żadnej innej liście kandydatów”.

Następuje data, oraz podpisy kandydatów.

Zwraca się uwagę, że kandydować może każdy, który ukończył 26 rok życia, który posiada prawo wyborcze, a więc jest wpisany do stałych list wyborców, od prawa wyborczego nie jest wykluczony, i przynajmniej jeden rok mieszka w odnośnej gminie.

Ewentualne skreślenia i wogóle poprawki list kandydatów przeprowadza miejscowa komisja na posiedzeniu, na które zwołuje się wszystkich pełnomocników grup wyborczych, ażeby sobie przegladnęli listy kandydatów i podali ewentualnie zarzuty. Gdyby znaleziono jakieś wady, poleci komisja pełnomocnikowi, by wadę usunął, co musi uczynić w przeciągu 24 godzin, w przeciwnym wypadku komisja sama musi przeprowadzić usunięcie. Do tej funkcji nie jest powołany naczelnik gminy. Przeciwno zarządzeniu miejscowej komisji nie można wnieść zażaleń, lecz dopiero żalić się w zarzutach przeciwko wyborom. Ewentualne zmiany na listach kandydatów może pełnomocnik grupy przedsięwziąć jeszcze najpóźniej w dniu 10-tym przed wyborami. W ostatnich 8 dniach przed wyborami nie można już w listach kandydatów przeprowadzać żadnych zmian.

W ostatnich 8 dniach przed wyborami, musi naczelnik gminy ponownie wyłożyć stałe listy

Koncesjonowany skład
RADIO - ROTH
TRZYNIEC.
Stale na składzie aparaty i wszelkie części składowe.
Towar tylko najlepszej jakości!

wyborców, wraz z wszystkimi ważnymi listami kandydatów. Jeden egzemplarz listy kandydatów przesyła gmina powiatowej władzy politycznej.

Wyborami kieruje komisja wyborcza, a członków do tej komisji mianuje powiatowa władza polityczna. Pełnomocnik grupy musi przynajmniej na 8 dni przed wyborami podać wniosek w powiatowej władzy politycznej na zamianowanie za „Polską Socjalistyczną Partię Robotniczą” i członka oraz 1 zastępcę. Najlepiej to uczynić osobiście wprost w pow. władzy politycznej, dając sobie równocześnie potwierdzić na odpisie, kogo podano jako pełnomocnika. Inaczej może władza powiedzieć, że wniosku nie otrzymała i zamianuje osoby takie, które ewentualnie występują przeciwko naszej partii. (Wypadek taki zdarzył się w powiecie frysztańskim i nie można było nic zmienić, chociaż wykazano się receptem listu poleconego.) Jeżeli w gminie jest więcej komisji wyborczych, należy zamianować osoby do każdej komisji wyborczej.

Po ogłoszeniu wyborów zostaną stałe listy wyborców wyłożone znowu przez 14 dni, dlatego należy znowu wglądać do nich i troszczyć się o to, ażeby nie poczyniono na naszą szkodę jakichś wykreśleń, albowiem 8 dni przed wyborami w listach tych absolutnie żadnych zmian czynić nie wolno.

W miejscowościach, nie liczących 700 obywateli, przeprowadza się wybory według otrzymanej większości, to znaczy, że zwycięża ta grupa, która otrzymała największą ilość głosów. Jednakowoż i w tych gminach mają wybory prawo domagać się wyborów według zasad proporcjonalnych i jeśli jedna dziesiąta część wyborców w gminie zażąda tego na piśmie, wniesionym do urzędu gminnego, wybory nie mogą być inaczej przeprowadzone, jak tylko na zasadzie proporcjonalności. Podanie takie należy wnieść w przeciągu 8 dni po rozpisanii wyborów.

W ostatnim numerze naszej gazety zastaliśmy czytelnikom arkusze, celem zjednania i pozyskania nowych czytelników. Ponieważ najlepszą bronią do wyborów jest prasa, dlatego upraszamy, ażeby pracy około zjednywania nowych czytelników chwycyło się od razu, na serio, ażeby ani jeden nasz głos nie poszedł na marne.

O.

Przegląd polityczny.

Zakończenie obrad egzekutywy międzynarodówki. Komitet wykonawczy międzynarodówki socjalistyczno-robotniczej zakończył swe prace, zajmując stanowisko przeciwstawiające się nowym próbom komunistów utworzenia „jednolitego frontu” za pomocą ligi, zwalczającej ucisk, stosowany w koloniach.

Zatarg w III międzynarodówce. W kołach komunistów niemieckich otrzymano wiadomość o zatargu, jaki miał wybuchnąć w Komitecie wykonawczym III międzynarodówki na tle walki z opozycją komunistyczną w rosyjskiej partii komunistycznej. Mianowicie Trocki i Zinowjew mieli zażądać stanowczego usunięcia Bucharina od kierownictwa III międzynarodówki i powierzenia stanowiska przewodniczącego komunistów angielskiemu Brownowi. Bucharin w odpowiedzi zażądał aresztowania Trockiego i miał oświadczyć, że pozwoli się usunąć z III międzynarodówki jedynie siłą zbrojną. Wyniki tego zatargu nie są jeszcze wiadome.

NOWE ATAKI PRASY ANGIELSKIEJ PRZECIW CZECHOSŁAWACJI.

„Daily Mail” z dnia 14. września przynosi artykuł: „Bez dalszych gwarancji”, w którym m. in. pisze, że Anglia powinna zwrócić uwagę na rumuńską granicę a jeszcze bardziej na to, żeby zmienić niesprawiedliwą umowę w Trianon, która rozdzieliła Węgry i darowała Czechosłowacji wielkie obszary ziemi węgierskiej. Dalej artykuł powiada, że ta nikczemna transakcja nie

powinna cieszyć się poparciem Anglii. Jest to dalszy ciąg akcji, prowadzonej przez lorda Rothermera, mającej na celu zwrót magnatom węgierskim obszarów, wchodzących w skład republiki czechosłowackiej. Minister spraw zagranicznych, dr. Benesz będzie miał nowy kłopot.

Sejm warszawski w 24 godziny po rozpoczęciu prac został odroczony na miesiąc przez prez. Rzeczypospolitej. Przyczyną tego jest opozycyjne stanowisko, jakie zajmuje większość posłów wobec rządu marszałka Piłsudskiego.

Nowy poseł sowiecki Bogomołow przybywa do Warszawy. W najbliższych dniach przybędzie do Warszawy Dymitr Bogomołow, nowy poseł sowiecki przy rządzie polskim.

Parlament niemiecki rozpoczyna sesję jesienną w dniu 17. października. Na porządku dziennym znajdują się w pierwszym rzędzie reforma szkolnictwa, podwyżka płac urzędników i sprawa likwidacji odszkodowań wojennych.

Wybory do Rady Ligi Narodów. Trzy wolne miejsca w Radzie Ligi Narodów zajęli przedstawiciele Kuby, Finlandji i Kanady.

Turecja a Liga Narodów. Z Genewy donoszą, że według niesprawdzonych dotąd pogłoszek Turcja oświadczyła gotowość wstąpienia do Ligi Narodów, o ile rząd angielski zagwarantuje dotychczasową granicę turecką.

Program opozycji rosyjskiej. Jak donoszą pisma rosyjskie, opozycja sowiecka opracowała program polityki zagranicznej obecnej Rosji. Program rozpoczyna się od ostrej krytyki Czerwina, który nie ma ani inicjatywy, ani własnego sądu, lecz we wszystkim ulega dyktandom Stalina. Konstatuje następnie, że od chwili jak z „politbiuro” ustąpił Trocki, polityka zagraniczna SSSR poniosła zupełne fiasco. A więc: dyplomatyczne stosunki z Anglią zerwane, pertraktacje z Francją nie doprowadziły do niczego i można oczekiwać również zerwania stosunków dyplomatycznych, stosunki z Niemcami ochłodziły, pogorszyły się również z Japonią i Afganistanem, pertraktacje z Persją stanęły na martwym punkcie a w Chinach komuniści ponieśli klęskę. Wobec tego opozycja żąda, aby sowiecko-angielski konflikt był niezwłocznie zlikwidowany, gdyż zagraża on całłości związku sowieckiego. Koniecznym jest uznanie władz sowieckich przez Amerykę, choć by nawet trzeba było zapłacić wszystkie długi w wysokości 150 milj. dolarów. W Chinach należy pobudzić ruch rewolucyjny, lecz wyłącznie na podstawie dążeń socjalnych i środkami jedynie komunistycznymi bez wchodzenia w porozumienie z ugrupowaniami burżuazyjnymi. Trzeba dążyć do poprawy stosunków z Turcją, Persją i Afganistanem. Wreszcie niezbędnym jest mieć w Genewie przy Lidze Narodów swego obserwatora.

Rakowski szpiegiem niemieckim. „Liberto” ogłasza sensacyjne dokumenty, z których wynika, że obecny ambasador sowiecki w Paryżu Rakowski, w czasie rewolucji rosyjskiej był na służbie szpiegowskiej, pracując na rzecz Niemiec pod kierownictwem szefa niemieckiego wywiadu w armji rosyjskiej Feyerabenda. Dokumenty opublikowane przez „Liberto” pochodzą z archiwów Stanów Zjednoczonych.

Krwawy strajk w Rosji o 8-godzinny dzień pracy. Z Piotrogradu donoszą że 12. września w tamtejszej elektrowni wybuchł strajk. Robotnicy postawili żądania natury ekonomicznej, w pierwszym rzędzie domagali się 8-godzinnego dnia pracy i angielskich sobót. Elektrownia została obsadzona wojskiem. Doszło do walki ze strajkującymi, w której 15 robotników zabito, 50 zostało zranionych. Tak wygląda wolność w sowieckiej Rosji. Robotnicy muszą domagać się tego, co już na całym świecie zostało osiągnięte 8-godzinnego dnia pracy. A „robotniczy” rząd sowiecki wysyła przeciwko nim wojsko.

Kobieta szefem rządu. Żona generała chińskiego Sun Jan Tsena, pani Sun Dzyn Lin została mianowana szefem rządu w prowincji Nanczan.

Rzeź 80.000 ludzi. Chińskie dzienniki donoszą, że członkowie pewnej chińskiej organizacji zabili kilku żołnierzy armji gen. Fenga, wzamian za co wojska gen. Fenga urządziły straszliwą rzeź w mieście Czang-Te, w północnej prowincji Honan, gdzie wymordowano całą ludność w liczbie 80.000 wraz ze starcami, kobietami i dziećmi.

Krzywdy górników karwińskich w Polsce.

Po niefortunnym podziale Śląska Cieszyńskiego, znalazło się odcięte granicą państwową kilka gmin śląskich, z których ludność była ściśle związana z zarobkowaniem w zagłębiu karwińskim. Nasamprzód przestano przyjmować do pracy na szybach dorost górniczy z owych gmin w Polsce. Tym sposobem położenie tamtejszej ludności stało się krytycznym, albowiem musiała odtąd wędrować za zarobkiem daleko od miejsc rodzinnych — patrząc z krwawą ironią na bliskie szyby karwińskie za kordonem czeskim. Na dobitkę złego nastało bezrobocie w górnictwie. Po przegranym strejku awanturników komunistycznych, zaczęto masowo wydalać górników polskich z poza kordonu. Zwłaszcza na szybach Dr. Larischa zaprowadzono wprost rugi Polaków. Tysiące młodszych górników poszło z niczym. Reszta zaś, zniszczonych pracą na kopalni, górników tak, żeby już na innych kopalniach nie mogli być przyjęci do swej poprzedniej pracy zawodowej, została na podstawie orzeczenia lekarza naczelnego kasy brackiej Dr. Weissbergera uznana na dożywotnią emeryturę, czyli jak ją zwa, prowizją, otrzymując rentę. Licha to renta, jeżeli ojciec rodziny wraz z kilkorgiem dzieci ma żyć za dwie czy trzy korony. Smutna jest dola tych rzesz robotniczych, straszną jest ich nędza. Zarobku ubocznego prawie niema. A jeżeli się taki trafi, to chyba latem tylko. A tutaj, prawem kaduka, to dyrekcja kasy brackiej wstrzymuje im i tę nędzną emeryturę. W książeczce „Das neue Bruderladengesetz, übersetzt vom Abgeordneten Dr. Wiktor Haas“, Soziale Rundschau Nr. 12 § 20, ust. 1 ustawy brzmi:

„Prawo do pobierania renty wygasa po ponownym osiągnięciu pracy w swym powołaniu“. (Berufsfähig.) Więc swej dotychczasowej pracy zawodowej w górnictwie. Takie orzeczenie ponownej zdolności do pracy może wydać jedynie lekarz naczelny kasy brackiej. W powyższym wypadku zaś lekarz naczelny nikogo z dotkniętych wstrzymaniem prowizji nie badał. Renciście górnicznemu zaś wolno sobie do swej renty coś zrobić podług jego możliwości fizycznych, w każdym innym zawodzie byle tylko nie w górnictwie. Więc na jakich podstawach dyrekcja kasy brackiej wstrzymuje owym emerytom rentę, że tam ktoś może małe nosi murarzem? Czy wolno zarobkować mocą ustawy renciście kasy brackiej jedynie pod warunkiem, jeżeli mieszka w granicach Czechosłowacji a za miedzą w Polsce już nie? Przecież § 20 ustawy nie mówi o niezdolności do jakiegokolwiek pracy w ogólności, lecz o niezdolności do swej pracy zawodowej w szczególności.

Nad członkami kas brackich zaś obecnie zawisła z mora wcielenia ich do ogólnego ubezpieczenia społecznego, gdzie rentę inwalidzka uzyskuje się tylko na wypadek niezdolności do jakiegokolwiek pracy w ogólności bez jakiegokolwiek ograniczeń. Jest to zamach kapitalistyczny-klerikalnej reakcji, który górnicy postanowili odeprzeć z całą energią — a dyrekcja kasy brackiej w Mor. Ostrawie taki sam zamach

zastosowała już — nie czekając na rząd reakcyjny — do swych członków, zamieszkających za granicą ot w Kończycach, Zebrzydowicach itd. Jakżeż to haniebne.

Ustawa emerytalna postanawia, że urzędnik państwowy traci prawo na emeryturę, jeżeli stale mieszka za granicą republiki. Lecz oto w tych dniach byliśmy świadkami, jak jeden urzędnik z Frysztatu zechciał zamieszkać z emeryturą w Strumieniu. Doniósł o tem władzy, podał korzyść dlań z tego płynącą i rząd się na to zgodził a pensję wypłaca mu miesięcznie z góry w złotych przez bank dewizowy w Cieszynie.

Jaki kontrast. Rząd wobec rencisty urzędnika zamieszkałego w Polsce a dyrekcja kasy brackiej w Morawskiej Ostrawie wobec biednych prowizjonistów górniczych!...

Istnieje jeszcze § 22 cytowanej ustawy. Mocą tegoż można wstrzymać renciście pobory, jeżeli odsiaduje karę aresztu dłużej niż jeden miesiąc. Innych postanowień ustawy o kasach brackich, upoważniających do wstrzymania wypłaty renty prowizjonistom górniczym — bez względu na to, czy mieszkają w Czechosłowacji, czy też poza jej granicami — ustawa nie zna.

Krótko przed wojną znany fizyk powiatowy dr. Novotný we Frysztacie, na żądanie kapitalistów, powoływał do siebie prowizjonistów górniczych do wizyty i orzekał wstrzymanie im renty, uznając ich ponownie zdolnymi fizycznie do pracy w górnictwie. Wtedy to towarzysze Cingr i Reger wnieśli interpelację w parlamencie austriackim a wnet położony został kres wybrykom kapitalistycznym. Teraz dyrektor kasy brackiej w Morawskiej Ostrawie nie bawi się już nawet w takie „drobnostki“, jak orzeczenie lekarskie, służące do wstrzymania renty, lecz całkiem prosto rentę wstrzymuje — bo chodzi o górnika-Polaka z poza granicy. I to jest ból bólów. Ten sam tow. Reger, który kiedyś stawał z tow. Cingrem w obronie prowizjonistów przeciw kapitalistom i dr. Novotnému, zmuszony jest teraz również interweniować u rządu polskiego, aby tenże przez swe organy zagraniczne ujął się za pokrzywdzonymi kalekami górniczymi, albowiem prowizjoniści domagają się: „ochrony ze strony rządu przeciw postępowaniu władz kasy brackiej w Morawskiej Ostrawie, uprawiającym rabunek w biały dzień, zabierającym prowizję do pracy niezdolnym robotnikom!“...

Na dobitkę złego Dyrekcja kasy brackiej w Mor. Ostrawie wstrzymuje jeszcze dzia-dowską prowizję wszystkim starcom i inwalidom, którzy oprócz tej prowizji nie więcej do stracenia nie mają. Takie to wyrazy padają na zdromadzeniach bratniej P. P. S. w pogranicznych gminach powiatu frysztackiego, tam za kordonem na Śląsku polskim. Lub uchwalają rezolucje, w których wzywają posłów z P. P. S. „do ochrony ze strony rządu przeciw postępowaniu władz kasy brackiej w Mor. Ostrawie, uprawiającym rabunek w biały dzień, zabierającym prowizję do pracy niezdolnym robotnikom“.

wkońcu opanuje socjalistyczny ruch zawodowy.

Ale okazało się, że nie jest to tak łatwa sprawa, jak się sowieckim przywódcom zdawało. Amsterdam nie okazywał chęci pójścia na pasku komunizujących Anglików, nie dopuścił ich do kierownictwa Międzynarodówka zawodowa. Komuniści moskiewscy zrozumieli, że nie uda im się dla swoich celów wykorzystać Trade-Unionów, zaczęli się chłodniej do nich odnosić, wreszcie po zerwaniu rokowań handlowych z Rosją przez rząd angielski, doszli do przekonania, że Trade-Uniony są już im niepotrzebne. I okazało się, jakim przyjacielami angielskich robotników są Profsojuzy. Zaczęli wymagać podporządkowania się Moskwie w sposób wysoce niemiły. Sekretarz kongresu Trade-Unionów, Citrine, przemawiając w tej sprawie, powiedział: „W pojęciu działaczy sowieckich ogniskiem prawdziwego ruchu robotniczego i jego wzorem może być tylko Moskwa, a organizacje robotnicze innych krajów

powinny się wzorom tym podporządkować. Profsojuzy chciałyby nas zmusić do przyjęcia ich metod działalności i zasad, odsadzając od idei prawdziwej demokracji wszystkich, którzy hasłem tym chcą się przeciwstawić.“ Inni mówcy też potępiali w ostrych słowach taktykę komunistów, a napaści sowieckie nazwali oszczerstwem, którego kongresowi nie wolno tolerować.

Na skutek tego przyjęto wniosek, postanawiający zerwanie rokowań z sowieckim Profsojuzem. Za przyjęciem wniosku głosowali przedstawiciele 2'5 miliona głosów robotniczych; przeciw wnioskowi — 620.000.

Robotnicy coraz to bardziej poznają się na wartości słów i przyjaźni sowieckiej.

Dział samorządowy.

(Ciąg dalszy.)

Rozdział VI, zawiera przepisy o majątku i gospodarce gminnej. Gminy miejskie mają prawo zaciąganie pożyczek na cele inwestycyjne i produkcyjne. Wszelkie inne pożyczki mogą być zaciągane tylko w wyjątkowych wypadkach Preliminarz budżetowy układa corocznie magistrat. Budżet uchwała rada miejska. Magistrat nie może przekroczyć przewidywanych w budżecie wydatków. Dalsze rozdziały omawiają zlecony zakres gminy, prawo odwołania i nadzór państwowy. Władzą administracyjną I. instancji w miastach wydzielonych z powiatu jest przewodniczący magistratu. Miasta te noszą nazwę starostwa grodzkiego.

Władzę bezpieczeństwa publicznego wyrażnie zastrzega ustawa organom rządowym. Odnośnie do nadzoru państwowego wypada zaznaczyć, że w razie rozwiązania władz miejskich i wprowadzenia komisarsza rządowego, nowe wybory winne się odbyć w nieprzekraczalnym terminie czterech tygodni. Postanowienie to uniemożliwi rady komisarskie, które prócz szkód nic miastu nie przyniosą.

Postanowienia przejściowe obejmują przepisy, dotyczące pewnych odchyleń od ogólnie obowiązujących norm, odnośnie do województw poznańskiego i pomorskiego.

W dalszym ciągu podajemy projekt przepisu ustaw odnośnie do gminy wiejskiej.

Ustawa o gminie wiejskiej składa się z 13 rozdziałów i 189 artykułów.

Gmina wiejska według ustawy stanowi korporację prawnopubliczną i posiada prawa samorządu. Określenie nie bardzo szczęśliwe pod względem prawnym. Lepszym byłoby zdefiniowanie gminy jako terytorialnej jednostki samorządowej i osoby prawnopublicznej, ewentualnie podmiotu prawa publicznego. Zamieszkujących gminę dzieli ustawa na członków i mieszkańców.

Co do członkostwa nakłada ustawa przymus na każdego obywatela państwa. Utrata członkostwa następuje dopiero po nabyciu członkostwa w innej gminie. Członkiem jest każdy obywatel, który od roku zamieszkuje w danej gminie. Wszyscy inni są mieszkańcami.

Do zadań gminy należy sprawowanie administracji publicznej. W tym zakresie rozróżnia ustawa zadania samorządowe i zlecone. Organami gminy są: rada gminna jako organ uchwalający i kontrolujący i zarząd gminy, jako organ wykonawczy i zarządzający.

Rada gminna składa się z radnych, wybieranych na lat pięć przez uprawnionych do wybierania członków gminy. Liczba radnych zależy od ilości mieszkańców. Wynosi nie mniej niż 4 a nie więcej, niż 40. Czynne i bierne prawo wyborcze jest określone podobnie, jak w ustawie o gminie miejskiej.

Wybory odbywają się na podstawie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego systemu głosowania. Uderza odrazu brak proporcjonalności. Istnieje ona tylko dla województw poznańskiego i pomorskiego. Ustawa stwarza trzy systemy głosowania. W całej wschodniej polaci państwa, tj. w Małopolsce wschodniej i województwach kresowych istnieje system tzw. ścieśnionego głosowania. Polega on na tem, że każdy wyborca oddaje jedną kartkę, zawierającą nazwiska tylko jednej czwartej części kandydatów na radnych. Wybrani zostają ci, którzy otrzymają największą ilość głosów. Pozostaje on w związku z art. 34 ust., któ-

Angielskie związki zawodowe zerwały z komunistami.

(w.) Angielskie związki zawodowe (Trade Unions) utrzymywały dotychczas ściśle stosunki z sowieckimi związkami zawodowymi, czyli z tak zw. Profsojuzem. Pośrednikiem w tych stosunkach był komitet angielsko-sowiecki, a jego głównym zadaniem było opanować za pomocą Trade-Unionów socjalistyczną Międzynarodówkę zawodową w Amsterdamie, żeby całkowicie podporządkować ją Moskwie, a potem w myśl swoich stałych zasad, rozbić zawodowy ruch socjalistyczny.

Sowiety były dotąd w wielkiej przyjaźni z angielskimi związkami zawodowymi. Pamiętamy dobrze, jak podczas strejku górników angielskich w roku ubiegłym, zaopatrywała Moskwa walczących robotników w Anglii swoimi pieniędzmi. Liczyła, że osiągnie swój cel, że

ry postanawia, że gminy, liczące ponad 4000 mieszkańców (z wyjątkiem Pomorza i Poznańskiego) mogą być podzielone na okręgi wyborcze. Na jeden okręg wyborczy musi przypaść przynajmniej 3 mandaty.

Radni gminni sprawują swój urząd bezpłatnie. Winni oni regularnie uczęszczać na posiedzenia rady, w przeciwnym bowiem wypadku, w razie trzykrotnego, względnie pięciokrotnego nieusprawiedliwionego dostatecznie nieprzybycia, tracą mandat. Do zakresu działania rady należy: wybór wójta i ławników, uchwalenie budżetu, nabycie, zbycie i obciążanie majątku gminnego zaciąganie pożyczek, uchwalanie statutów miejscowych, zakładanie, przekształcanie i likwidowanie urzędów, zakładów i przedsiębiorstw gminy i szereg innych praw. Rada wyraża swą wolę w formie uchwał.

(Dok. nast.)

Pomnik Matteottiego.

W niedzielę, dnia 11. września odsłonięto w Brukseli (Belgia) pomnik tow. Matteottiego, zamordowanego przez faszystów na rozkaz ich „wodza” Mussoliniego. Pomnik ten, tak długo zostanie w Domu Ludowym socialistów belgijskich, aż Włochy uwolnią się od zmory faszystowskiej i zatryumfują ideały wolności, sprawiedliwości i braterstwa.

Odsłonięcie pomnika Matteottiego odbyło się bardzo uroczystie. Pomnik ten skromny, bez ozdób, jest pełen symbolicznego znaczenia. Na obelisku goreje serce męczennika. Obelisk flankują postacie robotnika i robotnicy, tulące zwinięte wysokie sztandary. Cokół jest zakryty popiersiem Matteottiego. Na obelisku jest kilka krótkich napisów, m. in. „płomienne to serce biło dla wolności”.

W uroczystości odsłonięcia pomnika wzięli udział przedstawiciele egzekutywy międzynarodówki socjalistycznej z tow. Hendersonem (Anglia), Turattim (Włochy). Socjalizm polski reprezentował tow. poseł Herman Dłamand.

Korespondencje.

Frysztat. (o) W niedzielę 18. września odbyło się tu publiczne zgromadzenie, zwołane przez naszą partię. O gospodarce gminnej referował tow. Sembol. Po nim zabrał głos tow. Ogrocki, wskazując na niektóre jaskrawe zdarzenia, spowodowane przez frysztańskich macherów w sprawach gminnych objaśniając, dlaczego tak się postępuje. Po objaśnieniu niektórych ważniejszych przepisów ustawowych o wyborach gminnych, przystąpiono do dyskusji. Lecz i na to zgromadzenie przyszło parę warcholów z pod znaku bolszewickiego, aby mieć, ale otrzymali należytą odpowiedź od tow. tow. Marosza, Sembola Olbrzymka i innych. Wybrano też komitet, który ma zestawiać listę kandydatów.

Łąki. W ub. niedzielę odbyło się u nas publiczne zebranie, zwołane przez miejscowy komitet P. S. P. R. Na porządku dziennym było: 1. Sytuacja polityczna i ostatnie wypadki w Czechosłowacji. 2. Sprawy gminne. Do pierwszego punktu przemawiał tow. Steffek, który w zrozumiął sposób scharakteryzował obecną sytuację polityczną i położenie klasy robotniczej. Wskazał na ogromne zadłużenie państw europejskich, które prowadziły między sobą wojnę światową i której kosztą obecne rządy burżuazyjne chcą wpakować na barki ludu pracującego. Zaznaczył, iż stosunków nie potrafi zmienić żadna dyktatura, ani bolszewizm, ani faszyzm, tylko jedynie sami robotnicy za pomocą kartki głosowania, oddając przy wyborach do gmin lub parlamentu głos swój na zastępców socjaldemokratycznych. Sprawy gminne omawiał tow. Łukosz, Fukala i Noszka. Referatów wysłuchano z uwagą i w spokoju. Właściwym celem zebrania było pouczyć zebranych o faszyzmie i jego zgubnych skutkach dla klasy robotniczej, jako też zaprotestowanie przeciw denuncjacji górników na kopalniach przez niektóre tutejsze czynniki czeskie. Na zebranie to przybyli także dwaj faszyci w charakterze szpicli. O nich napiszemy później.

Sucha Górna. Zdawałoby się, że Sucha Górna jest gminą robotniczą, że ma swój „Dom Robotniczy” i że robotnicy mogą się rozwijać

w swoim domu należycie. Tak jednak nie jest. Stosunki, które panują w „Domu Robotniczym” potrzebują naprawy i to gruntownej. Zdawało się, że gdy p. Pietraszek zostanie usunięty od przewodnictwa, jak sobie tego życzył teraźniejszy przewodniczący pan Iwan, że sprawa klasy robotniczej będzie miała więcej wolności w swoim domu. Otóż wszyscyśmy się srodze zawiedli. Ludzie, którzy stoją na czele tegoż „Domu Robotniczego”, nie wstydzą się posyłać swych córek do „sokołów”, mimo to, że zatrudnieni są w instytucjach robotniczych, do partii żadnej należeć nie chcą, stają się indyferentami, a z klasy robotniczej korzystają. Komitet miejscowy P. S. P. R. został (z okazji wyborów!) napadnięty przez „Głos Robotniczy”, iż prowadzimy akcję, aby nie dać wolności robotnikom. Otóż, korespondencie, podajemy ci do wiadomości, że za osobę pana Iwana nie bierzemy żadnej odpowiedzialności, gdyż nie jest członkiem naszej partii. Robotnicy, stojący na czele stowarzyszeń robotniczych, niechaj przystąpią do pracy realniejszej, a niewygodne czynniki da się usunąć. Kom. miej. PSPR.

Zywocice. Dnia 4 września odbyło się u nas publiczne zgromadzenie, na którym referował tow. Steffek. Referat zgromadzenia przyjęli z wielkim zainteresowaniem. Następnie członkowie wydziału gminnego złożyli sprawozdanie z gospodarki gminnej, która wykazuje, jak może wydział gminy dużo zdziałać, jeżeli chce pracować dla dobra gminy. Wydział gminny, odbierając gospodarkę gminną od byłego komisarza gminnego p. Mynarza, musiał odebrać 10.000 długu w kasie Raiffeisena i kilku tysięcy Kcz pożyczek wojennych. Przez ubiegłe cztery lata wydział gminny, nie tylko że wyrównał wszystkie długi gminne, ale jeszcze bilans tegoroczny zamknie się znaczną nadwyżką. Zgromadzenie przekonało się, że po rządach komisarzskich stosunki w gminie się naprawiły, co mają do zawdzięczenia członkom wydziału z P. S. P. R. i zapobiegliwości naczelnika gminy p. Gattnara. Dalej przystąpiono do omówienia przyszłych wyborów gminnych, które wykazują żywe zainteresowanie wśród obywateli. Stronnictwa polskie, aczkolwiek stawiają osobne listy kandydatów, postanowiły zablokować listy kandydatów, ażeby odnieść należyty sukces. W naszej gminie oprócz czeskiego naczytniela niema urodzonych Czechów, ale za to są tu obywatele robotnicy, którzy dla przyłobowania się czeskim inżynierom i dozorcóm, zwalczają wszystko co polskie. To co się działo przy wpisach do szkoły czeskiej, przekracza wszelkie granice przyzwoitości. Grożono polskim rodzicom wydalaniem z mieszkań, wyrzuceniem z pracy i innemi pogroźkami, które jednak mało poskutkowały. Pewnemu obywatelowi, który jest na Śląsku Cieszyńskim, urodzony, odgrażało się iż nie otrzyma przynależności do czeskosłowackiej republiki, jeżeli nie odda dziecko do czeskiej szkoły. Tenże z obawy oddał dziecko do czeskiej szkoły, chociaż liczy ono dopiero 5 lat. Pomimo takiej nagonki utrzymała się w polskiej szkole ilość dzieci, jak w poprzednim roku a czeskie agitacje nie odniosły skutku. Spodziewamy się, iż obywatele przy wyborach gminnych postąpią energiczniej i dadzą odprawę judaszowskiemu zaprzańcom.

Obywatel.

Ligotka Kameralna. W niedzielę 18 września odbyło się u nas zgromadzenie publiczne czeskich socjalnych demokratów, na którym referował F. Kliment z Cieszyna Czeskiego. Co prawda, obecnych było tylko 5 osób z Kameralnej Ligotki, a pozostali 15 osób, to ludzie zupełnie nieznanymi. Ale mniejsza z tem, przecież to była „veřejná schůze”. Omawiano sprawę wyborów i ustalono tak zw. „voliče” z ramienia czeskiej socjalnej demokracji. W ten sam dzień odbywało się u nas ostatnie ćwiczenie miejscowej straży pożarnej. W przerwie między ćwiczeniami przyszli strażacy do gospody i jeden ze strażaków, Kawulok Paweł, członek socjalnej demokracji zaczął brać udział w obradach i wymyślać na P. S. P. R., czyli na tych samych strażaków, z którymi przed chwilą odbywał ćwiczenia, bo wśród straży jest dużo polskich socialistów. Nie podobało mu się, że polscy socjaliści wystawiają własną listę kandydatów, mówił, że z listy P. S. P. R. kandydują tacy, którzy nie mają własnej chałupy itd. Podobno namówił go do takiego krytyko-

wania sam p. Kliment. Cóż w tem dziwnego, że nie mają chałupy? Są biedni, ale socjalistami są i Polakami, więc kandydują z własnej listy. A przecież Kawulok też tylko do robotników może się zaliczać. Chcemy teraz zapytać pana Klimenta, czy zasady socjalnej demokracji nakazują walczyć z Polakami, którzy upominają się o swoje prawa? Obserwator.

Trzyniec. Ostatnie posiedzenie zastępstwa gminnego z dnia 9. września br. załatwiło następujące sprawy: 1. budowę urzędniczego domu z 6 dwupokojowymi mieszkaniami oddano za cenę 600.000 Kcz firmie Fulda do wykonania, 2. podanie kolonii „Kanady” z gminy Koń-

o przyłączenie do gminy Trzyńca, uchwalono jednogłośnie, zaś dodatkowy wniosek o pertraktowanie celem przyłączenia całej gminy Końskiej został 11 głosami przeciw 17 głosów odrzucony, 3. na budowę chodnika asfaltowego koło dworca kolejowego w Trzyńcu uchwalono wyasygnować z funduszy gminnych jedną trzecią część kosztów, o ile kolej koszykobo-gumińska zobowiąże się chodniki te utrzymywać i czyścić, 4. rozszerzenie powiatowej drogi od Szancera ku budowniczemu Wranowi oddano wraz z przeprowadzeniem po obóh stronach drogi asfaltowych chodników za cenę 250.000 Kcz firmie Nossek Richter w Cieszynie, 5. długą dyskusję wywołała sprawa ukonstytuowania ochotniczej straży pożarnej i zboru dobrovolnych hasiów w Trzyńcu. Rzecz wiadoma, że obywatele Trzyńca już od dłuższego czasu nosili się z zamiarem założenia ochotniczej straży pożarnej w Trzyńcu, której statut na zebraniu 3. lipca 1927 zatwierdzili i tak zapoczątkowali działalność swoją. Na ten krok stanowczy pośpieszyli też Czesi ze założeniem sboru hasiów, której władza na oczekaniu zatwierdziła statuty, żądając obecnie, żeby burmistrz przyślugujące mu prawo przy gaszeniu ognia przekazał komendantowi czeskiej straży pożarnej. Rada gminna podała wniosek, żeby ochotniczej straży pożarnej powierzono dozór ogniowo-policyjny przy zabawach, przedstawieniach polskich, sbor hasiów żeby miał dozór ogniowo-policyjny przy czeskich przedstawieniach, zaś zastępstwo gmine poleca prawo burmistrzowi nie przelewać na żadną straż pożarną, przychylając się do polecenia, żeby komendant tej straży pożarnej, która pierwsza zdąży do pożaru objął komendę do stłumienia pożaru. Ewentualne subwencje gminne mają być równomiernie dla obu straży rozdzielone, oraz polecono burmistrzowi pośredniczyć w celu złączenia obu straży w jedną całość. W końcu polecono p. Kluzowi Pawłowi, komuniście i inspektorowi Klausowi, jako obiektywnym zastępcóm pośredniczenia celem połączenia straży w Trzyńcu, 6. odczytanie załatwienia rekursu Gwarectwa hut i kopalń przeciw dodatkowemu preliminarzowi za rok 1926 na polską szkołę wydziałową w Trzyńcu kwoty 350.000 Kcz i 20.000 Kcz na przybory szkolne, przychylnie rekurentom przyjęto do wiadomości, przyczem zastępcy polskich stronnictw zgłosili dalsze kroki w tej sprawie. Następnie ogłosił burmistrz posiedzenie za poufne, zaś po opuszczeniu sali przez publiczność, odczytał protokół o komisji barczawczej o przewinieniu dawniejszego sekretarza gminnego p. Szurmana, którego na podstawie dochodzeń karnych i przestępstw natury finansowej suspendowano, co też plenarne posiedzenie przyjęło do wiadomości i oddało tę sprawę komisji dyscyplinarnej do załatwienia i przedłożenia wniosków. Przy tym punkcie zastępcy gminni P. S. P. R. złożyli oświadczenie, którego dosłownego wniesienia do protokołu żądali. Oświadczenie to brzmi:

„W imieniu zastępców gminnych P. S. P. R. stwierdzam niniejszem, że nasze postępowanie w zastępstwie gminnym w Trzyńcu dotyczące osoby sekretarza p. Szurmana Jan na było za sze obiektywne w przekonaniu że stronnictwa rządzące przedsięwzięły za każdą cenę usunąć z urzędu p. Szurmana podając tylko fikcyjne obwinienie, nie należyćie uzasadnione, to też zawsze nasze stanowisko w tej sprawie było obiektywne i działające przeciwko postanowionej krzywdzie.

Ponieważ przed 3 miesiącami były poczynione poważne zarzuty natury finansowej przeciw p. Szurmanowi, żądaliśmy wyczerpującego dochodzenia w tej sprawie, co też przez ustanowienie specjalnej komisji wyło-

Tysiące abonentów i czytelników wrogiej prasy należą przeważnie do pracującego ludu, a właśnie oni są tymi, którzy prasie, przeznaczonej ku ich uciemnieniu, dają tę olbrzymią potęgę, jaką ona rozporządza.

Robotnik, który zamiast pisma robotniczego, prenumeruje organ wrogów robotników, popelnia duchowe samobójstwo, zbrodnię na własnych braciach, zdradę swojej klasy.

Prasa jest dziś najskuteczniejszym środkiem uciemniania. Opanujmy ten czynnik, a prasa stanie się najskuteczniejszym środkiem wyzwolenia.

Wilhelm Liebknecht.

nionej z rady gminnej zostało załatwione. Przeszło dwa miesiące od ustanowienia tej komisji domagaliśmy się zwołania jej w tej sprawie, co też dopiero w dniu 11. sierpnia br. skuteczniono, przez co domyślaliśmy się, że stronnictwom rządzącym zależy na zatuszowaniu tej sprawy.

Przekonywując się o przewinieniu byłego sekretarza Szurmana w gospodarce finansowej, żądamy surowego dochodzenia karnego przeciw niemu i stoimy na stanowisku, że należy wszystko poczynić, ażeby mienie gminy nie ucierpiało żadnego uszczerbku, zaś winny żeby został pokarany.

W naszym stanowisku nie dzielimy jednak życzenia pojedynczych stronnictw, że gmina Trzyniec potrzebuje przy dzisiejszym stanie obywatelstwa do prowadzenia gminy Trzyniec urzędnika jurysty, przeciwnie stoimy na stanowisku, że burmistrz, chcący dbać o porządek gminny, powinien urzędować w gminie a nie wykonywać funkcję tę dorywczo.

Trzyniec. Były elektrykarski gminny, Alfred Haberman, zaskarżył dwóch członków gminnej komisji finansowej p. Kodele i tow. Kornię o przestępstwo obrazy czci, popełnionej rzekomo tym sposobem, że z mocy upoważnienia rewizora gminnej komisji finansowej stwierdzili w rachunkach p. Habermana do urzędu gminnego w Trzyniecu podwójne rachunki za te same wykonane prace. Takie same sprawozdanie podał i urzędowy rewizor z Opawy, przez co został p. Haberman pozbawiony swojej funkcji jako elektrykarski gminny w Trzyniecu. Skargę zastępował p. Dr. Pharma, zaś oskarżonych p. dr. Gruenbaum. Po dwukrotnie rozprawie cofnął p. Haberman wniesioną skargę z tem umotywowaniem, że oskarżeni stwierdzili protokolarnie przestępstwo p. Habermana przy wykonywaniu swego obowiązku i zgodził się zapłacić 180 Kcz kosztów sądowych. Tem postąpieniem osadził się najlepiej sam p. Haberman.

ANTONI CZECHOW.

Przygoda Aleksieja Romanowa.

Pewnej jasnej nocy zimowej szedł urzędnik Aleksiej Iwanowicz Romanow, dobrze podпиты, zataczając się szeroko, z gospody do domu. Z trudem dotarł do swego skromnego mieszkania, po długich wysiłkach otworzył bramę i wkroczył na dziedziniec.

— I cóż jest człowiek? — mamrotał do siebie, chwając się na nogach. — Cóż jest człowiek? Nie!... fatamorgana, pył, zupełnie nic. Człowiek wmawia w siebie, że jest czymś, a w rzeczywistości jest niczem. Jedna sekunda — i jeśli los zechce... niema go...

Monolog ten przerwało warczenie i szczekanie wielkiego czarnego psa. Urzędnik mimowoli cofnął się wstecz, potem postąpił naprzód parę kroków i ujrzał psa stepowego, który siedział w swej budzie i warczał na przybysza. Całe szczęście, że pies był na łańcuchu, gdyż z pewnością rzuciłby się na Romanowa. Romanow spojrzał na niego, potrząsnął głową, wzruszył ramionami, uśmiechnął się i stanął przed budą.

— Hau! hau! — szczekał pies.

Romanow starał się ułagodzić rozsierdzone zwierzę i jał przemawiać do niego przyjaźnie:

— Kochane zwierzątko... a to co? warczysz?... ośmielasz się szczekać na człowieka? Szczególnie... dotychczas jeszcze nigdy żaden pies na mnie nie szczekał. Ty psia duszo, nie wiesz, że człowiek jest najszlachetniejszą istotą na ziemi, że jest koroną stworzenia?

Nauczka „Naszemu Ślązakowi”.

Ladną nauczkę dała polska straż pożarna w Trzyniecu redakcji pisma „Nasz Ślązak”. W nrze 35 tego gadzinowego pisma, wydawanego według „Ducha Czasu” za pieniądze rządu czeskiego, umieszczono korespondencję, fałszywie omawiającą powstanie polskiej straży pożarnej w Trzyniecu. Otóż na podstawie art. 19 ustawy prasowej zmuszono „Nasze Ślązaka” do wydrukowania następującego sprostowania nie pozbawionego humoru:

„Nieprawdą jest, że założenie czeskiej straży pożarnej w gminie bardzo bolało i gniewało naszych Polaków, lecz prawdą jest, że założenie tejże jest dla Polaków całkiem obojętne.

Nieprawdą jest, że niedługo potem szybko wzięto się do dzieła i założono straż pożarną polską, lecz prawdą jest, że w Trzyniecu pierwszą ochotniczą strażą pożarną była straż polska, co możemy każdego czasu udowodnić protokołami oraz datą zezwolenia władz państwowych.

Nieprawdą jest, że Polacy-agitatorzy to nadzwyczaj przedsiębiorczy panowie, lecz prawdą jest, że owyni przedsiębiorczymi panami są nasi uczciwi pracownicy społeczni.

Nie jest prawdą, że mają tylko jedną wadę, że zawsze czynią to, co u Czechów widzą, lecz prawdą jest, że żadnej wady nie mają i w niczem Czechów naśladować nie widzą potrzeby.

Nieprawdą jest, że zdaje się, że brak im trochę „filipa”, lecz prawdą jest, że nasi pracownicy w Trzyniecu mają swój zdrowy rozum i od nikogo wzorów, ani nauk nie potrzebują.

Sprostowanie to prosimy odbić w najbliższym nrze gazety „Nasz Ślązak” na tem samem miejscu i temi samymi czcionkami.

I cóż miał robić biedny „Nasz Ślązak”? Położył uszy po sobie i musiał wydrukować. Teraz może się wreszcie nauczyć, że „Polacy żadnej wady nie mają” i będzie się zastanawiał przed pisaniem głupstw i oszczerstw na Polaków.

Zagłębie ostrawsko-karwińskie w sierpniu.

Większa produkcja przy mniejszej liczbie górników.

Kopalnie zagłębia ostrawsko-karwińskiego wykazują w miesiącu sierpniu w porównaniu z lipcem spadek eksportu węgla zagranicę o 2912 ton (wywieziono 100.815 ton). Spadek daje się wytłumaczyć tem, że Włochy, które jeszcze w lipcu pobrały 3.500 ton węgla, w sierpniu nie brały nic. Natomiast wywóz koksu pod-

Zapewne oddawna już nie widziałeś człowieka? Musisz mnie bliżej poznać. Podejdę do ciebie, przypatrz mi się! Tak wygląda człowiek! Czy widzisz teraz, psia duszo, że człowiekiem, a nie zwierzęciem?

— Hau, hau! — czekał pies.

Romanow podeszedł jeszcze bliżej i odezwał się w tonie rozkazującym:

— Tu... dawaj łapę.

Wyciągnął swą rękę ku psu.

— Aha!... nie chcesz? dobrze, zapamiętasz to sobie... ale przecież nie będziesz miał nic przeciw temu, że przeciągnę ręką po twej szczecinie, że cię połączę pod brodę. Kocham zwierzęta, a szczególnie psy.

Pies patrzył palającymi oczyma na urzędnika i warczał dalej:

— Co psia duszo? Chcesz mnie ugryźć? Bardzo dobrze! Nie zapomnę ci tego! Zdaje się... zapomniałeś, że człowiek jest królem zwierząt i że pies ma słuchać człowieka. Ukąsiłbyś pewnie nawet naszego szefa, gdyby cię tu chciał pogłaskać, tego szefa, przed którym my, urzędnicy, drżymy jak liście osiczyzny. A to co? co to znaczy? czyś może socjalnym demokratą? Odpowiadaj mi... czy jesteś socjalnym demokratą?

Pies warczał coraz to głośniejszym głosem i chwycił go zębami za rękę.

— Au... nie kasaj!... O czym to przed chwilą mówiłem? Aha, o ludziach, o życiu i śmierci. Powiedz mi psia duszo, po co żyjemy, po co jemy, pijemy, uczymy się i umieramy? Po co robimy to wszystko? Jak kres? Proch i popiół! Oczywiście jesteś psem i nie rozu-

niósł się o 13.217 ton (ogólny wywóz wynosi 65.787 ton). Podniosło się zapotrzebowanie węgla wewnątrz kraju z powodu rozpoczynającej się kampanji cukrowej.

Ogólnie wydobyto węgla 908.510 ton, to jest o 70.330 ton więcej, niż w miesiącu lipcu, produkcja koksu wynosi 153.960 ton i podniosła się o 6.360 ton.

Natomiast stan zatrudnionych na kopalniach wynosił 38.466 osób, na koksowniach 3.062, w fabrykach brykietów 54 osób. W porównaniu z lipcem zmniejszył się stan zatrudnionych o 274 osób.

Liczba przymusowo wolnych zmian zmniejszyła się ze 103.919 w lipcu na 95.426 a więc tylko o 8.493. Ogólnie przepracowano w sierpniu 831.219 zmian.

Widocznem jest, jak z lepszej sytuacji gospodarczej robią świetne interesa właściciele kopalni. Nietylko, że wydobyto węgla przeszło o 70.000 ton więcej, liczba przymusowo wolnych dni bardzo mało się zmniejszyła, a w dodatku wyrzucono z kopalń jeszcze 274 robotników.

Jak długo górnicy dadzą się jeszcze баламucić przez różnych niby rewolucjonistów i warcholów z „narodniho sdruzeni”? Czy te cyfry mało jeszcze przemawiają do umysłów górników? Czas, żeby to zrozumieli i powiedzieli sobie: Precz z rozbijaczami i warcholami! — Wszyscy z powrotem do Związku górników!

Stary towarzysz.

„Ja jestem stary towarzysz”, powiada w swoim kółku pan M. — Ale on nie bierze udziału w demonstracjach i zebraniach robotniczych. On wstydy się maszerować wraz z masami robotników, wstydy się wobec swych zwierzchników i burżuazyjnych przyjaciół.

„Ja jestem stary towarzysz”, powiada pan M. Ale on prenumeruje burżuazyjną gazetę, ponieważ „trzeba przecież poznać poglądy innych”. Jego żona zaś czyta modne romanse.

„Ja jestem stary towarzysz”, powiada pan M. i przy kawiarnianym stoliku głośno wymyśla na partię. Do tego przecież on, jako stary towarzysz, ma niezaprzeczone prawo.

„Ja jestem stary towarzysz”, powiada pan M. Jednak swoje dzieci posyła on „oczywiście” nie do socjalistycznych związków młodzieży, lecz do „lepszego” towarzystwa, do nacjonalistycznych stowarzyszeń.

Pan M. nazywał się towarzyszem, dopóki go z listy członków nie wykreślono za niepłacenie wkładek. Ci zaś, którzy go dobrze znają, wiedzą, że on naprawdę nigdy towarzyszem nie był.

Z „Freundschaft”. Wolny przekład W. C.

miesz psychologii człowieka... patrzysz na mnie i myślisz: kóż to stoi przedemną? Sekretarz Romanow... ktoś... A kim ja jestem w rzeczywistości? Kreaturą, która bierze łapówki, zdradza kolegów, płaści się przed szefem, a nawet podbiera pieniądze... Jestem biedakiem...

Lzy napłynęły mu do oczu, otarł je brudnym rękawem. Potem wyciągnął do psa rękę, wołając pijackim głosem:

— Tu masz moją rękę, gryź! Nikt w życiu nie powiedział mi przyjaznego słowa; wszyscy grali ze mną komedję, w oczy mówili mi słodkie słowa, a poza memi plecami oczerniali mnie. A przytem jestem w istocie łajdakiem, zasługuję na karę... masz tu moją rękę, kasaj, ukarż starego grzesznika!

Zatoczył się, potknął i upadł tuż przed psią budą.

— Dobrze! — wołał do psa. — Kasaj, to nie nie szkodzi, choć boli... tu masz jeszcze drugą rękę... au... jak boli... krew płynie. — Dzięki ci, psia duszo, poszarp jeszcze moje palto, kupilem je za pieniądze, otrzymane jako łapówkę. I czapkę możesz poszarpać... A teraz dosyć... wstaje i idę. Do widzenia, kochane bydlatko...

Pogłaskał psa, powstał z trudem i poszedł do domu.

Nazajutrz, zbudziwszy się, Romanow ze zdziwieniem skonstatował, że ma obandażowaną głowę, ręce i nogi. Koło łóżka stał lekarz z miną zafrasowaną, a w kącie siedziała żona, gorzko płacząc.

Przegląd gospodarczy.

Konskrypcja starych wkładek w wiedeńskiej Pocztowej Kasie Oszczędności. Czekały pocztowy urząd w Pradze zwraca uwagę, że termin konskrypcji wkładek oszczędnościowych i czekowych, jakoteż depozytów i wartościowych papierów w Pocztowej Kasie Oszczędności w Wiedniu ubiega z dniem 30. września 1927. Właściciele, którzy do tego terminu nie zgłoszą swych wkładów, znajdą się w takiej sytuacji, że wkłady te pozostaną w austriackiej Pocztowej Kasie Oszczędności w Wiedniu i później wypłacone zostaną im w austriackich starych koronach. Do konskrypcji potrzebnych informacji udzielają urzędy pocztowe, albo czekowy pocztowy urząd. W wymienionych urzędach można także bezpłatnie otrzymać potrzebne formularze zgłoszeń.

Zamknięcie Targów wschodnich. Dnia 15. września zamknięto we Lwowie doroczne Targi wschodnie. Przeszło 130.000 osób z kraju i zagranicy zwiedziło Targi, przyczem zawierane były transakcje handlowe, wynoszące wiele milionów złotych.

Strejk węglowy w Niemczech. „Acht Uhr Abendblatt“ donosi, że w kopalniach węgla środkowych Niemiec zanoszą się na wielki strajk. Górnicy postawili żądanie 10-proc. podwyżki płac. Właściciele kopalni żądanie to kategorycznie odrzucili, wobec czego od 14 b. m. rozpoczęło się zbiorowe wręczenie wypowiedzenia pracy przez górników. Wręczenie tych wypowiedzeń trwać będzie do 25. b. m., na koniec września zaś przewidywane jest urządzenie strajku, który obejmie około 80.000 robotników.

Światowa produkcja metali. Produkcja metali w roku 1926 przewyższyła znacznie poziom przedwojenny:

	1913	1926
	w milionach kg	
aluminium	63	200
ołów	1209	1572
miedź	1025	1478
cynk	1001	1493
cyna	133	145

Najbardziej wzrosła wytwórczość aluminium. Przeciętna produkcja roczna w latach 1924—26 jest o 274% większa, od produkcji przedwojennej.

W Rosji znowu system kartkowy. W Moskwie wobec braku produktów spożywczych i artykułów pierwszej potrzeby, wprowadzono system kartkowy. Stolica sowiektów podzielona została na rejony, w których wydawane są artykuły pierwszej potrzeby i manufaktura w kooperatywach sowieckich w minimalnych ilościach na osobę. Przyjezdni muszą wyczekać w kolejce na otrzymanie kartek na zakup chleba, soli, cukru itd.

Górnikom śląskim podwyższono zarobki. Na konferencji między przemysłowcami i górnymi, jaka się odbyła w Katowicach, przemysłowcy zgodzili się na podwyżkę zarobków, która ma wynosić od 8 do 10 procent.

Z Polski. Ministerstwo poczt i telegrafów przystępuje do opracowania projektu połączenia telefonicznego kablowego Warszawy z Cieszynem.

Wysokie ceny a niskie płace.

(*) Porównując rozwój cen z rozwojem zarobków, konstatujemy, że ich stosunek kształtuje się coraz gorzej. O ile poziom cen stale się podnosi, to płace i pobory pozostawają niezmiennione — co dowodzi, że stan życiowy ogromnej większości ludności staje się coraz gorszy. A zmian na lepsze nie widać.

Od roku 1923 poziom płac pozostaje u nas prawie że niezmienny, jednak ceny, chociaż wolnym tempem szły nieustannie w górę. Za cztery lata to powolne tempo osiągnęło sporą metę. W roku 1923 wynosiła cyfra ogólnego indeksu zapotrzebowania życiowych 978, w rok później 994, w roku 1925 już 1.008. W roku 1926 zaznacza się niewielka zniżka na 954, aby obecnie osiągnąć 998 punktów. Dotyczyło to przede wszystkim środków spożywczych, których ceny szły w górę. W roku 1924 wynosił indeks środków spożywczych w drobnym handlu 833, w roku 1925 już 914, w roku 1926 zniżył się na 861, a z pierwszego do drugiego półrocza 1927 przeszedł cyfrą aż 945. Rozwój indeksu

Faszyzm zabił wolność i komunizm zabił wolność. Chcecie ocalić wolność? Musicie przyjąć socjalizm!

towarów przemysłowych zniżał się słabo aż do końca pierwszego półrocza, obecnie jednak nastąpiła zmiana na gorsze. Ceny wyrobów przemysłowych idą codziennie w górę a przy dobrym popycie niema nadziei na potaniecie.

Nie trzeba dwa razy powtarzać, że to podwyższanie cen odbija się najbardziej na ludzi pracujących najemnie, albowiem on nie ma sposobności do odbicia sobie tego na kim innym. Wydatki na życie są coraz to większe — nawet po żniwach nie nastąpiła zniżka cen mąki i chleba — a zarobki są ciągle te same. Indeks wydatków życiowych rodziny robotniczej podniósł się od roku 1924 z 702 na 761, więc o 59 punktów, a rodziny urzędniczej z 697 na 721, to jest o 24 punkty. W zlocie wynosił w 1924 101'4, obecnie 111'2, rodziny urzędniczej 98'1 w roku 1924 a 105'4 w 1927 roku. Jednakże indeksy są miernikami, które nam tylko w przybliżeniu dają zarys sytuacji. Gdyby można było skonstruować ściśle właściwe stosunki, w jakich żyć musi klasa robotnicza, otrzymalibyśmy o wiele niekorzystniejszy zarys. Jeszcze inne porównanie dają nam przeciętne płace robotniczego zakładu ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków dla Moraw i Śląska. Stosunkowy wymiar przeciętnego zarobku wynosił tam w roku 1913 3'51 K, a w 10 lat później 25'92 Kcz, a w roku 1924 25'35 Kcz. Powyższe dowodzi, że w 1893 były 7'38 wyższe przeciętne zarobki, a w roku 1924 już tylko 7'2-krotnie wyższe, niż przed wojną. Ponieważ siła kupna 1 Kcz jest coś 9'5 mniejsza, więc te płace przeciętne równają się 2'70 koron przedwojennych. Z tego wynika, że nasza stopa życiowa w porównaniu z rokiem 1913 wynosi jak 3'51 : 2'70 K. Więc realna wartość naszej płacy jest o 23% mniejsza. Stosunki u innych sfer pracujących najemnie prawdopodobnie także nie są lepsze.

Więc też nic dziwnego, że sytuacja taka wytwarza wśród robotników — jak tego dowodzi proklamacja połączonych związków zawodowych górników 13. września — ruch za wyższymi zarobkami, albowiem zapowiedzi zniżki cen okazują się złudne. Jedynie za pomocą podwyżki płac mogą robotnicy osiągnąć poprawę swego bytu, gdyż wołanie o zniżkę cen pozostaje bez skutku. W interesie ogólnonarodowym leży, aby poziom cen odpowiadał poziomowi zarobków, jednak zasada ta jest rzucaniem grochu o ścianę wobec kapitalistów i ich rządu celno-kongrualnego. Wobec takiej sytuacji nie ma innej drogi wyjścia, jak żądać konsekwentnie wyższych płac, odpowiadających poziomowi cen środków zapotrzebowania życiowego.

Jubileusz szowinisty czeskiego.

W dniu 17. września obchodzą czescy szowiniści „slawnośnię“ 60-lecie urodzin „draheho miłačka“, tak zw. „Bezruča“ (pseudonim czeskiego, antypolskiego, szowinistycznego wierszokłety). Opiewał on w swych wierszach „czeski lud“, pogrzebany w Błędowicach, a mowę ludu polskiego: „Z kuń kaj idziesz?“ do Cieszyna, do fabryki z Toszonowic — nazywał mową „morawską“ (autentyczne!). Na takiej znajomości ludu śląskiego oparte są tego Bezruča „Slezké Písne“, które szowiniści czescy oraz fałszerze prawdy o Śląsku Cieszyńskim bardzo uwielbiają.

Ale prawda zwycięży! Zwyciężyła też ona i fałszywe Bezruča, wroga polskiej szkoły i Polaków. Nie wiele nam szkody robi pan Bezruč swymi wierszami, i nie wiele szkody wrzask szowinistów z Morawskiej Ostrawy. Nie oderwie pan Bezruč śląskiego ludu polskiego od jego wieczystej macierzy polskiej! Nie odbiora mu jego pięknej mowy żadne bezrucze, bo lud ten umiłował swą polską, najpiękniejszą ze słowiańskich, najbogatszą mowę lechicką! Nie znasz wrogu Bezruču, duszy ludu polskiego. Nie tak łatwo go zrobić „ludem morawskim“. Spójrz na Bismarcka, spójrz na Murawjewa, spójrz na katów austriackich! Przemienili jak dym — a lud polski na Śląsku Cieszyńskim od Olzy po Ostrawicę trwa i trwać będzie w polskości!

Międzynarodówka socjalistyczna.

KOMITET WYKONAWCZY MIĘDZYNARODÓWKI O ROZBROJENIU.

Egzekutywa socjalistycznej międzynarodówki robotniczej po wysłuchaniu referatu Albar-da's'a, przyjęła rezolucję Bauera i Renaudel'a. wzywając socjalistów, czynnych w Lidze Narodów, do wystąpienia za rozbrojeniem światowym. Uchwalono podjąć w drugiej połowie października b. r. we wszystkich krajach wielką kampanię za rozbrojeniem.

SPORT ROBOTNICZY.

Plenum Międzynarodówki zajmowało się na ostatnim posiedzeniu przeważnie sprawami sportowymi. Przyjęto rezolucję, wzywając organizacje robotnicze do najenergiczniejszego popierania robotniczego ruchu sportowego.

Komunikaty.

Frysztat. Niniejszem zawiadamiamy, że Miejskowy Komitet oświatowy we Frysztacie urządza w niedzielę, dnia 25 września b. r. o godzinie 3'30 popoł. w lokalu polskiej szkoły wydziałowej (l. na ul. Cieszyńskiej) odczyt na temat: **SUCHOTY**. Ze względu na to, że gruźlica najbardziej rozszerza się między ludem, trzeba znać przyczyny jej rozszerzania się, oraz środki, celem uchronienia się od jej nakażenia. Dlatego przychodźcie jaknajliczniej.

Frysztat. Wpisy do uzupełniającej szkoły przemysłowej we Frysztacie odbędą się w niedzielę, dnia 25. września br. od godz. 9 do 12 dopołudnia w budynku szkół miejskich, 1. piętro. Do wpisu powinni się zgłosić wszyscy uczniowie i uczennice narodowości polskiej, zatrudnieni w przemyśle. Nauka rozpoczyna się w poniedziałek, dnia 3. października br. o godzinie 3 popołudniu.

Klerownictwo. **Karwina.** Wpisy do polskiej uzupełniającej szkoły przemysłowej odbędą się we środę, 28. września od godz. 8 do 10 a od 2 do 4 i we czwartek 29. września od godz. 4 do 6 wieczorem w polskiej szkole ludowej przy starym kościele. Uczniowie i uczennice przyniosą do wpisów wykaz cenzur a nowowstępujący ostatnie świadectwo szkolne. Wpisowe wynosi 5 Kcz. Nauka jest bezpłatna i odbywać się będzie wieczorem.

Orłowa. Stowarzyszenie „Siła“ w Orłowej odegra w niedzielę, dnia 25. września br. w Domu Robotniczym w Orłowej komedię w 3 aktach p. t.: „Mąż z grzeczności“. Początek o godz. 7 i pół wieczorem. Bilety wstępu wcześniej do nabycia w salce „Siły“ w godzinach urzędowych. O liczne przybycie prosi Wydział.

Orłowa. (Chór „Siły“.) Zawiadamiamy członków i miłośników śpiewu, że po przerwie wakacyjnej próby chóru mieszanego odbywać się będą regularnie co środę o godz. 7 wieczorem począwszy z dniem 28. września w salce „Siły“ w Domu Robotniczym.

Członkowie i członkinie sąsiednich kół „Siły“ gdzie niema sekcji chóru, w próbach tych mogą brać udział. Wydział „Siły“.

Gruszów. Na rozpoczęcie sezonu teatralnego kółko amatorskie „Siły“ i „Macierzy szkolnej“ w Gruszowie występuje w niedzielę, dnia 25/9. w sali p. Fruchthaendlera z przedstawieniem teatralnym, na którym zostaną odegrane trzy bardzo wesołe sztuki. Ze względu na bogatą ilość humoru, jaki się znajduje w powyższych sztukach, jest powinnością każdego miłośnika sceny, aby go nie zabrakło na tym wesołym wieczorku.

Stonawa. Kółko amatorskie polskiego stow. „Siła“ w Stonawie odegra w niedzielę, dnia 25. września br. w sali Domu Robotniczego w Stonawie sztukę p. t.: „Na wrócony“, sztuka ludowa ze śpiewami, tańcami w 3 aktach przez Karola Bergera z muzyką Jana Kiszy. Początek o godz. 7 i pół wieczorem.

Błędowice Dolne. (Wystawa ogrodnicza.) Kółko rolnicze w Błędowicach Dolnych urządza w niedzielę, dnia 2 października w gospodzie p. Wacława Pawłasa **WYSTAWĘ** ogrodniczą.

połączoną z przeglądem kur rasowych, na którą wszystkich zaprasza z bliska i z dalsza

Wydział kółka.

Czeski Cieszyn. Wpisy na rok szkolny 1927-28 do polskiej uzupełniającej szkoły przemysłowej w Czeskim Cieszynie odbędą się w środę, czwartek i piątek, tj. 28., 29. i 30 września 1927 od godz. 8 do 12 i od 16. do 20 w polskiej szkole wydziałowej w Czeskim Cieszynie. W myśl reskryptu ministerstwa szkolnictwa i oświaty narodowej z dnia 8. sierpnia 1927, l. 92.705/27-III są do uczęszczania do polskiej uzupełniającej szkoły przemysłowej obowiązani wszyscy uczniowie i uczennice narodowości polskiej z następujących gmin: Cz. Cieszyn, Mosty, Żuków Dolny, Mistrzowice i Kocobędz (Lhotka). Wpisowe wynosi 5 Kcz.

Szkoła handlowa w Cieszynie. Zgłoszenia i wpisy na ośmiodzienny kurs handlowy dla dorosłych przy państwowej szkole handlowej w Cieszynie przyjmuje się codziennie przed południem lub między godziną 17 a 18. Wykłady rozpoczną się 4 października b. r. o godzinie 18. Kurs obejmuje następujące przedmioty handlowe: Arytmetykę handlową, księgowość, korespondencję handlową, naukę o handlu i wekslu, stenografię i naukę pisania na maszynach różnych systemów. Absolwenci otrzymują świadectwa i mogą ubiegać się o posady biurowe w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych.

Trzyniec. Wpisy do polskiej trzyklasowej uzupełniającej szkoły przemysłowej w Trzyncu odbędą się w czwartek i piątek, 29 i 30 września od 2—5 po południu w polskiej szkole w Trzyncu. Zgłaszać się powinni terminatorzy i terminatorki wszystkich zawodów z Trzyńca, Lesznej Dolnej, Końskiej, Kojkowic, Łyżbic, Nieborów i Oldrzychowic (Tyrsk). Uczniowie i uczennice powinni przedłożyć ostatnie świadectwo ze szkoły. Wpisowe wynosi 8 Kcz.

— Koło „Macierzy Szkolnej“ w Trzyncu urządza kurs nauki kroju i szycia. Zgłoszenia przyjmuje w sobotę i w niedzielę dnia 1 i 2 października od 2—4 godziny popołudniu nauczyciel Józef Kabiś. Wpisowe wynosi 6 Kcz. Blizsze szczegóły przy wpisach.

Trzyniec. Polskie stow. robotnicze oświatowo-gimnastyczne „Siła“ w Trzyncu urządza w niedzielę, dnia 25. września 1927 w sali Domu Robotniczego w Trzyncu WIECZOREK POŻEGNALNY z następującym programem. 1. Słowo wstępne. 2. Odegranie kom. opery w 1 akcie p. t.: „Miłostki ulańskie“. 3. Monolog. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Początek o godz. 7 wieczór. O liczny udział uprasza Zarząd.

Śląski pokaz sadowniczo-ogrodniczy oraz pszczelniczy. Zapowiedziany już przez Cieszyńskie Towarzystwo ogrodniczo-pszczelarskie na październik „Śląski pokaz sadowniczo-ogrodniczy i pszczelniczy“ odbędzie się o cały tydzień wcześniej, a to w dniach 29 i 30 września i 1 i 2 października w sali „Domu Narodowego“ i w sali gimnastycznej przy szkole Hassewicza, tudzież w ogrodzie botanicznym przy państwowej szkole gospodarstwa wiejskiego. Pokaz będzie obejmował owoce i przetwory owocowe, drzewka owocowe, kwiaty i krzewy ozdobne, warzywa, narzędzia ogrodowe, plany i wzory ogrodów, pszczoły, ule, narzędzia pszczelnicze itp. Jak słysząc, oprócz wystawców miejscowych zapowiedziało także udział w „Pokazie“ szereg najwybitniejszych firm i zakładów w Polsce, z czego wnioskować można, iż pokaz ten będzie we właściwym słowa znaczeniu wystawą ogrodniczą, którą zainteresować się powinny jak najszerze sfery rolnicze, bo zobaczą tam przykład, co pilna i umiejętna ręka przy zamiłowaniu do sadu i ogrodu zdziałać potrafi.

OD REDAKCJI.

W najbliższej przyszłości zamieszczać będziemy na łamach naszego pisma stałe korespondencje z Polski.

Trzyniec. Jeżeli pan dr. Pasterny wobec

robotników nie zmieni swojego postępowania, to ogłosimy wszystkie jego sprawki w tym względzie. Jest to skandal i nie przystoi, aby on jako syn zwykłego robotnika i jako lekarz oddziału dla chorych w rewirowej kasie brackiej w ten sposób wobec robotników postępował. Jeżeli chce się wzbogacić, to uczciwą pracą i praktyczną działalnością lekarską może prędzej to osiągnąć, aniżeli tą drogą, jaką sobie obrał.

NADESLANE.

Na marginesie sprawy Leciana. Znana ilana „Bała“ wydaje tygodnik „Sdłeni“, omawiający różne aktualne sprawy. W ostatnim numerze z dnia 17. września zamieszczony jest wywiad z pisma z dwoma urzędnikami policji, którzy w ubiegłym miesiącu aresztowali słynnego bandytę Leciana i współnika jego Detka. Obaj policjanci, R. Kaluża i W. Maliń opowiadają ciekawe szczegóły ze swej pracy, mającej na celu zabezpieczenie spokoju i bezpieczeństwa miejscowej ludności. Po skończonej rozmowie redaktor wręczył obu dzielnym policjantom w imieniu firmy Bała nagrodę pieniężną w wysokości 5.000 Kcz.

Pamiętniki wojenne i wspomnienia Dr. E. Beneša. Subskrypcja ich kończy się 5 października b. r. (cena subskrypcyjna wynosi 110 Kcz). Druk już się kończy i w krótkim czasie będą wydane przez nakładcę „Orbin-Cin“ do sprzedaży. Zniecierpliwienie, z jakim są oczekiwane, jest uzasadnione, w chwili, kiedy z wielu stron są opisywane z nieznaną lub celowo nieprawdziwą różną fakty z naszych zagranicznych i krajowych walk. Pamiętniki ministra Beneša są najzupełniejszą historią naszej rewolucji i w nich będzie autorytatywnie, z podaniem dokumentów, wyszczególniony cały przebieg naszego ruchu wyzwolenieckiego i staną się rozstrzygającym materiałem koniecznej rozprawy historycznej. O wielkości zainteresowania świadczy i uwaga zagranicy, która pamiętniki przekłada na różne języki, tak, że ich przekład angielski wyjdzie równocześnie z czeskim. Czytelnicy „Rewolucji światowej“ T. G. Masaryka koniecznie muszą sięgnąć po tę książkę, uzupełniającą i nawiązującą do pamiętników Prezydenta.

Zjazd Esperantystów ze Śląska odbędzie się w niedzielę, dnia 2. października 1927 w sali Domu Robotniczego w Stonawie, na który zaprasza się wszystkich sympatyków idei Esperanta. Porządek dzienny: 1. Zagajenie zjazdu

o godz. 9 rano. 2. Przemówienie o ruchu esperanckim w językach narodowych. 3. Zgromadzenie delegatów Powszechnego Związku Esperantystów (U. E. A.) O liczne przybycie zapraszają stonawscy esperantyści.

Rozmaitości.

Tragiczna śmierć Izadory Duncan. Sławna w całym świecie tancerka Izadora Duncan, zginęła tragiczną śmiercią w dniu 15. bm. Siadając do auta, nie zauważyła, że koniec szala, który miała na szyi zaplątał się w koła. Samochód ruszył, szal zacisnął się w koło szyi artystki i spowodował natychmiastowe uduszenie.

Burza nad zagłębieniem. Nad zagłębieniem węglowym ostrawsko-karwińskim szalała w ub. niedzielę straszna burza, połączona z wichrem i ulewnym deszczem. Nastąpiło oberwanie się chmury i masy wody zalały Bogumin i jego okolice. Następnie utworzyła się trąba powietrzna, która posuwając się, zrywała strzechy, niszczyła drzewa w lesie, przewracała słupy telegraficzne. W Niem. Lutyni jedna ze zerwanych strzech upadła na druty tramwaju elektrycznego i przerwała połączenie. Wielkie szkody poniosły elektrownie z powodu tego w wielu miejscowościach, jak Frydek, Jabłonków i in. zabrakło światła.

Po tajfunie — podmorskie trzęsienie ziemi w Japonii. Okolice podmorskie w pobliżu wyspy Kiusiu uległy potężnemu wstrząśnieniu. Wstrząśnienie to wywołało tak gwałtowną burzę morską, iż około 150 okrętów zatonoło. Liczba ofiar w ludziach w przybliżeniu do 400. W drodze z Kamezatki do Tokio parowiec japoński „Wunsung“, wiozący około 900 osób, zatonął. 114 statków rybackich zostało przewróconych w pobliżu wyspy Amakusa. Zaginęło 70 rybaków. Ogółem trzęsienie ziemi i tajfun spowodował śmierć przeszło 5000 osób

Ponowne trzęsienie ziemi na Krymie. Donoszą z Odessy o nowym silnym trzęsieniu ziemi na Krymie. Według dotychczasowych wiadomości 40 wielkich łodzi rybackich, znajdujących się na morzu, oraz dwa parowce, które zmierzały do Odessy, zatonoły. Jest bardzo wiele ofiar ludzkich.

Upały w Ameryce. W Chicago zmarło na porażenie słoneczne 25 osób. Upały trwają. Daje się odczuć brak wody. Fala upałów dotarła już do Nowego Jorku, gdzie termometr wykazywał 90 stopni Farenheita. Ogółem skonstatowano kilkaset porażen słonecznych. W San Francisco siedmiu ludzi umarło.



Z Bremen do Argentyny

Brazylii — Uruguay

I INNYCH CZĘŚCI ŚWIATA

doprawią Was tanio światowej sławy
— statki parowe przedsiębiorstwa —

**ROZNOCNO-NIEMIECKI LLOYD
BREMEN**

Główne zastępstwo

PRAGA, HYBERNSKA 8.

Żądajcie prospekty.

Polskie „Zapałki Ludowe“.

Za inicjatywą Związku polskich stowarzyszeń spożywczych na Śląsku zostały już zaprowadzone zapałki „Zapałki Ludowe“ dla polskiej ludności na Śląsku czeskoś. W ten sposób usunięto dający się odczuwać brak, gdyż ludność polska musiała dotąd kupować zapałki niemieckie lub czeskie, często nawet takie, które pochodzą od instytucji, gnębiących Polaków. Obecnie zaś, dzięki naszym instytucjom, mamy „Zapałki Ludowe“ z polskim napisem, z których otrzymają pewien rabat polskie instytucje oświatowe, a między innymi także „Macierz Szkolna“.

O dlatego wzywamy wszystkich naszych obywateli:

Żądajcie wszędzie „Zapałki Ludowe“!

Zapałki te można otrzymać we wszystkich filjach Centr. stow. spoż. w Dąbrowie.

Wielki skład sukna

GUSTAW POLLAK**== CZ. CIESZYN ==**
MATERJE DLA PANÓW I PAŃ

W RÓŻNYCH GATUNKACH

APARTNE NOWOŚCI

W MATERJACH NA JAKŁE

I SUKNIE WIEJSKIE-AKSA-

MITY - GAJGI - DRELICHY

— I T. D. I T. D. —

WIELKI WYBÓR I**CENY PRZY TĘPNE!****ELEGANCKIE****Kapelusze****Krawaty**WYBORNĄ BIELIZNĄ, CZAPKI,
PŁASZCZE GUMOWE, POŃCZOCHY
TOREBKI DAMSKIE, UBRANIA
DLA CHŁOPCÓW,**DOBRE I TANIO KUPICIE U**
„THE GENTLEMAN MODE“ Cz. Cieszyn
(obok Textilji).**KACZNOŚĆ!**

Światowej sławy

Stollwerck - Mleczne karmelkiposzukuje konsumująca publiczność tylko pod
krótkim oznaczeniem**Stollwerck**Często są jednak złudne i podłe naśladowstwa,
co już sądownie ścigamy.**Ostrzegamy** dlatego tych kupców,
którzy przyzwyczajeni są sprzedawać naśladowstw-
wa karmelek mlecznych Stollwercka i prosimy
kupującą publiczność, by nie dała się oszukać i od-
rzuciła naśladowstwa, ponieważ musi płacić taką
samą cenę jak za**prawdziwe Stollwerck,****Bracia Stollwerck**
spół. akc.
Bratysława.**Pamiątki bierzmowania:**Zegarki (z gwarancją) dokładnie regulowane,
jakoteż towary złote i srebrne wszelkiego
rodzaju w jak największym wyborze poleca
od 25 lat istniejąca firma
Zegarmistrz i jubiler**Henryk Hecht, Trzyniec,**

przy moście za wodą.

Również na raty!

Z humoru.

U ADWOKATA.

Jura Zawalidroga ufał bardzo swemu adwo-
katowi w mieście powiatowem. Ilekroć tylko
przyszła mowa o sądach, to on utrzymywał,
że nad jego adwokata nie ma lepszego.Pewnego razu miał rozprawę cywilną w od-
ległym mieście. Nalegał więc, żeby go tam ko-
niecznie zastępował ów jego sławny adwokat.
Mecenas, widząc, że chodzi tutaj o sprawę ba-
gatelną, a w dodatku zaś grozi jego klientowi
przegrana, wymawiał się jak mógł od tego kro-
ku. Wkońcu jednakże stanęło na tem, że jego
adwokat ma w owym mieście jeszcze sławniej-
szego kolegę, do którego dał Zawalidrodze list
polecający.Zawalidroga, trapiiony ciekawością, otwo-
rzył skrycie kopertę i czyta:„Kochany kolego! Posyłam ci tłustą geś!
Skubaj! Skubaj!”To przekonało Zawalidrogę, i już więcej nie
potrzebował sławnych adwokatów.

9513/H/25

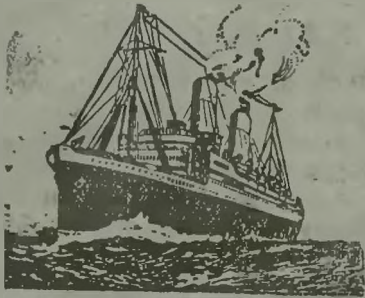
Królewskie pocztowe towarzystwo żeglugi parowej

== ROYAL MAIL LINE ==

przez rząd czeskosłowacki koncesjonowane towarzystwo

Z CHERBURKU

do

KANADY, NEW-YORKU, KUBY, BRAZYLJI, URUGUAY, ARGENTYNY,
PERU I CHILE.

Okręt:

Odjazd:

DEMERARA	1 października „
ARLANZA	7 „ „
DARRO	15 „ „
ALCANTARA	19 „ „
ALMANZORA	28 „ „

Bliższych informacji udzieli:

ROYAL MAIL LINE, PRAHA II.

Telefon 20379

HYBERNSKÁ UL. 24.

Telegr: „Roymailpac“.

Zyto i pszenicę

przyjmuje na wymianę za chleb lub mąkę

Władysław Zawila piekarz, KARWINA.

Kawałek polaw całości, lub mniejsze parcele tegoż, pod bndowę przy dro-
dze powiatowej i drodze gminnej, naprzeciw zakładów hutni-
czych w Trzynie, jest po umiarkowanej cenie do sprzedania.
Obok znajduje się tartak, piasek, szuter i inne materiały bu-
dowlane. — Bliższej wiadomości udzieli sam właściciel Paweł
Sikora, szewc w Trzynie.**Spółka hurtownych zakupów dla stowarzyszeń spożywczych,**
spółka z ograniczoną poręką.**Centrala Praga II. ODDZIAŁY:** Morawska Ostrawa, ul. Kolejowa 1 97,
— Czeskie Budziejowice, Karlsbad, M. Szumbark, Liberec, Trutnów. —**Własne fabryki:**Fabryka cykorji w Neratowicach.
Młyn i wyrób pierników w Herbicach.
Fabryka konserw owocowych w Neratowicach.
Fabryka czekolady i cukierków w Neratowicach.
Fabryki chemiczne w Bodenbach i Morawskiej Ostrawie.
Tkalnia w Zwickau (Czechy).
Fabryka bielizny w Bärtingen.
Fabryka obuwia w Liberec.

Wszystkie własne wyroby są zaopatrzone marką „GEC“.

*Jest to marka zorganizowanych konsumentów i daje
porękę prawdziwości jako też wartości ceny towaru.*

ROK ZAŁOZENIA 1873.

Tow. oszczędności i zaliczek
Filia we Frysztacie.

Biuro we własnym domu

i Ekspozytura w Karwinie w domu pana Dalpasa.Przyjmują wkładki na oszczędność i w rachun-
kach bieżących, przy dziennem oprocentowaniu.
Bezpieczeństwo wkładek, poręczają fundusze rezerwowe i majątki
wszystkich członków Towarzystwa to jest pożyczających.
Podatki i wszelkie inne opłaty od lokat płaci Towarzystwo za wkładających z własnego.Godziny urzędowe dla stron w powszednie dni
przedpołudniem od 8-mej do 12-tej, popołudniu od 2-giej do 5-tej.**Zarząd.**

Cena numeru pojedynczego 1 Kč.

Robotnik Śląsk

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji

PRZEDPŁATA:
miesięcznie . . . Kč 4.—
kwartalnie . . . Kč 12.—
w Polsce miesięcz. Zł 1 50

OGŁOSZENIA:
Za wiersz jednoszpaltowy lub jego
miejsce petitem 3 Kč. Drobnie ogło-
szenia za słowo petitem 70 halerzy.

Wychodzi raz na tydzień
Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:
CZ. CIESZYN, ul. Wiaduktowa 17
Telefon 127.

Listów nieopłaconych nie
przyjmuje się
Reklamacje otwarte nie
nie kosztują.

Nr. 40.

Cz. CIESZYN, 1 października 1927.

Rocznik XXIII.

Wybory gminne rozpisane na niedzielę, dnia 16. października 1927 r.

Władze polityczne rozpięły wybory gminne na niedzielę, dnia 16. października br. W tych gminach, w których wskutek rekursów ukonstytuowanie się zastępców gminnych nastąpiło później aniżeli w październiku roku 1923, wybory nie są rozpisane.

Listy kandydatów do wyborów podane być muszą w urzędach gminnych najpóźniej do niedzieli, dnia 2. października, godz. 12. w południe.

Każda lista kandydatów zawierać musi:

1. Nazwę grupy — albo stronnictwa kandydującego.
2. Imię i nazwisko, zatrudnienie (numer domu) kandydatów.
3. Nazwisko pełnomocnika, który grupę wyborczą zastępuje.

Do listy kandydatów dołączyć trzeba piśmienne i własnoręcznie podpisane oświadczenie wszystkich kandydatów, że kandydaturę przyjmują i że za swą zgodą nie są podani na innej liście kandydatów.

Partje (grupy) zamierzające swoje listy kandydackie złączyć (zblokować), powinny przedłożyć odnośne piśmienne oświadczenia, podpisane przez pełnomocników w urzędzie gminnym najpóźniej w ósmym dniu przed dniem wyboru, tj. do niedzieli 9. października.

Do tego samego czasu należy też do władzy politycznej zgłosić te osoby, które mają pojedyncze stronnictwa czyli grupy wyborcze zastępować w komisjach wyborczych.

W IAWCZAR.

„Obrońcy“ ludu pracującego.

„Broń mnie, Boże, od przyjaciół bo od nieprzyjaciół sam się obronię“. To powiedzenie ma robotnicy stosować w całej pełni wobec tych „przyjaciół“, którzy zawsze oświadczają się z chęcią służenia ruchowi robotniczemu i... więcej wyrządzają szkody, niż otwarci wrogowie.

Komuniści są, podobno, partią robotniczą, podobno mają zamiar walczyć w obronie proletariatu. Słyszymy to na każdym kroku, w każdym numerze „Głosu Robotniczego“ czytamy całe artykuły, wypełnione samochwalstwem. Rzeczywistość jednak wskazuje na coś zupełnie odmiennego.

Pismo każdej partii, każdego odłamu społeczeństwa, powinno być i jest w rzeczywistości wyrazem dążeń tej grupy, którą reprezentuje. Wiemy przecież, co ukazuje się na łamach prasy klerikalnej, nacjonalistycznej, czy jeszcze jakiejś tam innej. Więc organ komunistycznej partii w Czechosłowacji, „pismo poświęcone sprawom robotniczym“, jak wyraźnie napisane jest w każdym numerze, powinien tych spraw robotniczych bronić. Każdy numer pisma winien być świadectwem tej walki, którą komunistyczna partja stawia w obronie proletariatu, przez siebie reprezentowanego. Musimy jednak przyznać, że widocznie zupełnie co innego jest zadaniem komunistów, bo nie widzimy tej „obrony“ spraw robotniczych, nie widzimy walki w imię interesów klasy pracującej. Cóż więc jest zadaniem komunistów i ich organu „Głosu Robotniczego“? Przecież chyba walka? Owszem, walka — ale nie z tymi, którzy naprawdę i zawsze będą wrogami robotników świata całego, nie walka z burżuazją a walka z proletariatem.

Partja komunistyczna i „Głos Robotniczy“ walczy ciągle, bez przerwy z Polską Socjalistyczną Partią Robotniczą. Walczy, nie przebiegając w środkach a może przebiegając i używając tylko środków najmniej uczciwych, najbardziej demagogicznych i opartych na świądym fałszu.

Każdy numer „Głosu Robotniczego“ zawiera nie jeden, ale kilka oddzielnych artykułów, czy wzmianek, wymierzonych przeciwko P. S. P. R. Czego tam niema! I zdrada i czechofilstwo i niedołęstwo i dziesiątki innych zarzutów, wszystko to rzuca się pod adresem partji, jedynie dlatego, że miała odwagę nie pójść do obozu komunistycznego, bo woli rzeczywistość pracę dla dobra robotników, niż krzykliwą i pełną kłamstw demagogię.

W nienawiści do polskich socjalistów komuniści nie mają granic. Każda broń jest dobra, jeśli z jej pomocą można zaszkodzić P. S. P. R. Stara jezuicka zasada, że cel uświęca środki, stosowana jest przez obóz tych patentowanych „obrońców“ klasy pracującej w całej pełni. Ktoś bardzo dawno powiedział: „Obrzucajmy błotem, zawsze z tego błota coś się przylepi“. Tak robią komuniści. Obrzucają socjalizm i jego przywódców błotem, licząc na nieświadomość ludzką i brak orientacji. Zazwyczaj najgłośniej krzyczy ten, co niema racji i krzykiem chce dezorientować przeciwnika.

Nam nie chodzi o samą walkę, my walczyć umiemy, ale chodzi nam o te brudne, nikczemne metody walki, jakimi posługują się komuniści. Z pianą wściekłości na ustach rzucają się na nas, ale bezskutecznie.

Walczyć za pomocą dyskusji i polemiki my umiemy, jednak, żeby z przeciwnikiem walczyć w ten sposób, musimy go szanować, musi on być nam równym. W pierwszym rzędzie on sam musi mieć poczucie swej godności. Tymczasem, z przykrością stwierdzamy, że obóz komunistyczny na tę walkę coraz mniej zasługuje. Ostatni numer (38) „Gazety Kresowej“ wylicza przykłady pospolitej kradzieży pieniędzy, popełnionej przez Emila Wańkiewicza, jednego z obecnych filarów komunistycznej partji. Zwykły złodziej, który tylko dziwnym zbiegiem okoliczności nie siedzi w więzieniu, jest tym, który w „Głosie Robotniczym“ ma, według zamieszczonej tam notatki, ogłaszać artykuły wymierzone w P. S. P. R.

Tego już za dużo!

Partja, która tego rodzaju osobników toleruje w swoich szeregach, przestaje być partją, a staje się zbiorowiskiem szumowin i wyrzutków społecznych, staje się bandą. A z bandą my polemizować nie będziemy.

Walka o demokrację.

(Korespondencja własna „Rob. Śl.“)

Warszawa, we wrześniu.

Po jednym posiedzeniu sejmowym, zwołanem na skutek piśmiennego żądania posłów, sesja sejmowa została dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej odroczone na dni 30.

Odroczono sesję sejmową, a przed zebraniem się senatu także sesję senacką, w momencie, kiedy sejm miał powziąć uchwałę o samorozwiązalności, kiedy jednogłośnie uchylił dekret prasowy, kładący kaganiec na wolność pisanego słowa w Polsce.

Rząd nie chce rozwiązać sejmu, aczkolwiek konstytucyjnie ma prawo to uczynić. Jednocześnie rząd Piłsudskiego uniemożliwia sejmowi jakąkolwiek pracę ustawodawczą. Pomaga mu w tem dzielnie brukowa prasa, wylewając codziennie na sejm kubły pomyj. W ten sposób „robi się“ w Polsce nieprzychylny nastrój dla parlamentu.

Wiadomą jest rzeczą, że sejm i senat dzisiejszy daleko odbiega od ideału parlamentu, że jest instytucją, w której rozbieżne kierunki polityczne nie były i nie są w stanie dać trwałej podstawy dla jakiegokolwiek wypracowanego programu gospodarki państwowej. Sejm nie był w stanie wyłonić rządu parlamentarnego. A próba rządu koalicyjnego od socjalistów do endecji — zawiodła. Rząd Witosza, obalony przez przewrót majowy, był prowokacją dla klasy robotniczej. Zbrojne wystąpienie Piłsudskiego, jedynie dzięki czynnemu poparciu zorganizowanej klasy robotniczej, dało dzisiejszemu szefowi rządu władzę. Sejm przewrót majowy zalegalizował. Zalegalizował podwójnie. Raz — powołując Piłsudskiego na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej, drugi raz — dając rządowi Piłsudskiego daleko idące pełnomocnictwa.

Z pełnomocnictw tych rząd Piłsudskiego ukuł broń przeciwko tym, co mu je dali, tj. przeciwko sejmowi.

Dlaczego tak niewygodny dla rządu sejm istnieje, dlaczego rząd go nie rozwiąże? Odpowiedź bardzo prosta. Rządowi, ściślej Piłsudskiemu, chodzi o możliwe odwołanie terminu wyborów. Wybory — to walka. Walka programów. W próbie, jaką były wybory do samo-

Szan. Pan
Tadeusz Reger
Cieszyn Polski.

rządów miejskich i gminnych, okazało się, że stronnictwo rządowe nigdzie nie ma poważniejszych wpływów.

Zwolennicy rządu, grupujący się w Związku Naprawy Rzeczypospolitej, w Związkach zawodowych prof. Bartla, wice-premiera rządu, w Strzelcu, w Związkach Radykałów Polskich — nie reprezentują sobą żadnego programu. Hasłem ich jest Piłsudski, programem na przyszłość — program marszałka Piłsudskiego, nieznany nikomu, nawet jego najbliższemu.

Oczywiście, tajemniczy program nie może mieć zwolenników tak licznych, jak np. wyraźnie określony i dokładnie sformułowany program P. P. S.

Wybory do samorządów przyniosły rządowym stronnictwom klęskę, mimo olbrzymiej agitacji i ogromnych sum wydanych przez „sancję”. Teraz zbliża się dzień rachunku: zdania sprawozdania z pracy.

Przez swe ostatnie posunięcie rząd podniósł powagę sejmu w oczach społeczeństwa. W masach istnieje świadomość, że niekonstytucyjne kroki rządu godzą w demokrację.

Na jawną, czy utajoną dyktaturę munduru wojskowego, czy kliki w Polsce, nie pozwoli klasa robotnicza, zorganizowana w klasowych związkach zawodowych i Polskiej Partii Socjalistycznej. Z jednej strony mamy „tęsknotę” do dyktatury, co jest tylko dowodem słabości, z drugiej — zdecydowaną wolę obrony zdobyczy socjalnych, obronę demokratycznych form państwowych.

Dyktaturze munduru czy kliki, klasa robotnicza przeciwstawi swoją dyktaturę.

A—rski.

Z MIĘDZYNARODÓWKI.

Przeciwko białemu terrorowi na Litwie.

Ekzekutywa Międzynarodówki Socjalistycznej wydała odezwę protestującą przeciwko białemu terrorowi na Litwie, stosowanemu względem socjalistycznych robotniczych mas przez faszystowski rząd Smetony i Waldemarsa. Międzynarodówka przesyła pozdrowienie i życzy zwycięstwa socjalistom litewskim, walczącym o demokrację na Litwie.

Międzynarodowy Związek proletariackich radioamatorów.

Dnia 2. i 3. września odbyła się w Berlinie międzynarodowa konferencja robotniczych związków radioamatorskich. Udział brali przedstawiciele Austrii, Czechosłowacji, Danii, Holandii, Niemiec i Rosji.

Konferencja postanowiła utworzyć Międzynarodowy związek proletariackich radioamatorów, biorąc pod uwagę olbrzymie kulturalne i polityczne znaczenie radio dla walki klasowej proletariatu.

Przegląd polityczny.

Otwarcie parlamentu. Wedle wiadomości, nadchodzących z kół koalicyjnych, parlament praski zostanie otwarty 18. października, br.

Nowelizacja ustaw socjalnych. „Osemka” koalicyjna postanowiła zająć się reformą ustaw socjalnych dopiero po wyborach. Widocznym jest, że rząd nie jest pewny dobrego dla siebie wyniku.

Odroczenie senatu w Polsce nastąpiło za odroczeniem sejmu. Pismo prezydenta Rzeczypospolitej zapowiada otwarcie sesji po upływie 30 dni.

Austria i Niemcy. W niemieckich kołach politycznych słychać o zamiarze połączenia Rzeszy z republiką austriacką. Prawdopodobnie w związku z tą sprawą wyjeżdża w połowie października kanclerz Marks i min. spraw zagranicznych Stresemann do Wiednia.

Wojenne nastroje w Niemczech nie zmniejszają się. W ub. tygodniu prezydent republiki, marsz. Hindenburg, wygłosił mowę, przepojoną militarystycznym duchem. Eks-kajzer Wilhelm przysłał telegram, wyrażający podziękowanie dla Hindenburga.

Na kongresie nacjonalistów w Królewcu wygłosił mowę hr. Westarp, w której oświadczył, że żywioły narodowe doszły już do władzy. Obecnie ich zadaniem jest zmienić granice

Koncesjonowany skład RADIO-ROTH TRZYNIEC.

Stale na składzie aparaty i wszelkie części składowe.
Towar tylko najlepszej jakości!

polsko-niemieckie, znieść konstytucję wejnar-ską i położyć kres republice.

Bomby w Belgradzie. W pobliżu dworca kolejowego nieznaną sprawcy położyli na torze kolejowym maszynę piekielną, która wybuchła w chwili zbliżenia się pociągu pośpiesznego. Dwa wagony wykoleiły się. Zamach jest — jak stwierdzono — dziełem bułgarsko-macedońskiego komitetu rewolucyjnego, który w ostatnich czasach rozwija ożywioną działalność terrorystyczną w Jugosławii.

Prawo strajku we Włoszech. Trybunał w Pizie wydał orzeczenie w sprawie strajków. Mocą którego strajk uważany jest za przestępstwo wobec prawa i na tej zasadzie strajkujący będą karani sądownie.

Aresztowanie socjalistów we Włoszech. Policja faszystowska przeprowadza w wielu miastach rewizje i aresztuje ludzi, znanych z przekonań antyfaszystowskich, przeważnie socjalistów. W ciągu tygodnia aresztowano przeszło 500 osób.

Liga Narodów przyjęła jednomyślnie polską rezolucję pokojową. Obecnie toczy się dyskusja nad rozbrojeniem mocarstw i nad projektem pomocy finansowej dla państwa zaatakowanego.

W Irlandji. 20. września odbyły się wybory do parlamentu. Partja chcąca ulegać Anglikom uzyskała 79 głosów, de Valera, zwolennik samodzielności irlandzkiej 73.

Rada komisarzy ludowych uchwaliła zwołać sesję centralnego komitetu wykonawczego ZSSR, w Moskwie. Sesja rozpocznie się 15 października na Kremlu.

Zbrojenia Japonji. Rząd japoński poczynił w Anglii wielkie zakupy broni. Kilka okrętów załadowanych bronią i amunicją, wyruszyło dziś do Japonji pod flagą państw neutralnych. W miejscowych kołach finansowych i politycznych krąży pogłoski, jakoby Japonja miała użyć w Anglii od domu Rotszyldów pożyczkę w wysokości 80 milj. dolarów na rozbudowę kolei południowo-mandżurskiej. Podobno ma również Japonja przystąpić do rozbudowy portu Artura i Czing-Tau.

Zjazd legionistów amerykańskich rozpoczął się w Paryżu dnia 19. września. Z za oceanu przybyło 20.000 b. żołnierzy. Francja sprawiła swym gościom wspaniałe przyjęcie, chcąc podkreślić francusko-amerykańską przyjaźń. Socjaliści wstrzymali się od udziału w tych uroczystościach, komuniści zaś wprost wrogo występowali przeciw Amerykanom. Na akademii wznoszono okrzyki przeciw przybyszom, na cześć zamordowanych w Ameryce Sacco i Vanetti'ego. W Clichy (przedmieście Paryża) odbyło się w tym samym dniu uroczyste zmieniienie nazwy jednego z placów na „Plac Sacco i Vanzetti'ego”. Demonstrujący robotnicy połamali sztandary francuskie i amerykańskie.

W szponach dyktatury faszystowskiej.

Jeden z naszych towarzyszy w Polsce, wybitny ekonomista i znawca międzynarodowych stosunków gospodarczych, podaje kilka uwag o dyktaturze faszystowskiej.

Pisząc o bezsilności dyktatur w sprawach gospodarczych, wskazałem na niepowodzenie Mussolini'go w walce z drożyzną, mimo wielką gębą zapowiadanych cudów, których miał dokonać dekretemi.

Sztuka dyktatorska polega na zakneblowaniu ust prasie i uniemożliwieniu prasie włoskiej pisanie o rozpaczliwym położeniu w tej kraj wpadł, dzięki polityce gospodarczej faszystów. Gazetom — pisze medjolański korespondent zagranicznych burżuazyjnych pism K-r. — niewolno umieszczać ani artykułów, ani wiadomości o kryzysie gospodarczym, a oficjalne włoskie agencje telegraficzne przedstawiają wszystko w najróżowszym świetle i wbrew

faktom usiłują wmówić w ludność, że stosunki gospodarcze pod rozkazami „wodza” poprawiły się i że podjęta przez rząd „bataglia economica” (bitwa gospodarcza) świetnie dała wyniki.

Ale co mówią nie dające się ukryć fakty? Nigdy nie widziały Włochy tak rozszalałej fali bankructw, co teraz. Medjolańska izba handlowa twierdzi, że ilość bankructw i protestów wekslowych wzrasta się w przerażający sposób. W latach 1912—1914 było bankructw miesięcznie 158, 321, 474, 607, 602, 671. W roku 1927 od stycznia do czerwca 858, 779, 894, 845, 1.030, 929, 1.054, przeciętnie było miesięcznie w roku 1927 bankructw 913. Tak samo też wzrasta się ilość protestów wekslowych z 40.000 w październiku 1926 doszła do 72.000 w czerwcu 1927.

Najlepszy obraz kryzysu gospodarczego daje stan bezrobocia. Statystyka włoska nie obejmuje całego bezrobocia i dlatego nie można liczb włoskich porównywać z bezrobociem państw zagranicznych, ale do porównania z włoskimi liczbami roku ubiegłego nadają się dobrze.

Bezrobotnych było w roku 1926, od końca stycznia do końca czerwca: 126.000, 109.000, 98.000, 98.000, 83.000, a w roku 1927 także od stycznia do końca czerwca: 225.000, 259.000, 228.000, 215.000, 216.000, 214.000, czyli więcej, aniżeli dwa razy tyle, co w roku 1926. Największe bezrobocie jest w włókiennictwie.

W rozwiniętym bardzo włoskim przemyśle samochodowym z powodu zupełnie zawodzącego targu wewnętrznego, jest szalony kryzys. Fabryka Fiat zmniejszyła stan załogi z 35.000 robotników na 12.000. Pożyczki dolarowej 10-miljonowej, nie użyli na inwestycje, jeno na udzielenie odbiorcom długoterminowego kredytu, a zagranicą sprzedają za bezcen.

Wszystkie gałęzie przemysłu włókienniczego skróciły bardzo czas pracy. Ankieta kupców sukna z całych Włoch stwierdziła gwałtowny kryzys konsumpcyjny wewnętrzny. Znamienne jest dla dyktatorskiej polityki gospodarczej zmniejszenie siły nabywczej ludności. Usiłowanie zmniejszenia cen w handlu detalicznym nie dały dotychczas żadnego prawie wyniku.

Bardzo ciekawa jest równoległość wyników dyktatorskich rządów w Rosji i we Włoszech. Dyktatura łamie wolę ludności i stąd rządy absolutyzmu dyktatorskiego wydają się sprawniejsze i pozornie łatwo mogą przejść do porządku nad interesami jednostkowymi. W rzeczywistości przeważają interesy grup ilościowo słabych, a ekonomicznie potężnych. Wpływy klasy robotniczej i warstw, mających pokrewne z robotniczymi, interesy, tracą pod dyktaturą na znaczeniu i wraz z tem spada siła nabywcza największej części narodu. Rząd dyktatorski, mający wpływ na ułożenie się stosunków robotniczych, traci zrozumienie dla społecznego i gospodarczego znaczenia położenia klasy robotniczej, wydaje mu się, że jej kosztem pokona wszystkie, wchodzące mu w drogę trudności. W życiu społecznym silna ręka nie wystarcza, chodzi o zupełnie co innego.

H. D.

Związki zawodowe w Czechosłowacji.

Ogółem w końcu 1925 roku naliczono w Republice Czeskosłowackiej 478 związków zawodowych, liczących razem 1.708.596 członków. Z liczby tej 67,8% (1.159.000 członków) przypada na stowarzyszenia czeskie i słowackie, 20,4% (349.000) na związki niemieckie, 11,8% (201.000) na organizacje komunistyczne. Ogółem central związkowych jest 13, z tego 8 czeskich i słowackich, 4 niemieckich, oraz 1 komunistyczna. Poza tem jest jeszcze 159 związków, czyli jedna trzecia ogółu organizacji, nie należy do żadnej centrali.

Oprócz 13 central związkowych, działa jeszcze 31 tak zw. „wolnych zrzeszeń”, to znaczy zespołów, dla prowadzenia działalności gospodarczej, złożonych ze związków często nawet należących do różnych central, lecz z jednej gałęzi pracy. Do zrzeszeń tych należy 163 związków, liczących 711.923 członków.

Najsilniejszym ugrupowaniem związkowym jest Zrzeszenie czeskosłowackich związków zawodowych (Odborové Sdružení Československe)

zrzeszające w końcu 1926 roku 347.000 członków, czyli 20,3% ogółu zorganizowanych.

Zawodowe zrzeszenie czeskosłowackie należy do Międzynarodowej federacji w Amsterdamie.

Z dniem 1 stycznia 1927 połączyło się ono z centralą niemiecką, stwarzając w ten sposób potężny blok związkowy, liczący około 600.000 członków. Poszczególne związki niemieckie i czeskie chwilowo się jeszcze nie połączyły.

Następna pod względem wpływów centrala jest „Československá Obec Dělnická”, obejmująca w 1925 roku 67 związków o 307.296 członkach (około 18% ogółu zorganizowanych) a znajdująca się pod wpływami czeskich socjalistów narodowych. Dalsze miejsce zajmuje Centralna komisja związków niemieckich (13,3% ogółu zrzeszonych) oraz Międzynarodowy związek ogólnozawodowy, należący do III międzynarodówki (11,8%).

Pomijając inne ugrupowania związkowe o mniejszym znaczeniu społecznym, należy podkreślić silny wzrost związków słowackich, których centrala powstała dopiero w roku 1923 i licząca z końcem tego roku 5.211 członków, w roku 1925 posiadała 46.363 członków. W roku oznaczonym zanotowano wzrost blisko 9-krotny tej centrali.

Liczba członków w związkach zawodowych w roku 1925 stanowi przeciętnie 86% w porównaniu z rokiem 1920. Naogół poczynając od 1923 roku rozwój ruchu zawodowego w Czechosłowacji postępuje po linii znacznej poprawy.

Z pośród ogółu zorganizowanych przypadają w 1925 roku 8,5% na zatrudnionych w rolnictwie, 57,4% w przemyśle, 19,8% przy świadczeniach usług, a 14,3% w instytucjach publicznych oraz pracowników wolnych zawodów.

Robotników-Polaków w związkach zawodowych było 10.007, czyli 0,5% ogółu członków wszystkich związków zawodowych.

WIADOMOŚCI Z FRANCJI.

(Korespondencja własna.)

Paryż, we wrześniu.

Po mianowaniu polskim konsulem generalnym Dra Poznańskiego, położenie naszych biednych wychodźców zmieniło się na tyle, że nie potrzebują dusić się w poprzednim ciasnym budynku i są lepiej traktowani przez urzędników. Konsulat mieści się w obszernym pałacu z poczekalniami. I to wszystko, bo na pomoc materialną brak funduszy, czemu nie jest w stanie zaradzić nowy konsul. Ten właśnie brak pomocy popycha naszych rodaków do różnych zbrodni, kradzieży itp. Dlatego imię polskie na obczyźnie nie cieszy się popularnością. Szlachetni, którzy cudzego nie pragną, giną marnie z niedostatku.

Niedawno znaleziono w pokoju hotelowym przy ulicy Des Lyonnais nr. 11 w Paryżu, powieszzonego z nędzy górnika polskiego Jakóba Szapsztyńskiego.

Po miastach chodzi mnóstwo wychodźców bez pracy, której znaleźć nie mogą z powodu panującego wśród francuzów bezrobocia. Chlebodawcy trzymają się ściśle nakazu tutejszego ministerstwa pracy, uwzględniając przy angażowaniu ludność tubylczą. Chociaż duże transporty robotników z Polski ustały, sprowadzane są małe partje do robót rolnych i w kopalniach. Transporty te odbywają się dlatego, że francuscy robotnicy, znający pracę kopalniarską, odstepują to „miłe” zajęcie cudzoziemcom, zaś cudzoziemcy, nabrawszy doświadczenia przy tej pracy, uciekają z kopalni jak od morowego powietrza. Zatem trzeba starać się wciąż o ludzi nowych, nie uświadomionych.

Podobne „przyjemności” ma wychodźca przy pracy na roli, bo musi pracować i w święto, bez odpoczynku po 16 i więcej godzin. Tu tejsze pisma polskie wciąż uderzają na alarm, ale bez skutku; wołają o zmianę konwencji emigracyjnej, ale znowu bez skutku. Sprawa budowy „Domu Polskiego” w Paryżu ciągnie się od powstania niepodległej Polski. Obecnie zakupiono plac pod budowę, a kiedy będzie rozpoczęta budowa i kiedy ją ukończą, nikt nie umi odpowiedzieć. Tymczasem robotnicy śpią po hulwarach lub pod mostami, a „Domem Pol-

Pieśń o wielkiej mocy.

Ogromną radość śpiewam. Jakże mi radośnie!
Serce me rośnie w miłość, siła w bezmiar rośnie!
Najwyższam wiedzę posiadam. Miłość moja wiedza,
Nim słowo z ust wybiegnie, serce je wyprzedza.
I płynie, płynie, płynie ku człowieczej mecie,
Tętniące coraz silniej, mocniej i goręcej.

Mam skrzydła — szumię skrzydłami!

Mam pieśni — dzwonię pieśniami!

Skrzydłami zbliżam niebo do ziemi.

Pieśniami — ziemię do nieba,

Daję ludziom dłońmi mocnymi

Tyle szczęścia, ile im trzeba!

Słepcowi zgarniam z oczu wiekuisty mrok
I wstawiam mu w źrenicę, jako gwiazdę wzrok.
Głuchemu daję słyszeć muzykę najwyższą,
Wydartą snopem światła najprzedniejszym mistrzom.

Taka we mnie potęga, potęga na miarę Mojżesza.
Że gdy rozkażę piorunowi nie paść,

Piorun, rzucony na ziemię, znów do nieba pośpiesza

I pruje powrotnym pędem do nieba bezdenną przepaść.

Słucha mnie burza, słucha mnie wiatr.

Powolny moim rozkazom grad!

Dłoń ma, co tyle męki dźwigała,

Dziś ku najwyższej sile dojrzała!

Dłoń ma odpędza, wszystko, co złe,

Odchodzi nędza, kiedy ja chcę!

Wstaje zgnębiony, zwycięża młot.

Walką natchniony, społem rzucony

W jasność, w słoneczność, w lot!

Na prawo — mroku ponury!

Na lewo — światłości płyto!

Silny — dźwigam do góry

Radosną Rzeczpospolitą!

Włodzimierz Słobodnik.

skim” przezwano tu dworce kolejowe „La Gare du Nord” i „La Gare de l’Est”. Policja tutejsza jest bardzo pobłażliwa, jeżeli chodzi o Polaków bo władze francuskie dobrze znają ciężkie położenie emigrantów.

Przyznać trzeba, że nowy rząd polski bierze się wreszcie do naprawy tych strasznych stosunków, które dawny rząd tak strasznie zapaskudził. Nowy radca emigracyjny, p. Dr. Lisiewicz, jest człowiekiem nader przystępnym i współczującym, ale chcąc, aby na wychodźstwo działało się dobrze, nowy rząd przysłać tu powinien człowieka z ręką żelazną, człowieka bezpartyjnego, wtenczas te nieporządki mogłyby ustać.

Od czasu do czasu dają się słyszeć rozmowy, że gdyby tu był p. minister Składkowski (energiczny generał, minister spraw wewnętrznych w Polsce. Przyp. Red.), to byłby porządek zaprowadzony.

Czyż może być dobrze? Nowy rząd polski działa tu na dobro robotnika, co nie jest na rękę różnym warchołom, którzy wysyłają do miejsc zamieszkałych przez naszych rodaków swoich agitatorów a ci podszezuwają i robią zamieszanie, wymyślając na nowy rząd. Obecnie władze polskie na emigracji skarżą się na brak funduszy. Mamy jednak nadzieję, że będą umiały przekonać władze w Polsce o nieodzowności powiększenia tych funduszy.

W przyszłych moich listach będę informować czytelników „Robotnika Śląskiego” o życiu emigrantów na obczyźnie. Tom.

Michałku! powoli!...

Michalek z „Naszego Kraju” wyrzwał ostatnio przeciwko nam artykuł więcej, niż na całą stronicę, sądząc, że w potoku słów, którymi zaleje swych czytelników, potrafi ukryć gołosłowność i kręctwo swoich dowodzeń. Artykuł ten upewnił nas w naszym przekonaniu, że Michalek ma naprawdę język dosyć ostry, ale głowa jego jest bardzo tępa i nawet długa kuracja w Rzece (według jego recepty!), nic a nic by mu nie pomogła. Jej zdolności dosadnie określa śląskie przysłowie: „Tej głowy będzie kiedyś szkoda zakopać...” itd. Na usprawiedliwienie swe musi nawet przywoływać zecera, chociaż następnie całe jego twierdzenie po polsku dosyć dziwnie wygląda.

Chwalisz nas, Michałku za to, żeśmy się nauczyli trochę po łacinie, natomiast jakoś dziwnie nie możemy zrozumieć twej polszczyzny. Np. ze zdania: „Gdybyś się towarzyszu popatrzył do katolick, katechizmu, tobyś się wstydził, jeżeli masz czoło i nie pisał o tem, w co my wierzyć musimy, gdy nam papież nieomylny nakaże i kiedy jest nieomylny on i jego poprzednicy”, nikt nie będzie mądry, chociażby tygodniami trykał głową w skałę.

Udało ci się Michałku porównanie z żabą. Zapomniałeś jednakowoż dodać, że ta żaba, której wygodnie siedzieć w błocie, jest kler katolicki, który od kilkunastu wieków, głuchy na nędzę bliźnich, siedzi w bagnie rozkoszy materialnych i że mimo wszelkich wysiłków Lutra i innych reformatorów nie udało się go stamtąd ani na chwilę wydostać.

Michałku, udajesz uczzonego historyka, a tymczasem każdy chłopak z drugiej lub trzeciej klasy szkoły wydziałowej lub gimnazjum zapędzi cię swymi wiadomościami z historii w kozi róg. Już w tym wieku bowiem uczy się w szkole, że w kościele istniała tak zw. schizma, kiedy przez przeszło 30 lat było zawsze równocześnie dwóch papieży. Uczy się również tego, że sobór pizański z roku 1409 usunął obu papieży, a na ich miejsce wybrał nowego; ponieważ zaś dwaj poprzedni papieże nie ustąpili, na czele kościoła stało równocześnie trzech papieży. Nie jest to twierdzenie jakichś domorosłych historyków, ale fakty te znajdujemy w podręcznikach szkolnych, używanych od dawna nawet i w państwach katolickich. Z podręczników szkolnych polskich wystarczy zajrzeć do Zakrzewskiego, Szelagowskiego, Krotoskiego, Karejewa itd., by się o tem przekonać.

Wstydziliś się Michałku, powoływać na Konstantyna! Jakżeż można, czasy Konstantyna, kiedy pogański cesarz był wszechwładnym panem kościoła chrześcijańskiego, porównywać z XV wiekiem, kiedy papieże rościli sobie pretensje do panowania nad całym światem. Wstydzisz się zresztą miałbyś i faktu, że jedynie od dobrego humoru jego cesarskiej pogańskiej mości zależało powodzenie podstawowych artykułów wiary chrześcijańskiej.

Zaprzysięgasz się, Michałku, że kościół średniowieczny to nie stowarzyszenie spożywcze w Łazach. Owszem, rozumiemy dobrze, że nie, ale mimo to zachodzi tu pod pewnymi względami rażące podobieństwo. Konsum łaziański ma trzech dyrektorów, również i kościół w XV wieku miał trzech papieży. Walne zgromadzenie konsumu może usunąć dyrektorów, tak samo i „walne zgromadzenie” kleru, sobór pizański, uważał się za powołanego do usunięcia dwóch papieży, a sobór konstancjeński nawet wezwał wszystkich trzech do ustąpienia. Inna rzecz, że kiedy w walnym zgromadzeniu konsumu łaziańskiego biorą udział wybrani delegaci wszystkich członków, to na soborach wodzili rej kardynałowie, podatne narzędzia w rękę papieży. Jeżeli chodzi o korzyści, jakie te organizacje przynoszą swoim członkom, to przyznać musimy konsumowi łaziańskiemu wyższość nad papieństwem z czasów Jana XXIII. Dyrektorzy konsumu bowiem zgodnie pracują nad wyzwoleniem swoich członków z rąk różnych wyzyskiwaczy, podczas gdy papieże prowadzili między sobą wojnę i sprzedawali na cele tej wojny odpusty. Wyższość tę należy podkreślić temwięcej, że dyrektorowie konsumu łaziańskiego uważają się za reprezentantów swych członków, podczas gdy papieże głosili się być nieomylnymi zastępcami Boga na ziemi.

Radzisz nam Michałku, zaglądnąć do katechizmu katolickiego. Możemy cię zapewnić, że znamy go lepiej od ciebie. Wiemy np., że w tym katechizmie na str. 36, pytanie 96, jest zdanie: „Kto jakiś dogmat odrzuca, staje się heretykiem”; na str. zaś 61 pytanie 149, że przeciwko wierze grzeszy ten, kto nie wierzy tak, jak kościół katolicki uczy. Jakżeż więc wygląda dogmat o nieomylności papieża w nauczaniu o rzeczach wiary i obyczajów (katechizm str. 36, pyt. 97: „Papież tylko wtedy jest nieomylnym, gdy jako najwyższy nauczyciel wszystkich wiernych ogłasza uroczystość, w co mamy wierzyć i jak podług wiary żyć”) wobec życia i obyczajów takiego Jana XXIII lub Aleksandra VI. Rozumiemy Michałku twoje

„Demokrata, który przemysli do końca ideę demokracji, musi przyjąć socjalizm. Socjalista, który przemysli do końca ideę socjalizmu, musi bronić demokracji...“

Jan Jaures.

zakłopotanie, bo i my w coś podobnego nie uwierzylibyśmy.

Piszesz, Michałku, że dobrym i prawowitym z papieża był Grzegorz XII, który dobrowolnie ustąpił na soborze konstancjeńskim. Tymczasem podręczniki szkolne historii podają, że papieża tego usunął już sobór pizański. Radzimy ci, Michałku, przestać z powoływaniem się na historię, bo się na niej ani tyle nie znasz, co chłopak z ukończoną szkołą wydziałową i ten ci może bez wszystkiego udowodnić blagę.

Powołujesz się, Michałku, ciągle na wypadki wiedeńskie i bredzisz, że socjaliści w Wiedniu siedzą w więzieniu za podpalanie, rabunki oraz kradzieże. Tymczasem nie zwracasz najmniejszej uwagi na to, że chrześcijańskie sądy austriackie musiały się uciec do fałszowania składu sądów przysięgłych, by w ten sposób móc robotników skazywać za zatrzymanie samochodów, zgromadzanie się, nieusłuchanie policji itp. lekkie przewinienia na kary ciężkiego więzienia. Powołujesz się na Meksyk i Rosję, a zapominasz o tem, że w Meksyku do niedawna rządził wszechwładnie kler katolicki i że w krótkim czasie nie można było usunąć wpływów jego wychowania. W Rosji zaś rządził nie lepszy od katolickiego kler prawosławny.

Michałku, nie udawaj naiwnego. Zapytujesz się, kto obsadzał katolickie fary czeskimi proboszczami? Zapytaj się raczej tego, kto jest za twoje brednie odpowiedzialny, ponieważ działa się to w jego rezydencji w Jabłonkowie „roku Pańskiego 1927“. Tak samo i o Górnym Śląsku. Czytaj lepiej organy własnych pobratymców, a wtedy także dowiesz się, że jest to np. sam przewodniczący partii chrześcijańsko-demokratycznej na Górnym Śląsku (coś à la nasz Lipka) Korfanty, były kandydat na prezydenta ministrów w Polsce, któremu własni jego współtowarzysze zarzucają, że brał gadzinowe pieniądze od niemieckich kapitalistów i wzywa go do ustąpienia z funkcji przewodniczącego stronnictwa i do złożenia mandatu.

W odpowiedzi na wszystkie cytaty wskazylibyśmy na zdanie jednego z największych duchów narodu polskiego, zwłoki którego w roku bieżącym uroczą przy asyście duchowieństwa sprowadzono do kraju, a który już wtedy, kiedy jeszcze nikt z Polaków ani marzył o socjalizmie, potrafił zrozumieć znaczenie kleru katolickiego dla Polski i powiedział: „Polsko! twa zguba w Rzymie!“

Korespondencje.

Stonawa. Na co sobie szowinistyczni uzurpatorzy pozwalają, niech służy następujący opis wypadków ze Stonawy. Po przeprowadzonym spisie ludności, skutkiem czego z polskiej Stonawy zrobiono „česku obec Stonavu“, w której dopatrzoneo coś 74 proc. Czechów a zaledwie 26 proc. Polaków, założono publiczną szkołę czeską („Veřejní škola obecni“) zabierając w szkole nr. III potrzebne na szkołę czeską ubikacje. Kiedy później wskutek rzeczywistego stanu, szczególnie po wpisach dzieci do szkół, okazało się, że z wielkim trudem zwerbowano zaledwie kilkoro dzieci do czeskiej szkoły, dalej po wyborach gminnych, gdy do wydziału gminnego, złożonego z 30 zastępców, weszło 27 Polaków, musiano przecież uznać, że „s. tou proklatu Stonavu“ to tak łatwo nie pójdzie. W roku 1925 czechizatorzy domagali się, aby gmina zrzekła się prawa do „obecni školy“ a czeska szkoła stała się szkołą mniejszościową i według przepisu ustawy podlegała tylko nadzorowi krajowej rady szkolnej. Z powodu braku miejsca na szkołę czeską, żądano zarówno budowy nowej szkoły. Wydział gminny sprzeciwił się zniesieniu obecni czeskiej szkoły, twierdząc, że do szkoły czeskiej uczęszczają dzieci stonawskich obywateli, więc mają prawo do gminnej szkoły. Zaś odnośnie potrzeby wybudowania nowej szkoły, opracowaną została ściśła statystyka, mocą której wykazano, że w stosunku do rozwoju gminy i wzrostu ilości dzieci szkolnych w Stonawie obejdzie się je-

szcze kilka lat bez szkoły. Istniejące 3 szkoły wystarczą na przeszło 800 dzieci, gdy tymczasem niema nawet 600 dzieci zapisanych do szkół. Szowiniści z pod znaku „Matice“ chwilowo usiedli spokojnie, aż naraz po zeszlornych ufałych manipulacjach zapisów, znów domagają się rozwiązania „obecni školy“, twierdząc, jakoby obywatele stonawscy nie chcieli posyłać dzieci do szkoły gminnej, żądając natomiast założenia szkoły „Matice osvety lidove“. Zarząd tejeż zażądał od gminy Stonawy wynajęcia ubikacji szkolnych w celu założenia prywatnej szkoły „Matice“. Wydział gminny żądanie o wynajęcie szkoły kategorycznie odrzucił, twierdząc, że niema nic do wynajęcia, gdyż klasy są potrzebne dla szkoły gminnej, tak polskiej, jak i czeskiej. Oprócz tego obywatele, posyłający dzieci do publicznej gminnej szkoły czeskiej kategorycznie zaprzeczają, jakoby chcieli zapisać swe dzieci do szkoły „Matice“, tylko do szkoły gminnej. Do całej tej perfidnej awantury szkolnej wmieszał się jeszcze znany szowinista Glac, były komisarz gminy Frysztatu, który podobną sztuczkę wypłatał za swojego komisarstwa gminie Frysztatu, a mianowicie wybudowanie kosztownego gmachu szkoły czeskiej, która długie jeszcze lata będzie ciężarem dla obywateli. Głównymi sprawcami zatargu szkolnego jest wprawdzie nie „Matice“, lecz osoby: zarządca dworu dra Larischa i nauczyciel Jünger. Jaki interes osobisty w całej tej sprawie ma zarządca Hondl, narazie trudno dociekać, chodzi mu, aby jak najprędzej budowano nową szkołę czeską, której jeszcze w Stonawie brak. Jünger ma interesa osobiste, ponieważ ożenił się w Stonawie, wygodnie mu żyć u teścia, więc za każdą cenę chce się w Stonawie utrzymać, a według jego zdania jest możliwość dla niego zostać „řiditelem“ szkoły tylko prywatnej, gdyż na „obecni“ nie ma szans. Wydział gminny wraz z miejscową radą szkolną stoją twardo na prawnym stanowisku pozostawienia szkoły czeskiej gminną, tak jak została założona, gdyż niema przyczyn jej przemieniać. Nowej szkoły budować nie potrzeba, gdyż wolnych miejsc jest dosyć! Jeżeli chodzi o zupełne oddzielenie jednego budynku na szkołę czeską, to gmina gotowa zgodzić się, ale temu się „Matice“ sprzeciwiają. W niedzielę odbyła rada szkolna posiedzenie, na którym zajęła odpowiednie stanowisko, wybierając deputację, która ma się napróżd udać do politycznej władzy I instancji, następnie do Opawy, a w razie potrzeby i do Pragi w celu przedstawienia rzeczy w należytem świetle. Władze nadzorcze w interesie oszczędności i w celu zapobieżenia niepotrzebnemu wyrzucaniu setek tysięcy na budowanie niepotrzebnej nowej szkoły, powinny raz kres położyć tej szkodliwej robocie stonawskich szowinistów.

Łąki. We środę, dnia 21 września odbył się u nas pogrzeb tragicznej ofiary, młodego górnika, dwudziestoletniego Jana Fukały, syna naszego towarzysza Józefa. Zmarły został zabity w poniedziałek, dnia 19 września na szybie „Gabriela“. W chwili, kiedy nasypywał węgiel do taczek, zerwał się ogromny kawał węgla i spadł na niego, zabijając na miejscu. Dwaj inni robotnicy zostali ciężko potłuczeni. Pogrzeb nieszczęśliwej ofiary odbył się przy udziale wielu osób. Pomimo pracy polnej, zbrali się nasi obywatele, przybyła także masa górników z szybu „Gabrieli“ i umundurowani towarzysze „Silacze“ i „Silaczki“ z Łąk, Stonawy i Karwiny Sowińca ze sztandarem łackiej „Siły“, ażeby oddać ostatnią usługę zabitemu i wyrazić współczucie zasmuconym rodzicom. Zabity, chociaż jeszcze młodego wieku, był członkiem „Siły“ i Związku górników. Mało jest wśród dzisiejszej młodzieży takich, którzyby w tak młodym wieku, jak nieszczęśliwy, rozumieli, że aby poprawić dolę górniczą, trzeba koniecznie należeć do organizacji zawodowej i oświatowej. W imieniu „Siły“ i Związku górników przemówił nad grobem tow. Łukosz, oddając hołd pamięci Zmarłego. Następnie mówca wy-

kazał, jak ciężki i niebezpieczny jest zawód górnika. Statystyka nieszczęśliwych wypadków w górnictwie jest jedną z najkrwawszych. Zapelował do młodocianych, wskazując na to, że zmniejszyć ilość nieszczęśliwych wypadków i poprawić los górnika można tylko w ten sposób, że trzeba iść za przykładem zabitego, wstąpić pomiędzy szeregi starszych towarzyszy do organizacji zawodowej i oświatowej i walczyć w obronie pokrzywdzonej klasy robotniczej. Wszyscy zebrani opuszczali cmentarz ze łzami w oczach, życząc dzielnemu a tak tragicznie zabitemu robotnikowi, by ta ziemia była mu lekka.

Lutynia Niem. W niedzielę, dnia 25. września br. odbyło się tu zgromadzenie poufne P. S. P. R. u p. Lancera. Tow. Klusek zagał zgromadzenie z porządkiem dziennym. Znaczenie organizacji politycznej P. S. P. R. a wybory gminne. Do tego punktu przemówił tow. Siuda z Cieszyna, który szczegółowo wyjaśnił, na jakiej podstawie powstała organizacja polityczno robotnicza i jakie korzyści dla klasy pracującej zdobyto drogą tejeż organizacji. Wskazał na to, jak miejscowe bratnie organizacje a szczególnie funkcjonariusze zawodowej organizacji i oświatowego stow. „Siła“ powinni współpracować z komitetem miejscowym i pomagać w organizowaniu członków. W dalszym ciągu omówił stanowisko naszej partii wobec wyborów do gmin, które odbywać się będą 16. października. Wybory zostały ogłoszone niespodzianie i to w krótkim czasie, by jak najmniej czasu dać klasie robotniczej do przygotowania się do wyborów. To też w tych wioskach, gdzie się wybory w dniu 16 października odbywać nie będą, należy się spodziewać, że z upływem 4-letniego okresu od czasu, kiedy urzędowanie wydziału gminnego nastąpiło, będą wybory rozpisane. Po omówieniu jeszcze innych spraw organizacyjnych przez referenta i przeprowadzonej dyskusji przewodniczący zakończył zgromadzenie. — Ciekawą rzeczą jest także to, że komuniści zwołali na ten sam dzień i do tej samej gospody zgromadzenie publiczne i ogromną agitację prowadzili za osobnym wydaniem ulotników, lecz tylko w czeskim języku, gdzie nawoływali „občani“ z Niem. Lutyni do licznego udziału. Pomimo tej ogromnej agitacji przybyło na ich zgromadzenie tylu uczestników, że nie było dla kogo zgromadzenie zagać, to też szumnie zapowiedziane zebranie się nie odbyło. Jeden z obecnych.

Dział samorządowy.

Tworzenie samorządowych ustaw w Polsce.

(Dokończenie.)

Zarząd gminny składa się z wójta i ławników, z których liczba nie może być większa od czterech. Z pośród ławników wybiera rada zastępcę wójta. Wójta wybiera rada bezwzględna większością głosów, ławników w Małopolsce i b. zaborze pruskim w głosowaniu proporcjonalnem. W Małopolsce Wschodniej i na kresach wschodnich może starosta wnieść protest przeciw wyborowi burmistrza (wójta). Protest rozstrzyga wojewoda. W razie przychylenia się do protestu, wojewoda zarządza nowe wybory na wójta. Kiedy ponownie zostanie wybrany ten sam kandydat i wojewoda poraz drugi uwzględni sprzeciwu starosty, wówczas wojewoda zamianuje wójta.

W b. Kongresówce i Małopolsce zachodniej obowiązuje system względnej większości, tj. obywatele głosują na wszystkich radnych a wybrani są ci, którzy otrzymają największą ilość głosów. Wreszcie w Poznańskim i Pomorzu jak wspomniano, istnieje proporcjonalność.

Zarząd gminy sprawuje wójt przy pomocy ławników. W gminach wiejskich o charakterze wiejskim może statut gminny wprowadzić zarząd kolegialny, złożony z wójta i ławników. Wójt, względnie zarząd (gdzie istnieje kolegiarność) ma prawo i obowiązek zawiesić uchwałę rady, jeśli sprzeciwia się ustawie, albo szkodzi interesom gminy lub dobru powszechnemu. W

pierwszym wypadku decyduje wydział powiatowy. w drugim ponowna uchwała rady staje się ostateczną. Zarząd gminy przygotowuje wnioski na posiedzenia rady, wynierza i ściągą świadczenia, mianuje pracowników, układa preliminarz budżetowy, rozstrzyga o członkostwie gminy, zarządza majątkiem itp.

Rozdziały V, VI. i VII. mówią o funkcjonariuszach i pracownikach gminy, oraz o majątku i gospodarce gminy. Budżet gminy określa granice gospodarki finansowej gminy. Zarząd zobowiązany jest granic tych ściśle się trzymać. Gmina może żądać od swych członków i mieszkańców świadczeń pieniężnych i świadczeń w postaci robót i usług, wykonywanych osobiście, oraz przy pomocy inwentarza. Gminy wiejskie zobowiązane są spełniać zadania państwowe, zlecone i do wykonania w myśl ustaw i poleceń właściwych władz

Do zadań zleconych należy także obowiązek sprawowania policji miejscowej. Kierownictwo policji miejscowej należy do wójta. Koszta związane ze spełnianiem zadań zleconych, ponosi gmina. Nadzór nad działalnością gminy wiejskiej sprawuje: a) starosta, jako przewodniczący wydziału powiatowego, b) wydział powiatowy, c) wydział wojewódzki

Rozdział XI. zawiera przepisy co do podziału gmin na sołectwa. Na obszarze b. zaboru austriackiego i pruskiego rada gminna celem ułatwienia zadań gminnych może podzielić gminę na okręgi, zwane sołectwami. Na czele sołectwa stoi sołtys, ustanowiony przez radę na wniosek zarządu lub trzech radnych. Podobnie rzecz ma się na terytorjum b. zaboru rosyjskiego, z tą jednak różnicą, że sołtysa wybierają mieszkańcy sołectwa na 5 lat, względą większością głosów. W przepisach tych uwidoczni się pewna łączność z obecnym ustrojem gminy wiejskiej w b. zaborze rosyjskim. Mianowicie istnieje tam gmina zbiorowa, złożona z poszczególnych gromad, które wybierają sołtysa. Ustawodawca znosząc gminę zbiorową, zatrzymał jednak gromadę w postaci sołectw, unormował stosunki majątkowe obecnych gromad, pozostawił wybór sołtysa przez ludność.

Art. 181 zajmuje się sprawą dobra gminnego i majątku klasowego gminy na obszarze b. zaboru austriackiego. Postanowienia przejściowe i końcowe zajmują rozdziały XII. i XIII. Do czasu ustalenia liczby ławników przez statuty miejscowe, rada gminna wybiera tymczasem najmniej dwóch ławników.

Ustawa pod względem terytorjalnym obejmuje cały obszar państwa z wyjątkiem województwa śląskiego. Wchodzi ona w życie z dniem jej ogłoszenia.

Miljard analfabetów w świecie.

Ogromna część ludzkości nie umie jeszcze czytać i pisać. Obliczają, że na miliard ośmset milionów ludzi — przeszło miliard jest analfabetów. Jakże przedstawia się ta sprawa w Europie?

Najmniej analfabetów posiadają, dzięki znakomicie zorganizowanemu szkolnictwu, kraje skandynawskie: Szwecja i Norwegia, a dalej Danja. Niemcy, Austria, Szwajcaria. W Niemczech ma być tylko 300.000 analfabetów.

Gorzej jest w Anglii, gdzie stosunkowo od niedawna wprowadzony został przymus szkolny. Obliczają, że 1% ogółu ludności nie umie czytać i pisać. Jeżeli jednak weźmie się pod uwagę, że przed 40 laty jedna dziesiąta Anglików, a 65% Szkotów było analfabetami, to musi się przyznać, że Anglia szybkimi krokami idzie ku usunięciu analfabetyzmu ze swego kraju.

We Francji na 40 milionów ludności jest 5 milionów analfabetów, a więc co ósmy Francuz nie umie pisać. Gorzej o wiele jest we Włoszech, gdzie liczba analfabetów wynosi blisko 20 milionów, na około 40 milionów ludności.

Hiszpanja i Portugalia liczą razem 27 milionów ludności, mają 18½ miliona analfabetów.

Około 20 milionów ludzi nie umiejących czytać i pisać znajduje się na Bałkanach, kilkadziesiąt milionów w Rosji.

W Polsce, według spisu ludności z r. 1921, analfabetów, liczących ponad 10 lat, było 7 milionów i oczywiście jest to cyfra niedokładna;

w rzeczywistości nie umiejących czytać i pisać jest znacznie więcej.

Ogółem w Europie znajduje się z pewnością przeszło 100 milionów analfabetów na 450 milionów ludności.

Lepiej pod tym względem przedstawia się Ameryka Półn., gdzie na 110 mil. białych około 6 milionów jest analfabetów. Do tego dodać należy 3½ miliona murzynów (na 12 milionów). Ogółem więc w Ameryce Północnej liczbą analfabetów sięga cyfry 10 milionów.

O wiele gorzej jest w Ameryce Południowej, gdzie blisko 80% ludności nie umie czytać i pisać, co wynosi około 60 milionów analfabetów. Razem więc w Ameryce (Północnej i Południowej) jest 75 milionów analfabetów.

Przechodzimy teraz do Azji. Na 440 milionów Chińczyków 340 milionów nie umie czytać i pisać, czemu się też i zbytnio dziwić nie można, kiedy się weźmie pod uwagę, że alfabet chiński składa się z 40.000 liter. Przytem chiński sposób nauczania jest zbyt przestarzały. Także w Indiach znajduje się ogromna liczba analfabetów, bo dochodząca do 300 milionów i co dziwniejsze, analfabetyzm jest większy w tych okolicach, które podlegają berłu angielskiemu, niż w pół-niezależnych księstwach indyjskich. Bardziej wielu analfabetów liczy także Persja, Afganistan, Arabia, Turcja, Sjam. Za to w Japonii, która we wszystkich dziedzinach rywalizuje z Europą, analfabetyzm jest bardzo mały, mniejszy, aniżeli w krajach romańskich Europy. Ogółem w Azji, na 1 miliard mieszkańców, znajduje się około 750 milionów analfabetów.

Jeszcze większy procent analfabetów znajduje się w Afryce, gdzie tylko na południu i na północy mieszkają ludzie, umiejący czytać i pisać. Tak w Egipcie, na 13½ miliona mieszkańców, 10 milionów jest analfabetami; w Abisynji natomiast na 12 milionów ludności, powyżej 7 milionów nie umie czytać i pisać. Ogółem w Afryce na 135 milionów mieszkańców, 115 milionów jest analfabetów.

W Australji znajduje się 1 milion analfabetów wśród ludności tubylczej.

Tak więc przeszło 1 miliard ludzi w świecie nie umie czytać i pisać. Tak wielka liczba ludzi pozbawiona jest możliwości korzystania z dobrodziejstw kultury duchowej, do której prowadzi sztuka czytania i pisanja.

Przegląd gospodarczy.

Sprzedaż kolei. Grupa banków amerykańskich zaproponowała rządowi zakup kolei państwowych za sumę 25 miliardów Kcz. Rząd obciążony ogromnymi długami państwowymi, ma podobno przyjąć tę propozycję, bo mógłby spłacić połowę swych długów. Jednak ceny biletów kolejowych wzrosłyby znacznie.

Kartel stalowy w środkowej Europie. Delegaci Austrii, Czechosłowacji, Węgier, Niemiec i Polski przedłużyli na jeden rok umowę o wzajemnej ochronie rynków krajowych. Co do rynku bałkańskiego, to przeynysł każdego kraju będzie miał wolną rękę.

Walka o podwyżkę płac. W całych Niemczech toczy się walka o podwyżkę płac robotnikom przemysłu włókienniczego. Robotnicy żądają zwiększenia płacy o 25 proc.

Bezrobocie w Rosji. Statystyka urzędowa wykazuje w Rosji sowieckiej 1.350.000 bezrobotnych.

Międzynarodówka górnicza a światowe przesilenie węglowe.

W Paryżu obradował międzynarodowy komitet górników, który zajmował się sprawozdaniem Międzynarodowego Biura Pracy o pracy w górnictwie i o problemie bezrobocia. Następnie przedstawiciele poszczególnych krajów składali sprawozdania o położeniu górniczych związków zawodowych.

Komitet zajmował się szczegółowo zaostrzeniem przesilenia w światowym przemyśle węglowym. Sprawozdania niemal z wszystkich krajów wykazują znaczne pogorszenie. W Anglii w ostatnim półroczu zamknięto 308 kopalń, częściowo skutkiem zmniejszenia zbytu. Również we Francji i w Belgii sytuacja się pogor-

szyła, zapasy węgla w hałdach powiększyły się znacznie.

Ze wszystkich stron podnoszono z ubolewaniem, że światowa konferencja gospodarcza w Genewie poświęciła zaledwie uwagi międzynarodowemu problemowi węglowemu. Również ankieta Międzynarodowego Biura Pracy w sprawie położenia górników, rozpoczęta jeszcze w roku 1925, nie posuwa się naprzód wskutek opieszałości poszczególnych rządów i oporu wielkich organizacji przedsiębiorców.

Międzynarodowy komitet górniczny zamierza silniej zabrać się do propagandy międzynarodowego porozumienia węglowego. Zebrane już dane statystyczne zostaną uzupełnione. W ten sposób łatwiej będzie można usunąć wielorakie trudności w międzynarodowych układach w sprawie rynków węglowych. Trudności te niedawno znów uwytłumiły się w angielskiej izbie gmin, gdy pewien poseł robotniczy domagał się zwołania międzynarodowej konferencji krajów, produkujących węgiel, celem stworzenia organu kontrolnego dla światowych cen eksportowych.

Najbliższe posiedzenie międzynarodowego komitetu górniczego zbada, jakich zmian trzeba w tym celu dokonać w międzynarodowym biurze górników. Siedziba międzynarodowego biura górników została przeniesiona do Brukseli, jego kierownictwo powierzono belgijskiemu posłowi tow. Delatre prowizorycznie, do końca bieżącego roku. W każdym razie pewne jest, że ustanowione zostanie własne międzynarodowe biuro statystyczne górników, pracujące i komunikujące wiadomości.

Najbliższe posiedzenie międzynarodowego komitetu górniczego odbędzie się 19 października 1927 w Warszawie.

„Česká věc v Hrušově ve Slezsku je na postupu“

Tak pisze „Duch Času“ w numerze 221 z dnia 18 września 1927 r., wykazując cyfrowo liczbę dzieci, zapisanych do poszczególnych szkół w Gruszwie: czeskich, polskiej i niemieckiej. Naszem zdaniem artykuł ten jest niezupełny, bo zamilcza wstydliwie fakt, że w szkole czeskiej i niemieckiej jest wysoki procent dzieci Polaków, którzy z obawy przed utratą chleba, zaprzędali swe dzieci do szkoły czeskiej lub niemieckiej. Na dowód naszego twierdzenia podajemy poniżej spis tych steroryzowanych Polaków, którzy oddali dzieci do szkoły czeskiej, z oznaczeniem miejsca ich pochodzenia:

Arabasz Stanisław z Łysakówek, pow. Mielec 3 dzieci; Augustynek Józef z Zborówki, p. Wieliczka 2 dzieci; Bednarczyk Józef z Targoszyny, p. Dobczyce 2 dzieci; Kosowska Maria z Pnikut, p. Mościska 1 dziecko; Budziński Józef z Rudy Zazamcze, p. Dąbrowa 1 dziecko; Bułatowa Elżbieta ze Szczytnik, p. Bochnia 1 dz.; Czopikowa Katarzyna z Ochmanowa, p. Wieliczka 1; Czuli Karol z Przyborowej, p. Żywiec 1; Dziubowa Franciszka z Moszczenicy, p. Bochnia 1; Daniel Michał z Makowicy, p. Limanowa 2; Dębkowski Stanisław z Kłęczan, p. Ropczyce 1; Doboszowa Maria z Otałęża, p. Mielec 3; Frączek Ignacy z Ociki, p. Sędziszów 3; Gawron Piotr z Chorągwi, p. Wieliczka 1; Gibas Antoni z Las, p. Żywiec 1; Gądek Franciszek z Cielawy, p. Bochnia 1; Glaser Leopold z Trzcianny, p. Bochnia 2; Górny Wawrzyniec z Koconia, p. Żywiec 1; Gądek Władysław z Trzemeśny, p. Tarnów 2; Groch Michał z Gorajca, p. Cieszanów 3; Grygierczyk Anna ze Zarzecza, p. Bielsko 2; Grzybek Stanisław z Kurowa, p. Bochnia 3; Holecxa Józef z Wisły, p. Bielsko 1; Chowaniec Karol z Cięciny, p. Żywiec 2; Jadłowicz Antoni ze Słemienia, p. Żywiec 1; Jarosz Józef z Piły Kościeleckiej, p. Chrzanów 1; Jamróz Józef z Wierzbanowy, p. Wieliczka 1; Karczmarczyk Wojciech z Wiśnicza 1; Kaleta Franciszek z Rupniowa, p. Limanowa 2; Kłesk Władysław ze Zbydniowa, p. Bochnia 1; Knapik Jakób z Chorągwi, p. Wieliczka 1; Krowiarz Wincenty z Witanowic, p. Wadowice 2; Krzak Andrzej z Koconia, p. Żywiec 1; Kubica Józef z Szare, p. Żywiec 1; Kustra Jan z Ulanicy, p. Brzozów 2; Laburda Jan z Gilowic, p. Żywiec 1; Lach Jan z Szare, p. Żywiec 1; Loch Jan z Świątnik Górnych.

p. Kraków 2; Łopata Józef z Chelma, p. Myślenice 1; Marcisz Wojciech z Kasiny Dolnej, p. Limanowa 1; Łazowy Wincenty z Więckowic, p. Kraków 1; Matusik Tomasz z Przydonicy, p. Nowy Sącz 2; Mazur Henryk z Woli Batorskiej, p. Niepołomice 3; Pluta Karol z Pewel Wielki, p. Biała 1; Muszyński Jan z Bruśnika, p. Grybów 3; Nowak Walenty z Iłkowiej, p. Brzesko 2; Michalik Antoni z Piotrowic, p. Oświęcim 2; Oleksiak Józef z Kurowa, p. Żywiec 4; Oleksiak Piotr z Kurowa, p. Żywiec 4; Opieła Walenty z Rupinowa, p. Limanowa 2; Pasek Jakób z Chorągwy, p. Wieliczka 1; Pyclik Wincenty z Rychwałdu, p. Żywiec 2; Pizło Walenty ze Zgłobienia, p. Rzeszów 1; Procek Józef z Ociki, p. Ropczyce 2; Prorok Jan z Borzecina, p. Brzesko 1; Ptaszek Jakób z Kamionnej, p. Bochnia 2; Pędrak Franciszek ze Zalasowej, p. Tarnów 3; Radzicki Jakób z Podogrodzia, p. Ropczyce 2; Rymarz Szczepan z Odporyszowa, p. Dąbrowa 1; Stochmalowa Barbara z Podłęża, p. Bochnia 1; Sznajder Karol z Czańca, p. Biała 1; Sztęfan Piotr z Leszczy, p. Kolbuszowa 2; Tylek Stanisław z Konar, p. Podgórze 1; Witaszewski Antoni z Krakowa 3; Wróbel Józef z Laskowej, Limanowa 2; Zwoliński Stanisław z Rudawy, p. Chrzanów 2.

Do szkoły niemieckiej:

Angrecki Jan z Kamyka, p. Bochnia 3 dzieci; Barć Piotr z Krzywej, p. Ropczyce 1; Bodzek Franciszek z Las, p. Żywiec 2; Budny Władysław ze Struszowa, p. Trębowla 3; Budyś Karol z Leskowic, p. Bochnia 1; Cieślowski Franciszek z Kańczugi, p. Biała 1; Czul Michał z Przyborowy, p. Żywiec 2; Duda Tomasz ze Żołynia, p. Łańcut 1; Dziuba Jan z Moszczenicy, p. Bochnia 1; Gądek Władysław z Trzemesnej, p. Tarnów 2; Charabarowicz Adolf z Tarnowa 2; Jadłowski Franciszek z Przeciszowa, p. Oświęcim 3; Jadłowiec Kazimierz ze Ślemienia, p. Żywiec 1; Keler Dominik z Konstantynówki, p. Tarnopol 3; Kosień Józef z Mikłoszowic, p. Bochnia 2; Kruczkowa Anna z Woźnic Wielkich, p. Wieliczka 1; Rudek Jakób z Wiślicy, p. Bochnia 1; Kasprzak Tomasz z Bulowic, p. Biała 1; Kiszka Franciszek z Luszowic, p. Dąbrowa 1; Lach Jan ze Szare, p. Żywiec 1; Lisowski Franciszek z Cichawy, p. Bochnia 1; Ludwa Edward z Olszyn, p. Brzesko 1; Mazgała Michał z Witanowic, p. Wadowice 2; Momot Alojzy z Przeciszowa, p. Wadowice 2; Młeczko Wincenty z Wadowic 1; Oleksiak Józef z Kurowa, p. Wadowice 2; Rymarz Wawrzyniec z Odporyszowa, p. Dąbrowa 1; Warchoł Jakób z Kęt, p. Biała 1; Węglorz Jan z Pruchnej, p. Bielsko 1; Zając Alojzy z Buczyny, p. Bochnia 1; Zając Kajetan z Góry Św. Jana, p. Limanowa 1 dziecko.

Jest to tylko część nazwisk zbłąkanych Polaków ze szkół czeskich i niemieckiej w Gruszwie, o których chyba nikt nie będzie opowiadał znanej bajki o „popolszczonych morawcach”. Również wysoki procent w tych szkołach stanowią dzieci tak zw. „tutejszych”. Są to oczywiście Ślązacy, mówiący polskim narzeczem, których jednakże Czesi sobie przywłaszczali.

Tak wygląda w praktyce na całym Śląsku czeskim zasada pedagogiczna Komensky'go: Nauka w szkole ludowej powinna się odbywać tylko w języku ojczystym.

Rasa czarna się budzi.

W Nowym Jorku rozpoczął obrady czwarty kongres wszechafrykański, to jest przedstawicieli rasy czarnej tego kontynentu.

Impuls do tych zebrań dał prezydent Wilson, proklamując w swych słynnych czternastu punktach prawo każdego narodu do bytu samodzielnego.

Już w 1919 roku odbywa się w Paryżu pierwszy kongres przedstawicieli rasy czarnej. W 1921 roku zasiada drugi w Londynie; w 1923 roku trzeci w Lizbonie, obecnie zaś czwarty radzi w Nowym Jorku.

Na pierwszym już zaraz kongresie czarni jego uczestnicy zażądali, aby „osoby pochodzenia afrykańskiego, których poziom umysłowy odpowiada stopniowi cywilizacji otoczenia, posiadały te same prawa, co inni ich współobywatele.”

Dla czarnych zaś mieszkańców Afryki domagano się takich rządów, które byłyby rządami dla nich, nie zaś odwrotnie, co się zdarza obecnie, że krajowcy są wyzyskiwani przez te rządy.

Wreszcie zwrócono się z żądaniem do Ligi Narodów, aby zwracała uwagę świata cywilizowanego na te wypadki, w których obywatele pochodzenia afrykańskiego nie są dopuszczani ze względu jedynie na rasę swoją i barwę skóry, do współudziału w życiu politycznym oraz kulturalnym.

Oczywiście, żądanie to wymierzone było przeciwko Stanom Zjednoczonym Ameryki Północnej, w których murzyni, zwłaszcza stanów południowych, traktowani są ze wzgardą i nie dopuszczani do równouprawnienia obywatelskiego.

I obecny kongres nowojorski domaga się z naciskiem zupełnego równouprawnienia czarnych w tych państwach, w których zamieszkuje, co się zaś tyczy Afryki, to rozwoju jej na korzyść rasy czarnej, nie zaś wyłącznie na korzyść Europejczyków, a poza tem zniesienia istniejącego jeszcze w niektórych okolicach Afryki handlu niewolnikami i wreszcie zakazania w Afryce handlu napojami alkoholowymi.

A że rasa czarna zaczyna uważać się równie już za czynnik w polityce wszechświatowej, tego dowodzi uchwała zjazdu, domagająca się rozbrojenia powszechnego i zaprzestania wojen.

Niesamowita a prawdziwa historia.

Piękne miasto francuskie Lorient przeżyło niedawno niepowtarzalne zdarzenie.

Dyrektor jednego z największych przedsiębiorstw pogrzebowych w Paryżu, niejaki Meunier, wyjechał na prowincję, celem pozakładania oddziałów, mających zmonopolizować dochody z pogrzebów, przeprowadzonych przy pomocy krematoriów, tj. przez spalanie.

Upewniwszy się, że w mieście Lorient jest wielu zwolenników spalania ciał, M. udał się do miejscowego mera, aby uzyskać zgodę jego na wybudowanie krematorium. Burmistrz przyjął dyrektora chłodno, przyczem oświadczył mu, że na razie nie może jeszcze dać mu ostatecznej odpowiedzi, gdyż rzecz wymaga głębszego namysłu i dlatego radzi, aby p. Meunier przyjechał jeszcze raz.

Burmistrz był przeciwnikiem spalania ciał, a ponieważ miał wrażenie, że Meunier chciał go przekupić w międzyczasie urządził na niego pułpkę.

Przedsiębiorczy Meunier nie przeczuwając nic złego, przybył do Lorient powtórnie i przypuszczając, że łapówką może zdziałać więcej, położył burmistrzowi na stół 3.000 franków.

Nagle stół, przy którym siedział, rozsunał się i przed rozmawiającym stanął urzędnik magistracki, umówiony z burmistrzem.

Ale nie koniec na tem; w tej samej chwili

MEUNIER

Kalendarz Emigracyjny. Polskie Towarzystwo Emigracyjne, czyniąc zadość niejednokrotnie wyrażonym życzeniom poszczególnych ośrodków emigracyjnych wydaje na rok 1928

KALENDARZ EMIGRACYJNY w objętości 240 stron, który będzie zawierał prace omawiające: Główne podstawy ustroju Państwa Polskiego, oraz wszelkie wiadomości o Polsce. Najważniejsze wiadomości o krajach imigracyjnych i całokształt informacji, niezbędnych dla emigranta. Artykuły o wychodźstwie przyczyniają się do wzajemnego poznania życia i bytu Polaków, zamieszkałych w Brazylii, Argentynie, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Francji i Niemczech. Nowele i opowiesci mistrzów pióra zapoznają czytelników z arcydziełami naszej literatury. Obszerny dział humoru i dziesiątki ilustracji uzupełniają bogatą całość wydawnictwa. Kalendarz można zamawiać w większych ilościach bezpośrednio w Polskim Towarzystwie Emigracyjnym, Warszawa, ul. Jerozolimska 33, lub nabywać we wszystkich księgarniach i redakcjach pism na wychodźstwie. Cena kalendarza wynosi 3 złote. Koszta przesyłki ponosi Polskie Towarzystwo Emigracyjne.

otworzyły się drzwi, z których wyszli dwaj robotnicy, niosący drewnianą trumnę i policjant. Stróż bezpieczeństwa oświadczył krótko p. Meunierowi, że jest aresztowany a obaj robotnicy, obezwładniony przedsiębiorcę pogrzebowego, skrupowali go sznurami, włożyli do trumny i ponieśli przez ulicę.

Pan Meunier krzyczał na cały głos, wzywając pomocy, ale daremnie, gdyż urzędnicy policyjni byli dokładnie o wszystkim poinformowani, zaś burmistrz nakazał im bierne zachowanie się na widok przenoszonej trumny.

Robotnicy zanieśli p. Meunier do więzienia i postawili w jednej z cel, odkrywając wieko trumny.

Po upływie 48 godzin ukazał się w drzwiach celi dozorca więzienny, który powiedział panu Meunierowi, że przychodzi, aby go uwolnić, ponieważ odsiedział już zasłużoną karę.

„Żywy trup” trup udał się natychmiast na kole i odejść do Paryża, skąd wystosował do sądu w Lorient skargę przeciwko burmistrzowi. Burmistrz zaś wniósł skargę przeciwko panu Meunier o przestępstwo przekupstwa.

OD REDAKCJI.

Niniejszem zawiadamiamy, że z dniem 1 października redakcja „Robotnika Śląskiego” oraz sekretariat Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej zostały przeniesione na ulicę Wiaduktową 1. 17.

Wszelkie korespondencje prosimy wysyłać pod nowym adresem.

Liczba telefonu pozostaje bez zmiany.

Towarzyszowi Józefowi Fukale z Łak z powodu tragicznej śmierci syna jego, Jana, przesyłają serdeczne wyrazy współczucia

Wydział „Śity” i Kom. miej. PSPP.

Rozmaitości.

Najnowszy kawał Leciana. W aresztach garnizonowych w Ołomuńcu zamknięci są słynni bandyci Lecian i Kaśpařík. Lecian został skazany na karę śmierci za swe liczne morderstwa. I stała się rzecz nadzwyczajna. Lecian i Kaśpařík potrafili pozyskać dla siebie jednego z żołnierzy wartujących, Tomice, który im dostarczył pilników. W czasie, gdy żołnierz ten pełnił służbę, przecięli kajdany, wycięli otwory w drzwiach, wyszli na ganek i dla zachowania pozorów skrupowali Tomicę, by nie padło podejrzenie na niego. Tomica oddał im karabin z 30 nabojami, gdy zaś ruch zauważył żołnierz wartujący gdzieś indziej, rzucili się nań, zranili go ciężko, odebrali mu broń i zabierali się do ucieczki. Zaalarmowana straż zagroziła im drogę i zaczęła się strzelanina w korytarzach więziennych, trwająca przeszło pół godziny. Gdy bandyci nie mieli już naboju, poddali się, uśmiechając się ironicznie. Bandytów okuto i zamknięto. Żołnierz Kys ranny jest ciężko, Tomica, leżąc na ziemi, odniósł lżejsze rany podczas strzelaniny. Całe to zajście wywołało w Ołomuńcu ogromne zdenerwowanie.

Niebezpieczną szajką bandytów, będącą postrachem okolic Hulczyna została ujęta.

Kara śmierci nie będzie stosowana w Czechosłowacji. Dzienniki ogłaszają wywiad z ministrem sprawiedliwości w sprawie projektowanej reformy czechosłowackiego prawa karnego. W wywiadzie tym minister oświadczył m. in., że kara śmierci będzie w praktyce tak dalece ograniczoną, że wogóle nie będzie znajdować zastosowania. Jednocześnie z reformą prawa karnego przygotowana jest reforma sądów przysięgłych.

Ustawa przeciwalkoholowa. Min. spraw zagranicznych Benes przedłożył projekt ustawy zakazującej wyrobu i sprzedaży wyrobów alkoholowych na terytorjum Czechosłowacji. Wątpliwą jest rzeczą, czy projekt ten zostanie przyjęty.

Protest kinoteatrów. Z Pragi donoszą, że w Pradze, Bernie i kilku większych miastach prowincjonalnych wszystkie kinoteatry zawiesiły

przedstawienia na znak protestu przeciw zbyt wysokim podatkom.

Pożar składów ropy naftowej. W miejscowości Wega w Rumunii zapaliły się składki ropy naftowej, zawierające 20.000 wagonów nafty. Pożar dotąd nie został ugaszony.

Znów powódź. W Stanach Zjednoczonych wylała rzeka Lerma 30.000 ludzi jest bez dachu nad głową. W Indiach powódź zniszczyła plantacje tytoniu i bawełny.

Szajkę szpiegowską na rzecz Niemiec unieszkodliwiono na Górnym Śląsku.

I sowiety umieją prosić. Donosiliśmy ostatnio o wielkim trzęsieniu ziemi w okolicach południowej Rosji, gdzie wyrządzone zostały ogromne szkody, szczególnie pomiędzy ludnością biedną, która obecnie żyje w rozpaczliwym położeniu. Sowiety proszą zagranicę o pomoc.

Wybuch amunicji. W Ameryce, w stanie Baltimore wyleciał w powietrze skład amunicji, zawierający 25 milj. funtów materiału wybuchowego. Podobno podczas eksplozji nikt nie utracił życia.

Nowe trzęsienie ziemi. W Jałcie (Rosja) odczuło ponowne silne trzęsienie ziemi. Ludność nocuje na ulicach. Liczba bezdomnych wynosi 40.000.

— W Hiszpanii notowano silne wstrząsy w prowincji Alicante.

— W Kalifornii (Ameryka) kilka miejscowości uległo zniszczeniu przez trzęsienie ziemi.

Nowa groźna broń powietrzna. W lotnictwie czeskosłowackim wprowadzono nowy karabin maszynowy konstrukcji Gebauera. Karabin ten, przeznaczony z góry do użytku w lotnictwie, wyróżnia się tem, że jego zamek poruszany jest przez silnik płatowca. Szczególną jego zaletą są rzadko zdarzające się zacięcia. Mały jego ciężar pozwala na używanie dwóch karabinów maszynowych, niezależnie od siebie. Teoretycznie ma wielką szybkość ognia, od 100 do 2.800 strzałów na minutę. Przy doświadczeniach w Pradze ostrzeliwano z niego z powodzeniem dwa złączone pancerze grubości 5 mm odległe o 35 m od karabinu.

Nowy samolot-gigant. „New-York Herald-Tribune“ donosi, że w miejscowości Garwood w stanie New Jersey buduje się od sześciu miesięcy olbrzymi samolot o 12 motorach, mających siłę 4.800 koni, a mogący pomieścić 100 podróżnych. Pomieszczenia dla pasażerów znajdują się na dwóch piętrach. Rozpięcie skrzydeł wynosi 200 stóp. Samolot gotowy będzie z wiosną 1928. Do obsługi jego będzie użytych 6 ludzi.

Prowokacyjny bal próżniaków. Grupa emigrantów rosyjskich, mieszkających stale w Paryżu, zapowiedziała w prasie urządzenie balu publicznego pod nazwą „Bal de la Misere Noire“ (bal czarnej nędzy), którego oryginalną cechą miał być obowiązkowy dla wszystkich uczestników strój, składający się z łachmanów. Wstęp miał kosztować 100 franków, szampań, oczywiście jeszcze drożej, a inne rozrywki odznaczały się odpowiednio słonymi cenami. Francuskie organizacje społeczne zwróciły uwagę miarodajnych czynników oficjalnych na nie stosowność takiego parodjowania nędzy ludzkiej, zwłaszcza w obecnej chwili, kiedy kryzys bezrobocia daje się tak dotkliwie we znaki ludności pracującej Paryża. Władze, uznając słuszność tego protestu i obawiając się, iż bal stanie się powodem burzliwych demonstracji publicznych zgóry zapowiedzianych, nie pozwoliły na odbycie się tej zabawy nudzących się próżniaków.

Przyjemna zguba. „Właściciel majątku, Piotr Schmidt, podaje do publicznej wiadomości, że żona jego Katarzyna Małgorzata Schmidt, opuściła domowe ognisko, wobec czego on zrzuci z siebie wszelką odpowiedzialność za ewentualne jej obecne postęпки. Ten, kto Katarzynę Małgorzatę Schmidt znajdzie, zechce ją dla siebie zatrzymać, mężowi zaś w żadnym razie nie zwracać“. Oryginalną tę deklarację, zamieszczoną przez nieszczęśliwego męczennika pożycia małżeńskiego w postaci ogłoszenia, powtórzył cały szereg dzienników niemieckich w Nadrenji. Przypuszczalnie jednak „zguba“ się znajdzie i, ku utrapieniu biednego męża, do domu powróci.

734.072 komunistów na 140 milionów ludności rosyjskiej. Oddział statystyczny Centralnego Komitetu W. P. K. w Moskwie ogłasza interesującą statystykę partii komunistycznej. Według

tej statystyki dnia 1 stycznia 1925 roku partia liczyła 383.414 członków i 329.944 kandydatów, razem 713.358 zapisanych do partii. Dnia 1 stycznia 1926 członków partii było 592.143, kandydatów zaś 410.346, ogółem więc zapisanych do partii było 1.002.489. Na 1 stycznia 1927 roku członków partii było 734.072, kandydatów zaś 397.184, razem zapisanych do partii 1.131.256. Z cyfr tych wynika osłabienie tempa cyfrowego wzrostu partii komunistycznej w Rosji. W r. 1925 od 1 stycznia do 1 stycznia 1926 partia wzrosła ogółem o 289.000 ludzi, czyli o 40%. Natomiast w roku 1926 od 1 stycznia do 1 stycznia 1927 partia wzrosła już tylko o 129.000 ludzi, czyli o 12,8%. Wzrost ten dotyczy zwłaszcza wyłączone członków partii, natomiast liczba kandydatów nie tylko nie wzrasta, ale przeciwnie zmniejszyła się o 13.000. Dopływ do partii jest więc minimalny.

Ciężka moda. Wśród wszystkich wybryków mody chyba najpotworniejszy jest ten, któremu hołdują kobiety szczepu Padaung, zamieszkującego Birmanję. Kobiety te zdobią swe szyje pierścieniem z rurek mosiężnych, nalutowanych jedna na drugiej, tak wysokim, że sięga od ramion aż do podbródka. A ponieważ rurki są z grubej blachy, pierścień ten waży do 12 funtów, przytem zaś zmusza do wydłużania szyi, przekształca podbródek i kręgi karkowe grzbietu pacierzowego, raniąc je dotkliwie, dopóki nie utworzą się odciski. Ale męczennice tej ciężkiej mody znoszą mężnie te wszystkie tortury, aby tylko mogły poszczycić się przed współzawodniczkami wysokością i ciężarem swego naszyjnika! Że zaś nogi i ręce zdobią również ciężkimi bransoletami miedzianymi, szczególnie te ich ozdoby ważą razem niemniej niż 20 funtów! Pomimo to szczęśliwe są i dumne, choć praży je w tych więzach upał tropikalny.

Świątynia pokoju w Rzymie. W Rzymie ma być wzniesiona wielka międzynarodowa świątynia pokoju z kaplicą, w której odbywać się będą nabożeństwa za dusze padłych na wojnie żołnierzy wszystkich narodowości.

Okrucieństwa amerykańskiej procedury sądowej. Jak wynika z wiadomości, podanych przez prasę nowojorską, Sacco i Vanzetti nie stanowią wyjątku. Od 3 lat już ciąży na siedzącym w więzieniu chicagowskim Russlu Scottcie wyrok śmierci za morderstwo, dokonane na młodym praktykancie aptekarskim. Najstraszniejszy w tej historii jest fakt, że Scottt znajdował się od 1925 roku aż 4 razy na miejscu karni, wykonanie wyroku bywało jednak dotychczas stale odraczane ze względów... formalnych. W najbliższym czasie ma on znów — tym razem, podobno, ostatecznie — znaleźć się u stóp szubienicy. „Trzykrotnie umierałem, że śmierci już się nie lękam“, twierdzi z filozoficznym spokojem nieszczęsny skazaniec.

Interesowne pobudki pobożnego altruizmu. Do pastora kościoła Clerkenwell w Londynie zgłosiła się przed paru dniami grupa „owieczek“ włoskich, prosząc o zanieśenie w ich imieniu i na ich rachunek modłów do Boga. Od początku lata leje, niemal bez przerwy deszcz, co jest prawdziwą klęską dla całego kraju. Jeśli ta straszna niepogoda będzie w dalszym ciągu trwała, wówczas zbiorzy przepadną i wszyscy ludzie pozostaną bez chleba. Pastor wielce zbudowany tą troskliwością Włochów o byt kraju, obiecał spełnić ich prośbę, zapytał jednak uprzednio ich, jaki uprawiają oni zawód. „Jesteśmy sprzedawcami oryginalnych łódź włoskich. Niechajże Bóg ulituje się i pozwoli świecić słońcu, by ludziska przychodzili gasić swoje pragnienie u nas...“

W Rosji żyje dotąd 50.000 murzynów. Mało się wie o tem, iż w Rosji sowieckiej żyje około 50.000 murzynów, którzy osiedlili się tam przed kilku wiekami i posiadają swe własne kolonie na Kaukazie, w powiecie Kador. Są to potomkowie dawnych niewolników, których przewieziono nad brzegi morza Czarnego z Afryki. Kaukaski murzyni posiadają swe własne narzecze, które jest mieszaniną języka afrykańskiego i dialektu, używanego w powiecie kadorskim. Wyznają prawosławie, lecz zachowali wiele dawnych wierzeń, przywiezionych z Afryki. Są bardzo przesadni i mają wiele zabobonów. Z miejscową ludnością żyją w wielkiej zgodzie i cieszą się najwięcej powszechną sympatią, ponieważ umieją dobrze „zamawiać choroby“ i doskonale leczą ludzi i bydło. Akademia

nauk w Moskwie wysłała w tych dniach na Kaukaz prof. Adlera, któremu polecono zbadać mało znane plemię murzyńskie.

Na co Francja wydaje pieniądze? Paryski dziennik „Humanite“ donosi, że z okazji przyjazdu b. uczestników wojny z Ameryki, Paryż urządza uroczyste przyjęcie w dniu 19. września dla „Legionu amerykańskiego“. Koszta iluminacji, przedstawień galowych, uczt itd. wynoszą 2.120.670 franków. Tyle kosztuje reprezentacja. A nędza wśród mas i bezrobocie szaleje we Francji.

Groźna zaraza w Rumunii. Telegramy donoszą, że w Rumunii szerzy się zaraźliwa choroba, której ofiarą padają przeważnie dzieci. Choroba ta, roznoszona przez zarazki, polega na paraliżowaniu różnych części ciała (rąk, nóg, rdzenia pacierzowego), czasem nawet następuje śmierć, jeśli zarażone zostaną centry oddechowe. Przebieg choroby jest tak gwałtowny, że dziecko wieczorem jest jeszcze zdrowe i czuje się zupełnie dobrze, rano zaś budzi się już sparaliżowane. Władze rozpoczęły kroki, ażeby powstrzymać zarazę, która już przerzuciła się na Węgry i do Niemiec.

Osobliwa książka do modlitwy. Ostatniem dziełem znakomitej powieściopisarki Matyldy Seroa która niedawno zmarła, była książka do nabożeństwa. Książka ta zawiera między innymi rady dla mężatek, wybierających się na... schadzki miłosne i wskazuje sposoby i modlitwy, jakimi mają następnie odpokutować za grzech wiaryłomstwa. Podobno ta książka do nabożeństwa rozchwyтана została w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy.

Wymowne liczby. Pewien profesor uniwersytetu w Bonn, który zarazem jest lekarzem sądowym, ogłasza statystykę, która przedstawia wpływ alkoholu na człowieka. Według tej statystyki w Niemczech jest 170.000 idiotów, z czego 100.000 zawdzięcza zidjowanie alkoholowi. W szpitalach przebywa 80.000 epileptyków; z tego u 60.000 stwierdzono, że ojciec był pijakiem i unieszczęśliwił dziecko na całe życie. Liczba nałogowych pijaków w Niemczech oceniana jest ogółem na 400.000. Do tego trzeba doliczyć 300.000 żon i milion dzieci pijaków, które znajdują się w okropnej nędzy. Zatrważający wzrost pijaństwa daje się zauważyć zwłaszcza na wsi.

Wypadki kolejowe. W roku 1925 podaje statystyka kolejowa, że przewieziono 556.792.887 osób a 90.234.727 ton towarów. Długość jazdy osobowej wynosiła 9.984.912.967 km a towarowej 9.877.772.376 km. — I. klasa podróżowała 119.431, II. klasa 5.448.849 a III. klasa 231.661.062 osób. Zatrudnionych było na kolejach państwowych 146.338 a na prywatnych 1.521 osób. Liczba nieszczęśliwych wypadków wynosiła 8.675. Zabitych zostało 536 osób, z tego 99 kolejarzy a 5 pocztowców. Rannych zostało 936 osób. Samobójstw popełniło w wagonach 296 osób.

Wpływ pogody na wydajność pracy. Ludzie pracujący odczuwają na własnej skórze, jak pogoda wpływa na intensywność ich pracy. Podczas dni jasnych i słonecznych każdy nabiera większej ochoty do pracy, a w okresie deszczów traci się humor i zmniejsza się chęć do jakiegokolwiek zajęcia. Uczony amerykański Ellworth Huntington w Yale zajął się badaniem fizjologicznego wpływu pogody na organizm ludzki, aby stwierdzić, w jakim stopniu wraz ze zmianami atmosferycznymi zmienia się także ochota do pracy. Studia w tym kierunku przeprowadzał w fabrykach w różnych miejscowościach. Jak się okazało, najmniejsza zdolność i chęć do zajęcia uwydatniła się w styczniu, poczem wzrastało stopniowo zainteresowanie aż do czerwca. Zamiłowanie do pracy zmniejszało się wybitnie także w pełni lata i w okresie upałów, dochodząc do największego szczytu pod koniec października i w początkach listopada.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie syna naszego, Jana, zmarłego dnia 19. września br. a w szczególności ks. proboszczowi Ryczkowi, tow. Łukoszowi, członkom „Siły“ z Łak Stonawy i Karwiny-Sowińca, składamy serdeczne podziękowanie.

Józef i Marja Fukatowie.

Wielki skład sukna

GUSTAW POLLAK**CZ. CIESZYN**
MATERJE DLA PANÓW I PAŃW RÓŻNYCH GATUNKACH
APARTNE NOWOŚCI
W MATERJACH NA JAKIE
I SUKNIE WIEJSKIE-AKSA-
MITY - CAJGI - DRELICHY
— I T. D. — I T. D. —**WIELKI WYBÓR!****GENY PRZYSTĘPNE!****ELEGANCKIE****Kapelusze****Krawaty**WYBORNĄ BIELIZNĄ, CZAPKI,
PŁASZCZE GUMOWE, POŃCZOCHY
TOREBKI DAMSKIE, UBRANIA
DLA CHŁOPCÓW,**DOBRCZE I TANIO KUPICIE U**
„THE GENTLEMAN MODE“ Cz. Cieszyn
(obok Textilji).**BACZNOŚĆ!**

Światowej sławy

Stollwerck - Mleczne karamelkiposzukuje konsumująca publiczność tylko pod
krótkim oznaczeniem**Stollwerck**Często są jednak złudne i podłe naśladowstwa,
co już sądownie ścigamy.**Ostrzegamy** dlatego tych kupców,
którzy przyzwyczajeni są sprzedawać naśladowstwa
karamelek mlecznych Stollwercka i prosimy
kupującą publiczność, by nie dała się oszukać i od-
rzuciła naśladowstwa, ponieważ musi płacić taką
samą cenę jak za**prawdziwe Stollwerck,****Bracia Stollwerck**
spół. akc.
Bratysława.**INSERUJECIE TYLKO W NASZYM**
PIŚMIE: „ROBOTNIKU ŚLĄSKIM“**Żyto i pszenice**przyjmuje na wymianę za chleb lub mąkę
Władysław Zawila plekarz, KARWINA**Kawałek pola**w całości, lub mniejsze parcele tegoż, pod bndowę przy dro-
dze powiatowej i drodze gminnej, naprzeciw zakładów htni-
cznych w Trzyńcu, jest po umiarkowanej cenie do sprzedania.
Obok znajduje się tartak, piasek, szuter i inne materiały bu-
dowlane. — Bliższej wiadomości udzieli sam właściciel Paweł
Sikora, szewc w Trzyńcu.**Droguerya****JÓZEF PADOUR w Karwinie**poleca: Proszek do karmienia świń, jakoteż
i wszelkie potrzeby do leczenia bydła. Esen-
cje do wyrobów delikatnych likierów i rumu.
Oryginalne butelki, rumu jam. koniaku i wina.
Zioła lecznicze, karamelki pierściewe, sok
jatrocelowy (Spitzwegerich), przeciw kaszlu
i prawdziwą rosyjską herbato Gwarantowana
jakość ochronne specjalności gumowe
(preserwatywy) marki „Olla“ i „Primaros“.
Obsługa rzetelna i dyskretna.
Wielki skład farb, laków, pokostów, pendzli
i szablonów malarskich**Polskie „Zapałki Ludowe“.**Za inicjatywą Związku polskich stowarzyszeń spożywczych na Śląsku zostały już
zaprowadzone zapałki „Zapałki Ludowe“ dla polskiej ludności
z polskim napisem na Śląsku czeskośl.
W ten sposób usunięto dający się odczuwać brak, gdyż ludność polska musiała do-
tąd kupować zapałki niemieckie lub czeskie, często nawet takie, które pochodzą
od instytucji, gnębiących Polaków. Obecnie zaś, dzięki naszym instytucjom, mamy
„Zapałki Ludowe“ z polskim napisem, z których otrzymają pewien rabat polskie
instytucje oświatowe, a między innymi także „Macierz Szkolna“.

Dlatego wzywamy wszystkich naszych obywateli:

Żądajcie wszędzie „Zapałki Ludowe“!

Zapałki te można otrzymać we wszystkich filjach Centr. stow. spoż. w Dąbrowie.

ROK ZAŁOŻENIA 1873.**Tow. oszczędności i zaliczek**
Filia we Frysztacie.**Biuro we własnym domu****i Ekspozytura w Karwinie w domu pana Dalpasa.**Przyjmują wkładki na oszczędność i w rachun-
kach bieżących, przy dziennem oprocentowaniu.
Bezpieczeństwo wkładek, poręczają fundusze rezerwowe i majątki
wszystkich członków Towarzystwa to jest pożyczających.
Podatki i wszelkie inne opłaty od lokat płaci Towarzystwo za wkładających z własnego.
Godziny urzędowe dla stron w powszednie dni
przedpołudniem od 8-mej do 12-tej, popołudniu od 2-giej do 5-tej.**Zarząd.****Z Bremen do Argentyny**
Brazylii — Uruguay**I INNYCH CZĘŚCI ŚWIATA**doprawią Was tanio światowej sławy
— statki parowe przedsiębiorstwa —**PÓŁNOCNO-NIEMIECKI LLOYD**
BREMEN

Główne zastępstwo

PRAGA. HYBERNSKA 8.

Żądajcie prospekty.

Spółka hurtownych zakupów dla stowarzyszeń spożywczych,
spółka z ograniczoną poręką.**Centrala Praga II. ODDZIAŁY:** Morawska Ostrawa, ul. Kolejowa 1 97,
— Czeskie Budziejowice, Karlsbad, M. Szumbark, Liberec, Trutniów. —**Własne fabryki:**Fabryka cykorji w Neratowicach.
Młyn i wyrób pierników w Herbicach.
Fabryka konserw owocowych w Neratowicach.
Fabryka czekolady i cukierków w Neratowicach.
Fabryki chemiczne w Bodenbach i Morawskiej Ostrawie.
Tkalnia w Zwickau (Czechy).
Fabryka bielizny w Bärtingen.
Fabryka obuwi w Liberec.

Wszystkie własne wyroby są zaopatrzone marką „GEC“.

Jest to marka zorganizowanych konsumentów i daje
porękę prawdziwości jako też wartości ceny towaru.

Cena numeru pojedynczego 1 Kč.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

PRZEDPŁATA:
miesięcznie . . . Kč 4.—
kwartalnie . . . Kč 12.—
w Polsce miesięcz. Zł 1 50

OGŁOSZENIA:
Za wiersz jednoszpaltowy lub jego
miejsce petitem 8 Kč. Drobne ogło-
szenia za słowo petitem 70 halerczy.

Wychodzi raz na tydzień
Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:
CZ. CIESZYN, ul. Wiaduktowa 17
Telefon 127.

Listów nieopłaconych nie
przyjmuje się.
Reklamacje otwarte nie
nie kosztują.

Nr. 41.

Cz. CIESZYN, 8 października 1927.

Rocznik XXIII.

Wyborcy i Wyboreczynie!

Powszechne prawo wyborcze dało szerokim masom pracującej, biednej ludności możliwość wpływania za pomocą kartki wyborczej na skład rad gminnych i równocześnie decydowania za pomocą swoich wybranych zastępców w sprawach gospodarki i polityki w gminach. Wprawdzie u nas dzięki nadzwyczajnej troskliwości władz nie dawno, bo dopiero od r. 1923 weszli zastępcy klasy pracującej do wydziałów gminnych, ale już zmieniło się dużo. Skończyły się rządy jednostek. Zastępcy proletariatu wykonali ogrom pracy w gminach wojną i komisarzami zniszczonych. Jak do gospodarki, tak też w kwestii opieki socjalnej gmin, wnieśli ożywcze socjalistyczne ducha. Praca ta, dopiero co rozpoczęta nie może zostać przerwana.

Idziemy do nowych wyborów w gminach z tem postanowieniem, że w rozpoczętej pracy chcemy dalej postępować dla dobra ogółu obywateli gminy!

Ale nie tylko o to przy obecnych wyborach gminnych się rozchodzi. Stoimy przed aktem ogromnego politycznego znaczenia!

Wyborcy przy tych wyborach będą mieli do rozstrzygnięcia kierunek polityki w ciałach ustawodawczych, którą zastosowały stronnictwa burżuazyjne po wyborach listopadowych r. 1925 do parlamentu i senatu.

Wyborcy muszą osądzić tych, którzy pod różnemi hasłami, szczególnie szowinistycznymi, podstępnie w r. 1925 zdobyli głosy łatwowiernych. Zaraz jednak po poprzednich wyborach ci, niby odwieczni wrogowie narodowości, stronnictwa burżuazyjne czesko-niemieckie, pogodziły się i wykorzystując chwilowo zdobyte zaufanie łatwowiernych mas, nie bacząc na protesty zastępców proletariatu, całą swoją działalność skierowały przeciwko szerokim masom ludu pracującego i drobno-rolniczego.

Wybory te będą sądem politycznym nad obecnie rządzącą większością reakcyjną. Każdy wyborca musi wyraźnie powiedzieć, czy się zgadzamy:

z zaprowadzeniem stałych wysokich ceł, które w ogromny sposób spowodowały drożyznę codziennych, niezbędnych potrzeb życiowych szerokich mas ludowych;

z przeprowadzeniem tak zwanej reformy podatkowej, która uwzględnia interes sfery kapitalistycznej;

z przeprowadzeniem reformy gminnej ustawy finansowej, która ogranicza, odbiera wprost administracyjną samodzielność finansową gmin, która rady gminne krępuje w działalności, specjalnie o ile chodzi o opiekę socjalną.

z przeprowadzeniem ustawy kagańcowej i administracji publicznej, która niweczy demokratyczne prawa obywateli, zniosła samodzielność Śląska, przyznaje biurokracji urzędniczej drażniące prawa polityczno karne i zadaje śmiertelny cios autonomii narodowościowej;

z przeprowadzeniem ustawy, która przyznaje molochovi militarystycznemu nadzwyczajny zbrojny fundusz w wysokości trzy i pół miliarda Kcz!

Każdy głos oddany na stronnictwa burżuazyjne obecnej większości rządowej, do której także należy, jako hospitant, poseł dr. Wolf, oznacza zgodę na te reakcyjne, antyspołeczne czyny burżuazyjnej większości rządowej.

Żaden wyborca, bez względu na to, czy pracuje fizycznie, czy też umysłowo, robotnik czy małorolnik, nie może przy wyborach gminnych oddać swojego głosu na listy tych partii i zwolenników reakcyjnych, bo głosowałby przeciwko swoim własnym najżywośniejszym interesom!

Wybory te mają ogromne znaczenie. Każdy głos przy wyborach gminnych oddany na listę kandydatów Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, będzie głosem protestu przeciwko antyludowej, reakcyjnej działalności partii burżuazyjnych! Zakrzyczcie więc waszemi głosami knowania reakcji!

Każdy głos oddany na listy partii burżuazyjnych oznacza zgodę na wszystkie dalsze plany obecnych stronnictw rządowych, a mianowicie:

Pogorszenie ubezpieczenia socjalnego i ubezpieczenia członków kas brackich, zniesienie wsparcia dla bezrobotnych i zniesienie ośmiogodzinnego dnia pracy; przygotowuje dalsze zamachy na polityczne prawa obywatelskie; zniweczenie zupełnie ochrony lokatorów.

Jeżeli masy robotnicze i drobno-rolnicze oddadzą swe głosy na listę kandydatów stronnictw rządowych, wówczas te stronnictwa w swojej reakcyjnej i szkodliwej dla mas ludowych polityce, będą w ten sam sposób dalej postępować i przeprowadzać swoje plany, za które ludność długie lata będzie pokutować, bo wtrącają one masy do jeszcze większej nędzy i wydają tembardziej na łaskę nienasyconej zgrai kapitalistycznej.

Niechaj więc każdy głos zostanie oddany na listy kandydatów Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, jako głos protestu przeciwko rabunkowej i antysocjalnej polityce stronnictw rządowych!

Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza nie tylko walczy o słuszne prawa mas pracujących ale swoją działalnością, przed i po rozgraniczeniu Śląska z całą energią i poświęceniem broniła praw kulturalno-narodowych i gospodarczych polskiej ludności w Czechosłowacji. Kiedy inni pokryli się do mysich dziur, albo krytykowali nas, jak naprz. komuniści, że broniąc słusznych praw ludności polskiej, jesteśmy szowinistami, to PSPR. całą siłą broniła tych praw i nadal, mimo napaści z prawa i z lewa, bez wahania będzie walczyć w imię swych narodowych ideałów.

Idziemy samodzielnie do wyborów, bo wymaga tego interes polskiej klasy pracującej i ustosunkowanie się sił w walce jaka rozpoczyna się w Republice między reakcją a postępem socjalnym. Wymaga tego Socjalizm!

Nie możemy z wyżej podanych powodów polecać polskiej ludności, by głosowała na polskie listy klerykalne czy ludowe, bo zawarły one kompromis z reakcją rządową przez osobę posła Wolfa i to mimo faktu, że czeskie sfery rządzące swego postępowania wobec polskiej ludności nie zmieniły.

Nie można głosować na listy kandydatów partii komunistycznej, gdyż właśnie komuniści byli tymi, którzy swoją działalnością rozbili dawniej potężny i jednolity ruch robotniczy, przez co szczególnie polskiej klasie pracującej na polu gospodarczym

i kulturalno-narodowem wyrządzili niezmierne szkody, przez co stali się najlepszymi pomocnikami reakcji i wrogami klasy pracującej!

O autonomię narodową!

Idziemy przy wyborach gminnych do walki:

Przeciwko reakcyjnej polityce rządowych stronnictw!

O autonomię i prawo samorządu administracyjnego gmin!

O socjalną politykę w gminie!

O dostateczną opieką nad ubogą ludnością!

O ochronę lokatorów!

Walka o Socjalizm! Przeciw reakcji!

Niech nikogo w tej walce nie brakuje! Wętcie wszystkie wasze siły, by listy kandydatów Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej wszędzie, gdzie mieszka polski robotnik, czy małorolnik, odniosły zwycięstwo! Niechaj przy tych wyborach odżyje Czerwony Śląsk!

Centralny Komitet Wykonawczy PSPR.

W. LAW CZAR.

Pod znakiem walki.

Już tylko tydzień dzieli nas od dnia wyborów. Rząd obawiał się widocznie, aby stronnictwa opozycyjne nie uprawiały groźnej dla dzisiejszej koalicji agitacji wyborczej i robił wszystko, ażeby tę agitację uniemożliwić. Czas, jaki dzielił rozpisanie wyborów od dnia głosowania, był tak krótki, że komisje wyborcze ledwie zdążyły pozatławić wszystkie formalności, związane z wyborami.

Właściwie, nie było czasu na prowadzenie agitacji wyborczej. Te partie, które posiadają dobrze zorganizowanych członków, które nie potrzebują urządzać „gulaszowych” wyborów, i chwytają tu i ówdzie ludzi, którzyby głosowali na różne mało żywotne listy, — te partie jedynie mogą mieć szanse osiągnięcia dodatnich wyników w dniu 16 października.

Krótki czas, przeznaczony na przygotowania, uniemożliwiając powolną pracę zdobywania zwolenników, zmusił jednocześnie wszystkie stronnictwa do wyteżonej pracy w ciągu tych trzech tygodni przedwyborczych. Każdy numer pisma różnych stronnictw przynosi artykuły programowe, hasła wyborcze, nawołuje do zgromadzeń itd. Gazety najjaskrawiej odzwierciadlają tempo pracy wyborczej i napięcie walki. „Walka wyborcza!” — to hasło, jakie przewija się w prasie wszystkich narodowości republiki, wszystkich ugrupowań społecznych.

Szczególnie wyraźnie zaznaczają się narodowe odrębności, walka klasowa usuwa się często na drugi plan, by zrobić miejsce szowinizmowi, wybujałemu nacjonalizmowi. Prym w tej walce trzymają Czesi, którzy na czas wyborów chowają swe ostrzejsze narzędzia walki klasowej do lamusa, a wyciągają hasła nacjonalistyczne. Na innym miejscu dzisiejszego numeru podajemy przykłady bratania się czeskiej socjalnej demokracji z prawicowymi stronnictwami czeskiemi. Walka idzie w kąt, socjalista i reakcjonista czeski podają sobie ręce, bo obu stronom uśmiecha się zamiar zduszenia mniejszości nie-czeskiej, w pierwszym rzędzie Polaków. Dla nas, którzy oddawna patrzymy na robotę „hraničari”, nie jest to nowością. Byliśmy przekonani, że w ten sposób właśnie będą się odbywały wybory, że ci wszyscy pozorni wrogowie złączą się razem, by... zniszczyć Polaków.

Organ niemieckiej socjalnej demokracji „Sozialdemokrat” powiada, że obecne wybory są walką dwóch światów. Według jego zdania będzie to walka między socjalizmem a kapitałem. My jesteśmy innego zdania. Te dwa, niby zwalczające się światy, podadzą sobie ręce (jak o tem świadczy komunikat, podany w „Duchu Času”) i utworzą jeden wspólny front przeciw mniejszościom, front przeciwpolski. I będzie to walka dwóch światów. Tym drugim światem będziemy my, Polacy, świadomi celów walki, świadomi praw, jakie nam przysługują, nie pozwalający na szykany, jakie względem nas chcą stosować. Zbyt dobrze pamiętamy sprawę karwińską i inne, by pozwolić spokojnie na rządy tych ugrupowań, które dla Polaków nie miały nic innego, prócz polityki wynarodowienia, prócz polityki szykan. W gospodarce gminnej, w zarządzaniu majątkiem ludności, która w swej przeważnej większości jest ludnością polską, my musimy zająć należne nam stanowisko. Nie możemy zgodzić się na to, by postępowano z nami tak, jak postąpiono z Guziurem w Karwinie.

I w walce tej my musimy zostać zwycięzcami, bo słusność jest po naszej stronie.

Czeska soc. dem. w mieszanych narodowo terenach

Tak zwany wydział mniejszościowy czeskiej socjalnej demokracji w Pradze obradował nad stanowiskiem czeskiej socjalnej demokracji przy wyborach w gminach czesko-mniejszościowych, względnie narodowo-mieszanych, poczem powziął następującą uchwałę:

„Ażeby organizacje czeskiej socjalnej demokracji w gminach narodowo-mieszanych szły w zasadzie samodzielnie do wyborów gminnych. Gdzie jednak interes mniejszości czeskiej tego wymaga, jest możliwem kandydować na wspólną listę kandydatów czeskiej mniejszości (z resztą czeskich stronnictw). Dalej polecono organizacjom czeskiej socjalnej demokracji, ażeby swoje listy w pierwszym rzędzie kupowali z czeskimi stronnictwami, ewentualnie(!) z niemiecką socjalną demokracją. Zakazuje łączenia się z faszystami i niemieckimi stronnictwami burżuazyjnymi.”

„Duch Času”, który w nr. 229 przynosi te uchwały, podaje w komentarzu o obradach:

Gminni „menšinaři” usilnie skarżą się na terażniejsze stosunki w czeskich mniejszościach. Rządowa koalicja burżuazyjna, czeska i niemiecka, nie stara się należycie o czeskie szkolnictwo mniejszościowe. Protestowano przeciwko stałemu wymienianiu i przesadzaniu sił nauczycielskich. W mniejszościach czeskich jest bezrobocie, bieda i głód. Czeszy ludzie nie mają gdzie mieszkać.

Prawdziwe oburzenie wywołuje między czeskimi ludźmi niesprawiedliwe przeprowadzenie reformy rolnej, ponieważ uwzględnia się żądania niemieckich obszarników i wielkich właścicieli rolnych. Mniejszości czeskie ogromnie na tem cierpią. Czeskie mniejszości znajdują się, dzięki działalności obecnego rządu, w warunkach gorszych, aniżeli za starej Austrii.

Tak to czasem bywa. Gdyby nawet było to w zupełności prawdą, to jakże dokładnie te skargi odnoszą się do mniejszości polskiej w Czechosłowacji!! A jednak czeska socjalna demokracja powiada swoim mniejszościom czeskim, mino to, że czeskie stronnictwa burżuazyjne zaprzeczają mniejszości czeskiej niemieckim burżuom i poleca swoim organizacjom, ażeby kupowały listy kandydatów właśnie z tymi burżuami czeskimi, którzy niby wspólnie pracują z Niemcami nad zniszczeniem czeskich mniejszości. Nie chcemy robić żartów, ale przecież wiemy, jak Czesi i czescy socjaliści demokraci pracują właśnie w najlepszej przyjaźni z tymi niemieckimi burżuami we Fryszacie, w Cieszynie, Karwinie, Trzyńcu itd., nad zniszczeniem mniejszości polskiej!

U nas nietylko nie starają się o szkoły, ale zniszczyli takowe, gwałcą ludność, bezrobocie i głód szaleje wśród ludności polskiej, bo zawsze Polacy idą na pierwszy ogień przy wydaniach, a jednak, gdyby tak w naszym piśmie napisano, że „dostajemy się do gorszych stosunków, jak za starej Austrii”, to okrzyczano by nas jako irredentystów i największych wrogów republiki. Ludności polskiej nie wolno się bronić w ten sposób, ale jak to „Duch Času” w interesie mniejszości czeskiej napisze, — to wolno!

Ale jedno chyba nam „Duch Času” pozwoli powiedzieć, i to następujące:

Jeżeli nasi towarzysze w niektórych gminach będą kupować, albo w kompromisie pójść do wyborów gminnych z innymi stronnictwami polskimi, tam, gdzie tego interes mniejszości

polskiej będzie wymagał, to niech „Duch Času” siedzi cicho, bo to, co jednemu wolno, to chyba drugiemu także! Nawet mimo to, że poseł dr. Wolf należy do tej burżuazyjnej większości, która uchwałała cła, chce pogorszyć ubezpieczenie społeczne itp., bo jest tyle winien w tem wszystkim, ile te burżuazyjne stronnictwa czeskie, z którymi — jak waszym komitetom partyjnym powiadacie — w interesie sprawy czeskiej wolno wspólnie kompromisowo iść do wyborów gminnych i w pierwszym rzędzie z nimi mają kupować listy.

Z Polski.

Wyrok Centralnego Sądu PPS. w sprawie ministra Moraczewskiego. Centralny sąd partyjny na posiedzeniu w dniu 24 września b. r. w sprawie tow. Jędrzeja Moraczewskiego z oskarżenia C. K. W. wydał następujący wyrok: Inżynier Jędrzej Moraczewski zawinił przez to, że w październiku r. 1926 wstąpił samowolnie do rządu marszałka Piłsudskiego, a biorąc w działalności tego rządu udział, stanął w sprzeczności z partją i z interesami klasy robotniczej, przez co złamał karność partyjną i przyniósł szkodę interesom klasy robotniczej, za co zostaje wykluczony z partji.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Ignacy Mościcki, odwiedził w ubiegłym tygodniu Kraków, gdzie przebywał kilka dni, następnie udał się na Śląsk Górny.

W Łodzi, najbardziej przemysłowym mieście Polski, odbywa się walka przy wyborach do samorządu. Polska Partja Socjalistyczna przedstawia ogromną działalność, urządzając dziesiątki wieców, wyświetlając filmy, ilustrujące rządy socjalistów w różnych miastach. Nastrój mas robotniczych jest zwrócony w stronę polskich socjalistów.

Przegląd polityczny.

Skąd komuniści biorą pieniądze? „Pravo Lidu” donosi, że partja komunistyczna Czechosłowacji otrzymuje roczne subsydia sowieckie w wysokości 1.700.000 Kcz.

Spisek faszystowski w Pradze. Władze polityczne wpadły na trop nowego spisku faszystowskiego, w który zamieszani są wyżsi oficerowie sztabowi. W przeciągu kilku dni dokonano dalszych aresztowań. Na podstawie uzyskanego materiału, prokuratura poza generałem Gajdą i kapitanem sztabowym Panekiem zamierza zaskarżyć kilkunastu oficerów garnizonu praskiego. Kilku z nich zarzucana jest zdrada stanu.

Marszałek Hindenburg obchodził w tych dniach 80-tą rocznicę urodzin. Organizacje monarchistyczne w Niemczech urządziły w całym kraju manifestacyjne obchody. Socjalistyczna i komunistyczna prasa przypomina, że tysiące robotników padło na polach bitew pod wodzą Hindenburga i w imieniu tych umarłych ironicznie też „śla pozdrowienia”.

„Czerwony tydzień” w Niemczech. Zarząd partji socjalno-demokratycznej Niemiec postanowił urządzić w dniach od 6. do 13 listopada „czerwony tydzień”, celem zdobycia nowych członków partji i czytelników prasy partyjnej. Zarazem postanowiono już teraz poczynić rozległe przygotowania wyborcze oraz zebrać fundusz na wybory do parlamentu. Jednocześnie postanowiono w sprawie „delegacji robotniczych do Rosji”, organizowanych przez komunistów, że żaden socjalista nie mógłby pogodzić ze swymi przekonaniami pobytu w gościnie u rządu, który w bezwzględny sposób prześladowuje socjalistów rosyjskich.

Głosujcie tylko na listę P. S. P. R.!

Wyrzucenie Trockiego z partii. Komitet Wykonawczy Międzynarodówki komunistycznej powziął jednomyślną uchwałę wykluczenia Trockiego z partii komunistycznej.

Powstanie w Rosji. Według doniesień z Leningrodu, w okolicach pogranicza estońskiego wybuchło powstanie włościan. Włościanie, uzbrojeni w karabiny, uderzyli na sowieckie urzędy gminne we wsiach Kokno i okolicach. Oddziały karne GPU, krwawo zlikwidowały te rozruchy.

„Czyszczenie” partii komunistycznej. Biuro prasowe w Moskwie ogłasza uchwałę prezydium moskiewskiej komisji kontrolującej stronnictwa komunistycznego co do wykluczenia 14 opozycjonistów ze stronnictwa z powodu założenia tajnej wrogiej stronnictwa organizacji, która wspólnie z grupą bezpartyjnych intelektualistów zamierzała wejść w stosunki z elementami wrogimi sowiecom. Na czele tej organizacji znajdowali się rzekomo wszyscy zwolennicy Trockiego, między innymi Mraczkowski, przewodniczący trustu moskiewskiego, który kieruje tajną drukarnią i zdradza tajne dokumenty partyjne.

Walka opozycji ze Stalinem w Rosji. Mimo ostrych represyj, zastosowanych ostatnio przeciwko opozycji, agitacja elementów opozycyjnych na terenie całego niemal związku sowieckiego nie ustaje. Mimo znacznego ryzyka, w zebraniach opozycyjnych biorą udział elementy robotnicze, jak i urzędnicy sowieccy. Jednocześnie rozrzucone są po Moskwie i Leningradzie odezwy, drukowane najwidoczniej w nielegalnej drukarni, wzywające do wyborów, na grudniowy kongres partyjny pod hasłem walki z dyktaturą Stalina. Stalin w odezwie tej nazywany jest „defraudantem mienia ludowego”.

„Uczciwy” Mussolini. Chcąc przypodobać się papieżowi i katolikom całego świata, zwrócił kościołowi skonfiskowany klasztor Franciszkanów. Obecnie w klasztorze mieści się zakład wychowawczy dla sierot.

We Włoszech panuje terror faszystowski. „Internationale Information”, biuletyn wydawany przez sekretariat Międzynarodówki, podaje fakty masowych aresztowań, przeprowadzonych przez rząd faszystowski wśród robotników we wszystkich prowincjach włoskich. Tysiące osób przebywa w więzieniach, w strasznych warunkach; więźniowie pozbawieni są najpotrzebniejszych rzeczy. Chorzy leżą na podłodze. Więźniowie zwracają się do całego cywilizowanego świata z prośbą o interwencję zaznaczając, że są gorzej traktowani, niż zwierzęta.

Bankructwo komunizmu w Anglii. Według obliczeń komitetu centralnego stronnictwa komunistycznego Wielkiej Brytanii, liczba członków tego stronnictwa zmniejszyła się w ciągu roku ubiegłego o jedną trzecią. Komuniści liczą obecnie 7.377 członków, zamiast, jak przed rokiem 11.000.

W Hiszpanii wykryto spisek, skierowany przeciwko dyktatorowi Primo de Rivera. Wśród spiskowców znajdują się oficerowie. Aresztowano przeszło 200 osób. W całym kraju zaprowadzono cenzurę prasy.

Tajne narady faszystów w Mor. Ostrawie.

Zbratanie klerykałów z faszystami.

Według „Nar. Osvob.” w ubiegłym tygodniu we środę wieczorem odbyło się w Domu katolickim w Mor. Ostrawie tajne zgromadzenie faszystów, w którym brało udział sześciu faszystów z Prościejowa z drem Svozilem na czele i jeden przedstawiciel centrali faszystowskiej z Pragi. Porządku dziennego obrad nie podano z góry nawet członkom organizacji faszystowskiej, z obawy, by nie dowiedziała się o tem publiczność i policja. Zgromadzenia faszystów ostrawskich odbywają się w Domu katolickim, gdyż pomiędzy „lidowcami” a faszystami

panuje harmonijna zgoda, wskutek czego klerykali popierają faszystów. Przewodnictwo faszystów ostrawskich zajmuje się również kwestią popierania kandydatury „lidove strany” w wyborach gminnych, na którą to partję członkowie faszystów mieliby głosować.

Biały terror w Rumunji.

Stosunki w więzieniach.

Stosunki więzienne w kraju sześciolatniego króla są straszne. Kwota żywnościowa wynosi około 9—10 lei, podczas gdy za bochenek chleba płaci się 12 lei. Żywność stanowią czarne płacki z kukurydzy. Więźniowie polityczni giną w ciemnych wilgotnych lochach, nieraz po kilkunastu w jednej celi, tak, że na jednej przyczy śpi często 5 ludzi. Przy „badaniu” odgrywa niepoślednią rolę pałka gumowa, laski, śrub itp. przyrządy jako środki uzyskania zeznań. Sekretarz robotników leśnych Iwanusi nabawił się w więzieniu gruźlicy a robotnik Firma Derwici chodzi o kuli po 7 latach aresztu śledczego. Inny robotnik nazwiskiem Grecea utracił mowę z powodu galopującej gruźlicy, a murarz Goldstein umarł w czasie głodówki z braku pomocy lekarskiej.

Więźniowie polityczni traktowani są tak samo jak kryminalni, nie dostarcza się im prawie żadnej lektury, prócz beletrystyki i to w ograniczonej ilości; natomiast najczęściej otrzymują biblię, zależnie od wieku i temperamentu dozorców. Trzej skazańcy w słynnym procesie w Tater-Buner zostali w straszny sposób obici przez bestjałską Siguranę, rumuńską policję polityczną, bo odmówili stania na baczność przed dozorcą.

Zwłaszcza dla kobiet, pobyt w więzieniu jest niemożliwy. 50 kobiet umieszczono w Dofiane w małej, ciemnej, wilgotnej podziemnej celi; roi się tam od robactwa, potrzeby załatwiają aresztantki w otwartym naczyniu, znajdującem się w celi.

Stosunki wołające o pomstę...

Prawo strajku w Rumunji.

Od przeszło trzech tygodni trwa w Rumunji strajk drukarzy. Strajk wybuchł wyłącznie na podłożu ekonomicznym, to też strajk podjęto na podstawie porozumienia wszystkich zwalczających się związków zawodowych. Sam fakt strajku wystarczył jednak Siguranzy. Urządzono formalny łow na strajkujących; lokale związkowe drukarzy otoczono a znajdujących się w nich robotników zaaresztowano. Policja usiłuje nakłaniać rozmaitemi środkami robotników do złamania strajku; wiecie strajkujących rozpedza wojsko i policja konna.

Prześladowania socjalistów.

Prasa socjalistyczna a przede wszystkim „Vorwaerts” w Czerniowcach i „Socialismul” w Bukareszcie donoszą o prześladowaniach, jakim podlegają ukraińscy socjaliści demokracji w północnej Bukowinie. Socjalistyczna „Borotlja” została zawieszona, na bibliotekę robotniczą urządzono napad policji a pisma naukowe, np. „Kosmos”, zostały zawieszone. Wszystkie represje uzasadnia rząd obawą przed „bolszewizmem”; wogóle „bolszewizm” jest w Rumunji dostatecznym uzasadnieniem napadów na organizacje socjalno demokratyczne i mniejszości narodowych.

Nasze listy wyborcze.

W Cieszyńcu nasza lista nosi **Nr. 11.**
W Fryszacie „ „ „ **Nr. 6.**
W Kam. Ligotce „ „ „ **Nr. 1.**
W Łazach „ „ „ **Nr. 6.**
W Suchej Dolnej „ „ „ **Nr. 8.**
W „ Górnej „ „ „ **Nr. 5.**

Zgromadzenia przedwyborcze P. S. P. R.

odbędą się

w niedzielę, 9 października b. r.

Sucha Dolna u tow. Bałona o godz. 3 popołudniu.

Sucha Górna w Domu Robotniczym o godz. 3 popołudniu.

Łazy u p. Liberdy o godz. 3 popoł.

Poreba u p. Kołka o godz. 3 popoł.

Rychwałd u p. Tobiasa o godz. 3 popołudniu.

Datynie Dolne u p. Młynorza o godz. 3 popołudniu.

Ligotka Kameralna w gospodzie gminnej o godz. 3 popołudniu.

Żywocice w Domu Robotniczym o godz. 3 popołudniu.

Olbrachcice w Domu Robotniczym o godz. 9 rano.

Cierlicko G. i Doł. w Domu Robotniczym o godz. 10 rano.

Oldrzychowice u p. Miarki o godz. 3 popołudniu.

Łyżbice u p. Borskiego o godzinie 3 popołudniu.

Frysztat u p. Tesarczyka o godz. 2. popołudniu.

— :: —

„Siłacze” a wybory gminne.

Nadchodzące wybory gminne nie mogą być dla nas „Siłaczy” obojętnymi, tembardziej, że mają one głębsze znaczenie polityczne. Dla młodzieży robotniczej polskiej, mającej w przyszłości objąć pracę samorządową w gminach, jest to moment ważny, będący praktyczną wskazówką życia publicznego w naszej pracy kulturalnej. Przeżyliśmy już niejedną akcję wyborczą, przekonaliśmy się o „pracy” dla dobra ludu tych wszystkich partii, które głosami nieorientowanych polskich wyborców dostały się do władzy w gminach. Zróbmy w każdej gminie obrachunek z działalności zastępców gminnych, uchodzących także za demokratów, a zobaczymy, jakie stanowisko zajmowali oni wobec szkolnictwa polskiego lub bibliotek polskich, w jakim stosunku rozdzielano subwencje gminne na pracę wychowawczą, ile otrzymała „Siła” subwencji, a ile podobne czeskie towarzystwa. Najgorzej pod tym względem działało się w gminach polskich, gdzie wskutek akcji komunistów Polacy byli w mniejszości. Nie lepiej także było w innych miejscowościach, gdzie socjaliści polscy nie mieli większego wpływu. Tam sprawa robotnicza i narodowa marniała.

Socjaliści polscy byli wszędzie obrońcami praw kulturalnych i narodowych ludu śląskiego. Rzućmy okiem wstecz, do czasów panowania Austrii, a zobaczymy tę samą obronę praw: organizacja strejków szkolnych w zagłębiu ostrawskim, walki o polskie gimnazjum i jego upaństwowienie, dalej czasy plebiscytowe, czasy po rozgraniczeniu Śląska aż do dziś — to całe pasmo zasług bojowników o demokrację, o socjalizm. Potężny ruch spółdzielczy, Domy Robotnicze, — to bilans dorobku gospodarczego tych pracowników, którzy w większej części pozostali wierni swemu sztandarowi socjalistycznemu.

My, młodzież robotnicza, musimy iść śladem tych niezachwianych bojowników o prawa ludu pracującego. Ich zawsze szczere usiłowania nie zawiodą nas także na gruncie polityki gminnej. Użyjmy tedy swych sił, aby socjaliści polscy mieli odpowiednie zastępstwo, a równocześnie mogli rozwinąć kontrolę w naszych gminach. Oddajmy swe głosy na listy PSPR., które dają nam najlepszą gwarancję naszego rozwoju kul-

Nie dajcie ani jednego głosu na listy czeskie!

turalnego, a będziemy dumni z tego, gdy nasza pomocną dłoń spotęguje się socjalistyczny ruch robotniczy.

Młodzież robotnicza polska budować musi to, co zniszczono nieszczęsną polityką wywrotową w szeregach zorganizowanej klasy pracującej. Los społeczeństwa polskiego w Czechosłowacji zależy od robotników. Dziś nami rządzi kler, nie mamy swego zastępcy w ustawodawstwie robotniczym. Lud wiejski skłania się w stronę klerykałów, tam szukając ratunku. Młodzież dołożyć więc musi wszelkich sił, aby przywrócić robotnikom dawną moc bojową. Co agenci komunistyczni, prowokatorzy i zdrajcy, zniszczyli — my naprawić musimy. Zmierzymy więc swe siły, ufając w zwycięstwo pracujmy, aby w wyborach samorządowych zwycięstwo odniósł Socjalizm.

Lud robotniczy i włościański złączy się w jedną partię, gdy tylko pozna swą siłę. Dołóżmy starań, aby nastąpiło to jak najprędzej!

W wyborach samorządowych głosujemy na listy Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, bo wierzymy mocno w to, że zdoła ona przywrócić honor „czerwonego” Śląska i polskości! „Siłacz”.

Korespondencje.

Trzyniec. (Dalszy ciąg posiedzenia zastępstwa gminnego z 16 września w sali Domu Robotniczego w Trzyńcu. Uchwalono wywalczenie drogi gminnej od rzeźnika Stefka po kościół katolicki w Końskiej, nakładem około 60.000 Kc i poczynienie kroków, celem oddania tejże Powiatowej komisji drogowej na własność. W sprawie rekursów przeciw zainknieciu przejazdu drogowego od p. Goeblowej do hotelu hutniczego, zaopiniowano, że p. Goeblowa i Stefek będą przez zamknięcie tej drogi materialnie poszkodowani. Uchwalono zasadniczo wybudowanie drogi od zakładu z kolonii hutniczej Zbytki ku Kanadzie. Oferty na tę pracę mają być zebrane, zaś radę gminną upoważniono do przeprowadzenia tej naprawy. Zatwierdzono umowę z przymusowym zarządem dóbr państwowych i lasów we Frydku o wynajęcie parceli na wybudowanie łaźni rzecznych przy Olzie, oraz zatwierdzono dodatkowe prace natrysku kąpielowego. Wykończenie oddano firmie Kunc. Także uchwalono przyłączenie przestrzeni cmentarza, leżącego na terenie gminy Lesznej Dolnej do Trzyńca, z podtrzymaniem praw gminy Lesznej Dolnej do korzystania z cmentarza na przyszłość pod tymi samymi warunkami, co obywatele gminy Trzyńca. Uchwalono przekazać kwotę 135.000 Kcz na zapłacenie długu Rzeźni

gminnej w Kasie Raiffaisena w Trzyńcu, zaś rzeźnia powinna kwotę z dochodów corocznie gminie spłacać aż do zupełnego wyrównania. Dalej polecono przeprowadzić reperaturę marowni i domu gminnego. Zarządzenie o rozszerzenie chodnika ku łaźniom rzeczonym na 2'50 m szerokości za cenę 7.800 Kcz oddano firmie Pierniczek. Przedłożone dwa rachunki elektrotechnicznej firmy Haberman na kwotę 2.527'18 Kcz z roku 1924, zostały odrzucone, jako nieuzasadnione. Uzupełniono komisję dyscyplinarną przez pp.: Bohacz, Fuerst, Kajzer, Sikora, Kornuta; zastępcy: Gillik, Chlumsky, Kedel, a za urzędników: p. Macura i Kubik. Uchwalono jednogłośnie protest przeciw zamierzonemu pogorszeniu ustawy o Kasach brackich oraz poparcie żądań w tej sprawie wdrożonych przez skoalowane związki górnicze w Czechosłowacji. Przyjęto do wiadomości sprawy przyznania przynależności państwowej oraz przyrzeczone pięciu obywatelom przyjęcie do związku gminy Trzyniec. Następnie przyjęto jednogłośnie wniosek p. Kensa o zajęcie się sprawą wyrzucenia bezrobotnych z mieszkań hutniczych, przyczem nie obeszło się bez namiętnej dyskusji, kto porosi winę beznadziejnej sytuacji ofiar strejku, lekkomyślnie wywołanego przez komunistów w roku 1925. Wkońcu uchwalono po długiej dyskusji wniosek rady gminnej, na równomierne traktowanie i poparcie towarzystw humanitarnych, jako: Ochotniczej straży pożarnej w Trzyńcu i „Sbor dobrovolnych hasičů”.

Trzyniec. W ubiegłym tygodniu wylądował tu w okolicy „Mrowcówki” w Lesznej Dolnej samolot pocztowy Warszawa—Praga. Wylądowanie nastąpiło z powodu wielkiej mgły i deszczu. Ten pobyt przymusowy trwał cały dzień. Ciekawe to zjawisko zważyło tysiączne tłumy publiczności z Trzyńca, Lesznej Dolnej i okolicy, to też miejsce to, ziemniaczysko p. Kajzera, zostało zamienione w błotniste jezioro. Zaznaczyć należy, że wylądowanie i start odbyły się w należytym porządku, bez najmniejszej szkody, zarówno dla samolotu, jako też i obsługującego inteligentnego pilota. Przy odjeździe samolot wzniósł się w powietrze na przestrzeni 25 m.

Końska, Czeski Puńców i Leszna Górna. Rozpisane w powyższych gminach wybory do zastępstwa gminnego, zostały przez ministerstwo spraw wewnętrznych w Pradze odwołane. Przy powyższych gminach chodzi o przyłączenie Puńcowa Czeskiego do gminy Końskiej, zaś Lesznej Górnej do Lesznej Dolnej. Krają pogłoski, że w tych gminach wraz z gminą Leszną Dolną i Trzyniec mają być zamianowane komisje administracyjne dla przygotowania połączenia i przeprowadzenia wyborów. My z naszej

strony protestujemy już z góry przeciwko tym planom, i żądamy przeprowadzenia połączenia tych gmin przez wybrane z woli ludu zastępstwa gminne.

Oldrzychowice. Wybory gminne są rozpisane. Towarzysze miejscowi krzątają się około wyborów; zestawili listę kandydatów, złożoną z 25 członków PSPR., na którą zebrali odpowiednią ilość podpisów. Na czele listy PSPR. są towarzysze: Pustówka Jerzy i Jadamus. Komisja wyborcza gminna zażądała wykreślenia z listy kandydatów tow. Gogołkę Pawła, motywując to tem, że wymieniony kandydat nabył prawa obywatelskie czeskosłowackie od niespełna roku i że nie może być wybieranym. Towarzysze miejscowi postanowili zasięgnąć u władzy politycznej informacji, czy postępowanie komisji wyborczej jest słuszne, gdyż ustawa wyborcza przewiduje w § 4 zamieszkanie w gminie od jednego roku, zaś tow. Gogołka mieszka w gminie już od przeszło 30 lat. Mniejsza o to, agitacja wyborcza jest w pełnym toku, a towarzysze nasi muszą być zawsze na miejscu, ażeby paraliżujące ataki, przygotowane, czy to z lewego lub z prawego skrzydła, jak najenergiczniej odeprzeć.

Odprawa szowinistom i bezruczowcom z „Mor.-slez. denika”.

W numerze z dnia 28 września na str. 8 w „Mor.-slez. deniku”, organie szowinistów najgorszego gatunku, znalazła się notatka z powodu naszego artykułu w nrze 39 z dnia 24 września pod tytułem: „Jubileusz czeskiego szowinisty”, zatytułowana „Jedovata polska slina o Bezručovi” (!). Szowinistom z „Mor.-slez. denika” nie przypadła do gustu nasza charakterystyka negatywna szowinistycznego „drahého milačka”, tak zw. „Bezruča” (pseudonim), w której napisaliśmy, że ów „Bezruč” jest zupełnym ignorantem w historii, etnografii i filologii Śląska Cieszyńskiego, a wiersze jego mają na celu przedewszystkiem (nie opisywanie socjalnego stanu kraju) ale — zażarte zwalczanie słusznych praw ludności polskiej, którą w swej złej woli i ignorancji fałszuje na „morawską”...

„Mor.-sl. denik” powiada, że to „jedovata slina”.

Na to odpowiemy panom z „Mor.-sl. denika”, że sam Bezruč nazywa się w swych „poezjach” „starým ješterem”, a nawet na jednej okładce książki o nim, przedstawiony jest Bezruč jako: Jaszczur. Więc niech tam u niego zacni panowie z „Mor.-sl. denika” szukają... jedovaté sliny”. U Jaszczura — jak to zoologia uczy — jest jej dość. Starczy na całą redakcję „Mor.-sleskeho

Dwa światy.

I. GÓRNICY.

Złowrogo zahuczały syreny fabryczne, zwołując do pracy czerń roboczą.

Podniósł się ze swego barłogu i Jan Harnik, górnik, ojciec czworga dzieci, z których najstarszy syn liczył lat 13 — i po wypiciu „lury”, zwanej kawą (chleba na śniadanie nie starczyło) oraz po pożegnaniu się z rodziną, jak to od szeregu lat codziennie czynił — wysunął się cichutko z izby.

Ze wszystkich stron sunęły do pracy cienie robocze, tak samo mizerne i wyniszczone, jak i Harnik, który aczkolwiek już 26 lat dobywał z łona matki-ziemi te nieocenionej wartości „czarne djamenty”, te „perły drogic”, to jednak głodował wraz z rodziną, bo marne wynagrodzenie, które pobierał za dziesięć godzin pracy, nie starczyło na wyżywienie.

I dzisiaj, jak codziennie, spuszczone go na poziom 480 metrów. Powlókł się, jak zwykle, na swoje miejsce pracy, wlaźł w swój „komin”, przywiązał się sznurem i rąbał zawzięcie ten „cenny skarb”. Dwóch jego sąsiadów niżej z boku to samo robiło — a skarby rosły i rosły w bezmiar!....

Naraz straszliwy huk wstrząsnął posadami kopalni!

W jednym z odcinków, tuż w pobliżu numeru Harnika, wysadzano warstwę kamienia i po eksplozji runęła niezliczona ilość węgla, zawałając zupełnie korytarz i krecią norę Harnika, i grzebiąc pod zwałami tak Harnika, jak i jego towarzyszków.

Ratunku dla nich nie było. Matka-ziemia tym razem straciła cierpliwość i wywarła swój gniew na śmiarkach, którzy niemiłosiernie rwali jej wnętrze, wykradając z jej łona czarne bryły.

Po czterech dniach wydobyto na świat boży trzy nieszczęsne ofiary... Lamenty żon i dzieci niewiele wzruszyły kierowników kopalni. Wszak to takie pospolite wypadki, że niema o czem rozprawiać! Wprawdzie Harnik pracował w kopalni 26 lat, niezły był z niego robotnik i potulny, a nawet obchodził 25-lecie pracy i pan dyrektor podał mu rękę, co przecież „nieładza zaszczyt” — no, ale to jeszcze nie powód, aby się zbyt nad nim rozczulać.

O tamtych dwóch niema i co wspominać — bo przyszli dopiero przed pół rokiem do pracy!

Po zamknięciu rachunków rocznych kopalni czysty zysk wynosił 16 milionów Kcz. Remune-

racje otrzymali dwaj dyrektorzy, inżynierowie niższej kategorii, sztygarzy, dziesiętnicy, no i rozumie się, w pierwszym rzędzie akcjonariusze otrzymali swój sowity procent, co wyniosło razem 10 milionów Kcz. 5.999.750 Kcz przelano na fundusz rezerwowy — a 250 Kcz z łaski otrzymała żona i dzieci Harnika!

Że tamci dwaj byli kawalerami — więc ich rodziny nie dostały nic!

O! — i świat roboczy — świat wyzyskiwanych!

II. PAN DYREKTOR.

Z łoskotem otwarły się drzwi i wleciał do izby, jak bomba, „fałas” głównego dyrektora z rozkazem:

— Na godzinę 10 samochód! Zajechać jak zwykle!

— Kiż tam djabeł, wszak dopiero wróciłem z Karlsbadu. Kiedyż pan dyrektor urzęduje?

— No, widzisz pan, panie szofer, to jest tak: Gdyby nie było takich panów, jak mój pan, to nie byłoby samochodów — a gdyby nie było samochodów, to nie byłoby trzeba i szoferów! — Pamiętaj pan — samochód na 10 wieczór!

— Niech go djabeł weźmie — ale wyszczekany. Ano trudno, niech tak będzie.

Godzina 10. Pan dyrektor rozanielony...

Nie dajcie ani jednego głosu komunistom!

ANDRZEJ CHMURNY.

WIDMO.

*Kiedy już wszystkie stopy pozliczają złota,
I wrota kas żelaznych zatrzasną z mozołem,
By zapomnieć o krzywdzie, co tuczy ich ciała —
Ci sprawcy waszej nędzy — zgromadzą się społem!*

*Zejdą się w pysznych salach, gdzie bogate stoły
Gną się od jadł wytrawnych, gdzie się spiją trunkiem
Ze swymi metresami, co im krzywdy znamię —
Wypalą z czoł nieczemnych sprzedajnym całunkiem.*

*Półnagich dziewczek płasy wiodą w strojne łóża,
Zdobne w lustra, kotary, w drogocenne chusty;
Tam, za złoto, brylanty żadna nie poskapi —
Ciałom, żyłom z rozpustą, wykwintnej rozpusty!*

*I rozhrzmi w pełni orgia! Fabrykanckie wrzosa
Stopią się z dzikim piskiem podłej lądacznicy.
W górę wystrzeli szampa! Gdzieś w sąsiedniej
sali,*

By upiększyć bestjałstwo — rozebrzmia muzy-y.

*Lecz oto: gdy lubieżnie naga pierś ich dysze,
Nagle straszliwe widmo zmrozi dzi-wek kares:
To krwawa dłoń górnik na ścianie im pisze
Straszną przepowiednię: Mane-Tekel-Fares!*

Jak wygląda ochrona pracy w Rosji sowieckiej.

Ochrona pracy tak rozbudowana i przestrzegana w państwach „burżuazyjnych”, istnieje w Rosji sowieckiej, ale — na papierze. „Inspekcja pracy”, powołana do kontroli zakładów przemysłowych — ogranicza się do wypisywania pięknie brzmiących ustaw, w praktyce nie wykonuje się jej.

Dokonana ostatnio rewizja szeregu zakładów przemysłowych z ramienia komisariatu pracy, stwierdziła niesłychane nadużycia i

od lat nienotowany wyzysk robotnika.

Systematycznie — czytamy w raporcie narkomtruda — administracje gwałcą ustawę o przeznaczonym czasie odpoczynku, o terminowym wypłacaniu zarobków itp.

Szczególnie w niesłychany sposób obchodzi się ustawy o ochronie pracy w przemyśle węglowym w Zagłębiu Donieckim, gdzie robotnicy pracują po 12 i 13 godzin

na dobę, nie będąc w najmniejszej nawet mierze zabezpieczonymi od wypadków nieszczęśliwych. Warunki higieniczne są wprost potworne.

W zasadzie, dla ludzi znających stosunki robotnicze w Rosji sowieckiej, nie przedstawia to doniesienie „narkomtruda” nic nowego. Nie może inaczej być tam, gdzie związki zawodowe, „chozorgany”, „profsojuzy” zadawałają się czytaniem pięknie pisanych przez inspekcję pracy ustaw o ochronie pracy a inspekcja powołana do przestrzegania spełniania ustaw, ogranicza się do skonstruowania tego, co administracje zakładów przemysłowych, „zsocializowanych” same raczą wypełnić w zakresie ochrony pracy.

Taż sama komisja rządowa stwierdziła i zanotowała w swym urzędowym raporcie, Rządzie komisarzy ludowych następnie przedłożonym, że jedna trzecia ogólnej liczby kotłów znajdujących się w użytku, liczy już z górą 15 lat życia a zamiana ich bywa dokonywana w rozmiarach jednej dziesiątej części. U 16 proc. kotłów, zrewidowanych przez komisję, znaleziono niebezpieczne braki; 1’5 proc. kotłów wycofano z użytku, dla 22’5 proc. wszystkich kotłów polecono zmniejszyć ciśnienie z przyczyn stwierdzonego fatalnego ich stanu, co może za sobą pociągnąć wybuchy.

Dalej, stwierdzono też, że z 29 fabryk, wyrabiających maszyny, tylko 19 względnie spełnia ustawy o ochronie pracy i wypełnia zarządzenia „narkomtruda”, 3 fabryki spełniają ustawy „częściowo” a 7 fabryk zupełnie nie chce nawet słyszeć o jakiegokolwiek ochronie pracy.

Wobec takiego stanu rzeczy nic dziwnego, że

liczba nieszczęśliwych wypadków jest wprost zastraszająca. Już z urzędowych danych zobaczymy rozmiar klęski jaką wśród robotników wyrządzają nieszczęśliwe wypadki, chociaż sowiecka statystyka urzędowa nie notuje wszystkich nieszczęśliwych wypadków, lecz tylko 20—50 proc.

Najliczniej występują nieszczęśliwe wypadki w rubryce, gdzie powiedziano o utracie zdolności do pracy. I tak w r. 1926 we wszystkich zakładach ciężkiego przemysłu sowieckiego na 100.000 przepracowanych ludzi-dniówek liczono nieszczęśliwych wypadków z utratą zdolności do pracy: w styczniu 21’7, w lutym już 24’4, w czerwcu liczba nieszczęśliwych wypadków dochodzi już do 26’6 i w listopadzie osiąga 33’3.

W węglowym Zagłębiu Donieckim — jak podaje „Trud” — na każdym 10.000 robotników wypadła 1685 nieszczęśliwych wypadków.

Warunki mieszkaniowe robotników w Rosji sowieckiej również są pożalowania godne.

W roku 1923-24 władze państwowe ściagały z każdego robotnika po 50 rubli na budowę domów robotniczych, ale żaden z robotników obecnie tam mieszkać nie może ze względu na ceny mieszkań. Średnio w całym przemyśle metalurgicznym na jednego człowieka wypadła 3’5 m³ przestrzeni mieszkaniowej (najniższa norma sanitarna 3’8 m³). W Moskwie na wielu robotników przypada po 2’2 m³, w Kozługinie do 2 m³ („norma grobowa”).

Przedstawiciel C. K. górników, Meisel, na IV. czerwcowym zjeździe WCSPS. powiedział, że w r. 1924 na jednego górnik przypadało 5’4 m³ przestrzeni mieszkania, a w r. 1926, mimo znacznej rozbudowy, tylko o 0’3 m³ więcej, bo 5’7 m³. W roku 1924 — mówił Meisel — 40 tysięcy robotników mieszkało w ziemiankach a dzisiaj mieszka ich tam 55 tysięcy(!)

Inny działacz komunistyczny — Arsentiew — prezes CK. metalowców, na tymże samym zjeździe mówił:

Tysiące robotników zmusza się do nocowania w warsztatach, w bramach domów na dworcach kolejowych.

Przedstawiciel robotników „Siew-kawka” Hausman, oświadczył zaś, że „w Rostowie robotnicy, mieszkający w ziemiankach, utworzyli całe miasto. W Noworosijsku połowa robotników cementowych musi mieszkać o 15 do 20 wiorstw (km) od miejsca pracy”.

W roku bieżącym na rozbudowę sowieckiej przetranszowały 110 milionów rubli, na tenże cel przemysł dał 10 milionów rubli, pewne sumy dała też i kooperacja, wszystko to atoli jest kroplą w morzu, jak bowiem obliczył sowiecki profesor Bernacki na to, aby przestrzeń mieszkaniową w Rosji doprowadzić do 6 m³ potrzeba 8 miliardów rubli, a tymczasem sowieckie wola raczej podobną sumę

rzucić na komunistyczną agitację zagraniczną, aniżeli na budowę domów dla robotników.

Oto co dał robotnikom komunizm: nędzę, poniewierkę, knuty, więzienie i kule. Komunistyczny regime ostatecznie zniszczył klasę robotniczą, rozbawiając ją wszelkich praw. W takim stanie, w jakim dziś znajduje się klasa robotnicza w Rosji, „proletariat” znajdował się w epoce niewolnictwa.

Walki w Meksyku.

Księża katolicycy przewodniczą powstańcom.

„Pravo Lidu” donosi: Meksykańskie wojska związkowe prowadziły walkę z 38 powstańcami katolickimi, którzy pod wodzą księdza Senado okopali się w pobliżu miasta Los Mezgnites. Walka trwała cztery godziny, 14 powstańców zabito, ksiądz Senado i jednego z powstańców wzięto do niewoli. Senado został przez sąd wojskowy skazany na śmierć a wyrok został natychmiast wykonany.

Po drugiej walce w stanie Jalisco rozprószone powstańców, którzy zostawili na pobojowisku 18 zabitych i mnóstwo rannych.

denika”. To jedno.

A drugie. „Mor.-sl. denik” uważa, że o tak zw. Bezručów piszemy „sprostě” (ordynarnie). Ha, trudno! Summ cuique. To też, aby pouczyć „jedovatych” redaktorów z „Mor. sl. den.” co „sprostě” a co słuszne, przytoczymy tu tylko to co pisał C z e c h, literat, Viktor D y k o jaszczurczym Bezručovi. A było to tak. W roku 1908 poeta czeski J. Holy zarzucił t. zw. „Bezručovi” — ni mniej, ni więcej, tylko plagiat. Mianowicie napisał, że Bezruč pościagał mu to i owo z jego tomu „Skokady”. Pan Bezruč odpowiedział na to bardzo ordynarnie i wykrętnie, i skompromitował się. Sprawa stała się głośną w prasie. Między innymi zabrał w niej głos redaktor czeskiego pisma „Lumir” (w roczniku XXXVII nr. 3) i stanął po stronie Holy’ego przeciwko — Bezručovi. Potępił „slezskoho barda” i tak o Bezruču pisał (cytujemy dosłownie): „Co si nieskonale hrubeho mluvi z tčchto řadu, něco tak trapneho, jako zařt ohrozeneho konkurenta... Syn porobeného kněme pozbyl naprosto rozvahy... Souď bez znalosti, toř alternativa prva, neslouřiči Petru Bezručovi ke cti... Pak prostě (Bezruč) ne mluvi pravdu” itd itd. itd.

Tak ctěni panově z „Mor. sl. den.” sãdři C z e c h o „drahem mlačkovi”. Sa ludzie i w řród Czechův, ktřři wiedzã dobrze, ře Bezruč, ne mluvi pravdu. Ale wy do nich nie naleřcie. Wam fałsze Bezručã potrzebne do řycia, a tak potrzebne jak... „staremu jeřtěři”, fałsz i „jedovata slina...” Znacwa.

Blaga „Ducha Času”.

(w.) W jednym z ostatnich numerów „Ducha Času” znajdujemy notatkę, że rząd, w tych gminach, gdzie nie odbywają się wybory, ma zamiar zamianować komisje administracyjne. „Duch Času” z dużym patosem oświadcza, że protestuje przeciwko takiemu postępowaniu władz. Wszystko to jest bardzo piękne, ale dla czego uprawiać taką ordynarną blagę? Wy protestujecie?... Naprawdę, protestujecie?... A kto deleguje swoich ludzi na stanowiska komisarzy administracyjnych? Czy przypadkiem nie czeska socjalna demokracja? Wasz „soudruh” K r u t a jest przecież sławnym komisarzem w Karwinie!

Najlepszym „protestem” byłoby odwołanie go z zajmowanego stanowiska! Ale wy tego nie zrobicie, bo Wasz protest jest mydleniem oczu naiwnym ludziom przed wyborami.

INSERUJECIE TYLKO W NASZYM PIŚMIE: „ROBOTNIKU ŚLĄSKIM”!

bo dopiero co zaopatrzył się w większy zapas gotówki, — rzuca szoferowi cichy, poufny rozkaz: Za trzy godziny samochód w Bielsku! Do samochodu wsiada elegancka dama — szofer takie damy zna... nie nowina. — Rozmawiają po francusku; wprowadzie djabła z tego rozumie — ale to nic... niech gadają nawet po turecku. Szofer właściwie jest od tego, aby prowadził maszynę, i mówiąc prawdę, jak chce „zagrać miejsca”, to musi: 1. patrzeć, ale nie widzieć, 2. musi słyszeć, ale nie rozumieć!

Feliks znał swój fach, więc: widział — a był ślepy, słyszał — a był głuchy. I było mu z tem dobrze. Jeździł więc z panem dyrektorem po świecie: z Bielska do Wiednia, z Wiednia do Wenecji, z Wenecji do Rzymu, Neapolu a z powrotem do jakiegoś Medjolanu, potem do Abacji, aż wreszcie sył podróży i wrażeń, zwykłym śmiertelnikowi niedostępnych, odwiózł damę do Bielska a dyrektora do Zakopanego na łono rodziny — która tam bawiła na wywczasach.

A czarni murzyni krwawymi palcami targali wnętrze ziemi, dobywając „czarne diamenty” na pokrycie luksusowego życia „microbów”! Dwa światy!

Przegląd gospodarczy.

Umowa handlowa Czechosłowacji z Turcją. rplywająca 11. października została przedłużona na dalsze 6 miesięcy.

Ożywienie życia gospodarczego w Polsce. Od roku 1925 datuje się ożywiony ruch gospodarczy. Przez cały ten okres na kolejach polskich załadowywano od 11 do 18 tysięcy wagonów dziennie.

Ustawa o ochronie pracy. W Polsce pracują nad zmianą ustawy o ochronie pracy. Projektowane są zmiany na korzyść robotników.

Stan zatrudnienia w przemyśle włókienniczym w Polsce. Stan zatrudnienia w przemyśle włókienniczym okręgu łódzkiego wzrasta szybko. Gdy przed rokiem okręg łódzki zatrudniał 130.000 robotników, to obecnie przy warsztatach pracuje 170.000 robotników. Czyli w ciągu jednego roku wzrost wynosi 40.000. O dobrej konunkturze świadczy fakt, że na 700 zakładów przemysłowych, większość pracuje przez pełen tydzień, często nawet na dwie zmiany.

Rząd polski zerwał rokowania o pożyczkę amerykańską, gdyż bankierzy amerykańscy stawiali zbyt niewygodne warunki.

Urlopy dla robotników w Rosji. Ustawodawstwo robotnicze w Rosji nakazuje udzielanie robotnikom najmniej dwutygodniowego urlopu w ciągu roku, a w tych gałęziach przemysłu, gdzie praca jest cięższa lub mniej zdrowa, nakazuje udzielanie 4-tygodniowego urlopu. Tymczasem statystyka, podana przez „Metallarbeiter“ wykazuje, że w r. 1922 otrzymywali robotnicy tylko 10 dni urlopu w r. 1923 i 1924 — 12 dni, w 1925 i 1926 po 14 dni urlopu.

System kartkowy w Moskwie. Prezydium rady moskiewskiej wydało postanowienie co do rozdziału towarów, co do których daje się od czuć brak na rynku. Od 1. września wydawane są takie towary w szeregu sklepów tylko członkom kooperatyw. Materiały sukienne i kamgarne wydaje się członkom spółdzielni tylko w ilości 3 metrów na osobę, materiały białe tylko do 6 metrów z zaznaczeniem w książeczce członkowskiej. Nie członkom sprzedaje się 25 proc. zapasów w specjalnych sklepach. Maki pszennej sprzedaje się członkom kooperatyw 4 kg, nieczłonkom 2 kg, cukru również 4 kg, względnie 2 kg, ryżu nie więcej, aniżeli 500 gr na nabywcę.

Bilans handlowy Rosji. W sierpniu wyniósł eksport rosyjski 49 milionów, a import 64 milionów, czyli, że nadwyżka przywozu wyniosła 15 milionów rubli.

Nafta sowiecka będzie sprzedawana po niższej cenie, niż nafta amerykańska, dopóki właściciele amerykańscy szybko naftowych nie wejdą w porozumienie z sowietami.

Rząd sowiecki zakazał przedsiębiorstwom państwowym lub prowadzonym z udziałem państwa nabywania akcji lub udziałów w przedsiębiorstwach zagranicznych.

Kartel przemysłu jedwabnego powstał w Niemczech. Wszystkie grupy zainteresowane w wyrobie sztucznego jedwabiu wzięły udział w kartelu.

Fabrykacja stali. Pewien inżynier londyński wynalazł nowy sposób fabrykowania stali czystej po cenie stanowiącej około połowę ceny dotychczasowej.

Zatarg gospodarczy między Francją i Stanami Zjednoczonymi nie jest dotąd zlikwidowany. Rokowania stanęły na martwym punkcie i w kołach handlowych mówi się cagle o możliwości wojny celnej.

Kiedy zamrze cywilizacja?

Największe skarby świata.

Zastanawiając się nad kwestją „bez czego ludzkość nie mogłaby się obyć“ jedna z gazet angielskich pisze:

Gdyby nawet wszystkie rośliny bawełny na całej kuli ziemskiej zostały stoczone przez „wołka bawełnianego“ lub padły ofiarą jakiej innej siły niszczycielskiej, to, aczkolwiek prawie cztery piąte mieszkańców naszego globu nosi odzież sporządzoną z bawełny, wkrótce udałoby się opanować sytuację i bezwątpienia znalazłoby jakiś odpowiedni namiastek.

To samo da się powiedzieć o zlocie, którego nagły zanik spowodowałby wprowadzie zrazu katastrofalne wstrząśnienia na rynkach pieniężnych świata, ale wkońcu znalazłby się przecież jakiś sposób zaradzenia złemu, i być może, że platyna lub inny drogocenny kruszec zająłby za zgodą Ligi Narodów jego miejsce.

W każdym razie cywilizacja taki cios przeniosłaby z łatwością.

Rzecz inna z żelazem. Istnienie nowożytnej ludzkości bez żelaza i stali jest nie do pomyślenia. W ostateczności mogłaby się ona obyć bez kolei żelaznych, samochodów, pancerników i armat... jednak bez plugów, łopat i motyk nie byłaby w stanie egzystować i chociaż w starożytności przedmioty te były wyrabiane z brązu, to podaż miedzi i cyny nie jest wystarczającą dla zaspokojenia potrzeb obecnej liczby mieszkańców naszej planety.

A więc bez żelaza cywilizacja byłaby skazana na zagładę.

Drugim najważniejszym po żelazie kruszcem jest miedź, znana już od dziesiątków tysięcy lat. Nowsze pokolenie ceni w niej doskonały przewodnik elektryczności, bez którego nie mielibyśmy ani światła elektrycznego, ani telefonów i telegrafów. Pozatem miedź, jako materiał nie ulegający zepsuciu i odporny na wpływy atmosferyczne, znajduje szerokie zastosowanie przy budowie wszelkiego rodzaju aparatów, maszyn, lokomotyw, samochodów itp.

Innym metalem nie dającym się niczem zastąpić, jest rtęć, czyli żywe srebro. Jest to jedyny ze znanych kruszców, znajdujący się przy normalnej temperaturze w stanie płynnym, skutkiem czego posiada tak wielką wartość dla wyrobów całego szeregu przyrządów naukowych. Rola żywego srebra w nowoczesnej medycynie jest ogromna a dodać należy, że wydobywanie złota i rudy możliwe jest tylko przy pomocy rtęci.

Bezustannie wzmagające się zapotrzebowanie tego pożytecznego metalu spowodowało znaczny wzrost jego ceny. W roku 1923 „butelka“ (75 funtów angielskich) rtęci kosztowała przeszło 2.500 Kcz., natomiast dzisiejsza cena dochodzi prawie do 4.000 Kcz. Roczna produkcja wynosi przeciętnie 111.000 butelek.

Niezastąpioną substancją jest również węgiel. Jeżeli chodzi o siłę, to ludzkość, pozbawiona węgla, mogłaby się uciec do użytkowania, wodospadów, wiatru, promieni słonecznych, wreszcie wulkanicznego gorąca ziemi. Lecz węgiel daje nam jeszcze znacznie więcej. Oto wszystkie barwniki oraz większość chemikaliów, jak niemniej cały szereg bezcennych innych produktów, zwanych „derywatami“, otrzymujemy ze smoły węglowej.

Możnaby zatem twierdzić z pełnem uzasadnieniem, że cywilizacja ostałaby się nie mogła bez węgla, tak, jak człowiek, w razie wyczerpania się zasobów soli, nie mógłby się utrzymać przy życiu.

„Mor.-slez. denik“ o Łazach.

Z okazji wyborów cała prasa czeska rozpisyje się, nawołując obywatelstwo czeskie, a także renegackie, do boju z ludnością tubylczą. „Mor.-slez. denik“ z dnia 1 października w nr. 22 poświęca gminie Łazy, w której jeszcze w roku 1921 naliczono 2.042 Polaków, oraz 1.028 Polaków bez przynależności państwowej, następujący artykuł:

„Łazy, wielka gmina na Śląsku Cieszyńskim, która za czasów przedwojennych z największą ofiarnością wyrwana była z rąk polskich, i była jednym z czeskich kulturalnych środowisk Śląska, przechodziła po przydzieleniu jej do republiki Czechosłowackiej, ciężkie boje. Narodowo uświadomiony górnik czeski uległ demagogii komunistycznej, tak, że gminę zabójowali Polacy z komunistami. Usiłowania wszystkich czeskich stronnictw przed wyborami do zastępstwa gminnego kierują się tak, aby gmina została wyrwana z rąk polsko-komunistycznych i dlatego tak stronnictwa socjalistyczne, jak i obywatelskie połączyły się do wyborów gminny. W ostatnim czasie ma być to zgłone postępowanie przeciwko Polakom i komunistom rozbite, a mianowicie pod egidą przynależnego do stronnictwa pracy (strana prace) i wychowawcy czeskiej młodzieży p. Kubali z Orłowej.

Aczkolwiek niezna stosunków w Łazach, ani też do gminy nie należy, aczkolwiek stronnictwo pracy w Łazach nie egzystuje, chodzi o gminie i zbiera podpisy na listę kandydatów „Strany prace“. Najbardziej interesującym w tej sprawie jest, że wprowadza go do tej roboty socjalno-demokratyczny przodownik Leon Kazik, dyrektor Powiatowego zakładu ubezpieczenia we Fryszcie, o którego czynności już nieraz pisaliśmy. Na listę kandydatów chcą postawić urzędnika górniczego i przewodniczącego „Sokola“ Wiktora Ščerbę. Znamy dobrze p. Ščerbę jako narodowca i narodowego pracownika w czasach dla Łazów narodo tak trudnych, kiedy zawsze przyłożył rękę tam, gdzie tego było trzeba, a wątpimy, żeby użyczył swego imienia do wywrotowej pracy „Strane prace“ w tak zagrożonym miejscu przez Polaków i komunistów, jako są Łazy, lecz mamy nadzieję, że i Łazanie pominą na swoją sławną przeszłość i nie dopuszczą, ażeby z obcej gminy „strana prace“ tutaj mięszała się i rozbijała jednolity front czeskich stronnictw.“

Dlatego ludność polska, robotniku polski, miej się na baczności, gdyż komentarze chyba do tego są zbyt czyste.

Z życia partii.

Frysztat. (Zgromadzenie przedwyborcze.) W niedzielę, dnia 9 października odbędzie się zgromadzenie przedwyborcze Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w gospodzie Marii Tesarczykowej we Fryszcie na Granicach o godzinie 2 popołudniu. Referat na temat: Gospodarka gminna i wybory gminne wygłosi tow. Sembol. Uprasza się członków i sympatyków, ażeby na zgromadzenie to przybyli jak najliczniej razem ze swoimi żonami.

— W ubiegłą niedzielę odbyło się zgromadzenie takie same w restauracji ob. Justyna Hnauka we Fryszcie, na którym referowali towarzysze: Sembol i Ogrocki. Zgromadzenie to było licznie obslane.

Karwina-Granice. W ubiegłą niedzielę w Domu Robotniczym w Dąbrowie odbyło się zgromadzenie członków PSPR. z Karwiny-Granice. Przewodniczył tow. Gajdziok. Na porządku dziennym znajdowały się: 1. Sytuacja polityczna i gospodarcza w Europie, 2. zadania partii wobec nadchodzących wyborów i 3. sprawy gminne. Referował tow. Czarniecki, który obrazował sytuację polityczną, jaka wytworzyła się w Europie, zwrócił uwagę na falę reakcji, rozszerzającą się z głównych ośrodków jej (Włochy i Rosja). Dalej przedstawił militarny rytyczne dążenia Niemiec, nawołujących do nowej wojny, omówił rolę innych państw europejskich, pozostających pod wpływem wielkich mocarstw, kierujących Ligą Narodów. Drugi mówca, tow. Badura, przedstawił wyniki rządów sowieckich w Rosji, strasznie położenie robotników w tem, niby proletariackim państwie, nawołując członków PSPR., aby zwalczyli demagogię komunistyczną, by starali się o wzmacnianie szeregów socjalistycznych. Następnie tow. Czechowicz omawiał trudną rolę Polaków w gminach. Ciągłe przeszkody w rodzaju rekursów do władz, gdy nasze uchwały są dla przeciwników niewygodne, uniemożliwiają normalną pracę w zastępstwach gminnych i przynoszą szkody ludności. Potem zawiadomiono zebranych o serji odczytów, jakie odbędą się dla członków partii. Licznie zgromadzeni towarzysze wyrażali zadowolenie z powodu ciekawych referatów.

Sucha Górna. W ubiegłą niedzielę odbyło się w lokalu p. Bajera zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez PSPR. Przewodniczył tow. Wanecki. Referował o sytuacji politycznej i gospodarczej o stanowisku partii przy wyborach gminnych tow. Antoni Steffek. W dyskusji, jaka wywiązała się po referacie, zabierali głos tow.: Lizak Józef, Malczak Jan i inni.

Łyżbice. Lista kandydatów PSPR. została wniesiona i otrzymała l. 2. Na pierwszym miejscu tej listy jest tow. Szurman Paweł. Lista obywatelska polska na pierwszym miejscu stawia nauczyciela p. Matulę. Wysunięto także listę czeskiej socjalnej demokracji oraz czesko-obywatelską. Pierwsze zebranie wyborcze odbędzie się w niedzielę, dnia 9 października 1927.

o godzinie 3'30 popołudniu w gospodzie „pod Zabawą” w Łyżbicach.

Błędowice Dolne. (Zgon zasłużonego działacza.) We czwartek, dnia 22 września b. r. zmarł po krótkiej ale ciężkiej chorobie śp. tow. Józef Jaworek w Dolnych Błędowicach, licząc zaledwo 32 lata. Zmarły był niestrudzonym pracownikiem na niwie narodowo-oświatowej, jak również w organizacji zawodowej. Już jako młody robotnik, wiedział, że tylko przez ideę socjalizmu i uświadomienie polityczne i gospodarcze potrafi robotnik oprzeć się reakcji kapitalistycznej. Był niestrudzonym pracownikiem PSPR., jako członek zarządu, był również dzielnym organizatorem w stowarzyszeniu „Siła”. Na miejsce odpoczynku odprowadzony został w dniu 25 września przez umundurowanych „Siłaczy” i „Siłaczki” ze sztandarem, jak również przez liczny zastęp ludności miejscowej. Nad grobem w imieniu stow. „Siły” przemówił tow. J. Jaworek, oddając hołd pamięci Zmarłego. Potem odśpiewano pieśni przez towarzyszy miejscowych przy współudziale nauczycieli z Błędowic Dolnych. Cześć Jego pamięci!

Wiadomości bieżące.

Stracenie Leciana. Lecian, skazany na śmierć za liczne zabójstwa i kradzieże, został dni 6. października powieszony w Ołomuńcu.

Pomnik Lassalla w Wiedniu. 20 okręg wiedeński (Brigittenau) buduje pomnik Ferdynanda Lassalla. Pomnik stanie przed domem gminnym im. Winarskiego. Pomnik, dzieło rzeźbiarza Manio Petrucci'ego, kosztuje 25.000 szylingów, z czego magistrat wiedeński pokryje 5.000 szylingów. Ulica Lassalla istnieje w Wiedniu od roku 1919.

Prochy Sacco i Vanzetti'go. Siostra Vanzetti'go, zamordowanego przez rząd amerykański, wraz z drugim anarchistą, Sacco, zabrała urnę z prochami obu ofiar burżuazji amerykańskiej, aby przewieźć je do Europy.

Po 12 latach wrócił niedawno z niewoli rosyjskiej mieszkaniec Smichova Adolf Paperstein. Został wzięty do niewoli w roku 1915 podczas walk z gen. Brusilowem.

Straszną karą. W stanie Michigan skazano na dożywotnie więzienie człowieka, u którego znaleziono butelkę wódki.

Komunistyczni kapelani. Według ankiety, drukowanej w „Matinie” o stosunkach, panujących w sowieckiej flocie morskiej, każdy okręt bolszewicki ma swego komunistycznego „kapelana”. Kapelan ten odprawia nabożeństwo w kaplicy, ozdobionej portretem Lenina i zawierającej w małej skrzynce relikwie zmarłego dyktatora. Marynarze zobowiązani są brać udział w bolszewickim nabożeństwie i uczyć się na pamięć komunistycznego katechizmu.

Miła narzeczona. Jak donoszą dzienniki niemieckie, pewna młoda berlinka, będąca nauczycielką gimn. w szkołach żeńskich, odbywała niedawno w towarzystwie swego narzeczonego przejażdżkę łodzią po jeziorze w Meklemburii. Nagle zerwała się burza i fale uszkodziły łódź, groziły jej zatopieniem. Nauczycielka gimnastyki, zimmerwszy wprawnym okiem odległość od brzegu i stan łodzi, doszła do wniosku, że łódź nie dopłyne do brzegu pod ciężarem dwojga osób. Nie wiele więc myśląc, schwyciła silnymi ramionami narzeczonego i rzuciła go do jeziora gdzie nieszczęśliwy utonął, sama zaś dopłynęła szczęśliwie do brzegu. Za czyn ten nieludzki stanęła przed sądem, sąd jednak uwolnił ją od winy i kary, motywując swój wyrok tem, że oskarżona działała pod przymusem ocalenia własnego życia.

Upały na Syberji. Przez Tomsk na Syberji przeszła silna fala goraca, dochodząca do 25 stopni R. Temperatura ta utrzymuje się w dalszym ciągu. W Moskwie i Kijowie temperatura wynosi przeszło 28 stopni w Tambowie 25 stopni R.

Nowe katastrofy żywiołowe. W Anglii z powodu wylewu Tamizy i innych rzek zostały zalane wielkie obszary miejscowości nadbrzeżnych. — W Szwajcarii wody na jeziorze Bodeńskim znacznie wzrosły. Powódź rozszerza się coraz bardziej. Setki domów zalane, grożą zalaniem. Wielkie ofiary w ludziach. Ren i Neckar wystąpiły z brzegów, zrywając w wielu miejscach tamy. Kości na Enji Gotthard znacznie uszkodzona, w wielu miejscach stacje zostały

zdemolowane przez napór wody. Rząd austriacki przesłał pionierów, którzy wspólnie z szwajcarskimi oddziałami ratują ludność i dobytek.

We Włoszech również w wielu miejscowościach wezbrały rzeki, pociągając wielkie straty materialne.

Huragan w Ameryce. Nad miastem St. Louis przeszedł huragan. Ulice zasypane zostały gruzami, obalonemi drzewami, słupami telegraficznymi. Około 5.000 budynków uległo zniszczeniu, 250.000 mieszkańców zostało bez dachu nad głową. Wielu jest rannych i zabitych. Szkody materialne obliczają na 75 milj. dolarów.

Tajfun na Filipinach. Donoszą z Manilli z wysp Filipińskich o gwałtownym tajfunie. Najsilniej nawiedzona była katastrofą wyspa Luzon, na której wszystkie miejscowości uległy doszczętnemu zniszczeniu. Około 700 ludzi jest zabitych, cała zaś reszta ludności pozostała bez dachu nad głową. Niektóre miejscowości są zniszczone w tym stopniu, iż nie pozostały nawet ślady dawnych ulic. Wskutek wichrów w okolicach Filipin na morzu rozpuściła się burza. Kilkanaście okrętów zatono.

W Budapeszcie nastąpił wybuch elektrowni miejskiej. Miasto zostało pogrążone w ciemnościach.

Szklane domy w Ameryce. Nowojorski architekt William Orr-Ludlow zgłosił projekt wybudowania kilku domów ze szkła, które wyśmienicie nadaje się jako materiał budowlany. Domy takie, bez wątpienia, przyczyniają się do podniesienia stanu higienicznego ludności wielkich miast. Jeden z milionerów amerykańskich ofiarował znaczną kwotę na urzeczywistnienie projektu, przewidzianego przez Żeromskiego w „Przedwiośniu”.

Odmłodzenie obywatelskie kobiet angielskich. Rząd amerykański zamierza zniżyć wiek wyborczy kobiet z 30 na 21 lat.

Skazanie komunistów we Francji. Sąd karny w Paryżu skazał posłów komunistycznych: Duclos i Marty, za uprawianie propagandy antypaństwowej wśród wojska i podżeganie do nieposłuszeństwa, każdego na 5 lat więzienia i po 3.000 franków grzywny, szereg zaś innych komunistów każdego na 3 lata więzienia i po 2.000 franków grzywny.

Car Borys podróżuje. Czeskosłowackie biuro prasowe donosi z Sofji, że car Borys w drodze powrotnej z Włoch odwiedzi Pragę, Wiedeń i Budapeszt.

ZYCZENIA ŚLUBNE.

Z okazji zaślubin tow. Leopolda Dudy z panną Marią Baigrową ze Stonawy składają serdeczne życzenia

Zarząd „Siły” i Komitet miejscowy
P. S. P. R. Łaki.

Koncesjonowany skład RADIO-ROTH TRZYNIEC.

Stale na składzie aparaty i wszelkie części składowe.
Towar tylko najlepszej jakości!

BEZPŁATNIE

wysyłam zeszyt pierwszy, a także warunki prenumeraty w celu zapoznania się z esencją powieści p.t.:

„ZYGFRYD” KRÓL ATLETÓW

i
JASKINIA LEICHTWEISA.

Powieści z ilustracjami. Adresować:

Księgarnia T. Firuta, Frysztat.

Jednacie nowych czytelników „Robotnika Śląskiego”.

Centralne stowarzyszenie spoż. dla Śląska z siedzibą w Dąbrowie

Telefon 1. 23, Orłowa.

(dworzec kolejowy)

Jest największym stowarzyszeniem spożywczym na Śląsku Cieszyńskim.

Zaopatruje w swych 92 sklepach przeszło 20.000 członków, razem przeszło 75.000 głów.

Posiada swoje sklepy w następujących miejscowościach:

W Błędowicach . . . 2	W Karpętnej . . . 1	W Rzece . . . 1
W Boguminie . . . 1	W Łakach . . . 1	W Ropicy . . . 1
W Bystrzycy . . . 2	W Łazach . . . 5	W Starem Miście . . 2
W Cierlicku Górnym 1	W Lesznej Dolnej . 2	W Stonawie . . . 1
W Cierlicku Dolnym 1	W Łomnej . . . 1	W Sibicy . . . 1
W Cieszyńcu Czeskim 2	W Lutyni Niemieckiej 1	W Stanisławicach . . 1
W Dąbrowie . . . 2	W Lutyni Polskiej . 1	W Suchej Dolnej . . 4
W Darkowie . . . 1	W Łyżbicy . . . 1	W Suchej Średniej . 3
W Datyniach Dolnych 1	W Markłowicach . . 1	W Suchej Górnej . . 3
W Dzieńkowicach . 1	W Milikowie . . . 1	W Soicy . . . 1
W Fryszacie . . . 3	W Nawsiu . . . 2	W Szumbarku . . . 1
W Gródku . . . 1	W Nydku . . . 1	W Trzynie . . . 4
W Gutach . . . 1	W Nieborach . . . 1	W Trzanowicach . . 1
W Grodziszczu . . 1	W Orłowej . . . 3	W Wędryni . . . 2
W Jabłonkowie . . 2	W Oldrzychowicach 1	W Wierzniołowicach 1
W Karwinie . . . 8	W Piosku . . . 1	W Zabłociu . . . 1
W Kocobędzu . . . 1	W Porębie . . . 2	W Żukowie Dolnym . 1
W Końskiej . . . 2	W Piotrowicach . . 1	W Żywocicach . . . 1
	W Raju . . . 1	

Główny magazyn oraz kancelaria stowarzyszenia znajduje się na dworcu kolejowym w Dąbrowie. Główna składowa towarów tekstylnych: Cieszyn, Trzyniec, Karwina, Łazy, Sucha.

Stowarzyszenie płaci od udziałów 5% odsetek a od wkładek oszczędnościowych 6% odsetek. Posiada parową piekarnię i aparat do palenia kawy w Łazach.

Wszystkie reklamacje załatwia kancelaria stowarzyszenia. Towary sprzedaje po najtańszych cenach konkurencyjnych. Po niższych cenach prowadzi też towar bławatny, obuwie, garnki i inne potrzebne do gospodarstwa domowego rzeczy. Centralne stow. spożywcze jest regulatorem cen towarowych. To też każdy uświadomiony robotnik lub urzędnik we własnym interesie powinien być członkiem tej instytucji współdziałczej. Członkiem stowarzyszenia może się stać każdy, który podpisze zgłoszenie przystąpienia i zapłaci 2 Kč wpisowego. Udział we wysokości Kč 200 — można spłacać ratami. — Każdy członek, który jest 3 lata członkiem i wybrał przeciętnie za 1000 Kč rocznie towarów, otrzyma w razie śmierci jego żona 100 Kč, zaś mąż w razie śmierci żony 50 Kč wsparcia.

Sprostowanie. W korespondencji ze Stonawy w nr. 40 „Robotnika Śląskiego“ wkradła się omyłka. W wierszu 54 zamiast: „znany szowinista, Glac“, powinno być: „znany szowinista Holesz“.

Karwina-Solca. W niedzielę, dnia 9 października b. r. o godzinie 7 wiecz. urządza „Rodzina Opiekunów“ szkoły ludowej w sali p. Rosenthala w Solcy WIECZOREK, na którym kółko amatorskie „Siły“ ze Stonawy odegra śląską sztukę ludową K. Bergera: „Nawrócony“ z muzyką J. Kiszy. Orkiestra „Siły“ pod batutą p. Hamana. Bilety do nabycia wcześniej u pana Rosenthala. Czysty zysk przeznacza się na gwiazdkę, upraszamy więc o liczne przybycie.

Wielki skład sukna

GUSTAW POLLAK

== CZ. CIESZYN ==
MATERJE DLA PANÓW I PAŃ

W RÓŻNYCH GATUNKACH
APARTNE NOWOŚCI
W MATERJACH NA JAKŁE
I SUKNIE WIEJSKIE-AKSA-
MITY - CAJGI - DRELICHY

— I.T. D I.T. D —
WIELKI WYBÓR! CENY PRZYSTĘPNE!

Kawałek pola

w całości, lub mniejsze parcele tegoż, pod budowę przy drodze powiatowej i drodze gminnej, naprzeciw zakładów hutniczych w Trzyńcu, jest po umiarkowanej cenie do sprzedania. Obok znajduje się tartak, piasek, szuter i inne materiały budowlane. — Bliższej wiadomości udzieli sam właściciel Paweł Sikora, szewc w Trzyńcu.

ELEGANCKIE

Kapelusze

Krawaty

WYBÓRNA BIELIZNA, CZAPKI,
PEŁSZCZE GUMOWE, POŁCZOCZY
TOREBKI DAMSKIE, UBRANIA
DLA CHŁOPCÓW,

DOBRCZE I TANIO KUPICIE U
„THE GENTLEMAN MODE“ Cz. Cieszyn
(obok Textilji).

BACZNOŚĆ!

Światowej sławy

Stollwerck - Mleczne karamelki

poszukuje konsumująca publiczność tylko pod krótkim oznaczeniem

Stollwerck

Często są jednak złudne i podłejsze naśladownictwa, co już sądownie ścigamy.

Ostrzegamy dlatego tych kupców, którzy przyzwyczajeni są sprzedawać naśladownictwa karamelek mlecznych Stollwercka i prosimy kupującą publiczność, by nie dała się oszukać i odrzucała naśladownictwa, ponieważ musi płacić taką samą cenę jak za

prawdziwe Stollwerck,

Bracia Stollwerck
spół. akc.
Bratysława.

W najlepszej jakości i po najtańszych cenach dostarczy wam wszelkich wyrobów mięsnych, jak: kiełbas, wędlin, salcesonów i t. p. znana rzeźnia

KOTULI

w Suchej Średniej.

Podziękowanie.

Wszystkim Uczestnikom pogrzebu naszej ukochanej córki i siostry

ś. p. Stefanji,

a w szczególności: ks. proboszczowi Fierlowi za słowa pociechy, członkom Ewang. Chóru Młodzieży Zboru Orłowskiego oraz Chóru Macierzy Szkolnej w Łazach za ślicznie odśpiewane pieśni, dalej Pannom i Młodzieńcom za upiększenie pogrzebu, jakoteż wszystkim ofiarodawcom wieńców i kwiatów, składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Karol Toman z rodziną.

9513/H/25

Królewskie pocztowe towarzystwo żeglugi parowej

== ROYAL MAIL LINE ==

przez rząd czeskosłowacki koncesjonowane towarzystwo

Z CHERBURKU

do

KANADY, NEW-YORKU, KUBY, BRAZYLJI, URUGUAY, ARGENTYNY, PERU I CHILE.



Okręt:

Odjazd:

DARRO	15 października „
ALCANTARA	19 „ „
ALMANZORA	28 „ „
DESEADO	29 „ „
ASTURIAS	9 listopada „
DESNA	12 „ „
ANDES	18 „ „

Bliższych informacji udzieli:

ROYAL MAIL LINE, PRAHA II.

Telefon 20379

HYBERNSKÁ UL. 24.

Telegr: „Roymailpac“.

Polskie „Zapałki Ludowe“.

Za inicjatywą Związku polskich stowarzyszeń spożywczych na Śląsku zostały już zaprowadzone zapałki „Zapałki Ludowe“ dla polskiej ludności na Śląsku czeskosł. z polskim napisem. W ten sposób usunięto dający się odczuwać brak, gdyż ludność polska musiała dotąd kupować zapałki niemieckie lub czeskie, często nawet takie, które pochodzą od instytucji, gnębiących Polaków. Obecnie zaś, dzięki naszym instytucjom, mamy „Zapałki Ludowe“ z polskim napisem, z których otrzymają pewien rabat polskie instytucje oświatowe, a między innymi także „Macierz Szkolna“.

i Dlatego wzywamy wszystkich naszych obywateli:

Żądajcie wszędzie „Zapałki Ludowe“!

Zapałki te można otrzymać we wszystkich filjach Centr. stow. spoż. w Dąbrowie.

ROK ZAŁOŻENIA 1878.

Tow. oszczędności i zaliczek
Filia we Frysztacie.

Biuro we własnym domu

i Ekspozytura w Karwinie w domu pana Dalpasa

Przyjmują wkładki na oszczędność i w rachunkach bieżących, przy dziennem oprocentowaniu. Bezpieczeństwo wkładek, poręczają fundusze rezerwowe i majątki wszystkich członków Towarzystwa to jest pożyczających. Podatki i wszelkie inne opłaty od lokat płaci Towarzystwo za wkładających z własnego. Godziny urzędowe dla stron w powszednie dni przedpołudniem od 8-mej do 12-tej, popołudniu od 2-giej do 5-tej.

Zarząd.

Cena numeru pojedynczego 1 Kč.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

PRZEDPŁATA:
miesięcznie . . . Kč 4.—
kwartalnie . . . Kč 12.—
w Polsce miesięc. Zł. 1.50

OGŁOSZENIA:
Za wiersz jednosłowny lub jego
miejsce petitem 3 Kč. Drobne ogło-
szenia za słowo petitem 70 halerzy.

Wychodzi raz na tydzień.
Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:
CZ. CIESZYN, ul. Wiaduktowa 17
Telefon 127.

Listów nieopłaconych nie
przyjmuje się.
Reklamacje otwarte nie
nie kosztują.

Nr. 42.

Cz. CIESZYN, 15 października 1927.

Rocznik XXIII.

Czego żąda młodzież od przyszłych rad gminnych?

Od tow. posła Tadeusza Regera otrzymaliśmy poniższy artykuł. Dajemy go naszym młodym towarzyszom, wiedząc, jak chętnie nasza młodzież zawsze słucha wskazań tak zasłużonego działacza, jakim jest założyciel naszej „Sily”.

Po klęskach i zniszczeniach wielkiej wojny i po strasznym upadku czasów powojennych, świat kapitalistyczny odbudowuje się w coraz szybszym tempie. Widocznym jest już wyraźnie nowy rozwój przemysłu i rozkwit handlu. Prasa burżuazyjna uderza w surmy tryumfu. Warchą koła, huczą maszyny, banki pęcznią, miliony narastają... Kapitalizm wraca do dawnej świetności. Tylko położenie klasy robotniczej wciąż jest jednakowo smutne, rozpaczliwe. A najsmutniejszym jest położenie młodzieży robotniczej. Głód i bezrobocie wyniszczają klasę robotniczą, sieją śmierć cielesną i duchową wśród jej latorośli. Klasa robotnicza to widzi, rozumie i zaczyna się bronić. Tak być powinno. Dlatego zrozumieliśmy, że wraz z odradzającym się kapitalizmem, rośnie także uświadomienie robotników, a wyrazem tego jest potężniejący z dnia na dzień ruch robotniczy. Świadectwem tego są wspaniałe zwycięstwa socjalistów przy wszystkich wyborach, jakie się w ostatnich tygodniach i dniach odbywały. Dość wskazać na to, że w stolicy Polski, w Warszawie, socjalista zasiadł na krześle prezydenta miasta, że w Łodzi, półmilionowym, drugim co do wielkości mieście w Polsce, socjaliści polscy, niemieccy i żydowscy zdobyli ogromną większość w radzie miejskiej, że w Grodnie powtórzyło się to samo; podobnie też dzieje się w Niemczech, n. p. w Hamburgu itd. W całej Europie fala zwycięstw socjalistycznych przy wyborach komunalnych i parlamentarnych wznosi się coraz wyżej i coraz szybciej, zwiastując już niedaleki może zniwierz rządów burżuazyjnych. Już cała prasa wielokapitalistyczna, klerykalna i nacjonalistyczna zgodnym chórem jęczy i lamentuje i skrzeczy na alarm. Czyżby robotnicy polscy na Śląsku sami jedni mieli pozostać w tyle? Nie. Towarzysze i Towarzyski! Nikt w to nie wątpi, że Czerwony Śląsk nie da się zepchnąć i godnie stanie w szeregu zwycięskim.

Młodzież socjalistyczna polska, a zwłaszcza młodzież „Śląska”, spełni swój obowiązek. Pamiętajcie, że ona będzie w dniu wyborów, jakie ją czekają, zadania. Są one wielkie i odpowiedzialne. To, co stworzyli starzy w trudzie i znoju całego żywota, tego nie wolno młodym zatracić, lecz do dawnych zdobyczy muszą dodać nowe większe i świetniejsze! Przygotować trzeba grunt do zwycięstwa ostatecznego, trzeba socjalizm w życie wcielić. Oto zadania i cel młodzieży.

Cel wielki, zadanie niełatwe do spełnienia! Nie spełnimy zadania, nie osiągniemy też nigdy celu w rozbiciu, w szukaniu dróg nowych, nieznanych i błędnych, w porzucaniu starych, tyśiackroć wypróbowanych a niezawodnych sposobów, w stwarzaniu nowych form walki, wy-

Zwycięstwo Socjalistów w Polsce.

Nasze bratnie partie w Polsce: PPS, „Bund” i niemiecka socjalna demokracja brały w ubiegłą niedzielę udział w wyborach do samorządu w wielu miastach.

Wszędzie socjaliści odnieśli zwycięstwo.

myśleniu nowych haseł i programów. Na zdobytych placówkach budować dalej, ze zdobytych pozycji ponieść zwycięski atak w zachwiane już szeregi nieprzyjaciela.

Więc przedewszystkiem Ci z Was, którzy ukończyli już 21 rok życia i mają prawo wyborcze, powinni pierwsi, zaraz rano pójść ławą do urny wyborczej i oddać swoje głosy na kandydatów Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej. Następnie przez cały czas wyborów czuwać pilnie, ażeby nikt uprawniony do wyborów w domu nie został. Pilnować, ażeby nikt nie zaspiał gnuśnie jedynej sposobności do legalnego, najskuteczniejszego sposobu zaproteśtowania przeciwko krzywdzie społecznej, politycznej i kulturalnej, jaka dzieje się bez naszej winy robotnikowi polskiemu na jego ojczystej ziemi, przeciwko wyzyskowi i zdradzie ze strony przedsiębiorców, wszelkiego rodzaju lichwiarzy i paskarzy, aby nikt nie zaniedbał możliwości położenia swej cegiełki do budowy przyszłego gmachu twierdzy Socjalizmu. Każda zdobytą przez robotników gmina, to twierdza do obrony, to reduta do przygotowania zwycięstwa. Młodzi muszą dopomóc zdobyć te twierdze. Wszak zdobędą je dla siebie, wszak młodzi już jutro staną się panami i gospodarzami na zdobytych placówkach.

A jakież są żądania młodzieży?

Przedewszystkiem domagamy się pracy dla młodzieży. Nikt nie chce być trutkiem i pasażerem. O tem musi pamiętać w pierwszym rzędzie gmina. Jej obowiązkiem jest zorganizować pośrednictwo pracy przy pomocy i pod kontrolą mężów zaufania zorganizowanych robotników. Obowiązek dostarczenia każdemu pracy spełnia gmina przez wykonywanie robót publicznych, budowę gmachów na cele społeczne, budowę dróg, mieszkań itp. Może to robić w porozumieniu z sąsiednimi gminami, przy pomocy powiatu, kraju lub państwa, ale robić to musi.

W roku gminy leży ograniczenie wyzysku przez dozór, czy obowiązujące prawa o ograniczeniu czasu pracy są przestrzegane, czy nikt nie gwałci ustaw o ochronie pracy młodocianych. Ona też jest powołana do wykonywania kontroli nad lichwą i paskarstwem. Może i powinna przeciwdziałać podbijaniu cen przez kontrolę i regulowanie cen na pierwsze potrzeby i przez popieranie robotniczych spółdzielni lub zakładanie własnych przedsiębiorstw i sklepów spożywczych.

Jednym z najważniejszych zadań naszych jest ograniczenie pracy wogóle, a przedewszystkiem pracy dla młodocianych do sześciu godzin na dobę. Angielska partia socjalistyczna, Partia Pracy, żądania te wysunęła jako żądanie programowe przy zbliżających się wyborach parlamentarnych. Żądanie to wysunęła również w

W Łodzi uzyskali 39 mandatów (pozostałe zaś stronnictwa 36). W Łomży, gdzie poprzednio mieli 2 mandaty, uzyskali 10.

Również w Kaliszu, Kielcach godnie powiększyli swój stan posiadania.

dniu młodzieży cała socjalistyczna międzynarodówka młodzieży. Chcemy wszyscy pracować, bo wszystkim chce się jeść! Nie wolno, ażeby jeden zabijał się wskutek nadmiernej pracy, a drugi ginął marnie, bo dla niego niema pracy. Spełnienie tego słusznego żądania pomnoży sposobność do pracy, zapobiegnie bezrobociu wśród młodzieży i da nam możliwość dalszego przygotowania się do walki o lepszą przyszłość. Użyte w ten sposób dwie godziny chcemy obrócić na naukę i na wychowanie fizyczne, aby wzmocnić ducha i ciało.

Dlatego w ślad za tem domagamy się powszechnej szkoły przymusowej, bezpłatnej i w ojczystym języku, oraz takich samych szkół zawodowych i uzupełniających. We wszystkich szkołach nauka ma być zupełnie bezpłatna, a młodzież robotnicza i uboższych chłopów powinna dostawać za darmo wszystkie środki naukowe oraz żywność i odzienie, aby mogła do szkoły uczęszczać i z nauki naprawdę korzystać.

Wszystkie te żądania są takie proste i dla każdego zrozumiałe a takie naturalne, iż śmieszem byłoby jeszcze je uzasadniać. Ta samo dotyczy szkół średnich i uniwersytetów. Muszą one stać się dla wszystkich dostępnymi. Niezgodne to jest z duchem demokracji i powszechnym dążeniem społeczeństwa do postępu, że zdobycie wyższej wiedzy stało się przywilejem nielicznej garści synków burżuazji, nie zawsze najlepszych i najzdolniejszych. Żądamy i żądanie to przeprowadzimy, aby nauka na wszystkich szczeblach była zupełnie bezpłatna i aby syn chłopów i robotnika, jeżeli jest pilnym i zdolnym, otrzymał stypendja (wyposażenie ze środków publicznych, gminnych i państwowych), które mu umożliwi zdobycie choćby najwyższej wiedzy. Nie po to, aby stał pacholkiem klas panujących, lecz po to, aby mógł lepiej i skuteczniej bronić interesów swojej klasy i być należycie przygotowany do kierowania losami kraju i narodu, gdy lud sam ujmie władzę w swoje ręce. A chwila ta zbliża się już milowymi krokami.

Zdrowie młodego pokolenia robotniczego domaga się utworzenia wszędzie obszernych parków z boiskami sportowymi i placami zabaw i gier, pobudowania domów ludowych z salami gimnastycznymi i salami na zebrania i odczyty, z dobrze zaopatrzonemi czytelniami i bibliotekami publicznymi oraz urządzeniami łaźni i kąpielisk ludowych. Dla najmłodszego zaś dorostu konieczne są żłobki i ochronki oraz kolonie uzdrowiskowe.

Jeżeli cały naród nie ma zmarnieć, to szybka budowa mieszkań robotniczych z odpowiedniemi ogródkami jest nakazem chwili, którego żadna gmina nie śmie puścić mimo oczu.

Nie są to żadne mrzonki, ani też żadne rre-

wolucyjne hasła tylko. Gminy, które rządzą socjaliści, n. p. Wiedeń lub Sosnowiec w Polsce, od dawna już przystąpiły do wykonania tego programu. I pokazało się, że przy dobrej woli, energii wykonawców i poparciu mas robotniczych można zrobić nawet znacznie więcej.

Widzicie więc, młodzi Towarzysze i Towa-

rzyski, że warto potrudzić się trochę w dniu wyborów i przyczynić się do zwycięstwa Wasych kandydatów: polskich socjalistów.

Życzę Wam zwycięstwa i zasylam socjalistyczne pozdrowienie „Cześć Pracy!“ — „Cześć „Sile“!

Założyciel „Sity“.

Co się dzieje w komunistycznej partii.

(w) Niedawno ukazała się w czeskim języku broszura Karola Gorowsky'ego. Nosi ona tytuł: „Dzisiejszy stan komunistycznej partii czechosłowackiej“. Autor jej jest przywódcą tej części robotników, którzy swego czasu wystąpili z komunistycznej partii czechosłowackiej, połączyli się z różnymi opozycyjnymi wobec władz kompartii elementami i dziś tworzą t. zw. marksistowską opozycję w K. P. Č.

W broszurze swej, która narobiła wiele hałasu wśród komunistów, Gorowsky daje nam obrazy, oświecające stan partii, wartość moralną przywódców, politykę ich itd. To, co mówi ów „marksistowski opozycjonista“, jest aktem oskarżenia, nie tylko dyskwalifikującym pewne jednostki, stojące na czele ruchu robotniczego, ale wykazującym zgniliznę moralną, jaką toczy komunistyczną partię.

O przywódcach mówi autor między in. następująco:

„Ludzie, którzy dziś rządzą czeską sekcją (Międzynarodówki komunistycznej), zdobyli władzę, za pomocą radykalnych haseł. Ale jak wygląda ich działalność? Czy oni są „lewicowcami“ także w swej działalności? W historii ruchu robotniczego nie spotykało się bardziej bezczynnych i tchórzliwych przywódców, jak ci głosiciele mocnych haseł. W ciągu całego panowania ich despotyzmu nie uzyskali oni nic, prowadzili klasę pracującą od jednej klęski do drugiej, dla ludu pracującego nie zrobili nic!... Są oni bardziej spokojni, niż mumie w ciemnościach egipskich grobów — nawet liberalni mieszczaństwo Bouček albo Stransky walczą już dziś odważnie przeciwko faszystom, niż całe Politbiuro. Ci ludzie dawniej byli pełni odwagi do walki... zanim w praktyce nie pokazali swej sztuki, swego ducha — radykalne gesty były dla nich tylko stopniami do osobistej kariery.“

O małej wartości moralnej obecnych przywódców partii komunistycznej powiada:

„Partia jest przepełniona

SZPIEGAMI I PROWOKATORAMI.

Z nikąd nie wychodzi tyłu szubrawców, co z bagna funkcjonariuszów partyjnych... Wystarcza, że ktoś jest „lewicowcem“, ażeby wszystko było mu wybaczone. Oddawna już jest powszechnie wiadomem, że

W SZEREGACH PRZYWÓDCÓW RUCHU SĄ LUDZIE OPLACANI

PRZEZ ZWIĄZKI PRZEDSIĘBIORCÓW, że w kierownictwie partii są agenci policyjni, że między głównymi członkami Politbiura i między radykalnymi posłami znajduje się człowiek, który jest

CZESKIM AZEWEM.“

Dalej autor mówi o niewolniczej zależności przywódców partii komunistycznej od Moskwy. Zależność pod względem ideowym i organizacyjnym dochodzi aż do śmieszności. W Pradze urzęduje „Instruktor“ z Moskwy, który podporządkowuje sobie wszystko i rządzi, jako władza przełożona. Ale nie koniec na tem! Co tydzień przyjeżdża z Berlina „nadkontroler“, a także zjawia się on w ciągu tygodnia, jeżeli są jakieś sprawy, jak np. posiedzenia sekretariatu. W jakim stopniu istnieje ta zależność, pokazują następujące przykłady:

Šmeral napisał przed swoim wyjazdem z Moskwy mowę o stosunkach rosyjskich i o rewolucji chińskiej i przedłożył ją do aprobaty przywódcom rosyjskim: Stalinowi, Bucharinowi, Piatnickiemu i in. Potem przybył do Pragi, wygłosił dosłownie tę swoją mowę w Lucernie, kazał ją wydrukować, i posłał Stalinowi, Bucharinowi itd., każdemu oddziel-

nie, z serwilistycznym listem, w którym podkreśla, że nie powiedział ani słowa więcej nad to, co im przedłożył do aprobaty...

Haken opracował w Moskwie rezolucję polityczną na kongres partyjny, posłał ją do Politbiura, ono przekazało ją Šmeralowi, który pojechał z rezolucją do Berlina, ażeby... uzyskać aprobatę i po uzyskaniu jej wrócił z powrotem do Pragi. Wkrótce potem czytaliśmy, że kongres partyjny „spontanicznie“ i „jednogłośnie“ przyjął przedłożoną rezolucję.

Autor broszury zaznacza, że kongres tak samo „spontanicznie“ i „jednomyślnie“ przyjąłby wszystko, co tylko podobałoby się przedłożyć jakiemuś inspektorowi partyjnemu.

O tem, że Haken, przewodniczący partii, jest tylko marionetką w rękach „piątki“ komunistycznej, świadczy następujący ustęp broszury:

„Całą polityką partii kieruje pięć osób w południowo-morawskiej winiarni: Jilek, Melichar, Dobrovolny, Šafař i Bolen... Ten despotyzm doprowadzony jest do śmieszności, gdy widzimy, że przewodniczący partii nie tylko że nie może ust otworzyć, ale nawet nie jest informowany o różnych sprawach. Tak np. o liście kandydatów na członków egzekutywy centralnego komitetu, dowiedział się on dopiero na kongresie, podczas gdy panowie: Jilek, Melichar, Dobrovolny, Šafař i Bolen ułożyli ją w południowo-morawskiej winiarni.“

Nie będziemy rozwodzić się nad „przywódcami“ partii komunistycznej. Podane przykłady dosadnie ich charakteryzują. Zobaczmy, co mówi Gorowski o finansach kompartii:

Jak wygląda roczny budżet K. P. Č.?

Maksymalna liczba członków wynosi 70.000. Z pośród nich zaledwie 20.000 płaci po 3 Kcz miesięcznie. Z tego centrala otrzymuje po 1 Kcz, co wynosi rocznie 240.000 Kcz. Pozostałe 50.000 członków płaci miesięcznie po 1 Kcz, z czego centrala dostaje po 30 hal. Wynosi to 180.000. Czyli składki roczne powinny wynosić: 240.000 + 180.000 = razem 420.000 Kcz. W rzeczywistości centrala nie otrzymuje więcej, jak 250.000 Kcz, ponieważ sekretariaty okręgowe nie tylko nie wpłacają całej należnej sumy, ale jeszcze w rozmaity sposób wyciągają subwencje na utrzymanie swoich urzędów. Posłowie i senatorzy (61 osób) wpłacają do centrali po 1.500 Kcz miesięcznie. Rosyjska subwencja roczna wynosi 106.000 rubli albo 50.000 dolarów. Budżet wygląda w ten sposób:

Rząd moskiewski 1.700.000 Kcz = 56%

Posłowie i senat. 1.098.000 Kcz = 36%

Członkowie partii 250.000 Kcz = 8%

Razem 3.048.000 Kcz = 100%

Autor przytacza wypadek, który wskazuje, jak wpływają pieniądze, przeznaczone na różne wydatki partyjne:

Do drukarni w Libercu miano wysłać 1 milion Kcz, z których przybyło tylko 750.000 Kcz. Kierownik tamtejszej drukarni, Runga, pewnie do dzisiejszego dnia upomina się na próżno o „zagubione“ ćwierć miliona. Przytoczony wypadek jest tak typowym, że musimy zapytać, czy chociaż jedna kwota pieniężna przybyła w całości do miejsca swego przeznaczenia... Skandal, wynikający ze stosunków partyjnych, doszedł do tego stopnia, że kierownicy Politbiura uchwalili dla siebie wysokie pensje z tej racji, że są członkami Politbiura. Jest unikatem, ażeby członkowie egzekutywy, którzy nic nie robią, z racji swego stanowiska w ten sposób byli wynagradzani. Sądzymy, że w całym świecie nie-

~~~~~

„Ale twardo, ale jasno

Śród narodu swego stać,

Myślą bić, chorągwie rwać,

Świecić czynu tarczą własną!

W drogę — choćby niepowrotną,

Ale prostą — naprzód twarzą,

Z piersią czystą, choć samotną.

Choć ją sztyletami rażą!“

(Fuljusz Słowacki.)

~~~~~

ma drugiej egzekutywy jakiegokolwiek partii, której członkowie byliby opłacani. Ci sami ludzie w prasie partyjnej wołają: Robotnicy! zbierajcie na fundusz prasowy! na czerwoną pomoc! na...! Sami też zbierają, ale... do własnych kieszeni.

Dalej opowiada autor broszury o nieuctwie ludzi, którzy stoją na czele komunistycznej partii:

Sekretarz K. P. Č. w Ostrawie zapytał mnie niedawno: „Co to są właściwie kasy brackie?“ Ja zwracam na ten fakt uwagę, ponieważ ów pytający był oddawna kierownikiem ruchu robotniczego w zagłębiu ostrawskim, gdzie kasy brackie są główną instytucją socjalną. Inny „przywódca ostrawskiego proletariatu“, członek praskiego Politbiura, legionista, Ant. Košťál, zapytał mnie przed niespełna rokiem: „Kto to jest, właściwie, inspektor przemysłowy?“

Takich przywódców ma ostrawski proletariat. Nic dziwnego, że pod kierownictwem podobnych ludzi partia maleje. Według Gorowsky'go stan członków partii komunistycznej w okręgu ostrawskim przedstawia się następująco:

w roku 1921	12.493
„ „ 1922	6.055
„ „ 1923	5.329
„ „ 1924	5.311
„ „ 1925	4.821
„ „ 1926	3.720

Widzimy więc, że w ciągu 5 lat partia straciła około 75% swoich członków.

Charakterystyczną rzeczą dla K. P. Č. jest fakt, w jakim stopniu członkowie partii, którzy nie są funkcjonariuszami, mogą wpływać na prace organizacji, na jej posunięcia. Mamy zestawienie ilości mówców na ostatnim kongresie K. P. Č.:

	Funkcjonariusze	Nie-funkcjonari.
W 1 dniu	23	8
„ 2 „	25	8
„ 3 „	14	4
„ 4 „	8	7
Razem	70	27

Dalej widzimy wyniki wyborów do różnych komisji, ilość mandatów, przyznanych funkcjonariuszom i nie-funkcjonariuszom:

	Funkcjonariusze	Nie-funkcjonari.
Komisja polityczna	24	6
„ organizacyjna	14	0
„ mand. i discyp.	5	8
„ wyborcza	14	10

Z zestawienia tego widzimy, że z wyjątkiem komisji mandatowej (która nie jest zbyt ważną), wszędzie przeważa ilość funkcjonariuszy partyjnych, a więc działających w myśl wskazówek z góry. Całą robotą partyjną kierują nie zainteresowani członkowie, a ta grupa ludzi, która siedzi na dobrych posadach i dba tylko o swoje interesy. W Rosji wytworzyła się już z tych funkcjonariuszów specjalna kasta, którą opozycja nazywa „kрасноје дворянство“ (czerwona szlachta). W Czechosłowacji jest to samo. Rządzą oni masami komunistycznymi, nie wiele dbając o interesy mas. A „Rude Pravo“ nazywa ten kongres — parlamentem robotników.

Dane, przytoczone w powyższym artykule, czerpiemy z broszury K. Gorowsky'go. Ile jest prawdy w jego rewelacjach i czy powiedział on wszystko to, co o stosunkach w kompartii czechosłowackiej można było powiedzieć — nie przesadzamy. Faktem jednak jest, że to, co powiedział, rzuca ponure światło na stosunki panujące w tej „ultra-proletariackiej“ partii.

Renegaci i czechofile przy robocie.

Ludność śląska, przeważnie polska klasa robotnicza, od przewrotu powojennego przechodzi prawdziwe męczarnie. Żaden kraj w Europie nie przynosi ludności miejscowej tylu nieszczęść co Śląsk Cieszyński, zamieszkały przez ludność trzech narodowości. Nie mówimy już o tej części społeczeństwa, która potrafi utrzymywać się z własnego gospodarstwa domowego i jest poniekąd niezależną od nikogo, lecz należy oczyścić na robotników, zatrudnionych w kopalniach, fabrykach, na kolejach i w innych przedsiębiorstwach, którzy wobec kryzysu gospodarczego przy wydalaniu robotników z pracy cięgle narażeni są na różne szykany ze strony przedsiębiorców i ich podwładnych.

To ciężkie położenie klasy pracującej na Śląsku w Czechosłowacji, wobec wzmagającego się nacjonalizmu czeskiego z jednej a także wzmagania się coraz większej przewagi kapitalistów nad klasą robotniczą, z drugiej strony staje się wprost katastrofalnym. Ludność śląska rekrutująca się przeważnie z robotników, z to polskiej narodowości, wobec tych niesprawiedliwych rozstrzygnięć granic Śląska przez europejskich buźniarzy wódatarzy, przechodziła pod panowaniem tej, to znów innej narodowości przez co skazana jest na łaskę i miłosierdzie tych, którzy w państwie rządzić chcą jako większość danego narodu.

W państwie różnorodnym każdy panujący usiłuje utrzymać swą władzę, opartą o większość narodową, na podstawie której buduje państwo. My, Polacy, jako mniejszość w republice czechosłowackiej, nie mielibyśmy nic przeciw temu sposobowi rządzenia w państwie, gdy by te usiłowania nie odbijały się tak sromotnie na naszym ludzie i nie krzywdziły nas, przeważnie klasę robotniczą, w tak straszny sposób. Pamiętamy bardzo dobrze, co się działo z robotnikami w przedsiębiorstwach tu na Śląsku za czasów panowania niemieckich rządów — jak przedsiębiorcy, ich urzędnicy i dozorczy nagabywali robotników polskich, aby dzieci posyłali do szkół niemieckich i jak uzależniona była egzystencja życiowa robotnika na kolejach, w fabrykach, kopalniach i innych przedsiębiorstwach od nich — jak w polskich gminach narzucano urzędowanie w języku niemieckim itp. rzeczy. Tak samo obok polskiej nagabywana i szykanowana była ludność czeska, lub inna, znajdująca się wówczas w Austrii, jako mniejszość narodowa. Prowadziły one zacięcie walkę o swe prawa, egzystencję i całą siłą musiały bronić się przeciwko temu niesprawiedliwemu traktowaniu i uciskowi.

Co się jednakże dzieje dzisiaj w Czechosłowacji z ludnością polską na Śląsku? Pcha się tu z centrum państwa różne szowinistyczne indywidua, które sobie do podłej roboty wynajmują renegatów polskich i niemieckich, aby wśród polskiej ludności siać zamęt i postrach dla tych, którzy się ich ślepej woli nie chcą poddać. Jak ogromny terror i ucisk polityczny zapanował nad ludnością biedniejszą ze strony tych agitatorów w gminach, na kopalniach i innych przedsiębiorstwach, świadczą o tem setki niezbitych dowodów skarg i żalów, głoszonych publicznie w gazetach i na zgromadzeniach. Corocznie przy zapisach dzieci do szkół pojawiają się te walki o duszę dziecka polskich obywateli i robotników, zmuszając częstokroć do oddania ich do szkoły czeskiej. Obiecankami a nawet i pogrozkami, utraceniem pracy, lub wyrzuceniem z mieszkania zmusza się robotników, aby dzieci swe posyłali do szkół czeskich.

Najkatastrofalniejszą jest ta nagonka dla górników na kopalniach i koksowniach, gdzie w obecnej chwili pracuje się 3 lub 4 zmiany w tygodniu. Górników napastują poszczególni inżynierowie, dozorczy i różni majsterkowie, którzy w swym zaślepieniu nacjonalistycznym nieraz zapominają o swych obowiązkach służbowych, namawiają górników polskich, aby zapisywali się do czeskiej faszystowskiej organizacji a przede wszystkim, aby dzieci swoje posyłali do szkoły czeskiej.

Obiecują przy tem lepszą pracę, albo zamówienie w dni wolne od pracy na kopalni lub koksowni a w innych wypadkach grozi się im

wpisaniem ich na listę przeznaczonych do wydalenia z pracy. Oto powszechne skargi i zażalenia górników i innych robotników na te niesumienne nagonki, jakich się ci różni renegaci i czechofile na robotnikach dopuszczają. A gdy ich ktoś w gazecie naszej porządnie napiętnuje, wówczas uciekają się ze skargą do sądu i domagają się odwołania zarzutów i ukarania redakcji a nawet domagają się wyjawienia korespondenta, aby mogli nad bezbronnym robotnikiem się zemścić.

Nie mamy zamiaru zaliczać wszystkich urzędników i dozorców do jednego obozu, bo wiemy, że jest cały szereg uczciwych ludzi pośród nich, którzy swoje obowiązki służbowe spełniają należycie i podczas pracy w przedsiębiorstwie żadnej polityki nie uprawiają, lecz chodzi nam o napiętnowanie tych, którzy dla przypodobania się swoim służbodawcom gotowi są służyć i diabłu.

Otóż radzimy wszystkim tym jegomościom, urzędnikom i dozorcóm, którzy zasłużyli sobie na „czarną listę“ w naszej gazecie, ażeby zaniechali tej niecnej roboty szowinistycznej i stronili od wszelkiej polityki na kopalniach i w innych przedsiębiorstwach i by z robotnikami po ludzku postępowali. Wtedy nie będą potrzebowali obawiać się krytyki w gazecie robotniczej, ani też czyścić się z tych zarzutów, jakie na nich spadają.

Robotnik w tak niebezpiecznej i ciężkiej pracy, jaką musi w kopalniach i innych warsztatach pracy wykonywać, powinien mieć od wszelkiej polityki spokój a powinien być przez urzędników i dozorców strzeżony, by mu niebezpieczeństwo przy pracy nie groziło. Górnikom i robotnikom radzimy znów, ażeby się odpowiednio zawodowo i politycznie organizowali w klasowym związku zawodowym i pod czerwonym sztandarem, aby o każdym nadużyciu w przedsiębiorstwie nam donieśli. My w naszym piśmie będziemy piętnować takie postępowanie i będziemy u kompetentnych władz domagali się naprawy stosunków i ukarania tych, którzy pogrozkami starają się robotników zmusić do podporządkowania się ich woli.

Przegląd polityczny.

Zwołanie parlamentu. Parlament rozpocznie swoje obrady z końcem b. m. Program prac parlamentarnych przyszłej sesji sejmowej zapowiada się bardzo interesująco. Na porządku dziennym obecnej sesji znajduje się około 80 projektów ustaw. Do najważniejszych z nich obok ustawy skarbowej i budżetu państwowego należy cały szereg innych ustaw natury socjalnej — jak projekt ustawy o reformie ubezpieczenia na starość, projekt ustawy o ubezpieczeniu niezdolnych do pracy urzędników państwowych, projekt pogorszenia ubezpieczenia górników, projekt ustawy o reformie uposażenia nauczycieli szkół publicznych Słowaczyny i Rusi Podkarpackiej. W dziedzinie ustawodawstwa prawnego przedłożone zostaną parlamentowi następujące projekty ustaw: ustawa o reformie administracyjnego prawa karnego, ustawa o reformie sądu dla nieletnich, ustawa o walce z pornografią i literaturą pornograficzną. Dalej parlament rozpatrzy szereg ustaw z zakresu ustawodawstwa zdrowia, a w pierwszym rzędzie projekt ustawy o praktyce lekarskiej i o izbach lekarskich. Cały szereg projektów ustaw przedłoży ciążom ustawodawczym również ministerstwo oświaty. Do najważniejszych z nich należą: ustawa o utworzeniu krajowej rady szkolnej dla Słowaczyny, oraz ustawa o reformie przepisów co do bibliotek gminnych. Ministerstwo spraw zagranicznych przedłoży na obecnej sesji parlamentowi umowy handlowe z Niemcami, z Jugosławią, ze Stanami Zł. Ameryki Północnej, z Kanadą i Grecją.

Posel polski w Czechosłowacji, dr. Grzybowski, przybył do Pragi i rozpoczął swe urzędowanie.

Posel sowiecki Bogomołow przybył już do Warszawy.

Niespokoję na Bałkanach. Na granicy jugosłowiańsko-bułgarskiej od dłuższego już czasu trwają napady. Macedońscy komitadzi przechodzą z terytorium bułgarskiego i atakują miejscowości jugosłowiańskie. W ciągu ostatnich kilku

dni zabito pułkownika, rzucono 20 bomb na posterunek żandarmerji i komorę celną w miejscowości Klissura. Rząd jugosłowiański wystosował notę, w której żąda, aby Bułgaria przedsięwzięła kroki, celem powstrzymania band od napaści na terytorja jugosłowiańskie. Dzienniki belgradzkie powiadają, że w razie niezadowolnienia tej sprawy, Jugosławia pokaże, że nie jest słabą i potrafi sama ukarać napastników. Widzimy więc, że w bałkańskim kotle znów zaczyna się gotować.

Odwołanie Rakowskiego. Ambasador francuski w Moskwie, Herbertte wręczył Cziczerinowi notę rządu francuskiego z żądaniem odwołania Rakowskiego. Nota zawiera 3 punkty oskarżenia przeciwko Rakowskiemu: 1. podpisanie znanego manifestu międzynarodówki komunistycznej; 2. zarzut, iż Rakowski ujawnił korespondencję dyplomatyczną pomiędzy Moskwą a Paryżem; 3. chwiejne stanowisko Rakowskiego w rozmaitych sprawach politycznych.

Ucisk Polaków w Gdańsku. Komisarz Ligi Narodów złożył sekretarjatu Ligi memoriał w sprawie ucisku Polaków przez władze wolnego miasta Gdańska.

Polsko-sowiecki pakt o nieagresji. Z Warszawy donoszą, że większość spornych punktów między Polską a Rosją została uzgodniona i że wkrótce pakt o nieagresji będzie podpisany.

O autonomję Alzacji. W Strassburgu utworzyła się partia opozycyjna, żądająca autonomji dla Alzacji.

Z Nadrenji wycofują się okupacyjne wojska francuskie. W bieżącym miesiącu ustępują oddziały, złożone z 4.000 żołnierzy. W listopadzie nastąpi dalsze opuszczenie zajętych terenów.

Reforma ustroju Rzeszy Niemieckiej. Rozesłano zaproszenia do rządów państw związkowych na specjalną konferencję, mającą rozważyć kwestję reformy ustroju Rzeszy w sensie federalizmu lub też unifikacji. Hesja, Lubeka, Meklenburg-Schwerin i Prusy są za całkowitą unifikacją Niemiec. Na czele zwolenników dotychczasowej federacji stoi Bawaria.

Represje na Litwie. Rząd litewski stosuje represje wobec Polaków. Szkoły polskie zostały zamknięte, nauczyciele aresztowani. Władze litewskie zmuszają Polaków do podpisywania dokumentów, w których stwierdzają, że są Litwinami. Rząd polski w związku z postępowaniem Litwinów, aresztował kilkanaście osób, którzy na terenie Polski działali na szkodę państwa w porozumieniu z władzami litewskimi.

Litwa podpisała konkordat. W ubiegłym tygodniu premier litewski Waldemaras i kardynał Gasparri podpisali w Watykanie konkordat pomiędzy kościołem katolickim a Litwą.

Parlament francuski rozpoczyna swą sesję jesienną w dniu 19 października.

Pakt pomiędzy Anglią a Stanami Zjednoczonymi. „Deutsche Allgemeine Zeitung“ podaje za paryskim wydaniem „Chicago Tribune“, że Anglia ma w końcu roku bieżącego zaproponować Stanom Zjednoczonym Ameryki Północnej zawarcie traktatu rozejmowego i paktu o nieagresji.

Wykrycie spisku komunistycznego w Rumunii. W Rumunii odkryto ostatnio rozgałęziony spisek na rzecz sowietów. Na czele spisku stał niejaki Paweł Sor. Centrala znajdowała się w Pradze. Przy rewizji w mieszkaniu Sora znaleziono oryginalne dokumenty rumuńskiego sztabu generalnego. Nadto została aresztowana adwokatka dr. Maria Leohl w Radowosch i Lea Silbermann, której brat zatrudniony był w centrali szpiegowskiej w Pradze.

Robotnicy pod rządami faszyzmu. Na posiedzeniu dyrektorjatu partji faszystowskiej oświadczył Turratti, że należy obniżyć płace zarobkowe robotników przemysłowych, by móc przystosować kosztą produkcji do ostatniego kursu funta angielskiego; wynosi on obecnie 90 lirów włoskich. W związku z tem Mussolini polecił Turrattiemu ogłosić na posiedzeniu syndykatów robotniczych uchwałę o obniżeniu zarobków. Obniżenie będzie niejednakowe w poszczególnych prowincjach i gałęziach przemysłu, wyniesie jednak conajmniej 10 procent.

Zamknięcie sesji Ligi Narodów. 29 września zamknięto w Genewie ósmą sesję Ligi Narodów. Przewodniczący zgromadzenia, Gnani, wygłosił przemówienie, w którym przedstawił rezultaty osiągnięte podczas bieżącej sesji. Zaznaczył, że

Ligi wykazała, iż prace nad wybudowaniem pokoju powszechnego posuwają się naprzód, mimo przeszkód, jakie stawiają dawne tradycje i obyczaje polityczne.

W Chinach ciągle jeszcze trwają walki pomiędzy poszczególnymi jenerałami, napadającymi nawzajem na siebie. Obecnie nacjonaliści połączyli się, likwidując komunistyczne rządy na południu Chin, Gen. Czang-Tso-Lin broni Pekinu przeciwko nacjonalistom.

Z Polski.

Centralny komitet wykonawczy P. P. S. odroczył termin posiedzenia rady naczelnej, wyznaczony pierwotnie na 23 października b. r., ze względu na to, że w dniach 21—23 października odbędzie się w Poznaniu zjazd działaczy samorządowych i związków miast, w którym to zjeździe wezmą licznie udział członkowie rady naczelnej. Na posiedzeniu C. K. W. omawiano także ostatnie wydarzenia litewskie, przyczem ustalono, że P. P. S. jest przeciwna wszelkiej akcji agresywnej przeciwko Litwie oraz represjom, zwłaszcza, że represje te dotyczą obywateli polskich narodowości litewskiej. PPS. jest zdania, że spór pomiędzy Polską a Litwą powinien być rozstrzygnięty przez Ligę Narodów.

Głos Robotniczy się pieni.

Przed wyborami jest tg dla komunistów potrzebne. Przetrzepał „Głos Rob.“ wszystkimi gminami w zmyślonych korespondencjach, gdzie niby kandydują „komuniści“ (pożal się Boże, nad takimi kandydatami „komunistami“!).

Ofiarą jego napaści padły jednak tylko te gminy, gdzie kandydują PSPR-owcy. Właśnie, zamiast atakować stronnictwa burżuazyjne, to komuniści napadają najbardziej PSPR. Na jednych leją pomyjami oszczerstw, drugich wartość obniżają, a cała Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza, to już — według ich zdania — aby tembardziej „kiwnąć“ łatwowiernych) tylko kupeczka śmiecia, już nawet nie kupa gnoja, jak to kiedyś nazywali.

Wszystko to ma tylko na celu, aby tych, którzy jeszcze w polskiej socjalistycznej partji pracują, zohydzić i od jakiegokolwiek politycznej pracy utracić, albo takową im zohydzić, aby mogli sami grasować a później przez siebie zdemoralizowanych ludzi oddać... faszystom. Trlik, Doleżał, Radwanice, kopalnia Zarubek itd. — oto przykłady.

Tak, tak. Czego to oni swoją energją nie okazali, cuda, wprost cuda! Rozbili organizacje zawodowe, zniszczyli z pomocą oszczerstw jedyną obronę robotników, wykazali swą siłę przyciągającą w ten sposób, że przyjmowali za członka każdego kuglarza politycznego, szpicla i prowokatora, nie-żyda i żyda! słowem wszystkie ścierva i wyrzutki społeczeństwa, bo... nikt z uczciwych na ich lep nie poszedł — a oni jednak chcieli być potęgą. No i są rzeczywiście... bo tam, gdzie faszyci i kler jest obecnie najpotężniejszy, tam dali im komuniści „najlepszych“ ludzi. Znow są potężni.

No, i za to PSPR-owcy muszą być oczerniani. Wszak komuna w tem rzemiośle jest mistrzem. Jeżeli gdzie PSPR-owcy idą z komunistami przy wyborach gminnych, to „nie dotrzymali uchwał CKW. PSPR.“, ale „Głos Robotniczy“ nie przyznaje się, że komuniści na klęczkach prosili PSPR-owców, ażeby z nimi poszli razem do wyborów! Jeżeli nie rozbijają w narodowo zagrożonych gminach głosów polskich, stawiając jedną listę z przybraniem niektórych tylko kandydatów nie PSPR-owców na listę, to znow popełniają straszną zdradę, ale że komuniści łączą swoje listy z narodowymi czeskimi socjalistami (jak w Dąbrowie!) albo z czeską socjalną demokracją (jak w Cieszynie), to jest wszystko w porządku, a ty głupi, łatwowierny robotniku myślisz, że komuniści — to rrrrrrewolucjoniści najczystszej wody i obrońcy polskich robotników! Podczas strejku w r. 1925 oddali czeskiemu szowinizmowi i kapitalistom największe usługi, bo wystawili robotników polskich na pierwszy ogień, a czeskim robotnikom nakazali pracować (Bogumin, Ostrawa) i za to robotnicy polscy zapłacili wyrzuceniem z pracy! Tak pracowali Trlik, Śliwka, Klus itp.!

W ten sposób komuniści bronią robotników polskich! Tak sobie „brykają i swawolą“, a polskich robotników za ich brykanie ciarki przechodzą! Wszak przy zeszłorocznych wyborach gminnych w Skrzeczoniu na zgromadzeniu przedwyborczym, polski komunista, pan poseł Śliwka na to konto referował po czesku, aby pokonać listę kandydatów polskich robotników! (Mimo podchlebstwa dostał tam aż 101 głosów. To ci potęga!)

Tak, on jedynie wie, co robi! Przecież ten sam poseł Śliwka, zupełnie wyraźnie raz wyśpiewał (dnia 12 kwietnia 1925) kiedy przyciśnięty przez robotników PSPR-owców do muru, aby „nie bałamucił ludzi dalej i nie wprowadzał w nieszczęście, oświadczył:

„Co mam robić? Do Waszej partji (to jest do PSPR.) mnie nie przyjmą, do roboty nie pójde, a jak będę cicho, to mnie wyleją, więc muszę dalej szczekać!“

No i szczekają sobie, bo gdyby i w redakcji „Głosu Robotniczego“ nie szczekali, Moskwa już by ich dawno wylała...

A więc teraz przed wyborami muszą z podwójną siłą szczekać, gdyby nawet mieli bronić swojego pupila Arona i swojego korespondenta, na którego w porozumieniu z nim najwięcej przed PSPR-owcami narzekali, to uczynią to, byleby szczekać i, aby interes szedł.

Robotnicy uczciwi, nawet tacy, którzy do komunistów przeszli swego czasu, już dawno nie mają nic wspólnego z taką hałastrą, co tylko dlatego szczeka, aby go nie wylali. Pozwólą im więc szczekać, a przy wyborach gminnych oddadzą swoje głosy na listy kandydatów Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej, a nie na zakapturzonych wrogów robotnika polskiego, którzy bratają się z każdą czeską szumowiną!

Przed samym zamknięciem numeru dostał nam się do rąk wyborczy „Głos Robotniczy“ nr. 42. Jak było do przewidzenia, treść jego, zapelniona paszkwilami i oszczerstwami pod adresem P. S. P. R., służyć ma za atut wyborczy dla komunistów. Największe oszczerstwo mające przyczynić się do zwycięstwa komunistów to demagogiczne tasiemcowe artykuły jako by P. S. P. R. zdradziła polską ludność i zgodziła się na przyłączenie Śląska do Moraw. Tego nowego oszczerstwa jakoteż wszelkich innych nie munny najmniejszej chęci prostować, gdyż każdy zdrowo myślący robotnik, spotykając się w walkach wyborczych zauważył cięgle i nowe kłamstwa pod adresem polskich socjalistów. To ich życiodajna broń. Nie bija czeskich faszystów, chcąc by tam będący ich dawni członkowie głosowali na komunistów, lecz do polskich robotników, socjalistów się zwracają i proszą o głosy. „Utopimy się w morzu Morawian“ — pisał, a leniwy przomnieli, że rozbiciem potężnej partji socjalistycznej zgotowali ludności polskiej powolną zagładę, na życzenie swych chlebobawców.

KURT BRENNER.

Granica.

Nie troszcząc się o swe znaczenie, płynie spokojnie rzeczka. Tak, ona zupełnie nie zdaje sobie sprawy z tego, co znaczy. To jest rzeczka graniczna. Nic nie wskazywałoby na jej znaczenie, nie zwróciłoby się nawet uwagi na kraj, obraz nadbrzeżny, gdyby nie to, że z jednej i drugiej strony stoja budynki celne i strażnice żandarmerji, mające różne napisy i napelnione urzędnikami w rozmaitych mundurach.

Ale cóż z tego? Domy i z jednej i z drugiej strony są zupełnie tak samo zbudowane, mieszkańcy ich mówią tym samym językiem, troszczą się o jednakowy po obu stronach nędzny zarobek, odczuwają to same radości.

Mieszkańcy obu brzegów rzeczki, obu po granicznych miejscowości, są zdawna zaprzyjaźnieni między sobą. Przechodzą często poprzez rzeczke do roboty i otrzymują zapłatę w walucie sąsiedniego kraju. Prawie wszystkie rodziny mieszkające nad granicą są spokrewnione ze sobą. Córki wychodzą za mąż za mieszkańców z poza rzeki, synowie biorą żony z pośród tamtejszych; ten i ów ma rodzeństwo, rodziców lub dzieci w sąsiednim państwie.

Cóż więc znaczy ta granica, chociaż dzieli ona jeden i ten sam naród, dzieli rodziny? Czyż

Meksykańskie niepokoje.

Według depesz agencji telegraficznych, w Meksyku znowu wybuchły niepokoje. — Zamieszki zwracają się przeciw osobie generała Obregona, najpoważniejszego kandydata na stanowisko prezydenta republiki.

Nadchodzące wiadomości są napewno przesadzone, ale bądź co bądź, pewne jest, że konserwatyści istotnie podjęli walkę. Nie chodzi tu o jakiś zatarg osobisty, nie o to, czy ten, czy inny generał będzie prezydentem. Obregon jest przedstawicielem chłopów i robotników meksykańskich, rozporządza przytem poparciem narodowo-liberalnego mieszczaństwa. Jako poprzednik obecnego prezydenta Callesa, rozwiązał Obregon problem rolny w Meksyku i podzielił majątki wielkich obszarników między chłopów. On też dopomógł meksykańskiej klasie robotniczej do wywalczenia wielu zdobyczy socjalnych. Dlatego też jeszcze w roku 1923 reakcja usiłowała go obalić przy pomocy amerykańskiego kapitału naftowego. Robotnicy i chłopci spontanicznie stanęli wówczas po stronie Obregona i Obregon wraz ze swym ministrem Serrano (dzisiejszy kontrkandydat Obregona) pobili reakcjonistów pod Ocotllan na głowę.

To zwycięstwo dopiero stworzyło podstawy dla polityki socjalnej Callesa. Przez cały czas rządów Callesa, który jest przyjacielem Obregona, wszelkie próby powstania spotykały się z niepowodzeniem. Wobec tego reakcja — amerykański kapitał naftowy w rozczulającej zgodzie z kościołem katolickim — postanowiła zainscenizować zamach na następcę Callesa, generała Obregona. Partja klerykalna urządziła napad na pociąg pod Guadalupe i tem zabiła się w opinii kraju, wobec czego przeszła do faktyki spisków i powstań. Spisek zmierzający do zgładzenia Obregona został odkryty i unicestwiony, przyczem stwierdzono ścisły związek partji klerykalnej z zagranicą.

Obecnie wielcy obszarnicy przyłączyli się do partji klerykalnej, gdyż Obregon zapowiedział dalsze wywłaszczenie obszarników na rzecz chłopów, rozszerzenie ustawodawstwa społecznego i politykę narodową, to znaczy niechętną dla Stanów Zjednoczonych. Przeciwnicy Obregona idą natomiast do walki wyborczej pod hasłem zniesienia ustaw antyklerykalnych, wstrzymania wywłaszczeń obszarników oraz „pojednania ze Stanami Zjednoczonymi“. Innymi słowy, walka toczy się o to, czy Meksyk ma dalej iść torami postępu, czy też stać się łupem reakcji. Za Obregonem stoja robotnicy, chłopci i olbrzymia większość armji. On też prawdopodobnie będzie zwycięzca w tej walce.

Pamiętajcie o Macierzy szkolnej.

nie nie znaczy? Pograniczni mieszkańcy czują się tak ściśle między sobą związani, jakby żadnej granicy nie było.

Ale gdy w pewnym momencie nadchodzi wojna, wtedy granica staje się okrutnie rzeczywista! Wtedy nagle przyjaciel względem przyjaciela, syn względem ojca, brat względem brata stać się musi wrogiem, musi do niego strzelać, tylko dlatego, że mieszka on z drugiej strony rzeczki. Wiecie więc teraz, co to jest granica?

W jakimś innym miejscu granicą jest szczyt górski, w innym znow — ulica albo wprost sztucznie wymyślona linja. Wtedy mieszkańcy obu stron tej sztucznie wymyślonej linji, w razie wojny, muszą nawzajem uważać się za wrogów i walczyć z sobą.

Jednak, czy to rzeczka, czy szczyt górski, czy też zmyślona linja — granica zawsze jest sztuczną, nietylko wtedy, gdy dzieli naród pomiędzy sobą, ale nawet wtedy, gdy dwa różne narody od siebie oddziela. Przecież robotnicy z obu stron granicznej linji mają zawsze — nawet wtedy, gdy mówią innym językiem — te same smutki i cierpienia, te same radości. Więc cóż za znaczenie mogą mieć dla nich granice?

Musi jednak przyjść dzień, kiedy nie będzie już żadnych granic — wtedy, gdy wszyscy robotnicy zrozumieją, co to jest granica.

Thum. W. C.

WIADOMOŚCI Z FRANCJI.

(Korespondencja własna.)

Paryż we wrześniu.

Po podpisaniu traktatu handlowego między Francją a Niemcami, ceny różnych artykułów spożywczych poszły znacznie w górę, co rozgoryczyło ludność roboczą, zmuszoną walczyć o kawałek chleba. Atakowani sprzedawcy spychają całą winę na Niemcy.

— Pani się pyta dlaczego, sprzedają teraz winogrona o jednego franka drożej?

— A to pani nie wie, że Niemcy zajadają się naszymi winogronami!

Takie i tym podobne rozmowy są na porządku dziennym.

Ale zarobki zamiast w górę, idą wciąż na dół. Naprzykład niżenie płac górniczych kapitaliści węglowi tłómaczą: znaczenie tańszym węglem angielskim. Pisma tutejsze nazywają to tylko kabaniną, albowiem ogłoszone bilanse kopalń są wprost imponujące pod względem dochodów ponieważ:

W organie „La Jouvree Industrielle“ czytamy, że kopalnie Vicoigne, Noeux i Drocourt w roku 1925 miały zysków 16 milionów, a w r. 1926 aż 23 miliony. Kopalnia Anzin 32 mil. w r. 1925 i 46 mil. franków w r. 1926.

Pomimo to ataki na robotników trwają nadal. Oszczędności załatwiają się przy zmniejszaniu personalu; przy oddalaniu robotników nie będących w możności wydobyć tyle węgla, ile każe wydobyć sztygar. Także i płace akordowe są bezustannie zmniejszane.

Do jakiego stopnia jest niebezpieczna praca w kopalni, na jak straszne niebezpieczeństwo na raża się ten nieszczęśliwy biały murzyn, świadczy o tem statystyka z r. 1926. W najliczniejszych kopalniach w departamencie Pas-de-Calais i Nord, gdzie pracuje znaczna liczba polskich wygnańców, naliczono 45.685 rannych, 170 zabił tych i 785 inwalidów. Na każde tysiąc pracujących pod ziemią, blisko 320 z nich było jeden raz rannych. Zatem uległ wypadkowi każdy trzeci robotnik. Przez te miłe stosunki znaczna rzesza naszych rodaków straciła zdrowie i życie, znaczna rzesza jęczy po szpitalach; wielu zostało kalekami u kilkuset żony z dziećmi płaczą, wzywając pomocy na obczyźnie. Zdarzają się wypadki, że niektóre zarządy kopalń wydalały przedwcześnie robotnika pod różnymi pretekstami, aby mu nie płacić renty inwalidzkiej. Niedawno senat francuski zatwierdził ustawę o ubezpieczeniu społecznym, ale ogranicza ona prawa procowników-cudzoziemców przez pozabawienie ich pobierania dodatków do rent inwalidzkich i emerytalnych oraz prawa ubezpieczenia od bezrobocia. Na tem tle odbywają się tu wiece, na których robotnicy żądają równouprawnienia z robotnikami francuskimi.

Od robotników w kopalniach żądają nadmiaru pracy, zaś za małe przewinienia, za niewykonanie rozkazów, które często są nie do spełnienia, walą się kary, które odliczone bywają z i tak już nędznego zarobku.

Dlatego czytelnicy mogą sobie teraz łatwo wytłómaczyć, dlaczego pomimo znacznej liczby bezrobotnych sprowadzani są nowi obcokrajowcy do kopalń, na role i do takich innych hrobót, przy których niechętnie padłby a w ostateczności rozchorowałby się nawet wytrwały słoń.

O to wszystko należy obwiniać dawne rządy burżuazyjne, które nie otoczyły wychodźstwo należyta opieką; które nie umiały należyście opracować konwencji emigracyjnej, oddając nieszczęśliwych na pastwę losu.

Nowy rząd polski, jak już pisaliśmy w poprzedniej korespondencji, zajął się polepszeniem ciężkiej doli Polaków na obczyźnie. O skutkach akcji rządowej o nastrojach emigrantów napiszemy w następnym liście.

Śląska Ostrawa. (Z komisji egzaminacyjnej dla kandydatek na nauczycielki robót ręcznych i freblanki.) Dyrekcja komisji egzaminacyjnej wzywa wszystkie kandydatki, które zdawały egzamin nostryfikacyjny przed wakacjami b. r., aby natychmiast zgłosiły się po odbiór nostryfikacyjnych świadectw w godzinach urzędowych (8—12 przed południem).

Nasze listy wyborcze.

W Cieszynie nasza lista nosi **Nr. 11.**
 W Fryszacie „ „ „ **Nr. 6.**
 W Kam. Ligotce „ „ „ **Nr. 1.**
 W Łazach „ „ „ **Nr. 6.**
 W Suchej Dolnej „ „ „ **Nr. 8.**
 W „ Górnej „ „ „ **Nr. 5.**
 W Dąbrowie „ „ „ **Nr. 5.**
 W Rychwałdzie „ „ „ **Nr. 10.**
 W Porebie „ „ „ **Nr. 4.**
 W Łyżbicach „ „ „ **Nr. 2.**
 W Cierlicku „ „ „ **Nr. 4.**

Trochę gorzkiej prawdy dla czeskich socjalnych demokr. w Cz. Cieszynie.

Czescy soc.-dem. ciągle wytykają naszym towarzyszom z P. S. P. R., że w poszczególnych miejscowościach idą w kompromisie z nie socjalistycznymi partiami do wyborów, lecz o sobie nie powiedzą z kim się oni bratają i blokują przy wyborach do gmin.

Otóż niech się nasi czytelnicy dowiedzą, jak postępują czeszy soc.-dem. i z kim się przy wyborach łączą.

W roku 1923 czeszy soc. demokraci do wyborów gminnych szli samodzielnie, a na ich liście kandydatów figurowali różni dostojni towarzysze, jak: Metody Tesař, profesor, Józef Laštovica, naczelnik stacji, Wacław Forman, kapitan, Józef Spěvak, szewc, Franciszek Kliment, rolnik i inne wysokie figury.

Jakże się to jednak po wyborach zmieniło? Większa część z nich w ciągu ostatnich lat wyrzekła się czerwonego sztandaru i odeszła do różnych partyjek faszystowskich, i tak: prof. Tesař osiągnął już krzesło dyrektorskie w Pow. zakładzie ubezpieczenia dla chorych w Czeskim Cieszynie i nie jest już socjalnym demokratą, naczelnik stacji Laštovica kandyduje na liście faszystowskiej (občanských stran) a szewc Spěvak na liście przemysłowo-handlowej. Tak to towarzysze czeszy zmieniają czerwoną chorągiewkę, gdy już mają swoją egzystencję zapewnioną, na sztandar faszystowski.

W bieżącym roku, za pośrednictwem grupy kolejarzy, chcieli utworzyć towarzysze czeszy wspólną listę socjalistyczną partyj: czeskiej, niemieckiej i polskiej. Podczas gdy towarzysze czeszy układali się z naszymi na posiedzeniu co do wspólnego pójścia przy wyborach, to w organie socjalnych demokratów czeskich „Duch Času“ umieszczano najgorsze napaści przeciwko PSPR, i przeciw naszym towarzyszom.

Do wspólnej listy oczywiście nie doszło.

Czeszy i niemieccy socjalni demokraci jednak ułożyli wspólną listę z najbardziej „popularnym“ kandydatem na czele (czy popularnym, o tem najlepiej będą mogli powiedzieć sąsiedzi z Ustronia), no i łączą swe głosy z komunistami: Nytrą i Damowskiem, którzy zawsze na socjalnych demokratów w najgorszy sposób wymyślali. Z Nytrą, który wprzód komunistom dał się we znaki, rozbił im grupę i utworzył grupę związku zawodowego przy „Unji“ robotników drzewnych w Cieszynie, z tym Nytrą, którego komuniści przy ostatnich wyborach do rady fabrycznej u Kolna w Cieszynie Czeskim nazwali w „Robotniku“ (Czerwonym Zawodowcu) i w plotkach — bandytą, prowokatorem, szpiclem itp., z tym Nytrą, który miał kłopoty w Pradze z pieniędzmi grupy i wkładkami (o tem wie Kliment, czeski socjalny demokrat), z tym Nytrą, który już czterokrotnie przeprowadził grupę robotników drzewnych do komunistów i obraca biednym robotnikiem w fabryce Kolna i handluje jak cygan blaszanymi narzędziami, a co tydzień zmienia swe przekonania. Z takimi ludźmi czeszy i niemieccy towarzysze łączą się przy wyborach i bratają.

Towarzysze kolejarzy! Robotnicy drzewni i inni! Czy słyszycie? Takich to ludzi macie wybierać na opiekunów gminy i miasta Cieszyna! Niechaj wam Kliment i Tomášek powiedzą, ilu

z tych kandydatów z ich listy socjalno-demokratycznej, gdy ich wybierze, odleci później do faszystów lub innych partii burżuazyjnych.

Dlatego robotniku i obywatelu polski, powinieneś się dobrze nad tem zastanowić, czy oddasz ponownie swój głos na tych, co Cię dla swych osobistych interesów przy wyborach potrzebują, czy też na swoich prawdziwych zastępców, którzy sumiennie twych praw i godności obywatelskiej bronić będą. A tych tylko znajdziesz na liście PSPR. nr. 11.

Z MIĘDZYNARODÓWKI.

Australja rokuje z Międzynarodówką. W Australji powstała ogólna-australijska Rada związków zawodowych, jako centrala wszystkich związków zawodowych w kraju. Najważniejszymi zadaniami rady są: zorganizowanie akcji o wprowadzenie 44-godzinnego tygodnia pracy; zwołanie kongresu związków zawodowych z wszystkich krajów, leżących nad Oceanem Spokojnym (kongres taki ma się odbyć w Australji w roku 1928); wszczęcie rokowań o przystąpienie do Międzynarodówki zawodowej w Amsterdamie oraz utrzymywanie łączności z zagranicznymi związkami zawodowymi celem regulowania zagadnień związanych z emigracją. Australijski kongres zawodowy powierzył Radzie także zadanie, reprezentowania związków zawodowych Australji na międzynarodowych konferencjach pracy w Genewie.

Jeszcze jedna międzynarodówka. Opozycyjne grupy komunistyczne, które usunięto w swoim czasie z kominternu, kierowane obecnie przez Ruth Fischer i Masłowa, przystąpiły do organizacji rokowań o stworzenie IV międzynarodówki, któraby skupiała wszelkie elementy komunistyczne, niezadowolone z polityki rosyjskiej, której narzędziem jest III międzynarodówka. Do Berlina przybyć ma pomiędzy innymi przywódca opozycji francuskiej, Suwarin, włoskiej Borduga oraz przedstawiciele frendy holenderskiej, duńskiej itd. Oczekiwany jest również wyłączenie ostatnio z kominternu wraz z Trockim komunistą jugosłowiański Wujowicz. Opozycja rosyjska odnosi się jednak z rezerwą do projektu grupy niemieckiej, ze względu na niebezpieczeństwo zaostrzonych represji na terenie sowiektów przeciwko tym grupom komunistycznym, któreby zsolidaryzowały się w utworzeniu IV międzynarodówki.

Przegląd gospodarczy.

Z Towarzystwa oszczędności i załozek w Cz. Cieszynie i jego filij. Stan wkładek na oszczędność z koncem sierpnia 1927 r. wynosił na 5.828 książeczkach Kcz 22.235.518,17, we wrześniu 1927 r. strony wpłaciły Kcz 1.545.681,80, w tym samym czasie podjęły Kcz 953.660,10. Stan wkładki przeto w Towarzystwie z dniem 1. października 1927 r. wynosił Kcz 22.827.539,87 złożonych na 5873 książeczkach oszczędności. Stopa 5 proc. przy dziennym oprocentowaniu, bezpieczeństwo zupełne. Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Walka kolejarzy o płacę. W rokowaniach rządu z kolejarzami o przyznanie nowego systemu płac nastąpiło znaczne pogorszenie. Kolejarze uznali wyjaśnienie rządu za niedostateczne i postawili ultimatum z terminem do dnia 12. października.

Ciężary podatkowe w Czecho-słowacji. Ukazał się niedawno wykaz dochodów państwowych (nr. 91 statystyki państwowej), gdzie znajdziemy wykazy obciążenia obywateli republiki przez podatki tak zw. pośrednie, tj. mononole, stemple itd. Obciążenie to (mówię o płat o! przyrostu wartości) wynosiło w 1929 r. 1957 milionów Kcz. To znaczy, że na jednego mieszkańca wypadało 144,92 Kcz. W następnych latach podatek ten stale wzrasta. W roku 1295 podatki po średnie wynosiły 9172 milionów Kcz, czyli na jednego mieszkańca wypada 664,08 Kcz. Widzimy więc, że po 6 latach każdy obywatel republiki musiał płacić o 519,16 Kcz więcej. Jeżeli chodzi o podatek państwowy i autonomiczny, to mamy wykazy tylko za 1922 rok. Z późniejszych lat niema wiarygodnych danych. W 1922

roku podatek państwowy wynosił 8924 miljonów Kcz, czyli na jednego mieszkańca przypadało 647.49 Kcz. Podatek autonomiczny wynosi 1910 mlj. Kcz, co wynosi na jednego mieszkańca 138.59 Kcz. Oba te podatki na każdego mieszkańca wynoszą 786.08 Kcz. W 1922 roku podatek od przyrostu wartości wynosił 12.240 mlj. Kcz, czyli 888.09 Kcz na jednego mieszkańca. Razem więc podatek bezpośredni w 1922 roku wynosił na każdego obywateli rep. czechosłowackiej 1674 Kcz 17 h.

Korespondencje.

Frysztat. Prace przedwyborcze w pełnym toku. List kandydackich wpłynęło 11. Polacy wystawili 3 listy kandydatów a mianowicie: Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza, Polska grupa obywatelska i Związek śląskich katolików. Niemcy połączyli się, oprócz niemieckich socjalnych demokratów, tworząc grupę wyborczą frysztackiej partii ludowej (Freistaedter Volkspartei). Znamienne jest, że Niemcy nie postawili na listę kandydatów byłego burmistrza Hoffmanna, który, przyznać trzeba, dla Niemców frysztackich działał wiele.

Dąbrowa. (Braterstwo.) Ażeby nie stracić głosów przy wyborach gminnych, dokonano tu ze strony komunistów i Czechów niezwykłej zgody przy łączeniu list. I tak najrewolucyjniejsi i bolszewicko usposobieni komuniści z posłem Śliwką, który również kandyduje, połączyli się z „piechowcami“, największymi polakożercami — czeskimi socjalistami narodowymi.

Czescy socjalni demokraci, którzy nam polskim socjalistom zarzucają zdradę socjalizmu, gdy przed czechizacją się bronimy — połączyli się z faszystami, z narodowymi demokratami. Towarzysze, robotnicy polscy, nie dajcie swych głosów na listy czeskie. Nie dajcie swych głosów komunistom, którzy po waszych grzbietach wydostają się na powierzchnię, by zgrotować wam ostrzejszą niewolę narodową. Głosujmy na listę nr. 5. Obywate!

Rychwałd. Garstka Polaków, która tu została, broni się przed naporem wynarodowienia ze strony braci Słowian. Utrzymuje swe placówki kulturalno-narodowe i robotnicze z niezwykłym poświęceniem, pracuje w Kole Macierzy Szkolnej, Rodzinie Opiekuńczej i Komitecie miejsc. PSPR. Staraniem tutejszych obywateli wybudowano szkołę polską, następnie ochronkę, które dobrze prosperują. Wszelkie urządzenia popierane są przez ludność polską, udają się znakomicie, mimo to, że często na uboczu się odbywają, gdyż właściciele gospód niechętnie użyczają Polakom sali. Komuniści zgodnym chórem, chociaż członkowie robotnicy polscy — pracują z Czechami, swe dzieci do czeskiej szkoły posyłają, bo idą śladem swego przedstawiciela od „nikogo“ nie zależnego administratora „Głosu Robotniczego“ Kubisza, który dzieci swe posyła do czeskiej szkoły. W dalszym ciągu krzątają się robotnicy około odnowienia polskiej straży pożarnej, której majątek skradli Czesi. Majątek ten muszą obecnie zwrócić i polska straż pożarna w Rychwałdzie rozpocznie na nowo swą pracę humanitarną.

Sucha Górna. (Odezwa radnych PSPR.) W dniu 16. października staną obywatele naszej gminy do urny wyborczej, aby po raz drugi wybrać zastępstwo gminne, na podstawie ustawy czechosłowackiej. Z dniem tym kończy się 4-letni okres pracy starego wydziału gminnego. Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza uzyskała przy pierwszych wyborach w r. 1923 11 mandatów na ogólną liczbę 30 i z jej łona został wybrany wójtem, prawie jednogłośnie tow. Wincenty Potysz. Klub socjalistyczny z radnych gminnych, z wójtem na czele, wziął sobie za zadanie podźwignięcie gminy we wszystkich kierunkach, przede wszystkim zaś gospodarczo i kulturalno-oświatowych. Tow. radni musieli się głęboko zastanawiać nad potrzebami gminy i nad sposobem naprawienia wielu niedomagań, gdyż gmina po niszczącej wojnie, plebiscycie, komisji administracyjnej itp. przeistoczyła się w bardzo opłakanym stanie. Klub socjalistycznych radców gminnych przystąpił z rozważą do planowej i systematycznej pracy. Rzut oka wstecz na wygląd naszej gminy z

przed 4-ech lat i porównanie z jej dzisiejszym wyglądem, uprzytomni nam najlepiej wszystkie korzystne zmiany. — Przedewszystkiem drogi gminne przedstawiały wówczas istny labirynt dziur, wybojów i trzęsawisk nie do przebycia. tak, że nieraz wozy, konie i przechodnie grzęzli w błocie, narażając na szwank inwentarz, zdrowie a nawet i życie ludzkie. Zaraz po ukonstytuowaniu się wydziału przystąpiono w pierwszym roku do naprawy dróg i dziś chodzić można po nich jak po stole. Następnie zakupiono prywatną drogę p. Krzystka dla Katowic i tę również wybito kamieniem. W r. 1924 postawiono w imieniu socjalistycznych radców gminnych wniosek, ażeby gmina postarała się o pozwolenie na odbywanie targów tygodniowych. Wniosek został uchwalony, lecz było trzeba jeszcze poczynić dużo zabiegów, nim uchwała weszła w życie. Trzeba było przez dwa lata chodzić i argumentować u władz we Frysztacie i Opawie, jakoteż w Centr. Dyrekcji Dr. Larischa, trzeba było nieustannych zabiegów i wysiłków aby przekonać władze wyższe o potrzebie targów. O istotnej potrzebie tych targów świadczy najlepiej pomyślny rozwój od chwili ich zaprowadzenia. Następnie zaczęli nasi towarzysze energicznie pracować nad zdobyciem publicznej polskiej szkoły wydziałowej. Wydział gminny uchwalił 31. marca 1924 na wniosek Rady szkolnej miejscowej poczynić starania u władz szkolnych o pozwolenie na otwarcie tejże szkoły. Od uchwały do uzyskania szkoły upłynęło 3 i pół roku. Przedstawcie sobie, obywatele i czytelnicy, że aż 3 i pół roku trzeba było chodzić i jeździć do Frysztatu, Opawy, Pragi, że musiano używać różnych sposobów i argumentów, ażeby nasze słuszne żądania zostały spełnione. Odbyła się wielka ilość komisji i spisów na miejscu, wysyłano kilkakrotnie deputacje, interweniowano wielokrotnie u miarodajnych czynników, ale to nas nie zniechęcało, z tem większą energią pracowaliśmy aż do kompletnego osiągnięcia celu a chociaż nie otwarto nam szkoły wydziałowej w 1924 roku, to otworzyć ją musiano w roku bieżącym a ilość dzieci względnie przepełnienie trzech klas wydziałowych to dla nas satysfakcja i najlepszy dowód że nasze żądania i praca były słuszne. Następnie z inicjatywy klubu socjalistycznego odbyły się narady nad wybudowaniem kolei elektrycznej z Karwiny przez Suchą, Żywocice, Cierlicko i Grodziszcz do Gnojnika. Dziś możemy obywateli naszych zawiadomić, że ta sprawa stoi na dobrej drodze. Dalej towarzysze nasi podali wniosek o oświetlenie naszych dróg gminnych i gdyby nie kilku konserwatywnych radców gminnych z przeciwnego obozu, drogi byłyby już oświetlone. To jednak nie wstrzymało naszych towarzyszy i postanowili przed paru miesiącami sprawę oświetlenia dróg gminnych wytoczyć na nowo pod obrady i już uchwalono przystąpić do systematycznego oświetlenia dróg całej gminy, w sprawie tej rozpoczęły się już pertraktacje o prąd z Centr. Dyrekcji Dr. Larischa w Karwinie. Także i urząd pocztowy w Górnej Suchej mieścił się w jednym bardzo małym lokalu, co niekorzystnie odbijało się na miejscowych stosunkach. Dzięki zabiegom przełożonego gminy, urząd pocztowy został przeniesiony do budynku gminnego a towarzysze przeformowali uchwałę o urządzenie telefonu ze względu na przyszły rozwój gminny. Tylko dzięki zabiegom kilku naszych towarzyszy przedsięwzięcie to zostało z powodzeniem uskutecznione. W gminie naszej powstał swego czasu, stosownie do wymagań dzisiejszych, komunalny cementarz, na którym grzebie się zmarłych wszystkich wyznań religijnych. Jest to krok naprzód w walce z uprzedzeniami religijnymi. Byłoby jeszcze wiele do napisania o gospodarce naszej i pracy w gminie. — Zbytecznym byłoby zapewniać, że wszystko, co tu przedstawiono, to nie próżne przechwałki, ale obiektywne fakty. Idąc gminą, wszędzie można porządek i postęp. — Nawet najsłabszy nym potoku i łładki przed kilku laty drewniane i zgniłe, grożące ładą zawaleniem, dziś są przeważnie żelazobetonowe. Po przeprowadzeniu tych wszystkich prac nie założyliśmy ręk, ponieważ dużo jeszcze czeka nas zadań. Już obecnie czyni się zabiegi o uzyskanie sub

wencji na regulację potoku, wszczynają się akcje o zbudowanie wagi na gminnym targowisku. — Najważniejszym naszym zadaniem w przyszłości będzie budowa szkoły wydziałowej, jakoteż szkoły ludowej na Podlesiu a jeszcze dalsza przyszłość postawi inne nowe zadania, przed którymi się też nie cofniemy.

Podaliśmy Wam, Obywatele-wyborcy w streszczeniu bilans naszej czteroletniej pracy. Jeżeli uznajecie naszą pracę za pożyteczną i dobrą, jeżeli sympatyzujecie z nią, to oczekujemy z ufnością i nadal Waszego zaufania i poparcia.

Przez oddanie głosu Waszego na listę Nr. 5 dodacie nam siły i energii do dalszej pracy — my zaś wzamian za to dajemy Wam zapewnienie, że w pracy naszej nad dobrem i rozwojem gminy a więc także i Waszym dobrem nie ustaniemy i zaufania Waszego do nas nie zawieziemy.

Klub socjal. radców gmin. Suchej Dolnej.

Radwanice. Dnia 7 października odbyły się wybory burmistrza i 2 zastępców. Został wybrany komunista A. Szyman, I zastępcą narodowy demokrat Bednař, II zastępcą socjalny demokrat Józef Pleva. W radzie zasiada 2 socjalnych demokratów, 4 komunistów, 2 narodowych socjalistów, 3 narodowych demokratów i 1 ludowiec.

Trzciniec. Robotnicy na walcowniach skarżą się, że nie wszystkie maszyny są dostatecznie zabezpieczone w ochrony. Niedawno postradał życie przy pracy robotnik Śliż. Wtedy było dużo hałasów, chodzili różni panowie, którzy przyglądali się, pisywali, ale, jak dotąd, nic nie zrobiono, ażeby zapewnić bezpieczeństwo. Robotnicy żądają zaprowadzenia koniecznych ochron dla zabezpieczenia zdrowia i życia.

„Jedność“ Związek akademików Śląska Cieszyńskiego.

Związek Akademików donosi nam:

Dnia 17. września 1927 r. Związek Akademików Polaków ze Śląska Cieszyńskiego, w Czechosłowacji „Jedność“ rozpoczął drugi rok swego istnienia. W dniu tym zwyczajne walne zebranie członków „Jedności“ dokonało wyboru nowych władz w składzie: prezes kol. Heczko Jan, wiceprezes kol. Horacek Władysław, sekretarz kol. Bajorek Franciszek, skarbnik kol. Spiczak Ferdynand, wydziałowy kol. Pawlas Jan.

Nowy zarząd na pierwszym swym posiedzeniu postanowił w czasie najbliższych ferij Świąt Bożego Narodzenia, prócz kilku koncertów urządzić wielki bal reprezentacyjny, urozmaicony szerokim programem wokarno-artystycznym. Celem jego jest ogólne skupienie w tym dniu ludności polskiej nie tylko zagłębia karwińskiego, lecz także o ile możliwości całego Śląska Cieszyńskiego. Aby bal ten mógł wypaść jak najefektowniej i jak najpomysłniej, aby mógł utrzymać swą tradycję i zdobyć zadowolenie ogółu zarząd „Jedności“ z swej strony dokłada wszelkich starań. Specjalnie utworzona komisja artystyczna czuwa nad obmyśleniem i wykonaniem tak dekoracji jak i programu balu. Wzywamy przeto wszystkich kolegów członków i nieczłonków, nie pomijając także koleżanek, które z pewnością ochotnie zadość uczynią naszemu wezwaniu i razem wszyscy bez wyjątku pojawią się dnia 17. grudnia 1927 r. o godz. 14.30 w gmachu szkoły wydziałowej w Czeskim Cieszynie.

W czasie roku szkolnego wszelkich informacji udzielają: w Bernie kol. Heczko Jan, ul. Husowa 21 Brno-Zabevresky, w Krakowie kol. Horacek Władysław, ul. Matejki 13.

Dział samorządowy.

Samorząd gminny w matni polityki szkolnej.

Przeprowadzony po rozgraniczeniu Śląska spis ludności stanowił podstawę do zniwelowania stanu posiadania obywateli-Polaków. Balamutnem wmawianiem, że na Śląsku Polaków niema, lecz są tylko Ślązacy-Czechosłowacy, wykreślono ich z listy spisowej, a wpisując tychże do rubryki jako Czechosłowaków, obniżono statystykę Polaków w stosunku do spisu w roku 1910, więcej niż o 50% w ogólności, zaś w poszczególnych gminach tym sposobem wyrugowano zupełnie Polaków, aż na mały ułamek procentowy. Chociaż proceder spisowy

zdawał się być formalnością w polityce, to w sprawach szkolnictwa stanowił on decydującą wskazówkę. W gminach, gdzie według tego spisu ludności naliczono mniej jak 20% Polaków, zniesiono kwitnące i rozwinięte szkoły polskie, przemieniwszy je na czeskie. Zaś w gminach, gdzie przecież musiano naliczyć więcej jak 20% Polaków, pozostawiono szkoły polskie jako mniejszościowe, a skwapliwie zakładano szkoły czeskie, gminne, do czego miejscowe urzędy komunalne, komisarskie, bardzo dopomagały. Działo się to w zupełnym porządku, bez jakiegokolwiek naruszenia istniejących przepisów, ustaw i rozporządzeń urzędowych. Polityka odpolszczania zdawała się już triumfować i dowodzić, że jakie tam jeszcze 60 albo 70 tysięcy „popolszczonych Morawców“ nie może mieć znaczenia, których za 5 lat gładkim sposobem się zczechizuje.

Twarda rzeczywistość pokazała coś wręcz przeciwnego. Po ośmiu latach haniebnego pracy w kierunku zupełnego zniwelowania Polaków, szczególnie na kresach wschodnich, nie zniesiono Polaków tubylców, lecz postępowaniem nierozważnej polityki, wprowadzono do gmin taki zamęt, że samorządy w swym zakresie znajdują się wprost jak w matni, nie wiedząc, co dalej czynić. Z małym wyjątkiem, we wszystkich gminach powiatu frysztackiego, a więc w gminach o przeważającej większości polskiej, wybudowane zostały nowe kosztowne szkoły czeskie, które noszą bądź charakter szkoły gminnej, lub szkoły publicznej, państwowej. Obywatele płacący podatki, taksamo przedstawiciele samorządowi, zarażeni chorobą szowinistycznej polityki, zupełnie bezinteresownie patrzą na to wszystko, co w około się dzieje, w najgorszym razie powtarzają, że nie ma prawnych przepisów, a Czechizatorom jest wszystko wolno itp. Tak przecież nie jest. Istnieją przepisy ustawowe na które można się odwołać i przeciw niejedynej sprawie zaprezentować.

W sprawach szkół mniejszościowych wydał rząd czesko-słowacki ustawę z dnia 3 kwietnia 1919 roku, zb. ust. i rozp. l. 189, zaś 9 kwietnia 1919, zb. ust. i rozp. l. 292, z której przytoczymy ogólnikowo następujące cytaty:

§ 1. Publiczna szkoła gminna może być założona w każdej gminie, w której podług trzyletniej przeciętności jest najmniej 40 dzieci w wieku szkolnym i gdy w gminie szkolnej nie ma publicznej szkoły z językiem wykładowym macierzyńskiej mowy tychże dzieci.

W § 2 jest mowa, że przy każdej publicznej szkole gminnej, już nawet istniejącej przed wejściem w życie tej ustawy, gdzie jest najmniej 400 dzieci z gminy szkolnej, może być utworzona szkoła wydzielona.

Według § 4 o zakładaniu i zarządzaniu tych szkół, rozstrzyga ostatecznie przewodniczący Krajowej rady szkolnej w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Według § 6 utrzymanie i kosztu nakładu tych szkół ponosi kraj, a szkoły te nie podlegają ani miejscowej, ani też powiatowej radzie szkolnej.

Według § 9 funkcjonariusz Krajowej rady szkolnej ma prawo znieść taką szkołę gminną, chociażby była założoną podług przepisu tej ustawy, lub podług starszych przepisów, jeżeli ani 40 dzieci nie uczęszcza do szkoły, zaś wydziałowe niżej 90 dzieci.

Według postanowienia Krajowej komisji zaawizowanej w Opawie, można publiczną szkołę gminną na Śląsku znieść dopiero w tym wypadku, jeżeli liczba dzieci spadła poniżej 15.

Przytoczymy jeszcze § 8 tej ustawy, który powiada: Obowiązki, które mają gminy, powiaty i kraj wobec szkół narodowych i wydzielonych dotąd założonych, albo też przez Krajową radę pozwolonych, pozostają dalej w ważności.

W tym względzie dla nas Ślązaków obowiązuje jeszcze ustawa państwowa z 14 maja 1869 roku i ustawa krajowa dla Śląska, rozporządzenie w sprawach szkolnych z 6 listopada 1901 roku, l. 41. W rozdziale III w § 32, przepis nakłada na gminę obowiązek utrzymywania gminnej szkoły ludowej. Taksamo najnowsze przepisy finansowej gospodarki gminnej nakładają na gminy obowiązki, kosztu nakładu i utrzymania szkoły gminnej, za pośred-

nictwem miejscowej rady szkolnej wstawiać do preliminarza gminnego.

Przytoczyliśmy ogólnikowo istniejące przepisy ustaw dlatego, aby umożliwić łatwiej zrozumienie w samorządach gminnych, jakie dzieją się tu nadużycia i to przez czynniki niepowołane, niekompetentne, nadużycia, za które niejedna gmina będzie, prędzej czy później, musiała pokutować.

Z przytoczonych prawomocnych przepisów zrozumieć należy, że ustawa z 3 kwietnia 1919 odnosi się do zakładania szkół mniejszościowych, które powstać mogą bądź z inicjatywy instytucji prywatnej, jaką jest „Macierz szkolna“ lub „Maticie osvety lidove“, albo z inicjatywy przewodniczącego Krajowej rady szkolnej. Z taką szkołą jednak urząd gminny niema nic wspólnego. Gdzie zaś założono szkołę z inicjatywy lub też za rządów komisarskich, kosztem gminy tak zw. publiczną szkołę gminną, tam gmina jest zobowiązana nie tylko ponosić kosztu tej szkoły, lecz ma prawo wyrażenia weta o takiej szkole. Jeżeli szkoła mniejszościowa powstała z inicjatywy „Maticie osv. lidove“, lub też z polecenia przewodniczącego Krajowej rady szkolnej, nie jest gmina zobowiązana przyjmować ciężaru budowy szkoły, ani utrzymywania jej. Jeżeli w niejedynej gminie postąpiono inaczej, bez zezwolenia gminy i porozumienia się wybudowano gmach szkolny, już dla kilku dzieci, kosztu tych domów gmina nie powinna przyjmować.

Zdarzają się też takie wypadki, że istniejące szkoły czeskie gminne, mają być zniesione na kosztu mniejszościowej szkoły prywatnej. Ustawa powiada: założoną już szkołę można znieść, jeżeli się okaże, że ani 40 dzieci do tej szkoły nie uczęszcza. Przyczyny, dlaczego politycy szkolni zamierzają przekształcić publiczne szkoły gminne na prywatne, należy szukać znów tylko w ich tryku polityczno-szowinistycznym. Charakteryzuje ich już ta okoliczność, że zamach ten wykonują w gminach, gdzie samorząd gminny składa się z większości Polaków. Otóż z pobudek nacjonalistyczno-szowinistycznych nie mogą znieść, ażeby bezpośredni czynnik nadzoru nad szkołą posiadał charakter demokrat.-wspólny. Tym zachciankom taksamo winien samorząd gminny stawiać opór. Jeżeli mimo protestu gminnego taka szkoła zostaje przechrzczona na szkołę prywatną, gmina jednakowoż ma prawo żądać zwrotu kosztów założenia i utrzymywania jej dotąd, jako szkoły gminnej.

Samorządy gminne powinny to sobie uprzytomnić. Przez wprowadzenie reformy w administracji a szczególnie przez ograniczenie finansowej gospodarki gminnej, gminy popchnięte zostaną do większej zależności od władz nadzorczych i odebrana im będzie możliwość opędzenia wydatków, niezbędnych w każdej gminie, przeto ciężary powstałych nowych szkół, będzie musiał przejąć zamiast gminy, kraj lub państwo. Nie wolno nam się upijać dziecinną wzmówką lub lekceważeniem, że przez wybory samorząd zostaje zniesiony, niech sobie nowi członkowie zastępstwa gminnego łamią głowy nad ciężarami gminnymi. Pamiętajmy, że wybrany samorząd jest tylko wykonawcą zadań administracyjnych, zaś efektywne ciężary ponoszą wszyscy bez różnicy obywatele gminy. Przyznać trzeba, że przedstawiciele gmin z powodu tej polityki odpolszczania zapędzeni zostali w niejedynej gminie do takiej matni, że naprawdę wybrnąć z niej będzie bardzo trudno.

Rozmaitości.

Pogorszenie pomocy dla bezrobotnych w Anglii. W systemie zasiłków dla bezrobotnych w Anglii nastąpi z dniem 1. lipca 1928 r. ważna zmiana, mianowicie młodociani bezrobotni w wieku lat 18 do 21 otrzymywać będą zasiłek 10 (mężczyźni) względnie 8 (kobiety) szylingów tygodniowo, podczas gdy dotychczas otrzymywali pełny zasiłek 18 względnie 15 szylingów.

Kandydaci do nagrody Nobla. Tegorocznymi kandydatami do nagrody literackiej Nobla są: Szwed Sigfrid Undee, oraz znany pisarz niemiecki Tomasz Mann.

Komunikat.

Wzywamy wszystkie komitety miejscowe PSPR., ażeby odezwy i ulotniki wyborcze, jakie im się dostaną do rąk, przysłali po jednym egzemplarzu do redakcji „Robotnika Śląskiego“ w Czeskim Cieszynie lub do sekretariatu w Karwinie.

Sekretariat PSPR.

— :: —

OD ADMINISTRACJI.

Z powodu przeszkód natury technicznej w Drukarni Ludowej. nr. 41 „Robotnika Śląskiego“ doreczony został z opóźnieniem.

Sprzedaż

parceli budowlanej, dwa morgi pola dobrego obok drogi powiatowej pół godziny drogi od Trzyna za cenę umiarkowaną.

Bliższej wiadomości udzieli kancelarja Domu Robotniczego w Trzynie.

KONKURS

na posadę rzeźnika.

Stowarzyszenie spożywcze dla robotników i rolników w Stonawie ma do wynajęcia rzeźnię, wraz z pomieszkaniem, potrzebnymi maszynami lodownią i dwiema jatkami do wyrąbu mięsa. Posadę można objąć natychmiast. Kaucja najmniej 10.000 Kč wymagana. Bliższe szczegóły odnoszące się do kontraktu można przed objęciem omówić w kancelarji kierownictwa stowarzyszenia w godzinach urzędowych t.j. od 8—12 popołudniu. Zgłoszenia zasylać należy do zarządu stowarzyszenia.

Za zarząd:

A. Bączek, przewodniczący.

BACZNOŚĆ!

Światowej sławy

Stollwerck - Mleczne karamelki

poszukuje konsumująca publiczność tylko pod krótkim oznaczeniem

Stollwerck

Często są jednak złudne i podstępne naśladownictwa, co już sądownie ścigamy.

Ostrzegamy dlatego tych kupców, którzy przyzwyczajeni są sprzedawać naśladownictwa karamelek mlecznych Stollwercka i prosimy kupującą publiczność, by nie dała się oszukać i odrzucała naśladownictwa, ponieważ musi płacić taką samą cenę jak za

prawdziwe Stollwerck,

Bracia Stollwerck

spół. akc.
Bratysława.

Polskie „Zapałki Ludowe“.

Za inicjatywą Związku polskich stowarzyszeń spożywczych na Śląsku zostały już zaprowadzone zapałki „Zapałki Ludowe“ dla polskiej ludności na Śląsku czeskosł.

W ten sposób usunięto dający się odczuwać brak, gdyż ludność polska musiała dotąd kupować zapałki niemieckie lub czeskie, często nawet takie, które pochodzą od instytucji, gnębiących Polaków. Obecnie zaś, dzięki naszym instytucjom, mamy „Zapałki Ludowe“ z polskim napisem, z których otrzymują pewien rabat polskie instytucje oświatowe, a między innymi także „Macierz Szkolna“.

I dlatego wzywamy wszystkich naszych obywateli:

Żądajcie wszędzie „Zapałki Ludowe“!

Zapałki te można otrzymać we wszystkich filjach Centr. stow. spoż. w Dąbrowie.

Wielki skład sukna

GUSTAW POLLAK**CZ. CIESZYN**
MATERJE DLA PANÓW I PAŃW RÓŻNYCH GATUNKACH
APARTNE NOWOŚCI
W MATERJACH NA JAKŁE
I SUKNIE WIEJSKIE-AKSA-
MITY - CAJGI - DRELICHY
— IT. D. IT. D. —**WIELKI WYBÓR!****CENY PRZYSTĘPNE!****Droguerya****JÓZEF PADOUR w Karwinie**poleca: Proszek do karmienia świń, jakoteż
i wszelkie potrzeby do leczenia bydła. Esen-
cye do wyrobów delikatnych likierów i rumu.
Oryginalne butelki, rumu jam. koniaku i wina.
Zioła lecznicze, karamelki piersiowe, sok
jitrocelowy (Spitzwegerich), przeciw kaszlu
i prawdziwą rosyjską herbatę. Gwarantowana
jakość ochronne specjalności gumowe
(preserwatywy) marki „Olla“ i „Primaros“.
Obsługa rzetelna i dyskretna.
Wielki skład farb, laków, pi. kostów, pendzli
i szablonów malarskich**INSERUJECIE TYLKO W NASZYM****PIŚMIE: „ROBOTNIKU ŚLASKIM“!****Wyciąć!****Czysta twarz i odmłodzona.**Wasza skóra będzie dziecięcą młoda i
jak kwiat biały. Fałdy, zmarszczki, wgy-
ry, plamy, czerwoność nosa, blizny, wy-
rzuty oraz wysypki, czerwoność twarzy,
oparzenia słoneczne,
PIĘGI
znikną natychmiast i napewno przy użyciu
kremu piękności „EROS“. „Eros“
usuwa szkodliwość, ciepła, zimna i wiatru
służy do zdobycia i utrzymania piękno-
ści twarzy, szyi i ramion i rąk. „Eros“ utrzymuje pod gwaran-
cją piękność twarzy aż do późnego wieku. Przez lekarzy po-
lecane. — „Jestem panu bardzo wdzięczna. Widoczne skutki
świeżości cery nastąpiły w przeciągu 24 godzin. Proszę zatem
przystać mi nowych 8 flakoników kremu „Eros“ — pisze pani
Dr. M. — Dziękuję wyśmienicie u pań i panów w każdym wieku.
Cena 6 Kł, 3 flakoniki 14 Kł, 6 flakoników 24 Kł.
DR. MIROSŁAW KEMENY, Koszyce,
Słowaczyna. Skrytka pocztowa 12/5024.**Przechować!****ELEGANCKIE****Kapelusze****Krawaty****WYBORNĄ BIELIZNĄ, CZAPKI,
PŁASZCZE GUMOWE, POŃCZOCHY
TOREBKI DAMSKIE, UBRANIA
DLA CHŁOPCÓW,****DOBRCZE I TANIO KUPICIE U
„THE GENTLEMAN MODE“ Cz. Cieszyn**
(obok Textilji).**ROK ZAŁOŻENIA 1873.****Tow. oszczędności i zaliczek
Filia we Fryszacie.****Biuro we własnym domu****i Ekspozytura w Karwinie w domu pana Dalpasa.**Przyjmują wkładki na oszczędność i w rachun-
kach bieżących, przy dziennym oprocentowaniu.
Bezpieczeństwo wkładek, poręczają fundusze rezerwowe i majątki
wszystkich członków Towarzystwa to jest pożyczających.
Podatki i wszelkie inne opłaty od lokat płaci Towarzystwo za wkładających z własnego.
Godziny urzędowe dla stron w powszednie dni
przedpołudniem od 8-mej do 12-tej, popołudniu od 2-giej do 5-tej.**Zarząd.**

OBUWIE DO PRACY.

**Kł 69.-****Gatunek 0367—4700**
Dla robotników wierzch z kro-
wiej skóry, fłokowana (klin-
kowa) mocna podeszwa.**Kł 69.-****Gatunek 3765—67082**
Obuwie robotnicze dla kobiet.
Wysokie cholewki z delika-
tnej mocnej krowiej skóry.**Kł 79.-****Gatunek 3767—67082**
Trwałe obuwie wykonane z
mocnej krowiej skóry z moc-
ną podeszwą. Nadaje się do
pracy i na święta.Sporządziliśmy obuwie, które wszystkim mężczyznom i kobietom ułatwi
chodzenie do pracy, pewną postawę i ten sposób poprawi warunki pracy.
Trwała wierzchnia skóra i dokładnie wykonana podeszwa umożliwi Wam
pracę w tych butach o każdej porze.

Obuwie to jest tanie nie tylko z powodu ceny, lecz także z racji trwałości.

Atla

Cena numeru pojedynczego 1 Kč.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

PRZEDPŁATA:
miesięcznie . . . Kč 4.—
kwartalnie . . . Kč 12.—
w Polsce miesięcz. Zł. 1.50

OGŁOSZENIA:
Za wiersz jednoszpaltowy lub jego
miejsce petitem 3 Kč. Drobne ogło-
szenia za słowo petitem 70 halerczy.

Wychodzi raz na tydzień
Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcyi i administracyi:
CZ. CIESZYN, ul. Wiaduktowa 17
Telefon 127.

Listów nieopłaconych nie
przyjmuje się.
Reklamacje otwarte nie
nie kosztują.

Nr. 43.

Cz. CIESZYN, 22 października 1927.

Rocznik XXIII.

Wyniki wyborów do gmin na Śląsku.

Według wiadomości, jakie dotychczas nam nadesłano, wyniki wyborów przedstawiają się następująco:

W powiecie fryszackim:

1. Pierwsza liczba oznacza ilość głosów, a druga ilość mandatów.

2. (Cyfry w nawiasach dotyczą wyborów z roku 1923.)

Dąbrowa: Polacy 509 — 7, Czesi 1701 — 24, komuniści 359 — 5.

Frysztat: PSPR. 126 — 1, Polacy 642 — 7, Czesi 13 mand., Niemcy 12 mand., komuniści 2, Żydzi 2.

Łazy: Polacy 6 mand. (10), Czesi 14 mand., komuniści 16 (11).

Piotrowice: Polacy 241 — 8, Czesi 348 — 12, komuniści 76 — 2.

Poreba: Polacy 283 — 4 (4), Czesi 16 mand.

Piersna: Polacy 154 — 9, Czesi 6 mand.

Sucha Dolna: PSPR. 75 — 1, Polacy 254 — 7, Czesi 17 mand.

Sucha Średnia: PSPR. 5 mand., Polacy 8, Czesi 14, komuniści 9.

Sucha Górna: Polacy 901 — 16 mand. (10), komuniści 380 — 7, Czesi 408 — 7.

W okręgu sądowym bogumińskim:

Pietwałd: Polacy 241 — 8, polscy komuniści 67 — 2, Czesi 17 mand.

Rychwałd: Polacy 417 (367) — 5 m., Czesi 2025 — 22, komuniści 748 — 9.

Zabłocie: Polacy 177 — 4, Czesi 654 — 17.

W powiecie cieszyńskim:

Cieszyn Czeski: Polacy 309 — 2, Niemcy 1049 — 9, Ślązakowcy 1164 — 10, Czesi 1525 — 11 mand. (P. S. P. R. wystawiła listę po raz pierwszy i uzyskała 14 gł.).

Guty: Polacy 6 mand., komuniści 6 mand., Czesi 3.

Gnojnik: Polacy 5 mand., Czesi 10.

Kojkowice: Polacy 11 mand., Czesi 1 mand. (Kompromis.)

Ligotka Kameralna: PSPR. 3 mand., Zjedn. polskie 10, Czesi 5.

Mistrzowice: Polacy 12 mand., Czesi 3.
Rzeka: (relatywna większość) Polacy 12 m. Czesi 0.

Śmiłowice: Polacy 12 mand., Czesi 3.
Toszonowice Górne: Polacy 5 m., Czesi 7.
Trzanowice: Polacy 10 mand., Czesi 5.

Cierlicko Górne: PSPR. 6 mand., komuniści polscy 2 mand., Związek śląskich katol. 3 m. Czesi 7 mand.

Cierlicko Dolne: Polacy 179 — 8 m., Czesi 148 — 7 mand.

Wielopole: Polacy 7 mand., Czesi 5.
Żuków Dolny: Polacy 10 mand., komuniści polscy 2, Czesi 6.

Żuków Górny: Polacy 13 mand., Czesi 2.

W okręgu sądowym jabłonkowskim:

Boconowice: (bez wyborów) Polacy 8 mand., Czesi 4.

Koszarzyska: Polacy 9 mand., Czesi 3.

Łomna Dolna: Polacy 10 mand., Czesi 5.

Łomna Górna: Polacy 10 mand., Czesi 5.

Łyżbice: P. S. P. R. 5 mand. Polscy komuniści — 4, Lista obyw. pol. — 5, Czesi — 4 mand.

Milińów: Polacy 10 mand., komuniści polscy 4, Czesi 1 mand.

Oldrzychowice: PSPR. 1 mand., Polacy 13, komuniści polscy 5, Czesi 5 mand.

Tyra: Polacy 5 mand., Czesi 7.

Naogół stan dotychczasowy nie uległ znacznym zmianom.

WYNIKI WYBORÓW W PRADZE.

Czescy soc. demokraci	12 mand., dawniej 9.
Narodowi demokraci	17 " " 23.
Narodowi socjaliści	23 " " 22.
Komuniści	17 " " 20.
Przemysłowcy	6 " " 7.
Klerykali (lidowcy)	6 " " 6.
Partja pracy	3 " " —.
Partja Střibneho	3 " " —.
Faszyści	2 " " —.
Żydzi	2 " " 2.
Agrariusze	2 " " 2.

Po wyborach.

**Porażka burżuazyjno-klerykalnych stronnictw rządowych. — Straty komunistów. — Wzrost socjalistycznych głosów. — Sukcesy P. S. P. R. — Po-
cleszający objaw wzrostu polskich głosów, mimo to, że tylko jedna trzecia
wyborców polskich mogła brać udział w wyborach.**

Jest już po wyborach. Aczkolwiek w Czechach, na Morawach i w Śląsku brało w wyborach tylko 70 proc. gmin (na Słowacji 90), to jednak wybory te dają przecież świadectwo, że rozmach reakcyjnego prądu jest zatamowany a siły postępowe, szczególnie socjalistyczne wzrastają. Wybory do parlamentu w roku 1925 były tryumfem burżuazyjnych stronnictw. Nabroili one jednak tyle wobec ludu pracującego, że nie trudno było sobie wyobrazić, że nastąpi zmiana w umysłach ludu i obliczenie z tymi, którzy zaprowadzili cła, wywołali drożyznę, zrabowali demokratyczne prawa obywatel-

skie, przygotowują zamach na socjalne zdobycze mas pracujących itd. itd. Aczkolwiek przy wyborach gminnych dużo na szali rezultatu zawżywa charakter osoby kandydata, którego mają możność wszyscy obywatele gminy znać, to jednak ogólny rezultat wyborów gminnych daje dostateczny dowód, w którym kierunku politycznym wyborcy się orientują. Demagogia i kłamstwa nie pomagają, kiedy twarda rzeczywistość najwyraźniej sama przemawia do umysłów ludu. Obecnie odbyte wybory gminne świadczą o tem, że ludność Czechosłowacji wydostaje się z matni frazesów, jak z lewa, tak i z prawa.

Konferencja krajowa PSPR.

odbędzie się:

w niedzielę, 23 października 1927 o godz. 9 rano w *Domu Robotniczym w Stonawie*.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Sytuacja powyborcza a komunalna polityka gminna.
3. Sprawy organizacyjne.
4. Różne.

Na konferencję powinni przybyć wszyscy przewodniczący komitetów miejscowych, jakoteż po jednym członku, wybranym z listy P. S. P. R. do Wydziałów gminnych.

Członkowie komitetów miejscowych, oprócz przewodniczących, biorący udział w konferencji, powinni mieć z sobą legitymację członkowską ewentualnie mandat wystawiony przez komitet miejscowy

Za:

Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Socjal. Partji Robotniczej

Augustyn Łukosz,
przewodniczący.

Ant. Siuda
sekretarz.

Wynik tych wyborów jest lekcją dla stronnictw burżuazyjnych, bo jak narodowa demokracja, tak klerykali wszystkich narodowości stracili część wpływów. Z drugiej strony komuniści — mimo małych sukcesów w niektórych gminach — ogólnie nie tylko są w zastoju, ale tracą zwolenników.

Narodowa demokracja, która wypielegnowała sobie faszyzm, już przychodzi obecnie do innego przekonania. Straciła w samej Pradze przeszło 15.000 głosów a gdzieindziej też lepiej jej się nie udało. Czescy klerykali, którzy zalecają się także ubogim masom, zatrzymani zostali w rozmachu; w wielu okręgach mają znaczną stratę głosów, przyczem strata ich idzie na korzyść socjalnej demokracji. Jeszcze gorzej wyszły niemieckie partie rządowe. Niemieccy klerykali wykazują naogół stratę do 30 proc. podczas gdy niemiecka socjalna demokracja zyskała.

Komuniści, zawsze najbardziej krzykliwi i mający w zapasie przygotowane afery i oszczerstwa najgorszego kalibru, w niektórych gminach zyskali, w innych stracili. Jednak zyski ich nie dorównują wzrostowi socjalnej demokracji. Dotkliwe straty ponieśli na Podkarpacie Rusi, gdzie po odliczeniu zyskanych głosów, strata ich wynosi 16.000 głosów.

Na Słowacji wojowniczy pater Hlinka także poniósł straty, nawet w swojej siedzibie Ružombergu na stratę 1000 głosów. Dobrze natomiast wyszli na Słowacji i w Podkarpacie Rusi nacjonaliści węgierscy, stojący w opozycji i którzy wykorzystali akcję Rothermanna.

Ogólny przegląd wyborów gminnych daje obraz zatamowanego rozmachu reakcyjnych sił, wzrostu socjalizmu, co oznacza zwycię-

nocześnie, że obecna większość rządowa nie łatwo będzie mogła na terenie parlamentarnym przeprowadzić swoje plany, bo przeciwko niej będzie jeszcze z większą energią występować zyskująca na zaufaniu mas i wzrastająca potęgą socjalna demokracja.

Wybory na Śląsku nie przyniosły poważniejszych zmian. Do wyborów szło wprawdzie z powiatu sądowego Jabłonków, Cieszyn Cz., Frysztat i Bogumin 41 gmin a 47 gmin nie miało wyborów, jednak w tych powiatach, z polskich wyborców (z r. 1925) brało udział tylko 9696. Zaś 19.771 wyborców polskich, naliczonych w roku 1925 w 47 gminach nie brało obecnie udziału w wyborach. Te gminy dopiero pójdą do ataku wyborczego, bo tak władze czeskie chcą.

Mimo to jednak można już obecnie ocenić sytuację w stosunku do wyborów roku 1925. I tutaj trzeba skonstatować, że polska ludność na Śląsku wyszła — obok pewnych niespodzianek — nie tylko obronną ręką, ale potrafiła swoje głosy powiększyć i to bez względu na fakt, czy polskie stronnictwa szły do wyborów zjednoczone, czy oddzielnie! Nie ze wszystkich gmin mamy jeszcze liczbowe dane głosów, zaznaczyć jednak wypada, że ubytek polskich głosów w stosunku do r. 1925 w kilku tylko gminach jest daleko mniejszy, aniżeli wzrost głosów. Boleśną jest możliwa strata Piotrowic z powodu napływu elementu czeskiego i strata Tyry z powodu nacisku „lesni sprawy“. Dokładne omówienie wyników z konieczności musimy odłożyć do następnego numeru.

Pocieszającym jest szczególnie to, że tam gdzie polskie stronnictwa walczyły z sobą o mandaty, jest do zanotowania wzrost głosów polskich w stosunku do roku 1925 (z wyjątkiem Frysztatu i Łyżbic). I w takich Łazach, Dąbrowej jest do zanotowania wzrost głosów, w Rychnie i Cierlicku Górnym zyskują Polacy po 1 mandacie, w Kameralnej Ligotce 3 mandaty.

Zaznaczyć trzeba, że komuniści w stosunku do roku 1925, z wyjątkiem Łazów (polityka Kaziaka!) wszędzie w gminach, gdzie Polacy walczyli o mandaty, stracili głosy. W Dąbrowej z 519 (w r. 1925) zeszli na 259 w Dolnej Suchej z 482 na 331, w Górnej Suchej z 521 na 380, we Frysztacie z 408 na 198, w Cz. Cieszynie z 144 na 87, w Oldrzychowicach utracili 2 mandaty. W powiecie Mor., Ostrawskim i Frydeckim czeska soc.-dem. wyszła zwycięsko. Natomiast na terenie wschodniego zagłębia (Łazów, Poręba, Pietwałd itd) poniosła dotkliwe straty, przy czym podkreślić należy wzrost głosów cz. nar. dem., która za pomocą „Narodniego sdružení“ zmuszała wydalonych i obawiających się wydalenia steroryzowanych górników do głosowania na listę nar. dem.

Jest to zły objaw dla ruchu robotniczego, na któryby powinna cz. soc.-dem. zwrócić uwagę i przeprowadzić rewizję swojego stosunku i tak tyki wobec polskich robotników. I to zanim jeszcze położenie się pogorszy.

Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza, od rozgraniczenia Śląska, w gminach, które obecnie miały wybory, dotychczas samodzielnie nie kandydowała. Uchwała zjazdu P. S. P. R. nakazywała samodzielne pójście do wyborów gminnych. Niestety nie wszystkie komitety uchwały tej dotrzymały i szły w kompromisie, albo z blokiem polskim (4), albo z komunistami (2). Zaś 7 komitetów szło samodzielnie i wszędzie (z wyjątkiem Cieszyna) otrzymano mandaty. Dzielnie spisały się wszystkie Suche a bohaterstwo z walki wyszli towarzysze w Kam. Ligotce. Ogólna liczba mandatów, które P. S. P. R. w obecnych wyborach zdobyła, wynosi 49. Walka nie była łatwa, ale dzięki energii towarzyszy w tych gminach zdobyliśmy sukcesy nawet tam, gdzie przedtem z ramienia partii nie kandydowano. Pójdziem dalej obroną drogą wraz ze wszystkimi towarzyszami i towarzyszkami. Zadaniem naszym będzie: Wzmocnić organizację, rozszerzyć prasę i walką zdobywać Śląsk z powrotem dla Socjalizmu!

Stonawa. Sekcja Esperantystów w Stonawie rozpoczyna z dniem 28 października 1927 Kurs Języka Międzynarodowego Esperanto. Zgłaszać się oraz otrzymać informacje można w Domu Robotniczym w Stonawie. O liczne wiecie udziału prosi Wydział Sekcji.

IGNACY DASZYŃSKI.

Dyktatura proletariatu jako aktualna droga walki proletariatu.

I.

1.

Walka, którą prowadzi zorganizowana pod sztandarem Socjalizmu klasa robotnicza, jest walką o dziejowym olbrzymim zakresie. Jest to nie tylko dźwiganie się milionów ludzi z okrutnej zależności gospodarczej, nie tylko wywalczanie praw obywatelskich w państwie, lecz jest to także ruch wyzwolenia duchowej i moralnej natury.

Ruch socjalistyczny dawno już przestał być ruchem ślepego żywiołu, dawno już potęgą klasy robotniczej oświecona jest przez naukę ścisłą, przez doświadczenia pokoleń, przez pracę talentów, rosnących w samej walce.

Ale żaden ruch masowy nie pozbywa się „żywiolowości“ swojej klasy. W chwilach przełomowych, w chwilach zaostrenia się walk społecznych, czy politycznych, masy (nie tylko robotnicze) skłonne są do reagowania żywiołowymi odruchami gniewu lub rozpacz, odruchami, nie liczącymi się ani z nauką, ani z dziejowym doświadczeniem. Płacą też za to nieraz najokrutniejszymi stratami, osłabieniem oraz uwsteczaniem.

Wiedzą o tem rządzący i często cały swój „rozum stanu“ zużywają na to, aby wrogi ruch masowy doprowadzić do ślepej „żywiolowości“, do szaleństw i do jawnie nonsensowych „uproszczeń“ w tym tylko celu, żeby postawić masę w położeniu bez wyjścia. Karabiny maszynowe nowoczesnych armii odgrywają potem swoją straszliwą rolę.

Uproszczenia symplistyczne olbrzymich zapasów dziejowych, kształtujących się bogatym wzorem zależnie od układu sił społecznych, dziejowego znaczenia danej klasy, państwowych racji stanu, położenia gospodarczego, stopnia organizacji itd., — będzie zawsze pociągało umysł ludzki, tak, jak nie da się prawie wytepić znachorstwa, prorocstwa, wróżek itp. rzeczy, i to nie tylko u „prostych“ ludzi, lecz i u obdarzonych stopniami uniwersyteckimi...

Pierwszą „żywiolową“ akcję nowoczesnego proletariatu obserwujemy przed przeszło stu laty. Palenie przez robotników fabryk, aby w ten „prosty“ sposób zniszczyć nienawistnego konkurenta-maszynę. Wówczas najbardziej popularnym, lecz najmniej utrzymywać się dającym jako droga walki, odruchem żywiołowym. Ja sam mogłem jeszcze obserwować w Krakowie bunt biednych szewców, którzy usiłowali zdemolować sklepy z taniem, fabrycznym obuwiem.

Niezapomniane są spory, prowadzone nie tak znów dawno przez socjalistów w Królestwie na temat „teroru ekonomicznego“, hasła znakomicie „upraszczającego“ trudną walkę klasową proletariatu. Hasło to doprowadziło w praktyce do powstania najgłupszych, jakie widziano, organizacji rzekomo socjalistycznych i rzekomo rewolucyjnych, po których na szczęście dzisiaj śladu w Polsce nie zostało.

A sławna „greve generale“ (strejk generalny)? Owo „unrośczenie“ tak popularne we Francji przed laty jeszcze dwudziestu, a tak dziecinne, że dzisiaj nikt o czemś podobnym nie chce nawet mówić. A przecie było to tak cudownie proste: „Strejk generalny“ trzeba robić tak długo, aż się ustroj kapitalistyczny załamie i — przyjdzie ustroj socjalistyczny. I znowu utworzyły się oparte na tem znachorstwie odrębne organizacje, mające tylko jeden — najsmutniejszy — rezultat, że rozbiły jednolitą partię francuską na długie lata!

2.

Dzisiaj mistrzami „uproszczeń“ najradzykalniejszych pod słońcem są komuniści, a kluczem centralnym tych uproszczeń jest ich hasło dyktatury proletariatu, tem pewniej jako generalny środek rzucane światu, że przecież dziesiąty rok mija, odkąd zorganizowali ogromne państwo na zasadzie owej „dyktatury proletariatu“.

Zastanówmy się tedy nad rosyjską „dyktaturą proletariatu“. Socjaliści europejscy zebrali już tak bogaty materiał w tej sprawie, że możemy operować szeregiem pewników, czyli rzeczy ustalonych.

Po trzech latach gigantycznej wojny, powołującej pod broń kilkanaście milionów żołnierzy, po wyniszczeniu gospodarczym kraju, po ujawnieniu zdrady państwowej u góry, po okropnych klęskach wojennych i dezorganizowaniu armii, wybuchła w roku 1917 w Rosji rewolucja, w której najbardziej rewolucyjni bolszewicy logiką rewolucyjną biorą górę i zwolują — konstytuante. Powołali do głosu cały naród. I oto okazuje się, że olbrzymią większość przedstawicieli tego narodu jest za parlamentarną demokracją! Gdyby wola tych przedstawicieli spełniła się, otworzyłoby się olbrzymie pole pracy obywatelskiej i walki politycznej dla stukilkudziesięciu milionów ludzi. Granice Europy posunęłyby się aż do Uralu... Bolszewicy upraszczają sprawę, otaczają konstytuante — karabinami maszynowymi, rozpędzają ją haniebnie, odrzucają demokrację parlamentarną i proklamują przeciwko olbrzymiej większości narodu dyktaturę swojej partii, nazywając to nielogicznie „dyktaturą proletariatu“. Despotyzm zwyciężył. Azja przesunęła swoje granice aż do Zdobunowa...

„Dyktatura proletariatu“ jest w Rosji bolszewickiej od początku rządem gwałtu i przemocy mniejszości nad większością. Mniejszość rządząca nie wynosi nawet pół procentu ludności i utrzymuje się przy władzy przez tak okrutną i krwawą przemoc, że żadne cywilizowane społeczeństwo podobnie dzikiej tyranii by nie zniosło.

Niepodobna wyobrazić sobie kraju w Europie zachodniej, ulegającego władzy, pod której rządami skonało z głodu 7.000.000, a jak inni badacze twierdzą, 11.000.000 ludzi w jednym roku! Ale za pomocą okrucieństw, godnych dawnych carskich, bolszewicka „dyktatura proletariatu“ nie osiągnęła żadnych celów ideowych proletariatu. Przeciwnie, zaprzeczyła im wszystkim.

Robotnik rosyjski walczył przez długie lata bohaterstwo o wolność polityczną, otrzymał od bolszewików niewolę; walczył o poprawę bytu, otrzymał nędzę; walczył o rozwój obywatelski, otrzymał biurokrację sowiecką.

Przemoc tak znikomej mniejszości musiała z natury rzeczy wziąć sobie do pomocy trzykrotnie większą liczbę pomocników obcych, a często wrogich władzy sowieckiej i nie mogła zorganizować społeczeństwa na zasadzie proletariackiej, a już zgoła socjalistycznej.

To też wkrótce po mordach i rzeziach, po przejawieniu siły rzekomo najbardziej „dyktatorskiej“ władzy, bolszewicy ustępują dobrowolnie przed kapitalizmem i przed bogatym chłopstwem, a resztę przemysłu i handlu organizują w państwowych trustach, nie mających nic wspólnego z socjalizmem ani z proletariatem. Nędza blisko 2.000.000 bezrobotnych, krocie tysięcy waleśających się po Rosji sierot, ucisk despotyczny całej ludności i ciągle starania rządu o dostanie pieniędzy od kapitalistów zagranicznych za sprzedane skarby ziemi rosyjskiej, oto są owoce potwornej „dyktatury proletariatu“.

Sprawcy tej ponurej tragedii proletariatu — bolszewicy, mają odwagę powoływać się na — Karola Marksa! On to miał być ich nauczycielem, jego to wskazania miały się na terenie Rosji urzeczywistnić!

Karol Marks, piszący swoje genialne dzieła w połowie XIX wieku, przewidywał apriorycznie moment takiego rozwoju siły robotniczej w społeczeństwie kapitalistycznym, że do wprowadzenia w życie ustroju socjalistycznego potrzeba będzie kiedyś tylko — krótkiego czasu przejściowej dyktatury zorganizowanej partii robotniczej, która już właściwie zwyciężyła przez swoją potęgę w społeczeństwie najwyższej rozwinięciem, tworzącym obiektywne warunki dla powstania społeczeństwa socjalistycznego. Cała teoria Marksa polega na przesłance: na potężnym rozwoju kapitalizmu, działającego ekonomicznymi środkami na społeczeństwo w kierunku jego zrewolucjonizowania, przez oder-

wanie mas chłopskich od roli, sproletaryzowanie warstw średnich i ogromny wzrost liczebny i potęgę organizacji proletariatu, mającego przed sobą kapitał nowoczesny skoncentrowany w ręku nieznacznej mniejszości. — „Wywłaszczy-ciele będą wywłaszczeni!” — pisze Marks — przyczem „wywłaszczy-ciele” to znikoma mniejszość, a „wywłaszczający”, to olbrzymia większość społeczeństwa.

Jak się przedstawiać będzie ostatnia faza przejścia ustroju kapitalistycznego w ustrój socjalistyczny, tego oczywiście największy nawet geniusz ludzki naprzód przewidzieć nie może. To też Marks wskazywał na konsekwencję rozwoju kapitalizmu nowoczesnego przy najwyższym jego natężeniu, a więc przy równoczesnym rozwoju potęgi klasy robotniczej, zorganizowanej pod sztandarem rewolucyjnego Socjalizmu.

Rosyjska rzeczywistość mogła stworzyć tylko potworną karykaturę przypuszczeń Karola Marksa. To też gorąca wyznawczyni Marksa i zwolenniczka bolszewizmu, ale żyjąca przez całe życie w Europie dr. Róża Luksemburg, musiała potępić bolszewizm za zdeptanie demokracji przez dyktaturę.

Polska a Litwa.

(w) Donosiliśmy czytelnikom naszym o sporze, jaki istnieje pomiędzy Polską i Litwą. Spór ten w ostatnich dniach przybrał tak poważny charakter, że prasa całego świata żywo go komentuje, dopatrując się nawet zarzewia nowej wojny. Chcąc wyjaśnić istotę tego sporu, podajemy rzeczywiste fakty, oświeclające stosunki, jakie panują między temi dwoma państwami.

Po wojnie światowej, gdy Polska ustalała swe granice, na Litwie istniał silny ruch, zmierzający do stworzenia niezależnego państwa litewskiego. Ruch ten był sztucznie podsycany przez Rosję sowiecką, która nie chciała dopuścić do połączenia Litwy z Polską, gdyż zależało jej na osłabieniu Polski, z drugiej zaś strony sądziła, że z łatwością podporządkuje sobie małe i niezdolne do samodzielnego życia państwo litewskie.

Sowiety ten cel osiągnęły. Powstało niezależne państwo litewskie, granice pomiędzy Polską i Litwą zostały wyznaczone w roku 1923 przez Radę Ambasadorów. Litwa w granicach swego państwa posiada mniejszość polską, wynoszącą 200.000 osób, Polska zaś — około 50.000 Litwinów.

Mała republika litewska nie jest zdolna do samodzielnego życia państwowego. Poprzednie rządy pozostawały pod silnym wpływem Rosji sowieckiej i za jej namową ciągle podkreślały swój wrogi stosunek do państwa polskiego. Obecnie faszyci zagarnęli władzę i rząd Smetony i Waldemarasa robi to, co każe Berlin. To też nic dziwnego, że za podszeptem Niemiec, faszyci litewscy rozpoczęli kampanję, wymierzoną przeciwko Polsce. Pierwszym krokiem tej kampanji była akcja, zmierzająca do zgębienia mniejszości polskiej w obrębie państwa litewskiego. Zaczęli niszczyć szkolnictwo polskie. Z początkiem roku szkolnego ani jedna szkoła polska nie została otwarta, bo władze litewskie nie udzieliły swego pozwolenia. Nauczycieli aresztowano, wielu mieszkańców-Polaków osadzono w więzieniach, a w gmachach szkolnych zakwaterowano żołnierzy. Ale to nie wszystko. Rząd Waldemarasa uczynił krok, niespotykany dotąd w dziejach państw cywilizowanych: ogłosił w urzędowym dzienniku, że stolicą Litwy nie jest Kowno, ale Wilno. Była to oczywiście demonstracja przeciwko Polsce a skutek był taki, że posłowie państw zagranicznych: francuski, angielski, włoski, zwrócili uwagę Waldemarasowi, że Wilno jest miastem polskim (zaledwie 4% Litwinów) i że w ten sposób postępować nie wolno.

Jednak represje wobec Polaków nie ustały. W paszportach ludzi, którzy są Polakami, władze zmieniły narodowość na „litewską” i na tej podstawie zmuszały do posyłania dzieci polskich do szkół litewskich.

Władze polskie odpowiedziały również represjami, z tą jednak różnicą, że aresztowano i wysiedlono tych Litwinów, którym udowodniono, że otrzymywali pieniądze od rządu ko-

wieńskiego i za te pieniądze prowadzili akcję przeciw Polsce. Litwini podnieśli wrzask, że dzieje się w Polsce krzywda obywatelom litewskim, że Polska postępuje bezprawnie.

O lojalnem stanowisku rządu polskiego wobec mniejszości litewskiej świadczą najlepiej dane, dotyczące ilości szkół. Na Wileńszczyźnie mieszka 50.000 Litwinów, stanowiąc około 5% całej ludności. Posiadają oni szkół państwowych 44, a prywatnych 76. To stanowi 9% wszystkich szkół, czyli więcej, niż należałoby w stosunku do ilości mieszkańców. Mniejszość polska, znajdująca się na Litwie i wynosząca ok. 200.000 osób, nie posiada ani jednej państwowej szkoły. 77 szkół prywatnych, jakie dotąd były utrzymywane kosztem ludności, zostało zamkniętych. Obecnie więc ogromna liczba Polaków na Litwie nie ma ani jednej szkoły polskiej.

Przed kilku dniami przyjechał do Wilna prezes ministrów polskich, marszałek Piłsudski, odbył konferencję z kierownikami miejscowych władz i zakazał stosowania jakichkolwiek bądź represji wobec Litwinów — obywateli polskich. Widzimy więc ze strony rządu polskiego chęć uniknięcia jakiegokolwiek zaostrzenia sytuacji. Polska ciągle zaznacza swą pokojowość wobec Litwy, ale krótkowzroczna polityka władców kowieńskich, inspirowana przez Niemców, zmierza do wywołania konfliktu pomiędzy Polską a Litwą.

Konflikt polsko-litewski jest zjawiskiem bardzo niepożądanem, szczególnie, gdy weźmie się pod uwagę, że w ciągu przeszło 400 lat Litwini współpracowali z Polakami, tworząc jedno państwo. Przez cały czas istnienia niepodległej Polski losy obu tych narodów były ściśle z sobą związane, razem walczyli przeciwko państwu zaborczym, wspólnymi siłami robiono powstania. Mnóstwo znakomitych Polaków było pochodzenia litewskiego. Litwa wydała Mickiewicza, z Litwy pochodzi pierwszy Naczelnik państwa polskiego — marszałek Piłsudski. Zamiast wadzić się z Polską, powinni Litwini postarać się o zgodne współżycie, co przyniosłoby im niemałe korzyści gospodarcze i kulturalne. Wypadki polsko-litewskie nabrały znaczenia światowego i zmusiły między innymi socjalistów różnych krajów do zajęcia stanowiska w tej sprawie. Nasi towarzysze z Finlandji ostro wystąpili przeciwko gwałtom litewskim, widząc źródło tych ekscesów w faszystowskim systemie rządów, jaki panuje na Litwie. Również Międzynarodówka potępiła faszizm Waldemarasa wraz z jego szowinistycznymi wybrykami.

Rząd litewski walczy nie tylko z Polakami, zamieszkałymi w Kowieńszczyźnie. Stosuje on również represje wobec całej demokracji na Litwie. W sprawie tej niedawno zabierał głos przywódca socjalnej demokracji litewskiej, tow. Bruno Kalnin, który powiedział: „Jedną naukę można z krwawych wypadków litewskich wyciągnąć: jak trudno jest obalić rząd faszystowski, nawet taki, który posiada bardzo małe poparcie w kraju, jeśli chwyci on w swoje ręce siłę militarną i inne władze państwowe. Dlatego powtarzam: Dzielna obrona demokracji, zanim będzie zapóźno. Taki jest międzynarodowy nakaz chwili.”

Należy jednak przypuszczać, że już w niedługim czasie faszizm litewski, który umie tylko stosować represje i rządzić za pomocą terroru, będzie musiał ustąpić władzy litewskiej klasie pracującej.

Przegląd polityczny.

Protokół ustalenia granicy polsko-czechosłowackiej. Dnia 13. października polsko-czechosłowacka komisja graniczna odbyła w Paryżu ostatnie posiedzenie. Na posiedzeniu tem podpisano protokół o ostatecznem ustaleniu granicy między Polską a Czechosłowacją. Protokół podpisał ze strony polskiej p. Arciszewski, ze strony czechosłowackiej p. Krno.

Zniesienie przymusu paszportowego między Czechami a Niemcami. Między Niemcami a rządem czechosłowackim stanęła umowa, wedle której przymus paszportowy, względnie przymus wiz, ma być zniesiony najpóźniej 1. stycznia 1928 r. Równocześnie zapowiedział rząd czechosłowacki, że przed tem zniesieniem przed-

łoży parlamentowi ustawę o obronie krajowego rynku pracy. Parlament czechosłowacki zatwierdzi to przedłożenie w najbliższym czasie.

Wybór prezydenta Irlandji. Dotychczasowy prezydent rady wykonawczej wolnego państwa irlandzkiego Cosgrave, powołany został na to stanowisko ponownie 76 głosami przeciwko 70 głosom członków nowego parlamentu.

Przedstawiciele robotników w Lidze Narodów. Rada administracyjna międzynarodowego biura pracy wyznaczyła ze swego łona trzech przedstawicieli związków zawodowych: tow. Hermana Muellera (Niemcy), tow. Jouhauxa (Francja) i tow. Oudegeesta (Holandia), jako delegatów do komisji gospodarczej Ligi Narodów, uchwalając jednocześnie zwrócić się do rady Ligi o powiększenie liczby przedstawicieli robotniczych w tej komisji do 5 a nawet 6.

Spór pomiędzy Watykanem a Czechosłowacją zażegnany. Nuncjusz Marmaggi wraca do Pragi w najbliższych dniach. Będzie to ostateczne załatwienie sporu z Watykanem z powodu obchodu Husa.

Represje faszystowskie we Włoszech. Władze włoskie zakazały na terenie całego południowego Tyrolu używania języka niemieckiego we wszystkich restauracjach, kawiarniach i innych lokalach publicznych, a w szczególności na szyldach i napisach na zewnątrz domów. Napisy te najpóźniej do dnia 30 listopada b. r. muszą być przemalowane na język włoski.

Opozycyjna mowa Trockiego. „Intransigent” ogłasza mowę, którą Trocki wygłosił na posiedzeniu komitetu wykonawczego III międzynarodówki i która spowodowała jego wyłączenie z komitetu. Trocki dowodził, że Stalin prowadzi partję komunistyczną ku przepaści. Rosja żyje obecnie tylko z łaski Niemiec. W dniu, w którym Niemcy cofną jej swe kredyty, musi nastąpić bankructwo. Jak za czasów carskich, tak i teraz Wilhelmstrasse jest faktycznie władczynią Moskwy. Chamberlain zaś nie spoczywa i usiłuje wszelkimi środkami skłonić Stresemanna, aby zerwał stosunki z Rosją. Trocki zapowiedział, że na kongresie komunistycznym, mającym się odbyć w grudniu, opozycja zażąda stanowczo sprawozdania od Stalina, i przeprowadzi swe idee nawet, gdyby miała pozostać w mniejszości. Po tej mowie Stalin chciał aresztować Trockiego, odstąpił jednak od tego zamiaru za namową Cziczeryna i Rykowa, którzy wskazywali na to, że wobec znacznych wpływów opozycji, aresztowanie Trockiego oznaczałoby wojnę domową.

Wielkie powstanie na wyspach Salomona. Z Sidney donoszą, że powstanie tubylców objęło wszystkie wyspy Salomona. Do rządu australijskiego ze wszystkich wysp dochodzą sygnały, wzywające pomocy. Tubylcy, których żyje na wyspach przeszło 150.000 ludzi, napadli w swoich kajakach na parowiec angielski i zdołali go opanować. Wysłano na pomoc 4 krążowniki angielskie. Przyczyną powstania jest niezadowolnienie tubylców z protektoratu australijskiego.

Japonia za oddaniem Niemcom kolonii. Prasa niemiecka zamieszcza wywiad delegata japońskiego do Ligi Narodów, bar. Ishi, w którym uznaje on słuszność żądań niemieckich co do zwrotu kolonii w Afryce i wypowiada się za koniecznością uwzględnienia tychże, a to ze względu, iż Niemcy okazali się lepszymi administratorami kolonii afrykańskich, aniżeli dotychczasowi mandatarjusze. Zdaniem bar. Ishi, Francja, wobec poprawy się stosunków z Niemcami, nie będzie w tej kwestji czyniła dalszych trudności.

Rocznica obecnego rządu.

(*) Rok upłynął 12 października, jak oficjalnie został zamianowany obecny rząd czesko-niemiecki. Po rozbiciu się wszechczeskiego rządu koalicyjnego sprawował rządy gabinet urzędniczy, oparty o większość celno-kongrualną sejmu — tę samą, co i rząd obecny, — która to większość uchwałała wszystko złe dla ludu, jak: cła na makę i kongrue dla księży. Obecny rząd został jeszcze w lutym uzupełniony przez słowackich ludowców (Hlinka). Więc też ten skład stronnictw rządowych z poglądów formalnych posiada daleko szersze podstawy, niż poprzednie rządy wszechczeskie. Ze stanowiska państwowego udział w nim Niemców oraz

Słowaków znaczy dużo, albowiem nasamprzód część nieprzejednanych dotychczas Niemców, zerkających w stronę Berlina, udowodniła przez to w całej pełni uznanie Czechosłowacji. Jeszcze bardziej stronnictwem państwowotwórczym stali się ludowcy słowaccy, którzy nie znajdowali dość obelżywych wyrazów pod adresem Czechów. Dzień ten ma dla państwowości Czeskiej, republiki znaczenie historyczne.

Jednak owa koalicja nie powstała na zasadach idealnie państwowo-twórczych. Te są tylko jej maską wobec ludu. Porównajmy tylko fakt: Niemcy i narodowi demokraci czescy razem w jednym rządzie. A przecież centralny organ endecji czeskiej swego czasu rzucił hasło: „Niemcy do rządu — my do rewolucji!“ Dziś znoszą się wzajemnie, jako bracia. Złączyło ich coś innego, dla czego Niemcy porzucili swą grawitację w stronę Berlina lub Wiednia a endecy porzucili hasło wojennej rewolucji partijotycznej. Są to wspólne korzyści materialne, sobkowskie, kapitalistyczne.

Rząd ten stał się rządem wybitnie klasowym, który głosi o sobie odważnie i dumnie z dozą arogancji, że burzy zdobycze socjalistyczne. Krok za krokiem przygniata on ludność niezamożną. Pisaliśmy dużo o reformie podatkowej, korzystniejszej dla zamożnych, z ujmą dla niezamożnych. Obecnie jak ciężko spadnie na funkcjonariuszów państwowych systemizacja, a ustawa mieszkaniowa, o ruchu budowlanym na korzyść kamieniczników. A gdyby nie opozycja lewicy u klerykałów przeciwko ministrowi ks. Šrankowi — jużbyśmy mieli pogorszone ubezpieczenie społeczne i kasy brackie w całej gromadzie, o której tyle pisaliśmy już w „Robotniku Śląskim“. Zniszczenie ubezpieczenia społecznego, to największe hasło agrariuszów i przemysłowców politycznych. Również przygotowuje się zniesienie ustawy o ochronie lokatorów.

Reformą administracji politycznej wydano lud na samowolę biurokracji. Wiekową samodzielność Śląska unicestwiono, połączwszy Śląsk z Morawami. Nawiazuje się konkordat z Watykanem, a po szkolnictwo wyciągają cmy w sutanach swe szpony.

Rocznica obecnego rządu, to rocznica rządu antyludowego, niedemokratycznego, burżuazyjnego, więc całkowicie kapitalistycznego. Obowiązkiem każdego socjalisty jest, ażeby przez usilną, wytrwałą pracę uświadamiającą przyczynił się do uczynienia końca temu pieznośnemu stanowi a przyczynił się do utworzenia rządu, wyszłego z ludu i dla ludu pracującego.

Katolicy przeciw politykującym księżom.

(*) Powszechnie wiadomo, że leaderzy czeskiego stronnictwa ludowego (klerykali) prowadzą politykę na korzyść klas możnych z krzywdą dla szerokich mas ludu niezamożnego. Przeto też wśród katolickiej ludności panuje ogromne wzburzenie na politykę księży, co nawet grozi rozłaniem w stronnictwie. Przedewszystkiem żądają oni usunięcia księży ze stronnictwa, jako głównego źródła tego zła. Celem ocalenia stronnictwa chwycili się oni ostatniej deski ratunku, wysyłając list do arcybiskupa praskiego Kordača, twierdzący, że czynność księży wroga jest demokratyzacji tego stronnictwa. Przytaczamy wyjątek z owego listu:

„Dobrzy i gorliwi katolicy odczuwają, że w sobie niedostatku księży nie może być pożytecznym ich politykowanie oraz prace w organizacjach, a odczuwają też ciężko, że taktyka księży w stronnictwie ludowym podkopuje życie religijne. Dużo księży, wprzagniętych w rydwan polityki rości sobie wielkie pretensje do kariery politycznej i tak dochodzi do smutnych rezultatów, że mu pilniej do organizacji politycznej, aniżeli do kościoła. Pęd księdza za mandatem i pracą w organizacji politycznej, odprowadza go od ołtarza i ambony, czego następstwem jest objaw upadku przywiązania do religii wśród ludu.“

Prosty ten list potwierdza znane już fakty i objaśnia prawdziwą przyczynę upadku przywiązania do religii wśród ludu, szczególnie w Czechach.

Z Polski.

Socjaliści polscy przy wyborach w dniu 9. października zdobyli 52 nowe mandaty do samorządów. Ogólna ilość radnych socjalistycznych wynosi 1.100.

Rząd polski podpisał umowę z konsorcjum banków amerykańskich i angielskich, na mocy której otrzymuje pożyczkę w wysokości 72 milionów dolarów.

Serce Tadeusza Kościuszki. W ubiegłą niedzielę odbyła się w Warszawie uroczystość przewiezienia urny z sercem ost. wodza Polski Niepodległej, bohatera narodowego, Tadeusza Kościuszki. Urna znajdowała się dotychczas w muzeum polskiem w Rapperswillu.

Korespondencje.

Frysztat. (Boże, odpuść im, albowiem nie wiedzą, co czynią!) Kto? No, barany z obozu „Naszego Kraju“, czyli ze Związku śląskich katolików. Wszak swą niepolskość zaznaczyli i w ulotnikach agitacyjnych przy wyborach do gminy. Daremnie szukałbyś tam wyrazów: „Polaka“ lub „polskie“, lecz były tam tylko „katolika“ i „katolickie“. To zauważyli nawet i nie-Polacy, że lista nr. 8 wstydi się za polskość, albo że jest to zupełnie niepoliska lista, lecz lista watykańczyków. Jedno z dwojga.

— Święto Jadwigi, byłej patronki Śląska, zostało z szeregiem innych zbawczych świąt w Czechosłowacji zniesione. Jednakże polscy klerykali w sobotę bieżącego roku nie posłali swych dzieci do szkoły, dokumentując przez to, że uznają nadal Jadwigę za swą patronkę. I to pono są także Polacy ze Związku śląskich katolików. Jadwiga urodziła się w roku 1174, jako córka Bertolda IV, księcia Merana. Wiek Niemka tyrolska. Później wyszła za mąż za księcia śląskiego Henryka I. z linii Piastów śląskich. Na Śląska zapisała swą działalność jako gorliwa germanizatorka ludu polskiego. Sprowadzała masowo kolonistów z Niemiec, szerzyła niemiecką wiedzę, gardząc wszystkim, co polskie. Koroną jej dzieła germanizatorskiego było założenie w roku 1203 słynnego klasztoru w Trzebnicy, gdzie też zmarła 13 października 1243 r. Klasztor ten stał się ośrodkiem niemieczyny, którego wychowankowie rozszerzali ją po całym kraju wśród jeszcze niezniemczonego ludu polskiego. Jednak wieki zupełnego oderwania od Polski zrobiły swoje. Germanizacja Jadwigi nasamprzód ujawniła się u szlachty polskiej, prusactwo dokonało reszty. Papież zaś ogłosił ją za to świętą i to patronką Śląska. Dziś, kiedy rząd czeskosłowacki zniósł to ubliżające Słowianom święto patrońskie, to ogłupieni przez Związek śląskich katolików demonstrują w ten sposób za ówczesną lakatystką. Możeby jej obraz ukoronowali, jak to czynią z różnymi świętymi w Polsce, lub podarowali mu złote berło, jako dowód wdzięczności za „patronat“ nad naszym krajem...

— („VII. Nie kradnij!“) Tak to los zrzadził, że lista niemiecka we Frysztacie otrzymała dla przestrogi siódmą. Ta „Deutsche Volkspartei“, to dalszy ciąg znanych złobkarzy radzieckich, wybieranych za Austrii na prawach przywilejów. Szczególnie ostatnia kadencja tej sławnej rady miejskiej aż do jej rozwiązania, wsławiła się tem, że jej trzeba przypomnieć VII. przykazanie. Nasamprzód rzucili oni setki milionów koron pożyczanych na rachunek miasta na pożyczkę wojenną wtedy, kiedy już wiadano, że Austria musi pójść w skorupy. Dziś dług ten wzrósł już do 1'25 miliona. Czy to nie proste złodziejstwo grosza obywateli? A kiedy już waluta spadła nisko, to oni nie podnieśli ceny prądu, albowiem wówczas jeszcze tylko zamożniejsi, a więc radcy i ich ludzie, świecili prądem elektrycznym. Biedota świeciła przeważnie naftą. Świecili więc niemieccy radni i ich ludzie prawie darmo. Narobili długów i teraz musimy z winy niemieckiej nr. 7 płacić za 1 kilowat prądu po 4 Kcz, kiedy np. w Dąbrowie kosztuje 1'80 Kcz. Ci zaś, którzy zasiadali z ramienia gminy w miejskiej kasie oszczędności, w porozumieniu z kasjerem wykupili tam za zdewaluowane papiery złotą walutę pomiędzy siebie. Na oko kasjer został niby wydalony, lecz już przed wydaleniem postarali mu

się o dobrą posadę. A aprowizacja, to był dopiero złódek! Wszak wiadomo, jak to tylnymi bramami na ul. Zamkową wynoszono wieczorem paki do znajomych, chociaż te domy posiadają bramy w rynku. I wiele, wiele innych takich rzeczy ma „siódemka“ od swych pupilów w spuściźnie na sumieniu. Dlatego też ci nadgermanij musieli uciec się do łajdackiego, ulicznikowskiego wykrętu, i w wykoślawionym języku polskim, żeby tylko „wybiegano“ listę nr. 7, że to pono długów miastu narobili Polacy i Czesi. Na złodzieju czapka gore. — Łapajcie złodzieja! — wrzeszczy ścigany złodziej, celem zmylenia pogoni — tak też i osobniki ze „siódemki“. Wydając ulotnik polski, pełny kłamstw i obelg pod adresem Polaków, udowodnili oni, że niemieckość ich jest ugruntowana na szubrawczych i skrachowanych charakterach. A do wyborców na listę nr. 7 stosuje się: „Die dummen Kaelber, waehlen ihre Metzger selber!“ Takich ciętł jest najwięcej na Granicach Zembrzowskich!

Karwina-Sowiniec. W dniu 9. października odbyło się staraniem I. Koła Macierzy i „Siły“ na Sowińcu w Domu Robotniczym przedstawienie, na które się złożyły: występ nowozacznego chóru (w liczbie około 80 osób), oraz odegranie dwóch sztuk p. t. „Urlopnik“ i „Stryj przyjechał“. Sala była formalnie wypełniona po brzegi a całe przedstawienie udało się „konale i będzie zachętą do dalszej pracy. Zasluga, to w pierwszym rzędzie sprężystego wydziału Macierzy a zwłaszcza reżyserów pp. Erratha i Szymańskiego, oraz dyrygenta p. Wojnara, jako też pilności wszystkich współuczestników amatorów i śpiewaków. Chór odśpiewał przed każdą sztuką jedną pieśń, najpierw „Pieśń robotniczą“, „Hejże bracia“ a później „Wędrownik“. Występ wypadł wcale dobrze, a burza oklasków była nagrodą dla p. dyrygenta i śpiewaków. Co do przedstawienia, to wypadło ono wprost wspaniale. Zwłaszcza w „Urlopniku“ był p. Errath niezrównanym, w czym dopomagali mu dzielnie p. Wojnar (w roli Pawła), pp. Charwat (gosp.), Dziędziel (wójt), Wronka (szynkarz). Bardzo dobrze też odegrała swą rolę p. Kryglówna (Kasia). Również i pomniejsze role były nadzwyczaj dobrze odegrane. W sztuce „Stryj przyjechał“, komedii salonowej, grali wszyscy zupełnie dobrze. Wspaniałą rolę siostrzenicy starego stryja (Kuleszy) grał p. Errath a partnerka jego p. Dziewońska ze swą wrodzoną werwą i gracją nie ustępowała mu ani na chwilę. Wdzięczną rolę ciekawej, chciwej i zalotnej Kasi odtworzyła p. Trzaskalikówna. Dopełniali zespołu artystycznego pp. Wojnar (Stryj) oraz p. Charwat (Grzywaczek). Wszystko złożyło na przepiękną całość a huragany oklasków i homeryczny śmiech widzów był nagrodą i bodźcem dla wykonawców na przyszłość. Wydziały obydwóch towarzystw dziękują pp. reżyserom, dyrygentowi, jakoteż wszystkim amatorom i śpiewakom za poświęcone trudy.

Widz.

Stonawa. (Zjazd esperantystów.) Dnia 2 października odbył się w sali „Domu Robotniczego“ zjazd śląskich esperantystów, poświęcony propagandzie oraz pracy organizacyjnej, dotyczącej samych esperantystów. W zjeździe wzięło udział przeszło 100 osób, przybyłych z licznych wiosek Śląska czeskiego. Zjazdowi przewodniczył współideowiec Bubik P., przewodniczący stonawskiej grupy esperantystów. Po odegraniu hymnu esperanckiego przez miejscową orkiestrę stow. „Siły“, rozpoczęto obrady, podczas których dla zgromadzonej nie-esperanckiej publiczności zostały wygłoszone odczyty o znaczeniu i wartości Esperanta. Odczyty takie w języku polskim i niemieckim wygłosił współideowiec Krysta z Cieszyna, zaś w języku czeskim współideowiec Neděla z Łazów. Do zainteresowania się nie-esperanckiej publiczności przyczyniła się wielce wystawa rzeczy esperanckich z zakresu: literatury, prasy i wzajemnej korespondencji pomiędzy esperantystami. Te ostatnie dają dowód, że dla esperantystów świat stoi otworem przy zasięganiu autentycznych wiadomości o życiu i stosunkach w różnych krajach, bez oglądania się na jakiegokolwiek pośrednictwa. Nie brakowało tutaj korespondencji w formie kart, czy listów nawet z najdalszych krańców świata, jak: Ameryki, Japonii, Chin, Azji itd. z czego wynika, że przy pomocy języka międzynarodowego Esperanto,

można się porozumieć z każdą jednostką na najdalszym krańcu kuli ziemskiej. Zaś esperantysty przez takie wzajemne korespondowanie mają okazję poznać, że w sercu każdego człowieka tkwi uczucie zgodnego, harmonijnego współżycia z sobą równymi i że uczucia takie bardzo łatwo ulegają wpływom różnych szowinistów, żyjących kosztem wojen i zawiści narodowych, już to z samych tylko różnic językowych wynikających, coby łatwo można było usunąć przez zaprowadzenie jednego języka porozumiewawczego, i to neutralnego dla każdego. I na naszym Śląsku odczuwamy potrzebę takiego języka. Mieszkańcy jego, do trzech narodowości należący, bardzo wrogo nieraz odnoszą się jedni do drugich. A jakże smutny przedstawia się widok przy spotkaniu się dwu takich osobników, różniących się tylko mową! Próbuje niekiedy jeden z nich naśladować mowę drugiego, której nie zna dostatecznie, jakając się przytem, czując się w duszy poniżony względem swego współrozmawiającego. Podczas zebrania esperantystów w Stonawie podziwiał więc niejeden z publiczności spokojnie i łatwo rozmawiających esperantystów, kiedy ci ostatni nie wiedzieli nawet na wstępie, do jakiej narodowości jego współrozmawiający należą. Z raportu zgromadzonych funkcjonariuszy ruchu esperanckiego wynika, że w porze zimowej odbęda się liczne kursa tego języka. Esperantysty stonawscy, zorganizowani w stowarzyszeniu „Siła“ w sekcję esperantystów, gotowi są udzielać wszystkim zainteresowanym rad i wskazówek przy organizowaniu kursów Esperanta, w dostarczaniu podręczników do uczenia się itd. Korzystajcie z okazji.

Orłowa. (Z działalności „Siły“.) Śledząc działalność tutejszego koła „Siły“, zauważyć musimy pocieszające wyniki, stwierdzające, że wychowanie naszej młodzieży idzie właściwym torem. Na polu wychowania fizycznego, jak wiódziliśmy z ostatnich występów gimnastyków, jest postęp napawający dumą rodziców robotników, którzy swe dzieci powierzają opiece „Siły“.

W niedzielę, dnia 25 września jako na początek sezonu przedstawień, odegrano arcywesołą komedię „Maż z grzeczności“. Przedstawienie to było dowodem, że również w tej gałęzi wychowania młodzież nasza zrobiła poważne postępy. Przedstawienie udało się w całej pełni. Poszczególne role oddano starannie. Licznie zgromadzona publiczność odniosła jak najlepsze wrażenie. Na szczególniejszą uwagę zasługuje gra tow. Mõhwalda, tow. Santariusówny, Kominkówny, Kocurówny, Czajkowskiego i innych, którzy wykazali wielkie zrozumienie pracy kulturalnej dla społeczeństwa polskiego. O ile praca ta pójdzie dalej naprzód, możemy spokojnie patrzeć w przyszłość. Ludność robotnicza potrafi ocenić należycie szczerze usiłowania młodzieży i zapewne nadal w wszystkich urzędzeniach popierać ją będzie. Widz.

Sucha Górna. Jak w roku ubiegłym, tak też i w lecie br. urządziła tutejsza Gminna Rodzina Opiekę półkolonję dla dzieci polskiej szkoły. Nie miała rozrywką było, kiedy zebrali się maluchy w budynku szkolnym, aby pod przewodnictwem pp. studentów Bajgera Józefa, kandydata sem. i Niemca Erwina, abiturjenta gimnazjalnego, pójść do lasu i cieszyć się, używając świeżego powietrza. Kolonja trwała przez 4 tygodnie. 60 dzieci brało w niej udział. Przyczyniła się ona do podniesienia zdrowia tej młodej generacji, podniosła ją też na duchu, gdyż dzieci spędziły część wakacji przyjemnie i wesoło. Zarząd składa na tem miejscu serdeczne podziękowanie przede wszystkim pp. studentom, którzy potrafili zjednać sobie serca powierzonej im dziatwy, dalej państwu Mikołom J. za ojcowską opiekę nad dziećmi i państwu Kłopcim za ich ofiarność. Niechże ta półkolonja przyczyni się do wzmocnienia węzłów przyjaźni pomiędzy członkami naszego towarzystwa szkolnego i zjedna mu nowych członków i sympatyków.

Morawska Ostrawa. W poniedziałek, dnia 19 września odbył się pogrzeb śp. Franciszka Lisztwana. Był on jednym z najstarszych polskich obywateli w Morawskiej Ostrawie. Jako młody czeladnik szewski przybył do Morawskiej Ostrawy, a później stał się samodzielnym majstrem. Był on długoletnim członkiem wszystkich polskich stowarzyszeń oświatowych. Prze-

ściowo był także członkiem zarządu Stowarz. „Domu Polskiego“. W ostatnim czasie był przewodniczącym Kasy zaliczkowej w Morawskiej Ostrawie, założonej i utrzymywanej przeważnie przez tutejszych polskich rzemieślników. Udział w pogrzebie był bardzo liczny. Nad grobem przemówił w imieniu polskich stowarzyszeń p. dyr. Słowik ze Śląkiej Ostrawy, który wspominał zasługi Zmarłego. — Cześć Jego pamięci!

BEZPŁATNIE
wysyłam zeszyt pierwszy, a także warunki prenumeraty w celu zapoznania się z sensacyjnymi powieściami p. t.:
„ZYGFRYD“ KRÓL ATLETÓW
i
JASKINIA LEICHTWEISA.
Powieści z ilustracjami. Adresować:
Księgarnia T. Firuta, Frysztat.

Machinacje w miejskiej kasie oszczędności w Karwinie.

Od dłuższego już czasu chodzą po całej Karwinie pogłoski o malwersacjach w miejskiej kasie oszczędności. Pogłoski te opowiada sobie ludność tak tylko „na uszko“, albowiem odpowiednie czynniki trzymają wszystko w ścisłej tajemnicy. Chodzi tu podobno tylko o „marnych“ kilka milionów Kcz, które p. dyrektor Skala „pożyczał“ bezprocentowo pewnym „našincum“. Początkowo pracę jego wynagrodzono dłuższym urlopem, po którym pan dyrektor raczył przyjąć jakieś zatrudnienie aż na Morawach! Musiał mieć prawdopodobnie czyste sumienie jeżeli tak nagle opuścił pole swego działania. Miejską kasę oszczęd. zlikwidowała obecnie Kasa oszczędności w Mor. Ostrawie, a dla zamyslenia oczu publiczności utworzyła z niej swą filję. Więc pomimo zaprzeczeń ze strony dyrekcyi, można się domyślać, że „społitelna“ przysporzyła błota na podwórku czeskim Karwiny, a pewnym osobom zysku finansowego. Jako obywateli, cieszyłoby nas to bardzo, słyszeć raz chociaż prawdę o waszej „dobrej“ gospodarce, którą staracie się przed nami ukrywać. Jesteśmy na wszystko przygotowani, nawet na to najgorsze, zwłaszcza, że wiemy, że nie będzie to już takie straszne jak z „Mor-sleszką banką“! Jazda z tem świństwem!

Dwadzieścia lat istnienia „Domu Robotniczego“ w Dąbrowie

Z okazji jubileuszu 20-letniego istnienia oraz otwarcia nowoprzybudowanych lokalów, odbyła się w ubiegłą niedzielę w Dąbrowie podniosła uroczystość, w której brała udział publiczność miejscowa i z najdalszych okolic.

Uroczystość rozpoczęto o godzinie 2 popoł. Zagaił tow. Toman, poczem orkiestra odegrała „Pieśń Pracy“.

Pierwszy przemawiał tow. Sikora imieniem Centralnego Stowarzyszenia spożywczego dla Śląska. Wspominał historję założenia tejże placówki robotniczej, i towarzyszy, którzy przyczynili się do jej rozwoju. Podniósł też staranie Centralnego stow. spoż. o rozszerzenie „Domu Robotniczego“, aby dać schronisko organizacjom robotniczym, mającym tu siedzibę.

Następnie przemawiał tow. Chobot za Zw. polskich stow. spoż. i hurtownię „GeC“. Życzył rozwoju „Domu Robotniczemu“. Wzywał miejscowe organizacje robotnicze, aby solidarnie i zgodnie pracowały i popierały stowarzyszenia spożywcze, gdyż są one częścią składową ruchu robotniczego i bronią robotników od zależności gospodarczej różnych wyzyskiwaczy. Dom dla robotników, jaki stowarzyszenie spożywcze wybudowało, należy strzec i szanować, ponieważ jest on majątkiem wszystkich robotników.

Za P. S. P. R. przemawiał tow. Bonczek. Wspominał na czasy, z jak to trudnością budowano organizacje robotnicze, kiedy funkcjonariuszów — podobnie jak dziś — wydalano z pracy, kiedy żaden właściciel gospody nie chciał użyczyć swego lokalu na zgromadzenie robotników z obawy przed szykanami ze strony władz. Wtedy to wśród robotników powstała

inicjatywa budowania własnych schronisk — „Domów Robotniczych“, które dzięki jednolitości i wielkiemu poświęceniu robotników wszędzie budowano. Pierwsze takie schronisko wybudowano w Stonawie. „Domy Robotnicze“, które są naszą chlubą, mamy do zawdzięczenia polskim socjalistom. Domy te musimy otaczać swą opieką i dążyć do tego, ażeby pod ich strzechą czuli się robotnicy swojsko, by swą uczciwą pracę w lokalach tych koncentrowali, rozszerzali kulturę robotniczą i socjalizm.

Za Polskie stowarzyszenie robotnicze ośw.-gimnastyczne „Siła“ przemówił tow. Badura. Pozdrawiając jubileuszowe zebranie, wyraził podziękowanie Centr. stow. spoż. za opiekę nad młodzieżą robotniczą, która otrzymała do dyspozycji nowe lokale, a temsamem możliwość intensywniejszej pracy uświadamiającej młodzież socjalistyczną.

Tow. Goetze za Sekcję Polską Związku Górników powiedział: Niech ten „Dom Robotniczy“, który pracą swych rąk przeważnie górnicy zbudowali, będzie dla nich świątynią. Niechaj inwentarz jego będzie dla każdego robotnika świętością, bo to jest majątek wszystkich robotników.

Dalsze pozdrowienia i życzenia rozwoju wnieśli: tow. Słowik za stowarz. „Postęp“ w Karwinie, tow. Doleżał za stow. „Dom Robotniczy“ w Trzyńcu, tow. Pasterniak za Związek pracowników przemysłowych, tow. Prymus za stow. „Dom Robotniczy“ w Błędowicach Dolnych, tow. Opuczyński za grupę miejscową Sekcji Polskiej Związku Górników.

Posel Śliwka też składał życzenia. Powiedział, że chciałby, żeby... Dom ten stał się świątynią bolszewicko-komunistyczną. (Ano, zobaczmy!)

Tow. Toman zakończył przemówienie, poczem odegrano „Czerwony Sztandar“.

Dalej odbył się koncert. O godzinie 7:30 wieczór nastąpiło przedstawienie, na którym członkowie stow. „Siły“ z Dąbrowy odegrali dramat w 1 akcie pod tyt.: „Górnicy“. Sztuka ta była drukowana w „Robotniku Śl.“ w r. 1914. Znamięta gra młodych amatorów wywarła głębokie wrażenie na uczestnikach. Następnie odbyła się zabawa taneczna, która przeciągnęła się w miłym towarzystwie do późnej nocy.

Przegląd gospodarczy.

Ustalona drożyzna. Poziom cen zapotrzebowania życiowego w miesiącu wrześniu pozostał w porównaniu z sierpniem bez poważniejszych zmian. Indeks zapotrzebowania życiowego rodziny robotniczej zmniejszył się o 0,4%, jest więc bez jakiegokolwiek znaczenia. W porównaniu zaś z rokiem 1926 przeciętny indeks zapotrzebowania życiowych u rodziny robotniczej jest jednak wyższy o 8 punktów. Niższe punkty w indeksie zaznaczają głównie ziemniaki. Natomiast podrożało mięso i tłuszcze. Również zaznaczą się podrożenie tkanin bawełnianych. Cyfra indeksu wynosiła w całej republice 910, to jest o 7 punktów więcej, niż w roku 1926. Z tego przypada na pojedyncze kraje: w Czechach 918, na Morawach i Śląsku 886, na Słowaczech 922 a na Rusi Podkarpackiej 1.015. Nie można przyjąć bez zdumienia, żeby cyfra indeksu na przemysłowym Śląsku była najniższą w całej republice. Pochodzi to jednak z połączenia Śląska z Morawami, a przy obliczeniach z Morawami, z żywną Haną, połączony Śląsk wydaje potem takie cyfrowe nieprawidłowości.

Jak wygląda kryzys gospodarczy w cyfrach? Przedsiębiorstwa przemysłowe wykazują z końcem ubiegłego półrocza zyski w bilansach. Których poniżej przytaczamy:

Skodowe zakłady	wykazują zysk 39.575.589 Kcz
Towarzystwo górniczo-lutnicze	31.305.205 Kcz
Czesko-morawska Kolbert	20.933.205 Kcz
Huta Poldina	20.140.744 Kcz
Krowodorska cementownia	12.823.118 Kcz
Praska żelazarska społ.	6.962.826 Kcz
Zakłady Ringhofera	6.730.925 Kcz

A teraz kilka banków, które to także biorą udział w przemysłowych przedsiębiorstwach, czy to wprost, czy to swojemi pożyczkami i które także z zysku biorą poważną część:

Živnobanka	40.922.474 Kcz
------------	----------------

Česka průmyslová banka . . . 20.260.000 Kčz
Česka banka Union 30.062.000 Kčz
Anglo-česka banka 20.235.56 Kčz
Česka eskomptová banka . . . 31.080.914 Kčz

Z tych olbrzymich zysków wypłacają sobie akcjonariusze 10—50 proc. dywidendy, co wszakże nie jest jedynym źródłem ich dochodów. Pobierają jeszcze daleko większe tantiemy i różne place, przez które to zniża się zyski. A teraz górnicy porównajcie wasze dywidendy i tanjemy z nimi.

Strejk 80.000 górników w Niemczech. Wobec tego, że rokowania pomiędzy pracodawcami a górnikiem w kopalniach węgla brunatnego nie dały żadnego rezultatu, robotnicy postanowili przystąpić do strejku, który obejmie wszystkie kopalnie węgla brunatnego w Niemczech środkowych. Do strejku przystąpiło już 80.000 robotników. Strejk rozpoczął się w poniedziałek i może mieć dla Berlina poważne skutki, gdyż miasto zaopatrzone jest w węgiel jedynie na 14 dni.

Fala strejkowa w Niemczech. Strejk w przemyśle drzewnym objął zgórą 30.000 robotników. Również w przemyśle metalowym sytuacja uległa zaostrzeniu, albowiem robotnicy postanowili nie zwracać się do sądu rozjemczego. W przemyśle browarnianym wyrok sądu rozjemczego został przyjęty, wobec czego należy oczekiwać przerwania strejku.

W Brandenburgii odkryto nowe pokłady węgla kamiennego i nafty.

Spadek bezrobocia w Anglii. Liczba bezrobotnych wynosiła 19. września 1.048 tys., czyli o 483 tys. mniej, aniżeli w odnośnym okresie roku ubiegłego.

Międzynarodowa konferencja w sprawie zniesienia zakazów przywozu i wywozu. W najbliższy poniedziałek rozpocznie się w Genewie międzynarodowa konferencja dla opracowania konwencji, *celem zniesienia zakazów przywozu i wywozu. Konferencja potrwa dwa do trzech tygodni.

Dziesięcioletni jubileusz „SIŁY” w Mor. Ostrawie.

(1917—1927).

Dziesięć lat ubiegło od chwili, kiedy paru starszych pionierów soc.-dem., w braku innego lokalu założyło koło miejscowe „Siły” w Mor. Ostrawie w jednej z karczm na pograniczu Mor. Ostrawy i Przywozu. Stworzyli koło w szlachetnym zamiarze skupienia młodzieży robotniczej polskiej pod czerwonymi sztandarami idei socjalistycznej. Czyn ten im się udał — i młodzież robotnicza, dotąd luźno chodząca, skupiła się w jedno grono w „Sile” a praca jej z tych czasów wykazuje świetny wynik. Przyszedł jednak nieszczytny plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim, który i tu w Mor. Ostrawie burzliwym echem się odbił, przerzedzając szeregi „Siły”. Z tych, co zostali, poszczególni, słabszego ducha, odsunęli się od pracy, z obawy szykan. Przez dłuższy czas koło miejscowe nie wykazało wielkiej działalności, ale przecież usilną pracą tych, co wytrwali znowu się dźwignęło, wykazując pokazną liczbę członków. Lecz niedługo tego było. Kryzys w przemyśle górniczym wyrwał znów z szeregów „Siły” pracowników, którzy zmuszeni byli udać się za chlebem na obczyznę, do Francji, Belgii itd. Trzech tylko zostało i przez rok — jakby „Siły” nie było. I tu należy podnieść zasługę tych trzech, którzy nie założyli rąk i nie zwątpili, ale pracą swą dowiedli tego, że po roku znowu koło miejscowe zostało uruchomione i do dnia dzisiejszego praca daje jak najlepsze wyniki. Mogłyby szeregi koła miejscowego się podwoić, gdyby nie zubożenie i renegactwo dużej części robotników-Polaków, którzy trzymają się zdala od „Siły”.

A „Siła” przecież, jako jedyne robotnicze stowarzyszenie polskie tu na kresach, ma możliwość dać młodzieży, skupionej w swym gronie, wychowanie duchowe i fizyczne takie, jakie rzeczywicie każdy prawy szermierz idei socjalistycznej w walce o lepsze jutro ma posiadać. I dlatego jest świętą powinnością każdego młodego robotnika polskiego nie wypierać się mowy swych ojców, przez wstępowanie w szeregi obcych nam mową i narodowością stowarzyszeń. Dlatego więc nasza polska młodzież

ma popierać stowarzyszenia czeskie lub niemieckie, kiedy i w „Sile” ma rozmaite sekcje, jak: dramatyczne, gimnastyczne, sportowe, kolarskie itd., gdzie ma możliwość wszechstronnie i należycie się rozwijać. Pokażmy, że jest nas tu, zwłaszcza w okręgu ostrawskim, pokazna liczba, że potrafimy jako młodzież robotnicza polska, skupiona w „Sile”, godnie stanąć na równi z D. T. J., pośród których w zagłębiu ostrawskim — powiedzmy otwarcie — znajduje się pokazna liczba młodzieży polskiej oraz robotników-Polaków. Każdy taki zaprzaniec nie jest godny nazwy pocziwego człowieka.

Stowarzyszenie robotnicze „Siła” w Mor. Ostrawie, jako posterunek utrzymywania godności robotnika polskiego, pielęgnowania mowy swych ojców, wytrwało już dziesięć lat. Przy tym 10-letnim jubileuszu istnienia ślubujemy sobie święcie, że wytrwamy dla idei. Chociaż niejedna burza przez koło nasze przeszła i może niejednokrotnie jeszcze przejdzie, nie zwątpimy nigdy, niech każdy taki cios będzie zachętą do dalszej mroźczej pracy na polu oświatowym, i miejmy zawsze przy tem na pamięci słowa wielkiego wieszczki naszego, Słowackiego: „Zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec!” Dlatego precz z niechęcią i obojętnością, precz z renegactwem! Śmiało podnieść głowę i wstąpić w szeregi „Siły” jest powinnością młodzieży robotniczej polskiej i każdego robotnika-Polaka. Bądźmy przekonani, że z podwojonemi szeregami wykonamy podwójną pracę na polu idei socjalistycznej, a tym, którzy po nas przyjdą, by pracę naszą dalej prowadzić aż do jej celu, zostawimy w spuściznę dobre imię. Cześć młodzieży zorganizowanej pod czerwonym sztandarem „Siły”!

Produkcja hurtowni spółdzielczej „GEC”.

Rozwój spółdzielczości własnej produkcji robi nadzwyczaj pocieszające postępy i przepowiada jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Znanie pod nazwą „GEC” i we wszystkich stowarzyszeniach spożywczych sprzedawane produkty, znajdują się, ze względu na to, iż jakość tychże jest najprzedniejszą, we wszystkich domostwach członków stowarzyszenia spożywczego. Nie jest to też rzeczą dziwną, gdyż wzięwszy pod uwagę, to produkty spółdzielcze są wyrobione pod ścisłą kontrolą dotrzymywania czystości, jak również z jaknajlepszych surowców. Wytwórnice spółdzielcze zaliczają się dzisiaj do najmłodniejszych zakładów naszego kraju, a kierownictwo nie skąpi wcale środków finansowych, by czynność produkcyjną tychże zakładów nieustannie podnosić, ażeby móż w ten sposób spółdzielczo zorganizowanym członkom dostarczyć o odpowiedniej wartości i pod względem jakości najlepszych produktów. Do rozszerzania własnej produkcji, która jest prowadzona centralnie przez spółkę hurtownych zakupów („GEC”), przyczynia się cały szereg fabryk, które chcemy w krótkości wymienić. Ażeby móc szybkość rozwoju tychże zakładów zobrazować, musimy w każdym razie przedtem nadmienić, że spółdzielczą własną produkcję rozpoczęto dopiero w roku 1920.

Największy zakład fabryczny, w którym normalnie pracuje 150 osób, czasowo nawet do 200 osób, znajduje się w **Neratowicach nad Łabą** (zakład żywnościowy) i obejmuje następujące wyroby: Przetwórnictwo owoców, fabrykację ciastek, czekolady, musztardy, surrogatów kawy, wyrób przyprawy do polewki, jakoteż wielką prężarnię i cały szereg zakładów pomocniczych, jak: warsztat stolarski, ślusarski, bednarski itp. Laboratorium chemiczne służy przeważnie do tego celu, aby przez stałą kontrolę i badania osiągnąć jednakową dobrą jakość produktów.

W **Herbicach** przy Ujściu (Aussig) znajduje się oprócz młyna parowego, który ma zdolność produkcyjną dwóch wagonów zboża dziennie, jeszcze zakład wypiekania ciastek, jakoteż przed niedawnym czasem w najnowsze wymogi techniki zaopatrzona fabryka wyrobów z ciasta.

Zakład wyrobu konserw w **Znojnie** (ogórków, kapusty kiszzonej itp.) został przed kilku laty w bardzo ograniczonych rozmiarach wybudowany a dzisiaj prześcignął już swoją wielko-

Bezruczowcom ! *)

Niech sobie będzie Bezruč — Vášek
Dla Czechów bardzo rzadki ptak, —
Dla nas — to całkiem znany ptaszek...
Zartocny kruk, nie orzeł... Tak!

Niech sobie będzie Bezruč ninie
Dla szowinistów czeskich — bóg —
Dla nas, Polaków, to jedynie:
Fałszywy, dziki, głupi wróg!

Polak.

*) „Bezruč” to pseudonim czeskiego „basnika Váška, który w wierszach swych o „czeskim” Cieszyńsku i „czeskim” Śląsku zionie nienawiścią do Polaków. Obecnie Czesi święcą 60-lecie jego urodzin.

ścią i znaczeniem prawie wszystkie przedsiębiorstwa tego rodzaju.

W **Czernczycach** została w połowie zeszłego roku założona wytwórnia serów.

Prócz tego wystawiła hurtownia „GEC” wielką ilość zakładów produkujących towary bławatne, a mianowicie:

Fabrykę bielizny w **Baerringen**, w której jest przeszło 100 maszyn do szycia nieustannie w ruchu, jakoteż tkalnię, wyrób pończoch oraz fabrykę obuwia, połączone w zakładach odzieżniczych w **Czeskich Kamnicach**.

Istniejące dotychczas w Morawskiej Ostrawie i Bodenbach produkcyjne zakłady wyrobów chemicznych musiały być zwinięte, gdyż zdolność produkcyjna tychże była za małą, więc okazała się potrzeba wybudowania fabryki o większej zdolności produkcyjnej. Budowa, która przed niedawnym czasem została ukończona, znajduje się w **Bodenbach**. Będzie więc teraz możliwym rozszerzyć wyrób także i na inne produkty chemiczne.

Z powyższego wynika, że potrzeba rozbudowy okazuje się konieczną także i w innych działach własnej produkcji, podczas kiedy rozwój w przedsiębiorstwach upada z dnia na dzień. Okoliczność ta dowodzi, z jaką starannością i pieczołowitością dochodzi się do stwarzania tak wielkich zakładów produkcyjnych. Kiedy przedsiębiorstwa prywatne pracują bez poprzednich planowych przygotowań i bez względu na zdolność pojemności rynku zbytu, to rozległość produkcji spółdzielczej oznacza się zależnie od zapotrzebowania zorganizowanych stowarzyszeń spożywczych.

W tem tkwi przyczyna tak znacznego podniesienia się czynności produkcyjnej w stosunku do przemysłowców prywatnych, których produkty z powodu wysokiego nakładu, częściowo tylko wykorzystanego przedsiębiorstwa a także i z powodu innych kosztów, powstających z powodu nieplanowego wykorzystania, przewyższają koszty spółdzielni.

Skreślona w ten sposób potrzeba nieustannej rozbudowy zakładów spółdzielczych nastąpiła jedynie z powodu wyższenia się wymagań organizowanych stowarzyszeń spożywczych. W tej samej mierze jak organizowani konsumenci będą się do swoich własnych zakładów odnosili i z czasem ze swoich domostw będą wszystkie prywatne znaczki rugowali, będzie także postępował rozwój zakładów spółdzielczych. Obowiązkiem każdego gospodarza myśliciego konsumenta będzie dziś nie lekceważyć tego faktu i przez nieustanny odbiór „GEC” produktów, na którym to cała praca gospodarczej niezależności robotnika zależy, przyczynić się do dopięcia tego celu.

Pomnik Żeromskiego w Nałęczowie.

W pięknym zakątku ziemi Lubelskiej, pomiędzy wzgórzami, poprzecinanymi uroczymi wąwozami, wśród barwnej zieleni rozległego parku, wznosi się stary Nałęczów, senior polskich uzdrowisk. Historia 130 lat egzystencji chlubnie świadczy o roli, którą Nałęczów odegrał w życiu kulturalnym społeczeństwa polskiego. Jako placówka nawszkroś polska, gromadził on w okresie zmagania ducha polskiego z przemocą najeźdźców najwybitniejsze siły świata literackiego i artystycznego. Tu przebywał Bolesław Prus, Henryk Sienkiewicz, Kazimierz Giliński, Andrioli i wielu innych, ale nikt z nich tak nie ukochał nałęczowskiego uroczyska, jak Stefan Żeromski. Mieszkając tu i two-

rzając w Nałęczowie przez długie lata, zrosł się Żeromski do tego stopnia z jego swoistym pięknem, że nie było dlań droższego miejsca na kuli ziemskiej nad ten skromny, bezpretensjonalny kącik. A szczególnie, gdy później w ziemi tej złożył prochy ukochanego syna, Adama, i na mogiłce jego nawprost okien swej „Chaty“ wybudował wspaniałe mauzoleum, jako widomy wyraz bólu po stracie najdroższej istoty swego życia, bólu, z którego się wyskarżył we „Wspomnieniu o Adamie Żeromskim“.

Składając hołd świetlanej pamięci Stefana Żeromskiego, Nałęczówu najpierwszy w Polsce buduje mu pomnik. Budowę przeprowadza architekt Jan Witkiewicz, bliski druh Żeromskiego, twórca „Chaty“ i „Mauzoleum“.

Odsłonięcie pomnika ze względów technicznych nastąpi wiosną roku przyszłego. Dzień ten będzie nie tylko świętem Nałęczowa; w tym dniu przed twórcą „Popiołów“ pochylią się wszystkie głowy polskie, zarówno w metropolii, jak i po za jej granicami przebywające.

Rozmaitości.

Jubileusz „Prava Lidu“. W dniu 1 października centralny organ socjalno-demokratycznej partii Czechosłowacji „Pravo Lidu“ obchodził 30-lecie swego istnienia. Z okazji tej wydany został numer jubileuszowy pisma, poświęcony historii prasy partyjnej czechosłowackiej oraz wspomnieniom działaczy socjalistycznych. Redakcja „Prava Lidu“ otrzymała wiele telegramów gratulacyjnych, między innymi od pism socjalistycznych, wychodzących w Polsce.

Statystyka nieszczęśliwych wypadków w zagłębiu ostrawsko-karwińskim podaje w miesiącu lipcu br. 1104 wypadki, z czego 4 zakończyły się śmiercią.

Międzynarodowy Związek Kas Chorych. Międzynarodowa konferencja ubezpieczeń społecznych obradowała w tych dniach w Brukseli i obecnie ukończyła już swe prace. Uchwalono utworzyć Międzynarodowy związek kas chorych, wybranie komitetu i sekretariatu, które będą urzędowały w Genewie. Każde państwo ma delegować 1 członka i 1 zastępcę. Przewodniczącym komitetu został tow. dr. Winter, były czechosłowacki minister opieki społecznej.

Przemysłowcy popierają rady fabryczne. Instytucja rad fabrycznych rozpowszechnia się coraz więcej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i podczas gdy przed wojną była ona niemal nieznaną, istniało w roku 1926 w 432 przedsiębiorstwach przeszło 900 rad fabrycznych, reprezentujących przeszło 1.300.000 robotników.

Bawili się w Leciana. Jak wpływa na umysły dzieci różnego rodzaju sensacja w sprawie Leciana, dowodzi wypadek, który stał się w Ołomuńcu. W niedzielę kilkoro dzieci szkolnych na ubocznej ulicy w domu poczęło budować szubienicę i grać w Leciana. Pięcioletni chłopak odgrywał Leciana, którego zaprowadzono pod szubienicę i założono mu stryczek na szyję. Do czego byłoby doszło, gdyby dorośli ludzie nie byli przeszkodzili w ostatniej chwili.

Szał klerykalny. Szał wyborczy klerykałów Hlinki na Słowaczczyźnie osiągnął stopień, który graniczy z szaleństwem. We Zwoleniu nalepili oni afisze z wizerunkiem Chrystusa, który prowadzi do królestwa niebieskiego tego, kto odda głos klerykałowi z obozu ks. Hlinki, a dla tych, którzy oddają głos na socjalistów, gorze piekielny ogień. Tak to wygląda religia rzymskokatolicka! Jeżeli ktoś będzie wybierał klerykalnego adwokata, to sam Chrystus wprowadzi go do Królestwa niebieskiego. Jest to znowu dowód, że religia rzymskokatolicka — to tylko handeles klechów i adwokatów!

Tragedja kolejjarza. We czwartek rano na głównym dworcu w Ołomuńcu utknęła kolejarzowi J. Chrastinowi noga pomiędzy szynami. Lokomotywa nadjeżdżała, a on się nadaremno szamotał. Groziła mu niechybna śmierć od żelaznego kolosa, albowiem kierownik lokomotywy już jej nie mógł wstrzymać. Widzowie odwrócili oczy od tego widoku. Lokomotywa już była ledwo 5 m od nieszczęśliwego, gdy ten przechrylił się na ziemię. Koło lokomotywy odcięło mu nogę, lecz on ocalał. Oddano go do szpitala.

Przedstawiciel rządu Kiereńskiego otrzymał 200.000 dolarów odszkodowania od firmy amerykańskiej. Sąd federalny wydał wyrok, skazujący „Railroad Company“ na zapłacenie rządowi rosyjskiemu 200.000 dolarów odszkodowania za straty, poniesione w roku 1916 w pamiętnym wybuchu magazynów zakupionej przez aliantów amunicji w „Black Tom“ pod Nowym Jorkiem. W wyroku zaznaczono, że skoro rząd Stanów Zjednoczonych nie uznaje rządu sowieckiego, pieniądze mają być wypłacone na ręce rosyjskiego agenta finansowego, uznanego przez Waszyngton w r. 1917, a mianowanego przez Kiereńskiego.

Mussolini a Watykan. „Le Matin“ donosi, że rozmowy pomiędzy Watykanem a Mussolinim toczą się na podstawie tych propozycji, które podczas wojny wypracował Erzberger, a mianowicie, aby Watykanowi odstąpiona została cała dzielnica Rzymu na lewym brzegu Tybru oraz szeroki skrawek aż do morza, łącznie z portem.

Kradzież w kościele. W czerwcu b. r. dokonano śmiałej kradzieży z włamaniem w kościele św. Trójcy w Pradze. Sprawca kradzieży, 25-letni czeski Niemiec Franciszek Oswald w dniu 18 czerwca przebił szklaną ścianę ołtarza, w którym znajdowały się relikwie św. Prospera i ściągnął mu z palca pierścień z ametystem. Z drugiego ołtarza skradł z obrazu Marii cenny naszyjnik z monetami i perłami oraz wota. Z głównego ołtarza wyrwał tabernakulum, skradł ciborium i skrzynkę na wielką hostię zwaną Melchizedech. Z czterech skarbonek skradł około 200 Kcz. Oswald był już kilkakrotnie karany za różne delikty kradzieży. W sobotę został skazany przez sąd w Pradze na 3 i pół roku ciężkiego więzienia z postami. Po ukończeniu kar, jako niebezpieczny zbrodniarz, będzie poddany pod stały nadzór policyjny.

Dziewczę pomiędzy zderzakami wagonów. Na dworcu w Sternbergu czekało dziewczę szkolne R. Brixowa na pociąg. Nie znając niebezpieczeństwa, chciała przejść pomiędzy dwoma blisko siebie stojącymi wagonami. Nagle wagony się poruszyły i lekkomyślna dziewczyna poniosła śmierć na miejscu.

Ustawy socjalne w Islandji. Duński minister spraw zagranicznych i poseł Islandji w Kopenhadze podpisali układ, na zasadzie którego w Islandji wprowadzone zostaje prawodawstwo fabryczne i przepisy o odszkodowaniach z powodu kalectwa przy pracy, oparte na tych samych zasadach, co obowiązujące przepisy w Danii.

Potęga ciemnoty. W Przemysłu zaszedł w mieszkaniu majstra stolarskiego Winnika nieszczęśliwy wypadek, który rzuca ponure światło na fanatyzm religijny żydów. Żona Winnika, która wraz z dwojgiem dzieci mieszka kątem przy pewnej rodzinie, pozostawiła wieczorem 5-letniego synka w pokoju, sam zaś wyszła no wodę. Kiedy wróciła, zastała już zwęglone ciało dziecka. Chłopak w czasie nieobecności matki wdrapał się na stół, gdzie świeciły się świece (piątek wieczór). Na dziecku zajął się koszuła. Nieludzkie krzyki palącego się jak pochodnia dziecka pozostały bez echa, mimo, że w przyległym pokoju była obecna właścicielka mieszkania, która (był szabes) modliła się nad świecami, a nie pośpieszyła dziecku z pomocą, ażeby nie uchybić przez przerwanie modlitwy religijności.

Odpowiedź burżuazyjnego rządu. Rokowania duńskich związków zawodowych z rządem w sprawie pomocy dla bezrobotnych, którzy dnia 1. października przestali pobierać zasiłki — zakończyły się niepomyślnie. Rząd odrzucił żądania robotnicze i oświadczył, że zmniejszenie bezrobocia da się osiągnąć tylko przez obniżenie zarobków robotniczych.

Mrozy w Beskidach. Donoszą z Beskidów, że panują tam — szczególnie w wołoskiej części — silne mrozy. Na Beczwie woda pozamarzała. W niektórych miejscowościach padał śnieg. Beskidy przez cały dzień są okryte mgłą.

Na fundusz prasowy „Robotnika Śląskiego“ złożyli zamiast wieńca na trumnę śp. córki tow. Tomana, tow. Figar Rudolf kwotę 20 Kcz.

Tow. Martynek P. Dolna 10 Kcz., tow. Olbrzymek, Frysztat 30 Kcz. co z podziękowaniem kwitujemy.

W niedzielę, dnia 23 października br. o 2-ej popołudniu

UROCZYSTOŚĆ

OTWARCIA POLSKIEJ SZKOŁY WYDZIAŁOWEJ „MACIERZY SZKOLNEJ“ W BŁĘDOWICACH DOLNYCH.

Przybywajcie licznie!

Z „Macierzy szkolnej“.

Na Dzień Macierzy 6 listopada 1927. (Dla tych, co po nas będą.) To ogólne hasło ludzkości kieruje i naszymi poczynaniami, boć nikt nie zaprzeczy, że i my mamy prawo bytu i utrzymania tegoż. Chcąc dotrzymać kroku narodowi cywilizowanemu, musimy się przede wszystkim troszczyć o oświatę ludu naszego. To też instytucja taka, jaką jest Macierz Szkolna, a która ten nasz ogólny cel i zadanie spełnia nadzwyczaj sumiennie, w całej pełni zasługuje na poparcie. W Dniu Macierzy 6 listopada 1927 wesprzyjmy ją według sił i zasiliśmy szeregi jej członków. Naliczono nas przy ostatnim spisie ludności 75.000. Gdyby każdy w dniu 6 listopada 1927 kupił przynajmniej pocztówkę Macierzy, wpłynęłoby do kasy Macierzy 37.500 Kcz. Niemożliwym to nie jest. Przy dobrej woli do dzieła.

Komunikaty.

Orłowa. Kółko amatorskie I koła Macierzy Szkolnej w Orłowej odegra arcywesołą komedię Bałuckiego w 4 aktach pod tytułem: SPRAWA KOBIET w sali Domu Robotniczego w Orłowej w niedzielę, dnia 23 października 1927 o godz. 7 wieczór. Szczegóły na afiszach.

Gruszów. Kółko amatorskie stow. „Siły“ w Gruszowie urządza w niedzielę, dnia 23 października o godz. 6 i pół w sali p. H. Fruchtaendlera PRZESTAWIENIE TEATRALNE, na którym zostanie odegrana bardzo wesoła sztuka p. t.: „Ofenzywa zalotnika“, sztuka ze śpiewami w 2 akt. i kuplety. Po przedstawieniu zabawa taneczna do późnej nocy. O przybycie na przedstawienie zaprasza uprzejmie

Wydział „Siły“.

Ze szkoły handlowej w Cieszynie. W niedzielę, dnia 23. października odbędzie się o godzinie 11 konferencja z rodzicami i opiekunami młodzieży, uczęszczającej do tutejszego zakładu, na której udzielać się będzie wyjaśnienia o postępach i zachowaniu się uczniów i uczennic.

Cz. Cieszyn. Polski Pow. Kom. Oświatowy w Cz. Cieszynie urządza w piątek, dnia 28. października 1927 w wielkiej sali na Strzeżnicy UROCZYSTĄ AKADEMIEJĘ z bogatym programem. Początek o godz. 4 po południu. Czysty zysk przeznaczony na cele oświatowe. O jak najliczniejsze zjawienie się szan. P. T. Publiczności uprasza

Komitet.

Listy do redakcji.

Zarzuty czynione przeciw mej osobie, jakoby miał oświadczyć, że brałem udział w jakiejś delegacji do Pragi w sprawie Śląska, lub że mi jest coś o tem wiadomo, są z palca wyssane i niczem innym, jak tylko manewrem wyborczym ze strony „Głosu Robotniczego“. Na dowód mego twierdzenia ofiaruję temu, kto mi dowiedzie, że brałem udział w jakiegokolwiek delegacji w sprawie Śląska, lub rzekomych jej naradach 10.000 Kcz jako nagrodę.

Karol Jaś, rolnik w Wielopolu.

OD REDAKCJI.

Od p. dr. Pasternego, lekarza kasy brackiej w Trzynie, otrzymujemy w sprawie notatki, umieszczonej w „Robotniku Śląskim“, numer 39, zawiadomienie, że o jakichkolwiek nadużyciach lub niestosownym postępowaniu nie tylko nic mu nie wiadomo, ale takie wypadki wogóle się nie zdarzają. W razie, gdyby jednak zachodziły wypadki niezadowolonych, polegające na nieporozumieniu, to chętnie, jako lekarz, będzie się troszczył takowe usunąć, a jego jedynym staraniem będzie wszechstronnie zadowolić ogół pacjentów.

Cieszy nas bardzo, panie doktorze...

Orłowa. (Z Dyrekcji polskiego pryw. gimn. realnego im. Juliusza Słowackiego.) W niedzielę, dnia 23 października o godzinie 8³⁰ rano będą udzielali pp. profesorowie gimnazjum bliższych informacji o postępach i zachowaniu się uczniów. Dyrekcja zakładu zaprasza wszystkich P. T. Rodziców i Opiekunów uczniów na konferencję.

— (Polska szkoła gospodarstwa domowego.) Zarząd Macierzy Szkolnej zawiadamia, że z początkiem listopada b. r. zostanie otwarta roczna szkoła gospodarstwa domowego dla dziewcząt w Orłowej. — Zgłoszenia przyjmować będzie Kierownictwo szkoły na razie z powodu dokończania adaptacji w budynku szkolnym w sali polskiego gimnazjum realnego w Orłowej codziennie, począwszy od 24 do 30 października w godzinach między 3 a 5 popoł. Warunek przyjęcia do szkoły: ukończony rok 16-ty. O innych warunkach dowiedzieć się będzie można przy zgłoszeniu.

Wielki skład sukna

GUSTAW POLLAK

CZ. CIESZYN
MATERJE DLA PANÓW I PAŃ

W RÓŻNYCH GATUNKACH

APARTNE NOWOŚCI

W MATERJACH NA JAKŁE

I SUKNIE WIEJSKIE-AKSA-

MITY - CAJGI - DRELICHY

— I T. D. I T. D. —

WIELKI WYBÓR! CENY PRZYSTĘPNE!

ELEGANCKIE

Kapelusze

Krawaty

WYBÓRNA BIELIZNA, CZAPKI,
PŁASZCZE GUMOWE, POŃCZOCHY
TOREBKI DAMSKIE, UBRANIA
DLA CHŁOPCÓW.

DOBRE I TANIO KUPICIE U

„THE GENTLEMAN MODE“ Cz. Cieszyn
(obok Textilji).

BACZNOŚĆ!

Światowej sławy

Stollwerck - Mleczne karamelki

poszukuje konsumująca publiczność tylko pod krótkim oznaczeniem

Stollwerck

Często są jednak złudne i podłejsze naśladownictwa, co już sądownie ścigamy.

Ostrzegamy dlatego tych kupców, którzy przyzwyczajeni są sprzedawać naśladownictwa karamelek mlecznych Stollwercka i prosimy kupującą publiczność, by nie dała się oszukać i odrzucała naśladownictwa, ponieważ musi płacić taką samą cenę jak za

prawdziwe Stollwerck,

Bracia Stollwerck
spół. akc.
Bratysława.

9513/H/25

Królewskie pocztowe towarzystwo żeglugi parowej

ROYAL MAIL LINE

przez rząd czeskosłowacki koncesjonowane towarzystwo

Z CHERBURKU

do

KANADY, NEW-YORKU, KUBY, BRAZYLJI, URUGUAY, ARGENTYNY, PERU I CHILE.



Okręt:

Odjazd:

ALMANZORA	28 października „
DESEADO	29 „
ASTURIAS	9 listopada „
DESNA	12 „
ANDES	18 „

Bliższych informacji udzieli:

ROYAL MAIL LINE, PRAHA II.

Telefon 20379

HYBERNSKÁ UL. 24.

Telegr: „Roymailpac“.

**Spółka hurtow-
nych zakupów
dla**

**stowarzyszeń
spożywczych,
CENTRALA
PRAHA II.**

sp. z ogr. por.

ODDZIAŁY: Mor. Ostrawa, ul. Kolejowa 96, Cz. Budziejowice,
Karlsbad, Mor. Szumberk, Liberec, Trutnów.

Własne fabryki: Fabryka cykorji w Neratowicach. — Młyn i wyrób pierników w Herbiech. — Fabryka konserw owocowych w Neratowicach. — Fabryka czekolady i cukierków w Neratowicach. — Fabryki chemiczne w Bodenbach i Mor. Ostrawie. — Tkalnia w Zwickau (Czechy). — Fabryka bielizny w Baerengen. — Fabryka obuwia w Libercu. Wszystkie własne wyroby są zaopatrzone w znaczek

GEC

BRAUNER

TRZYNIEC

udziela każdemu czytelnikowi „Robotnika Śląskiego“ w gotówce przy kasie

5%

rabatu

przy zakupie

ragla-
nów,
płasz-
czy,
ubrań,
dams.
płasz-
czy,
obuwia
i t. d.

ragla-
nów,
płasz-
czy,
ubrań,
dams.
płasz-
czy,
obuwia
i t. d.

Sprzedaz

parceli budowlanej, dwa morgi pola dobrego obok drogi powiatowej pół godziny drogi od Trzynieca za cenę umiarkowaną.

Bliższej wiadomości udzieli kancelarja Domu Robotniczego w Trzyniecu.

Fabrykacja instru-
mentów muzycznych

Wilhelm Krywalski

otworzył sklep

**w Cz. Cieszynie
ul. Wiaduktowa 17.**

Poleca swoje instrumenty dęte i smyczkowe pierwszorzędnej jakości. Struny i wszelkie części składowe różnych gatunków. **Reparacja.**

Księgarnia i skład papieru

W. GUZIURA

w Suchej Górnej (obok polskiej szkoły ludowej)

Poleca wszelkie przybory piśmienne, oraz wszystkie części do skrzypiec i mandolin po najtańszych cenach.

SWÓJ DO SWEGO!

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%

Kapitały większe
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Za pewność i bezpieczeństwo wkładek ręczą i odpowiadają, oprócz całych aktyw. wpłaconych udziałów i funduszy rezerwowych Towarzystwa, wszyscy członkowie, to jest pożyczający, całym swymi majątkami.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji:

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.

JÓZEF SMOŁKA, sztychmistrz w Karwinie.

Cena numeru pojedynczego 1 Kč.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

PRZEDPŁATA:
miesięcznie . . . Kč 4.—
kwartalnie . . . Kč 12.—
w Polsce mieś Zł. 1.50

OGŁOSZENIA:
Za wiersz jednoszpaltowy lub jego
miejsce petitem 3 Kč. Drobne ogło-
szenia za słowo petitem 70 halerzy.

Wychodzi raz na tydzień.
Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcy i administracyi:
CZ. CIESZYN, ul. Wiaduktowa 17
Telefon 127.

Listów nieopłaconych nie
przyjmuje się.
Reklamacje otwarte nie
nie kosztują.

Nr. 44.

Cz. CIESZYN, 29 października 1927.

Rocznik XXIII.

W. LAWCZAR.

Pierwszy etap.

Mamy już poza sobą pierwszą część walki wyborczej. W dniu 17 października 41 gmin na Śląsku brało udział w wyborach, większość zaś, bo 49 gmin czeka na swą kolej. Dziś obserwujemy chwilowe uspokojenie, jak gdyby zawieszenie broni między poszczególnymi stronnictwami, do czasu nowych walk, do nowej akcji wyborczej. Przyczyniły w pewnym stopniu wielkie kampanie, przeplatane atakami pod adresem przeciwników, wytaczające co najcięższe argumenty, nierzadko demagogiczne tylko, obliczone na dużą naiwność wyborców, w wielu wypadkach zgola nieprawdziwe.

Mamy więc przerwę, chociaż nie na długo, bo w połowie listopada odbędzie się druga seria wyborów na Śląsku, obejmująca gminy o wybitnej większości polskiej. Następne wybory będą miały dla nas równie wielkie, a może nawet większe znaczenie.

W poprzednim numerze podaliśmy ocenę wyborów, zarówno u nas, na Śląsku, jak i w całej republice. Nie będziemy po raz drugi powtarzać tego, co już raz było powiedziane, chcemy tylko podkreślić pewne rzeczy, nasuwające się, jako wynik wyborów.

Chcemy zwrócić uwagę na olbrzymie znaczenie, jakie pod wieloma względami wywarło przeprowadzenie nowych radnych gminnych.

Patrzeć na te rzeczy można z wielu punktów widzenia. Można rozpatrywać je pod kątem narodowościowym, politycznym, społecznym, można mówić o psychologicznym wpływie wyborów na ludność itd.

Z każdego stanowiska wiele da się powiedzieć o wynikach tej rozgrywki, wiele ciekawych i ważnych spostrzeżeń nasuwa się przy rozpatrywaniu tych spraw. Jeżeli weźmiemy kwestię polskości, to zobaczymy, że rezultaty dotychczasowych wyborów nie są dla nas złe. W bardzo wielu miejscowościach Polacy stanowią znaczną większość. W powiecie cieszyńskim i okręgu jabłonkowskim radni polscy mają dwa razy większą ilość mandatów, niż Czesi. Są gminy, jak np. Rzeka, w których do udziału nie wszedł ani jeden Czech, wszystkie mandaty dostały się Polakom.

Widzimy więc, że niema podstawy do narzekania. Oczywiście nie znaczy to, by ludność polska nie dokładała wszelkich starań, aby wszędzie zdobyć takie stanowisko, jakie jej słuszenie należy, aby odzyskać tych wszystkich, którzy dali się skusić obietnicom, albo ulekli się pogroźkom i wyparli się swej narodowości. Te rzeczy są bardzo ważne i musimy je osiągnąć.

Nie wolno nam przestraszać się tem, że grożą nam różne represje, jak: restrykcja, niezadowolone zwierzchników i najrozmaitsze szykany. Musimy być przygotowani na to, że wszelka akcja wymaga poświęceń, czasem nawet ofiar. Tylko wtedy możemy osiągnąć swe prawa, jeżeli twardo będziemy stać na naszym stanowisku i nie damy się nikomu zepchnąć gdzieś na szary koniec.

Polityczne i społeczne znaczenie wyborów jest również bardzo duże. Okazało się, że punkt ciężkości przesunął się na lewo, że socjalisty-

GUSTAW DANIŁOWSKI

wielki pisarz, członek P. P. S., bojownik o niepodległość, żołnierz I Brygady Legjonów Polskich

Dnia 21 października zmarł w Warszawie Gustaw Daniłowski. Był on jednym z tych ludzi, których imię nierozdzielnie związane jest z ideą niepodległości Polski, z ideą ruchu socjalistycznego, z Polską Partią Socjalistyczną. Urodzony w roku 1872 w Cywińsku, w Rosji, od najwcześniejszych lat pracował w szeregach socjalizmu. Obdarzony wybitnym talentem, jako jeden z najznakomitszych pisarzy polskich, opisywał, podobnie jak Żeromski i Śmigaj, dzieje walki, którą prowadziła PPS. o Polskę niepodległą i Socjalizm. „Z minionych dni”, „Jaskółka”, „W miłości i w boju”, „Bandyci z P. P. S.” — to utwory Daniłowskiego, w których opisywał

życie bojowników wolności, do których sam też należał. Z pośród wielu innych utworów, pisanych przez Daniłowskiego, wysuwa się na pierwszy plan „Marja Magdalena”, „Lili”, „Tetent” (wspomnienia legionowe). Za udział w partii dostaje się do więzienia, potem na emigrację. Z chwilą wybuchu wojny widzimy go w Legjonach Piłsudskiego, w I brygadzie.

Przez całe swoje życie służył Daniłowski dwóm wielkim ideom — Niepodległej Polsce i Socjalizmowi.

Ze śmiercią Jego literatura polska ponosi wielką stratę, równie wielką ponosi klasa robotnicza.

IGNACY DASZYŃSKI.

Dyktatura proletariatu jako aktualna droga walki proletariatu.

II.

3.
Polska Partja Socjalistyczna okazała w dziejach swoich jedną z największych — moim zdaniem — zalet, że miała zmysł rzeczywistości i usłowała zawsze nadać kierowanemu przez się ruchowi organizację walki, odpowiedzialną za tę walkę. Odpowiedzialność bowiem polityczna w ruchu masowym oznacza równocześnie niezdawanie się na łaskę losu, czy też ślepego „żywiołu”.

czne partie zyskały wiele tysięcy głosów, co powinno być dla obecnego celno-kongruowego rządu wskazówką, że lud nie jest zadowolony z dotychczasowych posunięć politycznych, że wszelkimi siłami będzie się przeciwstawiał zamachom reakcji, wymierzonym w ustawodawstwo socjalne, polityce celnej, reformie administracji.

Pozostaje psychologiczna ocena wyborów. Trudno jest w kilku słowach wyczerpać ten poważny temat. Ograniczymy się tylko do stwierdzenia, że wyniki z dnia 16 października w dużym stopniu wpłynęły na świadomość siły wśród klasy pracującej, zarówno ze stanowiska klasowego, jak i narodowego.

Mówiąc o wyborach, należy podkreślić akcję, jaką względem nas stosował ugrupowania wrogo usposobione do polskości i do socjalizmu. Nie będziemy poświęcać specjalnej uwagi nacjonalistom czeskim, bo każdy wie, że ci ludzie za wszelką cenę starają się nas zgniebić. Wybujały szowinizm, nietolerancja, pogroźki — oto są zjawiska, z którymi spotykamy się na każdym kroku. Ich akcja nie jest dla nas nowością, patrzymy raczej na nich, jak na zło konieczne, jak na coś, co jest złe, ale istnieje i trzeba się z tem pogodzić. Zwalczają oni nas „per fas et nefas” (uczciwymi i nieuczciwymi

Odrzuciła też ów „teror ekonomiczny”, który zalecali niegdyś znachorzy, odrzuciła, a raczej nie przyjęła wcale „zbawczej” roli strejku generalnego, jako pewnego środka zwycięstwa i uzbrojona w cały aparat wiedzy i doświadczenia dziejowego, odepchnęła „dyktaturę proletariatu”, jako aktualną drogę walki z ustrojem kapitalistycznym w Polsce.

Postawiwszy na czoło swego „programu minimalnego” „Niepodległą demokratyczną Repu-

licy” (zob. „Przegląd” 1927, nr 10), ale niczego innego od nich nie oczekiwaliśmy nigdy.

Gorszą jest jednak rzeczą, gdy te same nieuczciwe metody zaczynają względem nas stosować bratnie partie, a mianowicie czeska i niemiecka socjalna demokracja. W piśmie, wydanym w Czeskim Cieszynie („Volič” i „Der Wachler”) wzywali oni do niegłosowania na naszą listę, bo — jak twierdzili — my jesteśmy odpowiedzialni za antyrobotniczą politykę, uprawianą przez dzisiejszy rząd. Czytając te całkowicie nieuczciwe zarzuty, nie wiadomo, czy oburzać się na podobną bezczelność, czy też śmiać się z nonsensu tego twierdzenia. Może rzeczywiście PSPR. ma wpływ na ministra księdza Šramka, ale my nic jakoś o tem nie wiemy.

Jeszcze słówko o komunistach. Ci wielcy k'zykacze, którzy nic nie zrobili dla ludu pracującego, ponieśli zasłużoną klęskę. Stracili masę głosów, ponieważ robotnicy poznali się na tych patentowanych „obrońcach” i nie dawali im swoich głosów. Samem krzykiem nie poprawi się doli robotnika, trzeba wykazać się czynami. Jeden z filozofów francuskich, Gustaw Le Bon, powiedział ironicznie: „Dobłą rzeczą jest nic nie robić, nie należy jednak tego nadużywać”. A komuniści nadużyli tego nic nie robienia i dziś zbierają owoce swej „walki”.

bliki ludową“ i doszedłszy do znacznego wpływu z końcem wojny światowej, proklamuje P. P. S. tę republikę, opiera ją na powszechnym prawie głosowania, na swobodach obywatelskich i na reformach społecznych.

„Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej“ w Lublinie, zarówno jak i Rząd tow. Moraczewskiego, Praussa, Ziemięckiego, Arciszewskiego i Malinowskiego nie mają pilniejszego zadania, jak przeprowadzenie wyborów do konstytuancy, opartych na pięcioprzymiotnikowym prawie głosowania. Konstytuanta daje ogromną większość wrogom klasowym PPS., ale nikt w jej szeregach nie myśli o otoczeniu jej karabinami maszynowymi!...

W dziewięciu latach istnienia Republiki Polskiej prowadziła PPS. szereg zaciętych bojów o rozwój klasy robotniczej, stworzyła nowy swój program partyjny, ale nigdy nie poszła na komunistyczne „uproszczenia“ swej taktyki bojowej.

Warto przytoczyć tutaj odnośne zdania z programu naszego — pisanego ręką niezapomnianego Towarzysza Feliksa Perla — zdania jasne i niedwuznaczne:

„Ustrój socjalistyczny nie może być urzeczywistniony wbrew większości społeczeństwa, musi tedy oprzeć się na zasadach demokratycznych.“

„Podnoszenie środków represji, a nawet teroru do godności trwałego systemu, zwłaszcza zaś opieranie przebudowy społecznej na bezwzględnych dyktatorskich rządach mniejszości — nie zgodne jest z istotą Socjalizmu i nie może prowadzić do wyzwolenia klasy robotniczej.“

„Dlatego PPS. odrzuca tak rozumianą i stosowaną „dyktaturę proletariatu“, wysuwając natomiast dążenie do rządów socjalistycznych, opartych na zasadach pracujących miast i wsi, zgodnych z wolą większości społeczeństwa, — kontrolowanych przez ogół obywateli.“

Oto są wskazania naszego programu partyjnego.

A teraz zastanówmy się nad wartością taktyczną hasła „dyktatury proletariatu“ w Polsce. Na pierwszy rzut oka można ocenić różnice, jakie istnieją między warunkami Rosji, a jakiegokolwiek kraju w Europie, o ile chodzi o urzeczywistnienie „dyktatury proletariatu“. Byliśmy świadkami — po wojnie światowej — dwu prób urzeczywistnienia „dyktatury“ w Bawarii i na Węgrzech. Obie nie przetrwały próby czasu kilkunastu tygodni i obie sprowadziły na kraj rządy najczarniejszej reakcji.

O ile chodzi o Polskę, to nie ma ona do obrony przewrotu, przeciw któremu chciałaby wystąpić zagranica, owych niezmierzonych, słabo zaludnionych, pozbawionych komunikacji przestrzeni, któremi rozporządza rząd bolszewicki.

„Dyktatura proletariatu“ urzeczywistniona tutaj, musiałaby się liczyć z wroga demonstracją sąsiadów. Liczyli się z tem np. towarzysze austriaccy nawet wtedy, kiedy chwilowo mieli ze wschodu rewolucję komunistyczną w Budapeszcie, a z zachodu takąż rewolucję w Monachium! Polską tak samo, jak Austrię, nie jest wyspą, oddzieloną od świata...

„Dyktatura proletariatu“ w Polsce byłaby w danych warunkach dyktaturą komunistyczną. O dyktaturze zwycięskiej socjalistów nie może być mowy. Dla tej prostej przyczyny, że w walce o zwycięstwo dyktatury stali by w pierwszych szeregach komuniści, którym Rosja popieściłaby z natychmiastową pomocą i to tak wielką, że w krótkim czasie Polska dzieliłaby los — Gruzji.

Ale gdyby już chciano zupełnie zamknąć oczy na istnienie bolszewickiego sąsiada, gdyby przypuszczono na serio, że „dyktaturę“ zwycięską ogłosi tylko PPS. i Związki zawodowe, to i wtedy wartość taktyczna środka „dyktatury“ jest nie tylko zerem, ale nietrudno przewidzieć, że rezultatem jej byłoby tylko zniszczenie PPS.

300.000 zorganizowanych zawodowo robotników, to 1% narodu. Chęć dyktatorskiego rządzenia tego 1% nad olbrzymią większością, musiałaby popchnąć tę większość do zaciętej obrony demokracji przeciw dyktatorom. Role zmieniłyby się diametralnie. Nowoczesna klasa robotnicza nie wytrzymałaby tego nacisku, — znaczną jej część wystąpiłaby przeciw dykta-

turze wraz z resztą społeczeństwa w imię programu socjalistycznego, potępiającego „represje i terory“, jako sposób rządzenia.

PPS. opuściłaby swoją podstawę programową, rozbiłaby się i upadkiem swoim ożywiłaby najszańszą reakcję faszystowską, klerykalną i nacjonalistyczną.

Nie jest bowiem prawdą, że partje mają dowolny wybór środków i dróg, prowadzących do celu. Drogi muszą być, związane z celem i już Lassale powiedział, że „inne drogi inne rodzą cele“...

Pomysł zaś wprowadzenia „dyktatury“, aby za jej pomocą urzeczywistnić napowrót demokrację w Polsce, nosi w sobie znamiona tak humorystyczne, że słusznie nazwał go jeden z dowcipnych towarzyszy „sposobem dojścia do utworzenia rządu koalicyjnego“, bo mniejszość socjalistyczna w uratowanym za pomocą „dyktatury“ systemie demokracji nie miałaby innej drogi do objęcia rządów, jak — koalicję!...

Taktyka partyjna musi stosować się do warunków, w których walczy partja. Otóż warto zanotować, że Polska znajduje się obecnie w środku pomyślniej koniunktury gospodarczej, że armja polska nie jest wcale zdeorganizowana, że polityka zagraniczna jest pokojowa i że polscy socjaliści rozumieją ogromne dla socjalizmu znaczenie niepodległego państwa polskiego, łączącego wszystkie dzielnice polskie. Całkiem inne zatem są warunki, niż w Rosji dziesięć lat temu, kiedy w piekle rozpacz i nędza dziesiątków milionów ludzi rodziła się godny piekielny pomysł „dyktatury“ znikomej mniejszości nad większością, kiedy żołnierze, zabijawszy swoich oficerów, runęli w zgłodniały kraj, aby „zrabować“...

4.

Niejednemu wydawać się może, że pomysł taktyczny „dyktatury“ jest zaostrzeniem opozycji. Z tego, cośmy dotąd poznali, jest to tylko zaprzeczenie swoich własnych podstaw, zboczenie na manowce taktyczne, gdzie czekałby ruch socjalistyczny kłeska i rozbięcie.

„Zaostrzenie“ opozycji przez wyrzeczenie się własnego programu, przez zaprzeczenie demokracji, — bo dyktatura jest jej zaprzeczeniem — o której zwycięstwo socjaliści polscy walcza przez całe pokolenie, jest zboczeniem z właściwej drogi walki i to zboczeniem niepotrzebnym.

PPS. znajduje się do rządu w opozycji i głównym motywem tej opozycji jest metoda tego rządu załatwiania spraw publicznych, metoda rządzenia 30 milionami obywateli. Metoda ta polega na zupełnym sparaliżowaniu parlamentu i kontroli demokracji w państwie. Przeciwno tej metodzie wysuwa PPS. hasła demokracji parlamentarnej, będąc przekonana, że Polska bez tego systemu idzie ku zgubie. PPS. znajduje się u początku tej walki. Każdy z nas wie dobrze, że nie chodzi tu tylko o istnienie dzisiaj sejmiku, ani nawet o drugi sejm, nie chodzi o ten, czy inny przepis konstytucji, lecz o to, aby masę narodu przywiązać do demokracji, ochronić od zguby jakiegokolwiek rodzaju dyktatury i uczynić wolnymi obywatelami wolnego państwa.

Opozycja jest dla socjalistów chlebem codziennym. Wpływa to z położenia klasy pracującej w państwie kapitalistycznym. Opozycja nie pozbawiła nas nigdy największej trzeźwości w ocenie środków taktycznych walki. Bywaliśmy w różnych sytuacjach w Polsce niepodległej. Przenawadziliśmy walkę opozycyjną o nierzównowadniejszych stonniach nateżenia. Byliśmy w rządzie trzykrotnie, tolerowaliśmy inne rządy, nie zawahaliśmy się przed krwawą obroną naszych praw, kiedy nie mieliśmy innej drogi, ale nigdy nie opuściliśmy swojej podstawy programowej, nigdy nie używaliśmy środków zabójczych dla nas samych.

Przeżyliśmy w Polsce coś około 18 rządów, wśród których byli wrogowie, czyhający na samą naszą egzystencję. Sztandar nasz nie upadł w walce, szeregi nasze nie malały.

Czyżbyśmy nie mogli przetrzymać „sanacji“? Czyżby właśnie „sanacja“ miała podyktować nam taktykę szkodliwą, nie naszą?

Nie wierze w to. Opozycja nasza ma do zdobycia jeszcze krocie tysięcy nowych zwolenników, pole ogromne do walki o rząd dusz ludzi pracy i zwiększony nasz wpływ w społeczeństwie. Całe szeregi środków taktycznych mamy do dyspozycji. Może za kilka już miesięcy znaj-

Hymn dzieci robotniczych.

Rośniemy w przyszłość, rośniemy w moc.
My, przyszły huf żołnierzy,
Armji, co zwalcza ciemną noc.
Co w Jutro świata wierzy.
Patrz, jak szeroki wkoło świat
Wre praca, bój się toczy,
Tó wszędzie ojciec nasz, czy brat,
Mocarny lud roboczy.
To oni świat budują, wszak
O wolność walczą oni,
Przez setki granic jeden znak:
To sztandar łśni czerwony.
Rośniemy więc jak młody las,
Gdy niebo wkrąg się chmurzy,
I dla nas też nadejdzie czas
By czoło stawić burzy.
Aż wreszcie wolny będzie lud
I słońce świat rozświeci,
Dziedzictwem naszym bój i trud,
My, robotnicze dzieci!

R. H.

dziemy się w walce wyborczej do sejmu, w kluczającej wszelką myśl o „dyktaturach“...

A prześladowanie?

Żadna partja rewolucyjna nie lęka się prześladowań. Nie takie znośliśmy z humorem. A może modne „jacejki“ mają nas rozsadzić? Nie znam lepszej obrony od „jacejek“, jak trzymanie się jasnego programu własnego i zrozumiałej, celowej taktyki. To są najlepsze gwarancje jedności naszej.

Przeżyłem przeszło 40 rządów, z których połowa przynajmniej groziła socjalizmowi zgubą.

Nigdy jednak nie czułem beznadziejnej rozpacz, że owe groźby gotowe się spełnić.

I teraz żadnej rozpacz nie odczuwam.

Konferencja krajowa P. S. P. R.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Domu Robotniczym w Stonawie krajowa konferencja P. S. P. R. z udziałem towarzyszy nowo wybranych do wydziałów gminnych. Przewodniczył tow. A. Łukosz. Tematem konferencji była sytuacja, związana z wyborami, polityka komunalna i sprawy organizacyjne.

Sytuację powyborczą referował tow. A. Stefek, podkreślając, że partja nasza zyskała dużą ilość głosów w tych okręgach, gdzie wystawiła swoje listy kandydatów. Po rozbięciu partji przez komunistów ciągle musimy odbudowywać swe szeregi, ale wyniki dotychczasowej pracy wskazują, że idziemy naprzód. W tych gminach, gdzie kandydowali członkowie P. S. P. R. — uzyskaliśmy przeszło 40 proc. polskich głosów. Dalej referent zobrazował zyski i straty poszczególnych partji na terenie Śląska i całej republiki, podnosząc fakt, że dotychczasowe wybory są przesunięciem sił na lewo. Partje reakcyjne tracą na korzyść ugrupowań lewicowych. Za pomocą cyfrowych danych wykazał, że komuniści, mimo pozorów zwycięstwa, stracili około 36 tysięcy głosów na terenie Czechosłowacji.

W sprawie polityki gminnej zabierał głos tow. Alojzy Bonczek. Zwrócił uwagę na doniosłość gospodarki gminnej, przedstawił pole działania gminy i socjalistyczny program gospodarki. W swym ciekawym referacie poruszył wszystkie zagadnienia, które stają przed socjalistycznymi członkami wydziałów gminnych.

Tow. Siuda omawiał sprawy organizacyjne, rolę komitetów miejscowych w wynikach wyborów, sprawę prasy partyjnej i in. Położył szczególny nacisk na rolę kobiet przy wyborach, wzywając komitety, by prowadziły intensywniejszą pracę wśród kobiet.

W dyskusji, jaka wywiązała się po referatach, zabierali głos tow. Molinek, Pilch, Wałach, Lizak, Szarowski, Gabryś, Kornuta, Gajdziok i inni.



Łazy. Zespół amatorski I koła „Macierzy Szkolnej“ w Łazach odegra w niedzielę, dnia 30 października br. u p. Krzystkowej w Łazach arcywesołą komedię Aleksandra Bissona pod tytułem: „Kontroler wagonów sypialnych“. Początek o godzinie 7 wieczór. Wszystkich z bliska i z daleka prosi Wydział koła.

Komunizm nie jest skrajnym skrzydłem Socjalizmu, Komunizm jest zaprzeczeniem Socjalizmu, jest śmiertelnym jego wrogiem.

Zamach polityczny w Pradze.

Przed kilkoma dniami został zastrzelony w kawiarni „Passage“ w Pradze poseł albański Cena Beg. Sprawcą zamachu jest 18-letni Algiwiadhi di Bebi, student 6 klasy liceum w Rzymie, skąd przyjechał celem dokonania zamachu. Swego czynu nie żałuje.

Jest to drugi zamach polityczny w Pradze. Pierwszy raz został zamordowany poseł bułgarski Daskalów przez Stambulijczyka. Jeżeli jednak zamach na Daskalowa posiadał cechy wewnętrzno-polityczne bułgarskie, to ostatni zamach ma znaczenie międzynarodowe. Są to odgłosy traktatu tirańskiego, który Albania zawarła z Włochami. Traktat ten ma cechy protektoratu Włoch nad tym krajem bałkańskim. Jugosławia podniosła przeciw temu protest, albowiem traktat oznacza jednostronne naruszenie przez faszystowskie Włochy równowagi, która została zagwarantowana szeregiem umów międzynarodowych. Z tego powodu powstały drażliwe dyskusje a Cena Beg, jako poseł albański w Belgradzie stanął przeciw napaściom prasy włoskiej na Jugosławię. Ten jego krok osiągnął wielkie znaczenie polityczne, albowiem, znalazł oddźwięk w prasie londyńskiej która dotąd sekundowała prasie włoskiej w napaściach na Jugosławię. Od tej chwili datuje też likwidacja tej sprawy w takim sensie, jakiego żądała Jugosławia.

Cena Beg opuścił na krótki czas Belgrad i pojechał do Pragi, aby oddać swe listy uwierzytelniające, jako poseł albański w Pradze. Tu stał się ofiarą zamachu. Był on gorącym przyjacielem Jugosławii, dlatego padł ofiarą. Już od powstania niezawisłej Albanii (r. 1913) zwał czają się w tym kraju dwa prądy. Jeden pracujący w kierunku Włoch, drugi zaś pod hasłem: „Bałkan dla ludów bałkańskich“ pracował w zgodzie z Jugosławią. To się nie podoba imperjalizmowi włoskiemu, który obrał sobie Bałkan — jak Niemcy Polskę — jako swój „Drang nach Osten“. Z tego też powodu wybuchło powstanie w Albanii w r. 1920 przeciw wojskom włoskim, które obsadziły Valonę. Na skutek zwycięskiego powstania padł pierwszy włosofilski rząd albański a rządy objął bałkański Sulejman bej. W r. 1924 znów zwyciężyło skrzydło italo-filskie z Van Nollhem. Jednak tego samego roku objął władzę obecny prezydent Achmed Beg Zogu, bałkański, który później skłonił się ku Włochom.

Cena Beg był przed tem wodzem wojsk Zoga, którego funkcję złożył i został posłem w Belgradzie. Zależało mu wiele na prawdziwej niezawisłości Albanii. Jego wytyczną było: „Bałkan narodom bałkańskim“. Padł on z ręki italo-filskiego młokosa, fanatyka, przybyłego ze stolicy Mussolini'go, aby zgładzić bojownika o ideę samookreślenia narodów bałkańskich w walce przeciw imperjalistycznym intruzom Mussolini'go.

Z MIĘDZYNARODÓWKI.

Międzynarodowa konferencja metalowców. W Luksemburgu odbyła się międzynarodowa konferencja robotników metalowych z udziałem delegatów związków zawodowych metalowców, należących do międzynarodowego kartelu stalowego. Uchwalono wzmocnić akcję obronną organizacji robotniczych w stosunku do przedsiębiorców, którzy należą do kartelu stalowego i zorganizować na nowo stare związki zawodowe w obwodach granicznych francusko-belgijsko-lotaryńskich. Wykonanie tych uchwał powierzono egzekutywie, wybranej na konferencji.

Zarząd Międzynarodówki górniczej rozpoczął swe obrady w ubiegły czwartek w Warszawie. Na zjazd przybyli delegaci Francji, Niemiec, Czechosłowacji, Belgii, Ameryki i innych krajów. Delegaci Anglii (ze znanym sekretarzem związku górników Cookiem) nie przybyli z powodu trudności w uzyskaniu wizy. Między

innymi sprawami załatwiono przyjęcie związku szwedzkich górników do Międzynarodówki.

Przegląd polityczny.

Rozpoczęcie sesji jesiennej parlamentu praskiego. We wtorek odbyło się pierwsze posiedzenie parlamentu w Pradze, na którym minister finansów, dr. Engliš, wygłosił ekspozycję, w związku z budżetem na rok 1928.

Partia ks. Hlinki zamierza wystąpić z rządu, ponieważ przy ostatnich wyborach gminnych na Słowaczczyźnie utraciła wiele głosów, głównie na rzecz czeskiej partii ludowej i czeskich agrariuszy. Partia ks. Hlinki zwróci się do rządu z nowymi żądaniem, od których spełnienia uzależnia swe dalsze pozostanie w rządzie.

Projekt ustawy o nowelizacji ubezpieczenia społecznego został doręczony posłom.

Zamknięcie sesji sejmiku i senatu w Polsce. Jak donosiliśmy, rząd polski w dniu 20 września odroczył sesję sejmiku i senatu na 30 dni. Obecnie, zanim oba ciała ustawodawcze mogły się zebrać, ogłoszone zostało rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, zamykające sesję parlamentarną.

Rocznica wypędzenia Niemców z Polski. Rząd polski wydał rozporządzenie, na mocy którego ustanawia się dzień 11 listopada, rocznicę wypędzenia Niemców, jako święto narodowe.

Wybory do sejmiku gdańskiego zostały rozpisane. Wniesiono 19 list niemieckich i 1 polską.

Ustąpienie dyktatora Litwy? Gdańska „Baltische Presse“ donosi za pismami rzymskimi, że na Litwie panuje wielkie zaniepokojenie, wywołane niepowodzeniem ataku rządu Waldemarasa przeciwko Polsce. Obiegają pogłoski, że pozycja prezesa ministrów Waldemarasa jest zachwiana. W łonie rządu ma nastąpić zmiany. Prezesem ministrów ma zostać gen. Daukantas. Dyktatura ma być wzmocniona. Nowy rząd zamierza ma plebiscytu w sprawie konstytucji. Z drugiej strony donoszą, że gdyby pomiędzy Waldemarasem a chadecją doszło do porozumienia, prezesem ministrów zostałby Galwanuskas.

Waldemaras sprzedaje Litwę „Reichswehrze“ Kursują pogłoski, jakoby rząd litewski zawarł tajną transakcję z „Reichswehrą“ niemiecką w sprawie dostarczenia przez nią sprzętu wojennego z zakładów Kruppa. W zamian za dostarczenie sprzętu wojennego Litwa miała ustąpić Niemcom olbrzymi majątek ziemski, położony przy granicy niemieckiej. Na terenie tego majątku gromadzić mają Niemcy materiał wojenny, którego im nie wolno przechowywać u siebie w kraju.

Walka o zmniejszenie okupacji Nadrenji. „Deutsche Tageszeitung“ i inne dzienniki prawnicze podają za „Journallem“ paryskim, że ambasador niemiecki von Hoesch odwiedził ministra Brianda, ażeby wyrazić mu zdziwienie rządu niemieckiego z powodu noty, jaką komendant wojsk okupacyjnych w Nadrenji gen. Guillaumat przesłał komisarzowi Rzeszy dla terenów okupowanych w Koblencku. Wedle tej noty redukcja wojsk okupacyjnych wynosi nie 10, lecz 7.000 ludzi. Ambasador niemiecki miał w rozmowie zwrócić Briandowi uwagę, że rząd Rzeszy nie może zgodzić się na takie komentowanie decyzji o redukcji wojsk okupacyjnych, jakie zapowiedział gen. Guillaumat.

Bolszewickie prowokacje. Czerezwyczajka komunistyczna rozpoczęła niedawno działalność wśród emigrantów rosyjskich, przebywających zagranicą. Agenci komunistyczni podają się za monarchistów, demokratów itd., zdobywają zaufanie różnych organizacji, aby potem wyzyskać dla swoich celów. Ofiarą tych band prowokatorskich padła działaczka kontrrewolucyjna, M. Zacharczenko (zabita przy przechodzeniu granicy rosyjskiej) i Szulgin.

Układy o traktat gwarancyjny. Układy w sprawie zawarcia umowy gwarancyjnej między ZSSR. a Polską prowadzone są w Moskwie. Nie bacząc na to, iż są jeszcze znaczne różnice zdań, p. Bogomołow, poseł sowiecki w Warszawie oświadcza, że wierzy, iż układy zakończą się pomyślnie, bowiem pakt gwarancyjny jest jednakowo konieczny dla Polski, jak i dla Rosji sowieckiej.

czą się pomyślnie, bowiem pakt gwarancyjny jest jednakowo konieczny dla Polski, jak i dla Rosji sowieckiej.

Kampanja lorda Cecila za rozbrojeniem. Lord Robert Cecil, który zrezygnował ze stanowiska członka gabinetu angielskiego, nie zgadzając się z polityką rozbrojeniową rządu, rozpoczął kampanię na rzecz rozbrojenia. Wygłosił on w Londynie mowę, w której oświadczył, że bez międzynarodowego ograniczenia zbrojeń niema żadnej nadziei trwałości pokoju. Mowca z naciskiem podkreślił, ażeby Anglia uczyniła w tej sprawie więcej, niż dotychczas, ponieważ z wyjątkiem Rosji, co do której niepodobna otrzymać ścisłych informacji, Anglia jest jedynym krajem w Europie, którego wydatki na uzbrojenia są obecnie wyższe niż w roku 1913.

Zaznajomienie się z administracją i sztuką wojenną. W związku z projektowaniem przez sowiety wprowadzeniem 7-godz. dnia pracy, „Izwestia“ uważają, że część zredukowanego czasu pracy robotnicy będą musieli poświęcić zaznajomieniu się z administracją państwową i sztuką wojenną.

Karykatura parlamentu.

Pierwsze posiedzenie „parlamentu“ hiszpańskiego trwało zaledwie 20 minut. Gmachu strzegło około 1000 policjantów i kilka kompanii piechoty. W posiedzeniu na 400 członków wzięło udział 303. wśród nich 9 kobiet. Związki zawodowe i socjaliści nie zjawili się wcale, nie przybyli również przedstawiciele partii liberalnej. — Prasę reprezentowało tylko dwóch dziennikarzy.

Król Alfons otworzył posiedzenie, poczem Primo de Rivera wygłosił przemówienie, w którym m. in. oświadczył, że otwarcie nowego zgromadzenia jest krokiem powrotnym do normalnych stosunków. Powszechne prawo głosowania — twierdził mowca — wydało w Hiszpanii opłakany rezultat i doprowadziło do wysłania do parlamentu niegodnych żywiołów.

Dyktator na końcu wyraził żal, że niektóre z osób, którym ofiarowano miejsce w parlamencie, propozycję tę odrzuciły.

Jak wiadomo, hiszpańskie zgromadzenie narodowe składa się z członków mianowanych drogą dekretu królewskiego. Ma ono charakter doradczy i informacyjny, nie wykluczając możliwości inicjatywy, przyczem rząd zastrzega sobie prawo ostatecznej decyzji(!)

Oczywiście z pojęciem i istotą prawdziwego parlamentu nie ma nic wspólnego.

Rola kleru i klerykałów w wojnie światowej.

W polemice, jaką od dłuższego czasu klerykalny „Nasz Kraj“ prowadzi z „Robotnikiem Śląskim“, roztrząsana była także kwestja udziału kleru i stronnictw klerykalnych w wojnie światowej. Na zarzut „Robotnika Śląskiego“, że księża podczas wojny zachęcali do mordowania ludzi, poświęcali broń i pozwalali na prześladowanie tych, którzy nie chcieli mordować, odpowiada autor artykułu „Naszego Kraju“ szeregiem zarzutów, które zupełnie nie odpowiadają prawdzie.

Przedewszystkiem stawia socjalistom zarzut że wszyscy głosowali w czasie wojny za kredytami wojennymi.

Jeżeli zarzut ten ograniczymy, jak chce autor z „Naszego Kraju“ do naszych spraw, to twierdzenie powyższe jest wierutnym kłamstwem, ponieważ jak wiadomo, parlament w Austrii w pierwszych latach wojny nie był zwoływany. Mogłoby się do odnosić jedynie do socjalistów niemieckich, którzy (z wyjątkiem 11 posłów) na początku wojny głosowali co prawda za kredytami wojennymi, lecz już w grudniu r. 1914 pojawiła się w łonie partji niemieckiej silna opozycja, grupująca się koło tow. Liebknechta, która sprzeciwiała się i głosowała przeciw kredytom, za co uległa prześladowa-

niom. Czyż z takimi objawami sprzeciwu spotkaliśmy się np. u katolickiego centrum niemieckiego? Jak można na socjalistów zwać winę uchwalania kredytów wojennych, jeżeli zważywszy, że ci socjaliści w parlamentach przedwojennych stanowili znikomą mniejszość? Zresztą losy wojny nie zależały od jednorazowego uchwalenia kredytów w czasie wojny, lecz od długiego okresu militarnych zbrojeń przed wojną światową, a za wydatkami na te zbrojenia w Austrii zawsze głosowali reprezentanci polskich stronnictw klerykalnych i narodowych, zjednoczonych w „Kole Polskie“, socjaliści zaś głosowali zawsze przeciw.

Dalej zarzuca autor socjalistom, a szczególnie tow. Daszyńskiemu, że „obwili się koło tronu Habsburgów jak błuszc“. Podle kłamstwo! Każdy kto zna przedwojenne stosunki austriackie, wie, że Koło Polskie, do którego należeli także polscy klerykali, było najpewniejszą oporą monarchii austriackiej, że cesarz Franciszek Józef więcej ufał Kolu Polskiemu, aniżeli nawet Niemcom. Na stanowisku tem pozostało Koło Polskie aż do przewrotu. Znanym jest przecież fakt, że nawet po tak obrażającym uczuciu narodowe Polaka (którymi się ciągle chępił) wypadku, jak pokój brzesko-litewski na początku 1918 roku, zostało wiernem monarchii austriackiej i ratowało sytuację, podczas kiedy socjaliści polscy głosowali przeciw.

Następnie autor stara się wmówić w czytelnika, że kler był niewinny, że działał pod przymusem, podobnie jak i robotnicy w fabrykach amunicji, którym przecież nikt tego nie bierze za złe. Nie wiemy, jakie były stosunki w fabrykach amunicji, natomiast dobrze znamy stosunki podczas wojny na kopalniach, które nie były o nic lepsze od tamtych. Wiemy dobrze i przeżywaliśmy na własnej skórze istnienie kadr i komend wojskowych na kopalniach, maltretowania i włóczenia górników po różnych „kraśnikach“ i „lublinach“, wieszania ich na słupku, polowania na nich w czasie strajku po kolonjach robotniczych, wygrażania tym, którzy mieli odwagę stanąć w obronie prześladowanych (a byli to mężowie zaufania socjalistycznych organizacji zawodowych), karą śmierci, lecz nie widzieliśmy i nie wiemy, żeby na jakiejś farze urządzono komendę wojskową, żeby któregoś księdza prowadzono pod bagnietami, jak to można było codziennie obserwować na szybach, żeby któregoś księdza wysłano za karę za „niełojalność“ lub „zdradę państwa“ na front, nie słyszeliśmy, żeby który ksiądz zaprotestował przeciwko prześladowaniu górników, żeby który wystąpił przeciwko gwałceniu przykazań boskich, przez napędzanie i zmuszanie robotników do pracy w niedzielę. Natomiast ciągle słyszeliśmy, jak wojnę ogłaszano za dopust boży, za karę boską, na którą sobie ludzkość grzechami zasłużyła i którą powinna cierpliwie znosić. Władcy zbutwiałej Austrii aż nadto dobrze wiedzieli, że w klerze znajdują i bez wielkiego przymusu ochotne i podatne narzędzia

dla swych celów. Nie słyszeliśmy, by przeciwko mordowaniu ludzi wystąpił z protestem germanofilski papież, który mógł sobie na to bezkarnie pozwolić w kraju neutralnym, lecz wiemy o tem, że już w pierwszym roku wojny szereg partii socjalistycznych podnosi głos protestu przeciwko wojnie i głos ten rozlega się nawet w despotycznej Austrii, kiedy tylko przywrócona została wolność wypowiedzania swych myśli.

Widzieliśmy także i to, że wtedy, kiedy robotnicy, i ich rodziny odżywiali się wszelkimi „ersatzami“, wapnem, trocinami, suszonymi robaczewymi kwakami, zmuszone ciężko pracować, umierały masowo na różne epidemie, to na księżkach wogóle nie było znać niedostatku, ich spaśne brzuchy wogóle się nie zmniejszyły.

I ludzie ci są tak bezczelni, że przychodzą jeszcze do ludu i starają się wmówić weń, iż oni byli i są jedynymi jego obrońcami, chociaż do dzisiaj jeszcze stoją po stronie jego wyzyskiwaczy i zgodnie z innymi wrogami tego ludu, przygotowują dlań nową rzeź, nową wojnę. Wszystko to zresztą furda, byleby kongrua była jak największa!

Czas najwyższy, aby się lud raz już poznał na tych swych przyjaciółach i policzył się z nimi odpowiednio!

Z Polski.

(Korespondencja własna „Rob. Śl.“)

Warszawa, październik 1927.

Sejm i wybory. — Zwycięstwa P. P. S. — Rozwiązanie Obozu Wielkiej Polski we Lwowie. — Pożyczka zagraniczna.

Zbliża się termin, w którym sejm zbierze się po 30-dniowym przymusowym odpoczynku. Jak długo i o czym będzie radził zespół poselski — głucho jeszcze. Mówi się o wyborach. Jako przypuszczalny termin wymieniany jest luty 1928. Gdyby istotnie w tym terminie miały nastąpić wybory do sejmu i senatu, a jest to bardzo prawdopodobnem, bo kadencja obydwu izb kończy się w końcu listopada 1927 roku, w takim razie byłibyśmy w przededniu wyborów. Trudno mówić o tem, jakie wyniki przyniosą wybory. Jest faktem, że po zwycięstwie, odniesionem przez PPS, przy wyborach do samorządów miejskich i wiejskich, z wyborów do sejmu i senatu PPS, wyjdzie niemiędzwyćśko, powiększając stan przedstawicielstwa parlamentarnego polskiej klasy robotniczej, co najmniej w dwójnasób. Najbardziej dotknięci są wyborami tak zw. NPR-owcy (podobni do nar. socjalistów), którzy po kompromitacji posła Popiela i procesie gen. Żymierskiego, z każdym dniem maleją. Niezadługo całkowicie znikną z powierzchni. I endeckom nielennie powodzi się. Usiłują oni zawsze, przy lada okazji, ubierać się w szaty jedynych obrońców polskości oraz praworządności. W związku z tajemniczym zniknięciem osławionego gen. Zagórskiego, wydali

doniosły z wielką radością, że pewna dobroczynna dama z towarzystwa rozpięła wśród swych przyjaciół subskrypcję celem zakupu budzika dla chłopca, którego znaleziono śpiącego pod bramą fabryki firmy „Bracia Grinder“.

Trochę później podano do wiadomości, że w związku ze „wzruszającym wydarzeniem“ zakupiono już budzik i oddano go matce chłopca, przepełnionej poprostu uczuciem wdzięczności dla ofiarodawców. Z innego źródła stwierdzono także, że opis wydarzenia był silnie przesadzony.

W innej notatce omawiano „wzruszające wydarzenie“ w sposób, który nie pozostawiał wątpliwości, że że dobroczynną damą z towarzystwa był nie kto inny, jak zachwycająca i wykształcona córka szefa firmy Grinder.

Późną godziną ostatniego dnia świąt wielkanocnych leżał Arvie Aspinell w łóżku, ciężko przeziębiony. Była mniej więcej dziesiąta godzina. W alei św. Jana ruch był bardzo silny.

— Mamo, jest mi lepiej, znacznie lepiej — mówił Arvie. — Cukier z octem usuwa flegmę, ten nieżnośny kaszel wkrótce zniknie. — Ale zaraz, w ciągu kilku minut chłopiec miał taki atak kaszlu, że nie mógł mówić. Gdy powrócił mu normalny oddech, powiedział:

— Lepiej, czy gorzej, w każdym razie jutro

endecy bezimienną ulotkę, pełną napaści na rząd i PPS. Akcja ta doprowadziła w rezultacie do wykrycia centrali, z której rozsyłano ulotki. I okazało się, że we Lwowie siedzą sobie różne wyrostki, i tworzą „wielki pucz“ — wydają głupią odezwę, obrażającą stan stosunków w Polsce. Rząd rozwiązał niedawno endecką, faszystowską organizację, tak zwany „Obóz Wielkiej Polski“ — i część ludzi skierował do „obozu za kraty“.

W ostatnich dniach, umysły wszystkich zajęte były rokowaniami o pożyczkę zagraniczną. W rezultacie podpisania umowy między rządem polskim a przedstawicielami kapitału amerykańskiego, pożyczka, drogą emisji sprzedawana będzie na giełdach zagranicznych jednocześnie w różnych państwach Europy i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Pożyczka ta obrócona będzie na cele ustabilizowania złotego.

Prasa zagraniczna określa uzyskanie pożyczki zagranicznej, jako sukces rządu marszałka Piłsudskiego. O tem, jak oceniają znaczenie pożyczki zagranicznej socjaliści, napiszę w następnej korespondencji.

A-arski.—

Serce Tad. Kościuszki.

W 110 rocznicę śmierci przybyło do Polski serce Tadeusza Kościuszki. Wielkie to serce płonęło za życia żarem gorącego umiłowania Niepodległości. Kościuszko dźwignął gnuśniejącą w bezwoli i bierności Polskę ówczesną. Postawił przed Polską zagadnienie podniesienia mas ludowych, obudzenia w nich świadomości państwowej i wykrzesania z serca ludu bohaterstwa i ofiary.

A etapy czynu Kościuszki to: Insurekcja, przysięga na rynku krakowskim — dochowanie wierności Polsce i ludowi, Uniwersał Połaniecki — obdarowanie walczących o Polskę chłopów ziemią i wolnością z pańszczyźnianą niewoli, Racławice — bohaterstwo siermiężnego chłopca, co miłość do ojczyzny przechowywał pod ubogim dachem rozpadającej się chłopskiej chałupy, Maciejowice, więzienie w Rosji i walka o wyzwolenie Ameryki.

Oto życie Kościuszki.

Za mundur swój wybrał on, Naczelnik Narodu, chłopską siermięgę. I z tą chwilą chłopska siermięga, a później niebieska bluza robotnicza, stają się symbolem, sztandarem następnych pokoleń, głosem walczącej demokracji i Socjalizmu.

Niepodległość, Wolność, Równość i Braterstwo — to program Kościuszki, który potem jest programem następnych pokoleń. W imię tych haseł rozbrzmiewa walka w 1831, 1848 i 1863 roku. W imię tych haseł powstały Legiony Piłsudskiego, by — wbrew całemu światu — walkę o Polskę ludową prowadzić.

Dziś, kiedy to wielkie serce jest już w kraju, winniśmy mu wyznaczyć najwyższe, najszczytniejsze miejsce w naszej pamięci.

A.

HENRY LAWSON.

BUDZIK.

W pewnym dzienniku ukazała się niedawno rotatka, że policjant znalazł o czwartej rano małego chłopca na schodach fabryki „Bracia Grinder“. Chłopiec spał na ulewnym deszczu.

Malec oświadczył, że pracuje w fabryce i że bał się spóźnić; zaczynał pracę o szóstej i był widocznie bardzo zdziwiony, że dopiero była czwarta godzina. Policjant zbadał zawartość małej paczki, którą wystraszone dziecko trzymało w ręce. Paczka zawierała fartuch i trzy kromki chleba z syropem.

Dziecko świadczyło dalej, że zbudziło się i myślało, że jest już późno. Nie chciało budzić matki i pytać ją o godzinę, bo miała pranie i była zmęczona. Nie popatrzyło na zegarek — „nie mamy zegarka w domu“. Dziecko nie umiało powiedzieć nic więcej nad to, że czeka na matkę i że matka mu powie, która jest godzina. Jak wiele innych małych dzieci, miało bezgraniczne zaufanie do nieskończonej mądrości matki. Chłopczyk, proszę państwa, nazywał się Arvie Aspinell i mieszkał przy alei św. Jana. Jego ojciec już nie żył.

W kilka dni później dzienniki powołując się na krótko opisane „wzruszające wydarzenie“,

idę do roboty. Nastaw zegarek, mamo.

— Poślę dziecko, niech powie im, że jesteś chory. Napewno wybaczą ci dzień lub dwa nieobecności.

— Niema takiego zwyczaju, nie będą chcieli czekać. Ja ich znam — co pocznie firma „Bracia Grinder“, jeśli będę chory? Daj spokój, mamo, wstanę. Daj mi budzik, mamo.

Podala mu zegarek, a on zaczął go nakręcać i nastawiać wskazówki.

— Coś tu jest z dzwonkiem nie w porządku — zamruczał. — Szedł źle już przez dwie noce, ale jednak spróbuję. Nastawię wskazówkę na piątą, zostanie mi dość czasu na ubranie się. Będę na czas. Chciałbym tylko, żeby droga nie była tak daleka.

Przestał mówić i odczytał kilka słów, wyrywanych wokół tarczy budzika:

„Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje.“

Czytał już ten wiersz nieraz, jego rytm i rym wywołał na nim wrażenie. Powtarzał go raz po raz, nie wgłębiając się w sens i filozofię tych kilku słów. Nigdy nie przyszłoby mu na myśl, by wątpić w słowo drukowane — a to przysłowie było wyryte. Ale teraz nagle wpadło mu coś do głowy. Przez chwilę studiował przysłowie, a potem przeczytał je głośno poraz drugi. Wędrowało mu wciąż po głowie. (Cdn.)

Spółeczeństwo Socjalistyczne będzie mogło tylko wtedy utrzymać się i tylko wtedy dorośnie do swego zadania dziejowego, jeżeli oprócz chleba i piekarności jutra przyniesie całej ludzkości kulturę i wolność

Karol Kautsky.

Jak się gospodarzy na kolejach państwowych.

Wiadomem jest, że nie tylko na kopalniach, w fabrykach, lecz także i na kolejach państwowych przeprowadzano od roku 1924 restrykcje zatrudnionych pracowników. Ministerstwo kolei zrestryngowało ogółem blisko 30.000 kolejarzy. Z tych mała część odeszła dobrowolnie za pewnym jednorazowym odszkodowaniem pieniężnym (10.000 do 20.000 Kcz) a reszta 90 proc. została przymusowo spensjonowana. Trzeba podnieść, iż z pośród nich 50 proc. było w pełnej sile wieku (40 do 50 lat), czyli spensjonowano kolejarzy, którzy mogliby pełnić służbę jeszcze jakich 15 lat. Restrykcję przeprowadzono nie na podstawie położenia gospodarczego danych kolejarzy, tak, jak to nakazywała ustawa, tylko według przynależności narodowej. Spensjonowano w pierwszym rzędzie kolejarzy narodowości niemieckiej a u nas na Śląsku także polskiej. Jak wszędzie, tak i na kolejach państwowych, przez restrykcje chciano osiągnąć jaknajwiększe oszczędności w kosztach ruchu kolejowego. To też urzędy kolejowe zmniejszyły ilość personelu służbowego aż do minimum, bez względu na bezpieczeństwo życia, nie tylko samych kolejarzy, ale publiczności. Ze wszystkich miejsc służbowych pozabierano ludzi, tak, że gdzie było kiedyś dwóch lub trzech, jest obecnie, przy takim samym ruchu kolejowym, po jednym pracowniku. Naturalnie, że rezultat takiego systemu jest straszliwy. Niema tygodnia, żeby praga nie doniosła o jakimś nieszczęśliwym wypadku na kolejach. A przy takich wypadkach niszcza się wagony, maszyny, cały materiał kolejowy, majątek publiczny, a co najgorsze, ginie przy tym niepotrzebnie życie ludzkie. Cały szereg katastrof kolejowych stało się tylko z powodu braku personelu kolejowego a urzędy kolejowe tego uznać nie chcą. Lecz ostatni wypadek w Uh. Hradištu na Morawie mówi za wszystkie inne jasno i dobitnie. Tam w uh. miesiącu najechał pociąg na głównym przechoździe kolejowym na samochód przepełniony ludźmi, roztrzaskał go, trzech pasażerów zostało zabitych, pięciu ciężko i kilku lekko rannych. Winą tego było niezawarcie zaworów, ponieważ kolejarza, który miał doglądać na tym przechoździe, zrestryngowano a na jego miejsce przydzielono drugiego, który już i tak był obciążony inną pracą. Naturalnie, że koszt takich wypadków są miliony i za to wszystko musi zapłacić kolej państwowa. I to się nazywa system oszczędnościowy (Spar system), jaki zaprowadza rząd celno-kongruowy. A co się dzieje obecnie? Ruch kolejowy się znacznie podniósł i nastał brak personelu kolejowego. Aby temu zaradzić, urzędy kolejowe powołują spensjonowanych kolejarzy do służby. Także i w Czeskim Cieszynie powołano dwudziestu ludzi. Tym płacą koleje oprócz wystarczającej na życie pensje, jeszcze po 20 Kcz dziennie i 200 Kcz pauszału, czyli przeszło 800 Kcz miesięcznie. Nie chodzi nam o to, że kolejarze ci więcej zarabiają, lecz o zasadę sprawiedliwości. Przecież mamy całe masy ludzi młodych, bezrobotnych, którzy całymi tygodniami szukają pracy i nie mogą jej nigdzie znaleźć. Więc taką gospodarkę oszczędnościową prowadzi na kolejach rząd burżuazyjno-klerykalny. Mamy całe masy bezrobotnych, którym rząd wypłaca zasiłki, tych się pozostawia bezradzalnemu losowi a spensjonowanych kolejarzy powołuje się do służby i płaci się im podwójnie, czyli wyrzuca się grosz publiczny nieracjonalnie i niesprawiedliwie.

Inwalidzi przeciw Czechosłowacji.

Na niedawno odbytym międzynarodowym zjeździe inwalidów wojennych w Wiedniu omawiano między innymi również sprawę inwalidów w Czechosłowacji. Zjazd przyjął rezolucję, w której ubolewa, że rząd czechosłowacki nie zajął się dotąd żadaniami zjazdów inwali-

dów wojennych z r. 1925 i 1926, lecz przeciwnie zamierza pogorszyć jeszcze i tak już nie dostateczne zaopatrzenie poszkodowanych wojną. Zjazd przestrzega rząd czechosłowacki przed zamierzonym planem a oczekuje ich zaopatrzenia, tak, aby to odpowiadało godności cywilizowanego państwa, jakim jest Czechosłowacja.

Do kogoż odnoszą się te międzynarodowe zarzuty?

Znany specjalista w niszczeniu wszelkich zdobyczy socjalnych szerokich mas biednego ludu na rzecz zamożnych, minister opieki społecznej, ksiądz Šramek, swym postępowaniem obniża na terenie międzynarodowym prestige Czechosłowacji.

Z SOCJALISTYCZNEGO WIEDNIA.



Tak wyglądają domy - pałace zbudowane dla rodzin robotniczych przez socjalistyczną gminę w Wiedniu.

Socjalistyczne gminy.

(w.) Samorząd gminny jest dzisiaj bardzo ważną funkcją społeczną. Nie wszyscy dostatecznie oceniają znaczenie, jakie dla klasy robotniczej posiada władza w gminie. Zamiast rzetelnego zainteresowania się sprawami samorządu gminnego przez ogół mieszkańców, widzimy dziś zazwyczaj powszechną obojętność tych, którzy gospodarką gminną powinni się zająć i, za pomocą swych przedstawicieli, kierować pracami wydziału.

Mineły już te czasy, kiedy szerokie masy pracujące nie miały prawa wybierania swych przedstawicieli do gmin. Klasy posiadające, reprezentowane w kurjach, dbały jedynie o swoje interesy, a cały ciężar świadczeń składały na barki robotników i chłopów bezrolnych, nie mających przedstawicieli swych, którzy mogliby wymagać sprawiedliwego podziału korzyści lub ciężarów.

Pisaliśmy już wiele rzeczy o tem, jakie sprawy załatwia wydział gminny, dziś nie będziemy tego powtarzać. Podkreślimy tylko fakt, że gmina, która chce dbać o dobro ogółu mieszkańców, może przy pewnych wysiłkach zdziałać bardzo wiele. Przedstawicielstwo gminne, które chce pracować dla dobra swych wyborców, zawsze osiąga swój cel, szczególnie jednak może polepszyć dolę najbardziej potrzebujących mieszkańców gminy, tych, którym najbardziej daje się we znaki dzisiejszy ustrój społeczny.

Jednym z najważniejszych zagadnień, którym powinny się zająć gminy, jest kwestia mieszkaniowa. Ludność coraz bardziej się powiększa, coraz większe jest zapotrzebowanie na mieszkania, a budownictwo nie wzrasta w tym stopniu, jakiego wymagają dzisiejsze warunki. Powoduje to drożyznę mieszkań, obciążając wielkimi wydatkami skromny budżet robotnika.

Chcąc zmienić ten stan na lepszy, trzeba rozróżnić akcję budowlaną, która by wpłynęła na tanieść mieszkań, na możliwość znalezienia takiego mieszkania przez każdą rodzinę robotniczą, któreby odpowiadało warunkom zdrowotnym i ilości członków rodziny.

Daleko jeszcze u nas do osiągnięcia tego stanu, jaki osiągnęła już klasa robotnicza w wielu innych krajach. W Niemczech, Anglii, Ameryce, prawie każdy robotnik posiada mały domek z ogródkiem, gdzie po pracy znajduje możliwość odpoczynku, możliwość dalszego kształcenia się. Wprowadzenie takich samych warunków mieszkaniowych u nas nie jest niemożliwością. Rząd republiki przygotował w roku 1920 ustawę budowlaną, która daje gminom możliwość usunięcia

kryzysu budowlanego i choć w tej dziedzinie polepszenia ciężkiego położenia klasy pracującej.

Wzorem gminy socjalistycznej, która zrozumiała wagę akcji budowlanej i załatwiła ją w myśl interesów klasy robotniczej — jest Wiedeń. W przeciągu kilku lat wybudowano wielką ilość domów mieszkalnych dla robotników. Domy te urządzone są według wszelkich wymagań higieny i wygody, tak, że mogą być z powodzeniem nazwane pałacami dla robotników. W Polsce cały szereg gmin, pozostających pod rządami socjalistycznych radnych, zrobiło wiele w dziedzinie budownictwa. Do gmin tych należą w pierwszym rzędzie: Radom, Piotrków, Sosnowiec. Podajemy kilka fotografii domów, wybudowanych przez te rady miejskie.

I my w Czechosłowacji powinniśmy wymagać od naszych towarzyszy-radnych, by zajęli się kwestią mieszkaniową, aby w czasie swej kadencji posunęli naprzód tę ważną, a zaniedbaną sprawę.

Korespondencje.

Frysztat. (Zgromadzenie esperantystów.) W niedzielę, dnia 6 listopada odbędzie się w sali hotelu „pod Jeleniem“ ZGROMADZENIE delegatów Powszechnego Związku Esperantystów (U. E. A.). Oprócz prac ma zebranie na celu zaznajomienie szerszego ogółu publiczności z ideą międzynarodowego języka pomocniczego i zachęcić ludność Śląska do szerzenia i uczenia się „Esperanta“. Przemawiać się będzie w języku esperanckim a oprócz tego w trzech językach miejscowych. Zebranie jest publiczne i dla wszystkich przystępne. Początek o godz. 9 rano. Sympatyków i przyjaciół Esperanta zaprasza się do wzięcia jak najliczniejszego udziału.

Karwin. Na szybie „Gabrieli“ w Karwinie zrodził się w ostatnim czasie nowy apostoł czechizacji. Jest nim p. wermistrz Brosch, który w swej gorliwości nowonawróconego janczara posuwa się tak daleko, że odkomenderowuje swoich podwładnych do celów czysto agitacyjnych. W ostatnim tygodniu nagabywał robotników powierzchowych z jego polecenia ślusarz Malik, który wzywał do uiszczania składek na cele „Maticy“. Wszystko to działo się oczywiście w godzinach pracy i to w sposób tak perfidny, że jeżeli robotnik odmówił w jednym dniu, to p. Malik zjawiał się w dniu następnym i tak długo marudził, póki nie nastąpiło złożenie datku albo też samo złożenie podpisu na liście. O ile robotnicy wymawiali się, że nie posiadają gotówki, to ich uspokajano, że starczy

sam podpis, zaś resztę załatwi się przy wypłacie. Kierownictwu szybu „Gabrieli“ zwracamy uwagę na ten dowód obrzydliwego naruszania przepisów służbowych, zaś p. Malika ostrzegamy, że choćby zebrał na „Matice“ 10.000 Kcz. to jednak majstrem na szybie „Gabrieli“ nie będzie.

Łaki. (Jak komuniści wspierają Centr. stow. spożywcze w Łazach.) Nie chcemy iść śladami redakcji „Głosu Robotniczego“, żeby opisywać pojedynczych członków, a notem całą winę zwałać na partię komunistyczną. Kiedy jednak redaktor poseł Śliwka, jako wielce uczony człowiek, sam tak robi i zamiast przeciw kapitalistom i burżuazji, pisze tylko przeciw członkom PSPR, w celu jej rozbicia, więc i my musimy polskim robotnikom wykazywać, jakich to partia komunistyczna ma judaszy. Jest tu znany komunistą P., człowiek, który się wszędzie pcha. Chce być grabarzem, kościelnym, kierownikiem sklepu, burmistrzem, druciarzem i kominiarzem. Chciałby być prosto wszystkim, tylko gdyby nigdzie nie było trzeba nic robić, a żeby mu dobrze płacili. Jako komunistą, który ma popierać socjalistyczny ruch spółdzielczy, zakupuje wszystkie towary u prywatnych kupców lub w klerykalnej spółce spożywczej i w faszyzowskim konsumie. Chociaż w Centralnem stowarzyszeniu spożywczym nie nakupuje, chce tam być delegatem i pobierać diety. Tak jest! Na początku października odbyła się w Dąbrowie w „Domu Robotniczym“ konferencja wszystkich delegatów Centr. stowarz. spożywczego w Łazach. Za tutejszą filię są dwaj delegaci, którzy nie mogli na konferencję pojechać. Ponieważ jest ogólnie wiadomo, że P. wszędzie się pcha, więc jeden z nich wysłał go tam za siebie. P. poszedł na konferencję, diety pobierał a kiedy powrócił, poszedł do gospody i pieniądze zamienił na spirytus. Cóż na to powie p. poseł Śliwka? Zarząd Centr. stow. spożywczego powinien na drugi raz wypłacać komunistycznym delegatom diety w naturze, a nie w pieniądzach, które potem zaniósł do rąk swoich wrogów.

Stonawa. Dnia 9. października odbyło się u nas posiedzenie wydziału gminnego. Po przewiedzeniu protokołu z ostatniego zebrania wydziału gminnego, poruszono sprawę protokołu z dnia 7. sierpnia, w którym była omawiana prośba Dra Droslera o przyśpieszenie gminne. W sprawie tej były dochodzenia, poszczególne osoby były przesłuchiwane przez władze, ponieważ wydział gminny nie przyjął jednogłośnie prośby Dra Droslera. Podano wniosek jeszcze raz pod głosowanie i jednogłośnie przyjęto. Załatwiono sprawę koncesji p. Anny Adamik, która otrzymała po ojcu, Włodzku Bernardzie. P. Szeligowej Annie uchwalono wypłacić 110 Kcz na pogrzeb dziecka. W sprawie czyszczenia rowów przy drogach gminnych, postanowiono, że każdy obywatel obowiązany jest utrzymywać w porządku rowy, leżące obok jego pola. Nadzór nad tem sprawuje gmina. Wyznaczono ceny opłat za orzeczenia komisji budowlanej. Wnoszą one po 50 Kcz od jednego pokoju, stęplę i kosztu 45 Kcz. Podniesiono ceny paszportów na bydło z 1 Kcz na 5 Kcz. Podniesiono również inne opłaty, oprócz podatku konsumcyjnego. W sprawie opłat uchwalono zwołać zebranie obywateli gminy, by wyjaśnić te sprawy. Gmina postanowiła zaprowadzić książkę pamiątkową, a wykonanie tej uchwały powierzono nauczycielowi p. Klusowi. Kierownikowi Juengerowi skreślono sumę 500 Kcz na mieszkanie. Omawiano następnie opłatę dla lekarza szkolnego, badającego zdrowie dzieci. Ponieważ obok drogi gminnej znajduje się na gruntach dra Larischa jezioro nieogrodzone, które stanowi niebezpieczeństwo dla mieszkańców, uchwalono poczynić kroki, celem zapewnienia bezpieczeństwa. Burmistrz złożył sprawozdanie z posiedzenia rad gminnych pod przewodnictwem radcy Kriebela. Pan Miksa złożył sprawozdanie z deputacji na starostwie, w sprawie szkoły czeskiej. Stwierdził on, że nowej szkoły nie trzeba budować, ponieważ jest cosyć miejsca w istniejących szkołach. Postanowiono urgować Inspektorat, który miał powziąć decyzję. W głosowaniu 19 głosów było za stanowiskiem p. Miksy, 1 przeciw (p. Honl), 1 wstrzymał się. Po głosowaniu p. Honl oświadczył,

że tak czy owak „budě se škola statni stavět“. Komentarze zbyteczne (Przyp. koresp.)

Ligotka Kameralna. W naszej podgórskiej wiosce jest już po wyborach. PSPR. szła tutaj po raz pierwszy do wyborów. W zażartej walce, wbrew woli „arcypolskich“ z obozu Włachów i czeskich partii, otrzymaliśmy 81 głosów i 3 mandaty. Tego, co zaszło u nas w Ligotce Kameralnej podczas całej kampanii wyborczej, nie możemy jednak zamilczeć. Do którego obozu należy p. Włach i miejscowi nauczyciele, nam niewiadomo. Ale, Polacy, posłuchajcie! Pan Włach szedł do wyborów pod nazwą: **Zjednoczone stronnictwa obywatelskie**. Chciał przeprowadzić wybory, narzucając wszystkim stronnictwom kompromis w ten sposób, że dla siebie brał 10 mandatów, czeskim partiom dawał 8, a PSPR. chciał odprawić z niczem, albo najwyżej z jednym mandatem. Na coś podobnego nie mogliśmy dać swojej zgody i doszło do wyborów. Pan Włach nie widział u nas innego wroga jak PSPR. i do wyborów połączył swoją listę z czeską „občanską“ i z czeskimi socjalnymi demokratami przeciwko liście PSPR. Ale nie ten wspólny atak czeskich „občanů“, czeskich socjalnych demokratów z „arcypolskimi“ obywatelami nie pomógł. Końcowe obliczenie wykazało, że wszyscy razem mieli resztkę 22 a PSPR. 23. Zwiesili nbsy na kwintę na rozkaz komisarza wyborczego, a mandat przypadł w udziale PSPR. Tak to p. Włach chciał polską ludność trzech mandatów pozbawić. Podajemy ten „arcypolski“ czyn polskiej inteligencji oraz wielkich rolników do wiadomości ogółu polskiego i to tembardziej, że p. Włach napewno znów będzie chciał poszkodzić polskiej ludności przy wyborze wójta i zastępców. Co na to powie blok polskich stronnictw obywatelskich?



Miejski dom czynszowy w Piotrkowie, wzniesiony przez socjalistyczny magistrat.

Pokłosie wyborcze.

Niekompromisowi komuniści szli w Górnej Łomnej do wyborów wspólnie z klerykałami. Niech żyje jednolity front!

Klerykali i narodowcy polscy wszelkich odcińców w Ligotce Kameralnej kupowali swą listę z czeskimi stronnictwami przeciwko nam. Któż jest większym obrońcą polskości?

„Masy ludu śląskiego pod przewodem komunistycznej partii“, pisał bombastycznie poseł Śliwka w „Głosie Robotniczym“. Widzieliśmy te masy na zgromadzeniach, zwoływanych przez samego p. Śliwkę w Dąbrowie. Raz zeszło się 3, drugi raz 6 ludzi. Ale zawsze masy!

„P. S. P. R. razem z klerykałami“ uzyskała w Czeskim Cieszynie 14 głosów, w Górnej Suchej uzyskała 8 mandatów razem z komunistami! podaje „puvodni dopisovatel“ komunistycznego „Dělnický Denník“. Bez wątpienia informacje pierwszorzędne!

„Zdrada stronnictw polskich w sprawie autonomii Śląska“ — to był główny szlager komunistów podczas wyborów. Kraus i Śliwka za przysięgali się w „Głosie Robotniczym“ na wszystkie świętości komunistyczne, że słyszeli to na własne uszy z ust p. Jasia z Polskiego Stronnictwa Ludowego. Tymczasem wszystko to okazuje się wierutną błądą. Byleby handel komunistyczny szedł!

Zaufanie do komunistów w Czeskim Cieszynie wzrasta — pisze „Głos Robotniczy“ — z tej okazji, że komuniści uzyskali tam 87 głosów. W roku 1925 przy wyborach do parlamentu uzyskali w Cieszynie 144 głosów. A więc zaufanie rzeczywiste wzrosło!

Ważne dla gorników-prowizjonistów.

W numerze 39 „Robotnika Śląskiego“ omawialiśmy bezprawne postępowanie Rewirowej kasy brackiej w Morawskiej Ostrawie. Na podstawie paragrafów ustawy o kasach brackich tłumaczyliśmy, że odbieranie renty (prowizji) emerytowanym górnikom jest sprzeczne z ustawą, jest samowolą i bezprawiem. Zarząd Rewirowej kasy brackiej w Ostrawie nie zwraca uwagi na to, że, według obowiązujących przepisów, nie wolno naruszać nabytych praw ubezpieczonych, nie wolno gwałcić międzynarodowej umowy o ochronie praw robotniczych. Ale panów z zarządu to nic nie obchodzi, odbierają prowizję i wydaje im się, że wszystko jest w porządku.

Robotnicy muszą bronić swych praw. Jeżeli ktoś dostanie zawiadomienie o wstrzymaniu renty, powinien natychmiast udać się do sekretariatu Związku górników (w Karwinie, hotel Ungra). Tam dowie się, jakie kroki trzeba poczynić. Przedewszystkiem jednak musi zaraz napisać list, którego wzór podajemy:

Do
Zarządu Rewirowej kasy brackiej
w Morawskiej Ostrawie.

Otrzymałem list z dnia oddział l. cz. z zawiadomieniem, że z dniem wstrzymano mi prowizję. Proszę o bezwzględne przysłanie na mój adres orzeczenia Zarządu Rewirowej kasy brackiej, któreby potwierdzało powyższe tymczasowe zarządzenie, albowiem chcę skorzystać z postanowień § 61 ust. i wnieść skargę do Sądu Polubowego.

List taki, podpisany własnoręcznie, należy wysłać: „Do Rewirowej Kasy Brackiej w Morawskiej Ostrawie“, jako list polecony (rekomendowany). Gdy nadejdzie „orzeczenie“, to trzeba udać się do organizacji zawodowej lub sekretariatu partyjnego, które wskażą, co trzeba dalej czynić.

Pokrzywdzeni prowizjonisci jedynie w ten sposób mogą domagać się wypłacania niesłusznie odebranej im renty.

Przegląd gospodarczy.

W hutach szklanych w północnych Czechach zakończony został strejk. Robotnicy uzyskali podwyżkę płacy o 10%.

Związek robotników metalowych i chemicznych zażądał podniesienia płac i jednorazowego dodatku. W sprawie tej odbywały się w Pradze narady, jednakże porozumienia dotąd nie osiągnięto.

Rokowania w sprawie zarobków w hutach górnośląskich rozbiły. Rokowania o podwyżkę zarobków dla robotników, pracujących w hutach żelaznych na Górnym Śląsku rozbiły się. Pracodawcy dawali tylko 4 proc. podwyżkę, delegaci zaś robotników zniżyli ostatecznie żądania do 5 proc. O jeden procent nie doszło do porozumienia. Robotnicy w hutach żelaznych zarabiają przeciętnie do 10 złotych dziennie.

Węgiel i ziemniaki dla bezrobotnych na Śląsku polskim. Z Katowic donoszą, że Śląski urząd wojewódzki zabiega o fundusz na zakupno 3.000 wagonów węgla dla bezrobotnej ludności na zimę. Urząd rozdał 3.000 wagonów ziemniaków pomiędzy ludność najuboższą na sumę 3 miliony złotych polskich.

Zakończenie strejku górników w Niemczech. Strejk górników niemieckich, trwający przeszło tydzień zakończył się. Przebieg walki niemieckich towarzyszy o płace był bardzo ostry. Na skutek braku węgla stanęło wiele fabryk, elektrowni itd. Do Reichstagu wniesiona została interpelacja, domagająca się pośrednictwa rządu, gdyż sytuacja wytworzona przez strejk spowodowała wielkie straty materialne. Komisja rozjemcza wydała orzeczenie, podwyższające płace górników o 60 fenigów na zmianę, czyli o 4'80 Kcz. Komunistyczni górnicy pracowali w wielu miejscach w charakterze lamistrjeków.

Wzrost bezrobocia na Ukrainie. Sowiecki organ syndykacki „Trud“ podaje statystykę bezrobotnych na Ukrainie według danych ukraińskich biur pracy. Podczas 6 pierwszych miesięcy roku budżetowego 1926-27, to jest od 1 paź-

dziennika 1926 do 1 kwietnia 1927, ilość bezrobotnych wzrosła z 177.000 do 246.300 osób. Pierwszy kwartał bieżącego roku zaznaczył się gwałtowną depresją na rynku pracy i utworzeniem się nowych zastępów bezrobotnych pomiędzy robotnikami przemysłowymi. Nie możemy — pisze „Trud“ — spodziewać się w niedalekiej przyszłości poprawy stanu bezrobocia. Przeciwnie, w roku przyszłym oczekiwać należy nie obniżenia, lecz wzrostu liczby bezrobotnych.

Wybory gminne w listopadzie b. r.

odbędą się:

w powiecie sądowym cieszyńskim:

Datynie D., Niebory, Ropica, Sibica, Żywocice.

W powiecie sądowym jabłonkowskim:

Bukowiec, Karpentna, Mosty, Nawsi, Nydek Piossek.

Wykazy gmin z powiatu frysztackiego i bogumińskiego podamy później.

Ze „Siły“.

Do wszystkich kół miejscowych „Siły“

Zarząd stowarzyszenia „Siły“ uchwalił na posiedzeniu 22 października 1927 zwołać na wtorek 1 listopada br. (Wszystkich Świętych) o godz. 9. przedpołudniem do Domu Robotniczego w Orłowej

KONFERENCJĘ KRAJOWĄ

funkcjonariuszów kół miejscowych „Siły“ z porządkiem dziennym:

Jubileusz 20-letniego istnienia stow. „Siły“ w roku 1928.

Sekretariat wzywa wszystkie koła miejscowe, aby na konferencję tę wysłały bezwarunkowo po trzech zastępców: przewodniczącego, sekretarza i naczelnika.

Wiglasz Jan, sekr.

Badura Józef, przew.

Przegląd prasy.

Wyszedł z druku nr. 9 miesięcznika „Życie Wolne“. Treść następująca: P. Hulka-Laskowski: Kościół rzymski jako wychowawca. B. Schlager: Nastroje Spinozańskie. R. Minkiewicz: Dogmat i autorytet w nauce i nauczaniu. (c. d.) W. M. Kozłowski: O spotwarzanie pracy narodowej. R. Minkiewicz: Przestało bić ofiarne serce... Mielizny: Fałszowane argumenty za Akademią Literacką. Bajora: Komendant Piłsudski i „Nieśmiertelni“. H. Wroński: Credo i testament wolnomyśliciela. T. Gruda: Matka Boska Kodeńska. L. Krzywicki: Obrzezanie w przeszłości (c. d.) J. Landau: W krzywym zwierciadle. H. Grynspan: O ciałach zmarłych dla zdrowia żywych. Z witryn księgarskich. Adres administracji: Warszawa, Królewska 16.

Z tygodnia.

Proboszcz w Jabłonkowie jest Czechem — podaje „Mor. sl. denik“. Cóż pan na to p. Lipka? „Odborné znalosti“ inż. Lipowskiego z szybu „Jan-Karol“ w Karwinie wychwalają panowie z „Mor. sl. denika“. Kiedy się ci panowie tak dobrze na jego wiadomościach poznali, może go zabiorą z Karwiny do siebie i uwolnią robotnika polskiego od jego towarzystwa.

Komunikat.

Orłowa. Kierownictwo prywatnej szkoły stenografii polskiej w Orłowej zaprasza P. T. Grona Nauczycielskie, Rodziców, Uczennice i Uczniów, interesujących się stenografią, na pierwszą lekcję praktyczną, która odbędzie się w niedzielę, dnia 30 października br. o godzinie 2³⁰ popoł. w budynku polskiego gimn. realnego w Orłowej. Porządek lekcji: 1. Wyprowadzenie znaków stenograficznych. 2. Odczytywanie przez uczennice i uczniów stenogramów. 4. Dyktat z szybkością do 40 słów na minutę. 5. Podyktowanie dowolnego ustępu i odczytywanie tegoż, ewentualnie przepisanie go na pismo zwyczajne. 6. Zakończenie.

OD ADMINISTRACJI.

Do dzisiejszego n-ru „Robotnika Śląskiego“ załączamy blankiety czekowe, prosząc P. T. Prenumeratorów o wyrównanie należności.

Mor. Ostrawska Kasa Oszczędności przejęła Miejską Kasę Oszczędności w Karwinie

przekształcając ją na swoją filję, Oszczędności złożone dotychczas w Kasie Oszczędności w Karwinie przechodzą na filję Mor. Ostrawskiej Kasy Oszczędności. Likwidacja aktywów (pożyczek) karwińskiej Kasy Oszczędności będzie przeprowadzona stopniowo. Tak otrzyma karwińska okolica filję Mor. Ostrawskiej Kasy Oszczędności, która dziś jest jedną z największych kas oszczędności w republice. Mor. Ostrawska Kasa Oszczędności posiada oprócz tego jeszcze filję w Przywozie (ratusz w Przywozie) i wykazuje dziś ponad 140.000.000 Kł oszczędności od 35.000 wkładających. Własny majątek kasy oszczędności wynosi ponad 10.000.000 Kł. Oszczędności złożone w Mor. Ostrawskiej Kasie Oszczędności i jej filji w Karwinie i Przywozie oprocentowuje się 5% i posiadają według ustawy pełne bezpieczeństwo państwowe.

Nadesłane.

Poręba. (Osobiste.) Z okazji uroczystego otwarcia szkoły wydziałowej w Będowicach Dolnych przesyłamy tą drogą jej dyrektorowi, p. Tomanowi Franciszkowi, życzenia owocnej pracy. Równocześnie dziękujemy Mu serdecznie za ofiarną i wydatną pracę na niwie kulturalno-oświatowej w naszych miejscowych stowarzyszeniach. Kom. miejscowy PSPR., Stowarzyszenie „Siła“, Koło Macierzy Szkolnej.

KRONIKA.

Napad. W Marjańskich Górach na ul. Zeyera napadli w nocy trzech mężczyźni na palacza Včolka i zrabowali mu 422 Kczy, które on pobrał od robotników tytułem wkładek do M. V. S. (zawodówka komunistyczna).

Na szybie „Odra“ w Przywozie zwał węgiel przywalił górnikowi L. Měšťana i zabił go.

Włamanie. Z wtorku na środę w nocy ub. tygodnia włamali się w Łakach jacyś nieznani sprawcy do czeskiego konsumu, który dopiero niedawno został założony. Według krążących wieści mieli zabrać za 7000 Kcz różnego towaru i coś gotówki. Tutejsza żandarmeria usiłuje wykryć sprawców, co się jednak dotychczas nie udało. Ciekawostką jest, że właściciel domu, gdzie mieści się czeski konsum, wielki faszysta T. podobno słyszał, jak złodzieje operowali, jednak nie ujął ich. Tylko Polaków umie zwalcząć.

Proces o zabójstwo atamana Petljury. W Paryżu toczy się obecnie proces o zabójstwo atamana Petljury. Oskarżonym jest żyd rosyjski, Szwarzbart. Twierdzi on, że chciał pomścić żydów ukraińskich, którzy ucierpieli z powodu pogromów, urządzanych przez wojska ukraińskie. Sprawa wykazuje, że Petljura zawsze bronił żydów i karał wykroczenia przeciwko ludności. Z zeznań świadków wynika, że morderca Szwarzbart był na żołdzie bolszewików i widocznie na ich rozkaz popełnił morderstwo.

Socjaliści w Polsce przy wyborach samorządowych w dniu 16 października uzyskali nowe 23 mandaty, czyli razem posiadają w radach miejskich 1121 mandatów.

Związki górników i metalowców w Polsce odbyły konferencję, na której postanowiono proklamować strejk, jeżeli żądania podwyżki płac nie zostaną uwzględnione.

Katastrofa kolejowa w Niemczech. Na stacji Schoenwald w Niemczech zderzyły się dwa pociągi, skutkiem czego zostało zniszczonych kilka wagonów. Przeszło 30 osób doznało ciężkich okaleczeń.

Wynik wyborów w Norwegii. Według ostatecznych obliczeń okazuje się, że zwycięstwo socjalistów, a klęska dotychczasowej większości są jeszcze większe, niż na podstawie początkowych doniesień przypuszczano. Wynik ostateczny — brak jeszcze cyfr z kilku małych okręgów — jest następujący: konserwatyści i liberali 33 mandaty (strata 22), partia chłopska 25 (zysk 3), radykał 32 (strata 2), partia robotnicza 56 mandatów (zysk 24), komuniści 3 (3 utracili), demokratyczna partia robotnicza 1 (1). Wobec tego partia robotnicza będzie najsilniejszą partią w parlamencie.

Burzliwy strejk górniczy w Hiszpanii. W kopalniach hiszpańskich w ubiegłym tygodniu wybuchł strejk. Urządzono szereg zamachów bombowych na kopalnie i na mieszkania właścicieli kopalni. Górnicy nie chcieli dopuścić wojsk rządowych, skutkiem czego wojsko użyło broni. Wiele osób zostało rannych i zabitych. W pół-

ŻYCZENIA ŚLUBNE.

Z okazji zaślubin tow. Wieczorka Henryka z p. Popkówną Marią w dniu 29. października 1927 zasyła serdeczne życzenia

Stow. „Siła“ w Porębie.

Z okazji zaślubin tow. Ludwika Jaworka z p. Emilją Santariusówną składa serdeczne życzenia i gratulacje

Wvdział „Siły“ w D. Będowicach.

nocnej Hiszpanii proklamowano strejk generalny. Przyczyną zatargów są niskie płace. Po kilku dniach walk wojska rządowe krwawo stłumiły akcję robotników.

Godna odpowiedź. Prezydium komitetu wykonawczego sowieckich związków zawodowych zaprosiło duńskie związki zawodowe do wysłania delegacji na uroczystość 10-lecia rewolucji bolszewickiej istnienia republik sowieckich, która się odbędzie 7 listopada br. w Moskwie. Duńskie związki zawodowe odpowiedziały na zaproszenie, że „dopóki rosyjskie związki zawodowe będą wrogo usposobione wobec Międzynarodówki zawodowej, nie możemy przyjąć

Kapitałna scena w sądzie amerykańskim. Trzech ludzi, oskarżonych o włóczęgostwo, stanęło przed sądem policyjnym w mieście Yuma, w stanie Arizona. Podczas rozprawy sądowej oskarżyciel publiczny postawił śmiało twierdzenie, że miasto Yuma „stoi otworem“ dla wszelkiego rodzaju graczy i amatorów trunków alkoholycznych. Obecny na rozprawie naczelnik policji miejscowej uczuł się tak dotkniętym słowami prokuratora, że zapowiedział, iż przy pierwszej sposobności rozprawi się z nim po meksyku. Usłyszawszy to, sędzia uznał, że naczelnik policji może mieć zaraz sposobność taką, poczem zawiesił posiedzenie sądowe i zamianował szeryfa arbitrem walki. W jednej chwili uprzątnięto ławki przed trybuną sędziowską, robiąc miejsce dla walczących, prokurator tudzież naczelnik policji zrzucili surduty i zakawsawszy rękawy, zaczęli obrabiać się nawzajem pięściami, według wszelkich reguł bokserstwa. Ożywiony ten „sąd Boży“ zakończył się, po zwycięstwie walce, uznaniem naczelnika policji za zwycięzcę i uniewinnieniem oskarżonych.

Jakajacy się niebeszczyk. Niedawno utonął w czasie kąpieli burmistrz małej miejsciny na Morawach. Ciało jego nie zostało odnalezione. Ponieważ był on postacią, cieszącą się ogólnym poważaniem, uchwalono na posiedzeniu rady miejskiej poczynić odpowiednie starania celem znalezienia jego zwłok. Podano do pism ogłoszenie następującej treści: „Wszystkie miejscowości, położone nad brzegami Waagi, proszone są o doniesienie nam w razie odnalezienia ciała naszego czcigodnego burmistrza Ondertsche, który utonął w czasie kąpieli. Znakiem szczególnym naszego burmistrza było to, że się jakał.“

Renty dla starców w Kanadzie. Według „Informations Sociales“, tygodnika wydawanego przez Międzynarodowe biuro pracy, ukazała się w Kanadzie ustawa, przyznająca wszystkim osobom liczącym ponad 70 lat, a nie posiadającym majątku dostatecznego dla zapewnienia ich utrzymania renty roczne w wysokości 240 dolarów. Koszty wywołane tą ustawą pokryte będą w połowie przez rząd centralny, a w połowie przez samorządy prowincjonalne. Należy przypuszczać, że dzięki tej ustawie, usunięta będzie radykalnie nędza, panująca częściowo jeszcze wśród osób skutkiem starości niezdolnych do pracy.

Jezioro, w którym się nie można utopić. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w stanie Utah, znajduje się jezioro Stone, w którym nawet najbardziej uarty samobójca nie mógłby utonąć. Obszar tego jeziora 5.000 km kwadratowych. Procent składników mineralnych w tym jeziorze jest tak wielki, że kąpiący się nie mogą nigdy pograżyć się w wodzie całkowicie. Jest to więc najbezpieczniejsze jezioro, gdyż nikt nie potrafiłby w nim utopić się. Na najgłębszych nawet miejscach ludzie pływają po powierzchni jak korki. Zawartość soli w tym jeziorze wynosi 22%.

Rekord idiotyzmu. Przez wypicie 35 filiżanek kawy i wypalenie 6 paczek papierosów w każdych 24 godzinach, Roger O' Malia, 40-letni agent asekuracyjny w Nowym Jorku, ustanowił nowy rekord niespania 150 godzin.

Wielki skład sukna

GUSTAW POLLAK**CZ. CIESZYN**
MATERJE DLA PANÓW I PAŃW RÓŻNYCH GATUNKACH
APARTNE NOWOŚCI
W MATERJACH NA JAKŁE
I SUKNIE WIEJSKIE-AKSA-
MITY - CAJGI - DRELICHY— I T. D. I T. D. —
WIELKI WYBÓR! **CENY PRZYSTĘPNE!****PODZIĘKOWANIE.**

Miejscowa grupa Czsl. Czerw. Krzyża, oddział Cieszyn Czeski w Trzyńcu urządzała w niedzielę, dnia 9 października koncert promenade, połączony ze zbiórką publiczną. Koncert urządził bezpłatnie miejscowy oddział Zjednoczonych kapeli w Republice czesko-słowackiej (była kapela werkowa), zbiórkę zaś przeprowadzili pp. członkowie „Sboru dobrovolných hasičů obce Trínice“, Ochotniczej straży pożarnej i Związku hutniczej straży pożarnej w Trzyńcu. Zbiórka wspierana dobrą wolą obywatelstwa przyniosła 2.373'30 Kcz i 4'65 Złp.

Miejscowa grupa Czsl. Czerw. Krzyża w Trzyńcu dziękuje uprzejmie wszystkim, którzy wzięli udział, mianowicie: zjednoczonej kapeli i wszystkim grupom straży pożarnej, jakoteż i okolicznemu obywatelstwu.

Czsl. Czerwony Krzyż, oddział w Trzyńcu.

Józef Gansel, piekarz**CZ. CIESZYN, ul. Frydecka 3.**

Codziennie świeże pieczywo i prawdziwy chleb żytni.

Wymiana zboża za chleb.**Fabrykacja instru-
mentów muzycznych****Wilhelm Krywański**

otworzył sklep

**w Cz. Cieszynie
ul. Wiaduktowa 17.**

Poleca swoje instrumenty dęte i smyczkowe pierwszorzędnej jakości. Struny i wszelkie części składowe różnych gatunków.
Reparacja.

Aby proście P. T. Nauczycielstwa zadość uczynić, sprowadziłem do przegladnięcia na przeciąg 14 dni kilkadziesiąt

**podręczników
do rysunków.**

Podręczniki te można przeglądać i zamawiać w mojej księgarni w Czeskim Cieszynie do 15. listopada br. **Teofil Firut.**

TWOJE PROLETARIACKIE SUMIENIE

nakazuje Ci zostać

członkiem stowarzyszenia spożywczego
i przyczyniać się do zwiększaniaspółdzielczej własnej produkcji
przez nieustanne zakupywanie**„GEC“ PRODUKTÓW.****Dobra jakość i korzystna cena produktów**

spółdzielczych

wskazują na to, że
powinność ta jest
mądrym i korzystnym
sposobem postępowania

**gdyż dobra jakość „GEC“ produktów
jest niezrównaną!**

BRAUNER**TRZYNIEC**

udziela każdemu czytelnikowi „Robotnika Śląskiego“ w gotówce przy kasie

5%**rabatu**

przy zakupie

raglanów,
płaszczy,
ubrań dams.
płaszczy,
obuwia
i t. d.

raglanów,
płaszczy,
ubrań dams.
płaszczy,
obuwia
i t. d.

Droguerya**JÓZEF PADOUR w Karwinie**

poleca: Proszek do karmienia świń, jakoteż i wszelkie potrzeby do leczenia bydła. Esencje do wyrobów delikatnych likierów i rumu. Oryginalne butelki, ramu jam. koniaku i wina. Ziela lecznicze, karmelki piersiowe, sok jatrocelowy (Spitzwegerich), przeciw kaszlu i prawdziwą rosyjską herbatę. Gwarantowana jakość ochronne specjalności gumowe (proserwatywy) marki „Olla“ i „Primaros“. Obsługa rzetelna i dyskretna. Wielki skład farb, laków, pokostów, pendzli i szablonów malarskich.

ELEGANCKIE**Kapelusze****Krawaty**

WYBORNA BIELIZNA, CZAPKI,
PŁASZCZE GUMOWE, POŃCZOCHY
TOREBKI DAMSKIE, UBRANIA
DLA CHŁOPCÓW,

DOBRCZE I TANIO KUPICIE U**„THE GENTLEMAN MODE“ Cz. Cieszyn**
(obok Textilji).**BACZNOŚĆ!**

Światowej sławy

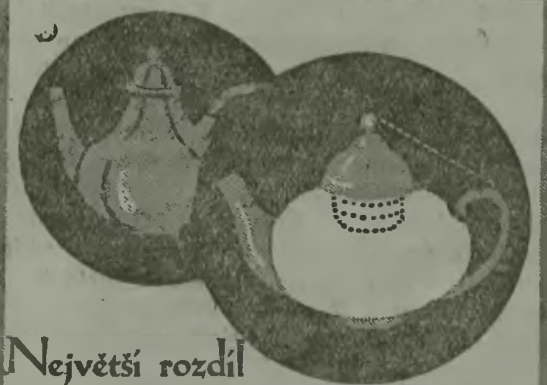
Stollwerck - Mieczne karmelki

poszukuje konsumująca publiczność tylko pod krótkim oznaczeniem

Stollwerck

Często są jednak złudne i podlejsze naśladownictwa, co już sądownie ścigamy.

Ostrzegamy dlatego tych kupców, którzy przyzwyczajeni są sprzedawać naśladownictwa karmelek mlecznych Stollwercka i prosimy kupującą publiczność, by nie dała się oszukać i odrzucała naśladownictwa, ponieważ musi płacić taką samą cenę jak za

prawdziwe Stollwerck,**Bracia Stollwerck
spół. akc.
Bratysława.****Největší rozdíl**

jest v čaji, který jest připraven nebo servírován v kovové konvici a ve směsí „Čajová konvice“, které jsou spářeny v nové konvici „Kompletta“ s porcelánovým čajov. vajíčkem. Zkuste a budete překvapeni jemnou chutí.

Konvice „Kompletta“ v ceně Kč 30.—, oddělitel od filtru „Čajová konvice“, Podmokly n. L., vřetelil obaly čajů známka „Čajová konvice“ v prodejně ceně Kč 300.—. K tomu patří cukřenka, nebo konvice na smetanu, nebo čajový lželek v ceně po Kč 10.— za obaly čajů v prodejně ceně po Kč 100.— Obaly každého balíčku jsou poskákány na 10% sleva z prodejní ceny.

Žádáte jen, proto

**ČAJOVÁ KONVICE****TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK**

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, sztyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%**Kapitały większe**
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkladajacym z oszczedności.

Za pewnośc i bezpieczenstwo wkładek ręczą i odpowiadają, oprócz całych aktyw. wpłaconych udziałów i funduszów rezerwowych Towarzystwa, wszyscy członkowie, to jest pożyczający, całymi swemi majątkami.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji:

JÓZEF SMOLKA, sztychmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.

Cena numeru pojedynczego 1 Kč.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

PRZEDPŁATA:
miesięcznie . . . Kč 4.—
kwartalnie . . . Kč 12.—
w Polsce mies. Zł. 1.50

OGŁOSZENIA:
Za wiersz jednoszpaltowy lub jego
miejsce petitem 3 Kč. Drobne ogło-
szenia za słowo petitem 70 halerczy.

Wychodzi raz na tydzień.
Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:
CZ. CIESZYN, ul. Wiaduktowa 17
Telefon 127.

Listów nieopłaconych nie
przyjmuje się.
Reklamacje otwarte nie
nie kosztują.

Nr. 45.

Cz. CIESZYN, 5 listopada 1927.

Rocznik XXIII.

W LAWICZAR.

W dziewiątą rocznicę.

Rok 1918 — to rok ogromnych przełomów w Europie, rok, w którym rewolucyjna fala szeregów robotniczych kładzie trwały fundament pod republikański ustrój państw europejskich.

Rok 1918 — to rok, w którym spróchniałe monarchie padły pod naporem nowych sił, jakie przedstawiał proletariatus, kończący swe chwilowe porachunki z wyznawcami starego ustroju społecznego, z państwami gnębiącymi uciskane dotąd narodowości.

Czesi, Polacy, Niemcy, Węgrzy, rozbijają trony monarsze, aby na ich miejscu wznieść republikańskie sztandary.

Marzeniem ludzi, którzy poświęcali się dla idei republiki, było stworzenie nowej jednostki państwowej, opartej na nowym ustroju społecznym.

Zdawało się, że na republikańskim sztandarze wyzwolonych narodów wypisane zostaną hasła, w imię których tysiące bojowników szło na śmierć. Zamiast dotychczasowego gnębienia, ucisków, niewoli — wypisane zostaną hasła Wolności, Równości, Braterstwa, że hasła te nie będą pustym dźwiękiem, lecz rzeczą istotną, że hasła te będą podwaliną dla budowania życia państwowego nowych społeczeństw.

Lata kryzysu i upadku państw zaborczych, Austrii, Rosji i Niemiec, znamionowały się klasy robotniczej, która potargawszy kajdany, nałożone na narody, rzuciła rewolucyjne hasła całemu światu.

Precz z wojną, idea samookreślenia narodów, precz z uciskiem narodowościowym — to były hasła, rzucane przez zwycięski proletariatus, obejmujący władzę w swe ręce.

Rok 1918 — to była nowa „wiosna ludów“, niosąca wyzwolenie wszystkim tym, którym dotąd odmawiano prawa do życia. Zdawało się, że odtąd powinien zapanować pokój na świecie, że w tym pamiętnym roku zrobiono wielki krok naprzód na drodze do osiągnięcia tego celu, jakim był pokój na ziemi i równość społeczna.

Dziś, po dziewięciu latach istnienia tych „nowych“, „demokratycznych“ republik, spróbujmy zrobić bilans tego, co osiągnięto w ciągu tego czasu.

Zmieniono barwy sztandarów, hymny na cześć carów i kaiserów zastąpiono innymi hymnami, zmienili się język urzędowy, ale istota rzeczy pozostała ta sama. W czasie przewrotów i rewolucji zdążono tylko przemałować szyldy, pozatem wszystko zostało po staremu.

Tak samo istnieje nierówność społeczna, tak samo istnieje ucisk narodowościowy, w istocie tylko role zostały zamienione, a prawie wszystko zostało po staremu.

Czy więc dziś klasa pracująca świata całego ma się cieszyć i uroczystie obchodzić święto wyzwolenia narodowościowego i społecznego? Czy zostały spełnione te żądania, które wysuwała klasa robotnicza, przyczyniając się we lwiej części do zdobycia tego, co osiągnęły nowo stworzone republiki?

Nie! Proletariat został wyzyskany dla wykonania ciężkiego zadania, a teraz już nie jest

potrzebny, więc postępuje się z nim w myśl zasady: murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść.

Rządy robotnicze, jakie utworzyły się w nowopowstałych republikach, dziś już nie istnieją. Wszędzie rządzi burżuazja i — oczywiście — stara się jak najwięcej odebrać robotnikom tego, co udało im się zdobyć w poprzednich latach.

Widzimy więc prawie wszędzie próby puców faszystowskich, widzimy zamachy na ośmiodzinny dzień pracy, na ubezpieczenia społeczne itd.

Dziś żywiły reakcyjne są w defenzywie. Postępują one krok za krokiem naprzód, coraz bardziej spychając klasę pracującą ze zdobytych pozycji, coraz częściej mówiąc o powrocie do dawnych, przedwojennych, dobrych dla burżuazji czasów.

W dziewiątą rocznicę powstania republik nie wolno nam świętować, dla nas to nie jest uroczysty dzień zwycięstwa, bo myślimy daleko więcej, wyrwać władzę z naszych rąk. Musimy przygotować się znów do walki z reakcją o urzeczywistnienie naszych słusnych żądań, do walki o władzę w państwie, o państwo prawdziwie demokratyczne, oparte na masach pracującego ludu, o państwo, dbające o robotnika, dające mu wolność i chleb.

Do zwycięstwa jeszcze daleko. Wiemy, że nie jest łatwą rzeczą wyrwać z rąk reakcjonistów tę władzę, którą kurczowo w swoich dłoniach trzymają. Ale my, ufni w swoją siłę i w słusność swojej sprawy, do walki tej stanimy jeszcze i, może tym razem, zwyciężymy. Na naszych sztandarach nie wypiszemy frazesów, które okłamują naiwnych. My, wysunąwszy swoje hasła, będziemy wprowadzać je w życie, dla wolności i dobrobytu tych wszystkich, którzy stanowią świat pracy.

Mowa prezydenta Masaryka.

Mowa prezydenta Masaryka, wypowiedziana na przyjęciu prezydentów obu izb parlamentarnych, jest przedmiotem licznych komentarzy. Najważniejszym był ustęp mowy, dotyczącej rewizji traktatów pokojowych. Nigdy nie tałem — mówił prezydent — że traktaty pokojowe a szczególnie nowy podział Europy nie jest we wszystkich szczegółach doskonały. Jest to dzieło ludzkie, ale z całą pewnością można twierdzić, że organizacja Europy powojennej jest sprawiedliwsza, niż organizacja Europy przedwojennej. O szczegóły poprawek można prowadzić rokowania, ale musi to nastąpić w formie rzeczowej i sprawiedliwej, a nie agitacyjnej. Rokowania muszą być prowadzone od państwa do państwa i nie śmiać w niczem naruszać traktatów pokojowych. Nie można dopuścić, aby traktaty pokojowe stały się świstkiem, papieru i aby zapanowała ogólna niepewność i anarchia. Uczciwi ludzie mogą dojść do zgody w kwestiach nawet najtrudniejszych. Te wywnieszenia prezydenta uważane są ogólnie za daną odprawę rządowi węgierskiemu, który, jak wiadomo, pragnie wystąpić niebawem na terenie międzynarodowym z projektem rewizji traktatu w Trianon.

Dziesięć lat dyktatury sowieckiej.

Rząd sowiecki obchodzi dziesięciolecie swego istnienia. We wszystkich miejscowościach Rosji robi się przygotowania do uroczystych obchodów, ażeby szczególnie gościom zagranicznym przedstawić heroiczną przeszłość dyktatury.

W tym sztucznie robionym entuzjazmie pojawiają się jednak rażące zgrzyty. Walka w obrębie partii wybuchła najsilniej właśnie w ostatnich dniach, jakoby dla podkreślenia, że nie wszyscy ci, którzy dyktaturę stworzyli, są z niej obecnie zadowoleni. Trudno też dla stojącego zdala rozstrzygnąć, czy w miastach stawia się bramy triumfalne, czy — szubienice dla Trockiego i towarzyszy.

Nie jest to przypadek, że wszechmogący dyktator Stalin chce użyć jubileuszu sowieców jako środka dla zniszczenia opozycji. Nie jest to przypadek, że mowy na posiedzeniach jubileuszowych i bankietach przepełnione są nienawiścią do opozycji i wzywają do „ostatecznej likwidacji wroga wewnętrznego“. Zdać się, że prawdą jest, co w „górnym sferach“ mówią, a mianowicie, że Stalin już program takiej „likwidacji“ nawet w szczegółach opracował.

Według tego programu zamierza Stalin przeprowadzić likwidację w 3 etapach:

1. uroczystości jubileuszowe jako demonstracja za uznaniem obecnej hierarchii sowieckiej przez lud;
2. zwołanie kongresu partyjnego na gruzdziej, celem ostatecznej likwidacji opozycji;
3. zamach stanu pod hasłem ratowania rewolucji bolszewickiej przeciw niebezpieczeństwu kontrrewolucji Trockistów, bezpartyjnej burżuazji i monarchistów.

Walka w partii zbliża się do rozstrzygnięcia. Wyrzucenie Trockiego i Zinowiewa rozstrzygnięciem walki jeszcze nie jest. Obie strony zbierają siły — narazie Stalin jest górą, gdyż wbrew protestom opozycji kazał policji politycznej — groźna „czeka“ — wtrącić się do walki, naturalnie w duchu swoim. Stalin bez ceremonii stosuje do swoich celów cały aparat państwowy, opozycja zaś może najwyżej protestować. A Stalin może to robić z powołaniem się na to, że Trocki i Zinowiew robiliby to samo, gdyby oni byli górą. Przecież Trocki był ojcem teorii o konieczności wspólnego postępowania partii i rządu, jako gwarancji utrzymania zwycięstwa proletariatus!

Przygotowania do ostatecznej walki według powyższych metod są w całej pełni. Obydwie strony wsiłają się w kierunku przeciągnięcia nas na swoją stronę, przyczem Stalin rekoma policji prowadzi swe przygotowania zapomocą rewizji, wykluczenia z partii, aresztowań, a nawet mordy skrytobójczego. Opozycja, odcięta od możliwości walki legalnej, walczy rozpaczliwie, aby bodaj uzyskać oparcie — podziemne. Ale pod terorem bolszewickim także nielegalne możliwości są daleko szczuplejsze, niż za czasów carskich.

Masy narazie milczą. Za nie i rzekomo w ich interesie przemawia prasa partyjna. Narazie walka o spadek po Leninie toczy się w „ronie

Szan. Pan

Tadeusz Reger

Cieszyn Polski

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej zwołał jesienną sesję sejm i senatu. Na sesji tej ma być uchwalony budżet, nie wiadomo jednak, czy ciała ustawodawcze zdążą załatwić tę sprawę, gdyż mandaty posłów wygasają w listopadzie br.

Kongres austriackiej socjalnej demokracji. Na zjeździe austriackiej socjalnej demokracji toczyła się wczoraj dyskusja na temat sytuacji politycznej, przyczem ujawniły się znaczne różnice zdań między umiarkowanymi a radykałami. Zwolennik tych ostatnich prof. uniwersytetu wiedeńskiego Maks Adler sławił w przemówieniu swem rewolucyjny czyn robotników wiedeńskich w dniu 15 lipca br., zaznaczając, że głębokie przeciwieństwa między rewolucjonistami a reformistami w łonie stronnictwa od dawna już istnieją. Z wywodami powyższego polemizowali liczni mówcy, m. innym Józef Deutsch, który powiedział, że dzień 15 lipca był dniem bohaterskim dla tych, którzy zachowali dyscyplinę partyjną i którzy przeciwstawiali się z narażeniem własnego życia tym, którzy tę dyscyplinę złamali. Tow. Leutner oświadczył, że w partii niema miejsca na romantyzm, rewolucję i awantury. Dr. Fryderyk Adler występował w stanowczych słowach przeciw komunistom.

Walka o tron rumuński. Książę Karol rumuński, który zrzekł się tronu na rzecz swego syna, czteroletniego „króla” Michała, obecnie usiłuje odzyskać tron z powrotem. Ma on swych zwolenników w kraju, którzy prowadzą akcję na jego rzecz. Były premier rumuński, gen. Avarescu, popiera kandydaturę ks. Karola. W ubiegłym tygodniu aresztowano jednego z agentów księcia, dawnego wiceministra skarbu, który przyjechał z Paryża, ażeby w imieniu ks. Karola porozumieć się z jego zwolennikami. Obecny rząd, obawiając się tej akcji, aresztował wysłannika. Wywołało to wzburzenie, na skutek czego zaprowadzono w Bukareszcie stan wojenny, gmachy państwowe obsadzone żołnierzami.

W Rumunii sytuacja wciąż niepewna. „Polityka” donosi, że w związku ze zwołaniem do Alba Julia kongresu partii chłopskiej, we wszystkich garnizonach wojskowych w całej Rumunii zarządzono podobno pogotowie.

Zamach na prezydenta Grecji. Według wiadomości radiowych, nadeszłych z Aten, prezydent grecki Kondurjotis padł ofiarą zamachu, a mianowicie został napadnięty przez pewnego osobnika, który strzelił doń z browninga. Kula przebiła szyby samochodu i zraniła prezydenta lekko. Prezydent został przewieziony do szpitala. Sprawcę ujęto. Zamachowiec nazywa się Zafirles Gussios i liczy lat 28. Po aresztowaniu zaczął on symulować głuchoniemotę. Zeznania swoje składa on na piśmie. Zaprzecza jakoby miał współników. W czasie przeprowadzonej w jego mieszkaniu rewizji znaleziono książki i dzienniki komunistyczne.

Kongres hiszpańskich związków zawodowych. Hiszpańskie związki zawodowe, które od pięciu lat nie mogły odbyć żadnej konferencji, zwołały ostatnio zjazd, na którym 286 delegatów reprezentantów 103.672 robotników. Przewodniczący zjazdu zaznaczył w swej mowie, że zjazd obecny jest najważniejszym momentem w całej historii hiszpańskiego ruchu zawodowego. W słowach końcowych wspominał o zmarłych bojownikach socjalizmu, o Pablo Iglesias, Jauresie, Matteottini i wszystkich innych, którzy swe życie poświęcili sprawie robotniczej. Na kongresie wybrano komisję, która miała się zająć ustosunkowaniem się związków zawodowych do t. zw. „zgromadzenia narodowego”. Komisja uchwaliła zbojkotować „zgromadzenie narodowe”, które ma być nędzną imitacją parlamentu.

„Rozbrojenie” w Anglii. Prasa angielska donosi, że admiralicia wezwwała 5 wielkich firm angielskich do złożenia ofert na budowę morskiej bazy wojennej w Singapore. Koszta budowy wyniosą 5 milionów funtów.

Odziewanie nędzy sowieckiej. Prasa donosi, że komisariat handlu chce, aby w dniu uroczystości 10-lecia rządów sowieckich Moskwa przybrała wygląd odświętny, wobec czego przywieziono 300 wagonów ubrań dla ludności.

Oślowiona „demokracja” amerykańska. Mocą wyroku najwyższego sądu stanu Mississippi (Stany Zjednoczone), dzieciom osadników chińskich wzbroniony został dostęp do szkół publicznych, w których uczą się dzieci białej rasy. Dzieci chińskie muszą odtąd uczęszczać do szkół murzyńskich.

Bunt floty bałtyckiej w Kronsztadzie. Według nadeszłych z Kronsztadu wiadomości, marynarze floty bałtyckiej podnieśli bunt, do uśmierzenia którego sprowadzić musiano siły wojskowe z Leningrodu. Wiadomość o buncie dostała się do Rygi drogą okreśną, ponieważ prasa sowiecka otrzymała najsurowszy zakaz pisania o wypadkach kronsztadzkich. Według tych wiadomości, chodziło o bunt marynarzy na dwóch okrętach wojennych. Na okrętach przyszło do gwałtownej walki, w wyniku której zbuntowani marynarze zostali rozbrojeni i przewiezieni do więzienia.

Nienawiść litewska. Władze litewskie wydały tajny okólnik do wszystkich organizacji gospodarczych, ażeby w fabrykach, warsztatach pracy i biurach wymawiano pracę robotnikom polskim, uświadomionym narodowo, a na ich miejsca przyjmowano Litwinów.

Prorocтво Mussolini’go. „Welt am Montag” donosi z Rzymu, że podczas pochodu faszystowskiej młodzieży Mussolini oświadczył: „Wojna, którą wszyscy nienawidzimy, jest bliska. Mijamy nadzieję, że z nowej wojny wyjdziemy więksi i potężniejsi, niż jesteśmy dzisiaj”.

Paul Boncour wzywa socjalistów do udziału w rządach. Paul Boncour, wybitny socjalista francuski w mowie wygłoszonej, przemawiał za wstąpieniem do rządu socjalistów, twierdząc, iż dopiero wtedy można będzie wprowadzić realną politykę. Socjalistom, którzy uchylają się od udziału w rządzie można uczynić zarzut, iż są podobni do generałów, którzy potrafią zwyciężać, ale nie umieją wyzyskać swego zwycięstwa.

Groźba streiku w Gdańsku. Na wiecu robotników portowych zapadła uchwała, upoważniająca związki zawodowe gdańskie do poczynienia wszelkich przygotowań do streiku w porcie gdańskim, gdyż rada portu nie godzi się na podwyższenie płac robotnikom.

Przygotowawcza konferencja rozbrojeniowa. Przewodniczący komisji rozbrojeniowej Ligi Narodów, Laudon, wyznaczył na 30 listopada czwarte posiedzenie przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej. Na porządku dziennym posiedzenia są tylko 2 punkty: sprawa trybunałów rozjemczych i sprawa bezpieczeństwa.

Sowiety wezmą udział w przygotowaniach rozbrojeniowych. Sekretariat Ligi Narodów otrzymał od Czicherina depeszę, że rząd sowiecki zamierza wziąć udział w najbliższym posiedzeniu przygotowawczej komisji rozbrojeniowej, która odbędzie się 30 listopada br. i prosi o podanie miejsca, terminu i porządku dziennego konferencji. Depesza zawiera oświadczenie, że Rosja dotąd tylko z powodu swego konfliktu ze Szwajcarią nie brała udziału w konferencjach. Zakończenie konfliktu umożliwia jej wzięcie udziału w naradach.

Calles rządzi w Meksyku.

Rząd Callesa jest dziś znów panem sytuacji, jego przeciwnicy nie wydrą mu już władzy z rąk. Wprawdzie generałowi Gomezowi udało się uniknąć pojmania przez wojska Callesa, ale wie on doskonale, tak samo jak i jego zwolennicy, że walka jest rozstrzygnięta. Jeśli Gomez chce uniknąć sądu wojennego, pozostaje mu tylko jedna droga — musi szukać schronienia w Stanach Zjednoczonych. W chwili obecnej Gomez ukrywa się w górach i co pewien czas pojawia się z małymi oddziałkami to tu, to tam. Rząd Callesa będzie jeszcze zapewne potrzebował dłuższego czasu, aby całkowicie stłumić pomniejsze spiski. W każdym razie niewątpliwie jest, że myśl o prezydenturze gen. Gomeza należy uznać raz na zawsze za pogrzebaną.

Zamiary spiskowców w chwili wybuchu powstania były jasne. Chcieli oni wywołać powstanie wojsk w poszczególnych stanach, otoczyć w ten sposób rząd centralny ze wszystkich stron, obezwładnić go i obalić. Ostatnim

ciosem dla rządu Callesa miało być powstanie w samej stolicy. Zbuntowani generałowie zapomnieli o jednym tylko, że kraj inaczej już odnosi się dzisiaj do spisków militarnych, niż w dawniejszych czasach i że prezydent Calles jest człowiekiem twardym i upartym. Musiało dojść do krwawych starć, o ile rząd chciał pozostać panem sytuacji. Rząd dał swym wojskom rozkaz bezwarunkowego zaatakowania powstańców w Torreon. Po trzechgodzinnych walkach główne oddziały powstańców zostały rozbrojone. Jak wiadomo, sądy wojenne rozpoczęły potem swe krwawe żniwo. Wiedzano, że po stronie spiskowców stoją ludzie, którzy bez drgnienia powiek hulaliby stokroć krwawiej. Postępowanie rządu było więc aktem samoobrony.

Jakie byłyby następstwa wygranej kleykalnych powstańców? Powodem powstania była obawa generałów Gomez i Serrano, że przepadną w wyborach na prezydenta republiki, pokonani przez Obregona. Gdyby spiskowcy zwyciężyli, to następnym ich krokiem byłyby walki pomiędzy zwycięzcami. Masy ludowe musiałyby swą krwią i mieniem płacić za ambicje generałów.

Wartoby także zapytać, skąd wzięły się pieniądze, przy pomocy których wywołano powstanie? Jest wiele znaków, że pieniądze tych dostarczył międzynarodowy kapitalizm, pracujący w Meksyku i niezadowolony z silnych rządów Callesa. Zamiarem tych sfer było osłabienie rządu i zachwianie jego trwałości. Ale omylono się gruntownie! Calles jest całkowitym panem sytuacji. Krwawa burza oczyściła duszną atmosferę, która od dłuższego czasu ciążyła nad Meksykiem, tamując normalny bieg życia.

Demarosty faszyzmu na Litwie.

(Korespondencja własna.)

Kowno, 20. października.

Faszystowskie zapędy Waldemarasa spotkały się nie tylko z demonstracją ze strony sąsiedniej Polski, ale przede wszystkim ze strony demokratycznych elementów litewskich.

Rząd Waldmarasa traci zaufanie do wojska, jedynej swej dotychczasowej podpory.

Waldemaras, w swojej prowokacyjnej polityce zaogniania stosunków z Polską, przez swoje zdumiewające postępowanie doprowadził do szalonego napięcia stosunków w Litwie. Dotychczas w aktach teroru i gwałtu, w prześladowaniach demokracji i socjalizmu na Litwie — Waldemaras opierał się na wskazaniach i poleceniach, idących prosto z Berlina. Stwierdza to niedwuznacznie prasa niemiecka a wyraźnie estońska i litewska.

Niemcy popierali dotąd litewskich faszystów. Ale skoro zapędy ich posunęły się za daleko, skoro niemiecka kontrola nie jest teraz w stanie zorientować się w chaosie litewskim — skoro polityka dyktatora litewskiego staje się sprzeczna z interesami kapitału niemieckiego, temsamem staje się on osamotniony. Jedyne przyjaciel Litwy — junker pruski — ogranicza się do roli obserwatora.

A Waldemaras, zapatrzonej w Mussolini’go, zakreśla dla swej „państwowej” polityki szerokie granice. Wprowadza nowe metody postępowania politycznego, bez należytego ich przemyślenia i zrozumienia.

Jest w ciągłej ofensywie. Do Ligi Narodów wysyła protesty przeciwko znęcaniu się rządu polskiego nad mniejszością litewską, sam zamyka szkoły i więzi nauczycieli Polaków, rekwiruje lokale szkolne, konfiskuje zapasy zboża, przesyłane na zimę przez mieszkańców Polaków w pasie pogranicznym z Polską.

Już dzisiaj budzi się w społeczeństwie litewskim odruch protestu. Ferment przeniósł się i do wojska. Waldemaras przetranslokował oddziały z miejsca na miejsce, ale bez skutku. Antyrządowa akcja rozwija się. Rząd zmobilizował cztery roczniki rezerwy. Do starcia dojdzie niedługo.

Litwin.

OD PRACOWNIKÓW

Korespondencje z Trzyńca i Bystrzycy z powodu spóźnienia, w następnym numerze.

Dział samorządowy.

WSKAZÓWKI

przy zestawianiu preliminarza gminnego, podług przepisów ustawy z roku 1927, zb. ust. i rozp. l. 77.

Podstawa dodatków.

a) Podatek gruntowy jest pierwszą podstawą dodatków gminnych, z którego 1'5% umarzać należy według § 105, punkt 2 ustawy, jako nadzwyczajny dodatek na cele pokrywania szkód przy katastrofach żywiołowych. Naprzeciw dotychczasowemu obciążeniu podatek gruntowy w dotychczasowej wysokości 22'7% katastralnego czystego dochodu, zwiększa się podstawę podatku gruntowego przy lasach na 40%, zaś przy reszcie ziemi gruntowej na 34% w stosunku do dotychczasowego katastralnego czystego dochodu. Znaczy to więc, że podatek gruntowy przy lasach dozna zwiększenia o 17'3 proc., zaś przy innym gruncie o 11'3% w stosunku do katastralnego czystego dochodu.

b) Podatek od zabudowań. Pod podatkiem od zabudowań rozumieć należy podatek czynszowy i podatek domowo-klasowy. Podatek czynszowy według nowych przepisów dozna pewnego procentowego obniżenia, a mianowicie z 12'05% zostanie obniżony na 8% w stosunku surowego dochodu. Obniżoną tedy zostanie podstawa dodatków więcej niż o jedną trzecią. Przeciw czynszu dodatki gminne mogą być zwiększone w latach 1928-1931 do tego stopnia, aby można powetować utratę przez obniżenie podstawy dodatkowej, jednakże najwyżej do 200%.

Taryfa podatku domowo-klasowego według § 162 ustawy przeciw dotychczasowej taryfie według ustawy z roku 1921 l. 334 została rzeczowo zmieniona. Ogólnie uważać należy zwiększenie podstawy podatkowej przy domowo-klasowym podatku. Ponieważ wiele domów w niejednej miejscowości podlegać będzie podatkowi, szczególnie tam, gdzie więcej niż jedna trzecia pomieszczeń została wynajęta, należało by wtedy za podstawę dodatków przyjąć dotychczasową taryfę podatku domowo-klasowego.

c) Podatek rentowy. Zwiększenie podstawy dodatków przy podatku rentowym przychodzi w uwagę tylko w większych gminach, jednak zwykły tej tymczasowo obliczyć nie można.

d) Ogólny podatek zarobkowy. Rozwój podstawy podatkowej ogólnego podatku zarobkowego z tego powodu, ponieważ układ podstaw do tego podatku ulegnie rzeczowym zmianom, które nie można przewidzieć do czasu, gdy preliminarz ma zostać ułożony, przeto nie może wskutek tego dotychczasowa podstawa dodatków w tym zakresie ulegnąć zmianie. Gminy, w których znajdują się przedsiębiorstwa przemysłowe z przynajmniej 400 zatrudnionymi, z których najmniej jedna czwarta mieszka poza gminą, liczyć muszą na znaczne obniżenie podstawy do dodatków gminnych.

e) Szczegółowy podatek zarobkowy. Podstawa szczegółowego podatku zarobkowego uległa obniżeniu z 10% na 8%, z tego gminy zmuszone są liczyć z obniżeniem jednej piątej podstawy dodatkowej przy tym dodatku. Z dalszym obniżeniem muszą liczyć te gminy, które są miejscem przedsiębiorstwa, zatrudniającego 400 robotników, z których przynajmniej jedna czwarta mieszka poza daną gminą.

f) Podatek od wyższych poborów służbowych stanowi podstawę do wymiaru dodatków gminnych, lecz przychodzi pod uwagę tylko w niewielu gminach.

Ograniczenie dodatków w stosunku do podatków bezpośrednich.

Pomimo szeregów podatków, znamienujących jako podstawę do wymiaru dodatków gminnych, w zasadzie zostaje gminie wysokość wszystkich dodatków ograniczoną najwyżej do 200%. W latach 1928-1931 mogą dodatki do

podatku czynszowego zostać o tyle podniesione, aby powetowały ubytek, spowodowany obniżeniem stopy tego podatku, jednakowoż nie wyżej, jak 200% w stosunku do dzisiejszego wymiaru.

Nadzwyczajne dodatki szkolne nie będą wyżej wybierane, a potrzeby te kryć się muszą w dodatkach gminnych, wybieranych w powyższej przytoczonej ograniczonej wysokości.

Przytoczony przepis ustawy, regulujący stan finansowy naszych gmin, postawi niejedną gminę przed zagadkowe pytanie, skąd nabrać pieniędzy na opędzanie tych kosztów, które na gminę z obowiązku przypadają.

Walka o samorząd gminny.

Nasze listy wyborcze:

Ropica Ustka kandyd. P.S.P.R.	Nr. 3'
Nieborzy „ „ „	Nr. 1
Żywocice „ „ „	Nr. 3.

P. P. S. w samorządzie Piotrkowa.



Hale targowe.

Sucha Górna. W niedzielę 30 października br. odbyły się wybory burmistrza. Burmistrzem wybrano tow. Potysza, który otrzymał 21 głosów, I. zastępcą p. A. Guziur 15 gł. II. zastępcą p. Koneczyna Jan 22 gł. Do rady gminnej za P. S. P. R. tow. Pietraszek Józef, tow. Molinek Rudolf, 1 komunista, 1 ludowiec, 1 kł. y. a. i 2 członkowie stronnictw czeskich.

Stonawa. (Posiedzenie wydziału gminnego z dnia 23 października br.) Odczytany protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto do wiadomości. Następnie przedyskutowano list od dyrekcji kolei z Ołomuńca w sprawie drogi obok kolei koszycko-bogumińskiej, przyczem uchwalono drogę tę przyjąć jako drogę gminną bezpłatnie, pod tym warunkiem, że obywatele będą ją sami oprawiać a dyrekcja kolei dostarczy jednorazowo 10 wagonów „oszkwarów” na oprawę tejże. Gmina postawi na każdym końcu drogi tabliczki z ostrzeżeniem, że to droga prywatna. Obcy furmani z drogi tej mogą korzystać za opłatą. Prośbę p. Bujoka i Tere-

zji Południkowej załatwiono przychylnie i przyznano im po 50 Kcz wsparcia.

Hojne żniwa — drogi chleb.

Obecnie są już znane wyniki tegorocznych zbiorów płodów rolnych. Zbiory pszenicy są o 40 proc. wyższe niż w roku zeszłym, a owsa i jęczmienia o 20 proc. Rośliny strączkowe, ziemniaki, rzepa i pasza obrodziła ponad średnio, owoc też wypadł bardzo dobrze. Tegoroczna wydajność zboża na 1 ha zadziwia nadwyżką wobec zeszłego roku. I tak na 1 ha w Czechach zebrano: pszenicy 18'6 centn. metr., żyta 16'8 centn. metr., jęczmienia 19, owsa 18'9 centn. metr. W porównaniu z rokiem poprzednim jest wydajność pszenicy na 1 ha większa o 5'2, żyta o 3'1, jęczmienia o 2'1, owsa o 0'3 centn. metr.

O ile chodzi o stan płodów późniejszych zbiorów jest on następujący (1 znaczy bardzo dobry, 2 dobry, 3 średni, 4 zły, 5 nieurodzaj): rośliny strączkowe 2'8 (zeszłego roku 2'7), cu-

wielkanocnego balu, w salonach dobrane towarzystwo było do łez wzruszone patetyczną recytacją o zamiataczu ulic.

Z budzikiem atoli było coś nie w porządku, albo pani Aspinell pomyliła się przy nakręcaniu. Dzwonek dzwonił okropnie przez całą noc. Obudziła się z przestachem i przez chwilę leżała cicho, sądząc, że Arvie wstanie. Ale Arvie się nie poruszał. Biała jak śmierć podeszła do otomany, na której leżał Arvie. Światło samotnej latarni z alei wpadało przez okno. Spojrzała że Arvie się nie ruszał.

Jakże, budzik go nie obudził? Miał przecież zawsze taki lekki sen?

— Arvie! — zawołała.

Niema odpowiedzi.

— Arvie! — zawołała znowu. W głosie jej mieszał się ton wyrzutu z tonem przerażenia. Jęknęła:

— O mój Boże! ..

Wstała i podeszła do otomany. Arvie leżał na wznak z założonymi rękoma — jak we śnie. Ale jego oczy były otwarte, a zdrętwiałym wzrokiem patrzyły w górę, jakby chciał przez sufit i dach dotrzeć aż do tego miejsca, gdzie ma być Bóg.

HENRY LAWSON.

BUDZIK.

(Dokończenie.)

— Mamo! — powiedział teraz — zdaje mi się, że to nieprawda.

Mama postawiła zegarek na półce, ułożyła dziecko na małej otomany i zgasła światło.

Arvie spał, ale matka czuwała. — Myślała o swych kłopotach. Jej męża przyniesiono pewnego ranka zabitego z pracy; najstarszy syn przychodził do domu tylko wtedy, gdy był bez roboty; drugi syn osiedlił się w innym mieście i również przestał dla niej istnieć; biedny, drobny, mały Arvie wyteżał wszystkie siły, jak mężczyzna, by dopomóc matce. Spędzał swe młode życie u „Braci Grinder”, w latach, w których powinien był chodzić do szkoły. Pięcioro małych dzieci spało w komórcie. W końcu pomyślała o swym pracowitem życiu: od piątej do ósmej szorowanie podłóg a potem zwykła praca, pranie bielizny. Dzieci powierzone tymczasem były ulicy w tej dzielnicy nędzarzy. Nie była w stanie opłacać wyższego komornego.

Arvie zaczął mówić podczas snu.

Zapytała:

— Arvie, nie możesz zasnąć? Czy masz gardło zaschnięte? Czy ci trzeba pomóc?

— Chciałbym spać — mówił przez sen — ale to tylko chwilka, zanim — zanim...

— Zanim co, Arvie? — zapytała szybko, w obawie, że oszalał.

— Zanim zadzwoni budzik! — mówił wciąż przez sen.

Wstała po cichu i przesunęła budzik na drugą godzinę.

— Teraz będzie mógł spać spokojnie — powiedziała szeptem sama do siebie.

Wkrótce Arvie zerwał się i powiedział z niepokojem:

— Mamo, zdaje mi się, że budzik dzwonił. Potem, nie czekając na odpowiedź, położył się równie nagle i zasnął.

Deszcz przestał padać, gwiazdy lśniły nad morzem i miastem, nad willami, były jedne i te same dla wszystkich. Nie widać było tylko gwiazd w domku przy alei św. Jana, z wyjątkiem odbłasku Krzyża południowego i otaczających go gwiazd. Była to — jak mówią damy — „przecudna noc”, o ile się ją oglądało z domu szefa firmy Grinder. Terasy willi szafa były zalane światłem księżyca, ogrody łagodnie opadały ku morzu, okna oświetlone były z powodu

krzak 2'7 (3'4), ziemniaki 2'3 (2), kapusta 3'2 (2'7), pasza 2'3 (2'2).
śliwki 3'5 (2'7).

Owoce: gruszki 3'6 (2'2), jabłka 3'3 (2'9).

Z powyższego wynika, że mieliśmy zbiory o wiele lepsze, niż w roku poprzednim. Pomimo tego ceny środków spożywczych, z wyjątkiem ziemniaków, utrzymują się na stałej wysokości. Pod względem ceny zboża jesteśmy nadal najdroższym krajem na całym świecie.

Przeciętne ceny czterech głównych zbóż w obecnym okresie, w obliczeniu biur giełdy zbożowej w Warszawie w złotych za 100 kg, przedstawiają się następująco:

	pszenica	żyto	jęczmień	owies
Praga . . .	58.85	59.38	53.233	34.75
Berno (Mor.)	57.23	57.50	51.43	42.94
Berlin . . .	53.93	50.18	51.43	43.48
Paryż . . .	53.58	45.64	42.50	35.27
Liverpool . .	51.44	—	—	—
Warszawa . .	49.50	39.—	40.50	35.05
Kraków . . .	52.—	42.25	—	34.50
Poznań . . .	47.—	37.94	40.75	32.70
Lwów	47.75	37.75	40.50	31.50
Nowy Jork . .	47.32	38.13	—	37.41
Chicago . . .	42.95	34.38	—	32.41

Cła na płody rolne, którymi obdarzyli nas agrariusze przy pomocy księży i ich satelitów klerykalnych, sprawiają ciągle, że mamy wobec świata najdroższe zboże, mąkę i chleb. Zaznaczamy, że na Śląsku zbiory ziemniaków oznaczono cyfrą 2'2.

Oszczędzać!

Z okazji międzynarodowego dnia propagandy za oszczędnością w dniu 31 października 1927 rozszerzono w miastach i miasteczka Śląska piękne hasła „pracujcie i oszczędzajcie”. wydano afisze, nawołujące do oszczędności itd. Hasła te, aczkolwiek tak pożyteczne, nie znalazły większego echa wśród klasy pracującej.

Od czasów dewaluacji, kiedy to najszerze warstwy ludu straciły w kasach oszczędności i bankach swe ciężko zapracowane oszczędności skutkiem spadku wartości pieniądza, zanikł zmysł oszczędności. Ludność przestała oszczędzać. Okazał się brak gotówki w bankach i kasach, która stanowiła podstawę kredytu dla przemysłu jako kapitał obrotowy. Wysoka stopa procentowa spowodowała zastój gospodarstwa w szczególności zanikł przemysł handlowy, którego następstwa jeszcze dziś odczuwamy, borykając się z nędzą mieszkaniową.

Obecnie, kiedy pieniądźowi przywrócono stałą wartość, rozpoczęto we wszystkich państwach propagandę za oszczędnością. Jednakże w Czechosłowacji trudno dziś mówić do robotników: „pracujcie i oszczędzajcie”.

Ta wynędzniała armia robotników i rzemieślników, walcząca z trudnościami pokonania i zaspokojenia nieodzownych potrzeb do życia, z czego ma oszczędzać? Ludziom pracy i żyjącym „z dnia na dzień” trudno dziś mówić o oszczędności. Ruch oszczędnościowy na większą skalę może dojść do skutku, jeżeli masy będą miały możliwość nie tylko zarobkowania, lecz osiągnąć wysokie płace, bo jedynie robotnik czy rzemieślnik dobrze sytuowany oszczędności swe znosić może do banku, potrzebne do wzmocnienia kapitału kredytowego.

Dajcie ludziom pracy a podnieście płace, to będą oszczędności!

Takie hasła byłyby stosowniejsze w dzisiejszych czasach.

Korespondencje.

Łazy. W sobotę 29 października br. odbyło się tu zgromadzenie poufne komitetu miejscowego P. S. P. R. O sytuacji wyborczej referował tow. Siuda. Sprawozdanie z konferencji krajowej, odbytej w Stonawie zdał tow. Pilecki. W dyskusji nad referatem tow. Siudy zabierali głos towarzysze: Cimała, Maroszczyk, Szarowski, Kuś, Bujok i Wójcik, który streścił stanowisko partii wobec przeprowadzonych wyborów gminnych.

Sucha Górna. Uroczystość dnia 28. października upiększyło nam przedstawienie sztuki Moliera „Skapiec”, urządzone przez tutejszy

zespół stow. „Siły”. Tak amatorzy, jak amatorzy wywiązali się ze swych ról znakomicie. Przedewszystkiem tow. Dostał w roli Harpagona zbierał burzę oklasków. Uderzało w grze to, że amatorzy opanowali swe role należycie, co jest głównym warunkiem dobrego oddania sztuki. Widać też było wysiłki reżysera tow. S. Śliwki, tak, że wszystko złożyło się na to, że sztuka wypadła dobrze i zabawiła gości. Grę sztuki poprzedziła część poważna. Burmistrz przewitał obecnych, objaśnił znaczenie chwili, poczem nauczyciel Sznajpka wygłosił obszerny referat, w którym skreślił wysiłki Słowian, szczególnie Czechów i Polaków w walce o Wolność i Niepodległość. Odszpiewaniem hymnu państwa tego zakończono tę poważną i wzniosłą część uroczystości. Tak ten wieczorek święta państwowego przyczynił się do podniesienia naszego ducha niepodległości. Młodzi amatorzy zaś, którym winniśmy szczerze uznanie, pokazali nam, że zdolni są do podjęcia wszelkich trudów, aby słowo polskie głosić ze sceny i skupić Polonię w murach naszego Domu Robotniczego. Cześć Waszej pracy! Widz.

Łąki. (Aby handel szedł.) Tak sobie pewnie myśli tutejszy księżulek R. Co tam dla mnie religia, nauka Chrystusowa, kościelna, przykazania Boże kościelne, lub wiara w Boga. To dla biednych robotników, ale dla mnie, uczonego duszpasterza, to pieniądź jest największą świętością. Bez względu na to, czyś jest bezrobotnym, czy mało szwchet pracujesz i czy masz za co żyć, chcesz mieć coś z obrządkami kościelnymi lub ze służą bożym do czynienia, to płac, aż szernisz. Jako socjaliści przyznajemy, że każdy za swą pracę sprawiedliwie wynagrodzony być powinien, więc także i ksiądz. Zaś aby ksiądz biednego górnik za byle co łupił aż do niemożliwych granic, to też nie jest ani po ludzku, ani po chrześcijańsku. 60 Kcz zażądał tutejszy ksiądz od pewnego górnika za zapowiedzi, bez ślubu, a w innej wiosce zapłacił tensam górnik tylko 15 Kcz. Naturalnie musiano handlować jak z żydem, aż spuścił na 30 Kcz. Natomiast za poświadczenie, że był u spowiedzi musiał zapłacić jeszcze osobno 5 Kcz. Więc człowiecze wyświadcza się z tego, że kapitał razem z księdzem łupi twój ciężko zapracowany grosz a potem jeszcze za spowiedź zaniąć. To ci piękne niebieskie porządki! Rząd burżuazyjno-klerykalny poprawił księżom płacę o 40 milionów, i to im jeszcze za mało. Tak robotniczy młw, pracuj w krwawym pocie czoła a nlać śludze bożemu, bo inaczej się nie narodzisz, nie ożenisz, ani nie umrzesz. Boć dzisiaj nastały już takie czasy, że obrządkami kościelnymi prowadzi się handel i łupi swoje owieczki ze skóry jak tylko się mu uda. Jednak robotnicy są sobie także sami winni. Nie powinni pozwolić tak się śludze bożemu obdzierać.

ZE „SIŁY“.

W dniu 1 listopada b. r. odbyła się w „Domu Robotniczym” w Orłowej konferencja funkcjonariuszów kół miejscowych „Siły”. Głównym punktem porządku obrad był 20-letni jubileusz istnienia „Siły”. Prawie wszystkie ruchliwsze koła „Siły” były zastąpione. Snora zaś liczba uczestników świadczyła o żywym interesowaniu się sprawami „Siły”, która po spadziej drodze kroczyć przez dwadzieścia lat, spełniła zadanie, jakie wymaga społeczeństwo robotnicze od młodzieży.

Rocznica założenia „Siły” musi być należycie uświetniona! Zdała sobie z tego sprawę wszystkich członkowie a zwłaszcza Zarząd Główny „Siły”, który od kilku już miesięcy przygotowywał plan uroczystości, co na konferencji przedłożono i przedyskutowano.

Uroczystość 20-letniego istnienia stow. „Siły” odbędzie się 1 lipca 1928 w Cieszkowie Czeskim.

Do należytego jej przygotowania ustalono 5 komisji: organizacyjną, skarbową, techniczną, wystawową, redakcyjną i reklamową. Każda z ustalonych komisji w swym zakresie dołoży wszelkich sił, aby wykazać całokształt dokonanej pracy naszego stowarzyszenia. Szczegółowy więc program uroczystości przygotowują wybrane komisje, które w dalszym ciągu będą rozszerzone.

Ogólny projekt przewiduje rozdział uroczystości na dwie części: uroczystą akademję i występy ćwiczących członków i gości.

Od chwili obecnej wszelka praca w kołach „Siły” prowadzoną będzie pod znakiem jubileuszu. Zbieranie oszczędności, wzmoczenie pracy w sekcjach, walne zgromadzenia, zbieranie rzeczy pamiątkowych, fotografii itd., to wszystko przyczyniać się musi do zainteresowania się wszystkich członków drogą, jaką młodzież robotnicza w „Siłę” przebyła.

Po należytem przedstawieniu sprawy przez towarzyszy: Badurę i Lizaka, odbyła się dyskusja, w której wszyscy towarzysze z radością powitali krok zarządu „Siły”. Jubileusz ten, to nie zwykły jakiś obchód, lecz wykaz pracy 20 lat, to też dołożymy wszelkich sił i sprężystą pracę przyczynimy się do godnego obchodu naszego święta. Tą myśl można było wyczuć z przemówień delegatów.

Obowiązek woła nas do ofiarności, niechaj każdy przyłoży swą dłoń do prowadzenia rozpoczętego dzieła!

Tow. Badura przypomina dalej o zorganizowanym kursie reżyserów, który odbędzie się w niedzielę, dnia 20 i 27 listopada w szkole polskiej w Karwinie (przy starym kościele) i w którym winni brać udział reżyserowie wszystkich kół miejscowych „Siły”. Przedmiotem wykładów kursu będzie teoria i historia dramatu, prowadzenie przedstawień amatorskich, urządzanie wieczorków, akademji itd. Wykładać na kursie będą towarzysze: Berger Karol i Badura. Początek wykładów punktualnie o godz. 9 rano.

W dalszym ciągu odbędzie się kurs referentów, urządzany przez „Siłę” dla okręgu ostrawskiego, oraz kurs dla funkcjonariuszów kół miejscowych „Siły” w Karwinie.

Konferencję zakończono o godzinie 12 w południe.



NOTATKI.

„Robotnicy całego świata stoją na straży i nie pozwolą na jakikolwiek atak przeciwko rządowi robotniczemu w Rosji” — pisze „Głos Robotniczy”. My ale zapytujemy: Jacy robotnicy, panie pośle Śliwko? Czy także i robotnicy rosyjscy, których żądania o ośmiogodzinny dzień pracy sowiecki rząd „robotniczy” załatwia karabinami maszynowymi oraz krwawą masakrą?

„Po przemówieniach rozpoczęła się zabawa, niczem nie zakłócona” — czytamy w „Głosie Robotniczym” z okazji odsłonięcia sztandaru M. O. Z. w Karwinie. To bardzo ładnie, że zabawa nie została zakłócona! Dotąd zawsze na komunistycznych zebraniach były awantury, więc trzeba było aż w gazecie napisać, że zabawa nie została zakłócona.

„Nasz Kraj” ogłasza nową teorię o rozwoju kultury w Europie, kiedy pisze: „Gdyby nie papież, toby prawdopodobnie cała Europa... nietylko pod względem umysłowym, ale kulturalnym, fizycznym, stała na poziomie „jaskiniowca”.

Ciekawa teoria! Kiedy to papież tak prze-rabiali jaskiniowców na kulturalnych katolików? Może przez świętą inkwizycję? Chrystus, który istniał przed papieżami, był też jaskiniowcem?

Naprawdę można się wiele nauczyć z organu klerykałów.

PRZYJMIE UCZNIA

z ukończoną szkołą wyższą lub średnią, który owdłada język niemiecki i czeski.

Izrael Seifert,

handel modnych towarów TRZYNEC.

Z tygodnia.

Zmiana systemu ubezpieczenia społecznego, projektowana przez większość celno-kongrualną, ma wyjść robotnikom na korzyść — zapewnia swych czytelników „Nasz Kraj”, polski organ celno-kongrualny. Górnicy tymczasem przeciwko tym zmianom walczą. Czy nie jest czarna niewdzięcznością z ich strony wobec tak pobożnych(?) zamiarów rządu?

Sodoma i Gomora — spółka akcyjna. Kapitałiści angielscy utworzyli spółkę akcyjną, mającą na celu eksploatację bogactw mineralnych Morza Martwego. Morze Martwe — według opowieści biblijnej — miało powstać na miejscu osławionych z grzechów miejscowości Sodomy i Gomory, na które bóg żydowski zesłał ogień i siarkę. Ciekawimy, kiedy kapitałiści wezmą się do eksploatacji ognia piekielnego?

Dzieci polskie zapełniają szkoły niemieckie. Dowodu na to twierdzenie domagają się panowie z „Mor. sl. denika” od publicysty polskiego Chrzanowskiego z Poznania, którego artykuły o doli Polaków w Czechosłowacji przedrukowała „Gazeta Kresowa”. Radzilibyśmy panom tym pofatygować się do Karwiny lub do Fryszgradu; wydzie im to taniej i będą to mieli bliżej! Swego czasu zamieszciliśmy z Gruszowa spis nazwisk rodziców-Polaków, przynależnych do Polski, a posyłających swe dzieci do szkół niemieckiej i czeskiej.

Jak tonął okręt włoski „Principessa Mafalda”?

Nieuwaga kapitana okrętu przyczyną katastrofy. — Zderzenie się parowca z podwodną skałą. — Panika na okręcie. — Pomoc.

Już w końcu ubiegłego tygodnia skonstatowano, że bok parowca przebit został wskutek zderzenia się śruby okrętowej. Ponieważ pompy usuwały wodę szybciej, aniżeli dostawała się ona do wnętrza, kapitan zdecydował, że zreperować okręt można będzie po przybyciu do Buenos Aires. We wtorek o zmroku, gdy pasażerowie jedli obiad, nagły wstrząs, spowodowany zderzeniem się parowca z podwodną skałą, wywołał straszną panikę na okręcie. Przyszło 50 pasażerów z pokładu rzuciło się do łodzi ratunkowych, walcząc o miejsca z załogą i z resztą pasażerów, którzy natychmiast zjawili się na pokładzie. W tłoku, ścisłości i bezcelowej walce kilkadziesiąt osób wpadło do morza. Są to jedyne ofiary, lecz nie zatonięcia „Principessa Mafaldy”, lecz powstała panika. Przypuszczalnie maszyniści opuścili swe stanowiska, nikt nie myślał o wypompowaniu wody, wszyscy śpieszyli do łodzi ratowniczych, jeden tylko radiotelegrafista trwał wytrwale w swej kabinie i wysyłał w świat bez przerwy sygnał „S. O. S.” (ratujcie nasze dusze), sygnał wzywający ratunku.

Stało się to zbawieniem dla nieszczęśliwych rozbitków. Wszystkie znajdujące się w pobliżu okrętu, podażyły w kierunku nadsyłanych radiodepesz i już po pół godziny mały parowiec angielski „Empire Star” znajdował się na miejscu katastrofy, ratując pasażerów. Przybyła też wkrótce francuska „Formosa” — wylawiać porzucone z oceanu łodzi i poszczególnych ludzi. W ten sposób uratowano prawie trzy czwarte pasażerów. Kilkanaście łodzi zaś przybiło do brzegu w Bahji po długim blakaniu się na morzu.

Jak stwierdzają ostatnie depesze, na 1.208 osób załogi i pasażerów, uratowano dotąd 1.172. Tak zginęła „Principessa Mafalda”!

Jak będą wyglądały miasta w r. 2.000

Pewien prorok, cieszący się dużą sławą w Ameryce, taki kreśli obraz Londynu w r. 2.000. Na miejscu dzisiejszego miasta staną wspaniałe ogrody, w których tylko niektóre z dzisiejszych gmachów zachowane zostaną na pamiątkę. Natomiast mieszkańcy, których wówczas stolica angielska będzie liczyła 20 milionów, będą mieszkali w mieście podziemnym, ogrzewanym ciepłem, sprowadzanym z wnętrza ziemi, oświetlanym sztucznym światłem słonecznym i zaopa-

trzonem w komfort, o jakim dziś nawet nie śni się ludziom. Będą tam zabezpieczeni od bombardowania nieprzyjacielskiego. Ów prorok nie wierzy w pokój na świecie.

Bardziej realnym od pomysłu proroka, przeobrażającego, iż za sto lat Londyn przeniesie się pod ziemię na mieszkanie, wydaje się projekt architektów nowojorskich, powiększenia miasta nie w planie horyzontalnym, lecz w górę, w obłoki.

Projekt ten, który finansieści tamtejsi rozpatrują jako coś zupełnie możliwego do spełnienia, przewiduje olbrzymie drapacze chmur, wysokie na 100—200 pięter. Na najniższych piętrach będą pomieszczone magazyny i składy, na wyższych biura, banki i urzędy. Od 23 piętra zaczyna się mieszkania. Co 20 pięter będą olbrzymie okólne terasy, zasadzone wspaniałymi ogrodami, zaopatrzone w platformy dla samolotów. Pomiędzy tarasami sąsiadujących ze sobą domów będą rzucone mosty.

W ten sposób mieszkańcy będą mogli całe miesiące spędzać w obłokach, nie schodząc na ziemię, skąd żaden zgiełk nie będzie dochodził do ich „górskich apartamentów” i ogrodów, gdzie będą mieli wszystko, co obecnie znajduje się na ziemi.

Jeżeli projekt ten się przyjmie i rozpowszechni, za kilkadziesiąt lat Nowy Jork nie zwiększając wcale swej powierzchni, będzie mógł pomieścić dziesiątki milionów mieszkańców, z daleko większym komfortem, niż obecnie.

Autorzy projektu wychodzą z założenia, iż miasta nowożytne muszą się w szybkim tempie rozwijać i powiększać, i że taki rozrost na jednej płaszczyźnie, jak się to dzieje np. z Londynem, ma wszelkie złe strony, a żadnej dobrej. Głównym złem jest olbrzymia odległość, jaką parokrotnie na dzień muszą przebywać mieszkańcy, udając się do swych zajęć. Odległość ta wraz ze wzrostem horyzontalnym miast stale się zwiększa, narażając mieszkańców na coraz większą stratę czasu, który z każdym rokiem jest coraz droższy.

Po bliższym zastanowieniu się, projekt nowojorskich architektów zaczyna się wydawać logicznym i możliwym do przeprowadzenia.

Kupię skórę ludzką...

Niezwykle ogłoszenie ukazało się niedawno w dziennikach amerykańskich. Mianowicie pewna bogata Amerykanka zwróciła się z publicznym zapytaniem, która młoda kobieta w wieku lat 16—20 sprzeda jej za dobrą cenę kawałek jej skóry.

Owa Amerykanka została podczas eksplozji straszliwie poparzona i lekarze postanowili podjąć próbę: usunąć spaloną skórę i zastąpić ją kawałkiem zdrowej skóry z innych kobiet. Potrzeba było w tym celu 33 centymetrów kwadratowych skóry, przyczem za każdy centymetr kwadratowy ofiarowano po dwieście dolarów.

Myślicie zapewne, że nie było odpowiedzi na ten szczególny anons? Że żadna kobieta nie chciała dać się oszpecić, choćby jej nawet płacono 200 dolarów za kawałeczek skóry?

Gdzież tam! Nietylko Amerykanki, ale nawet z Europy — bo sprawa stała się głośną i przedostała się do gazet europejskich — zaczęły nabiagać zgłoszenia. Pewne młode dziewczę z Austrii napisało:

„Jestem gotowa oddać nawet 33 cm skóry, bo jestem w bardzo wielkiej nędzy...”

Cóż to za straszne słowa! Jakaż okrutna musi być niedola, która zmusza młode dziewczęta do ofiarowania swego ciała, swej piękności — na sprzedaż, jak towar! Ileż wycierpieć musiały te dziewczęta, zanim zdecydowały się na tak srogią ofiarę!

Przyjrzyjmy się tej sprawie bliżej; kobiecie poparzonej grozi śmierć. Lekarze powiadają: da się ją uratować, jeśli kilka czy kilkanaście kobiet ofiaruje po kawałku swej skóry. Pytanie czy kierowała nimi wyłącznie chęć uratowania bliźniego?

Nie takie oblicze ma ta sprawa. Tu wyłącznie nędza zdecydowała. Bogata kobieta ofiaruje 6600 dolarów! — Poszukuje towaru, chce

go kupić, i towar zgłasza... Aż z Austrii oferentki ubiegają się o sprzedaż swej skóry

Nędza, nędza szaleje...

Nietylko zresztą skóra ludzka jest przedmiotem handlu. W Kanadzie istnieje w pewnym mieście mleczarnia, w której sprzedaje się mleko kobiecie. Ubogie kobiety, karmiące, przychodzą do owej mleczarni i sprzedają za pieniądze swe mleko. Mleko to potem kupują bogate panie które same dzieci nie karmią. Wiadomo wszakże, że mleko kobiecie stokroć zdrowsze jest dla dziecka, niż mleko krowie...

W Paryżu sensację budziły niedawno wystawy sklepów z pończochami. Niezwykle to były wystawy! W oknach wystawowych umieszczono były piękne parawany czy zasłony a w nich wykrojone otwory — na nogi. Żywe modelki, dziewczęta, przez otwory te wysuwały nogi, odziane w piękne pończochy i ruszały nogami. Niezwykła reklama — nieprawdaż? — Dotychczas wystawiano na publiczny widok pończochy na sztucznych woskowych nogach. Teraz są na żywych nogach. To bardzo zachęca bogatą publiczność do kupna...

Tak okrutny jest obecny ustrój społeczny! Handluje się wszystkim; ludzką skórą, mlekiem kobiecym, nogami. Ludzie muszą jeść, więc dla kilku groszy na chleb i masło się trzeba najgorszych prac. Nazywa się to „wolnością pracy” a wolność ta polega na możliwości wyboru: śmierci głodowej lub niewolniczego poddania się jarzmu kapitału.

Wiadomości bieżące.

Rejestracja obywateli polskich, urodzonych w roku 1907. Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie wzywa wszystkich mężczyzn obywateli polskich, urodzonych w roku 1907 a zamieszkałych na Śląsku i Morawach. by w czasie od 1 listopada do 31 grudnia 1927 zgłosili się osobiście po myśli art. 22 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej — dnia 23 maja 1927 w nazwanym Konsulacie do zapisu poborowych pod osobistą odpowiedzialnością za niedopełnienie tego obowiązku na zasadzie art. 87 wymienionej ustawy. Osoby zgłaszające się do rejestracji winny przedłożyć metrykę urodzin i dowód obywatelstwa polskiego (świadczenie przynależności). Konsulat urzęduje w godz. od 8 do 12.

Konsul R. P. Dr. Ripa m. p.

Ogłoszenie, dotyczące odbycia egzaminów z kucia koni. Odnosnie do minist. rozporządzenia z 27 sierpnia 1873 dz. u. i rozp. l. 140, odbędzie się w Opawie tegoroczny drugi egzamin kucia koni w miesiącu grudniu 1927. Kowale (podkuwacze koni), którzy nie słuchali półrocznego kursu kucia koni i którzy chcą poddać się egzaminowi celem otrzymania świadectwa uzdolnienia rzemiosła kucia koni, mają się zgłosić (wnieść podanie) do egzaminu najdalej do 20 listopada 1927 do politycznego urzędu krajowego w Opawie przez przynależne starostwo. W odnośnej prośbie, do której należy dołączyć świadectwo wyuczenia rzemiosła kucia koni (Lehrbrief) i poświadczenie, potwierdzone przez stowarzyszenie przemysłowe, że się najmniej przez 3 lata było zatrudnionem w rzemiośle kucia koni, należy podać miejsce urodzenia i gminę przynależności, wreszcie obecne miejsce zamieszkania. Egzamin składa się: a) w odpowiedzi na pytania, które się odnoszą do zasady i reguły kucia kopyt i racic, na postępowanie przy kuciu zdrowych, nie mających wad i chorych kopyt i na podkucie zimowe; b) z porządzenia (zrobienia) zwykłej podkowy i podkowy na pewien oznaczony cel; c) z kompletnego przeprowadzenia podkucia jednego lub więcej kopyt lub jednego lub więcej racic. Jeżeli kandydat nie stawi się na termin mu wyznaczony, to utraci prawo przypuszczenia go do egzaminu w tym terminie. Ci kandydaci, którzy zdadzą egzamin, otrzymają świadectwo. Kandydaci, którzy przy egzaminie otrzymają stopień niedostateczny, mogą tylko jeszcze raz i to po upływie roku być przypuszczeni do powtórzenia egzaminu.

Krajowa Władza Polityczna w Opawie:
Prezdyent Šramek m. p.

KRONIKA.

Mąż adwokatem żony przeciwko sobie. Kraj nieograniczonych możliwości zasłużył sobie jeszcze raz na to miano. Oto w mieście Tulsa, w stanie Oklahoma, obywatelka tamtejsza, pani Sarah Foreman postanowiła rozwieść się ze swym mężem, którego dłużej już znieść nie może ze względu na charakter jego kłótniwy i zgryźliwy. Aby jednak wygrać tę sprawę rozwodową, natury dość drażliwej, potrzebuje pomocy bardzo wytrawnego adwokata. A właśnie pan Foreman słynie jako najlepszy adwokat w Tulsie a bodaj, że w całym stanie Oklahoma. Pani Foreman zatem postanowiła powierzyć swą sprawę nie komu innemu, jak tylko własnemu małżonkowi, aby przeprowadził proces rozwodowy na jej korzyść, a — przeciwko sobie. Tak przynajmniej donosi „New York Herald“.

Polowanie na słonia w mieście. Z bawiącego we Frankfurcie nad Menem cyrku wymknął się słoń i zaczął hulać po mieście. Publiczność uciekała w popłochu, chroniąc się po domach. kilkunastu zaś policjantów uganiało się bezskutecznie w ciągu kilku godzin za zbiegiem. Słoń tymczasem dostał się do lasu podmiejskiego i już bez przeszkody używał rozkoszy wolności. Wreszcie właściciel cyrku wysłał do lasu drugiego, posłusznego słonia z kornakiem na grzbiecie. Zobaczywszy towarzysza, zbiegły słoń przyłapczył się do niego i już bez oporu dał się zaprowadzić do cyrku.

Najnowszy taniec amerykański. Amerykańscy mistrze tańca, zebrawszy się w Nowym Jorku, uchwalili, że nowym tańcem w nadchodzącym sezonie zimowym ma być kinkażu. Oczywiście, ponieważ jest to wytwór amerykański, kinkażu ma być tańczony, jak Charleston lub black-bottom, pod dźwięki jazzbandu ze wszystkimi jego instrumentami nowoczesnymi. Choć kinkażu należy do tańców bardzo ruchliwych, to jednak posiada tempo wolniejsze, wielką zaś nowością do niego wprowadzoną, ma być „ociekanie się ramion“, wskutek czego pary tańczące muszą zastosować rytm bardzo łagodny po ruchu zwiastującym pozornie poruszenia żywsze. Tak się przedstawia kinkażu, według relacji amerykańskich.

Epidemia paraliżu. Jak donosiliśmy, w Europie grasuje epidemia paraliżu dziecięcego, tak zw. choroba Heine-Hedin'a. Rozpoczęła się w Rumunii, gdzie wiele dzieci zmarło na tę chorobę, następnie przerzuciła się do Węgier, Niemiec. Jest to straszna choroba, gdyż śmierć następuje w przeciągu 2—3 dni, a lekarstwa na nią dotychczas nie znaleziono. Ostatnio donoszą z Pragi, że zanotowano 12 wypadków tej choroby, w Warszawie i Krakowie 8 wypadków, a na Łotwie 10 wypadków.

Mimowolny lotnik. O niezwyklej podróży lotniczej kilkunastoletniego chłopca z Bredy, w stanie New Jersey, opowiada „New York Herald“: Pilot jednego z aeroplanów osobowych poprosił tego chłopca, będącego stałym lywalcem na lotnisku Teterboro Airport, aby mu ster nastawił, chłopiec wszakże nie puścił jeszcze steru, gdy aeroplan posunął się nagle naprzód i uniósł się w powietrze, porywając z sobą chłopca. Porwany jednak w powietrze malec nie stracił przytomności umysłu i wczłgał się po sterze na tylną część gadłuba samolotu, której uczenił się obu rekoma. W ten sposób biedak przeleciał 55 km do Hadley Field, gdzie nareszcie wylądowano. — Nie bałem się — opowiada o tem zdarzeniu mimowolny lotnik — tylko było mi bardzo zimno. Od czasu do czasu musiałem to jedną, to drugą ręką uderzać z całej siły o kadłub maszyny, bo drętwiały mi zupełnie. Gdyśmy wylądowali byłem zupełnie skostniały. Co się tyczy pilota to odczuwał wprawdzie, że tylna część samolotu jest czemś obciążona, ale nie zdawał sobie sprawy z tego zjawiska. Drogę powrotną do Airport chłopak odbył już wygodnie, bo w kabine samolotu, który tak niegrzecznie uniósł go w powietrze.

Kobiety nie powinny palić. Na kongresie amerykańskiej „Asociacji dla badań medyczno-fizycznych“ Dr. Barber wygłosił referat o szkodliwości palenia tytoniu przez kobiety. Dr. Barber dowodził, iż nikotyna zabija dzieci. Roz-

powszechniający się coraz bardziej wśród kobiet nałóg palenia tytoniu i używania innych narkotyków zwiększa jawnie śmiertelność dzieci. Nikotyna, bowiem zatrąwa system nerwowy dziecka już w łonie matki, pozatem stwierdzono szereg wypadków obłądki wśród dzieci, wywołanego w pierwszych latach życia dziecka. „Na 100 niemowląt, urodzonych przez matki-palaczki tytoniu, około 60 umiera przed drugim rokiem życia“. Czy te przerażające wywody Dr. Barbera nie przekonają naszych palaczek?

Pół miliona dolarów dostanie Amerykanin, który nigdy nie mówił szeptem. John Astor Flaming, obywatel stanu Pensylwanii zapisał w testamencie 500.000 dolarów takiemu obywatelowi Stanów Zjednoczonych, który nigdy w życiu nie wyrzekł ani jednego słowa szeptem, lecz mówił zawsze co myślał głośno i wyraźnie. Od współubiegania się o nagrodę są wykluczeni ludzie ułomni, jak np.: niemi, którzy oczywiście, z powodu swego kalectwa nigdy w życiu nie szepotali. Jakkolwiek od czasu śmierci J. A. Flaminga upłynęło już osiem miesięcy nie zgłosił się dotąd żaden kandydat do nagrody. Amerykański dziwak przewidział, iż w całych Stanach Zjednoczonych może się nie znaleźć ani jeden człowiek, który nigdy w życiu nie szeptał, więc wyznaczył termin trzyletni do odbioru pół miliona dolarów. Po trzech latach suma ta przeleci na cele dobroczynne.

Zniknięcie jeziora. Jezioro Pickett w dolinie rzeki Sequatchie w Stanach Zjednoczonych Am. Półn., uczęszczane bardzo przez amatorów rybactwa ze względu na wielką obfitość ryb, znikło w tych dniach nagle, w przeciągu jednej nocy. Pewnego poranka, rybacy, przybywszy nad jezioro, zastali na jego miejscu tylko niewielkie kałuże, z których wyłowili jeszcze kilka tuzinów ryb. Zdaniem geologów, jezioro musiało spłynąć do wielkiej, znajdującej się pod nim groty.

Pływający „Londyn“. W tych dniach opuścił stocznice w Portsmouth nowy krawoznik angielski „Londyn“ o pojemności 10.000, zaopatrzony kilkunastoma działami ośmiocalowymi i tym sprzętem bojowym, który tę pływającą twierdzę czyni groźnym przeciwnikiem w razie spotkania w charakterze nieprzyjaciela. Obecny „Londyn“ jest następcą dawnego z roku 1899 który po wysłużeniu ćwierćwiecza poszedł na szmelc. Nowy „Londyn“ jest świetną „maszynką“ olbrzymią, lecz na wodach oceanu nabiera zwinności rekina, zdolnego zadać śmierć wrogowi, choćby pokąznemu. A podobno w Genewie toczą się obrady nad rozbrojeniem...

Komunikaty.

Frysztat. (Zgromadzenie esperantystów.) W niedzielę, dnia 6 listopada odbędzie się w sali hotelu „pod Jeleniem“ ZGROMADZENIE delegatów Powszechnego Związku Esperantystów (U. E. A.). Oprócz prac ma zebranie na celu zaznajomienie szerszego ogółu publiczności z ideą międzynarodowego języka pomocniczego i zachęcić ludność Śląska do szerzenia i uczenia się „Esperanta“. Przemawiać się będzie w języku esperanckim a oprócz tego w trzech językach miejscowych. Zebranie jest publiczne i dla wszystkich przystępne. Początek o godz. 9 rano. Sympatyków i przyjaciół Esperanta zaprasza się do wzięcia jak najliczniejszego udziału.

Karwina-Solca. Polska szkoła ludowa w Solcy urządza w niedzielę, dnia 6 listopada br. w sali Stow. „Praca“ w Karwinie WIECZOREK SZKOLNY, którego program wypełni działalność szkolna. Początek punktualnie o godz. 5 wieczorem. Biletu wcześniej do nabycia u p. Adolfa Gabcza kupca w Solcy. Ze względu na to, że czysty zysk przeznaczony jest na gwiazdkę dla biednych dzieci, uprasza się o liczne i pewne przybycie.

Karwina. I. Koło Macierzy Szkolnej wraz ze Stow. „Siły“ w Karwinie na Sowińcu urządza z okazji dnia „Macierzy“ i rocznicy Powstania Listopadowego w niedzielę, dnia 6 listopada br. w lokalu Domu Robotniczego na Sowińcu uroczysty WIECZOREK z następującym

programem: 1. Słowo wstępne o Powstaniu Listopadowym oraz o celach Macierzy Szkolnej. 2. Chór mieszany: „Nasz sztandar“ pieśń przez M. Żukowskiego. 3. „W górę serca“, obraz dramatyczny w 4 aktach przez Fr. Dominika. Początek o godz. 6 i pół wieczorem. Na uroczystość powyższą zapraszają szan.

Wydziały.

Łazy. II. Koło Macierzy szkolnej w Łazach urządza dnia 6 listopada br. w lokalu Budowność (gosp. Kořinka) WIECZOREK LISTOPADOWY (w połączeniu z dniem Macierzy), na którego program się złoży między innymi: Przemówienie dyr. Wójcika o znaczeniu dnia i referat o powstaniu listopadowym, sztuka, traktująca o powstaniu pod tyt.: „Matka żyje“ w 2 odsłonach, krotkowiła: „Jak się Jankowi zachciało być panem“, występy chóru mieszanego i męskiego, deklamacje i inne. Początek o godz. 7 wieczorem. Zjawcie się wszyscy Macierzy zyczliwi!

Orłowa. (Przedstawienie „Siły“.) Dnia 13 listopada br. odbędzie się przedstawienie „Siły“ na którym odegra się komedię w 3 aktach Jastrzęb Zaleskiego „Wabik“.

Łąki. W niedzielę, dnia 6 listopada 1927 w dniu „Macierzy“ urządza miejscowe Koło Macierzy Szkolnej w Łakach w sali p. Urbanka PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE, na którym odegra zespół amatorski „Siły“ ze Stonawy sztukę ludową „Nawrócony“. Czysty zysk przeznaczony jest na Macierz. Początek ściśle o godz. 7. wieczór. Zejdźmy się grejnalnie w tym dniu Macierzy u Urbanka.

Trzyniec. Polska sekcja Komisji oświatowej w Trzyniecu urządza w niedzielę, dnia 6 listopada br. o godz. 6 wieczór w sali Domu Robotniczego w Trzyniecu w dniu Macierzy Szkolnej odczyt, poprzedzony koncertem ku czci wieszczki Juliusza Słowackiego. Komitet żywi nadzieję, że Szan. Publiczność z Trzynieca i okolicy weźmie jak najliczniejszy udział w tej uroczystości, by przyczynić się do podniesienia oświaty i uświadomienia narodowego.

Sucha Górna. Dnia 9. października obchodzili państwo Malikowie 50-letni jubileusz małżeństwa, przyczem P. T. Goście złożyli 100 Kcz na „Macierz szkolną“. III koło „Macierzy szkolnej“ składa najserdeczniejsze podziękowanie a zarazem życzy P. T. Jubilatowi doczekania się jeszcze diamentowych godów.

— Na weselu p. Gabzdylówny z p. Czyżem złożyli P. T. Goście weselni 100 Kcz na rzecz III koła „Macierzy szkolnej“, za które składa najserdeczniejsze podziękowanie Zarząd.

Nadesłane.

Wiele milionów Kcz wygrano na różne zakupione losy, które dotychczas leżą nie podjęte, ponieważ właściciel nie wiedział, że losy wyszły. Informacji udzielam bezpłatnie a kontrolę wygier przeprowadzam za opłatą Kcz 1.50 od każdego losu.

6 listopada br. w Trzyniecu w Domu Robotniczym;

7 listopada w Bystrzycy w Domu Robotniczym

8 listopada w Wędrynie w gospodzie p. Cieniał obok dworca;

9 listopada w Nawsiu koło Jabłonkowa w gospodzie p. Mrówka;

10 listopada w Cz. Cieszylinie w restauracji p. Walka, ul. Ostrawska;

11 listopada we Frysztacie, w restauracji pana Gichnera;

12 listopada w Karwinie w gospodzie pana Grittnera.

Wszędzie przez cały dzień. Zwłaszcza w interesie posiadaczy losów zagranicznych leży, aby zjawili się po bezpłatną informację, gdyż masa losów, które nie są należycie ostemplowane a dlatego nie posiadają wartości w czeskosłowackiej republice.

Baczność! Ostrzega się przed agentami podobnymi, którzy dopuszczają się często oszustw, żądając losów do kontroli! Przy pisemnej informacji na odpowiedź załączcie w liście Kcz 2.50 w znaczkach pocztowych.

Urzędowo koncesjonowana kontrola losów Jan Stabrawa, Pietwałd Śląsk cieszy.

Wielki skład sukna

GUSTAW POLLAK**CZ. CIESZYN**
MATERJE DLA PANÓW I PAŃ

W RÓŻNYCH GATUNKACH

APARTNE NOWOŚCI

W MATERJACH NA JAKLE

I SUKNIE WIEJSKIE-AKSA-

MITY - CAJGI - DRELICHY

— I T. D. I T. D. —

WIELKI WYBÓR!**CENY PRZYSTĘPNE!****BRAUNER****TRZYNIEC**

udziela każdemu czytelnikowi „Robotnika Śląskiego“ w gotówce przy kasie

5%**rabatu**

przy zakupie

ragla-
nów,
płasz-
czy,
ubrań,
dams.
płasz-
czy,
obuwia
i t. d.ragla-
nów,
płasz-
czy,
ubrań,
dams.
płasz-
czy,
obuwia
i t. d.**KACZNOŚĆ!**

Światowej sławy

Stollwerck - Mleczne karamelki

poszukuje konsumująca publiczność tylko pod krótkim oznaczeniem

Stollwerck

Często są jednak złudne i podstępne naśladownictwa, co już sądownie ścigamy.

Ostrzegamy dlatego tych kupców, którzy przyzwyczajeni są sprzedawać naśladownictwa karamelek mlecznych Stollwercka i prosimy kupującą publiczność, by nie dała się oszukać i odrzuciła naśladownictwa, ponieważ musi płacić taką samą cenę jak za

prawdziwe Stollwerck,

Bracia Stollwerck
spół. akc.
Bratysława.

Mimo to, że towary bawełniane (szatne) zdrożały, z powodu złego urodzaju, sprzedajemy nasze zapasy tych towarów t. j. barchety, drukowane flanele, materje na męskie i damskie ubrania, zefiry, kanafasy, sypowiny, trykoty, swetry, gotową bieliznę męską i damską, plusze, jedwabie, szale żelilkowe i wszelkie towary w zakresie wchodzące po starych tanich cenach. Resztki wszelkich materji za połowę ceny. W rachubę wchodzi jedynie towary pierwszorzędne.

Z głębokim szacunkiem
Wilhelm Beer Frysztat,
rynek 36.

9513/H/25

Królewskie pocztowe towarzystwo żeglugi parowej

ROYAL MAIL LINE

przez rząd czeskosłowacki koncesjonowane towarzystwo

Z CHERBURKU

do

KANADY, NEW-YORKU, KUBY, BRAZYLJI, URUGUAY, ARGENTYNY, PERU I CHILE.

Okręt:

Odjazd:

ASTURIAS	9 listopada	„
DESNA	12	„
ANDES	18	„
ARLAZA	2 grudnia	„
DEMERARA	10	„
ALCANTARA	12	„
DARRO	24	„
ALMANZORA	30	„

Bliższych informacji udzieli:

ROYAL MAIL LINE, PRAHA II.

Telefon 20379

HYBERNSKÁ UL. 24.

Telegr: „Roymailpac“.

Towarzysze i Towarzyszki!

Przy zakupach wszelkich powołujcie się na firmy, ogłaszające w „Robotniku Śląskim“.

W najlepszej jakości i po najtańszych cenach dostarczy wam wszelkich wyrobów mięsnych, jak: kiełbas, wędlin, salcesonów i t. p. znana rzeźnia

KOTULI

w Suchej Średniej.

ELEGANCKIE**Kapelusze****Krawaty**WYBÓRNA BIELIZNA, CZAPKI,
PŁASZCZE GUMOWE, POŃCZOCHY
TOREBKI DAMSKIE, UBRANIA
DLA CHŁOPCÓW,**DOBRE I TANIO KUPICIE U****„THE GENTLEMAN MODE“ Cz. Cieszyn**
(obok Textilji).Fabrykacja instru-
mentów muzycznych**Wilhelm Krywalski**

otworzył sklep

w Cz. Cieszynie
ul. Wiaduktowa 17.Poleca swoje instrumenty dęte i smyczko-
we pierwszorzędnej jakości. Struny i wszel-
kie części składowe różnych gatunków.
Reparacja.**GEC****POLEWKOWA PRZYPRAWA**jest tak dalece wydatną że już najmniejsza cząsteczka wystarczy dodać polew-
ce i innym pokarmom nienadającego
smaku**Do otrzymania jedynie**
w Stow. Spożywczych!

○○○○○○○○○○○○○○○○○○○○

Aby prośbie P. T. Nauczycielstwa zadość
uczynić, sprowadziłem do przegłędnięcia na
przeciąg 14 dni
kilkadziesiąt**podręczników**
do rysunków. Podręczniki te mo-
żna przegłądać i za-
mawiać w mojej księgarni w Czeskim Cie-
szynie do 15. listopada br. **Teofil Firut.****TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK**

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, sztyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%**Kapitały większe**
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkladajacym z oszczedności.

Za pewność i bezpieczeństwo wkładek ręczą i odpowiadają, oprócz całych aktyw. wpłaconych udziałów i funduszy rezerwowych Towarzystwa, wszyscy członkowie.
Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniem.

Zarząd filji:

JÓZEF SMOLKA, szychmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.

Wydawca: Komitet Wykonawczy. PSPP.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Siuda Czcionkami Ludowej Drukarni we Frysztacie.

Cena numeru pojedynczego Kč 1.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowaczynie

PRZEDPŁATA:
miesięcznie . . . Kč 4.—
kwartalnie . . . Kč 12.—
w Polsce mieś Zł. 1.50

OGŁOSZENIA:
Za wiersz jednoszpaltowy lub jego
miejsce petitem 3 Kč. Drobne ogło-
szenia za słowo petitem 70 halerzy.

Wychodzi raz na tydzień.
Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcyi i administracyi:
CZ. CIESZYN, ul. Wiaduktowa 17
Telefon 127.

Listów nieopłaconych
przyjmuje się.
Reklamacje otwarte ni
nie kosztują.

Nr. 46.

Cz. CIESZYN, 12 listopada 1927.

Rocznik XXIII.

Wynik wyborów.

W GMINACH, W KTÓRYCH P. S. P. R. KANDYDOWAŁA.

Dla orientacji podajemy zestawienie oddanych głosów na poszczególne listy w gminach, w których Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza kandydowała samodzielnie, albo też w

kompromisie z innemi stronnictwami, z uwzględnieniem liczby głosów przy wyborach do parlamentu w roku 1925.

Gmina	w roku	Polskie głosy razem	P. S. P. R.	Zw. śl. kat.	Polscy lud. lub ewang.	Wspólne listy polskie	Komunist.	Česka soc.-dem.	Česka nar. dem.
Górne Cierlicko . . .	1925	509 ¹⁾	—	—	—	—	116	11	—
	1927	543	—	116	139	288	—	—	—
		+ 34							
Łazy	1925	563	—	—	—	655	1640	427	296
	1927	655	—	—	—	655	1725	354	669
		+ 92					+ 85	— 73	+ 373
Rychwałd	1925	326	—	—	—	417	772	436	—
	1927	417	—	—	—	417	748	650	—
		+ 91					— 24	+ 214	—
Dąbrowa	1925	488	—	—	—	509	519	352	311
	1927	509	—	—	—	509	359	451	588
		+ 21					— 160	+ 99	+ 277
Frysztat	1925	770	126	336	150	—	408	197	—
	1927	612	126	336	150	—	197	170	—
		— 158					— 211	— 27	—
Sucha Dolna	1925	199	75	—	—	278	482	81	—
	1927	353	75	—	—	278	331	357	—
		+ 154					— 151	+ 276	—
Sucha Średnia	1925	354	336	—	—	128	987	176	36
	1927	464	336	—	—	128	624	202	496
		+ 110					— 363	+ 26	+ 460
Sucha Górna	1925	753	454	292	155	—	521	101	—
	1927	901	454	292	155	—	380	144	—
		+ 148					— 141	+ 43	—
Poreba	1925	187	—	—	—	283	679	250	314
	1927	283	—	—	—	283	649	216	501
		+ 96					— 30	— 34	+ 187
Czeski Cieszyn	1925	188	14	219	74	—	140	669	—
	1927	307	14	219	74	—	87	558	—
		+ 119					— 53	— 111	—
Kameralna Ligotka . . .	1925	326	81	—	—	292	41	73	—
	1927	373	81	—	—	292	—	64	—
		+ 47					—	— 9	—
Łyżbice	1925	491 ¹⁾	—	66	95	307	219	19	—
	1927	468	—	66	95	307	—	60	—
		— 23					—	+ 41	—
Oldrzychowice	1925	457	63	—	—	528	286	16	—
	1927	591	63	—	—	528	197	69	—
		+ 134					— 89	+ 53	—
Razem	1925	5276 ²⁾	1149	1029	613	3387	6810	2808	—
	1927	6178 ²⁾	1149	1029	613	3387	5595	3295	—
		+ 902					— 1215	+ 487	—

¹⁾ Głosy polskie z komunistycznymi.
²⁾ Głosy polskie bez komunistycznych.
+ przyrost, — ubytek.

W tych 13 gminach, gdzie PSPR. kandydowała samodzielnie, albo też wspólnie (w 4 gminach z blokiem polskim, w 2 gminach z komunistami) Polacy, mimo straty głosów we Fryszacie (158), w Łyżbicach (23), zyskują razem 902 głosy w porównaniu do wyborów parlamentarnych z roku 1925.

PSPR. z gmin, w których samodzielnie kandydowała, zdobywa 1.149 głosów, do których przychodzą głosy z list, gdzie wspólnie z innemi kandydowała. Z tych w Łazach, Dąbrowie,

Rychwałdzie, Górnem Cierlicku i Łyżbicach jeżeli z ilości oddanych głosów tylko połowę głosów policzymy dla PSPR., to partja nasza otrzymuje dalszych 1.230 głosów, co czyni razem w tych 13 gminach 2.379 głosów PSPR. Jeżeli dla PSPR. policzymy ze wspólnych list głosy według tego, ile partji mandatów przypadnie, to PSPR. otrzymuje w tych 13 gminach około 2.800 głosów, co czyni p. Lipko z „Naszego Kraju“ daleko więcej ponad 40% ogółu oddanych głosów polskich w tych gminach.

Jeżeli się zapytuje „Nasz Kraj“, dlaczegośmy nie kandydowali we wszystkich gminach, to odpowiadamy: Jeżeli nasza partja będzie miała w każdej gminie choćby jednego czynnego nauczyciela, a w każdej drugiej księdza, którzyby dla partji naszej pracowali tak, jak pracują dla Związku śląskich katolików, to bezsprzecznie osiągniemy lepsze rezultaty, aniżeli osiągnął je Związek śląskich katolików. Rezultat obecnych wyborów do gmin potwierdza tylko nasze stanowisko, które zajmowaliśmy przy wyborach do parlamentu, że pierwszy kandydat należał Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, jako najsilniejszej partji wśród ludności polskiej na Śląsku a zapewne wynik wyborów dla Polaków wówczas byłby inny, a nie byłoby trzeba obecnie zdobywać tego, co się wówczas z powodu upartości jednostek ze szkodą polskości straciło!! A jeżeli zapalczywym klerykałom o to chodzi, że jeszcze nie we wszystkich gminach kandydowaliśmy, to niechaj ich głowa o to nie boli; tam, gdzieśmy jeszcze obecnie naszych list nie postavili, tam sobie jeszcze po nasze głosy z pewnością przyjdziemy!

Obok tego liczbowe zestawienie głosów ogromnie kompromituje przechwalających się krzykaczy komunistycznych, którzy chępią się w „Głosie Robotniczym“, że odnieśli wielkie zwycięstwo, bo w stosunku do wyborów z roku 1925, mimo zysku 85 głosów w Łazach, komuniści wszędzie stracili głosy. Posłowi Śliwce nie pomogło nawet połączenie się z czeskimi narodowymi socjalistami w Dąbrowie, bo buchnął tam aż 160 głosów, a naogół w tych 13 gminach partja komunistyczna straciła 1.215 głosów! A to w przeciągu tylko dwóch lat i w dodatku na terenie, gdzie partje socjalistyczne jeszcze ściśle nie współpracują. Widać, że polski robotnik już nie idzie na lep awanturników komunistycznych, a tem mniej na to, że PSPR. już zdechnie, tak, jak to głosi Śliwka i inni. Możeby raczej komuniści nie mieszały się do PSPR. a starali się raczej rozprawić z „narodnim sdrúżeniem“ w Łazach, Dąbrowie, Średniej Suche i Porebie!

Czeska socjalna demokracja, pomimo strat w niektórych gminach, zyskuje przeciw 487 głosów więcej, aniżeli w roku 1925! A cóż za rezultaty mogą partje socjalistyczne osiągnąć, gdyby znikły spory o prawa kulturalne polskiej ludności i gdyby nastąpiła ścisła współpraca. Jeżeli chcemy zatamować rozmach faszyzmu, którzy się podchlebiają ludności na terenach narodowo mieszanych, to nie ma innego wyjścia, jak zlikwidować spory a współpracą zdobywać z powrotem utracone pozycje socjalizmu. Towarzysze polscy chętnie podają rękę do współpracy!

Z rezultatu wyborów do gmin partja nasza jest zadowolona, zależy na tem, by towarzysze we wszystkich miejscowościach podwoili działalność, wzmocnili szeregi członków partji oraz wzmocnili akcję o rozszerzanie liczby czytelników naszego „Robotnika Śląskiego“ i tak przygotowali teren do dalszych zwycięstw Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej!

Szan. Pan
Tadeusz Rieger
Cieszyn Polski.

Dobrobyt robotników w Czechosłowacji.

Robotnicy wszystkich kategorii, urzędnicy, mężczyźni i kobiety twierdzą, że żyjemy w ciężkich warunkach, borykając się deficytami swych płac tygodniowych, czy miesięcznych. I rzeczywiście tak jest! Drożyzna z dnia na dzień się podnosi a wyższenia zarobków nie można się dowołać.

Klin wybija się klinem. Przyzwyczajamy się do mniejszych potrzeb, mniej jedzenia. Także wyrobów przemysłowych mniej konsumujemy. W byłej Austrii spożywał każdy obywatel przeciętnie około 190 kg chleba rocznie, w krajach czeskich przypadało wówczas na głowę 200 kg. Byliśmy wtedy jeszcze skromni, bo w Niemczech każdy obywatel potrzebował przeciętnie 250 kg rocznie. W latach 1920—21 u nas potrzebowało się na głowę tylko 123 kg, w latach 1923—24 180 kg, to jest zaledwie 90% do stosunku przedwojennego.

Tak to u nas wygląda ze wszystkim. Spotrzebujemy znacznie mniej węgla, stali i maszyn aniżeli gdzieindziej (u nas 15 q na jednego obywatela, w Ameryce Północnej 39 q, a nawet w pokonanych Niemczech 24 q. Jeszcze widoczniejszym jest spadek zapotrzebowania towarów tekstylnych, chociaż mamy silnie rozwinięty przemysł tekstylny, który mógłby znacznie łatwiej i lepiej zaopatrzyć obywatelstwo. Podczas gdy w Ameryce na jednego obywatela przypada 10 kg towarów bawełnianych, we Francji i w Niemczech 6 kg, u nas w roku 1925 potrzebowano tylko 4,3 kg a w roku 1926 tylko 2,9 kg, aczkolwiek przed wojną przypadało 4,5 kg na obywatela.

Liczyby te bardzo dobitnie i jaśnie wykazują, że nie ma innego wyjścia, jak ceny obniżyć, albo wszędzie zastosować żądanie podwyżki płac. Nie można inaczej. Niski poziom życiowy robotnika wynika z niskiego poziomu zarobkowego, co stwierdza także statystyka państwowego urzędu statystycznego według danych zakładów ubezpieczenia. Uwidoczniona statystyka w zasadzie stwierdza nietylko to, co stwierdził Międzynarodowy urząd pracy, że w Czechosłowacji poziom zarobkowy jest bardzo niski, lecz stwierdza nieustanny spadek płac robotniczych. Według tejże statystyki wysokość płac w Czechach przedstawia się następująco:

Rok	Liczba robotn.	Płaca w Kcz
1922	780.303	6.579.499.545
1921	720.192	6.908.007.597
1923	670.996	5.576.141.520
1924	817.392	6.613.392.469

Poziom zarobkowy na Śląsku i Słowaczynie jest jeszcze gorszy. Ten niedostatek da się usunąć przez podwyższenie poziomu zarobkowego, gdyż w ten sposób zwiększy się siłę kupna warstw pracujących, osiągnie się większy popyt na towary i większą produkcję, przez co zmniejszy się bezrobocie. W ten sposób stopniowo zwiększy się dobrobyt. Z tą myślą pogodzone się w Ameryce już dawno. Nasi przedsiębiorcy w przeciwieństwie do tego nie znają innych metod, jak utrzymywanie wysokich cen i niskich płac. Nie pojmują, że w ten sposób przekonują każdego o tem co socjalizm już od czasów głosi: dzisiejszy ustrój jest przeżytkiem i hamulcem postępu.

Przemówienie prezydenta ministrów Švehli.

Podczas wtorkowych obrad komisji budżetowej przemawiał prezydent ministrów Švehla. Polemizując z niemieckim socjalnym demokratą Hackenbergiem, oświadczył, że nie jest prawdą, jakoby u niego objawiała się jakakolwiek zaciętość wobec parlamentu, że nie uczestniczy w życiu parlamentarnem. Nikt podobno nie zajmuje się tak problemami parlamentu, jak właśnie on. Problem parlamentu jest nierozwiązalnie związany z problemem demokracji. Dlatego zajmuje się kwestją, jakby można parlamentaryzm podnieść i uczynić zdolnym do pracy. Pochwalając pracę w komisjach, powiedział, że trzeba będzie na nowo zorganizować pracę i zwiększyć poziom obrad w plenum sejmu. Zaś o opozycji powiedział: Gdyby moja partja powierzyła mi mandat opozycjonisty, odrzuciłbym go!

Odnosnie systemizacji urzędników państwowych, a zwłaszcza kolejarzy, oświadczył Švehla, że w ostatnich dniach sam zarządził konfiskatę pism, gdyż zatarg podobno stał się przedmiotem sensacji i temu było trzeba zapobiedz. **Tego rodzaju rzeczy, jak sprawa kolejarzy, powinny załatwiać się jedynie przy zielonym stoliku, a nie w pismach.**

Walka kolejarzy.

Od kilkunastu dni toczy się walka kolejarzy czechosłowackich o poprawę swego materialnego i moralnego bytu. Konflikt z rządem przybrał poważne rozmiary. Pisma robotnicze, które ten zatarg opisywały, zostały skonfiskowane.

Z ostatniej chwili dowiadujemy się, że przy pertraktacjach u prezydenta ministrów, w której brał także udział minister Najman, znaleziono platformę, na podstawie której będzie można konflikt zlikwidować.

Rząd zgodził się na nadzwyczajne dodatki w wysokości 48—50 milionów Kcz.

Niwelizacja Śląska.

Twierdzone, że połączenie Śląska z Morawami przeprowadzi się tylko w interesie uproszczenia jednolitej administracji, ze względu na oszczędności itp. Ostatnie nawet urzędowe twierdzenia były tego rodzaju, że pomimo jednolitego Najwyższego Krajowego Urzędu w Bernie, inne podrzędne urzędy pozostają nienaruszone w Opawie, jako w siedzibie głównego miasta Śląska. Obywatele Śląska protestowali przeciw machinacji, wymierzonej na geograficznie i historycznie istniejących granicach Śląska, wiedząc, że przyrzeczenia, dawane w zakresie dotrzymania dalej autonomii Śląska, są tylko osłodzeniem tej gorzkiej prawdy zupełnego zniwelowania i skreślenia Śląska z mapy geograficznej Europy.

Oto jeszcze ustawa o reformie administracji nie jest ważną, nie przeprowadzono wyborów ani do wydziału krajowego, ani powiatowych, a już gorączkowo przeprowadza się zmiany w śląskich urzędach; gdzie jeszcze nie przeprowadzono zmian, przygotowuje się plany odnośnych gruntownych zmian.

Najważniejszem atoli jest, że pośpiesznie usunięto znaki graniczne pomiędzy Śląskiem a Morawą, od wicków istniejące. Kamienie graniczne, oznaczone były z jednej strony literami H. S., co oznaczało „Herzogtum Schlesien“ czyli Księstwo Śląskie, z drugiej strony widniały litery M. M. („Markgschaft Machren“) czyli Margrabstwo Morawskie.

Za kilka dni, a może jeszcze przed dniem prawnego połączenia Śląska z Morawą, nie będzie już żadnego znaku dawnej granicy Śląska. Bardzo interesującym jest ten pośpiech, z jakim dokonuje się niwelowania granic Śląska.

Wybory gminne w Anglii

ZWYCIĘSTWO PARTJI PRACY.

Znane dotychczas rezultaty wyborów (były to tylko częściowe wybory) do rad miejskich w Anglii poza Londynem dowodzą, że partja pracy rośnie w siłę i ma najlepsze widoki zwycięstwa przy przyszłorocznych wyborach do parlamentu. Według znanych dotychczas wyników partja pracy zyskała nowych 162 mandatów, straciła 38, tak, że czysty zysk wynosi 124 mandaty. Zysk ten rozdziela się prawie równomiernie na całą Walię, Anglię i Szkocję, najsilniejszym jest jednak w uprzemysłowanej północnej i środkowej Anglii. Partja pracy, z wyjątkiem jednej gminy, utrzymała wszystkie dotychczasowe swe większości a zyskała nowe w szeregu miast. Poza tem w dwóch większych gminach siły partji pracy i partji burżuazyjnych są równe. Ogółem ma partja pracy większość w 16 większych miastach.

Komuniści wszędzie ponieśli katastrofalne wprost straty. Dotychczas posiadali w całej Anglii jeden mandat, a i ten obecnie utracili. Poza tem wszędzie, gdzie kandydowali, otrzymali znikomą ilość głosów. Również konserwatyści i liberali ponieśli straty, mimo, że w wielu gminach zawarli sojusz wyborczy.

Ten wynik wyborów zrobił w Anglii wielkie

wrażenie. Prasa burżuazyjna przypisuje ten wynik obojętności wyborców burżuazyjnych, co jest prawdą, gdyż ilość biorących udział w głosowaniu nie przekroczyła 50%. Mimo tego ta prasa nie może zaprzeczyć, że partja pracy odniosła sukces. Swoją drogą, sukces ten zawdzięcza partja pracy swej klęsce strejkowej, która wielu dotąd obojętnym robotnikom otworzyła oczy i spowodowała, że porzucili dotychczasowy sposób myślenia, który pozwalał im być wiernymi członkami związków zawodowych i równocześnie głosować na liberałów, czy konserwatystów.

To też ogólnie uważają ten wynik za dobry prognostyk dla wyborów parlamentarnych i za dowód, że Anglia zbliża się do okresu, kiedy partja pracy znowu obejmie rząd w państwie.

Dalsze sukcesy PPS. w Polsce.

W ubiegłą niedzielę odbyły się w szeregu mi. jscowościach w Polsce wybory gminne.

W Płocku PPS. zyskała 8 mandatów (31:5 głosów).

W Chełmie zyskała 8 mandatów, w Kowlu 5 mandatów.

Wszędzie stronnictwa prawicowe tracą, a zyskuje natomiast P. P. S. Jest to najlepszy dowód, że opinia robotnicza zgadza się z kierunkiem partji.

Po kongresie austriackiej socjalnej demokracji.

Przez 3 dni obradowało 500 delegatów na kongresie socjalnej demokracji nad zasadniczymi sprawami, nad kierunkiem przyszłej polityki tej potężnej partji, za którą stoi 43% wyborców w Austrii. A po 3 dniach gorącej, czasem burzliwej dyskusji, cały kongres zgodził się na deklarację, którą w imieniu specjalnej komisji kongresowej przedłożył tow. Seitz. Deklaracja ta, jednogłośnie przyjęta, jest znowu dowodem, że wszystkie spekulacje na rozbić zawiodły, że socjalna demokracja Austrii pozostaje jednolitą, wielką partją.

Nad kongresem ciążyła pamięć nieszczęśliwego dnia 15 lipca i około tego dnia i około jego następstw toczyła się dyskusja programowa. Objawiały się różne zapatrywania, stawiano różne żądania, ale wkońcu zwyciężyło przekonanie, że klasa robotnicza Austrii ma prawo do udziału w rządach, ale do nich się nie pcha, czekając, aż druga strona przyjdzie do zrozumienia, że nie można blisko połowy ludności skazać na rolę rządzonych.

Uchwalona przez kongres deklaracja jest poważnym upomnieniem dla burżuazji miejskiej i wiejskiej. Stwierdza ona, że polityka obecnego seipłowskiego systemu zaostrza przeciwieństwa klasowe w tym stopniu, że walka klas musi ostatecznie zamienić się w wojnę domową. Ale socjalna demokracja gotowa jest, nawet za cenę ofiar, zrobić wszystko, aby do tej ostateczności nie dopuścić. Pytanie jest tylko, czy i druga strona gotowa jest ponieść takie ofiary. Deklaracja, nie oświadcza, że zasadniczo ani za, ani przeciw koalicji, stwierdza tylko, że obecnie brak warunków do jej urzeczywistnienia. Pierwej rozbrojenie, potem będzie można mówić o koalicji.

Socjalna demokracja Austrii stała się twardo na stanowisku demokratycznym. Gotowa ona jest w tym duchu współpracować z tymi, którzy przejęli taką samą ideą. Teraz czeka na odpowiedź drugiej strony. Czy jednak ta deklaracja znajdzie lub nie znajdzie echa z tamtej strony, w każdym razie znajdzie ona pełne uznanie klasy robotniczej. Deklaracja, wzywając proletariata do umiarkowania i zachowania dyscypliny, potwierdza, że spekulacje na rozłam czy eksplozję są daremne. Socjalna demokracja gotowa jest do walki o republikę i dla republiki, którą ona powołała do życia.

Najbliższem zadaniem, jakie kongres postawił partji, jest wielka demonstracja w dniu 12 listopada za republiką, przeciwko faszystom. Ten dzień dowiedzie jeszcze raz przeciwnikom, że nie są w stanie obalić republiki, że siła ich nie złamie klasy robotniczej w Austrii.

Przegląd polityczny.

Nowelizacja ubezpieczenia społecznego w komisjach. W następny wtorek odbędzie się posiedzenie socjalno-politycznej komisji, gdzie obradować się będzie nad nowelizacją ubezpieczenia społecznego.

Zwołanie senatu. Plenarne posiedzenie senatu ma być zwołane na dzień 16 listopada br.

Zaostrzenie wyroku na Gajdę. Komisja dyscyplinarna ministerstwa obrony narodowej, która rozpatrywała odwołanie się gen. Gajdy, osławionego przewodcy faszystów czeskich, wydała wyrok, zatwierdzający degradację Gajdy. Natomiast skasowaną została ta część wyroku I instancji, która przyznawała Gajdzie 75% jego pensji. Gajda został zdegradowany i pozbawiony całej pensji.

Odroczenie sesji sejm i senatu w Polsce. W dniu 3 listopada zebrał się w Warszawie sejm dla uchwalenia budżetu na rok 1928. W kilka minut po rozpoczęciu posiedzenia minister Bartel odczytał pismo prezydenta, odraczające sesję do 28 listopada. Ponieważ w tym dniu upływa czas trwania mandatów poselskich, należy oczekiwać rozwiązania sejm i przeprowadzenia nowych wyborów.

Rada naczelna P. P. S. W dniu 6 i 7 listopada odbywało się w Warszawie posiedzenie rady naczelnej Polskiej Partii socjalistycznej. Postanowiono nadal stosować opozycję wobec rządu Piłsudskiego. Poza tem omawiano sprawy związane z nowymi wyborami do parlamentu i politykę samorządową.

Rozłam wśród ludowców. Jeden z najwybitniejszych członków stronnictwa ludow. „Piast”, senator Bojko, wystąpił z partii, pociągając za sobą szereg innych osób. Przyczyną rozłamu jest niezadowolenie z dotychczasowego prezesa, posła Witos, który wchodził w porozumienie z prawicą. Witos był w roku ubiegłym premierem rządu, obalonego przez Piłsudskiego.

Aresztowania wśród komunistów w Warszawie. W tych dniach dokonała w Warszawie policja rewizji w mieszkaniu dr. med. Kamili Horwitzowej. Na podstawie informacji policyjnych podaje prasa warszawska, że wykryte zostało podbiuro komitetu centralnego komunistycznej partii Polski, przyczem w rece policji wpadło prawie całe archiwum tak zw. zachodniego wydziału kom. partii Polski.

Awantury komunistyczne w Berlinie. Z okazji 10 rocznicy powstania sowieckich, komuniści urządzili w Lustgartenie wielki meeting, po którym odbyły się demonstracje uliczne. W różnych częściach miasta doszło do krwawych starć pomiędzy policją a demonstrantami, którzy ranili wielu policjantów i jednego z komentatorów policji. Aresztowano 15 osób.

Kara śmierci w Niemczech utrzymana. Specjalna komisja, wyłoniona z parlamentu Rzeszy dla reformy ustawodawstwa karnego, zakończyła swe obrady, odrzucając 17 głosami przeciw 11 wniosek socjalnych demokratów o zniesienie kary śmierci.

Faszyzm i klerykalizm — w zgodzie. Całe Włochy obchodziły w niedzielę rocznicę zwycięstwa. Odbyły się z tej okazji wielkie uroczystości partiotyczne i religijne. W kościele P. M. w Rzymie została odprawiona msza, na której obecny był Mussolini, członkowie rządu i przedstawiciele władz. Olbrzymie tłumy udaly się w pochodzie do grobu nieznanego żołnierza.

Moskwa w dniu rocznicy sowieckiej. Moskwa przybrała w dniu rocznicy sowieckich uroczysty wygląd. Miasto pokryte było czerwonymi dekoracjami, sztandarami i transparentami i napisami propagandowymi. Masowo rozklejono plakaty agitacyjne. Stała się wszelka praca. Na Czerwonym Placu odbyła się wielka parada moskiewskiego garnizonu, oraz delegacji oddziałów z prowincji. Odbył się szereg wieców. Wieczorem rozbłysły nad miastem napisy iluminacyjne, w kinach i teatrach odbyły się bezpłatne przedstawienia dla robotników i żołnierzy. We wtorek odbyła się na lotnisku uroczystość przekazania armii 30 nowych samolotów wojskowych, ufundowanych ze składek zebranych pod hasłem „Nasza odpowiedź Chamberlainowi!” Cziczerin przyjmował z okazji 10-lecia rewolucji życzenia od akredytowa-

nym w Moskwie kierowników zagranicznych misji dyplomatycznych.

Pogrom konsulatu sowieckiego w Szanghaju. 300 uzbrojonych białogwardystów rosyjskich z opaskami żałobnymi na rękawach i trójkolorowymi kokardami wdarło się do gmachu konsulatu sowieckiego i po krótkiej walce na broń palną, wymordowano część personelu konsulatu. Po nadejściu policji napastnicy wycofali się. Gmach otoczyła policja.

Ostateczne zwycięstwo prez. Callesa nad rewolucjonistami meksykańskimi. W pobliżu Cordoby w stanie Vera Cruz wojska rządowe odniosły ostateczne zwycięstwo nad resztkami armii rewolucyjnej. Znaczna ilość żołnierzy armii rewolucyjnej została zabita, resztę zaś wzięto do niewoli wraz z gen. Gomezem, którego rozstrzelano.

Kongres związków zawodów w Meksyku. Na tegoroczny kongres meksykańskich związków zawodowych przybyło 2.800 delegatów, reprezentujących 3 miliony członków. Egzekutywę wraz z przewodniczącym Lopez Cortezem wybrano jednogłośnie. Budżet wynosił w roku 1926 179.945 dolarów. Wydatki 160.455 dolarów, w tem wliczono już pomoc dla zaprzyjaźnionych organizacji europejskich. — zwłaszcza dla angielskiego związku górników węglowych. Z zadowoleniem stwierdzono ustawowe wprowadzenie ośmiodzinnego dnia pracy, zakazu pracy nocnej dla kobiet i dzieci poniżej 16 lat i zakazu pracy po 10 godzinie wieczór w przedsiębiorstwach kupieckich.

~~~~~  
**Jednacie nowych czytelników „Robotnika Śląskiego”.**

## Nep umarł—niech żyje Nem.

Jeden z pierwszych kompromisów komunistycznego ustroju w sowietach, słynny „NEP”, był — jak wiadomo — tworem pomysłu samego Lenina. „Nowa ekonomiczna polityka” — czyli NEP, będąca złotym ژیwem międzynarodowej spekulacji, nie dała Rosji nic, oprócz rozczerwania szerokich mas ludowych, gdyż zyski gineły w kieszeniach bogacących się niepomiernie urzędników sowieckich, a inicjatywa kapitału prywatnego kończyła się zazwyczaj postawieniem przedsiębiorcy w stan oskarżenia.

NEP wygasł wreszcie i jako zasada nowej ekonomicznej polityki i jako przynęta dla kapitalistów zagranicznych.

Obecnie przychodzi kolej na nowy eksperyment z tej samej dziedziny, a mianowicie NEM. Ma to oznaczać „nowy ekonomiczny manewr”. Na zjeździe ogólnorosyjskim robotnic wystąpił z gorącą obroną NEM'u sam Bucharin, stwierdzając, że NEP zrobił już swoje, czyli dostatecznie wzbogacił urzędników, przedstawicieli misji sowieckich zagranicą itd., obecnie przyszedł już czas „kiedy” obroną politykę ekonomiczną sowieckich można zlikwidować, zaczynając ogólną ofensywę przeciw prywatnej własności w sowietach.

Bucharin nie wskazywał jednak dróg „nowego ekonomicznego manewru”, ograniczając się do stwierdzenia, iż „głównymi aktorami nowej polityki ekonomicznej będą... najuboższe elementy miast i wsi”. Czyli, poprostu nowa fala pogromów posiadaczy... Ale czy NEM nie wie o tem, że do najzamożniejszych obywateli w dzisiejszej Rosji należą właśnie najczystszej krwi komuniści?...

## Socjaliści w samorządach.



Dom dla bezdomnych robotników w Radomiu.

## Dział samorządowy.

### Ustawa o przedmiocie udzielania zapomóg dotkniętym katastrofami żywiołowymi.

Wyszła ustawa, mocą której rząd zamierza udzielić zapomóg wszystkim, którzy zostali dotknięci katastrofami żywiołowymi.

§ 1 tej ustawy powiada, aby wynagrodzić przez elementarne katastrofy w roku 1926 i 1927 spowodowane szkody i dotkniętych tem nieszczęściem, uwzględniając stosunek gospodarczy, zobowiązanie placenia odsetek od pożyczki, którą za upoważnieniem ministerstwa rolnictwa z wyznaczonego zakładu pieniężnego otrzymać może.

Wysokość całej tej pożyczki nie może przekroczyć 20 milionów koron a państwowa dotacja na opodatkowanie uzyskanej pożyczki wynosi 3 proc. na okres 10 letni.

Z § 2 wynika, że od 1. stycznia 1928 roku zostaną przy krajowych radach kulturalnych według przepisu ustawy z 15. czerwca 1927 zb. u. i rozp. nr. 75 na zasadzie bezpośredniego podatku utworzone specjalne fundusze, do których państwo corocznie 8 milionów koron włoży z zamierza, a zarazem zapłaca właściciele posiadłości gruntowych do podatku gruntowego doliczone 12% jako podatek państwowy.

Z tych środków zebrany fundusz służy jako środek udzielania zasiłku dotkniętym katastrofami żywiołowymi z uwzględnieniem jego stosunków gospodarczych, poczynszy z rokiem 1928 i w latach następnych. Kwoty na ten cel w

roku bieżącym niezwykle przekazują się na ten sam cel w następnym roku.

Bliższe szczegóły podane będą jeszcze w formie urzędowego rozporządzenia.

W § 3 zaręcza się, że wszelkie świadectwa, prośby, protokoły, jak również podania w tym zakresie są wolne od opłat stemplowych. Ustawa staje się ważną z dniem ogłoszenia.

Wydział gospodarki ludowej przy senacie do tej ustawy dodał następującą uchwałę:

Wzywa się rząd, aby wezwał zarządzające komisje wszystkich powiatów, w których znajdują się gminy dotknięte żywiołowymi katastrofami, aby przeprowadzone obliczenia szkód przez ustanowione na ten cel komisje z udziałem zastępstwa zawodowo-rolniczego i wyniszczenia poszkodowanym państwowego zasiłku.

**Trzyniec.** Na ostatnim plenarnym posiedzeniu zastępstwa gminnego przyjęto protokół z poprawką do wiadomości. Preliminarz zwyczajny za rok 1927 w kwocie 2.432.686 Kcz uchwalono pokrywać 108% dodatkami do podatku czynszowego i 215% do innych podatków gruntowych i przemysłowych. Preliminarz nadzwyczajny przewiduje potrzebę 2.010.000 Kcz, która ma być pokryta ewentualnie pożyczką, o ileby nie mogła być pokryta w inny sposób. Wnioski o wstawienie kwoty 370.000 Kcz na cele polskiej szkoły wydziałowej w Trzyńcu zostały 17 głosami przeciw 15 odrzucone. Wobec tego wyniki kluby radzieckie głosowały przeciwko nadzwyczajnemu preliminarzowi, który jednak



**„Trochę międzynarodowości oddala nas od ojczyzny; wiele międzynarodowości przybliża nas do niej“.**

**„Trochę patriotyzmu oddala nas od międzynarodówki; wiele patriotyzmu przybliża nas do niej“**

Jan Jurek.

większością został uchwalony. Następnie uchwalono na podanie byłego urzędnika gminnego Jana Szurmana, przyznać mu pensję z gminnego pensyjnego zakładu, przyczem zaliczyć mu należy 20 lat i 11 miesięcy przepracowanych. Pensionowanie poprzedziła suspendacja jego ze służby za przewinienie charakteru finansowego, zaś komisja dyscyplinarna zaproponowała jego spensjonowanie, z zastrzeżeniem, że ewentualne szkody, wyrządzone gminie, będą wynagrodzone. Dalej omawiano wnioski w sprawie podwyższenia gminy Trzyńca na miasteczko i wniosek ten przekazano komisji prawnej. Uchwalono zasadniczo Dom ubogich w Trzyńcu wyekwipować w potrzebny inwentarz, oraz uchwalono wybudować obok tego domu budynek gospodarczy z łazienkami, pralnią i kuchnią, z narzędziami kuchennymi. Miejsce na kąpiele rzeczne okazało się za małe, musiano większą przestrzeń wynająć, przez co czynsz dzierżawny podwyższony został na 360 Kcz rocznie, zaś drogę do kąpieli oddano do przeprowadzenia Pierniczki za 7.800 Kcz. Przy zadaniu tej pracy zastępcy robotników krytykowali postępowanie tej firmy, żądając, ażeby w przyszłości przy zadawaniu pracy przez gminę, żądano od przedsiębiorstw dotrzymywania płacy robotnikom według umowy zbiorowej w okręgu Cieszyna Czeskiego płatnej. Na regulację Tyrki uchwalono też kwotę 70.000 Kcz w 7 rocznych ratach po 10.000 Kcz. W sprawie wydaleń z pomieszczeń hutniczych bezrobotnych, niewinnie po strejku 1925 wyrzucanych, została interwencja u władzy politycznej w Cieszynie Czeskim bez skutku, przeciwnie władza orzeka, że mieszkanie się jej w sprawy sądowe nie jest ustawowo dopuszczalne, zaś skutki po strejku powinni ponosić kierownicy, odpowiedzialni za strejk. Załatwiono szereg spraw przynależnościowych, poczem p. Kraus odczytywał sażnistą rezolucję o 10cioleciu jubileusz Rosji sowieckiej i uznaniu ją „de jure“, przyczem większość radców gminnych opuściła salę, przez co burmistrz mógł po skończonem czytaniu rezolucji demagogicznej stwierdzić niezdolność do przyjmowania uchwał i zakończył posiedzenie.

### Michałek ruszył konceptem.

„Z baranem się nie narzyko, z głupim się nie naniówi a z usmarkanym się nie najy“ powiada znane śląskie przysłowie. Przysłowie to w całej pełni można zastosować do Michałka z „Naszego kraju“, który w odpowiedzi na nasze argumenty opisuje się swym konceptem którym, nawiasem powiedziawszy, rusza, jak martwe cielő ogonem.

Mimo naszych dobrych rad Michałek sędzi, że uda mu się z historii przekutej na klerikalne kopyto, coś przeciwko nam wydobyć. Powołuje się Michałek i na zdanie Krotoskiego (str. 172) „rej jednak wiedli na soborze sławni teologowie uniwersyteccy, którzy głosili błędną zasadę, że sobór jest wyższy od papieża“.

Głów. zasadą nowoczesn. pisania historii jest jej obiektywizm, polegający na tem, że staramy się o ile możliwości wypadki historyczne przedstawić z punktu widzenia epoki, w której się działy. (Naturalnie Michałek tego nie pojmie!) Nic więc nie pomoże klerykałom i ich historykom twierdzenie, jakoby zasada, iż sobór jest wyższy od papieża, była uznana przez kościół za błędną już w czasach soboru konstancjeńskiego. Przecież sobór konstancjeński bez wszelkich ceremonij usunął 3 papieży i wybrał czwartego, a mimo to nikt z klerykałów ani piśnie o tem, aby jego rozstrzygnięcie ogłosić za błędne. Nauczanie o wyższości soboru nad papieżem ogłosił za błędne dopiero papież Pius II. Uczeń szkoły wydziałowej to napewno zrozumie, Michałek niestety nie może!

Zresztą ten sam Krotoski pisze na innym

niejsu, na str. 172: „...współcześnie było aż 3 papieży, z których każdy miał swych zwolenników“.

Co do innych wymienionych przez nas historyków, to Zakrzewski na str. 135 pisze: „...kardynałowie obu papieży porozumiewali się z sobą zwołali sobór do Pizy, 1409, i obsadziwszy obu, wybrali nowego papieża, ten nie znalazł także uznania powszechnego, ponieważ według prawa kanonicznego jedynie papież mógł zwoływać sobór prawowity. Ku ogólnemu zgorszeniu było teraz społecznie aż trzech papieży, z których każdy miał swych stronników“. Semkowicz na str. 122: „W kościele katolickim istniało wówczas rozdwojenie, czyli schizma. Dwaj papieży przywłaszczyli sobie najwyższą władzę... Zgromadzeni w Pizie biskupi unieważnili wybór obu tych papieżów i wybrali nowego namiestnika Chrystusowego. Ponieważ jednak usunięci papieży nie usłuchali rozkazu soboru miał więc kościół trzech zwierzchników duchownych. Cały świat katolicki zgorszony tymi stosunkami...“. Szelągowski na str. 271: „Na soborze tym (w Pizie, przyp. aut.) chciano załatwić spór w ten sposób, iż złożono obydwóm dotychczasowym papieżom i wybrano nowego, w osobie Aleksandra V. Ale żaden z dotychczasowych papieży nie chciał się rzec swej godności. Powstał więc jeszcze większy skandal w kościele, bo zamiast dwóch było teraz trzech papieży, gdyż i po śmierci Aleksandra V. wybrano mu zaraz następcę w osobie Jana XXIII.“ Karejew w historii średniowiecza pisze na str. 177: „Zwołano sobór do Pizy w celu usunięcia schizmy, lecz pogorszył on tylko sprawę. Sobór w Pizie proponował i rzymskiemu i awiniońskiemu papieżowi, aby zrzekli się swych godności, lecz ani jeden, ani drugi nie chciał usłuchać; tymczasem sobór obrął trzeciego papieża. Wprawdzie trzeci papież umarł wkrótce lecz wstąpił natychmiast jego następca, w osobie słynnego Jana XXIII. Był to człowiek występny, który zajmował się w młodości nawet korsarstwem...“. Sobór konstancjeński ogłosił trzech współzawodniczących papieży za zdeponizowanych, a Jana XXIII podał nawet pod sąd formalny za życie występne...“. Nikt z cytowanych historyków ani piśnie o tem, jakoby któryś z 3 papieży był tylko pretendentem.

Podobnych zdań historyków, których niestety Michałek nie będzie znał ani z imienia, możemy przytoczyć jeszcze więcej, lecz Michałek znów wystąpi ze swą końską logiką i będzie twierdził, że „sobór chciał usunąć“, że „Jan XXIII chciał być papieżem“. Wtedy niechaj przy pomocy tej końskiej logiki udowodni, w jaki sposób sobór konstancjeński mógł usunąć trzech papieży, kiedy nie był zwołany przez papieża. Zwołał go bowiem Jan XXIII, któremu Michałek odmawia praw papieża, a sobór według nauki kościoła o soborach (patrz wyżej cytaty z Zakrzewskiego!) może być zwołany tylko przez papieża. Więc albo Jan XIII był papieżem i prawnie zwołał sobór, albo papież i sobór wartają diabła, a więc wszelkie uchwały soboru konstancjeńskiego są nieważne. Nuże z tą końską logiką! A może przy tej sposobności nas Michałek poinformuje, w jaki sposób możemy rozpoznać prawość innych trzech papieży, którzy byli papieżami równocześnie w latach 1044—1046, i których usunął cesarz Henryk III (Zakrzewski, str. 50, Karejew, str. 102). Dla lepszej informacji Michałka już z góry zaznaczamy, że prawo kanoniczne o wyborze papieża, według którego on tę prawość osadza, zostało wydane dopiero w roku 1059 (Zakrzewski str. 52, Szelągowski, str. 34).

Konsum łazniański Michałku jest stowarzyszeniem spożywczem i handluje różnymi artykułami, a między innymi nawet i gnojem, bez którego — jak wiadomo — nie ma ani tego najważniejszego artykułu spożywczego: chleba.

Prowadzi również handel i spirytusem, którego najwięcej kupuje z arcybiskupich gorzelni (arcybiskupi mają bowiem wiele gorzelni a jeszcze więcej folwarków a nietylko jeden, tak, jak tow. Klemensiewicz w Polsce!). Od tego bowiem jest stowarzyszeniem spożywczem, aby handlował i sprzedawał. Natomiast kościół katolicki nie jest, ani nigdy nie był stowarzyszeniem spożywczem lub kupieckim, a mimo to w ciągu dziejów handlował i sprzedawał, co się tylko dało. Dawniej handlował godnościami kościelnymi (symonja), sprzedawał odpusty i relikwie. Jeden z papieży Sykstus IV dla powiększenia swych dochodów zakładał nawet domy publiczne. Dziś jeszcze kupczy modlitwami i sprzedaje msze. Konsum łazniański daje za pieniądze swym członkom pewien towar, czy to będzie gnój, czy spirytus, kler natomiast katolicki sprzedaje za pieniądze... nadzieję na uzyskanie szczęśliwości wiecznej, do której sam nie bardzo się garnie (patrz w Piśmie św. opowieść o bogaczu i wielbłądzie), względnie popiera handel różnego rodzaju tandetą w postaci figurek gipsowych i obrazków rzekomo świętych, na których najwięcej zarabiają starozakonni geszefciarze. (Patrz głosy katolickiej prasy w Polsce!) Co zaś do tej starozakonności, niechaj sobie Michałek wbije w głowę (jeżeli tam coś wejdzie?) to, że okrzykiwany za żyda twórca socjalizmu Karol Marks, był więcej chrześcijaninem, aniżeli sam twórca chrześcijaństwa oraz jego apostołowie. Co do Marksa, to już jego ojciec był chrześcijaninem, podczas gdy Jezus i jego apostołowie narodzili się jeszcze żydami. Zresztą, czy może komuś starozakonność zarzucać ten, kto uznaje Stary zakon za pismo święte i uważa boga, którego czczą żydzi za swego? Michałek tego zapewne swą baranią głową nie pojmie!

Końska logika doprowadza Michałka wprost do idiotyzmu. Chce przy pomocy przypuszczenia, że wśród dyrektorów i funkcjonariuszów konsumów mogą się znaleźć ludzie nieuczciwi, usprawiedliwić zbrodniczych papieży. Ależ Michałku! nikt w świecie nigdy jeszcze nie twierdził, że pracownicy konsumu łazniańskiego są absolutnie uczciwymi ludźmi, natomiast ale kościół katolicki głosi dogmat o nieomyślności swych papieży! Chwalisz Michałku pracę cywilizacyjną papieży, a cóż tak myślisz o cywilizacji starożytnej, która obywatela się zupełnie bez papieży, a mimo to stała na takim poziomie, że dziesięciowiekowe papieskie i kościelne średniowiecze nie potrafiło ani krokiem wyjść za nią, ba ani całej nie potrafiło przejąć! Przecież muzułmańscy, niepapiescy Arabowie stali w średniowieczu pod względem kulturalnym o całe niebo wyżej od papieskiej Europy.

Pod jednym względem musimy Michałkowi przyznać słusność, mianowicie, że nie można tow. Sztefkowi przypisywać obsadzenia posady dyrektora huty trzynieckiej, czyni to bowiem, jak dobrze wiemy, właściciel huty trzynieckiej, spółka akcyjna: Tow. górniczo-hutnicze. Przeczamy bardzo, nie wiedzieliśmy bowiem, że parafie kościoła katolickiego są obsadzane w sam raz tak, jak np. huty żydowskiej spółki akcyjnej!

Pozazdrościć można Kościołowi katolickiemu dogmatów, szkoda, że też Marks dla socjalizmu tego nie zaprowadził. Bo wtedy, jak chce Michałek, ogłosilibyśmy za dogmat słowa nieomyślnego Słowackiego: „Polsko, twa zguba w Rzymie!“ Niestety, Słowacki nie jest nieomyślny a mający monopol na dogmaty i nieomyślność kler katolicki, długo jeszcze i po śmierci nie mógł Słowackiego przetrwać! Radzilibyśmy Michałkowi doczytać to zdanie ze Słowackiego do końca, a możeby wtedy lepiej zrozumiał (o czem ośmielamy się wątpić).

Socjalizm już leży w trumnie, jak uroczyscie zapewnia Michałek i „już mu ani święcona woda nie pomoże“. Wszyscy jego wyznawcy



są już niedobitkami, skazanymi na wymarcie. Lecz pocieszajmy się nadzieją, że ilekroć ktoś z tych niedobitków opuści ten niewdzięczny świat, pogrzebion będzie pod czerwonym sztandarem, orkiestra „Sily“ zagra gromko „Czerwonego“, a nawet i kler katolicki nie odmówi swego niewyczerpanego miłosierdzia, odprawi pod czerwonym sztandarem wszystkie ceremonie pogrzebowe i zaśpiewa pobożnie „Requiescat in pace“, o ile... o ile dostanie sutą zapłatę.

## Korespondencje.

**Morawska Ostrawa.** Praca w „Sile“ na kreścach ostrawskich coraz bardziej się rozszerza. Po letniej pracy sekcji gimnastycznej, rozpoczyna swoją działalność sekcja dramatyczna. Dnia 1 listopada kółko amatorskie stow. „Sily“ w Morawskiej Ostrawie odegrało dramat pod tytułem: „Młynarz i jego córka“. Powyższy dramat wyćwiczony był wzorowo. Świetnie odegrała swą rolę córka młynarza (tow. Gajgrówna). Z pośród amatorów najlepiej wywiązał się w roli młynarza tow. Gajger, zyskując sobie uznanie widzów. I reszta amatorów nie zawiodła. Jednakże na zakończenie przedstawienia amator grający rolę księdza, przesadną grą, mruganiem oczu i ironicznym śmiechem, popsuł dobre wrażenie dramatu. Ów amator, zapominając, że występuje w dramacie, zagrał sobie rolę komika. W przyszłości powinien reżyser zwrócić uwagę grającym, aby tego nie robiono, gdyż przez to zniechęca się widzów. Mamy nadzieję, że w przyszłości błędy takie nie będą miały miejsca, co tylko wyjdzie na korzyść naszej „Sile“. Jeden z widzów.

**Łąki.** (Jak obchodzono u nas święto państwowe?) Z polskiej strony przełożony gminy p. K. zwołał dopołudnia posiedzenie wydziału gminnego, na którym tow. L. wygłosił odczyt o powstaniu Republiki czeskosłowackiej. Następnie wydziałowy B., jako przewodniczący miejscowych inwalidów wojennych, podniósł, że także i śląski lud, co walczył na frontach w wojsku austriackim, przyczynił się do powstania Republiki czeskosłowackiej, ponieważ gdyby nie było wojny światowej, nie mieliby-

śmy dziś republiki ani czeskosłowackiej, ani też polskiej. Celem godniejszego uczczenia tego święta państwowego, wezwał zebranych do złożenia datku na wdowy i sieroty po poległych żołnierzach, co też uczyniono. W końcu burmistrz wezwał zebranych do powstania z miejsc celem oddania hołdu Republice czeskosłowackiej. Na wieczór Miejskowa Komisja Oświatowa urządziła wieczornicę z bogatym programem w sali gospody Urbanka. Słowo wstępne i odczyt o powstaniu Republiki czeskosłowackiej wygłosił tow. L., deklamacje wygłosiła córka tow. L. i p. nauczycielka Ch., zaś sztukę pod tytułem „Nasi jadą“ wyreżyserował p. nauczyciel Ch. z członkami „Sily“ i „Macierzy szkolnej“. Nasz dziarski chór miejscowy odśpiewał także kilka pięknych pieśni, za co został przez liczną zebraną publiczność obdarzony burzą oklasków. Do tego przygrywała jeszcze na skrzypkach i fortepianie dobrorowa kapela ze Stonawy. Tak obchodzono uroczystość państw. ze strony polskiej. Z czeskiej podobnie, z tym tylko wyjątkiem, że kierownik szkoły czeskiej p. J., jako socjalny demokrat, ażeby pokazać większość czeską, poprowadził dzieci szkolne do kościoła, jak hańdę do starych Austriaków, a ksiądz R. musiał odprawić nabożeństwo „rise“ po czesku. Prawdopodobnie kierownik J. chciał w dzień powstania republiki pokazać panu Bogu, że „zde v Loukach také jsou Česi“. To ci postępowiec czeski i republikanin watykański! Morowa i zadziwiająca zdolność. Gotów dzieci zaprowadzić i do piekieł, by tam zczechizować nawet diabłów. Sam komisarz policyjny, który zrobił sprawozdanie z uroczystości, powiedział mu, że dzieciom należało zrobić odczyt w szkole, a nie ksiądz w kościele. Więcej takich kierowników a będzie po republice, bo ją sprzedają ci ojcowie Rzymu, gdzie papież katolicy byli i są największymi wrogami Husa i prez. Masaryka, jako najślawniejszych mężów narodu czeskiego. Tak, zamiast odczytu o powstaniu Republiki w szkole, będzie ks. R. odbywał odczyt o Rzymie dla dzieci czeskich w kościele. Prawda zwycięży!

— Także „Dzień Macierzy“ w ubiegłą niedzielę obchodziła tutejsza Polonia bardzo uroczystie. Przedpoł. urządzono dzień kwiatka, a

nasi obywatele czujący po polsku, składali chętnie grosz na cele naszej „Macierzy szkolnej“. Wieczór znowu w gospodzie p. Urbanka odegrała sekcja dramatyczna stow. „Sily“ ze Stonawy sztukę „Nawrócony“ tow. K. Bergera. Sala była przepelniona aż po brzegi i zdawało się, że ci, którzy przyszli ostatni, będą musieli wrócić do domu, bez oglądania tak ładnej sztuki. Tylko litość nad nimi sprawiła to, że im jakoś zrobiono miejsce na sali. Aż miło się robiło, gdy widziano wśród obecnych cały szereg takich, co z obawy przed utratą egzystencji, przeszli do obozu czeskiego. Widać, że polskie sumienie nie jest jeszcze w nich całkiem zagłuszone. Nic nie pomogła kontraagitacja czechosłowacka a „Večer smichu“, który urządziła na przekór „M. O. L.“ stał się „Večerem plaču“, bo sala u Machu świeciła zupełnie pustkami. Tak, bracia Czesi, nie powinniście robić kontra naszej „Macierzy“, bo i my się wam kiedyś podobnym odplacimy. Słowo wstępne o znaczeniu dla polskiej ludności na Śląsku „Dnia Macierzy“ wygłosił naucz. G. tak gorąco, że niektórych aż zdziwienie ogarnęło, kto to właściwie przemawia, no, a to zasłużony prezes „Sokoła“. Trudno, człowiek się starzeje i traci wszelką zdolność; to trzeba więc uwzględnić. Za to ale nasi dzielni, pełni zapału towarzysze stonawscy, podnieśli u publiczności taki nastrój, że po skończeniu sztuki nikomu nie chciało się iść do domu. Szkoda pisać o oddaniu poszczególnych ról, bo wszyscy grali jak artyści. Jednak Paweł, co zgubił na wojnie wizjerlinę ze swoim ja-ja spowodował u publiczności najwięcej śmiechu, zaś nad Jurkiem, który się chciał wyprzeć swoich rodziców i całej gminy i pójść do obcych w służbę, niejednemu z obecnych łezka spłynęła po licu i wzruszyło się sumienie. Jakaż to radość zapanowała u widzów, kiedy w ostatniej chwili Jurek się nawrócił i nie poszedł do Niemców na służbę. Byłaby to radość, gdyby także i nasi miejscowi Jurkowie się nawrócili! Sztuka ta zostanie napewno długo w pamięci naszej publiczności a sumienie niechaj ciągle przemawia do tych, co się wyparli, lub chcą się wyprzeć swoich rodaków. Zaznaczyć trzeba, że sztuka ta była u nas na „Dzień Macierzy“ stosowną, to też stonawskim „Ślaczom“ za

ALFONS CROZIERE.

## Pies ślepeca.

Wzruszył mnie los biednego pudła, który nagle stracił swego pana.

— Pfiffi — to pies starego ślepeca, którego tak często widywaliśmy w naszej dzielnicy.

— Starzec zmarł zeszłego tygodnia — wiedział mi człowiek, który nad psem się zlitował — może go pan weźmie do siebie?

Spojrzałem na pudła. W oczach jego było coś ludzkiego, zdawał się prosić:

— Odpowiedz tak; zobaczysz, że wcale do brym jestem psina.

Dałem się nakłonić. Ale Pfiffi musiał poddać się gruntownemu oczyszczeniu ługiem i mydłem, zanim odzyskał swoją naturalną białosć. Stawiał opór.

— Ach, Pfiffi! widać, że twój ciemny pan zaniedbał twój wygląd zewnętrzny. — Przystałem, by cię zabrać do siebie, ale dziękuję ci za twoje pchły...

Nacieralem tedy starannie towarzysza mego gabka, i dałem mu wydatną porcję jedzenia.

Poknał mięso, ale wzgardził chlebem. Zdziwiło mnie to, albowiem zapewniano mnie, że pan jego żywił go wyłącznie skórkami chleba.

Pragnąc jak najprzyjemniuszemu uczynić mu życie, zrobiłem mu legowisko w przedpokoju i powiedziałem:

— Dobranoc Pfiffi, śpij dobrze, kochany.

Przewracał się na sienniku, aż wkońcu rozciągnął się na gołej ziemi. Potęga przyzwyczajenia.

Kiedy Pfiffi usłyszał nad ranem moje głośnie ziewanie, przydreptał pełen radości do mojej sypialni i lizał mi rękę.

— A-aaa! jesteś tu? Jakże spało się dzisiaj w nocy?

Popatrzył na mnie swymi dużymi, wiernymi ślepiami i wydał głośny, radosny okrzyk-wycie. Miało to znaczyć:

— Dzięki, bardzo dobrze, a ty?

Zaledwie opuściłem łóżko, Pfiffi przyciągnął moje spodnie, kamizelkę, a wkońcu mój tużurek.

— Ależ ty jesteś ozemś więcej niż psem! Jesteś wcielonym kamerdynerem! Widać, że pozostawałeś w służbie ślepeca, który się nie golił. Połóż, kochanie, kamizelkę i tużurek tam, skąd je wzięłeś i zaczekaj chwilę...

Kiedy Pfiffi widział, że mam zamiar wyjść z domu, przyniósł mi natychmiast laskę i przykucnął, jak gdyby na coś czekał.

Otworzyłem drzwi i myślałem, że pójdzie za mną. Nic podobnego!

— Hola! Pfiffi, dlaczego nie idziesz?

Począł wyć, czem bez wątpienia chciał mi przypomnieć, że mam założyć mu linkę. Co za wspaniały pies dla ociemniałego! Trzeba mu było linki na szyję. Zatrącił wszelki ślad i poczucie samodzielności.

Przywiązałem go więc i puściliśmy się w drogę.

Na ulicy przechodnie uważali mnie za niewidomego. Pfiffi ciągnął mnie, jak gdybym był wózkim ręcznym. Chciał mnie koniecznie prowadzić i z uporem prowadził mnie przez ulice, których najchętniej byłbym unikał. Wkrótce też znalazłem wyjaśnienie tych dziwnych jego poczynań.

Doszliśmy do jatk. Pfiffi skoczył i z ławy porwał kawał mięsa. Uczynił to z taką zwinnością, że byłbym mu chętnie wyraził uznanie, gdybym nie był uczciwym człowiekiem.

Z irytacji zarumieniłem się po uszy.

— Masz, zdaje się, osobliwe pojęcie o tem, jak należy rozwiązać kwestję odżywiania się. Takie żarty nie podobają mi się zgoła. Pfiffi, zaczyna się od kawałka mięsa, a kończy na postronku dokoła szyji...

Spojrzał na mnie, jak dziecko, które prosi o przebaczenie, przytem jednak bez wyrzutów sumienia połykał mięso.

— Tak, tak! Pfiffi! musisz zmienić się z gruntu, jeśli mamy i nadal pozostać dobrymi przyjaciółmi.

W godzinę potem usiadłem na terasie wielkiej kawiarni na bulwarze. Choć dopiero była dziesiąta godzina, upał był nie do zniesienia i znaczna liczba gości siedziała w kawiarni.

— Kelner! wermut z wodą selterską!

Wyciągnąłem swój dziennik i zatopilem się w czytaniu najnowszych wiadomości. Ponieważ było mi za gorąco z kapeluszem na głowie, zdjąłem go i położyłem na krześle obok siebie.

Upłynęło kilka minut. Nagle czuję, że ktoś mnie z tyłu dotyka. Był to zarządca kawiarni.

— Czy dostanę nareszcie zamówiony wermut? — zapytałem.

— Wermut? — drwił zarządca — będziesz pan długo czekał. Bądź pan tak dobry i ściągnij linkę, o ile możliwości jak najrychlej.

— Co?

— Zebranie na terasie jest jak najostrzej wzbronione.

— Zebranie?

— Bez udawania! Wynosić się mi razem z psem, ale trochę prędzej — jeśli wolno prosić.

— Mój pies, gdzież on się zawieruszył?

Kiedy podniosłem głowę i obejrzałem się, spostrzegłem psa, który szedł od stołu do stołu i jakby kłaniając się pięknie przed rozweselonymi gośćmi, trzymając w pysku kapelusz. Wściekły z gniewu, przywołałem go.

— Nie wstydzisz się?

Spojrzenie jego zdawało się mówić:

— Czego się irytujesz? Przecież rzecz szła tak dobrze.

W samej rzeczy uzebrał już 10 groszy.

— Muszę panu wyjaśnić sprawę — rzekłem do zarządcy.

— Tak, tak! Znamy już takie historie! — odpowiedział. — Wynos się pan jak najprędzej, to najmańdrzejsze, co pan możesz zrobić.

Dzielny Pfiffi, nie miałem odwagi go skarcić, ale mimo to czułem się bardzo upokorzony, gdy oddalałem się wśród drwiących spojrzeń tego durnia i śmiechu gości.



ich bezpłatne poświęcenie się dla „Macierzy“ wyrażamy serdeczne podziękowanie. Miłym i pamiętnym zostanie dla nas tegoroczny „Dzień Macierzy“.

**Karwina-Sowiniec.** W „Dzień Macierzy“, to jest 6 listopada br. odbył się staraniem I Koła „Macierzy“ i „Siły“ w sali Domu Robotniczego na Sowiniec uroczysty wieczór, połączony z 97-letnią rocznicą powstania listopadowego. Uroczystość rozpoczęła „Słowem wstępnym“ o powstaniu i Macierzy, które wypowiedział jeden z członków wydziału. Następnie chór odśpiewał dwie pieśni, poczem miejscowe siły amatorskie odegrały 4-aktowy dramat historyczny „W górę serca“. Przedstawienie całe, jakoteż produkcja młodzieżowego chóru wypadła wprost znakomicie. Szczelnie zapelniona sala podziwiała wprost artystyczną grę amatorów. Kilkogodzinna gra zmęczyła bardzo amatorów, bo w sali szczelnie napelnionej publicznością brak odpowiedniej wentylacji. Miejscowe Towarzystwa, mające swą siedzibę w Domu Robotniczym na Sowiniec, apelują gorąco do Zarządu Centralnego Stow. społ. w Łazach, jako właściciela domu, aby jak najprędzej zechciał urządzić automatyczne wentylatory w sali. Sukces z wieczorku tak finansowy, jakoteż i moralny, jest nader wielki. Widz.

**Karwina.** (Jak długo jeszcze?) Blisko pół roku upłynęło od katastrofy na szybie „Barbary“ w Karwinie dnia 16 maja 1927, kiedy siedem górników złożyło swe życie w ofierze dla zysków kapitalistów, pozostawiając za sobą smutne wspomnienia wdów i sierot po stracie swych żywicieli. W dniu Wszystkich Świętych, przechodząc koło grobów, wspomniano tę boleśną chwilę i to, że dotychczas pomimo zezwolenia dyirekcji Towarz. górniczo-hutniczego, nie wybudowano nagrobków, tej skromnej pamiątki. Nie wiemy, kto zatrzymuje wykonanie tego zezwolenia? Widać, że zapomniano już na te biedne ofiary proletariatu. Zapomniano również na te płaczące wdowy i dzieci, które pozostały, gdyż uszy tych, którzy mieli słyszeć, nie słyszą tego smutnego zawołania. Rodziny, które przybyły w dzień Wszystkich Świętych na mogiły poległych, przekonały się, że serca panów są zawsze chłodne. Jak długo jeszcze będziemy czekać spełnienia obowiązku ze strony Towarz. górniczo-hutniczego? Górnik.

**Orłowa.** (Samobójstwo.) Z soboty na niedzielę w nocy powiesił się w swym mieszkaniu pensjonista Handzel. Przyczyną samobójstwa było marne życie, jakie już od dłuższego prowadził.

— (Szajka złodziejska.) Od pewnego czasu grasuje po Orłowej szajka złodziejska, nawiedzając biednych robotników. Kradną przedewszystkiem drób. Do pensjonisty Czajkowskiego wkradli się niedawno i pozbięli wszystkich drób i kozę. Szajkę jednak wyśledzono.

**Niebory.** (O nowe zastępstwo gminne.) Doczekali się obywatele naszej gminy chwili, kiedy zadecydować mają o składzie zastępstwa gminnego i o tem, kto będzie rządy nadal naszej gminy sprawować. Ta chwila decyzji będzie niedzielą 13 listopada. O głosy wyborców-obywateli ubiega się aż 6 różnych ugrupowań politycznych. Wnieśli 6 list kandydatów. Wszyscy w nadziei uzyskania przyjaźni wyborców i ich głosów. Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza, z której ramienia był obecny wójt, tow. Bobek, wystąpiła z samodzielną listą kandydatów znów z tow. Bobkiem na czele. Dalej idą do wyborów: śląska partja ludowa, związek śl. kat., ewangelicy, komuniści i czeska strona obcąńska, ta ostatnia ze znanym dawniejszym ślązakowcem p. Romanem na czele, który myśli, że rzucając stary niemiecki płaszcz a przyodziawszy czeski za pomocą starych wpływów, jakie miał jako paler u Fuldy, znów wpłynie na obywateli. Zda się, że dawniej przez klikę lekceważeni obywatele Nieborów, obecnie politycznie dojrzejają i od takich, co stale zmieniają przekonania polityczne i narodowe, dalej się nie dadzą wodzić za nos. Do takich ludzi nie można mieć zaufania. Nie chcemy się rozprawiać z poszczególnymi stronnictwami, które wystawiły listy kandydatów, aczkolwiek niejednoby można poruszyć. Wiemy, że obywatele na obecne kierownictwo rządów gminy nie mają przyczyny się skarżyć i

tem więcej nie mają przyczyny dać się zawodzić obietnicami. Różni ludzie będą do nich przychodzić i o głosy się ubiegać. Obywatele, rolnicy i robotnicy! Rozpatrzcie dobrze każdą obietnicę, czy jest możliwa do przeprowadzenia, rozważcie każdą skargę i oszczerstwo, które będzie rzucane na obecne rządy w naszej gminie, czy one są prawdziwe. Niech Wam nie brakuje rozsądku!

Odebraliśmy rządy gminy z wielkimi — jak na miejscową ludność rolniczo-robotniczą dodatkami gminnymi do podatków, bo wynosiły one w r. 1923 przeszło 400 proc. Każdy z nas był przekonany, że są to ciężary wielkie, że trzeba z rozsądkiem gospodarzyć, aby starc ciężary zmniejszyć i wszystkim ulżyć. Rzeczową gospodarką majątkiem gminnym doprowadziliśmy do tego, że dodatki gminne obniżono a wynoszą one obecnie już tylko 273 proc. Many nadzieje, że z czasem i rozsądną gospodarką się znacznie zmniejszą. Mimo tych ograniczeń jednak nie zaniedbywaliśmy potrzeb gminy względnie obywateli. Naprawiono znacznym kosztem drogi gminne, odrestaurowano szkołę. Urząd wywiązał się ze swych nałożonych nań obowiązków od wyższych władz, chociaż one są obecnie daleko większe, aniżeli dawniej. Urząd pomocną ręką załatwił obywatelom wszelkiego rodzaju sprawy. Dbając o dobro gminy, dbaliśmy równocześnie z wszelkimi siłami o dobro ogółu obywateli, bez względu na ich przekonania polityczne, czy też religijne. W tym kierunku chcemy pracować nadal. Wszak dużo jeszcze jest dla dobra obywateli do wykonania, nie wszystkie jeszcze drogi są uprawione, które jak dla robotników, tak i szczególnie robotników pracujących, idących do pracy często nocą konieczne są potrzebne. Trzeba dbać dalej o rozwój naszego szkolnictwa, będzie trzeba uregulować dodatki gminne według nowej ustawy finansowej, przyczem będzie trzeba dbać, aby się to nie stało niesprawiedliwie i ze szkodą dla gminy. Trzeba będzie dbać więcej na potrzeby ubogiej diatwy, starców, wdowy i rzeczywiście niezdolnych do pracy, aby im choć w części wypomódz w niedoli itd. itd. Wykona się to jedynie przez rzetelną, sumienną pracę, jaką dotychczas Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza z tow. Bobkiem w zastępstwie gminnym wykonywała. Tylko tą drogą gospodarcze stosunki gminy się polepszą, zadowolenie i dobrobyt obywateli wzrośnie. Nie dajcie się więc bałamucić, ani też rozbijać kłótniami religijnymi! Wykonaliśmy dużo i pracy dla dobra ogółu się nie wyrzekamy. Dbajcie więc o Wasze prawo, oddajcie Wasz głos według faktów rzeczywistości. Oddajcie swój głos dla dobrej gospodarki w gminie dla własnego dobra!

Obywatele, obywatelki, rolnicy, robotnicy; żony, dorosłe córki i synowie, głosujcie na listę kandydatów Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej z tow. Bobkiem na czele! Oddajcie głos na listę Nr. 1.

**Ropica.** (Kilka słów do obywateli!) Już w niedzielę 13 listopada karta wyborcza zadecyduje o składzie nowego zastępstwa gminy Ropicy. Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza wystawiła listę kandydatów chałupników i robotników. Dotychczas PSPR. była zastąpiona w gminie przez 2 zastępców, którzy nałożone na nich obowiązki sumiennie spełniali dla dobra gminy i ogółu obywateli, czego nie można powiedzieć o zastępcach innych partji. Przedewszystkiem członkowie Związku śląskich katolików postępowali stronnictwo. W r. 1923 P. S. P. R. szła do wyborów w kompromisie z polskimi stronnictwami, otrzymując dwa mandaty. Ale już przy rozdziale mandatów do rady gminnej doznano zawodu. Polskie stronnictwo miały 10 mandatów i to: związek śl. kat. 5, ewangelicy także 5 a P. S. P. R. tylko 2. Przy wyborze rady wybrano burmistrzem p. Pszczółkę ze Związku śl. kat. Peesperowcom należał zatem słuszenie na 2 mandaty i członek do rady gminnej, bo tak ustawa przewiduje. Ale w podziękowaniu za kompromis P. S. P. R. nie przyznano zastępstwa do rady a katolicy na 5 mandatów i ewangelicy na 5 mandatów zabrali dla siebie po dwóch członków do rady, aczkolwiek mieli prawo razem tylko na 3. Z tego postępowania, szczególnie Związku śl. kat. była już widoczna polityka ówczesnego zastępstwa gmin-

nego. Tą politykę podstępnie zastosowano nie tylko w zastępstwie gminnym, ale wobec obywateli wogóle. Przy rozdziale podatku konsumcyjnego zawsze nakładano na spółkę spożywczą Centralnego stow. największy podatek, bo była ona solą w oku dla różnych gospodzkich, uznali także za stosowne zakazać stow. społ. przejazdu drogą gminną, pod pretekstem, że droga jest zła, mimo to, że centralne stow. chciało się przyczynić do naprawy drogi, ale Hoirowi pozwolono na przejazd, bo do prywatnych gospodzkich dowoził trunki. Czarna wprost karta historii przedstawia się dla obywateli Ropicy sprawa parcelacji. Zastępstwo gminne wybrało wprawdzie komisję parcelacyjną, składającą się z komunisty Hanusa, kat. p. Smółki i Brannego. W najważniejszej chwili komisja nie spełniła swego zadania. Ster parcelacji ujęła wobec tego „Maticie osvety lidovej“. Parcelację znacznych obszarów przeprowadzono na szkodę obywateli gminy, szczególnie miejscowych robotników, którzy wyszli z niczem. Dopiero na nacisk zastępców P. S. P. R. wysłano do Frydka i Olomuńca deputację. Zamiast stoczyć walkę o słuszną prawa miejscowych obywateli to katolicy starali się o przydział na cmentarz. To przeprowadzono, ale dla zgłoszonych i spisanych o przydział ziemi w gminie nic nie zdobyto, aczkolwiek między zgłoszonymi było dużo dobrych katolików. Jakże się dziwić, przecież takie wpływowe osoby katolickie, jak p. Pszczółka i Smółka już przedtem z parcelacji skorzystali bo drogą kupna (umówionego!) otrzymali na własność od dworu, dawniej wynajęte pole. Inni chociaż dobrzy katolicy, którzy także mieli dawniej pole wynajęte, tegoż nie otrzymali. Wszystko to się dzieje pod czujnym okiem ks. Morunia. Jakże się jemu dziwić, ma przecież na 18 jochów pola a za pogrzeby pobiera bogate wynagrodzenie. Wszystko się godzi, bo jest wielkiej miary polityk. Pole które otrzymano na cmentarz, służy do jego politycznych celów, bo przeprowadził z tymże według własnego poglądu parcelację wynajmu, wynajmując to zwolennikom Związku śl. kat. Komuniści zaś Janowi Tomali, zatrudnionemu w hutach trzynieckich wynajął z farskiego kawałek roli, za to też się odwdzięcza, jest grzecznym katolikiem obecnie, bo kandyduje na listę Związku śl. kat. na drugim miejscu. Ale umie też i inaczej postępować, bo kiedy jemu jeden robotnik (też dobry katolik!) z piły, który ma mały zarobek i miał od niego wynajęty kawałek pola i najmu na czas nie zapłacił, to mu go zaraz odebrał i wynajął swojemu lepszemu przyjacielowi, D. St. chociaż tenże ma własnej roli 2 i pół jocha a dużo więcej zarabia. Taka to uprawia się polityka ze strony Związku śl. kat. Gdzie można, to szczególnie robotnikom, chodzącym do pracy do Trzyńca się dokucza. Panie! ta jest sprawa zakazania przejścia drogą starą, od dawna używaną na przejście na roli Tomankowej rodziny. Zerwano wprost mostek, aby robotnikom odebrać możliwość przejścia i gnać ich inną stroną, kawał drogi do pracy i z powrotem. Ale mostek robotnicy sobie znów — chociaż w kiepskim stanie — położyli. Robotnicy chcą na własny koszt dobry mostek wystawić — ale to się im nie pozwala. Tak to nasi dobrzy katolicy ze Związku wobec ogółu postępują. Ogół powinien się bez względu na przekonanie religijne rozprawić z nimi przy wyborach. Specjalną pociechę many także z naszych komunistów, którym przewodzi Hanus. Jest to podarzony komunistą, bo przyrzekł swego czasu pewnym panom, że będzie pracować przeciw komunistycznej partji. Jeżeli dostanie trzy ćwierci jochu pola! (Jak Tomala to uczynił!) Aby się komuniści utrzymali, to Peesperowcom dzwonią „konającą“. (Tak też to wszędzie czyni przecież poseł Śliwka).

A biedaczyska nie mogli nawet nazbierać kandydatów i podpisów, musieli użyć podstępnie, aby wyłudzić podpisy od Pł. Żadano podpisu pod pozorem, że to podanie do gminy, a ten podpisał a ani nie wie, jak się stał kandydatem u komunistów. A Gr. Fr., od tego w podobny sposób wyłudzone podpisy, więc kandyduje u komunistów a przytem jest jeszcze członkiem „Maticy“. Dobrana kompanja! Podobnie zachowuje się Gajdacz, rob. mechl. warsztatu, niby z czeskiej soc.-dem., jednemu groził, jak nie da podpisu na listę kandydatów, to otrzyma 30 Kcz



kary. drugiemu zaś Kost. obiecał, że mu wprawi chłopca do pracy w Trzyńcu. Jaka to straszna potęga, umie karać i obiecać, aby listę kandydatów mieć — **no ale wybory są tajne a w Ropicy niema głupich**, firma czeskiej soc.-dem. służy mu tylko do tego, aby czemś był. Podobnie się to ma z czeskimi obywatelskimi kandydatami; chcą dla swoich celów opanować Ropice na szkodę miejscowej ludności, jak to ukazali z parcelacją! Obywatele i Obywatelki! Nie dajcie się bałamucić! Towarzysze z Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej postawieni na liście **Nr. 3** są poważni obywatele Ropicy, będą w zastępstwie gminnym walczyć o słuszne prawa ogółu, za rozsądną gospodarką w gminie, za udoskonaleniem polskiego szkolnictwa o naprawę dróg, o należyte przeprowadzenie dalszej parcelacji na korzyść miejsc. ludności itd. Dajcie im swoje głosy! Będą bronić ogółu bez względu na przekonania religijne. Cmina jest dla wszystkich i wszystkim się należą równe prawa! Dlatego głosujcie na ludzi, którzy o takie prawa będą walczyć. **Głosujcie wszyscy na listę kandydatów chałupników i robotników Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej Nr. 3.**

Trzyniec. („Wyfuk zawrzić!“) Na granicznych odcinkach gmina wywiesiła tabliczki z napisem: „Wyfuk zavřit, Wyfuk zawrzić, Auspuff zumachen“. Dowcipni ludzie opowiadają sobie, że każdy obywatel lub obywatelka, przychodząc do gminy Trzyńca, musi sobie „wyfuk zawrzić“. Otóż tak temu nie jest. Jest to niby po naszymu przetłumaczone, gdzie to zamiast „wydmuch zamknąć“, przetłumaczono „wyfuk zawrzić“, przeznaczone dla motocyklów lub samochodów, żeby jadąc przez Trzyniec, wydmuch samochodów zamknęli. Charakterystycznym jest, że urząd gminny w Trzyńcu nie jest w stanie przetłumaczyć należycie tabliczki nawet z dwoma wyrazami.

Bystrzyca. Mamy tu w ostatnich tygodniach wielki przewrót do zaznaczenia. Otóż Tomasz niewierzący poszedł za kraty, za malwersację na pocztę w kwocie około 100.000 Kcz. Było to tak, że pocztmistrz i równocześnie urzędnik był wszechwładnym panem i sprawował swój urząd, jak mu się podobało. Było trzeba pieniędzy, więc ludzie płacili, poczta przyjmowała, lecz nie wysyłała. Długo skargi dochodziły do władz pocztowych, aż jednego razu, niespodziewanie urzędowa rewizja zawitała i wsadziła miłego za kraty. Trzeba też wkońcu zaznaczyć, że trafiło się to jednemu osławionemu działaczowi czeskiemu w Bystrzycy, którzy tu są wysłani w tym celu, ażeby naszą okolicę czechizować. Krają pogłoski, że Tomasz padł ofiarą drugich, wypożyczając za tańszemi odsetkami pieniądze swym kolegom z „mokrej sztywercy“. Do tych spraw jeszcze powrócimy, skoro bliższe szczegóły będą znane.

## Komunikaty.

Orłowa. Zaproszenie na zgromadzenie publiczne, które się odbędzie w niedzielę, dnia 20 listopada br. o godz. 9 rano w sali Domu Robotniczego w Orłowej. Porządek obrad: 1. Zagajenie. 2. Protest przeciwko zamierzonej redukcji polskiej szkoły ludowej. 3. Preliminarz gminny na rok 1928. 4. Różne. Rodacy! Prosimy o liczne przybycie.

Komitet miejscowy P. S. P. R.

Orłowa. (Przedstawienie „Siły“.) Dnia 13 listopada br. odbędzie się przedstawienie „Siły“ na którym odegra się komedię w 3 aktach Jastrzęb Zaleskiego „Wabik“.

Łazy. Sekcja dramatyczna Stow. „Siły“ w Łazach odegra w niedzielę, dnia 20 listopada br. w sali Domu Robotniczego w Łazach zabawkę dramatyczną przez Kamińskiego p. t.: „Zabobon“, czyli Krakowiacy i Górale, w trzech aktach ze śpiewami, tańcami i muzyką. Piękna ta sztuka, wystawiona już na Śląsku kilka razy, lecz nie dosłownie (ze wszystkimi śpiewami i doniesioną orkiestra), zaciękawi zapewne niejednego obywatela, który ze swoją rodziną nieomieszka przyjąć się popatrzeć. Przy dźwiękach doborowej orkiestry, składającej się z 25 muzyków, spędzi zapewne każdy miłe i przyjemne ten długi listopadowy wieczór. Zaprasza

my więc obywateli i obywatelki z bliska i z daleka na nasz występ, który będziemy się starali wszystkimi siłami jak najdokładniej i najlepiej oddać.

Wydział „Siły“ Łazińskiej. Sucha Górna. Grono nauczycielskie nowo-założonej polskiej szkoły wydziałowej w Suchej Górnej zaprasza P. T. Rodziców, Opiekunów i Przyjaciół szkoły na pogadankę rodzicielską, która odbędzie się w niedzielę, 13 listopada o godzinie 2 popołudniu w szkole wydziałowej na temat: „Wychowanie dzieci w szkole i poza szkołą“. W czasie od 2—4 godziny popołudniu będą nauczyciele tejże szkoły udzielali P. T. Rodzicom informacji o postępach dzieci szkoły wydziałowej. O liczne wzięcie udziału w pierwszej pogadance prosi

Dyrekcja. Nowy Bogumín. (Koncert skrzypcowy.) W niedzielę, dnia 13 listopada br. o godz. 7 i pół wieczorem występ wirtuoza skrzypcowego Alojzego Rychty we wielkiej sali bogumińskiego „Orfeum“. W skład programu wchodzi: Beethovena, Brucha, Czajkowskiego, Paganiniego, Elgóra, Dvořaka i innych.

Polskie święto państwowe 11 listopada. W 9-letnią rocznicę powstania niepodległego Państwa Polskiego i odzyskania przez naród polski niepodległości, który to dzień został za święto państwowe uznany, urządza Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie w piątek, dnia 11 listopada 1927 uroczyste nabożeństwo w nowym kościele parafialnym o godz. 11 przedpołudniem, na które wszystkich rodaków obywateli polskich najuprzejmiej zaprasza.

## Baczność!

Już wyszły z druku

Śląski kalendarz robotniczy

Kalendarz powieściowy.

Kalendarze wydane są nakładem Ludowej drukarni we Fryszacie, odpowiadają zatem zupełnie wymaganiom ludności śląskiej.

Żądajcie zatem wszędzie tylko kalendarzy wydanych przez Ludową drukarnię.

## Rozmaitości.

Defraudant Kessler wydany władzom polskim. Niemieckie władze policyjne w Bytomiu wydały policji polskiej byłego urzędnika pocztowego z Królewskiej Huty, Karola Kesslera, który w kwietniu tego roku zdefraudował półtora miliona złotych i uciekł do Niemiec. Ujęto go we Frankfurcie i osadzono w więzieniu w Bytomiu za nielegalne przekroczenie granicy. W więzieniu Kessler próbował popełnić samobójstwo przez podcięcie żył, ale go odratowano.

Pociągi na papierowych kołach. Fabryka wagonów kolejowych Pulmana w Chicago stosuje od pewnego czasu koła z masy papierowej. Robi się je z tarcz tekturowych, nasasyconych kłajstrem mącznym i poddanych ogromnemu ciśnieniu (620.000 kg w prasie hydraulicznej) w którym pozostają około trzech godzin. Jednolite, twarde i mocne koła, otrzymywane w powyższy sposób, wzmacnia się jeszcze za pomocą 2 tarcz stalowych. Całkowite ukończenie jednego koła wymaga 35—40 dni. Dzienna produkcja tej fabryki wynosi 24—28 sztuk. Pomimo żmudnego wyrobu takich kół, w Ameryce zyskują one coraz większe uznanie. Główną ich zaletą jest sprężysty materiał, który łagodzi w znacznym stopniu nieprzyjemne wstrząśnienia podczas jazdy. Jak wykazały próby, koła takie są daleko trwalsze od zwyczajnych kół żelaznych, mogą bowiem przebiec 500.000 mil angielskich bez naprawy, podczas gdy zwykłe po przebieżeniu dziesięćkrotnie mniejszej odległości muszą wracać do warsztatu.

Jakie będą dalsze losy ziemi? Profesor Instytutu oceanograficznego w Paryżu — Alfons Borget, ogłosił ostatnio bardzo ciekawą rozprawę o wysokości powierzchni mórz, dotyczącą bezpośrednio dalszych losów ziemi. Otóż

wedle słów uczonego badacza mórz, wszystkim obszarom lądowym zagraża prędzej czy później zawalenie się w odmęty oceanów. Kataklizmy, które się wydarzyły jeszcze w czasach przedhistorycznych, powstały na tle zmiany wysokości morza. A i w obecnych czasach morze podnosi się ustawicznie; każde stulecie, każdy rok wykazuje, co prawda minimalne, ale zupełnie ściśle przeistoczenia. Wody kontynentalne, zaczynając od rwącego strumyka górskiego, do nizinnej rzeki, bez przerwy splukują ziemię, a ów osad gromadzi się ustawicznie na dnie oceanu. Działanie niszczące wód zwiększa się jeszcze pod wpływem ciepłoty słonecznej, która kruszy skały, i mrozu, powodującego szpary oraz powolne rozdrabnianie. Geolodzy obliczyli, że wody zabierają stałemu lądowi rok rocznie 10 i pół kilometrów sześciennych ziemi. Ta wolna, lecz niustanna działalność z biegiem wieków po upływie jakichś mniej więcej 7 milionów lat spowoduje, — tak twierdzi prof. Borget, — zupełne wygładzenie się lądów, które zostaną całkowicie pokryte przez wody. A poziom mórz wzrośnie mniej więcej o 400 m ponad stan dzisiejszy, pochłaniając wszystko. Można przypuścić — pisze dalej prof. Borget — że zimno, spowodowane niustannym stygnięciem ziemi, przyjdzie równocześnie z pomocą inwazji oceanowej. Ale te zaborce oceany będą z kolei zmuszone do kapitulacji: zlodowacielą i zamieniają się w potężne masy zamarzłej wody. Ziemia przeistoczy się w bezbrzeżną, straszną pustynię, wobec której obecne polarne obszary są jeszcze tętniącym życiem rajem. Żadna istota żyjąca nie będzie mogła utrzymać się na tej potężniejszej coraz bardziej powłoce lodowej. Będzie to już naprawdę koniec świata.

Wyciąć!

Czysta twarz i odmłodzona.



Wasza skóra będzie dziecięcą młodością jak kwiat białej. Fałdy, zmarszczki, węgry plamy, czerwoność nosa, blizny, wyrostki, oraz wysypki, czerwoność twarzy, oparzenia słoneczne,

PIĘGI

znikną natychmiast i napewno przy użyciu kremu „Eros“. „Eros“ usuwa szkodliwość, ciepła, zimna i wiatru, służy do zdobycia i utrzymania piękności twarzy aż do późnego wieku. Przez lekarzy polecane. — „Jestem panu bardzo wdzięczna. Widoczne skutki świeżości cery nastąpiły w przeciągu 24 godzin. Proszę zatem przysłać mi nowych 6 flakoników kremu „Eros“ — pisze pani Dr. M. — Działu wysłanie u pań i panów w każdym wieku. Cena 6 Kcz, 3 flakoniki 14 Kcz, 6 flakoników 24 Kcz. DR. MIROSLAW KEMENY, Koszyce, Słowaczyna. Skrytka pocztowa 12/5024.

## KONKURS

Według uchwały zastępstwa gminnego gminy Trzyńca z dnia 8/7. 1927 jest do objęcia w gminie Trzyńcu posada sekretarza gminnego, jako kierowniczego urzędnika gminnego służby conceptowej.

Ubiegający się w wieku do 35 lat niechaj wniosą swoje podania z załącznikami o przynależności państwowej, dowody złożonych egzaminów państwowych na fakulcie praw któregośkolwiek uniwersytetu krajowego, wzgl. nabytego doktoratu praw, uzdolnieniu cielesnym i dotychczasowym zatrudnieniu, do urzędu gminnego w Trzyńcu do 19./11. 1927 12 godz. w południe.

Kandydaci niechaj wykażą się zdolnością, władania oprócz języka państwowego, także językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie.

Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy się mogą wykazać praktyką w urządach samorządowych lub legioniści z taką symą kwalifikacją.

Pobory służbowe jako też i stosunek prawny ustanowi się wg. ustawy z dnia 23/7. 1919. 1. 443. zb. ustaw i rozporządzeń wzgl. ustawy z dnia 24. czerwca 1926 l. 103.

Urząd gminny w Trzyńcu  
dnia 2 listopada 1927.



Wielki skład sukna

**GUSTAW POLLAK****== CZ. CIESZYN ==**  
**MATERJE DLA PANÓW I PAŃ**

W RÓŻNYCH GATUNKACH

**APARTNE NOWOŚCI**

W MATERJACH NA JAKLE

I SUKNIE WIEJSKIE-AKSA-

MITY - CAJGI - DRELICHY

— I T. D. I T. D. —

**WIELKI WYBÓR!****CENY PRZYSTĘPNE!****BRAUNER****TRZYNIEC**

udziela każdemu czytelnikowi „Robotnika Śląskiego“ w gotówce przy kasie

**5%****rabatu**

przy zakupie

ragla-  
nów,  
płasz-  
czy,  
ubrań,  
dams.  
płasz-  
czy,  
obuwia  
i t. d.ragla-  
nów,  
płasz-  
czy,  
ubrań,  
dams.  
płasz-  
czy,  
obuwia  
i t. d.**Droguerja****JÓZEF PADOUR w Karwinie**

poleca: Proszek do karmienia świń, jakoteż i wszelkie potrzeby do leczenia bydła. Esencje do wyrobów delikatnych likierów i rumu. Oryginalne butelki, rumu jam. koniaku i wina. Zioła lecznicze, karamelki piersiowe, sok jatrocelowy (Spitzwegerich), przeciw kaszlu i prawdziwą rosyjską herbatę. Gwarantowana jakość ochronne specyalności gumowe (preserwatywy) marki „Olla“ i „Primaros“. Obsługa rzetelna i dyskretna. Wielki skład farb, laków, pokostów, pendzli i szablonów malarskich.

**BACZNOŚĆ!**

Światowej sławy

**Stollwerck - Mleczne karamelki**

poszukuje konsumująca publiczność tylko pod krótkim oznaczeniem

**Stollwerck**

Często są jednak złudne i podłe naśladowstwa, co sędownie ścigamy.

**Ostrzegamy** dlatego tych kupców, którzy przyzwyczajeni są sprzedawać naśladowstwa karamelek mlecznych Stollwercka i prosimy kupującą publiczność, by nie dała się oszukać i odrzucała naśladowstwa, ponieważ musi płacić taką samą cenę jak za

**prawdziwe Stollwerck,****Bracia Stollwerck**

spół. akc.

**Bratysława.****TWOJE PROLETARJACKIE SUMIENIE**

nakazuje Ci zostać

członkiem stowarzyszenia spożywczego

i przyczyniać się do zwiększania

spółdzielczej własnej produkcji

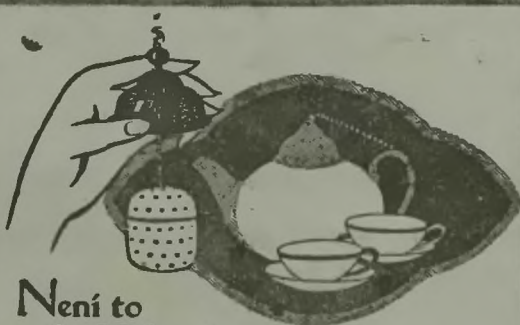
przez nieustanne zakupywanie

**„GEC“ PRODUKTÓW.****Dobra jakość i korzystna cena produktów**

spółdzielczych

wskazują na to, że  
powinność ta jest  
mądrym i korzystnym  
sposobem postępowania**gdyż dobra jakość „G E C“ produktów**

jest niezrównana!

Není to  
vejce Kolumbovo,

nybrž porušené čajové vejčko  
z konvice „Kompletta“, které  
zaručuje nejdokonalější přípravu  
čaje. Aroma, síla a vydatnost co  
nejvíce vyniknou. Čajové listky  
se rychle vyčištějí.

Konvice „Komplett“ v ceně Kč 30,-  
včetně od firmy „Čajová konvice“,  
Podmokly p. L., včetně obalu čajů  
granul. „Čajová konvice“ v pro-  
dejní ceně Kč 30,-. K tomu patří  
složení, nádob konvice na svate-  
bní, nebo čajový stůl v ceně po  
Kč 10,-, za obě dvě v prodeji  
ceně po Kč 20,-.  
Obaly každého balíku jsou po-  
káceny na 10% dříve a prodává-  
ten

**ČAJOVÁ KONVICE**

INSERUJCIĘ TYLKO W NASZYM

PIŚMIĘ: „ROBOTNIKU ŚLĄSKIM“!

**ELEGANCKIE****Kapelusze****Krawaty**

WYBORNĄ BIELIZNĄ, CZAPKI,  
PŁASZCZE GUMOWE, POŃCZOCHY  
TOREBKI DAMSKIE, UBRANIA  
DLA CHŁOPCÓW,

**DOBRE I TANIO KUPICIE U**  
**„THE GENTLEMAN MODE“** Cz. Cieszyn  
(obok Textilji).

**BEZPŁATNIE**

wysyłam zeszyt pierwszy, a także warunki prenumera-  
ty w celu zapoznania się zsenzacyjnymi powieściami p.t.:

**„ZYGFRYD“ KRÓL ATLETÓW**

i

**JASKINIA LEICHTWEISA.**

Powieści z ilustracjami. Adresować:

**Księgarnia T. Firuta, Frysztat.****DOM MUROWANY**

razem ze stodołą i chlewkami i pół morgiem  
pola w Łąkach natychmiast do sprzedania  
lub do wynajęcia. Bliższych wiadomości udzieli  
właściciel pod liczbą 104.

**Z Bremen do Argentyny****Brazyliji — Uruguay****I INNYCH CZĘŚCI ŚWIATA**

doprawią Was tanio światowej sławy

— statki parowe przedsiębiorstwa —

**PÓŁNOCNO-NIEMIECKI LLOYD**  
**BREMEN**

Główne zastępstwo

**PRAGA, HYBERNSKA 8.**

Żądajcie prospekty.

**TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK**

Rok założenia 1873.

**FILJA W KARWINIE.**

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyn Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

**5%****== Kapitały większe ==**  
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Za pewność i bezpieczeństwo wkładek ręczą i odpowiadają, oprócz całych aktyw. wpłaconych udziałów i funduszów rezerwowych Towarzystwa, wszyscy członkowie,  
to jest pożyczający, ośmiem swymi majątkami.

Zarząd filji:

JÓZEF SMOŁKA, szychmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.





Cena numeru pojedynczego Kc 1.

# Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

PRZEDPŁATA  
miesięcznie . . Kc 4.—  
kwartalnie . . Kc 12.—  
w Polsce mies. Zł 1.50

OGŁOSZENIA:  
Za wiersz jednoszpaltowy lub jego  
miejsce petitem 3 Kc. Drobnie ogło-  
szenia za słowo petitem 70 halerzy.

Wychodzi raz na tydzień.  
Cena numeru 1 Kc.

Adres redakcji i administracji:  
CZ. CIESZYN, ul. Wiaduktowa 17  
Telefon 127.

Listów nieopłaconych nie  
przyjmuje się.  
Reklamacje otwarcie nie  
kosztują.

Nr. 47.

Cz. CIESZYN, 19 listopada 1927.

Rocznik XXIII.

## Pokój.

Dziewięć lat minęło od chwili, kiedy na polanie w lesie Compiègne, w wagonie salowym marszałka Focha, delegaci głównej kwatery niemieckiej podpisali akt rozejmu, względnie sromotnej kapitulacji. Ten samem zakończył się ostatni oraz najważniejszy akt wojny światowej na jej najważniejszym terenie. Militarna potęga Niemiec została ostatecznie zdruzgotana. Sam zaś akt został przepieczętowany dezercją cesarza Wilhelma II z frontu do Holandji.

W ten sposób zakończyła się największa wojna w dziejach ludzkości po 51 miesiącach trwania, z których każdy kosztował po 200.000 mężczyzn w silo wieku, stanowiących kwiat i rdzeń siły żywotnej narodów, przodujących w cywilizacji. Koszta wojny, nie licząc zniszczonych przez nią wartości materialnych, obliczono na blisko 1 bilion dolarów, czyli po 20 miliardów na każdy z tych 51 krwawych i obłędnych miesięcy.

Nagroda, jaką obiecano narodom za te wymagane od nich ofiary, niepojęte wprost w swoim ogromie, miała być sprawiedliwość. wieki pokój pomiędzy narodami, oparty na prawie i bezpieczeństwie. Panowały wiecyste zapewnienia, że wojna ta musi być ostatnią, że po niej zacznie się złoty wiek pokoju, sprawiedliwości i wolności! — tak powtarzano ze wszystkich stron.

W dziewięć lat od tej chwili wznaga się zbrojenie w produkowaniu tanków, gazów trujących itp. rzeczy, których jeszcze w r. 1914 nie znano. W lotnictwie zbroją się państwa w szalonych wyścigach. Siła niszcząca, reprezentowana przez te armie, wzrosła w stosunku do przedwojennej, przynajmniej pięćdziesięciokrotnie. Nigdy dotąd w dziejach narody cywilizowane nie dźwigały na sobie tyle broni wszelakiej i nie ugiwały się też tak nisko pod jej brzemieniem, jak obecnie. Stan rzeczy w 9 lat po rozgromieniu militarystów — jak widzimy — jest równie interesujący, jak obiecujący...

Czy naprawdę panuje na świecie upragniony pokój? Czy uwiadaczają się gdzie jego ślady?

Przeciwnie, szum, huczacy słowem i prasa, znów zwiastuje zbliżającą się atmosferę wojenną. To też narody zbroją się na gwałt, ten lub ów Prusak wyciąga swoje szpony po odebraniu mu grabież ziem cudzych, dwa mocarstwa zaś zerwały pomiędzy sobą stosunki dyplomatyczne.

A w kraju rozbijało sobkowstwo i szarlatanizm partyjne. Nie naród przeciw narodowi, lecz obywatel zaciska pięść przeciw watołowi a jeżeli już nie fizycznie, to przynajmniej śliną kłamstw i oszczerstw, szarpania czci święci orgie. W rodzinach istnieje niesłychany chaos. A biedne dzieci niewinne ponoszą cierpienia i patrzą stroskane, jak te ptaszka, którym wiatr spustoszył gniazdko.

Czy to jest pokój?

A w umysłach ludzkich jaka chwiejność, dysharmonia, niepokój. Człowiek nadaremnie szuka punktu oparcia drogi, by z tego wzburzonego morza zarzucić kotwicę, szuka jej w re-

ligji, w nauce, sztuce, kulturze, użyciu — lecz nadaremno, nie znajdzie. W samym sobie rozchwiany, zlamany bez jakiegokolwiek oparcia, zostaje miotany żywiołem, bijącym gdzieś z samego dna piekiel.

A porwany temi wirami woła błędzący człowiek do wierzących w pokój: „Utopia, ośmieszeniem wszystek ten wasz naiwny pacyfizm! Nastawcie ucho a usłyszycie, jak to wszystko huczy wojennie nastrojone, jak drży ziemia w grozie wyczekiwania przyszłych nędz wojennych, biegu ich nie wstrzymacie, tak, jak dziś cięcia ręka nie wstrzyma walących bałwanów w prądzie wód“.

Zdaje się, jakoby nam pacyfistom nie pozostawało rozważać o możliwościach pokoju i odzukiwać doń możliwych ścieżek.

Tymczasem zaś ileż to arcyzartów siedzi w swych laboratorjach i suszy sobie mózg nad mieszaninami do gazów trujących a inni wysilają się nad konstrukcjami tanków, bomb, łodzi podwodnych, miotaczy pocisków z aeroplanów, lub rokiem o kupnie surowca na wyrób środków wybuchowych a podstępnie radzą między sobą, kogo to wysłać do komisji dla ograniczenia zbrojeń. Rosną fabryki chemiczne i amunicyjne, jak grzyby po deszczu a do nich zgłasza się z pracą tysiące rąk bezrobotnych pracowników.

Nie będzie lepiej dopóty, dopóki wyraz wojna zupełnie nie zniknie z naszych słowników. Głosmy wojnę raz na zawsze jako największą zbrodnię — innego przymiotu jej nie dajmy — pracujmy drogą międzynarodowego

socjalizmu, za zupełnym zanikiem tej zbrodni z pośród ludzi nie droszą gwałtu, lecz zupełnym bojkotem wszystkiego, stycznego z tą zbrodnią szerzeniem idei pokojowych wszędzie w kołach znajomych i przyjaciół nierozchwianych swarami i waśniami obecnej doby powojennej — szerzymy tę ideę zawsze i wszędzie!

## Wynik wyborów.

W niedzielę, dnia 13 listopada odbyły się wybory gminne w niektórych gminach powiatu cieszyńskiego i okręgu jabłonkowskiego. Dały one wynik następujący:

**Żywocice:** PSPR. 89 gł. 4 mandaty, katolicy polscy 56 gł. 3 mandaty, komuniści 74 głosów 4 mandaty, 2 listy czeskie razem 92 głosy, 4 mandaty.

**Datynie Dolne** (bez wyborów): Polacy 9 mandatów (z tego PSPR. 2), Czesi 6 mandatów.

**Niebory:** PSPR. 6 mandatów (bliźsze dane dotychczas nie nadeszły).

**Ropica:** PSPR. 2 mandaty, polskie stronnictwa 10, Czesi 4, komuniści 2.

**Sibica:** Polacy 8 mand., Czesi 4, komuniści 2, koźdoniowcy 16.

**Karpętna:** Polacy 6 mandatów, Czesi 6, komuniści 3.

**Mosty:** Polacy 19 mandatów, Czesi 8, komuniści 3.

**Nawsie:** Polacy 18 mandatów, Czesi 8, komuniści 3.

**Nydek:** Polacy 19 mandatów, Czesi 5.

**Piosek:** Polacy 12 mandatów, Czesi 4.

## Rozłam bolszewizmu.

Przed zjazdem. — „Social-Prochwesty“ — Dyskusyjny „listok“. — Echa zagraniczne. — Rewelacja Wojowicza o polskich komunistach.

Zbliża się zjazd rosyjskich komunistów. Rządzący dyktator, Stalin, gorączkowo „przygotowuje się“ do zjazdu — to znaczy wyrzucą opozycjonistów z partji, przenosi do dalekich miejscowości lub trzyma ich w kryminalach. Opozycjoniści zaś pozbawieni przez GPU (policję polityczną) swych tajnych drukarni itd. (wykryto ich cały szereg), coraz częściej starają się używać żywego słowa — na posiedzeniu jacejek, na wiecach i nawet na ulicznych demonstracjach. Jako zagraniczny organ służy Trockistom berliński „Fahne des Kommunismus“ (Sztandar komunizmu), tygodnik nienickich opozycjonistów z Ruth Fischer i Urbahnssem na czele.

Walki coraz ostrzejsze. Rzecz prosta, odbija się w nich wewnętrzny kryzys ideologii i praktyki bolszewickiej, zwłaszcza trudne położenie dyktatury bolszewickiej w kraju chłopskim. To też zarzut sprzyjania burżuom wiejskim „kulakom“ najczęściej spotykamy w atakach, coraz bardziej bezwzględnych opozycji.

„Stalin — pisze trockistyczny „Fahne“ (nr. 31) — tak daleko odszedł od leninizmu tak dalece przesunął się ku kulakowi, ku burżuazji, ku sowieckim biurokratom, że każde śmiałe słowo bolszewickie odpycha go“.

Kto np. wyrzucił Trockiego z Egzekutywy Międzynarodówki? „Fahne“ (nr. 31) odpowia-

da: „płatne łajdaki stalinowskie“ (!). Cała ta „banda“ Neumanów, Schmeralów Pepperów itd. Któż to są ci ludzie stalinowscy z egzekutywy? „Fahne“ odpowiada: „Pepper był czarno-żółtym piewą imperialistycznej wojny w austriackiej kwaterze prasowej“, „Schmeral gratulował jako austriacki socjalpatriota habsburskim generałom z odniesionych zwycięstw“, „Kuusinen sabotował fińską rewolucję“ itd. I tacy właśnie ludzie — pisze opozycyjny organ — wyrzucili z Egzekutywy Trockiego, który przed 10 laty wraz z Leninem przeprowadził październikową rewolucję w Rosji.

Tak dobitnie charakteryzują „trockiści“ skład Egzekutywy 3-ciej Międzynarodówki.

Walka coraz ostrzejsza. Charakteryzując politykę „Stalina“, pisze „Fahne“ (nr. 33), że polityka Stalina, Rykova i Bucharina reprezentuje poprostu „drobnoburżuazyjną ugodę z nową burżuazją“.

Według „Trockistów“, „stalinowcy“ starają się powziąć robotę opozycji z angielskim szpiegostwem (!) zorganizowane są — pisze „Fahne“ w nr. 29 — całe „kolumny szturmowe“, złożone ze zdeklarowanych elementów aparatu partyjnego, aby uniemożliwić wystąpienia opozycji hałasem. Tak uniemożliwiono np. wystąpienie jednego z najbardziej zasłużonych działaczy partyjnych, czynnego od roku 1898



— Smirnowa. Nieraz te zorganizowane oddziały poprostu drą rezolucje „Trockistów“. W Leningradzie zgaszono światło, gdy opozycjonista ukazał się na trybunie.

Widzieliśmy, jak w tych walkach „Trockiści“ nazywają Stalinowców:

„płatne łajdaki“;

„ngodowcy burżuazyjni“.

Nieźle. Przejdziemy teraz do obozu stalinowców. Stalinowcy rozpoczęli, zgodnie z zapowiedzią, na miesiąc przed zjazdem wydawać „Dyskusyjny Listok“. Pierwszy numer ukazał się jako dodatek do numeru „Prawdy“ z 30 października. Zawiera artykuły samych prawie stalinowców. Z głosów opozycyjnych umieszczono tylko kilka mów Smiłgi i Jewdokimowa na posiedzeniu centralnego komitetu. Warto przeczytać te mowy. Taki Jewdokimow (według stenogramu) nie mógł skończyć ani jednego zdania; co chwilę mu przerywano: „Łesz!“ „Demagogia“ itd. Posłuchajmy. Jewdokimow:

— Odbieramy młodzieży jej podstawowe zdobycze ekonomiczne!

— Demagogia!

— Robimy oszczędności na ciężarnych robotnicach!

— Kłainstwo! Łesz!

— W szeregu szkodliwych zawodów zastąpiliśmy 6-godzinny dzień 9-godzinnym!

— Łesz! Do czego cię Trocki doprowadził!

— Spróbujcie obalić. Spróbujcie udowodnić, że to nieprawda.

I tak dalej. Tak przemawiał Jewdokimow według wydrukowanego w „Listku“ stenogramu. Ale tę przemowę znanego stalinowskiego poety Demjana Biednawo w Moskwie na konferencji („Prawda“ z 1 listopada). Styl — wprost szynkarski, „kabacki“, tylko sławetnej „matuszki“ brak... O Trockim:

— Wśród dzielących jego opinię durniów (duraków) Trocki wcale nie najmańdrzejczy.

Albo poprostu o Trockistach:

— Socjal-prochwosty! (śmiech, oklaski).

Kamieniew? Ten „łamistrak“ z roku 1917?

— To poprostu „uczredilowiec“ (zwolennik my ku kapitalizmowi i konstytuancie konstytuanty). Wszak mówił Radkowi: idzie — Stąd wniosek Demjana:

— „Wygwiżdżać ich i spędzić z partyjnej estrady!“

Jeszcze ilustracja. Warto przeczytać mowę stalinowca Mołotowa, umieszczoną w tym samym numerze „Prawdy“. Cytując opozycjonistów Sapronowa i Smirnowa mówi, że według nich „droga, na którą wstąpił Centralny Komitet jest drogą przewrotu państwowego i likwidacji partii“ — a dalej powiada cytowani opozycjoniści: „rozpoczęty przewrót państwowy jest drogą do kontrrewolucji. Na te oświadczenia opozycji Mołotow wskazuje, iż opozycja nie tylko połączyła się z burżuazyzną inteligencją, lecz co więcej: GPU (policja), rozplątując węzły pewnego wojskowego spisku, znalazła opozycyjną drukarnię Mroczkowskiego. Opozycja tworzy własną partię. Jej sztandar — to pół mieńszewizm.

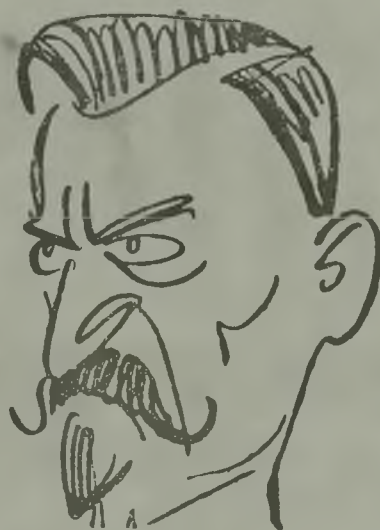
Jak widzimy, „stalinowcy“ w ostrem tempie walki nie ustępują opozycji i na jej zarzuty. „Łajdaki! kontrrewolucjoniści! likwidatorzy!“ odpowiadają:

→ Wspólnicy białogwardziejców! Socjal-prochwosty! Duraki! Łgarze!

Jak widzimy, obydwie partie (bo już mowa o dwóch partiach) siebie nawzajem charakteryzują bardzo dobitnie. Socjalistów, jak wiadomo, komuniści lubią nazywać „socjalzdrajcami“. Ale „socjal-prochwosty“ albo „płatne łajdaki“ teraz służą do charakteryzowania komunistów przez komunistów.

Z sensacyjnymi rewelacjami wystąpił były członek Egzekutywy Kominternu Wujowicz, którego właśnie wyrzucano razem z Trockim z egzekutywy. Kazano mu jechać na zesłanie do Woroneża. Ale W. nie pojechał i ogłosił swój protest. Scharakteryzował politykę Stalinową w Kominternie i o polskich stosunkach napisał tak:

„W Polsce pozostawiliście partię w niesłychanym położeniu, która znalazła także swój wyraz na partyjnym zjeździe. 4 miesiące trwał zjazd. Cztery miesiące była partja bez kierownictwa. I cóż zrobił ten zjazd dla wyjaśnie-



SMETONA  
prezydent faszystowskiej Litwy

nia sytuacji w partji? Absolutnie nic. Walka frakcyjna rozwija się dalej i zaostrza się, a wy popieracie Warskiego i Kostrzewę, chociaż nie mają za sobą centrów partyjnych i faktycznie są w partji w mniejszości. Sterując ku rozsadzeniu polskiej partji a doły, partyjne masy rozumie się na to reagują.

„Jak odpowiadacie na niepokój partji w Polsce? Że zostawiacie na czele partji Warskiego, który organizował demonstrację na cześć Piłsudskiego, natomiast Domskiego, zwolennika opozycji wysyłacie do Saratowa. Nazwijcie mi choć jeden precedens w historii Kominternu, gdzieby wódz partji za popełnione błędy został nie tylko usunięty, lecz wygnany tam, gdzie nawet zdala może obserwować życia swej partji.

I takie macie rzeczowe motywy? Chcecie administracyjnymi środkami umocnić chwiejne położenie waszego sojusznika Warskiego. Lecz to jest zgubna droga i kom. robotniczy w Polsce pójdzie razem z opozycją itd.“

Tak mówi były członek egzekutywy Wujowicz. Mówi także wiele ciekawych rzeczy o innych. Kończy: rozłamujecie partię komunistyczną w Rosji, powołujecie GPU (policję) do rozstrzygania sporów partyjnych itd.

Oto obraz rosyjskiej partji w przededniu zjazdu partyjnego. Oto obraz Kominternu.

W dniach „jubileuszu“!...

K. Czapliński.

## „Przyjaciele państwa sowieckiego“.

Przez parę dni obradował w Moskwie kongres przyjaciół państwa sowieckiego. W kongresie brali udział goście zagraniczni, zaproszeni przez rząd sowiecki na uroczystości związane z obchodem dziesięciolecia rewolucji październikowej. Naczelnym tematem obrad była kwestja solidarnej walki międzynarodowej z wrogami zewnętrznymi związku republik sowieckich.

## Niemcy się zbroją.

Rewelacja socjalisty niemieckiego.

Z Berlina donoszą: Prawicowy „Der Tag“ ogłasza wyjątki mowy, wygłoszonej onegdaj na zgromadzeniu publicznym przez posła socjalistycznego do Reichstagu byłego redaktora „Vorwaerts“ Henryka Stroebla. — W przemówieniu swem, wygłoszonym z okazji rocznicy wybuchu rewolucji niemieckiej tow. Stroebl miał oskarżać Niemców o ustawiczne łamanie postanowień traktatu wersalskiego przez ciągłe zwiększanie zbrojeń. Należy raz wreszcie otwarcie wyznać — zaznaczył mówca — że obawy Francji przed tajnymi zbrojeniami Niemiec mają swoje uzasadnienie. Niemcy dotychczas rozbroili się tylko w bardzo małym stopniu a teraz wbrew wszelkim postanowieniom i rozbrojeniowym rozpoczęły znowu zbrojenia, czego dowodem jest budowa floty powietrznej, gdyż samoloty, przeznaczone dla celów komunikacyjnych, są tak skonstruowane, że mogą być w każdej chwili zastosowane do działań wojennych.

Dziennik, omawiając to oświadczenie tow. Stroebla, podkreśla, że jest ono dowodem po-

pełniania przez radykalnych pacyfistów zdrady stanu.

## Polityka ks Hlinki.

Przed forum Warszawy a w rzeczywistości na Słowaczynie.

Pisma warszawskie donoszą, że w ubiegłym tygodniu bawił w Warszawie naczelny redaktor „Słowaka“ K. Sialor, który między innymi złożył, jak podaje „Rzeczpospolita“ następujące oświadczenie:

Stronnictwo księdza Hlinki ma ważne powody, zarówno natury państwowej, jak i narodowej, aby obecnie brać udział w gabinecie. Względem natury państwowej, dla których stronnictwo nasze pozostaje w rządzie, dadzą się streścić w tem, że obecny rząd czechosłowacki jednoczy w sobie wszystkie stronnictwa mieszczańsko-włościańskie i realizuje program tych warstw. Wystąpienie stronnictwa księdza Hlinki z rządu zniweczyłoby plany obliczone na kilka lat a zmierzające do poprawy stanu średniego. W miejsce ludowej partji słowackiej musieliby wejść do gabinetu socjaliści a wówczas rząd musiałby pójść po linii więcej radykalnych projektów natury zarówno gospodarczej jak i politycznej. Motyw narodowy dla którego stronnictwo ks. Hlinki pozostaje w rządzie, jest niezwykle ważne. Wejście bowiem stronnictwa ludowo-słowackiego do obecnego rządu spowodowało przełom w dotychczasowych stosunkach wewnątrzpolitycznych. Pod wpływem polityki ks. Hlinki uskutecznił pierwszy krok na drodze do decentralizacji państwa a to przez wprowadzenie odrębnej organizacji władz krajowych na Słowaczynie, co stanowi zapoczątkowanie realizacji autonomicznego programu stronnictwa.

Zupełnie tak samo informował p. Sialor w Warszawie o stosunku i stanowisku ks. Hlinki, jak swego czasu po zjeździe dziennikarzy polskich do Czechosłowacji redaktor „Rzeczpospolitej“ p. Kapuściński o Polakach na Śląsku.

Ks. Hlinka poszedł do rządu w pierwszym rządzie, aby otrzymać pieniądze na ratowanie krachującego banku ludackiego w Rożemberku. Ten sam to ks. Hlinka, który przedtem nie mógł znaleźć najobelżywszego słowa na Czechów za owe 10 milionów Kcz subwencji nagłe staje się państwowotwórczym. Gdyby nie to, dziś znalazłby się napewno w obozie Rothermera. Również ks. Hlinka wstąpił w szeregi stronnictw rządu kapitalistyczno-klerykalnego, aby wymusić powstrzymanie olbrzymich obszarów rolnych, należących biskupom i klasztorom. Hlinka wstąpił do rządu, aby zniszczyć podział kraju na żupy, przez co spowodował niwelizację Śląska, słowem zniszczył Śląsk jako samodzielną jednostkę, oraz aby wydać lud słowacki na pastwę swawoli ludackiego kleru i lichwiarzy. To też lud słowacki oszukany najwstrętniej przez awanturniczego klerka, daje mu należytą odprawę. Podczas odbytych w październiku br. wyborów gminnych ludacy utracili sto tysięcy głosów. Lewe skrzydło oderwane od partji Hlinki rozwija się znakomicie. Wydaje dziennik „Autonomja“, godzący raz w raz w szacherstwo ks. Hlinki, staje się coraz poczytniejszym wśród ludu słowackiego, wypierając „Słowaka“.

Więc na pociechę posłał Hlinka p. Sialora bredzić w Warszawie.

## Wojna celna Niemiec z Polską.

Przed kilku tygodniami ujawnili Niemcy skłonność do zakończenia wojny celnej z Polską, którą uparcie prowadzili już drugi rok i sabotowali brutalnie wszelkie dobre chęci Polski.

Powody: Z jednej strony wytoczył im generalny agent odszkodowania, Parker Gilbert, „proces o marnotrawstwo“ w polityce finansowej, które mogą zagrozić Niemcom utratą kredytów amerykańskich. Drugi zaś przełamował blokadę celną z Polski do Niemiec drogą okreśną i sprowadzał jej znaczenie do zera. Wreszcie amerykańska pożyczka dla Polski ochłodziła gorące czupryny agrariuszów i nacjonalistów niemieckich. W tych warunkach należało oczekiwać że Niemcy uczciwie i poprostu zabiorą się do układów handlowych z Polską.



## Wybory sejmowe i gminne w Niemczech.

W niedzielę odbyły się wybory sejmowe i gminne w niektórych częściach Niemiec, które zaznaczają się stratami prawicy a zyskami lewicy. W mieście Bremie otrzymali socjalni demokraci 80.800 głosów (przy przeszłych wyborach 66.000), czyli przybytek 4 nowych mandatów. Cała prawica otrzymała tylko 56.000 głosów i o 4 mandaty mniej. Komuniści uzyskali tylko 1 mandat.

Przy wyborach do sejmiku heskiego niemieckonarodowi stracili połowę mandatów na korzyść komunistów i centrum.

W Rostoku socjalni demokraci powiększyli liczbę swych mandatów z 19 na 26. W trzech innych miastach, zwłaszcza w Meklemburgii, odnieśli socjalni demokraci poważne sukcesy.

### Wielkie zwycięstwo socjalnej demokracji w Gdańsku a porażka hakaty.

Niemiecko-nacjonalna większość sejmu w Gdańsku uprawiała dotąd wbrew woli ludności prowokacyjną, antypolską politykę. Polityka ta przy niedzielnych wyborach poniosła sromotną klęskę. W wyniku głosowania do sejmu gdańskiego przypada na poszczególne stronnictwa następująca ilość mandatów (w nawiasach podajemy liczbę mandatów, posiadanych przez poszczególne stronnictwa w poprzednim sejmie): socjalni demokraci 42 (30), nacjonaliści niemieccy 25 (33), centrum 18 (15), komuniści 8 (11), liberali 4 (8), Polacy 4 (5), narodowi liberali 5 (0), niemiecko-gdańska partia ludowa Blawiera 5 (6). Reszta mandatów przypada na inne mniejsze stronnictwa.

W najpomysłniejszym układzie partie prawicowe nawet wraz z niemiecko-liberalnymi na 120 mandatów będą miały najwyżej 59.

Wybory te są potępieniem antypolskiej polityki senatu gdańskiego.

## Przegląd polityczny.

### WOJNA W CHINACH.

Wojska nankińskie obsadziły Hankau najdalej na południe wysunięty ośrodek zwolenników Kantonu. Cudzoziemcy schronili się do dzielnic europejskich, otoczonych zagrodami z drutu kolczastego i znajdujących się pod ochroną okrętów wojennych. Tysiące dezertów i rozbitków armii Hankau płądruje miasto, zwłaszcza sklepy z kosztownościami, oraz chińskie banki. W kilku miejscach wybuchły groźne pożary, zwłaszcza w dzielnicy chińskiej. Generał Hochlen, jeden z obrońców Hankau nawiązał rokowania ze sztabem armii nankińskiej.

### TROCKI I TOWARZYSZE WYKLUCZENI Z PARTII KOMUNISTYCZNEJ.

Trocki i Zinowjew zostali ostatecznie wykluczeni z partii komunistycznej za to, że krytykowali kierunek polityczny Stalina jako zdradę zasad komunizmu. Trocki i tow. reprezentują kierunek radykalnego czystego komunizmu na podstawie starych zasad. Natomiast obecni władcy Rosji sowieckiej uznali za konieczne zaniechać nie tylko pierwotne metody, lecz i główne zasady bolszewickie. Więc w 10-letni jubileusz rządów bolszewickich w Rosji zostają prawdziwi wyznawcy i obrońcy zasad czystego bolszewizmu wykluczeni z partii a reformizm w kierunku burżuazyjny triumfuje.

**Akcja za przyłączeniem Austrii do Niemiec.** W ubiegłą niedzielę przybyli do Wiednia kanclerz Rzeszy Marks i minister spraw zagranicznych Stresemann, powitani na dworcu przez kanclerza Seipla i zastępcę prezydenta republiki austriackiej. O godzinie 11 przedpołudniem kanclerz Marks i minister Stresemann złożyli wizytę kanclerzowi Seiplowi; wizyta trwała dłuższy czas. Dalsze spotkania odbędą się popołudniu. O godz. 1 w południe przyjął prezydent republiki austriackiej dr. Hainisch kanclerza Marks'a i ministra Stresemanna. Po przyjęciu odbyło się u prezydenta republiki śniadanie na cześć obu gości.

**Anglia zatrzymuje protektorat nad Palestyną.** Lord Balfour powiedział na kongresie so-



Porozumienie francusko-niemieckie ma trwać podstawy!

cialistycznym, iż Anglia nie zrezygnuje ze swej roli jako mocarstwa bezpartyjnego pomiędzy Żydami a Arabami, a rząd w Palestynie postanowił celem ułatwienia sytuacji osadników żydowskich zredukować daniny rolne.

**Z komisji budżetowej.** Do końca poprzedniego tygodnia obradował sejm, za kulisami zaś stronnictwa rządzące i ministrowie przygotowywali się do odparcia ciężkich zarzutów, jakie spotkają ich od opozycji.

## Jak będzie pokrzywdzony chory robotnik?

(W sprawie projektu rządowego „reformy ubezpieczenia społecznego.”)

(\*) Dotychczasowa ustawa o ubezpieczeniu społecznym już i tak jest krzywdzącą dla chorego ubezpieczonego. Nietylko, że wyklucza ona wypłatę zasiłku w chorobie za niedzielę, jeżeli dany członek chorował mniej niż dwa tygodnie. Do tego nie wypłaca się zasiłku za ostatni dzień choroby, jeżeli jest ten dzień uznany za wolny od pracy. Dodano jeszcze, że za pierwsze trzy dni choroby nie wypłaca się żadnego zasiłku. Na podstawie tych przepisów dochodzi nieraz do tego, że dany członek choruje nieraz przez 13 dni, a zasiłek zaś otrzyma tylko za 7 dni. Zaszły już tego liczne wypadki. Więc też domagano się energicznie zmiany odnośnego paragrafu w brzmieniu, że ubezpieczonym należy się zasiłek zaraz od pierwszego dnia choroby, bez jakichkolwiek potrąceń.

Obecnie przedłożona sejmowi „reforma” ubezpieczenia społecznego — kwiatek ministerstwa opieki społecznej z ministrem księdzem Śramkiem na czele — nietylko nie znosi tych zgryźliwie krzywdzących chorych ubezpieczonych przepisów, lecz wprowadza jeszcze nowe krzywdzące przepisy, które dotkną niezmiernie robotników dworskich, służące, parobki u gospodarzy itp. czeladź domowa, której większa część zapłaty zostaje uskuteczniiona nie w pieniądzu, lecz w pobrach w naturze.

Ustęp 7 § 3 owego wniosku rządowego „reformy” ubezpieczenia społecznego ustanawia, że wartość pobrań w naturze u robotników dworskich, służących i terminatorów może służyć za podstawę wcielenia tylko o jedną wyższą klasę zarobkową ponad ustanowioną klasę pobrań w gotówce. Ten przepis „reformy” pokrzywdzi wielce wymienione kategorie pracowników, albowiem skróci zasiłek w chorobie najmniej o jedną trzecią a w wielu wypadkach o połowę. Dotychczas robotnicy dworscy i służące byli wcieleni do III. i IV. klasy zarobkowej z dziennym zasiłkiem w chorobie 8 i 10.70 Kcz. Na podstawie „reformy” ks. Śramka zostaną te kategorie wcielenie do II. klasy zarobkowej z prawem na 5.30 Kcz dziennego zasiłku w chorobie. Jeżeli taki pracownik będzie chory przez cały rok, straci w pierwszym wypadku Kcz 980.10 a w drugim zaś Kcz 1.293' 90 za jeden rok, oprócz straty na ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy z powodu inwalidztwa lub na starość. To są obliczenia ogólne.

W powiecie fryszackim zaś nieraz lepszy

## Bezrobotni.

Ciężkie nogi wpierają w szary bezlitosny chodnik.

Z tępotą upośledzonych liczą ostatnie grosze. Majaczy im skąpa strawa wszystkich ubiegłych tygodni.

Placzą się czarne czcionki wydartych z gazet ogłoszeń.

Przyszłość przywiera do mózgu rozpaczą izb zakopcionych,

Nędza drewnianym stołkiem w serce, jak w głaz, wali.

Godziny wloką się w czasie, jak wielkie, pokraczne wrony,

Na śniegu zdeptanym brutalnie, w wieczornej puszystej dali.

O pracy zamarzą uparcie, czyjeś splakane oczy. Czyjeś się dłonie żyłaste zacisną w bolesnym odruchu.

A bunt niepoliczone urosną w nadmierny iloczyn

A nie żałując już Boga, o niebo uderzą głucho.

deputatnik dochodzi do 600 Kcz ogólnych pobrań na miesiąc. Więc należy do V. klasy zarobkowej i należy mu się Kcz 13.30 zasiłku dziennie, albowiem obecnie wolno pobory w naturze podnieść o trzy klasy wyżej od pieniężnych. Po wejściu w życie „reformy” ks. Śramka taki robotnik (gazda dworski) wcielony będzie do klasy III. i będzie pobierał taki zasiłek w chorobie, jak obecnie dziewczka dworska.

Dla kilku halerzy dziennej wkładki, które na robotniku zaoszczędzi obszarnik — taki oto jak u nas fundator kościołów Larisch lub na Morawach największy obszarnik arcybiskup ołomuniecki — na niższej wkładce będą robotnicy na wypadek choroby wtrąceni do najskrajniejszej nędzy, pokrzywdzeni o Kcz 5.30 dziennego zasiłku. Taki jest sens „reformy” ks. Śramka. Kapitalistom miliony, robotnikom zaś kij żebraczy.

## Naszemu Krajowi do pamiętnika!

W numerze październikowym wiedeńskiego miesięcznika teologicznego „Der Seelsorger” wydaje profesor dr. Michał Pfliegler w artykule pod tyt.: „Kościół i proletarijat” następującą ocenę prasy tak zwanej chrześcijańsko-społecznej, do której zalicza się i „Nasz Kraj”:

„Jednakowoż my księża musimy sobie raz powiedzieć i także zażądać od prasy, którą nazywamy katolicką, aby pisała z żywego przekonania katolickiego. Często odnosi się wrażenie, że redaktorzy naszych gazet mają stały schemat, według którego opisują wszelkie zdarzenia, a mianowicie: to, co powie chrześcijańsko-społeczny, jest zawsze objawieniem, to, co powie socjalny demokrat, jest z góry złe i głupie i przy pomocy wszelkich środków dowcipu dziennikarskiego (ach, ten jest zresztą często bardzo mizerny!) należy to wydrwić. Albo: jako redaktor tej i tej gazety, muszę być zwolennikiem monarchii i jej obrony (nawet obrony najgłupszej), muszę też być przeciwnikiem ochrony lokatorów. — Jest to arcybiedne, jak mało otwartej, wolnej, katolickiej myśli często przemawia z naszych „katolickich” gazet. I jeżeli na zjazdach katolickich mówi się nam o obowiązkach wobec naszej prasy, byłby raz już czas powiedzieć także coś o obowiązkach, jakie prasa katolicka ma wobec myśli katolickiej, ponieważ dla wielu z poza naszego grona jest dzisiaj prasa katolicka, jej ton i treść wyrazem katolickiego sumienia. To nie może być dla nas obojętne.”

Tak mówi wiedeński katolicki teolog o chrześcijańsko-społecznej prasie wiedeńskiej! Cóż dopiero powiedziałby o „katolickim” „Naszemu Kraju”, w którym tego „katolickiego sumienia” wcale doszukać się nie można.

## Pamiętajcie o Macierzy szkolnej.



## Przegląd gospodarczy.

O dodatek drożyzniany dla górników. W wtorek obradowały połączone organizacje górników czeskosłowackich w sprawie niewystarczających warunków płacy i uchwalono wnieść podanie o przyznanie dodatku drożyznianego dla górników we wszystkich zagłębiach w Czechosłowacji.

**Projekt ustawy paszportowej.** Rząd przedłożył w senacie projekt nowej ustawy paszportowej. Każdy obywatel czeskosłowacki, chcący przekroczyć granicę państwa, otrzyma dowód osobisty, w którym może być umieszczona także fotografia małżonki, jakoteż i dzieci do lat 15. Paszport będzie ważny na przeciąg 5 lat, może też być przedłużony. Władzom politycznym I. instancji wolno wystawiać paszporty osobom bez przynależności państwowej czeskosłowackiej, lub takim osobom, których przynależność państwowa nie została dotąd ustalona. Równocześnie władze te mogą wystawiać paszporty prowizoryczne cudzoziemcom, którzy nie mają żadnego paszportu lub takowy zgubili, o ile nie ma ich państwo przedstawicielstwa w Czechosłowacji. Dalsze postanowienia mówią o sankcjach karnych i warunkach finansowych, osoby żądające paszportu.

**Wielomówne cyfry.** Żyto na mąkę chlebową, to po ziemniakach najważniejsze pożywienie dla rzeszy robotniczych. Bowiem cóż bierze z sobą robotnik na posiłek, jak nie kromkę chleba. Jego nie stać na bułeczki lub ciastka. A ceny tego tak ważnego ziarna chlebowego? Giełda praska notuje 100 kg żyta o 23 Kcz drożej, niż 4 milionowy Paryż, o 38 Kcz zdrożej niż 3 milionowy Berlin, o 75 Kcz czyli o jedną trzecią wyżej, niż milionowa Warszawa — najdroższe miasto w Polsce. 100 kg żyta kosztuje u nas o 74 Kcz więcej, niż w Anglii, kraju sprządzającym zboża z dalekich kolonii, pszenicy. To są skutki polityki ceł ochronnych, jakie zwalili na barki sfer robotniczych obszarnicy i spółki z klerem, za co księżom się agrariusze odwiedzili podwyżką płac.

**Nowy zatarg w górnictwie angielskim.** Tow. Macdonald omówił w izbie gmin poważną sytuację w górnictwie angielskim i żądał natychmiastowych kroków zaradczych rządu celem organizacji górnictwa i zmniejszenia bezrobocia wśród górników. Kiedy mu odpowiadał

BRIAND, FRANCJA I NIEDŹWIEDŹ ROSYJSKI.



BRIAND: Nie bój że się, Marjanno, on jest bardzo łagodny!

przedstawiciel ministerstwa handlu, żądali członkowie Partji Pracy zjawienia się premiera Baldwina i powstała taka wrzawa, że musiano na przeciąg godziny przerwać posiedzenie. Macdonald oświadczył również, że na podstawie badań naukowych stan węglarstwa angielskiego stoi daleko poza kontynentem, dlatego rząd powinien koniecznie prowadzić politykę pozytywną. Rząd dał takie prawo właścicielom kopalń, że ich tyrania nad robotnikami trwa nadal.

**Konsumcja piwa w Czechosłowacji.** Na 100-wę jednego mieszkańca przypada u nas rocznie 66 1/4 litra. W roku 1914 przypadało w Czechach na Morawio i na Śląsku 74 litrów a na Słowaczynie 15 litrów rocznie. Ogólna produkcja piwa wynosiła w 1926 roku 9.712.625 hl. Tytułem podatków państwowych wpłynęło 249 milionów Kcz. Oprócz tego browary zapłaciły jeszcze 87 milionów podatków krajowych. Na każdego mieszkańca przypada tedy rocznie 23 1/2 Kcz podatku od piwa.

## Korespondencje.

**Darków.** (Zgon.) Dnia 15 listopada zmarł po krótkiej ciężkiej chorobie naczelnik gminy w Darkowie ob. Józef Polok a pogrzeb jego odbył się 17 listopada br. Chociaż nie należał on do naszego stronnictwa, przecież podnieść należy, że starał się unikać tarć a pracować w zgodzie. Polok liczył 65 lat, w roku 1924 wybrany został naczelnikiem gminy, sprawując tę funkcję ku ogólnemu zadowoleniu obywateli. On był jednym z założycieli Koła Macierzy Szkolnej w Darkowie, gdzie przez kilka lat pracował we wydziale, był członkiem Rodziny

raz pierwszy usłyszał głęboki głos, w którym drżało coś dziwnego — albowiem tam w zaświatach całkiem inaczej mówiono. Jak się potem okazało, głos ten należał do mężczyzny, który otrzymał w drodze łaski patent na dożywotnie ojcostwo.

Teraz nowoprzybywający obywatel świata, któremu niedyskretny portier tam w górze w zaufaniu powiedział, że „wielkie są uroczystości, z jakimi przyjmuje się nowego członka ludzkości”, jął przygotowywać się wedle niebiańskiego ceremoniału do tych uroczystości i układać sobie mowę inauguracyjną w języku niemowlęcym swoich rówieśników. Ale natychmiast świat „światła” sprawił mu pierwsze rozczarowanie. Poznał po głębokim smutku, który wiał na niego z oczu chorej, bladej kobiety, i po głębokim głosie, w którym coś niesamowitego drżało, że rodzice bynajmniej nie są nastrojeni świątecznie. Oczywiście, także smutek był dla niego dotychczas księgą na siedni pieczęci zamkniętą, gdyż tam w niebiosach tylko hymny śpiewano, a mięso Lewiatana wystarczało na wszystkie czasy. Braciszku mój malutki, nie to, że przybyłeś, tak rozpacznie ich nastrojało, lecz troska o twój los. Wczuwała się w przyszłe twe życie chora, blada kobieta, krew jej płynęła przez twoje żyły, z jej serca w twoje serduszek...

Czy chcecie wiedzieć, jak żył? Nie miał nawet kolebki, gdyż dochód z pracy w pocie czoła nie starczył na kołyskę dla naszych dzieci. W koszu przebył swoje niemowlęctwo, samotnie i bezradośnie, a gdy życie kreśliło na szybach okien ciemnej wilgotnej izdebki płonące znaki zapytania, nie było nikogo, koby mógł mu na nie odpowiedzieć. Pot z czoła nie był też w staniu napelniać piersi chorej, bladej kobiety mlekiem... pozostały one suche i zmęczone. I zanim jeszcze chłopię poznało czem jest życie, czem śmierć, matka umarła.

Opiekuńczej i wielu innych stowarzyszeń polskich. Był zawsze na posterunku pracy, to też ludność polska odczuwa boleśnie jego stratę.

**Niem. Lutynia.** W ubiegłą niedzielę odbyło się tu zebranie członków „Siły”, na którym zastanawiano się nad sposobem podniesienia koła miejscowego i ułożenia pracy poszczególnych sekcji. Po uzupełnieniu wydziału, wygłosił przemówienie tow. Badura, wskazując na znaczenie organizacji polskiej młodzieży robotniczej w Czechosłowacji. Wspomnił na jubileusz, jaki „Siła” obchodzić będzie w przyszłym roku z okazji 20-letniego istnienia. Polski ruch robotniczy poszczycić się może członkami, wychowanymi w „Siłę”. Nawołując do agitacji za zjednywaniem członków dla „Siły” wyraził życzenia, by „Siła” w Niem. Lutyni stanęła na równi z innymi kołami, co przez wyteżoną pracę wszystkich członków uda się osiągnąć. W dyskusji członkowie oświadczyli gotowość zorganizowania na nowo sekcji gimnastycznej. W pracy tej życzymy „Siłę” lutyńskiej powodzenia.

**Bogumin.** (Nieszczęście automobilowe.) Na moście nad koleją Bogumin-Piotrowice został przejechany przez auto obywatel Szewior Józef. Przechodząc przez most owiany został dymem lokomotywy tak, że dostał się pod koła automobilu. Według zeznań szofera nieszczęście stało się skutkiem dymu, nikogo przed sobą nie widział, dopiero na krzyk wołającego o pomoc, wstrzymał auto. Szewior ciężko ranny zmarł w szpitalu.

**Żywocice.** Jak na całym Śląsku, tak i w naszej wiosce obchodzono uroczystości „Dzień Macierzy”. Wieczorek urządzony przez miejscowe koło „Siły” odwiedził też poseł Śliwka. Nie bardzo jednak śledził przebieg akcji na scenie, gdyż w „Głosie Robotniczym” pojawiła się cieniutka i niewłaściwa krytyka, dotycząca przedstawienia. Wieczorek zagał p. kierownik szkoły Sittek, wygłosivszy przemówienie okolicznościowe. Podnosząc zasługi Macierzy Szkolnej około szkolnictwa polskiego, wzywał wszystkich, by nie szczydzili grosza gdy chodzi o naszą szkołę. Następnie kółko amatorskie „Siły” odegrało dwie jednoaktówki: „Stryj przyjechał”, komedia i „Generalna próba”, farsa. Amatorzy i amatorki wywiali się ze swego zadania zadowalająco. Podnieść należy grę wybitnego humorysty tow. Grzywacz

I oto został sam z człowiekiem o głębokim głosie, który drżał jeszcze bardziej. A dalsze jego życie? Szkoła: Nauczyciel uczył w tym samym tonie, co dobrze uposażeni interpretatorzy boskiej woli: „Nie będziesz! Nie będziesz! Nie wolno ci!... Tylko jedno ci wolno: w pocie czoła...” itd. I rzecz dziwna, nauczyciel przytem patrzył tylko na niego, jak gdyby to tylko do niego się odnosiło. Teraz dopiero począł pojmywać, co oznaczał ten podział dzieci na kompanie bojowe dla życia ziemskiego. On — a inne dzieci... I nieśmiało, cicho „dlaczego?” skierowała jego młoda dusza do świętego porządku tego świata. Zdawało mu się często, że owe najrozmaitsze łakocie i zabawki, które miały te „inne”, wydawały zapach potu człowieka z głębokim głosem, w którym coś dziwnego drżało. Na to nieśmiało „dlaczego?” jego młodej duszy, młodziutki rozum nie znalazł jeszcze odpowiedzi.

W pocie swego czoła... Byłby jeszcze chętnie dalej się uczył. Ale pewnego pięknego dnia, człowiek z patentem na dożywotnie ojcostwo powiedział do niego: „Dalej już tak pozostać nie może. Z dniem każdym czuję się gorzej. Musisz pójść do terminu.”

I poszedł do terminu? A jak tam żył? Praca w pocie czoła, upokorzenia i poniżenia a płacy żadnej. Tu i ówdzie tylko na głosniejsze nieco już „dlaczego?” jego młodej duszy padało słowo starszego towarzysza pracy; tu i ówdzie widział spojrzenie; widział pięść, silnie ściskającą młot, a dojrzały rozum jego jął przeczuwać odpowiedź.

Czas terminu upłynął. „Człowiek musi zmierzyć się z wrogiem życiem...” W pocie czoła. Obficie się pocił. Pewnego dnia razem z innymi wyrzucony został z fabryki. Rozumie się, w niebie ze względów wychowawczych, nie powiedziano mu, że można pragnąć pracować w pocie czoła, i nie znaleźć pracy. I to „dlaczego?”

## W pocie czoła.

(Nagrobek proletariacki.)

W niebie jeszcze, gdy wraz z aniołami chwalił stwórcę wszechrzeczy, słyszał, jak mówiono, że praca jest rzeczą, która życie osładza. I jako komentarz scholastyczny do tego twierdzenia dodawali dobrze uposażeni interpretatorzy woli boskiej, że Wszechmocny wypędził człowieka z raju nietylko z powodu grzechu pierwotnego, ale raczej dlatego, że jako pierwszy i największy psychoanalityk wszechświatów i czasów, doszedł do przekonania, iż chcąc raz na zawsze mieć spokój ze strony istot, stworzonych na obraz i podobieństwo swoje, nie może pozwolić, by piczone gołąbki do gęby im same wpadały.

Rozumie się, że mały chórzysta Pana Boga, względnie przyszły nasz współobywatel nie wiedział wówczas jeszcze, że nie wszystko mówi się dzieciom. Nie dowiedział się tedy, że nie wszyscy ludzie zmuszeni są pracować w pocie czoła; nie wiedział też wedle jakich to zasad dokonuje się przydzielanie wychowanków do bojowych kompani w świecie.

W każdym razie, gdy pewnego pięknego dnia stanął przed komisją przeglądową, otrzymał pisemny nakaz wymarszu, a jako cel podróży oznaczono mu chorą, bladą kobietę, która mieszkała w ciemnej, wilgotnej izdebce i pracować musiała... w pocie czoła.

Przez dziewięć miesięcy spoczywał w łonie chorej, bladej kobiety i współżył z jej życiem. Przy pracy, którą spełniać musiała w pocie czoła, doznawał wstrząśnień, słyszał bicie jej serca, kaszel jej płuc, docierały do niego głębokie westchnienia, które połykała.

A gdy po upływie tego czasu „ujrzał światło dnia”, nie mógł uwierzyć, że jest to światło, gdyż widział tylko ciemną, wilgotną izbę. Po



ka, który w roli Ferdynanda spisał się dobrze. Również „Generalna próba“ poszła dobrze. Na uznanie w pierwszym rzędzie zasługuje gra Kunegundy (tow. Nowakówna) dalej gra „Reżysera“, jakoteż „Postmajstra“, który swem nie tak gorąco, panie kochany“ wywoływał sal wy śmiechu. Końcowe przemówienie wygłosił przewodniczący „Siły“ w dobitnych słowach, wskazując na potrzebę skupiania się polskiej młodzieży robotniczej w robotniczych stowarzyszeniach socjalistycznych i oświatowych a jedynym takim stowarzyszeniem jest „Siła“, której członkiem powinien się stać każdy robotnik, każdy syn i córka robotnika, który myśli i czuje po polsku. Moralny i materialny wynik wieczorku jest zadowalający. Najstosowniejszą zapłatą dla tow. reżysera jako też młodym amatorom i amatorkom za poświęcenie i należytą grę, były burze oklasków zebranej publiczności, która wypełniła salę po same brzegi. Powodzenie to powinno być zachętą dla tow. Siłaczy i Siłaczek do dalszej i niepręgiętej pracy dla dobra „Siły“ i społeczeństwa polskiego. Widz..

## Dział samorządowy.

### Uregulowanie finansowej gospodarki gminnej.

Dnia 1 lipca 1927 r. ogłoszono w Zbiorze ust. i rozp. w części 37 ustawę, mocą której przeprowadza się reformę finansowej gospodarki gminnej.

Mocą tej ustawy zostaje znacznie ograniczona możliwość uchwalania dodatków do podatków stałych bezpośrednich, co ma niezmiernie ważne znaczenie dla samorządów gminnych, powiatowych i krajowych. Ustawa nabiera zupełnego prawa obowiązującego z dniem 1 stycznia 1928. Sprawa ta jest nader interesująca dla przedstawicieli samorządowych, gdyż skutki tej nowej reformy w niejednej gminie postawią czynniki samorządowe przed znakiem zapytania.

W § 1 ustawy postanawia się, że dodatki gminne do podatków mogą wynosić najwyżej 200%. Okazałoby się, że dodatek nie jest w stanie pokryć zapotrzebowania gminne, to jest amortyzację i oprocentowanie zaciągniętych pożyczek gminnych, procentowy stopień dodatków może zostać podniesiony, jednakowoż naj-

go? — jego młodej duszy stało się znów głośniejsze, ale w rozumie jego choć nieśmiało jeszcze, poczęła już świtać odpowiedź.

— Na ulicę! — zawołał jeden z towarzyszy pracy. On i wielu innych wyszli na ulicę i jeli wołać: „pracy! pracy! chcemy pracować w pocie czoła!“

Nagle „wysoko na rumakach wynurzyli się umundurowani ludzie, których twarze tak bardzo były podobne do jego twarzy i jego towarzyszy pracy, jak pot podobny jest do potu, a krew do krwi i krzyczeli nieustannie: „Rozejść się! rozejść się!“

— Wszak my tylko pracować chcemy! — Pracować w pocie czoła!

Nie pomogło nic. Owi ludzie w mundurach, których twarze podobne były do jego twarzy i twarzy jego towarzyszy pracy, jak pot podobny do potu, a krew do krwi, krzyczeli nieustannie: „Rozejść się, rozejść się!“, a gdy to nie poskutkowało, poczęli strzelać!

— Pracować! pracy! chleba!

— Rozejść się! rozejść się!“

I podczas gdy krzyczał i wołał w chórze swych towarzyszy pracy, urodziła się w rozumie jego odpowiedź na „dlaczego?“ jego młodej duszy: Dwa światy... Tak, ale dlaczego właśnie ci krzyczą i strzelają bezwzględnie, których twarze podobne są do twarzy jego i jego towarzyszy! I w chwili, gdy w duszy jego błysło to nowe pytanie, uczył nagle uderzenie w grzbiet i upadł na ziemię.

— Pracować! pracować! Rozejść się! rozejść się! — słyszał jeszcze wołanie a krew jego czerwoną strugą spływała na szare kamienie uliczne, jak niegdyś przepływała krew bladej, chorej kobiety z jej serca w jego serce.

— Pracować! pracować! Rozejść się! rozejść się!

I mały chórzysta boży wydał ostatnie technienie.

B. S.

wyżej do 300%, zaś powiatowe, które w zasadzie 116% wynosić mają, można podwyższyć na 150%. Odnosnie do podatku czynszowego podniesienie dodatków gminnych jest niedopuszczalnym.

Okaże się, że poszczególne samorządy gminne nawet w ten sposób zwiększone dodatki dla pokrycia potrzeb będą mieć niewystarczające, rząd ma pozwolić wybierać stosowne dodatki ustawą przewidziane do najwyższego rozmiaru, zarazem może zaprojektować inne dodatki finansowe, korzystne dla finansowej gospodarki gminnej. Przy pozwalaniu dodatków mogą urzędy nadzorcze dokonywać zmian odnośnie do

wysokości pozycji rachunkowych, z uskutecznieniem uchwały zastępstwa danego zboru.

Z tych wszystkich przepisów jasno widzieć można, że rząd przystępuje w zakresie samorządowych do bardzo wielkiego ograniczenia gospodarki finansowej gmin, która nie ma w przyszłości korzystnych widoków.

Dodatki gminne na potrzeby szkolne, które w każdej gminie są poważne, musi się włączyć do preliminarza gminnego, osobno dodatków szkolnych wybierać nie wolno.

Przydziały, które w §§ 9—24 są przewidziane, nie starczą nawet na pokrycie, szczególnie w pierwszym okresie obowiązywania



Łaźnia miejska w Radomiu.

ustawy, na wyrównanie niedoboru, powstałego wskutek ograniczenia i obniżenia procentów dodatków.

Dla pocieszenia jest § 10 ustawy, według którego gminy mogą otrzymać pewne dotacje z nadzwyczajnego funduszu krajowego. Niestety, sama podstawa tego funduszu okazuje się nie tylko niepraktyczną, ale zarazem niekorzystną w tym zakresie. Podstawę funduszu krajowego stanowić będzie ten podatek domowy, przepisany za lata 1928 począwszy, nieprzynajmniej tym gminom, które przedtem niewybierały więcej, jak 150% dodatków gminnych. Z natury rzeczy wiemy, że prawie wszystkie gminy śląskie mają takie zapotrzebowania, że zmuszone są wybierać dotychczas nie 150%, ale 500%, nawet około 1000% dodatków do podatków. Więc tworzenie funduszu nadzwyczajnego na tego rodzaju podstawie jest bardzo problematycznym. Do tego funduszu nadzwyczajnego ma wpływać 15% jako nadzwyczajna dotacja z podatku gruntowego, następnie bardzo cyfrowo ograniczone dotacje z podatku obrotowego i przepychowego czem jednakowoż ograniczone zostają dodatki gminne.

Zważywszy strukturę tego funduszu nad-

zwyczajnego, przewidzianego jako ostateczny ratunek dla zagrożonej gospodarki finansowej gmin, należy wierzyć w jego zadanie, jednakowoż nie można w to uwierzyć, aby gminy otrzymały na czas i z pewnością z tego funduszu potrzebne dotacje, zanim zagrożoną zostanie ich cała gospodarka gminna.

Stan powojenny, skutki agresywnej polityki postawiły niejedną gminę na stanowisku najniepomyślniejszej gospodarki finansowej. Zagrożone gminy ratowały sytuację przez zaciąganie pożyczek, lub też przez przesuwanie na później obowiązków płacenia. Nowa ustawa przekreśla te możliwości. Wskutek ograniczenia możliwości ściągania dodatków, samorządy gminne utracą moralne stanowisko uczciwego wierzyciela, gdyż nikt gminie nie da pożyczki, wiedząc z góry, że gmina nie ma możliwości należytego spłacania pożyczki. W gminach, gdzie we własnym zakresie prowadzone są przedsiębiorstwa produktywne, przynoszące gminie pewne dochody, okaże się jeszcze możliwość łatania dziur wiarytelności z dochodu tychże, natomiast gminy skazane tylko na dochód z dodatków do podatków, czeka ciężka walka z codziennym preliminarzem zapotrzebowania.

## Gry i sporty w amerykańskim więzieniu.

Współpracownik jednego z pism poznańskich bawiąc w Ameryce, zwiedził olbrzymie więzienie Sing-Sing, gdzie nie jeden skazaniec zginął na fotelu elektrycznym. Ale dla tych, których nie czeka elektrokucja, czyli zgładzenie prądem elektrycznym, urządzono życie — jak ów świadek przyznaje — jak w jakimś pensjonacie, gdzie po godzinach obowiązkowej pracy znajdują do dyspozycji wszelkie gry i zabawy towarzyskie (a dozorowanie odbywa się dyskretnie, prawie niewidzialnie).

— Wczoraj — pisze — znalazłem się... w kryminale, lecz, dzięki bogu tylko na jeden dzień a to w roli zwiedzającego. Gdy wszedłem, na słupie wewnętrznego podwórza powiewała chorągiew obcego państwa.

— Cóż to może znaczyć?

— Dziś odbyły się zawody piłki nożnej pomiędzy dwiema drużynami więźniów: — zwyciężyła drużyna obcokrajowców.

A po tym wstępie następują dalsze opisy: celi dość ciasne, choć czyste, ale cela — pisze korespondent — „jest miejscem, do którego więźniów udaje się tylko na noc. Rano, po pobudce, wstaje i wychodzi. Kąpiel, toaleta, następnie „breakfast“ (chleb, biała kawa, masło i konfitury) a potem praca, sport, zabawy i posiedze-

nia: wszelkie przyjemności codziennego życia. Jest kiosk dla sprzedaży gazet, gdyż więzień powinien wiedzieć, co się dzieje na świecie, jest szkoła z odpowiednimi siłami nauczycielskimi — więźniami. Jest szpital, sala operacyjna, klinika dla chorych na oczy i nos, której dyrektorem jest sławny profesor, zasądzony na dożywotne więzienie, jest kościół, który służy wszystkim bez wyjątku wiernym i wszelkim uroczystościom. Dzień więziennego kościoła dzieli się na godziny: jest katolicka, następnie ewangelicka, żydowska a w końcu „naukowo-chrześcijańska“. Zakład więzienny jest olbrzymi: sale zgromadzeń, reflektarze, sale do gry, pracownice, podwórza, terasy, teatry, ogrody, ciepłarnie ławki w cieniu starych drzew, czytelnia, salon przyjęć... A w tem wszystkim żadnego najmniejszego śladu klauzury. Wszystko potwierdzone, wszystko wolne (tak przynajmniej wygląda), wszystko jasne. Więźniowie w nowym ubiorze popielatym, jakby młodzi, idą na niedzielnej przechadzce, krążą wszędzie. A w kółło nie ujrzyż ani jednego dozorcę. Jest ich cała setka, zawsze w porządku, ubranych, lecz się nie pokazują. Ziawiają się tylko w razie potrzeby. Rankiem prawie wszyscy więźniowie (a możeby tak powiedzieć „przebywający tu w gościnie“) idą do pracy gdyż praca jest obowiązkowa. Szewcy, krawcy, stolarze, ku-



charze, prasowacze, prace, zarabiają po 3 dolary tygodniowo. W południe odbywa się „lunch“ — zupa, mięso; jarzyny i legumina. Po dłuższym odpoczynku jeszcze trochę pracy a na końcu przechadzki, sport, obiad i zabawy.

## uż wyszły z druku,

znane kalendarze

„ŚLĄSKI KALENDARZ ROBOTNICZY“

„KALENDARZ POWIEŚCIOWY“

na rok 1928

wydawane corocznie przez Ludową Drukarnię we Fryszacie.

Swojami dobranymi powieściami i artykułami zjednały sobie oba kalendarze w szerokich kołach ludności śląskiej dużo zwolenników tak, że rokrocznie powiększa się ich nakład. W kalendarzach na rok 1928 oprócz pięknych powieści z 15 wieku, jak „Karczma na bezdrożu“ i „Gospoda pod dwiema wieżami“ jest z powodu 10-letniego jubileuszu powstania republiki czeskosłowackiej i Rzeczypospolitej polskiej, opisana wojna światowa. Podane są szczególnie przedwojenne, dotyczące wydarzeń na Bałkanach, aneksja Bośni, zastrzelenie arcyks. Ferdynanda, następnie pierwszy rok wojny, na rody słowiańskie podczas wojny, legiony polskie, działalność prezydenta Masaryka, Piłsudskiego i innych działaczy, koniec wojny, Rada Narodowa w Cieszynie i Narodni Vybor i plebiscyt. Oprócz tego są artykuły o socjalizmie i ruchu spółdzielczym i inne.

Ażeby uprzystępnąć nabycie kalendarzy tych jak najszerszej publiczności, ustalono cenę nader niską, bo zaledwie 4 Kcz. Kalendarze można nabyć w księgarniach, handlach papieru u kolporterów, spółkach spożywczych i w kołach Macierzy Szkolnej.

## KRONIKA.

**Burze śnieżne.** Począwszy od ubiegłego czwartku śnieży u nas należyte a w nocy na wtorek nastał porządny mróz. We Francji mrozy dochodzą do 15 stopni C. We Włoszech ulewa i wichura śnieżna stała się klęską żywiołową. Grubość warstwy śnieżnej sięga pół metra. W północnej Szwecji mrozy dochodzą do 32 stopni C. Na Łotwie, Estonii i Litwie szaleją burze śnieżne, pociągi ugrzęzają w śniegu. W Polsce, na Wileńszczyźnie szalała burza śnieżna. W niektórych miejscach zaspy śnieżne wstrzymały ruch kolejowy. Połamanych słupów telegraficznych liczą na setki. W Rosji gubernię kostromską nawiedziła klęska żywiołowa. Czwarty dzień już trwa tam silna ulewa, która grozi poważnymi wylewami. Stan wody na Wołdze jest o 4 metry wyższy od normalnego. W Kostromie zawiązany został specjalny komitet do walki z powodzią.

**Korupcja w urzędzie ziemskim.** Komisja budżetowa rozpoczęła swoje obrady nad działem ministerstwa rolnictwa w państwowym urzędzie ziemskim (parcelacyjnym). Czeski soc. dem. tow. Remeš wystąpił z ciężkimi oskarżeniami i zarzutami korupcji oraz łapownictwa przeciw agrariuszowi posłowi Dubicki'emu w sprawie ośrodków z rozparcelowanych obszarów dworskich. Tow. Remeš przytoczył kilka głośnych faktów, jak Dubicki i spółka pobierali do swej kieszeni po 10.000 do 25.000 Kcz za każdy ośrodek.

**Żale Niemców.** Niemiecki poseł Matzner ostro krytykował sposób przeprowadzenia parcelacji i podniósł, że Niemcom przydzielono dotąd ledwie 2,5% zajętych gruntów, a do tego mniejwarteściowych, kiedy Czechów obdzielano lepszą ziemią.

**A u nas?** Tak podnoszą się zewsząd żale na korupcyjno-protekcyną czeską gospodarkę z przydziałem ziemi. A u nas? Poślij dziecko do czeskiej szkoły, stań się renegatem itp., a otrzymasz ziemię za bezcen, razem z przywędrowalcami.

**Żale Słowaków.** Poseł słowacki Labay żalił się, że przy parcelacji bardzo mało dbano o

robotników rolnych przy rozdziale ziemi. Zarzucał, że protegowano Czechów, a Słowaków odsunęto. Przeważnie członkowie partii agrariuszów nabywali w taki sposób ośrodki, zaś żądania zwolenników innych stronnictw nie uwzględniano.

**Katastrofa kolejowa** wydarzyła się we wtorek obok Brna. Pociąg pośpieszny wjechał na 6 wagonów naładowanych burakami i wykoleił się. 17 osób jest rannych.

**Funkcjonariusz komunistyczny bandyta.** Niedawno doniosły gazety, że w Mor. Ostrawie aresztowano H. Formana, który pod osłoną nocy napadał w ciemnych ulicach na przechodniów i ograbiał ich. Po przeprowadzeniu dochodzeń skonstatowano, że Forman jest naczelnym funkcjonariuszem w „Federace proletářské tělovychovy“ i „Spartakowych skautu prace“. Dcwodził tego skonfiskowany u niego materiał agitacyjny, zapiski i różne dyspozycje tej organizacji komunistycznej.

**Propagator bandytyzmu z ambony.** W kościele w Mor. Ostrawie — jak donosi „Česke Slovo“ — ogłosił pewien ksiądz kazanie na temat niewyczerpanego miłosierdzia boskiego. Zagalopował on się tak daleko, że skrucza Lecciana za grzechy i spowiedź przed straceniem miały ten skutek, iż mu Bóg wszystko odpuścił i zabrał go do siebie. Bowiem większą tam mają w niebie radość nad jednym żalującym grzesznikiem, niż nad 99 sprawiedliwymi. Tak więc w kościele rzymsko-katolickim propaguje się leccjanizm!...

**Kradzież w Pietwałdzie.** W ubiegłym tygodniu wykradziono w sklepie Teitelbauma towaru w cenie 10.500 Kcz. Złoczyńców spostrzegli przechodnie, na co ci zaczęli uciekać i strzelać z rewolwerów. Policja aresztowała Fr. Minrę, Fr. Filipkę oraz A. Wischnitkiego. Śledztwo udowodniło, że Filipek razem z Kotasiewiczem i Ratajem wykradli sklep jubilerski w Zl. Morawcach oraz konsum w Spiżskiej Nowej Wsi. Są to ostatki bandy Dědka.

**Proces wyborczy.** Na zgromadzeniu przedwyborczym sjonistów zarzucił sjonista dr. M., że żydowscy członkowie komisji podatkowej postępują stronnictwo. Obwinieni żydowscy członkowie komisji wnieśli skargę.

**Żydzi wybrali katolickiego klerykała.** W ubiegłym tygodniu stała się w Holeszowicach na Morawach ciekawa rzecz. Żydzi otrzymali przy wyborach gminnych 3 mandaty, więc też mieli prawo na członka do rady miejskiej. Nikt z nich nie ubiegał się o ten mandat i oddali swe głosy na katolickiego ludowca Gabę.

**Samobójstwo dziecka ze strachu.** W Lounach w Czechach z obawy przed biciem przez ojca rzucił się pod koła pociągu J. Hlubuček, urodzony w roku 1918. Koła pociągu odcięły nieszczęśliwemu głowę.

**Śmierć pod żórawiem.** W rurowni witkowskiej wypadła rura, zwisająca na łańcuchach żórawia i potłukła robotnika E. Grygora, tak, że zmarł tego samego dnia.

**Jeden żołnierz** przypada w Czechosłowacji na 90 mieszkańców, we Włoszech na 100, w Polsce na 118, w Rumunii na 136, w Rosji na 180. Tylko Francja z 1 żołnierzem na 50, a Jugosławia na 88 mieszkańców, stoją przed militarnym czeskosłowackim.

**Dwie żywe pochodnie z ciał robotniczych.** W niedzielę zdarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki w Królewskiej Hucie. W hucie „Król“, gdy robotnik Paweł Jończyk przechodził obok aparatu doprowadzającego powietrze rozgrzane do wysokich pieców, na skutek silnie zgęszczonego powietrza o temperaturze 700 stopni C. zostały wysadzone drzwi aparatu, z którego buchnęło rozpalone powietrze, zamieniając nieszczęśliwego chłopaka w jeden słup ognia, z którego po kilku sekundach pozostały jedynie zwęglone szczątki. W drugim wypadku niejaki Ignacy Tomela w chwili mijania wózka odwożącego bloki rozpalonego żelaza do walcowni, potrafił tak nieszczęśliwie wózek, że jeden ogromny blok spadł na ziemię, przyniżając mu nogi. Omdlały z ogromnego bólu robotnik upadł nieszczęśliwie twarzą na rozpalone żelazo i spalił się żywcem. Tragiczne te wypadki wywołały wśród robotników wielkie przynębienie. Tomela osierocił żonę i kilkoro dzieci.

**Magazyn gwoździ w żołądku.** W szpitalu werkowym w Karwinie operowano pewną 25-letnią kobietę z Wojkowic. W jej żołądku znaleziono 86 cienkich gwoździ. Kobieta ta połykała gwoździe już od 4 lat, a gdy już nie mogła wytrzymać boleści, udała się do szpitala. Część gwoździ znaleziono już w kischkach. Operowana połykaczka gwoździ jest na drodze do wyzdrowienia.

## Komunikaty.

**Frysztat.** (Z dyrekcji polskiej szkoły wydziałowej.) Grono nauczycielskie polskiej szkoły wydziałowej we Frysztacie udzielać będzie w niedzielę 20 listopada od godz. 9 do 12 dopołudnia w budynku Macierzy Szkolnej pierwsze piętro informacji o postępach i zachowaniu się uczniów za 1. kwartał nauki i zaprasza Szan. Rodziców, względnie Opiekunów do wzięcia udziału w konferencji.

**Frysztat.** I. Koło Macierzy Szkolnej we Frysztacie urządza w niedzielę, dnia 20 listopada br. o godz. 7 wieczór w sali p. K. Gibca (Hotel pod Jeleniem) WYKŁAD O MACIERZY. Oprócz tego śpiewy, deklamacje i muzyka. Wstęp wolny. Po wykładzie zabawa towarzyska ze wstępem umiarkowanym. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

**Frysztat.** Wydział oświatowy niemieckiej soc.-dem. partii robotniczej we Frysztacie urządza w poniedziałek, dnia 21 listopada 1927 o godzinie 8 wieczór w sali kina „Olympia“ **ODCZYT** z obrazami świetlnymi, wygłoszony przez prof. Halma z Irkucka na temat: „Wygnańcy na Sybir“.

**Raj.** Koło Macierzy Szkolnej w Raju urządza w dniu 20 listopada br. w sali p. Fr. Szczerby o godz. 7 wieczór WIECZOREK. Program: 1. Słowo wstępne. 2. Odegranie sztuki „Żyd w becze“. 3. „Maciek czarodziej“ oraz kilka deklamacji. Na zakończenie zabawa towarzyska. O liczne przybycie gości tak z miejsca, jak i okolicy prosi Zarząd.

**Karwina-Solca.** Pogadanka rodzicielska i wywiadówka. W niedzielę, dnia 20 listopada br. udzielać będzie Grono nauczycielskie polskiej szkoły wydziałowej w Karwinie-Solcy o godz. 2 popołudniu informacji o postępach i zachowaniu się uczniów w pierwszym ćwierćroczu. — O godzinie 2'30 po południu odbędzie się w sali fizykalnej „Pogadanka rodzicielska“, na której zostanie wygłoszony odczyt na temat: „Szkoła wydziałowa i życie praktyczne“ przez naucz. wydział. J. Rusnoka. Po odczycie dalszy ciąg wywiadu. Dyrekcja szkoły zaprasza Szan. P. T. Rodziców i Opiekunów oraz Obywateli, interesujących się odczytem, do licznej wzięcia udziału w pogadance rodzicielskiej i wywiadzie.

**Z Dyrekcji polskiego prywatnego gimnazjum realnego im. Jul. Słowackiego w Orłowej.** W niedzielę dnia 20 listopada br. o godz. 8 i pół przed południem będą udzielać profesorowi gimnazjum bliższych informacji o postępach i zachowaniu się uczniów. Dyrekcja gimnazjum zaprasza wszystkich P. T. Rodziców i Opiekunów uczniów na tę konferencję.

**Poręba.** Stow. „Siła“ w Porębie urządza w niedzielę, dnia 27 listopada br. w Domu Robotniczym przedstawienie. Odegraną zostanie krotoczwila w trzech aktach Abrahamowicza p. t. „Florek“. O liczne przybycie prosi

Wydział „Siły“.

**Sucha Górna.** Pierwszy wieczorek szkolny urządza Grono nauczycielskie szkoły wydziałowej w Suchej Górnej w niedzielę, dnia 20 listopada br. o godzinie 4 popołudniu w sali „Domu Robotniczego“. W skład programu wchodzi: skoczne pieśni, wesołe deklamacje i sztuka pod tytułem: „Kwiat paproci“. Czysty zysk przeznaczają się na „Gwiazdkę“ dla ubogich dzieci. Żywimy nadzieję, że ludność Suchej Górnej i okolicy poprze prace tej nowej polskiej szkoły i zjawi się gremialnie na tym wieczorku.

**Żywocice.** Stow. „Siła“ w Żywocicach urządza w niedzielę, dnia 11. grudnia br. w Domu Robotniczym w Żywocicach I. uroczystą akademję z nader urozmaiconym programem. Pro-



simy sąsiednie koła „Siły“ i bratnie organizacje aby w ten dzień wstrzymały się od wszelkich urzędzeń i odwiedziły nas. Zarząd.

**Cieszyn Czeski.** (Związek polskich chórów w Czechosłowacji.) W niedzielę, dnia 27 listopada o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w polskiej szkole wydziałowej „Macierzy szk.“ w Cieszynie Cz. ZEBRANIE DYRYGENTÓW wszystkich chórów, należących do Związku polskich chórów w Czechosłowacji. Chóry, należące do Związku polskich chórów w Czechosłowacji powinny wysłać swych dyrygentów, względnie ich zastępców. Na zebraniu rozda się po 12 różnych pieśni na chór mieszany i męski w dostatecznej ilości egzemplarzy, statuty, zatwierdzone przez ministerstwo w Pradze, i legitymacje członkowskie. Te chóry, które dotychczas nie są jeszcze członkami Związku, a mają zamiar wstąpić, mogą wysłać swych dyrygentów wprost na zebranie na niedzielę, dnia 27 listopada. Wydział.

**Wywiadówka w szkole handlowej w Cieszynie.** Dyrekcja zaprasza rodziców i opiekunów inludzieży, uczęszczającej do tut. zakładu na konferencję wywiadowczą w niedzielę 20 listopada o godz. 10 dopoł., na której otrzymają szczegółowe wiadomości o postępach w nauce i zachowaniu się dzieci względnie pupilów. — W tym samym dniu o godz. 11 dop. odbędzie się Walne Zebranie rady rodzicielskiej, które dokona wyboru nowego zarządu oraz poweźmie uchwały co do innych spraw porządku dziennego.

**Trzyniec.** Celem pomnożenia funduszy na zakupno narzędzi ratunkowych urządza Ochotnicza Straż Pożarna w Trzyniecu w sobotę, dnia 19 listopada w wielkiej sali „Domu Robotniczego“ ZABAWĘ TANIECZNĄ, na którą wszystkich sympatyków najuprzejmiej zaprasza Wydział. Początek o godzinie 7 wieczór.

**Nakupywanie koni dla wojska.** Śląska Rada rolnicza ogłasza, że wojsko zakupywać będzie konie (wierzchowce i do pociągów), a mianowicie: dnia 21 listopada 1927 roku o godzinie 9 rano w Opawie na targowisku, a dnia 22 listopada o godz. 8 rano we Frydku-Mistku na targowisku. Kupować będzie wojsko konie pociągowe dla lekkiej artylerji, ciężkie konie pociągowe dla ciężkiej artylerji, oraz muły dla artylerji górskiej. Wszystkie konie muszą mieć ukończony 4 rok życia, a najwyżej liczyć 7 lat. Muszą być zupełnie bez błędów, nieużyte, prawidłowego kroku i chodu. Konie wierzchowe mają mieć 160—168 cm, konie pociągowe 172—172 cm, muły 146—154 cm wysokości. Konie kasające i wierzgające, jako też obciążone innemi wadami, nie będą kupowane.

## Rozmaitości.

**Budowa tramwaju z Witkowic do Hrabówki.** Budowa tramwaju, uchwalona już przed laty, nie może zostać rozpoczęta z powodu oporu ministerstwa kolei.

**„Błogosławieństwo“ życia w Ameryce.** Przed kilku miesiącami zgłosił się na stację policyjną w Billford w stanie Maine, bezdomny Polak z prośbą o nocleg. — Nasze więzienie policyjne nie jest bezpłatnym hotelem! — odpowiedziano mu dowcipnie. Na dworze deszcz lał. Usiadł więc w kacie Kazimierz Stepurka i czekał. — Stacja policyjna nie jest poczekalnią! — powiedziano mu, wskazując drzwi. Zrozpaczony Stepurka oświadczył, że nie wyjdzie, gdyż nie ma dokąd pójść. Zlitowało się ostatecznie policyjne serce urzędnika, który udzielił mu dobrej rady. Do więzienia dostać się może jedynie pod zarzutem włóczęgostwa, więc... Przyaresztowano go formalnie i na drugi dzień stawiono przed sędzią pod oskarżeniem włóczęgostwa. Stuperka przeczył jakoby był włóczęgą, ale sędzia po przeczytaniu sprawozdania policjantów, skazał go na trzy miesiące więzienia. Sprawiedliwości stało się zadość. Po trzech miesiącach więzienia wyrzucono na bruk, tam właśnie, gdzie go znalezione, w stanie, w jakim go aresztowano — bezdomnego.

**Cud nowoczesnej techniki.** Dnia 13 listopada otwarty został tunel podwodny, łączący Nowy Jork z New-Jersey. Jest to tunel, przeznaczony dla ruchu kołowego, dla wozów i samochodów

i kosztuje 48 milionów dolarów. Tunel składa się właściwie z dwu tub, każda dwie mile długości. Jedna przeznaczona jest na komunikację z New Yorku do Jersey City, a druga z Jersey do Nowego Jorku. Każda tuba ma chodnik dla służby i policjantów i dwie drogi. Budowa tego tunelu trwała 4 lata, podczas których robotnicy i inżynierowie pracowali na dnie rzeki, 100 stóp pod powierzchnią wody, w zgęszczonym powietrzu i pod ogromnym ciśnieniem atmosferycznym. Mimo wielkich ofiar w ludziach, dokonali dzieła. Aby uniknąć wyziewów przy jeździe samochodów, tunel zaopatrzony jest w odpowiednie maszyny, które regularnie co godzinę oczyszczają powietrze. Łos zrzucił, że główny sprawca tego triumfu, inżynier Holland, nie dożył chwili, aby oglądać swe dzieło. Poszedł za nim wkrótce i jego następca inż. Freimann. Do końca doprowadził roboty drugi asystent inż. Singstad.

**Z czego ludzie żyją?** W Wiedniu aresztowano niedawno pewną staruszkę za żebractwo. Na zapytanie, czem się zajmuje, odpowiedziała, że jest „Lamentierweib“ (płaczka). Płacze i zawodzi na pogrzebach żydowskich i za to jej płacą. — A czemu nie pracujecie? — zapytał sędzia. — A czyż to nie praca? — odpowiedziała płaczka. — Od 25 lat już płaczę i zawodzę na pogrzebach, i to jeszcze nie praca? Staruszkę wobec takich argumentów uwolniono. Wiele jest kobiet, utrzymujących się ze sprzedaży wielkim firmom handlowym opinii różnych osobistości o wartości np. nowego środka kosmetycznego, różnych specyfików itp. Do najnowszych zaś zawodów należy zaliczyć zawód zawodowych tancerzy, tak, że komitet jakiegoś wieczorku z tańcami może na życzenie służyć paniom prawidłowo zakontraktowanym tancerzem, za którego bierze odpowiedzialność, że potrafi rzeczywiście dobrze tańczyć. Taki tancerz zawodowy nie prowadzi poufnych rozmów z damą i nie zatańczy więcej niż trzykrotnie przez cały czas trwania wieczorku z jedną i tą samą damą. Jest on prosto „maszyną do tańczenia“.

**Bilety wstępu do raju!** Abdul Seid posiadał w Jerozolimie mały sklepik z papierem, który przynosił mu mniej niż skromny dochód. Myśląc nad polepszeniem swego losu, wpadł na szczęśliwy pomysł. Sprzedał swój sklep i zamiast sprzedawania widokówek z ziemią Jerozolimską, jał sprzedawać — karty wstępu wprost do raju. Nazwał się zastępcą Mahometa na ziemi i głosił, że prorok powierzył mu sprzedaż wolnych miejsc w siódmym niebie, z czego dochód miał iść na ubogich mahometan. Abdul Seid zaangażował trzech agentów, którzy objężdżali całą Palestynę i sprzedawali bilety wstępu do raju po cenie od 50—2.000 funtów szterlingów, odpowiednio do zamożności nabywcy. Tym ubogim mahometaninem, do którego kieszeni wpływał dochód, był oczywiście sam Abdul Seid. Wkrótce stał się bogatym mahometaninem, bo interes szedł świetnie. Lecz pewnego dnia synowie jakiegoś łatwowiernego bogacza zażądali od Abdula zwrotu wypłaconych przez ojca 2.000, a gdy Abdul się wzbraniał wydać pieniądze, zaskarżyli go przed Kadim. Przed sądem powoływali się na to, że ojciec ich jest tak okrutnym lichwiarzem, że nie można przypuścić, aby dostał się do nieba. Ponieważ Abdul Seid mimo to przyrzekł mu pobyt w niebie, staje się jawnem, że jest oszustem. Sędzia był tego samego zapatrywania i sprzedawca biletów do raju powędrował do więzienia.

**Gazeta, która wychodzi od 200 lat.** Najstarszym tygodnikiem w Stanach Zjednoczonych jest dotychczas wydawana „Maryland Gazette“. Została ona założona w r. 1727 przez Williama Parksa, składacza z Maryland. Egzemplarze tego tygodnika dotychczas przechowane w całości, są źródłem historycznych informacji, poczynając od wojny rewolucyjnej aż do chwili bieżącej. Tygodnik rejestrował skrupulatnie wszystkie wypadki historyczne, jak to: Dekla-

W połowie listopada pojawi się wielki, bogato ilustrowany

## KALENDARZ ROBOTNICZY „PŁACZKA“

Na rok 1928.

**Kalendarz robotniczy zawiera obok bogatej części nowelistycznej i poważnych artykułów politycznych, także gruntowne prace o Związkach Zawodowych, o Spółdzielni Spożywców i Samorządzie a nadto informacje i wielki dział ogłoszeń. Cena kalendarza 3 Złote (około 12 Kč.) Dla organizacji znaczne ustępstwo. Prosimy o wcześnie zamówienia pod adresem: Redakcja „Robotnika Śląskiego“ Czeski Cieszyn, Wiaduktowa 17.**

rację Niepodległości i Rewolucję. Bitwa pod Lexington jest opisana w całości z komentarzami naocznych świadków. Kopie tego tygodnika znajdują się we wszystkich bibliotekach amerykańskich i europejskich. W dniu 19 września br. „Maryland Gazette“ wydała dwustuletni numer jubileuszowy, w którym znajduje się opis jej rozwoju.

**Budują pałace.** Tow. górniczo-hutnicze wybudowało przed pięciu laty w Bernie kosztem 18 mil. Kcz wspaniały pałac reprezentacyjny. Obecnie towarzystwo to sprzedaje go za 12 milionów Kcz a będzie budowało nowy, okazalszy pałac w Pradze, na gruntach dwóch zburzonych gmachów. Do Pragi zamierza się przenieść zarząd towarzystwa, albowiem tam są niższe dodatki gminne do podatków, aniżeli w Bernie. Wynoszą one 84%. Jest to stara praktyka kapitalistów, że mając po całym kraju swe przedsiębiorstwa, jednak koncentrują swą siedzibę w stolicy państwa, albowiem im więcej ich tam nagromadzą, tem bardziej zniżają dodatki gminne do podatków, na czym sami tylko zyskują. Tak się działo i za starej monarchji. Runęła monarchja, ale sposób wyzysku prowincji przez kapitalistów pozostał dalej. Prowincja zaś, gdzie znajdują się zakłady tychże przedsiębiorstw, to jest gminy, muszą za to nakładać podatki i ograniczać inwestycje ze szkoda mieszkańców-robotników miejscowych, którzy wytwarzają te bogactwa. W tym wypadku są to gminy: Trzyniec, Karwina, Pietwałd, Radwanice, Bogumín i Wielka Ostrawa.

### OD ADMINISTRACJI.

G. P. Oldrzychowice: Prenumerata zapłacona do 31 kwietnia 1928.

### Sprostowanie.

W jednym z poprzednich numerów „Robotnika Śląskiego“ ukazał się artykuł podany według „Riśkiej Straży“. Niniejszem prostujemy nieścisłą wiadomość zamieszczoną tam jakoby, p. A. Kwietniowski został wydalony z Redakcji „Robotnika Śląskiego“.

**Z Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Czeskim Cieszynie i jego filij.** Stan wkładek na oszczędność z końcem września 1927 r. wynosił na 5873 książeczek Kcz 22.827.539 87, w październiku 1927 strony wpłaty Kč 1.364.467 84 w tym samym czasie podjęły Kcz 986 858 37 Stan wkładek przeto w Towarzystwie z dnem 1 listopada 1927 r. wynosił Kč 23.205.149 34 złożonych na 5.937 książeczkach oszczęd. Stopa 5% przy dziennym oprocentowaniu, bezpieczeństwo zupełne Podatku rentowego i innych opłat nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

**Jednacie nowych czytelników „Robotnika Śląskiego“.**

## Kurs reżyserów „Siły“

rozpocznie się w niedzielę, 20 listopada w Karwinie w polskiej szkole ludowej obok kościoła o g. 9 rano.



Wielki skład sukna

**GUSTAW POLLAK**

**CZ. CIESZYN**  
**MATERJE DLA PANÓW I PAŃ**  
 W RÓŻNYCH GATUNKACH  
**APARTNE NOWOŚCI**  
 W MATERJACH NA JAKIE  
 I SUKNIE WIEJSKIE-AKSA-  
 MITY - CAJGI - DRELICHY  
 — I T. D. I T. D. —  
**WIELKI WYBÓR!** **CENY PRZYSTĘPNE!**

Mimo to, że towary bawełniane (szatne) zdrożały, z powodu złego urodzaju, sprzedajemy nasze zapasy tych towarów t. j. barchety, drukowane flanele, materje na męskie i damskie ubrania, zefiry, kanafsy, sypowiny, trykoty, swetry, gotowa bielizna męska i damska, plusze, jedwabie, szale żelazkowe i wszelkie towary w zakres ten wchodzące po starych tanich cenach. Resztki wszelkich materji za połowę ceny. W rachubę wchodzi jedynie towary pierwszorzędne.

Z głębokim szacunkiem  
**Wilhelm Beer** **Frysztat,**  
**rynek 36.**

**ELEGANCKIE****Kapelusze****Krawaty**

WYBÓRNA BIELIZNA, CZAPKI,  
 PŁASZCZE GUMOWE, POŃCZOCHY  
 TOREBKI DAMSKIE, UBRANIA  
 DLA CHŁOPCÓW,

**DOBRE I TANIO KUPICIE U**  
**„THE GENTLEMAN MODE“** Cz. Cieszyn  
 (obok Textilji).

**Poszukuję do wynajęcia**  
**od 1 stycznia 1928**

**restaurację**

na Śląsku Cieszyńskim.

Zgłoszenia do administracji „Robotnika Śląskiego“, Czeski Cieszyn.

P. T. Publiczności i podróżującym poleca się  
**kawiarnię, restaurację i cukiernię**  
**Böhma w Karwinie.**

Pilzeński prazdrój i piwo karwińskie.  
 Pierwszorzędne wina i likiery.  
 Doborowa kuchnia.  
 Rzetelna obsługa. Ceny umiarkowane.

9513/H/25

Królewskie pocztowe towarzystwo żeglugi parowej

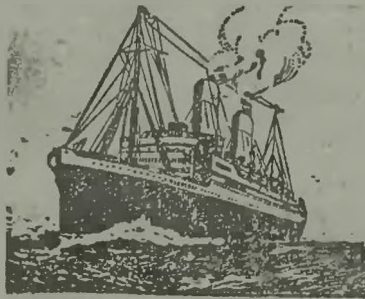
**ROYAL MAIL LINE**

przez rząd czeskosłowacki koncesjonowane towarzystwo

**Z CHERBURKU**

do

**KANADY, NEW-YORKU, KUBY, BRAZYLJI, URUGUAY, ARGENTYNY,**  
**PERU I CHILE.**



Okręt:

Odjazd:

|           |           |
|-----------|-----------|
| ARLAZA    | 2 grudnia |
| DEMERARA  | 10        |
| ALCANTARA | 12        |
| DARRO     | 24        |
| ALMANZORA | 30        |

Bliższych informacji udzieli:

**ROYAL MAIL LINE, PRAHA II.**

Telefon 20379

**HYBERNSKÁ UL. 24.**

Telegr: „Roymailpac“.

**GEC CYKORJA**

Jest spreparowana z jaknajlepszych surowców, dodaje nadzwyczaj dobrego smaku i zapachu, jest nadzwyczaj wydatna, a dlatego najtańsza do użycia

**MOŻNA JĄ OTRZYMAĆ WE**  
**WSZYSTKICH FILJACH**  
**STOWARZYSZEŃ SPOŻYWCZYCH.**

**BEZPŁATNIE**

wysyłam zeszyt pierwszy, a także warunki prenumery w celu zapoznania się zsenzacyjnymi powieściami p.t.:

**„ZYGFRYD“ KRÓL ATLETÓW****JASKINIA LEICHTWEISA.**

Powieści z ilustracjami. Adresować:

Księgarnia T. Firuta, Frysztat.

**BRAUNER****TRZYNIEC**

udziela każdemu czytelnikowi „Robotnika Śląskiego“ w gotówce przy kasie

**5%****rabatu**

przy zakupie

ragla-  
nów,  
płasz-  
czy,  
ubrań,  
dams.  
płasz-  
czy,  
obuwia  
i t. d.

ragla-  
nów,  
płasz-  
czy,  
ubrań,  
dams.  
płasz-  
czy,  
obuwia  
i t. d.

Czy wyrównałeś już prenumeratę  
 „Robotnika Śląskiego“?

**NACZNOŚĆ!**

Światowej sławy

**Stollwerck - Mleczne karamelki**

poszukuje konsumująca publiczność tylko pod krótkim oznaczeniem

**Stollwerck**

Często są jednak złudne i podłejsze naśladowstwa, co sądownie ścigamy.

**Ostrzegamy** dlatego tych kupców, którzy przyzwyczajeni są sprzedawać naśladowstwa karamelek mlecznych Stollwercka i prosimy kupującą publiczność, by nie dała się oszukać i odrzucała naśladowstwa, ponieważ musi płacić taką samą cenę jak za

prawdziwe Stollwerck,

**Bracia Stollwerck**  
 spół. akc.  
 Bratysława.

**TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK**

Rok założenia 1873.

**FILJA W KARWINIE.**

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

**5%**

**Kapitały większe**  
 oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkladającym z oszczędności.

Za pewność i bezpieczeństwo wkładek ręczą i odpowiadają, oprócz całych aktyw. wpłaconych udziałów i funduszy rezerwowych Towarzystwa, wszyscy członkowie, to jest pożyczający, całemi swemi majątkami.

Zarząd filji:

JÓZEF SMÓŁKA, szymistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.



Cena numeru pojedynczego Kc 1.

# Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowaczynie.

PRZEDPŁATA:  
miesięcznie . . Kc 4—  
kwartalnie . . Kc 12.—  
w Polsce mieś. Zł. 1.50

OGŁOSZENIA:  
Za wiersz jednoszpaltowy lub jego  
miejsce petitem 3 Kc. Drobne ogło-  
szenia za słowo petitem 70 halerczy.

Wychodzi raz na tydzień.  
Cena numeru 1 Kc.

Adres redakcji i administracji:  
CZ. CIESZYN, ul. Wiaduktowa 17  
Telefon 127.

Listów nieopłaconych nie  
przyjmuje się.  
Reklamacje otwarte nie  
nie kosztują.

Nr. 48.

Cz. CIESZYN, 26 listopada 1927.

Rocznik XXIII.

## „Braterstwo” czesko-polskie.

Rozmach szkolnictwa czeskiego na pograniczu  
Śląska Cieszyńskiego.

Z prawdziwie szatańską uciechą umieszcza pod powyższym tytułem p. H. w „Mor. slez. deniku” z 16 listopada zestawienie o upadku szkolnictwa polskiego na korzyść szkolnictwa czeskiego. Jako podstawę bierze r. 1916 i pisze:

Według statystyki urzędowej znajdowało się w owym roku w powiecie frysztańskim 21 czeskich szkół ludowych i wydzielowych z 6.015 dziećmi, 19 szkół niemieckich z 7.394 dziećmi a 40 szkół polskich z 12.299 dziećmi. Razem 80 szkół z 25.708 dziećmi. W powiecie cieszyńskim znajdowały się 4 szkoły czeskie z 649 dziećmi, 9 niemieckich z 2.911 dziećmi i 58 szkół polskich z 6.696 dziećmi. Razem 71 szkół z 13.256 dziećmi.

Więc w obu powiatach mieliśmy w r. 1916 98 szkół polskich z 21.995 dziećmi.

Dalej pisze „Mor. slez. denik”:

Po podziale Śląska Cieszyńskiego nastąpił największy rozwój czeskiego szkolnictwa w roku 1920—1924. W roku 1924 było w powiecie frysztańskim 71 szkół czeskich z 12.232 dziećmi, 16 szkół niemieckich z 3.017 dziećmi a 32 szkół polskich z 6.308 dziećmi. W okresie 4 lat przybyło w powiecie frysztańskim 50 szkół czeskich z przyrostem 6.217 dzieci, ubyły 3 szkoły niemieckie z 4.377 dziećmi, a 8 szkół polskich z 6.261 dziećmi. Razem postradały szkoły polskie i niemieckie w powiecie frysztańskim w latach 1920—1924 10.638 dzieci. W powiecie cieszyńskim znajdowało się 57 szkół czeskich z 4.530 dziećmi, 6 niemieckich z 1.455 dziećmi a 55 polskich z 6.353 dziećmi. Czeskich szkół przybyło 53 z 3.881 dziećmi, niemieckie szkoły ubyły 3 z 1.456 dziećmi, a polskie szkoły ubyły również 3 z 3.343 dziećmi. Razem straciły szkoły niemieckie i polskie w powiecie cieszyńskim w latach 1920—1924 4.799 dzieci. W obu tych powiatach stracili Niemcy 6 szkół i 5.833 dzieci, Polacy stracili 11 szkół z 9.664 dziećmi. W r. 1924 znajdowało się w 128 szkołach czeskich 17.762 dzieci, w 22 szkołach niemieckich 4.422 dzieci, a w 87 szkołach polskich 12.391 dzieci.

Tak szczytą się „bracia” Czesi upadkiem szkolnictwa polskiego od czasu, gdy Śląsk Cieszyński dostał się pod ich panowanie. Zaszczyc to wobec ludzkości i kultury bardzo wątpliwy, chyba bardzo ujemny. A ubytek dzieci ze szkół niemieckich, to nie żaden Niemcy. To dzieci zrenegackałych przez koźdoniowiznę rodziców polskich, których obalamucono, „że z niemiecką mową zająć można najdalej”. Ci chwiejni, bez zasad i charakteru, oddali swe dzieci po przewrocie do szkół czeskich, — używając zwrotu czeskiego: z niemieckiej „prolejárny” do czeskiej.

Dalej pisze „Mor. slez. denik”:

W roku szkolnym 1927-28 okazuje się stan szkolnictwa następująco:

| Powiat                                         | Dzieci<br>razem | Dzieci<br>czeskie | %    | Dzieci<br>polskie | %    | Dzieci<br>niemieckie | %    |
|------------------------------------------------|-----------------|-------------------|------|-------------------|------|----------------------|------|
| Pow. sąd. Bogumini:                            |                 |                   |      |                   |      |                      |      |
| wydzielowe . . .                               | 1680            | 1096              |      | 60                |      | 524                  |      |
| ludowe . . . . .                               | 5514            | 4210              |      | 393               |      | 911                  |      |
| razem . . . . .                                | 7194            | 5306              | 72.3 | 453               | 6.3  | 1435                 | 12.4 |
| Pow. sąd. Frysztat:                            |                 |                   |      |                   |      |                      |      |
| wydzielowe . . .                               | 2606            | 1671              |      | 752               |      | 183                  |      |
| ludowe . . . . .                               | 11083           | 6477              |      | 3439              |      | 1167                 |      |
| razem . . . . .                                | 13689           | 8148              | 59.6 | 4191              | 31.3 | 1350                 | 9.2  |
| Razem pow. polit.<br>Frysztat:                 |                 |                   |      |                   |      |                      |      |
| wydzielowe . . .                               | 4286            | 2767              |      | 812               |      | 707                  |      |
| ludowe . . . . .                               | 16497           | 10687             |      | 3832              |      | 2078                 |      |
| razem . . . . .                                | 20883           | 13454             | 64.4 | 4644              | 22.3 | 2785                 | 13.3 |
| Pow. sąd. C. Cieszyn.                          |                 |                   |      |                   |      |                      |      |
| wydzielowe . . .                               | 1655            | 828               |      | 335               |      | 492                  |      |
| ludowe . . . . .                               | 6232            | 2733              |      | 2613              |      | 887                  |      |
| razem . . . . .                                | 7887            | 3560              | 45.1 | 2948              | 37.4 | 1379                 | 17.5 |
| Pow. sąd. Jabłonków:                           |                 |                   |      |                   |      |                      |      |
| wydzielowe . . .                               | 455             | 265               |      | 190               |      | —                    |      |
| ludowe . . . . .                               | 4355            | 1405              |      | 2950              |      | —                    |      |
| razem . . . . .                                | 4810            | 1670              | 34.7 | 3140              | 65.3 | —                    |      |
| Razem powiat polit.<br>C. Cieszym:             |                 |                   |      |                   |      |                      |      |
| wydzielowe . . .                               | 2110            | 1093              |      | 525               |      | 492                  |      |
| ludowe . . . . .                               | 10587           | 4137              |      | 5563              |      | 887                  |      |
| razem . . . . .                                | 12697           | 5230              | 41.2 | 6088              | 48.0 | 1379                 | 10.8 |
| Razem pow. politycz.<br>Frysztat i C. Cieszyn: |                 |                   |      |                   |      |                      |      |
| wydzielowe . . .                               | 6396            | 3860              |      | 1337              |      | 1199                 |      |
| ludowe . . . . .                               | 27184           | 14824             |      | 9395              |      | 2965                 |      |
| razem . . . . .                                | 33580           | 18684             | 56.6 | 10732             | 32.0 | 4164                 | 12.4 |

Z bezczelnym cynizmem i szatańską radością przyznają się tubylczy Czesi wobec nainwennego braterstwa Warszawy i Pragi, że przed przewrotem w powiatach: cieszyńskim i frysztańskim uczęszczało do szkół polskich 21.995 dzieci, a po 9 latach istnienia Czechosłowacji uczęszcza ich tylko 10.732, czyli o 11.263, to jest więcej niż o połowę mniej. Czesi — z wyjątkiem tych z nad Ostrawicy — ilekroć zajądą na Wołyń, to z zadowoleniem rozpisują się o p. Mech, tamtejszym wojewodzie w Kowlu, jak on życzliwie traktuje rozwój szkolnictwa czeskiego wśród tamtejszych czeskich kolonistów. Tam szkół czeskich nie ubywa, przeciwnie — przybywa, a u nas „bracia” upajają się polonofobią z szatańską radością.

Wszak polski lud na Śląsku, to lud drobny, pracujący przeważnie najemnie, więc możnawładcom miejscowym łatwo go terorem gospodarczym zniewolić do posyłania swych dzieci do szkół czeskich. Ta zależność ekonomiczna proletariatu w lwiej części a posiew renegacki c. k. koźdoniowizmu celem zubożenia narodowego naszej ludności, to są obecne przyczyny tego gwałtownego rozmachu szkolnictwa czeskiego na grobach polskości nad Olzą.

**Pamiętajcie o Macierzy  
szkolnej.**

## Ostateczny wynik wyborów do gmin na Śląsku.

W uzupełnieniu wiadomości, podanych w poprzednim numerze „Robotnika Śląskiego” ogłaszamy dalsze wyniki z dokładnymi cyframi:

Niebory: PSPR. 168 głosów (6 mandatów), komuniści 74 gł. 3 mand., Śląska partia ludowa 64 gł. 2 m., ewangelicy 7 gł. 0 m., Czesi 145 gł. 5 m., katolicy 70 gł. 2 m.

Ropica: PSPR. 81 gł. 2 mand., komuniści 75 gł. 2 m., czescy soc. dem. 54 gł. 1 m., pol. katolicy 285 gł. 7 m., ewang. 137 gł. 3 m., Czesi 91 gł. 3 m.

## Sytuacja w sejmie.

Atak przeciw dr. Benešowi.

\* We środę rozpoczął sejm generalną debatę nad budżetem. Sprawę tak wielkiej wagi uchwaliła rządząca większość preforsować, aby uniknąć należytej krytyki opozycji. Cóż bowiem znaczy, jeżeli referent wielkiego klubu może przemawiać ledwie 12 minut.

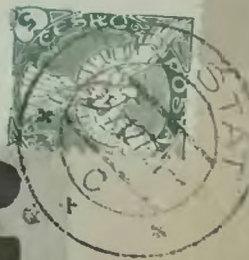
Pomiędzy ministrem spraw wewnętrznych dr. Benešem a klerykami zarysowało się silne napięcie. Klerykali zarzucają mu, że zamierza unicestwić konkordat z Watykanem, to znaczy, że broni republiki przed wydaniem jej na pastwę kleru. Cała większość celno-kongrualna z agrariuszami na czele zarzuca mu, że on jest sprawcą akcji obronnej socjalistów w zamachu na ubezpieczenie społeczne.

Krają pogłoski, że niebawem czescy klerykali rozpoczną otwarty atak na dr. Beneša, albowiem podobno sam prezydent ministrów nie zamierza bronić go, jak to czynił dotychczas.

Zwołanie komisji socjalno-politycznej celem otwarcia debaty generalnej nad nowelą ubezpieczenia społecznego sprawia większości rządowej niemały kłopot, albowiem referentem jest osławiony z korupcji parcelacyjnej agrarny poseł Dubicky. Socjaliści zaś zamierzają zaraz w komisji rozpocząć ostrą rozprawę z Dubickim. Poseł soc. dem. Remeš znów przedstawił prezydium sejmowi nowe dowody korupcyjne przeciw niemu. Jest więc wątpliwym, czy w terminie rozpocznie się zapowiedziana debata generalna nad nowelą ubezpieczenia społecznego.

## Akcja górników w zagłębiu ostrawsko-karwińskim o dodatek drożyźniany.

Sekretariat Związku górników w Morawskiej Ostrawie, jako przedstawiciel górników w zagłębiu ostrawsko-karwińskim w sprawie zbiorowej umowy, przedłożył w ubiegłym tygodniu żądanie dodatku drożyźnianego dla pracowników kopalń koksowni i innych. Żądanie to zostało wysunięte na skutek jednomyślnej uchwały, jaka zapadła w Pradze dnia 15 listopada na konferencji wszystkich związków górniczych. W piśmie, złożonym przez sekretariat Związku Górników są postawione żądania wypłacenia nadzwyczajnego dodatku



Szan. Pan

Tadeusz Reger

Cieszyn Polski.



drożyznianego w wysokości 300 Kcz dla kawalerów i 400 Kcz dla żonaty.

Dodatek ten powinien być wypłacony do 10 grudnia br.

Górnicy żądają, by odpowiedź została dana w ciągu 10 dni.

## Krwawe rządy na Litwie.

Rozpisanie pijanych oficerów. — Faszystowski terror. — Znęcanie się nad aresztowanymi socjalistami. — Czternastoletni chłopiec zakatowany na śmierć.

Małe państwo litewskie jest dziś widownią wewnętrznej dezorganizacji gospodarczej i politycznej, jest świadkiem dzikiego teroru faszystowskiego, jak również niespokojnych, naprzeczonych stosunków z zagranicą. Po faszystowskim przewrocie przeciwko rządowi socjalnych demokratów i ludowców, przeprowadzonym dnia 17 marca 1926, rządzi na Litwie sołdateska pod wodzą dyktatora Waldemarasa. Konstytucję litewską obcięto, a parlament, w którym Waldemarasa nie miał i nie mógł mieć większości, rozpędzono. Śetki robotników i chłopów, przyznających się do socjalnej demokracji, poaresztowano i uwięziono. Wielu wybitnych towarzyszy musiało przed faszystowskim terorem uciec zagranicę.

Dnia 29 września br. przyjechał do miasta Wornie (Vareny) naczelnik policji politycznej z gromadą oficerów i policjantów i uwięził cały szereg działaczy socjalistycznych, pomiędzy nimi Linkiewicz, Szarkowski, Kerkisz. Na rękach tow. Szarkowskiej, skatowanej przez pijanych oficerów, zmarło jej dziecko. Wszyscy aresztowani byli w więzieniu prześladowani i męczeni. W miasteczku Perloje poszukiwała policja starego towarzysza Rasimiwicinsza a gdy go nie znalazła, ubiła na śmierć jego 14-letniego syna. W Kibartach aresztowano socjalnych dem. towarzyszy: Kilikowskiego, Jurgisa, Rosa i Petraitisa i poddano ich w więzieniu niewypowiedzialnym męczarniom. W Kownie śledztwo aresztowanych towarzyszy odbywało się przed urzędnikami policyjnymi, trzymającymi w rękach rewolwery.

Takie jest życie wewnętrzne Litwy, cierpiącej pod rozszalałym terorem Waldemarasa, którego ambicja i zarozumiałość jest daleko większa, aniżeli zdolność rządzenia państwem. Jego rządy oznaczają walkę ze wszystkimi a stosują terror wobec przeciwników politycznych. Niedawno doniosły zagraniczne dzienniki socjalistyczne, że na Litwie założono tajną terorystyczną organizację „Mściciel“, która ma być odpowiedzią na terror rządowy.

Rząd faszystowski usiłuje zapomocą teroru politycznego utaić ciężki kryzys gospodarczy, który stale powiększa się i pogłębia przez nieudolną politykę zagraniczną. Przywiazne stosunki Litwy ze sąsiadami zamienił Waldemarasa na stałe napięcie. Leży to już w charakterze faszyzmu, iż nie potrafi z nikim żyć w pokoju. Z Niemcami ma terazniejszy rząd litewski nieustanne zatargi o Kłajpedę. Z Polską wytwarza jakiś „stan wojenny“. Dyktator Waldemarasa — za wzorem Mussolini'go — lekceważy sobie zupełnie wszystkie międzynarodowe umowy i zobowiązania i sądzi, że przez częste wypadki szaulisów (litewska organizacja wojskowa) na pograniczne tereny polskie, sprowokuje Polskę, wzmocni swój prestiż (znaczenie) wewnątrz kraju i umożliwi rewizję sprawy wileńskiej. Również stosunek dzisiejszej Litwy do innych państw bałtyckich nie jest lepszy. Prześladowanie towarzyszy litewskich przez Waldemarasa zmusiło partię socjalno-demokratyczną w Łotwie i Finlandji do ostrej interwencji. Również stosunek do Rosji sowieckiej jest bardzo napięty. Wogóle Litwa pod faszystowską dyktaturą Waldemarasa cierpi na wewnętrzne niepokoje i upadek gospodarczy, a dla swych sąsiadów jest czynnikiem ustawicznego nieładu.

Charakterystycznym jest, że nawet policja litewska nie cieszy się zaufaniem dyktatorów, którzy zarzucają jej, że niedość energicznie tępi ruch rewolucyjny. Istotnie, były wypadki, gdzie policja okazywała jawną sympatię więźniom politycznym.

Cała władza spoczywa więc w rękach oficerów faszystowskich, którzy dobierają sobie współpracowników z kół najsłabszej reakcji. Donos pierwszego lepszego faszysty wystarczy, aby aresztować najniewinniejszego człowieka, którego dopóty biją i męczą, dopóki nie przyzna się do „winy“.

Należy podkreślić, że na prześladowania są narażeni nie tylko zwolennicy obozu lewicowego, ale nawet chrześcijańscy demokraci.

O nietykalności poselskiej nie ma na Litwie mowy, szczególnie uciertała frakcja socjalnych demokratów. Trzech posłów cierpi męki w obozie koncentracyjnym, czterem grozi sąd polowy, innym czterem udało się umknąć zagranicę. Razem z rozstrzelanym Mikulskim straciła frakcja socjalistyczna ze swego grona dwunastu ludzi.

Pomimo szalejącego despotyzmu oficerów faszystowskich zupełnie nie widać dyscypliny w armji. Między innemi wyszło obecnie na jaw, że pierwsze wyroki śmierci w Tauragach zostały wykonane przez przebranych przestępców kryminalnych, ponieważ żołnierze odmówili posłuszeństwa.

Kneblowanie prasy trwa dalej. Wściekłość cenzury wojennej nie zna granic. Każdy komendant okręgowy i naczelnik okręgu ma w tej dziedzinie wolną rękę. Zwyczajnie dwie trzecie numeru pada ofiarą ołówka cenzora, każda polemika z prasą rządową, nawet cytaty z biblii, są wzbronione! Zamiast artykułów wstępnych widnieje w prasie opozycyjnej kronika lokalna lub rozkład jazdy!

Wolność zgromadzeń jest dzisiaj chyba już tylko wspomnieniem lub marzeniem obywatela litewskiego. Życie w stowarzyszeniach zamknięto. Zakazane są nawet wykłady na temat zwalczania gruźlicy. Oczywiście, że w takich warunkach ferment w kraju staje się coraz większy. Codziennie pojawiają się ulotniki „Komitetu ratowania Litwy“, wzywające do powstania przeciw rządowi.

Rząd ten pomimo swego tupetu i dokonywanych okrucieństw jest słaby, o czym świadczy między innemi kwestja referendum (głosowania) którego termin nie został dotychczas ustalony. Rząd mianowicie nie ma pewności, czy nowy projekt konstytucji, prawie w całości wykluczający parlament — znajdzie większość. Dlatego premier oświadczył, że referendum byłoby ważne, choćby udział uprawnionych do głosowania wynosił tylko 10%. Ale gdyby referendum zostało nawet w ten sposób przeprowadzone, wybór prezydenta państwa i późniejsze wybory do sejmu musiałyby mieć przepisany kontyngent wyborców. Może się więc wytworzyć sytuacja dla rządu nieesoła, w wyniku wyborów dzisiejsi dyktatorzy mogą się spodziewać kompletnego rozgromienia.

Pocóż jednak wybory, skoro można się bez nich obyć... do czasu!

## Polsko-niemieckie rokowania handlowe.

Delegat polski do rokowań handlowych z Niemcami oświadczył redakcji „Vossische Zeitung“, że na podstawie jego rozmów z ministrem dr. Stresemannem sprawa rokowań wykazuje dodatnie rezultaty.

## Dookoło sprawy litewskiej.

Z Warszawy donoszą, że prezydent ministrów Piłsudski w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, oraz szefa gabinetu ministerstwa wojny, pułkownika Prystora, wyjechał niespodzianie do Wilna. Oprócz tego pojechał z nim poseł polski w Moskwie Patek.

Przedtem odbyła się narada pod przewodnictwem Piłsudskiego, w której wzięły udział wszystkie wyżej wymienione osobistości. Prócz nich przywołano telegraficznie posła polskiego z Rygi, Łukasiewicza. Również w naradzie tej wziął udział szef dep. minist. spraw zagranicznych dla państw wschodnich Hołówko.

Dzienniki warszawskie podają tę wiadomość bez komentarzy. Konferencja ta stoi w związku z napiętą sytuacją na Litwie.

## Hymn młodzieży robotniczej.\*)

Na przeciw blaskom jutrzni,  
W bitewny żar i huk  
Idziemy silni, butni,  
Przed nami pierzcha wróg!  
Niech głośno grzmi nasz twardy krok!  
Światłością zwyciężymy mrok!  
Jesteśmy młodą gwardją proletarjackich mas!  
Jesteśmy młodą gwardją proletarjackich mas!

Pracować nam kazali  
Na egzystencję swą,  
Jesteśmy już dojrzałi,  
Gdy inni dziećmi są!  
Na nogach naszych tańczą grzmiat  
I w takt poruszeń naszych drżał!  
Jesteśmy młodą gwardją proletarjackich mas!  
Jesteśmy młodą gwardją proletarjackich mas!

Bierzemy sił zadatek  
Z fabrycznych skler i mgły,  
By wkrótce wziąć dostatek,  
Co z biedy naszej kpi,  
Uczynią siły nasze cud!  
Potężnych dłoni naszych rzut!  
Jesteśmy młodą gwardją proletarjackich mas!  
Jesteśmy młodą gwardją proletarjackich mas!

Podajmy sobie ręce,  
Miliony silnych rąk  
I walcząc wciąż goręcej,  
Zamknijmy wroga w krąg,  
Niech błysnie nam wolności próg!  
Niech padnie zwyciężony wróg!  
Więc naprzód młoda gwardjo proletarjackich mas!  
Więc naprzód młoda gwardjo proletarjackich mas!

\*) Jest to tekst hymnu, śpiewanego przez młodzież robotniczą w Polsce. Nuty otrzymać można w słow. „Siła“ w Orlowej.

## Sytuacja w Niemczech.

„Vorwaerts“ oświadcza, że z pewnością obecny parlament Rzeszy — bez względu na to, czy przyjdzie do ciężkich konfliktów parlamentarnych, czy nie — popadnie w rozkład i znajdzie swój koniec w rozwiązaniu. W lutym należy się liczyć z terminem nowych wyborów.

## Przesilenie w Belgji.

W rządzie belgijskim wybuchł zatarg na tle militarnym w sprawie żądania socjalistów zastąpienia stałej armji przez milicję. Gabinet Jaspasa podał się do dymisji. Jaspas utworzył ponownie rząd. Socjaliści odrzucili propozycję wzięcia udziału w nowym rządzie.

Również senator de Brouckere, przewodniczący delegacji belgijskiej do Ligi Narodów, złożył ten urząd, albowiem nie zgadza się z kierunkiem polityki zagranicznej nowego rządu.

Nowy gabinet będzie w izbie poselskiej rozporządzał znikomą większością zaledwie 15 głosów.

## Przegląd polityczny.

Próba zamachu na marszałka Piłsudskiego. Z Warszawy donoszą o aresztowaniu niejakiego Bolesława Eustachiewicza, działacza endecckiego, jednego z przywódców faszystowskiej organizacji „Obóz Wielkiej Polski“. Aresztowano go pod zarzutem planowania zamachu na życie Piłsudskiego.

Strzały do reprezentanta Ligi Narodów. Rada Ligi Narodów mianowała rozjemcą w sporze granicznym grecko-bułgarskim szwedzkiego pułkownika Liedla. Kiedy rozjemca w towarzystwie greckich żołnierzy udał się na terytorjum bułgarskie, celem obejrzenia zwłok załitego żołnierza greckiego, straż pograniczna bułgarska dała kilkanaście strzałów w kierunku międzynarodowego rozjemcy oraz towarzyszącego mu oddziału greckiego. Na szczęście strzały chybiły.

Wojna wojnie. Z Londynu donoszą, że 24 i 25 listopada ma się rozpocząć konferencja państw pod hasłem „przeciw wojnie“. W konferencji tej wezmą udział delegaci całego świata, między innymi były włoski premier Nitti.



prof. Salvanni, socjalista niemiecki Breit-schidt, gen. v. Schöneich.

**Zamach polityczny w Portugalji.** W Lizbonie dokonano zamachu na pułkownika Estevensa, który jest jednym z głównych kierowników dzisiejszego reakcyjnego rządu. Napastnicy dali kilka strzałów rewolwerowych raniąc pułkownika.

**Rozłam w komunistycznej partji Białorusi.** Wśród komunistycznej partji Białorusi zachodniej nastąpił rozłam, mający swe źródło w tarciach opozycyjnych kierowników ruchu komunistycznego. Opozycyjnie nastrojona frakcja komunistów wystosowała do centralnego komitetu wykonawczego partji komunist. Białorusi zachodniej deklarację, oświadczając, że solidaryzuje się z ruchem opozycyjnym trockistów. Celem wzmocnienia swego stanowiska polska partja komunistyczna postanowiła się połączyć z białoruską partją, zachowując jednak zupełną autonomję. Na czele opozycyjnej frakcji polskiej stoją Karski i Magda. Centralny komitet wykonawczy postanowił sprawę tę wyśunać na plenum grudniowego kongresu komitetu.

**Samobójstwo pośła sowieckiego.** Wybitny działacz komunistyczny, Adolf Joffe, popełnił samobójstwo. Był on jednym z najlepszych dyplomatów sowieckich, uczestniczył w zawarciu pokoju pomiędzy Rosją a Niemcami, ostatnio zaś pełnił obowiązki ambasadora w Wiedniu.

**Demonstracje opozycjonistów w Moskwie, Leningradzie i Charkowie.** Z Moskwy donoszą, w czasie uroczystości 10-ciolecia sowieców, przywódcy opozycji byli bardzo czynni. Trocki, Smiłga i Jewdokimow byli w Moskwie, Zinowiew, Radek i Lencewicz w Leningradzie, zaś Rakowski w Charkowie. Opozycjoniści urządzili kontrdemonstrację. Zwołali oni liczne wiece we wszystkich miastach. Wzdłuż pochodu w Moskwie wywiesili oni sztandary z portretem Zinowiewa i Trockiego. W wielotysięcznym pochodzie w Moskwie rozlegały się okrzyki: „Niech żyje Trocki!“, „Precz z Centralnym Komitetem partji!“, „Precz ze Stalinem!“, „Koło

hotelu „Paryża“ w Moskwie doszło do starcia pomiędzy opozycjonistami a rządowcami. Interweniowało wojsko. W Leningradzie odbyła się również demonstracja opozycjonistów. Zwolennicy Stalina rzucili się na Zinowiewa i Rykowa, chcieli ich pobić, jednakże zostali przez opozycjonistów odrzuceni. Również i w tym zajeściu interweniowało wojsko.

**Komuniści odznaczeni orderami.** Radiostacja moskiewska komunikuje, iż na ostatnim posiedzeniu kongresu przyjaciół Z. S. R. R. komisarz wojny i marynarki Woroszyłow odczytał postanowienie rewolucyjnej rady wojennej, nadające odznaki orderu „Czerwonego Sztandaru“ następującym działaczom komunistycznym: Klarze Zetkin, Andrzejewi Marty, Maksowi Hoelsowi, Jakóbowi Sadoulowi, Beli Kulin, Szang-Kuo-Tao, oraz Stanisławowi Łańcuckiemu.

## Monarchistyczni obłąkańcy.

Przypadająca obecnie 15 rocznica urodzin byłego następcy tronu Ottona, dała powód do szeregu wystąpień monarchistycznych, zarówno w Austrii, jak i na Węgrzech. W Wiedniu w kościele kapucynów odbyło się uroczyste nabożeństwo, w którym udział wzięli liczni przedstawiciele zamieszkałej w Wiedniu arystokracji. Po nabożeństwie był pułkownik Wolf w mundurze dawnej armji austriackiej wygłosił na schodach kościoła przemówienie, w którym zapewniał, że arcyksiążę Otton po dojściu do pełnoletności, odbędzie tryumfalny wjazd do Austrii, jako król. Zebrani wzniesli okrzyki na cześć Ottona, oraz kilka wrogich okrzyków przeciwko republice, oraz socjalistycznej gospodarce Wiednia.

W Budapeszcie znów związek legitymistów odbył posiedzenie, na którym wygłosił przemówienie hr. Tiszy. Na podkreślenie zasługuje tu charakterystyczny ustęp przemówienia, brzmiący: „Nasz król, jeśli będzie do tego zmuszony, przejdzie przez morze krwi, które cały świat zaleje, aby zbudzić ze snu swój naród.“.

## STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI.

We środę zmarł w Warszawie na udar serca znakomity literat Stanisław Przybyszewski. Zmarły należał do najznakomitszych literatów współczesnych Polski. Wniósł on do literatury polskiej nowe prądy. Z początku reakcyjni literaci polscy zwalczały jego dzieła z niesłychaną zawziętością. Swą olbrzymią energią i talentem pokonał uprzedzenia i stał się wyrazicielem całego myślącego społeczeństwa.

| Po latach | Renta podług obecnej ust. | Podług obecnego projektu ref. | Ubezpiecz. będzie rocznie pob. mniej |
|-----------|---------------------------|-------------------------------|--------------------------------------|
|           | Kcz                       | Kcz                           | Kcz                                  |
| 3         | 1.171                     | 1.140                         | 31                                   |
| 10        | 1.570                     | 1.350                         | 220                                  |
| 20        | 2.140                     | 1.650                         | 490                                  |
| 30        | 2.710                     | 1.950                         | 750                                  |
| 40        | 3.280                     | 2.250                         | 1.030                                |
| 50        | 3.850                     | 2.550                         | 1.300                                |

I to — zdaniem „Gazety Kresowej“ — „również nie pogarsza interesów ubezpieczonych“!

Również podnosi dr. Schoenbaum, że przy reformie nie gwarantowano obiektywnego oraz fachowego wyposażenia noweli. Przepisy §§ 20, 23 i 24 oznacza on za nie do przeprowadzenia.

Sprawa zasadnicza nie została wypracowana ze strony fachowej, brak jej materiału naukowego i ubezpieczeniowo-statystycznego. Nie podaje ani liczb podstawowych, na podstawie których jedynie możnaby było zbadać rozliczenia, nie stara się ani w przybliżeniu skonstatować ilości wykluczonych dotychczas ubezpieczonych od ubezpieczenia, ani też nie próbowano skonstatować, jaki wpływ wywrze na finanse ubezpieczalni skrócenie oceny poborów w naturaliach. Regulacja kwot wyższających danymi kwotami, oznacza komplikację obecnego stanu.

Projektowana nowela jest zupełnie nie do użytku i będzie musiała znów zostać znowelizowana, albowiem została opracowana bez względu na przygotowaną nowelizację ubezpieczenia pensyjnego urzędników prywatnych, górniczego i od nieszczęśliwych wypadków.

Również w poprzednim tygodniu odbywało się posiedzenie wydziałów socjalno-politycznych obu izb handlowych, a więc pracodawców. Na posiedzeniu tem krytykowano nowelę ministra ks. Śramka, jako złą. Między innymi zarzucano, że nowela pogarsza stosunek robotników przemysłowych i rolnych, albowiem robotnicy sezonowi raz pracują na roli, to znów w przemyśle. Jak pracują miesiąc na roli, nie będą podlegali ustawie o ubezpieczeniu na starość, a jak na drugi miesiąc będą pracowali w przemyśle, to znów nie będą podlegali obowiązkom ubezpieczenia na starość. Również izby handlowe zarzucają, że zniesienie poborów w naturze u robotników rolnych wpłynie ujemnie na finanse ubezpieczenia, a to potem będą musiały nagradzać sfery przemysłowe. I wiele innych zarzutów tam podniesiono. Wkońcu zarzucano, że nowelizacja faworyzuje sfery agrariuszów na szkodę przemysłu i ubezpieczonych, tak pracujących na roli, jak i w przemyśle.

Wydatki na ubezpieczenie społeczne u nas nie wynoszą ani połowy tego, co w Niemczech. Według noweli rządowej nie można też ściśle skonstatować, która część funduszu Centrali ubezpieczenia społecznego zostanie przeznaczona na urządzenie funduszu leczniczego konfiskatą zapłaconych przez robotników wkładek z powodu nieuchwytnych zmian pracy. **Za te skonfiskowane pieniądze możnaby skrócić okres czekania na rentę o półtora roku,** tak, że już od 1 stycznia 1928 możnaby rozpocząć wypłacanie wszystkich rent, jak inwalidzkich, tak też wdowich i sierocych.

Kwoty tej możnaby też użyć na zaopatrzenie osób przestarzałych ponad 65 lat wieku, co obiecywano, ale czego nie spełniono dotychczas.

Wyłączenie robotników sezonowych i młodocianych od ubezpieczenia na starość oznacza ciężkie poszkodowanie ubezpieczalni oraz krzywdę robotnikom sezonowym, pracującym chwilowo na roli, chwilowo w przemyśle. Minister

## Jak wygląda „ulepszone“ ubezpieczenie społeczne.

**Brednie prasy celno kongrujalnej — Głos fachowca — Ogólna niżka rent — Deputatnikom zniża się rentę o jedną trzecią część — Opracowanie noweli niefachowej, bez obliczeń statystycznych nieścisłe — Protest izb handlowych.**

Czeska i niemiecka prasa celno-kongrujalna usiłuje do spółki z „Gazetą Kresową“ wmówić w czytelników, że nowelizacja ubezpieczenia społecznego ma na celu polepszenie renty oprócz innych dogodności organizacyjno-technicznych. P. W. nawet napisał w „Gazecie Kresowej“ następujące:

„O ile zaś chodzi o renty inwalidzkie, to projekt również nie pogarsza interesów ubezpieczonych.“

Jak demagogicznym jest powyższe laikowskie twierdzenie, świadczą orzeczenia fachowców, twórców ustawy o ubezpieczeniu społecznym. Druzgocącej krytyce poddał nowelę ks. Śramka profesor uniwersytetu dr. Rauchberger w burżuazyjnym „Prager Tagblatt“ oraz dyrektor zakładu pensyjnego Gallas w „Lidowych Novinach“. Obecnie jeden z głównych twórców ustawy, prof. dr. Schoenbaum, zabrał w tej sprawie głos w „Narodni Osvobozeni“.

Dr. Schoenbaum podnosi, że nowela księdza Śramka obniża rentę inwalidzką, a zwłaszcza po 10 latach o 80 Kcz, po 20 latach o 210 Kcz, po 30 latach o 340 Kcz, po 40 latach o 470 Kcz, a po 50 latach o 600 Kcz. Więc po 50 latach „reforma“ ks. Śramka obniża starcowi pracy rentę inwalidzką o 50 Kcz miesięcznie. I to — zdaniem p. W. z „Gazety Kresowej“ — „nie pogarsza interesów ubezpieczonych“!...

Również w numerze 40 „Robotnika Śląskiego“ udowodniliśmy cyfrowo, jak zostaną pokrzywdzeni przez ową „reformę“ pracownicy, pobierający część zapłaty w naturze, skoro całe naturalia pozwalają wcielić ubezpieczonego tylko o jedną klasę wyżej, niż został wcielony do klasy na podstawie poborów w pieniądzu. To

samo jest i z ubezpieczeniem społecznym. „Reforma“ ks. Śramka zniża deputatnikowi dworskiemu rentę o jedną trzecią. Bowiem dany robotnik dworski pobiera w pieniądzu 170 Kcz a deputat oceni krajowa władza polityczna na 270 Kcz, więc zarobek miesięczny wynosi 430 Kcz, czyli 14<sup>30</sup> Kcz dziennie, licząc 30 dni w miesiącu. Na podstawie § 12 deputatnik taki powinien być wcielony do IV klasy zarobkowej i podług niej pobierać dniówki w chorobie a do klasy B ubezpieczenia na starość. 170 Kcz poborów w pieniądzu wynosi 6 Kcz a w naturaliach 9 Kcz, razem 15 Kcz dziennie.

Podług tego też jest wcielony do IV klasy zarobkowej i klasy B ubezpieczenia na starość. Na podstawie tylko samych poborów pieniężnych byłoby ubezpieczeni w obuch wypadkach wcieleni do klasy I. Ponieważ nowela dozwala zwyczaję na podstawie poborów w naturze tylko o jedną klasę, więc zostaną wcieleni do II klasy a będą pobierali zasiłek dzienny w chorobie zamiast 10<sup>60</sup> Kcz tylko 5<sup>30</sup> Kcz, czyli za jeden rok choroby otrzymają o 1.923<sup>30</sup> Kcz mniej, niż obecnie — jak już to powiedzieliśmy w nr. 46 „Robotnika Śląskiego“.

Jednakowoż o wiele większą krzywdę wyrządza ta „reforma“ przy ubezpieczeniu inwalidzkim i na starość, albowiem dotąd owi deputatnicy dworscy byli wcieleni do klasy B, a potem zostaną wcieleni do najniższej klasy A. Umieszczamy poniżej tabelkę z obliczeniem, na jaką rentę mają prawo deputatnicy obecnie, a o wiele im ją rocznie zniży koalicja klerykalno-agrarna. Rok liczymy tutaj jako 50 tygodni wkładowych.



# Towarzysze! Przeglądajcie stałe listy wyborcze!

ks. Śramek, zaczepiony przez socjalistów, wykręcał się, że nikt nie zabrania tym sezonowym robotnikom rolnym płacić sobie dalej wkładek. Więc księżulko jest zdania, że ci biedni sezonowi robotnicy rolni powinni płacić całe wkładki za siebie i za obszarnika. Naprawdę, litościwe serce dla — bogaczy-obszarników.

Cała nowela roi się od przepisów na szkodę rencistów robotników, jest niefachowa i partacka, o czym oprócz innych narodowości wie i polska klasa robotnicza, dlatego nie pozwoli sobie mydlić oczu, ani żadnej polskiej gazecie.

Paweł Stec.

## Okolo sprawy karwińskiej.

W tych dniach został załatwiony rekurs, który podali obywatele polscy w Karwinie przeciw wyborowi burmistrza. Rekurs ten, chociaż miał wszelkie podstawy, ażeby został uwzględniony, to jednak miał tę wadę, iż był rekuresem, podanym przez Polaków, zatem został odrzucony, a pan Kruta zasiadł na stołku burmistrzowskim w Karwinie.

Więc rekurs Polaków został odrzucony, lecz jesteśmy ciekawi, co też dalej teraz będzie, albowiem taksamo w tych dniach otrzymał tow. Guziur rozstrzygnięcie Najwyższego trybunału co do swojego prawa wyborczego w Karwinie, które orzeka, iż tow. Guziur ma prawo wyborcze w Karwinie. Zatem władza krajowa w Opawie, chcąc nie chcąc, jednak będzie musiała zarządzić nowe wybory w Karwinie, albowiem nie można przecież pozbawiać kogoś prawa głosowania na burmistrza, jeżeli on takie prawo posiada. Jednakowoż, widząc te wszystkie bezprawia, jakie dotychczas działy się w Karwinie, jesteśmy na to przygotowani, że bezprawie to będzie dalej stosowane, i że nawet rozporządzenie Najwyższego trybunału nie będzie uszczelniane.

Naszem zdaniem, najodpowiedniejsze załatwienie tej sprawy byłoby w ten sposób, ażeby usunąć te osoby od władzy, którym nie podoba się stan panujący w Karwinie, a wtenczas sprawa karwińska zostanie gładko załatwiona. To też zdaje się nam, że to jabłko przecież będzie trzeba ugryźć, a ludność polska będzie musiała krzyknąć silnym głosem, ażeby to i Praga słyszała: „Precz z tymi urzędnikami, którzy nie nadają się na tak gorący teren, jakim jest Śląsk Cieszyński!”

RENÉ MEZDIER.

## Jałmużna nędzarza.

Noc już zapadła, gdy wśród szczeru zamków otworzyła się brama więzienia. Uwolniony raz jeszcze, Jan Birot, przekroczył, kulejąc, próg. Trzy skarpetki, zawinięte w chustkę, której węzeł trzymał w ręku, stanowiły cały jego majątek.

Szedł ledwie wśród deszczowej nocy. Po pewnym czasie osunął się na ławkę i spojrzał w niebo, po którym przepływa krwawa mgła, barwiąca chmury nad Paryżem.

Nagle poczuł własnej wolności i nędzy wtargnęło do mózgu Jana Birot'a.

— Jestem wolny! — wykrzyknął wesoło.

A potem dodał płaczliwie:

— Jeść mi się chce...

Rozmyślał dalej:

— Ośm miesięcy, to ciężko wytrzymać, a teraz oni wypuszczają mnie właśnie na zimę. Już takie moje szczęście...

A jednak Birot nie był to człowiek zły. Posiadał duszę znieprawionego dziecka w zużytem ciele starego włóczęgi. Nigdy w życiu nie pracował, chyba przypadkiem na bulwarach nadsekwanskich, gdy wypełnione po brzegi łódzie przybijały do brzegu, a gwiz-



## 7 procent rocznie.

Za 66.200.000 dolarów amerykańskich, po 20 latach Polska zwróci 74.160.000 koncernowi bankierów, co zgodzili się dać pod zastaw dochodów celnych kapitaliści amerykańscy. Ponadto do rady Banku Polskiego na przeciąg lat trzech wejdzie fachowy doradca, jako mąż zaufania bankierów amerykańskich, celem dopilnowania, aby pożyczka zużyta była na właściwe cele, to jest trzy czwarte części pożyczki ma być obrócone na cele ustabilizowania złotego, a jedna czwarta na cele gospodarcze (ulepszenia i kredyty rolne).

Dzięki tej pożyczce, dług państwa wzrósł z 336 milionów dolarów do 440 milionów. Jest to małe zadłużenie w porównaniu do innych europejskich państw. Na jednego obywatela wypada w Polsce 13'5 dolara długu, podczas gdy na jednego mieszkańca Czechosłowacji 77, Jugosławii 39, Francji 534, a Anglii aż 937 dolarów.

Majątek państwa polskiego jest znacznie obciążony. Jest to zjawisko ogólnoeuropejskie. Z cyfr wyżej przytoczonych wynika, że Ameryka, ten bankier międzynarodowy, z Europy czyni sobie kolonię gospodarczą.

Niewątpliwie uzyskanie pożyczki jest sukcesem politycznym rządu marszałka Piłsudskiego.

Dla nas socjalistów, pożyczka, a raczej warunki, na jakich została uskuteczniiona, są mniej pomyślne, aniżeli sądzi o tem prasa burżuazyjna i rządowa. Przez fakt wprowadzenia „doradcy i kontrolera fachowego” do rady Banku Polskiego, kapitał amerykański zyskuje duży wpływ na bieg życia gospodarczego w Polsce.

Od zezwolenia doradcy zależeć będzie ile i na co państwo otrzyma pieniędzy. Wpływające do Banku Polskiego pieniądze z tytułu opłat celnych, będą mogły być wydatkowane za zgodą owego kontrolera zagranicznego.

Wreszcie osobny punkt mówi, że jeżeli pomiędzy rządem polskim a przedstawicielem

dek wzywał do chwilowego zajęcia przy ich wyładowywaniu.

Nie było nigdy dla niego miejsca w społeczeństwie porządnym ludzi, którzy spełniają codzienną pracę i posiadają dach nad głową. Birot uważał życie za stały ciężar, w którym ulżyć trzeba sobie odrobiną lenistwa i fantazji. Gdy głód go dręczył, umiał zaopatrzyć się ukradkiem w żywność przy straganach, lub zwiedzać nocą składy fabrycznych kryjące w sobie rurki ołowiane, które łatwo zabrać, gdy strażnik zapadnie w drzemkę.

Lata przepływały wraz z długim orszakiem przygód i aresztowań, przynosząc włóczędze jedynie nędzę i starość.

Zmienny cień rozpraszał się i tańczył dokoła niego, zależnie od kaprysu latarni; w ścieżki jego szedł przez puste ulice, schylając głowę pod ulewą.

Wypadek zdarzył się na bulwarze Saint Germain. Piękna tancerka, Lacky, siedząca przy kierownicy samochodu, drżąca jeszcze od oklasków publiczności, jechała do swego pałacu, gdzie czekała ją miłość. Nie zważając na przeszkody, upajała się szybkością i pędziła przed siebie w otchłań nocy.

Nieszczęście chciało, że Birot przecho-

bankierów amerykańskich nie będzie jedno-myślności co do rozporządzenia pożyczką, to wówczas obie strony wybiorą sobie osobą trzecią innej narodowości, której orzeczenie będzie ostateczne.

Z uwagi na te momenty, socjaliści będą musieli baczyć pilnie, aby pożyczka została należycie zużytkowana. Zapewnienie stałej wartości złotego ma ogromne znaczenie dla Polski, a w szczególności dla klasy robotniczej, której zarobki nigdy nie będą w parze z wahaniami walutowymi.

13'5 milionów dolarów, co stanowi jedną czwartą część pożyczki, przeznaczonej na cele gospodarcze, P. P. S. będzie żądała, aby zostały obrócone na pomoc dla drobnego rolnictwa.

A.

## Miljony na szkoły agrarne.

\* W szkołach ludowych może się tłoczyć 60 i więcej dzieci w jednej klasie i jest dla nich tylko jeden nauczyciel. Na rzeczowe zaś wydatki celem utrzymania tych szkół nie ma minister skarbu pieniędzy, więc gminy muszą pobierać opłaty szkolne. Słowem, najprymitywniejsza nauka dziecka z ludu musi zostać opłacana bezpośrednio przez rodziców. Jednakowoż rząd ma dosyć pieniędzy na szkoły, o ile te szkoły nie są przeznaczone dla dzieci robotniczych, lecz dla dzieci klasy panującej w republiki. Szkoły rolnicze nie tylko, że służą jednej klasie panującej, lecz jak niedawno oświadczył w komisji budżetowej poseł agrariusz Windirsch, nawet zespół sił nauczycielskich w szkołach rolniczych ma być zestawiony podług politycznej wytycznej agrariuszów.

Pieniądzy jest dosyć na te szkoły. Do 19 szkół rolniczych w Czechosłowacji uczęszcza 622 uczniów. Dla tych istnieje 60 profesorów, których koszt wynosi 3.129.647 Kcz rocznie. Więc na 10 uczniów przypada 1 profesor, zaś w szkole ludowej na 60 i więcej dzieci tylko 1 nauczyciel. Do tego w szkole rolniczej w Orle-Kostelen na 17 uczniów istnieją 4 profesorowie. Komentarze zbyteczne!

## Za 14 miesięcy 291 milionów Kcz na cłach zbożowych.

\* Od lipca zeszłego roku obowiązują cła ochronne na płody rolne, a to: na pszenicę 30 Kcz, żyto 38 Kcz, jęczmień 34 Kcz, owies 36 Kcz a 70 Kcz od 100 kg różnego gatunku maki.

Cła ustanowiono w okresie niższych cen zboża, niż są one obecnie. Następnie zmieniła się sytuacja na targach światowych i nastąpiła znaczna wyżka cen zboża, oraz wszelkich płodów rolnych.

Obecnie po żniwach, oprócz pszenicy i maki

chudły grzbiet snopem brutalnego światła. Spóźniony jęk syreny przedarł ciszę, zaskrzy-piały hamulce. Za późno. Birot był już pod ciężkimi kołami i ryczał z bólu, utkwiv-szy twarz w błocie, które zabarwiło się jego krwią.

Zbiegli się przechodnie. Nadszedł policjant i począł krążyć dokoła samochodu, kreśląc szczegóły zajścia w notesiku i szukając nieobecnych świadków. Z trudem wydobyto ofiarę przejechania. Przypadkowi wybawcy krztali się, aby dźwięgnąć omdlewającego biedaka, którego przeniesiono do sąsiedniej apteki. Tancerka szła za tym pochodem, płacząc cicho.

Aptekarz dotknął piersi Birot'a — odkrył straszliwą ranę i skrzywił się, spoglądając na otaczających.

— Czy on może mówić? — spytał poli-cjant.

— Tak, ale niech się pan śpieszy.

Birot konał powoli, spoglądając na swoją zabójczynię. Bezsilna wściekłość umierają-cego zwierzęcia wypełniła jego serce. Cała nienawiść nędzarza do zbytku i bogactw ci-snęła mu się na usta i rozpałała w oczach niepokojące błyski.

Policjant myślał o raporcie, który miał złożyć.



## STEFAN ŻEROMSKI.



W rocznicy śmierci Żeromskiego. Dnia 20 listopada w drugą rocznicę śmierci Stefana Żeromskiego, wielkiego twórcy „Ludzi bezdomnych“, pisarze polscy złożyli wieniec na grobie Żeromskiego w Warszawie.

pszenicznej, która tylko nieznacznie potaniała, wszystkie gatunki zboża podrożały. Na podstawie statystyki dowozu poszczególnych gatunków zboża, był dowóz tegoż w tegorocznej kampanji dosyć znaczny, pomimo, że był obciążony cłami a zarazem też i dochód z ceł był znaczny.

Od lipca 1926 r. do października bieżącego roku, to jest za 14 miesięcy, dochody z cła na pszenicę wynosiły 109.600.000 Kcz., na żyto 49.600 Kcz., na jęczmień 73.000 Kcz., na owies 1.800.000 Kcz., cło na mąkę pszeniczną 126.200 Kcz., na mąkę żytnią 2.300.000 Kcz., na krupki pszeniczne 840.000 Kcz., a na mąkę dla bydła 389.000 Kcz. Dodawszy inne gatunki chlebowizn, obliczają dochód z ceł na 291 milionów Kcz. Tę olbrzymią sumę zapłacili konsumenci bezrolni i małorolni. Te cła zaś podniosły również o tyle ceny zboża krajowego, które obszarnicy zdarli z konsumentów do swych kieszeni. Wysokość tego haraczu celnego, zapłaconego przez proletarij agrariuszom, oceniają na przeszło 1 miliard Kcz.

## Księża katolicycy zdrajcami ojczyzny.

\* W gminie Żebrowicach na Słowaczynie wnieśli mieszkańcy protest przeciwko niedorzecznej akcji Rothermera, a tamtejszy proboszcz wymuszał, ażeby swe podpisy cofnęli, co mu się także udało. Głosił on, że przez te podpisy pozwalają się okradać o świętą religię rzymskokatolicką swych przodków. Obecnie zajęła się nim żandarmerja i prokurator.

— Powiedźcie mi — rzekł — jak to się stało? Samochód jechał zbyt szybko prawda? Nie trąbiono? Zawsze ta sama historia z automobilami.

Biot spoglądał na tancerkę, śliczną mimo lez.

— Takich kobiet — myślał wśród bólu — nie widziałem nigdy równie z bliska.

Skrzywił się straszliwie i pomyślał jeszcze: — Szkoda byłoby robić przykrości ślicznej dziewczynie...

Począł odwrócić oczy ku policjantowi i wskazując na tancerkę rzekł:

— Nie trzeba jej niepokoić, to moja wina... Jestem Biot, trzynastcie razy karany. Wyszedłem z więzienia chory, bez grosza, więc chciałem skończyć z tem wszystkim.

Westchnął ciężko i znowu odezwał się głosem cichszym:

— Sam rzuciłem się pod koła... Więc ona nic nie winna. Niech jej pan da spokój.

A spoglądając na tancerkę, dodał:

— Uspokój się mała, nie trzeba płakać... Nie wielka strata...

Umierający przymknął oczy. Drgawki poczęły wstrząsać jego wychudłym ciałem. Twarz przybrała wyraz spokojny, uśmiechnięty. Nédzarz skonał, ofiarując tancerce jałmużnę swego kłamstwa.

W miasteczku Magierowie obok Lwowa aresztowano rzymsko-katolickiego wikarego ks. Jana Teichmanna podczas wykładów religijnych w szkole i odwieziono natychmiast do Rawy Ruskiej. Ks. Teichmann pochodzi z Poznania i jest klerikalnym działaczem z „Obozu Wielkiej Polski“, znanego z działalności podburzającej przeciw wszystkiemu w Polsce, o ile ona nie chce zostać podwórką Watykanu.

Takie to nikczemniki watykańskie biorą pieniądze od państw słowiańskich a pracują na ich szkodę.

## Wynik wyborów do rady fabrycznej huty żelaza w Trzyńcu.

Walka o radę fabryczną huty żelaza w Trzyńcu toczy się już od rozbitcia jednolitego Związku metalowców. Rok 1922, rok wielkiego kryzysu gospodarczego i ogromnego natarcia kapitału, dał demagogii komunistycznej dobre podłoże do agitacji. Niefortunny strejk polityczny, wywołany w roku 1925 przez komunistów, osłabił ich chwilowo. Moment ten nie mógł zostać przez Związek metalowców wykorzystany, bo kiedy Związek metalowców w r. 1926 trzymał w ręku radę fabryczną, nastąpił kryzys i nowe wydalenia. Komuniści znów wykorzystali kryzys i wydalenia, argumentując

przed mniej świadomymi robotnikami, że temu wszystkiemu jest Związek metalowców winien, że było tak w roku 1922 i w roku 1925. Natomiast, gdy komuniści mają większość, w radzie, to się kapitaliści boją i kryzysu nie będzie.

Komuniści wszelkimi środkami walczą o Trzyńiec, bo wywiera on swoje piętno polityczne na gminy od Cieszyna aż za Jabłonków. W tym celu wzmocnili komuniści swój aparat urzędniczy (utrzymują aż 3 sekretarzy, w tem 1 Czechal), posłowie komunistyczni zjeżdżają często do Trzyńca z całej republiki. Demagogię, rzucanie podłych podejrzeń i oszczerstw na towarzyszy ze Związku metalowców, stosują aż do granicy, którą się brzydzi natura przeciętnego robotnika.

I w tym roku stosy podejrzeń, oszczerstw, były środkiem walki Klusa, Krausa, Gillika, kilku bezrobotnych, dalej posłów: Śliwki, Petra i Hruški. Do spółki im przyskoczyły wszystkie szumowiny polityczne, bo im na razie dobrze z komunistami. Ale o tem pomówimy później. Mimo to z tej zażartej walki wychodzi Związek metalowców obronną ręką. Strata wynosi tylko 155 głosów. Na jeden mandat dzielnicowy wyborczy wynosił 179 głosów. Pomimo straty tylko 155 głosów, Związek metalowców traci 2 mandaty. Otrzymał 1.048 głosów (5 mandatów) a na resztkę 153 głosów dalszego mandatu nie otrzymał.

Podajemy rezultat głosowania na poszczególnych oddziałach:

| Oddział                                               | w roku | Otrzymał                           |                                 |                                  | Nie-ważne |
|-------------------------------------------------------|--------|------------------------------------|---------------------------------|----------------------------------|-----------|
|                                                       |        | komunist.                          | Nár. sdruž.                     | Zw. metal.                       |           |
| Koksownia, Szamoto                                    | 1926   | 184                                | 8                               | 95                               | 2         |
|                                                       | 1927   | 215                                | 42                              | 73                               |           |
| Wysokich pieców, skład rudy                           | 1926   | 203                                | 11                              | 105                              | 6         |
|                                                       | 1927   | 236                                | 11                              | 67                               |           |
| Stalownia I. i oddział budowlany                      | 1926   | 252                                | 29                              | 140                              | 6         |
|                                                       | 1927   | 280                                | 36                              | 111                              |           |
| Odlewnia żelaza i techniczny oddział                  | 1926   | 228                                | 14                              | 251                              | 11        |
|                                                       | 1927   | 283                                | 11                              | 221                              |           |
| Walcownie I, II, III i średnia                        | 1926   | 153                                | 10                              | 91                               | 7         |
|                                                       | 1927   | 240                                | 22                              | 93                               |           |
| Walcownia grubsza, zwrotna i wyrób drobnego materiału | 1926   | 182                                | 16                              | 145                              | 6         |
|                                                       | 1927   | 216                                | 13                              | 102                              |           |
| Oddział ruchu, skład żelaza                           | 1926   | 155                                | 46                              | 47                               | 7         |
|                                                       | 1927   | 191                                | 26                              | 44                               |           |
| Mechaniczny warsztat                                  | 1926   | 90                                 | 15                              | 266                              | 11        |
|                                                       | 1927   | 100                                | 19                              | 275                              |           |
| Stalownia II i odlewnia stali                         | 1926   | 179                                | 21                              | 63                               | 7         |
|                                                       | 1927   | 209                                | 16                              | 62                               |           |
| Razem                                                 | 1926   | 1626 <sup>6</sup> / <sub>11</sub>  | 170 <sup>0</sup> / <sub>1</sub> | 1203 <sup>7</sup> / <sub>7</sub> | 67        |
|                                                       | 1927   | 1970 <sup>11</sup> / <sub>11</sub> | 196 <sup>1</sup> / <sub>1</sub> | 1048 <sup>6</sup> / <sub>6</sub> | 64        |

Z rezultatu głosowania na oddziałach jest widocznym, którzy robotnicy najwięcej ulegli agitacji komunistów. Na razie jeszcze im frazesy i oszczerstwa wystarczą. Do sprawy tej jeszcze wrócimy.

## MUDr. A. KOHANE

rozpoczął swą praktykę dnia 15 listopada 1927 w Orłowej (naprzeciwko nowej budowy miejskiej kasy oszczędności). Ordynuje: 8-11, 13-16, 18-19 dla wszystkich kas chorych z wolnym wyborem lekarza.

## Korespondencje.

Orłowa. W dniu 13 listopada br. urządziła miejscowa „Sila“ przedstawienie, wystawiając krotoczwile p. t. „Wabik“. Sam wybór sztuki był dobry, albowiem sztuka wzięta z czasów dzisiejszych, trąca pikanterją, przedstawia poniekąd życie w jakim i my się obracamy. Zgromadzona publiczność z zadowoleniem oklaskiwała znakomitą grę amatorów i amatek, z których wyszczególnić należy: tow. Byrską, Kocurówną, Santariusówną, Dutkówną i inne. Z męskich ról na pierwszy plan wybił się tow. Möhwel G. i Czajkowski. Dobry był tow. Möhwald W. i Kocur T., chociaż mogli być lepszymi. Oczekujemy dalszych występów. Widz.

Frysztat. W niedzielę, dnia 20 listopada odbyła się w sali p. Gibca (Pod Jeleniem) wieczornica z okazji Dnia Macierzy Szkolnej na

Śląsku czeskim, którą urządziło koło frysztatkie. Oprócz śpiewów, deklamacji i gry na skrzypcach i fortepianie wygłosił prof. Niemiec z Orłowej wykład o znaczeniu Macierzy, którego publiczność wysłuchała z uwagą. Publiczność miejscowa wypełniła salę po brzegi, lecz nie widziano tam „wielkich“ Polaków z Frysztatu, których nawet „Głos Robotniczy“ bierze w obronę, iż miejscowi Polacy nie dają im pracy, lecz dają ją nie-Polakom.

Piotrowice. Czytamy w naszych pismach robotniczych, a przede wszystkim w „Robotniku Śląskim“ o ruchliwości kół Stowarz. „Siły“. Jedno koło urządziło występ gimnastyczny, drugie w zapasie piłki nożnej dzielnie się spisało, a większość ich urządziła wieczorki teatralne, odczyty itd. Jak to miło jest spędzić wieczór w gronie naszej młodzieży robotniczej, która odegra przedstawienie, jest i monolog albo też deklamacja. W każdym jednak razie, przez urządzanie podobnych wieczorków widzimy młodzież naszą, jak toruje sobie drogę do wiedzy i kształci się. Są koła bogate w biblioteki robotnicze, z których młodzież czerpie naukę i zaznajamia się z literaturą piękną. Młodzież w gminach takich jest na zupełnie innym poziomie wychowania, aniżeli tam, gdzie gmina pod tym względem leży odłogiem. Do takich musi-



my zaliczyć naszą wioskę i naszą młodzież, która pod tym względem jest daleko w tyle za młodzieżą w innych gminach. Młodzież tę zyskują klerykali do swoich szeregów, a po części Czesi do swoich organizacji, i to często takich, gdzie dla uczciwego robociarza nie może być miejsca. A przecież winę za to nie może my przypisać tylko samej naszej młodzieży miejscowej. Przecież w gminie naszej mieliśmy koło „Siły“ i to koło ruchliwe, które w pierwszych dwóch latach istnienia odegrało kilkanaście przedstawień, miało sekcję gimnastyczną koło, które skupiało w sobie dosyć wielką liczbę młodzieży, jak chłopców, dziewcząt i starszyny. Koło „Siły“ w gminie naszej zostało założone 16 maja 1921 roku, przez miejscowych działaczy P. S. P. R. Wskład zarządu weszła połowa starszyny a drugą połowę stanowiła młodzież z przewodniczącym tow. Janem Badurą, który się później wyprowadził z naszej gminy. Była to dla pierwszego zarządu trudna i żmudna praca. Zarząd ten stanął do pracy z gołą ręką, bez sceny, przyrządów gimnastycznych, biblioteki i sztuk teatralnych, a co najważniejsze, że nie miał do dyspozycji ludzi z ruchem scenicznym obeznanych. A przecież zarząd ten po przeszło 25-ciu miesiącach swej czynności zaniechał i oddał piękny inwentarz jako własność koła „Siły“ a to: scenę, drążek, 78 książek i broszur 44 egzemplarze sztuk teatralnych, własny przewód elektryczny i różne inne rzeczy. Lecz na koło miejscowe przyszedł drugi etap. Zarząd koła opanowali komuniści. Byli to ludzie, którzy zamiast przyłożyć rękę do pracy i wspólnie pracować w kole, ciągle i na każdym miejscu gębowali i krytykowali, a co najgorsze, że sami nie byli członkami koła. Ktoś powiedział, że: „Krytyka jest lepszą, niż karbacz“. Rozumię krytykę, ale rozsądną i na miejscu, tam, gdzie ona jest potrzebna a jeżeli ktoś wytykać chce błędy, w pierwszym rzędzie musi być sam od nich wolny. Myśleliśmy, że odbierając zarząd koła, mają rzeczywiście dobre zamiary. Ale gdzie tam! Pomyliliśmy się i zawiedli. Minęło już 4 lata, jak ster koła „Siły“ trzymają w swych rękach. I czy wiesz szanowny czytelniku, co w tych 4 latach zdziałali? NIC! Ha, pardon! Odegrali jedną sztukę w dwóch miejscach a to w Piotrowicach i we Fryszacie u p. Tesarczyka, lecz tam pod firmą F. D. T. J. To jest cała praca w 4-letnim okresie czasu. Lecz nie o to mi chodzi. Biblioteka, jaką oddał stary zarząd, jest zupełnie zdekompletowana. Prawie wszystkie cenniejsze książki zginęły. Pytam się, gdzie są? Cały szereg towarzyszy założycieli koła, a więc socjalistów, darowało do biblioteki swoje książki i sztuki, a czyżby poto tylko, ażeby kilka błaznów to roztrwoniło? Ale to jeszcze nie wszystko. Koło „Siły“ miało własny drążek do ćwiczeń gimnastycznych, co poświadcza towarzysze z Pudłowa, którzy przybywali gościnnie do nas i na nim ćwiczyli. Drążek ten był zbudowany podług najnowszych wymagań technicznych. Gdzie jest? A scena? Ta przy małej oprawie była jeszcze do użycia. Ale co z nią się stało i gdzie ona jest? Nuż, nuż panowie, czekamy odpowiedzi? Może „Głos Robotniczy“ ruszy się i beknie coś w tej sprawie. I proszę, tacy to gospodarze chcieli się zaopiekować i sztandarem partyjnym PSPR. Tak gospodarza komunistów w Piotrowicach w kole miejscowym „Siły“. Niechaj ta gospodarka komunistów będzie odstrasającym przykładem dla kół Stow. „Siły“ w innych gminach. Przedstawiam sobie stow. „Siła“ jako stowarzyszenie, w którym kształcą się i wychowują bojownicy o ideę i prawa ludu roboczego. Ale jeżeli młodzież ta idzie za podszeptem i radami Foltynów albo jakichś tam kapuścianych głów fryszackich lub zbankrutowanych spirytystów, to rezultatem tego jest stadium takie, w jakim się znalazła „Siła“ w Piotrowicach. Młodzieży Piotrowskiej! Dosyć tego snu letargicznego! Przebudź się, zakasaj rękawy a idź się pracy. My wiemy, że jesteś zawiedziona. Pomnij na słowa hymnu robotniczego: „Co złe, to w gruzy się rozleci, co dobre, wiecznie będzie żyć!“ Socjalista.

**Końska.** (Straż pożarna, — czy stare baby świeczkowe?) Co od pewnego czasu wyprawiają w Końskiej pewne osobistości, przechodzi

wszelkie granice! Nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby w podobne eksperymenty zaplątany był jakiś błazen cyrkowy — ale jeśli porządni i szczeniacy się rozumem obywatele pozwalają sobie na coś podobnego, to — przebaczenie — chyba wolno taką „robotę“ przygwoździć, aby zbudzić „wielomyślnych“ z letargu. W dzień „wszystkich świętych“ obchodził końszczański ksiądz katolicki p. Janik 25-letni jubileusz pracy duszpasterskiej w Końskiej. I tu stało się coś dziwnego! Oto w dzień przed jubileuszem, w święcących kaskach na głowie, przybyli strażacy: naczelnik i prezes (obaj „twardzi“ ewangelicy), aby złożyć p. Janikowi gratulacje. Na drugi dzień (pewno pierwszym warzonka zasmakowała!) przybyło wezwanych okólnikiem dalszych kilkunastu strażaków. Teraz najważniejsze. Wezwanie okólnikiem nie było wcale aprobowane przez zarząd, tylko przez jedną, względnie dwie osoby. A wiemy dobrze, że niektórym osobistościom wolno wysyłać okólnik bez wiedzy zarządu tylko na ćwiczenia, nie na warzonkę do księdza, względnie na jakieś maskary gratulacyjne. Cóż to za wdzięczność? Pan Janik jest Czechem, a straż jest polska. Inaczej nie da się tego wyjaśnić, jak tylko ten, że „komendatura“ straży w Końskiej daje asumpt p. Janikowi do jeszcze gorliwszego odwiedzania czeskich wieczorków, winobrań itp. Przecież p. Janik tam uczęszcza, nie pokazując się wzamian za to na żadne wycieczki straży, czy jakiegoś innego polskiego towarzystwa. A może ks. Janik dał jakąś subwencję straży pożarnej, lub przyczynił się do jej rozkwitu? Gdzie tam!! Tak naczelnictwo straży zapomina, że w straży są również tacy, którychby rzeczywiście należało uczcić jubileuszem, nie dla pustego frazesu, lecz za ich zasługi. Panowie strażacy, którzy odwiedzają księży, lepiejby zrobili, gdyby okazali swoją gorliwość, ratując mienie ludzkie podczas pożaru. Końszczanin.

## Przegląd gospodarczy.

\* **Drożyna rośnie.** Pomimo, że Czechosłowacja ma najwyższe ceny zboża chlebowego, końca wzrostu drożyny niestety nie widać. Ceny żyta są najwyższe. Pomimo tego znów w bieżącym tygodniu na giełdach krajowych żyto podskoczyło o 5 Kcz za 100 kg. Notowano już 240 Kcz za 100 kg. Ceny pszenicy poszły w górę o 1—2 Kcz na 230 Kcz za 100 kg. jęczmienia o 2 Kcz na 210 Kcz, owsa o 6 Kcz na 175 Kcz. Handel ziemniakami ustał zupełnie. Również poszły w górę ceny maki i tłuszczu wieprzowego.

\* **Brak węglarek.** W ubiegłym tygodniu w zagłębiu ostrawsko-karwińskim dostarczono ledwo 60—65% zamówionych wagonów, tak, że musiano węgiel sypać na hałdy.

\* **Budżet miasta Wielkiej Ostrawy** na rok 1928 przelimitowano w rozchodach na 49.963.573 Kcz, w dochodach na 30.993.318 Kcz. Niedobór wynosi 18.970.225 Kcz. Będzie pokryty 178% dodatkiem do podatku czynszowego w kwocie 11.856.134 Kcz. O pokrycie 7.114.121 Kcz będą się ubiegali z funduszu krajowego dla krycia niedoborów gminnych.

**Ograniczenie produkcji cukru.** Światowy kartel cukrowy ma zamiar ograniczyć produkcję cukru. Największe ograniczenia przeprowadzić ma Kuba, mniejsze — inne państwa, będące członkami kartelu, jak Czechosłowacja, Polska i Niemcy.

**Węgierska ustawa o ochronie pracy.** Sejm węgierski uchwalił prawo o ochronie pracy kobiet i młodzieży.

**W zagłębiu Saary wybuchnie strajk metalurgiczny.** Związek zawodowy robotników metalurgicznych zagłębia Saary odrzucił orzeczenie komisji rozjemczej dla saarskiego przemysłu żelaznego, wobec czego oczekiwać należy ogłoszenia strajku.

**W Berlinie gisernie za strajkiem.** „Vorwaerts“ donosi, że w głosowaniu nad strajkiem w giserniach berlińskich przeszło trzy czwarte robotników opowiedziało się za strajkiem.

## Nareszcie.

Minister szkolnictwa mianował tow. Władysława Wójcika, dyrektora szkoły wydziałowej w Łazach, inspektorem szkolnym dla polskich szkół ludowych i wydziałowych w powiecie cieszyńskim.

## Dział samorządowy.

**Karwina.** W ubiegłym tygodniu został odrzucony rekurs, wniesiony przez Polaków przeciwko nieprawidłowemu wyborowi p. Kruty burmistrzem w Karwinie. Jak Czesi wnieśli krętacki rekurs przeciwko prawidłowemu wyborowi tow. Guziura, to władza go wnet przyjęła z nedorzecznymi uzasadnieniami. Widać, że bardziej na rękę władzy jest, aby w Karwinie sprawował rządy „kruta“, czy też „krocna“, byle tylko nie polski socjalista.

**Dąbrowa.** Budżet gminny na rok 1928 prelimitowano w dochodach 152.550 Kcz, zaś we wydatkach 636.073 Kcz. Pozostaje niedobór 483.523 Kcz. Uchwalono niedobór pokryć 185% dodatkiem do podatku domowego i czynszowego, który ma dać 16.316'75 Kcz i 300% dodatkiem gminnym do innych podatków, które mają wynosić 377.540'34 Kcz. Pozostaje więc niepokryty niedobór w kwocie 89.666 Kcz. Uchwalono zwrócić się o pokrycie tegoż z krajowego funduszu dla pokrycia niedoborów. W wydatkach są następujące pozycje: Administracyjne 93.472 Kcz, utrzymywanie majątku gminnego, policja 36.226 Kcz, policja ogniowa 5.000 Kcz, zdrowotność 8.210 Kcz, opieka ubogich 6.650 Kcz, drogi 24.000 Kcz, szkolnictwo czeskie (na które płać i Polacy) 149.339 Kcz, pożyczki gminne 295.6680 Kcz.

**Łazy.** (Posiedzenie wydziału gminnego.) W dniu 9 listopada odbyło się ostatnie posiedzenie starego wydziału. Odczytany protokół z przeszłego posiedzenia przyjęto do wiadomości. Uchwalono postępy prawidłowe urzędników gminnych i policji. Dalej przedyskutowano oraz przyjęto preliminarz na r. 1928, który wynosi 1.130.000 Kcz. Niedobór wynosi 970.850 Kcz. Uchwalono na pokrycie tego niedoboru z szczytowego funduszu dla Śląska żądać 520.180 Kcz. Przytem zapadła uchwała, żeby rząd upaństwowił polską prywatną szkołę wydziałową oraz wszystkie ochronki. Preliminarz cementarza komunalnego wykazuje dochód i rozchód po 2.000 Kcz, tak, że nie będzie trzeba dopłacać. Na wniosek komisji technicznej uchwalono sprawę drogi do Suchej, zakupienie desek na podłogi do szkół i wynajęcie opróżnione pomieszkowania nauczycielom. Przeciw żądaniu Kadika Adama o koncesję na gospodę, gmina nie nie przeciwstawia i pozostawia załatwienie władzy politycznej. Styrskiemu darowano 85 Kcz, które miał zapłacić za uszkodzenie światła elektrycznego. Podanie Ferli Emila o wyższenie wynagrodzenia za oprawy światła elektrycznego z 200 na 300 Kcz załatwiono pomyślnie. Hławaczowej Alojzji uchwalono zezwolić na zapłacenie kwoty do 300 Kcz za leczenie w szpitalu. Przyjęto do wiadomości nadanie polskiego obywatelstwa kilku osobom. Rada szkolna powiatowa donosi o różnych zmianach, powstałych w gronach nauczycielskich na szkołach gminnych. Także o załatwieniu sprawy sądowej przeciwko Jurdzinowi doniesiono wydziałowi gminnemu. Dzieci Łabudkowej uchwalono dać gdzieś do sierocińca i dopłacać miesięcznie po 100 Kcz do zakładu. Odebrano przybudowę II czeskiej szkoły, która kosztowała okragło 320.000 Kcz i uchwalono remunerację za dozór przy budowie. Dalej uchwalono podać rekurs przeciwko zamianowaniu Ferd. Plachego kierownikiem szkoły czeskiej z powodu nieuwzględnienia postawionego terna przez wydział gminny. Radny p. Szczepan donosi o wyniku rewizji kasy gminnej. Podnosi, że było można tyle dobrego dla gminy zdziałać, bo pomiędzy tutajszymi Polakami i Czechami na polu pracy gminnej było zawsze porozumienie, które jednakże nie podobało się przywódcywanym jednostkom. Wkońcu zabiera głos burmistrz i podnosi szczególnie pracę dla wdów i sierot. Wyraża też uznanie wszystkim członkom wydziału i podziękowanie za pracę dla dobra gminy. Dziękuję



też członkom, którzy nie zostali ponownie wybrani za poparcie w pracy i zamyka posiedzenie wydziału gminnego.

## Z życia partji.

**Orłowa.** W ubiegłą niedzielę odbyło się tu publiczne zgromadzenie, zwołane przez PSPR., na które przybyło wielu obywateli. Sytuację polityczną omówił dokładnie tow. Łukosz. W swym przeszło godzinnym referacie wspominał te chwile, gdy klasa pracująca, bliska zwycięstwa, objąć miała ster państwa w swe ręce. Przeszedł do obecnych stosunków, które dzięki rozłamowi w partji robotniczej i wynikowi ostatnich wyborów do parlamentu tak niekorzystnie dla klasy pracującej się przedstawiają. Obecne zamachy rządu celno-kongrualnego na zdobycze demokratyczne klasy pracującej idą po linii interesów reakcji i kapitalistów i kleru. Ostatnio przygotowana nowelizacja ubezpieczenia społecznego jest dla robotników krzywdząca i dlatego przeciwko niej protestujemy. **Protestujemy również przeciwko zniesieniu górniczych kas brackich** i przyłączeniu ich do wspólnego ubezpieczenia społecznego. Jeżeli rząd może skreślać ogromne sumy podatków dla wielkich przedsiębiorców a ma pieniądze na wojsko, to mogą znaleźć się pieniądze na sanację kas brackich. Twierdzenie, jakoby socjaliści zawiniли za obecny zły stan kas brackich, jest niesłuszne, gdyż sytuacja powojenna i obciążenie kas przez wydalanie górników są głównym tego powodem. W dalszym ciągu zmiana ustawy o zarządach, i planowana zmiana ustawy o ochronie lokatorów, to wynik prac obecnego rządu. Budżet państwowy na rok 1928 obniża pozycję na szkolnictwo i oświatę. Niezadowolenie z rządów reakcji wykazać powinniśmy przy głosowaniu do gminy, żupy, czy parlamentu, głosując na listy socjalistyczne. Śledząc swą prasę robotniczą, czytając „Robotnika Śląskiego“ powinniśmy wyrobić sobie własne zdanie i uświadomić się w duchu socjalistycznym. Następnie przemawiał tow. Wójcik w sprawach gminnych i budżetu gminnego na rok 1928, który dzięki nowej ustawie znacznie jest okrojony. Do punktu tego w dyskusji przemówił tak że burmistrz tow. Jeřabač i przedstawił dokonaną przez robotniczy klub gminny pracę dla dobrej gminy. Sprawy szkolne przedtawił tow. Wójcik. Na ostatnim posiedzeniu miejscowej rady szkolnej uchwalono wniosek o zreorganizowanie polskiej szkoły ludowej z 6-klasowej na 4-klasową. Wniosek ten przypadł dzięki temu, że dwaj komunistyczni zastępcy w miejsc. radzie szkolnej od pewnego już czasu opuszczają posiedzenia, przez co posiadają większość prawicowcy. Przeciwno tejże uchwale wnieśli polscy zastępcy rekurs do krajowej rady szkolnej. Zebranie uchwaliło jednogłośnie rezolucję protestującą przeciwko zamachowi na szkołę polską.

**Orłowa.** Stow. „Siła“ urzadza w niedzielę, dnia 4 grudnia br. DOROCZNĄ AKADEMJE. Program wypełnią wszystkie istniejące sekcje koła miejscowego „Siły“. Spodziewamy się, że i tego roku P. T. Publiczność przybędzie licznie, by ocenić naszą pracę.

Wydział „Siły“ orłowskiej.

## Komunikaty.

**Karwina-Sowlmiec.** I Koło „Macierzy szkolnej“ na Sowińcu wraz z Robotniczym Stow. oświatowo-gimnastycznym „Siła“ urzadzają w dniu 4 grudnia (św. Barbary) w sali „Domu Robotniczego“ WIECZOREK MIKOŁAJOWY z nader urozmaiconym programem. W pauzach przedstawienia będzie Mikołaj rozdawał podarunki. — O liczny udział P. T. Publiczności upraszają Wydziały.

**Poreba.** Stow. „Siła“ w Porebie urzadza w niedzielę, dnia 27 listopada br. w Domu Robotniczym przedstawienie. Odegraną zostanie krotokwila w trzech aktach Abrahamowicza p. t. „Florek“. O liczne przybycie prosi Wydział „Siły“.

**Żywocicie.** Stow. „Siła“ w Żywocicach urzadza w niedzielę, dnia 11. grudnia br. w Domu Robotniczym w Żywocicach I. uroczystą aka-

demję z nader urozmaiconym programem. Prosimy sąsiednie koła „Siły“ i bratnie organizacje, ażeby w ten dzień wstrzymały się od wszelkich urzędzeń i odwiedziły nas. Zarząd.

**Cieszyn Czeski.** (Związek polskich chórów w Czechosłowacji.) W niedzielę, dnia 27 listopada o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w polskiej szkole wydziałowej „Macierzy szk.“ w Cieszynie Cz. ZEBRANIE DYRYGENTÓW wszystkich chórów, należących do Związku polskich chórów w Czechosłowacji. Chóry, należące do Związku polskich chórów w Czechosłowacji powinny wysłać swych dyrygentów, względnie ich zastępców. Na zebraniu rozda się po 12 różnych pieśni na chór mieszany i męski w dostatecznej ilości egzemplarzy, statuty, zatwierdzone przez ministerstwo w Pradze, i legitymacje członkowskie. Te chóry, które dotychczas nie są jeszcze członkami Związku, a mają zamiar wstąpić, mogą wysłać swych dyrygentów wprost na zebranie na niedzielę, dnia 27 listopada. Wydział.

**Śląska Ostrawa.** Koło „Macierzy szkolnej“ i Stow. „Siła“ urzadzają w niedzielę, 4 grudnia w sali p. Tomsy „na Głodniowie“ ZABAWĘ MIKOŁAJSKĄ, połączoną z tańcami. W skład programu wchodzi różne niespodzianki, jak: wystąpienie Mikołaja, kuplety, monologi itd. Zaprasza się wszystkich na tę zabawę. Z pewnością każdy doskonale się ubawi, bo nastrój u nas jest zawsze wesoły i miły.

**Szkola gospodarstwa domowego w Końskiej** po przejęciu jej przez „Macierz szkolną“ na swój etat i po przeprowadzeniu w budynku szkolnym gruntownych adaptacji, rozpoczyna znowu swą normalną działalność. W pierwszych dniach stycznia 1928 zostanie otwarty jednoroczny kurs gospodarstwa domowego, obejmujący wszelkie działy nauki w zakresie wchodzącym, a uwzględniającym zarówno stronę praktyczną, jak i teoretyczną. Przy szkole tej istnieje internat dla uczennic pozamiejscowych, w którym opłata wynosi Kcz 200 miesięcznie.

**Kurs dla referentów.** Wydział Kom. Oświat. dla powiatu sądowego Cieszyn Czeski urzadza w myśl uchwały walnego zgromadzenia KURS DLA REFERENTÓW we wszystkie niedziele adwentowe z początkiem w niedzielę, 27 listopada o godz. 8 rano, w polskiej szkole wydziałowej w Cieszynie Czeskim. — Na kurs ten wszystkie Miejscowe Komitety Oświatowe powinny wysłać co najmniej po jednym słuchaczem. Równocześnie zaprasza się wszystkie towarzystwa kulturalno-oświatowe do wysłania swych członków na ten kurs.

## Z Polskiego Śląska.

### Teatr w Polskim Cieszynie.

Ludność polska w Czechosłowacji pozbawiona jest wielu dziedzin życia kulturalnego, dostępnych dla Polaków z za kordonu granicznego. Brak pism polskich, książki polskiej w takiej ilości, jaka potrzebna jest szerokim masom Polaków, zamieszkujących czeską część Śląska. Jeżeli utrzymywanie kontaktu z polską kulturą nie jest niemożliwe, to w każdym razie utrudnione.

Jednym z najważniejszych środków, za pomocą których oddziaływała kultura na ludzi, jest teatr. Żywe słowo, głoszone na scenie, ilustracje dekoracyjne i muzyczne zawsze silniej przemawiają do umysłu i duszy ludzkiej, niż słowo pisane.

Co prawda, mamy tu wiele sekcji dramatycznych w ramach stowarz. „Siły“ na Śląsku czeskim, ale przyznać trzeba, że nie wszystkie one stoją na odpowiednim poziomie, że nie rozporządzają dostateczną ilością materiału ludzkiego i środków finansowych, aby stworzyć prawdziwy teatr. Dlatego z zadowoleniem witamy każde przedstawienie, urządzane przez Towarzystwo Teatru Polskiego w Cieszynie. Polscy obywatele z Cieszyna Czeskiego i okolicy korzystają z możliwości oglądania arcydzieł kultury polskiej, wystawianych przez zdolnych artystów.

Dobór repertuaru świadczy o bardzo wysokim poziomie teatru, gdyż grane są rzeczy naprawdę wartościowe. W bieżącym sezonie widzieliśmy „Sułkowskiego“, wspaniałą rzecz

niezapomnianego Stefana Żeromskiego, „Szczęście Frania“ z Jaraczem, „Mecenasa Bolbec'a“, „Mandaryna Wu“. W ubiegły piątek znów zasłużony ten teatr wystawił „Bolesława Śmiałego“ Wyspiańskiego. O zadowoleniu, z jakim publiczność przyjęła to arcydzieło myśli i sztuki dramatycznej, niech świadczy fakt, że dla kilkuset osób zabrakło biletów.

W dniu 25 listopada br. teatr ten wystawia znaną operę narodową Moniuszki pod tytułem: „Halka“.

## KRONIKA.

\* **Parcelacja obszarów dworskich w Dąbrowie.** Obszary dworskie wtkowickich kopali węgla kamiennego zostaną rozparcelowane. Pozostanie jedynie gospodarstwo ośrodkowe, a dużo gruntów zostanie przeznaczone na cele przemysłowe. „Mor. sl. denik“ już zapowiada, że parcelacja zostanie przeprowadzona w czeskim interesie. To zbyt pochopnie pisze, albowiem z dotychczasowych praktyk to już każdy wie i bez niego.

\* **Straszną śmierć górnika.** Na szybie „Micheł“ w Śląskiej Ostrawie zsywał się na górnika Jana Gajdę drobny węgiel, który go udusił. Nieszczęśliwy zostawił żonę z pięciorgiem niezaopatrzonych dzieci.

\* **Kradzież trupa.** W nocy na poniedziałek skradziono z trupiarni w Śląskiej Ostrawie trupa martwo narodzonego dziecka. Cel tej kradzieży jest wprost niepojęty.

\* **Strzały rewolwerowe na posiedzeniu rady gminnej.** W Lutim na Słowaczynie podczas debaty na posiedzeniu rady gminnej Hlinkowic nauczyciel Moszko w sprzeczce z agrariuszami wy dobył rewolwer, który wypalił, raniąc syna sekretarza gminnego. Moszko gdzieś uciekł i dotąd go nie odzyskano.

\* **Chrzcziny.** Ministerstwo spraw wewnętrznych nadało części przydzielonej do Czechosłowacji gminy Jaworzyny nazwę „Hrčava“, a Lesznej Górnej „Horní Lištná“.

\* **Wielkie sprzeniewierzenie w urzędzie pocztowym.** Pod takim tytułem przyniosło „Česke Slovo“ z Opawy następującą wiadomość: Organ rewizyjny dyrekcji poczt w Opawie wykrył w urzędzie pocztowym w Bystrzycy brak 85.000 Kcz. Pocztmistrza aresztowano.

\* **Trzytygodniowe ćwiczenia rezerwistów.** „D. N. D.“ podaje, że w następnym roku zaprowadzone zostaną trzytygodniowe ćwiczenia wojskowe zamiast dotychczasowych czterotygodniowych. Wiadomość ta, o ile się sprawdzi, powitać należy z zadowoleniem.

\* **Rekruci analfabeci.** W roku bieżącym z pośród pobranych rekrutów znajduje się 4.355 analfabetów. Jest o 500 analfabetów mniej niż w roku poprzednim.

\* **Pożar uniwersytetu w Bernie.** W ubiegłą sobotę wybuchł pożar w zakładzie chemii uniwersytetu Masaryka w Bernie. Laboratorium spłonęło doszczętnie. Szkody wynoszą około miliona koron. Przyczyna pożaru nie została ustalona.

\* **Fabryka czerwoniców sowieckich.** W Berlinie wykryto szajkę fałszerzy, którzy podrabiali sowieckie pieniądze papierowe. Zdolali oni puścić w obieg fałszywych banknotów na sumę 50.000 marek niemieckich. Prócz tego znaleziono gotowe banknoty, wartości 100.000 marek.

\* **Najstarszy parlament.** Islandja w r. 1930 obchodzić będzie tysiąclecie istnienia swojego parlamentu. Zgromadzenie narodowe islandzkie „Althing“, utworzone zostało w 930 roku (jeszcze za czasów pogańskich) i składało się z naczelników poszczególnych rodów. W „Althingu“ przewodniczył naiwybitniejszy znawca który w pamięci zachowywał całe prawodawstwo wyspy. Dopiero w roku 1117 ustawy zostały spisane. Na uroczystości jubileuszowe zaproszeni zostaną przedstawiciele wszystkich izb ustawodawczych kuli ziemskiej.

### OD ADMINISTRACJI.

Tow. B. J. Markłowice Dolne: Prenumerata wyrównana do 31 stycznia 1928.



Wielki skład sukna

**GUSTAW POLLAK****CZ. CIESZYN**  
**MATERJE DLA PANÓW I PAŃ**W RÓŻNYCH GATUNKACH  
**APARTNE NOWOŚCI**  
W MATERJACH NA JAKŁE  
I SUKNIE WIEJSKIE-AKSA-  
MITY - CAJGI - DRELICHY

— I T. D. —

I T. D. —  
**WIELKI WYBÓR!** **CENY PRZYSTĘPNE!****Każdy dzisiaj oszczędza,**więc i w tym wypadku każdy coś oszczędzi,  
jeżeli sobie kupi zamiast drogiego kalendarza**Kalendarz powieściowy**

lub

**Śląski kalendarz robotniczy**wydany przez Ludową Drukarnię we Fryszacie  
po cenie 4 Kcz.

Treść obu kalendarzy zaspokoi każdego czytelnika, albowiem oprócz ładnych powieści jest opisana wojna światowa, jej powody, początek, przebieg, koniec, plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim i powstanie nowych republik w Europie.

Kalendarz otrzymać można w filjach Centralnego Stow. spożywczego w Łazach i kołach „Macierzy szkolnej“.

**Upomnienie.**Zalegających z prenumeratą prosimy by zechcieli spełnić swój obowiązek wobec gazety, byśmy niepotrzebnie kłopotów sobie wzajemnie nie przysparzali  
Administracja.

W najbliższych dniach pojawi się wielki, bogato ilustrowany

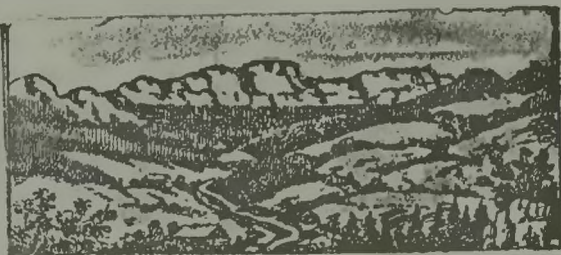
**KALENDARZ**  
**ROBOTNICZY**  
**„PŁAZDOKA“**

Na rok 1928.

Kalendarz robotniczy zawiera obok bogatej części nowelistycznej i poważnych artykułów politycznych, także gruntowne prace o Związkach Zawodowych, o Spółdzielni Spożywców i Samorządzie a nadto informacje i wielki dział ogłoszeń. **Cena kalendarza 3 Złote (około 12 Kcz.) Dla organizacji znaczne ustępstwo.** Prosimy o wczesne zamówienia pod adresem: Redakcja „Robotnika Śląskiego“ Czeski Cieszyn, Wiaduktowa 17.

INSERUJECIE TYLKO W NASZYM

PIŚMIE: „ROBOTNIKU ŚLĄSKIM“!

**Najdelikatniejsza czekolada mleczna.**  
„GEC“, Spółka hurtownych zakupów  
dla stowarzyszeń spożywczych, spół. z ogr. por.

Spróbujcie naszej dobrej

**„GEC“****mlecznej czekolady**jakość 18  
wytwornajakość 43  
specjalnaDo otrzymania we wszystkich filjach  
stowarzyszeń spożywczych.**TANIO DO SPRZEDANIA****maszyna do pisania**

marki „Courier“. Informacja w Adm. Rob. Śl.

**NOWO WYBUDOWANY****DOMEK**murowany z dwóch pokoi i kuchnią z pobocznymi zabudowaniami, z kawałkiem pola, z wolnej ręki natychmiast do sprzedania. Obok dworca kolejowego Bliższych wiadomości udzieli właściciel **HENRYK SIWEK, STONAWA 564.****NOWO**  
**wybu-**  
**dowa-**  
**ny****DOM**  
**MUROWANY**obok dworca w Darkowie, składający się z dwóch pokoi i kuchni z zabudowaniami pobocznymi i kawałkiem pola, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli właściciel **HENRYK SIWEK.**

P. T. Publiczności i podróżującym poleca się

**kawiarnię, restaurację i cukiernię**  
**Böhma w Karwinie.**Pilzeński prądrój i piwo karwińskie.  
Pierwszorzędne wina i likiery.  
Doborowa kuchnia.  
Rzetelna obsługa. Ceny umiarkowane.**BRAUNER****TRZYNIEC**ragla-  
nów,  
płasz-  
czy,  
ubrań,  
dams.  
płasz-  
czy,  
obuwia  
i t. d.

udziela każdemu czytelnikowi „Robotnika Śląskiego“ w gotówce przy kasie

**5%****rabatu**

przy zakupie

ragla-  
nów,  
płasz-  
czy,  
ubrań,  
dams.  
płasz-  
czy,  
obuwia  
i t. d.**BACZNOŚĆ!**

Światowej sławy

**Stollwerck - Mleczne karamelki**

poszukuje konsumująca publiczność tylko pod krótkim oznaczeniem

**Stollwerck**

Często są jednak złudne i podłe naśladownictwa, co sędziwie ścigamy.

**Ostrzegamy** dlatego tych kupców, którzy przyzwyczajeni są sprzedawać naśladownictwa karamelek mlecznych Stollwercka i prosimy kupującą publiczność, by nie dała się oszukać i odrzucała naśladownictwa, ponieważ musi płacić taką samą cenę jak za

prawdziwe Stollwerck,

**Bracia Stollwerck**  
spół. ako.  
Bratysława.**TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK**

Rok założenia 1873.

**FILJA W KARWINIE.**

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

**5%****Kapitały większe**  
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne upłaty nie potrąca Towarzystwo wkladającym z oszczędności.

Za pewność i bezpieczeństwo wkładek ręczą i odpowiadają, oprócz całych aktyw, wpłaconych udziałów i funduszy rezerwowych Towarzystwa, wszyscy członkowie, to jest pożyczający, całym swym majątkiem.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji:

JÓZEF SMOŁKA, sztychmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPR.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Siuda

Czcionkami Ludowej Drukarni we Fryszacie.



Cena numeru pojedynczego Kč 1.

# Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

PRZEDPŁATA:  
miesięcznie . . . Kč 4.—  
kwartalnie . . . Kč 12.—  
w Polsce miesięcznie . . . 1.50

OGŁOSZENIA:  
Za wiersz jednoszpaltowy lub jego  
miejsce petitem 3 Kč. Drobne ogłoszenia  
za słowo petitem 70 halerzy.

Wychodzi raz na tydzień  
Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:  
CZ. CIESZYN, ul. Wiaduktowa 17  
Telefon 127.

Listów nieopłaconych nie  
przyjmuje się.  
Reklamacje otwarte nie  
nie kosztują.

Nr. 49.

Cz. CIESZYN, 3 grudnia 1927.

Rocznik XXIII.

W. LAW CZAR.

## „Za” czy „przeciw”?

„Moravsko sl. den.” zamieścił przed kilkoma dniami artykuł p. t. „Pro a proti”, w którym, ze swego punktu widzenia, omawia stosunki panujące między Polakami a Czechami, ubolewając, że stosunki te nie są zbyt przyjacielskie. Autor omawianego artykułu twierdzi, że istnieją w społeczeństwie polskim dwa prądy, z których jeden dąży do zbliżenia polsko-czeskiego, drugi zaś ostro przeciwstawia się temu. Jako rzekome motywy niechęci zbliżenia między Polakami i Czechami podaje p. H., autor artykułu, obawę Polaków przed szybszym wynarodowieniem ludności polskiej przy zetknięciu się z Czechami. Jest to dość dziecinne ujmowanie sprawy, świadczące o nieznanym Polaków. ponieważ p. H. sądzi, że bliższe zetknięcie z Czechami mogłoby nas wynarodowić. My wiemy, że Polacy nie należą do tych ludzi, którzy łatwo dają się wynarodowić.

Nie będziemy teraz rozstrząsać kwestji, czy istotnie są takie dwa prądy w społeczeństwie polskim. Chcemy tylko powiedzieć kilka słów od siebie w sprawie poruszanej przez „Mor. sl. den.”. Nie zgadzając się na przesłanki, za pomocą których „Mor. sl. den.” wysnuwa swoje wnioski, zgadzamy się na sam wniosek. I raz z p. H. powiadamy: Tak, między ludnością polską i czeską niema dotąd zgody, niema zbliżenia. I stanowczo twierdzimy, że porozumienie możliwem będzie tylko wtedy, gdy ze stron czeskiej nastąpi zmiana polityki wobec Polaków, polityki dotychczas wrogiej.

Czego wymaga od Polaków „Mor. sl. den.”? Wyciągnięcia ręki do zgody, porozumienia, przyjaźni? To są bardzo ładne rzeczy. Mówienie o przyjaźni jest zupełnie miłym zajęciem, ale my nie chcemy, by ta przyjaźń nasuwała na myśl bajkę o wilku i jagnięciu. Dlatego powiadamy: Zwracając się do nas z propozycją przyjaźni, dajcie dowody, że naprawdę chcecie postępować względem nas, jeżeli nie po przyjacielsku, to w każdym razie — nie wrogo.

Pan H. pisze: „Větši část Polaku je dosud krajně zaujata proti Čechům... skusenost nas poučuje, jak nenavistně určita část Polaku nese příslušnost k českému státu...”. I na to my odpowiadamy: przeciwko państwu czeskiemu Polacy, obywatele republiki czeskosłowackiej nie występują. Są najzupełniej lojalni i nikt nam nie lojalności nie dowiedzie. Zgadza się wszakże na to, że stosunek nasz do pewnego odłamu społeczeństwa czeskiego jest wrogi. I gotowi jesteśmy wytłumaczyć, dlaczego tak jest. Zamiast przyjaźni, proponowanej przez „Mor. sl. den.” widzimy całkowicie nieuczciwą i wrogą względem nas akcję, prowadzoną przez część społeczeństwa czeskiego, wydającą pismo „Obraz Slezska”, „Nasz Ślązak”. Nie ulega kwestji, że pismo te cieszą się poparciem władz. A przecież od wielu lat jedynym celem działalności tych pism jest zohydowanie wszystkiego, co polskie, szerzenie nienawiści do Polaków. Czy za to mamy im być wdzięczni, czy do nich mamy się zwrócić z zapewnieniem o przyjaźni?

## Jak nadpatrijoci czescy okradają państwo.

\* W Pradze toczy się zapowiedziana na 3 tygodnie rozprawa karna o oszukańcze przemycanie do republiki obligacji austriackich pożyczek wojennych i lombardowanie ich w Czechosłowacji pod pozorem, że przed przewrotem one się tutaj znajdowały. Nominalnej wartości stokoronowe obligacje pożyczek wojennych kupowano w Austrii po 14 Kč i lombardowano je w Czechosłowacji. Banki dopłacały dwie trzecie a jedną trzecią państwo, i otrzymywano za nie pełnowartościowe obligacje czeskosłowackich pożyczek państwowych. Opiewające na 100 Kč, czyli za 14 Kč otrzymywano przeszło 33 Kč. Przez te oszukańcze transakcje na szkodę państwa podniósł się dług państwowy o 77,446.675 Kč.

Oszustwa popełniano na rzecz partji czeskich socjalistów narodowych. Na ławie oskarżonych zasiada pomiędzy innymi naczelny sekretarz tejże partji senator A. Šolc, radca ministerjalny E. Šimek i profesor poseł Wacław Sladký z Opawy, oraz szereg „mniejszych ryb” z partji czeskich socjalistów narodowych.

Pozostająca w rękach tejże partji „Lidova založna” w Przywozie jest w tych oszustwach zaangażowana na szkodę państwa kwotą 16,029.675 Kč. Z Przywoza zasiadają na ławie oskarżonych Antoni Matušek, kancelista kolejowy i Józef Uherek, kierownik czeskiej szkoły.

Instytucje pieniężne, przy pomocy których dokonano oszustw, są: „Založna” w Nachodzie w kwocie 22.263.362'50 Kč, „Lidova Založna” w Przywozie 17,029.675 Kč, Kasa oszczędności w Riečanach 4.371.750 Kč, praska kasa „Kotva” 4.695.750 Kč i Ludowa kasa zaliczkowa w Pradze 535.650 Kč.

Wszyscy oskarżeni stoją pod zarzutem zbrodni oszustwa, względnie pomocy doń. Ogółem jest 11 oskarżonych, 43 świadków i rzeczoznawców oraz ma zostać przeczytanych 63 protokołów od świadków oraz liczne pisma.

Najbardziej interesującą jest sprawa „Lidova Založny” w Przywozie. Akt oskarżenia podno-

si, że w roku 1919 czescy narodowi socjaliści wydawali przez nią czasopisma, jak „Velka Ostrava”, później „Mor. Slez. Listy”, które ta kasa finansowała i przez nie się zadłużyła do roku 1923 na 128.000 Kč. W tej sprawie udał się wicedyrektor kasy Matušek do sekretariatu partyjnego do Pragi i interweniował osobiście u senatora Klofača, dra Franke, posła Stříbrného i sekretarza generalnego Šolca. W r. 1924 wezwał Šolc Matuška do Pragi a o sanację kasy starał się również i dyrektor tejże Uherek. Poseł Sladký oświadczył Matuškowi, że centrala partji postara się o sanację długów „Lidove Založny” przez transakcje giełdowe, to jest subskrypcje IV pożyczki państwowej z austriackich pożyczek wojennych. Sladký nakazał przynieść pieczęć kasy do Pragi i tam manipulowano blankietami dla ministerstwa skarbu. Šolc zażądał od Matuška i Uherka podpisów na owych blankietach. Uherek mówił, że nie ma do tego prawa. Šolc mu oświadczył, że chodzi tylko o formalność i Uherek podpisywał, sam nie wiedząc co, a nieraz i próżne blankiety pełnomocnictwa kasy.

Z pieniędzy w ten sposób od Groha nabytych otrzymał poseł Sladký w lutym 45.000 Kč, z których 30.000 Kč oddał na umorzenie długu za gazety „Lidova založna”, a 15.000 Kč na polakożerczy „Bezručův Kraj” w Opawie. Dalej znany macher Groh oddał na cele sekretariatu partji narodowych socjalistów za pośrednictwem Šolca w kilku ratach sumę 150.000 Kč.

Przy owych szwindlach używają oskarżeni zwrotów, że chodzi o ubogich ludzi, którym pomagano z pobudek narodowościowych.

Wkońcu jeszcze akt oskarżenia zarzuca, że macher Groh oddał jeszcze „Založni” na dług za owe czasopisma 90.000 Kč, a centrali czeskich socjalistów narodowych 160.000 Kč. Resztę zostawił dla siebie.

Tak na podstawie aktu oskarżenia dowiadujemy się, jak partja, roszcząca sobie monopol na patriotyzm państwowy, okradła skarb państwa i powiększała jego dług wydatkami na polakożerczą prasę.

Niektórzy z pośród Czechów naiwnie przypuszczali, że uda im się przerobić na swoją modłę te wielotysięczne masy Polaków, zamieszkujących Śląsk czeski. Dziś zobaczyli, że nie jest to tak łatwa sprawa, jak im się z początku wydawało. Obecnie zmienia się taktyka, stosowana względem Polaków. Dziś wysuwa się koncepcję przyjaźni, współpracy z państwem i narodem czeskim itd. Do zmiany dotychczasowego stanowiska przyczyniły się prawdopodobnie głosy tych uczciwych Czechów, którzy od dawna wskazywali, że nie można uciskać obywateli czeskosłowackich narodowości polskiej, bo to napewno nie przyniesie państwu korzyści.

Dziś już widać pewną zmianę na lepsze. Mianowanie tow. Wójcika inspektorem szkół polskich jest dowodem zmiany stosunku władz do

Polaków. Ale to nie jest wszystko. Jeżeli rząd chce, by zmieniła się nieufność i niechęć, jaką z konieczności musimy odczuwać wobec czynników ograniczających nasze słuszne prawa, to w pierwszym rzędzie musi usunąć tych wszystkich urzędników, którzy występują wrogo wobec nas. Następnie musi załatwić w myśl naszych życzeń te wszystkie sprawy, o które bezskutecznie dopominamy się oddawna. Bo trzeba zdawać sobie sprawę, że akcja dotychczas względem nas stosowana nie stwarza wśród ludności polskiej atmosfery sprzyjającej jakiegokolwiek porozumieniu i zgodzie.

Dlatego też powtarzamy: „proti” my nie będziemy, ale przedtem muszą być spełnione nasze słuszne postulaty.



## Kto ma rację?

\* Na posiedzeniu komisji budżetowej wygłosił minister spraw zagranicznych dr. Beneš ekspozycję o sytuacji międzynarodowej i stanowisku Czechosłowacji. Jak dawniej podniósł, że najlepszą gwarancją bezpieczeństwa Czechosłowacji to konsolidacja środkowej Europy, która się coraz bardziej ugruntowuje. Jego polityka zmierza konsekwentnie i celowo do jaknajwiększej przyjaźni z wszystkimi sąsiadami i daje dodatnie rezultaty.

Jakie zdziwienie zapanowało kiedy w następnym poniedziałek na posiedzeniu tej samej komisji budżetowej jej przewodniczący, a zarazem referent budżetu ministerstwa wojny, agrarny poseł Bradać podniósł z naciskiem, że stała armia jest jeszcze dotąd konieczną potrzebą ze względu na **naprężone** stosunki w Europie. Stosunki światowe zaś dowodzą, jak pilnie trzeba baczyć na bezpieczeństwo państwa. Szczególnie żalił się p. Bradać na słabe lotnictwo wojskowe Czechosłowacji.

Na to opozycja przedłożyła mu ekspozycję ministra dra Beneša. Wtedy już zabrał sam minister obrony krajowej, również obszarnik. Udrzał głos, wygłosił ekspozycję, przyczem oświadczył między innymi: Postawiono tutaj pytanie, przeciw komu się zbroimy. Na to odpowiadam, że musimy się zbroić przeciw nieprzyjacielowi, który nas napadnie. Któż jednak może naprzed znać tego nieprzyjaciela? My стоимy na stanowisku traktatów pokojowych i musimy stać na straży tego wszystkiego, co z nich powstało. Niniejszej debaty nie możemy zakończyć inaczej, jak tylko oświadczeniem, że bierzemy przykład z silniejszych i bezpieczniejszych mocarstw, które ani w przybliżeniu nie zajmują tak eksponowanego stanowiska.

Teraz niech sobie czytelnik wyciągnie wnioski. Agrarny minister i jego referent wiedzą lepiej o sytuacji zagranicznej republiki, niż sam minister spraw zagranicznych.

Ciekawe!

## W Pradze się o nas upominają.

„Česke Slovo“ pisze: Na Śląsku Cieszyńskim znajduje się wiele ludzi, którzy dotąd nie posiadają przynależności państwowej czechosłowackiej. Sprawa ta należy do zagadnień, które trzeba będzie załatwić jaknajprędzej, aby wzrastające uspokojenie polityczne i narodowościowe w tym obszarze republiki nie było nadal hamowane przeszkodami administracyjnymi. — Przeszkodami administracyjnymi — pisze życząc nam praski dziennik. Na Śląsku Cieszyńskim mamy 32 tysiące „obcokrajowców“, wśród nich Ślązaków z dziada i pradziada, którzy są przynależni do polskiego Śląska a tutaj domagają się przynależności. Ośławionym jest pod tym względem powiat frysztański, gdzie czwarta część ludności należy do „obcokrajowców“, których najwyższy trybunał orzekający, w Orłowej nie uznał za godnych nadania obywatelstwa czechosłowackiego. Wszak w powiecie frysztańskim z powodu jego kierownika administracyjnego dzieją się gdzieś indziej niemożliwe rzeczy na tle narodowościowym. Skandał w Piersnej. A sprawa burmistrza Guziura w Karwinie. Bezprawny wybór burmistrza Kruty zostaje zatwierdzony, bo to Czech, chociaż Najwyższy trybunał administracyjny w Pradze orzeka, że tow. Guziur miał prawo zostać wybranym burmistrem.

O ironio! Cóż tam nasze władze polityczne obchodzi najwyższy trybunał administracyjny, znajdujący się aż gdzieś w Pradze, kiedy one mają swój i to bliżej, bowiem — w Orłowej! Wszak za nieboszczki monarchii o różnych kacykach zwykło się mówić: Bóg jest w niebie, cesarz w Wiedniu, ale starosta w miejscu. Te zasady, zdaje się, u nas przejęto.

## Czy z Polską także?

\* Jak już donieśliśmy poprzednio rząd przedłożył projekt ustawy paszportowej. Wniosek ten ma na celu ułatwienie podróży zagranicę. Paszporty będą używane i nadal, lecz jak tylko nastąpi umowa z innymi państwami, zostaną usunięte kosztowne i uciążliwe wizy. Ustawa prze-

widuje, że z czasem będzie można umożliwić podróże zupełnie bez paszportów do niektórych państw. Ustawa stanie się prawomocną z dniem 1 stycznia 1928. Obecnie można z Czechosłowacji podróżować bez wiz do Szwajcarii, Francji, Gdańska, Luksemburga i Portugalii a od nowego roku mają zostać zniesione wizy do Austrii i Niemiec.

Zachodzi pytanie, jak się zachowa rząd polski wobec tej propozycji. Wiadomo, że w Polsce przepisy paszportowe są kosztowne i uciążliwe. A formalności paszportowe i wizowe do Polski z Czechosłowacji są dotąd najkosztowniejsze i najuciążliwsze ze wszystkich państw. Obecnie kiedy padają chińskie mury pomiędzy Czechosłowacją a innymi państwami, żywimy nadzieję, że Polska nie będzie stanowić wyjątku.

## Przegląd polityczny.

**Czeska odznaka honorowa dla Macdonalda.** Na propozycję stronnictwa soc.-dem. rada miejska Pragi postanowiła ofiarować przywódcy robotników angielskich Macdonaldowi odznakę honorową z podziękowaniem za odpiękanie nieuzasadnionych ataków lorda Rothermera przeciw Czechosłowacji.

**Rozwiązanie sejmiku polskiego.** W dniu 29 listopada ukończyła się pięcioletnia kadencja sejmiku i senatu warszawskiego. Oba ciała ustawodawcze zostały rozwiązane i nowe wybory odbędą się prawdopodobnie z końcem lutego przyszłego roku.

**Nowa nota litewska.** Z powodu pobytu marszałka Piłsudskiego w Wilnie, o czym donieśliśmy w poprzednim numerze pisma, rząd litewski wystosował notę do Ligi Narodów, w której powiada, że Polska chce urządzić zbrojny napad na Litwę. Oczywiście zarzutów nikt nie bierze poważnie.

**Lewicowy senat w Gdańsku.** Po wyborach gdańskich, które, jak wiadomo, dały zwycięstwo socjalistom, obecny reakcyjny senat upadł. Prawdopodobnie zostanie utworzony blok, w którym wybitną rolę odegrają socjaliści.

**Zamach na tow. Seitz.** Na burmistrza miasta Wiednia, tow. postę K. Seitz dokonano zamachu. Tow. Seitz wyszedł bez szwanku, zamachowca, członek Hakenkreuzlerów, aresztowano.

**Z Ligi Narodów.** Wkrótce rozpocznie się sesja komisji rozbrojeniowej Ligi Narodów. Wysłano już zaproszenia do poszczególnych państw.

**Śmierć premiera rumuńskiego.** Szef rządu rumuńskiego, Bratianu, zmarł nagle. Kierownictwo sprawami państwa objął brat jego Vintilio Bratianu. Nieoczekiwana śmierć człowieka który był faktycznie dyktatorem Rumunii, wywołała zamieszanie w całym państwie, gdyż obecnie zwolennicy wypędzonego z kraju ks. Karola usiłują wykorzystać moment i osadzić Karola na tronie rumuńskim.

**Traktat włosko-albański.** Niedawno podpisany został traktat przyjaźni między Francją i Jugosławią. Obecnie rząd włoski i albański zawarli w Tiranie podobny traktat. Widzimy więc, że mnożą się te „traktaty przyjaźni“, ale oznacza to jednocześnie, że zaprzyjaźnione państwa odnoszą się bardzo wrogo do tych, z którymi nie podpisano umów.

**„Pokojowa“ polityka.** W parlamencie francuskim minister wojny, Painlevé, oświadczył, że nie można skracać czasu trwania służby wojskowej, bo armia nie jest dość wyszkolona. Między innymi powiedział on: „Gdybyśmy mogli na drugi dzień po mobilizacji wcielić rezerwy i zasilić armię, to wtedy zgodziłbym się na skrócenie służby wojskowej“. Czy to ma oznaczać, że Francja prowadzi pokojową politykę?

**Karykatura parlamentu.** Mussolini, który rozpuścił prawdziwy parlament włoski i zostawił tylko tych, którzy nie opierali się władzy faszystowskiej, wprowadza znów nowe reformy. Nie wystarcza mu dotychczasowy milczący i posłuszny sejm rzymski, chce mieć Mussolini tylko swoich faszystów w przedstawicielstwie narodowym. Wydał więc rozporządzenie, mocą którego do przyszłego parlamentu wejdą tylko ci, na których zgodzi się dyktator. Niemitych sobie posłów usunie, a na ich miejsce wprowadzi członków faszystowskiej partii.

## Tragizm komunizmu.

Trzech młodych niemieckich komunistów w Kopeniku pod Berlinem wzięło udział w uroczystościach 10-lecia komunizmu w berlińskim „Lustgarten“. Powróciwszy do domu, umówili się, że wszyscy trzej położą kres swemu życiu. Potanowienie wykonali, strzelając do siebie z rewolwerów. Dwaj z nich ponieśli śmierć a trzeci postradał wzrok, pozostając przy życiu. Przyczyna samobójstwa? Rozpacz z powodu zawiedzionego celu życia i jego ideału.

W bezdennym morzu ofiar za komunizm rosyjski pozostają te samobójstwa młodych zapaleńców nieznacznym epizodem. Liczbowo nie znacznie moralnie i zasadniczo olbrzymie i wyraźnie przyniatające i druzgocące. Owi młodzi, kładący dobrowolnie i z pełnym namysłem kres swemu życiu, na samym jego progu, byli ludźmi potężnej myśli i czynu, wielkich serc, inaczej nie posiadaliby własnych ideałów i nie umieraliby z własnej ręki z powodu zdrugotnienia tych ideałów. Nie byli oni członkami bezmyślnego stada, prowadzonego gestami i frazeologią liderów komunizmu.

Wielkimi byli w miłości dla swej klasy, z której wyszli i do której należeli. Przeciwi byli jej nędzą i cierpieniami i krzywdami. Uwierzyli przed laty w gwiazdę zbawienia, wschodzącą nad Kremlem moskiewskim. Dzień po dniu spoglądali w nią i śnili swe marzenia wyzwolenia.

Dziesięć lat rządów sowieckich... Marzenie nie urzeczywistniło się, jego krasa i jasność tonie w mgle i zaciemnia się mrokami. Młodzi zapaleńcy zaczynają zdawać sobie sprawę z istoty komunizmu, rozróżniają frazesy i kłamstwa od prawdy i rzeczywistości, zapal ustępuje a jego miejsce zajmuje rzeczowy krytycyzm. Jesteśmy świadkami, jak jeden za drugim uwalnia się od demagogii i rzuca się w nieznaną niezbadaną toń nicości...

Odszedł dobrowolnie, skończywszy samobójstwem, pierwszy poseł sprzymierzonych Niemiec Joffe. Maluczko, a nie pozostanie śladu z twórców strasznej rewolucji rosyjskiej z roku 1917.

Trzema strzałami rewolwerowymi dali owi młodzi ludzie odpowiedź na dręczące zagadnienie. Czyż można pomyśleć o straszliwszej odpowiedzi?

Past.

## Rząd burżuazyjny a szkolnictwo.

\* Budżet ministerstwa oświaty na rok 1928 preliminowano w kwocie 893,872,048 Kcz. czyli o 111,489,596 Kcz. więcej, aniżeli na rok 1927. Całą prawie nadwyżkę tę pochłaniają jednak wydatki na cele „oświaty“ religijnej. Wydatki na cele religijne pochłaniają olbrzymią sumę 114,900,000 Kcz. W tej kwocie odzwierciedla się znów przewaga klerykałów w rządzie, którzy im za usługi na podstawie ustawy l. 122-26 dają o 38,000,000 Kcz. więcej a na podstawie ustawy l. 103-26, dotyczącej wyposażenia profesorów w seminarjach duchownych, również o 1,500,000 więcej. Tak płaci kapitalistyczna burżuazja klerykałom za ich pomoc w przeprowadzeniu antysocjalnych ustaw. Podczas obrad nad kongruą udowadniano, że cała kongrua nie będzie więcej kosztowała jak 30 milionów Kcz. a obecnie już preliminowano o 13 milionów Kcz. więcej. Należy oczekiwać, że prawdopodobnie wydatki na kongruę wyniosą przeszło 50 milionów Kcz.

Kolejarzom przy ich ciężkiej i niebezpiecznej pracy, po ciężkich walkach, rząd ofiaruje ledwo 42 miliony Kcz. A niespełna dziesięciu tysiącom księży, bez wszystkiego, po „cichu“ za bezoludną, ale szkodliwą, bo ogłupiającą i tumaniącą lud pracę, rząd sypie pełną garścią 50 mili. Kcz.

To jednak nie wszystko, czego żąda molocho klerykałny. Do tego należy jeszcze doliczyć na wysokie zakłady teologiczne 4,508,879 Kcz. Jeżeli jeszcze doliczymy do tego sumy, jakie żądają kościoły pod pozorem konserwacji przedmiotów pamiątkowych i historycznych, to znów otrzymamy kwotę 100 milionów Kcz., które corocznie darowuje budżet kościołom i korporacjom wyznaniowym. Wszystkie te kwoty na cele wyznaniowe wynoszą jedną ósmą budżetu.



Na prawdziwą, nie zakaloną klerykalizmem oświatę, rząd preliminarz: Na dozór uniwersytetów i im równych zakładów naukowych Kcz 16.949.395, czyli o 4.513.643 Kcz więcej, niż w roku 1927. Całkowity zaś nakład na uniwersytety jest wyższy o 24.093.380 Kcz, niż w roku 1927 i wynosi 140.387. 380 Kcz. Agrariusze dla siebie oprócz wymienionych wydatków preliminarzowali sobie 350.000 Kcz na akademię rolniczą a klerykali 50.000 na akademię na Wielehradzie. Jednakże wobec nowych praktyk rządu celno-kongruentnego, nie jest wykluczonem, że w obu wypadkach więcej zabiora, niż preliminarzowano.

Wydatki na szkolnictwo średnie preliminarzowano o 33.0970.760 Kcz więcej, aniżeli w roku 1927, a więc w kwocie 203.179.760 Kcz. Na średnie szkoły zawodowe 118.564.989 Kcz, czyli o 16.225.071 Kcz więcej, niż w roku 1927. Na uzupełniające szkoły przemysłowe 18.687.384 K, o 2.462.313 Kcz więcej niż w roku 1927. Jednakowoż ta nadwyżka wobec roku 1927 zostaje przeznaczoną na cele inspekcyjne, tak, że te tak ważne dla przemysłowców szkoły pozostaną nadal zaniedbane.

A szkoły ludowe? — te szkoły dzieci proletariatu? Tutaj widnieje w budżecie suma Kcz 225.204.934, czyli o 27.545.066 Kcz mniej, niż w roku 1927. Nie mamy nic do zarzucenia wydatkom na szkoły średnie, a przecież wydatki na nie są zgoła tak wysokie, jak na szkoły ludowe, przeznaczone dla całego ogółu ludności w republiki. Tak, kler nie chce oświeconego ludu prostego, bo na czemżeby żerował do spółki z kapitalizmem?

Również na pedagogiczne i kulturalne cele w stosunku do zagranicy, preliminarzowano kwotę 14.800.000 Kcz, czyli o 9.670.000 Kcz więcej. W tym budżecie ministerstwa oświaty mieści się tak zw. akcja rosyjska, to jest utrzymywanie reakcyjnych studentów rosyjskich oraz rusyjskich awanturników wschodnio-galicyskich w kwocie 600.000 Kcz.

Najbardziej upośledzoną jest pozycja na wychowanie dorosłych. Ta kwota jest wyższa o całe 976 Kcz i wynosi 4.705.466 Kcz. Tak więc i budżet ministerstwa oświaty odzwierciedla antyludowe tendencje rządu burżuazji kapitalistycznej i klerykalnej. Nadzwyczajna podwyżka pozycji na wydatki na szkolnictwo dla zagranicznych studentów i różnych katedr zagranicznych, stanowi konika, na którym minister szkolnictwa Ho d ż a cwałuje na portfel ministerstwa spraw zewnętrznych — kosztem szkolnictwa ludowego i dzieci szerokich mas proletariackich.

## Z Polski.

**Zwycięstwa wyborcze P. P. S.** W ubiegłą niedzielę odbywały się wybory samorządowe w Żyrardowie i Radomsku. P. P. S. zdobyła w Żyrardowie 16 mandatów, gdy wszystkie inne partie razem 8 mandatów. W Radomsku socjaliści uzyskali o 1000 głosów więcej, niż w poprzednich wyborach.

**Socjaliści w samorządzie Łodzi.** W Łodzi, największym ośrodku przemysłu polskiego, odbywały się niedawno wybory, które wykazały ogromną siłę socjalistów. Obecnie na posiedzeniu rady miejskiej dokonano wyboru prezydenta rady i magistratu. Wszystkie miejsca objęli socjaliści. Prezesem rady miejskiej został tow. Holcgreber, prezydentem miasta tow. poseł Ziemięcki. Stanowisko dwu wiceprezydentów zajęli również członkowie P. P. S.

## Wiceburmistrz nie musi władać językiem czeskim.

\* Z powodu wyboru wiceburmistrzem w Bernie niemieckiego socjalnego demokrata tow. Katschinki, wnieśli czescy narodowi demokraci rekurs do krajowej władzy politycznej, powołując się na to, że nowowybrany wiceburmistrz nie włada językiem czeskim. Polityczna władza krajowa odrzuciła rekurs narodowych demokratów, jako ustawowo nieuzasadniony i wezwała tow. Katschinkę do objęcia urzędu wiceburmistrza.

Znów zinnny tusz na głowę endeckich szowinistów, którzy nie mogą znieść socjalisty na stolcu wiceburmistrza, lecz nie przeszkadza im

ić razem z rządem, w którym chrześcijańsko-socjalny minister sprawiedliwości Mayr-Harting. Niemiec, nie włada językiem czeskim.

## Więcej godności.

Człowiek bezstronny, czytający polemikę, jaką wywiązała się na łamach „Naszego Kraju” i „Robotnika Śląskiego”, musi bezwzględnie stanąć, choćby tylko ze względów czysto etycznych i człowieczych, po stronie tego ostatniego.

Powiadam ze względów czysto etycznych i człowieczych. Człowiek, mający jakie-takie pojęcie o tak zwanym smaku estetycznym, czytający artykuły „Naszego Kraju”, popadnie w zwątpienie nad samym sobą, żali dobrze rozumiał. I pyta się człowiek taki, oczy przecierając: „zali może to być?” „dobrzeż ja widzę?” Toż tam się gada o rzeczach świętych, broni się ich czci, uwielbia a równocześnie miesza się je z błotem, wyrazami — że się tak wyrażę — plugawymi. Mówi się o godności Kościoła, a rzeczywście przez stek słów rubasznych, że Rej pod tym względem zapędzony jest w kozi róg, ośmiesza się ją, robiąc z niej hecę błahą, ku uciesze ludzi służącej.

Każdy kulturalny człowiek powie, że polemika, o ile ma być prowadzoną, powinna być spokojną, godności pełną, zwłaszcza, gdy się mówi o rzeczach tak wielkiej wagi, jaką jest Kościół dla katolika.

To raz, a potem, polemika prowadzona w gazecie religijnej, chrześcijańskiej (gdyż taką gazetą pomimo wszystko „Nasz Kraj” jest), nacechowana winna być świętą powagą jakąś i spokojem dostojnym, by wstydu nie przyniosła wrażeniami swymi i stylem całym, nietylko piszącemu takie hece „ucieszne”, ale i całej sprawie, w obronie której się występuje. Człowiek kulturalny nie powie, by gazeta religijna mogła być naszpikowana stekiem takich pieprznych dowcipów, od których się roi w polemice „Naszego Kraju” w każdym zdaniu!

I to nietylko gazeta religijna, ale wogóle każda, która ma pretensje do nazwy gazety poważnej. (A taką znów, mimo wszystko „Nasz Kraj” jeśli nie jest, to być usiłuje.)

Więcej tedy godności.

A więc też i... szczerości.

Poco nie przyznawać się do rzeczy, które były, i które historia potwierdza!

Tak Jan XXIII, jak i Aleksander VI papieżami byli, i tego żaden „Nasz Kraj” nie zaprzeczy, mimo dziecinne, nie licujące z uczciwością człowieka, wykrety. Zapewne, że niebardzo przyjemnie słuchać fanatykom o tych dwóch panach, ale cóż robić!

A mniej też — obłudy.

Papieżów, — pisze „Nasz Kraj” — było zgorą 260, a „tylko” 10 było takich, „za których trzeba się wstydzić”. Reszta zaś to ludzie szlachetni, świecący dobrym przykładem etc. etc. Krótko mówiąc, słońce.

Ale z papieżstwem to inna sprawa. Przez to, że uzurpowało sobie godność „zastępców Chrystusa na ziemi”, przez to samo cłciało powiedzieć, że będzie tak czystym, jak On, Chrystus, i tak, jak On, niepokalane.

Jest-li tak? — NIE!

Wobec tego „Nasz Kraj” powinien się wstydzić nietylko za owych 10, ale za wszystkich papieżów. Bo najpierw papieżów, którzy byli bliźniaczo podobnymi do owej dziesiątki, było więcej, dużo więcej, gdyż tych, których klerykali uważają za najświętszych, historia, a jeśli nie historia, to wszechpotężny i sprawiedliwy „vox populi” właśnie za najgorszych uważa. A następnie, skoro do papieżstwa zakradł się taki Jan XXIII i Aleksander VI, to papieżstwo nie jest już tym nieskazitelnym klejnotem.

Tedy obłudy mniej, o panowie kochani!

Ale wiadomo, że jedna tylko, najmniejsza plamka na słońcu, a na świecie jest głupio. Ale słońce nie musi być zawsze czyste, bo kto powiedział, że musi?! Plamki mieć na sobie, nikt mu zabronić nie może. A choć wtedy na świecie dzieją się rzeczy nieładne, ludziska mu wybaczą, bo czyż to słońce zawarło jakiś pakt z mieszkańcami globu ziemskiego? Co?

Ale z papieżstwem to rzecz zgoła inna. Im plamek bezbożności, pychy, ambicji, chęci zagrabienia jak najwięcej dóbr ziemskich, mieć

nie wolno! Mają być następcami Chrystusa, to niech są! Ale takimi, jakim był On!! To też, jeśli się na słońcu papieżstwa pokażą takie hece nieładne, jak to było z owymi dziesięcioma, to oni przycmiewają całe papieżstwo. Jedna plamka na djamencie, a jest już z niego zwykły kamień! A cóż dopiero 10 plam!

Obłudy mniej, a więcej, jak się rzekło, godności i szczerości. Trzeba się przyznać do swoich rzeczy, acz niepięknych.

Trzeba mieć pewną godność, zwłaszcza, gdy się mówi o rzeczach świętych, a jeśli nie świętych, to drogich. Tego, co chce się uważać za perły, nie należy rzucać pospółstwu.

Tur.

## Ubezpieczenie społeczne a gminy.

\* Projekt rządu burżuazyjno-klerykalnego, aby z ubezpieczenia społecznego wyłączyć szereg kategorii pracowników, grozi gminom zwiększonymi wydatkami. Zarządy gmin będą więc zmuszone bronić się przeciw tej akcji z następujących przyczyn:

Obowiązek zaopatrzenia biednych jest dotąd związany z przynależnością gminną, a gminy są nadal powinne — na podstawie ustawy z 3 grudnia 1863 — zaopatrywać biednych, niezdolnych do zarobkowania, przynależnych do swej gminy. Wprawdzie państwo przyobiecowało ustawą z 7 lutego 1919 (l. 76 zb. ust. i rozp.), że większe związki autonomiczne (żupy i kraje) albo też w końcu samo państwo, przejmą wydatki na opiekę biednych, jednak przyrzeczenie pozostało czczą obietnicą.

Wniosek rządu do ustawy, mocą której zaśilki dla ubogich danych gmin miały być w każdym pojedynczym wypadku uzupełniane datkiem 500 Kcz rocznie ze skarbu państwa — nie przydał się na nic, albowiem nie został przyjęty. Zamiast pomocy, ciało ustawodawcze utrudniło gospodarkę finansową gmin ustawą l. 77 z roku 1927, mocą której mocno ogranicza się dodatki gminne. Fatalność finansowej gospodarki gminnej, wynikłej z powodu tej ustawy, okaże się dopiero później. Skutki ustawy odbiją się na opiece biednych, już i tak nikłej. Obecnie rząd zamierza wyłączyć cały szereg najgorzej płatnych pracowników z ubezpieczenia na starość i inwalidztwo, lub porządnie zniżyć im renty, a sprawę ich zaopatrzenia zwać na gminy, już i tak zadłużone. Każde pogorszenie ustawy o ubezpieczeniu społecznym odbije się na finansach gminy i na całej opiece biednych. W jaki sposób gminy te będą mogły osiągnąć środki na utrzymanie ubogich swej gminy, nad tem sobie ustawodawca, minister opieki społecznej ksiądz Śramek, — głowy nie łamie. On przeprowadził kongrę dla księży, a sterana pracą i chorobami biedota niech idzie za żebranym chlebem. Jednak żebrania jest zakazana, więc niech ginie pod — płotem!...

Zarządy gminne nie mogą zostać w tej sprawie bezczynne, nie mogą one przyjąć milczeniem wniosku obecnych stronnictw rządzących, celem pogorszenia ubezpieczenia społecznego, a do tego muszą się domagać, aby rząd koniecznie spełnił przyrzeczenie, wynikłe z ustawy l. 76 z roku 1919, to jest, aby opiekę nad ubogimi przejęły wyższe ciała autonomiczne, albo też samo państwo.

## Kartel cukrowy a wyzysk konsumentów.

\* Niedawno założony kartel cukrowy w Czechosłowacji zaczyna się już dawać we znaki. Pierwszą jego czynnością było zniesienie kilku dobrze prosperujących fabryk cukru, przez co postradali robotnicy prace, tylko dlatego, aby kartel mógł dla dogody kapitalistów koncentrować wyrób. Kartel widzi dalej, że rząd obecny nie będzie mu w niczem przeszkadzał i dlatego rozpoczyna akcję przeciw konsumentom. Od 1 stycznia 1928 zamierza zaprowadzić centralne biuro rozrachunkowe w celu wprowadzenia jednolitego dodatku przewozowego do ceny cukru. Dotąd rozdzielały cukier fabryki związkowi hurtowników cukru, a ci zaś rozdzielali cukier detalistom. Obecnie kartel zamierza sam rozdzielać cukier a hurtownikom



zostawiłby 3 Kcz zarobku na 100 kg. Rzecz prosta, że hurtownicy się na to nie zgodzą, kartel cukrowy zaś nie ustąpi, a całą akcję zwykłą zwala na konsumentów.

Również kartel zamierza zaprowadzić jednolity dodatek przewozowy 17 Kcz na 100 kg cukru. Jest tu znów niby zabieg, że w okolicach, gdzie istnieją fabryki cukru, będzie cena daleko wyższa od dotychczasowej, a zaś w okolicach odległych coś niecoś niższa. Głównie, że kartel cukrowy zyska na tej manipulacji 50—60 milionów Kcz rocznie. Po pokryciu zaś rzeczowych wydatków, reszta ma zostać zużyta na wykupno kontyngentu zniesionych w Przerowie i Węg. Hradiszczu rafinerji.

Kartelowi cukrowcy zamało, że przy zesłorocznej i tegorocznej kampanji cukrowej zarabia ogromne sumy na konsumentach krajowych, lecz do tego usiłuje on straty, które poniosły poszczególne fabryki z powodu spekulacji, zważyć na konsumentów. Zupełnie takie same machinacje rozpoczyna kartel cukrowy w Czechosłowacji, jak uprawiał w byłej Austrii. Wszak to większość tych samych fabrykantów cukru pozostała w Czechosłowacji i rozpoczyna znów uprawiać swój stary proceder zdzierstwa konsumentów.

## Nowelizacja ubezpieczenia społecznego — krzywdą robotnic-matek.

\* W poprzednich numerach „Robotnika Śl.” pisaliśmy, jak zostaną pokrzywdzeni robotnicy, pobierający część swej zapłaty w naturaliach. Pokrzywdzeni zostaną nie tylko w dniówkach na wypadek choroby, lecz w pobrażach renty na wypadek niezdolności do pracy, spowodowanej inwalidztwem lub starością. Są to głównie robotnicy rolni.

Również i kobiety-robotnice rolne pobierają część swej płacy w naturze, to znaczy deputat. Więc i je dotknie ta krzywda. Kobieta, którą wcielono podług wymiaru władzy politycznej z deputatem do IV klasy zarobkowej i podług obecnej ustawy ma prawo na zasiłek w ciąży przez 6 tygodni przed porodem i przez 6 tygodni po porodzie i na premie za kojenie w połowicznym wymiarze zasiłku przez 12 tygodni. Zasiłek w IV klasie zarobkowej wynosi po Kcz 10'50 a premie za kojenie po 5'30 Kcz dziennie. Obecnie więc matka pracująca najemnie otrzy-

muje za 12 tygodni zasiłku w ciąży i w połogu razem 890'40 Kcz a na premjach 445'20 Kcz, to znaczy, że zasiłek i premja za kojenie wynoszą razem 1.335'60 Kcz.

Jeżeli nowela wejdzie w życie, to płaca w naturaliach (deputat) będzie oceniana tylko o jedną klasę wyżej od pobrażów w gotówce, a więc robotnice-matki zostaną wcielone do II klasy zarobkowej. Otrzymają zasiłku w ciąży i połogu tylko po 5'30 Kcz a premji za kojenie zaś po Kcz 2'65 dziennie. A więc tytułem zasiłku w ciąży i połogu tylko 445'20 Kcz a za premie kojenia 222'60 Kcz, razem więc 667'80 Kcz. Więc podług noweli ministra księdza Śramka zostaną robotnice-matki pokrzywdzone o Kcz 667'80 Kcz. Na wypadek śmierci męża ta nowela zniża kosztą pogrzebowe z 480 Kcz na 240 Kcz.

Tak więc wygląda to „ulepszone” ubezpieczenie społeczne, wychwalane przez prasę celno kongrualną czeską, niemiecką i polską. Kobiety mają sposobność przekonać się teraz o tem, co potrafi uczynić ksiądz na stanowisku ministra.

### TRAGICZNE LOTY PRZEZ ATLANTYK.



Morderczy podmuch Neptuna.

## Samolotem do Ameryki.

(w.) Od kilku miesięcy wszystkie dzienniki świata rozpisują się o wysiłkach lotników, odbywających podróże nad oceanem. Kilku lotników przeleciało szczęśliwie. Lindbergh, Chamberlin, Byrd i inni — to ludzie, którzy odwagą swoją wzbudzili entuzjazm w całym świecie. Ale oprócz tych szczęśliwych śmiałków, dużo więcej naliczyć można tych, którzy wyruszyli

nosem. Robiłem, co mogłem — bezskutecznie... Aż tu, przyszedł mi z pomocą prezent wuja. Którejś nocy usłyszałem wołanie o pomoc. Wybiegłem co tchu do ogrodu i dałem strzał w górę, na postrach. W chwilę później widzieliśmy wszyscy dwie uciekające sylwetki. Mój pierwszy strzał... Serce wypełniło się dumą. Odrzuć zwróciłem na siebie uwagę wszystkich, nawet tych, którzy mnie poprzednio nie „dostrzegali”. Dziękowano mi, a ja tobie wuju, tobie dziękowałem, żeś mi dał taki prezent.

I znów minął rok. Znowu podmiejska stacja, ale już nie uczeń, lecz student. Tak, byłem studentem i tej nocy bawiłem się na balu, urządzonym staraniem jakiegoś dobroczynnego towarzystwa. Bal odbywał się w kasynie, położonym tuż przy placie kolejowym. Szybko mijają letnie noce; było już widno, gdyśmy w kilka osób opuścili kasyno, udając się na planty. Szliśmy dłuższą chwilę, gdy naraz ujrzelśmy widok pełen zgrozy: na szynach leżał przejechany pies. Biedne zwierzę żyło jeszcze i zносиło straszne męki. Podeszedłem blisko i strzeliłem psu prost w łeb, między ślepią. Skonał. Mój drugi strzał... I chociaż jedna z obecnych pań, historyczka, podbiegła do mnie z zaciśniętymi pięściami i nieludzkim okrzykiem: „Jak pan mógł?! — to jednak czułem błogą radość, że skróciłem męki temu biedakowi. I znowu dziękowałem ci wuju za prezent.

Minęło kilka lat. W piękne czerwcowe południe znalazłem się na ulicy, w tłumie. Nie trzeba było być psychologiem, aby odgadnąć, kim są otaczający mnie ludzie. Wybidzone twarze, wychudłe ręce z nabrzmiałymi żyłami, przysały ogień w oczach i zdarte bluzy. Tak,

i — nie wrócili więcej. Wielu z nich, to dzielni, młodzi ludzie, rokujący najlepsze nadzieje. Co kierowało nimi, gdy podejmowali awanturnicze próby zmierzania się z wielkimi obszarami morza, czyhającymi tylko na to, aby śmiać i bujającego w przestworzach lotnika ściągnąć z góry i pogrzebać go pod zimnymi falami oceanu? Czy tylko brawura, czy tylko chęć pokazania światu całemu, że lekceważy sobie własne życie? Trzeba niestety odpowiedzieć, że w przeważnej ilości wypadków, te względy odgrywały główną rolę. I trzeba wyraźnie powiedzieć, że narażanie życia ludzkiego dla wątpliwej wartości sukcesów rekordowych, jest wskazówką, jakimi kategoriami myślą dzisiejsi ludzie, opanowani szaleństwem wszelakiego rodzaju sportów i rekordów. Jeżeli chodziłoby o zaryzykowanie swego życia dla idei czy dla jakichś naukowych doświadczeń, to niewielu znalazłoby się amatorów, ale rekord sportowy usmiecha się tysiącom ludzi.

Miedzy zaginionymi lotnikami znajdowało się kilka kobiet. Dziś i one spoczywają gdzieś na dnie morza. Ostatnio znów kilka osób próbowało przeprowadzić lot z Europy do Ameryki. Byli to niemieccy lotnicy. Jeden samolot wystartował na wyspach Azorskich, lecz opadł wkrótce na morze i rozbił się o fale. Drugi lotnik na wieść o katastrofie swego towarzysza zaniechał lotu.

Szał zdobycia nazwy „zwycięzcy oceanu” do tego stopnia ogarnął ludzi, że rząd amerykański zabronił stanowczo odbywania podobnych lotów.

## Korespondencje.

Trzyniec. W sobotę, dnia 26 listopada br., odbyło się w Domu Robotniczym liczne zebranie zwołane przez Związek metalowców, na którym tow. Steffek zdawał sprawozdanie o przeprowadzonych pertraktacjach o dodatek drożyzni, wskazując na trudności, jakie stawiali przedsiębiorcy temu żądaniu. Po podaniu rezultatu osiągnięcia dodatku zebrani sprawozdanie to przyjęli z zadowoleniem do wiadomości. Dalej zebranie zastanawiało się nad zajęciem stanowiska wobec nowo wybranej rady fabrycznej, nad kwestiami organizacyjnymi. Tow. Steffek omówił rezultat odbytych wyborów do rady fabrycznej, nakreślił przyczyny nie bardzo dobrego wyniku tychże, zaznaczając, że znaczna część robotników w swej łatwowierności

to byli głodni — bezrobotni. Chcieli pracy i chleba... Staliśmy wszyscy skupieni po jednej stronie placu, a po drugiej — siła, zbrojna siła. Była absolutna, jakaś złowroga cisza, która powiększała jeszcze grozę sytuacji. Obie strony jak gdyby nierzyły się wzajemnie, gotowe każdej chwili rzucić się jedna na drugą. Naraz zbrojni zaczęli... Poszły w ruch karabiny, a potem pały i pałasze; w naszych szeregach padli zabici i ranni. Wtedy wyjąłem rewolwer i strzeliłem. Jakiś „wróg” spadł z konia, a w moim browningu pozostały już tylko 4 kule. Poczułem gniew, wściekły, dziki gniew na tych możnych, którzy wysyłają braci przeciw braciom... I żałowałem wuju, że tylko jedną kulę ma twój prezent.

Poznałem ją we środę, a w niedzielę ją wziąłem. Spodziewałem się płaczu, wymówek. Omyliłem się: jej pierwsze słowa po pieśczościach były: „Jak mogłam żyć, gdy ciebie nie znałam?...” I odtąd, przez dwa niemal lata, słyszałem te same słowa po każdej pieśczoście: „Jak mogłam żyć, gdy ciebie nie znałam?”. Tylko raz jeden było inaczej; usłyszałem te same słowa, przechodząc pod oknami naszego domu; mieszkaliśmy wtedy na wsi. — Kochane stworzenie! — pomyślałem — nawet gdy mnie niema, myśli o mnie. Ale po chwili przekonałem się (zajrzałem w okno), że był ktoś, kto znów słuchał. I znowu padł strzał, zresztą bezskuteczny. I zrobiło mi się głupio... Czy nie gniewasz się wuju, że dla takiej błahostki użyłem twego prezentu?...

Wojna, wielka wojna... Ludzka rzeź, usankcjonowana wiekami i od wieków bezkarna... Wilgotna październikowa noc w szczerem polu.

## Siedem kul.

Gdy skończyłem 17 lat, mój wuj, człowiek niepowszedni, wezwał mnie do siebie. Zastałem go w gabinecie; siedział przy biurku, trzymając w ręku browning. Gdy tylko wszedłem, podniósł się, kierując lufę rewolwerową prosto we mnie.

— Jesteś! — rzekł — to dobrze; czy widzisz to małe cacko, które trzymam? Jedno pociągnięcie, a nie zdążyłbyś nawet mnie uściskać. Kto wie? może to byłby najlepszy prezent dla tego, kogo się kocha... Ale wróćmy do rzeczy: ten rewolwer jest przeznaczony dla ciebie.

To rzekłszy, podał mi browning. Nie chciałem wierzyć w tak wielkie szczęście; ta jedna chwila przeistoczyła mnie z chłopca w dorosłego mężczyznę.

Dopadłem wuja i zacząłem go całować.

— Czekaj chłopczel — dodał jeszcze — daj ci tę broń nie po to, byś ją trzymał w biurku, nie! noś ją zawsze przy sobie i... strzelaj, gdy zajdzie potrzeba; ja też strzelałem i nie żałuję. Jest tu 7 kul, powinny wystarczyć ci na całe życie.

Jeszcze raz podziękowałem wujowi i szczęśliwy wybiegłem, by-któremuś z kolegów pochwalić się prezentem. I od tej chwili nie rozstawałem się z browningiem.

Było lato. Mieszkaliśmy na podmiejskiej stacji K. O czym marzy uczeń ósmej klasy, gdy spędza wakacje na wsi? Czy warto pisać o takich błahostkach? Kto zresztą tego nie wie? Więc i ja marzyłem o jakimś romansie i chciałem być dorosłym mężczyzną. Ale to nie jest takie łatwe, gdy się ma lat 17 i ledwo zasiane wasy pod







## Walka o męża po śmierci.

### OBŁĘD GŁUPOTY RELIGIJNEJ.

W Stonawie mamy do zanotowania następujące zajście:

Przed kilku miesiącami zmarł poważny, przeszło 90 lat mający, obywatel Wałoszek Bernard. Zmarły pozostawił oprócz dzieci, prawie że wszystkich pełnoletnich, wdowę, drugą żonę. Zwłoki zmarłego pogrzebano w grobie na wyznaczonym miejscu wśród najbliższych krewnych. Po pogrzebie w rodzinie powstały nieporozumienia i sprzeczki z powodu grobu, gdzie zmarły został pogrzebany, o to, że pozostała wdowa w razie śmierci nie będzie miała miejsca obok męża. Zdaniem jej — według nauki klerykalnej — po śmierci znowu żyć będzie z mężem, i przeto chce zostać obok niego pogrzebaną. Początkowo uważano żądanie tylko za chwilowe rozczulenie serca, jednakowoż w ostatnich dniach, aby zadowolić ogarniętych obłędem religijnym, przystąpiono do czynu. Zarząd cmentarza w Stonawie musiał wyszukać inne miejsce na cmentarzu, tam wykopano nowy grób, do którego przeniesiono wykopane zwłoki Wałoszka. Oczywiście, że nowy grób, jako rezerwa małżonki, wierzącej, że z chwilą śmierci razem żyć będzie z Bernardem, mieści w sobie dwa miejsca. Wdowa ma jednakowoż obawę, czy Bernard nie połączył się już na drugim świecie ze swą pierwszą żoną, a ona i tak nadbędzie, pomimo, że będzie po śmierci leżeć koło niego. Przypuszcza, że tam może dozwolone jest wielożeństwo.

Oto jest najnowszy obraz ciemnoty, szerzonej przez naukę klerykałów. Dziwić się należy tylko, że władze pozwalają na tego rodzaju eksperymenty na rzecz podobnego głupstwa. Dwaj mężczyźni w błocie i śniegu odkopywali w rozkładzie zgnilizny będącego już trupa, którego po orzeczeniu komisji starostwa przeniesiono przez cały cmentarz do innego miejsca, a to w celu zadowolenia fanatycznych wierzeń.

Do takich rzeczy doprowadził klerykalizm ze swoją nauką życia pozagrobowego. O głupoto dwudziestego stulecia!

## Dział samorządowy.

### Wybory do sejmów krajowych i wydziałów powiatowych.

Dnia 15 grudnia 1927 zostaną znowu wyłożone stałe listy wyborcze. Jeżeli czerwcowe wyłożenie stałych list wyborczych było tego roku bardzo ważnym, ponieważ listy te były podstawą dla ogólnych wyborów gminnych, to tem ważniejsze będzie obecne wyłożenie list wyborczych, gdyż podług nich mają być przeprowadzone w przyszłym roku na wiosnę wybory do sejmów krajowych i wydziałów powiatowych. Przy grudniowym wyłożeniu list wyborczych muszą być zapisani wszyscy obywatele czeskosłowaccy, którzy osiągnęli z dniem 15 grudnia 21 rok życia, a w gminie są zamieszkalni trzy miesiące, to jest przynajmniej od 15 września 1927, a którzy nie są wykluczeni ze spisu według rozporządzenia ustawy wyborczej.

Bardzo ważnym jest, że w listach wyborczych będzie obecnie wyraźnie zaznaczone, czy wyborca ma także prawo wyborcze do senatu, do zastępstwa krajowego i powiatowego. Dlatego donosimy, że warunki prawa wyborczego do zastępstwa krajowego i powiatowego są następujące: Ogólne warunki spisu do stałych list wyborczych są te, o których wyżej mówiliśmy, a dalej musi być wyborca zamieszkały w kraju lub w powiecie przynajmniej 1 rok wstecz, licząc od dnia wyłożenia list wyborczych. Pod pojęciem kraju rozumie się kraje: czeski, morawsko-śląski, słowacki i podkarpackoruski, a pod pojęciem powiatu dotychczasowy pobyt w powiecie politycznym. Kto ma więc prawo wyborcze do zastępstwa powiatowego, ma równocześnie prawo wyborcze i do zastępstwa krajowego. Znowu przeciwnie, kto ma prawo wyborcze do zastępstwa krajowego, może nie mieć prawa wyborczego do zastępstwa powiatowego, gdyż może mieszkać przynajmniej jeden rok w kraju, ale w różnych powiatach. Również zaznacza się, że prawo wyborcze do zastępstwa krajowego i powiatowego mają tylko ci wybor-

cy, którzy w dniu wyłożenia list wyborczych to jest 15 grudnia, osiągnęli 24 rok życia.

Żołnierze aktywni i żandarmerja nie mają prawa wyborczego, więc się ich także do list wyborczych nie wpisuje.

Nastaje więc nader ważny okres przygotowań do pierwszych wyborów do zastępstw krajowych i powiatowych. Jak wszystkie dotychczasowe wybory, tak i te, będą mieć dla polskiej ludności, a szczególnie dla polskiej klasy robotniczej, wielkie znaczenie. Dlatego niechaj nasi towarzysze i komitety miejscowe nie zakładają rąk, lecz biorą się do pracy, a szczególnie niechaj poświęcą wszelką uwagę listom wyborczym, czy wszyscy nasi wyborcy są do tych list wpisani, a z przeciwnej strony czy nie są wpisani tacy, którzy prawa wyborczego nie mają. Także przy przeglądaniu list wyborczych trzeba uważać, aby imię, nazwisko, zatrudnienie, i dzień urodzenia, były dokładnie napisane.

**Łąki.** (Z posiedzenia wydziału gminnego z dnia 30 października.) Po przeczytaniu protokołu i sprawozdaniu burmistrza K. z wykonanych uchwał, odczytano i uchwalono budżet na r. 1928, który wynosi we wydatkach 50.958 Kcz a w dochodach 15.470 Kcz. Niedobór wynoszący 35.488 Kcz uchwalono pokryć częściowo z dodatków do podatków gminnych, a resztę z tak zwanego krajowego funduszu wyrównawczego. Dalej uchwalono przyjęcie do związku gminnego ob. Sztymona a wydalenie z gminy Dzierżawy, który pomimo kilkakrotnych ukarań sądowych, nie poprawił się. Uchwalono, aby podatek gminny ściągali nadal, jak dotychczas, władze podatkowe, na „Zrzeszenie zastępców gmin” i „Starostensky sbor”, by dać w przyszłym roku 200 Kcz a Zarządowi głównemu „Macierzy Szkolnej” 500 Kcz. W końcu uchwalono na wniosek tutejszych klerykałów, ażeby zmienić poprzednią uchwałę wydziału gminnego w sprawie grzebania umarłych na nowym komunalnym cmentarzu według porządku (jak kto umrze), bez względu na wyznanie religijne, lecz aby cmentarz ten podzielono dla każdego wyznania osobno. Jako powody podano, iż o ileby tego nie zmieniono, ksiądz wcale nie poszedłby poświęcić nowego cmentarza. Przeciw uchwałę głosowali socjaliści a za tą uchwałą: klerykali i nowi kandydaci komunistyczni. Tak więc mamy już długo oczekiwaną parcelację, lecz nie za żywa, ale po śmierci. Zastępca gm. Kołatek, polski klerykał, wróg wszelkiego postępu, razem z czeskim narodowym socjalistą Š. F., którzy chętnie biorą pieniądze od wszystkich nieznabogów, po śmierci nie chcą z nimi leżeć, więc przeprowadzili parcelację na cmentarzu, nawet i bez wpisania się do „Matice”. Cieszcie się z tego obywatele łąccy, bo poza tem za cały czteroletni okres urzędowania K. nic dla Was nie zrobił, gdyż zamiast na posiedzeniach obradować, jak inni, śpiewał w kościele, a kiedy posiedzenie się już kończyło, to przychodził i stawiał takie wnioski, jakie mu ksiądz R. podyktował, jak np.: naprawa fary, chlewków koło fary, wymalowanie izby dla kucharki oraz parcelacja cmentarza. Tak, przeciw K. i ks. R. więcej znaczą niż sam Pan Bóg, bo On nas wszystkich zrodził i wszystkich — bez różnicy — do swej ziemi przyjmie, tylko ci dwaj, gdyby tak inogli, zesmażyliby w smołę wszystkich socjalistów i niekatolików. O, wy nieznabogi!

**Sucha Górna.** (Sprawozdanie z posiedzenia wydziału gminnego z dnia 14 listopada br.) Przewodniczył tow. Potysz. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu, przystąpiono do obrad. Do poszczególnych komisji wybrano członków według ilości mandatów, reprezentowanych przez poszczególne partie. Potem przystąpiono do punktu 3-go, tj. do uchwalenia preliminarza szkolnego na rok 1928. Wyłoniły się trudności i opozycja ze strony czeskich soc.-dem. i sdruczeni śleszkich stron (razem 7 osób). Ponieważ nie uzyskali oni ani stanowiska burmistrza, ani zastępców burmistrza, więc postanowili utrudnić sytuację. Sumy, preliminarzowane na polską szkołę ludową i wydziałową, wynosiły 95 tysięcy Kcz, więc mówcy opozycji (Dr. Gil, kierownik szybu, zarządca cegielni) uważali, że „tak wysokiej sumy” uchwaląć nie można. Preliminarz ten był już uchwalony przez komisję skar-

bową, a teraz musiał iść ponownie na posiedzenie rady gminnej i został bez zmiany uchwalony, przy tych samych opozycjonistach. Gdzież tu logika? Dalej omawiano sprawy podatkowe i uchwalono, by nadal podatki ściągane były nie przez gminę, lecz przez urząd podatkowy. Postanowiono, by naprawą drogi na granicy Średniej Suchej zajął się „Odbor udrzovacy drah ve Frydku”, ponieważ ta część drogi jest własnością kolei. Następnie załatwiono kilka drobniejszych spraw, jak przyjęcie do gminy, przyjęcie podziękowanie od Rodziny Op. za subwencję w wysokości 2400 Kcz, sprawy sprzedaży towarów w dni targowe obok targu i inne. Klub socjalistycznych radców założył protest przeciwko usuwaniu kilkunastu rodzin bezrobotnych z Suchej Górnej, z kolonii Dra Larischa.

**Karwina.** Dnia 15 listopada br. odbywało się posiedzenie komisji zawiadowczej gminy Karwiny. Po sprawozdaniu przewodniczącego przystąpiono do obrad nad porządkiem dziennym. Nad sprawozdaniem komisji rewizyjnej i załączonych krytyki, obejmującej 25 stron maszynowego pisma, czytanie tegoż trwało 1 i pół godziny. Ze sprawozdania wynikało, iż było dużo rzeczy zaniedbanych, przez prowadzących biura urzędników. Przy sprawozdaniu rocznych obliczeń okazało się, iż gmina Karwina posiadała długów z końcem roku sprawozdawczego 1927 12.491.376 Kcz 08 h, do czego przybywa jeszcze pożyczka na rok 1928 1.725.148 Kcz 80 h co czyni razem 14.217.524 Kcz 88 h długu. Wybieranie podatków od napojów oddano na rok 1928 firmom Alianc i browarowi karwińskiemu za kwotę 100.000 Kcz. Dowóz węgla, koksu i drzewa do szkół i budynków gminnych oddano kilku firmom miejscowym za cenę od jednego metrycznego centnara węgla lub koksu Kcz 1.30 a od 1 m<sup>2</sup> drzewa za 9 Kcz. Żądanie gminnego oficjanta Molendy na rower, po szerszej debacie odrzucono. Charakterystycznym było wzięcie udziału w debacie byłego polskiego klerykała a teraz gorącego wyznawcy „lidowej strany”. Domagał on się wypłacenia tegoż dodatku, co jest dziwnem, gdyż górnikom lub innym robotnikom, jeżdżącym do pracy koleją nikt dodatków nie daje. Żądanie przeniesienia koncesji gospodkiej Rafała Dostała od niepełnoletniego Fr. Baselidesa, odrzucono. Przyznano i koncesję na sprzedaż szkolnych potrzeb i obrazów Józefowi Nowakowi. Udzielono zasiłków kilku żądającym w wysokości 20 do 30 Kcz. Dwoje dzieci Anny Duszkowej uchwalono dać na koszt gminy do zakładu w Niezamyślicach. Uchwalono wziąć żonę K. Pieczki do gminnego szpitala za opłatę Kcz 6.50 dziennie. Cholewowej H. zapłaci się kosztu pogrzebu jej męża w kwocie 260 Kcz. Tomickowej W. pozwolono na postawienie kramiku na targowisku. Uchwalono wynająć na ogród przy gminnym szpitalu i domu dla biednych 4.500 m<sup>2</sup> za cenę 4 Kcz za 1 m<sup>2</sup>. Żądanie budowniczego Kadleca, aby odkupić dom po Skali, powtórnie odrzucono. Uchwalno dać do preliminarza na rok 1928 kwotę 3000 Kcz jako subwencję dla Macierzy Szkolnej. Inne próśby o subwencję odrzucono. Na koniec posiedzenia przewodniczący komisji p. Kruta podziękował dotychczasowym członkom za ich pracę w gminie, gdyż urzędowanie dotychczasowej komisji się skończyło. Na przyszłym posiedzeniu ma już urzędować zarząd wybrany przez obywateli a nie mianowanicy.

## Komunikaty.

**Karwina.** Zarządy Straży pożarnej w Solcy i V i III koła „Macierzy szkolnej” urządzają w dniu 8 grudnia b. r. w „Domu Proletariuszy” WIECZOREK TEATRALNY, na którym odegrają amatorzy II. koła „M. szk.” 3 aktowe: krotowilę J. Galasiewicza pod tyt.: „Maciek Samson”. Kto się chce mile zabawić i serdecznie uśmieć, niechaj przyjdzie na ten wieczorek. Bliższe szczegóły na afiszach.

**Orłowa.** (Polska biblioteka gminna.) Polska biblioteka gminna w Orłowej podaje do wiadomości, iż począwszy od listopada br. biblioteka wypożycza książki dwa razy tygodniowo, mianowicie w środy od godz. 6—7 i niedziele od godz. 9—11. Ponieważ biblioteka uzupełnia w najbliższym czasie swój księgozbiór nowocze-



sną beletrystyką polską, dlatego mieszkańcy miasta Orłowej powinni korzystać z nadarzającej się sposobności miłego spędzenia długich wieczorów zimowych na przyjemnej i pouczającej lekturze.

**Orłowa.** (Gimnazjum polskie.) Jak corocznie tak i w bież. roku szkolnym urządzają uczniowie i uczennice polskiego gimnazjum realnego w Orłowej przedstawienie teatralne. W roku bieżącym będzie to pewna oryginalna nowość a mianowicie gimnazjum urządzi w dniu 11 grudnia **WIECZOREK KLASYCZNY**, na który złoży się przemówienie o komediach greckich i rzymskich, jakoteż odegranie przez uczniów i uczennice zakładu jednej z najlepszych komedji łacińskich T. Macciusa Plauta, największego komediopisarza rzymskiego p. t.: „Miles Gloriosus“, tj. „Żołnierz samochwał“. Sztuka ta jest pierwowzorem całego szeregu postaci komicznych takich, jak Falstaff-Szekspira, Zagłoba-Sienkiewicza, Papkin-Fiedry itd. Ze względu, że odegranie powyższej sztuki, liczącej przeszło 2.100 lat, jest nowością w naszym zagłębiu, powinni wszyscy, pragnący się zabawić i pouczyć zjawić się jak najliczniej w dniu 11 grudnia w sali hotelu „Gwarectwa“ w Orłowej. — Bliższe szczegóły w następnym numerze i na afiszach.

**Teatr w Polskim Cieszynie.** W ubiegłym tygodniu teatr katowicki znów zjechał do Cieszyńska. Tym razem wystawiono operę St. Moniuszki „Halka“. Przyznać trzeba, że całość wypadła zupełnie dobrze. Rolę Halki śpiewała bez zarzutu p. Maria Bielicka. To samo możemy powiedzieć o Jontku, p. M. Tarnawskim. Mazur i tańce góralskie bardzo podobały się publiczności, to też oklaskiwano je gorąco. Pewne zastrzeżenia można mieć co do strony dekoracyjnej. Dekoracje aktu I. są niżej krytyki.

Dnia 2 grudnia o godz. 7<sup>15</sup> odegrane zostaną utwory St. Wyspiańskiego: „Warszawianka“ i „Noc Listopadowa“. Teatr katowicki, po wystawieniu „Bolesława Śmiałego“, w ten sposób obchodzi 20 rocznicę śmierci twórcy „Wesela“.

Dnia 6 grudnia staraniem Tow. Teatru Polskiego w Cieszynie urządzany jest koncert znanej skrzypacki p. Ireny Dubiskiej przy współudziale p. Hławiczki.

## Z życia partji na ostrawskim.

W niedzielę, dnia 27 listopada br. odbywała się konferencja mężów zaufania P. S. P. R. w Mor. Ostrawie, na którą zeszli się towarzysze ze wszystkich komitetów miejscowych z Ostrawskiego kraju.

O sytuacji obecnej i krytycznym położeniu klasy pracującej w zagłębiu ostrawskim referował tow. Siuda z Cz. Cieszyńska, który między innymi wskazał na coraz bardziej wzrastające spotęgowanie się przewagi kapitalizmu nad klasą pracującą, zagrażającej ruchowi robotniczemu w ogóle. Zmiana ustawodawstwa socjalnego przez burżuazję pogarsza ogromnie stosunki życiowe klasy pracującej i zmniejsza prawa wywalczone od wielu lat. Dlatego też klasa robotnicza, chcąc temu złu zapobiec i ażeby nie dopuścić do zupełnego postradania swych praw powinna się politycznie i zawodowo pod sztandarem socjalistycznym organizować. Następnie po omówieniu innych spraw organizacyjnych przez tow. Siudę, zabrał głos tow. Chobot. Podniósł on zasługi partji soc.-dem. i organizacji zawodowej, która w interesie ruchu robotniczego niejedno przeprowadziła korzystnie. Na kresach ostrawskich przed wojną były inne a obecnie są znów inne stosunki w ruchu organizacyjnym, do których należy się dostosować. Po przemówieniach tow. Siudy i Chobota, rozwinęła się szczegółowa i obszerna dyskusja, w której zabierało głos kilku towarzyszy, wskazując na brak organizacji zawodowej i politycznej soc.-dem. na indyferentyzm i szczerzenie się faszyzmu wśród ruchu robotniczego. Cały szereg robotników polskich ucieka się do obozu klerykalnego lub faszystowskiej organizacji z obawy, aby nie postradać pracy a jednak, przy wydalaniach z pracy kapitaliści stawiają przeważnie polskich robotników na pierwszym miejscu. Dzieją się i inne krzywdy robotnikom pol-

skim, np. odrzuca się im przyznanie obywatelstwa w tutejszym państwie, przez co tracą prawo głosowania do gmin, sejmów i do innych instytucji ustawodawczych. Tracą prawo do zapomogi w razie bezrobocia i inne udogodnienia, z jakich korzystają robotnicy, mający prawo obywatelskie. To też konferencja postanowiła odżywić pracę organizacyjną i partyjną w komitetach miejscowych, apelując do Zarządu Głównego P. S. P. R., by w interesie polskich robotników na kresach ostrawskich przyszedł z wydatną pomocą w celu dowolnego organizowania się w swych macierzystych organizacjach: zawodowej i politycznej.

## Rozmaitości.

**Żywceń spaleniu.** W miejscowości Lohhauser w Niemczech zapaliła się w nocy stodoła, w której nocowało kilkunastu bezdomnych. Stodoła spłonęła doszczętnie, 3 bezdomnych uległo spaleniu żywceń, 4 zostało ciężko poparzonych.

**Młode żywoty ofiarą kopali.** Na szybie Franciszka w Suchej Górnej został 18-letni taczniak Adolf Kozin wózkami przygnieciony na śmierć. — Na szybie Oskar w Petrkowicach w Huleczyńskim został 19-letni wozacz Jan Ryczaka zabity urwiskiem skały.

**Fabryki Bata w Ameryce.** W ostatnich dniach szereg pism przyniosło wiadomość, jakoby Bata sprzedał swe fabryki w amerykańskim mieście Lynn, wstrzymując równocześnie wyrób obuwia w trzech fabrykach. Niektóre czasopisma sprawę tę tłumaczą jako niepowodzenie firmy Bata. Jak się dowiadujemy, wieści te o wstrzymaniu produkcji są zwykłymi pogłoskami. Wspomniane t.zw. amerykańskie fabryki były to próżne budynki, używane przy sposobności na skład. Nie pracowano w nich od r. 1920, kiedy Bata rozpoczął racjonalizację swych przedsiębiorstw, co było warunkiem centralizacji produkcji. Stosunki handlowe Bata z Ameryką stale wzrastają, tak że szereg warsztatów w Zlinie pracuje tylko przy wyrobie obuwia amerykańskiego typu. Obecnie przebywa właśnie w Starach Zjednoczonych wielka handlowa ekspedycja firmy Bata z dyrektorami handlowymi ze Zlina celem zatwierdzenia umów na dostawę obuwia dla największych domów handlowych Ameryki.

## OD ADMINISTRACJI.

J. Ch. Karwina: Prenumerata zapłacona do 31 grudnia 1927.

# NA GWIAZDKE!

**Towarzystwom dobroczynnym polecamy tanie i dobre obuwie jako podarunki na gwiazdkę.**

**Nasze obuwie dziecięce wykonane jest z trwałej i dobrze wygarbowanej skóry krowiej. Trwała i elastyczna podeszwa nadaje się na każdą porę.**

**Sprzedajemy: l. 25—28 Kč 29<sup>.-</sup>  
„ 29—34 Kč 39<sup>.-</sup>  
„ 35—38 Kč 49<sup>.-</sup>**

Od tych niskich cen przy większym zakupie udzielamy

**jeszcze 10% zniżki.**

**Zamawiajcie w naszym najbliższym sklepie!**

**Bata**





## Kierownictwom szkół,

spółkom i zakładom dobroczynnym nadarza się najlepsza sposobność korzystnego zakupu na ubrania dla chłopców i dziewcząt, jako odpowiednich podarunków na gwiazdkę we wielkim składzie sukna

### Gustawa Pollaka,

w Czeskim Cieszynie.

NA RATY!

NA WYCZERPANIU!

## „W CZTERY OCZY“

szkoła miłości małżeńskiej.

W pełnym świetle przedstawia autor przed naszymi oczyma obrazy miłości ludzkiej na jej wyżynach i nizinach. Podaje jej idealne strony i jej chwasty. Cena egzemplarza wynosi Kó 27.- i jest do nabycia w księgarni

**TEOFILA FIRUTA,**  
FRYSZTAT — CZESKI CIESZYN — KARWINA.  
Zamawiajcie, póki sąpas starczy.

## ELEGANCKIE

Kapelusze

Krawaty

WYBORNĄ BIELIZNĄ, CZAPKI,  
PŁASZCZE GUMOWE, POŃCZOCHY  
TOREBKI DAMSKIE, UBRANIA  
DLA CHŁOPCÓW,

**DOBRE I TANIO KUPICIE U**  
„THE GENTLEMAN MODE“ Cz. Cieszyn  
(obok Textilji).

P. T. Publiczności i podróżującym poleca się  
**kawiarnię, restaurację i cukiernię**  
**Böhma w Karwinie.**

Pilzeński prazdrój i piwo karwińskie.  
Pierwszorzędne wina i likiery.  
Doborowa kuchnia.  
Rzetelna obsługa. Ceny umiarkowane.

## BACZNOŚĆ!

Światowej sławy  
**Stollwerck - Mleczne karmelki**

poszukuje konsumująca publiczność tylko pod krótkim oznaczeniem

**Stollwerck**

Często są jednak złudne i podłejsze naśladownictwa, co sądownie ścigamy.

**Ostrzegamy** dlatego tych kupców, którzy przyzwyczajeni są sprzedawać naśladownictwa karmelek mlecznych Stollwercka i prosimy kupującą publiczność, by nie dała się oszukać i odrzucała naśladownictwa, ponieważ musi płacić taką samą cenę jak za

prawdziwe Stollwerck,

**Bracia Stollwerck**  
spół. akc.  
Bratysława.

9513/H/25

Królewskie pocztowe towarzystwo żeglugi parowej

## ROYAL MAIL LINE

przez rząd czeskosłowacki koncesjonowane towarzystwo

**Z CHERBURKU**

do

**KANADY, NEW-YORKU, KUBY, BRAZYLJI, URUGUAY, ARGENTYNY, PERU I CHILE.**



Okręt:

Odjazd:

|           |   |   |   |    |         |   |
|-----------|---|---|---|----|---------|---|
| DEMERARA  | . | . | . | 10 | grudnia | „ |
| ALCANTARA | . | . | . | 12 | „       | „ |
| DARRO     | . | . | . | 24 | „       | „ |
| ALMANZORA | . | . | . | 30 | „       | „ |

Bliższych informacji udzieli:

**ROYAL MAIL LINE, PRAHA II.**

Telefon 20379

**HYBERNSKÁ UL. 24.**

Telegr: „Roymailpac“.

W najlepszej jakości i po najtańszych cenach dostarczy wam wszelkich wyrobów mięsnych, jak: kiełbas, wędlin salcesonów i t. p. znana rzeźnia

## KOTULI

w Suchoj Średniej.

**Dom** nowozbudowany, nadający się na urządzenie sklepu lub warsztatu, w pobliżu stacji kolejowej Cz. Cieszyna jest zaraz do wynajęcia lub do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli administracja „Rob. Śląski“.

## Najlepsze wódki i rum

od firmy „SIGMO“

**Zygmunt Seifert, Mor.-Ostrawa,**  
ul. Poděbradova 57.

Baczność!



Baczność!! Produkcje nowo założonej **radio-stacji w Katowicach** doskonale słuchać można aparatem kryształowym. Cena ludowa 40- do 70- Kcz.

Wszelkie inne przybory radio po najniższych cenach.

„ELEKTROFERRA“ spółka z ograniczoną poręką **Orłowa.**  
Lustra, świeczniki elektr. na drzewka, nabijanie akumulatorów i niklowanie metali.

Spróbujcie naszej dobrej

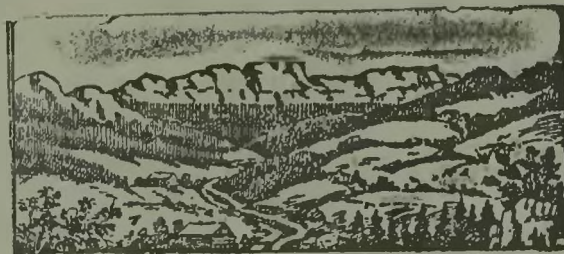
## „GEC“

**mlecznej czekolady**

jakość 18  
wytworna

jakość 43  
specjalna

Do otrzymania we wszystkich filjach stowarzyszeń spożywczych.



**Najdelikatniejsza czekolada mleczna.**  
„GEC“, Spółka hurtownych zakupów dla stowarzyszeń spożywczych, spół. z ogr. por.

## TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

**FILJA W KARWINIE.**

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, przy Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

**5%**

== **Kapitały większe** ==  
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Za pewność i bezpieczeństwo wkładek ręczą i odpowiadają, oprócz całych aktyw. wpłaconych udziałów i funduszy rezerwowych Towarzystwa, wszyscy członkowie, to jest pożyczający, całym swym majątkiem.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji:

JÓZEF SMOŁKA, szychmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.



Cena numeru pojedynczego Kč 1.

# Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowaczyźnie.

PRZEDPŁATA:  
miesięcznie . . Kč 4.—  
kwartalnie . . Kč 12.—  
w Polsce miesięcz. Zł. 1.50

OGŁOSZENIA:  
Za wiersz jednoszpaltowy lub jego  
miejsce petitem 3 Kč. Drobne ogło-  
szenia za słowo petitem 70 halerczy.

Wychodzi raz na tydzień  
Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcyi i administracyi:  
CZ. CIESZYN, ul. Właduktowa 17  
Telefon 127.

Listów nieopłaconych nie  
przyjmuje się.  
Reklamacje otwarte nie  
nie kosztują.

Nr. 50.

Cz. CIESZYN, 10 grudnia 1927.

Rocznik XXIII.

W. ŁAWCZAR.

## Walka z reakcją.

Obecny rząd w republice czechosłowackiej zaczął niebezpieczną dla siebie grę. Oparł się na reakcyjnych stronnictwach czeskich i niemieckich, na obszarach i fabrykantach, na kapitalistach i klerze, na tych wszystkich, którzy reprezentują wsteczność i wyzysk. Rząd obecny powstał pod hasłem: „Burżuazje wszystkich wyznań i narodowości, łączcie się!” Pod tem hasłem pogodzili się Czesi z Niemcami, ultra-katolicy z gorliwymi protestantami. Zgodnie, spokojnie cieszą się władzą i dążą jedynie do jaknajwiększego wyniszczenia mas pracujących. Na tej platformie niedawni przeciwnicy pogodzili się i współpraca posuwa się coraz dalej.

Premier Švehla i jego ministrowie wyobrażają sobie, że będąc u władzy, mogą robić, co im się tylko podoba. Więc zabrali się co żywo do tego, co ich najwięcej bolało, do praw, wywalczonych przez klasę pracującą w długolletnich zmaganiach z kapitalistycznymi rządami dawnych zaborców i z rodzimą burżuazją. Zabrali się do ustawodawstwa robotniczego. Znalazł się zdolny majster, ksiądz Šramek, który powiedział sobie, że nic łatwiejszego, jak odebrać to, co klasa robotnicza posiada, a co jest solą w oku wszystkim pasożytom, ciągnącym zyski z pracy robotnika. No, i stworzono nowelizację ustawy, pogarszającą sytuację dzisiejszych białych niewolników, wytwarzających to wszystko, co stanowi bogactwo kraju. Obecni „poprawcy” ustawy zdawali sobie sprawę, że akcja ich wywoła opór wśród robotników, ale sądzili, że skończy się na narzekaniach, rezolucjach, może na bezskutecznych protestach. Zdawali sobie sprawę, że usłyszą kilka niemiłych uwag pod swoim adresem, ale osiągnąć zamierzony cel: powiększenie zysków i zrzućcie ciężarów na barki klasy pracującej.

Pisaliśmy już wiele razy o ile pogorszy się sytuacja robotników, pisaliśmy — ile zarobią fabrykanci i obszarnicy na nowej ustawie, pisaliśmy już o szkodliwej polityce celnej rządu, o tem, jak będą zapychać się kieszenie posiadaczy pieniędzmi płaconymi przez szerokie warstwy ubogiej ludności. Ciągłe jeszcze dodajemy nowe fakty, nowe cyfry, ilustrujące zgubną gospodarkę dzisiejszych kierowników państwa.

Głosy oburzenia i perswazji, rozlegające się w szeregach klasy robotniczej, na łanach prasy, na zgromadzeniach — nie odniosły skutku. To, co powinno być dla rządu przestroga i wskazywać, że droga, którą rząd zamierza kroczyć, nie jest właściwą — nie znalazła zrozumienia w gabinecie. Nie zwrócono również uwagi na wynik wyborów do gmin, dający zdecydowaną większość stronnictwom lewicowym. Wszystko to odbiło się o rząd, jak groch o ścianę. Burżuazyjni ministrowie krocą dalej, nie zważając na opinie kraju.

Jednak mimo to, że poprzednie usiłowania przekonania czy też zmuszenia rządu do zmiany taktyki wobec robotników, nie doprowadziły do niczego, klasa robotnicza chwyci się innych środków walki. Posiada ona jeszcze dość siły,

## Walka o ubezpieczenie społeczne.

I.

Rządząca większość burżuazyjna zamierza po wprowadzeniu ustaw, które narzuciły bezymiennie wysokie cła na zboże, z pieniędzy podatkowych całego ogółu podwyższyć pobory księżom a reformę podatkową przeprowadziły na korzyść klas posiadających, kroczyć konsekwentnie drogą niszczenia ustawodawstwa społecznego. Dzieło niszczycielskie rozpoczęła od ubezpieczenia społecznego. Ustawę tę uchwalono w roku 1924, jeszcze w okresie wszechczeskiej koalicji burżuazyjno-kapitalistycznej, jako wynik obustronnych kompromisów i koncesji. Ustawa ta weszła w życie dnia 1 lipca 1926. Pomimo, że stronnictwa socjalistyczne widziały pewne braki w ustawie, to jednak — aby nie utracić całego wiekopomnego dzieła społecznego — poszły w roli kontrahentów wspólną drogą zasadniczą do celu. Żywiły bowiem nadzieję, że te braki można będzie usunąć później w drodze nowelizacji na korzyść ubezpieczonych. Stronnictwa niesocjalistyczne zaś szukały wszystkich środków, aby ustawę, która jest im cierniem w oku, znieść, lub — jak się tylko da — przynajmniej zniekształcić. W tym sensie rokowano przez długie miesiące i z tych rokowań wyłoniła się nowela do ustawy o ubezpieczeniu społecznym, którą przedłożył przed forum sejmu minister opieki społecznej, ksiądz prałat Šramek.

Sejm odesłał nowelę do komisji socjalno-politycznej, której referentem został agrariusz, poseł Dubický. Jednak temu panu, zanim mógł rozpocząć swe dzieło referenta niszczenia ubezpieczenia społecznego, poślizgnęła się noga i nie może referować. Zarzuty korupcyjne, które poseł soc.-dem. tow. Remeš podniósł przeciw niemu z powodu skandalu z przydziałem rozparcelowanych obszarów gruntowych i ośrodków, zmusiły go do wzięcia sobie „urlopu” do 10 stycznia 1928 r. Tak niesławnie zakończył swój występ pierwszy celno-kongrualny referent nowelizacji ubezpieczenia społecznego. Na jego miejsce wysłali agrariusze swego posła Malika.

Sam projekt noweli zmierza przedewszyst-

kiem do zmniejszenia zobowiązań pieniężnych pracodawcom, jakie na nich nakłada obecna ustawa. Potaniecie ubezpieczenia społecznego stanowi maskę dla stronnictw burżuazyjnych — zniżenie wkładek — pod którą próbują szukać zrozumienia dla swojego niecznego dzieła. Potaniecie ma zostać osiągnięte przez wprowadzenie nowej najniższej klasy. Dotąd istnieją cztery klasy z wkładkami tygodniowymi po 4'30 Kcz, 5'70 Kcz, 7'10 Kcz i 8'80 Kcz, z których połowę płacili ubezpieczeni, drugą połowę pracodawcy. Proponowana nowela ustanawia 5 klas, tak, że każda z nich mieści w sobie 2 klasy ubezpieczeniowe na wypadek choroby z tygodniową wkładką, ubezpieczenia na starość: 2'50 Kcz, 3'40 Kcz, 4'60 Kcz, 6'10 Kcz i 8'— Kcz. Jednakowoż i te ulgi jeszcze nie wystarczają pracodawcom; proponują oni znaczne ograniczenie praw robotników w obowiązku ubezpieczenia. Dotąd podlegał obowiązkowi ubezpieczenia społecznego każdy, kto podejmował pracę najemną w swym stosunku służbowym; wyjątek stanowiły tylko osoby, zatrudnione w instytucjach publicznych, urzędnicy prywatni, ubezpieczeni w zakładzie pensyjnym i osoby ponad 60 lat wieku. W praktyce ubezpieczenie obowiązywało od 14 roku życia. Nowela podnosi granicę wieku do 16 lat a wyklucza osoby, zatrudnione w chałupnictwie oraz sezonowych robotników rolnych. Dotąd jest na inwalidztwo i starość ubezpieczonych 2.400.000 osób. Nowela ks. Šramka wyklucza od ubezpieczenia około 200.000 robotników młodocianych, 300.000 zatrudnionych w chałupnictwie i 250.000 robotników sezonowych.

Zniżenie wkładek pociąga też za sobą i zniżenie świadczeń. Aby jednak te zniżki nie były tak widoczne, chwycono się środka, który zagroził solidnej podstawie finansowej ubezpieczenia społecznego. Zniżono pozycje zasadniczych obliczeń, a to przez wstawienie sumy, przeznaczonej na opiekę zdrowotną, która zostanie obciążona, oraz przez podstawowe oprocentowanie rezerw pensyjnych, gdzie wzięto nie 4%, lecz 4'5%. Czy nie zachodzi obawa, że finanse ubezpieczenia społecznego może spot-

by nie pozwolić na lekceważenie i bezczelne odbieranie robotnikowi jego praw.

Obecnie stronnictwa socjalistyczne w Czechosłowacji postanowiły stworzyć wspólny front i ustalić sposoby walki z rządem, aby zmusić go do ustąpienia i wycofania projektów „naprawy” ustaw. W akcji tej wezmą udział przedstawiciele wszystkich partii robotniczych w Czechosłowacji, należących do 11. Międzynarodówki a mianowicie: partie soc.-dem. polska, czeska, niemiecka, węgierska i Rusi Podkarpackiej. W styczniu zostanie zwołany do Pragi kongres, na którym zapadną uchwały, dotyczące walki z obecnym rządem.

Widzimy więc, że wszystko, co dotychczas było kierowane przeciw rządowi, było zaledwie wstępny boj. Obecnie czynione są przygotowania do głównej batalii. Rząd czuje się silnym, bo ma za sobą wielki kapitał, przemysł,

kler, inaczej mówiąc wszystkich tych, którzy stanowią reakcję społeczną, czynnik wyzysku i wsteczności. I rząd nie ma zamiaru ustąpić dobrowolnie. Z drugiej strony staje klasa pracująca, zorganizowana w partiach politycznych, związkach zawodowych, karna, wiele razy walcząca i zwycięska. Jeżeli rząd chce stać na swym dotychczasowym stanowisku w sprawie ubezpieczeń, czy też innych zamachów na prawa robotnicze, to klasa pracująca również zdecydowanie gotowa jest przeszkodzić rządowi.

Niedługo rozpocznie się rozgrywka. Dla robotników będzie to ważna gra, ponieważ chodzić będzie o dalszy rozwój lub też o złamanie siły mas robotniczych i wzrost potęgi kapitalizmu. Obie strony szykują się do walki. Zobaczmy, kto zwycięży!



kać obecny los kas brackich? Fachowcy najuporczywiej przestrzegają przed tem z czysto matematycznego stanowiska ubezpieczeniowego, albowiem długoletnie doświadczenia dowiodły, że dla długiego okresu czasu przyjęcie tak wysokiego stopnia odsetkowego jest niedopuszczalne.

Ze znizonych premij najwięcej korzyści będą agrariusze. Dla nich utworzono tę najniższą klasę, albowiem dotąd znaczna część robotników rolnych była ubezpieczoną w najniższej klasie. Również wielki sukces pieniężny stanowi dla nich zupełne wykluczenie robotników sezonowych. Również wielką koncesję stanowi dla majstrów, którzy pracują bez czeladników, za to z kilku terminatorami, wykluczenie młodocianych, albowiem ci przeważnie pracują bez jakiegokolwiek zapłaty i pracodawcy płacą za nich całe wkładki. Ten punkt stanie się bodźcem do jeszcze większego zatrudniania terminatorów a czeladnicy po skończeniu nauki, po trzy lub czteroletniej pracy za darmo, niech idą pracować jako dniówkowi.

P. S.

## Dodatek drożyniany dla górników odrzucony.

\* Pierwsi odpowiedzieli odmownie wobec żadanego przez organizację górników jednorazowego dodatku drożynianego właściciele kopalń ostrawsko-karwińskich. Ich śladem poszły inne zagłębia. W tej sprawie odbywają się w bieżącym tygodniu w Pradze obrady zawodowych organizacji górników.

W zagłębiu ostrawsko-karwińskim szerzy się znów bezrobocie z powodu niedostatku zamówień. Cały szereg szybów pracuje ze zredukowaną 1 do 2 zmian w tygodniu.

W zimie, podczas zapotrzebowania węgla, ogranicza się pracę. A co będzie dalej?

## Z sejmiku.

Klerykali głosują przeciw zaopatrzeniu starców.

\* W bieżącym tygodniu obradował sejm jedynie we wtorek i to na krótkim posiedzeniu. Umysły posłów zajęte były głównie komisją socjalno-polityczną, która się zebrała na posiedzenie plenarne. Chodziło o wybranie referenta do noweli agrarno-klerykalnego psucia ubezpieczenia społecznego. Wniosek socjalistów upadł z powodu klerykałów, którzy poszli z burżuazją, nie dopuszczając do tego, aby referentem został wybrany fachowiec. Został więc wybrany agrariusz, Malik, który nie ma zielonego pojęcia o ustawodawstwie społecznym.

Posłowie socjalistyczni postawili wniosek, by komisja wzięła się do pracy nad projektem uzupełnienia ustawy o ubezpieczeniu społecznym, datującami się z dnia 9 października 1924. Odtąd z tej racji, że przy ostatnich wyborach zdobyła większość burżuazja z klerykałami, leży w biurku ministra ks. Śramka. Ustawa ta proponuje, aby sejm uchwalił z kasy państwowej pensję dla starców i staruszek ponad 65 lat wieku, nie mogących już zapracować na życie.

Na ten cel wstawiono już w roku 1926 do budżetu 130 milionów Kcz. Socjaliści postawili wniosek, aby komisja socjalno-polityczna wzięła tę sprawę na porządek dzienny, aby starcy już raz mogli otrzymać mały zasiłek, jaki obiecano im w roku 1924, kiedy jeszcze socjaliści byli w rządzie, a który miał zostać wprowadzony po lipcu 1925. Wniosek ten odrzucono 17 głosami przy pomocy posłów chrześcijańsko-socjalnych przeciw 14 głosom opozycji.

Więc zdaniem arcykatolickich działaczy niech pracą sterani starcy giną z głodu, kiedy darmożjadom kongrua gwarantuje zaopatrzenie.

## Zatarg polsko-litewski.

Pokojuowe oświadczenie Piłsudskiego.

(x). Marszałek Piłsudski, prezes ministrów w Polsce, wygłosił oświadczenie w sprawie zatargu między Polską a Litwą. Stwierdza on, że stanowiska Litwy jest prowokacją wobec pokoju w Europie, gdyż od wielu miesięcy Litwa głosi, iż jest w stanie wojny z Polską. Jest

to jedyny wypadek „wojny“ w Europie, uniemożliwiający spokojną pracę, spokojną egzystencję mieszkańców wschodnich kresów Polski.

Pomysł premiera litewskiego, Waldemara, nazywa Piłsudski pomysłem człowieka z domu warjatów, twierdząc, że obecny dyktator Litwy jest niepo czytelnym i bezczelnym.

Dalej omawia Piłsudski mobilizację, jaką przeprowadziła Litwa i oświadcza, że właściwą odpowiedzią na to byłby nakaz mobilizacyjny armii polskiej, mający na celu zabezpieczenie granic państwa polskiego. „Jednak — oświadcza Piłsudski — uległem wyższej racji stanu i wyższej nad wojnę z jej prawdami — prawdziwie pokój“.

Piłsudski skierował sprawę zatargu polsko-litewskiego na forum Ligi Narodów, chcąc, by Liga zlikwidowała tę jedyną „wojnę“ w całej Europie.

W Genewie odbywa się sesja rady Ligi Narodów. Udała się tam delegacja polska z ministrem spraw zagranicznych, Zaleskim, na czele. Marszałek Piłsudski również udaje się do Genewy, aby być obecnym przy rozstrzygnięciu tych ważnych dla Polski spraw.

„Danziger Neueste Nachrichten“ donoszą, że Anglja i Francja opracowały już plan, który podczas sesji genewskiej zostanie Litwie narzucony, a który ma na celu doprowadzenie Litwy do odstąpienia od urojonych pretensji do Wileńszczyzny. Po stronie Waldemara stoją Niemcy i Rosja, które dotąd miały duży wpływ na Litwę. Oba tym państwom zależy na tem, aby stosunki między Polską i Litwą nie ułożyły się pokojowo, bo to daje im możliwość wtrącania się w sprawy litewskie i wyciągania korzyści dla siebie. Należy jednak oczekiwać, że obecnie spór ten zostanie załatwiony i skończy się jedyną „wojną“ w Europie.

## Polska i Litwa.

Została ogłoszona deklaracja Polski w sprawie Litwy.

Rząd litewski Waldemara kontynuuje nieodrzeczny pomysł podtrzymywania stanu wojennego z Polską. Wytwarza się tą drogą sparyalizowanie normalnych stosunków, które odbijają się ujemnie w pierwszym rzędzie na gospodarczych interesach Litwy. Ta nienormalność stosunków znoszona jest przez Polskę z niezwykłą cierpliwością. Tłumaczy się to wspólną historyczną przeszłością Polski z Litwą i wiarą, że zdrowy instynkt ludu litewskiego weźmie górę nad bezsensowną i bezmyślną polityką rządów litewskich.

Ta wiara dobre już daje rezultaty. Głęboka prawda historyczna wskazuje, że nie tylko łącznik historyczny wiąże Litwę z Polską, ale też przedewszystkiem interesy ekonomiczne Litwy wskazują na konieczność gospodarczego współżycia z sąsiadami, a w szczególności z Polską.

Teror na Litwie panujący, ersatz musolinizmu, przez Waldemara nieudolnie stosowany, w rezultacie doprowadza do tego, że legiony najdzielniejszych, najuczciwszych i najbardziej twórczych państwowo obywateli litewskich — ratują się ucieczką z granic Litwy — emigrując do Polski.

I o ironjo! Litwini-emigranci osiadają w polskim Wilnie, w tym Wilnie, który koniecznie musi być litewskim — i tam z opieki i pomocy rządu litewskiego korzystają.

Wśród ludu litewskiego, w imieniu którego krwawy Waldemaras rządy sprawuje, budzi się świadomość, że stan obecny dłużej trwać nie może. Rok temu, w grudniu, Waldemaras drogą zamachu doszedł do władzy, obalając rząd ludowców litewskich. W zamęcie i chaosie rząd Waldemara idzie po linii najmniejszego oporu. Podnieca nienawiści narodowościowe, podnieca komunizm, stosuje terror i samowolę, w ten sposób pozbywa się i tak już iluzorycznego autorytetu moralnego władcy.

Ratując się przed rozkładem wśród jego zwolenników nadchodzącym, krwawy dyktator występuje na zewnątrz jako obrońca urojonych krzywd ze strony Polski, Litwie zadawanych. Przed międzynarodowy trybunał Ligi Narodów niesie skargi swoje — licząc, że tem umocni swoje stanowisko, a zyska popularność.

Dzięki temu, że Liga Narodów nadała odwołaniu się rządu litewskiego normalny bieg, sprawa Litwy będzie rozpatrywana na grudniowej sesji Ligi Narodów.

I teraz fabrykuje się na gwałt dowody, mające uzasadniać rzekomą aneksję Litwy przez Polskę.

Przyjazd marszałka Piłsudskiego do Wilna został rozdmuchany do wielkości aneksji. Co więcej, prasa zagraniczna, nieprzychylna Polsce, już zlikwidowała Litwę i w pismach swoich twierdziła, że imperjalizm Polski swoje ręce po bezbroną Litwę wyciągnął.

Rosja znów dowodzi Litwie, że ona jedna jest w stanie ocalić pokój Europy!!(!)

Skutek odwrotny.

Waldemara opuszczają zwolennicy — budzi się świadomość, że dyktatura Waldemara — to zguba Litwy. Ratunkiem — powrót do idealnej demokracji, opartej o masy ludowe.

Deklaracja rządu polskiego mówi:

Rząd polski nie ma zamiarów, zaprzeczających niepodległości politycznej i terytorialnej republiki litewskiej i jedynym jego pragnieniem jest nawiązanie z rządem litewskim, w duchu pokojowym, normalnych stosunków sąsiedzkich.

A więc nie aneksja — ale normalne współżycie. Nie przelew krwi, nie nowa zawierucha wojenna, lecz zgodna współpraca obydwu narodów. To jest stanowisko Polski. Stanowisko to musi stać się wyrazem polityki międzynarodowej europejskiej, jako jedynie gwarantujące utrwalenie pokoju na północnym wschodzie Europy.

—Vali—

## Czesi w Polsce wobec wyborów.

\* Na Wołyniu w okolicy Równa w gminie Kwasilowie odbyli Czesi z całego Wołynia konferencję. Omawiali oni swe stanowisko wobec nadchodzących wyborów do sejmiku polskiego. Założono organizację p. t. „Česke narodni zjednočení“. Uchwalono nie łączyć się z blokiem mniejszości narodowych, lecz głosować na listy polskie, albowiem Czechów tam jest za mało do zdobycia własnego mandatu. Czesi w Polsce składają przez to dowód uznania za solidne postępowanie władz wobec ich potrzeb kulturalno-narodowych.

## OŚWIADCZENIE.

W czasopiśmie „Robotnik Śląski“ z dnia 27 sierpnia 1927 opublikowany był na drugiej stronie pod nazwą „Nagonka na dzieci polskie do czeskich szkół“ artykuł, którego treścią był na cześć grubo obrażony pan inż. Józef Říman z szybu Henryka w Karwinie. Twierdzono tutaj, że p. inż. Říman przy wykonywaniu swojego zajęcia zamiast starać się o porządki na kopalni, stara się różnemi sposobami wyrzucić wpływ na robotników polskich, ażeby ci dzieci swoje zapisywali do szkół czeskich. Był dalej obwiniony, że pomagał przy nagonce polskich dzieci do czeskich szkół, publicznie nazwany czechizatorem i wogóle na pośmiewisko i poniżenie godności swej wobec opinii narażony. Ogłaszam niniejszem, że treść artykułu „Nagonka na dzieci polskie do czeskich szkół“, dotycząca p. inż. Józefa Řimana nie polega na prawdzie i żałuję, że wyrządzono mu krzywdę. Treść artykułu powyższego polega na mylnych informacjach. Ogłaszam dalej, że p. inż. Józef Říman nie może o żaden niedozwolony i niehonorowy czyn posądzać a już najmniej o to, by wywierał niedozwolony nacisk na polskich robotników, aby dzieci posyłał do szkół czeskich. Żałuję wszystkich obrażających na czel wystąpień, które treścią tego artykułu p. inż. Řimanowi wyrządzone były i takowe odwołuję.

Antoni Śluda red. odpow.

## ELEGANCKIE

Kapelusze

Krawaty

WYBORNĄ BIELIZNĄ, CZAPKI,  
PEŁSZCZE GUMOWE, POŃCZOCHY  
TORBKI DAMSKIE, UBRANIA  
DŁA CHŁOPCÓW,

DOBRE I TANIO KUPICIE U  
„THE GENTLEMAN MODE“ Cz. Cieszyń  
(obok Textilji).







## Z Polski

(Korespondencja własna.)  
**Sejm rozwiązany.**

W piątą rocznicę zebrania się po raz pierwszy, dekretem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zostały rozwiązane sejm i senat.

Nazajutrz prasa warszawska poświęciła artykuły wstępne tym, co odeszli. Posypały się nekrologi, wspomnienia żałobne, na gwałt czytano bilans prac obydwu izb prawodawczych. Jedno zapisywano na dobro, inne znowu rzeczy zapisuje się już to na karb sejmu, już to na karb tej, czy innej grupy politycznej.

Niema winnych, wszyscy dobrze pracowali, mówią jedni.

Drudzy powiadają: Sejm, przeżarty waśniami partyjnymi, nie mógł pracować twórczo. Inni znów wspominają o tem, co było, gdyby było, a jeszcze inni, a tych jest wielu, że zjadliwym uśmiechem powiadają: a nie mówiłem, że tak będzie!

Sejm i senat rozwiązane wskutek skończenia się ich trwania.

W przepisany konstytucyjnie terminie, bez ceremonii zwykle podobnym aktom towarzyszącym, zamknięto prace sejmu. Urzęduje tylko prezydium sejmu z marszałkiem i wicemarszałkami.

Czy nowy sejm, woła społeczeństw Polskę zamieszkujących wybrany, w składzie swoim będzie inny — pokażą wybory. Stwierdzić musimy, że zamknięty sejm musiał pracować w bardzo trudnych warunkach.

### Rządy reakcyjne — to prowokacja klasy pracującej.

Powołany do życia przed pięcioma laty, sejm był odbiciem nastrojów, panujących w społeczeństwie. Brak wyraźnej większości, zdolnej do przyjęcia odpowiedzialności za rząd — to wina główna. Próby, czynione w kierunku utworzenia rządu, opartego o większość reakcyjną — zawiodły. Rządy Chjeno-Piasta, rezultat ugody ugrupowań centrowych z burżuazją, będące prowokacją dla polskiej klasy robotniczej, miały rządzić — rozgardiasz w gospodarce państwową wprowadzały.

### Nie można już w żadnym państwie rządzić wbrew klasie robotniczej.

Krwawa masakra na ulicach Krakowa — to koniec rządów burżuazyjnych w Polsce.

Wypadki majowe — zwycięstwo marszałka Piłsudskiego, który zbrojnie zademonstrował swoją wolę walki z korupcją w imię wprowadzenia innego systemu rządzenia — dzięki zdecydowanej postawie klasy robotniczej i czynnej jej pomocy — ostatecznie powaliły reakcję polską, która po majowym ciosie dotąd ogłuszona leży.

Jad nienawiści klasowej, który włożył zbrodniczy rewolwer w ręce zabójcy prezydenta Narutowicza, musi być umiędzcowiony. Nie może lotrowstwo i złodziejstwo panoszyć się na najwyższych stanowiskach.

Skorupowani ajenci obcego kapitału: Korfanty, osławiony antysemita Kucharski, b. min. skarbu, który za nadużycia swe przed trybunałem stanu odpowiadać będzie — odeszli, a odeszli na zawsze.

Można już patrzeć w perspektywie historycznej na prace sejmu i senatu w ostatnim półtoraroczniu.

### Warunki pracy sejmu.

Oprócz aktów o charakterze prawno-konstytucyjnym, sejm walczyć musiał o prawo do śmierci honorowej.

Bezpośrednio po walkach majowych P. P. S. rzuciła w szerokie masy ludowe hasło rozwiązania sejmu i senatu i rozpisanie nowych wyborów. Hasło to znalazło oddźwięk. Niestety, sejm nie miał możliwości rozwiązania się mocą własnej uchwały. Mógł to uczynić rząd — ale rząd dla niewiadomych celów sztucznie podtrzymywał życie sejmu, nie pozwalając jednocześnie spełniać mu funkcji, do których został powołany.

### Walka wyborcza.

Dzisiaj, kiedy walka wyborcza rozpętywać się zaczyna, kiedy występują do walki programy, programy różne — trzeba się zapytać, czy przyszły sejm da inny zespół ludzi?

P. P. S. w zwycięskim pochodzie wyborczym do samorządów miejskich i wiejskich zyskuje zaufanie wyborców, zyskuje dlatego, że program socjalistyczny, nie obiecuje gruszek na wierzbie, że program socjalistyczny, to podniesienie warunków życia klasy pracującej, to ład i porządek, to równość i sprawiedliwość.

Reformy społeczne, polepszające warunki życia — bezpośrednie rezultaty owocnej pracy w samorządach, uczciwość w walce o wyzwolenie klasy pracującej — to są nasze atuty w walce wyborczej, atuty niezwalczone, atuty zwycięskie.

A—arski—

## Co słysząc w Rosji.

(w.) Jak wiadomo, wśród czerwonych władców sowieckich wre zacięta walka. Przywódcy proletariatu rosyjskiego, którzy 10 lat temu urządzili krawy przewrót listopadowy i za pomocą knuta, więzień i czerezwyczałki zapanowali nad ogromnym obszarem dawnego państwa carów, dziś kłócą się pomiędzy sobą. Dopóki żył Lenin, jedna z najcięższych osobistości naszych czasów, pozornie wszystko było w porządku. Powiadamy „pozornie“, bo coraz to robiono odchylenia od tak zw. przez bolszewików „czystej doktryny marksistowskiej“, która bardzo niewiele miała wspólnego z ideą, propagowaną przez Karola Marksa. Pomimo odchylenia, prowadzących w kierunku kapitalizmu, jak np. NEP (nowa ekonomiczna polityka dająca duże prawa kapitalistom), wzrost siły „kułaków“, czyli bogatych chłopów, Rosja bolszewicka i kierująca nią komunistyczna partja rosyjska przedstawiały dużą siłę dzięki swej wartości i sprężystej organizacji. Lenin, Trocki, Dzierżyński jako kierownicy rządu, wojska i „sprawiedliwości“, umieli trzymać w ryzach jęczących pod jarzmem obywateli Z. S. S. R.

Ze śmiercią Lenina i Dzierżyńskiego zaczęło się coś psuć w państwie głodu i knuta. Do władzy doszli nowi ludzie, którym dobrze się działo na stanowiskach władców, więc, zapominając nawet o zachowaniu pozorów komunizmu, trzymali się kurczowo swoich stanowisk, dających dobrobyt i godność. Za nimi szły tysiące biurokratów sowieckich, tej czerwonej burżuazji, jak ich nazywa opozycja, wszystkich szumowin, które jeszcze ciągle uważają Rosję za teren eksploatacji. Stalin, Rykow, Bucharin, dzisiejsi władcy, postanowili nie liczyć się z tymi, którzy nawoływali ich, aby powrócić do komunistycznej gospodarki państwowej, aby odebrać kapitalistom europejskim i amerykańskim prawa, nadane im w ciągu kilku ostatnich lat.

Obecnie więc w Rosji znajdują się dwa obozy. Rządzący obóz Stalina usiłuje za wszelką cenę zgnieść opozycję, na czele której stoją wybitni komuniści: Trocki, Zinowjew, Rakowski i inni. Na ostatnim posiedzeniu centralnego komitetu wykonawczego komun. partji Rosji, które odbyło się w listopadzie b. r. doszło do ostrego zatargu, skutkiem czego Trocki, Zinowjew, Radek zostali wykluczeni z partji, pozbawieni stanowisk państwowych, jakie dotąd zajmowali i obecnie znajdują się pod ścisłą kontrolą czerezwyczałki. Istniał nawet zamiar postawienia ich „pod ścianę“ i rozstrzelania, jak robiono z tysiącami innych kontrrewolucjonistów, ale zapiechano tego ze względu na zbyt wielką popularność, jaką cieszą się wśród mas rosyjskich owi dyktatorzy, znajdujący się dziś w nielaskę. W dniu 1 grudnia rozpoczął się XV kongres komun. partji Rosji. Pod presją Stalina zatwierdził on usunięcie opozycjonistów z szeregów bolszewickiej partji. Razem z Trockim usunięto 23.000 osób, a 93.000 skazano na różne kary. Tak brzmi oświadczenie sekretariatu kompartji.

Jednak te ostre środki, stosowane względem opozycji nie przyniosły uspokojenia. Arsztoowania wybitniejszych członków opozycji wywołały większy ruch wśród trockistów i obecnie na terenie Rosji wre regularna walka. Na Ukrainie szerzy się ruch powstańczy, w Odessie pięć pułków zbuntowało się, zajęło miasto, wypuściło więźniów politycznych. Rząd centralny wysłał komisarza dla zaprowadzenia porządku. Komisarz został zamordowany, a głowę jego zatknięto na tykę i wystawiono na widok publiczny. W wielu miastach odbywają

się manifestacje przeciw rządowi, na których wznoszone są okrzyki: „Precz z tyranami!“

W ten sposób Rosja obchodzi dziesięciolecie rządów bolszewickich. Co wyniknie z tych zaburzeń? Trudno dziś przewidzieć, jaki obrót weźmie walka, toczona przez wrogie sobie obozy. Widzimy jednak, że kocioł bolszewicki pęka i może całkowicie się rozlecieć.

## „Piorunujące“ mowy posła Śliwki.

„Głos Robotniczy“ donosi o „nowym ostrem przemówieniu posła p. Śliwki przed forum sejmowym, skierowanym przeciw awanturniczej polityce marszałka Piłsudskiego, planującego napad na Litwę w celu odcięcia Rosji sowieckiej“ itd.

Pan poseł Śliwka ma wyjątkowe zdolności do wygłaszania mów, które nie są niczem innym, jak walką z wiatrakami. Nie mieliśmy zamiaru omawiać postępowania p. posła Śliwki, bo z góry wiemy, jak może postępować, ale w tym wypadku zabieramy głos, bo ów okrzyczany polski komunista przebrał miarę. Czy p. poseł Śliwka nie zdaje sobie sprawy z tego, że mowa, wygłoszona w parlamencie praskim jest zwykłą błądą? Czy p. Śliwka naprawdę wierzy, że Piłsudski ma zamiar napaść na Litwę? Czy p. Śliwka nie czytał oświadczenia marszałka Piłsudskiego, który powiedział, że chce pokoju a nie wojny?

Polacy nie chcą wojny, bo dosyć nacierpeli się w ciągu 5 lat, gdy boje toczyły się na ziemiach polskich. Czy można myśleć poważnie, że Polska chce „napaść“ na Litwę, na tę karłowatą republikę, która posiada tyle ludności, ile Warszawa mieszkańców? Śmieszne przypuszczenie.

• • •

W związku z tem chcemy poruszyć działalność pana Śliwki na terenie parlamentarnym. Jako poseł robotniczy bo za takiego chce uchodzić, powinien walczyć w sejmie o prawa robotników, występować w ich obronie. Tymczasem dziwnie cicho jest na ten temat. W sprawach obchodzących robotników polskich ze Śląska pan poseł głosu nie zabiera. Za to udziela rad Polsce, jak ma postępować wobec Litwy, zresztą rad najzupełniej zbędnych i śmiesznych.

## Starożytności miasta Frysztatu.

Miasto Frysztat należy do najstarszych na Śląsku Cieszyńskim, dlatego też posiada różnobarwne zabytki starszej daty. Posiada stare archiwum, starą skrzynię z żarzewialem zawiasami; posiada także i starą wieżę, którą się obecnie odnawia, a posiada także i stare chałupy z dziurawymi dachami, i dużo jeszcze innych starożytności. Oprócz tego posiada Frysztat jeszcze jedną starożytność, a to sposób budowania, biorąc za wzór starożytnych Egipcjan, którzy budowali jedną tylko piramidę 15 lat, a zginęło przy tej budowie około 5.000 ludzi. Co prawda, nie było wówczas do budowania takich ogromnych budowli tych środków technicznych, jakimi rozporządza obecne społeczeństwo.

Miasto Frysztat — na wzór Egipcjan — buduje wodociąg. Już trzeci rok trwają prace około wodociągu, a dopiero wykopano parę dziur, a zanim stanie wieża wodna przeszło 30 m wysoka, zanim cały wodociąg doprowadzony zostanie aż do Frysztatu, to niewiadomo, czy nie upłynie więcej czasu, jak 15 lat.

Egipcjanie tak długo owe piramidy budowali, ponieważ nie posiadali nowoczesnych środków technicznych, ażeby przy ich pomocy wyciągać ciężkie kamienie do góry, a tutaj zdaje się, że tych nowoczesnych środków technicznych przy budowie naszego wodociągu mamy za dużo. Są to przeważnie nowoczesne diety, które różni radcy, nadradcy, podradcy i obokradcy pobierają za każde przybycie i popatrzenie się na teren i na starą wieżę frysztańską.

Gdyby tak może te diety obcięto, płacąc za kolej tylko, to prawdopodobnie wodociąg byłby już dawno gotowy — a może — może że ci wszyscy panowie chcą też starożytność Frysztatu wnieść zachować? Całe szczęście, że nie mamy tych tysięcy ofiar w ludziach, jakie mieli Egipcjanie przy budowie swych



piramid, lecz za to mamy ofiary w postaci dziesiątków tysięcy Kcz, które obywatele miasta Frysztatu będą musieli płacić. Lecz to nic, starożytność we Frysztacie niechaj się — na wzór wieży — pod każdym względem zachowa!

## Karwińskie sensacje.

Karwina od pewnego czasu znajduje się ciągle w okresie samych sensacji. Jeszcze nie przebrzmiały echa nadużyć w kasie miejskiej, z której wydano głównego dyrektora, dobrego „našınca“ p. Skalę, a oto znów dowiadujemy się o nowej sensacji, iż znowu znaleziono między jeszcze wielu innymi podobnego „našınca“ jak Skala w osobie urzędnika gminnego p. Svobody, który przywłaszczył sobie tylko taką małą, nic nie znaczącą kwotę, 45.000 Kcz z obcych pieniędzy. Piszemy „nic nie znaczącą kwotę“, ponieważ kiedy Svoboda aresztowano, miał się pono wyrazić, że jego za taką „małickost“ aresztują, a tych drugich za „velké obnosy nechaj bēhat“.

Rzecz ma się następująco:

Po usadzeniu się komisji administracyjnej w Karwinie, pierwszym czynem Czechów było odebrać dawnemu właścicielowi kina licencję i oddać kino, względnie całą licencję „Matice osv. lidove“ w Karwinie. Do przeprowadzenia tej sprawy, to jest do urządzania przedstawień w kinie, zarządzania kinem itd., zostało wybrane kuratorium, którego kasjerem był ów Svoboda. Czesi sprowadzili go do Karwiny i jako dobremu „našincovi“, dali miejsce urzędnika w gminie. (Rodzeni karwiniacy muszą wędrować za chlebem gdzieindziej!)

Svoboda sprawował funkcję kasjera tak sumiennie, że z pieniędzy należących do „Matice osv. lidove“ przywłaszczył sobie 45.000 Kcz, pomimo, że na tę „Matice“ wyciąga się nieraz od biednego robotnika ostatni grosz.

Svoboda, jako urzędnik w gminie, należał do zauszników p. Kruty, a do ludności polskiej zawsze odnosił się wrogo. Dzisiaj ma więc dosyć wolnego czasu na zamku frysztackim, z zakratowanymi okienkami, rozmyślać nad tem, jakby dokuczyć Polakom.

## Rewawe masakry rumuńskich studentów.

### Skutki hecy Rothermera.

W Wielkim Warządynie, który z częścią Węgier został po wojnie przydzielony Rumunii, odbył się w tych dniach kongres studentów rumuńskich. Miasto liczy 100.000 ludności, z tego 30.000 żydów, reszta Węgrów. Rumuni stanowią tylko powojenną napływową ludność. Na kongresie wnoszono okrzyki na cześć 6-letniego królika Michała, oraz demonstrowano przeciw jakiegokolwiek rewizji granic, której żąda lord Rothermeere.

We środę wieczór studenci z tłumem około 4.000 rozpoczęli istny pogrom. W iście wandal-ski sposób rozbijali hotele i sklepy z napisami węgierskimi. Zdemolowali doszczętnie dwie synagogi żydowskie. Szkody wyrządzone wynoszą przeszło 100 milionów lei. Każdego spotkanego nie-Rumuna bili i masakrowali nożami.

**W pierwszej chwili oddano 30 zmasakrowanych osób do szpitali, 3 osoby zostały zabite. Jedną kobietę, która nie umiała odpowiadać po rumuńsku, zbito na śmierć.**

Prasa bukareszteńska wykrecą się sianem, twierdząc, że rewoltę urządzili komuniści. Tymczasem ze sfer bezstronnych donoszą, że był to nacjonalistyczny napad na spokojne miasto, przy bezczynności władz rumuńskich.

## Sprawy gospodarcze.

\* **Drożyzna bez końca.** Po skończonych zbiorach wśród pełnych spichrzy, drożyzna nie tylko nie spada, lub chociażby ustaje, lecz nadal rośnie. Cóż dopiero będzie na wiosnę na przednówku? Indeks cen wielko-handlowych z października na listopad znów wskazuje wzrost cen ziemniaków o 16,3%, maki pszenicznej o 4,4%, żyta i jęczmienia o 2,2%, owsa o 3,7%, maki żytniej o 2,9%, grochu o 0,9%, fluszczy wleprzowego o 2,4%, mięsa cielecego o 13,6%, kawy o 14,8%, herbaty o 2,7%. Pasza podro-

żała o 2,1%. Skóry 7,3%, nafta o 5%. Wszystkie wyroby przemysłowe codziennego zapotrzebowania są obecnie o 4% droższe, niż w listopadzie 1926 roku.

\* **Zatrudnienie w przemyśle żelaznym w Czechosłowacji** jest nadal nader pomyślnem. Produkcja za pierwsze trzy kwartały przewyższa o 25—30% zeszłoroczną. Według obecnych obustalunków można liczyć, że ten stan pomyślny jest zagwarantowany na dwa lub trzy miesiące.

\* **Mydło będzie droższe.** Ze sfer producentów donoszą, że z powodu podrożenia tłuszczów zamierzona jest także podwyżka cen mydła.

**Jak wysokie są podatki w różnych państwach?** Według dokonanych obliczeń, na obywateli różnych państw europejskich przypada nie jednakowa suma płaconych podatków. Na więcej płać obywatele angielscy, bo 3040 Kcz rocznie, dalej idzie Austria — 1244, Francja — 1172, Węgry — 720, Czechosłowacja — 632, Jugosławia — 573, Polska — 546 Kcz.

**Zakończenie strajku tytoniowców w Niemczech.** Trwający od miesiąca strajk robotników tytoniowych w Niemczech zakończył się pomyślnie. Robotnicy uzyskali podwyżkę w wysokości 12 proc.

**Kartel przemysłu włókienniczego.** Właściciele fabryk włókienniczych w Polsce odbywają narady, celem stworzenia kartelu tej gałęzi przemysłu. Wielcy magnaci przemysłowi z Łodzi doszli do porozumienia. Prawdopodobnie nastąpi zgoda przemysłu bielskiego i białostockiego.

**Na regulację rzek śląskich** na interwencję prezydenta krajowego p. Šramka podniósł rząd praski preliminarzowaną kwotę 2.578.000 Kcz na rok 1928 na 3.748.000 Kcz.

## MUDr. A. Kohane w Orłowej

(naprzeciwko nowej budowy miejskiej kasy oszczędności) lekarz z długoletnią praktyką ordynuje od 8 — 11, 13 — 16, 18 — 19.

## Korespondencje.

**Darków.** W niedzielę, dnia 4 grudnia odbyły się uzupełniające wybory przełożonego gminy w Darkowie. Nastroj był podniosły. Stronnictwa polskie zablokowały się. Wybory były tajne. Obecnych członków zastępstwa gminnego było 28, 2 byli nieobecni. Przełożonym gminy został wybrany jednogłośnie p. Sznapka Karol, gospodźki w Darkowie l. 54, pierwszym zastępcą tow. Burek Wincenty l. 153, drugim zastępcą p. Raszyk Rudolf l. 110. Do rady gminnej w miejsce zmarłego s. p. wójta Poloka Józefa, wchodzi tow. Szuścik Karol 156. Czesi usilnie chcieli przeprowadzić drugiego zastępcę p. Al. Topiarza, lecz jak się okazało, przegrali. Polacy w zgodzie jednomyślnie wystąpiwszy, nie tylko że utrzymali swoich obydwoch zastępców, lecz podnieśli się na duchu i z nową wiarą i otuchą chcą nadal w zgodzie pracować dla dobra naszej gminy.

**Stonawa.** (Posiedzenie wydziału gminnego.) Dnia 13. listopada odbyło się posiedzenie wydziału gminnego. Na 30 członków obecnych było tylko 22. Po przyjęciu protokołu przedłożono preliminarz. Dochody wynoszą 57.779 Kcz, zaś wydatki 90.080 Kcz. Niedobór wynosi więc 32.301 Kcz. Komisja finansowa złożyła wniosek, aby niedobór pokryć z dodatku 187% do podatku czynszowego, zaś do innych podatków 232%. Na potrzeby katolickie 40%. Wnioskowi komisji finansowej przyjęto. Następnie uchwalono przyznać koncesję gospodnio-szynkarską p. Fyrtusiowej, udzielono zapomogę w wysokości 150 Kcz na pogrzeb T. Połednik. Po załatwieniu kilku spraw lokalnych, jak budowa mostka, założenie rur dla odpływania wody itp. posiedzenie zamknięto.

**Stonawa.** (Włamanie i napad.) W nocy z czwartku na piątek, to jest z 1 na 2 grudnia, włamali się niewysledzeni dotąd sprawcy do filii IV w Darkowie, własności Stowarzyszenia spożywczego dla robotników i rolników w Stonawie, wyrządzając szkody około 5.000 Kcz, zabierając pomiędzy innymi towarami także przeszło 100 par obcasów gumowych marki

„Optimit“, towary kolonialne, bławatne, likiery i towary spożywcze. Ażeby zatrzeć ślady w razie sprowadzenia psa policyjnego, posypali znajdującą się w sklepie papryką całą podłogę w sklepie i schody przed sklepem. Żandarmeria zarządziła natychmiast śledztwo, lecz dotychczas bez skutku.

— W sobotę, dnia 3 grudnia dokonano napadu na kierowniczkę sklepu Stowarzyszenia spożywczego dla robotników i rolników w Stonawie, filii VI, p. Emilię Szymikównę, którą — idąc wieczorem około godziny 8 wieczór ze sklepu wraz ze swoją siostrą, została napadnięta przez nieznanego je osobnika, który zastąpił drogę, prowadzącą przez tak zw. „Grobble“ ku kolonii Baków, trzymając w ręku rewolwer, groził, że je na miejscu zastrzeli, żądając oddania pieniędzy. Na odpowiedź że strony dziewczyn, że pieniędzy nie posiadają, zaczął je przeszukiwać, zabierając kwotę 13.000 Kcz wraz z książkami jakie niosły i kluczami od sklepu, zakazując rewolwerem wołania o pomoc, umknął w nieznana stronę. Jak słycać, ludzie cywilni, idący w niedzielę do kościoła, znaleźli gdzieś około parku dra Larischa w Karwinie zabrane książki, torebkę i klucze, lecz bez pieniędzy. Zostały również wdrożone kroki przez żandarmerię tejże nocy a szczególnie przez nadzorcznika p. Demla z Frysztatu, który przypadkowo był na patrolu w Stonawie, a usłyszawszy krzyki, przybiegł i zarządził sam energiczne śledztwo, lecz również dotychczas bez skutku. Pomiedzy skradzionymi pieniędzmi znajdowały się przeważnie grube noty 500 Kcz i 100 Kcz. — Uprasza się więc osoby te, które ewentualnie miałyby jakąkolwiek wiadomość o osobniku i ukrytych pieniądzach, żeby zechciały zrobić zaraz zgłoszenie, za co otrzymają wynagrodzenie w wysokości 1.000 Kcz.

**Szumbark.** Jak we wszystkich innych gminach, tak też i u nas miały się odbyć wybory. Lecz wybory nie odbyły się z powodu rekursu. „Matice osv. lidove“ chciały użyć argumentu, aby wzrosnąć na siłach przy wyborach gminnych. Chcąc dobrze agitować, wyrwała z rąk „Obranie“ i partii naszej wszystką wypracowaną działalność parcelacyjną. „Obrana“ razem z PSPR, poczyniła wszelkie kroki i starania, utworzono kilka zgromadzeń, czytano rezolucje, które miały być wysłane do władz do Berna i do Pragi. Za uchwaleniem a przyspieszeniem parcelacji, oprócz uchwalonej rezolucji, postanowiono wysłać deputację w tej sprawie, składającą się z 2 osób, do urzędu rólnego we Frydku po arkusze do parcelacji, bo miał się już przeprowadzić ostatni spis. Deputacja ta otrzymała odpowiedź, że arkuszy tych niema, a gdy będą, to zaraz urząd da o tem znać. Ale stało się wszystko naodwrot. Arkusze te musiały być w urzędzie rólnym, bo zaraz na drugi dzień dostała wiadomość „Matice osv. lidove“, a nie „Obrana“, jak to było przyrzeczone deputacji. „Obrana“ i PSPR, widzą w tem szwindel i agitację do wydziału gminnego. Te samą rolę odgrywała „Matice“ w Bledowicach Dolnych. Obie „Matice“, jak w Szumbarku, tak i w Bledowicach Dolnych nie pomyliły się, gdyż wybory w obydwóch gminach nie odbyły się. Zdobyli sobie tylko przez to parę członków do „Matice“. Na gotowe były kto się znajdzie i nie potrzeba nawet „Matice“. Uczciwi ludzie nie mogliby tak postąpić, lecz z góry wiemy, że taka jest zasada czeska w naszej gminie: drągim nogi podkopywać!

## Przed końcem Śląska.

Jak donosi „Venkov“, mają po Nowym roku zostać przeniesione urzędy krajowe z Opawy do Berna.

## Znów szwindel.

Tow. Pohl podał w sejmie wniosek, że przy dostawach węgla dla kolei państwowych dzieją się straszne nadużycia kosztem skarbu państwa na korzyść nieznacznej grupki osób. Szkoda, jaką poniosło państwo jedynie w roku 1925, wynosi 50 milionów Kcz. Interpelanci domagają się kontroli w tej sprawie przez niezawisłe organy.



## Przed zmianą kursu w Witkowicach.

\* Z Opawy donoszą do praskich gazet czeskich, że od pewnego czasu krążą pogłoski, że prezydent śląskiego rządu krajowego p. Šramek, po likwidacji krajowej komisji administracyjnej, która będzie ukończona w pierwszej połowie następnego roku, obejmie urząd dyrektora hut witkowskich. W tym urzędzie pozostanie tymczasowo obok dotychczasowego dyrektora, byłego eksponenta rządowego, szefa sekcji, inżyniera Tarnovskiego, aż do odejścia generalnego dyrektora Sonnenscheina — po skończeniu wystawy jubileuszowej, która zostanie urządzona w roku 1929 z okazji stuletniego istnienia hut witkowskich. Po odejściu gen. dyr. Sonnenscheina na emeryturę, p. Šramek obejmie ten urząd.

Czesi cieszą się ogromnie tym sukcesem, gdyż huty witkowskie były za Austrii ostoją germanizmu. My zaś dodajemy, że oprócz czeskiego szkolnictwa prosperowała we Witkowicach pięcioklasowa szkoła polska, którą w 9 lat po przewrocie doprowadzono do zupełnego zaniku.

## Kardynał przeciwko „cudowi“ w Konnersreuth.

W Niemczech od kilku miesięcy budzi powszechne zainteresowanie młoda dziewczyna wiejska, Teresa Neumann z miejscowości Konnersreuth, u której co piątek ukazują się na ciele krwawe stygmaty. Krwawe te plamy występują w miejscach, odpowiadających częściom ciała Chrystusa, które były przybite do krzyża.

Do Konnersreuth ciągną tedy setki tysięcy pielgrzymów, aby na własne oczy ujrzeć „cud“. Lekarze niemieccy „cud“ ten tłumaczą histerią na podkładzie religijnym.

Przed paroma dniami kardynał Faulhaber podczas kazania omawiał zjawisko w Konnersreuth, zalecając ostrożność w stwierdzaniu cudów, gdyż kościół nie śpieszy się z wyrokowaniem w podobnych sprawach. Dalej wspominał kardynał o tem, że biskup regensburski żądał oddania Teresy Neumann do zbadania do zakładu leczniczego, lecz rodzice jej nie zgodzili się na to, a według praw niemieckich, nie można rodzicom odbierać dziecka wbrew ich woli. Na usprawiedliwienie rodziców należy zaznaczyć, że gdy zwracali się do nich przedsiębiorstwa filmowe, ofiarując im ogromne sumy za dokonanie zdjęć z Teresy, rodzice jej propozycje te także odrzucili.

Kardynał Faulhaber zakończył napomnieniem zaprzestania pielgrzymek do Konnersreuth.

## Zatarg w przemyśle niemieckim.

**Groźba lokautu w Niemczech.** Przedstawiciele wielkiego przemysłu żelaznego w Niemczech wystosowali pismo do ministerstwa pracy, w którym powiadają, że nie mogą zgodzić się na 8-godzinny dzień pracy i że od 1 stycznia 1928 roku zmuszeni będą zamknąć fabryki żelazne, nie wyłączając fabryk wagonów i stoczni okrętowych. Czy owi panowie chcą, żeby robotnik znów pracował 10 lub 12 godzin dziennie?

**Strejk kolejowy w Saksonii.** Pomiędzy zarządem kolei państwowych a robotnikami przyszło do groźnego konfliktu. Zaostrzył on się tak dalece, że w Berlinie liczą się ze strejkiem korzuciło pracę 2.700 kolejarzy, tak, że cały ruch kolejowym w całych Niemczech. W Dreźnie potowarowy stolicy Saksonii zamarł. Prócz tego zjawili się w dyrekcji generalnego zarządu kolei państwowych delegaci berlińskich i saskich kolejarzy, oświadczając, że zamierzają przyłączyć się do strejku. Powodem tego jest niezadowolenie z płacy.

## Z życia partji.

**Orłowa.** W ub. niedzielę odbywało się u nas w „Zimnych Dołach“ publiczne zgromadzenie P. S. P. R. Przewodniczył tow. Nowak Jan, sekretarował tow. Sarganek. Porządek dzienny był następujący: 1. Sytuacja polityczna i

# Towarzysze! Przeglądajcie stałe listy wyborcze!

gospodarcza a położenie klasy pracującej. 2. Sprawy gminne. 3. Sprawy szkolnictwa polskiego. 4. Różne. Pierwszy punkt referował tow. Siuda z Cieszyna, który w obszernym referacie wyszczególnił, jak kapitalizm wykorzystując chwilowe zasłabnięcie klasy pracującej wobec kryzysu gospodarczego, ujmując rządy w swoje ręce, pogarsza ustawodawstwo socjalne a temsamem z dnia na dzień pogarsza ogromnie egzystencję klasy pracującej. Prawo wyborze do gmin, sejmiku i do innych ciał ustawodawczych większa część klasy pracującej nie potrafiła należycie wykorzystać, gdyż nieświadomieni robotnicy głosy swe oddają na największych wrogów klasy pracującej. Referent w swych wywodach wskazał na ustawodawstwo, które klasa robotnicza była w stanie wywalczyć sobie przy pomocy potężnej organizacji politycznej i zawodowej, lecz obecnie skutkiem osłabienia i rozbięcia ruchu organizacyjnego, socjalistycznych związków zawodowych i partji soc.-dem. przez inne stronnictwa, wrogo usposobione dla klasy robotniczej, wobec silnego naporu kapitalistycznego, klasa robotnicza nie jest w stanie przeciwstawić się pogarszaniu swej egzystencji i uszczuplaniu jej praw wywalczonych. Mówca wskazał też na ogromny ucisk i szykany na kopalniach i w innych przedsiębiorstwach, których dopuszczają się rozpolitykowani poszczególni dozorczy i urzędnicy na robotnikach narodowości polskiej. Temu wszystkiemu złu i tym niedomaganiom może zaradzić i zjednać naprawę znowu tylko jednolita organizacja zawodowa i polityczna pod sztandarem socjalizmu. W dyskusji nad referatem tow. Siudy zabierali głos towarzysze: Wójcik, Szarowski i inni, którzy słusznie podkreślali wywody referenta. Przemówienie tow. Szarowskiego, jako starego działacza organizacyjnego, trafiło także do przekonania zgromadzonych. Do drugiego i trzeciego punktu porządku dziennego przemawiał tow. Wójcik, który zdał sprawozdanie z działalności polskich członków wydziału gminnego w Orłowej i podnosił ich zasługi w sprawie przyczynienia się do rozbudowy rozwoju gminy orłowskiej. Wskazał, jak w przyszłości obywatele polscy powinni obdarzyć zaufaniem znowu takich ludzi, którzy rozumnienie i uczciwie w gminie ich własne interesy zastępują. Również wyjaśnił, że w sprawie szkolnictwa polskiego uzyskano znaczne polepszenie przy pomocy czeskich socjalnych demokratów. Obszerne sprawozdanie i szczegółowe przemówienie tow. Wójcika przyjęto z wielkim zadowoleniem.

**Karwina-Sowiniec.** W niedzielę, 4 grudnia odbyło się tu zgromadzenie członków PSPR. w „Domu Robotniczym“. Na porządku dziennym była sytuacja powyborcza do gmin i taktyka naszej partji. Referował tow. Siuda. Przy dość liczny udział członków wskazał dobitnie na rezultat wyborów do gmin, oświadczył, że nasza partja nie została osłabiona w stosunku do przeszłych wyborów. Członkowie powinni podjąć się pracy dla partji, pozyskiwać nowych członków i abonentów naszego pisma, ponieważ mamy wśród niezorganizowanych dużo takich ludzi, którzy są sympatykami PSPR. Wskazał na trudności, z jakimi spotyka się prasa robotnicza w sprawie piętnowania złego, a to ze względu na ustawę prasową, bo na podstawie takiej ustawy nie możemy podjąć walki za pomocą prasy z różnemi nadużyciami wobec klasy robotniczej. Wielką winę ponoszą sami robotnicy, rzucając swe organizacje, jak zawodowe, tak polityczne, bo tym sposobem dają możliwość do działania reakcji na polu ustawodawczym. Dalej jest rzeczą bardzo pożądaną, aby urządzić w najbliższym czasie kilka zgromadzeń publicznych na Sowińcu w celu wyjaśnienia sytuacji politycznej, jaka wytworzyła się w ostatnim czasie. Na takie zgromadzenia powinny przyjść także kobiety. Po obszernej dyskusji tow. Świątek zakończył zebranie.

**Frysztat.** W okresie świąt Bożego Narodzenia należy pamiętać i o gwiazdce dla biednych miasta. Dotąd corocznie urządzano zbiórkę, chodząc od domu do domu. Tego roku będzie zmiana o tyle, że na rynku stać będzie drzewko, a każdy będzie mógł złożyć ofiarę w pieśniadach lub naturze pod drzewkiem codziennie wieczorem od godz. 6—8, oprócz tego jeszcze we wtorki i piątki od 8—9'30, a w niedzielę od 9—11 przedpołudniem. Nie skąpmy ofiar, jeżeli nas stać na to.

**Ze „Znicza“.** Pan Franciszek Branny, rodem z Ropicy, wychowanek polskiego gimnazjum w Cieszynie, ukończył w bieżącym roku studia na Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie i uzyskał na podstawie pracy dyplomowej pod tytułem: „Ewolucja prawodawstwa mieszkaniowego na Śląsku w latach 1917-27“ dyplom zawodowy Wyższej Szkoły Handlowej. Zaznaczamy, że jest to pierwszy dyplom, uzyskany na powyższej uczelni przez Ślązaka.

**Karwina-Solca.** Polska szkoła wydziałowa w Karwinie-Solcy urządza w niedzielę, dnia 11 grudnia 1927 WIECZOREK SZKOLNY w sali Stowarzyszenia „Praca“ w Karwinie. W skład programu wchodzi pieśni trzygłosowe, deklamacje z akompaniamentem fortepianu, pieśń solowa, sztuka: „Na wymiarze“, oraz popisy gimnastyczne chłopców i dziewcząt. Początek o 5 godz. popołudniu. Bliższe szczegóły podają afisze. Grono nauczycielskie zaprasza Szan. P. T. Rodziców i przyjaciół szkoły do liczego wzięcia udziału w wieczorku. Czysty zysk z wieczorku jest przeznaczony na urządzenie gwiazdki dla ubogich dzieci.

## Teatr polski w Cieszynie.

Zasłużona placówka kulturalna na kresach, Towarzystwo Teatru Polskiego w Cieszynie, wykazuje nadal dużo inicjatywy i pracowitości. Dnia 6 grudnia odbył się koncert p. Ireny Dubiskiej (skrzypce) i p. Hławiczki (fortepian). Podobno p. Dubiska nazywana jest „kobietą Paganini“, trudno jest dziś powiedzieć, czy porównanie jest słuszne, jednak przyznać trzeba, że artystka rozporządza kolosalną techniką, i oczywiście, dużym talentem.

Publiczność cieszyńska nie dopisała. Prawdopodobnie oznacza to, że nie dorosła do poważnej muzyki, za to ci, którzy słyszeli grę p. Dubiskiej, mieli prawdziwą ucztę duchową.

Akompaniował p. Hławiczka.

Dnia 9 grudnia „Casanowa“ L. Różyckiego. We wtorek, dnia 13 grudnia wieczór humoru Leona Wyrwicza.

## Uroczystość otwarcia

Domu Administracyjnego Centr. Stowarzyszenia Spożywczego dla Śląska w Łazach odbędzie się

w niedzielę, 11 grudnia 1927 w godz. 9 rano: PROGRAM UROCZYSTOŚCI:

Powitanie delegatów i gości (przewodn. tow. Sikora.)

Chór stow. „Siła“ w Łazach: „Pieśń pracy“, „Międzynarodówka“.

Przemówienia: W imieniu Centr. Stow. Spożywczego — tow. Skora, w imieniu Związku „Gec“, Praga, Związku pol. stowarz. spoż. na Śląsku, Spółdzielni spożywczej w Polsce, Stow. spoż. dla robotników i rolników w Stonawie, Stow. „Postęp“ w Karwinie, Centr. Stow. Spoż. w Morawskiej Ostrawie, Domów Robotniczych na Śląsku, w imieniu prasy robotniczej: „Robotnik Śląski“, „Gazeta Górnicza“, „Oświata“ i „Głos Robotniczy“, w imieniu organizacji młodzieżowych: P. S. P. R. i K. P. Cz., w imieniu Rady pracowników.

Deklamacja.

Chór Stow. „Siła“: „Czerwony Sztandar“.



## Dzieciobójczynie.

(Z sali sądu przysięgłych w Mor. Ostrawie.)

\* Ponura tragedia nędzarzy ostrawskich przesunęła się ub. tygodnia w sali sądu przysięgłych w Morawskiej Ostrawie. 20-letnia służąca Agnieszka Strnadowa została za zbrodnię dzieciobójstwa skazana na śmierć przez powieszenie.

Ponury to obraz nędzy. Już jako 13-letnia dziewczyna musiała pójść z domu zarobić sobie na chleb. Padła ofiarą niesumiennych mężczyzn. Dwa poronienia płodu przeżyła. W roku 1923 porodziła chłopca, którego zabrała jej matka w opiekę. Ojciec dziecka troszczył się oń i zamyślał ją poślubić, lecz gdy się dowiedział o jej poprzednim trybie życia, zerwał z nią. Tułając się po służbach, dziewczyna oddawała się różnym mężczyznom. W roku 1927 poszła znowu do ostrawskiej porodnicy z nowonarodzonym chłopakiem. Lekarze skonstatowali u dziecka syfilis. Oddano ją do szpitala. W maju opuściła z dzieckiem szpital w Śląskiej Ostrawie i poszła do porodnicy, gdzie jej nie przyjęto. Udała się z pewną ubogą Słowaczką, która również porodziła, do szpitala, gdzie ich nie przyjęto. Nocowały w parku w krzaku. Jakiś mężczyzna je znalazł. Sternadowa chciała pójść z nim, lecz... dziecko. Wykonała już powzięty plan, wrzuciła dziecko do Ostrawicy, a poduszkę podarowała swej przyjaciółce nieszczęsnej doli — i zniknęła w ciemnościach nocy z obcym mężczyzną. Słowaczka zrobiła doniesienie o tem strasznym dzieciobójstwie. Strnadową odszukano i aresztowano. Ława przysięgłych orzekła jednogłośnie zawinione z rozmysłem dzieciobójstwo. Trybunał sądowy polecił Sternadową łasce prezydenta republiki.

## KRONIKA.

Zatrut się alkoholem, zapalił sobie gronnicę i skończył. W Opawie przywołana policja znalazła majstra szewskiego, Horaka, leżącego na łóżku i martwego a obok płonęła gronnica. H. napił się wódki, poczuł się słabym i czuł zbliżającą się śmierć. Własnoręcznie zapalił gronnicę i położył się na łóżko. Próbował też pisać testament, lecz go nie można było odczytać. Lekarz skonstatował zatrucie alkoholem.

Cztery morderstwa w obłądnie religijnym. Gospodarze Pouliguenowie w Motlay we Francji wzięli do siebie przed kilka laty pannę, 61-letnią krewną, Marię Pouliguenową do opieki nad czworgiem dzieci. Maria uczęszczała codziennie do kościoła, nieustannie się modliła i wykonywała gorliwie przepisy religijne. W niedzielę wyjechali gospodarze w odwiedzin do krewnych do pobliskiego miasteczka. Jak zwykle stara Maria poszła do kościoła. Wróciwszy do domu wzięła wielki nóż kuchenny i rzuciła się na swego 7-letniego ulubieńca Jana i zabiła go. Na krzyk przybiegła jego 4-letnia siostrzyczka Anna, której pobożna morderczyni przetrzeźniała gardło. Następnie przetrzeźniała gardło 6-letniemu Marcelemu a w końcu w kołysce zamordowała nożem 6-miesięczne dziecko gospodarza. Po dokonanych morderstwach poszła do kościoła i tam się wypowiadała księdzu, że zabiła gospodarzowi czworo dzieci, aby jako niewinne poszły do nieba, albowiem później mogłyby się łatwo stać grzesznikami i pójść do ognia piekielnego. Żądała rozgrzeszenia i odpuszczenia grzechów. Ksiądz zawiadomił policję. Morderczynię oddano do zakładu dla obłąkanych. Matka na wieść o morderstwie dzieci straciła przytomność i w ciężkim stanie oddano ją

do szpitala. Wynika stąd przestroga dla wszystkich: Pędźcie niebieskie kozy z domu!

\* Wielka katastrofa kolejowa. Katastrofy kolejowe należą u nas na porządku dziennym w kolejnictwie. W niedzielę rano u Przerowa pośpieszny pociąg towarowy, wiozący bydło z Polski do Wiednia z szybkością 60 km na godzinę, uderzył na przesuwane wagony na dworcu. Skutki uderzenia były straszne. Wszystkich 19 wagonów zostało doszczętnie zderzonych i utworzyło rumowisko na wysokość słupów telegraficznych — jedna piramida z 10 wagonów była około 10 metrów wysoka. Zabity został kierownik pociągu a drugiego wydobyto ciężko rannego. Dwaj żołnierze, którzy transportowali konie, z M. Ostrawy, zostali również ranni. Jeden żołnierz doznał złamania ręki i obu nóg a drugi ciężkich wewnętrznych obrażeń. Część transportowanych zwierząt musiano dobić, inne zostały zmiażdżone wśród rumowisk wagonów. Szkodę oceniają na przeszło 4 miliony Kcz.

Bunt 1000 więźniów. W więzieniu amerykańskim w Folsom przeszło 1000 więźniów dokonało próby ucieczki, przyczem 2 strażników i 5 więźniów zostało zabitych, zaś 3 strażników, 17 więźniów, oficer policji, sekretarz dyrektora więzienia odnieśli rany. Bunt został uśmierzony przy pomocy żołnierzy i policjantów, uzbrojonych w karabiny maszynowe.

Upały w Nowym Jorku. Środa w ubiegłym tygodniu należała w Nowym Jorku do upalnych. Ciepłomierz wskazywał w dzień 39 stopni C. a w nocy 29 stopni. Zaznaczyć należy, że Nowy Jork leży w takiej samej północnej strefie umiarkowanej jak i my. A u nas panują mrozy.

Do otrzymania

|                |             |
|----------------|-------------|
| KAISROVY       | KATARRH     |
| 3 JEDLOVÉ      | KAŠEL       |
| PRSNÍ KARAMELY | ČERNÝ KAŠEL |

w droguerjach i aptekach.

## Rozmaitości.

Nowa linja autobusowa. Rada miejska w Czeskim Cieszynie uchwaliła zaprowadzenie nowej linji autobusowej, która połączy Czeski Cieszyń z Suchą, przez Cierlicko.

Szczyt śrubby podatkowej. We wsi Kraliky w Czechach egzekutor podatkowy przeprowadził egzekucję prawie całej wsi. Ze 116 domów pozostało tylko 10 nietkniętych. Trzy dni pracował usilnie, nim wyśrubował 75.000 Kcz.

\* Na co płacimy. Według budżetu na rok 1923 przypada w wydatkach w stosunku do jednej korony na sejm, prezydenta i prezydium ministrów 98 h. na ministerstwo spraw zagranicznych 173 h. na wojsko 1798 h. na sądownictwo i sprawy wewnętrzne 1002 h. na ministerium szkolnictwa, kongregacji i kościoły 937 h. na ministerium rolnictwa, handlu, robót publicznych, poczt i telegrafów i min. kolei 1197 h. na ministerium opieki społecznej, ministerium zdrowia i emerytury 1749 h. na ministerium skarbu 561 h. na długi państwowe 2124 h. na zarząd kasowy 455 h. a na urząd kontroli 0'06 h.

\* Rozwódek istnieje w Czechosłowacji przeszło 80 tysięcy. Założyły one sobie organizację celem obrony interesów rozwiedzionych kobiet,

która liczy 2 tysiące członkiń. Z nowym rokiem zaczęła wydawać własne czasopismo.

\* Zaczarowane bydło. Ciemna pod wpływem kleru będąca Słowaczka jest terenem rzeczy, przypominających najbardziej zapadłe średniowiecze. W gminie Żegniew u Koszyc zaczęło ginąć bydło i gospodarze ponieśli wielkie szkody. W tem ktoś donosił, że w sąsiedniej gminie znajduje się stary owczarz, który leczy zaklinaniem zaczarowane bydło. Do tego pasterza udała się deputacja gospodarzy z ozdobnym wozem i uroczyście go przywieźli do Żegniew. Cudak zagościł siebie w gospodzie i nie chciał wstąpić do żadnej chaty, aby nie zepsuć całej sprawy. Najprzód sobie w gospodzie na koszt gminy porządnie najadł i napił a następnie stawił warunki. Wszyscy gospodarze musieli bydło wyprowadzić na jedno pole a on będzie każde bydło czarował osobno za cenę 30 Kcz od sztuki a oprócz tego musi go gmina gościć w gospodzie. Rolnicy zgodzili się z radością. Następnego dnia wypędzono wszystkie bydło a dokoła zgromadziła się cała wieś, mężczyźni, kobiety no i — dzieci. Czarodziej rozebrał się do naga, przy każdym bydłeczku przewrócił koziołka a każdej krowie zawinał trzy razy ogonem w kółko. To była czynność za 30 Kcz. Wielu gospodarzy kazało sobie dwukrotnie urządzić ten proceder. Gdy już wszystkie krowy zaczęły czarować, wszedł pomiędzy stado, zatańczył jakiś czardasz, przewrócił kilka koziołków, następnie wrócił do gospody, gdzie się porządnie najadł i napił na koszt gminy i pozwolił się odwieźć z paradą do domu. Jednak po jego odejściu bydło dalej gineło. Gineły nawet i te krowy, którym dwukrotnie toczył ogonem. W międzyczasie przyszedł do wsi weterynarz i czarownik który sobie zarobił kilka tysięcy koron, powędrował do aresztu.

\* Księża potrzebują więcej świąt. Minister ks. Śramek na ekspozycji w komisji budżetowej zapowiedział, że ustawa o święceniu niedzieli musi zostać znówelizowana, a święta zniesione muszą zostać na nowo wprowadzone. — Doprawdy, znamienita troska, jak na ministra opieki społecznej!

## PODZIĘKOWANIE.

W. P. Dr. Józefowi Gobietowi, prymarjuszowi szpitala w Orłowej, za przeprowadzenie operacji kręgosłupa, W. Panom: p. Dr. Benetkowi Józefowi, p. Dr. Königowi Herbertowi, p. dozorczy chorzych Suchankowi Józefowi, Siostram Fdycie i Aleksji za opiekę po operacji, W. Panom: p. inspektorowi Wójcikowi Władysławowi, dyrektorowi szkoły wydz. w Łazach, p. Paluchowi Stanisławowi, kierownikowi kursów handlowych w Orłowej, za postaranie się umieszczenia mnie w szpitalu w Orłowej, P. T. Radzie Miejskiej Orłowej, P. T. Powiatowej „Rodzinie Opiekunów” i Miejskiej „Rodzinie Opiekunów” w Orłowej, za pokrycie kosztów operacji, i tym wszystkim, którzy mi okazali życzliwość, tą drogą jak najserdeczniej dziękuję.

Gągola Rudolf, Orłowa.

Sprostowanie. W artykule pod tyt.: „Jak wygląda „ulepszone“ ubezpieczenie społeczne“ w numerze 48 „Robotnika Śląskiego“ zakradły się pomyłki. W szpalcie 2 powinno brzmieć „a deputat oceni krajowa władza polityczna na 260 Kcz“, a nie 270 Kcz jak mylnie napisano. Również w szpalcie 3 powinno brzmieć o robotnikach sezonowych rolnych: „a jak na drugi miesiąc będą pracowali w przemyśle, to znowu będą podlegali obowiązkowi ubezpieczenia na starość“, a nie „nie będą“, jak mylnie wydrukowano.

## TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, przy Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%

Kapitały większe — oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Za pewność i bezpieczeństwo wkładów ręczą i odpowiadają, oprócz całych aktyw. wpłaconych udziałów i funduszy rezerwowych Towarzystwa, wszyscy członkowie, to jest pożyczający, całymi swymi majątkami.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji:

JÓZEF SMOLKA, ezyhmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.



## KIEROWNICTWOM SZKÓŁ,

spółkom i zakładom dobroczynnym nadarza się najlepsza sposobność korzystnego zakupu na ubrania dla chłopców i dziewcząt, jako odpowiednich подарункów na gwiazdkę w wielkim składzie sukna

### GUSTAWA POLLAKA

— w Czeskim Cieszyńsku —

**Dom** nowozbudowany, nadający się na urządzenie sklepu lub warsztatu, w pobliżu stacji kolejowej Cz. Cieszyńska jest zaraz do wynajęcia lub do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli administracja „Rob. Śląski”.

## NAJWIĘKSZY

skład konfekcji męskiej własnego wyrobu.

Bogaty wybór: kapeluszy, towarów tekstylnych, tkanin, materii na ubrania męskie, kostiumy damskie, płaszcze dziecięce, obuwia i t. d. (Ubrania i płaszcze szyjemy także według miary)

Obejrzyjcie naszą wystawę. Solidna obsługa.  
DOM TOWAROWY **JÓZEF GOLDSTEIN, Karwina.**

## Drogueria

### JÓZEF PADOUR w Karwinie

poleca: Proszek do kamienia szwini, jakoteż i wszelkie potrzeby do leczenia bydła. Esencje do wyrobów delikatnych likierów i rumu. Oryginalne butelki, rumu jam. koniaku i wina. Zioła lecznicze, karamelki piersiowe, sok jatrocelowy (Spitzweigerich), przeciw kaszlu i prawdziwą rosyjską herbatę. Gwarantowana jakość ochronne specjalności gumowe (preserwatywy) marki „Olla” i „Primaros”. Obsługa rzetelna i dyskretna. Wielki skład farb, laków, pokostów, pendzli i szablonów malarskich.

## BEZPŁATNIE

wysyłam zeszyt pierwszy, a także warunki prenumeraty w celu zapoznania się z cennikami powieści p. t.:

„ZYGFRYD” **KRÓL ATLETÓW**

**JASKINIA LEICHTWEISA.**

Powieści z ilustracjami. Adresować:

Księgarnia T. Fluta, Frysztat.

## Każdy dzisiaj oszczędza,

więc i w tym wypadku każdy coś oszczędzi, jeżeli sobie kupi zamiast drogiego kalendarza

## Kalendarz powieściowy lub

## Śląski kalendarz robotniczy

wydany przez Ludową Drukarnię we Frysztacie po cenie 4 Kcz.

Treść obu kalendarzy zaspokoi każdego czytelnika, albowiem oprócz ładnych powieści jest opisana wojna światowa, jej powody, początek, przebieg, koniec, plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim i powstanie nowych republik w Europie.

Kalendarz otrzymać można w filjach Centralnego Stow. spożywczego w Łazach i Końskich „Macierzy szkolnej”.

PIŚMIE: „ROBOTNIKU ŚLĄSKIM”!  
INSERUJECIE TYLKO W NASZYM

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPR.

## BACZNOŚĆ!

Światowej sławy

### Stollwerck - Mieczne karamelki

poszukuje konsumująca publiczność tylko pod krótkim oznaczeniem

### Stollwerck

Często są jednak złudne i podłe naśladowstwa, co sądownie ścigamy.

Ostrzegamy dlatego tych kupców, którzy przyzwyczajeni są sprzedawać naśladowstwa karamelek mlecznych Stollwercka i prosimy kupującą publiczność, by nie dała się oszukać i odrzucała naśladowstwa, ponieważ musi płacić taką samą cenę jak za

prawdziwe Stollwerck,

**Bracia Stollwerck**  
spół. akc.  
Bratysława.

Baczność!



„ELEKTROFERRA” spółka z ograniczoną poręką Orłowa.  
Lustra, świeczniki elektr. na drzewka, nabijanie akumulatorów i niklowanie metali.

Baczność!! Produkcje nowo-założonej radjo-stacji w Katowicach doskonale słuchać można aparatem kryształowym. Cena ludowa 40-- do 70 Kcz. Wszelkie inne przybory radio po najniższych cenach.

## GOSPODYNIE

Używajcie bez wyjątku w waszych domostwach najlepsze i najwydatniejsze **GEC — PRODUKTY**

POCHODZĄCE Z CHEMICZNEJ FABRYKI SPÓŁKI HURTOWNYCH ZAKUPÓW.

GEC-blank-proszek do szorowania  
GEC-płyn do czyszczenia metali  
GEC-ekstrakt do czyszczenia metali

GEC-farbka do prania  
GEC-krem do obuwia (czarny, biały, żółty, brązowy)

GEC-krem do obuwia (płynny)  
GEC-tuszc do obuwia (czarny i żółty)  
GEC-oliwa do maszyn do szycia

ARTYKUŁY KOSMETYCZNE:

GEC-krem łagodzący  
GEC-wazelina  
GEC-proszek do zaszypiania  
GEC-woda kolońska

GEC-woda do ust  
GEC-pasta do zębów  
GEC-firni cówka  
GEC-mydło toaletowe.

Można otrzymać tylko  
W filjach Stow. spożywczych.

## Centralne stowarzyszenie spoż. dla Śląska z siedzibą w Dąbrowie

Telefon l. 23, Orłowa. (dworzec kolejowy.)

Jest największym stowarzyszeniem spożywczym na Śląsku Cieszyńskim.

Zaopatruje w swych 92 sklepach przeszło 20.000 członków, razem przeszło 75.000 głów.

Posiada swoje sklepy w następujących miejscowościach:

|                       |                         |                         |
|-----------------------|-------------------------|-------------------------|
| W Będowicach . . . 2  | W Karpętnej . . . 1     | W Rzece . . . 1         |
| W Boguminie . . . 1   | W Łazach . . . 1        | W Ropicy . . . 1        |
| W Bystrzycy . . . 2   | W Łazach . . . 5        | W Starem Mieście . . 2  |
| W Cierlicku Górnym 1  | W Lesznej Dolnej . . 2  | W Stonawie . . . 1      |
| W Cierlicku Dolnym 1  | W Łomnej . . . 1        | W Sibicy . . . 1        |
| W Cieszynie Czeskim 2 | W Lutyni Niemieckiej 1  | W Stanisławicach . . 1  |
| W Dąbrowie . . . 2    | W Lutyni Polskiej . . 1 | W Suchej Dolnej . . 4   |
| W Darkowie . . . 1    | W Łyżbicy . . . 1       | W Suchej Średniej . . 3 |
| W Datyniach Dolnych 1 | W Markłowicach . . 1    | W Suchej Górnej . . 3   |
| W Dzieńmorowicach 1   | W Milikowie . . . 1     | W Soley . . . 1         |
| W Frysztacie . . . 3  | W Nawsiu . . . 2        | W Szumbarku . . . 1     |
| W Gródku . . . 1      | W Nydku . . . 1         | W Trzyńcu . . . 4       |
| W Gutach . . . 1      | W Nieborach . . . 1     | W Trzanowicach . . 1    |
| W Grodziszczu . . 1   | W Orłowej . . . 3       | W Wędryni . . . 2       |
| W Jabłonkowie . . 2   | W Oldrzychowicach 1     | W Wiersniowicach . . 1  |
| W Karwinie . . . 8    | W Piosku . . . 1        | W Zabłociu . . . 1      |
| W Kocobedzu . . . 1   | W Porębie . . . 2       | W Żukowie Dolnym . . 1  |
| W Końskich . . . 2    | W Piotrowicach . . 1    | W Żywocicach . . . 1    |
|                       | W Raju . . . 1          |                         |

Główny magazyn oraz kancelaria stowarzyszenia znajduje się na dworcu kolejowym w Dąbrowie. Główne składy towarów tekstylnych: Cieszyń, Trzyniec, Karwina, Łazy, Sucha.

Stowarzyszenie płaci od udziałów 5%, odsetek a od wkładek oszczędnościowych 6% odsetek. Posiada parową piekarnię i aparat do palenia kawy w Łazach

Wszystkie reklamacje załatwia kancelaria stowarzyszenia. Towary sprzedaje po najtańszych cenach konkurencyjnych. Po niższych cenach prowadzi też towar białatny, obuwie, garnki i inne potrzebne do gospodarstwa domowego rzeczy. Centralne stow. spożywcze jest regulatorem cen towarowych. To też każdy uświadomiony robotnik lub urzędnik we własnym interesie powinien być członkiem tej instytucji współdzielczej. Członkiem stowarzyszenia może się stać każdy, który podpisze zgłoszenie przystąpienia i zapłaci 2 Kcz wpisowego. Udział we wysokości Kcz 200 — można spłacać ratami. — Każdy członek, który jest 3 lata członkiem i wybrał przeciętnie za 1000 Kcz rocznie towarów, otrzyma w razie śmierci jego żona 100 Kcz, zaś mąż w razie śmierci żony 50 Kcz wsparcia.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Siuda Czełconkami Ludowej Drukarni we Frysztacie.



Cena numeru pojedynczego Kč 1.

# Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

PRZEDPŁATA:  
miesięcznie . . Kč 4.—  
kwartalnie . . Kč 12.—  
w Polsce miesięcz. Zł 1.50

OGŁOSZENIA:  
Za wiersz jednosłowny lub jego  
miejsce petitem 3 Kč. Drobne ogło-  
szenia za słowo petitem 70 halerzy.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:  
CZ. CIESZYN, ul. Wiaduktowa 17  
Telefon 127.

Listów nieopłaconych nie  
przyjmuje się.  
Reklamacje otwarte nie  
nie kosztują.

Nr. 51.

Cz. CIESZYN, 17 grudnia 1927.

Rocznik XXIII.

## Dwudziestopięciolecie „Głosu Kobiet“.

Ruch kobiet, pracujących w Polsce będzie mógł niedługo obchodzić dwudziestopięcioletnią rocznicę swego istnienia. U schyłku ubiegłego stulecia byliśmy świadkami silnego bardzo ruchu wyzwolenieckiego wśród kobiet, t. zw. ruchu „feministycznego”. Feministkom rozchodziło się o zdobycie dla kobiet równouprawnienia obywatelskiego z mężczyznami, głównie w kierunku korzystania z tych samych praw obywatelskich, wyborczych a nadto domagały się dopuszczenia kobiet do wyższych studiów uniwersyteckich i do piastowania urzędów, na równi z mężczyznami. W ruchu tym brały jednak udział wyłącznie kobiety z warstw uprzywilejowanych i z inteligencji. Dlatego też ten ruch nazwały z łacińskiego „feministycznym”, bo po łacinie „femina” znaczy: niewiasta. W Polsce ruch feministyczny był dosyć nikły i trzeba przyznać coś wcześniej przybrał kierunek raczej literacki, aniżeli praktyczny i miał też od początku wiele akcentów społecznych. Kobiety, które w nim brały udział, były to bądź socjalistki z przekonania, bądź też przynajmniej takie, które z socjalizmem sympatyzowały i od socjalizmu oczekiwały spełnienia swoich postulatów.

Ledwie zaświtał wiek dwudziesty, zaczęło wychodzić w duchowej stolicy Polski, w Krakowie, pismo kobiece pod dość trafną nazwą: „Nowe Słowo”. Otóż redakcja „Nowego Słowa” idąc za popędem swoich społecznych instynktów, porozumiewając się z gronem towarzyszek i towarzyszy krakowskich, zaczęła od Nowego roku 1904 wydawać dwa razy na miesiąc dodatek, „poświęcony sprawom kobiet pracujących”, pod tytułem „ROBOTNICA”. Redaktorką tego pisma była znana pisarka, pani Maria Turzyma. Niedługo jednakowoż trwała za leżność „Robotnicy” od „Nowego Słowa”, albowiem już w roku 1905 „Robotnica” staje się pismem samodzielnym, jak „Organ Związku Kobiet” pod redakcją towarzyszek Gimpłowiczowej. Po dwóch latach beznadziejnego borykania się z chronicznym brakiem gotówki musiała samodzielne pismo znowu zamienić się na dodatek, tym razem już na dodatek do krakowskiego organu partii socjalistycznej, do „Naprzodu”. Dodatków takich wyszło w roku 1906 ledwie kilka. Ruch wśród kobiet pracujących był wtedy w Krakowie i w ówczesnej Galicji zbyt słaby jeszcze, aby mógł podtrzymać własne pismo a towarzyszek uświadomione wołały czytać codziennie „Naprzód” i wychodzący raz na miesiąc dodatek nie przedstawiał dla nich żadnego zainteresowania.

Inaczej miała się rzecz na Śląsku Cieszyńskim. Tu w licznych fabrykach tkackich i metalowych w Bielsku i Białej, w fabrykach mebli w Cieszynie i w Jasienicy, w kopalniach zagłębia karwińskiego pracowało kilkanaście tysięcy robotnic, dla których posiadanie własnego organu informacyjnego, uświadamiającego i bojowego stawało się koniecznością. Wszak istniała tu już od roku 1905 nawet osobna organizacja kobiet, odbywająca własne zgromadzenia i konferencje, posiadająca własne komitety miejscowe i własną sieć mężów, względnie

kobiet zaufania, jak o tem poniżej będzie osobno jeszcze mowa.

Otóż z protokołów „Komitetu Obwodowego Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Śląska i Moraw” dowiadujemy się, że na posiedzeniu tego komitetu dnia 12 listopada 1907 roku zapadły następujące uchwały: 1. Przyjąć na wspólnego pracownika do redakcji „Robotnika Śląskiego” tow. Adolfa Rotha ze Lwowa. 2. Wydać n. razie jako dodatek do „Robotnika Śląskiego” raz na miesiąc „Głos Kobiet”. Redakcję tego nowego organu partyjnego powierzyć tow. Dorocie Kłuszyńskiej, administrację zaś tow. Rothowi. Jako odpowiedzialny redaktor podpisywał „Głos Kobiet” tow. Tad. Reger, zaś jako wydawca z początku tow. poseł Piotr Cingr, później tow. poseł Ryszard Kunicki. Numer okazy „Głosu Kobiet” postanowiono wydać na Boże Narodzenie 1907 roku. A więc na Boże Narodzenie br. minie 20 lat od chwili kiedy „Głos Kobiet” rozpoczął swoją żmudną, często ciężką i przykrą, ale zawsze bardzo odpowiedzialną i bardzo pożyteczną działalność w służbie proletariatu polskiego, zawsze wysoko dźwigając sztandar socjalizmu, istotnie bowiem numer okazy „Głosu Kobiet” wyszedł jako dodatek do nr. 52 „Robotnika Śląskiego” z datą 27 grudnia 1907 r.

W numerze okazyjnym znajdujemy szereg świetnie napisanych artykułów: Artykuł wstępny, pod tytułem: „Czego chcemy”, poprzedza motto znakomitego reformatora kościoła i męczennika za prawdę, Jana Husa: „Szukaj prawdy — Słuchaj prawdy — Ucz się prawdy — Kochaj prawdę — Broń prawdy — aż do śmierci!” Następuje gorąco i mądrze napisane wezwanie do kobiet, aby się organizowały. Lecz nie po to, aby gonić czcze mrzonki burżuazyjnych feministek, ale w tym celu, aby stać twardo na straży swoich interesów klasowych. „Ani na chwilę z tej drogi nie zejdziemy!” zapowiada redakcja mocno i stanowczo. I dotrzymała zapowiedzi zawsze... Rozwijając swój program, domaga się „Głos Kobiet”: Skrócenia dnia roboczego dla kobiet, pracujących we fabrykach i kopalniach, zrównania płacy robotnic z płacą robotników, zniesienia pracy nocnej dla kobiet i młodocianych robotników, spoczynku niedzielnego, kilku tygodniowej przerwy w pracy zarobkowej dla położnic z odpowiednim wynagrodzeniem, wreszcie praw politycznych. W artykule: „Organizujmy się” jest wezwanie do robotnic na kopalniach, aby wstępowały do związku zawodowego, do „Unji górników”. Jest ich 2000. Zorganizowane w „Unji” będą stanowiły siłę, z którą baroni węglowi będą musieli się liczyć.

Inny artykuł opiewa: „Skąd się wzięła drożyzna?” Artykuł sprawozdawczy: „Organizacja kobiet na Śląsku” opowiada nam, że na I. Konferencji kobiet w Orłowej, dnia 15 października 1907 r. tow. poseł Reger przedłożył plan organizacji kobiet, który następnie Konferencja Obwodowa P. P. S. D. w Cieszynie dnia 1 listopada zatwierdziła. Według tego planu mają być utworzone w porozumieniu z komitetami i miejscowymi P. P. S. D. miejscowe komitety agitacyjne organizacji kobiet, złożone z pięciu członków. Na czele tej organizacji stoi Obwodowy Komitet Agitacyjny Kobiet, działający w ściśle porozumieniu z Obwodowym Komitetem P. P. S. D., w którym redaktorka pisma „Głos Kobiet” ma głos decydujący. — Liczne listy czytelniczek i zajmująca Kronika dopełniają bogatą treść tego numeru. Odtąd wychodził „Głos Kobiet” regularnie raz na miesiąc, zyskując u czytelników coraz więcej czytelniczek stałych, ale zdobywając trwale warunki bytu samodzielnego.

Ale „nie od razu Kraków zbudowano”. Najpierw w drugim roku swego istnienia zyskał „Głos Kobiet” zaszczytny tytuł: „Organ P. P. S. D.” i zaczął wychodzić od 1 listopada 1909 dwa razy na miesiąc, przenosząc swą redakcję do Bogumina l. do hotelu „Austria”. W tym czasie bowiem tow. D. Kłuszyńska przeniosła się z Piotrowic do Bogumina. Jeszcze dwa lata blisko wychodził „Głos Kobiet” mimo to, jako dodatek do „Robotnika Śląskiego”. Dopiero w 1911 roku spotykamy nareszcie „Głos Kobiet” jako pismo samodzielne, z własną redakcją i własną administracją. Jako redaktorka odpowiedzialna podpisywała odtąd „Głos Kobiet” tow. Anna Gallasowa. Redaktorką była oczywiście i nadal tow. Dora Kłuszyńska. Pismo rozwijało się coraz lepiej, rosło w wpływy i liczbę stałych odbiorczyń.

Przyszedł rok 1914 a z nim wojna powszechna. „Głos Kobiet” stanął na wysokości zadania. Obok artykułów zasadniczych, tłumaczących stanowisko partii i jej dążenia, obok celowej propagandy niepodległościowej, umiał „Głos Kobiet” znakomicie odczuć potrzeby dusz i serc tych tysięcy matek, żon, córek i narzeczonych, których żywicieli i najdrożsi ginęli w rowach strzeleckich za cudzą sprawę, na rozkaz swych gnębicieli lub marnieli w niewoli nieprzyjacielskiej. Listy wojenne, rozdzierające serce, potężnie oddziaływały. Ale niestety, wkrótce musiał zamilknąć ten „Głos”. Odezwał się on znowu dopiero w Wolnej Niepodległej Polsce.

Wyteżmy wszyscy siły nasze, aby już nigdy nie zamilkł i aby nam jaknajprędzej ogłosił ZWYCIĘSTWO!

Tad. Reger, poseł.

## Walka o ubezpieczenie społeczne.

II.

Drugim ważnym powodem nowelizacji ubezpieczenia społecznego są zagadnienia organizacji administracji. Ustawa organizacji ubezpieczenia społecznego została utworzoną na podstawie dotychczasowego ubezpieczenia na wypadek choroby, zwłaszcza, że część agend ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa i na starość, głównie przyjmowania wkładek i żądania premii dla ubezpieczonych przejęły kasy chorych i one też

sprawują rolę pośrednictwa pomiędzy ubezpieczonymi i centralą ubezpieczenia społecznego. Podnieść należy, że dzieje się to z krzywdą dla ubezpieczenia na wypadek choroby, albowiem przez zniżenie świadczeń nie daje się możliwości dalszego rozwoju i kasy chorych dostały się zupełnie pod wpływ centrali ubezpieczenia społecznego. Organy centrali składają się w proporcji 3 : 3 : 4 (ubezpieczeni : pracownicy : fachowcy), przyczem ubezpieczalnie w choro-



bie miały dotąd w zarządach (z szerokimi pełnomocnictwami) po 8 reprezentantów ubezpieczonych i po 2 zastępców pracodawców, a w radach nadzorczych po 2 reprezentantów ubezpieczonych i po 8 reprezentantów pracodawców.

Tym sposobem ustawa o ubezpieczeniu społecznym dokonała pewnej koncentracji, usunęła karłowate ubezpieczalnie, zakazała tworzenia nowych kas fabrycznych, stowarzyszeniowych i pomocniczych i postanowiła przelać całą sieć ubezpieczenia pracowników w przemyśle i na roli na powiatowe kasy chorych. Obecna nowela zaś zagraża autonomii ubezpieczonych. Małe stowarzyszeniowe kasy chorych pozostaną nadal i — co groźniejsze — pozostawia się na oścież otwarte wrota do tworzenia nowych kas „werkowych“ dla chorych. To daje możliwość pracodawcom do hodowania żółtych organizacji robotniczych, oraz zgrażania prosperowaniu ubezpieczalni powiatowych. Dotychczasowy skład zarządów ubezpieczalni w chorobie ma zostać zamieniony na parytetowy z 5 reprezentantów ubezpieczonych i 5 pracodawców. Ponieważ ubezpieczeni wybierają swe zastępstwo w zarządach proporcjonalnie a pracodawcy pluralnie, oznacza to faktyczne wydanie ubezpieczalni w chorobie pracodawcom. Przy obecnym bowiem rozbiu ruchu robotniczego będzie musiał należeć do zarządu i żółty — u nas narodowy demokrat, czy też „Hackenkreuzler“ — którzy będą narzędziem pracodawców. Pomimo tego nowela upoważnia ministra przez swe organy powiatowe do mianowania zarządu, bez przeprowadzenia wyborów. Oprócz tego mają zostać obecnie rozpuszczone obowiązujące związki kas chorych, które bronią z dodatnimi skutkami interesów poszczególnych ubezpieczonych, a które łączą się razem do wspólnych zadań a przede wszystkim do ochrony samorządu. Pomimo, że ubezpieczenie w chorobie znalazło się w trudnym położeniu finansowym z powodu niżenia premii, nowela nie wprowadza pod tym względem żadnej reformy. Związki kas chorych wniosły memoriał, wyposażony w cyfry statystyczne 149 ubezpieczonych, że za pierwsze półrocze 1927 pobrały tytułem wkładek 225 milionów Kcz, a na zasiłki w chorobie, lekarzy, lekarstwa i szpitale wydały 235 milionów Kcz.

Fachowi twórcy ustawy, jako dzieła kompromisowego, byli zdania, że po upływie 3 lat można będzie na podstawie doświadczeń przeprowadzić reformę ubezpieczenia społecznego na korzyść ubezpieczonych. W pierwszym rzędzie znieść nader krzywdzącą chorych członków stratę pierwszych 3 dni w chorobie, stratę niedzieli, jeżeli dana choroba nie trwała 14 dni, oraz ostatniego dnia choroby, o ile się nie pracuje. Powyższe postanowienie doprowadziło już do takich anomalii, że chorujący przez 13 dni otrzymywali zasiłek ledwie za 7 dni!... Również nowela nie usuwa krzywdy wdowicy. Bo wbrew przepis ustawy wymaga, że wdowa po zmarłym ubezpieczonym, jeżeli jest zdrowa, i może zarabiać na wyżywienie dla siebie i dla sierot, nie otrzyma też renty aż po ukończonym 65-tym roku życia. Wobec wdowie do nieszczęścia z powodu straty męża-żywiciela, towarzysza życia i opiekuna, dodaje się jeszcze nowa gorycz, a mianowicie: ma ona sobie pójść na „pańskie“ i tam zarabiać marnych kilka groszy w ciężkiej pracy, na suche ziemniaki i osoloną wodę. Również nowela nie znosi wysokiego wieku wyczekiwania na rentę z 65 na 60 lat. Nie ma ani wzmianki o zapowiedzianym, ale nie dotrzymanym ubezpieczeniu osób ponad 60 lat, nie podlegających ubezpieczeniu i wiele innych. Tego wszystkiego nie zawiera nowela, która wyszła z biura ministra opieki społecznej, zawodowego niszczyiciela ustawodawstwa społecznego, księdza Śramka, lecz całkiem przynosi ogromne korzyści dla pracodawców, głównie dla agrariuszy, z wielką ujmą i krzywdą dla ubezpieczonych biednych, do pracy już niezdolnych ubezpieczonych.

Niech jednak burżuazja — a zwłaszcza celno-kongrualna — nie sądzi, że klasa robotnicza przyjmie ten potworny zamach z rezygnacją. Niech nie sądzi, że klasa robotnicza rozbita, niezdolna jest do jakiegokolwiek akcji obronnej. Ten zamach właśnie łączy robotnika do wspólnego

## My, sto tysięcy....

*My, sto tysięcy czarnych, zakopconych twarzy,  
My, sto tysięcy twardych, mozolnych dłoni,  
My, sto tysięcy ludzkich, podeptanych serc,  
My wotamy do ciebie, gwiazdo jaśniejsza nad słońce:  
Zaświeć nam w ciemnościach kopalń,  
Zaświeć nam w zmroku fabrycznych dymów  
Zaświeć nam w hutach!*

*Ty gdzieś w oceanie przestworza  
Bijesz się z chmur kłębami...  
O! kiedyż powstanie twa zorza  
Zwycięstwa nam nad głowami?*

*My, sto tysięcy zakopconych ludzkich straszdeł,  
My, sto tysięcy gorączkowych oczu,  
My, sto tysięcy twardych młotów,  
My, co tęsknimy za gwiazdą, w twardej zwarli-  
śmy się szereg,*

*Światło dnia zgasiło błyskanie naszych kaganów.  
My ściśnięliśmy pięści, a z pod ziemi śpiew zagrzmiął:  
» Na barykady! ludu!...«*

*Ty gdzieś w oceanie przestworza  
Chmur ciemność rozbijasz promieniem —  
O! czemuż nie błysnie twa zorza  
Nad gorącej krwi naszej strumieniem?*

*My, sto tysięcy szorstkich dłoni,  
My, sto tysięcy gorących serc,  
My, sto tysięcy płomiennych dusz,  
Pod szorstką, potem przesiąkniętą koszulą  
Chowomys sto tysięcy białych gołębic.  
Sto tysiącami bratnich uścisków ich zagrzewamy,  
Potem i krwią poimym,  
Boleścią i wiarą karmimy  
I czekamy na cud.*

*Ty, gwiazdo, do nas przylecisz,  
Słońce zniknie przed twoją jasnością  
I promieniem zwycięstwa zaświecisz —  
My świat cały obejmie miłością.*

*A wówczas w szarym kątku ślepej uliczki  
Zginie echo wołań naszych  
I umrze pieśń podziemna  
Przy dźwiękach hymnu Pokoju*

czynu. Wszystkie partie socjalistyczne podniosły rzuconą rekawicę. Komuniści, którzy dotąd zwalczyli zawzięcie tę ustawę, jako dzieło kompromisu, stają dzisiaj w jej obronie i ofiarują wspólną walkę z socjalistami. Jest to powszechna lojalność i solidarność wobec zamachu połączonych wrogów ubezpieczenia społecznego.

P. S.

## Zamiast autonomii szkolnej biurokratyzm czeski.

\* Przeszło rok, akurat 9 listopada 1926, czeskosłowacki minister oświaty dr. Hodža zapowiedział zaprowadzenie autonomii szkolnictwa nawet już oznaczył ściśle dzień 1 lipca 1927 w któryto dzień ma ona wejść w życie. Na tę wieść rozpoczęła się propaganda zagraniczna, zaczęto trąbić we wszystkie trąby o szczerem postanowieniu mocodawców czeskich o prawdziwym duchu pojednawczym wobec mniejszości narodowych. Czechosłowackie agencje zagraniczne rozpowszechniały nawet portrety Hodży, jako wielkiego odnowiciela Czechosłowacji, dla zgodnego współżycia z mniejszościami narodowymi. Wobec nadchodzącego 1 lipca 1927 dał zaś Hodža do zrozumienia, że z powodu obrad nad sprawami administracji autonomii szkolna musi zostać odłożona. Następnie minister milczał, aż 7 grudnia a więc w rok i miesiąc znów zapowiedział, że w sprawie autonomii szkolnej zostanie wkrótce przedłożona formuła wypracowanego wniosku.

W sprawie tej krąży poważne wieści, że ów projekt rządowy będzie wszystkim innem, tylko nie autonomią szkolną. Ustawa z 9 kwietnia 1920 zostanie zmieniona, albowiem ustanowione konstytucją żupy nie staną się rzeczywistością. „Lidove Noviny“ donoszą, że wniosek rządowy już został wypracowany, że wiele zasadniczych postanowień zostanie zmienionych, między innymi zostanie uregulowana sprawa krajowych rad szkolnych i definitywnie mianowanie inspektorów. Jednak cała wytyczna nowej ustawy chce wtłoczyć całą administrację szkolną do przedwojennych staroautryackich stosunków i te niewielkie zdobycze poprzewro-

towe zniweczyć. Władze szkolne zostaną ściśle związane z władzami politycznymi a kierownicze władze polityczne będą nadal przełożeniemi władz szkolnych. Przez to zostanie jeszcze bardziej rozszerzony biurokratyzm w szkolnictwie. Szkolnictwo znów zostanie wydane na łup niszczyielski oświaty — kleru, albowiem w skład urzędów szkolnych będą wchodziły korporacje kościelne i religijne.

Przewodniczącymi rad szkolnych miejscowych mają być przełożeni gminni a nie wybierani przewodniczący. O ile w urzędach szkolnych mają zasiadać reprezentanci ludności, będą wychodzić z wyborów, natomiast reprezentanci szkół muszą zostać mianowani przez władzę. Dozór nad szkołami przez urzędy polityczne zostanie wzmocniony.

Tak nasamprzód bums! trams! poza granice republiki o narodowościowej autonomii szkolnej, wydaje się je biurokracji i klerykałom. Reakcja po zamachu na cłach, na ustawodawstwo społeczne, na postanowienie konstytucji, rzuca się na szkolnictwo, oświatę i kulturę ludu.

Szczególnie szkoły mniejszościowe rzuca na swawolę czeskiej biurokracji. Chce ona na tym polu dokonywać dzieła, którego nie mogli już dokonywać nacjonalni fanatycy czescy.

## Zwycięstwo Polski w załargu z Litwą.

Dnia 10 grudnia odbyło się w Genewie posiedzenie rady Ligi Narodów, na którym rozpatrywana była sprawa pretensji litewskich, jak również podkreślonej przez Waldemarsa „wojny z Polską“.

Na posiedzeniu obecny był prezes ministrów polskich, marszałek Piłsudski. Gdy zaczęto debatować i zanosilo się na długotrwałe obrady, Piłsudski oświadczył, że nie przyjechał dla przysłuchiwania się mowom różnych ministrów, tylko dla dowiedzenia się, czy Litwa chce wojny z Polską, czy też pokoju. I wprost zapytał premiera litewskiego: „Panie Waldemars, czy pan chce pokoju, czy wojny?“ Zaskoczony tem prostym pytaniem odpowiedział Waldemars, że chce pokoju. Wtedy marszałek Piłsudski wyraził zadowolenie z załatwienia konfliktu między Polską a Litwą i oświadczył, że każe śpiewać „Te Deum“ w kościołach w Polsce, bo już jest pokój z Litwą.

Tego samego dnia wieczorem Piłsudski jechał do Warszawy. W Genewie został minister spraw zagranicznych Zaleski, który prowadzi rokowania z rządem litewskim nad ułożeniem normalnych stosunków sąsiedzkich pomiędzy Litwą a Polską.

## Z międzynarodowego ruchu socjalistycznego.

Ożywienie ruchu socjalistycznego w Jugosławii.

Przy ostatnich wyborach do parlamentu w Jugosławii udało się mimo politycznej reakcji i komunistycznej kontraagtacji wprowadzić do parlamentu jednego socjalistycznego przedstawiciela. Po 3 latach zatem rozbrzmiał znowu w skupczyźnie głos socjalistycznej krytyki. Tow. poseł Józef Petejan zmusił rząd i partię burżuazyjne do omówienia w skupczyźnie bardzo wielu życiowo ważnych dla klasy robotniczej kwestii. Dyskutowano nad zniesieniem ochrony lokatorów, nad zaniechaniem ubezpieczenia wypadku bezrobocia, nad zniesieniem urzędów pośrednictwa pracy itp.

Charakterystyczne jest, że za wszystkimi tymi wrogimi klasie robotniczej projektami wypowiadały się nie tylko partie burżuazyjno-nacjonalistyczne, ale i klerykali a zwłaszcza nadzwyczaj ostro przeciw postulatom robotniczym występował przywódca partii chłopskiej Radieć.

Sytuacja w kraju wyjaśniła się: robotnicy wiedzą, kto jest przeciw nim i przy kim mają się skupiać. Lokalne organizacje partyjne wykazują obecnie wzmoczoną działalność, ruch robotniczy w całym kraju zyskuje na sile. Agitacja za dziennikiem partyjnym w Hiszpanii.

Egzekutywa hiszpańskiej partii socjalistycznej rozsyła do wszystkich swych sekcji okólnik,



w którym wzywa do uczczenia rocznicy śmierci wodza robotniczego, Pablo Igleziosa, która przypada 9 grudnia, przez urządzenie specjalnej zbiórki na rzecz dziennika partyjnego „El Socialista“. Pismo pracuje z deficytem, powiększonym jeszcze przez rozrzeszenie go i ulepszenie w ostatnich miesiącach.

Odezwa podnosi, jak ważną czynność spełnia organ, ukazujący się codziennie mimo narzucanych przez cenzurę ograniczeń w kraju, posiadającym tak małą swobodę wyrażania opinii, jakim jest Hiszpania. Zorganizowana klasa robotnicza jest zobowiązana uczynić wszystko, co możliwe, aby pozyskać abonentów, kolporterów i korespondentów dla pisma, założonego przez Igleziasa, któremu zmarły wódz proletariatu hiszpańskiego tyle pracy poświęcił.

## Międzynarodówka socjalistyczna.

### Międzynarodówka kobiet.

Dnia 10 grudnia rozpoczęły się w Kolonii obrady Egzekutywy Międzynarodówki Kobiet. Przewodniczyła tow. Johacz, posłanka do parlamentu Rzeszy niemieckiej. Sprawozdanie z działalności złożyła posłanka parlamentu austriackiego, tow. Popp, podkreślając trudności, na jakie napotykała Egzekutywa w swej początkowej działalności.

### Konferencja partii socjalistycznych.

Na 18 i 19 grudnia została zwołana konferencja stronnictw socjalistycznych północno-wschodniej Europy. Zaproszone zostały socjalistyczne partie: Polski, Litwy, Gdańska, Niemiec, Estonii, Finlandii, Lotwy, Rosji i Szwecji. Na porządku dziennym są sprawy niebezpieczeństwa wojny na północnym wschodzie Europy i wzajemne stosunki stronnictw socjalistycznych państw północno-wschodnich, reprezentowanych w socjalistycznej Międzynarodówce robotniczej.

## Socjaliści na polskim Śląsku.

### Wspólny front socjalistyczny na Śląsku.

Po przewodnictwem tow. Tadeusza Regera odbyło się w poniedziałek 12 grudnia 1927 w Katowicach wspólne posiedzenie Rady Wojewódzkiej P. P. S. i Zarządu Niemieckiej Socjalnej Demokracji w Polsce, na którym zapadła jednomyślna uchwała wystawienia przy zbliżających się wyborach do sejmu warszawskiego wspólnej listy kandydatów. Ustalono i uzgodniono również zasadnicze podstawy wspólnej organizacji i taktyki wyborczej. Szczegóły będą podane w swoim czasie w osobnych komunikatach w prasie partyjnej.

## Przegląd polityczny.

### Czechosłowacja i Watykan.

Zatarg jaki istniał między Czechosłowacją a Watykanem z powodu obchodzenia rocznicy Jana Husa, kończy się i następują objawy porozumienia. Niedawno bawił w Rzymie były przedstawiciel republiki czechosłowackiej przy Watykanie Dr. Krofta wraz z podsekretarzem stanu min. spraw zagranicznych, Roztočilem. Omawiana była sprawa podziału episkopatów.

### Znoszenie wiz paszportowych w Europie.

Austriacka rada ministrów zajmowała się propozycją rządów szwedzkiego i norweskiego w sprawie zniesienia wiz między Austrią i oboma krajami. Rząd austriacki zgodził się. Wobec tego od dnia 1 stycznia 1928 roku wizy między Austrią a Szwecją i Norwegią będą zbędne.

### Dymisja rządu w Finlandii.

Rząd fiński podał się do dymisji. Powodem ustąpienia była uchwała parlamentu w sprawach celnych, niezgodna ze stanowiskiem rządu.

### Nowy gabinet na Łotwie.

Nowy gabinet łotewski, na czele którego stoi ludowiec Toennison, został utworzony. W głosowaniu nad polityką rządu socjaliści oddali głosy przeciw. Posłowie socjalistyczni tworzą frakcję, złożoną z 23 osób.

## Dyktator Sowiecki.



Podajemy podobiznę dyktatora Rosji Sowieckiej, Stalina, który przyczynił się do usunięcia opozycji z Partii Komunistycznej.

## Ładny kierownik.

W tych dniach władze szkolne suspendowały kierownika szkoły niemieckiej w Karwinie p. Pszczółkę. Suspendowanie nastąpiło z tego powodu, iż Pszczółka już od dłuższego czasu dopuszczał się różnych malwersacji pieniężnych na szkodę swych podwładnych nauczycieli. Jeżeli któryś z nauczycieli otrzymał jakąś większą kwotę w postaci jakichś dodatków, to Pszczółka pewną część tychże sobie zatrzymywał, a resztę wypłacał właścicielowi, twierdząc, że on, jako kierownik tylko tyle dla danego nauczyciela otrzymał. Kiedy poszkodowany nauczyciel domagał się od władz szkolnych wypłacenia należnych mu poborów, wtenczas dopiero dowiadywał się, iż te zatrzymał sobie pan kierownik. Pszczółka posunął się w swych machinacjach tak daleko, że nawet sprzeniewierzył pieniądze niemieckiej rodziny opiekuńczej, które były przeznaczone dla ubogiej dziatwy.

Poszczególne jednostki już od dłuższego czasu zwracały uwagę na postępowanie Pszczółki, a byli także i inni, którzy radzili Pszczółce, by się usunął z Karwiny, zanim dojdzie do skandalu, czego jednak Pszczółka nie usłuchał. Nareszcie miarka się przebrała, sprawy Pszczółki wyszły na wierzch, uniemożliwiając go jako kierownika szkoły, więc władze szkolne były zmuszone go suspendować.

Karwina ma jakoś w ostatnich czasach faktycznie pecha.

## Nowocześni kulturträgerzy.

Z Karwiny donoszą nam: W niedzielę, dnia 4 grudnia b. r. przedpołudniem tramwajem ostrawsko-karwińskim jechało towarzystwo, złożone z kilku panów, których fizjonomia świadczyło o tem, że są to nowocześni kulturträgerzy, przybywający z zachodu do nas, aby nasz lud „uszczęśliwić“. Towarzystwo to w prowokujący dla pasażerów sposób zabawiało się bardzo głośno i mieliśmy możność słyszeć np. takie „budujące“ zdanie: „Teoria Darwin’a, jakoby człowiek pochodził od małpy nie jest prawdziwą, ponieważ Polacy pochodzą od świni“.

Rzeczywiście powiedzenie godne „inteligenta“. Panowie z „Mor. sl. den.“ niechaj sobie zapiszą do pamiętnika! Niech żyje braterstwo czesko-polskie i miłość słowiańska!

## Sowiecka polityka gospodarcza.

„Prawda“ moskiewska wydrukowała memoriał, zawierający ostrą krytykę dotychczasowej polityki gospodarczej rządu sowieckiego. Plan państwowy na rok 1926/27 przewidywał emisję czerwoni na 150 mil. rubli, w rzeczywistości jednak wypuszczono na ten okres banknotów na 328 mil., przytem w jednym kwartale li; iec, sierpień i wrzesień, zamiast przewidywanych 75

mil. rubli, wydrukowano banknotów na sumę 200 mil. Pozycja czerwoni przez to znacznie osłabła i wśród chłopów zwiększył się popyt na złoto i towary. Nie mając możliwości otrzymywania towarów, włościanstwo redukuje podaż produktów rolnych, wskutek czego maleją rządowe zakupy zboża dla podtrzymywania eksportu.

Podług obliczeń memoriału jest obecnie w rękach włościanstwa rosyjskiego, głównie zamożnego, przeszło miliard pudów zboża przy stosunkowo zmniejszonym wywozie za granicę. Wobec braku waluty z wywozu powstają trudności przy imporcie surowców, niezbędnych dla przemysłu włókienniczego i skórzanego, trudności przy imporcie niezbędnych maszyn instalacyjnych, trudności w obrębie zobowiązań kredytowych względem zagranicy itd. Oprócz tego rośnie głód towarowy w miastach i powsiach, przy jednoczesnym bezrobociu, które memoriał oblicza na 2 miliony osób. Pewne obniżenie cen towarów przemysłowych, jakie się dało w przeciągu ostatniego roku zauważyć na rynkach sowieckich, nastąpiło nie dzięki zmniejszeniu się kosztów własnych produkcji, lecz kosztem tej części kapitału, która normalnie gromadzi się w procesie przemysłowym. Pomimo wszystko w dniu 1 lipca 1927 r. ceny hurtowe towarów sowieckich były 2 i pół razy wyższe, aniżeli ceny hurtowe towarów na rynkach zagranicznych.

Bardzo ostro też rozprawia się memoriał z polityką wódczaną rządu sowieckiego. Monopol wódczany wprowadzony był przez rząd, w celu zwiększenia funduszy niezbędnych dla uprzemysłowienia kraju, specjalnie dla podniesienia przemysłu metalowego. W rzeczywistości przy nosi on przemysłowi wielkie szkody, albowiem rośnie pijaństwo wśród robotników. Po fabrykach psują się maszyny, częściej, niż kiedykolwiek zwiększa się liczba nieszczęśliwych wypadków przy pracy, rośnie liczba pożarów, kłótni, bijatyk, skaleczeń itd.

Kapitalizm na wsi rosyjskiej rośnie z wielką szybkością i z każdym dniem zwiększa się zależność państwa sowieckiego i jego przemysłu od źródeł surowcowych i eksportowych zamożnego chłopstwa. Rozwój tego rodzaju kapitalizmu agrarnego jest, zdaniem opozycjonistów, tem groźniejszy, że nowa burżuazja czuje, iż za jej plecami stoją ogromne rezerwy kapitalizmu światowego. Zapowiedziany w manifestie październikowym zamiar wprowadzenia 7-godzinnego dnia pracy memoriał nazywa „blufem“ uroczystym.

## MUDr. A. Kohane w Orłowej

(naprzeciwko nowej budowy miejskiej kasy oszczędności) lekarz z długoletnią praktyką ordynuje od 8 — 11, 13 — 16, 18 — 19.

## Znaczny spadek naszego wywozu.

\* Bilans handlowy Czechosłowacji był i listopadzie 1927 wysoko aktywny. Dowóz wynosił 1.749.700.000 Kcz, wywóz zaś 2.084.040.000 Kcz. Nadwyżka wywozowa wynosi więc 334.000.000 Kcz. Od stycznia do listopada br. wynosi nadwyżka wywozu nad przywozem 2.217.200.000 Kcz.

Pomimo tej ogromnej nadwyżki wywozu ukazuje się nasz handel zagraniczny coraz niekorzystniej. W roku 1926 już — pomimo wysokiego salda aktywnego — zmniejszył się nasz wywóz w stosunku do roku 1925. Wysokie saldo wywozowe w r. 1926 spowodowało zmniejszenie przywozu surowców. Od stycznia do listopada roku 1927 zwiększył się nasz przywóz, wobec tego samego okresu czasu w roku 1926 o 408 milj. Kcz, natomiast wywóz zmniejszył się o 19.600.000 Kcz. Przy dowozie są wszelkie pozycje wyższe, coby nic nie znaczyło, gdyby w tem nie znajdowała się i wyższa cyfra za przywiezione gotowe fabrykaty. Ubytek aktywnego salda o 31.600.000 Kcz wobec roku 1926 powstał skutkiem nie tylko zwiększonego dowozu, lecz i niższego wywozu.



## Przegląd gospodarczy.

**Czechosłowacki eksport włókienniczy.** Przez myśl włókienniczy w Czechosłowacji wywozi rocznie do Ameryki towary za sumę 30 mil. dolarów.

**Czechosłowackie towarzystwo dla handlu z sowietami.** Cztery wielkie banki czechosłowackie finansują towarzystwo dla handlu z sowietami. W pierwszym rządzie będzie towarzystwo popierać wytwórnie maszyn rolniczych, pracujących dla południowej Rosji.

**Nie będzie reformy waluty w Czechosłowacji.** Wobec pogłosek, jakoby w Czechosłowacji miała być przeprowadzona reforma walutowa, oświadczył minister skarbu p. Engliš, że Czechosłowacja nie ma zamiaru wprowadzenia waluty złotej. Waluta czechosłowacka jest ustalona od dłuższego przeciągu czasu, przeto zdaniem rządu, nie zachodzi potrzeba tworzenia nowej jednostki monetarnej.

**Kartelizacja przemysłu polskiego.** W przemysle polskim zaczyna się ujawniać coraz silniejsza dążność do kartelizacji. Po kartelu naitowym utworzył się ostatnio kartel fabryk drutu i gwoździ. Zahamuje to oczywiście dźwigający się ruch budowlany. W Łodzi tworzy się jeszcze jeden kartel a mianowicie włókienniczy.

**Bezrobocie w Rosji.** Według urzędowego dziennika rosyjskiego „Izwestia” ilość bezrobotnych członków związków zawodowych, wynosi 1.900.000.

### Kartel samochodowy.

W Londynie toczą się rokowania między przedstawicielami angielskiego i niemieckiego przemysłu samochodowego w sprawie stworzenia wielkiego kartelu, obejmującego wytwórnię całej Europy.

**Ameryka jako bankier świata.** W ciągu 11 miesięcy b. roku Stany Zjednoczone udzieliły pożyczek zagranicznych na sumę 14.946 milionów dolarów. W jednym miesiącu (listopadzie) udzielono pożyczek za 175 milionów dolarów.

## Dokąd z pieniędzmi?

Pomimo, że dzisiaj są dosyć ciężkie czasy i o jakichś większych oszczędnościach trudno nawet mówić, pomimo tego zdarzają się przecież wypadki, że ktoś otrzyma jakieś pieniądze, czy to w postaci wiania, ojcowizny lub sprzedaży za domek, czy też kawałek pola i rozmyśla, gdzieby pieniądze te najlepiej ulokować.

Jest dużo i to bardzo dużo naszych ludzi, którzy doszedłszy do jakiegoś grosza, grosz ten następnie lokują w instytucjach czeskich lub niemieckich a zapominają o instytucjach pol-

skich. A przecież pieniężnych instytucji polskich na Śląsku czechosłowackim jeszcze dzisiaj nie brak, zatem powinnością każdego człowieka, który doszedł do jakiegoś grosza, jest ulokować go w instytucji polskiej, w instytucji zarządzanej przez swoich ludzi.

Jedną z takich finansowych placówek jest Bank Rolnicy we Frysztacie. Bank Rolniczy to instytucja, istniejąca na Śląsku już przeszło 30 lat. Jest to towarzystwo zarejestrowane z ograniczoną poręką, skupiające koło siebie 1000 członków, którzy całym swoim majątkiem odpowiadają za włożone tam oszczędności. Zatem każdy, kto włoży pieniądze, jako oszczędności do Banku Rolniczego, pieniędzy tych nigdy stracić nie może.

Kierownictwo Banku składa się z Dyrekcji i Rady Nadzorczej. Do Dyrekcji należą: pp. Fuksa, Ogrocki i Pawliczek, a do Rady Nadzorczej: Semboł Wiktor, właściciel drukarni, Parczński Franciszek, właściciel większego gruntu we Frysztacie, Szwaczyna Franciszek, właściciel większego gruntu w Raju, Kubanek Franciszek, właściciel realności i fabryki wódek we Frysztacie, Łukosz Augustyn, właściciel realności w Łakach, Toman Karol, właściciel realności w Łazach, Merta Jan, właściciel realności w Dąbrowej i jeszcze inni. Już sami ci członkowie odpowiadają dosyć pokaźnym majątkiem za odpowiednie prowadzenie Banku Rolniczego, a więc Bank przedstawia zupełne bezpieczeństwo za złożone tam pieniądze.

Bank Rolniczy udziela także i pożyczek na dogodnych warunkach i przystępnym oprocentowaniu, pozatem posiada kantor wymiany pieniędzy, gdzie wymienia wszelkie obce waluty po najwyższym kursie.



**Baczność!! Produkcje nowo-założonej radjostacji w Katowicach doskonale słuchać można aparatem kryszta-**

**lowym. Cena ludowa 40- do 70 Kcz. Wszelkie inne przybory radio po najniższych cenach**

**„ELEKTROFERRA” spółka z ograniczoną poręką Orłowa.** Lustra, świeczniki elektr. na drzewka, nabijanie akumulatorów i niklowanie metali.

wu u stóp tronu, by złożyć kalifowi raport Władca udzielił głosu Bubale, który opowiadał:

— W Arbeli byłem świadkiem sporu, który rozgrywał się przed sądem. Na ławie oskarżonych siedział młody Abdullah, który skradł woreczek z pieniędzmi Gygosowi, ody ten udał się do świątyni. Abdullah znajdował się sam w sklepie Gygosa i aczkolwiek pochodził z bardzo biednej rodziny, posiadał przy sobie dużo pieniędzy, gdy go chwytało. Winowajca zaklinał, że jest niewinny i przysięgał, że w chwili popełnienia kradzieży był w wizytę u swojej matki. „Jeśli tak mówisz” — oświadczył sędzia — „to przesłuchajmy twoją matkę. Znam ją, jako bardzo pobożną i prawą kobietę, która nie kłamie”... Powiedz świątły kalifie, czy gdzie nie są głupszy od baranów, jeśli wierzą, że matka nie popełni krzywoprzysięstwa? gdy chodzi o szczęście i życie jej dziecka?

— Wygrałeś swoją sprawę — odrzekł kalif. Posłuchajmy teraz z czym powrócił osioł.

... a! ... a! — zaczął Gurkur — ja również zdaje się wypełniłem swoje zadanie. Cwałowałem ulicami Gaugameli przed szeregi powstańców, szturmujących dom głowy miasta. Podobno był on obłudnym małwersantem. W rezultacie spalili go na stosie, mianując na jego miejsce Omera Ibn Selima, który im przyrzekł, że pracować będzie wyłącznie dla dobra ogólnego, nie myśląc zupełnie o swych prywatnych interesach. Tłum radował się, jak szalony wiwatując na cześć nowego prezydenta, który be-

Zatem jeżeli ktoś posiada jakieś pieniądze, niechaj włoży je na oszczędność do Banku Rolniczego, gdzie otrzyma dogodny procent. Od większych oszczędności oprocentowanie według umowy. Kto potrzebuje pieniędzy, niechaj uda się do Banku Rolniczego o pożyczkę. Kto chce wynieść pieniądze, niechaj idzie do Banku Rolniczego. (pt.)

## Uroczystość otwarcia Domu administracyjnego Centralnego Stow. Spoż. w Łazach.

W niedzielę, dnia 11 grudnia b. r. odbyło się XXII walne zebranie Centralnego stowarzyszenia spożywczego dla Śląska w Łazach. Przy tej okoliczności obchodzono równocześnie przed walnym zebraniem uroczystość otwarcia nowo-wybudowanego domu administracyjnego, w którego to właśnie w przepięknej sali odbywało się walne zebranie.

Przewodniczący tow. Sikora zagaił uroczystość, witając delegatów, gości miejscowych, jakoteż gości bratnich stowarzyszeń spożywczych i zastępców prasy robotniczej, wskazując przy tem na doniosłe znaczenie tegoż dnia dla polskiego ruchu spółdzielczego na Śląsku. Następnie chór męski miejscowego koła stowarz. „Siły” odśpiewał pięknie dwie pieśni: „Cześć pracy” i „Międzynarodówkę”, poczem znów tow. przewodniczący zabrał głos i skreślił całą historię powstania ruchu spółdzielczego w Łazach. Przypominał on, jak to przed 20 laty, a więc w roku 1905, zebrało się po raz pierwszy kilku zaledwie odważnych towarzyszy, górników i koksarzy łaziańskich w małej chałupce, w celu omówienia planu założenia pierwszego sklepu spożywczego w Łazach. W dwa lata później, w roku 1907, utworzono już komitet dla opracowania statutu na wybudowanie Domu Robotniczego. Wspominał o wszystkich trudnościach, jakie musieli zwalczać pierwsi towarzysze ze strony władz austriackich i różnych innych przeciwników klasy robotniczej. Jednakże pomimo tych wszystkich przeszkód, rozpoczęte maleńkie dzieło poczęło się pod starannem okiem dzielnych towarzyszy łaziańskich rozwijać i rozrastać, zwłaszcza od roku 1920, kiedy to nastąpiła ogólna centralizacja polskich stowarzyszeń spożywczych i konsumów werkowych na Śląsku aż do tego kolosalnego dzieła, jakie dziś przedstawia Centralne stowarzyszenie spożywcze dla Śląska w Łazach. Wszyscy jesteśmy dumni, iż pierwszy raz możemy we własnym domu, jako parlament robotniczy, nad ważnymi sprawami spółdzielczymi obradować.

Następnie przemawiali towarzysze goście: za Związek „Gec” z Pragi tow. Kraisky, za Związek polskich stowarzyszeń spożywczych

dzie ideałem w porównaniu ze swymi poprzednikami... Powiedz, świątły kalifie, czy ludzie nie są głupszy od osłów, jeśli wierzą, że władca dbać będzie o dobro poddanych a nie swoje własne?

Po chwili kalif kiwnął potakująco głową i kazał przemawiać wielbłądowi.

— Pasłem się na łące — zaczął Heiri — gdy właśnie nadeszły dwoje ludzi drogą; dziewczę i młodzieniec. On tłumaczył jej coś z żywieniem a ona wciąż zaprzeczała ruchem główki. Młodzieniec mówił: „Kocham cię, przysięgam ci że cię kocham”. Ale ona nawet słyszeć nie chciała. Twierdziła, że jest zmienny i że jutro o niej zapomni... „Przenigdy, ukochana!” — zawołał. „Przysięgam ci, że wiecznie kochać cię będę tak samo, jak dzisiaj!” Po tych słowach dziewczę pochyliło główkę na jego pierś, podając mu ust swych korale... Powiedz, szlachetny kalifie, czy człowiek, który w dobrej wierze składa takie przysięgi, nie jest o całe niebo głupszy od wielbłąda? I czy ta, która takim zapewnieniom wierzy...

— Dosyć! — przerwał kalif. — Calej trójce przyznaję rację. Na moją brodę: od dzisiaj nie wolno żadnemu muzułmaninowi nazywać ludzi, których uważa za głupich, waszemi rodowemi imionami. Możecie odejść!

Cała trójka opuściła pałac kalifa. Gdy przechodzili przez wrota wielbłąd oświadczył:

— Cóż to ma dla nas za wartość, moi bracia? Ten stary osioł w pałacu myśli, że jego orzeczenie coś nam pomoże...

## Bajka wschodnia.

Pewnego dnia kalif sprawował sądy w Bagdadzie.

I oto zjawili się u stóp tronu trzech niezwykłych petentów: wielbłąd Heiri, osioł Gurkur i baran Bubalo.

Heiri przemówił w imieniu całej trójki:

— Wielki kalifie! Naczynie sprawiedliwości! Ozdobo tronu, opoko afności powszechnej! Ja, Heiri, ten oto, Gurkur i tamten Bubalo, stajemy przed twoim łagodnym obliczem, aby oskarżyć ród ludzki, który nas bezcześci i nasze nazwiska rodowe traktują, jako obelgi. Jak tylko jakiś człowiek popełni głupstwo, inni ludzie natychmiast mu dogadują: „Ty wielbłądzie! Ty osio! Ty baranie!” Świątły kalifie — zabroń ludziom nadużywania naszych uczciwych nazwisk!

Kalif długo się zastanawiał, poczem oświadczył:

— Skarga wasza wydaje się nie być zupełnie bezpodstawną; a jednak trudno jest wam pomóc, ponieważ macie przeciwko sobie zadawniony zwyczaj. Trudno — ludzie uważają was za głupich. Mimo to słuchajcie uważnie: Niechaj Heiri uda się na wschód, Gurkur na południe człowieka, któryby przewyższał głupota dnia a Bubalo na zachód! Postarajcie się z każdego z was! Za siedem dni powróćcie i ja i zdacie mi relację z waszej podróży. Wówczas zadecyduję w tej trudnej sprawie...

Po upływie siedmiu dni cała trójka stała zno-



w Polsce tow. Katański, za Stowarzyszenie spożywcze dla robotników i rolników w Stonawie tow. Bączek, za Stow. spożywcze „Postęp” w Karwinie tow. Bujok, za niemieckie Centralne stow. spoż. w Morawskiej Ostrawie tow. Werner, za Domy Robotnicze na Śląsku tow. Kornuta a za miasteczko Łazy burmistrz Smyczek. Za polską klasę robotniczą przemawiali: za „Robotnik Śląski” tow. Łukosz, za „Gazetę Górnica” tow. Sarganek, za „Oświatę” tow. Badura, a za „Głos Robotniczy” red. Kraus Fryderyk. Za miejscową organizację PSPR. przemawiał tow. Bujok, a za zatrudnionych pracowników tow. Pasterniak. Wszyscy mówcy podkreślali doniosłość wybudowania tak pięknego domu przez Centralne stowarzyszenie spożywcze w Łazach, wskazując przy tem na konieczność utrzymania jednolitości w ruchu spółdzielczym i na wzajemne zaufanie, bo tylko na tej podstawie potrafimy się obronić przeciwko zakusom reakcji i faszyzmowi. Poza tem życzyli wszyscy mówcy dalszego i jak największego rozwoju Centralnego stowarzyszenia spożywczego w Łazach.

Następnie tow. Fierłówna ślicznie oddeklamowała wiersz pod tyt.: „Dom spółdzielczy”, poczem na zakończenie całej tej uroczystości odśpiewał chór miejscowej „Siły” „Czerwony Sztandar”.

Wkońcu tow. przewodniczący Sikora podziękował gościom za przybycie i przemówienia. zarządził półgodzinną przerwę, podczas której zrobiono zdjęcia fotograficzne całej sali, przyzjęm, wszystkich delegatów i gości.

Tak zakończono tę godną i pamiętą uroczystość otwarcia domu administracyjnego, poczem przystąpiono do obrad walnego zgromadzenia, z którego sprawozdanie przyniesiemy w następnym numerze.

## Korespondencje.

**Darków.** Skutkiem zawiedzionej miłości odebrała sobie życie kelnerka Fiałówna. W przystępie wielkiego zdenerwowania wypila większą ilość lysolu, co po dłuższych cierpieniach spowodowało śmierć. Zamach samobójstwa uczyniła powtórnie, tym razem jednak już skutecznie.

**Cieszyn Czeski.** (Wielka wygrana.) 20.000 Kcz wygrano w tych dniach na los nr. 27.858, zakupiony w kantorze wymiany Henryka Wiesnera w Cieszynie Czeskim przy moście. Los zakupiony był przez pewnego Cieszyńiaka i Trzyńczanina. Prócz tego kilka losów po 10.000 5.000, 2.000 itd. wygrało.

**Czeski Cieszyn.** Walne zebranie „Jedności” odbędzie się w sobotę dnia 17 grudnia o godz. 2 i pół w polskiej szkole wydziałowej w Czeskim Cieszynie. Na porządku dziennym reorganizacja związku i najbliższy program pracy w czasie wakacyj świątecznych. Po zebraniu odbędzie się próba chóru i przyjmowanie nowych członków. O godz. 10 przedpołudniem odbędzie się zebranie wydziału.

**Trzyńciec.** Ostatnie posiedzenie zastępstwa gminnego załatwiło następujące sprawy: Preliminarz gminny na rok 1928 w kwocie zapotrzebowania 3.247.984 Kcz, w tem na szkolnictwo 350.810 Kcz, zaś dochody gminne są przewidziane w kwocie 1.992.079 Kcz. Niedobór w kwocie 1.255.905 Kcz uchwalono pokryć z 164% dodatki do podatku czysowego 39.811 Kcz 52 i 200% dodatków gminnych na inne podatki państwowe Kcz 518.710, zaś niepokryty niedobór w swocie 697.384 Kcz uchwalono zażądać do pokrycia z dotacyjnego funduszu przy rządzie krajowym w Opawie. Przy tym punkcie należy dodać, że podstawa podatkowa została przez nową ustawę podatkową o jedną trzecią część zniżona, co przy preliminarzu Trzyńca czyni mniej 160.600 Kcz. Także 5% dodatek dla gminy Trzyńca z podatku obrotowego 190.000 Kcz odpada, przez co został preliminarz nie pokryty około 700.000 Kcz. Nadzwyczajny preliminarz na rok 1928 przewiduje potrzebę 2.235.000 Kcz z tego na wybudowanie szkoły 250.000 Kcz, na dom urzędniczy 400.000 Kcz i na kąpielarnię parową 50.000 Kcz. Wnioski na wstawienie do preliminarza nadzwyczajnego kwoty 350.000 Kcz na budowę kwoty 20.000 Kcz, na pierwsze

# Towarzysze! Przeglądajcie stałe listy wyborcze!

potrzeby polskiej szkoły wydziałowej w Trzyńcu upadł 14 głosami przeciw 13 głosom, poczem polskie stronnictwo głosowało przeciw nadzwyczajnemu preliminarzowi, który został 17 głosami przeciw 9 głosom uchwalony. Zaznaczyć należy, że trzech członków zastępstwa gminnego z partii komunistycznej brakowało na tem posiedzeniu, między innymi brakowało p. Klusa Pawła. Przy następnych wyborach będą się naturalnie wychwalali, jak to oni ludność polską dobrze zastępowali, to niechże im wyborcy wskażą drogę tam, gdzie pieprz rośnie, gdyż jak ich potrzeba do decydowania, to albo stchórzą, albo wcale na posiedzenie nie przybędą, tak jak to możemy stwierdzić listą prezencyjną przy wielu posiedzeniach, gdzie się ważyły losy spraw decydujących. A czyż uchwalanie preliminarza gminnego nie należy do jednego z najważniejszych zadań zastępstwa gminnego? Następnie przyjęto zrewidowane rachunki roczne za rok 1926 do zatwierdzającej wiadomości. Dostyc namiętna dyskusja rozwinęła się przy zamianowaniu urzędnika przedsiębiorstwa elektrycznego p. Hanele Matusza, którego wresz-

cie 17 głosami za i 13 głosami przeciw uchwalono od 1 stycznia 1928 przyjąć i wyznaczyć mu placę i odpowiednią kategorię. Przepisanie koncesji gospodnio-szynkarskiej p. Blaszkow. i na p. Konařika w restauracji kolejowej w Trzyńcu ze strony gminy nie doznało sprzeciwu. Załatwiono parę spraw przynależnościowych. Przyjęto relację komisji finansowej, że należy od kilku partii ściągnąć drogą egzekucji zaległe opłaty gminne za lata ubiegłe. Przyjęto do zapłacenia kosztu szpitalne w Jabłonkowie za jednego ubożego obywatela gminy trzyńcieckiej. Przyjęto polecająco projekt dobudowy jednego toru kolejowego przy magazynie kolejowym w Trzyńcu, lecz do pokrycia kosztów gmina się nieczem nie przyczyni. W sprawach konkursu J. Suchanka i wyrównania Habermana polecono powyższe sprawy gminne przypilnować. Egzekucję kwoty 14.000 Kcz przez firmę Siemens polecono przeprowadzić. Intabulacji pomieszkania dla organisty w Końskiej na budynku szkolnym w Końskiej nie przyjęto. Wreszcie przyrzekł burmistrz usunąć tablice z napisem „Wyfuk zawrzić” i odpowiednio przetłumaczyć

## Z życia Polaków na obczyźnie.



Koło Młodzieży i Teatr Robotniczy w Kolonii Spiranga, Parana (Brazylja).

## Losy „Domu Robotniczego” w Darkowie.

Założenie i otwarcie już po wojnie Domu Robotniczego w Darkowie odbywało się w warunkach ciężkich, nie mając także wytkniętego idealnego i logicznego celu Ciężarami, z jakimi urządzenie i prowadzenie Domu Robotniczego było połączone, datknięte zostało samodzielne istniejące w Darkowie Stowarzyszenie spoż., które w r. 1921 stało nad brzegiem bankructwa. Założyciele Domu Robotniczego nie zważali na to, że podstawą istnienia Domu Rob. jest moralna siła organizacji robotniczej, skupienie zbiorowe pod kierunkiem jednej idealnej myśli, stanowiącej niejako rodzinę, która mając siłę łączności, może pomyśleć dopiero o własnym dachu nad głową. Założyciele ograniczyli się do wyposażenia Domu Rob. w koncesję gospodnio-szynkarską, otrzymaną w formie dzierżawy o! gminy darkowskiej, czem uważali dzieło powstania Domu Rob. za dokonane. W taki sposób założony Dom Rob. był też główną przyczyną upadku stowarzyszenia spożywczego w Darkowie, które musiało się w r. 1922 likwidować z powodu przeszło 100.000 Kcz pasywnej, niewypłacalności. Dzięki okoliczności, że zlikwidowane Stowarzyszenie połączone zostało ze Stow. spoż. w Stonawie, uniknął tak zarząd jak członkowie nieszczęśliwej gospodarki darkowskiej katastrofy. Zarząd — więzienia a członkowie pozbawienia udziału i wiarygodności. Po zlikwidowaniu zarząd stowarzyszenia w Stonawie podjął się uporządkowania pieniężnych wierzytelności w celu zabezpieczenia członkom

wpłaconych udziałów i pożyczek, jak i również zaległych należności za pobrane towary i podatki. Przeprowadzono na przejętych budowlach potrzebne adaptacje, zarazem z nakładem poważnych kosztów, usiłowano podtrzymać istnienie Domu Rob. wraz z tam się znajdującą szynkownią.

W międzyczasie po likwidacji w Darkowie. grupka osób obudziła u siebie dawna myśl, że Dom Robot. przecież należy reaktywować w sposób dawniej zamierzony, mianowicie: przez rozbudowanie sali i ubikacji do wyszynku potrzebnych i to do rozmiarów takich, aby konkurować z prywatną miejscową gospodą i restauracją. Zarząd stow. w Stonawie myśląc, że akcja grupy, zwana komitetem Domu Robotniczego ma rzeczywiście słuszne i realne zamiary wskrzeszenia moralnej siły organizacyjnej, dającej później pewną rękojme do zrealizowania zamiaru utrzymania Domu Robotniczego, gdy myśli te potęgowała jeszcze i ta okoliczność, że w komitecie znalazły się osoby, będące członkami miejscowego koła „Siły”, to też początkowo poparł tę myśl.

Po pewnym czasie przekonano się z postępowania tego komitetu, że w czynach jego kryje się inny zamiar. Że nie chodzi tu o moralną siłę organizacji, o rozwój kooperatywy i Domu Rob. lecz o uzyskanie szynkowni w swoje ręce i przywrócenie sobie dawnych praw nad domem, ich zdaniem, zabranych przez stowarzyszenie stonawskie, razem z bogactwami.

W Domu Rob. wyszynk prowadzi się mocą wydzierżawionej przez gminę Darków koncesji, dlatego starano się o to, aby gmina odmówiła najmu Stowarzyszeniu w Stonawie, a wynajęła



koncesję komitetowi. Zarząd gminy, znając osoby ze składu komitetu, wahał się początkowo. Później, ulegając wpływowi, uchwalił, że z dniem 1 stycznia 1928 odbiera prawo koncesji zarządowi Stowarzyszenia spożywczego w Stonawie, a tem samem Domu Robotniczemu, wynajmując natomiast koncesję nowopowstałemu komitetowi. Przeciwnie uchwale wydziału gminnego, bez uzasadnionego rozwiązania najmu koncesji, na podstawie istniejących przepisów prawnych, mogaby ze skutkiem wnieść do sądu zażalenie o nieważności tej uchwały, zarząd Stow. Spoż. dla robotników i rolników w Stonawie tak nie czyni, wiedząc, że cała robota nowego komitetu Domu Robotniczego przyniesie owoce, na podstawie których przekona się tak gmina, jakoteż wszyscy członkowie stowarzyszenia spożywczego, zamieszkali w Darkowie, że zarząd Stowarzyszenia spożywczego w Stonawie podzielał słuszne zapatrywania, przeciwstawiając się robocie ludzi, którzy wcale nie troszczą się o rozwój stowarzyszenia i moralną siłę organizacji Domu Robotniczego, lecz tylko o szynkownię i sprzedaż alkoholu.

Zarząd Stowarzyszenia spożywczego dla robotników i rolników w Stonawie, podając przytoczony bardzo ogólnikowo przebieg historii Domu Robotniczego w Darkowie, stwierdza następujące:

Że będzie dalej starannie opiekował się nieruchomościami, jakie leżą na terenie gminy Darkowa, zawsze gotowy odstąpić je dla celu doniosłej organizacji proletariatu darkowskiego.

Zarząd starać się będzie także nadal paraliżować wszelkie pokusy, bez względu na to, od kogo pochodzą i w jakiej masce są ubrane, a wymierzone przeciw wprowadzeniu gospodarki kooperatywą i Domem Robotniczym na sposób, jaka była w roku 1922 przed likwidacją. Likwidacja łącznie z pracą i zabiegami była najlepszą szkołą i nauką o gospodarce w tym zakresie, doprowadzającą zarząd Stowarzyszenia spoż. dla robotników i rolników w Stonawie do stanowczych kroków.

#### Członkowie i konsumenci darkowscy!

Bądźcie pewni, tak jak dotąd są dla Was jako konsumentów zapewnione prawa, wypływające z istnienia Stowarzyszenia, skupione w rozdzielnicy IV w Darkowie w równej mierze do innych rozdziałów, którymi dziś Stowarzyszenie w całości dysponuje. Zależnie od dalszego rozwoju tej placówki będzie także następowało rozszerzanie gospodarki społecznej, odpowiadającej idei socjalistycznej i podniesienia robotnika i rolnika na wyższy stopień kulturalny, oraz pracę dla celów wyższych, aniżeli koncesja i wózek szynkowy.

Stonawa, w grudniu 1927.

Za zarząd:

Alojzy Bonczek. Motyka Józef. Zielonka Karol.

**S „La-Rö“  
dobra kawa.**

### Z życia partji.

Stonawa. We czwartek, 8 grudnia odbywało się przy licznych udziale zgromadzenie publiczne, zwołane przez Komitet miejscowy PSPR, w Domu Robotniczym w Stonawie. Przewodniczył tow. Ryba Franciszek, sekretarzem Legierski Teofil. Na porządku dziennym było: 1 Sytuacja polityczna. 2 Sprawy gminne. 3 Różne. Do punktu pierwszego przemawiał tow. Siuda, który w obszernym referacie wyjaśnił, jak wskutek wojny światowej powstał kryzys w państwach europejskich, ruina gospodarcza, dewaluacja pieniądza, bezrobocie i inne klęski. Spadły one przeważnie na ludność biedniejszą i klasę robotniczą. Przed wojną państwa europejskie wywoziły swoje produkty do Ameryki i do innych państw pozaeuropejskich i tym sposobem wartość pieniądza utrzymywana była w normie w stosunku do walut innych państw. Po wojnie stało się odmiennie, zapotrzebowa-

nia dla kraju muszą państwa europejskie sprowadzać z tych państw z poza Europy, do których przed wojną swoje produkty wywoziły, płacąc za nie walutą złotą, przez co stał się uboższymi. Kapitałiści swoje bankructwa wojenne chcą obecnie wyrównać kosztem ludu robotniczego, obniżając płacę, usiłując za wszelką cenę pogorszyć warunki życiowe robotnika. Dzieją się różne nadużycia i szykany na robotnikach w kopalniach, w fabrykach i w innych przedsiębiorstwach, które klasa pracująca, o ile wytworzy znowu jednolitą i potężną organizację zawodową i polityczną, będzie w stanie odeprzeć i zmienić warunki na lepsze. Ustawodawstwo socjalne jest jeszcze niewystarczające. Jednak gdyby klasa nie była organizacyjnie tak osłabiona, mogłaby to ustawodawstwo lepiej wykorzystać i nie musiałaby do tak nieznosnych obecnie warunków dopuścić.

Po omówieniu jeszcze kilku ważnych spraw przez referenta, zabrał głos do drugiego punktu tow. Bonczek Alojzy, który imieniem zastępstwa wydziału gminnego zdał obszerną sprawozdanie z działalności i podał do wiadomości o powziętych uchwałach i zarządzeniach wydziału gminnego, o nowych podatkach gminnych, stosownie do nowej ustawy podatkowej, o naprawie dróg gminnych, o opłatach kolaudacyjnych z nowowyprowadzonych mieszkań, jakiego będą płacić obywatele gminy. Również podaje do wiadomości jak w ubiegłym tygodniu jeden z mężczyzn z ukrycia z rewolwerem w ręku na padł wieczorem kierowniczkę i sklepową z filijki Stow. spożywczego w Stonawie, niosącą pieniądze za sprzedany towar w wysokości 13.000 Kcz wyrwał jej teczkę z rak i książkę towarową i zbiegł bez śladu. Dlatego też w celu bezpieczeństwa obywateli i w interesie zapobiegnięcia waleśnianiu się po wiosce obcych ludzi imieniem klubu członków wydziału gminnego P. S. P. R. w Stonawie przedłożył następującą rezolucję:

Zebrani w dniu 8 grudnia 1927 obywatele Stonawy po wysłuchaniu sprawozdania z pracy samorządu gminnego w Stonawie, uchwalają co następuje: Z powodu powtarzania się wyadków napadu, rabunków i kradzieży, przez co obywatele stale narażani bywają na niebezpieczeństwo, zagrażające ich mieniu a nawet i życiu, wzywamy wydział gminny do wszczęcia jaknajenergiczniejszych kroków w celu ograniczenia waleśniania się w gminie ludzi bezczynnych, szczególnie obcych i podejrzanym. Szczególnie w nocy należy zarządzić stosowny dozór policyjny, w porozumieniu z miejscowym posterunkiem żandarmerji. Zauważono również, że w gminie znajdują się osobnicy, którzy po pijanemu wieczorną lub nocną porą zakłócają spokój obywateli, napastują przechodniów lub gości w miejscach publicznych. Przeciwnie takim osobom powinien samorząd gminny wystąpić. Zebrani wzywają przewodnictwo zgromadzenia do przedłożenia powyższej uchwały przełożeniu gminnemu w celu dalszego zarządzenia. Rezolucję tą przyjęto jednogłośnie. P. przemówierz tow.: Ryby Fr., Delonga i Klimszy przewodniczący tow. Ryba dziękując za liczne przybycie zakończył zgromadzenie.

### Komunikaty.

Karwina-Sowiniec. Grono nauczycielskie polskiej szkoły ludowej w Karwinie na Sowińcu wraz z Miejscową Rodziną Op. urządzają we środę, dnia 21 grudnia 1927 o godzinie 3 popołudniu w sali Domu Robotniczego w Karwinie na Sowińcu dzieciom tutejszej polskiej szkoły GWIAZDKĘ, na którą wszystkich naszych przyjaciół zapraszają.

Dąbrowa-Karwina-Granice. Polskie stowarzyszenie robotnicze oświatowo-gimnastyczne „Siła“ w Dąbrowie odegra w Domu Robotniczym w Dąbrowie dnia 18 grudnia br. o godz. 7 wieczorem arcywesołą komedię największego komedjopisarza polskiego Aleksandra Fredry p. t. „Zemsta“. Wszystkich pragnących spędzić kilka chwil w wesołym nastroju i chcących po-



### To nie jajko Kolumba,

lecz ruchome siłko, z Czajnika „Kompleta“ który umożliwia doskonałe przyrządzanie herbaty, o wyszukanym smaku. Uwydatnia jej aromat, moc i wydajność, przy racjonalnym wyzyskaniu liści herbacianych.

Czajnik „Kompleta“, o wartości 30 Kcz., otrzymuje się bezpłatnie, za nadesłanie opakowania z herbaty marki „Czajnik“, o ogólnej wartości 300 Kcz. Prócz czajnika otrzymuje się należące do niego: cuklowniczkę, dzbanuszek do śmietanki lub filizankę z podstawką, o wartości 10 Kcz., za opakowania z herbaty, o ogólnej wartości 100 Kcz. Opakowania prosimy nadsyłać do firmy „Czajnik“, Bodebade n. E. Każde opakowanie to boni i stanowi 10 % wartości paczki.



**CZAJNIK**

znać ten najcenniejszy utwór polskiego komedjopisarstwa zapraszamy do wzięcia udziału w przedstawieniu. Wydział.

Łączy Polska szkoła ludowa wraz z szkołką urządzają w niedzielę, dnia 18 grudnia 1927 w sali p. A. Krainowej (dawniej Krzystkowej) PRZEDSTAWIENIE SZKOLNE, na którego program się złożą: 1. Występy dzieci ze szkółki; 2. dzieci ze szkoły ludowej odegrają „Jasienka“. Początek punktualnie o godz. 3 i pół popołudniu. Czysty zysk przeznaczony na tegoroczną gwiazdkę. Obywatelstwo miejscowe i okoliczne na to przedstawienie jak najuprzejmiej zaprasza Grono nauczycielskie.

Z Dyrekcji polskiego prywatnego gimnazjum realnego im. Jul. Słowackiego w Ortowej. Wniedzielę, dnia 18 grudnia 1927 o godz. 8 i pół przed południem będą udzielali profesorowie gimnazjum bliższych informacji o postępach i zachowaniu się uczniów. Dyrekcja gimnazjum zaprasza wszystkich P. T. Rodziców i Opiekunów uczniów na tę konferencję.

Karwina-Barbora. (Nowość w salonie fryzjerskim Jahna.) Elektryczna maszyna do strzyżenia włosów. Szybka i elegancka obsługa. Nie trzeba długo czekać. Warto odwiedzić.

Wywiadówka w szkole handlowej w Cieszyńcu odbędzie się w niedzielę, dnia 18 grudnia od godziny 11 do 12.

### ZYGZAKIEM.

#### Radcy i niedoradcy.

\* Znamy dobrze bajeczkę o tym, jak to ojciec, syn i osioł odbywali podróż, korzystając ze zbawienych rad, jakich im spotkali przechodnie udzielali. Rady te miały tylko jedną złą stronę; wszystkie były sprzeczne. To też wsiadając i zsiadając z osła zmęczył się ojciec, zmęczył się syn i niemniej zmęczył się osioł. Przypomnieć się musi ta bajeczka każdemu, kto bacznie się przygląda naszej polityce wobec mniejszości narodowych. Dziennikarz Dr. G. Winter pojechał też do Londynu, aby tam informować kierowników Partii Pracy o niebezpieczeństwie, jakie zagraża socjalizmowi i demokracji w Europie środkowej z powodu akcji Rothermera. Informacja ta była pono bardzo konieczną, albowiem Rothermer chciał do swej akcji wyzyskać pacyfistyczne tendencje angielskiego proletariatu. Wręczył on też wszystkim miarodajnym czynnikom podczas interwencji obszerny spis informacji a otrzymał w słowie i piśmie zapewnienie od nich, że jakiegokolwiek pośrednie, czy też bezpośrednie wspieranie akcji Rothermera przez Partię Pracy jest wykluczone. Angielska Partia Pracy nie odstępowała od zasady nienaruszalności traktatów

**Dnia 18/XII „ZEMSTA“ w Dąbrowie.**



pokojowych, jednakowoż jest zdania, że pokojowi europejskiemu nie można się przysłużyć żądaniem przenaglonej rewizji i że taka kampania odwieka tylko sprawy rozbrojenia, które stanowią najważniejsze podstawy pokoju. Między innymi czynniki Partii Pracy dały wkład Dr. Wintrowi do zrozumienia, że za najrozu- mniejszy środek do utrzymania obojętnego stanu w Europie środkowej uważają liberalne i sprawiedliwe traktowanie mniejszości narodowych w Europie środkowej.

I tu nasi kierownicy akcji polityki zagranicznej znajdują się w wielkim kłopotcie. Praga bowiem jest bezsilna wobec kacyków prowincjonalnych a rady Partii Pracy nie sięgają do powiatu fryszackiego. Wszak „liberalnem i sprawiedliwym” jest traktowanie tutejszej mniejszości polskiej, jeżeli będąc z dziada i pradziada rodowitym Ślązakiem, nie jest ona godna otrzymać przynależności państwowej — a tacy „obcokrajowcy” stanowią w powiecie fryszackim „tylko” jedną trzecią ogółu mieszkańców.

Inaczej być nie może, albowiem dla nas istnieją radcy i niedoradcy. Najwyższy trybunał administracyjny znajduje się w Pradze a chociaż i trybunał wyborczy powie, że i Polaka można wybierać, to najwyższy doradca administracyjny w Orłowej powie, że nie — i basta.

Zdecydujcie się wreszcie, panowie, jaką politykę chcecie prowadzić wobec mniejszości narodowych!

**Jednalcie nowych czytelników „Robotnika Śląskiego”.**

## Książki nadesłane.

Prof. J. Baudoin de Courtenay: **Mój stosunek do kościoła**. Wydawnictwo spółdzielni „Bez dogmatu”. Warszawa, Królewska 16. Cena 2 zł.

Książka prof. B. de Courtenay'a ze wszech miar zasługuje na przeczytanie i przemyślenie. Poruszane tam są sprawy, obchodzące żywo każdego człowieka, sprawy związane z wolnością sumienia i przekonań. Uderzającą rzeczą w wymienionej książce, jest uczciwość i szlachetność w ujmowaniu poruszanych zagadnień. Dlatego winna ona znaleźć się w ręku każdego, bez względu na jego przekonania religijne, gdyż myśli w niej zawarte, zajmą każdego człowieka, zarówno wierzącego, jak i niewierzącego.

Wacław Szczęśny: **Pierwsza książka radioamatora**, wydanie drugie, poprawione i powiększone. — Nakładem Poradni radiotechnicznej, Warszawa, Stare Miasto 38.

Jest to najprzystępniejszy wykład podstaw radiotelefonii w literaturze polskiej. Autor pokonał duże trudności, opisując w sposób niezmiernie zajmujący i zrozumiały jedne z najmniej znanych działów fizyki, mianowicie: o budowie materii, o falach i ruchu falistym, o rezonancji, czyli oddźwięku. Oprócz tego podane są podstawy nauki o elektryczności, niezbędne dla każdego radioamatora. Cała część teoretyczna tej książki pisana jest lekko, barwnie i zajmująco, czyta się jednym tchem, jak zajmujący romans. Z dumą możemy powiedzieć, że od czasów Brzezińskiego i Kramsztyka, nie mieliśmy tak udanej i cennej popularyzacji wiedzy ścisłej. W części praktycznej podane są przepisy i wskazówki do budowy najprostszych aparatów kryształowych i lampowych. Książka ta jest bogato ilustrowana, dobrze dobrane i wyraźne rysunki ułatwiają jeszcze bardziej zrozumienie przedmiotu. Jak najgoręcej rekomendujemy to dziełko wszystkim radioamatorom. Książka ta powinna się znaleźć w każdej bibliotece szkolnej i ludowej.

Wacław Szczęśny: **Jak sobie samemu zbudować radiodiodownik kryształkowy i wzmacniacz do niego?** Odbiór na kryształ stacji zagranicznych. Nakładem Staromiejskiego Radjo-klubu, Warszawa, Rynek Starego Miasta 38.

Po krótkim wstępie teoretycznym mamy w tej książce 8 rodzajów odbiorników kryształkowych, opracowanych jak najdokładniej w ten sposób, że każdy, nawet i początkujący radioamator, rozejrzawszy się w podanych rysunkach i przepisach, potrafi sam sobie zbudować tańszy lub droższy radiodiodownik. Dobrze i sta-

rannie opracowana jest tak pojęta dla wszystkich kryształkowiczów sprawa odbioru stacji zagranicznych. Wiele uwagi zwrócono na budowę różnego rodzaju cewek, zakładanie anten i uziemienie, co — jak wiemy — jest koniecznym warunkiem dobrego odbioru w ogóle, a szczególnie na kryształ. — Książka ta posiada wszystkie zalety przystępności, zajmuje i pociąga czytelnika, jak w ogóle książki tego autora.

Wszystkie wyżej wymienione książki można zamawiać za pośrednictwem administracji „Robotnika Śląskiego”.

## Rozmaitości.

**Konkurencja gumy i skóry.** W ostatnich czasach daje się zauważyć walkę między skórą i gumą jako surogatami do wyrobu obuwia. Nie tylko w Ameryce, lecz także u nas u firmy T. & A. Bafa, w laboratoriach robią się doświadczenia celem zużycia znakomitych właściwości gumy (elastyczność, nieprzemakalność i trwałość) do wyrobu obuwia. Najudatniej jest wykonane obuwie ze spodem z czarnej wulkanizowanej gumy w specjalny sposób przymocowanym do wierzchu, które otrzymać można w sklepach. Widocznie guma wywoła zupełny przewrót w przemyśle obuwniczym, przyczem i obuwie stanie się o wiele doskonalsze.

**Ironia humanizmu.** Z Koszyc donoszą, że tamtejszy magistrat skonstatował, że 247 dzieci w obowiązkowym wieku nie zgłoszono do szkoły. Na to wezwanie zgłosiło się dodatkowo 40 dzieci a 17 dzieci nie mogło pójść do szkoły z powodu choroby. Reszta 188 dzieci nie może uczęszczać do szkoły, albowiem rodzicom brak środków do zakupienia im koniecznej potrzebnej odzieży. Magistrat zwrócił się do czeskosłowackiego Czerwonego Krzyża z prośbą o ubrania dla tych dzieci. To dzieje się teraz, kiedy u nas na gwiazdkę w czeskich szkołach ze wszystkich szkół inonarodowych najhojniej obdarzają dzieci. W czeskich szkołach na Śląsku Cieszyńskim, dzieci nieczeskich rodziców zwabione do szkół czeskich wcale nie tak biedne bywają trwale obdarowywane całkowitemi doborowymi ubraniami i obuwem aby być dalszą zachętą do posyłania dzieci nieczeskich rodziców do czeskich szkół. Tam, gdzie nie chodzi o nacjonalizm czeski, o wynaradawianie, tam już dobroczynna akcja czeska jako pierwszego narodu państwowego nie sięga.

**Mrozy w Ameryce.** Z Nowego Jorku donoszą, że 36 osób zmarło na śmierć. Zasypany śnieżną tamują ruch kolejowy. W stanie Wisconsin zmarło 20 osób. Temperatura wynosi 35 stopni mrozu podług Celsjusza.

**75 osób żywcem pogrzebanych.** W jednej z kopalń donieckich (Rosja sowiecka) zawałił się szyb z 75 robotnikami. Dotychczas wydobyto 25 trupów.

**Walka z nieszczęśliwymi wypadkami przy pracy.** Niedawno obradowała w Genewie komisja, utworzona przez Międzynarodowe Biuro Pracy dla spraw walki z nieszczęśliwymi wypadkami przy pracy. Z prac Komisji wynika jasno doniosłość tego zagadnienia, które stanowić będzie przedmiot obrad Międzynarodowej Konferencji Pracy w roku 1928. Z danych zebranych przez komisję wynika między in. że w samych Stanach Zjednoczonych ginie skutkiem nieszczęśliwych wypadków przy pracy 25.000 robotników rocznie. Doświadczenie uczy, że bardzo znaczna ilość wypadków nie miałaby miejsca, gdyby uczyniono wszystko co należy, aby

im przeciwdziałać i faktycznie w niektórych przemysłach udało się ilość wypadków przy pracy zmniejszyć o 3/5 a czasem nawet o 4/5 proc. Skoro przeciwdziałanie nieszczęśliwym wypadkom jest rzeczą możliwą, wydaje się wskazanem, aby odpowiednie zarządzenia zostały wszędzie wprowadzone w drodze przymusu.

**Wyszedł z druku nr. 10 miesięcznika „Życie wolne”.** Treść następująca: T. Gruda: Dzikie pretensje kleru. W. W. Kozłowski: Anna Besant, jako szermierz wolności sumienia. P. Hulka Laskowski: Komunalizm polski. B. Schlager: Nastroje spinozańskie (c. d.). R. Minkiewicz: Dogmat i autorytet w nauce i nauczaniu (c. d.). Mielizny. J. Landau: Śmiać się, czy się nie śmiać. M. Wawrzeniecki: Pal! (Kongregacja indeksu.) M. Barwicki: System żebraczy (dróg do szczęścia c. d.) D. Jabłoński: Akcja o budowę krematorium. J. Sołtys: Na „Wolę”. Wydawnictwa nadesłane. — Adres Administracji: Warszawa, Królewska 16. Na żądanie wysyła się numer okazowy.

### Odpowiedzi Redakcji.

P. Myrdacz. „Nowy Rok” nie umieścimy. Rekopis do zwrotu w Redakcji.

Konesz Józef. „Droga na Golgotę” może być umieszczona po uprzednim przerobieniu i skróceniu. Postarajcie się napis nam zwięźle o waszych bolączkach.

Tow. Tur. Serdecznie dziękujemy za nadesłany dobry artykuł w odpowiedzi „Naszemu Krajowi”, ale sądzimy, że z naszej strony dość już zostało powiedziane i szkoda czasu, energii i papieru na dyskusję z „Michałkiem”.

Polak-Socialista. Dobre, wartościowe rzeczy będziemy kolejno drukować. Postarajcie się przysyłać nam nadal, zawsze chętnie zamieścimy. Nie ustawajcie w pracy.

**! TANIA SPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNA !**

### Sprzedajemy o 20% taniej:

3.000 szt. krawatów jedwabnych, 1.000 eleganckich kapeluszy męskich, 1.000 swetrów, kamizelek wełnianych, 1.000 eleganckich torebek damskich, 3.000 delikatnych koszul męskich, kurtek zimowych, pończoch, skarpetek, czapek sportowych, parasoli, lasek, chusteczek, ubrań dla chłopców, płaszczy, kurtek skórzanych itd.

„The Gentleman mode”  
S. Huppert, Czeski Cieszyń. (Obok Textylii.)

**! TANIA SPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNA !**

**! TANIA SPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNA !**

**Dobry i niedrogi zegarek**

znaczkę „Hecht” Anker,  
15 kamieni, 10 lat gwarancji oraz inne przedmioty złote i srebrne kupicie w starej firmie **Henryk Hecht**, zegarmistrz i jubiler  
**w Trzyńcu** za wodą przy moście.  
Sprzedajemy też na raty bez zwiększenia cen.

**! TANIA SPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNA !**

**! TANIA SPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNA !**

**! TANIA SPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNA !**

**! TANIA SPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNA !**

**! TANIA SPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNA !**

**! TANIA SPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNA !**

**! TANIA SPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNA !**

**! TANIA SPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNA !**

**! TANIA SPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNA !**

**! TANIA SPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNA !**

**! TANIA SPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNA !**

**! TANIA SPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNA !**

**! TANIA SPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNA !**

**! TANIA SPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNA !**

**! TANIA SPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNA !**

**! TANIA SPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNA !**

**! TANIA SPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNA !**

**! TANIA SPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNA !**

**! TANIA SPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNA !**

**! TANIA SPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNA !**

**! TANIA SPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNA !**

**! TANIA SPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNA !**

**! TANIA SPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNA !**

**! TANIA SPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNA !**

**! TANIA SPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNA !**

**! TANIA SPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNA !**

**! TANIA SPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNA !**

**! TANIA SPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNA !**

## GOSPODYNIE

Używajcie bez wyjątku w waszych domostwach najlepsze i najwydatniejsze

## GEC — PRODUKTY

POCHODZĄCE Z CHEMICZNEJ FABRYKI SPÓŁKI GURTOWNYCH ZAKURÓW.

GEC-blank-proszek do szorowania  
GEC-płyn do czyszczenia metali  
GEC-ekstrakt do czyszczenia metali

GEC-farbka do prania

GEC-krom do obuwia

(czarny, biały, żółty, brunatny)

ARTYKUŁY KOSMETYCZNE:

GEC-krom lanolnowy

GEC-wazelina

GEC-proszek do zasypania

GEC-woda kolońska

GEC-krom do obuwia (płynny)

GEC-thusor do obuwia (czarny i żółty)

GEC-obwa do maszyn do szycia

GEC-woda do ust

GEC-pasta do zębów

GEC-francówka

GEC-mydło toaletowe.

Można otrzymać tylko  
W filjach Stow. spożywczych.



## KIEROWNICTWOM SZKÓŁ,

spółkom i zakładom  
dobroczynnym nadarza  
się najlepsza sposo-  
bność korzystnego za-  
kupna na ubrania dla  
chłopców i dziewcząt,  
jako odpowiednich po-  
darunków na gwiazdkę  
w wielkim składzie  
sukna

### GUSTAWA POLLAKA

— w Czeskim Cieszyńsku —

## BACZNOŚĆ!

Światowej sławy

### Stollwerck - Mieczne karamelki

poszukuje konsumująca publiczność tylko pod  
krótkim oznaczeniem

### Stollwerck

Często są jednak złudne i podłejsze naśladownictwa,  
co sądownie ścigamy.

Ostrzegamy dlatego tych kupców,  
którzy przyzwyczajeni są sprzedawać naśladownictwa  
karamelek mlecznych Stollwercka i prosimy  
kupującą publiczność, by nie dała się oszukać i od-  
rzuciła naśladownictwa, ponieważ musi płacić taką  
samą cenę jak za

prawdziwe Stollwerck,

**Bracia Stollwerck**  
spół. akc.  
Bratysława.

Mimo to, że towary bawełniane (szatne) zdrożały,  
z powodu złego urodzaju, sprzedajemy nasze za-  
pasy tych towarów t. j. barchety, drukowane  
flauele, materje na męskie i damskie ubrania, zefry,  
kanafasy, aypowiny, trykoty, swetry, gotową bie-  
liznę męską i damską, plusze, jedwabie, szale że-  
nilkowe i wszelkie towary w zakres ten wchodzące  
po starych tanich cenach.

Resztki wszelkich materji za połowę ceny. W ra-  
chubę wchodzą jedynie towary pierwszorzędne.

Z głębokim szacunkiem

**Wilhelm Beer** Frysztat,  
rynek 36,

NA RATY!

NA WYCZERPANIU!

## „W CZTERY OCZY“

szkoła miłości małżeńskiej.

W pełnym świetle przedstawia autor przed naszymi oczyma  
obrazy miłości ludzkiej na jej wyżynach i nizinach. Podaje jej  
idealne strony i jej chwasty. Cena egzemplarza wynosi K 27.-  
i jest do nabycia w księgarni

**TEOFILA FI RUTA,**  
FRYSZTAT — CZESKI CIESZYŃ — KARWINA.  
Zamawiajcie, póki zapas starczy.

Czy wyrównałeś już prenumeratę  
„Robotnika Śląskiego“?

9513/H/25

Królewskie pocztowe towarzystwo żeglugi parowej

# ROYAL MAIL LINE

przez rząd czeskosłowacki koncesjonowane towarzystwo

**Z CHERBURKU**

do

**KANADY, NEW-YORKU, KUBY, BRAZYLJI, URUGUAY, ARGENTYNY,  
PERU I CHILE.**



Okręt:

Odjazd:

DARRO

24 grudnia b. r.

ALMANZORA

30 „ „

Bliższych informacji udzieli:

**ROYAL MAIL LINE, PRAHA II.**

Telefon 20379

**HYBERNSKÁ UL. 24.**

Telegr: „Roymailpac“.

Flauele, kanafasy, barchety, chustki jedwabne  
i półjedwabne, szale, bielizna gotowa, fartuchy,  
ubrania do pracy, obuwie itd. — Wszelkie  
ozdoby na drzewka ma na składzie w wiel-  
kim wyborze i po bardzo niskich cenach  
**Zygmunt Grünbaum, Żywocice, Pacutówka**

Uwaga: Każdy kupujący, powołując się na ten  
inssrat, przy zakupach ponad 100 Kcz otrzyma 5%  
rabatu do końca bieżącego miesiąca.

## Najlepsze podarunki na święta

zegarki, bransoletki, łańcuszki,  
kolczyki, papierosnice, pierścienie  
itd. po bardzo przystępnych  
cenach poleca znana firma



**Paweł Kantor, zegarmistrz, Trzynieć.**

# Zakupy świąteczne

Obuwie to stosowny i bardzo pożyteczny  
podarunek. Zakupno tegoż należy do ważnych  
przygotowań świątecznych.

W ostatnich dniach przedświątecznych bywa  
w naszych sklepach wielki ścisk. Dlatego po-  
czyńcie zakupy obuwia już w bieżącym tygodniu.

Obecnie możemy Wam poświęcić więcej  
czasu. Brakujące rodzaje lub numery dostarczy-  
my jeszcze do świąt.

# Rata

## TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

**FILJA W KARWINIE.**

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, sztyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

**5%**

**== Kapitały większe ==**  
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkladającym a oszczędności.

Za pewność i bezpieczeństwo wkładek ręczą i odpowiadają, oprócz całych aktyw, wpłaconych udziałów i funduszy rezerwowych Towarzystwa, wszyscy członkowie,  
to jest pożyczający, oalemi swemi majątkami.

Zarząd filji:

JÓZEF SMOLKA, sztybmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Solcy.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Solcy.

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPR.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Siuda Czeionkami Ludowej Drukarni we Fryszacie.



Cena numeru pojedynczego Kç 1.

# Robotnik Śląski

09.8



Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

PRZEDPŁATA:  
miesięcznie . . Kç 4.—  
kwartalnie . . Kç 12.—  
w Polsce mies Zi 1.50

OGŁOSZENIA:  
Za wiersz jednoszpaltowy lub jego  
miejsce petitem 3 Kç. Drobne ogło-  
szenia za słowo petitem 70 halerzy.

Wychodzi raz na tydzień.  
Cena numeru 1 Kç.

Adres redakcji i administracji:  
CZ. CIESZYN, ul. Wiaduktowa 17  
Telefon 127.

Listów nieopłaconych nie  
przyjmuje się.  
Reklamacje otwarte nie  
nie kosztują.

Nr. 52.

Cz. CIESZYN, 24 grudnia 1927.

Rocznik XXIII.

Odbiorcom i przyjaciółom „Robotnika Śląskiego”, jak również całej klasie pracującej zasyła serdeczne życzenia

—: WESÓLYCH ŚWIAT —:

Redakcja i Administracja.

## Święta powszechnego pokoju.

Przed dziewięciu laty obchodziliśmy pierwsze święta Bożego Narodzenia, pierwsze pokojowe święta na ziemiach zachodu, na których demon wojny zostawił swe straszne ślady. Na wschodzie nadal krwawiła się wyzwolona Polska z nowym swym wrogiem, spadkobiercą imperjalizmu carskiego — nowym caratem, czyhającym na jej zgubę: z bolszewizmem. W innych krajach już stała ta straszna machina zniszczenia, wytworzona z ludzi, bydła, żelaza, materiałów wybuchowych i gazów trujących, która na niezmiernych przestrzeniach starego świata, a głównie Europy, pracowała celem zniszczenia człowieka i kultury ludzkiej.

Ta krwawa część strasznej udręki ludności zachodu była ukończona. Jednak do radości, miłości i pokoju, symbolizującego ówczesny stół wigilijny, przychodziła druga część niemięjszej grozy. Powrócili ze szpitali kaleki: ślepi, kulawi i zniszczeni, aby w atmosferze ciężkiego życia poznać dopiero, co się to z nimi stało, aby to odczuli ich żony, dzieci, rodzice i krewni.

Smutną wilgę znaleźli powracający w rodzinne, polskie strony uchodźcy wojenni, do swych rodzin, często rozproszonych; a uchodźcy na placach pobojuwisk daremnie szukali zwłok swych rodzin; wracali nieszczęśliwi do swych złupionych, rozwalonych, spalonych domów, na zgłiszczu, Głód i choroby dokonywały swego dzieła zniszczenia, rozpoczętego na frontach.

Państwa upadały pod brzemionami długów, miliony ludzi żyło żebraczo przy bezwartościowej walucie, bogacąc garstkę lichwiarzy, nowobogackich, handlujących nędzą ludzką. A przecież ludność cieszyła się, że wreszcie doczekała się owych radosnych świąt, symbolizujących po raz pierwszy od lat wielu hasło: „Pokój ludziom dobrej woli” i pełna otuchy wołała: „wojnę tę prowadzono w celu zniszczenia wojen na zawsze!” W iluzjach widniał ten krwawy demon, niby zorza, obwieszczająca nowe jutro, świt nowej ery w dziejach ludzkości.

Obecnie, po latach dziewięciu, przy stole wigilijnym święta pokoju i miłości, rozmyślać będziemy, że całe dziewięć lat dowiodło, iż zło nie zostanie zniszczone przez zło, że musimy zwalczać je, zwalczać przeciwieństwem, że użyciem przemocy zło gromadzi się i mnoży. Wojna nie zniszczyła wojny.

Pokój ludziom dobrej woli!

Patrzmy w przyszłość: Jakie uczucia ogarniałyby nas, gdybyśmy pełni spokoju i zaufania mogli patrzeć w przyszłość; gdybyśmy mogli wszelkie nasze wysiłki ofiarować dla walki z nędzą szerokich mas, walki z brakiem kultury i zbrodniczości, grasującej wśród ludu; gdyby

W. LAW CZAR.

## Mówmy spokojnie....

„Moravsko-slezsky denik” zapoczątkował dyskusję o możliwościach przyjaźni polsko-czeskiej. My podtrzymaliśmy tę dyskusję, wypowiedzieliśmy swoje zdanie w tej sprawie, chcąc wyjaśnić nasze stanowisko, gdyż uważamy, że poruszane zagadnienie jest rzeczą nader ważną, nad którą należy się zastanowić.

Bez uprzedzeń i przesadzania sprawy, sine ira et studio, wykazaliśmy przyczyny, utrudniające czy też wręcz uniemożliwiające prawdziwe zbliżenie i współpracę Polaków z Czechami. I jaki jest skutek? W odpowiedzi na nasz spokojny głos, usłyszeliśmy gorączkowe, niegrzeczne, bezpodstawne napadanie na nas. W 339 numerze „Mor. sl. denika” p. H. zamieścił artykuł: „Stále jedna a táž písnička”. Dziś zabieramy jeszcze raz głos dla wyjaśnienia i sprostowania pewnych nieścisłości.

Jednak, dyskutując z panem H., chcemy ustalić sposób tej dyskusji. Więc przedewszystkiem prosimy o spokojne, rzeczowe argumenty, proponujemy operowanie faktami, bez używania demagogicznych zwrotów w rodzaju: „stara a falešna písnička”. Czy pana H. nie miesie młodzieńczy temperament i czy będzie umiał opanować się w przyszłości — tego nie wiemy, ale my ze swej strony, obiecujemy, jak dotychczas, dyskutować poważnie i spokojnie.

Jakież więc zarzuty stawia nam p. H.?

1. Odważamy się wymagać od rządu, aby usunął urzędników wrogo usposobionych do Polaków.

2. Nie widzimy „tych nieustannych dowodów przyjaźni, jakimi nas rząd zasypuje”.

3. Powinniśmy uczyć się lojalności od Czechów, mieszkających w Polsce, na Wołyniu.

4. Nie chcemy zgodzić się, że „Polacy na Śląsku Cieszyńskim mają wszystko, nawet za dużo (měrou vrchovatou), czego potrzebują dla swego kulturalnego i gospodarczego rozwoju”.

5. Widocznie chcemy, żeby „władza zamknęła wszystkie czeskie szkoły i zamieniła je na polskie”.

To są najważniejsze rzeczy, podniesione w „Mor. sl. deniku”. Postaramy się odpowiedzieć. Pan H. zapytuje, co by zrobił rząd polski, gdyby

podniesione zostały podobne zarzuty przeciwko urzędnikom polskim. Nie wiemy, co by rząd polski zrobił, ale prawdopodobnie zbadałby te zarzuty i urzędników ukarał. Takby postąpić należało zgodnie z logiką i uczciwością. Zresztą sądzimy, że zwracanie uwagi na rzeczy istotne nie jest w żadnym wypadku zbrodnią, wymagającą świętego oburzenia. Bo, że tak jest, jak my mówimy; to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Gdzież są te nieustanne dowody przyjaźni, gdzie jest ta życzliwość wobec nas? Jedyna rzecz, która dopiero ma się stać, to jest mianowanie tow. Wójcika inspektorem szkół polskich. Ale tow. Wójcik jeszcze nie urzęduje, więc dopiero wtedy, gdy faktycznie będzie inspektorem, będziemy mówili o zaspokojeniu jednego z naszych słusznych postulatów. Poza tym uważamy, że nie jest to „żaden dowód przyjaźni”, tylko najzupełniej słuszna rzecz, że dla szkół polskich jest polski inspektor. A jak długo trzeba było na to czekać?

A gdzie jest samorząd gminny dla ludności polskiej? Czy sprawa karwińska nie rzuca jasnego światła na te stosunki? Najwyższy Trybunał Administracyjny w Pradze orzekł, że stała się tow. Guziurowi i ludności polskiej krzywda, a mimo to komisarz Kruta nie ustępuje. Czy to też jest dowód przyjaźni? Czy wobec tego nie jest słusznym nasze twierdzenie, że urzędnicy miejscowi utrudniają normalne współżycie i ewentualną przyjaźń polsko-czeską.

Jeżeli chodzi o Czechów na Wołyniu, to trzeba wziąć pod uwagę, że mniejszość polska w Czechosłowacji, a czeska w Polsce — to są dwie zgoła różne rzeczy. Oni nie są autochtonami, nie mieszkają tam od wieków, lecz są napływowcami, kolonistami, sprowadzonymi przez rząd rosyjski, jako żywioł moskalofilski. A siedzą w Polsce, bo im tam jest dobrze, bo naprawdę mają wszystko, co mieć powinni. Czują się w Polsce, jak u Pana Boga za piecem. Wobec tego jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że czują wdzięczność dla rządu polskiego.

My, niestety, nie możemy powiedzieć, że mamy wszystko, co mieć powinniśmy. Oczywiście nie wszyscy urzędnicy są niechętni do Polaków usposobieni, ale tych niechętnych jest duża ilość. Gdyby ludność Śląska Cieszyńskiego mogła sama wybierać urzędników i sędziów, to napewno nie wybrałaby wielu dzisiejszych

olbrzymie sumy, obecnie wydawane na zbrojenia, jako przygotowania nowych wojen, przełano potężnym strumieniem dla dzieł kulturalnych, społecznych i etycznych całej ludzkości!

Pod sztandarem socjalizmu musimy pracować wszelkimi siłami dla polityki pokoju, dla tych, którzy uczciwie i energicznie bronią pokoju. Musimy szerzyć ideę zbratania ludów pracujących, tych ludów, którzy są rzeczywistym ciałem i krwią każdego narodu. Albowiem ta idea pragnie, aby naród żył, a nie ginął dla szarlatanstwa dyplomacji. Jeżeli przyjdzie nowa wojna, wyjdzie z niej znów zwycięzca, równie zniszczony i zgnieciony, jak ten pokonany. Pracować będą wszechmocne maszyny i nie zwycięży bohaterstwo, lecz przewaga techniczna, dla której masy ludu staną się wzajemnie bezbronnym żerem.

Zemsty chciwa nienawiść do innego narodu, żądza odwetu, pogrążanie bronią — to nie praca dla narodu, albowiem podminowuje ona dzieło pokoju, a przygotowuje zniszczenie. Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie! — tak muszą rozmyślać kajzery berlińskie, patrząc na los swój i na los wiedeńskich cesarzy oraz petersburskich carów.

Pomimo, że hasło świąt Bożego narodzenia: „Pokój ludziom dobrej woli!” — zostaje nadal wypaczane, wiemy, że istnieje też inne święto, wiosenne święto powszechnego braterstwa ludów pod sztandarem socjalizmu. Pracujmy usilnie pod tym sztandarem w imię zasady, że wojna zostanie zniszczona tylko dziełem pokoju.

A wtedy nastanie — Pokój ludziom naprawdę dobrej woli!

P. S.



„vlastencu“. Bo cóż się dziś dzieje? Polacy wszędzie są obywatelami drugiej klasy w państwie czeskosłowackim. Przy wydalaniach z pracy na pierwszy ogień idą Polacy, dzieci robotnika polskiego, które nie ukończyły czeskiej szkoły, nie dostaną nigdzie zajęcia, kasy brackie odbierają renty w pierwszym rzędzie Polakom. A wpisy szkolne!... Chyba też nikt nie ośmieli się twierdzić, że odbywały się bez presji. Istnieją dowody, że nacisk był wywierany. Choćby okólnik 279-3 Powiatowej Rady szkolnej w Czeskim Cieszynie z dnia 10 października 1927 świadczą, że tak było. Zarząd kopalni dra Larischa również zakazał wywierania presji, czyli stwierdził, że zarzuty nie były wysłane z palca. To są fakty, nie słowa...

Sprawa pism antypolskich również nie jest pomostem do zgody. Na te rzeczy czynniki powołane nie zwracają uwagi i rozgoryczają polską ludność. I mimo to „Mor. sl. denik“ twierdzi, że Polacy mają wszystko, co tylko mieć powinni.

Istnieje jeszcze jeden wysoce „poważny“ zarzut, że Polacy widocznie chcą, żeby rząd zamknął wszystkie czeskie szkoły i zamienił je na polskie. Otóż muszę stwierdzić, że Polacy tego nie chcą. Jedynie chcieliby, żeby wszystkie dzieci polskie znalazły się w polskich szkołach, a nie w czeskich lub niemieckich. Wielotysięczna masa Polaków, zamieszkująca czeski Śląsk Cieszyński, może stać się pomostem, prowadzącym do prawdziwego braterstwa czesko-polskiego, o którym mówią prezydent Masaryk, minister Beneš i inni wielcy mężowie czescy, lecz aby to osiągnąć, musi ludność polska odczuwać sprawiedliwe traktowanie ze strony władz i ze strony społeczeństwa czeskiego.

Artykuł, zamieszczony w „Mor. sl. deniku“ nie przyczynia się do zgody i p. H. myli się, mówiąc: „Dla was Czech jest największym wrogiem i raczej połączycie się z diabłem przeciwko niemu, niżbyście mu pomagali“. Wcale tak nie jest. Polacy chcą tylko, by traktowano ich na równi ze wszystkimi obywatelami republiki.

## Prawieczne święto powrotu słońca.

W zamierzonych dziejach ludzkości nie 24 grudzień, lecz 6 styczeń był uroczystym świętem narodzenia boga, a u mnóstwa narodów wschodnich był to dzień narodzenia staroegipskiego boga słońca Ozyrysa, czy też grecko-wschodniego Dionisosa, był to dzień ustępującej nocy, a powracającego słońca. Później zaś zaprowadzono w Egipcie za pośrednictwem Babilonu i Persji część Aiona, boga, oznaczającego wieczny czas, co się złączyło znowu z tajną nauką grecko-żydowską, mistyką kapłanów egipskich i starym kultem Izdy i Ozyrysa.

W nocy z 5 na 6 stycznia obchodzono uroczyste narodziny dziecięcia z panny. Zwłaszcza w Aleksandrii, tem nawskroś greckiem mieście staroegipskiem, obchodzono w nocy z 5 na 6 stycznia tajemniczą uroczystość, pod czas której wtajemniczeni nosili posążek małego chłopięcia, symbol słońca, w tej chwili narodzonego, a przy pierwszych brzaskach zorzy słonecznej tłum wołał: „Panna porodziła, światło przybyło!“ — coś niby obecna jutrznia w dniu 25 grudnia.

Skąd wzięła się owa prawieczna data?

Około 3.000 lat przed naszą rachubą czasu, zimowy powrót słońca przypadał dnia 6 stycznia, dlatego też w dniu tym rodzi się bóg słońca. Z biegiem dwóch tysięcy lat powrót słońca ustępował wstecz, aż około 400 lat przed Chrystusem przypadł już na 25 grudnia, 6 styczeń nie zgadzał się już z astronomicznymi obliczeniami, jednak dzień ten, jako tradycyjny pozostał nadal, święcony jako pierwsza pamiątka urodzin boga słońca. Prastare święto pogańskie Egipcjan, Persów, Babilończyków i Greków, dzień 6 stycznia, zaczęły naraz liczne gminy chrześcijańskie obchodzić uroczystość, jako dzień chrztu Jezusa w rzece Jordanie.

Wszystkie te święta nurtowały w umysłach ludów starożytnych, że w tej dobie zimy i ciemności, którą nazywano okresem śmierci, rodzi się nowe słońce. Paganie, przyjąwszy wyzna-

nie chrześcijańskie nie chcieli się żadną miarą wyrzec tych świąt boga słońca, nie chcieli się wyrzec pogańskich tradycji. Węć też, aby zyskać pogan dla chrześcijaństwa, ojcowie kościoła uchwalili dzień 6 stycznia święcić jako dzień narodzin Chrystusa i kościół rzymskokatolicki święcił go do roku 355. Dopiero w roku 355 dzień Bożego narodzenia przełożono na 25 grudnia, albowiem w cesarstwie rzymskim z zaprowadzeniem Kalendarza Juljańskiego 25 grudzień już o wiele wcześniej został ustanowiony, jako dzień obrotu słońca. Później, za Rzymianami, wszystkie narody wschodnie ustaliły 25 grudzień, jako datę obrotu słońca.

Kościół zachodni odłączył dzień 6 stycznia od daty Bożego narodzenia i coraz więcej mówiono, że w ten dzień objawiła się na wschodzie nowa gwiazda, która trzech mędrców-króliw przyprowadziła do Betleem, celem oddania hołdu nowonarodzonemu królowi żydowskiemu. Obecnie Trzej królowie stali się na zachodzie zasadniczym symbolem święta 6 stycznia, zaś kościoły obrządku wschodniego pozostały przy chrzcie jordańskim, zwanym dniem światła, albowiem chrzest uważano za wyjście z nocy, za dzień i światło.

Napisy na drzwiach w wigilję Trzech króli „K+M+B“ sięgają zamierzonych czasów i pochodzą od znaków kultu boga księżyca. Są to znaki powrotu księżyca w trzech fazach: ostatnia kwadra, now i pierwsza kwadra. Później kult słońca usuwał powoli starszy kult księżyca, pozostały te znaki nadal, jako okresowe znaki powracającego słońca. Umieszczanie tych znaków na drzwiach pochodzi z zamierzonych czasów, iż now księżyca oznaczono bramą, jako miejsce wstąpienia do nieba, którą księżyc do nieba wstępuje. Biorąc te trzy starożytne litery jako symbol, musimy pamiętać, że później M zostało zmienione i oznacza E, a otrzymamy: CEB, co w staroegipskim oznacza drzwi.

Tak więc wszystkie wielkie święta współczesnego świata chrześcijańskiego są złączone ściśle z biegiem ciał niebieskich. Siegają one w zamierzonych czasy — tysiące i tysiące lat przed Chrystusem, a obchodzone prawdopodobnie będą w różnych formach tak długo, jak długo ziemia będzie się obracać naokoło słońca.

Wspomnienia na te prastare symbole z ich zwyczajami poszły w niepamięć ogółu. Nowoczesna nauka sięga do najodleglejszych czasów, umożliwiając zbadanie pojęć i wierzeń dawnych ludów. Wobec potęgi wiedzy przyskają długo pielęgnowane starożytne legendy na zawsze...

P. S.

## Prawda o Rosji.

Wrażenia przewodniczącego trzeciej międzynarodówki robotniczej.

Przewodniczący niem. sekcji III międzyn. robotniczej, Pichoki, bawił niedawno w Rosji i wrażenia swe z pobytu w tym kraju zilustrował na specjalnem zebraniu w Berlinie.

Zaznaczył on na wstępie, — jak donosi Vorwaerts — że delegację witano wszędzie muzyką i wszędzie przyjmowano gościnnie.

Dalsze jego relacje brzmią:

System wyborczy do poszczególnych ciał opiera się na klasowem prawie wyborczem. Podczas gdy robotnicy przemysłowi muszą mieć 25.000 głosów dla uzyskania jednego mandatu, robotnikom rolnym potrzeba 125.000 głosów.

Ośmiogodzinny dzień pracy obowiązuje tylko w przemyśle, robotnicy rolni są z pod tej ustawy wyłączeni.

Robotników przemysłowych jest w Rosji około 8 milionów, robotników rolnych znacznie więcej, ale dla większości ustawa o ośmiogodzinnym dniu pracy nie istnieje.

Ubezpieczenie społeczne — zdaniem referenta — pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Ubezpieczenie na wypadek bezrobocia jest podzielone na trzy klasy; robotnicy ukwalifikowani są w stosunku do nieukwalifikowanych silnie uprzywilejowani. I tak np. rzemieślnicy i ukwalifikowani robotnicy pobierają miesięcznie 26 rubli zasiłku na przeciąg 6 miesięcy, nieukwalifikowani po 15—19 rubli na przeciąg 6 miesięcy.

Płace w Rosji są bardzo niejednolite. Ukwa-

lifikowani robotnicy zarabiają do 260 rubli miesięczne, ale są tacy, którzy muszą się zadowolić 30 rublami. Dla żony i dzieci nie otrzymuje robotnik żadnych dodatków. W stosunkach rosyjskich tak zw. przeciętność płac, opierająca się na najniższych i najwyższych płacach nie mówi właściwie nic, a raczej prowadzi do fałszywych wniosków.

Przeważająca większość robotników wynagradzana jest źle. Uwydatnia się to szczególnie przez porównanie niskich zarobków z wysokimi cenami artykułów pierwszej potrzeby.

Referent pochwalał też urządzenia i czystość szkół i sanatoriów, które zwiedzał, zaznaczył jednak, że uderzająca jest nędza dzieci i młodzieży, włączających się z miejsca na miejsce. Był on wstrząśnięty, patrząc na tych młodocianych nędzarzy w łachmanach, strasznie niechlujnych, czepiających się wagonów kolejowych, aby dalej uprawiać przymusową włóczęgę.

Zdaniem referenta, rząd rosyjski stara się wszelkimi sposobami naprawić te stosunki, ale praca ta odbywa się bardzo powoli.

O urządzeniach więzienia w Tyflisie wyrażał się referent z uznaniem, przyznał jednak, że rozmawiał z pewnym mienszewikiem, liczącym 76 lat, który w więzieniu tem siedzi od 1925 r. bez wyroku i nie wie, za co został uwięziony. Więzień ten opowiadał mu, że wszyscy uwięzieni mienszewicy napisali list do rządu gruzińskiego, ofiarowując swą pracę przy rozbudowie państwa, jeżeli wolność będzie im zwrócona. W liście tym było też zaznaczone, że nie będą prowadzili roboty nielegalnej przeciwko obecnemu regimowi. Generalny dyrektor więzienia wyjaśnił delegacji, że taki list istotnie został wystosowany, natomiast rząd dał odpowiedź, że nic o tym liście nie wie! Ze strony rządu otrzymał delegat przyrzeczenie, że sprawę tę zbada, jednak dotychczas przyręczonego wyjaśnienia nie otrzymał.

Referent zakończył swe wywody oświadczeniem, że rząd sowiecki poważnie stara się o zorganizowanie państwa socjalistycznego, że jednak w Niemczech, a szczególnie w Europie zachodniej dyktatura musi być odrzucona, ponieważ w państwach tych stosunki rosyjskie nie mogą służyć za wzór!

Tak brzmią relacje bezstronnego świadka o Rosji. Ostatnie jego uwagi są szczególnie znamienne. Dlaczego raj rosyjski nie miałby być wzorem dla innych krajów? Toteż nic dziwnego, że obecni na sali komuniści byli — jak pisze „Vorwaerts“ — z powodu tego oświadczenia niemile dotknięci.

## Występ czeskich komunistów w Polsce.

Pisma polskie zamieszczają następującą notatkę, którą podajemy bez komentarzy:

Delegacja komunistów czeskich, która powracała przez Polskę z Rosji do Czechosłowacji, na stacji Stolpce, zachowała się w sposób niebывały. Delegacja po przybyciu pociągu wpadła tłumnie do poczekalni trzeciej klasy i zażądała śniadania na blisko 100 osób. Gdy kuchnia nie mogła sprostać żądaniu, komuniści czescy rzucili się na zimne przekąski. Gdy przyszło do płacenia, część komunistów tylko uregulowała rachunki, reszta zaś uciekła do wagonu.

Po odejście delegacji zauważono brak łyżek i noży, a nawet butelek z winem, stojących na stołach w poczekalni.

## Czy nastąpią zmiany w rządzie?

W związku z pogłoskami o mających nastąpić zmianach w rządzie, oficjalne czynniki komunikują, że wszystkie wiadomości o jakichkolwiek zmianach w obecnym rządzie czeskosłowackim w związku z zachorowaniem premiera Švehli, nie odpowiadają rzeczywistości. Premier Švehla w ostatnich dniach z powodu zaziębienia, rzeczywiście zaniemógł; choroba jego jednak nie jest tak poważna, aby pociągała za sobą jakiejkolwiek zmiany w gabinecie.



## Senat uchwalił budżet.

Senat na posiedzeniu, które trwało do rana, uchwalił budżet. Po przyjęciu budżetu, senat odroczył się do 17 stycznia, w którym to dniu parlament zbierze się na krótką sesję, na której rozpocznie się debata nad nowymi ustawami o paszportach i o ochronie krajowego rynku pracy. Dzienniki sądzą, że w tym czasie nastąpi zniesienie wizy paszportowej pomiędzy Austrią i Czechosłowacją.

## Nowy nuncjusz w Pradze.

Papież przyjął na dłuższej audjencji posła czechosłowackiego, dra Kroftę, z którym omawiał sprawy, związane z ustaleniem normalnych stosunków między Pragą a Watykanem. Nuncjuszem ma zostać były poseł watykański, kardynał Marmaggi.

## Groźba wojny chińsko-sowieckiej.

Z Kantonu donoszą o niebываłych represjach, stosowanych wobec urzędników tamtejszego konsulatu sowieckiego. Dwie urzędniczek konsulatu natychmiast rozstrzelano. Z personelu konsulatu rozstrzelano dwóch komunistów, pięciu, między nimi wicekonsula, ścięto. Konsul, oraz 13 urzędników konsulatu osadzono w więzieniu. Ludzie, podejrzani o komunizm, są mordowani na ulicach.

Donoszą z Tokio, że zamordowanie sowieckiego wice-konsula może pociągnąć poważne następstwa. Mówi się nawet o możliwości wojny.

## Traktat handlowy polsko-niemiecki.

Miedzy Polską a Niemcami toczą się już od dłuższego czasu rokowania handlowe. Obrady dotyczą ustalenia warunków wymiany towarów, opłat celnych, ilości wwożonych i wywożonych towarów. Ponieważ zachodzą pewne trudności w uzgodnieniu poglądów, więc traktat będzie podpisany dopiero w początkach przyszłego roku.

## Propaganda komunistyczna a stosunki dyplomatyczne.

Komintern wyasygnował przeszło 1'5 miliona rubli na wzmoczenie propagandy komunistycznej w Indjach i Chinach. Kierownicy kominternu uważają moment obecny za szczególnie korzystny dla wznowienia energicznej propagandy w Chinach.

Litwinow protestuje przeciw tej akcji kominternu, uważając, że może ona zaszkodzić wznowieniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy S. S. S. R. a Anglią.

## Przemysłowcy niemieccy odrzucili wyrok sądu rozejmowego.

Donosiliśmy już o zatargu między przemysłowcami niemieckimi a robotnikami fabryk i hut metalowych, skutkiem czego wszystkie zakłady metalurgiczne stanęłyby z dniem 1 stycznia 1928. Rząd niemiecki ingerował w tę sprawę, chcąc uchronić przemysł przed katastrofą. Sąd rozejmowy wydał wyrok, uwzględniający słuszne żądania robotników. Przemysłowcy odrzucili pierwszy wyrok sądu a gdy drugie orzeczenie również było korzystne dla robotników — odrzucili po raz drugi.

Należy oczekiwać ostrego kryzysu ekonomicznego w Niemczech.

## MUDr. A. Kohane w Orłowej

(naprzeciwko nowej budowy miejskiej kasy oszczędności) lekarz z długoletnią praktyką ordynuje od 8 — 11, 13 — 16, 18 — 19.



## Wybory do sejmiku w Polsce.

Akcja przedwyborcza w Polsce rozwija się coraz bardziej. Powstają bloki ugrupowań, zwalczających się dotychczas. Między innymi połączyli się ludowcy, narodowa partia robotnicza część chrześcijańskiej demokracji z „sanacją”. Socjaliści, jak donosiliśmy w poprzednim numerze, idą samodzielnie do wyborów.

## „Straty” baronów węglowych.

W prasie burżuazyjnej roi się od ciągłego narzekania na krytyczne położenie przedsiębiorców węglowych i na ogromne straty, ponoszone skutkiem podtrzymywania nierentownej produkcji.

Piosenka ta, powtarzana bez końca, stała się już jednym z przykazań katechizmu kapitalistycznego, a wbijają je do głów robotniczych nowi prorocy z szeregów żółtych rozbijaczy fałszywostek. Panowie coś pomylili się grubo, sądząc, iż ogół robotniczy pozwoli sobie mydląć oczy oszukańczymi jeremiadami fałszywych mesjaszów. Na jednym przykładzie wykażemy, jak bezwstydnie okłamywani są przedstawiciele le pracującego proletariatu.

Największe przedsiębiorstwo kapitalistyczne w zagłębiu, Tow. górniczo-hutnicze, wykazuje w r. 1926 na 100 milionów kapitału akcyjnego 116 milionów czystego zysku, czyli „tylko” 116 proc. Z kwoty tej 84 milionów przydzielono do specjalnego funduszu rezerwowego „C”, zaś 32 miliony wrzucono w paszczę nienasyconych rekinów kapitalistycznych, zwanych akcjonariuszami. Biedaci ci, mający pełne usta strat, pochowali w swoich bezdennych kieszach dywidendę o 7 milionów większą, aniżeli w roku 1925.

Na tle tych cyfr, tem jaskrawiej występuje perfidia baronów węglowych, którzy wymawiając się na złą koniunkturę, odrzucili postulaty górników, domagających się wypłaty jednorazowego zasiłku świątecznego. Powszechnie wiadomo, że w roku bieżącym koniunktura gospodarcza uległa poprawie, czyli, że zyski kapitalistów wzrosły. Tak więc, podczas, gdy nie liczna grupka wyzyskiwaczy, żerująca na żywym organizmie społecznym i stwarzająca sobie jego kosztem raj na ziemi z szyderstwem odrzuca najsłuszniejsze żądania szerokich rzesz nowoczesnych niewolników, to ci ostatni przelewają pot i krew nie po to, aby zapewnić swej rodzinie utrzymanie, i aby przynajmniej raz w roku poczynić niezbędniejsze zakupy świąteczne, lecz po to, aby krwawicą swoją napelnić worki zachłannego molocha kapitalistycznego.

Grozę położenia potęguje jeszcze świadomość bezsily, osłabienie klasy robotniczej, rozbitej na cały szereg zwalczających się grup i grupeczek. Wiedzą o tem kapitaliści i tem tłumaczy się ich niestychana buta. Tylko jedność myśli i jedność czynów położy podwaliny pod przyszły gmach potęgi proletariatu. Czas więc, by zawrócili z błędnej drogi ci robotnicy, którzy w nieświadomości swojej zdradzili prawdziwą ideę jednolitego frontu i poszli na lep apostołów wiary bolszewickiej, przedewszystkiem zaś, aby przetrarli oczy owi nieszczęśliwcy, którzy przez wysługiwanie się kapitalizmowi w białych i żółtych organizacjach popełniają jawną zdradę interesów robotniczych. Jedynie skupienie się około sztandarów socjalistycznych przyniesie klasie pracującej zwycięstwo.

Z. S.

## Nowelizacja ustawy pensyjnej.

Komisja wypracowała projekt nowej ustawy pensyjnej dla urzędników, handlowców i funkcjonariuszów, zatrudnionych w firmach prywatnych. Dotychczas najwyższa kwota ubezpieczeniowa wynosiła 9.000 Kcz rocznie, a obecnie 42.000 Kcz. Przy kwocie 9.000 Kcz mógł emeryt otrzymać ledwie po 5 latach 1.800 Kcz rocznej emerytury a po 40 latach zaś 6.750 Kcz. Obecna nowela ustanawia 11 klas ubezpieczeniowych zamiast 16 dotychczasowych. Następnie będą się dochody do 18.000 Kcz rocznie zaliczać w całości a od 18—42.000 Kcz rocznie połowicznie, tak, że prawdziwe maksimum ubezpieczeniowe wynosić będzie 30.000 Kcz.

Ubezpieczeni zostaną następująco wcieleni do klas na podstawie swych rocznych dochodów:

| Klasy | Dochody roczne w koronach czeskich |        | Wkładki | Kwoty podnoszące rentę |
|-------|------------------------------------|--------|---------|------------------------|
|       | od                                 | do     |         |                        |
| I.    |                                    | 3.000  | 12      | 2                      |
| II.   | 3.000—                             | 6.000  | 36      | 6                      |
| III.  | 6.000—                             | 9.000  | 96      | 10                     |
| IV.   | 9.000—                             | 12.000 | 96      | 15                     |
| V.    | 12.000—                            | 15.000 | 120     | 20                     |
| VI.   | 15.000—                            | 18.000 | 150     | 25                     |
| VII.  | 18.000—                            | 24.000 | 170     | 30                     |
| VIII. | 24.000—                            | 30.000 | 190     | 35                     |
| IX.   | 30.000—                            | 36.000 | 210     | 40                     |
| X.    | 36.000—                            | 42.000 | 230     | 45                     |
| XI.   | 42.000                             |        | 250     | 50                     |

Wkładki są to opłaty, które będą sobie sami ubezpieczeni płacić. Kwoty podnoszące rentę, są to kwoty miesięczne, o które się podnosi rentę od kwoty zakładowej, która wynosi 3.600 Kcz. Np. dotychczas ubezpieczony w klasie I z poborami rocznymi 900 Kcz, otrzymał po 5 latach wkładek 120 Kcz rocznej renty. Następnie ta renta podniesie się o 3.600 Kcz kwoty podstawowej i ubezpieczony w I klasie otrzyma 3.720 Kcz renty rocznej, po latach 10 zamiast 180 Kcz — 3.840 Kcz, po 20 latach zamiast 270 Kcz — 4.080 Kcz, po 30 latach zamiast 450 Kcz — 4.560 Kcz; więc dwudziestokrotnie.

Zaznaczyć musimy, że to jest tylko teoretyczny przykład obliczeniowy, albowiem nikt nie będzie ubezpieczony przez całe życie w I klasie.

Przedmiotem ubezpieczenia jest: a) renta inwalidzka; b) wdowia, wdowca i sierota; c) jednorazowa odprawa raz na zawsze; d) pogrzebowe; e) posagowe dla kobiet. Nowość stanowi renta dla wdowca, dla sierot i posagowe. Kadencja do osiągnięcia 5 lat (dotychczas 10 lat). Przy niezdolności zarobkowej, spowodowanej wypadkiem przy pracy, tylko 6 miesięcy.

Ta konstrukcja jest nader ujednolajniona, tak, że ubezpieczony będzie sobie mógł każdej chwili obliczyć swe dochody emerytalne, dodając do kwoty podstawowej 3.600 Kcz kwotę zwykłą. Kwota podstawowa jest tutaj znaczną nowością na korzyść ubezpieczonych. Tak np. przeciętny emeryt w V klasie z dochodami 12.000—15.000 Kcz, otrzymał rocznej renty:

| za lat | dotychczas | podług noweli |
|--------|------------|---------------|
|        | Kcz        | Kcz           |
| 5      | 1.800      | 4.800         |
| 10     | 2.700      | 6.600         |
| 20     | 4.050      | 8.400         |
| 40     | 6.750      | 13.200        |

Dotychczasowe dochody ubezpieczonych po wejściu ustawy w życie, zostaną zwaloryzowane podług zapłaconych dotąd premii ubezpieczeniowych i zostaną wyższe. Do kwoty podstawowej (3.600 Kcz) zostanie im wliczone dwie trzecie premii zapłaconych do 30 czerwca 1920 i jedna trzecia premii, zapłacona od tegoż dnia do wejścia nowej ustawy w życie. To będzie podstawą ich renty z dniem wejścia w życie nowej ustawy.

Jeżeli emeryt jest tak bezwładny, że potrzebuje stale pomocy, zostanie mu renta podwyższona o połowę. Na każde dziecko wynosi datkę jedną ósmą część; dla wdowy lub wdowca połowę. Jeżeli wdowa jest niezdolna do pracy, może zostać datka podwyższona do 75%. Dla półsieroty należy się ćwierć, a dla całko-



# Naród, w którym zabraknie grupy ludzi, walczących o sumienie i o prawdę, jest narodem, który przegrał grę o swój własny los.

Wiktor Hugo

witej sieroty (bez ojca i matki) połowa kwoty emerytalnej ubezpieczonego.

Granica wieku do otrzymania emerytury na starość będzie niższa o 5 lat. Mężczyźni otrzymają rentę w 60 a kobiety w 55 roku życia. Jeżeli już nie będą nadal zatrudnieni, przez co byłiby obowiązani do ubezpieczenia pensyjnego; w takim jednak razie mają prawo na rentę w 5 lat później. Do nabycia prawa do emerytury na starość wyznaczono termin zapłacenia 480 wkładek miesięcznych dla mężczyzn a 420 dla kobiet. Premie nie zostaną nikomu zwrócone, każdy będzie miał możliwość utrzymania nadal prawa do renty.

P. S.

## Niewłaściwe postępowanie.

Stosunków, jakie panowały między poszczególnymi narodowościami na ratuszu miejskim we Frysztacie, nie można było nazwać najlepszymi, lecz można było powiedzieć, że były znośne. Jednakowoż od ostatnich wyborów stosunki te zupełnie się zmieniły, a to z powodu postępowania i stanowiska, jakie zajęli Niemcy wobec Polaków. Już same wybory wskazywały na to, że współżycie, jakie dotychczas panowało, nie będzie więcej możliwe, a to z powodu gałęzijskiej agitacji Niemców z listy 7, na której kandydowały wszystkie stronnictwa niemieckie, z wyjątkiem niemieckich socjalnych demokratów. Każdy o tem wiedział, że zaraz po wyborach w roku 1923 zawarli Niemcy z Czechami sojusz, w którym pozostali aż do nowych wyborów, zatem mieli w gminie większość, a większość przecież zawsze rządzi. Tymczasem Niemcy w czasie ostatnich wyborów wydali afisze, w których nawoływali do głosowania na listę niemiecką, wskazując, iż dotychczas rządzili gmina Czesi i Polacy, oni więc są odpowiedzialni za biedny stan finansowy miasta Frysztatu. Czyż to nie szczyt gałęziństwa, którego dopuścili się Niemcy przez swoje podłe kłamstwo? Oprócz tego wydali Niemcy skandaliczny ulotnik: „Kaj idziesz Franček?”, który był tylko drwinami z języka polskiego. Autorami afisza i ulotnika były trzy osoby, a mianowicie: nauczyciel, budowniczy i syn pewnego obywatela, których później, gdy okaza się potrzeba, wskażemy publicznie.

Kiedy było już po wyborach, to Niemcy zaraz na drugi dzień udali się do Czechów,

chcąc z nimi nadal pozostać w dotychczasowym sojuszu. Lecz Czesi odmówili zawarcia dalszego sojuszu z Niemcami, a to z powodu kłamstwa, jakiego dopuścili się Niemcy afiszami, zwalając odpowiedzialność za nędzny stan finansowy gminy na Czechów i Polaków, gdy tymczasem całą odpowiedzialność za wszystko ponoszą Niemcy, albowiem większa część długów pochodzi jeszcze z czasów rządów niemieckich w gminie.

Przyszło zatem do tego, że Czesi weszli do sojuszu z Polakami, chociaż ci ostatni mieli o 3 mandaty mniej, aniżeli Niemcy. To też Niemcy poprostu wściekali się na Polaków, iż ci obecnie zawarli sojusz z Czechami, a nienawiść ich do Polaków dosięgnęła szczytu dopiero wtenczas, kiedy pierwszym zastępcą burmistrza został wybrany Polak, a Niemcy otrzymali drugiego, mając przedtem pierwszego zastępcę. Niemcy, widząc iż stracili dotychczasową władzę, postanowili za każdą cenę mścić się na Polakach, iż ci odważyli się pójść razem z Czechami. Upust swej nienawiści dali zaraz na pierwszym posiedzeniu, na którym uchwalano preliminarz gminny.

Jak długo trzymali wszystkie referaty Niemcy, i jak długo pierwszym zastępcą był Niemiec, tak długo płaciło się odszkodowanie za wykonywanie tych funkcji, które były połączone z większą stratą czasu. Pierwszy zastępca burmistrza otrzymywał nawet 4.000 Kcz rocznie, nie wykonując poza tem już żadnej innej funkcji, lecz dziś, gdy funkcję pierwszego zastępcy objął Polak, a otrzymuje już tylko 3.600 Kcz rocznie a poza tem sprawuje jeszcze funkcję referenta cegielni i elektrowni miejskiej, które to funkcje połączone są z dosyć dużą stratą czasu, Niemcy postawili wniosek, ażeby odszkodowanie to w preliminarzu skrócić. Postawienie takiego wniosku motywowali powodami oszczędnościowymi. Ma się rozumieć, że ze strony polskiej otrzymali Niemcy odpowiednią odprawę od tow. Sembola, który wykazał im, że były wypadki, iż w przeszłej kadencji referent sekcji żądał wynagrodzenia, które natychmiast Niemcy uchwalili, a nigdy ani słowem nie zaprotestowali przeciw temu, że pierwszy zastępca pobierał 4.000 Kcz. Jednak, kiedy dzisiaj rozchodzi się o referentów polskich i polskiego pierwszego zastępcę, to natychmiast Niemcy wstępują przeciw temu, wychodząc

z założenia, iż jak długo Niemcy sprawowali te funkcje, tak długo należało im się odszkodowanie, lecz kiedy obecnie sprawują te funkcje Polacy, ludzie należący według nich do tak zw. „Minderwertige Nation“, nie należy im się nic. Panowie Niemcy! Jest to jawna prowokacja i poniżanie Polaków z waszej strony. Kiedy wy zawarliście przed czterema laty sojusz z Czechami, to my nie robiliśmy wam żadnych zarzutów, pomimo, że Czesi najpierw do nas przyszli z propozycją sojuszu, albowiem wychodziliśmy z tego stanowiska, że politykę prowadzi każdy w ten sposób, jak tego wynagają stosunki. Lecz wy już wtenczas obróciliście ostrze swoje przeciw Polakom, uchwalając razem z Czechami nie dać Polakom ani jednego referatu. Kiedy obecnie Polacy i Czesi postąpili wobec was tak wspaniałomyślnie, że oddali Niemcom dwa referaty poza trzecim, który obecnie jeszcze trzymają, to jest referat szkolny. Myśmy przez całe cztery lata postępowali zawsze w ten sposób, że stawialiśmy po tej stronie, po której widzieliśmy słuszość, bez względu na to, czy to byli Czesi lub Niemcy. Muszą i Niemcy przyznać, iż nieraz głosowaliście za ich wnioskami, nie zaczepiając przytem ani jednej, ani drugiej strony. Jeżeli zaś wy panowie chcecie z nami walki, to my tę walkę przyjmujemy, lecz zwracamy wam na to uwagę, iż dochody wasze czerpicie przeważnie z ludności polskiej i czy nie wyjdziecie na tej walce z Polakami jak Zabłocki na mydle.

Chcąc być sprawiedliwym, to musimy przyznać, że nie wszyscy z bloku niemieckiego zgadzają się na taką politykę, albowiem zaraz po posiedzeniu przyszli niektórzy Niemcy do Polaków i oświadczyli, że jeżeli krytykuje się Niemców, to trzeba wymieniać nazwiska, a nie krytykować wszystkich Niemców za głupią i niedołężną politykę trzech lub czterech jednostek. Lecz my z naszej strony powiadamy: jest klub, a cały klub jest odpowiedzialny za politykę jednostek. Zatem panowie Niemcy, zwróćcie z obranej drogi póki czas, albowiem Polacy na dalsze prowokacje z waszej strony nie pozwolą.

**S „La Rö“ dobra kawa!**

*Mądrym nie zależy na tanioci lecz, na jakości.*

BOLESŁAW MAKAREWICZ.

## BOŻE NARODZENIE.

„Siła Proletariatu leży w nędzy codziennego bytowania”.

(Karol Marx — „Kapitał”)

Schylony, w siwej, splamionej tysiącem tłustych centków, od potu sztywnej bluzie robotniczej — siedł Jan bezrobotny.

Zona zgotuje mu zupę — płyn brunatny z kawałkiem czegoś, co ludzie dobrzy kartoflami nazywają.

Lata minione, lata beztróski i zdrowia, jak płatki jaśminu padały na zwiedle, biedne serce wyrobnika.

Ks. Pyszny mówił dziś o Jobie, cierpliwym i chwalącym Pana zastępów.

A Pan zesłał w nagrodę cierpliwości i żonę i dzieci i majątek...

Roma locuta — a zresztą „jakoś to będzie”.

Synek położył jasną swą główkę na piersi robotnika i skargę dziecięcą niósł temu, który dał mu życie i... nędzę.

Mówił, że panicz z naprzeciwnika dostanie na gwiazdkę konia i fuzję i wielkie, wielkie drzewko...

Więc prosi tatę, by mu dał na wilję bulkę z taką dobrą szynką, co panicz jada na śniadanie...

Ojciec słuchał jakoś dziwnie, nważnie!

Zsiniałe z głodu wargi dziecka szeptały modlitwę — codzienną, szarą —

Modlitwę chleba!!

Ze ścian wilgotnej nory miarowo, niby licząc

nik cierpienia, padały krople żółtego dżdżu... Miało się wrażenie, że ściany płaczą, patrząc na krwawą dolę tych, co naturze w codziennym twardym znoju wydzierają owoce, których przetargiem bawi się Margulles, a nędzę głuszy dzwonkiem klecha!

Zona stępieniem wzrokiem swych bezzębnych oczu patrzyła na ten oryginalny „żywy obraz”...

Na ich miłość i głód...

Jan znał doktora Helę Schwartzmanna — która zawsze tak wzruszająco opowiadała o nędzy mas robotniczych...

Ks. Pyszny twierdził jednak, że dr. Schwartzmann — to „żydówka”. A Jan był wierzącym katolikiem, więc wołał wierzyć ojcu duchownemu, niż jakiejś tam „żydówce”.

A zresztą ta „pani doktor” nie chodzi ani do kościoła, ani do bóżnicy, miota przekleństwami na wyżyskiwaczy i tak jej coś źle z oczu patrzy...

Białe, lekkuchne płatki śniegu padały, miłym, bezszelestnym ruchem na słupy, dachy, ziemię, na ceratową kapotkę konnego policjanta, na kościół, — gdzie takie piękne kazania wygłaszał ks. Pyszny i na Jana — dobrego — pocziwego Jana, pogrążonego w ciężkiej zadumie.

Zmierzch układał fioletowe cienie na tafle śniegu. Zapalano latarnie na ulicach, błyskały gazowe ogniki, szumił wiatr — miasto poprzbijane latarniami leżało krzyżem...

Dzwonki — radosne, upojne towarzyszyły

zakochanym parom, unoszącym się na sankach gdzieś daleko, za miasto...

Jakaś dama w futrze niosła pakiecików tuzin, a za nią kroczył dumnie młody obdartus z wielką choiną.

To pani Greczyńska dziś sprawi swojemu synowi „ba”...

Jan włókł nogami, tłamsząc coś za pazuchą — coś małego — dla synka, do jedzenia! Bóg się oto znów rodził po raz setny, tysięczny!...

Stanął w swej mrocznej izbie Jan i — oniemiał... a potem — lzy głuchej, niemej rozpacz, popłynęły z pocziwych oczu...

Zona klęczy i ubiera poraz ostatni biedne, małe dziecko — istotę, która żyć jeszcze nie zaczęła i oto już żyć przestała...

Jedyny synek wyrobnika Jana — umarł z głodu...

U państwa Greczyńskich jasno, wesoło, ciepło i miło...

Tam na pierwszym piętrze rodził się Bóg — moc truchlała...

Po ścianie izby zrozpaczonego Jana spływały krople dżdżu — odmierzając miarowo sekundy NEDZY PROLETARIATU!

Smutkiem zapukał potem do izby Jana Rok Nowy...

Mały tapczanik Jasieńka mroził krew, tragiczną pustką...

Każde żdźbło słomy zdawało się mówić jakąś opowieść o milionach małych istotek, marzących w swych długich, czarnych snach —



## WIADOMOŚCI Z FRANCJI.

(Korespondencja własna.)

Stan bezrobocia we Francji daje się wciąż dobrze we znaki naszemu biednemu wychodźctwu. Skutki są takie, że przy obsadzaniu miejsc wolnych lepiej płatnych, uwzględniona jest najpierw ludność tubylcza, zaś prace cięższe powierzane są cudzoziemcom. Na blisko 700.000 emigrantów rozrzuconych po Francji, musi znaleźć się i pewna liczba takich rodaków, którzy dorobili się pewnej fortuny, ale dorobili się w czasach pomyślnych dla przemysłu fabrycznego i rolnego.

Te opłakane stosunki wykoleiły bardzo wielu Polaków. Nędza, praca ciężka, niedotrzymanie dla słabego organizmu, zamieniła tych niegdyś uczciwych wychodźców w próżniaków, oszustów, karciarzy, pijaków, a nawet w zbrodniarzy, czego dowodem niedawno zakończony proces kryminalny „19 bandytów polskich“, co narobiło niemało wrzawy w prasie francuskiej, która bezceściła imię polskie za winy kilku zwyrodniałych opryszków, między którymi nie wszyscy byli notabene narodowości polskiej, jak na przykład herszt tej bandy Zinczuk (zw. Władkiem), skazany na śmierć. Ten opryszek, mówiący dobrze po polsku, był synem żandarma rosyjskiego w Polsce. Ponieważ w r. 1924 pozostawał bez dostatecznej opieki, ponieważ ludzi gniołła bieda, nie więc dziwnego, że taki Zinczuk umiał sięgnąć pod swoją komendę ludzi słabego charakteru, nie zdających sobie sprawy ze swoich czynów. Zwyrodnienie na obczyźnie zakorzeniło się do tego stopnia, że trudno jest od razu doprowadzić tych obłąkańców do równowagi. Wzajemne krzywdzenia się, wzajemne okradania się, są tu na porządku dziennym. Przyznać trzeba, że zmiana niektórych władz na wychodźctwie po zamachu majowym przyczyniła się do uzdrowienia tutejszych stosunków, ale przyczyniła się niezupełnie, bo zwątpienie i niedowierzanie trwa nadal. Jest to smutniejsze, że tych potwornych czynów dopuszczają się ludzie dorośli, żonaci, niekiedy obciążeni licznym potomstwem. Patrzymy tu z powagą w przyszłość, bo do morderstw zabierają się i dzieci polskie. Niedawno stał się straszna zbrodnia. Policja francuska wykryła, że dwóch górników francuskich zostało zamordowanych w mieście Salammes przez 3 chłopców w wieku 15, 14 i 12 lat. Znikczemniały 12-letni Chełminiak Stanisław, mający mnóstwo przestępstw na sumieniu, przyznał się do zabójstwa i wydał swoich towarzyszy zbrodni. Dlaczego ten chłopak wykoleił się? Jak nam opo-

o bułce z szynką! jaką jada na śniadanie panicz...

Jan stracił zajęcie...

Przychodziła do ubogiej izby Jana nieproszona, natrętna „żydówka“, patrzyła się słodko, mówiła dziwnie pięknie o jakimś Marksie i zostawiała na odchodnym pieniądze...

Czasem przychodził jakiś student i oboje coś gadali — pewnikiem Socjały!

\* \* \*

Przypominał sobie Jan, że ks. Pyszny przestrzegał przed żydówką i studentem — radził czekać i cierpieć. Jak Job sprawiedliwy, jak Zbawiciel, Odkupiciel naszych grzechów...

Pieniądzy wprawdzie ks. Pyszny nigdy nie dawał, choć miał wielką parafę, parę pięknych gniadych koni i lando, a ta żydówka zawsze zostawiała kilka koron...

Trochę to Jana dziwiło...

\* \* \*

Żydówka nachylała się nad łóżkiem żony Jana...

Dr. Helena Schwartzmann ordynuje w szpitalu powszechnym. Żona leży na białym, czystym łóżeczku z takimi barwniutkimi kokardkami...

Żydówka dała żonie parę książek — a Janowi zajęcie!

Czerwone, małe książeczki mówiły o łol, o biedzie biednych, o takich — jak Jan!

Jan polubił tę dziwną żydówkę...

\* \* \*

Ks. Alojzy Pyszny mówił naszemu katolikowi, że pan Nuchim Wurzel, skoro jest kamienicznikiem — a Jan mu nie nie płacił — to

wiadał, pracował z ojcem w kopalni, gdzie nie mógł wytrzymać. Bity przez ojca, uciekł z domu do Paryża, waleśał się po ulicach wielkiego miasta, zawierając znajomości z łobuzerją wielkomiejską. Udawał się do ambasady, do konsula i do innych instytucji, ale nigdzie i nikt nie umiał go pocieszyć, nie umiał mu pomóc. Nosił ze sobą skrzypce, na których nauczył się grać, więc w ten sposób szukał zarobków po restauracjach, sypiając po bulwarach i różnych kątach. Powoli szlachetne instynkty w młodej duszy zamierały, robiąc miejsce zwyrodnieniu, które zaprowadziło chłopca do kryminalu. Pisma miejscowe podały tę straszną wiadomość bez żadnych komentarzy, nie analizując przyczyn przeistaczania się nieletnich dzieci w dzikie bestie, przynoszące tylko wstyd ogółowi na obczyźnie.

Ludzie szlachetni, nie umiejący drogami krętymi zdobywać egzystencji, z braku środków do życia skracają sobie męczarnie samobójstwem, czego dowodzą fakty następujące:

Kręmesztyn Józef, student-Polak w 29 wiosnie życia rzucił się do Sekwany. Wyratowany przez policjantów, leży w szpitalu. W miejscowości Ivry pod Paryżem, robotnik Matusiak Michał, lat 38, zamieszkały w hotelu Bonlevaret Louis Lemoine 1. 38, wyskoczył na ulicę z okna drugiego piętra i odwieziony został do szpitala w stanie ciężkim. Jeden z robotników polskich, pracujący na prowincji, mający chorą żonę w szpitalu, zamordował dwoje swoich dzieci, bo nie mógł ich wyżywić. Jedno z małżeństw polskich utopiło dziecko swoje. Zapytani dlaczego dopuścili się tej zbrodni, tłumaczyli się, że dziecko wołało jeść, a nędza nie pozwoliła zaspokoić głodu dzieci. Robotnik Zieliński, zamieszkały w Autremencourt żądał, żeby ślub jego odbył się natychmiast. Matka narzeczonej proponowała, aby się pobrał po sprzeczce buraków. To do tego stopnia rozdrażniło Zielińskiego, że dał pięć strzałów do niedoszłej teściowej, poczem sam pozbawił się życia. Robotnikowi Przybylskiemu, rodem ze Śląska, władze francuskie wytoczyły proces o dwużeństwo i zamknęły go w areszcie. Przybył przed sześciu laty do Marsylii, zaś dwa lata temu ożenił się z Francuską. Oskarżony tłumaczy się, iż rozstał się z żoną swoją dlatego, że w czasie plebiscytu głosowała na rzecz Niemiec. Dodał, że otrzymał piśmienną wiadomość z kraju o śmierci pierwszej żony, czego jednakże nie mógł udowodnić żadnym listem.

Przeróżne takie przestępstwa wciąż wzrastają i wymownie wskazują na to, do czego doprowadzić może brak opieki i utrata zaufania do tych, którzy wzięli na siebie obowiązek

przykro — ale ma prawo lokatora z „izby“ usunąć.

— Zresztą, co tu mówić wiele, samibyście to na jego miejscu zrobili! — zaopiniował ks. Pyszny.

\* \* \*

Nie! Jan wie, co są długie, czarne dni — kiedyto żebrze się o deseczkę, o kartofelek, o garść słoniny...

Czemu ks. Pyszny nie sprzedaje landa — a pieniądze nie rozda pomiędzy ubogich? Wszak św. Piotr landem nie jeździł, nie posiadał też gniadych koni!

A ksiądz broni bo-ga-te-go żyda. Duch buntu zaczął się budzić w duszy bogobojnego dotąd Jana...

\* \* \*

Długim szeregiem — potężną kolumną NĘDZY — szedł lud — LUD ROBOCZY! — Ten lud pracy, co to swą piersią ochraniał od dzikich hord ich — głuchych na NĘDZE, na BÓL, na GŁÓD!

Ponad sine morze bluz, ponad wytarte łańcinany tysięcznych rzesz robotniczych — płynęła pieśń, posiadająca dziwną moc...

Głucho, potężnie dudniały kroki milionowych szeregów ŚWIATA PROLETARIATU!

Z nad Wisły, Dunaju, Tamizy, Sekwany, w tysięcznych językach płynęła MARSYLJANKA!

A najsilniej śpiewali ją właśnie ci bogobojni Janowie...

Z okien pałaców i will patrzyły głupie, bezmyślne oczy utuczonych, zadowolonych cielaków...

To ŚWIAT ŚMIERCI!

czuwania nad dobrobytem wychodźstwa. Tu nie są winni robotnicy, tylko kierownicy robotników. Polski robotnik jest pracowity, co też stwierdzają Francuzi pracodawcy, jest poczciwy i uczynny, trzeba tylko umieć przemówić do niego, trzeba umieć zjednać jego zaufanie, do czego jednak nie dorosły nasze placówki zagraniczne, dlatego zaraza moralna szerzy spustoszenia, a jeżeli nie przyjdą tu ludzie czynu, ludzie, którzyby umieli zrozumieć zgrozę położenia, to ta zaraza może ogarnąć całe wychodźstwo.

Tom.

## Pierwszy śląski węgiel.

Około roku 1750 żył w Polskiej Ostrawie kowal, nazwiskiem Keltyczka, który wprawdzie pilnie pracował, jednak tak mało zarabiał, że zaledwie mógł swoją rodzinę wyżywić. Nareszcie wpadł w taką nędzę, że nie mógł sobie zakupić nawet węgla drzewnego, jedynego wówczas środka opału w kuźniach. Poszedł tedy do pobliskiego lasu, który zajmował wówczas nieprzejrzaną przestrzeń w okolicach na wschód od Ostrawy, odszukiwał wygasłe ogniska pasterzy i grzebał, chcąc znaleźć resztki węgla drzewnego, które pasterze niekiedy w ogniskach zostawiali. Pewnego dnia, a było to w dzień św. Trójcy, znalazł ów kowal na miejscu, gdzie się znajduje burnia, czarne kamienie, opalone z jednej strony. Ażeby przekonać się o palności tych kamieni, zabrał kilka ze sobą do domu. Próba wypadła świetnie. Zaledwie rzucił kilka tych kamieni w ogień, poczęły się one jasno palić i wydawały wiele ciepła. Skutkiem tego też szła i praca naszemu kowalowi rażno i dorobił się on w krótkim czasie znacznego majątku. Trwało to atoli jeszcze długo, nim się o prawdziwej wartości węgla kamiennego przekonano. Na miejscu, gdzie pierwsze kawałki węgla kamiennego odszukano, wznosi się dzisiaj szyb Trójcy. Potomkowie Keltyczki żyją jeszcze do dziś w okolicy Ostrawy.

Zbadane dotychczas tereny węglowe na terenie czeskośląckim sięgają od Hulczyna aż po Szumbark i Błędowice na południe a na północny wschód po Dąbrowę i Suche, obejmując około 400 km<sup>2</sup>. Na polskim Śląsku sięgają po Zebrzydowice i poza Kaczyce. Tereny te są — według badań geologicznych — tylko małą, nieznaczną częścią ogromnego zagłębia, które obejmuje olbrzymie pokłady węgla na Śląsku Górnym, w Dąbrowie Górniczej i Sosnowcu, oraz w Małopolsce zachodniej (koło Chrzanowa).

Dzięki odkryciu Keltyczki powstały około Ostrawy kopalnie, a w roku 1829 olbrzymie dziś huty wolkowickie, oraz później szereg innych wielkich hut i różnych fabryk. Zniknęły pola i lasy, a powstały wieże szybów i komin fabryczne. Zmienił się też wiele tamtejszy nasz polski lud śląski, powoli zapomina mowy i obyczajów przodków.

P. S.

## XXII walne zebranie.

członków Centralnego stowarzyszenia spożywczego dla Śląska w Łazach.

W niedzielę, dnia 11 grudnia odbyło się XXII walne zebranie Centralnego stowarzyszenia spożywczego dla Śląska w Łazach. Odbyło się po raz pierwszy we własnym domu, zbudowanym przez zarząd tegoż stowarzyszenia, gdzie oprócz kancelarii administracyjnych, które zabierają cały parter, jest na pierwszym piętrze wielka sala dla 200 delegatów na walne zebrania i konferencje. Obok znajdują się 2 małe salki na posiedzenia Zarządu i Rady Nadzorczej. W suterrenach jest wielka kuchnia i jadalnia, gdzie będą otrzymywać obiady pracownicy, zatrudnieni w stowarzyszeniu.

Po skończonej uroczystości otwarcia tegoż domu przystąpiono do obrad walnego zebrania. Od odczytania protokołu z ostatniego walnego zebrania odstąpiono, ponieważ był on już czytany na wszystkich zebraniach członkowskich. Do sprawozdania z czynności zarządu i przedłożenia rachunków za rok 1926-27 zabrał głos przewodniczący tow. Sikora.

Nie omawiał wszystkiego szczegółowo, gdyż każdy członek i delegat tegoż stowarzyszenia już kilka tygodni przed walnym zebraniem



otrzymał całe sprawozdanie z czynności zarządu i kasowe, wydane w formie broszurki z kalendarzem na rok 1928. Przewodniczący podał tylko ogólną sumę obrotu i zarys wykonanej pracy za rok sprawozdawczy, według którego przedstawia się sprawa następująco: Ogólny dochód za towar wynosi 39.784.276 Kcz, udziały członków wynoszą 2.685.100 Kcz, wkładki, czyli pożyczki od członków wynoszą 5.803.708 Kcz, realności, inwentarz żywy i martwy, samochody i maszyny, przedstawia wartość po odpisaniu dozwolonego według ustawy procentu 4.502.172 Kcz. Zysk wynosi 3.570.524 Kcz, a nadwyżka, czyli czysty zysk 32.840 Kcz, którą to sumę na wniosek Rady Nadzorczej uchwalono przekazać do funduszu: rezerwowego, pogrzebowego i zapomogowego dla zatrudnionych. Z funduszu pogrzebowego wypłacono członkom za rok sprawozdawczy 56.750 Kcz. Stowarzyszenie posiada 91 własnych domów, w których mieszczą się filje, główny magazyn towarowy w Dąbrowie, magazyn tekstylny i piekarnia parowa w Łazach, oraz oddział bławatny w Cz. Cieszyń. Dalej posiada stowarzyszenie 13 parceli pod budowę, 9 samochodów i 7 koni.

Sprawozdanie Rady Nadzorczej podał przewodniczący tow. Goetze, poczem postawił wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorium. Następnie zdał sprawozdanie tow. Tomian z odbytej rewizji związkowej z dnia 11 października br., poczem za Radę Nadzorczą tow. Goetze postawił wniosek rozdzielenia czystego zysku.

Przystąpiono do ogólnej dyskusji nad sprawozdaniem, którą w przeciwieństwie do innych lat, prowadzono poważnie i umiarkowanie.

Najciekawszym było postępowanie komunistycznych delegatów, którzy postawili wniosek o nie udzielenie absolutorium Zarządowi, bez jakiegokolwiek uzasadnienia, czyli własnemu sekretarzowi Kuśnierzowi, który zasiada w Zarządzie wyrazili votum nieufności. A co na to Kuśnierz powiedział? Nic. Wszak on wie, że to jest blaga i że komuniści oprócz błagowania nie są do niczego innego zdolni.

Mimo takiego wniosku uchwalono Zarządowi absolutorium większością głosów. Za wnioskiem tym głosowało i kilku rozumniejszych komunistów.

Do uzupełniających wyborów do Zarządu wybrano ponownie tow. Chobota, zaś do Rady Nadzorczej tow. Goetzego, przeciwko któremu komuniści postawili własną listę, nie zyskując jednakże większości. Przy wyborze do Zarządu towarzysze delegacji z okręgu trzynieckiego domagali się, aby w skład Zarządu wybrano jednego z ich okręgu. Wniosek ten upadł, gdyż tow. Chobot otrzymał dominującą większość głosów.

W celu urządzenia dalszych nowych sklepów i objęcia nowych przedsiębiorstw, upoważniono Zarząd, by sklepy rozszerzał, gdzie tego zachodzi potrzeba i o ile finanse stowarzyszenia na to pozwolą. Dalej uchwalono także kilka zmian w statucie.

Wniezione wnioski przez delegatów zostały w końcu przedyskutowane, poczem niektóre z nich zostały przekazane Zarządowi do spełnienia a inne, nie dające się wykonać w ramach statutu, zostały odrzucone.

O godz. 4 popołudniu zakończył tow. Sikora walne zebranie okrzykiem: Cześć dalszej pracy!

Na ogół walne zebranie odbyło się bardzo spokojnie i rzeczowo, przez co zebrani delegaci wykazali wielkie zrozumienie dla idei spółdzielczej. Byłoby życzeniem, by ta jedyna instytucja robotnicza, jaką jest polski ruch spółdzielczy na Śląsku, została zachowana od rozbitcia

## Zguba.

W drodze z Frysztat do Darkowa zgubiono książkę na żelazo do p. Finka. Znalazca proszony jest o odniesienie książki tej do Karola Przybyły, kowala w Stonawie, za sowitą nagrodą.

## Paszporty międzynarodowe.

„Fremdenpresse“ donosi, że na sesji wiosennej rady Ligi Narodów omawiana ma być kwestja zaprowadzenia jednolitego międzynarodowego paszportu, który będzie obowiązywał wszystkie państwa europejskie, z wyjątkiem Rosji. Formularz tego paszportu drukowany będzie w językach: angielskim, francuskim, niemieckim, czeskim, rumuńskim i polskim. Cena paszportu będzie dla wszystkich państw jednolita. Odpowiednia komisja Ligi Narodów zajmie się ustaleniem szczegółów tego nowego rozporządzenia, przyczem projektowane jest zniesienie wiz z dniem 1 stycznia 1929 roku. Nowe paszporty miałyby obowiązywać przez 3 lata to znaczy od 1929 do 1931. Po tym terminie przedstawiciele wszystkich państw przedłożyliby swe uwagi co do praktyczności paszportu międzynarodowego.

## Syberyjskie mrozy.

Mrozy potrwiają dłuższy czas.

Pomimo, że różni przepowiadacze pogody już w lecie zapowiadali ostrą zimę, to jednak nikt nie spodziewał się tak wczesnej i tak srogiej zimy, jaka panuje obecnie. Nawet w południowej Francji trwają mrozy od 10—16 stopni C. Na Wazuwiuszu padł po raz pierwszy oddawna śnieg. W Rzymie — co jest w tym czasie rzadkością — spadł w sobotę śnieg a w nocy nastąpił 3 stop. C. mróz. Z powodu tego niezwykłego zjawiska miały dzieci szkolne wolny dzień od nauki. W Wiedniu w niedzielę temperatura spadła do 10 stop. C. i szalała taka śnieżycą, że tramwaje mogły jeździć tylko za pługami, zgarniającymi śnieg z torów. We wschodniej Słowaczynie burza śnieżna zerwała z wagonu pociągu osobowego, zdążającego ze wschodu do Koszyc żelazny dach. W Koszycach burza zwała 13 metrów wysoką i 3 metry szeroką ścianę murowaną.

Tę srogą zimę fachowcy przypisują napływowi zimnej fali powietrza ze Skandynawji i Rosji północnej, gdzie dochodzi ciśnienie atmosferyczne do 780 milimetrów. Jednakże jest charakterystyczną rzeczą, że w poprzednich latach mroźna fala o tym czasie nie przybrała takich rozmiarów, jak obecnie. Dlatego wszelkie dane wskazują, że obecne mrozy potrwiąją dłuższy czas. Miarodajnem w tem jest stabilizacja podziału ciśnienia powietrza. Stacje meteorologiczne wskazują, że wysoka temperatura znajduje się na wschodzie i północy Europy. Więc dopóki nie nastąpi zmiana ciśnienia atmosferycznego, nie można się spodziewać zmiany, na którą się zresztą obecnie nie zanoś.

W Polsce już dochodzą mrozy do 30° C. W poniedziałek było: w Warszawie 25° C, w Wilnie 30°, w Zakopanem 14°, w Cieszyń 11°, w Białymstoku 18°, w Mołodecznie 21°, w porcie Gdyni 10° C.

W Czechosłowacji przeciętna temperatura wynosiła 11—13° C.

We Frysztacie we środę rano wskazywał ciepłomierz 31° poniżej zera.

Z Pragi donoszą, że wskutek burz śnieżnych na Słowaczynie, pociągi spóźniają się o 4—5 godzin.

Z całej Europy środkowej donoszą o strasznych mrozach, jakich już ludność nie pamięta od 25 lat. We Wrocławiu notowano 28° C. W Szkocji (Anglia) zamrzły wszystkie porty.

### OFIARY MROZU.

Na haldzie w Kończycach (przy Ostrawie) znaleziono we wtorek trupy trzech słowackich domokrażców. Bezdolni ci biedacy chcieli się ogrzać na ciepłych żużlach a oszołomieni gazem, otruli się.

W Serbji zmarło 17 żołnierzy na posterunku. W Banacie dochodzą mrozy do 18° C.

### W ALPACH SIĘ OCIEPLA!

Z Bazylej donoszą, że we wtorek podniosła się w Alpach temperatura z 17° na 8° C poniżej zera. I u nas we środę zaznaczyło się wyższe ciśnienie atmosferyczne od południa. Czy to początek przesilenia mrozów?

## Przegląd gospodarczy.

Na giełdzie w Ołomuńcu notowano za 100 kg ze stacji nadawczej w Kcz: pszenica 222—230, żyto morawskie 234—236, żyto słowackie 216—217, żyto niemieckie 177—178, jęczmień 180—223, owoce 175—178, kukurydza 143—145, kukurydza drobna 135—137, groch 450—520, siano 62—65, ściółka 33—35, mąka pszeniczna (w różnych gatunkach) od 320—350, mąka żytnia 322—238, tłuszcz amerykański 1.365—1.380, węgierski 1.575—1585, otręby 130—133 Kcz.

**Czechosłowacki kartel cukrowniczy przeciw nowym cukrowniom.** Czechosłowacki kartel cukrowniczy powziął uchwałę, w której zwraca się przeciw wprowadzaniu nowych cukrowni. Zagrożono bojkotem przedsiębiorstw, które podjęły się budowy, albo udzielają na ten cel kredytów. Jednocześnie uchwalono, że członkom kartelu nie wolno przyjmować urzędników, którzy pracowali w nowoutworzonych cukrowniach.

**Konsumcja ropy naftowej w poszczególnych państwach przedstawia się następująco:** Stany Zjednoczone Ameryki Północnej zużywają rocznie na jednego mieszkańca 195 kg. Anglia 95, Francja 26, Austria 14, Czechosłowacja i Niemcy po 13, Polska 8 kg.

**Agrariusze spekulują!** Pomimo, że już przeszło pięć miesięcy od żniw i pomimo wysokich cen, pszenicy krajowej na rynku prawie że nie widać. To samo można powiedzieć o życie, którego zaledwie około 10% zbiorów ukazało się na rynkach. Dochodzi do tego, że mimo wysokich cen ochronnych zjawia się na naszych rynkach delikatna pszeniczna i żytnia mąka z Niemiec. Pomimo wysokich cen agrariusze spekulują i czekają na dalszą zwyżkę, chociaż mamy już najwyższe ceny zboża i mąki w całej Europie.

**Polska chroni konsumentów bezrolnych.** Rząd polski nałożył ochronne cła wywozowe na pszenicę i mąkę pszeniczną po 20 złotych od 100 kg, ażeby zapobiec zbyt niemu ogołoconiu kraju ze zboża i wywołaniu przez to wysokich cen.

## Wybory na kolejach państwowych.

Wynik wyborów na kolejach państwowych przedstawia się następująco: Lista kandydatów nr. 1 chrześcijańsko-socjalni, lista nr. 2 komuniści, lista nr. 3 czescy socjaliści narodowi, lista nr. 4 socjalni demokraci i lista nr. 5 słowaccy ludowcy. Z tego otrzymali:

| 1     | 2      | 3      | 4      | 5      |
|-------|--------|--------|--------|--------|
| 1.867 | 19.517 | 51.284 | 54.483 | 15.824 |
| 0     | 11     | 33     | 35     | 6      |

Pierwsze cyfry oznaczają ilość głosów, drugie — mandatów.

Cyfry powyższe dowodzą, że blok socjalno-demokratyczny odniósł walne zwycięstwo, a stronnictwa rządowe poniosły klęskę.

## Korespondencje.

**Frysztat.** Niedawno, po zamianowaniu przez ministerstwo oświaty tow. Wł. Wójcika, dyrektora szkoły wydzielowej w Łazach inspektorem szkolnym dla okręgu cieszyńskiego, napisał „Głos Robotniczy“, iż zamianowanie to nastąpiło z powodu ścisłej współpracy PSPR, z polskimi klerykami, wółwocami oraz czeskimi agrariuszami, czyli, że komunistyczny redaktor p. Śliwka przed całym polskim społeczeństwem zarzucił tow. Wójcikowi i PSPR, że są największymi klerykami. O ironjo! W tym samym czasie, gdy to pisał „Głos Robotniczy“, wpłynęło do ministerstwa oświaty w Pradze ze Śląska straszliwe oskarżenie na tow. Wład. Wójcika, że jest największym komunistą, bolszewikiem i przewrotowcem. Dowiadujemy się, że pisał go jakiś polski inteligent z wielkimi egzaminami państwowymi. Więc komu teraz wierzyć? Jaka tu straszna nieuczciwość z jednej i drugiej strony! Zamiast cieszyć się z tego, żeśmy osiągnęli to, o co przez 7 lat walczyła ludność polska, to teraz dwaj polscy inteligenci rzucają oszczerstwa przeciwko nowemu polskiemu inspektorowi szkolnemu, aby mu zaraz z początku utrudnić pracę i zniechęcić go



do niej. Potem się dziwicie prostym robotnikom w Karwinie, że się zawahali przy wyborach na burmistrza. Oj! oj! — janie — janie! Czy ci ręka nie wzdrygnęła się, kiedyś sięgał po pióro, aby napisać takie oszczerstwo przeciw swojemu koledze? Czy tylko tak daleko sięgała inteligencja, ażeby się nawzajem przed władzami oskarżać? Fee! To nie ładnie! Splunąć by sobie było trzeba w twarz, że wśród tak małej garstki społeczeństwa polskiego na Śląsku czeskim mamy różnego rodzaju Targowiczan. Zarumień się ze wstydu i przyrzeknijmy poprawę pod tym względem. Szczególnie Ty, polska inteligencjo, bądź nam robotnikom przykładem!

**Dąbrowa.** Młode kółko amatorskie tutejszej „Sily“ wykazało w ubiegłą niedzielę nową chęć do pracy kulturalnej, która wśród tutejszej młodzieży w ostatnich czasach upadła. Pod kierownictwem tow. Badury wystawiono tu jedną z najlepszych komedji Al. Fredry: „Zemstę“. Z uznaniem trzeba wspomnieć, że amatorzy wywiązali się ze swych ról znakomicie. Również strona dekoracyjna na nowej scenie dobrze się przedstawiała. Szkoda tylko, że naznaczono dwa przedstawienia w tym samym dniu, tak, że publiczności na wieczornym przedstawieniu było stosunkowo mało. Spodziewamy się, że młode koło tutejszej „Sily“ wytrwa na swym posterunku i w dalszym ciągu udzielać będzie strawy duchowej dla tutejszej Polonii robotniczej.

**Orłowa.** Dnia 4 grudnia urządzono z ramienia miejscowego koła „Sily“ jak corocznie akademie. Na wielce urozmaicony program złożyły się występy chóru, ćwiczenia, deklamacje (dobra była deklamacja „Naprzód“ drukowana w poprzednim numerze „Rob. Śl.“), balet, tańce sztuka itd., wszystkie punkty programu wykazały sprężystą, piękną poświęcenia pracę naszej kochanej młodzieży siłackiej. Szczególnie podobał się powszechnie balet, wykonywany przy dźwiękach (słabej, niestety!) muzyki z niedościgną gracją i „cacanerją“. Tańce śląskie, wyćwiczone przez tow. Kominkówną zachwyciły znowu starszą generację swą staroślaską werwą. A ćwiczenia! Jeden ruch, wartki jak błyskawica, jeden grom, jeden cios; rytm, siła, ciężka, ogrom, moc, wspaniałość! Sztuka, jak zwykle, wyborna. Troszeczkę słabe tańce w sztuce. Natomiast śpiewy pyszne. Deklamacja czcigodnego prezesa orłowskiej „Sily“ — furor! szal, grzmot! Twardy i nieubłagany, jak dłoń robotnika. Końcowe piramidy, wspaniałe ilustracje, marsz potężny do słonecznego wyzwolenia, wykutego w skale życia twardą dłonią pracy — wzruszające. A ogromnie przemawiające do serca. Cześć orłowskiej „Sile“.

Nie-silacz.

**Sucha Górna.** Dnia 8 grudnia odbyło się posiedzenie wydziału gminnego. Odczytano protokoły z wydziału i rady, a także z komisji finansowej, które po wyjaśnieniu przyjęto jednogłośnie. Uchwalono nadal wybierać taki sam procent na podatek gminny, jaki był w roku przeszłym, ponieważ będą potrzebne pieniądze na różne inwestycje gminne. Dalej przystąpiono do zatwierdzenia preliminarza na rok 1928. Wywiązała się dyskusja długa i obszerna, w sprawie wagi gminnej twierdziły stronnictwa czeskie, że waga będzie dla jednostek służyć i nie będzie miała dla gminy żadnej korzyści. Ten zarzut nie jest uzasadniony i do tego jeszcze powrócimy na innym miejscu. Zostało uchwalone, by szkoła wydziałowa dostała z gminnych funduszy 10.000 Kcz. nim zostanie pożyczka załatwiona dla szkoły wydziałowej. Uchwalono przyjąć Czakana Franciszka za dzwonnika do nowej kaplicy. Uchwalono rozpisać konkurs na nowego grabarza. Odczytano list z Krajowej rady szkolnej w Opawie w sprawie p. Molendy, tymczasowego dyrektora szkoły wydziałowej, aby został zatwierdzony przez wydział gminny, jako dyrektor szkoły wydziałowej. Wniosek ten został przez wydział gminny jednogłośnie zatwierdzony. Prośba o przydzielenie subwencji na gwiazdkę dla dzieci została uchwalona. Postanowiono wypłacić polskiej szkole 2.200 Kcz. a czeskiej 1.300 Kcz. Prośba Supczyka o przyjęcie do gminy została przyjęta. Prośba Biedrawowej o wypłacenie zapomogi z funduszu ubogich została uchwalona. Powiatowa władza

polityczna orzekła, że musi być przyjęty do gminy Suchej Górnej Żebrok. Przyjęto to do wiadomości. Odwołanie Farnika Wiktora i Kupkowej Ewy w sprawie zapłacenia kary za przekroczenie sprzedawania obok targowiska różnych produktów ma się urzędowo załatwić. Prośba Grosmana ze Szobiszowic, aby gmina pozwoliła wybierać składki na pogorzalców, została załatwiona w ten sposób, że wymieniona osoba ma przedstawić z wyższych władz urzędowe papiery. Prośba szkoły ludowej o wypłacenie 800 Kcz została przychylnie załatwiona. Poruszył także tow. Michejda po raz drugi sprawę wydalonych z pomieszczeń górników prowizjonowanych przez zarządcę dyrekcji dra Larischa i apeluje wobec gminy, by sprawę tę należycie załatwić, by do tego nie doszło.

**Łąki.** Według prasy rządowej, mają się odbyć na przyszły rok w miesiącu marcu po raz pierwszy w naszej republice wybory do sejmiku krajowego i do wydziałów powiatowych. Według ustawy, do tych dwóch ciał ustawodawczych będą mieć prawo wyborcze wszyscy, którzy w dniu 15 grudnia b. r. ukończyli 24 lata życia a nie są pozbawieni prawa wyborczego i ci, którzy w danym kraju mieszkają przynajmniej rok, lub w powiecie przynajmniej 3 miesiące. Na podstawie tego powiatowe władze polityczne wydały nowe druki gminom do zestawienia list wyborczych i nakazały urząd gminnym, by wpisy przeprowadzono jak najdokładniej. Ażeby nakazowi powiatowej władzy politycznej uczynić zadość, zestawiały gminy w różny sposób te listy wyborcze. W niektórych rozesłano posłów po gminie, którzy chodzili od domu do domu i dokładnie spisywali wszystkie osoby tam zamieszkujące i na podstawie takich spisów zestawiano listy wyborcze. Gdzieindziej znowu wysłano policjantów, którzy także chodzą po domach i spisują. W niektórych gminach znowu wzywano obywateli do urzędów gminnych, o ile była wątpliwość, czy odpowiadają ustawowym warunkom, zaś w tych ostatnich spisywano listy wyborcze, na podstawie kart meldunkowych. Zaznaczyć trzeba, iż pod względem zgłoszeń swego pobytu w gminie, ludziska nasi jeszcze bardzo grzeszą. Przy zestawianiu list wyborczych wykazuje się, że niektóre osoby mieszkają po tygodniu, dwóch lub trzech, zanim się zgłoszą do urzędu gminnego, przez co naturalnie tracą prawo wyborcze, ponieważ brakuje im kilka dni do przepisanej ustawą terminu zamieszkania. Przedewszystkiem ludność polska pod tym względem powinna być bardzo regularna, gdyż dla nas przy wyborach strata jednego głosu jest rzeczywiście rzeczą bardzo drogocenną. Niemniej ważnem jest także napisać w karcie meldunkowej dokładną datę (dzień urodzenia), gdyż sam rok nie wystarcza, ponieważ może ktoś być urodzony 15 czerwca lub 15 grudnia, a jeżeli urzędnik piszący listy wyborcze nie wie tej dokładności, to wogóle takiego wyborcy nie wpisze. I w naszej wiosce także zestawiono listę wyborców na podstawie kart meldunkowych i starano się, żeby wszystkich mających prawo wyborcze, jak najdokładniej do tej listy wciągnąć. Komisja wyborcza, zwłaszcza członkowie za czeskie stronnictwa, tym razem mocno zainteresowali się i dołożyli wszelkich starań i trudów, nie wierząc urzędnikowi gminnemu, który się znajduje w polskich rękach, czy nie jest kto nieprawie do listy wpisany. Lecz wykazało się, że już sam urząd gminny wykreślił kilka napisanych, o których się przekonał, że nie mają przynależności państwowej, zaś komisja wykreśliła tylko dwóch: jeden był dwa razy wpisany, a drugi leży ciężko chory już przez rok w szpitalu. A więc nasza wioska wykazuje ogólnie 1.054 wyborców. Z tego 501 mężczyzn a 553 kobiet, do senatu 843 wyborców, 414 mężczyzn a 429 kobiet, do sejmiku krajowego i do okręgu powiatowego 927 wyborców, 452 mężczyzn a 475 kobiet. Zaznaczamy, że kobiety wszędzie przewyższają mężczyzn i chyba będziemy musieli my mężczyźni podnieść tę sprawę na forum jakieś Ligi międzynarodowej, któraby przedsięwzięła środki zaradcze przeciw przewadze kobiet nad mężczyznami.

**Łyżbice.** Wybór na wojska odbył się 22 listopada 1927. Obecni byli wszyscy członkowie

wydziału gminnego (18). Przy wyborze burmistrza padło na tow. P. Szurmana 17 głosów, I. zastępcą został wybrany komunista Lipka Gustaw 11 głosami, do rady gminnej: Kuczera (Zw. śl. kat.), Folwarczny Henryk (z polskiej listy), Marek Antoni (cz. soc.-dem.), Horzenka (czeska gospodarcza lista).

## Miljon robotników niemieckich na bruku.

**Rokowania między rządem a kapitalistami rozbite!**

Z dniem 1 stycznia 1928 roku ma niemiecki ciężki przemysł metalowy zwolnić 300.000 robotników z pracy. Wyniesie to razem z rodzinami około 2 miliony ludzi. Piętnastu właścicieli fabryk metalowych ma czelność powiększyć liczbę 900.000 bezrobotnych, umierających już z głodu, o drugie tyle.

Rząd w obawie przed wzrostem nastrojów mu obcych, usiłuje załagodzić ten ostry konflikt i zmusić kapitalistów do zmniejszenia wyzyska robotników i płynących stąd zysków, które np. w zakładach Kruppa wynosiły za rok ubiegły sumę 13 milionów marek! Ale te rokowania — jak donoszą z Berlina — spełzły na niczem. Kapitaliści nie chcą ustąpić, nie chcą spełnić żądań robotników o wprowadzenie i bezwzględne przestrzeganie ośmiogodzinnego dnia pracy, podwyżki zarobków o 5% i wprowadzenie 3 zmian na dobę. Nie chcą, i dlatego na rozkaz 15 (słownie: piętnastu!) pasibrzuchów, właścicieli wszystkich fabryk ciężkiego przemysłu metalowego — rzuconych ma być 300.000 robotników na bruk uliczny!

Należy też potępić i napiętnować służalcze zachowanie się „chrześcijańskich“ związków zawodowych, którzy łamią solidarny i jednolity front wszystkich metalowców niemieckich i przyczyniają się w ten sposób do osłabienia pozycji robotników.

## Przyjacielska rozmówka.

Gdy awanturniczy członek francuskiej izby deputowanych, komunista Marcel Cachin, powrócił do izby doskonale wyglądający, choć odsiedział karę więzienną za podburzanie wój ska do buntu, to pierwszą osobą, na którą natknął się przy wejściu do parlamentu, był minister spraw wewnętrznych Camille Chautemps, za którego sprawą był skazany.

Chautemps wyciągnął do czerwonego posła prawicę, poczem wywiązała się pomiędzy nimi, jak donosi jedno z paryskich pism humorystycznych, następująca rozmowa:

— Więzienie widocznie panu posłużyło. Doskonale pan wygląda.

— Oh, jest pan bardzo uprzejmy — odparł Cachin — ale klimat Rivier byłby mi przyjemniejszy.

— A długo przesiadział pan w Sante (znane więzienie paryskie)?

— Trzy i pół miesiąca.

— No, to dość długo!

— Nie potrzebuje pan mówić mi tego.

— A woino panu było przyjmować gości?

— Naturalnie, przecież byłem więźniem politycznym.

— Hm... i bawił się pan z nimi dobrze?

— Co pan przez to rozumie?

— Chyba dozorczy nie zaglądali do pańskiej celi, gdy pan miał tam gości.

— Jeszcze tego brakowało!

— Dlatego też pytam — odparł spokojnie Chautemps.

— Niechno się pan tylko strzeże, bo jak ja będę ministrem, to z pewnością dostanie się pan do paki, a wówczas nie będzie pan potrzebował pytać o takie rzeczy!

Tak rozmawiali sobie dwaj politycy francuscy.

## Upomnienie.

Zalegających z prenumeratą prosimy by zechcieli spełnić swój obowiązek wobec gazety, byśmy niepotrzebnie kłopotów sobie wzajemnie nie przysparzali

Administracja.



## Rozmaitości.

**Przebudowa linii kolejowej Cieszyn—Sucha—Kończyce.** Jak wiadomo, linia kolejowa prowadząca z Cieszyna Czeskiego do Ostrawy przez Kończyce, przecina teren polski, a mianowicie Markłowice i Boguszowice. Ponieważ jest to z wielu względów niewygodne, postanowił zarząd kolei kończyckiej przenieść linię kolejową z terenu polskiego na czeski. Obecnie już przystąpiono do opracowania planów. Nowa ta linia kolejowa łączyć się będzie koło Łak z koleją koszycko-bogumińską.

**Żydom nie wolno wyjeżdżać do Palestyny.** Rząd palestyński w związku z zaostrzającym się wciąż kryzysem ekonomicznym ogłosił nowe ograniczenia w sprawie wjazdu Żydów do Palestyny, które doprowadzą do zupełnego prawie zaniku imigracji.

**Znów książki robotnicze?** „Pravo Lidu” donosi, że ministerstwo rolnictwa znów wypracowuje projekt wprowadzenia książek robotniczych. Książki robotnicze istniały w środkowej Europie tylko w zapleśniałej Austrii. Były one poniżeniem stanu robotniczego. Obecnie zdaje się, że we wszystkim są agrariusze najbardziej średniowieczni.

**Bezrobocie w Austrii.** Austria liczyła w połowie grudnia b. r. 181.117 bezrobotnych, czyli o 21.336 więcej, niż w listopadzie. Z tego przypada na Wiedeń 21.336 bezrobotnych.

**Ameryka buduje 71 okrętów wojennych.** „Nev Jork Herald” donosi z Waszyngtonu, że prezydent Coolidge zaaprobował program morski, przewidujący budowę 71 okrętów wojennych w okresie 5 lat.

**Palestyna pod „protektorem” kapitału angielskiego.** Ostatnie pisma donoszą z Jerozolimy, że doszło do starć pomiędzy żydowskimi bezrobotnymi a policją angielską. Wielu bezrobotnych odniosło rany, między nimi 4 kobiety. Policja przyaresztowała 17 sprawców zaburzeń. Do starcia pomiędzy żydowskimi bezrobotnymi a policją przyszło z tego powodu, że bezrobotni sprzeciwili się zatrudnianiu Arabów w żydowskich ogrodach warzywnych i sadach i postawili straż około tych ogrodów. Straż tę policja musiała dopiero siłą usuwać.

**Wódka w pastylkach.** Pewien docent prywatny na uniwersytecie berlińskim wynalazł sposób zamieniania alkoholu na ciało twarde. Ten wynalazek polega na tym, że przez dodanie pewnej substancji, rozpuszczalnej w wodzie, a przytem zupełnie dla zdrowia nieszkodliwej i nie posiadającej ani smaku, ani też zapachu, czysty alkohol etylowy staje się ciałem tak twardym, że można z niego wyrabiać pastylki. Alkohol w stanie takim podobny jest do lodu i zachowuje twardość przy temperaturze do 50 stopni, przez rozcieranie zaś w rękę można go doprowadzić do stanu płynnego. Rozcieńczony z wodą daje wódkę, a w stanie czystym nadaje się do wyrobu perfum i wody kolońskiej.

**Państwo, gdzie niema rządu i wojen.** W Paragwaju w Ameryce Południowej powstało w tych dniach nowe państwo, założone przez sektę Menonitów, mających w Stanach Zjednoczonych przeszło 200.000 zwolenników, a w Kanadzie blisko 50.000. Menonici są pacyfistami, którzy nie uznają służby wojskowej, nie chcą również nic wiedzieć o posłuszeństwie podwładnych w stosunku do władz. Pragną posiadać własne szkoły, w którychby własną etykę propagowali i są zamiłowani w rolnictwie i hodowli bydła. Nabyli oni niedawno przestrzeń ziemi rozciągłości 120 milionów hektarów, a rząd Paragwaju nadał im tak obszerne przywileje, że nowa kolonia może być uważana za samostne państwo w państwie. Dotychczas przybyło już tam przeszło 2.000 rodzin Menonitów, którzy wybudowali już wiele domów, hotelów i teatrów, a reszta wyznawców tej sekty sprzedaje w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych swe posiadłości, aby osiedlić się w nowym kraju, gdzie pług zastąpi miecz i armatę.

## Z „Macierzy szkolnej”.

Na budowę ochronki w Błędowicach Dolnych złożyli: Goście na weselu p. Ferd. Fukaly z Heleną Słowikówną 110 Kcz, goście na weselu

p. Jaworka z Santariusówną 166 Kcz, G. Fiedorowa składka 30 Kcz, Ferd. Kocur z okazji ślubu zamiast poczesnej tow. „Siłaczom” 100 Kcz, X. Y. z powodu odejścia Rusinów ze szkoły polskiej 50 Kcz, H. Szczerba, sztygar 100 Kcz, Jan Folwarczny, nauczyciel 370 Kcz. — Za te dary składa serdeczne „Bóg zapłać” Kom. budowy.

## Komunikaty.

**Karwina-Sowiniec.** Staraniem dzieci tutejszej ochronki polskiej odbędzie się 26 grudnia (św. Szczepana) PRZEDSTAWIENIE, połączone z „Gwiazdką” w „Domu Robotniczym”. — W skład programu wchodzi deklamacje i odegranie sztuk „Jasełka” i „Sklep”. Po przedstawieniu rozdzielanie podarunków. O liczny udział prosi Kierownictwo.

**Orłowa.** Stowarzyszenie „Siła” odegra dnia 26 grudnia (św. Szczepana) komedię Przybylskiego w 4 aktach pod tyt.: „Państwo Wackowie”. O liczne przybycie prosi Wydział.

**Sucha Średnia, II. Koło „Macierzy Szkolnej”** urządza w dniu 26 grudnia (św. Szczepana) w sali p. J. Burjana PRZEDSTAWIENIE, na którym zostanie odegrany obraz z życia więźniów w 5 aktach pod tyt.: „Więźniowie na Szpilbergu”. Spodziewamy się, że P. T. Publiczność nas licznie odwiedzi Zarząd.

**Gruszów.** Kółko amatorskie „Siły” w Gruszowie urządza 25 grudnia br. w sali p. Fruchthaendlera PRZEDSTAWIENIE TEATRALNE, na którym zostanie odegrany wodewil Konst. Krumłowskiego pod tyt.: „Królowa przedmieścia” w 5 aktach. Czysty zysk przeznaczają się dla biednych dzieci. Ze względu na piękność i wesołość sztuki, niechaj nikt nie omija stosownej chwili i przybędzie na ten wesoły wieczór, do czego jak najserdeczniej zaprasza Wydział.

**Gruszów.** Program Sylwestrowego wieczorku: Antoni Kamaszek (scena z życia andrusów), Te dziury (kuplet), Moje dziewczątka ma coś (kuplet), Gdzie się dwóch bije (komedia w 1 akcie), Goni żyda policja (kuplet), Stary kawaler (monolog), Blondynki — Brunetki (kuplet), Sprawozdanie „Siły” (śmiech nad śmiechem), Stary i Nowy Rok (deklamacja). — Z niniejszym programem występuje Kółko amatorskie „Siły” w Gruszowie dnia 31 grudnia w sali p. Fruchthaendlera. Czysty zysk przeznaczają się na cele „Siły”. Bliższe szczegóły na afiszach. O liczne przybycie uprasza Wydział.

**Trzyniec.** (Koncert chóru „Jedności”) Po kilkunastu chlubnych występach zawita akademicki chór „Jedności” i do Trzynca, gdzie urządza koncert w „Domu Robotniczym” dnia 26 grudnia. Bliższe szczegóły podają afisze.

**Wystawa kultury współczesnej w Bernie w roku 1928.** Krajowa komisja zawiadowcza dla Śląska ukończyła już akcję zorganizowania współpracy na Śląsku dla wystawy współczesnej kultury w Bernie, która odbędzie się w roku 1928. Pod jej przewodnictwem utworzono 3 sekcje według narodowości: czeskiej, niemieckiej i polskiej, z których każda znów obejmuje oddziały według zakresu dla: 1. szkolnictwa, 2. nauki i literatury, 3. sztuki i przemysłu artystycznego, 4. etnografii i uroczystości etnograficznych. Do kierownictwa, skupiającego czynność wszystkich wspomnianych odgałęzień, powołano centralny komitet wystawowy, w którym są również reprezentowane wszystkie

3 narodowości Śląska. Z uznaniem należy na tem miejscu zaznaczyć, że do współpracy się zgłosili i przewideli swe funkcje fachowcy wszystkich 3 narodowości, tak, że można z całym zaufaniem spodziewać się, iż Śląsk na wystawie tej będzie należycie reprezentowany.

## Kurs dla reżyserów.

Z ramienia teatru katowickiego zostanie urządzony w Cieszynie 16-godzinny kurs dla wykształcenia reżyserów teatrów amatorskich na Śląsku. Kurs ten prowadzić będzie reżyser teatru katowickiego, a odbędzie się on w szkole na placu Wolności w dniach 28 i 29 grudnia od godziny 8 rano. Podając to do wiadomości naszych Kółek amatorskich „Macierzy Szkolnej” i innych towarzystw, sądzimy, że z tej rzadkiej sposobności skorzysta też znaczna liczba naszych amatorów teatralnych i weźmie w kursie udział. Tylko przez dalsze kształcenie się można doprowadzić do lepszych rezultatów — i postawić nasze przedstawienia amatorskie na coraz to wyższym poziomie.

Zdolnych sił amatorskich u nas dość dużo, potrzebują one jednakże, koniecznie celowego wykształcenia, ażeby mogły się należycie rozwinąć.

### OD ADMINISTRACJI.

**P. B., Olbrachcice:** Należy się za cały rok 48 Kcz.

### DARY NA GWIAZDKĘ.

Komitet miejscowy PSPR. Karwina-Sowiniec ofiarował na gwiazdkę dla dzieci szkolnych i ochronki 100 Kcz.

Komitet miejscowy PSPR. w Stonawie ofiarował na gwiazdkę szkolną 50 Kcz.

INSERUJcie TYLKO W NASZYM PIŚMIE: „ROBOTNIKU ŚLĄSKIM”.

Jednacie nowych czytelników „Robotnika Śląskiego”.

### Drogerja

### JÓZEF PADOUR w Karwinie

poleca: Proszek do karmienia świń, jakoteż i wszelkie potrzeby do leczenia bydła. Esencje do wyrobów delikatnych likierów i rumu. Oryginalne butelki, rumu jam. koniaku i wina. Zioła lecznicze, karamelki piersiowe, sok jłrocelowy (Spitzwegerich), przeciw kaszlu i prawdziwą rosyjską herbatę. Gwarantowana jakość ochronne specjalności gumowe (preserwatywy) marki „Olla” i „Primaros”. Obsługazetelna i dyskretna. Wielki skład farb, laków, pokostów, pendzli i szablonów malarskich.

|                                 |                |         |
|---------------------------------|----------------|---------|
| Koszule                         | <b>ZABAWKI</b> | Krawaty |
| najtaniej można zakupić u firmy |                |         |
| <b>J. CHAMRAD,</b>              |                |         |
| ORŁOWA, Rynek.                  |                |         |



**ŻĄDAJCIE**  
INFORMACJ I OBLICZEŃ DO  
**AUSTRALJI**

W GŁÓWNYM ZASTĘPSTWIE  
PÓŁNOCNO - NIEMIECKIEGO  
LLOYDU BREMEN  
PRAGA II. UL. HYBERNSKA 8.



## Dział samorządowy.

### W gminach anarchia, w urzędach podejrzenie.

Swego czasu podniesiono w prasie polskiej krytykę przeciw tworzeniu się samorządów obok samorządów gminnych. Podkreślano, że prawie w każdej gminie, szczególnie na kręśach pozakładano „odbory matice osvěty lidové“, koło których grupują się obywatele gminy, nie w celu podniesienia szkoln. mniejszościowego, lecz w celu tworzenia politycznych opozycji w danej gminie. Potrzeba tylko w każdej gminie, gdzie powstała Matice obejrzeć sobie jej członków, a przekonamy się zaraz, że rodzeni Cześci, o ile mieszkają w gminie, stronią od Matice z powodu jej polityki, natomiast zapelniają „odbor“ obywatele miejscowi, Polacy. Nałapani do sieci humanitarności, jaką dysponuje Matice w rodzaju rozdzielania dzieciom ubrań, ubrania, pokarmów, prowadzi politykę parcelacyjną, stara się dla obcych o przynależność do republiki itp., nawiasem krótko mówiąc: „odbor Matice“ wobec obywateli z humanitarnością góruje ponad obowiązek, jaki winien spełnić samorząd gminny. Jeżeli wypadek wykonawczy „Odboru Matice“ nie obejdzie się bez aprobaty samorządu gminnego, to przedkłada się go tylko z prostej formalności, jako fakt dokonany, w celu przyjęcia przez gminę do wiadomości. Wybrani członkowie samorządu gminnego zmuszeni są następnie tylko do przyjęcia do wiadomości podanego faktu dokonanego. Tego rodzaju postępowaniem „Matice“ podtrzymują u zwolenników psychiczny efekt nad samorządem gminnym, prawnej wyższości, zarazem jako środek agitacyjny ekspansji. Prawowity samorząd gminy natomiast tym sposobem traci coraz to bardziej urzędowe znaczenie, wydany na urągawisko publiczne.

Przecież w gminach śląskich za dawnej Austrii, a także obecnie, mamy podobne instytucje polskie, „Macierz szkolną“, której celem również jest opieka nad szkolnictwem mniejszościowym. Nie słyszeliśmy jeszcze, ażeby koła „Macierzy szkolnej“ bodaj odważyły się w gminie na tego rodzaju politykę, jaką prowadzi się pod nazwą „Matice“. „Macierz szkolna“ nie była popartą urzędowo ani za czasów Austrii, a tym mniej obecnie, natomiast „Matice“, aczkolwiek taksamo, jak „Macierz“ jest instytucją prywatną, cieszy się poparciem oficjalnym urzędów państwowych.

Urzędowe poparcie „Matice“ potęguje politykę prowodyrów „Matice“, zaś dla opozycji, wnoszącej zażalenia na niewłaściwości, czynniki urzędowe mają jeden rodzaj załatwienia: rzucić podejrzenia irredenty dla braku lojalności.

Polityka i działalność tego rodzaju wprowadza do gmin do własnego zakresu działania coraz to większą anormalność; pierwszy lepszy nauczyciel lub inny młodzik, członek „Matice“, decyduje o losach gospodarki gminnej. Urzędy na podane zażalenia albo wcale nie reagują, a jeżeli odezwie się urzędowa egzekutywa, to zwykle w takim wypadku szuka się złego po stronie prawowitego samorządu gminnego. Bieda wszak samorządowi, jeżeli zdarzył się wypadek choćby małego formalnego zboczenia, a jeżeli nie jest to w interesie „Matice“, zaraz dochodzenia, śledztwo, protokoły itp. W takim wypadku jedno słowo członka „Matice“ ma więcej znaczenia, aniżeli 30 członków prawowitego samorządu gminnego. Drugą serią niebywałych zarządzeń w gminach jest nadawanie praw koncesyjno-szynkarskich, prawo sprzedaży tytoniu i pokątny handel, tak zwane „hokynářství“. Pomimo, że do powyżej przytoczonych tytułów prawa przemysłowego istnieją ściśle ograniczone i jasne przepisy ustaw i rozporządzeń, nadawanie tych praw w niejednym wypadku, dzieje się to pod maską tej najbrudniejszej korupcji, lizunstwa i osobistych wpływów.

Ustawowe przepisy prawne ograniczają ilość koncesji gospodnio-szynkarskich w gminie, samorządy gminne mają w tej sprawie główny głos a pięćdziesiąt koncesji śmieją się w kufaki, wystarczy przystąpić za honorowego członka „Matice“ lub związku inwalidów, a otrzymanie prawa koncesji, sprzedaż tytoniu lub „hokynářství“ jest zapewnione. Dochodzi do tego, że w

gminie powstaje jedna pustyka obok drugiej, co 20 kroków budka z „hokynářstvím“ i tytoniem, gdzie taksamo pije się wódkę, piwo i inne palące napoje. Samorząd gminny, nie mając ani możliwości decydowania, tem mniej ograniczenia, w tych wypadkach ma jedyny obowiązek sprawowania policji. Obywatele, zdemoralizowani sposobami otrzymania prawa przemysłowego, wyśmiewają tylko lekceważąc samorząd gminny przy sprawowaniu dozoru policyjnego.

Powiadają nam, że nadawanie koncesji „hokynářstva“ i sprzedaży tytoniu, dzieje się z tytułu humanizmu, pomocy niezdolnym do pracy inwalidom, wdowom. Piękny gest humanitarny, teoretyczny, lecz w praktyce mija się ze swym celem. Pośrednicy uczucia humanitarne go zrobili interes polityczny, zaprawiony sosem osobistej korupcji.

Jakie następstwa wynikną z tej sprawy dla całokształtu państwowego, trudno teraz przewidzieć dla samorządu. Powstaje chaos w gminie a w urzędach podejrzenie.

Należy sobie jednakowoż jedno uprzytomnić: jaka będzie gmina, taki kraj i państwo. Skutkiem wadliwej struktury gminnej polityki stronniczej z czasów monarchistycznych, obywatele gminy mało się gospodarką gminną interesowali. Nie można spokojnie przypatrywać się lekko-myślności, z jaką odnoszą się wobec przełożonego lub całego samorządu ci, którzy dysponują nieprawnie przedsiębiorstwami przemysłowymi w gminie, gdzie za skutki następstwa nie będą ponosić odpowiedzialności. Państwo potrzebuje pieniędzy, obywatele potrzebują żyć, lecz pytanie, czy pomnażanie gospód itp. nie będzie miało przeciwnego celu. Pijaństwo jest zgubą człowieka i narodu a pomnażanie gospód oraz „hokynarzy“ jest środkiem do potęgowania pijaństwa.

## KRONIKA.

\* Na szybie „Hohenegger“ w Karwinie spadający głaz zmiął nogę 14-letniemu Janowi Wojnarowi tak ciężko, że nogę musiano amputować w szpitalu werkowym w Karwinie.

\* Napady rabunkowe. Przed tygodniem w nocy weszli dwaj zamaskowani bandyci do mieszkania F. Karaska w Bruzowicach i zrabowali mu wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość i poranili go do krwi. Tej samej nocy próbowali zrabować dom rolnika Grigara, lecz spłoszeni uciekli. Również niedawno prawdopodobnie ci sami łupieżcy, napadli dom rolnika Wańka w Bruzowicach, którego zastrzelili w oczach żony z jego własnej strzelby.

\* Czeska plaga! „Česke Slovo“ donosi: Na Rusi Podkarpackiej i wschodniej Słowaczynie krwawa mszyca niszczyła w ubiegłym lecie drzewa owocowe. Więc brzmi głos od Koszyc i Jasiny: Krwawą mszycę sprowadzili nam Cześci. Szczególnie księża głoszą uparcie: Cześci z Pragi sprowadzili na nas krwawą mszycę, aby nas wygubić.

\* Księżo-pańszczyźniane przywileje. W komisji rolniczej podniósł soc. poseł Prašek zarzuty przeciwko prawom patronackim, które są brzemienne dla nabywców roli, tak, jak ongiś robota pańszczyźniana. Również mówca zwrócił uwagę na wyższą zachłanność kleru katolickiego i udowodnił, że obywatele z Kłaszteren muszą proboszczowi dawać rocznie 12 korcy (13 centnarów) owsa dla koni, aby mógł jeździć w powozie do chorych. Także od małorolnych w Strampolcu żąda krcielski proboszcz haracz w masle i jajach. Takie haracze bardziej obciążają rolnictwo, niż ubezpieczenie społeczne.

Wszystkim Odbiorcom i Znamomym życzy „Wesołych Świąt“ i szczęśliwego „Nowego Roku“.

Księgarnia

TEOFILA FIRUTA,

Frysztat, Czeski Cieszyn, Karwina.

Baczność!



Baczność!! Produkcje nowo-założonej radjostacji w Katowicach doskonale słuchać można aparatem kryształowym. Cena ludowa 40- do 70- Kcz. Wszelkie inne przybory radio po najniższych cenach.

„ELEKTROFERRA“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Orłowa. Lustra, świeczniki elektr. na drzewka, nabijanie akumulatorów i niklowanie metali.

## Z życia partji.

Orłowa. W ubiegłą niedzielę odbyło się „Między lasami“ poufne zebranie członkowskie komitetu miejscowego PSPR. Do licznie zebranych członków przemówił tow. Wójcik, przedstawiając dokonaną pracę samorządową klubu robotniczego w zastępstwie gminnym w Orłowej. Wskazał, jak należy odpierać ataki przeciwników naszych: faszystów i klerykałów czeskich, którzy podczas akcji wyborczej napadać będą na zastępców robotniczych. Z szerzej rozwiniętej dyskusji skonstatować było można dalsze zainteresowanie i chęć członków do żywego popierania pracy polskich zastępców gminnych. Na wniosek jednego z członków wyrażono tow. Wójcikowi i wszystkim polskimi członkom zastępstwa gminnego uznanie za ich pracę. Zgromadzenie uchwaliło wszcząć agitację za zjednywaniem członków.

## Głos robotnika o czytaniu gazet.

Żaden człowiek nie jest w stanie przeczytać wszystkiego, o czym gazety piszą, a osobliwie robotnik, który tak mało ma czasu do czytania gazet i musi gazetę przejrzeć naprędce w czasie krótkiego odpoczynku, albo w czasie jedzenia. Dlatego każdy robotnik powinien najprzód interesować się sprawami, które go najbardziej obchodzą, to jest sprawami robotniczymi, tak jak bankier najbardziej interesuje się giełdą, a pracodawca zyskiem.

Tylko gazeta robotnicza jest przyjacielem robotnika, tylko ona mówi mu prawdę, oświeca go i wskazuje drogi, jakimi ma iść po lepsze warunki bytu.

Nie jestem przeciwny temu, żeby robotnik czytał inne gazety, oprócz zawodowo-robotniczych, bo to byłoby zamknięcie się w ciasnym koleczku zawodowym, a w takich koleczkach radzi widzieć nas kapitaliści, ale robotnik powinien zawsze na pierwszym miejscu popierać swoje pismo robotnicze, gazetę swojej organizacji. Gazeta robotnicza powinna robotnikowi tak być niezbędną, jak jest niezbędną praca. Czytanie innych gazet — to rozrywka, czytanie swojej gazety jest obowiązkiem.

Czytając burżuazyjne gazety, marnujesz sobie drogi czas, i nie możesz dokładnie wiedzieć o życiu robotniczym, a przeciwnik nasz na tym wygrywa. Jeżeli zdobywanie lepszych warunków życia nazwiemy walką, to każdy z nas wie dobrze, jak ważny jest czas w walce i niewykorzystanie czasu w walce przyczynia się do przegranej.

Czytając nieodpowiednie gazety i nieorientując się w sprawach robotniczych, przegrywasz, towarzyszu, ten czas, który jest tak ważny w walce międzynarodowej kapitału z pracą.

A więc towarzyszu, czytaj pilnie Twoją gazetę robotniczą, interesuj się najwięcej życiem robotniczym i życiem twojej organizacji. Niech nie będzie ci obca żadna zdobycz, albo klęska robotników innych krajów, dopomagaj im w razie potrzeby, gdyż od naszej międzynarodowej jedności i solidarności zależy poprawa naszego bytu.



Wszystkim swym przyjaciółom, znajomym i szanownym odbiorcom składają życzenia Wesołych Świąt Godowych:

**TOMAN KAROL,**  
skarbnik Centr. stow. społ.  
w Łazach.

**ŻAGAN FERDYNAND,**  
lokator Domu Prolet.  
Karwina.

**CIESLAWSKI,**  
lokator Domu Robotniczego  
w Dąbrowej.

**OSZELDA ER.**  
Postęp Fil. 1.  
Karwina.

**Tomiczek Mikołaj,**  
— Restaurator, Karwina. —

**PACHOŁ FERDYNAND,**  
Filja 25.  
Karwina.

Wszystkim swym członkom wesołych świąt godowych, oraz wszelkiej pomyślności z Nowym Rokiem życzy  
Zarząd II. koła Macierzy szk., Łazy.

Wesołych i szczęśliwych Świąt oraz wszelkiej pomyślności życzy członkom, gościom i sympatykom.  
Zarząd i Rada rewizyjna stow. „Braterstwo“ w Suchej Górnej.

Życzenia świąteczne składają  
członkom Fil. 23.  
kierownik Janusz Julian  
i pomocnice Janikówna Aniela  
i Jurczykówna Stefania.

Wszystkim swym członkom  
życzenia  
**WESOŁYCH ŚWIĄT**  
składa  
Sekcja Polska Zw. Gór. # Franciszki.  
K A R W I N A.

Wszystkim P. T. członkom, znajomym i sympatykom z Szumbarku i okolicy,  
**SZCZĘŚLIWYCH I WESOŁYCH ŚWIĄT**  
życzą  
Ferd. i Leona Frestkowie.

**TOCH EMIL,**  
ZEGARMISTRZ,  
**KARWINA.**

**„Alko“ s.z.o.p.**  
dawniej  
S. Seifter, s. z. o. p.  
**Mor. Ostrawa.**

**WECHSBERG OTTO,**  
SKŁAD MEBLI,  
KARWINA. KARWINA.

**GILKA FRANCISZEK,**  
cukiernia,  
KARWINA.

FIRMA  
**Jakób Wulkan,**  
HURTOWNIA.  
**MOR. OSTRAWA,**  
UL. KOLEJOWA.

Dom Tekstylny  
**HENRYK POSKER**  
Karwina - Hoheneger.

**HALFAR WILHELM,**  
majster rzeźnicki,  
Karwina VI.

**THIEBERGER MARKUS,**  
SKŁAD SKÓR,  
KARWINA.

FIRMA  
**S.LUSTBADER,**  
skład towarów galanteryjnych  
Mor. Ostrawa, ul. Mich. Hodży.

**EMIL EICHNER,**  
fabryka likierów i hurtowny handel  
wina w Czeskim Cieszynie, poleca  
swoje znakomite wyroby.

**HŘÍVA BOGUSŁAW,**  
Zakład fryzjerski dla panów i dam.  
KARWINA.  
Wykonuję plany wszelkich budowli,  
kosztorysy i przeprowadzam budowy  
ze swoich i powierzonych materiałów  
po najtańszych cenach  
**ANTONI MOTYCZKA,**  
Budowniczy,  
TRZYNIEC, obok kościoła ewang.

**Zadarmo** nie, ale 5% zniżki  
otrzyma każdy powo-  
lujący się na ten inse-  
rat do końca grudnia br.  
przy zakupie: zegarów,  
zegarków, budzików,  
łańcuszków, pierścieni itd  
**ALOJZY WALECZEK,**  
zegarmistrz, Olbrachcice 196.  
**OBUWIE BECZNEJ**  
**ROBOTY PO CENACH**  
**UMIARKOWANYCH**  
POLECA  
**JAN FRISCHER,**  
CZ. CIESZYN, Saska Kępa.



Wesołych Świąt  
i szczęśliwego  
Nowego Roku

życzy swoim szan. odbiorcom

**GUSTAW  
POLLAK**

skład sukna Czeski Cieszyn.  
—Saska Kępa - Róg ulicy Dworcowej.—

### NAJWIĘKSZY

skład konfekcji męskiej własnego wyrobu.

Bogaty wybór: kapeluszy, towarów tekstylnych, tkanych, materji na ubrania męskie, kostjmy damskie, płaszcze dzieciinne, obuwia i t. d. (Ubrania i płaszcze szycjemy także według miary)

Obejrzyjcie naszą wystawę. Solidna obsługa.

DOM JÓZEF GOLDSTEIN, Karwina.  
TOWAROWY



### POLEWKOWA PRZYPRAWA

jest tak dalece wydatną, że już najmniejsza część nadaje polewkom i innym pokarmom niedorównanego smaku.

Do otrzymania jedynie  
w Stowarzyszeniach spożywczych.

### Najlepsze podarunki na święta

zegarki, bransoletki, łańcuszki, kolożytki, papierosnice, pierścienie itd. po bardzo przystępnych cenach poleca znana firma



Paweł Kantor, zegarmistrz, Trzynieć.

### BACZNOŚĆ!

Świątowej sławy

**Stollwerck - Mleczne karamelki**

poszukuje konsumująca publiczność tylko pod krótkim oznaczeniem

**Stollwerck**

Często są jednak złudne i podlejsze naśladownictwa, co sądownie ścigamy.

Ostrzegamy dlatego tych kupców, którzy przyzwyczajeni są sprzedawać naśladownictwa karamelek mlecznych Stollwercka i prosimy kupującą publiczność, by nie dała się oszukać i odrzucała naśladownictwa, ponieważ musi płacić taką samą cenę jak za

prawdziwe Stollwerck,

**Bracia Stollwerck  
spół. akc.  
Bratysława.**

### TANIA SPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNA!

Sprzedajemy o 20% taniej:

3.000 szt. krawatów jedwabnych, 1.000 eleganckich kapeluszy męskich, 1.000 swetrów, kamizelek wełnianych, 1.000 eleganckich torebek damskich, 3.000 delikatnych koszul męskich, kurtek zimowych, pończoch, skarpetek, czapek sportowych, parasoli, lasek, chusteczek, ubrań dla chłopców, płaszczy, kurtek skórzanych itd.

„The Gentleman mode”

S. Huppert, Czeski Cieszyn. (Obok Textylji.)



### Dobry i niedrogi zegarek



znaczkę „Hecht” Anker,  
15 kamieni, 10 lat gwarancji oraz inne przedmioty złote i srebrne kupicie w starej firmie **Henryk Hecht,**

z zegarmistrzem i jubilerem  
**w Trzyniecu** za wodą przy moście.

Sprzedajemy też na raty bez zwwyższenia cen.

## Centralne stowarzyszenie spoż. dla Śląska z siedzibą w Dąbrowie

Telefon 1. 23, Orłowa. (dworzec kolejowy.)

Jest największym stowarzyszeniem spożywczym na Śląsku Cieszyńskim.

Zaopatruje w swych 92 sklepach przeszło 20.000 członków, razem przeszło 75.000 głów.

Posiada swoje sklepy w następujących miejscowościach:

|                       |                         |                         |
|-----------------------|-------------------------|-------------------------|
| W Będowicach . . . 2  | W Karpętnej . . . 1     | W Rzece . . . 1         |
| W Boguminie . . . 1   | W Łakach . . . 1        | W Ropicy . . . 1        |
| W Bystrzycy . . . 2   | W Łazach . . . 5        | W Starem Mieście . . 2  |
| W Cierlicku Górnym 1  | W Lesnej Dolnej . . 2   | W Stonawie . . . 1      |
| W Cierlicku Dolnym 1  | W Łomnej . . . 1        | W Sibley . . . 1        |
| W Cieszynie Czeskim 2 | W Lutyni Niemieckiej 1  | W Stanisławicach . . 1  |
| W Dąbrowie . . . 2    | W Lutyni Polskiej . . 1 | W Suchej Dolnej . . 4   |
| W Darkowie . . . 1    | W Łyżbicy . . . 1       | W Suchej Średniej . . 3 |
| W Datyniach Dolnych 1 | W Markłowicach . . 1    | W Suchej Górnej . . 3   |
| W Dieńmorowicach 1    | W Milikowie . . . 1     | W Solcy . . . 1         |
| W Frystacie . . . 3   | W Nawaju . . . 2        | W Szumbarku . . . 1     |
| W Gródku . . . 1      | W Nydku . . . 1         | W Trzyniecu . . . 4     |
| W Gutach . . . 1      | W Nieborach . . . 1     | W Trzaniowicach . . 1   |
| W Grodziszczu . . . 1 | W Orłowej . . . 3       | W Wędryni . . . 2       |
| W Jabłonkowie . . . 2 | W Oldrzychowicach 1     | W Wierszowicach . . 1   |
| W Karwinie . . . 8    | W Piosku . . . 1        | W Zabłociu . . . 1      |
| W Kocobędzu . . . 1   | W Porębie . . . 2       | W Żukowie Dolnym . . 1  |
| W Końskiej . . . 2    | W Piotrowicach . . 1    | W Żywocicach . . . 1    |
|                       | W Raju . . . 1          |                         |

Główny magazyn oraz kancelaria stowarzyszenia znajduje się na dworcu kolejowym w Dąbrowie. Główne składy towarów tekstylnych: Cieszyn, Trzynieć, Karwina, Łazy, Sucha.

Stowarzyszenie płaci od udziałów 5%, odsetek a od wkładek oszczędnościowych 6% odsetek. Posiada parową piekarnię i aparat do palenia kawy w Łazach

Wszystkie reklamacje załatwia kancelaria stowarzyszenia. Towary sprzedaje po najtańszych cenach konkurencyjnych. Po niższych cenach prowadzi też towar blawatny, obuwie, garnki i inne potrzebne do gospodarstwa domowego rzeczy. Centralne stow. spożywcze jest regulatorem cen towarowych. To też każdy uświadomiony robotnik lub urzędnik we własnym interesie powinien być członkiem tej instytucji współdzielczej. Członkiem stowarzyszenia może się stać każdy, który podpisze zgłoszenie przystąpienia i zapłaci 2 Kč wpisowego. Udział we wysokości Kč 200— można spłacać ratami. — Każdy członek, który jest 3 lata członkiem i wybrał przeciętnie za 1000 Kč rocznie towarów, otrzyma w razie śmierci jego żona 100 Kč, zaś mąż w razie śmierci żony 50 Kč wsparcia.

## TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

**5%**

**Kapitały większe**  
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Za pewność i bezpieczeństwo wkładek ręczą i odpowiadają, oprócz całych aktyw, wpłaconych udziałów i funduszy rezerwowych Towarzystwa, wszyscy członkowie, to jest pożyczający, całym swymi majątkami.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu

JÓZEF SMOLKA, szymistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBLER, kupiec w Karwinie-Solcy.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Solcy.



# Naszym odbiorcom

(Lex Bała)

Nasi wielcy i drobni konkurenci kryjący się za politycznymi przemysłowcami dążą do zniesienia naszych sklepów i warsztatów.

Oznaczałoby to podwyżkę cen obuwia o

**50%.**

Jest to bezwzględny zamach na Waszą kieszeń.

Odeprzyjcie zamach ten przez całkowite zakupywanie w naszych sklepach i korzystajcie z naszych warsztatów naprawy.

**Biblioteka Śląska w Katowicach  
Oddział Zabytkowy  
w Cieszyńsku**

**Bała**





[ksiaznica@kc-cieszyn.pl](mailto:ksiaznica@kc-cieszyn.pl)